2 april 1835

DOBRA DVCHOWNE STANV ZAKONNEGO.

Troygiem Xiąg,

Przez

X. IERONIMA PLATA Societatis IESV

opiſáne.

A teraz z Láćińſkiego ná Polſkie / przez iednego Kápłaná tegoż Zakonu / przetłumáczone.

Wſzelkiemu, żyćie pobożne miłuiącemu człowiekowi, do czytánia wielce pożyteczne y vćieſzne



Cum Gratia & Priuilegio. S. R. M.


INSTYTUT
OSSOLINSKIEGO.

Wielebney Księni Olobockiey, Pannie ELZBIECIE Ciemieńskiey.

Láſki y Błogoſłáwieńſtwá w Pánu Bogu życzy.

ROzmowá oná / ktoraś W. M. názáiutrz po poświeceniu ſwoim ná Ksieńſtwo Olobockie / przed cztermá láty zemna miáłá / przeſzłego dniá náuki z Kazánia rozważáiac; gdzie ſie / iáko o zacnośći przełożeńſtwá duchownego / ták też niemniey / o niebeſpieczenſtwie vrzedu tego / nieco mowiło / czeſto mi námyśl przychodźi. Jeſliż duch żywotá był w ſłowiech / czyli ráczey iż ſłowo Boże ieſt duchem y żywotem: dźiwny záiſte ſkutek ſwoy w W. M. ſpráwowáć poczeło: co mnie / iáko ná ten czás poćieche / ták też ná potym pewna nádźieie / że od tákich poczatkow / niemiáły bydź rozne poſtepki / vczyniło. Abowiem gdyż miedzy doſkonáły-

mi/ czásu teráznieyszego/ Pánnámi Klasztoru tám tego/ W. M. z łáski Bożey osobna świątobliwośćia ine przewyszaß: iednak to też prawdá/ iż do wierzchu wietszey doskonáłości/ záwße podnośi sie mężny násladowcá Apostolskiey/ ktory poki w postepku iest/ nie rozumie żeby był doskonáłym/ iáko teże świadczy. Byłáś gotowa godność one opuśćić wielom pożadána. Do tego żadna świecka occásia/ ále sámá tylko miłość Chrystusowá potárgiwa. Dáłáś rece Professiey zakonney práwie z dzieciństwá swego/ y dla tego zdáłáć sie rzecz niesłuszna od drog vspráwiedliwienia Bożego/ násládowáć spraw świátá tego. Słow nie pámietam/ ále od sensu/ mam zá to że nie dáleko odeydę. Kiedyś wzdychaiac mowiłá: Co mnie po czćiach y bogástwach/ czemu biore Mistrzowstwo y Kátedre nád drugimi/ zaż mnie nie dosyć było ná niedostatkach moich / żebym sobie y cudzych ćiężarow przyczyniać miáłá? Sie-

bie sámey rządźić nieumiem/á postáwiono mie ábym drugimi rządźiłá: odwiodłám sie vciekáiac od drog ludzkich/á teraz w pośrzodku ludu/plugáwe wárgi máiacego ia mieszkáć muszę: pomieszam sie miedzy pospolstwem y podobno náucze sie spraw ich/ktorychem przedtym z dobrym moim nie znáłá. Wielce strászy mie ono: Nasrozszy sad bedźie tym/ktorzy sa przełożeni. Jákożem tu názad poyrzáłá/ ktoram reke do plugá Bożego byłá przyłożyłá. Swiátem opuśćiłá/czemuzem sie do świátá wroćiłá. Zwlokłám suknia stárego Adámá/iákoż ia zásie obloke? Vmyłám nogi/iákoż ie zmázáć mam? Jákoż sie widze vbram piekielnych/ ktoram iuż w Ráiu nogi byłá położyłá? Kto ták szukał duszę swoiey/ żeby ia zátráćił? Bo coż pomoże człowiekowi/ ieśli by wszytek świát zyskał/ á ná duszy swey szkode podiął? Wiedźiałam/iż wszelka chwała świátá tego/ iest wielka przeszkodá do zbáwienia wiecznego. Obrałám sobie bydź wzgardzo-

Esa. 6.

Sap 6.

Cant. 5.

Math. 16.

zgárdzona w domu Bożym/ á oto teraz podobno w gniewie Pańskim/ w sádzono mie násztolec przełożeństwá. Dosyć mi było chowáć skarb Boży w naczyniu glinianym/ to iest dusze moiey/ zá ktora on kupiec Niebieski krew swoie przelał. Widze w klásztorze ludzie Niebieskie ábo Anyoly ziemskie/ ktorych obcowánie w Niebie iest/ ći nieiáka szlachetna pycha/ cżćiámi y bogástwy świátá tego gárdza. Do tych czásow w pámiatce obfitey słodkośći weseliłam sie w Pánu/ często ná modlitwach moich mile ku Niebu wzdychaiac y nabożnym rozmyślániem vstawicznie sie báwiac: z miłośći Chrystusowey/ iáko z drzewá żywotá/ zbierałam owoce zbáwienne/ y Rayskie delicie. A teraz vstáie ciáło y serce moie/ vstáie wesele sercá mego/ serce moie zátrwożyło sie/ opuśćiłá mie moc moiá/ y świátło oczu moich/ y ono nie iest zemna. Stáła sie Pánie/ duszá moiá iáko ziemiá bez wody tobie/ bo á bo zátwárdnieie do wylania iez/ ábo ná-

wálnośćia trosk y stáránia/ iáko ná wiátr/ będźie sie muśiáłá rosprászáć. O tom sie stáłá Pánia roskázuiaca/ ábym byłá nedznica/ cżći dostapiłám/ choćiam sie o nie niestáráłá/ ále bylem ieno Bogá niestráćiłá. Abowiem co mi było po ták wielu czeládźi/ ktora sie będźie muśiáłá okolo mnie y przymnie báwić? Coż rzekę o przymowániu gośćiey/ ktorego nie Chrystus przyczyna/ ále pospolićie prozna chwała/ ábo iáki inszy świecki wzglad. Bogáte iest zwyczay w klasztorach przymowáć/ ze cżćia y vcżćiwośćia we wszelákim dostatku/ z oyczyzny vkrzyżowánego podeymowáć. A Chrystus raz dawno ná drzewie vkrzyżowány/ precz ná stronie w vbogich swoich znowu bywa krzyżowany y dręczon w niedostátku. Oto gośćinność/ ták bárzo w pismie zálecona/ te ráznieysza iest/ w ktorey bogacze/ ná chwale dyabelską hoynie vżywáia. A Chrystus Pan y Bog/ wzgardą/ niedostatkiem/ y nagośćia iest vtrapion. To wszytko bę-

dźie/á ożył ten/ ktorego sądy iż są skryte/ więtszą boiaźn przynoszą. Koszty y wydat ki zbytnie/ nie ſprace ábo zoyczyzny nászey/ ácz y z tego ſie to niegodźi/ ále z iálmużn wiernych/ z offiar/ z dźieśięćin/ z nádánia potrzebuiących dusz/ y ſpodatkow ludźi v bogich. Gdźie teraz prosę ono słowo:
Psalm. III. Rosprószył dał vbogim. Ano stráſzliwa ono/ co Jeronim ś. mowi: świętokray stwo iest/ rzeczy vbogich nie vbogim dá wáć. Ktenże. Zárowno chodza: Grzesznym dawáć á Diabłom ofiárowáć: y niemniey sprosna rzecz iest dáć ſprosnym/ iáko dáć
Ecli. 12. dla sprosnośći. N ono co pismo ś. Dobrze czyn pokornemu á nie daway złośliwe mu/ day dobremu/ á nieprzymuy grzesne go. Co też zá szaleństwo iest skárbić z prace vbogich y ze krwie cudzey / mnie y moim delicie wyrzadząć. Jzali mie przed sedźim stráſzliwym wymowi/ powinnych podeymowánie / fałszywa gośćinnośći sławá / y ták wielkie rzeczy niepotrzeb nych mnostwo. Słysz co mowia prze-

ćiw duszy/ktora się ná świeckie roskoszy wylewa. Jáko się wiele wynośiłá/ y w roskoszách byłá/ ták iey dayćie męki y żáłośći. Pewna też to że mądrość niebywa nálezioná w ziemi roskosznie żyiących. Ani krolestwo Boże iest pokarm y napoy/ ále spráwiedliwość y pokoy/ y wesele w duchu ś. Kupieniśmy są kupnem wielkim/ ábyśmy wielbili y nośili Chrystusá w ćiáłách nászych. By snać/ stáránie o ćiele więtsze niż przystoi máiąc/ nie vsłyszeliśmy onego/ czym Pan roskosznikom przez Proroká/ grozi mowiąc: Zápomniáłáś mię y zárzućiłáś mię zá ćiáło twoie. O pánie niedopuszczay mi przyść do tego/ zepsuy we mnie wszelką wysokość wynoszącą się przećiw sentencyey twoiey/ á vczyń mię náwszem poddáną woli twoiey. Ach mnie że się przedłużyło mieszkánie moie. Ktoż mi da skrzydłá iáko gołębicy/ á odlecę y odpocznę. Ty sam Pánie Boże zástępow oycze miłośierdzia. Niedoskonáłość moię widziáły oczy twoie/ ktory mi tedy złá-

Apoc. 18
Iob. 28.
Rom. 14.
1. Cor. 6.
Ezech. 23
Psalm. 119

ſki ſwey podawáć raczyß áffekt do po-
ſadánia/ dayże ſkutek do wykonánia. Do-
broć Páńſka/ ktora ßukáiacym śiebie zá-
Esai. 58 biega w droge y mowi: Owom ia ieſt:
Phil. 2. ten ktory dáie chćieć/ dáie też y wykonać
wedle dobrey woli. Ná ten czás gdym z
W. M. rozmowe miał/ nigdym o tym
niemyślił/ ábym te praca/ w przekłádá-
niu tych kśiag przedśiewziać miał/ tych
mowie kśiag ták bárzo vćießnych/ pożyte
cznych/ y potrzebnych wßytkim drog Páń
ſkich ßukáiacym/ ále oſobiwie iuż w zako
nie bedacym. Aż po trzech lećiech wroći-
wßy ſie znowu do Káliſßá/ zdárzył Pan
Bog że ſie ſcześliwie ſkończyly. Vmy-
śliłem ie tedy W. M. przypiſáć y offiá-
rowáć: Ták dla tego żeś W. M. nas po
blizu mieſcem y vczynnośćia: iáko/ żeś o
ſobliwa ſług Bożych y nas grzeßnych do
brodzieyka: w ták bowiem krotkim czáśie
iákoś ſie oyczyzny Páná Chryſtuſowey
dobra ßáfárka ſtáła/ wielomeś ſczodro-
bliwość ſwoie/ zwłaſzczá kośćioly zo-

biac

biac/ y vbogie opátruiac/ znákomićie pokazáłá. Ale niemniey też dla tego/ áby one żadze święte/ miáły sie gdźie w biegu swoim/ ku rzeczam Niebieskim/ y wszelákiey doskonáłośći rozwieść. Zá pilnym tedy/ y vważnym onych czytánim/ nic nie watpie/ że W. M. w sobie zá łáską Páńską/ duchá pierwszego zátrzymasz y rozmnożysz: Tudźiesz też klasztor swoy/ czego bárzo prágniesz/ z pomoca Boża/ przez ten śrzodek/ skutecznie/ iesli tego potrzebuie/ náprawisz/ vtwierdźisz/ y poświećisz. Wiele bowiem ludźi zakonnych/ nietylko w polszcze/ o czym pewna wiádomość mam/ ále też po rozmáitych kráinách Chrześćiáńskich/ tego ná sobie scześliwie doznáło: wierze y mam nádźieie/ że też y W. M. śiestryczki/ ze wszytkimi inszymi płći białey/ iezyká nászego/ zakonnicámi/ iesli tey prace nászey chetliwie záżyć beda chćiáły/ tegoż w sobie/ zá wspomożeniem práwice naywyszego/ scześliwie doznáia. A nietylko persony zakonne oboiey

ne oboiey płći/ ktore tegoż Autorá połáćinie spożytkiem czytáć niemogą/ ále y wßyscy/ ktorzy śię Tytułem Chrześćiáńſtwá zdobią/ z niewypowiedźiánym pożytkiem duß ſwoich/ wczym ich vpewniam/ ieſli śię czytánim ich báwić będą/ że śię tego práwie ręką dotkną. Byle iákom rzekł ná pilnym czytániu y rozważániu nieſchodźiło. Ták tedy nietylko te trwogi W. M. vſtáną/ ále też y tu ná tym świećie/ dla pożytku w dußách/ poćiechi prawdźiwey/ y hoynieyßey Korony w Niebie/ żeś do tego pomogłá/ przyczyną W. M. będą. Łásce y modlitwom W. M pilnie śię oddáię. w Káliſzu 22. Kwietniá.

W. M. ſługá y Kápłan niegodny.

X. Simon Wyſocki
SOCIETATIS IESV.



REIESTR ROZDZIALOW WSZYTkich troygá ksiąg.

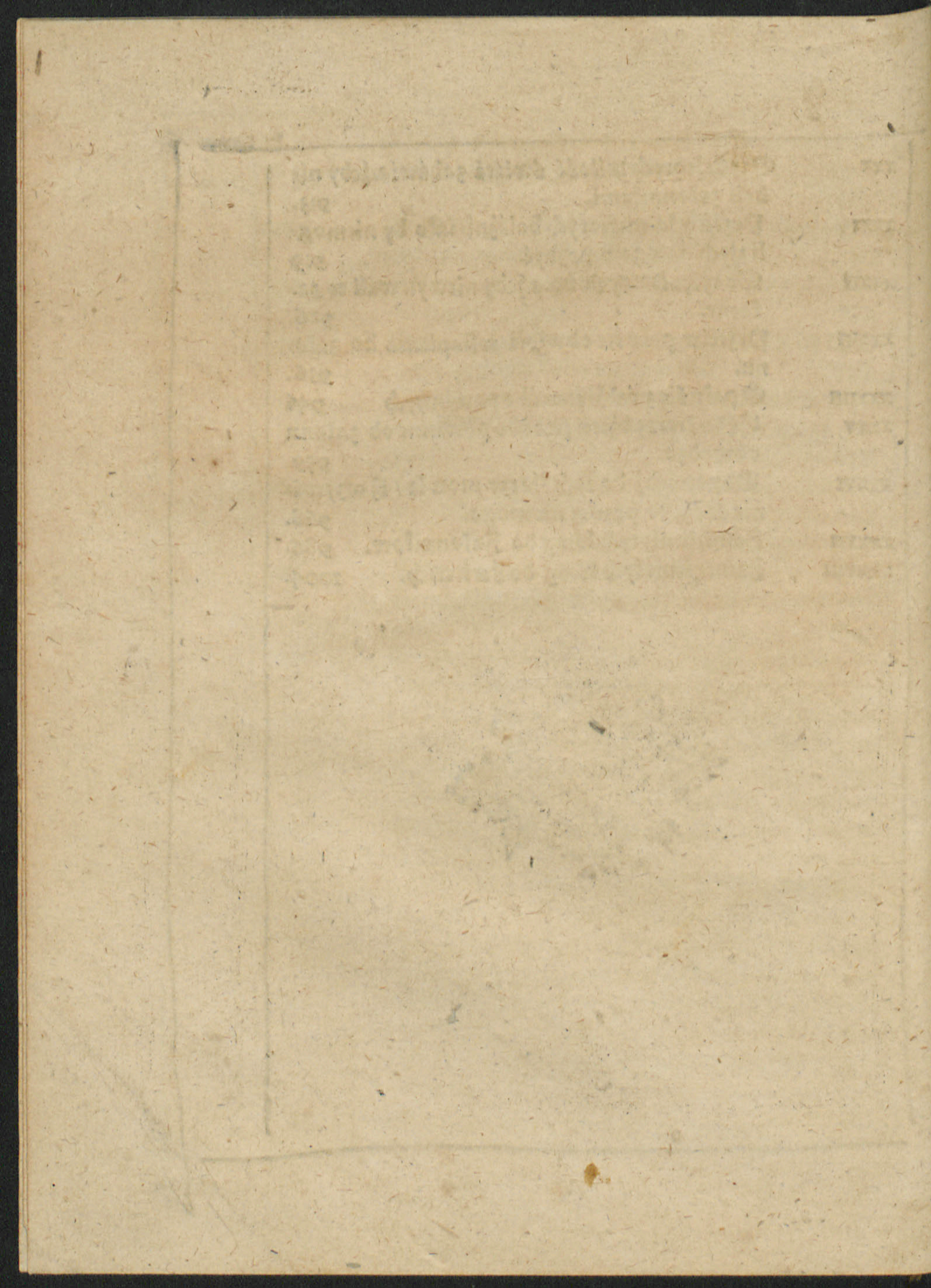


ROZDZIALY KSIAG WTORYCH, gdzie się, o Godnosci mowi.

ROZDZIALY KSIąG TRZECICH, gdzie ieſt rzecz, o vcieſze.

)(3





DOBR DVCHOWNYCH STANV ZAKONNEGO

Kśięgi Pierwße.

PRZEMOWA.



Wßytkie przyrodzenie / gdyby / iáko od Bogá ſtworzone ieſt / ták záwße w ſwey cáłośći y zupełnośći trwáło / nietylko by miáło łátwi, ále też y vćießny bieg ſwoy do nieśmiertelnośći y chwały wieczney / dla ktorey ieſt ſtworzone: żadney inßey pomocy nie potrzebuiąc / tylko ſámey łáſki Bożey / ktorą w ſámym źrzodle záwżdy czerpáiąc / y z nią mile robiąc / ná więtße záſługi ſnádnie zdobyć ſie mogło.

Teraz lepak / gdyż to przyrodzenie ták bárzo ieſt ſkáżone oßpecone y zemdlone / naprzod dla grzechu pierworodnego / ktory ſie ná wßytkie ludźie wylał: Potym dla własnych / káżdego człowieká grzechow: Náoſtátek gdyż vſtáwiczna walka ieſt z świátem / ná ktorym żyie: z Xiążęty y mocárſtwy tych ćiemnośći ktorzy go bez przeſtanku okrutnie prześláduią; dla tego iuż nie máß nic trudnieyßego y prácowitßego / iáko ſie mieć do tego błogosłáwieńſtwá: Nie máß nic ſnádnieyßego iáko odpáść od niego / á o wieczną / ćiáłá y duße zgubę śiebie ſámego przypráwić.

Dla tey tedy przyczyny/ on twórcá y stroß wßytkich ludźi ktorego przyrodzenie dobroć/ ktorego spráwá miłośierdźie/ (iáko mowi Leo S.) nigdy nieprzestał áni przestáie nászé te stá- bość/ przystoynymi rátunkámi wspieráć: y wßytkim potrzebne y zbáwienne pośrzodki podawáć/ ktorych bedźiemli chćieli vżywáć/ bespiecznie y snádnie zbáwienie duß nászych otrzymamy: stąd bowiem ták wiele porad/ták wiele náuk y wywodow/ták wiele rozlicznych Zbáwićielá nászego/ iż ták rzekę/ wynálazkow w kátolickim kośćiele widźimy / iż człowiekowi ktory z przyrodzenia swego bárzo mgły y do vpadku skłonny/ nietylko żeby nie vpadł zátrzymánie/ ábo ieśli vpádnie podźwignienie/ y stoiącego vmocnienie y potwierdzenie: ále też y do wßeláki ey Chrześćiáńskiey doskonáłośći / snádny przystęp spráwić mogą.

Serm: 2. de Natiuit.

Z tych tedy wßytkich pośrzodkow możemy rzec prawdźiwie/ że iest nawietßy y na osobliwßy stan Zakonny/ ktorego ták wielkie są pożytki y dobrá duchowne/ iż bez żadnego wątpienia/ w tych wßytkich/ iáko sie pomieniło porádách Niebieskich/ y iákoby chorob nászych lekárstwách/ tudźież też dobrego żyćia sznuru ábo práwidłá/ niemász nic coby nietylko miáło być przewyßenia/ ále też áni porownánia godnego / ábowiem nie iedne rzecz/ ábo ieden czás/ ábo też iedne zabáwe (iáko pospolićie inße dobrodźieystwá) ále wßytek żywot y wßytkie częśći onego w sobie záwiera/ y czyni człowieká do wßytkich doskonáłych cnot sposobnym/ ták dálece/ iż wßytkie pomienione przeßkody oddáliwßy do wßytkiego czego pożądáć możem/ pomoc y rátunek podáie: y koniecznie spráwuie to/ iż od tych przeßkod iákoby z ręku nie przyiaćioł nászych będąc wybáwieni/ onemu ktory iest prawdźiwy/ y sam pánem nászym/ w świątobliwośći y spráwiedliwośći po wßytkie dni żywotá nászego służyć byśmy mogli.

Naprzod tedy to czyni/ iż wßytkie lubieżnośći/ y occásie zgrzeßenia/ iáko nadáley od nas oddala/ y hámuie: gdyż nas świátu/ y świeckiemu obcowániu odeymuie. á vspokoynego

portu/álbo raczey ná zamku namocnieyszym y naobronnieyszym stanowi: ábyśmy snadniey sprzećiwić sie Szatanowi mogli/ y z niego/ ktorego nic ná ziemi mocy nie może bydź porownano/ chwalebnie śmy tryumphowáli.

Ten fundáment záłożywszy/y iákoby ziemie od ćiernia/ktore naśienie zádusza wyczyśćiwszy/ to iesżcze ten stan przydáie: iż dobre naśienie cnot duchownych wśiewa. Z ktorych ácżkolwiek wiele z innymi chrześćiány mogą bydź y miáyby bydź spolne: przedśie iednák bárzo máło tych/iáko widziemy/co sie do táki czu tośći około śiebie spasabia. Lecz Zakonny stan sámym przedśię wźięćiem ktore ná sobie zwierzchownie pokázuie/pewnieysze/ob fitsze/ y dostátecznieysze pomocy do dostąpienia cnot wszelákich podáie.

Bo częstego y owszem vstáwicznego wnich ćwiczenia po trzebuiąc/ y ták bez przestanku wnich sie ćwicząc/z lekká wszytkie dobre zwyczáie we wszitkieg człowieká wszczepione bywáią. Nao státek tego vczy żeby nic inszego niemyślił/pożądał/ ábo o co in szego staránie miáł/ iedno o boiáźni Bożey/ o służbie y chwale ie go/ á żeby iáko nawietszego/ z oną wieczną świątobliwośćią złączenia dostąpił.

Wszákże iednák/ do tych cnot ktore są pospolite/ y spolne z inszemi/przystępuią też y drugie ták bárzo temu stanowi włásne/ iż w innych/życia sposobách/áni mieyscá niemáią/ iákie iest vbostwo/ y obnażenie śiebie sámego z włásnośći wszytkich rzeczy do skonáłe. Posłuszeństwo y wszytkiey włásny woley swoiey záprzenie. Náostátek wzgárdá wszytkich rzeczy/ ktore są ná świećie/ y ktore świát vkázuie/ ktoremi zakon ták bárdzo pogardza/ y one depce/ iż tákowe ćwiczenie/ nád ktore niemász nic pożyteczniey szego/y meżnieyszego na vmysłách nászych wyraża/ y o no co dźien to barziey potwierdza.

Przytym imo ten pożytek/ ktorego duszá sámá przez sie y własną swoią pracą dostępuie/ ma też to ten stan: iż dla zwią

ſku y złączenia wiela duß miedzy ſobą/ wßytko ono zgromádzenie iákoby z rozlicznych członkow iedno ćiáło czyni. Abowiem ktorzy poiedynkiem Pánu Bogu ſłużą/ by też to nalepiey y napilniey czynili/niemáią nic wiecey iedno iáko wkáżdym ieſt mocy y śiły duchowney. Lecz w towárzyſtwie Duchownym/ ták ſie iednego cnota zdrugiego cnotą/ iednego dobre vczynki zdrugiego wiążą y złączáią/ iż káżdy nietylko ſwoimi/ ále też y cudzemi bogáctwy ſie pánoßy/ y owßeki dla zwiąſku y ziednoczenia tákiego/ niezliczone ná káżdego znich pożytki wypływáią.

A iáko w ſtworzeniu rzeczy widomych widzimy/ że Pan Bóg ná to wielki wzgląd miał/ áby z pożytkiem y iego vżywániem/ piękność y ozdobę złączył. Jáko w człowieku/ ieſt tákowe wßytkich członkow rozrządzenie y poſtánowienie/ że nietylko w ruchánim y vrzędow ſwych odpráwowániu/ále też w piękności proporciiey dziwną ozdobę záwárł: co iáſnie dáie ſie znáć iáko ßpetna rzecz ieſt/ kiedy iáki członek będźie ſkáżony ábo wywrocony. Gdyż tedy naywyżßa oná mądrość/ſprawcá wßech rzeczy wtym przyrodzonym porządku ták niſkim/chćiał to ták pilnie záchowáć:dáleko wiecey rozumieć mamy/że to wſtaniech Zakōnych ktorych porządek dáleko zacnieyßy ieſt/ ták to oboie vmiárkował/ iż mimo pożytek/kßtałt y ozdobę dziwną donięß przyłączył/ktora rzecz oczōiego Boſkim y Anyolow ś. wdźięczna ieſt/yprzyiemna. Może ſie też tu y to podobienſtwo przydáć/iż gdy zpereł y drogich kámieni/koronę ábo inßą ozdobną iáką rzecz vczynią/ wczym nietylko piękność oná/ktora káżda zoſobná perłá y kámien przynośi ieſt oczō przyiemna//ále że ſie też oná tym bárźiey z ich porządku y rozliczności mnoży. K temu iáko inſtrumentalna/ a wo głoſem ludzkim ſpráwiona muzyká ieſt wdźięczna/ choć poiedynkowa: wßákże miley y przyiemniey nápełnia vßy concent on ktory z rośliczných dźwiękow ieſt przyſtoynie vmiárkowány/ gdźie gorne zdolnemi/ rowna nierownośćią wzáiem ſobie ſłużą y przyiemnie odpowiádáią: ták wßelka cnotá/ áczkolwiek ſama

przez sie iest miła y przyiemna: wßákże w zakonie/ dla wiela w ktorych teyże cnoty promien świeći/ ześćia wiedno/ iż dáleko lepiey świeći y ozdobe czyni/ káżdy iáśnie widźieć może.

Słußnie tedy zezwoleniem wßytkich bedźie sie nam godźiło do tego stanu y żyćia sposobu/ przywłaszczyć one Krolowey Saby słowá/ ktora gdy sławą Krolá Sálomoná bedąc wzbudzona/ do niego przyßłá/ á słyßąc iego mądre odpowiedźi/ y pátrząc ná táki dostátek y bogáctwá/ ná tákie budowánia dźiwne/ ná tákie obfite stoły: ále osobliwie ná mießkánia y vbiory sług iego/ y ná porządek y przystoyność ich vsługowánia/ ná ostátek ná ofiáry y mnogość ich: pismo ś. powiáda/ iż sie ták bárzo zdumiáłá/ że też záwołáłá mowiąc: Błogosłáwieni mężowie/ y błogosłáwieni słudzy twoi/ ktorzy tu stoią przed tobą/ y słucháią mądrośći twoiey. Ktoż prawdźiwßy Sálomon iáko Zbáwićiel náß? nietylko spokoyny/ ále też pokoy czyniący ná Niebie y ná źiemi? Ten tedy Sálomon/ w ktorym są wßytkie skárby mądrośći y vmieietnośći Bożey/ tenże też wßytkich Krol y Pan/ áczkolwiek y inße ma poddáne/ ále osobliwie y naprzednieyßym obyczáiem/ ći są słudzy iego/ ktorzy w domu iego mießkáią/ y przed oczymá iego Bostkimi stoią. A te są zgromádzenia zakonne/ ktore dla tey sámey przyczyny/ rodźice/ bráćia/ przyiaćioły/ náostátek domy własne opuszczáią/ áby sie w domu iego zá wárli/ y ná posługi iego wydawáli/ iedni w tych drudzy w owych Zakonách vstáwámi y Hábitem miedzy sobą rożnych. Tu tedy Krolewskie one potráwy/ to iest poćiechy y wesela wnetrzne/ y sámá na dußy swiebodá iest vstáwiczne godowánie. Tu ofiar mnostwo/ ábowiem ile iest Zakonnikow/ tyle ofiar/ y owßem/ ile ich vczynkow/ tyle ná ofiáry Báránkow/ ábowiem Pánu Bogu bywáią ofiárowáne/ y na posługe ieg wyrządzone yprosłowáne.

3.Reg.10.

Colos. 2.

Prouer.15

Náostátek/ ich też vrząd y iedyna zabáwá iest/ Sálomoná swego/ to iest Bostkiey/ Páná swego mądrośći słucháć/ Gdyż nic inßego nie czynią/ iedno Bostkiey oney świátłośći vstáwicznie

ſie przypátruią / iuż ſie modląc/ iuż rozmyślájąc / iuż w nabożnych kśięgách czytájąc rozum ſwoy wyćwiczáią / ábo też inemi rozlicznemi ſpoſobámi / z oney/ wßytkiego dobrá ſtudnice/ świátło/ moc/ łáſkę / y wßytko dobre czerpáią. Błogoſłáwieni tedy y ći/ ktorzy tu ſtoią przed Bogiem ſwoim : á záiſte dáleko błogoſłáwienßy/ niß ſtárego Sálomoná onego ſłudzy/ gdyż ták wietßego y ták lepßego y ku dobroczynnośći predßego Páná máią.

Więc mym zdániem nie z tey miáry tylko mogą bydź zrozumiáne pożytki ábo zacnośći/ ſtánu zakonnego/ w iák wielkiey łáſce ieſt v Bogá/ ále też w iáki nienawiśći v ßátáná. O czym ieſli prawdźiwie pomyślić zechcemy/ naydźiemy to/ iż wieczny rodzáiu ludzkiego nieprzyiáćiel/ ták wiela y ták rozlicznych nań ßturmowánia ſpoſobámi nigdy bić nieprzeſtáie/ ták iż ſie ſtąd iáſnie pokázuie/ że miedzy wßytkiemi dáry/ ktore z Niebá ná ludźie ſpłynęły/ żadnego nigdy niebyło/ dla ktorego by ſie zguby złość iego bárźiey zárzytá.

Puſczam tu mimo/ pokuſy y walki/ ktore káżdemu zoſobná bez przeſtanku zádawa : tylko mowię/ o powßechney woynie/ ktora on przećiw wßelkiemu imieniu zakonnemu záwße nie vbłagánie wiedźie. Abowiem ieſli chcemy przodki wſpomnieć/ zárąz á zárąz z wiárą chrześćiáńſką/ ſtan też y profeſſiia zakonna ná świećie zákwitnęłá. Co było wieku onego złotego/ Cońſtantiná wielkiego/ iż z onych Jam y puſtyń poczęli ſię vkázowáć/ w ktorych przez trzy ſtá lat y dáley/ kryiąc ſie wytrwáli zkąd to może káżdy kto chce obaczyć/ iż ßátan tych ktorych wynálaſł áby kośćioł ś. burzyli/ tych że też oſobliwym obyczáiem ná zakon iáko ná zamek kośćielny; vzbroił y pobudźił. A ći ſię iákoby ná dwá Huſcá dźieląc. Jedni mocą / żelázem/ y wßeláką ſrogośćią ſtanu zakonnego ludźie ſtárali ſie zwalczyć. A druzy ktorzy tego niemogli/ zdrádą/ y wßeláką chytrośćią błędow Heretyckich podmiátániem onego burzyć nieprzeſtawáli.

Naprzod tedy Julian Ceſárz odſtępnik wiáry Chrześći-

ánstiey/tym był ćięższy y srozszy nieprzyiaćiel/im lepiey násze wszytkie skryte rzeczy wiedział. Ten nie żelázem áni morderstwem zakonniki dręczył/ bo y tey męczenskiey ozdoby/ iáko ś. Názyánzenus mowi/ Chrześćiánom záyzrzał: ále cokolwiek procz wylania krwie wynaleść mogł sposobow/ á by ie dręczył/ prześládował/ y do koncá wygłádźił/ ná to wszytkie śiłe rozumu swego obracał. Dáie znáć to tenże ś. Grzegorz w orátiiey doniego gdźie ná koncu/ zá wszelkie zgromádzenia zakonne czyni sie przyczyncą: Ofiáruiec práwi/ Cesárzu gromáde Philosophow (bo ich ták názwał) ktorych żaden zwiazek ná ziemi nie trzyma/ ktorzy tylko ćiáłá y te niespełná w mocy swey máią/ ktorzy Cesárzowi nic/ á Bogu wszytko winni/ Hymny/ modły/ czuynośći/ łzy. Z tymi ieśli sie łzcy bedźiesz obchodźił/ á owszeki sługi y vcznie Bożę/ rzeczy niebieskich vważyćiele/ te trzody Pánskiey pierwiastki/ te Filáry/ te wiáry nászey korony/ te perły drogie/ te kośćiołáonego kámienie/ ktorego fundáment y kámien narożny iest Iesus Chrystus/ bárzo dobrze záiśće yonym/ y sobie/ y nam wszytkim porádźisz. Rowny temu był też iad Válensá Cesárzá prześládowniká Bázylego ś. ten powszechnym wyrokiem/ wszytkim Mnichom kazał żołnierską służyć/ á to pod wielkim y nieznośnym karániem/ ktora rzecz bárzo sługi Boże potrwożyłá: gdyż niektore/ co sie tego zbraniáli/ bárzo okrutnie dręczono/ drugich gwałtem do woyská ćiągniono/ wiele też tákowych/ áby sie ná służbe Bożą nieoddawáli/ odwodzono: á ktorzy sie oddáli áby duchownego pokoiá záżywáć niemogli/ przeszkadzano. Lecz obiemá złość táka/ ćiężko sie nágrodźiłá/ pierwszy bowiem / pułtorá látá ná pánstwie przeżywszy/ włocznią z Niebá przebity y zábity iest: á drugi máło co wiecey pánuiac/ woysko sprosnie stráćiwszy/ do iedney wioski wpadł/ y tám od nieprzyiaćioł zápalony zgorzał. Tych też násládował Constántin Copronimus/ człowiek okrutny y bezbożny / ácżkolwiek wszytek kośćioł/ ále osobliwie te świete zgromádzenia wszelákich sromot y zelżywośći wyrządzániem

Orat:1. in Iulianum.

Ibidem.

niem stárał sie wszytkim ohydźić / ktemu y mękami rozlicznemi nie przestawał vstáwicznie woiowáć. Tak iż wielką szkodę w nich vczynił / pomordowawszy ich bárzo wiele, y iuż zdał sie szátan Triumphowáć / áż opátrzność Boska / ktora w swey sprá wie nigdy nie vstáie / porwawszy go z świátá: Naprzod syná iego Leoná trochę skromnieyszego / potym Irenę Cesárzową chćiał mieć / ktorey przedziwna pobożność / nietylko wszytkiemu Kośćiołowi / ále osobliwie zakonnym stanom rány zádáne leczyć vśiłowáłá / záczym one wielkie pomnożenie y vtwierdzenie bráły.

Poniey nástał Nicephor Cesarz wszytkich zakonow wielki miłośnik y rozmnożyćiel. Lecz tá pogodá niedługo trwáłá / w krotkim czáśie wzbudził szátan iad Leoná Armená ktory ná wszytkie stany zakonne był ze wszech naokrutnieyszy / wielkie niesłychánc mordy / więzienia / kátowánia im zádáiac. Ale y ná tym bárzo predko pomstá Boża sie pokazáłá / bo go włáśni żołnierze iego przy ołtarzu / do ktorego był vćiekł / zábili.

Lecz to są rzeczy dawne / y z ciąg Rocznych dźieiow wyięte / pátrzmy czego świeższego / y co sie stáło niemal przed oczymá nászymi. w Angliey Henryk osmy / Oćiec niedawno zeszłey Krolowey Angelskiey / odstapiwszy od Kośćiołá Bożego / ktorego przećiw Lutrowi był przedtym obronca / náder szkodliwe sobie y swoim / z piekłem przymierze przyiał. Szturm iego pierwszy ná Kártuzyány / y ná ine Bogu oddáne zgromádzenia vderzył / y one wszelakimi sposoby mąk okrutnych pozábiiał. Ktore to okrućienstwo nie tylko sie nie vśmierzyło / ále też práwie áż do tych czásow bez przestánku trwáło / okrutne wydawano wyroki / ále iesżcze okrutnieysze / niż wyroki opiewáły / zádawano męki. Gdy z wszytkiego Krolestwá wypędziwszy wszytkie zakonniki / miánowićie SOCIETATIS IESV, Zakonu nászego ludźiom więźienia okrutne / ciągnienia ná kátowniách / szubienice / czwártowánia / y ine męki niesłychánc zádawano: y owszem te wszytkie ktorzy ie do domow przyimowáli ábo czymkolwiek

ratowáli

rátowáli/bez miłosierdźia ná gárle karano. Ato nietylko tam/ ále y we Fráncyey / w Niemcech w Niderlándźie/gdźiekolwiek kácerstwá płomien záśiągł/ záwſze wprzod ná głowách zakonnych miecz śię ich ostrzyć począł. Abowiem nietylko Domy rozrzucone/ Klaſztory ſpuſtoſzone/ dobrá zábráne y rozſzárpáne/ ále też y ſáme Bogu oddáne ćiáłá dźiwnym/ rozlicznym/ y prawie nieſłychánym ſpoſobem/ ſą wymęczone y pogubione: ták iż pewna rzecz ieſt/ że tákie okrućieńſtwá/nie od ludźi ná ludźie/ ále od ſámego ſzátáná/ktory ich iáko naczynia ſwoie do tego pobudzał/ pochodźiły.

Ci tedy wſzyſcy orężem y mocą/ ná lud mdły y niezbroyny vderzyli. Lecz ſą drudzy/ co wrzkomo w twarz lżey/ á ſtąd podobno ćięzſzą y niebeſpiecznieyſzą woyne podnoſzą / Argumentámi/ Diſputátiámi/ xiąg piſanim / by ſnadź nieprzyiaćiel niezdał śię zdrádliwy iáki ſztuki zániechác. Przeto dawnych czáſow onych zá Ieronimá ś. O dwu czytamy/ czáſem y złośćią ſobie rownych/ Iowinian w Rzymie/ á Vigiláncius we Fráncyey/ z tych pierwſzy pánieńſtwo z małżeńſtwem/ A drugi vboſtwo zbogáſtwy rownáiac/ obádwá ile z nich było ſtanowi zakonnemu miecz goły do ſzyie przykłádáli. Tym obiemá był bárzo podobny y ieſcze nád nie gorſzy Wiclef Heretyk ktory gdy rozliczne náuki kośćielne gánił/ więtſzą furią ná ſtany Zakonne vderzył/ mieniac ie bydź ludzkim wynálazkiem/ á tym proznym y niepotrzebnym/ owſzem iż niemiał mieć nic lepſzego áni doſkonálſzego nád inni ſtan Chrześćiáńſki od Chryſtuſá poſtánowiony: Przydawał y to że śie ſprzećiwia czći ku rodźicom/ co Zakon Boży przykázuie/ czći Oycá y Mátkę etc. iż tego nie czynią ktorzy do Zakonow idą.

Lecz te wſzytkie zmyſlne poſtáwy/ Valdenſis zacny Autor/ ktory iego pśią beſpiecznosć (bo ią ták ſam zowie) ták bárzo vſkromił y zádusił/ iż nie mogło bydź nic vczenicy/ y dowodnicy y doſtáteczniey nápiſano. A miedzy inym (piſze:) Temu śie *De ſacramentis tit. 9. a c 83.*

dźiwuię gdyżeś spiorká Mánichęuszowego Argument przećiw Zakonowi wźiął/ czemu żeś też z piorká Augustynowego odpowiedźi náto nie przeczytał? Tegoż Heretyká większa powážnośćią pokonáły dwoie Concylia. Iedno Rzymskie/ Sub
Sess. 8. Ioanne 22. A drugie Constánciensk ie/ ná ktorym y on y iego iuż z mártego pámiątká iest potępioná y wyklęta. A ćiáło y kośći iego kazano wykopáć y z gránic Kośćielnych wyrzućić. Wprawdźieć nie potrzebá stárych Herezy w tey mierze wspominác/ poniewasz te násze czásy dosyć doznawáią tych przewrotnych náuk budowniczych/ iż oni żadny cześći w Kośćiele bárźiey nienawidzą/ áni ná nie srożey szturmuią/ iáko ná te: Z tąd ći Luter/ mimo inne bluźnierskie szyderstwá powiedźiał iż Zakonnicy wszyscy Báłwanowi Moloch ćiáłá swoie palą. Kálwin Zakonne śluby/ szátáńskiemi śiećiámi/ Philip Meláncton/ záchowánia głupie/ Trádycie Máchometáńskie/ názywa. Náostátek/ żadnego niemász/ ktory by mową ábo pisániem Cátholickiey prawdy/ nieprzyiaćielem śie ozwał/ żeby też záraz stanu zakonnego gdźie może iádowićie nie szárpał.

Lecz nie sáme Heretyki tylko szátan pobudza ná zakonniki/ ále częstokroć (ách niestetysz) sáme/ wiáry domowniki/ ktorych bespiecznymi y obráźliwemi mowámi/ żywot zakonny/ śmie łżyć y kásáć: á z tąd iesli nie co inszego/ tedy przynamniey/ to odnośi v tych co słucháią/ żeby ich w ráki cenie y poważeniu/ iáko przystoi nie mieli. Tego iż pełno wszędźie/ nie potrzebá dowodow.

To tylko mowię/ iż tego zápewne doznano/ żaden nigdy zakon od Bogá postánowiony/ w Kośćiele ś. nie był/ ktorego by po przodkách szátan ze wszytkim/ wszytkiego piekłá vśiłowániem nie stárał śie o to/ áby go zatráćił/ oszpećił/ y gdy by mogł wniwecz obroćił. To vśiłowánie pokazáło śie w Pháráonie
Exo: 1. ktory dźiatki Żydowskie synaczki/ gubić/ á dźieweczki/ od ktorych śie nie złego niebał/ záchowáć kazał. Ták też kśiąże świátá tego/

iż się ſłábſzych niebói/ mężnieyſze w cnoćie záraz ſprzodku wy-
wroćić ie vśiluie.

Doznał tego/ co mowię Benedict ś. z ſwoią nową trzodą/ | Lib. 2. Dialog. ca. 8.
ktorą iáko Grzegorz ś. powiáda/ iż ná káżdy dźień mnożącą ſię
widźiał/ Florenciuſá kápłaná ogniem zazdrośći podżegł/ áby
pierwey ſámego páſterzá przez truciznę z świátá zgłádźił/ potym
iż mu ſię to niepowiodło/ vczniow iego duſze gorſzym y iádo-
witſzym widźiádłem záráźić ſię vśiłował. Zá ktorą przeklętą
złość/ prędką á nieopátrzną śmierćią / dáchu ná ſię obálenim/
zápłáćił.

Toż ſię też tráfiło dwiemá zacnym y świętym Zakonom
Dominiká y Fránćiſzká świętego/ gdy iuż ſczęśliwie poſtępo-
wáły/ y iuż od záczęćia ſwego/ około pięćidźieśiąt lat miáły/ zá-
ſtáwił ſzátan Guilelmá nieiákiego/ Kánoniká Mátiſkonenſkie-
go/ tákże też drugiego Giráldá Doktorá Pàryſkiego wgłup-
ſtwie y we złośći pierwſzemu rownego. Ci ták mową ná vli-
cách y kázálnicách/ iáko też y xiąg niemálych piſániem/ wſzytkę
moc ná ich zgubę obroćili: twierdząc to/ że ſię im áni żebráć/ áni
náuk wyzwolonych vczyć/ áni w kośćiele kázáć/ áni ſpowiedźi ſłu-
cháć/ nie godźiło. Y dla tego wielką záiſte burzą/ iáko z Hiſtory
mámy/ przećiw ſługom Bożym pobudźili: A to nietylko mię-
dzy poſpolſtwem/ ále y miedzy zacnieyſzymi broili/ ktorych chy-
trą diſputáthą y náuki powágnośćią ná ſwą ſtronę iuż byli nie-
máło ich nákierowáli.

Ná co/ oboygá zakonu/ dwá wielki świątobliwośći y ná-
uki Doktorowie/ ś. Thomas z Aquinu/ y ś. Bonáwenturá/ od-
por dáli: ś. Thomaſz xięgi ſwoie náprzećiwko nim názwał/ Apo-
logiam pauperũ, obroná vbogich. A ś. Bonáuenturá/ contra
impugnãtes Religionem, przećiwko tym ktorzy biią ná zakon.
Tym dał bárzo przyſtoyny z pſálmu początek. Ecce inimici tui
ſonuerunt & qui oderũt te extulerũt caput. O to nieprzyiaćie- | Pſalm. 81.
le twoi zábrzmieli/ y ktorzy ćię máią w nienawiśći podnieśli gło

wa Super populum tuum malignauerunt consilium, & cogitauerunt aduersus sanctos tuos. Nád ludem twoim złośliwie rádźili / y myślili przećiw świętym twoim. Gdźie też y to miedzy inemi osobliwa: Choćiayże Pan Bog że iest wszechmocny/ wszytek rodzay ludzki/ do tego zbáwienia/ dla ktorego stworzony iest/ snádnie przez się przywieść może: wszákże áby te snádność/ w ktorych się opátrzność iego we wszytkich rzeczách kocha/ żeby też y w tey ze wszytkich naywiętszey záchował / chćiał doniey posługi sług swoich vżyć/ktorzy by/iáko Páweł ś. mowi/
1. Cor. 3. Bożymi pomocnikámi byli.

Przeto przećiwnym obyczáiem rádá iest y stáránie/ Xiążęćiá ćiemnośći/ ktory się chwale Bożey y zbáwieniu dusz przećiwia/ te Boże sługi/ od táki y ták pilney roboty odpłoszył/ skąd
13. Moral: też ono Grzegorzá ś. Tych osobliwie złośliwi w kośćiele Bo
cap: 5. żym prześláduią/ ktorych wielom bydź pożyteczne baczą. Poty ś. Thomasz/ Wprawdźie y on pismem/ ále Pan Bog dáleko iáśniey prawdę pokázał/ gdy bárźiey y ćięży niezbożność ich skarał: Gwilelmus bowiem od Alexándrá 4. Papieżá do Rzymu pozwány/iáwnie przed wszytkiemi Kárdynały/gdy nań obádwá zakony krzywdę Bożą y swoię niewinność przed oczymá máiąc foldrowáli/ przeświadczony y potępiony iest/ á nietylko xięgi przed wszytkiemi są spalone/ ále też y on sam ze wszytkich vrzędow y dostoynośći kápłáńskiey złupiony/ á náostátek od Ludwiká Królá ze wszytkiey Fránciey wywołány był. Gyráldus lepak iescze srożsą kaźnią skarány. Bo nie długo potym páráliżem záráżony/ náostátek trądem cudownie od Bogá dopuszczonym/mizernie zginął: Ták iż y niezwyczáyna śmierći sprosność/ grzechowa szkárádość iáwnie pokazálá.

Lecz iáko szatan tym dwiemá zakonom ná ten czás świeżo záczętym ták się przećiwnym stáwił / tymże sposobem y inszym. Aż się náostátek zebrániu nászemu/ ktore nietylko w osobnych persónách ná rozmáitych mieyscách/ rozlicznemi sposoby

naiázdow tribował/ ále też y w Rzymie/ kiedy zaledwie fundáment sie był tego budowánia záłożył wßytką siłą z gruntu práwie wywroćić go vśiłował/ kiedy zmyśliwßy przez niektore pomocniki swoie ná Błogosłá. Ignácego wodzá náßego / grzechy rozmáite/ áż też onego y towárzyße iego/ nietylko złośliwemi/ále też y heretykámi być/ ludziom vdawáć nieprzestawał. Ale y tu Bozka sie spráwá pokazáłá/ ktorego pewna y iáwna opátrznośćia stało sie/ iż Oycowie náßy / poczesna sententią sędziow/od wßelákiego tákowego podeyrzenia są wyświadczeni. Potym wßyscy oni ták sprośny potwarzy sprawcy/ káżdy swoie karánie odniosł. Jednego wywołano/ drugi ćiężką chorobą náwiedzony/ w ktorey vmárł/ z pokazániem przed wßytkiemi wielkiego żalu y pokuty występku swego. Trzeći gdy pobaczył iż iáko heretyk poimány być miał/ vćiekł: iednák obraz iego iáwnie spalony był. Czwarty też dla kácerstwá w więźieniu vmárł. A ostáteczny vćiekł do Heretykow/ á ta kaźń byłá ze wßytkich nasroższa.

Ták tedy/ieśli te y inne podobne przypadki będźiem chćieli vważyć/ to naydźiemy/ iż sie zdáłá dobroć/ Páná y Bogá náßego/ ze złośćią ßátáná przekletego/ około stanow zakonnych /spor iákiś wieść/ ponieważ Pan Bog one stánowić/ zdobić/ vmacniáć; A ßátan/ przećiwko nim walczyć/ rozmáićie nánie ßturmowáć/ y one trapić/ nigdy nieprzestawał. Wßákże ták iż dobroć Bozka iáko wßechmocna/ zwyćięstwá plác otrzymáłá/ bo to iey nálezáło/ áby spráwe te swoie/ á te tákową/ tarczą dobry woli swoiey/ broniłá y záchowáłá.

Dla tych tedy przyczyn/ zdáłá sie rzecz być wielce należąca/ ták dla odpárćia ßátánskich naiázdow/ iáko też y dla zálecenia w táki spráwie Bozkiey mądrośći/ żeby sie stanu zakonnego zacność y pożytki niezliczone/ ile będźie rzecz można/ pokazáły. Ponieważ zda sie nas do tego Ezáiaß Prorok vpominác kiedy mowi: czynćie wiádome w ludu wynálazki iego. Abowiem Esa: 12.

 záiste/



záiste/ iákom sprzodku rzekł/ miedzy wszytkiemi naymedrszymi sprawámi Boskimi/ dla zbáwienia ludzkiego wynálezionemi/ ten sposob żyćia/ pewnymi Regułkámi ográniczony ma bydź poczytány.

Do tych pożytkow ten też niemnieyszy przystapi/ iż podobno y sáme zákonniki wzbudzimy/ áby dobrá swoie/ y mi cy rospámietywáli/ y pilniey záchowywáli: ktorych vmysł/ sáma wielkośćia y rozlicznośćia dobr/ iákoby obćiazony/ álbo zbytnia zabáwa inych rzeczy roztárgniony: álbo też zwyczáiem zátłumiony/ ták bárzo czásem tempieie/ iż swoich bogástw sámiż niewidza/ y iákoby náwielkiey vczćie głod ćierpia. Przeto tákowym przytráfia sie czásem iáko ogrodnikom/ ktorzy w tákiey ślicznośći drzew/ y kwiatkow/ y owocow mieszkaiac/ ktora wiele inych z dálekich stron/ dla widzenia wzywa/ czegż potym sprobowawszy/ nie moga sie rzeczy oney wdźieczney wystawiániem násyćić. A ći lepak áni bacza tegż/ iákoby y sámych oczu niemieli. Lecz tá winá w osobie zakonney tym iest szkárádnieysza/ iż on żadney inszey zabáwy mieć niema/ procz tey sámey/ ábo wiec/ wszytkie insze stáránia/ y occupácie/ do tey iedyney prostowáć by miał. A iesli tegż nie czyni/ nietylko vćiechy/ iáko chłop prosty ogrodnik/ ále y wielkich pożytkow postrada.

Ktemu serca tákiego/ iákie powinien/ niemoże Pánu Bogu oddáć/ to iest/ żeby pámietał/ wdźiecznym był/ y miłował. Przeto iákom rzekł/ tákowych też/ ile możemy wzbudzaymy/ żeby tákie dobrodźieystwo obaczyli/ obaczywszy/ żywot też y obyczáie onemu przystoyne zácżeli y prowádźili.

SWIADESTWA OYCOW S. NA zálecenie stanu zakonnego

Rozdzial I.

DWie rzeczy są/ ktore miedzy ludźmi do vdánia czego/ wielką wagę máią: wywod do poięcia rozumu/ y powáżność świádectwá. Pierwßa ná własnym/ á wtora/ ná cudzym zdániu polega. A to nietylko nic potężnośći wiáry nie vmnieyßa/ że też iey przyczynia/ ábowiem ieśli tym rzeczam ktore sámi przez się wynayduiemy ábo zrozumiemy/ ták zezwalamy/ iż zdániu y rozumowi náßemu vfámy: dáleko wiecey tákich ludźi rozumowi vfáć mamy/ o ktorych wiemy że w rozsądku y mądrośći przodek mieli: á iż nas we wßytkim przechodzą chętnie im to przyznawamy. Przeto iákiekolwiek vmieietnośći/ żeby się sprawdą zostały/ ná sámych wywodách polegáią/ iednák powáżnośći nieodrzucáią y káżda ma swego principałá/ ktorego zdánia (iáko mowią) obiemá rękomá się trzyma. Co też dáleko wiecey w morálnych náukách ma mieysce/ o ktorych/ áby się dobry rozsądek vczynić mogł/ oprocz biegłośći rozumu/ wola też prosta iest potrzebna/ co sámá cnotá spráwuie. Częstokroć też potrzebne iest iákieś doświádczenie tych rzeczy/ o ktorych ma bydź co postánowiono.

Przeto ieśli w krásomowski náuce Ciceroná ábo Demostenesá/ ieśli w Philozophiey: iedni Platoná á drudzy Aristotelesá: w Mátemátyce/ Ewclidesá ábo iákiego inßego/ iáko pewnych wodzow náśláduią: á co oni/ bądź iaśnie opisáli/ bądź też skrycie co námienieli/ zá pewno máią: Mamy też y my w ßkole náßey Chrześćiáńskiey/ osobliwych ludźi/ ktorych świádectwá tym máią bydź więtßey wagi/ im oni naywyżßą náukę/ z więtßą żywotá świątobliwośćią złączáli/ iż tym sposobem y sámi przez się wiele widźieć/ y wiecey ieszcze od Páná Bogá będąc oświeceni/ o rzeczách wßelákich zdrowy rozsądek czynić mogli. Przeto w tey spráwie o zakonách to naprzod zdáło się przełożyć/ áby kielká tákich Autorow sententie podáne były/ á te szczere bez żadnych náßych wykłádow/ ktore tym więtßą moc y wagę będą

miáły/

miáły/ iż ledwie iednego ábo dwu wyiąwſzy/ wſzyſcy/ toż/ co chwálili/ ſámi żywotem y rzeczą poświádczyli/ żeby też y to/ ſámo doświádczenie ich powieśći wagi przydáło. Tych tedy iáko namocnieyſzych ſpráwy tey obroncow w przod ná czele wyſtáwiemy.

Oratio, in laudem Baſilii.

In carmi: ad Hellen

Pierwſzy niech będzie ś. Grzegorz Názyáńſki. Ten ták mowi o Zakonnikách/ iż ſą kośćiołá Bożego częśćią przebráną/ y mędrſzą/ ponieważ ći zá mędrſze miáni bydź máią/ niżli ini wſzyſcy z poſpolſtwá/ gdyż oni ſámych śiebie/ od ſpołeczności świátá oddźielili/ y żywot ſwoy Pánu Bogu poświęćili. O Názáreyczykách náſzych mowię rzé. Tákże też ná drugim mieyſcu/ ktorzy ſię/ práwi/ nád źiemię podnoſzą/ y żywot bezżeńſki wiodą/ ſpráwy też z świátem iáko námnicy máią/ y ſpoſob życia ták vmiárkowáli/ áby Pánu Bogu w świętym pieniu we dnie y w nocy ſłużyli/ á źiemſkimi bogáctwy/ ktoremi świátá tego Kśiążę/ nędznych ludźi ſercá łudźi/ ktore też od iednych do drugich zwykł przeſyłáć/ iáko naybárźiey ſię brzydźili. A tych dobr nádźieię/ ktore nigdy pánow ſwych nie opuſzczáią/ mięſto wſzytkich bogactw máią/ áni żebrá onego/ ktore ćiáło mámie/ nie prágną/ áni ná nowym potomſtwie/ áni ná bráctwie y towárzyſzách/ to ieſt we krwi y w popiele/ ktory ládá w dźień zginie/ nádźieię ſwey nie pokłádáią. Ani náoſtátek chwały ludzkiey/ prędko odlatáiącey/ pożądáią: Y owſzem vmyſł ſwoy zupełnie Pánu Bogu oddáią/ á do niego iáko do namocnieyſzey opoki/ powrozy ſwoie przywiezuią/ tudźież też żywotá w Pánu Kryſtuśie zákrytego początki wydawáią/ iż gdy on záiáśnieie/ oni też zewſząd świećić poczną/ ná wielką woyſká niebieſkiego chwałę/ nie iuż przez ćiemną iáką poſtáwę/ áni przez máłe znáki prawdy/ ále iáwnie y iáśnie pátrząc. A słuſznie ten święty y bárzo pięknie żonę/ ktory zakonnicy niemáią/ kośćią zowie/ iż oná ćiáłá męzkiego/ z kąd wźięta ieſt/ pożąda/ chcąc dáć znáć iednym słowem ſczęśćie tych/ ktorzy z tákich lubieżnośći y vſtáwiczny woyny vmknęli.

Ale

Ale o tym ieſzcze ßerzey ná drugim mieyſcu. Widźiß że/ práwi/ te vbogie/ktorzy ſtráwy y mießkánia nie máią/te pokorne źiemiány/ ále nád źiemię podwyßone / ktorzy miedzy ludźmi chodzą/ á rzeczy luckich nie prágną/niektorzy wokowách obćiążeni á wolnymi ſą/ trzymáią ich á zátrzymáni bydź nie mogą : ktorzy nic ná świecie nie máią/ á wßytko máią/bo nád świátem ſą. Ci tedy/dla vmartwienia nieśmiertelni/ dla wolnośći od zwiąſkow/z Bogiem złączeni/ ći od miłośći dálecy/ ále Bozką miłośćią páláiacy. Tych ſtudnia świátłośći/ y przenikáiące promienie iáſnośći; Tych Anielſkie Pſálmow śpiewánie/y przez noc czućie. Ci vmyſłē w Bogu będąc záchwyceni/ieſzcze przed śmierćią/ iuż w Niebie mießkáią. Ich ieſt oczyſzczenie/ á przedśię ſię oczyſzczáią/gdyż żadney miáry w ſtępowánia/ y w Boſtwo ſię zánurzánia ſobie nie zakłádáią. Ich ieſt bydź ſtártymi y porzuconymi/ á záraz śiedźieć nád Tronámi Anielſkimi. Ci y nádzy ſą/ y nieſkáżytelną ßátą ſą przyobleczeni. Ci y ná puſczy ſą świátá tego/ á świát y obcowánia záżywáią/świátá drugiego. Ci roſkoßy odmiátáią/ á przedśię wieczną y niewypowiedźiáną ná dußách roſkoß máią. Ich łzy ſą potopem y oczyſzczeniem grzechow/ ich rąk podnoßenie/ieſt wiecznych płomieni zgáßenie.

Orat. 1. in Iulianum

Ieſzcze tenże w ſliczney oney Apologiey/abo obmowie/ w ktorey dáie przyczyny/ przecz opuśćiwßy Biſkupſtwo do Pontu vćiekł. Te naprzod dáie/ że żywot zakonny niezliczone dobrá ma/ y mowi/że tám żyćie ſpokoyne y od zgiełkow świeckich oddalone. K temu y to przydáie. Nic ſcześliwßego nie zdáło mu ſię być nád tego człowieká/ ktory záwárwßy y ściſnąwßy wßytkie ſmyſły ćieleſne/ gdźieś oprocz ćiáłá y świátá położony/ y ſam w ſobie zebrány śiedźi. A że tylko wielką potrzebą przyciśniony/ rzeczy luckich ſię tyka. A ták ſam z ſobą y z Pánem Bogiem rozmawiáiąc/ żywot prowádźi nád wßytkie rzeczy widome wynieśiony/ Boſkie myśli y widzenie czyſte bez przymießánia źiemſkich

y przechodzących fántazey záwße z sobą nosi/ y stáie sie Boskim/ y rzeczy niebieskich czystym zwierćiádłem/ z Anioły obcuiąc/ á choćiayże ná ziemi żyie/ ziemie opuscza/ á Duchem w Niebie przebywa. Poty Názyanzen.

S. Chryzostom lepak ieszcze dostáteczniey o tym piße/ ták w rozmáitych kazániách/ w ktorych wiele bárzo známienićie stan zakonny wystawia/ iáko osobliwie w troygu kiąg zupełnych/ ktore przećiw oßczercom żywotá Mniskiegó nápisał/ gdźie przez wßytko/ nie tylko Chrześciáninowi/ ále tyż/ co dźiwnieyßa/ oycu Pogáninowi, ma zá to żeby perswádował/ iesliby sie syn iego/ by też wßytkimi bogáctwy opływał/ do vbostwá/ y pokory zakonney vdáć chćiał/ iż by sie z nim dáleko lepiey działo. A to wywodámi nietylko z przyßłego żywotá wyietymi (bo by ich Pogánin nie poiał/) ále z tego ninieyßego pokázuie.

Naprzod że są wietße y prawdźiwße bogáctwá zakonne/ że są czystße y státecznieyße delicie ich/ y vćiechy/ że moc y śiłe/ ná swoie obrone/ y nieprzyiaćioł pokonánie máią potężnieyßą / á náostátek/ co ma mniey podobieństwá ku wierzeniu/ że máią chwałe nieśmiertelną/ y osobliwßą. Przydáie przykłády pogáńskich Philosophow/ ktorych niedostátek/ y vbostwo pokázuie że było/ y teraz iest/ po ták wiele wiekow/ zacnieyße á niżeli wiela Krolow bogáctwá y páństwá. Náostátek z Chrześciáninem rzecz máiąc/ co iuż iest łátwieyßa/ ták o mękách piekielnych/ o przyßłym sądźie Páńskim/ o chwale Niebieskiy/ o śidłách świátá tego/ o ßkárádośći grzechowey z Ewánieliey/ y z innego pismá ś. disputuie. Iż práwie żadney wątpliwośći mieyscá nie zostáwuie.

Grad. 4 S. Jan Climacus zacny y stáry Autor/ wiele inych rzeczy tákowych przez wßytkie kiegi swoie/ wßákże ono osobliwie krotkimi słowy/ ále wezłowátymi dał znáć/ kiedy mowi: Klaßtor iest iákieś ziemskie Niebo/ á przeto z iákim affektem y vczćiwośćią wierzymy że Aniołowie służą Pánu Bogu/ tákże też y my bráciey náßey służyć mamy. Temu bárzo podobno iest/ co ś. Efrem rowney zacnośći y

cnośći/ y starowiecznośći *autor* ná piśmie zostáwił. Gdy/ práwi Anielskiego tego żyćia sposob biorę przed sie/ káżde ich zosobna zbáwienne postánowienia mam zá świete y błogosłáwione. Abowiem kto dobrze y pobożnie żyiącego/ czystość záchowuiącego/ dla niezliczonych y nieogárnionych tych dobr/ ktore onemu są záchowáne/ nie będźie chćiał błogosłáwionym názwáć? Przeto stáraymy sie/ ábyśmy w krotkim czáśie z boiáźnią Bożą/ w tym Anielskim/ Mnichowskim/ y zakonnym żyćia sposobie co rychliey sie widźieli/ á ze wszytkich śił w pokorze ś. święte Páná y Zbáwićielá nászego przykazánie chowáli.

Serm. de virt. & vitijs.

S. Jan *Damascenus*/ stáwiąc zakonniki známienićie / ták mowi miedzy inszymi. Záiste błogosłáwieni ći/ y po trzykroć błogosłáwieni/ ktorzy miłośćią Bożą będąc zápaleni/ wszytko zánic sobie dla miłośći iego poczytáli/ łzy wylewáli/ wednie/ y w nocy w smutku sie zánurzáli/ żeby wieczney poćiechy dostąpili/ sámych śiebie dobrowolnie porzucáli/ áby tám wysoko podwyższeni byli / ćiáło swoie łáknieniem/ y prágnieniem/ tudźiesz też czuynośćiámi trapili/ áby tám rayskie rádośći otrzymáli. Duchá ś. przybytkámi przez czystość serdeczną sie stawáli. áby ná práwicy Páná Chrystusowey postáwieni byli. Biodrá swoie wprawdźie przepásowáli: y záwsze pogotowiu lámpy zgotowáne mieli/ oblubienicowego przyśćia czekáiąc. á yz oczy wnetrzne mieli/ strásliwego dniá onego nigdy z pámięći niespuszczáli. Ták tedy y przyszłych dobr/ y wiecznych mąk/ nietylko ná duszy/ ále y ná ćiele/ pámięć wyrytą mieli/ áby ich nigdy nie zápámietáli. Vstáwicznie robili/ áby wieczney chwały vczestnikámi sie stáli. Turbáciey nieználi / iákoby Aniołámi byli. Błogosłáwieni oni/ y po trzykroć błogosłáwieni/ iż bystrem okiem rzeczy niniejszych prozność/ y szczęśćia ludzkiego niepewność/ y niestáteczność vpátrowáli/ á one odrzućiwszy/ wieczne dobrá sobie zgromádźili/ y żywot ten/ ktory nigdy z słońcem nie záchodźi/ nigdy śmierćią przerywan nie bywa/ szczęśliwie otrzymáli.

In histor. Iozaphat

lib. 1. De mon. Euã. cap. 8.

Náostatku miedzy Greckimi Autory położymy Euzebiusá Cezáryskiego / ktory ták mowi: W Kośćiele páńskim / dwá sposoby żyćia są postánowione: Jeden iest / przyrodzenie násze y pospolity żyćia ludzkiego obyczay przechodzacy / áni małżeństwá / áni potomstwá / áni máietnośći / áni bogáctw żadnych nie szukáiacy / sámey służbie Bożey / z niezmierną rzeczy niebieskich miłośćią oddany. Ktorzy ten sposob przyieli / iákoby śię z śmiertelnym żywotem rozstáli / sámo tylko ćiáło ná ziemi noszą / á myśl y serce / w niebie záwárte máią. Jákoby nieiácy obywátele niebiescy / wszytkich żywotem gárdzą / iáko ći / ktorzy zá wszytek rodzay / nayzwyższemu Pánu są poświeceni: Táki iest w Krześćiáństwie doskonálego żywotá sposob. Drugi zásie wolnieyszy y pospolitszy: Ten y miernym małżeństwem / y dźiatek spłodzeniem śię báwi / y gospodárstwá pilnuie / y żołnierzom sprawiedliwie woiuiącym práwá y rząd opisuie: rol y kupiectwá przy nabożeństwie nie zániedbywa. A tym / wtory pobożnośći stopień iest przydány.

De Habitu Vg. lib. 4. cap. 21.

A żebyśmy iuż do Łácinnikow nászych przyszli / dosyć iásna iest chwałá oná / ktorą Cyprian S. Pánnom Pánu Bogu oddánym przypisuie / ktore mieysce iż iest osobliwe / Augustyn S. w kśiegách o náuce Chrześćiáńskiey toż przywodźi mowiąc: Kwiát iest on rószczki Kośćielney / cześć y ozdobá łáski Duchowney / przyiemna vdátność czći y chwały / spráwá zupełna y nie skázona / obraz Boży / na kształt świątobliwośći Páńskiey. Zacnieysza cząstká trzody Chrystusowey / weseli śię przez nie: á w nich hoynie kwitnie / świetey mátki kośćiołá chwalebna płodność / á im więcey wielebne Pániéństwo w liczbie śię mnoży / tym więcey mátce wesela przybywa.

Luc. 17.

Przystępuię do tegoż známienity świádek Ambroży S: Ten w xięgách o wdowách / ná ono Páńskie przykazánie: Gdy wszytko vczynićie co wam / roskazano / mowćie żeśmy słudzy niepożyteczni / cośmy byli vczynić winni / vczyniliśmy: Tego práwi pánná nie mowi: tego nie mowi ten / ktory dobrá swoie przedał / ále iáko-

by odłożoney

by odłożoney zapłáty czekáć: Jáko ś. Apostoł mowi: Oto my opuśćiliſmy wßytko/ y ßliſmy zá tobą/ coż będźie nam? Abowiem nie iáko niepożyteczny ſługá co był powinien vczynić/ powiáda że vczynił/ ále iáko pożyteczny Pánu/ ktory powierzone ſobie tálenty/ ßukániem duchowney lichwy rozmnożył/ zapłáty wiáry/ y cnoty/ w dobrey nádźiei z zaſługámi/ beſpiecznie oczekiwa. Matth. 19.

Tenże ś. w niektorym liśćie. To ieſt Anielſkie żołnierſtwo/ záwße bydź náwychwalániu Bożym/ częſtymi modłámi iednáć y prośić Páná vśiluią/ czytánim ábo robotą vſtáwiczną myśl ſwoię zábawiáią/ oddalone od gromad niewieśćich/ ſáme ſobie żywot y ſtraß przynoßą. Co to zá żywot/ w ktorym niemáß nic czegobyś ſię bał/ wiele ieſt czegobyś náśládowáć miał? Wiele też y Jeronim ś. nátez ſententią/ ná rozmáitych mieyſcách/ ále oſobliwie w cáłych liśćiech/ iáko do Heliodorá y Iulianá/ do Márcelle: To iednák oſobliwa co powiáda: Záiſte ieſt kwiát niiáki/ y nadroższy kámień/ miedzy kośćielnymi vbiory/ Mniſki y Pánienſki chor. A do Demetryády: Apoſtolſkiey wyſokośći ieſt/ y cnoty doſkonáley/ przedáć wßytko/ á vbogim rozdáć/ á ták lekkim y wolnym z pánem Chryſtuſem/ do Niebieſkich rzeczy wzlátáć. A do tego wßelki wiek y wßelka perſoná dobrowolny przyſtep ma. Jeſli chceß (powiáda) bydź doſkonáłym/ nieprzymußam/ nie roſkázuię/ ále przekłádam zwyćięſtwo/ vkázuię zapłáty/ twoiá rzecz obráć/ ieſli będźieß chćiał wzawodźie ábo w bitwie bydź vkoronowány. W Dźieiách Apoſtolſkich/ kiedy ieſcze ćiepła byłá krew odkupićielowá/ y świeżo wrzáłá w wierzących wiárá/ przedawáli wßytkie má ietnośći ſwoie/ á pieniądze zá nie do nog Apoſtolſkich przynośili/ áby tym pokazáli/ że pieniądze máią bydź deptáne; potym dawano káżdemu iáko kto potrzebował. Epiſt. 25. Epiſt. 1. & 24. Epiſt. 17. Epiſt. 8. Actor. 4.

A Auguſtyn ś pátrz co mowi/ ktoż ſię/ powiáda/ tym nie będźie dźiwował/ y one wychwalał/ ktorzy wzgárdźiwßy y opuśćiwßy świeckie roſkoßy/ do ſpolnego naczyſtßego y naświetßego żywotá zgromádzeni/ ſpolnie żyią/ trwáiąc ná modlitwách/ ná czy- De Eccle. Mori. cap 31.

tanu/ na disputaciách/ żadna pycha nie nádeci/ żadna krnąbrnośćia nie sá wzruszeni/ żadna zazdrośćia nie poruszeni/ ále skromni/ wstydliwi/ spokoyni/ życie miedzy nimi bárzo zgodne/ 'co służbe Bożą dziwnie zdobi/ y Pánu Bogu mile przyiemną czyni. Záden niema nic własnego/ żaden drugiemu niwczym sie nie vprzykrzy. Oycowie lepak nietylko obyczáiow wielce świetobliwych/ ále też w náuce Boskiey známienićie ćwiczeni/ żadney pychy niepokázuią tym ktore synmi zowią/ z wielką swoią w roskázowániu poważnośćią/ z wielką onych w wypełnieniu prędkośćią/ z obu stron postepuią. Potym trochę dáley: Te obyczáie/ ten żywot/ ten porządek/ to przedsiewźiecie/ iesliby m chćiał chwalić/ áni godnie moge/ y boie sie żebym tym nie dał znáć/ iż ten stan ieno od tego/ kto go sprobował / zálecon bydź niemoże.

Ad fratr. de monte Dei. Bernar ś. ten áczkolwiek wietszey pilnośći przydáie / żeby zakonniki ku wietszey w służbie Bożey gorącośći wzbudził/ á niżeli żeby ich chwálił: przedsie iednák/ nároznáitych mieyscách wiele ku ich záleceniu nápisał : á to osobliwie/ kiedy mowi: Tych iákim imieniem przystoyniey mam názwáć/ niewiem: Ludźmi Niebieskiemi / czyli Anioły ziemskiemi? Mieszkáiąc w prawdźie ná ziemi /ále obcowánie máią w Niebie.

De Dedicat. Eccl. Serm. 4. Tákże też ná drugim mieyscu zakon zowie Zamek Boży/ á ten bárzo obrony/ zowie go też rolą Bożą/ z ktorey wielkie/ y vstáwiczne bierze podatki: ták bowiem o swoiey *Claraualle*, co też zgodźi sie wszytkim: Známienity / powiáda / záiste wźiąłeś zamek Chrystusowi/ iesli nieprzyiaćiołom iego oddasz *Claraualle*. On bowiem stámtąd ná káżdy rok osobliwe/ y przed oblicznośćią iego bárzo drogie bierze pożytki/ zdobycz też bárzo wielką/ ktorą z nieprzyiaćioł bierze/ ná to obrony swoiey mieysce zwykł wprowádzáć/ y ma vsność wwielkiey mocy iego. Oto bowiem/ ktorych z reku nieprzyiaćielskich wybáwił/ y z kráin/ zebrał ich od słońcá wschodu áż do záchodu/ od pulnocy y morzá.

Lecz ná

Lecz na drugim mieyscu iesscze ssérzey y dostáteczniey tenże Bernat S. co od Duchá S. do oblubienice/ ktory iest kośćioł/ w Pieśniách *Cantica Canticor.* iest rzeczono: Zeby twoie / iáko stádo owiec postrzyżonych. To do Zakonnikow bárzo przystoynie stosuie/ tymi słowy: Zeby białe ſą y mocne / mieſá nie máią/ ktory nie znáią/ niczego miedzy ſobą śćierpieć nie mogą/ nie máſs boleśći nád boleść ich/ zámknione ſą wárgámi/ áby ich nie widziano/ nie cudnie kiedy ie widáć/ tylko w śmianiu: wsſytkiemu ćiáłu máſtykuią pokarm/ á z tąd żadnego smáku nie máią/ nie ták snádnie ſie psuią: porządkiem ſą rozłożone/ iedne zwierzchne/ á drugie spodnie/ á kiedy ſie spodnie rucháią/ zwierzchne nigdy. Te zeby ia mnimam być ludźie profeſsiey zakonney / ći ſobie drogę krotſsą/ y żywot beſpiecznieyſsy obrawſsy/ ze wsſytkiego ćiáłá kośćielnego/ co wnim ieſt białego/ oni bielſsymi ſie zdádzą. Abowiem co nád nie może być ſliczniey ſſego/ ktorzy wsſytkich nieczystośći plugáſtwá ſie wyſtrzegáiąc/ ták myślą/ iáko y vczynkiem grzechy popełnione opłákiwáią? Co mocniey ſſego nád nie/ ktorym vtrapienie zá poćieſſenie/ zelżywość zá chwałę/ niedoſtátek zá doſtátek ſtoi? Ci mieſá nie máią/ bo w ćiele ćiáłá zápámietawſsy/ słyſſą od Apostołá: Wy tedy w ćiele nie ieſteśćie ále w Duchu. Nie máią ſkory/ bo głádkośći y rośćiągłośći trosk świeckich nie máiąc w pokoiu poſpołu śpią/ y odpoczywáią. Nie nie mogą miedzy ſobą ſtrzymáć/ bowiem áni namnieſſy obrazy nie mogą ćierpieć miedzy ſobą/ álbo ná ſumnieniu káżdego. Nie máſs boleśći nád boleść ich/ bo nie máſs nic ćięż ſſego y okrutniey ſſego iáko ſſemránie y roſtyrk wzgromádzeniu. Zámknione ſą wárgámi/ áby ich nie widźieć: ták też y my máteryálnymi murámi otaczamy ſie/ ábyſmy świeckich ludźi oczom y przyſtepowi podáni nie byli. Nie cudnie kiedy ſie vkázuią/ niżby kiedykolwiek ſnać dla rośmiániá; bo nie máſs nic ſſpetniey ſſego / iáko kiedy ſie Mnich po miáſtách y vlicách vwiia. Niżby oná przymuſsáiá / ktora wielkość grzechow okrywa/ miłość. Oná bowiem śmiechem ieſt/ weſołąć

In ſermo. paru. Ser. 4.

Rom. 8.

Pſalm. 4.

w prawdźie ále nierospustna. Wszelkiemu ćiáłu pokarm mástykuią zeby/ bo oni zá wszytko ćiáło kośćielne/ to iest/ ták zá zywe iáko y zá vmárłe áby sie modlili są postánowieni. Zadnego ztąd smáku nie máią mieć/ zadney sobie chwały przypisowáć nie máią:
Psal. 113. ále mowić z Prorokiem: Nie nam miły Pánie/nie nam/ále imieniu twemu day chwałę. Nie ták łatwie sie psuią/ bo im są stárszymi tym ochotnieyszymi/ y tym prędzey bieżą/im bliżey przybliżáią sie do korony. Porządkiem są rozłożeni. Abowiem gdźie co porządnego iest/ iesli tu nie iest? Gdźie pokarm y napoy/ czuć y spáć/ robić y odpoczywáć/ chodźić y śiedźieć/ y wszytko inne/ w liczbie/ w mierze/ y w wadze postánowiono? Zwierzchne y spodnie są/ bo miedzy námi przełożeni y poddáni są. Y ták sie wyższy z niższymi złączáią/żeby też niższy wyższym niwczym przećiwni niebyli. A kiedy sie niższy rucháią/ wyższy nigdy sie poruszáć nie máią. Abowiem chociayże niekiedy poddáni sie sturbuią/ przełożonych iest ná vmyśle záwsze pokoy záchowáć. Iáko stádo (owiec) postrzyżonych/ mowi ten ś. O iáko pięknie Mniszy owcom postrzyżonym są przyrownáni: bo prawdźiwie są postrzyżeni/ gdyż áni serc/ áni ćiał/ áni żadney rzeczy świeckiey w swey własnośći nie máią. Ktore wstępowáły z omywálnie. Omywálnia krzest iest/ z ktorego wstępuie ten ktory ku gorze prawdźiwey doskonáłośći rece wyćiąga: zstępuie lepak ten/ ktory sie żyćiu niepoczesnemu oddáie. Wszytkie po dwoygu iágniąt máią: Bo słowem y przykłádem rodzą. A niepłodney nie mász miedzy nimi: Bo tám żadnego nie mász/ ktoryby iákiego pożytku nie przynośił.

Poty Bernat ś. Temu podobno iest ono/ co Hugo Kárdynał stáry y vczony Autor nápisał ná ono mieysce Psalmu: Bądź
Psalm. 30 im Bogiem obrońcą/ y mieyscem obronnym. To mieysce obronne zowie być zakonem/ w ktorym iest Mur/ vbostwá: Straż/ przełożeni: Wieże/ náuki: Trąbá/ przepowiádánia: Tarcz/ modlitwy: Kámienie/ żywotá ostrość: Bá y ná wodźie lez tám nie
Psal. 34. schodźi. Tenże ono z Psalmu wykłádáiąc: Wszytkie kośći moie

bedą

będą mowić: Pánie kto tobie podobny? Kośći Krystusowe/ y kośćiołá iego/ ktorych ten głos iest/ powiáda być zakonniki: Ták dla tego/ że oni moćni są ná ćiężary/ y prace/ y rychley złamáni/ niżli od dobrego odwiedzeni być mogą: Jáko też dla tego/ że wspieráią/ y noszą ćiáło/ to iest/ słábość niepotężnych: Przytym iż nie czuią/ iáko ći/ co są vmárli/ y żywot ich zákryty w Krystuśie: Ktemu máią być biáli/ ták wewnątrz przez czystość sumnienia/ iáko też zewnątrz przez przykład dobrego żywotá: Niech będą pełni mozgu/ to iest/ tłustośći miłośći/ y nabożeństwá: Jeszcze iáko skryte są kośći w ćiele/ á miedzy sobą są żyłámi zięte/ ták zakonnicy/ y od trwogi luckiey zákryći są/ y spolnymi zwiazkámi/ w iedności duchá/ y społeczności pokoiá máią być powiązáni.

Przydaymy też y Antoniná ś. ktory/ gdy wiele zgromadza rzeczy ná zálecenie stánu zakonnego/ tedy osobliwie ono/ iż iego dobro/ zacna oną drábiną Jákobową przeznaczone było. Tey drábiny szczeble nic innego nie są/ ieno czytánia/ rozmyślánia/ vmartwiánia/ y inne tym podobne ćwiczenia/ z ktorych zakon należy. Po niey wstępuią Aniołowie/ áby te tákie spráwy Pánu Bogu ofiárowáli. Zstępuią záśie/ áby wzáiem duszam zakonnym/ rozmáite dáry/ y vpominki od oblubienicá ich przynośili. A to że się ná niey wspár sam Bog/ znáczy/ iż iego łáská/ y wspomożenie/ wszytkie násze śiły wspiera/ ktore zá iego trzymániem vpáść nie mogą: á iż on y wstępuiącym iest vmocnieniem/ y przychodzącym w końcu iest zápłátą. Skąd się to pokázuie/ iż o tey drábinie Duchowney ono prawdźiwie się rzec może/ co o oney Jákob rzekł: Nie iest tu inszego nic/ ieno dom Boży á Bramá niebieská. Teyże rzeczy stosuie też gory Thabor znáczenie/ ná ktorey się nász Pan przemienił. Iż zakon też dla wysokośći stanu/ iest iákaś gorá/ ále gorá zśiádła/ y tłusta/ gorá ná ktorey vpodobáło się Pánu Bogu mieszkánie. Tam niech będźie Piotr/

part.3.tit 26.c.10. §11.

Gen. 28.

Gen. 28

Psal. 67.

Matth.17

ktorego imie znáczy/ Posłuszeństwo: niech bedźie Jakub/ świát przez vbostwo podchodzacy: niech też bedźie Jan pánic/ przez czystość: á to wszytko ták sie Pánu Bogu podoba/ iż iesscze ná tym świećie/ wieczney oney chwały/ y szczesliwośći okazánia skosztowáć dopuszcza/ iż kto tego zákuśi/ nie tylko słowy/ ále dáleko wiecey vczynkámi bedźie wołał: Dobrze tu nam być.

Ktemu Bł: Iustiniáná przydaymy ktorego poważność/ y dla świátobliwośći/ y náuki godná iest/ áby w liczbe tych wszytkich przypuszczona byłá. Ten tedy/ áczkolwiek po wszytkich pismách swoich hoynie wystawia stan zakonny/ ále osobliwie w kśiąszkách ktore názwał: O Mniszkim záchowániu/ ták pisze: O błogosłáwione vbostwo dobrowolne/ nic ná tym świećie nie máiąc/ nic sie nie boiąc. bo wszytek skarb swoy zámyka w Niebie. Záwsze wesołe/ záwsze okwituiące/ á gdy nie má nic/ wszytko sobie spolne czyni/ wszelkie niewczásy iemu ku postempkowi służą. Zaden záiste/ ieno ten/ co doświadczył nie może poiąć/ iáko są miłe/ iáko wdźieczne/ iáko drogie rzeczy te/ ktore Pan Bog dáie tym/ ktorzy dla miłośći iego / swoie rzeczy/ y sámych śiebie wyrzekáią: te/ y wiele innych rzeczy ná tám tym mieyscu. Tenże iesscze szerzey w kśiegách o posłuszeństwie: Co innego/ práwi/ mam powiedźieć/ co są klasztory zakonne/ y Bogu służących mieyscá/ ieno szránki rycerskie/ y Duchowne obozy woiuiących? Abowiem tám w ćiele przez ćiáło w duchu woyne wiodą. Tám/ mowię/ nie oczywistey/ ále niewidomey broni vżywáią. Izáli tám nie są bárzo czyste nabożne łzy/ skruchá serdeczna/ wzdychánia pobożne/ vżalenia/ y miłośći żądze/ bez przestanku Pánu Bogu ofiárowáne? ktore záiste przećiw nieprzyiaćiołom nászym duchownym ogniste są postrzały/ przez ktore moc ich bywa porážona/ śmiáłość zemdlona/ chytrość odkryta/ y pokusy zwyćiężone. Záiste co Religiey/ co świátobliwośći/ co iednośći/ co w nich dźieie sie chwały/ to wielbi Bogá/ vwesela Anioły/

De Monast. conuers. cap. 2.

De obedi. cap. 18.

pożyteczno iest spráwiedliwym / strászy szátány / pomaga świátu/ y grzeszne do pokuty skłánia. A to słusznie/ ábowiem wszytko/co się w nich dźieie/pachnie świátobliwośćia: bo obecżność Páná y Zbawićielá nászego/to wszytko spráwuie/ ktory rzekł: Gdźie dwáy/ ábo trzey/ będą zgromádzeni/ w imie moie/ w pośrzodku ich iam iest. Tám vbostwo dobrowolne pierwsze mieysce trzyma/ y doskonáłośći kośćiołá/ ktory w swoich początkách to záchowywał/ obraz pokázuie. Ten iest prawdźiwego vbostwá kształt/ y owszem nie postradánych skárbow wielkie wzbogácenie/ tych ktorzy świátá się wyrzekáią/ rzeczy swoie rozdáią/ áby Pánu Chrystusowi służyć wolniey mogli. Co prosze iest máietnieyszego/ iáko nic nie mieć/ á wszytko ośiągnąć? nie mieć rzeczy zbytnych/ á vżywáć potrzebnych? własną oycżyznę wzgárdźić/á być dźiedźicem Páná Chrystusowym? Gdyż Klasztorne dochody/ skárby są Zbáwićielowe/ y iálmużn wiernych nabożne nádánie/ ktore strádźione być nie mogą/áni ich rdzá/áni mol psuie. Te spolne są wszytkim w iedności mieszkáiącym/ á vdźieláią ich/ nie wedle żądze/ ále iáko potrzebá vkázuie. Nie odrzucáią persony bogátey/ áni też stánowi zacnemu deferuią/ ále iáko komu przystoi vdźieláią. A to iest spráwá Boża / zálecenie łáski/ miłośći vrząd/ y nátury przykład. Przyimuie bowiem ćiáło luckie pokármu pośilenie ktore po wszytkich członkách / y káżdemu z osobná vdźiela pomiernie/bez żadney ich zazdrośći/y poswarku/ iáko sámá náturá vznawa być potrzebno. To też dobrowolne vbostwo czyni vmysł od zabaw świeckich wolny/ áby śiebie poznał/ y z sobą vstáwicznie mieszkał: áby trwał ná modlitwie/ w niedostátku był wesołym/ w vdźielániu ochotnym/ w przygodách bespiecznym/ do wszelákich cnot ćwiczenia sposobnym. A to tym więcey dla tego/ iż dźierzáwce swego od świátá odeymuie/ od tumultow świeckich zabaw oddala/ á w grobie zakonu świętego záchowywa. Tám mu dáie od-

Mat. 18.

poczynienie od vpalenia ządz ćielesnych/ á od wichru pokus/ od widomych lubieżnośći roskoszy/ od świeckich zgiełkow/ od szátáńskich śidel/ y od ćieszkich vpadkow grzechow rozlicznych/ wyrywa. Zaden záiste wysłowić nie może/ iákim bywa nápelniony weselem/ iákiego záżywa pokoiá/ iákimi bywa ochłádzan roskoszámi/ y iák wiela ná káżdy dźień bywa oświecon Boskich promieni/ ktory dobrowolnym vmysłem/ y Niebieskim nátchnieniem wzbudzony/ świátu służbe wypowiáda/ idźie do klasztoru/ służy Pánu Bogu/ nic ziemskiego nie prágnąc/ nic doczesznego nie trzymáiąc/ nic/ coby miłość swoię sobie przywłaszczyć mogło/ sobie nie záchowuiąc. Jest bowiem Klasztor ogrod zámkniony/ Ray roskoszy/ pokoy małżeński/ łoże niepokaláne/ cnot szkołá/ przybytek przymierza/ wspárćie oblubienicowe/ oboz walecznych rycerzow/ dom świątobliwośći/ straż czystośći/ wstydu vmocnienie/ Religiey mistrzostwo/ á posłuszeństwá świętego zwierzćiádło niepokoláne.

Lib. 3 de imitatione Christi cap. 11. Przydaymy do tych wszytkich Thomaszá De Kempis/ znáczney świątobliwośći męża/ á iesli y stárożytnośći szukamy/ tedy y on przed dwu set lat w Kośćiele kwitnął. Ten tedy ták mowi: Wielka cześć/ wielka chwała tobie służyć/ y wszytkim dla ćiebie wzgárdźić. Będą bowiem mieć łáskę/ ktorzy dobrowolnie poddáli się twoiey naświętszey służbie. Naydą nápłodszą Duchá ś. poćiechę/ ktorzy dla miłośći twoiey wszelką roskosz ćielesną odrzućili. Wielkiey świebody serdeczney dostąpią/ ktorzy dla imienia twego/ ćiásną drogą chodzą/ wszelkiego świeckiego stáránia zániedbawszy. O wdźięczna/ y miła służbo Boża/ ktora stáie się człowiek prawdźiwie wolny/ y święty. O Błogosłáwiony stan zakonny/ ktory człowieká/ Aniołem czynisz podobnym/ Bogu miłym/ Szátánom strászliwym/ y wszytkim wiernym przyiemnym. O vmiłowáne/ y pożądánie vsługowánie/ tobie naywyższe dobro iest obiecáne/ y wesele bez końcá w niebie záchowáne.

Tenże w niektorym kazániu do Bráciey / wiele o pożytkách zakonnego zgromádzenia mowi: Kto / práwi / iest dobrey woley / y Páná Bogá szuka / miedzy tymi / co Páná Bogá szukáią / wiecey w dobrym postapi / y krzepcżey stáć będźie. Tā człowiek w cnoćie sprobowány / y wyćwicżony bywa. Tám vstáwicznie niedbálstwá strofuią / á do doskonáłośći słowem / y vczynkiem prowádzą. Tám vkázuią iáko swoie niedoskonáłośći vważáć / y one opłákiwáć potrzebá. Tám z iednego sie ochoty wzbudza / z drugiego pokory zbudowánie bierze / tego posłuszeństwem / owego ćierpliwośćią sie wzrusza. Tám wstydźi sie być leniwym. Tám náyduie ktorych sie obáwiáć / á ktore też miłowáć ma / á ták że wszytkich pożytek bráć może. Tám drugiego strofowánie / owego iest vpomnienie. Tám niebespieczność drugiego / temu sie stáie zwierćiádłem. Tám człowiek nośi / y noszon bywa. Tám wiele widźi / y słyszy / skąd sie ćwicży. Tám dobrych zálecáią / áby lepszymi byli: Tám niedbáłe strofuią / áby sie popráwili Tám człowiekowi nie dopuszczą proznowáć / áni swoiey woley záżywáć. Tám wszytkie rzeczy swoy czás máią / á do spráwy swoiey káżdy idźie z posłuszeństwá. Tám duży mdleyszego wspiera. Tám zdrowy chorego náwiedzáiąc / rad że w tym Pánu Chrystusowi służy. Tám gdy ieden vstánie / drugi mieysce iego zástapi. Tám zdrowe członki o chore sie frásuią. Tam prácowity zá bogomyślnego prácuie / bogomyślny zá prácuiącego sie modli. Tám człowiek ma wiele proszakow zá sobą / y w ostáteczną godźinę iest kto sie Száránom zań opiera. Tám ták wiele náyduie pomocnikow / ile ma towárzyszow. To ten *autor* / y iesżcze dálekó wiecey ma tego / ná rozmáitych mieyscách.

I. Parl. serm. 2.

Ná ostátek niech wystapi wielki Bázily / temu dla tego záchowálismy mieysce ostáteczne / iż y zacna powázność ieg / y rzecz w nim okwita / y ozdobna / ná zálecenie tego / o czym sie mowi / by nie inszego tá kśiąszká nie miáłá / bárzo dostátecznie do-

Cõſt. mona. cap. 19.

cznie dowodźi. Ten bowiem o pożytkach klaſztornego żyćia/ ták piße: Naprzod ći / ktorzy ſpołeczność/ y ſpołtowárzyſtwo żyćia tego biorą przedśię/ do onego dobrá / co z nátury ieſt/wracáią ſię. Abowiem ia tego żywotá ſpołeczność naydoſkonálßą być názywam/ od ktorey wßelka własna/ y oſobna iákieykolwiek rzeczy władza/ ieſt oddaloná/ y gdźie nie máß żadnych zwad/ áni roſtyrkow. Z drugiey ſtrony/ gdźie wßytkie rzeczy ſpolne / duße/ ſercá/ ćiáłá/ y te/ ktorych z potrzeby dla żywnośći/ y odźienia vżywamy. Spolny Bog / ſpolne pobożnośći kupiectwo/ ſpolne zbáwienie/ ſpolne pożytki/ ſpolne prace/ ſpolne zápłáty/ y zwyćięzkie korony. Gdźie ich wiele iáko ieden; á ieden nie ſam/ ále w wielu. Temu żyćia ſpoſobowi/ co ieſt coby ſię ſłußnie porownáć mogło? co ieſt świętßego? co nád tę ſpołeczność/ nád tę iedność/ nád to ſpowinowácenie przyſtoynieyßego wymyſlono być może? coż ślicznieyßego/ iáko widźieć obyczáie/ y ánimuße miedzy ſobą dźiwnie vtemperowáne? ludźie z rozmáitych narodow/ y krain pochodzące/ przez doſkonáłe obyczáiow/ y kárnośći podobieńſtwo/ widźieć iákoby w iedno zroſłe/ iż w rozmáitych ćiáłách zda ſię że ieden tylko duch przemießkiwa/ tákże wzáiem / wiele ćiał iednego duchá naczyniem być ſię zda. Miedzy nimi / kto ná ćiele chory/ ten wielu duß choroby ſwoiey ma vczeſtniki. A kto lepak ná dußy niezdrowy/ temu wiele ich przybywa nápomoc/ ktorzy go rátowáć/ y od vpadku podd źwignąć vſtáwicznie ſą gotowi: Ci rownym práwem miedzy ſobą iedni drugich/ y ſłudzy ſą/ y pánowie/ y niezwyćiężoną wolnośćią/ miedzy ſobą naywiętßym ſłużą niewolſtwem / ktore nie potrzebą/ ábo przypadkiem iákim z trefunku/ gwałtownie z ich vtrapieniem ná nie przypádło/ ále z weſelem wolna vmyſłu ich wola/ wprowádźiłá/ że ich miłość/ choćiayże wolnych/ iedne drugim poddáne czyni/ á przedśię im zupełną wolność záchowywa. Tákie nas mieć chćiał Pan Bog/ kiedy nas ná

początku ku temu końcowi stworzył. Abowiem ktorzy tákowi są/ bez pochyby pierwszego rodzicá grzech okrywáiąc/ dawne dobrodźieystwo zá nowe odnawiáią. bo by nie byłá iedność nátury przez grzech rozerwána/zwády/ rosterki/ y woyny/ żadne by miedzy ludźmi nie były. Ci prawdźiwi są násládowcy Zbáwićielá nászego/ y żywotá iego/ ktory on wiodł miedzy námi. Abowiem iáko zebrawszy Zwolenikow gromádę/ społne wszytkie rzeczy/ y śiebie sámego onym społnego vczynił. Ták ći/ przełożonemu swoiemu będąc posłuszni/ (byle ieno żywotá iego opisánie zupełnie záchowáli/) żyćiá sposobu Apostolskiego/ y Páńskiego násláduią. Ci/ żywotá społeczność záchowawszy/ żywotá Anielskiego podobnymi się stáią: nie mász bowiem żadney zwády/ żadnych poswarkow/ áni rosterkow miedzy Anioły/ ále gdy káżdy ma co wszytkich iest/ wszyscy iednák zupełne v śiebie bogáctwá swoie záchowuią. Anielskie záśie bogáctwá nie z tákiey są máteryey/ktoraby mogłá być opisána/ bo tákie ná wiele cześći rozdźielone muszą być vmnieyszone. Lecz ich bogáctwá nieskáżitelne są/ nie podległe zmysłom/ w sámey myśli się záchowuią/ przeto gdy w cále/ y z pełna v káżdeg zosobná dobrá swoie káżdy ma/ wszytkich iednáko bogáte czynią/ ktore bez walki/ y poswarku/ káżdy spokoynie trzyma/ poniewasz dobru naywyższemu przypátrowánie/ y cnot pewne odźiedźiczenie/ Anielskie są skárby. A te tákowe są rzeczy/ iż gdy kto dla sámeg śiebie w nich doskonáley doydźie possessyey/ wszytkim się iednák ná to godźi bez zazdrośći pátrzyć. Bez wątpienia tedy/ tácy są prawdźiwey pobożnośći chwalcy/ że ich stáránie iest/ nie o rzeczách ziemskich / ále niebieskich/ y nie rozdźielna iákaś dźielnicá/ też wszyscy/ y káżdy zosobná/ sam v śiebie może záchowáć. Ci/ gdy tym żyćia sposobem chwalebnym/ y tą społecznośćią/ niebieskiego żywotá/ y stanu kształt pieknie wyrażáią; przyszłe krolestwá obiecánego dobrá/ inne vprzedzáiąc/ biorą. Ci doskonále/ vbo=

le vbostwo w rzeczách wszytkich chowáią/ gdźie nic niczyiego własnego/ ále spolne wszytkich wszytko. Ci iáwnie pokazáli/ co zacz/ y iákie dobrá ziednał nam odkupićiel nász/ przez przyięćie człowieczeństwá / gdyż poszárpána lucka náture/ y ná nie zliczone czastki podrápána/ ile z nich iest/ łatáią/ y z Pánem Bogiem iednáią. Abowiem wstytkiego tego/ co Zbáwićiel nász w ćiele spráwić raczył/ summá w tym sie záwiera/ áby lucká náturá/ tak oná do sámey śiebie/ iáko też y do Páná Bogá prowádzona byłá/ á oddaliwszy rozerwánie/ do pierwszey zupełnośći/ y spoienia przyść mogłá. iáko dobrze vczony lekarz/ ćiáło rozmáićie pośieczone/ plastrámi zdrowie przynoszącymi obwiązuie.

A to nie dla tego mowie / żebym to słowy rozszyrzył/ y tych/ ktorzy sie tego spolnego żywotá zámiłowáli / cne spráwy piorkiem opisał: nie mam ia tákiey wymowy/ ábym rzeczom / przez sie wielkim mogł co zacnośći przyczynić/ y owszem boię sie tego ráczey/ áby słábość moiá/ one przez sie iásne nie zácmiłá/ ále żebym/ ile być może/ świątość y dostoyność / ták zacnego ćwiczenia pokazał. Abowiem coż iest tákiego/ co iesli sie do tego przyrowna/ nie naydźie sie być podleyszego? Tu bowiem oćiec ieden iest/ ktory Oycá niebieskiego násláduie/ y wiele synow iest/ ktorzy z naywyższey/ ku mistrzowi swemu ochoty/ vczynnośćiámi wzáiem miedzy sobą zwyćiezyć sie vśiłuią. Synowie mowie/ ktorzy y miedzy sobą spolnym sercem związáni/ y vććiwych cnot spráwámi/ oycá ćieszą/y vwesełáią. A nie potrzebá żeby powinowáctwo iákie ćielesne miedzy nimi było/ bo rozum / ktory możnieyszy iest niż náturá/ ziednoczenia tego zá wodzą/ y strożá biorą/ á sámych śiebie miedzy sobą/ zwiąskiem Duchá ś. wiążą. Do opisánia tedy ták wysoce známienitego stanu/ żadne podobieństwo ná źiemi / nalezione być nie może. Bo że z źiemią nic nie ma/ Niebieskim sie podobieństwem zdobić muśi/ iáko

bowiem obywatele Niebieścy/ miłośćią sa miedzy soba spoieni/ ták tych miłość iednoczy: Przećiw takiemu hufcowi/ nic nieśmie chytrość szátáńska/ bo ták wiele boiowników zwyciężyć/ rzecz nie podobna/ ktorzy/ ták ochotnie/ y tákim porządnym szykiem/ przećiw niemu walczą: Miłośćią iáko sklepem iákim okryći/ śiebie miedzy soba bronia/ y duchem otaczáia/ áby wszytkie iego postrzały snádnie odmiatáli. O tych Dawid Prorok: Oto iáko dobra/ y iáko wdźięczna rzecz iest mieszkáć bráciey w iedno. Ktoremi słowy/ przez/ Dobrá/ pobożność żywotá wyráźił/ przez Wdźięczna lepak/ wesele to/ ktore sie z zgody/ y z złaczenia vmysłow rodźi. Ten sposob życia/ ktorzy pilnie sprawuia/ ći Niebieskiey/ y naywyższey cnoty/ iż násláduia/ w rzeczy pokázuia poty ś Bázyly. Dotad tedy/ O poważnośći Oycow świetych w obec; Teráz/ y insze ich powieśći/ y sentencie/ ktore rozliczne sa/ o káżdey zosobná cześći/ álbo pożytkách zakonnych/ káżda ná mieyscu swoim niżey położymy. Psal: 132.

CO TO IEST ZAKON, Y IAK rozliczne sa dobrá iego.

Rozdźiał Wtory.

Teraz to/ co w káżdey Dysputácyiey zwykło sie dźiać/ áby to/ o czym sie mowi/ naprzod wyłożono było. Co iest: Toż też/ y o Zakonie vczynić potrzebá: A to ták dla tego/ żeby vmysł w bledźie nie był/ iáko też/ y dla tego/ że to sámo do zálecenia zakonu bárzo dobrze służy. To niektorzy nieodrzeczy od sámego przezwiská biora/ iż iedni/ Religya á relegendo, to iest/ iż w zakonie wszytkie rzeczy pilnie roztrząsáia/ y rozbieráia/ cokolwiek do służby/ y chwały Bożey należy/ názwána być rozumieia. Drudzy/ iáko ś. Augustyn/ *lib. de vera Relig. circa finem lib. aduer. in pug. Reli*

y S. Thomasz / *à religando*, to iest / od mocnego zwiazania: Rzecz bowiem iáka zowia przywiazána / ktora iest ták z druga spoioná / iż sie ná żadna strone vchylić nie może: ále kiedy zwiazek poczyna słabieć / tedy potrzebá on znowu skrepowáć / á to iest / *religare*. Wszelka rzecz stworzoná / pierwey w Bogu byłá niż sámá w sobie: ále kiedy od Bogá przez stworzenie wyszłá / iákoby coś ná iáki krok odstapiwszy / od niego odeszłá. Przeto rzeczy te / ktore moga / y ktore / y iáko sa sposobne do tego / znowu záś do Bogá przyzwáne / y z nim zwiazáne być máia. Pierwszy tedy zwiazek / ktorym sie człowiek do Páná Bogá przywiazuie / iest wiárá: tey znáki / y vrzedy zwierzchnymi spráwámi bywáia pokazáne.

Skad to idzie / iż zakon pierwszym y przednieyszym obyczáiem / wszelka cześć y Ceremonia znáczy / ktora Páná Bogá nászego przystoynie czcac / wiáre násze / ktora w sercu mamy / wyświadczamy. Lecz iż Pan Bog nie sáma wiára / áni sámymi iey znákámi / czcon y wielbion bywa: ále potrzebá y inych cnot / iáko nádziei / y miłości; przeto tych też cnot spráwy / niegdy Religiey spráwámi zowia: Jáko náwiedzáć śieroty y wdowy / w vtrapieniu ich / mowi Jákub S. Apostoł: A to pierwsze Religiey Cap. 1. známionowánie do wszytkich Chrześcian nalezy / bo sie wszyscy Chrztu S. professia / z Pánem Bogiem wiaża / y oddáia służbie y chwale iego przystoyney. Drugie záś / kiedy niektorymi / Miłości S. vczynkámi / z nim sie łaczymy: właśna iest pewnych ludzi / ktorzy też do pewnych vczynkow sie vdawáia: badź te do żywotá dzielnego / badź też do Bogomyślnego náleża. Abowiem ile iest rozności tych spraw / tyle zakonow może bydź postánowionych. O czym pisze Thomasz S. Co iż by sie lepi obiáśniło / trzebá wiedzieć iż Religiey przezwisko dwoiákie ma wyrozumienie: Niekiedy bowiem cnote iákaś znáczy / ktora iest cześcia spráwiedliwośći: Niekiedy záśie stán w tey cnoćie vfundowány.

A ták zrozumiawszy cnoty náture/ snádniey też możemy y stanu własność zrozumieć.

Religiey tedy/ ile cnotá iest/ wedle sentenciey Theologow/ to własna iest/ áby Pánu Bogu iáko powinna / Máiestatowi iego służbe y chwałe oddawáią: Ták dla iego zacney wielmożności /iáko też y dla rozlicznych dobrodźiejstw/ktoresmy wźięli/ y vstáwicznie bierzemy od niego. Tá służbá/cześćią ná vmyśle/ cześćia też/ w zwierzchnych posługách sie zámyka: iáko w ceremoniách/ obrzedách/ offiárach/ y w inych tákowych : oboie to cnotá obeymuie y wypełnia. Ktorzy tedy w tych vrzedách są/ y ná to sie wszytkich wydáią/ ći zakonnicy názwáni bywáią.

Do stanu záś zakonnego/ tego nád to potrzebá/áby sie ták pewnym vczynkom Bozkiey posługi/ iákakolwiek oná iest/ wydawał: áby sie od wszytkich inszych/ ktore przeszkodźić mogą/ zgołá odciągnął y oddalił. Bo iáko ś. Thomasz ná tymże miey scu powiáda : Jáko ná Chrzćie vmieramy grzechowi/ ták też przez stan zakonny/ nietylko grzechowi/ ále też y świátu vmieramy/ w tákiey spráwie y powinnośći / ktorą káżdy przyiął ná sie. Abowiem ták sie te obie rzeczy máią : iż iáko przez grzech duszá żywot swoy tráći/ták też przez świeckie zabáwy Boska służbá bywa przeszkadzána. Co też Apostoł potwierdza mowiąc: Żaden służąc żołnierską Bogu/ nie wikle sie spráwámi świeckiemi. 2. Thim. 2

Służby záśie Bożey przeszkody/ ktore z świátá pochodzą/ iesli sie pilnie przypátrzymy/ są troiákie. Naprzod Bogáctwá / potym Roskoszy ćielesne/ nietylko mándatem Bożym zákazáne/ bo to iuż do grzechu náleży/ále też te/ ktore są Małżeńskim práwem opisáne Náostátek wola własna/ktorey iesli wodze popuśćisz/ bedąc ná świebodźie/ do wszelákiey pychy/ żądánia czći /y drugim roskázowánia/pociągnieć sie. Przeto te trzy rzeczy oddalić od śiebie potrzebá temu/ kto sie chce prawdźiwie y zupełnie Pánu Bogu oddáć. To záśie oddalenie przez trzy przećiwne

rzeczy dzieie sie: Bogáctwá/ przez vbostwo: Máłżeństwo/ przez Czystość: Woli świebodá/ przez Posłuszeństwo. Z tego opisu/ co iest zakon/ snádnie doydziemy: ponieważ nic inszego nie iest/ ieno stan nieiáki do Chrześćiáńskiey doskonáłośći ciągnący/ á to przez trzy śluby: Czystośći/ Posłuszeństwá/ y Vbostwá. A to co o doskonáłośći Chrześćiáńskiey tu sie mowi/ niema wątpliwośći/ iż oná w Bozkiey miłośći záwiśłá/ wyrzućiwszy wszelką miłość/ ták nas sámych/ iáko wszytkich inych rzeczy stworzonych.

Do tey záśie doskonáłośći ten stan iść tylko powinien/ bo/ zakonnikowi nie iest rzecz potrzebna áby iuż był doskonáłym/ y iuż wszytko otrzymał/ bo nie to iest professia iego: Ale iesli tego vstáwicznie prágnie/ y oto sie spilnośćią stára/ powinnośći swey dosyć czyni.

Náostátek stanem zową/ bo nic nie iest bárziey potrzebnego/ iáko żeby ten sposob żyćia był státeczny/ trwáły/ y wiecznie nieporuszony. Bo insza rzecz iest bydź doskonáłym/ á insza iest bydź w stanie doskonáłym. Pierwszego/ może káżdy dostąpić cnotą/ niewinnośćią/ świątobliwośćią. Ale do stanu czegoś inszego potrzebá. Bo człowiek/ kiedy drugiemu człowiekowi posługę wyrządza/ ieno że to dobrowolnie czyni/ kiedy y iáko sie mu podoba/ iáko przyiáciel przyiácielowi/ tedy przez to stanu y condiciey nieodmienia: Lecz w ten czás odmienia/ kiedy sie mu wszytkiego náwieki odda/ y ślubem obowiąże: bo ná ten czás z wolnego stáie sie niewolnikiem. Ták tedy nie zakonne tylkowczynki/ zakonniká czynią/ áżby dwie rzeczy do tego przystąpiły: Pierwsza/ áby pewną obietnicą y ślubem wyráźnim/ do tych spraw ták sie obowiązał/ iż sie mu iuż niegodzi áni przestáć/ áni chćieć przestáć. Potym áby tá obowiąská/ nie dopewnego y zámierzonego czásu/ ále przez wszytek żywot trwáłá. Gdzie gdy te dwie rzeczy sie schodzą/ tedy ná ten czás/ iákoby od mocnośći y státecznośći/ Stan iest názwány.

Tey mocnośći naywiętszą wagę przydáie Naywyższego Pásterzá poważność/ktora iáko w innych/ták w zakonnych stanow/ postánowieniu y potwierdzeniu onych/ táka iest/iáko ma mieć ten ktory mieysce Páná Chrystusowe miedzy ludźmi záśiadł/ iż cokolwiek on ná ziemi zwiąże/ będźie też związano y ná Niebie.

Słusznie tedy oná tu potrzebna iest/ tákiż iesli by iey nie było/ tedy áni by śluby násze máło ważyły/áni zakon byłby prawdźiwie zakon. Nie żeby to do wnetrzney istoty iego przynależáło/ (bo zakonu fundáment/ ná sámey Ewangeliey/ y ná vstáwie Zbáwićielá nászego polega) ále iż gdy w rozmáitych/żyćia sposobách/ ktore z luckiego vpodobánia/ iedne tákim/drugie owákim sposobem w prowádzone bywáią: mogło by śie wiele błędow y niedostátkow przymieszáć: żeby śie tedy temu zábieżáło/ zbáwiennie to opátrzono/ iż śie iuż żadnego zakonu fundowáć niegodźi/bez pozwolenia y potwierdzenia stolice Apostolskiey. Więc co o tym mamy ná pismie/ Fráńćiszek y Dominik ś. káżdy zosobná/ wiecey z swey dobrey woli/ niżeli pisánym práwem iákim przyćiśnieni/ Innocentemu trzećiemu/ Reguły swoiey/ ktorą stánowili/ ku doświadczeniu/ á potym ku potwierdzeniu podáli. A iż ná ten czás Concilium Láteráneńskie przypádło / ná tymże Concilium vchwalono y postánowiono iest/ áby toż ná potomne czásy záwsze záchowano było. Toż záś niedługo potym Grzegorz dźieśiąty ná Lugduńskim Synodźie odnowił. Aż potym wszytek kośćioł powszechny to przyiął/y do tych czasow záchował.

To tedy przełożywszy/ zakonnego żywotá/ nie tylko istotá sámá/ ále też ślicznosć y ozdobá iego/ iáko zdalá pátrzącym okazáć śie może/ iż on táki cnoty/ iáka iest *Religia*, pierwszy y na wyższy stopień iest. Abowiem *Religia* iest z rodzáiu tych cnot/ ktore Morálnymi zową/ále iednák ze wszytkich Morálnych iest naywiętsza y na zacnieysza. Bo áczkolwiek máterya iey ktora

sie oná báwi/ nie iest sam Pan Bog/ale sprawy ludzkie/ tak wnetrzne iáko zwierzchne/ ktore oná ku posłudze Bożey prostuie/ ćwiczy/ y rozrządza. Wßákże iednák poniekad sámego Máiestatu Bożego dośiaga/ták iż bliskie mieysce ma/ od trzech onych Bozkich cnot/ Wiáry/ Nádźieiey/ y Miłośći: ktore wierząc/ vfáiąc y miłuiąc/ w sámego Bogá nie iáko sie zánurzáią. Religiey lepak kwiát iest świątość/ ktorą cnotę Theologowie ták wykłádáią: Iż iey właśny iest vrząd/ vmysł náß od wßeláki zmázy oczyszczony/ zupełny/ y bez mákuły Pánu Bogu ofiarowáć/ y ze wßytkiemi wnętrznymi śiłámi iemu oddáć y poświęćić. Tego tedy vrzędu zacność/ naprzod z tąd sie pokázuie/ iż inße cnoty Morálne/ oney wßytkie iáko służebnice/ iedne do oczyszczenia woli/ drugie do oświecenia rozumu/ drugie też do pohámowánia námiętnośći służą. Vkázuie sie też w skutku. Abowiem iáko ś: Thomaß vczy/ tá cnotá *Religia* dwie rzeczy rodźi: Modlitwę y nabożeństwo. Tá pierwßa/ do społeczności y miłego obłápiánia duße z Pánem Bogiem przywodźi. Druga/ prędkość y ochotę dáie do wßytkiego / czego chwałá Boża potrzebuie. Tá zaś gorącość y prędkość woli/táka iest/ iż iesli by oney nie było/ posługi náße niebyli by ták przyiemne: iesli iest/ tym ie bárźiey zaleca y przyiemne czyni

S. Thom. 1.2.q. 81.

Tá tedy *Religia* ták przezacna cnotá/ z swoimi też ták ślicznemi częśćiámi/ ktore/ powiedźielismy/ że ie ma sobie przyłączone: Iest iákoby dußá stanu zakonnego / y ták bárzo w tym stanie tá cnotá przodkuie/ iż inßych stanow *Religia* iákoby nie *Religia* sie zda: Nie iżby nie byłá/ ále iż iest ták podłá/ iż oney iey iásnośćią będąc záćmioná / zoczyć sie nie da.

Vkázuie toż imie sámo / iż w pospolitym/ wßytkich vżywániu/ od powßechney oney cnoty práwie iuż odeßło/ á w tym náßym/ żyćia sposobie/ zostáło: przeto iuż nikogo *Religiosum*, nie zowią/ ieno tych/ ktorzy świát opuśćiwßy/ wiecznymi ślubámi / ná służbę Bożą/ sámych śiebie oddáli.

A iż ták vczy Aristoteles y prawdá iest: iż troiákie są dobrá/ ktoremi sie ludźie wzruszáią: Iedne są ktore Pożytek/ drugie Vczćiwe/ trzećie Vćiesznych rzeczy ná sobie osobe noszą. Tu iuż należy pokázáć/iáko te wszytkie/ dobr sposoby/ w tym sie iednym obyczáiu żyćia zbiegáią. Co bárzo rzadka w inszych rzeczách świeckich/ áby to było/ gdźieby wszytko to/ w kupie sie nálázło. Bo ták pospolićie bywa/iż to/co iest zdrowe/ to też pospolićie bywa gorzko/ y niesmáczno: á to co słodko y przyiemno smákowi/ rzadko z przystoynośćią chodźi. Lecz to Duchownym rzeczam własna iest/ żeby ze wszytkich stron ná dobrym im nic nie schodźiło.

Przeto żebysmy sie w rzeczy ták wielkiey nieoszukáli: iáko w budowániu/ ták w tych rzeczách rozmierzániu y vważániu/ sznur y práwidło przydáć potrzebá. Sznur tedy tu ten/ koniec iest/ z ktorego potrzebá y innych rzeczy/ ktore sie tu schodzą rozsadek záwieśić. Coż to tedy iest/ dla czego ludźie dusze y ćiálo y wszytko co máią wźieli/ y czym/ ták skrytymi nátury początkámi iáko iáwnymi łáski pobudkámi/ bywáią popycháni: bez wątpienia Błogosłáwienstwo/ á to wieczne: bo niemász inszego ktore by prawdźiwe błogosłáwienstwo było. Z tego tedy błogosłáwienstwá vważánia/wszytkich tych dobr/dobry szácunek miárkowány bydź ma. Bo te rzeczy ktore do dostąpienia iego pożyteczne są/te też prawdźiwie y státecznie pożyteczne są. Też ás wdźięczne y roskoszne/ ktore oney naywyższey słodkośći y wesela bez miáry/ okázánie y skosztowánie w sobie zámykáią.

Naostátek te też są prawdźiwie/ Chwalebne: ktore/ prawdźiwey oney chwale są nabliższe y napodobnieysze. A iż te iedyna chwałe/ te iedyna y prawdźiwa roskosz/ten sam też zysk y pożytek/ ma znáć y pożądáć/ wszelki ktory/ z wiáry Chrześćiánskiey ták iest wyćwiczony/ żeby pewnie wierzył/ iż iest inszy iákiś żywot/ w ktorym wieczne szczęśćie mieszka: Ze w tym szczęśćiu/ koniec iego iest postánowiony. A toć wżdy wszyscy Chrześćiánie

rozumieć máią. Te tedy wßytkie rzeczy wielkie y známienite iáko ſą záwárte w zakonnym ſtanie/ oto teráz poczniemy pokázowáć.

IZ CZLOWIEK NIE IEST SWOY ále Boży/ á to dla śiedmi przyczyn Rozdział Trzeći.

Z Tych trzech rzeczy/ ktore ſie przełożyły/ naprzod nam potrzebá/ O pożytku mowić: Acżkolwiek to mniey ma trudnośći/ niż te drugie dwie/ y owßem wßyſcy poſpolicie iáwnie wyznawáią/ że w zakonie ieſt wßelka obfitość wczáſow / y pożytkow Duchownych: Wßákże to pilnie roztrząſnąć koniecznie potrzebá/ iáko rzecz naywietßą/ y nacelnieyßą/ á to tákim ſpoſobem/ iżby ná tym ſámym doſyć było. Abowiem ieſli w ziemſkich rzeczách/ ná ziemſki pożytek wzglad/ ták zwykł człowieká porußáć/ iż ſobie / áni prace/ áni ćießkośći áni poniżenia ſwego nieważy: Iáko dáleko wiecey duchowny pożytek/ ktory/ iákoſmy powiedźieli/ prawdźiwy ieſt pożytek / niedoczeſny/ áni krotki/ ále wieczny.

Wßákże iednák/ áby ten/ o ktorym mowimy pożytek/ iáśniey ſie pokazał/ coś naprzod przełożyć potrzebá/ nie tylko dla obiáśnienia tey rzeczy/ ále też iáko mnimam/ dla założenia fundámentu żywotá Chrześćiáńſkiego: Iż wßyſcy ludźie pod tym práwem zrodzeni/ y poſtánowieni ſą ná świećie/ áby ſługámi/ y poddánymi Bogá wielkiego byli/ á iáko ſłudzy we wßytkich rzeczách/ ták wielkich iáko y máłych/ ná iego świętą/ ſámą wolą pátrzyć/ y oney we wßytkim ſie podobáć vśiłowáli. Ieſt bowiem ten poſpolity á bárzo ćießki błąd/ ktorym ſie wiele ludźi záwodźi/ nie tylko źli / y zápámietáli / ále też / y inni lepßy / ktorzy mnimáią/ że doſyć tylko grzechow ſie ſtrzec/ oſtátek máią záto że wolno ſobie/ y żyćia ſtan obráć / y wſá-

mym stanie/ spráwy swoie wedle vpodobánia swego/ odpráwowáć: Przećiw ktoremu błedowi/ to trzebá dobrze zmocnić/ oczymem troche przedtym námienił/ iż nátura lucka/ z sámey swey condycyey/ właśnego/ y prawdziwego Páná ma / Naywyższy on Máiestat Bozki: przeto wedle woli/ y skinienia iego/ nas sámych/ y wszytek żywot nász/ y káżde spráwe násze/ prostowáć przystoi: Y owszem/ ieśli chcemy być tákimi / iáko nászá powinność wyćiąga/ żebyśmy/ áni nogą/ áni pálcem / nád wolą iego/ nie ruszyli. Abowiem dobrze Augustyn S. ná iednym mieyscu/ co też y do tey rzeczy cudnie należy/ powiáda: Co ták twoiego iáko ty; á co ták nie twoiego iáko ty / ieśli czyim iesteś/ co iesteś? Bo iáko bydle/ cokolwiek iest/ człowiecze iest: ták człowiek/ y dáleko wiecey/ wszytek Boży iest. Tract:29. In Ioan.

Zkąd to idźie/ iż iáko dobre zowiemy bydź to bydle/ ktore nic zchući swey nieczyni/ále ták sie obraca iáko go Pan kieruie: Ták człowiek w ten czás vrząd człowieczy wypełni/ kiedy iego wola y vczynki wszytkie/ Bogu iednemu służą/ y do Bogá sie śćiągáią. Przećiwnym obyczáiem/ gdy zápámiętawszy Bogá sobie służy/ y swoie spráwy ku sobie obraca/ woli swoiey we wszytkim náśláduiąc/ rownie tákasz y dáleko więtsza z tąd sie pokázuie nieprzystoyność/ iáka w bydlećiu vćiekáiącym y wierzgáiącym/ przećiw dźierżawcy swoiemu: ktora przewrotność/ pismo ś. przystoynym podobieństwem pokazáło. Człowiek prozny w pyche sie podnośi/ á iáko źrzebie Osłá leśnego/ mnimá że sie wolno vrodźił. Ná ktore mieysce ś. Grzegorz. Potrzebá iest/ powiáda/ áby człowiek we wszytkim swoim poruszeniu/ pod zrządzeniem kárnośći był przywiązány/ á iáko łáská we bydle w vzdę ochełznáne niechay sie wysługuie. Kto tedy chce wszytko wypełnić co sie mu podoba/ coż inszego/ ieno źrzebiećiu osłemu chce bydź podobny / áby go vzdá kárnośći nic trzymáłá/ ále żeby śmiele po leśie zadz swoich biegał: Y troche niżey. Przeto tego potrzebá/ iż ieśli temu źrzebiećiu podobni Iob. 11. 10. mora. ca. 10.

bydź niechcemy / we wßytkich rzeczách/ ktorych pożądamy/ ſtinienia pierwey wnetrznego zrządzenia patrzaymy/áby vmyſł náß w káżdey rzeczy/do ktorey ſie ma/Nunßtukiē rządu nay-wyżßego był hámowány; á z tąd żeby wiecey żądze ſwoie wypełniał ku żywotowi/ ſkąd żywotá ſwego chęci y przeciw właſney woli ſwoiey depce.

Też człowiecżą ſłużbe ták potrzebną/y ták zbáwienną zrozumiał y wyráżił/ cudnie Auguſtyn ś. y one ſáme pokazał być przyczyne: Czemu Bog pierwßemu rodźicowi náßemu dał przykazánie/ y tákie przykazánie/ w ktorym chćiał żeby ſie y nád nim/y nád námi wßytkiemi/ ktorzyſmy z niego wyniść mieli/ ſłußna y ſpráwiedliwá Iurisditia pokazáłá. Abowiem ieſliby/ powiáda / ták podobno chćiał Adam diſputowáć: Ieſli dobre drzewo/ czemu go ſie niemam dotknąć? A ieſli złe / co tu czyni w Ráiu? Odpowiedźiałby Pan Bog. Dobre ieſt drzewo. Ale ia Niechce żebyś ſie go dotykał. Czemu? Bom ia Pan/ á ty ſługá. Tá ſámá przyczyná ieſt/ ieſlić máłá ieſt/ nie chceß bydź ſługą. O teyże rzeczy mowiąc ná drugim mieyſcu/ ták pißę: Potrzebá było áby człowiek pod Pánem Bogiem położony/ miał w czymkolwiek zákazánie/ áby miał przyczyne przez cnotę poſłußeńſtwá/ przyſłużyć ſie Pánu ſwemu/ ktore poſłußeńſtwo prawdźiwie rzec mogę/ iż ſámá ieſt cnotá/ wßelkiemu ſtworzeniu rozumnemu/ pod mocą Bożą żyiącemu/naprzod przykazána.

Pſalm. 70 Con. 2.

Gene. ad lit. lib. 8. cap: 6.

Iáko też pierwßa y nawiękßa złość/y nádetość ná vpadek/ ſwoiey włádze chćieć vżywáć/ á tey złośći imię ieſt/ Nieposłußenſtwo. Nie było by tedy ſkąd by człowiek pomyślił ábo vczuł że Páná ma/ ieſliby mu czego nieroſkazano. Przeto ábyſmy ſie wroćili ſkądeſmy odeßli/ zápewną to mieć potrzebá: Iż ieſli ludźie chcą żyć porządnie/ ták ſie poſtánowić máią/ iákoby nimi ſam Pan rządźił. A żeby do iego roſkazánia y wodze/ przywiązáni byli. Dla tego máią bydź pilni náwßelkie iego ſkinienie: iáko oczy ſług w reku Pánow ſwoich/ y iáko oczy

służebnice w ręku Pániey swoiey/ ták iáko Psalm mowi: Abowiem to iest/ co Grzegorz ś. ná iednym mieyscu nápisał. Jáko dobrze posłuszni sludzy Pánow swoich twarzy sie przypátruią/ áby to co roskaże/ prędko vsłyszeli/ y wypełnili: Ták spráwiedliwi przez intentią swoię / stoią przed Pánem Bogiem záwsze. Psal. 122.

Lecz niedziw/ że to Gregorz ś. y inni Oycowie mowią : Kiedy Plato Pogáński Philosoph nápisał : Człowiek iest iedna iákaś Bogow possessia. Skąd y tego dowodźi/ iż kto śiebie sámego o śmierć przypráwia/Bogom krzywdę czyni. Abowiem ty/ powiáda/ iesliby sie ktory/ z twoich niewolnikow zábił/ iesli by to kromia twego roskazánia vczynił/izalibyś sie nie gniewał ? Jż tedy ná tym wszytko záwisło/ ábyśmy nas sámych zá sługi/ á Bogá zá Páná nászego zrozumieli/ o czym iest v Proroká : Pan iest imię iego. Przeto pożyteczno będźie/ z rozumieć przyczyny tey nászey służby/ ktora nas/ y wszytkie rzeczy nász e/ Bogu poddáią. Te są rozmáite/ ále tu śiedm tylko ná krotce przytoczymy. Amos 6.

Pierwsza tedy tá przyczyná iest/ktora z zacnośći iego Boskiey nátury pochodźi/osobliwie kiedy z násza nátura bywa porownána/ ktora ták iest słába/ nędzna/ y zgołá nic. Tego wywodu co zá moc y wagá iest/ Aristoteles Pogáński Philosoph przednieyszy/ świádkiem iest: A to tym dźiwnieysza ma bydź/ im to ten z sámym świátłem przyrodzonym/ mogł ták dáleko zaść. Ten tedy/ ná iednym mieyscu/ potwierdza/iż służbá ludzka ku drugim ludźiom może bydź przyrodzona y spráwiedliwa/ ábowiem we wszytkich rzeczách / ktore z rozmáitych spolkow należą/ y w ktorych iednego coś spolnego sie stánowi / potrzebá/żeby iedne były/ ktorym z przyrodzenia pánowánie:á drugie/ ktorym z przyrodzenia poddáństwo przystoi/ Dowodźi tego prowádzeniem niejákim wszytkich rzeczy : Naprzod tych ktore nie żyią/ iáko miedzy Elementámi: ieden w ćiężkośći / iáko źiemiá wodę: A drugi w lekkośći/ iáko ogień powietrze/ 1. Polit. cap. 3.

 przecho=

przechodzi. Tymże obyczáiem ine w inym. Potym we wßelákim żywiacym/ Dußá ma przyrodzone rozkázowánie nád ciáłem/ ktorym rzadzi y prowádzi kedy chce. Lecz y w sámey dußy/ iesli mimo ápetyt/ iest też y rozum/ iáko w człowieku: bez watpienia że rozum/ iáko zacnieyßy ma przodkowanie. Dla teyże też przyczyny/ miedzy zwierzety/ człowiekowi: miedzy człowiekiem/ płći meski/ iáko lepßemu y zacnieyßemu/ zwierzchność należy. Z czego to chce pokázáć/ iż kto we wßytkim przewyćięża/ temu z przyrodzenia przodkowánie należy: Co sie też stad vkázuie. Iż ludzie kiedy kogo ná ćiele vrodziwego bacza/ zwykli mawiáć: Godzien by ten być czym wielkim. A iesliż to w ćiáłach prawdziwa iest/ dáleko wiecey ná vmysłach. Cielesna bowiem vrode snádnie widzieć/ ále Dußny nic ták. To Aristoteles. Ktory áni tego w watpliwośći nie zostáwił/ czego też potym/ ktory iest niewolniczey condicyey/ potrzebuie. Abowiem przydáie: Ták sie też ma sługá do Páná/ iáko possessia do possessorá/ dzierzáwá do dzierzáwce/ álbo iáko cześć do swego wßytkiego. Abowiem iáko áni possessia/ áni cześć nic iest swoiá/ ále dzierzáwce/ y owá/ wßytkiego: Ták sługá cokolwiek iest/ Páná swego iest.

Przeto iesli ták/ iáko ten Philosoph trzyma/ táka może być miedzy sámymi stworzonymi rzeczámi rozność/ iż iedne drugim prawem przyrodzonym sa poddáne: Iáko to słußniey bedzie miedzy Bogiem á człowiekiem? Abowiem by nabárziey człowiek człowieká przechodził/ tedy tám rozność niemoże inßa być/ ieno ábo nauki/ ábo madrośći/ ábo dowćipu/ ábo iákich inßych przypádłośći: A tá/ iakakolwiek/ iest skończona iest/ ále áni bárzo wielka/ ostátek w náturze/ nie máß żadney rozności. Wßyscy bowiem/ y ćiáło z iedney máteryey/ y duße iednego kßtałtu mamy.

Lecz teraz postawmy człowieká z Pánem Bogiem/ madrość z madrośćia/ dobroć z dobroćia/ możność z możnośćia/

istote

istote też z istotą: nie tylko iest miedzy obiemá przepáść nieskończona/ ále też cokolwiek człowiek ma/ od Bogá ma/ á od śiebie nic. A przeto lepiey/ y prawdźiwiey/ iż nie ma nic/ nie może nic/ y zgołá nic/ názwány/ ma być. Skąd ono/ iż Bog/ y sam iest możny/ iáko Páwel ś. mowi: Y sam dobry/ ták od Zbáwićielá názwány/ á iż sam on iest: Iop powiáda. Iesliż wszytká źiemiá przećiw okrągowi Niebieskiemu/ iáko Máthemátycy dowodzą/ nic więcey nie iest/ ieno iáko punkt/ choćiayże źiemiá iest ták bárzo wielka/ y szeroka/ á Niebo záśie nie iest nieskończone/ bo przedśie ma gránice: Coż będźie káżdy z osobná człowiek/ względem oney nieskończonnośći/ y oney przepáśći/ w ktorą niezmierne/ y nie skończone dobrá wpadáią/ y w niey sie záwieráią. Iż słusznie iákoby zádźiwiwszy sie rzekł Dawid: Wielki Pan/ y chwalebny zbytnie/ á wielmożnośći iego nie mász końcá. I. Tim. 6. Matt: 19. Iob. 23. Psal. 144.

Druga przyczyná/ czemu żaden nie iest swoy/ ále wszyscy Boży/ stąd sie pokázuie: iż on nas stworzył/ y ná świát posłał. Abowiem/ y miedzy ludźmi/ gdy rozmáitym práwem dochodzą dźierżáwy iákich rzeczy/ iáko kupnem/ dárowizną/ spadkiem/ y inszym: Wszákże żadna spráwiedliwsza/ y poważnieysza nie iest przyczyná/ iáko sámey oney rzeczy spłodzenie/ ábo vczynienie. Kto szczepi winnice/ mowi Páwel ś. á z owocu iey nie vżywa? Ták kto dom buduie/ kto státek iáki/ ábo obraz/ ábo cożkolwiek rękomá swemi vczyni/ tey spráwy tenże wszelkim práwem/ Pánem iest. 2 Cor. 9.

Co też dáleko więcey ma mieysce w Bogu: Bo ludźkie spráwa náuki/ nic więcey nie mogą/ ieno postáć zwierzchną/ y iákoby twarz iákąś ná rzeczy wprowádźić: ále sámey nátury/ bądź to żelázá/ bądź drzewa/ ábo iáki inszy rzeczy/ áni stworzyć/ ále áni iey dośiąc nie mogą. Lecz Pan Bog/ (iáko Augustyn ś. mowi:) áż do sámego dná rzeczy wszelákich/ y áż do ostátecznych istoty gránic/ mocą/ y władzą swoią przenika. Przeto lib. I Cōf. cap. 6.

Psalm. 23.
Psalm. 73.
Psalm. 49
Iob. 41.
Actor. 17
Ezech. 18
De Quadrup. debito.
Lib. de obed. cap. 5.

y dla tey przyczyny/ widzimy że w pismie ś. wszytkich rzeczy pánowánie/ Bogu przypisuią. Bo ták czytamy: Twoie są Niebiosá/ y twoiá iest ziemiá/ okrąg ziemie/ y zupełność iey/ tyś vfundował. Twoy iest dźień/ y twoiá iest noc/ Tyś vdźiáłał zorze/ y słońce. Y indźie: Moie są wszytkie zwierzętá leśne/ bydło ná gorách/ y woły. Moie iest złoto/ y moie iest śrebro. Náostátek wszytko ogolem ogárnawszy sobie Bog przypisuie/ v Iopá ś. mowiąc: Wszytko co pod Niebem iest/ moie iest. Y Páweł ś. w onym bárzo vczonym kazániu/ ktore miał w Athenách: Bog ktory vczynił świát/ y wszytko co ná nim iest/ Ten niebá y ziemie gdyż iest Pánem. Przeto gdyż wszytkich inszych rzeczy dla tey przyczyny/ własne y prawdźiwe pánowánie/ Bogu iest przypisáne/ iż on ie stworzył: czemu też nie ludźie? Iáko on sam przez Ezechielá mowi: Oto wszytkie dusze moie są/ iáko duszá oycowá/ ták y synowá moiá iest.

Słusznie tedy/ y prawdźiwie Bernat S. z tego mieysca tego dowodźi/ iż iáko robotá rzemieśnicza/ ták my też tworce nászego/ wszyscy iesteśmy. Oto/ práwi/ we drzwiách iest ktory stworzył Niebo/ y Ziemie/ y tworcá twoy iest/ ty stworzenie: Ty slugá/ on Pan: On gárnczarz/ ty gárniec. Wszytko tedy coś iest/ iemuś powinien/ od ktorego wszytko masz/ temu Pánu nawiecey/ ktory/ y ćiebie vczynił/ y dobrze vczynił: ktoryć nárzadźił bieg gwiazd/ y Plánet/ powietrza vmiárkowánie/ płodność ziemie/ obfitość owocow. Temu prawdźiwie ze wszytkich wnętrznośći/ ze wszytkich śił służyć potrzebá/ by snać zágniewánym okiem ná ćie nie poyrzał/ y tobą nie wzgárdźił/ á potym wiecznie ćie wniwecz nie obroćił. Ná też notę/ y Błogosł: Wáwrzyniec Iustinian: Wola/ mowi/ rozum wrodzony/ áby sie kożdy poddał temu/ od kogo ma/ to co iest: Bo luckie przyrodzenie/ gdy od Bogá iest stworzone/ y przez onegoż w tym iestestwie iest záchowáne: z potrzeby/ wszelákiego/ spráwiedliwośći/ y słusznośći/ práwá/ do zácho-

wánia mandatu swego stworzyćielá iest obowiązáne. Bo ácz-kolwiek/ niezliczone są człowiekowi spráwione dobrodźiey-stwá/ ktorymi áby służył Pánu Bogu/ iest przyćiśniony/ z te-go sámego/ iż od niego ma bytność/ áż do śmierći powinien mu być posłusznym.

Náośtátek *Lactantius*, bárzo też ku tey rzeczy mowi: Pe-wna to/ że żaden człowiek nie ma nádźiei żywotá/ áżby odrzu-ćiwszy prozności/ y błędy mizerne/ Páná Bogá poznał/ y one-mu służył; áżby ktemu/ y żywotá doczesnego odstąpił / ćwi-cząc sie we wszytkich początkách spráwiedliwośći/ y służby Bo-żey. Bo pod tą condycyą rodźimy sie/ áby rodzącemu nas Bogu/ spráwiedliwe y powinne posługi/smy oddawáli: żeby-śmy tego sámego ználi/ tego násládowáli: tym zwiąskiem po-pobożnośći sąchmy obowiązáni Bogu/ y znowu iesteśmy przy-wiązáni/ skod y sámo imie/ Religia przezwisko wźiełá. Libr. 4. Instit. capit. 26.

Trzećia przyczyná tey służby/ iest koniec człowieczy. A-bowiem wszelka rzecz/ ktora iest dla drugiey vczynioná/ má iey być poddána/ y że wszytkim oddána. Lecz náturá ludzka / ża-dnego inszego/ áni ma/ áni mieć może końcá/ ieno sámego Bo-gá. Skąd iest ono/ w onym obiáwieniu Janá S. Początek y koniec: pierwszy y ostáteczny. Abowiem iáko olstrá dla ru-sznice/ pochwy dla mieczá/ dom dla mieszkánia: ták człowiek dla sámego Bogá postánowiony iest. Bo iáko S: Thomasz mowi/ iż potrzebá iest/ żeby był ieden koniec robotniká/ y rzeczy vrobioney/ iáko ćiesle/ y domu zbudowánego. Bog lepak/ ktorego przezacna náturá / żadnego zwierzchnego dobrá nie potrzebuie/ dla żadney inszey przyczyny / do czynienia nie mogł być przywiedźiony/ ieno dla śiebie sámego: Zátym idźie iż też człowiekowi koniec przełożony iest/ tenże sam Bog. Apoc. 1. 22.

Ale to/ y z przyrodzonego/ rzeczy wszytkich porządku/ iá-wnie sie pokázuie/ ktore ták sie powiązáły/ iż niższe/ y niedosko-nálsze/ dla zacnieyszych/ y lepszych są stworzone/ y im do vży-

1 Poli. capit. 5.

wania sa poddáne. Przeto/ y Arystotelesowá tá byłá sentencya/ iż wßytkie rzeczy z ziemie rostace/ sa vczynione dla zwierzat/ á zwierzetá dla człowiekáː dźikie dla vżywánia/ y pokármu/ á leśne zásie/ cześćia dla pokármu/ cześćia tez dla inney pomocy/ iáko ßat/ y innych rzeczy. Aczkolwiek lepiey to ießcże Bernat ś. wyłożył/ mowiacː Te rzeczy nam od Páná Bogá dáne/ wßytkie ku iákiemu pożytkowi/ inße ku porátowániu/ drugie ku wyćwiczeniu/ niektore ku vkochániu/ á náwet nie máło ich ku vkaraniu náßemu służa.

Ber. Qui habitat serm. 14.

Możemy tedy/ y záiste winnismy z ich przykładu/ y posłußeństwá/ my sie też náuczyć/ iáko Pánu Bogu posłußni/ y poddáni być mamy. Abowiem/ y woły ziemie nam orza/ bez żadnego swego pożytku/ z táka pracaː Końskí zás rodzay/ niektore do wożenia/ y noßenia ćiężarow/ drugie do biegu/ drugie do lekkiego noßenia/ nam służa. Wiádome też iest/ y pśie rozmáite przyrodzenie/ y dowćip: ten áby był strożem/ ow do łowuː á w tym ták sa człowiekowi powolni/ iż ná ieden głos y porywáia sie ná zwierz/ y przypadáia kiedy każa/ iáko dobrzy/ y posłußni słudzyː Tákże też/ y w inßych rzeczách/ wedle swego rodzáiu/ obaczyć możemy. A nie trzebá sie bać ludźiom/ áby dla tego nie ták ßczesliwymi byli/ ábo sie co tym ślachetnośći ich vmnieyßáło/ przeto że nie sobie sie vrodźili/ ále komu inßemu. Ważyłoć by to podobno/ iesliby do drugiego stworzenia/ iáko y oni sa/ skończone y ográniczone/ prostowáni byli. Lecz teraz kiedy ku Pánu Bogu sie śćiagáia/ ku nayzwyżßemu/ y nieskonczonemu dobru/ nie tylko to z ich dostoynośći nic nie vymuie/ że też bárzo wiele przydáie. Abowiem iż/ iákosmy iuż powiedźieli/ sam Pan Bog końcá inßego nie ma/ ieno śiebie sámegoː ták też y człowiek do tegoż końcá społecznośći prowádzon bywa. A tá naywietßa godność iest/ y nic chwalebnieyßego człowiekowi przytráfić sie nie może/ á tym bárźiey/ y z tego końcá zacność/ wiele też innych wielkich

y znamienitych/ do tegoż końcá dostopienia/ z sobą niosą pomocy.

Skąd ono iest bárzo piękne Augustyná ś. ktory gdy ná dwie częśći rzeczy wszytkie rozłożył/ w iedney położył / ktorych záżywáć iáko końcá mamy. A w drugiey/ ktorych vżywáć iáko śrzodkow. Potym położył te *questia*. Jesli człowiek śiebie sámego záżywáć/ álbo vżyć może? Odpowiáda bárzo prawdźiwie. Nie godźi się to/ zgołá owszeki/ áby się kto miłowáć miał dla śiebie sámego. Abowiem (powiáda) ieśli śiebie dla śiebie miłuie/ nie oddáie się Pánu Bogu/ ále do śiebie sámego obracáiąc się/ nie do nieodmienney iákiey rzeczy przystáie: y przeto iuż z defektem iákim śiebie sámego vżywa: bo lepszy iest/ gdy wszytek trwa/ y owszem przywiezuie się do nieodmiennego dobrá / ániż kiedy stámtąd/ choćiayże do śiebie sámego bywa wolno pusczony.

De Doctri. Chri. lib. 1. cap. 3. & 21. Frui & vti.

Czwarta przyczyná/ Boże przykazánie przydane: wprawdźiećć nie służyć/ áni się bać/ álbo posłusznym bydź/ ále miłowáć roskazano/ w ktorym one wszytkie cále się zámykáią. Abowiem/ y to wiecey przystoi dobroći/ y miłośći/ áby chćiał bydź miłowány/ ániżli żeby mu służono: Y dusze doskonáley to Pánu Bogu poddáie. Tego poddáństwá klucz iest sámá miłość. Ktemu sposob posługi tákiey dáleko iest zacnieyszy/ y szláchetnieyszy. A iż to poddáństwo iest doskonálsze/ z tego się pokázuie/ iż táka miłość / nie tylko ma moc zwiąsku zobopolnego/ (o czym mowi Jan ś. Kto mieszka w miłośći/ on w Bogu mieszka/ á Bog w nim) ále też záchwycenia onego/ o czym ś. *Dionisius*; iáko pospolićie wiec mowią: Duszá wiecey tám iest gdźie miłuie/ niż tám gdźie żyie.

1. Ioan 4.

4. De Diui. nomi.

A ieśliż to tá pospolita miłość / dobra naypodleyszego / przedśie tego dokázuie: co vczyni miłość onego naywyższego y nieskończonego dobrá/ á tá ták doskonála / iákiey Pan Bog wyćiaga/ ze wszytkiego sercá/ ze wszelkiey dusze/ y ze wszytkich

G siłe

Matt. 22. In Psalm. 44. Lib. 1. Do ctri. Chr. cap. 22. 10. Mor: cap. 4.

śil: Abowiem kiedy mowi/ że wßytkiego/ powiáda Báſili ś. Zadnego miedzy ine rzeczy rozdwoienia nie dopuſzcza/ bo im wiecey do tych inßych rzeczy miłośći obroćiß/ tym wiecey vymieß ze wßytkiego. To też mowi Auguſtyn ś. Miłość Boża/ ktora w tym przykazániu ták ſurowie wyćiagáia/ żadnego ſtrumienia z śiebie wywodźić/ktoregoby wypłynieniem oná vmnieyßona byłá/ nie dopuſzcza. Tákże też Grzegorz ś. Vważyć/práwi/ potrzebá/ iż słowo Páńſkie/ kiedy nam miłość Bożą roſkázuie/ nietylko práwi z czego/ále też informuie z iák wielkiego/ kiedy przydáie/ że wßytkiego: áby ták/ kto ſie chce doſkonále Pánu Bogu podobáć/ ſobie z śiebie niemiałby nic zoſtawiáć.

Z kod ſie pokázuie/ iż tá miłość/ ieſli táka ieſt iáka ma bydź/ y ktora nam ták wyráżnym przykazániem ieſt roſkazána/ táka ma bydź/ żeby nas P. Bogu naydoſkonáley oddáłá/ y w iego moc y dźierżáwe zupełnie powzdáłá/ y owßem/ żeby nas ſámych weń iákoby przelałá/ bo to wßytko w miłuiacym ſie naydnie.

Jeſt też ieſzcze y piata/ tego ták wielkieg długu/ przyczyná/ nád ktorą żadna/ áni ſpráwiedliwßa áni poważnieyßa náleść ſie niemoże/ to ieſt/ iż ták Pánu Bogu ieſteſmy powinni y obowiązáni/ iáko kupni niewolnicy. Bo ták iáwnie Apoſtoł ś. Nie ieſteśćie ſwoi: boſcie ſą kupieni zá wielkie kupno. A to kupno wielkie ieſt ſam Pan Chryſtus: Wßytek/ iáko Bernát ś. mowi/ nam dány/ wßytek ná náße potrzeby wydány. Abowiem prawdźiwie/ żaden nigdy człowiek/ drugiemu człowiekowi/ bedac ná ſłużbe oddány/ ták właſny iego niebył/ iáko ſłowo onno przedwieczne/ obraz oycowſki. A to ták wobec wßytkim ludźiom iáko y káżdemu zoſobná/ dány/ y dárowány ieſt. Przeto Izáiaß w Duchu ráduiąc ſie mowi: Máluchne dźiećiątko národźiło ſie nam. Y Páweł ś: Właſnemu Synowi nieprzepuśćił/ ále go zá nas wßytkie wydał. Y tenże ná drugim mieyſcu: ktory dał śiebie ſámego zá nas. A ſam Pan y Zbáwićiel

1. Cor: 6. Serm. 3. Circum. Esai. 9. Rom. 8. Tit. 2.

Ták Bog

Tak Bog vmiłował świát/ iż Syná swego iednorodzonego dał. Przeto/ iesli Bog zá to że nas stworzył/ nas od nas zupełnie odbiera/ bo te duszey to ćiáło/ ktore dał / słusznie mieć chce: Jáko dáleko wiecey/ przez táki sposob kupná/ kiedy Pan Chrystus swoie dusze/ y táką duszę/ tákże też swoie ćiáło/ y náostátek Bozką persone swoie/ nam dárowáł/ spráwiedliwie będźie chćiał nas mieć zá swoie. Ioan. 3.

Pieknie Chryzostom ś. Gdyż/ powiáda / przez Jezusá Chrystusá vmárłego żywiemy/ wżdyć temu/ przez kogo/ żyiemy/ żyć mamy: á toć wżdy iedno á iedno sie zda. Lecz iesli to pilno rozbierżemy/ dwie rzeczy rozne naydźiemy. Jedná/ iż przezeń żyiemy : A druga/ iż on dla nas vmárł : Co iesli to dwoie/ choćby poiedynkiem vważone/ ták wielkiey wagi iest/ iż nas wszytkich iemu powinne/ y obowiązáne vczynić może: A coż iesli oboie w iedno złozysz/ iuż sam obráchuy / iáko summá niezmierna długu z tąd nárachowána być może. Hom 11. in 2 Epist. ad Cor.

Bernat też ś. w onym kazániu o czworákim długu nászym / ten ná pierwszym mieyscu kłádźie/ mowiąc : Naprzod/ winieneś Pánu Chrystusowi wszytek żywot twoy/ iż on żywot swoy położył zá twoy/ y ćiezkie męki wyćierpiał/ ábyś ty ich ná wieki nie ćierpiał. Przydáie potym wiele rzeczy ku tey sentencyiey/ á náostátek tym zámyka wszytko : Gdy mu tedy dáruię wszytko com iest/ y co mogę: Zaz to nie iest iáko gwiazdá do słońcá/ kroplá do rzeki/ kámyszczek do gory/ ziárno do kupy? Tákże też / y ná drugim mieyscu o tymże ták mowi: Choćbym inszych rzeczy nie wspomniał/ zá to sámo záprawdę słusznie sobie przywłaszcza wszytek żywot nász/ bo zań położył swoy. Zaden tedy niechay sobie nie żyie/ ále temu ktory zań vmárł. Komu bowiem słuszniey będźie żył/ iáko temu/ ktory/ gdyby był nie vmárł/ iabym nie żył? Komu z więtszym pożytkiem/ iáko obiecuiącemu żywot wieczny? Komu z więtszey potrzeby/ iáko grożącemu płomieniámi wiecznymi? Sermo: de quadrupl. debito. Epist. 143

De Dilig. Deo. Náostátek ieszcze tenże Bernat ś. ná drugim mieyscu/ osobliwie y bárzo szyroko mowi/ w te słowá: Jeslim wszytkie go mnie powinien/ zá mnie vczynionego/ coż przydam zá mnie náprawionego/ á náprawionego tákim sposobem? Poniewaz nie ták łatwie náprawiony/ iáko vczyniony. Abowiem ten/ ktory mie raz/ y to rzekszy słowo/ vczynił/ w naprawie záiste/ y wiele mowił/ y dźiwy czynił/ y ćięszkośći znosił: á te nie tylko były ćięszkie/ ále y niegodne. W pierwszey sprawie mnie sámego mnie dał: W wtorey śiebie sámego/ á kiedy śiebie dał/ mnie sámego mnie oddał. Dánym tedy iest/ y drugiraz mnież oddány: A ia też mnie zá mie powinien/ y dwákroć powinien. Coż Bogu oddam zá Bogá sámego? ponieważbym śie tyśiackroc mogł iemu oddać/ com ia iest ku Bogu?

Szosta przyczyná/ y ta bárzo wielka/ ktora z zapłaty nieskończoney pochodźi/ á tá iest wieczna/ y nieśmiertelna chwała: W ktorey/ iáko Augustyn ś. mowi: In Psalm. 32. Y nas Bog będźie miał/ y my Bogá zápewne dźierzáwe/ á to oboie dla nas. Przeto iż on nas ma mieć w possessiey swoiey/ á to do błogosłáwieństwá należy. Poczynaymyż teraz to násze błogosłáwieństwo: Chćieymy żeby on nas miał zá spokoyną possessią. Z drugiey strony/ gdyż go mamy ośiegnąć/ niechże śie nam nie zda zá ćięszko/ iż tákiego/ y ták wielkiego dobrá dźierzáwę/ zá nas sámych/ máłą y podłą vtrátę/ kupić mamy: Gdyż náostátek tá iest zápłatá/ zá ktorą Pan Bog one chwałę/ ono szczęśćie/ y rádość bez końcá chce żebyśmy kupili/ to iest/ oddawszy nas sámych. Co ieszcze szerzey rozwodźi tenże Augustyn ná drugim mieyscu/ w te słowá: Serm. 64 de Verb. Dom. Jáko człowiek prácuie/ kiedy śmierć blisko widźi/ vćiekáiąc/ vchyláiąc/ cokolwiek ma dáiąc/ á śiebie odkupuiąc/ robiąc/ boleśći/ y vćiski znosząc/ lekárzow przyzywáiąc/ y cokolwiek innego człowiek vczynić może? Jesliż táka praca/ tákie vśiłowánie/ tákie nakłády/ tákie przynaglánie/ táka czuynośc dźieie śie/ áby śie coś dłużey żyło: Co by

śię czynić

śię czynić miáło/ żeby śię záwƺe żyło? A ieśli zá rostropne ludźie máią/ ktorzy śię wƺelkim sposobem stáráią/ żeby śmierći termin/iáko nadłużey zwlekli: (á to czynią/ żeby dźień krotki żyli/ á krotkich dni nie strácili) o iákoż głupi ſą/ ktorzy ták żyią/ żeby zá to dźień wieczny strácili. Położsze tu człowieká żywegò/ zdrowego/ żadnych mąk niećierpiącego: á żeby mu dał kto/ żeby śię ták záwƺe miał/ y żeby to dobro iemu nigdy nie vstáło/ iákoby był weſoł/ iákoby śię wynośił/iákoby śię od rádośći nie czuł: Bydź bez vtrapienia/ bez ćieƺkośći/ bez końcá żywotá? By to tylko obiecał nam P. Bog/com teraz rzekł/ktorymibym mogł słowy opiſáć/ y zálećić to? Zá coby tákowe ƺcześćie miáło bydź kupiono/ ieśliby przedáyne było? co by śię miáło zá to dáć/ áby śię kupiło? Y wielkaż by to zá to dáć wƺytko co maƺ/ byś też wƺytek świát miał? A przedśię przedayne ieſt/ kup ieśli chceƺ. Nie fráſuy śię bárzo o rzecz wielką/ dla wielkośći płace. Ták wiele wáży iáko maƺ. Nie ƺukay co maƺ/ ále iákiś ieſt. Rzecz tá ták wiele waży iákoś ty ieſt/śiebie day/ á będźieƺ ią miał. Ale rzeczeƺ/ złym ią ieſt/ tedy mię podobno nie przyimie. Oddawƺy śię iemu/ dobrym będźieƺ/ á żebyś śię ná iego wiárę/ y obietnice zupełnie ſpuśćił/ to ieſt/ dobrym bydź. To Auguſtyn ś. Skąd iáwnie śię pokázuie/ iż nie inƺym ſpoſobem kroleſtwá onego doſtąpimy/ ieno ażbyśmy zupełnie nas/ y cokolwiek możemy/ Pánu Bogu vprzyimie oddáli. A to słuƺnie. Bo nieſkończona oná zápłatá/prace też nieſkończoney godna. Co iż nie może bydź/ przynamniey tego potrzeba/ iż cokolwiek mamy/ żebyśmy tám wƺytko przynieśli. Bo też to ieſt poniekąd rzecz nieſkończona/ ieśli my iey żadnemi gránicámi nie zámierzymy.

Lecz te wzwyƺ pomienione obligácyie/ cześćią nátury náƺey condycya/ cześćią też wola Boża/ y práwo iego mimo náƺe przyzwolenie/ ná nas włożyło. Ieſt ieƺcze iedná śiodma y oſtátnia przyczyná ktorąchmy my dobrowolnie ná nas

przyieli. Abowiem iáko Krolowie/ lud sobie dobrowolnie poddány/ przedsie iednák/ do przyśiegi sobie przywodzą/ áby ie/ y włásnym ich przyrzeczeniem związáne trzymáli. Ták Pan Bog/ choćiaże nas/ y práwem stworzenia/ y kupná/ y ták wiela innych tytułow miał sobie obowiązáne: Wßákże też náßą nás obietnicą/ przez iurámen potwierdzoną/ chćiał mieć powinnymi/ áby wiárá náßá tákim zwiąskiem tym ściśley związána byłá. Ten záś Jurámen/ w ten czás od nas przyimuią/ kiedy przez Chrzest odrodzeni/ nie tylko do Rycerstwá Páná Chrystusowego wpisáni bywamy/ ále też/ iáko Páwel

Gal. 4. S. mowi/ synowskie przysposobienie bierzemy. Ktorey obietnice ábo przymierza iákiegoś/ ktore stánowimy z Pánem Bogiem: Dwie częśći są: Jedná/ iż świátá/ y wßytkich spraw/ y Pomp iego odstępuiemy/ y wyrzekamy się. A druga: Iż się sámemu Bogu oddáiemy/ y poświącamy: Nie tylko zá iego żołnierze/ álbo syny: ále też/ zá prawdziwe/ y żywe członki w ćiáło Páná Chrystusowe wßczepione. áby ták/ iáko członki żebyśmy nie nam samym/ ále onemu ćiáłu/ y członkom innym żyli. Więc o pierwßey częśći tey powinności/ gęsta zmiánká iest v Oycow śś. Cypryaná/ Grzegorzá/ Ambrożego/ ktorego też są one słowá vważenia godne: Kiedy ćię Kápłan pytał: Odrzekaß się Szátáná/ y spraw iego? Coś odpowiedźiał? Odrzekam. Odrzekaß się świátá/ y rozkoßy iego? Odrzekam. Pomniż ná słowá swoie/ á nigdy niechayći oblig zápisu twego z pámięći nie wychodźi. Jeśli dáieß człowiekowi Cyrográf ná się/ iesteś powinien/ ábyś pieniądze iego wźiął: iużeś związány/ byś też niechćiał po niewoli przymuśi ćię lichwiarz/ y ták twoim zápisem się wiążeß. Jákoś obiecał vważay/ álbo komuś obiecał. Kápłanáś widźiał/ ále on sługá iest Chrystusow. Przeto cyrográf twoy nie ná źiemi/ ále ná Niebie chowáią. Otoż tedy/ odrzekłeś się świátá/ odrzekłeś się spraw iego/ bądź że pilny: Záwße pámiętá y

Cypr. lib. 1. Epist. 5
Gregor. Homil 29
Ambr. lib. 1. de Sacr. cap. 2.

mietay coś obiecał. Tákże też Augustyn S. Temu nieprzyiacielowi/ żeśćie służbe wypowiedźieli/ w ktorym wyrzeczeniu, nie ludźiom ále Bogu przed Anioły iego przyrzekliśćie mowiąc: Odrzekam sie. Odrzekayćiż sie / nie tylko słowy/ ále y obyczáymi/ nie tylko dźwiękiem iezyká/ ále y spráwą żywotá/ nie tylko wárgámi brzmiącymi/ ále y vczynkámi pokázuiącymi. O ostáteczney lepak obligáciey tey częśći / częśto ś. Páwel w swoich liśćiech/ iáko ná onym mieyscu do Gálátow: Ktorzykolwiek okrzczeni iesteśćie/ w Chrystusá przyoblekliśćie sie. Y ieszcze wiecey do Kolosensow: Vmárli iesteśćie/ á żywot wász zákryty iest z Chrystusem w Bogu. Skąd ono co Názyánzen powiedźiał: Iż nic inszego nie mamy rozumieć/ w czym náleży moc/ y poważność Chrztu ś. ieno iż iest vmowá iákaś z Pánem Bogiem postánowioná/ drugiego żywotá/ zacnieyszego/ y świątobliwszeg przedśiewźięćiá. Przeto dla tey sámey przyczyny/ w wielki boiáźni záwsze bydź mamy / y Dusze násze pod wielką strażą záwsze mieć mamy/ byśmy sie snać fałszywymi w Professiey nászey nie pokazáli. Abowiem iesli ná zobopolnego postánowienia luckiego vtwierdzenie/ Bogá zá śrzodká przyzywáć rzecz iest zwykła: iáko nie bespiecznieysza iest/ y stráchu pełná/ byśmy snáć przymierzá z sámym Bogiem vczynionego/ nie gwałćili?

De Symb. ad Cathe. lib. 4. cap. 4.

Gal. 3.

Colos. 3.

Orat. 40.

A Bernat ś. on wierszyk z Psálmu: Ani przyśiągł zdrádliwie bliźniemu swemu / do tey przyśiegi/ ktora sie ná chrzćie dźieie/ słowá te stosuie. Iż to iest/ iáko on powiáda / professia wiáry Chrześćiáńskiey/ áby ten co żyie/ nie sobie żył/ ále częśćią temu/ ktory zá wszytkie vmárł/ częśćią też bliźniemu / zá ktore on vmárł.

Psalm. 23. Ber. Ser. Quis ascẽdet.

Przeto ábychmy to záwárli / gdy ták wiele y ták poważnych przyczyn sie zbiega/ iesli dobrymi ráchmistrzámi/ w spráwie zbámienia nászego bydź chcemy/ wielką iákąś/ práwie nieskończoną/ powinnośći nászey summe obaczymy. Moc zászey tey obli-

tey obligácicy/ nie widzę/ iákimby lepszym sposobem wyrázona/ y obiáśniona bydź miáłá/ iáko onym áffektem/ y onymi słowy Dawidá Proroká: Y duszá moiá będźie mu żyłá. Abowiem ták ma rozumieć wszelki człowiek / y to ma ze wszytkich wnętrznośći swoich czuć/ iż nie iest swoy/ ále Boży. A cokolwiek iest/ y cokolwiek może/ cokolwiek ma/ nie sobie/ále Bogu sámemu służyć / y do niego się wszytek vstáwicznie kierowáć ma. Skad też to idźie/ áby pod iego moca záwsze bydź chćiał: y owszem żeby sie z tego weselił: á żeby wszytkę wola/ y wszytek bieg vmysłu swego tám obracał / áby ná wszelkie vpodobánie Boskie/ śiebie sámego/y stáránia swoie/ spráwy/y myśli / vstáwicznie prostował. Náostátek/ one Prorockie słowá/ y w sercu wbite záchował/ y vczynkiem też zwierzchu pokazał: Jáko bydlę stałem się v ćiebie/ á ia záwsze z toba. Trzymałeś práwa rękę moię/ y wedle woli twoiey prowádźiłeś mię. A niema się zdáć człowiekowi zá rzecz wielka/ iż tákie posłuszeństwo/ y posługę wyrządza Bogu: gdyż widźi/ że on tegoż ná inszym stworzeniu wyćiaga. Abowiem iesli to człowiek od bydlat wyćiaga/ ktorych wżdy nie stworzył / y nád ktorymi niema nic więcey práwá/ ieno zacność przyrodzenia: iáko dáleko więcey onemu potrzebá bydź Bogu poddánym y posłusznym/ktory iest nátury ták dálece podleyszey/ y od niego nád to stworzony/ y ták wiele rozlicznych tytułow obowiazká zwiazány?

Psalm. 21.

Psalm. 72

Co iesliż ták iest/ co zá winá/ ábo ráczey iák wiele win w iednym grzechu będźie tego/ ktory iáko mowia sámopás będźie chćiał chodźić/ á z woli swoiey nie z woli Bożey / będźie chćiał żywot/ y spráwy swe/ prowádźić. A żeby ták żył/ iákoby nie do Páná Bogá// ále do swego vpodobánia należał. Abowiem co może bydź sprośnieyszego y przewrotnieyszego / iáko sługá ábo niewolnik ktoryby z domu Páná swego vćiekał / ábo w domu Páńskim będac/nic zgołá myślić niechćiał o Páńskim roskazániu? Słusznie tedy ná tákowe ludźie zgodźi się oná Pro-

rocka

roćka sentencia/ábo ráczey kárá/y pogrozká: Złamałeś iárzmo/ potárgałeś zwiąski moie : rzekłeś : nie bede służył. A temu wyslepowi co zákaránie iest godne ? iedno co Bernat ś. mowi : Godźien záiste iest śmierći / ktory tobie Pánie Jezu/ żyć niechce/ y vmárły iest: á kto tobie nie madry/ głupi: á kto sie nie stára bydź ieno dla ćiebie/ zá nic niestoi/ y niczym iest. Dla ćiebie sámego Boże vczyniłeś wszytko/ á kto chce bydź sobie/ á nie tobie/ niczym poczyna bydź miedzy wszytkiemi. Dobrze też Cypryan ś: Sam práwi/ z sługi swego wyćiągasz posługi/ á człowiekiem bedac/ człowieká tobie bydź posłusznym przymuszasz/ á choćiayże wam obiemá tenże los národzenia/ iednáż kondicya vmieránia/ ćiał máterya rowna/ dusz sposob pospolity/ á przedśie iesli tobie wedle zdánia twego nie bedźie służono / y iesli woli twoiey náwszem nie bedźie dogodzono/ srożysz sie/ y zbytnie srogo posługe wyćiągasz/ śieczesz/ biiesz/ głodem / prágnieniem częstokroć/ y więźieniem dreczysz/ y trapisz/ á ty sam nieznasz nedzniku Bogá twego/ ktory ták surowie nád człowiekiem pánowánia dokázuiesz. Hiere. 2 Serm. 39. Cart. Cont. Demet.

IZ ZAKONNY STAN DOSYC CZYni tey obligáciey/ gdy nas zupełnie Pánu Bogu oddáie.

Rozdźiał Czwarty.

Jesli to/ cosmy powiedźieli/ o wszytkich ludźi powinnośći ták wielkiey/ y rozliczney ku Pánu Bogu/ prawdá iest/ iákoż iest nayprawdźiwsza/ y napewnieysza/ wielka iest záiste wszytkim pilnośći/ y boiáźni zádáná przyczyná. Abowiem nie z człowiekiem iákim/ komuchmy co winni/ rzecz nam iest/ ktorego rak vść możemy/ ále z tym / od ktorego ni-

Matth. 5 gdyż nie możemy sie zchronić/ y ktory może nas posłáć do więźienia/ áż oddamy ostáteczny pieniążek. Ani też tu iest prosty y lekki błąd/ ábo winá/ iesli sie kto Pánu Bogu nie da dobrowolnie/będąc iego wszytek: ále ták wiele błędow/iák wiele przyczyn/ ktore wszytkiego Pánu Bogu onego winnym czynią/ y obowięzuią. Przeto iesliby Pan nász naywyższym práwem z námi postępowáć chćiał/ á wszytko ná ráchunki kładł/ co dał/ á co też od nas wźiął/ żaden by sie zgołá nie nálazł/ co by sie mogł wypłáćić. Abowiem iesli nawięcey dámy/ y owszem iesli wszytko mu damy/ więcey nie możemy dáć/ieno raz wszytko: ponieważ te sáme wszytkie rzeczy nie rázechmy iemu powinni. Przeto gdy nas sámych/ y wszytko damy/ záledwie snać iednemu obligowi dosyć vczynimy/ á insze wszytkie obowiąski/ y przyczyny ták oblogiem zostáną. Dla tego Bernat S. o tym to długu ták mowi: Izali/ iáko powiádáią/ z iedney corki dwu źięćiow chcesz mieć? lecz tu iuż więcey niżli dwá. A przedsie to dobroć Boska ćierpi/ á nie tylko ćierpi/ ále sie też weseli/ y ma zá to że sie mu stáie dosyć/ y obfićie dosyć/ iesli sie mu raz zupełnie oddamy. A to sie dźieie przez stan zakonny/ ktory zakonniki wszytkie/ cokolwiek są/ y cokolwiek mogą/ krom żadney excepcyiey/ bez żadney z sámych śiebie sobie záchowáney cząstki/ Máiestatowi Boskiemu oddáie/ y poświąca. Naprzod bowiem ćiáło swe ofiáruie/ ktore wstrzemięźliwośćią/ y czystośćią spráwione/ ná wszelką posługę Bożą racze/y ochotne czyni. A żeby sie to stało w nas/ co PAN przykázuie mowiąc: Niech biodrá wásze będą przepásáne (á to przepasánie Grzegorz ś. do czystośći przykłada) á wy podobni ludźiom oczekawáiącym Páná swego. Dáie też y Duszę/ bo tá wszytká ná posługę Bożą sie wydáie. Dáie też wszytkie spráwy żywotá/ náuki/ czynności/ prace/ ćwiczenia. Náostátek co nawiętsza ze wszytkieg/ sáme też wszytkiego człowieká pánią/ to iest/ wolą swoie. A te oddawszy/ wszytek człowiek

Serm. de quadrupl. debito.

Luc. 12. Homil. 13 in Euang.

sie oddáie

się oddaie/ tá záśię naydoskonálszey oddána bywa przez cnotę posłuszeństwá/ ktorego też ślubu zwiąskiem ták się wiąże/ iż nic nie może chćieć/ co woli Bożey iest przećiwnego.

Przeto zá pewne mieć mamy/ gdyż naywyższy człowieczy pożytek/ y zbáwienie w tym záwisło/ áby iákikolwiek iest/ był zupełnie Boży/ że to naylepiey/ y napewniey w zakonie się dźieie/ gdźie káżdy zdánie/ y wolę swoię zewlokszy/ onę rękom Bożym ofiáruie: ále to przez środek drugiego człowieká/ áby też to oddánie/ y wyrzeczenie oney tym pewnieysze y iáwniey szé było. A ták iest wszytkich Doktorow zgodna sentencya/ ktorzy ták Religiey własność wykłádáią: iż przez śluby vroczyste ktore zowią po łáćinie/ *Vota solennia*, iest iákieś prowdźiwe/ y doskonáłe śiebie sámego powzdánie. Co miedzy inszymi/ poważnie ś. Thomasz potwierdza tym przykłádem. Kiedyby kto folwárk/ ábo rolą komu obiecał/ potym żeby to co obiecał/ oddał: ábo też kiedyby komu kto posługę iáką obiecował á potym záraz zá sługę się iemu oddał. Ták czyni ten/ ktory się w tym żywoćie oddáie Bogu/ idąc do zakonu ná służbę iego Boską. Poty S. Thomasz. Z tym owszeki zgadza się sentencya Augustyná ś. ktory ná one słowá z Psalmu: Jáko przyśiągł Pánu/ ślubował ślub Bogu Jákobowemu. Co/ práwi/ ślubuiemy/ ieno ábyśmy byli kośćiołem Bożym? poniewasz nic przyiemnieyszego ofiárowáć P. Bogu nie możemy/ ieno żebyśmy mowić mogli z Jzáiaszem: Ośiągni nas Boże nász. Pieknie też / y wyráźnie Chryzostom ś. w onym osobliwym liśćie do Theodorá Mnichá: Teraz/ práwi/ iuż zgołá nic masz żadnego práwá do śiebie sámego/ kiedyś tákiemu Cesárzowi żołnierską począł służyć. Abowiem ieśli niewiástá własnego ćiáłá w mocy nie ma/ ále mąż; dáleko ći wiecey / ktorzy Pánu Chrystusowi bespieczniey/ niż sámym sobie żyią/ władzy ćiáłá swego mieć nie mogą.

Cassianus też/ O vstáwách stárodawnych Mnichow/ to zá naprzednieysze być powiáda/ iż oni swoich vczyli/ y w tym ich

4. Sentē. dist. 37 q. 2. q. 3.

In Psalm. 131.

Esa. 26. iuxta septua.

Lib. 2 capit. 3.

iáko napilniey ćwiczyli: áby nie tylko / wßytkiey maiętnośći swoiey odstąpili/ ále żeby też/ áni sámych śiebie żadney władzy nie mieli. Zgadza sie też z tym przykazánie Bázylego S. Potrzebá áby káżdy Zakonnik ták rozumiał/ iż nie iest w swey mocy/ ále iákoby w iákąś niewolą od Bogá Bráciey był oddány/ ták ma/ y rozumieć/ y czynić wßytko. Pieknie też/ y Bernat ś. ktory y z swegó zdánia/ y z Reguły ś. Benedyktá/ to twierdźi/ iż Zakonnik/ áni swego ćiáłá mocy nie ma. Ießcze tenże ná drugim mieyscu/ wierßyk on z Psálmu wykłádáiąc: Záiste oczymá twoimi oglądaß: To/ powiáda/ do przyßłego czásu należy/ to iest/ kiedy do widzenia Boskiego przypußczeni będziemy/ w ktorym wroći nam nas sámych/ á nád to da śiebie sámego. Abowiem ták Zakonnikowi káżdemu przyznawáć/ y ták trzebá myślić/ iż oczy iego/ nie są iego/ ále Boże/ kiedy przez śluby w zakonie vczynione/ wßytkie swoie członki / własney woli wyrzekáiąc sie/ służbie Bożey oddáie. Przeto ćięßkie świetokrádztwo iest/ iesli kto Bogu oddáne członki ná swą wolą ćiągnie/ y one do spraw prozności/ álbo do innych zábaw świeckich odbiera.

In Epist. ad Canon. De præc. & dispẽs. Qui habitat. Serm.

To tedy niech zápewna będźie/ iż z stanu zakonnego/ á osobliwie z ślubow zakonnych tego dostępuiemy/ iż nász Máiestat on zupełnie/ y doskonále w moc/ y rząd swoy bierze: bo ták nas sámych iemu oddáiemy/ iż iákoby rzeczą/ ktorą kto w reku trzyma/ bez trudnośći / y opieránia / mogł nas vżyć do czego chce/ y poki chce/ y kiedykolwiek chce: może posłáć/ y záś záwołáć/ zátrzymáć/ podnieść/ spuśćić/ náwet ná wßelką stronę/ w káżdą posłáć/ y ná káżde mieysce iáko z rzeczą swoią może z námi postąpić.

Przeto/ żeby przez te znákomite/ y luckie przykłády/ te też rzeczy duchowne / y skryte zrozumieliśmy: tedy iáko miedzy ludźmi/ własność y dźierżáwá rzeczy/ od iednego częstokroć ná drugiegó porządnie bywa zlewána: ták też rozumieć mamy/

że sie

że śie dźieie miedzy námi y Bogiem: iż zá przyzwoleniem wo-
li náßey/ nas sámych Páńſtwo/ y dźierzáwę od nas sámych od
dalaiąc/ ná Páná Bogá wlewamy.

A iáko w ludzkich ſpráwách ſą pewne ſpoſoby kontráktow/
ſą gáyne/ y práwem opiſáne/ ktorych táka ieſt poważność/ iż
iáko raz moc ſwoie wezmą/ iuż nie mogą bydź odwołáne/ áni
káſſowáne/ iáko ieſt w dárowiźnie/ y w kupnie/ ábo też w zá-
miánie. W tym lepak kontrákćie/ ktory śie z Bogiem dźieie/
ieſli dobrze myſlimy/ tych wßytkich ſpoſoby tu obaczymy. Pá- 1. Tim. 6.
weł ś. zowie go *Depoſitem* / to ieſt/ rzeczą powierzoną: bo
ták śie chlubi: Wiem komum vwierzył/ y pewienem ieſt/ iż
mocen ieſt powierzoną rzecz záchowáć ná on dźień/iáko ſedźia
ſpráwiedliwy. Abowiem iáko w rzeczy powierzoney/kiedy co
komu do chowánia dáią/ áby tego ſtrzegł/ y záchował áż do
czáſu/ á żeby to potym wrocił: tymże práwie obyczáiem/ my
też woli/ y dobrowolnośći náßey vżywánia sámi odſtepuiemy/
wßákże do czáſu pewnego/ y tego bárzo krotkiego/ to ieſt/ po-
ki do weſela Páná náßego nie wnidźiemy. Tedy bowiem
ná ten czás/ tey to woli náßey świebodę/ nie tylko zupełnie/ ále
też obfićie weźmiemy: y wroći nam Pan Bog nas sámych/
iáko ś. Bernat mowi: Lecz iż w powierzoney rzeczy/wßyt-
ko práwo/ y moc ieſt przytym czyiá rzecz ieſt; my záśie ták śie Qui habi-
Pánu Bogu oddáiemy/ iż nic nam z nas sámych/ nie zácho- tat Serm.
wuiemy. Zali podobno dla tego dárowizną bedźie mogło 8.
być názwano/gdyż nas wßytkich sámych dobrowolnie dla mi-
łośći Bożey oddáiemy? albo wiec przedániem. bo nie owßeki
dármo nas dáiemy/ ále wielką wzáiem nagrodę/ y zápłátę
bierzemy/ to ieſt/ wieczne błogosłáwienſtwo. Albo wiec
bedźie zamiáná iákaś: bo tegoż czáſu/ ile my nas Bogu/ tyle
śiebie nam Bog vdźiela/ wprawdźie nie rownym dźiałem/
Bogá zá człowieká/ nieśmiertelnego zá ſkáźitelnego/ nieſkoń-
czonego y nayßczeſliwßego/zá máluczkiego y mizernego.

Mnie zásie tu bárziey to smákuie/ izbyśmy w tym nas sámych powzdawániu prawdziwą/ y potrzebną restitucyą vznawáli. Oddáiemy bowiem Bogu co iego iest: á iż to do słuszności/ y spráwiedliwośći należy/ áby człowiek człowiekowi rzecz iego wroćił/ á ktoby nie vczynił/ będzie winien złodźieystwa: dáleko więcey słuszna/ y potrzebna rzecz iest/ iż co iest Bożego/ żebyśmy przez namnieyszą chwileczkę tego przy nas nie záchowáli. bo by iuż nie złodźieystwá tylko/ ále świetokradztwá grzech był. Skąd też ono ś. Hilárego: Mowi Pan/
Hila. in Mat. Can. 23. iż Cesárzowi má sie oddáć co iest Cesárskiego/ Bogu też co iest iego włásnego/ Ciáło/ Dusze/ Wola. Bo od niego to poszło co mamy. Przeto godna rzecz iest/ ábyśmy sie temu wszytkich oddáli/ komu wiemy żechmy początek/ y postepek winni.

In Psalm. 115. Toż też mowi Augustyn ś. ále to ieszcze przydáie/ co bárzo ku rzeczy nászey należy/ że to násze powzdánie nayprzystoyniey sie dźieie slubámi zakonnymi: bo ták mowi: Záprawde niech káżdy dobrze myśli co slubuie Pánu/ y ktore śluby oddáie: Siebie sámego obiecuie/ śiebie sámego niechay oddáie. to wyćiągáią/ tochmy winni. Weyrzawszy ná grosz P. mowi: Oddayćie Cesárzowi co iest Cesárskiego/ á Bogu co też Bożego. Obraz Cesárski ná groszu oddáć Cesárzowi/ obraz też Boży ma być oddan Bogu. To tedy gdy iuż vczynią/ y doskonále vczynią Zakonnicy/ izali wątpić możemy/ żeby im nie należałá obietnicá oná Boska/ ktora iest v Izáiaszá:
Esa. 43. A teraz to mowi Pan/ tworząc ćie Iákobie/ y formuiąc ćie Izráelu: Nie boy sie/ bom ćie odkupił/ y wezwałem ćie imieniem twoim/ moieś ty. O iáko wdźieczne imie/ moieś ty/ á więcey zacne/ y chwalebne/ niż wszytkich fámiliey/ y dostoieństw tituły/ ktore tu świát może sobie naywięcey poważáć. Przeto tenże Izáiasz/ też chwaletych/ ktorzy sie Bożymi być chlubią/
Esa. 44. indźie wspomina: Ten/ powiáda/ rzecze: Iam iest Pánski/

a on wzowie w imie Jakobá/ á ten nápiße reką swą Pánu/ y w imie Izráelá bedźie przyrownány: to iest/ ći reką swoią Pánu piszą/ ktorzy te táiemnice Chrystusową przyimuią/ y ći też prawdźiwie/ álbo Jákobowe/ álbo Izráelowe imie biorą/ ktorzy y złośliwego nieprzyiaćielá mądrośćią poðeßli/ y pokorą Bogá sámego ku sobie skłonili.

To tedy kłádźiemy iáko fundáment miedzy známienitymi zakonu pożytkámi/ iż nas Bogu w dźierżáwę doskonále oddáie Skąd dwá wielkie pożytki płyną. Pierwßy/ iż zá iednym zaśćiem/ y iákoby zá iedne pieniądze/ ták wiele rozlicznych powinnośći/ ktorechmy Bogu winni/ iákosie wyżey pokazáło/ dosyć czynimy. Drugi/ iż to sámo bydź Bożym/ y miedzy iego rzeczámi bydź policzonym/ bez liczby nam przynośi pożytkow/ y duße nàße wßytkimi dobry nápełnia. Co iáśnie opowiáda Augustyn ś. Niech ćie ma w dźierżáwie swoiey ábyś go też ty miał. Bedźieß folwárkiem iego/ bedźieß domem iego: y co ćiebie on/ y co go ty maß w possessiey/ wßytko tobie w pożytek. Coż mniemaß/ iesli mu ty co pożytku przynieśieß? Abowiem rzekłem Pánu: Bog moy ty iesteś/ bo dobr moich nie potrzebuieß. In Psalm. 34.

A nie dźiw/ kiedy y *Aristoteles* mowi/ y prawdźiwie mowi: W tych wßytkich rzeczách/ ktore ták z przyrodzenia postánowione są/ áby iedná rzecz ná dole/ á druga ná gorze byłá nic nie może być niżßemu pożyteczniczßego/ iáko kiedy bedźie swemu wyßemu iáko nabárźiey poddány. Abowiem/ y ćiáło iesli od duße nie bedźie rządzone/ wielką ßkodę popádnie/ dáleko wiecey iesli od duße bedźie opußczone. Y w sámey dußy/ námietność iesli od rozumu nie bedźie rządzona/ bedźie sprosna/ y nieporządna. Y owßem/ y sámym źwierzętom iest pożyteczno/ áby w człowieczey mocy były/ ábowiem od niego zdrowie biorą/ to iest/ karmią/ y niejákie ćwiczenie. Iesliż sie to miedzy rzeczámi stworzonymi przytrafia/ iż ktora drugiey rze- I. Polit. cap. 3.

czy natu-

czy náturá poddána iest/ kiedy to czyni/ doskonálsza sie stáie/ á kiedy sie oddala/ szkodepodeymuie: iáko dáleko wiecey być muśi dobrze stworzeniu z Bogiem/ bo sie barzo dobrze dźiać bedźie/ ieśli sie iáko nabárźiey P. Bogu podda. Przećiwnym obyczáiem/ ieśli/ iáko on syn márnotrawcá swoie máietność bedźie chćiał mieć sobie/ á ráchunki swoie/ od Bogá wszytkich Oycá/ y Páná/ bedźie chćiał mieć rozne/ w tez iáko y on szkody/ nedze/ glodu/ niepoczćiwośći/ y náwet we wszytkie mizerye wpádnie.

Luc. 15.

O SIDLACH Y PRZYCZYNACH zgrzeszenia/ ktore sa ná świećie.

Rozdźiał Piaty.

Wroćmy sie teraz do Fundámentu onego/ ktoryśmy wyższey położyli/ z pospolitego y generálnego obowiązku/ ktorym wszyscy ludźie Bogu sa powinni/ áby záwsze ná iego posługách trwáli/ y wszytkich sámych śiebie do niego kierowáli. A gdyż iuż iáwnie pokazáło sie/ iáko tey obligácicy dostáteczníe przez zakonny żywot dosyć sie stáie/ teraz obaczmy/ iáko temu niedźieie sie dosyć przez żywot świecki. Abowiem ták lepiey obiáśnia sie zakonne pożytki/ ieśli nedzna/ y niebespieczeństw pełna kondycya świecka sie pokaże. Bo iáko kto z więźienia ábo zniewoli wyrwány/ tym lepiey wielkość dobrodźieystwá onego vważa/ im wiecey nedze oney záżył. Ták zakon/ áczkolwiek ma wiele/ dla czego sam przez sie miał by być pożadány/ iednák dáleko w wietszym bedźie pożadániu poznawszy świeckie kłopoty/ z ktorych on nas wybawia/ á te záś bárzo łácno zoczyć. Bo nie iest to skryto/ áni táyno/ ále práwie ná tákim plácu/ gdźie od káżdego może bydź widźiána/ kto ieno ma oczy. Lecz iż ták pospolićie ludźiom sie przytráfia/ że iáko

więcey máią złego duchownego/ ktore śie ich trzyma/ tym mniey go czuią: iż tá ieſt tego złego náturá/ że rozum záćimiá/ przeto trzebá co tákowego przełożyć/ coby práwie ſam zmyſł poruſzyć/á nas do vznánia y do wyrozumienia mogło obroćić.

Stánowmyſz ná vmyśle / mieyſce iákie bárzo śliſkie y przykre/ gdźieby záledwie kto śiebie ſámego/by też był náduższych śił/ zátrzymáć mogł. Przydaymyſz y to do tego/ żeby był kto ná tym mieyſcu/ ćieſzko bárzo z chorzáły/ y wyſchły: Ktemu żeby ieſzcze/ y to do tego wſzytkiego przyſtąpiło / áżby tám był kto/ coby potrącał/ y popychał ná głowę/ á żeby nie ieden/ ále bárzo wiele/ y tych zbytnie dużych. Ktoby tedy táki był/ y ná tákim mieyſcu mieſzkáć chćiał/ iákoby zdrowie iego nie było opłákáne?

Przeto mieyſce to śliſkie/ ieſtci świát; á wſzyſcy ludźie chorzy/ y bárzo mdli; ſzátáni záśię záwſze nieprzyiaćiele nieubłagáni. Sliſki bez wątpienia/ y przykry ieſt świát/ ná ktorym ze wſzytkich naytrudnieyſza rzecz ieſt zádźierżeć śie od vpadku/ á ieſzcze od tákiego/ ktory gdy śie raz pocznie/ potym co dáley to gorzey/ toczyć śie muśiſz we wſzytkich grzechow przepáśći. A to toczenie nic innego nie ieſt/ ieno niezliczone lubieżnośći/ y nety grzechowe/ ktore/ ieſli chcemy ná gromádę złożyć/ tedy iákoby ná iákie trzy kupy one rozdźielić możemy. Pierwſza ieſt/ przewrotne y opáczne práwá iego. Druga/ przykłády wſzelkiey nieprawośći ktorych pełno ná nim. Trzećia/ bez liczby occáśiy/ y iákoby śideł ná łowienie duſz:

Pierwſza/ Ma świát ſwoie práwá/ y vſtáwy / ktore náſládowcom ſwoim do záchowánia podáie: o ktorych złośći/ y przewrotnośći/ tá iedná rzecz niech będźie świádkiem/ iż one práwie w brew (iáko mowią) świętym y zbáwiennym Zbáwićielá náſzego práwam y vſtáwam biią. Ponieważ dekrety Páná Chryſtuſowe iáwne ſą/ że ieſt Błogoſłáwione vboſtwo. Błogoſłáwiony płácz. Ieſli kto wytnie policzek z iedney

dney strony/ że trzebá nádstáwić drugiey. Záprzeć sie swey woli/ krzyż nośić: y tym podobnych wiele. Przećiwne záś/ ktore są świátá tego Dekrety/ y vchwały/ tákże też są iáwne. Nic mizernieyszego/ y wzgárdnieyszego iáko vbostwo. Nic szczesliwszego iáko mieć bogáctwá. Tuczyć ćiałko/ roskoszy wszelákich záżywáć/ pieknym/ zacnym/ osobliwszym być miedzy wszytkimi. Roskázowáć/ stawnym bydź v wszytkich. Jesli kto náłáie/ dáć mu kiiem: Jesli co ćiezszego vczyni/ zránić go. Wedle tych praw wszyscy żyią/ tymi iáko práwidłem/ spráwy swoie prostuią/ w domiech y ná Rynku/ w iáwnych y osobnych rádách. Náostátek we wszelákiey mowie y spráwie táki sie rząd náyduie. Te są pierwsze *Rudimenta*/ ktore dźiatkom máłym/ zá ich lat dźiećinnych w czás w pámieć wbiiáią/ iáko ieno od rodźicow/ ábo mistrzow poczną być ćwiczeni/ áby młody on wiek/ iáko wosk miekki/ záraz wszelką niepráwośćią/ y obłedliwośćią był nápoiony.

Wiec iáko z domowego ćwiczenia do ludźi sie vdamy/ ná ten czás dáleko wiecey wszytkiego pospolstwá zezwoleniem do grzechow/ y wszelkiego skáżenia drzwi sie nam otwarzáią. Abowiem gdy ninieysze rzeczy w pochwale/ bogactwá we cći/ y inne proznośći w goracym pożądániu od wszytkich być widźiemy/ co zá ánimusz bedźie ták mądry/ y ták meżny/ ktoryby sie od innych wszytkich mow/ rad/ y sądow/ nie dał iákokolwiek vnieść?

Abowiem iáko kiedyby kto w ćiásnym mieyscu przećiw wielkiey ludźi Hordźie chćiał sie sam oprzeć: onego ráczey mnostwo wstecz zánieśie/ á niżli żeby on mogł sie przez nie przedrzeć: Ták kiedy nie ćiáłá/ ále rozumy/ zdánia/ y ob[illegible] wiela/ w pewną strone biią/ dáleko snádniey iest/ żeby [illegible]ie oni z sobą w też strone zánieśli/ á niżbyś ty ich pedu mogł zátrzymáć/ ábo przezwyćiężyć. Ponieważ tu napierwey/ iákom rzekł/ rozsądek idźie w kluzy/ sądem opácznym ták

wiela tych ktorzy ták trzymáią/ y ták mowią. Bá y to przydam że ták czynią: iż áni tego baczy że błądźi/ten ktory drogą pospolitą y od wßytkich vtártą chodźi: Przytym / by też był ták mądry ábo ſcześliwy/ żeby to zrozumiał/ przedśię druga ieſzcze więtßa walká nádchodźi/ w wypełnieniu tego co lepßego być rozumie. Bo wnetże będą orßaki przećiwnikow/ y ktorzy / częśćią rádząc / częśćią ßydząc/ częśćią też przedśięwźięćiu vwłaczáiąc odſtraßáią: á lucka nátura bárzo ieſt ſłába/ná pogárdzenie tym/co o ſobie drudzy mowią/ ábo rozumieią. Więc tá rzecz wielom byłá ßkodliwa/ ktorzy gdy w drodze cnoty gorąco bieżeć poczęli/ potym dla mow luckich/ czáſem nieprzyiaćielſkim/ czáſem też przyiaćielſkim iezykom nędznie/y ſprośnie názad śię przećiągnąć dopuśćili. Te ſą tedy świeckie práwá/ ktorych on wßytką śiłą/ y mocą ſtrzeże/ y broni.

Druga niebeſpieczność ktora ieſt ná świećie/ idźie ze złych przykłádow. Abowiem kiedy innych niepowśćiągliwość/ wßeteczeńſtwo/ ſproſnośći/ márnośći / ceł zábiegánia/ z innemi grzechámi nam przed oczy śię kłádą/ choćiaybyſmy wiedźieli że ſą grzechy/ wßákże nie wiem co zá moc máią / żeby nas też zwiodły/ bądź to dla tego/ iż śię rzecz tá nie zda być ták bárzo zła/kiedy ták wiele świádkow przy ſobie ma: bądź też dla tego/iż tá ieſt lucka nátura/że iey ludźie podobni ſnádnie/y chętnie náſláduią. Ale iakazkolwiek tego przyczyná ieſt/ tylko to pewna/ iż żadnego ośtnánie máß ták oſtrego ná popędzenie drugiego do grzechu/ iáko zły przykład. Co piſmo ś. onym przykłádem pokázáło: Kto śię ſmoły dotyka/ będźie zmázan od niey. A kto będźie obcował z pyßnym/ przyoblecze ná śię pychę. Eccl. 13

Przeto dobrze Ieronim ś. Okłonna rzecz ieſt/ powiáda/ złego náſládowánie/ iż ktorych cnot nie możeß doſtąpić/ tych niedoſtátkow prędko możeß náſládowáć. Y Cypryan ś. Oczu/ y vßu náßych/ mamy ſtrzec/ bo śię prędko do tego/ co złego ſłyßemy przyzwyczáiamy. Abowiem/ iż vmyſł czło- Epiſt. 7. De ſpecta

wieczy sam przedsię do złego idzie/ co vczyni kiedy będzie popędzon? A iáko w przyrodzonych skutkách widziemy/ iáko ogień z ogniá/ y wszelka rzecz z sobie podobney zrodzona bywa: ták też y w obyczáiách przypada. Gdyż nie mász nic łatwieyszego/ iáko żeby pychá pychę/ gniewliwy gniewliwego/ y wszelki grzech swego rodzáiu grzech ná vmysłách ludzkich wyrażał y rodził: nie tylko gdy o tym nie myślimy/ ábo tego nie baczymy/ ále też częstokroć/ y gwałt w tym ćierpiemy: bo ták snádnie ku nam przystáią/ á przez oczy ábo słuch do sercá się wkradáiąc/ zlekká nas álteruią/ y we złe przemieniáią.

lib. 2 Cōf. cap. 3. Skąd łatwie tego dochodzimy / iáko iest szkodliwo ná świećie się báwić/ gdzie ták wiele przykłádow zárázliwych/ ktore vstáwiczną/sercu walkę zádáią/ y do zgrzeszenia przywodzą. A toć iest ono dla czego Augustyn ś. młodość swoię/ ná vlicách onych Bábilońskich/iáko on powiáda/ źle strawioną opłákiwáł: ponieważ gdy rowienniki swoie słyszał chlubiące się z grzechow swych/ á iż tym więcey z tego chwały szukáli / im sprośnieyszymi byli: że on też brał pobudkę/ nie tylko áby toż czynił/ ále żeby/ y to zmyślał czego nie czynił/ by się być podleyszym nie zdał/ im czystszym był. Zbytnie bowiem zárázliwa rzecz iest/ złe towárzystwo. Kiedy mowią: Idźmy/ vczyńmy/ gdźie iest wstyd nie być wstydliwym.

Trzećia záwádá ná świećie/ z occásiey grzeszenia płynie/ á te są/ ktore záwsze nędzne ludźie w obleżeniu máią/ á nie może się ich vchronić/ bo złączone są z rzeczámi sámymy/ ktore w ręku máią/ y przy ktorych być muszą vstáwicznie. O czym ś.

Serm. 5. Quadra. Leo pięknie: Pełno/ powiáda/ wszędzie niebespieczeństw/ pełno śidet/ pobudzáią żądze/ zásadzáią się lubieżnośći/ lekcą zyski/ strászą szkody/ gorzkie są obmowcow ięzyki / áni záwsze są prawdziwe vstá chwalących. Tenże ná drugim mieyscu: Niebe-

Serm. 2. de Quadra. spieczność iest bogáctwo szerokość: Niebespieczność iest vbostwá śćisłość: One podnoszą do pychy/ te wzbudzáią do szemrániá.

Kuśi zdrowie/ kuśi choroba/ gdyż y ono ieſt máterya niedbálſtwá/ y tá przyczyna ſmutku. Sidło ieſt wbeſpieczenſtwie/ śidło w boiáźni. A niemáß roznośći / ieſli ſerce/ ktore ziemſkim ieſt áffektem vwichłáne/ weſelem ſie báwi ábo troſka / ponieważ rowna chorobá ieſt/ álbo pod iedną roſkoßą ſie weſelić / álbo troſką trwożliwą gábánym być.

To tedy o ſámym mieyſcá niebeſpieczeńſtwie. Przypátrzmyż ſie teraz ſłábośći/ y nieudolnośći człowieczey/ w tákim/ y niebeſpiecznym rázie mießkáiącymi: ktorą áczkolwiek káżdy z ſwego własnego doświádczenia doſyć dowodnie poiąć może. Wßákże też o tym vpomina nas Piſmo ś. á to bárzo czeſto/ y poważnie. iáko ná onym mieyſcu mowi: Zmyſł/ y myſli ludzkiego ſercá ſkłonne ſą do złego/ od młodośći ſwoiey. Gen. 8. Y Páweł ś. Widzę inße práwo w członkách moich/ ſprzećiwiáiące ſie zákonowi vmyſłu moiego/ y biorące mię w niewolą w zákonie grzechu. Rom. 7. A ten zakon członkow/ żaden inßy nie ieſt/ iedno moc pożądliwośći / ktora iákoby zerwawßy Munßtuk/nie tylko rozumowi nie ieſt poſłußna iáko powinna/ ále go też czeſto w więźieniu trzyma/ poddáiąc ſie wßeteczney ſwey woli. A to zepſowánie/ y przewrotność z tey miáry ćięższa/ y niebeſpiecznieyßa ieſt/ iż to złe niewczoráyße w nas/ álbo z lekkich przyczyn poczęte/ ále iuż od początku z pierwßych rodźicow náßych nieposłußeńſtwá zrodzone/ á ſtamtąd w náturę náßę wßczepione/ iż te wádę záraz z náturą bierzemy/ y one záwße známi nośić muśimy/ co zás potym zá náßą winą/ y złośćiámi vſtáwicznie rozmnażamy.

S. Thomaß/ ßtery rány okrutne wſpomina/ ktorechmy wźieli z pierwßego grzechu/ ktorym w Jádámie wßyſcy zgrzeßyliſmy/ te potym grzechámi náßymi własnymi/ ſrożey ſie odnawiáią. Pierwßa/ Niewiádomość/ ktora Roſtropnośći świátło zgáśiwßy/ rozum práwie oślepia. Druga/ Złość/ tá wola zdáru Spráwiedliwośći obrawßy/ záwße kuzłemu pędźi. 1. 2. q. 85 arb. 2.

Náostátek/Słábość y Pożądliwość: te obiedwie Námietność obskoczywszy/ iedná ią z meżnośći dobrá zwłoczy/ áby sie ládá trudnieyszey rzeczy lekáłá/ á druga z miernośći/ áby wstyd odrzućiwszy/ we wszelákich roskoszách sie iáko bydle zánurzyłá.

De verbis Apostol. Serm. 3. Słusznie tedy Augustyn ś. dusze nasze/ choćiayże po omyćiu Chrztu ś. przez onego ktory wpadł miedzy łotry/ bydź oznáczoną powiáda. Bo iáko onemu wiele ran zádano/ y nápoły vmárłego zostáwiono: ktorego áczkolwiek do gospody wprowádzono/ to iest/ do kośćiołá: choćiayże mu oleiu/ y winá/ ninieysze lekárstwá przydano: wszákże ieszcze chorzeie/ y záwsze bedźie chora: áż/ czego ś. Páwel prágnął/ bedźie wybáwioná z ćiáłá śmierći tey. (Rom. 7.) Coż tedy bedźie/ iesli ten mdły/ ten nápoły żywy/ ná ták złośliwym mieyscu/ ieszcze iesli nań nieprzyiaćiel vderzy/ á nieprzyiaćiel táki/ ktoremu nie mász mocy ná źiemi/ co by mu zrownáłá? (Iob. 41.) Ktory krąży iáko Lew rycząc: nie tylko srogośćią/ y iádem/ ále też siłą/ y możnośćią? (1. Pet. 5.) Kto tego złośliwego postrzały/ kto náiázdy/ y okrućieństwo iego wytrzymáć bedźie mogł? Do czego y to/ co Cassian nápisał/ przydano być może/ iż nie ieden iest nieprzyiaćiel/ ále nie zliczone woyská przećiw káżdemu; á ći wszyscy okrutni/ y nie vbłagáni/ nászey zguby bez miáry prágnący: przytym są nie widomi/ iż sie od nich zchronić/ y vstrzec nie możemy/ (Collat. 2. cap. 11.) Z czego wszytkiego/ to sie pokázuie iż tey wálki duchowney vpad/ tym iest niebespiecznieyszy wszytkim/ im y nie vbłagánszy nieprzyiaćiel/ y skrytsze z nim potykánie; zwłasczá iż ták wiele rozlicznych ma sposobow do zászkodzenia. Teraz/ iáko mowi Bernat ś. iáwnie y gwałtownie/ teraz skryćie y zdrádliwie/ ále záwsze złośliwie/ y okrutnie przećiwko nam biie/ y nas prześláduie. (Serm. de 7. Frag.) A ná tákich rzeczy (mowi) wytrzymánie/ iż nie rzekę zwyciezenie/ kto bedźie sposobny?

Ten tedy iest stan świátá tego wielce mizerny/ ktory krotkimi słowy Jan ś. wyráźił/ kiedy rzekł. Swiát wszytek ná złośći położony (1. Ioan. 5)

łożony iest. Jákoby chciał rzec: Ták złośći y nieprawośći iest pełen/ ták iest skáżony y popsowány/ iż żadney częśći w nim zdrowey y zupełney niemász. Czemu kiedybysmy sie nietylko wnetrznymi/ ále też y tymi zwierzchnymi oczymá chćieli przypátrzyć/ żeby nas tá iego zwierzchna postáć nieoszukáłá/ tedy by nam trzebá wstąpić ná one wieże Cypriáná ś. ábysmy z támtąd ná wszytek świát poyrzawszy rozmáite ludzkie stáránia/ prace/ myśli/ zábáwy/ rozmowy/ zábiegánia/ roboty/ przekupy/ y wszytkie spráwy ludzkie zdáleká vyrzawszy / záiste obaczylibysmy ták wielką prozność wszytkich prozności/ ták wielką sprosność y szkárádość grzechową/ tákie wszeteczeństwá/ y niezmierną bezbożność/ iżby głupi náder y bez rozumu był/ ktoryby sie ná to nie wezdrgnął/ á o sobie/ y o zbáwieniu swoim niepomyślił: ktoryby z ták ćiemney y ták mizerney klatki y więźienia/ do pewnego y bespiecznego mieyscá niemiał sie co narychley pokwápić. Ten iákoby złośći potop ná wszytkę źiemię wylány/ áczkolwiek tenże Cypry[illegible] pieknie/ y dostátecznie opisuie/ wszákże lepiey ten opis z pismá ś. wźiąć/ iż onego iest większa wiárá y poważność. Toć bowiem iest/ co wielkim słow Máiestatem Dawid Prorok w Psálmiech námienił/ kiedy mowił: Pan z Niebá poyrzał/ ná syny człowiecze/ áby oglądał/ ieśli iest rozumieiący ábo szukáiący Bogá. Y przydáie/ co Boskie ono oko w ludzkim rodzáiu ná- lázło. Wszyscy odstąpili / pospołu stali sie niepożytecznymi: niemász ktoby dobrze czynił/ niemász áż do iednego. Ktoby temu wierzył/ w tákiey liczbie/ w ták nápełnionym okrągu świátá/ iednego nienáleść coby czynił dobrze/ by tego z sámych vst Bożych/ przez vstá Prorockie niesłyszał? Vkazał też y to/ iż choćiayże byli dobrzy/ ieno że ich ták máło/ dla tego wołał rzec: Niemász áż do iednego. Potym idźie/ y zbrzydkośćią wspomina złośći ich mowiąc: Grob otwárty iest gárdło ich/ iezykámi swoimi zdrádliwie poczynáli/ iad żmiiowy pod ich wárgámi: ktorych vstá pełne są złorzeczenia/ y gorzkośći. A te są ostá-

Libr. 2. Epist. 2.

Psal. 13.

tnie grzechy/ mowy y iezyká/ támte pierwße vczynkowe. Przy=
dáie dáley: Predkie nogi ich ná wylanie krwie. Skrußenie y
nießcześćie ná drogách ich/ á drogi pokoiu nie poználi. Zátym
kończy tym/ w czym ſie wßytkiego złego ſummá záwiera: Nie
Oseæ 4. máß boiáźni Bożey przed oczymá ich. Ozeáß też ku temuż:
Nie máß prawdy/ y nie máß miłośierdźia/ y nie máß znáio=
mośći Bogá ná źiemi: złorzeczeńſtwo/ y kłámſtwo/ y mężo=
boyſtwo/ y krádźieſtwo/ y cudzołoſtwo wylało zbrzegow/ á
Hiere. 5. krew ſie krwie dotknełá. V Jeremiaßá tymże obyczáiem/ kto=
ry Páná ták mowiącego opiſuie: Obieżćie drogi Jeruzalem/
á pátrzćie/ y przypátruyćie ſie/ y ßukayćie po vlicách iego/ ieſli
naydźiećie mężá czyniącego ſąd/ y ßukáiącego prawdy/ á bede
mu miłośćiw. A żeby kto nie rozumiał/ iż te złośći do iákie/
goś rodzáiu ludźi należą/ przydáie zá tym: A iam rzekł; Po=
dobno to vbodzy ſą głupi/ nieznáią drogi Páńſkiey/ ſądu Bo=
gá ſwego: á ták poyde do celnieyßych/ y bede im mowił/ bo
oni poználi droge Páńſką. A oto bárźiey ći złamáli iárzmo/
potárgáli zwiąſki. Náſyćiłem ich/ á oni cudzołożyli/ y w do=
mu wßetecznice nierząd płodźili. końmi wáśniwymi/ y ſtá=
dnikámi ſtáli ſie: káżdy rżał do żony bliźniego.

To ći Prorocy/ álbo ráczey Bog przez vſtá ich. Skąd y
tego ſnádnie dochodźimy/ iáko záſtárzáła ieſt chorobá świátá
tego/ á iáko ießcze nád to przez ták długi wiek bárźiey wzmoc/
y rozrząży ć ſie mogłá: Y owßem co ſie dźieie w ſtárym ćiele/
toż też y ná zchodźie/ ábo ráczey w oſtáteczną godźine zgrzy=
biáłego świátá/ iż iuż wßelkiey pobożnośći wilgotność/ tu=
dźież też Boſkiey miłośći odżywiáiąca krzepkość/ koniecznie
vſtáłá/ á co dźień to gorzy we złym ſie pomnaża. Abowiem
trzebá żeby ſie to z iśćiło/ co prawdá iſtotna przepowiedźiáłá:
Oźiebnie miłość wiela/ á rozmnoży ſie nieprawość. Tákże
Matt. 24. też ono: Gdy przyidźie Syn człowieczy/ mniemaß że naydźie
Luc. 18. wiáre ná źiemi?

To tedy

To tedy záłozywßy / coż ztąd iść ma inßego ieno to/ co by wßelkim też potopem miáło być opłakano/ iż wietßa część ludźi do chwały niebieſkiey/ y błogosłáwieńſtwá wiecznego będąc ſtworzoná/ iednák zápámietawßy tákiey nádźieie/ tákich obietnic Bożych; Rzeczy ninieyßych bláſkiem záſlepieni/ prowádzą dni ſwoie w dobrym/ iáko Iop mowi/ á iż w punkćie zſtępuią do piekłá? Co też Izáiaß tákże poważnie opowiáda: Przeto/ práwi/ rozßerzyło Piekło duße ſwoie/ y rozdźiewiło páßczekę ſwoię bez żadnego końcá/ y zſtąpią mocarze iego/ y poſpolſtwo iego/ zácni y wielmożni iego do niego. Iob. 21. Eſa. 5.

A nie tylko tákimi Prorockimi głoſy/ ále też rozmáitym/ y pewnym widzeniem częſtokroć od Páná rzecz tá ieſt pokazáná/ y obwießczoná. Wiec inße gdźie indźie/ to miedzy innymi o ſobliwa/ co w Hiſtoricy zakonu Fráńćißká ś. czytamy Nie długo po záczećiu tego zakonu/ onego czáſu/ kiedy Bertoldus/ tego zakonu człowiek bárzo zacny/ y wźięty/ w Niemcech prze powiedáiąc słowo Boże/ bárzo oſtro ieden grzech iął ſtrofowáć; Niewiáſtá ktora ſie w onym grzechu być poczułá/ prze wielki żal/ y pokutę zá on grzech padßy vmárłá. Lecz gdy wßyſcy gorąco vdáli ſie ná modlitwę/ niedługo potym ożyłá: Powiedźiáłá co zá przyczyná śmierći iey byłá; á iż iey roſkázano/ żeby ſie do ćiáłá wroćiłá/ áby grzech on przez ſpowiedź ś. zgłádźiłá. Powiádáłá tám bárzo wiele co widźiáłá/ miedzy inßymi to ſtrаßliwa/ y bárzo dźiwna. Gdy ią przywiedźiono przed Trybunał Boży/ záraz ná ten czás ſtánęło z nią ßeśćdźieśiąt tyśiecy Duß/ ktore ná rozmáitych częśćiách/ y mieyſcach świátá/ ták wiernych/ iáko y niewiernych/ ná ten czás pomárli/ rozmáitymi ſpoſoby śmierći/ á z tey ták wielkiey liczby/ tylko trzech prowádzono do Czyſcá/ wßytkie inße w ogień wiekuiſty ná wieczne potępienie poſłano. A iż ieden z Bráćiey Fráńćißká ś. ktory też ná ten czás był vmárł/ przeßedł ći/ powiedá/ przez Czyśćiec: ále tám nic ſie nie zátrzymał/ y

owßem páre Duß/ z ktorymi zá żywotá wielką przyiaźń wiodł/ z sobą do Niebá záprowádźił.

Wiele tákowego widzenia/ y obiáwnienia w pismách poważnych mamy/ ále ná tym niech ná ten czás będźie dosyć/ ktorego ták wiele świádkow było / iák wiele słuchaczow ono kazánie miáło. To widzenie obie rzeczy wyświadcza/ o czym tu mowimy: y świátá niebespieczność/ z ktorego ták máło do zbáwienia przychodźi: y stanu zakonnego bespieczność / ktory też / y drugim do niego pomaga.

O TRZECH ZLOSCIACH SWIATA: ktore Ian ś. Apostol wspomina.

Rozdźiał Szosty.

Do tad o świeckich Mizeryách/y niebespieczeństwách ogołem sie mowiło: á to bárzo krotko/ względem wielkośći y rozlicznośći tych nędz: bo by ná wypisánie ich/ ták wielkich kśiąg potrzebá/ iáko iest wßytek świát / gdyż on wßytek pełen ich iest. Lecz iesli co iáśniey / y wyráźniey onich mowić by sie miáło/ tedy nie baczę/ co by lepiey y poważniey mogło sie co powiedźieć/ iáko ono Apostołá ś. Ianá ták przykázuiącego; Nie miłuycie świátá/ áni tego co ná świećie iest. Kto miłuie świát / niemáß miłośći Oycowskiey w nim: bo wßytko co ná świećie iest / pożądliwość ćiáłá iest/ y pożądliwość oczu/ y pychá żywotá. Skąd sie pokázuie/ iáko sprosne /y nikczemne to ćiáło iest / ktore z ták sprosnych/ y brzydkich członkow złożone iest.

1. Ioan. 2.

Słußnie tedy wßytko/ świátá tego krolestwo/ dźieli sie ná te / iákoby powiáty : Poniewaź gdy człowiek myśl o rzecząch Boskich pomiáta/ á śiebie tylko w te ninieyße rzeczy zátap a / trzy rzeczy mu zábiegáią/ áby sie do ich miłośći vdał. Naprzod

rzeczy te zwierzchne/ á tociest pożądliwość oczu: to iest prágnie-
nie łákomstwá. Potym Ciáło wlasne: áby onim stáránie bez-
mierne miał/ dopuszczáiąc mu we wszelkiey roskoszy kochánia/
á to do pożądliwośći ćiáłá należy. Náostátek y drudzy ludźie/
ktorym roskázowáć/ ábo przynamniey miedzy ktorymi być oso-
bliwie wychwalány/ czcony/ y wielbiony/ zda sie rzecz piekna:
A tá iest Pychá żywotá. Przeto ći co świátu służą/ wszyscy z
tych/ w ktorey/ ábo y w wiecey niż w iedney/ służą. Te są iá-
koby troiákie śieći/ ktorymi on chytry Duch łowczy; ták ie łowi/
iż iesli iedney vydą/ w drugą w pádną. Te są iákoby troiákie
sposoby oręża/ ktorego nieprzyiaciel nász / przećiw rodzáiowi
luckiemu dobywáć nie przestáie. Albo ráczey są trzy burzące
Dźiáłá/ ktorymi/ wszytkie żywotá Chrześćiáńskiego fundámen-
ty/ tłuc/ obálić/ y wniwecz obroćić vśiłuie. Przeto przypátrzyć
sie pilno bárzo potrzebá/ iáko te/ nie tylko wszytkie/ ále/ y ká-
żda zosobná/ drodze nászey do Niebá przeszkadzáią/ y one zá-
miatáią. Abowiem/ o pożądliwośći oczu/ mamy sámego
Zbáwićielá nászego wyrok: Biádá wam Bogaczom. A tym Luc. 6.
iednym słowem/ Biádá: wszytká/ wszytkiego złego/ nieszczęśćia/
y vdręczenia summá iest záwárta. Tákże też gdźie indźie ie-
szcze iáśniey/ y wyráźniey: Záprawdę powiádam wam/ iż
Bogáty z trudná wnidźie do Krolestwá Bożego: y powtore Matt. 19.
powiádam wam/ łatwiey iest Wielbłądowi/ ábo linie wniść
przez vcho igielne/ ániżeli Bogátemu wniść do Krolestwá Nie-
bieskiego. Czegoż iuż wiecey szukamy? zaż ná tym iednym
nie dosyć/ co Pan/ y prawdá istotna wyrzekłá/ á to ták rzetel-
nie/ y ták wyráźnie? Abowiem iesli insze táiemnice wiáry/
iáko Troyce przenaświetszey/ Sákrámentu nadostoynieyszego/
y innych: choćiayże tego/ áni rozumem nászym nie poymuie-
my/ áni v mieietnośćią niedośiągámy/ przedsie iednák wierzy-
my. á to dla tego tylko/ iż Pan rzekł/ ktory kłámáć nie może /
y ták wierzymy/ iż zá te wiáre żywot położyć sąchmy gotowi:

Czemuż też w spráwie około bogactw/ táż nas powáżność nieprzekonywa? choćiayże złego z nich płynącego my oczymá nászymi widźieć nie możemy.

Aczkolwiek/ y to nie ták bárzo trudna/ ábo skryta/ y od zmysłow nászych oddáloná/ iáko są wyższey pomienione Táiemnice/ żebyśmy tego nie mogli poiąć/ ábo zrozumieć. Abowiem ieśli tego wywody/ y przyczyny będźiem chćieli rozważáć/ cztery ich przynamniey naydźiemy. Pierwsza oná iest/ iż w sámych bogactw/ ábo nábywániu/ ábo rozmnażániu/ wiele snádnie grzechow przypada. Co też/ y Páwel święty potwierdza mowiąc: Ktorzy chcą być bogátymi/ w pádáią w pokuszenie/ y w śidło Dyabelskie/ y w żądze rozliczne/ prozne/ y nie pożyteczne/ y wiele pożądliwośći niepożytecznych y szkodliwych/ ktore pogrążáią ludźie ná zátrácenie/ y zginienie.

1. Tim. 6.

Przeto dobrze Grzegorz ś. Bárzo rzadka/ powiáda/ rzecz iest/ iż ći ktorzy złoto máią/ żeby do odpoczynienia ćiągneli/ gdyż przez śiebie sámego/ prawdá mowi: Trudno tym ktorzy pieniądze máią wniść do krolestwá niebieskiego. Abowiem ktorzy tu nád rozmnożeniem bogactw śiedzą/ iákich przyszłego żywotá rádośći sie spodźiewáią? Y tenże ná drugim mieyscu: Ktorzy wszytkich bogactw záraz prágną bydź nápełnieni/ niech słucháią co nápisano. Kto skwápliwie chce być zbogácon/ nie będźie bez winy. Záiste bowiem/ kto sie chce prędko spánoszyć/ grzechu strzec sie zániedbywa: á iáko ptak gdy sie zá pokarmem/ rzeczy świeckich vdáie/ w śidło wpada/ áż sie nie obaczy. Ktorzy iákichkolwiek/ świátá tego zyskow szukáią/ á tego co/ po śmierći ćierpieć będą/ nie widzą. Niechay słucháią co nápisano iest: Dźiedźictwo/ do ktorego sie kwápią ná początku/ náostátku nie będźie miáło błogosłáwieństwá. Bo z tego żywotá początki bierzemy/ ábyśmy náostátku do cząstki błogosłáwieństwá przyszli. Ktorzy tedy ná początku dźiedźiczyć sie kwápią/ cząstkę sobie w ostá-

Grego. 4 Moral. cap. 3. Luc. 18. In pastor. 3. par. admi. 21. Prouer. 18 Prou. 28.

tecznym błogosłáwieństwie odcináią: poniewaž przez złość tákomistwá/ tu rozmnożonemi być prágną/ tám od wieczney oyczyzny odpáść muszą/ ktorzy też wiele mieć żądáią: á iż otrzymáć wszytko co żądáią przemogą / niech słucháią co nápisano. Co pomoże człowiekowi / by wszytek świát pozyskał/ á ná duszy swey szkodę podiął? Jákoby iáwnie prawdá mowiłá: Co pomoże człowiekowi/ iesli wszytko/ co oprocz śiebie iest/ zgromadza: iesli sámo to/ co sam iest zátraca? To ták w nábywániu: Co potym w záchowániu y w vżywániu: A to iuż iest wtory rodzay nędz ktore bogáctwá zsobą niosą : gdyż niepodobna ku wierzeniu) iáko wszelákiey cnoty stáránie gáśi/ y rzeczy Niebieskich myśl/ miłość/ y sáme pámięć rozrucáią / á do inszych przenaszáią. A to czyni stáránie y troská strzeżenia tego/ co kto ma: ábowiem iż tákiego przyrodzenia są/ że przez się sáme záwsze płyną y giną: Potym że też drapieztwu y rozmáitym od drugich krzywdam y przypadkom rozlicznym są podległe. Ná ostátek swarom y práwam vstáwiczną máteryą dáią. Wielkiey záiste czuynośći y opátrznośći potrzebuią/ ktora opátrzność muśi vmysł człowieczy rozerwáć/ y ná wiele części rośćiąć/ záczym co dźień tępszym y niesposobnieyszym do rzeczy Boskich się stáie. Aż náostátek/ poniewasz do źiemie przyszedł / y źiemię vstáwicznie piástuie: że się też sam koniecznie wszytek źiemskim stánie. Te záiste mnimá być przyczyne ś. Ambroży/ iż Pan á Zbáwiciel nász/ kazánie swoie od zálecenia vbostwá záczáć raczył: iż ono/ iáko on powiáda/ pierwsze iest wporządku/ y iákaś Mátka y rodźićielka/ cnot: bo kto wzgárdźi doczesne / ten będźie godźien wźiąć wieczne : áni może zasługi Krolestwá niebieskiego dostąpić/ ktory świecką chćiwośćią z iety: do wypłynienia ze złego mocy nie ma. Jeronim też Swięty ták że rozumie/ y ták nápisał : Nie mogą się zyść w iedno serce/ Cnoty y Bogáctwá. A to przykładem Pogáńskiego człowieká: *Crates*, powiáda/ on Thebánczyk/ człowiek niegdy bárzo

Matt. 16.

Lib. 5. in

Epist. 13.

bogáty/ kiedy ná Philosophią do Athen iáchał / wielką moc złotá precz od śiebie odrzućił: bo nie rozumiał / áby mogł mieć záraz/cnot/y bogactw possessią. A my bogáctwy obłożeni vbogiego Páná Chrystusá nássáduiemy? Krociuchno Bernat ś. á wiele w krotkich słowách záwárł; Błogosłáwiony / powiáda/ ktory zá tymi nie odszedł/ ktore trzymáne ćięzą/ vmiłowáne mázą/ vtrácone drecżą. Abowiem te szkody przynoszą bogáctwá/ iż choćiayby nie były miłowáne/ przećie iest ćiężki ich obmysł/ y stáránie. A iesli iesżcze będą miłowáne/ duszę plugáwią: á niebieską iey sliczność / iáko błotem potrząsáią/ y szpecą. A iesli iesżcze/ co bárzo łatwie/ w tákiey/ przypadkow rozlicznośći/ stráćić się ie przytráfi/ álbo wszytkie/ ábo część: tedy wiec ná ten czás boleść/ y vtrapienie przynoszą. A to nie tylko kiedy prawdźiwie giną / ále iesżcze dáleko przed tym / ábo ráczey záwsze/ bo záwsze mogą być vtrácone.

Trzećie złe bogáctwá niosą z tych grzechow/ ktore pospolićie záwsze zá nimi chodźić zwykły. Abowiem iest/ iáko w imieniu sámym / ták y dáleko więcey w rzeczy; wielka/ *Diuitijs & Vitijs* bogáctwam y złośćiam miedzy sobą bliskość. A naprzod to iest/ co tenże Bernat ś. ná drugim mieyscu powiáda: Iż zupełnośćią/ y obsitośćią rzeczy doczesnych/ rodźi się zápámiętánie/ y zgołocenie z rzeczy wiecznych. Abowiem iákoby będąc pełni/ y násyceni ninieyszych/ nie tylko nie mogą łáknąć przyszłych/ ále áni myślić o nich/ ále áni pomnieć ná nie/ y owszem żadne im nie iest ćięższe wspomnienie. Skąd ono/ co pismo mowi: O śmierći iáko iest gorzka pámięć twoiá/ człowiekowi pokoy máiącemu w máiętnośćiách swoich. Więc też temu zápámiętániu snádnie przypada / álbo ráczey koniecznie przy boku iego iest/ pychá/ wzgárdá / bespieczność. O czym Augustyn ś. Nie nie iest co by ták bogáctwá rodźiły/ iáko pychę. Wszelkie iábłko / wszelkie źiárno / wszelkie zboże/ wszelkie drzewo/ ma swego robaká: robak bogactw iest pychá.

Epist.103

Serm.2de Aduent.

Eccle.41.

De verbis Dom.Ser. 5.

Y owſzem w tym ſzcześćiu / y rzeczy obfitośći/ rodźi ſie iákaś vfność w ſámym ſobie/y w śile ſwoiey. A ten grzech pierwſzym weyrzenicm może ſie zdáć komu nie ták wielki. Lecz Pan Chryſtus ták go ćieſzko waży/iż dla tey ſámey przyczyny rzekł: Nie podobna rzecz bogátemu wniść do Kroleſtwá Niebieſkiego. y w kśiegách Mądrośći nápiſano: Kto vfa w bogáctwách ſwoich/ vpádnie. Y w Pſálmie: Ktorzy vfáią w mocy ſwoiey/ y w wielkośći bogactw ſwoich chlubią ſie. Do tego należy też y ono: Kto nie vfał w pieniężnych ſkárbiech. W czym ták wiele Duch ś. położył/ iż iákoby to/co wſzytke moc/ y władzą lucką przechodźi/ to záraz przydáie: Kto ieſt táki á będźiem go chwalić? Marc. 10. Proue. 11. Pſal. 24. Eccle. 31.

Náoſtátek to prawdźiwie ſie rzec może/ iż Bogáctwá ſą wſzytkich grzechow naczynięm: ták dla mocy/ktorą czynią pieniądze: bo onym / iáko mowi piſmo/ wſzytko ieſt poſłuſzno/ Iáko dla niekárnośći/ktora ieſt wielką podnietą grzechową:bo też y one/ bogáctwá zá ſobą wiodą. Dla ktorych przyczyn/ ſłuſznie Pan Chryſtus źiemſkie te bogáctwá ćierniu przypodobał: Nie tylko dla tego / iż cnot świętych/ y Rad zbáwiennych naśienie zádu ſzáią/ ále że vmyſł drápią / iáko mowi Grzegorz ś. á gdy go áż do grzechu przyćiągną/ iákoby zádawſzy ráne/ krwáwią. Eccle. 10. Matt. 13. Hom. 15. in Euang.

Czwarta Bogactw zárázá/ ieſt to ſámo/co zá wielkie ſzcześćie ludźie mieć/ y dla czego Bogactw prágnąć zwykli: to ieſt/ mieć około śiebie wielmożny ápparat/ drogie ſzáty/ hoyne roſkoſzy/ ná wſzem ochędoſtwo/ wielki doſtátek/ y cokolwiek do vćiechy ćiáłá należy. Lecz trzebá pomyſlić iáko ſzkodliwe ſą te roſkoſzy/ á tego by ſie náuczyć od onego Bogaczá/ ktory pogrzebion ieſt w piekle: Nie dla tego żeby cudzerzeczy łápał/ bo nic tákowego o nim Ewángelia nie powiáda: ále dla tego tylko/ że ſie obloczył w ſzárłaty/ y w iedwabie/ y vżywał ná káżdy dźień hoynie. Przeto piéknie Grzegorz ś. rzekł: że złoſliwym Luc. 16.

dáią to/ czego w tym żywoćie prágną/ iáko chorym opłákánym nic nieodmawiáią: Y ták iákoby przez wdzięczną łąkę do śmierći/ y do vpadku ie wiodą. A kogoż nie zástrászy ono Proroćkie słowo: Biádá wam ktorzy śipiaćie ná łożách słoniowych/ y rospustuiećie ná pośćielách wászych: Ktorzy iadaćie Báránká z trzody/ y Cielce z pośrodku stádá: Ktorzy śpiewaćie przy dźwieku Arfy/ y piiećie wino wystałe/ y przednimi oleykámi ná mázuiećie się. List też iest Augustyná ś. do iedney zacney białey głowy/ y bogátey ná imię Proby. Gdźie miedzy innemi náukámi potrzebnymi/ to przykázuie/ iż choćiayże Bogáctwá obfituią/ aby im sercá nie przykłádáłá/ żeby w nich sprochniawszy nie vmárłá. Przydáie potym/ iż tá wielom przyczyná byłá świát ten opuśćić: bo kto tego nie vczyni/ koniecznie potrzebá liczbę dáć będźie ze wszytkiego. Te/ powiádá/ roskoszy/ w ktorych iesli wdowá trwa: to iest/ iesli się w roskoszách ćielesnych báwi/ y w nich mieszka/ żyiąc vmárłá iest. Wiele Swiętych/ y Swiećić/ wszelkim obyczáiem strzegąc się/ tych iákoby Mátek roskoszy/ Bogactw. Przeto rozrzucáiąc ie vbogim/ one deptáli/ y tákim obyczáiem w Niebie skárby bespieczniey záchowáli. Czego iesli ty/ vdawszy się zá iáką vczynnośćią pobożności nie czynisz/ ty wiesz iáko z nich masz liczbę Pánu Bogu oddáć.

Amos 6.

Epist. 121.

1 Tim. 5.

To tedy o Bogáctwách/ o ktorych niebespieczenstwie/ co poważniey/ y strászliwiey powiedźieć się może/ iáko to/ co od Duchá ś. przez Iákubá Apostołá ták srogim zágrożeniem nápisano iest: Nuż teraz bogacze/ płaczćie nárzekáiąc ná nędze wásze/ ktore przydą ná was: Bogáctwá zgniły/ á száty wásze mole pogryzły: złoto y śrebro wásze pordzewiáło/ á rdzá ich będźie wam ná świádectwo/ y źie ćiáłá wásze iáko ogień. Skárbieliśćie sobie gniew w ostáteczne dni. Vżywáliśćie ná ziemi/ y w nieczystośćiách wytuczyliśćie sercá wásze nadźień zábicia.

Iacob. 5.

To wszytko nie Ambroży ábo Chryzostom iáki/ ábo kto

iny

iny z mądrych/ ále sámá mądrość/ y sam/ iákom rzekł/ Duch ś. w piśmie świętym / ktorego żadna kreská / nietylko sententia/ nie pádnie wniwecz. Przeto kogo nieprzestrząsza tákie pogrożki/ tákiego złego w bogáctwách zákrytego/ obwołánie? Mat. 5.

Ey iesli lekarz vpomni/ pokármu iákiegokolwiek / by też práwie nád er pożądánego/ ábyś niechał / bo iest szkodliwy á bo trucizną záráżony: bárzo snádnie sie zátrzymasz/ iż go áni sie dotkniesz: á to żebyś oszwánk zdrowia nieprzyszedł. A przedsie on człowiek iest/ ktory oszukáć/ y oszukan być może. Teraz gdy Bog ták często/ ták pewnie/ ták poważnie przepowiáda/ y świadczy: Ze bogáctwá ták są bárzo szkodliwe y záráźliwe duszy/ Co zá szaleństwo iest żywot/ niedoczesny/ ále wieczny: y chwałe one nieśmiertelną: tákiey y ták niepewney kostce powierzyć? á to dla rzeczy ták lekkiey y krotkiey. Abowiem co pomoże człowiekowi/ by też nietylko iedno Krolestwo / ále iáko zbáwiciel mowi: Wszytek świát pozyskał/ á ná duszy swey szkode podiął? Mat. 16.

Zátym pożądliwość Ciáłá nástempuie: to iáko iest rzecz zła y przeklęta/ nietrzebá wiele/ do pokázánia tego prace podeymowáć. Abowiem dosyć ma potempienia od sámey nátury/ y od tego świátłá/ ktore ná vmysłách ludzkich z przyrodzenia świeci. Bo widźiemy to/ iż żadnego niemász ták zgubionego wniewstydźie/ y w nieluckośći zápámietálego/ ktoryby tákiey pożądliwośći/ nietylko w vczynku/ niemiał táić y pokrywáć: á iesli sie iákim znákiem pokaże/ żeby sie tego nie miał wstydźić. Skąd sie to może wyrozumieć/ iáko ten wszytek roskoszy rodzay/ iest niegodny człowieczey zacnośći. Ani iest żadna rzecz/ ktora nas ták Bestyam podobne/ ábo ráczey Bestye sáme czyni: ponieważ oná rozum/ przez ktory to mamy iżechmy ludźie/ z stanu y stolice swoiey obala: droge porádźie záwala: wnętrzne oczy záćimia/ psuie/ y do końcá ślepi: á wszytkie iego myśli iáko w tęgnącym błoćie zánurza. Przeto żadney rzeczy dobrey niemász/

 ktorey

ktorey by tá záráza z sercá luckiego niewykorzeniáłá / żadnego złego/ ktorego by nie wprowadzáłá. Abowiem to iest ono co Grzegorz ś. wykłádáiąc one słowá od Prorokà Sámuelá do Agágá Królá rzeczone/ iż miecz iego Mátki czynił bez dźiatek: Powiádá iż przez tego Królá ták tłustego/ y miąższego/iáko go opisuią: Nieczystość sie znáczy. Tego grzechu kochánie / iesli bedźie/ iáko miecz z pochwy dobyty/ wszytkie dobre myśli/wszytkie cnoty / y dobre vczynki zábiia. Y owszem/ co w tychże kśięgách opisuią: iáko Izráel był wyrwány z reku tych ktorzy go pustoszyli : tedy on te nieprzyiaćiele/ ogień złey pożądliwośći być mniema / o ktorym v Jopá czytamy; Ogień iest áż do zátrácenia wszytko wykorzeniáiąc do szczadká: Bo ten Pustoszyćiel/ powiáda/ duch nieczystośći iest názwány/ ponieważ kogo zwyćięży/ támi żadnych dárow cnot nie zostawia. Spustoszeniem go zową/ że ogrody psuie. A ktorez są ogrody oblubienicá naywyższego/ ieno sercá świetych: przez straz opárkánione/ á przez wonność czystośći kwitniące? ábowiem gdy żadnego poruszenia sprosnego nie przymuią / białym wstydu kwiećiem przyozdobieni bywáią. Nieczyśći tedy Duchowie są pustoszyćiele/ kiedy sercá wstydliwe zwodzą / y wdźieczne kwiátki táskiey cnoty psuią.

A nie tylko tę szkodę y vpadek tá sprosność przynośi : iż wymiáta z vmysłu człowieczego wszytkie ozdoby: ále też iákom rzekł/ wszytkie złośći/ iáko kiedy nieprzyiaćiel weźmie Miásto/ wprowadza. A te nawiecey/ ktore z nią złączone są/ y niemogą sie z sobą rostáć: ktore dla tego Grzegorz ś. czásem iey woyskiem/ czásem Corkámi zowie : bo ták pisze: Z nieczystośći/ slepotá ná vmyśle/ nierozmyślność/ niestáteczność/popedliwość/ śiebie sámego miłość/ Bozka nienawiść/ Affekt ku temu świátu/ á brzydkość ábo zwatpienie ku przyszłemu/ rodźi sie.

Pieknie też Bernat ś. miedzy inszemi wozy Fáráonowymi/ ktore Boże sługi vćiekáiąc gonią y prześláduią/ Nieczysto

In li. Reg. lib. 6. ca. 2. — *Li. 5. ca. 4* — *Iob. 31.* — *31. Moral. cap. 17.* — *Serm. 39. in Cant.*

stośći też woz opisuie ktory czterymá grzechámi iáko woz ná kołách sie obraca: brzuchá dokłádániem/ szat miekkich kochániem/ snem y proznowániem beżmiernym: á náostátek sprosney chćiwośći zápaleniem. Dwá koniá: żywotá szcześliwość/ y rzeczy obfitość: Ná tych dwu koniách dwá ieżdzcowie: leniwa ospáłość/ á slepa bespiecżność: A tu niepotrzebá ostrog/ by snać niebyło czegó wkrolestwie roskoszy/co by trapiło ábo zásmuciło: ále ráczey *vmbella* w reku/ná czynienie ćieniu/á to iest: przeglądywánie/ y rzeczy potrzebnych zániedbánie. Bo tá iest powiáda/własnośc duszy roskoszney y miekkiey; y potrzebnego stárania niechćieć baczyć/ á żeby pocących sie trosk nieczułá/ kryć sie pod ćieniem przeglądywánia.

Teraz iuż o ostátniey/ to iest o Pysze żywotá / ktorey iáko wielka iest moc/do przeszkodzenia/ y owszem do wywrocenia zbáwienia dusze: to sámo dosyć iásnie pokázuie/ co v Janá ś. Pan rzekł przećiw Zydom: Jákoż wy możećie wierzyć/ ktorzy ieden od drugiego chwałe bierzećie? Táka chmurey ćiemnośći w nosi ná dusze/ ktora raz opánuie. A ś. Bázyli te chwały chćiwość bárzo przystoynie Osta złośći zowie/ ponieważ nie tylko sámá przez sie zła iest/ále też y we wszytkie ine złośći/ostrząc ie/ wpedza. Jescze szerzey Bernat ś. *Ambitia* ábo prágnienie czći/ powiáda/ subtelne to iest złe: skryty iad/ zárázá táiemna/ zdrády budowniá/ Mátka chytrośći/ zawiśći rodźićielká/ złośći źrzodło/ grzechow podnieta/ rdzá cnot/ mol świątobliwośći/ serc oslepićielká/ z lekárstw choroby przymnażáiąca.

Wiele o tey złośći/ábo ráczey o kramnicy wszytkich złośći/ iest v Grzegorzá ś. z czego może káżdy obaczyć/ iż kto sie iey podda/ żadnego spolku z cnotą mieć niemoże: miedzy inszemi to piekna: Insze/ práwi/ grzechy/ ná te sáme tylko cnoty biią/ ktore ie obaláią: iáko gniew/cierpliwość: obżárstwo/mierność: ćielesność/ wstrzemiężliwość: máią sie w nienawiśći. Ale pychá ktora iest/ iáko sie powiedźiáło wszytkich grzechow głowa/ nie contentuie sie iedney cnoty zgubą/ przećiw wszytkim/ dusze

Ioan. 5.

Ser. ne rebus temp. affixisim. Qui habitat, Serm. 6.

34 *Mora. cap.* 18.

członkom podnosi sie/ á iáko powszechny/ y záráźliwy wrzod/ wszytko ćiáło psuie. Abowiem iáko Tyran iáki/ oblegszy Miásto/ pustoszy ie; ták gdy pychá ná vmysł vderzy/ á iáko kogo bogátszego poima/ tym sroższa powstáie. Aczkolwiek nie to sámo szkodźi/ iż wszytkie/ wszytkich cnot ozdoby pustoszy/ y z gruntu wywraca: ále też dáleko wiecey/ iż nie mász nic ták złego/ y skáżonego/ czegoby z soba nie niosłá: Jáko tenże Grzegorz po-
31. Moral. cap. 17. twierdza/ kiedy mowi: Korzeń wszego złego/ Pychá iest. O
Eccle. 10. ktorey Pismo świete świadczy: Początek wszelkiego grzechu iest Pychá. A pierwsza iey rodźiná śiedm grzechow przednieyszych/ iáko z iádowitego korzenia wychodza/ to iest: Prozna chwałá/ Zazdrość/ Gniew/ Smutek/ Łákomstwo/ Obżárstwo/ Nieczystość.

Z tego wszytkiego iáśnie sie pokázuie/ iáka iest świátá tego strá́conego/ y opłákánego nedzá/ y mizerya: á iáko ći nedzni: ktorzy w iego sie spráwách obieráia/ y iego iarzmo ćiagna/ ktorego kśiaże/ (iáko Zbáwićiel świadczy) tenże iest/ co
Ioann. 12. & 14. y Piekłá Pánem: y ktory z ták wiela/ y z tákich skaz/ y zaraz/ iest złożony.

O VCIECZCE Z SWIATA PRZEZ Zakonny żywot.

Rozdział Siodmy.

Gdyż tedy ták wiele obfituie/ y z brzegow wylewa złego ná ziemi/ słuszna y godna rzecz/ áby wszelká Du-
Psalm. 54 szá iecżac gorzko wzdychálá w niebo mowiac: Kto mi da skrzydłá iáko Golebicy/ á polece/ y odpoczyne? Abowiem kto ták wiele mizeriy/ ták wiele wiecznego zbáwienia niebespieczeństw znáiac/ nie bedźie chćiał z vprzyimego sercá być iáko nadáley od nich/ y iáko napredzey wylećieć? A do

tego lotu/ żadnego ptakánie ſą ſpoſobnieyſze ſkrzydłá/ iáko Gołębice/ ktorey własna/ y przyrodzona ieſt ták proſtotá/ iáko y boiáźń. Abowiem w tey walce// y potyczce z grzechámi/ żadney nie máſz Twierdze ták mocney/ iákobáć ſię: áni żaden zwyćięſtwá ſpoſob nie ieſt lepſzy/ iáko vćiekáć. Ták bowiem ten że/ ktory ſkrzydeł gołębice potrzebował: Oto/ powiáda/ oddaliłem ſię vćiekáiąc/ y mieſzkałem ná puſtyni. Przeto toż czynią/ y nalepiey to czynią Zakonnicy: Abowiem oddaláią ſię od mnoſtwá ludu/ á mieſzkáią ná puſtyni/ oddaleni od oczu ludzkich/ odłączeni od ſpraw/ y zábaw ziemſkich/ y od wſzelkiego zgiełku/ y trwogi świeckiey.

Jáko wielka ieſt/ vćieczki tey potrzebá/ y ják wielkie niebeſpieczeńſtwo tego/ co nie vćieka. Zda mi ſię/ że w wywroceniu pięći onych Miaſt ieſt iáwnie pokazano/ o ktorych czytamy w pierwſzych kśięgách Moyżeſzowych: Gdy ſam Lot z Zoną/ y ze dwiemá Corkámi tylko ieſt záchowány: A dwá Zięćiowie/ ktorzy ſię z rády iego pośmiewáli/w ſpolnych płomieniách poginęli: Zoná záſię/ wyſzłáć byłá w prawdźie/ ále gdy ſię názad obeyrzáłá/obroćiłá ſię wſłup ſoli. Proſze/nieſcześne mieyſce ono co inſzeg znáczy/ieno świát ten/rozmáitymi wſzeteczeńſtwy/y pożądliwośćiámi zápalony/ ślepotą zárážony/ y iákoby w ćiemnośćiách leżący: dla czego też/ y nád nim wiśi ſpráwiedliwe/zá złośći iego karánie. Przeto wielkie dobrodźieyſtwo/ á záiſte ze wſzytkich ná tym świećie nawiętſze/ ktorym Pan Bog vćiekáć/ od przyſzłego gniewu vkazał/ Anioły z niebá poſławſzy/ ktorzy nas do tey vćieczki pobudzáią/ á czeſto iáko Lotá przeſtáiące nukáią / á opieráiące ſię przymuſzáią: Ale ktorzy ſkryte/ Bogá wołáiącego bodce/ ábo odrzucáią/ iáko dwá Zięćiowie / ábo wiec vſłuchawſzy / iáko żoná Lotowá/ ieſli dla nieſtátecznośći/ y lekkomyſlnośći/ do tego co opuśćili/powtore oczy vmyſłu y żądze obracáią; obudwu Pan Bog ſrodze á okrutnie karze. Geneſ.19.

Ale iuż teraz obaczyć potrzeba/ dokad tá vćieczká ściagáć śie ma. Bowiem Lot/ gory oney/ gdźie mu vćiec kazano/ podobno przelekßyśie przykrośći iey/ ráczey prośił o Segor Miáſto w rowni leżace: Wßákże iednák gdy obaczył/ iáko z Niebá ogień on ſrogi wßedźie wßytko puſtoßył/ vlekßy śie ſam dobrowolnie vdał śie ná Gorę: áni rozumiał żeby żywym zoſtáć miał/ áż śie ná niey oglądał. Gorá tedy tá ieſt/ Ewángeliey ś. doſkonáłość/ ktorey trudnośći wiele ich ták śie boi/ iż ráczey rownin/ y ßerokich chce śie im świátá tego drog/ á niżli ta/ iáko śie im zda ćiáſna/ y trudna chodźić. Wßákże iednák zá przymnożeniem świátłá wnetrznego/ gdy obacza ßkárádość grzechu/ krotkość y mizerya przemiiáiacego świátá/ ognie one wiecżne/ y meki bez końcá: gdy iáśniey to poznawáć/ y iákoby oczymá własnymi ná to pátrzyć poczna/ tedy ná ten czás porzućiwßy wßelkie zwłaczánia / ná Gorę śie máia/ áni śie im żadna rzecz trudna zda/ co dla wiecznego dobrá doſtąpienia/ y dla wiekuiſtego złego vwiárowánia/ podeymuia.

Wprawdźie w luckich bitwách y potyczkách/ wßelkie vćiekánie zá rzecz ſproſna y nieprzyſtoyna ſadzono bywa: przeto iż kto nieprzyiáćielowi vſtempuie/ ten śie mu nierownym y iuż od niego zwyćieżonym być pokázuie: co rozſadkiem luckim zelżywośćia y ſromota pachnie. Lecz w tym ſtárćiu z grzechámi vćiekáć/ zwyćiężyć ieſt. Nietylko dla tego/ gdy od nieprzyiaćioł vmykamy/ iż tym zdrowie náße wáruiemy/ ále też/ iż tym ſámym co vćiekamy/ nieprzyiaćielá gromiemy y porażamy: poniewaß grzechy wßelkie máiac ſwoie máterya iákoby podniete do złego. Kto te máterya od śiebie odrzući/ tym ſámym iuż zwyćiężył. A zwyćiężył nietylko rzecz ſáme ktora wzgárdźił/ ále co dáleko wietßa ieſt/ śiebie ſámego y pożadliwość ſwoie. A przeto tákie tylu podánie/ nietylko znákiem nie ieſt málego y lekliwego ſercá/ ále też owßeki ſpráwá to ieſt wielkich śił y meſtwá O czym ś. Ambroży; Niewſtydaymy śie vćiekáć / bo chwalebne ieſt

De Fuga ſeculi, ca. 4.

dne iest vćiekánie/ vćiekáć od obliczności grzechu. W przygodách do ćiáłá należących rostropność to iest/ bo ták wszyscy pospolićie trzymáią/ o zdrowiu swoim w czas rádźić/ á niebespieczeństwá/ pierwey niż przydą/ w myśli vprzedźáć: á nieco przedtym niż przydźie gonić o resźt/ one odbiiáć. Czemu nie tákże w niebespieczeństwách dusznych y rozumiáno y czyniono być nie ma? Y owszem dla tego wiecey/ im te większe przynoszą nędze á te wiekuiste. Ponieważ głupiego to iest/ y prawie ślepotą záráżonego/ á swoiey Nátury y inych nieznáiącego/ vfáć iż miedzy ták wiela woien ma bydź niezwyćiężonym: y miedzy ták wiela śidel/ być záwsze krom náruszenia: co własnie iest iáko ono/ co pismo ś. mowi: chćiał by człowiek zákryć ogień zánádrá á żeby száty iego nie zgorzáły; ábo chodźić po żarzystym węglu á żeby śię stopy iego nie popaliły. Ná też sententią Grzegorz Nisseński. Jáko rzeká predká gdy wzbiera/ czyni szkodę tym co poblizu mieszkáią/ á dálekich áni dośiąc niemoże: Ták świát y żywot świecki/ tych obraca/ ktorzy iego bieg trzymáią/ y ktorzy w dobrowolne one trwogi sámych śiebie wdáią. Ale ći ktorzy śię od nich oddálili/ iákoby ná źiemi spokoyni y bespieczni stoią. A przeto/ powiáda/ ponieważ w tym żywoćie ták wiele złego nániesionego/ ieden ten sposob ábychmy z niego wybrneli/ iáko nadáli od niego śię oddálić. Bo kto w Sodomie mieszka/ dżdżá ognistego vść nie będźie mogł: Y od niewoli Egipskiey wolnym nie będźie/ iesli Egiptu nie opuśći. A nieczerwone ono/ ále czárne y owszem bárzo ćiemne morze przebyć pewnie nie postánowi. Jeronim też ś. Nietylko ábyśmy vćiekáli vpomina/ ále też żebyśmy nádzy vćiekáli; Abowiem kto rzeczy iákie świátá tego będźie chćiał zátrzymáć/ táki świátá nieopuszcza/ ábo tylko mieysce odmieniáiąc/ świát z sobą nieśie. Jozeph on práwi/ od Pánicy Egipcianki w sukni vćiec nie mogł. Młodźieniec on/ ktory śię był prześćierádłem okrył/ yszedł zá P. Jezusem/ iż był porwány od onych żołnierzow/ źiemskie przykryćie odrzu

Prouer. 6

Libr. de virgin. ca. 4.

Epist. 34.

ćił/ y ták nágłe vszedł. Eliasz w ognistym wozie porwány do Nie bá/ płaszcz swoy skorzány zostáwił ná ziemi. Pismo Boże mowi:
Eccle. 13. Kto sie smoły dotyka/ będzie zmázan od niey: Poki trwamy w rzeczách świeckich/ á duszá nászá dźierżaw y intrat zabáwą związána iest/ o Bodze wolnie myślić niemożemy. Ambroży lepak zupełne xięgi otym wydał/ ktorym dał Tytuł: O vćieczce zświátá. Gdźie wiele rzeczy pieknych: ále ono osobliwa. Jáko y w stárym zakonie pokazano iest/ iż trzebá vćiekáć z świátá: dla czego sześć Miast do vćieczki náznáczone były: Y przeto te
Deut. 19. Miástá z cześći Lewitow były/ bo Lewitowie/ powiádá/ vćiekáiący sa z świátá: áby sie podobáli Bogu/ opuszczáią oyczyznę/ rodźice/ syny/ y wszelkie powinowáćtwo/ áby przystáli do iednego Bogá. Przeto czyia Pan Bog cząstka iest/ niema nioczdbáć/ ieno o Páná Bogá żeby drugi zabáwy niebył potrzebą zátrudniony. Bo co sie do inych zabaw vdáie/ to się zabáwie służby Bożey y vrzędu Lewitow vymuie. Abowiem tá iest prawdźiwa kápláńska vćieczká/ wyrzeczenie sie domowych/ y iákieś oddalenie od namilszych/ áby sie swoich wyrzekł/ ktory Bogu prágnie służyć.
lib. 1 Epist. Epist. 11. Ephes. 4. Cypryan też ś. bárzo pieknie: Aby/ práwi/ szátánowi/ ktory vstáwicznie ná nas czyha/ y furyą swoie wylać prágnie/ nie dálá sie ku złemu więtsza okáźia/ kiedy y Apostoł mowi: Niedawayćie mieyscá szátánowi: Przeto mamy czuynie wywáżyć z niebespiecznych mieysc okręt nász/ żeby sie miedzy skáłámi okámień gdźie niestłukł. Wyrywaymy co narychley Táystrę z ogniá pierwey niż sie wszytká zápali. Zaden nie iest długo bespieczny/ niebespieczeństwu będąc nabliższym. Tenże ná drugim mieyDe singu. Cleric. scu: Przećiwna to vfność/ ktora niebespieczeństwom żywot swoy pewnie powierza/ y śliska to nádźieiá/ ktora miedzy podnietámi grzechowemi będąc/ przedsie zbáwienie sobie obiecuie. Nie pewne zwyćiestwo/ miedzy nieprzyiaćielską bronią walczyć: y nie podobne wybáwienie iest/ płomienmi być oto-

czonym/ á nie gorzeć. Trzebá śie bać spiącemu ná brzegu áby nie spadł. Z tey miáry lepiey iest dobrze śie bać/ á niżli źle vfáć: y pożyteczniey iest/ żeby śie człowiek zá niepotężnego miał/ á niżeli mężnym chcąc być widźiánym/ vkazał/ śie być nędznym. Dla tego tákiey Dumy ludźie strofuie Apostoł S. mowiąc: Jesli kto mniema że iest co/ gdyż niczym nie iest/ ten śiebie sámego zwodźi. Záiste bowiem ten Duszę swoię zwodźi/ ktory nie strzegąc śie rzeczy przećiwnych/ szkodliwym śie przymieszywa. Ten záśie bespiecznicy sobie rádźi/ ktory złemu nie dowierzáiąc/ postáći iákokolwiek szkodliwey záwsze śie obawia. Poty Cyprian S. Galat. 6.

Dosyć tedy pokazáło śie/ y wywodámi/ y tych Oycow śś. świádectwy powáżnymi: iż nie mász rády zdrowszey / y potrzebnieyszey / iáko vćiekáć z tego świátá niebespieczeństw / z tych śideł/ y zásadzek nieprzyiaćielskich; bo iáko pismo mowi: Kto miłuie niebiespieczność zginie wniey. Eccl. 3.

Ale iuż teraz obaczyć potrzebá/ gdźie mamy vćiekáć/ ábyśmy byli bespieczni. A toż ná Gorę/ iáko śie wzwyż dotknęło/ á te to Gorę prawdźiwie wykłádáć możemy/ że iest stan zakonny/ ktory doskonáłośćią Gorą naywyższą iest/ y nád źiemią/ y nád rzeczy wszytkie źiemskie wynośi śie: Jest Gorą do wstąpienia ná nie przykra/ ále Niebu/ y niebieskim rzeczom bliska. Ná tey tedy Gorze / to iest/ w stanie zakonnym/ żadnego zgołá mieysca nie máią/ one ták rozliczne rodzáie złego. Naprzod dla tego/ iż ze wszytkich rzeczy świeckich iest wyięty. Potym/ y dáleko wiecey/ iż ze wszytkich rzeczy przećiwnych/ iáko iákich/ zdrowie przynoszących lekarstw/ wszytek iest złożony y spoiony. Co S. Bonauentura pieknie wykłada mowiąc: Grzech wszelki pochodźi z nieporządnego náwrocenia do troiákiego onego odmiennego dobrá: Bogactw/ Czći/ y Cielesnych roskoszy. Skąd śie iáwnie pokázuie/ iż w tym záwisłá summá zbáwienia nászego/ ábyśmy o vraz/ y vstyrk/ w troiákiey tey máteryiey In pauper. Apol.

nie przyszli. To zasie dwoiako być może. Naprzod sprawa tylko/ y zezwoleniem; á to czynią cnoty przeciwne tym złościam/ ktore w tych rzeczách sie obieráią. Drugim sposobem ták/ żeby też z gruntu wywrocona byłá wszelkiego/ w tey mierze podkniecia okásia. A te cnoty nie tylko sáme tylko sprawą/ ále też/ co dáleko wietsza/ mocnieysza/ y státecznieysza rzecz iest/ vstáwicznym wszytkiego żywotá nałogiem trzymáne bywáią. Przeto dla tey rzeczy/ przyniosł Pan ná ziemie troiáką ráde/ bárzo zbáwienną Przeciw pożądliwośći Bogactw/ záłożył Vbostwá professią/ przez ktorą wszytkich rzeczy zwierzchnych dźierżaw sie wyrzekamy.

Przeciw ćielesney chćiwośći/ rádźił Czystość / áby wszelkie tey władzy vżywánie/ w ktory iest moc rodzenia precz odćiete było. Náostátek/ ná wykorzenienie wszelkiey pychy/ y czći pożądánia/ doskonále przełożył Woli záprzenie. A to iednoż iest co y Posłuszeństwo.

Coż tedy zdrowszego rodzáiowi ludzkiemu vżyczono bydź mogło? Abowiem tá iest oná naymedrsza/ Bożkiego przedsięwźięćia porádá. Iáko Grzegorz ś. vważa: Iż iáko lekárska náuka/ gorące źimnym/ á źimne gorącym leczone bywáią. Ták Chrystus Pan/ grzechom nászym/ przećiwne lekárstwá przyłożył. Słusznie tedy / y ś. Bázyli o tymże: Potrzebna rzecz/ powiáda/ temu/ kto pobożnie chce żyć: świát opuśćić/ á osobny żywot záczżąć. Do czego przywodźi ono z pismá ś. Nie badź przyiaćielem człowiekowi gniewliwemu/ áni mieszkay z człowiekiem zápálczywym / byś snadź nie náuczył sie drog iego / á wźiąłbyś stąd śidło Duszy twoiey. Tákże też ono: Wychodźćie z pośrodká ich/ y odźielayćie sie od nich. Dáiąc przyczyne: Abowiem ná świećie nie może być/ żebyśmy/ y oczymá/ y vszymá vstáwicznych pobudek do grzechu nie przypuszczáli. Czemu źle przyzwyczáiwszy sie/ tych rzeczy/ ktore widźiemi ábo słyszymy/ záráźliwe ich postáći/ y szkodliwe wyráżenia ná vmyśle nosić.

Hom. 32. In Euan.

Reg: fus. cap. 6.

Prou. 22.

Esaiæ 52.

śle nośić muśimy. A między inszymi/ powiáda/ to też wielka iest/ iż vmysł nász/ gdy ták wielką liczbę widźi tych/ ktorzy práwá Boskie gwałcą/ nie może grzechow swoich poznáć/ áni zá nie iáko potrzebá żáłowáć. Y owszem vczyniwszy śiebie z drugimi porownánie/ ktorzy są náden gorszy/ niewiem iákoś sobie z cnoty pobłażą. Náostátek rozmáitymi troskámi/ y zábáwámi/ ktore żywot świecki pospolićie zá sobą wlecze/ pámięć o Bogu tráći: y nie tylko ztąd te vtráte ma/ iż nie kocha się w Bogu/ ták iż żadney duchowney słodkośći nie czuie: ále też ták się wprawi/ iż sądy iego zgołá sobie lekce poważa/ y zápámiętywa. A to nawiętsze/ y nagłownieysze złe/ ktore się może człowiekowi przydáć. To/ y wiecey ma ś. Bazyli.

Bernat ś. lepak/ iákoby trzy stopnie czyni/ ktorymi do zbáwienia/ y ku doskonáłośći przyść możemy. Naprzod/ opuśćić świát. Potym/ przyłączyć się do drugich teyże rády/ y przedśięwźięcia towárzyszow. Náostátek/ poddáć się przełożonym/ ktorzyby nas wodzą posłuszeństwá rządźić/ y obrácáć mogli. Te stopnie do trzech Cnot dny/ iáko on zowie/ do Rostropnośći/ Mężnośći/ y Wiernośći. Niebespieczna iest/ powiáda/ iesli snadź kto będźie chćiał/ między wrzaskiem świátá/ czynić pokutę: gdźie iedni iádowitymi namowámi: drudzy zewsząd gorszymi przykłádámi/ do grzechu przywodzą: Jedni pochlebstwy do prozney chwały: Drudzy obmowiskámi do niećierpliwośći pobudzáią. Przeto potrzebá iest/ / niechay wyniknie rostropnośći promien: niech vkaże/ iákie/ y iák przykre/ osobliwie w tym rodzáiu złośliwym/ pogody/ y okáśie do grzechu świát przynośi y zárzuca; iáko słáby iest vmysł człowieczy przećiwko nim/ osobliwie ten ktory w zwyczáiu grzechu iest wychowány. Tego tedy dniá Rostropnośći/ niech sobie obierze z tego świátá złośliwego vćiec: Mowiąc z Prorokiem; Miałem w nienawiśći zbor złośliwych/ á z niepobożnymi nie záśiedę.

Serm. 3. de Circu.

Psalm. 25

Lecz nie dosyć na tym. Podobno bowiem chce obrác pustynią/ nie dobrze własney krewkośći/ y niebespiecznego/ z Szátánem potykánia z probowawszy. Przeto iuż mu iest potrzebny dźień mężnośći/ áby wiedźiał/ iż ma strzec ku Pánu mocy swoiey / á woyská wiele w kupie boiuiacych szukáć. Więc kiedy obierze mieszkáć w zgromádzeniu wiela / izali obierze sobie być Mistrzem/ ktory ieszcze nie był vczniem / y vczyć drugich/czego sie sám nigdy nie náuczył? Przeto niechay záiáśnieie dźień miernośći/ áby szukał iáko sie vmiárkowáć / y powśćiągnąć/niepowśćiągliwe poruszánia roskoszy: Bestyálskie chući dwornośći: krabrne zawody wyniosłośći swoiey. Niech obierze zárzuconym być w domu Bogá swego/y poddánym być Mistrzowi/ pod ktorym żeby sie łamáłá iego swawola: A posłuszeństwá wendźidłem/ pożądliwość byłá pohámowána. Poty Bernat ś.

Co gdyż ták iest/ nigdy dostátecznie vmiłowány/ áni dosyć wychwalány być niemoże zakon/ ktory nas/z ták kámienistego żeglowánia świátá tego wyprowádzone/ v nabespieczniey szego portu stánowi: ktory szátáná / z troiákiego onego oręża łupi. A nietylko to/ ále ież troiákim nas wálem otacza y okrywa: Y ták wszelkie przystępy zákłada/áby o nas nieprzyiaćiel nász/kuśić sie nieśmiał. Abowiem co iest / w czym Smoká y Lwa onego okrućieństwo/duszy zakonney zászkodźić może? Bo áni złotem/ áni śrebrem /áni Domow y Folwárkow chćiwośćią niemoże iey przywabić/áni Contráctámi niesłusznymi nie może iey wiązáć/ áni do żadney iney niespráwiedliwośći niemoże iey przypędźić: poniewasz ták dálcko iest od pożądánia rzeczy cudzych/ iż też y swoie opuśćiłá. Ani też osob gładkośćią/do niemiernośći pobudźić/od czego vmyśł zwiąskiem ślubu/ y sámo ćiáło/ y oczy/ złey chćiwośći posługácze/ śćian strażą hámuią. Ani sie też trzeba bać/ Ambiciey/ áby dla dostąpienia iákiey czći/potrzebá było pochlebstwem/zazdrośćią y kłamstwem

ſtwem nárabiáć/ álbo kogo podyść: ktora ták wßytko od śiebie odćiela/ iż nietylko drugim niechce być przełożona/ ále y drugim weſeli ſie bydź poddána. Przeto zátym idźie/ iż ten ſtan ieſt beſpieczny/y opátrzony/y práwie zewßąd niedobyty; Poniewaß z żadney ſtrony nieprzyiaćiel do niego niema przyſtępu: Ták iż bez żadney wątpliwośći/wßytko dobrze vważywßy/ że áni żadna inßa niemoże być do zbáwienia drogá ſpoſobniey ßa/ iáko świát opuśćić: áni świát doſkonáley y prawdźiwiey niemoże być opuſczon/ iáko vdáć ſie do zakonnego zámknienia.

To kto pozna y zrozumie: co go zá łáncuchy/ co zá petá zátrzymáią. żeby niemiał do tego Zamku zbáwiennego/do tey Anielſkiey twierdze/ y iákoby Niebieſkiego iákiegoś ná ziemi przybytku z świátá wylećieć. Abowiem ieſli podrożnemu zápewne powiedzą/iż w tym leśie pełno zboycow/ wßytko vczyni/ byle tám tedy nießedł: A ráczey inßą/ choćiayże dłużßą y przykrzeyßą drogę/ przedſie weżmie. Gdyż tedy świát ten/ y wßytko co ieſt náświećie/pełny ieſt ßátánow/ y śideł iego wßedźie pełno áto pewnie wiemy: iákoż tedy ieſczeſie nayduią/ktorzy miedzy temi śidlámi wolą vſtáwicznie o śmierći wiekuiſtey/loſem niepewnym rzucáć/ á niżli tey drogi zakonney ſie vdáć: á zwłaſczá że oná nie ieſt trudnieyßa/ y owßem dáleko wdźięcznieyßa y rownieyßa.

O POZYTKV ZAKONV, Z TAND, iż człowieká ze wßytkich rzeczy ſtworzonych obnaża.

Rozdźiał Oſmy.

ZAkon/nie ten tylko ma pożytek/ iż nas od grzechow odwodźi/ y od tego/co z grzechem poſpolićie chodźi/ iáko

ieſt/ Rozmnożenie Bogaſtw; ſpráwowánie vrzędow: y ine tym podobne; Ale od wſzytkich/ owſzeki rzeczy ſtworzonych/ y od tych/ktore podobno bez grzechu mogą być miáne. Wczym/ im ieſt wietſzy y zacnieyſzy ſtopień/ tym w ſobie wietſze pożytki zámyka. A z tąd tego doſtąpimy/ iż iákoby wſzytkie przeſzkody odrzućiwſzy/ chetnieyſzemi y ſpoſobnieyſzemi ſie do ſpraw Nie
1. Cor. 9. bieſkich ſtániemy. wyłożył to Páwel Apoſtoł przykłádem onego/ ktory zawod biega. Abowiem ieſli pomyślemy iż wſzytkich ludźi żywot nic inſzego nie ieſt/ od iego pocżątku áż do oſtátecznego kreſu/ ieno vſtáwiczny bieg/ do drugiego żywotá y dobr wiekuiſtych. (poniewaſz ten ieſt koniec iedyny/ dla ktorego ſąchmy ſtworzeni) tu wſzytkie náſze ſpráwy/tu ſtáránia y prace wſzytkie proſtowáne bydź máią. A kto tego niedoyźdźie/ ten nádáremno wźiął duſze ſwoie: Bo tego końcá niedoſzedł/ dla ktorego ią był wźiął: Z drugiey ſtrony w nieſkończone y w wiekuiſte przekleſtwo wpada. Okąd to idźie/ iż ieſli mamy rozum/ y ieſli prawdźiwą miłośćią/ nas ſámych miłuiemy/ żebyſmy to ná wietſze/ y owſzem iedyne ſtáránie y myſl o tym mieli/ abyſmy wſzytkich pomocy ſzukáli/ktore by nas ku prędſzemu y ochotnieyſzemu bieżeniu wſpomogły. A to záś w czym zależy/ Apoſtoł ś. opiſuie: Wſzelki/ powiáda/ ktory ſie potyka ná
1. Cor. 9. plácu/od wſzytkiego ſie powśćiąga: Od wſzytkiego powiáda/ nie od pewnych tylko rzeczy: Abowiem máło by nátym/ieſli by kto bryle złotá z śiębie złożył/ á śrebrá/ ábo inych rzeczy ćiężar ná ſie włożył/ bo do biegu iednáko by mu przeſzkadzáło,

lib. 6. ca. 7 Cáſſian/ to mieyſce Páulá ś. do duchownego biegu ſtoſuiąc/powiáda: Iż ták ſrogie práwá były zawodnikow/wſtrzemięźliwośći od wſzytkich rzeczy/ żeby ſie nietylko od obżárſtwá y piiáńſtwá ſtrzegli/ ále żeby żadnych pokármow nie vżywáli/ ieno te ktore ono ćwiczenie opiſowáło. Y owſzem od wſzeláklego inego ſtáránia y zabaw ſie zwykli hámowáć/ ále oſobliwie od Małżeńſtwá ták byli dálecko/ iż też nerki ołownymi blá-

chámi pokrzywáli/ dla pohámowánia humorow ćielesnych. A
to Cássian do przykłádu czystośći przywodźi. A ći w prá=
wdźie/ iáko Apostoł mowi: Zeby skáźitelną Koronę wźiąć mo=
gli: Jáko dálèko wiecey/ ábyśmy nieskáźitelną/ y wieniec nie
więdnieiący wźięli/ od wszytkich rzeczy wstrzymáć się potrzebá:
y ráczey wszytko dobrowolnie porzućić/ by co niebyło/ coby w
tákim/ y ták potrzebnym stárániu/ vmysł nász zátrzymáć/ ábo ob=
ćiążyć mogło.

Tému podobne iest co Grzegorz ś. powiáda: iż vstáwi= Hom: 32:
czne iest człowiecze biedzenie/ á co więtsza przećiw szátánom/ in. Euang.
ktorych tákie są śiły: A źiemskie záśię rzeczy wszytkie nic inego
nie są ieno iákieś ćielesne pokryćia: A to pewna/ iż ieśli kto vbrá=
ny zápásy chodźi/ prędzey ná źiemi będźie/ bo ma zá co/ zátrzy=
man być może: Náprzykład; Ten żonę/ Drugi dźieći/ á ow
máietność. Przeto ktorzykolwiek ná ten plác przychodzą/ á
wszyscy przyść muszą/ bo żadnego nie masz ktoryby się zbro=
nić mogł: owszcki/ y zgołá nágiemu przyść potrzebá/ wszytkie
száty z śiebie odrzućiwszy: by snać w tym poiedynku z szátánem
nieszwánkował. Y tenże ná drugim mieyscu: Zywot ten nász/
ktory wszytek miedzy szátáńskim poduszczániem/ y pokusą ná= 21 Moral.
wálnośćiámi iest położony/ okretowi przyrownywa; Ná kto= cap. vlt.
ry gdy gwáltowne przypádną náwálnośći / áby się záchował/
nietylko nie leniwie/ ále też ochotnie wszytko się w Morze w=
rzuca. Kiedy/ powiáda/ nádęte wáły podnoszą się/ z wierzchu
vpádkiem/ y tą/ ktorą z sobą wiozą/ śmierćią grożą: ná ten czás
żadnego stárániá niemász żeglarzom o rzeczy doczesne: żadne
ćiáłá kochánie ná myśl nieprzydźie: y to sámo z okretow wy=
rzucáią/ dla czego tákie niebespieczenstwá podięli: Wszytkie
rzeczy do wzgárdy przychodzą /á to dla miłośći życia. Jáko
tedy strászliwych nád sobą náwálnośći Bogá się boi/ ktory/
gdy prawdźiwego żywotá prágnie/ wszytkim gárdźi/ co tu z so=
bą wieźie. Abowiem iákoby od náwálnośći zdybány ćieżary z

kretu wyrzucamy/ kiedy od vćiśnionego vmyslu/ żądze ziemskie oddalamy. Y zstáie śie iż okret/ snádniey wypłynie lekki/ ktory pogrążał śie ćiężki. Bo te stáránia/ ktore w tym żywoćie serce zniżáią/ ná głebokość ćiągną.

Hom. de non adheren. reb: seculi. Tegoż/ żegluiacych / podobieństwá vżywa ś. Bázyli/ to też potrzebnie przydáiąc: Dáleko to nam wiecey czynić potrzebá: Bo oni co wyrzucáią/ to wszytko trácą/ y muszą ná potym w vbostwie y wnedzy żyć: Ale my/ powiáda/ im lepiey ten ćieżar szkodliwy wyleiemy/ tym śie bogátszymi stániemi: y w prawdźiwych dobrách wiecey opływáć bedźiemy/ to iest w spráwiedliwośći y w świątobliwośći: A te tákie są bogástwá/ iż żadnych náwálnośći/ áni rozbićia śie nieboią. Przeto kiedy wszytkie ziemskie rzeczy opusczamy/ tedy one/ tym co ie opusczáią nieginą/ ále iáko z okretu w okret dáleko sczesliwszy y bespieczniey szy przełożone/ bywáią záchowáne/ y do portu bespiecznego przywiezione.

Eccle. 9. Piekńie też y Chryzostom ś. mieysce ono v medrcá; Obacz iż środkiem śideł przechodźisz. Ták wykłada: Iż niebezprzyczyny to sámo słowo położono/ Obacz/ á nieweyrzy: Abowiem tákowe śidłá/ nie ćielesnymi oczymá widźiáne/ ále świátłem vmysłu wyrozumiáne y poiete być mogą: przeto że są skryte: á (iáko on sam mowi:) zásłonione: czásem zysku/ czásem rozkoszy netą/ ábo też inego iákiego pożytku. Tákże y to/ co dáley mowi: W pośrodku śideł/ bo zewszytkich stron przepáśći/ doły y niebespieczeństwá otaczáią. Wyszedł kto/ powiáda/ ná rynek/ vyrzał nieprzyiaćielá/ zápalił śie sámym weyrzeniem. Vyrzał/ áno cześć podkáłá przyiaćielá/ záyrzał. Vyrzał vbogiego/ wzgárdźił. Bogátego/ że sam nie táki/ westchnął; Vyrzał kogo krzywdę drugiemu czyniącego/ gniewem śie poruszył. Vyrzał gládką niewiástę/ pożądał. Iż oná czestokroć/ kto śie nie obaczy śidłem śie stáie/ czestokroć/ dźieći/ czestokroć przyiaćiele y sąśiedźi. Co gdy Chryzostom o tych śidłách/ ták skrytych/ y ták ro-

zucznych rospráwia/ przydáie potym zdrowe ráde/ iáko śie ich vwiárowáć/ á to z ptakow wźiąwszy przykład: Abowiem oni/ gdy wysoko latáią/ żadnym obyczáiem od ptásznika nie mogą być poimáne: ále kiedy ná źiemi vśiedą/ tedy ná ten czás snádnie w śieći wpadáią. Ták vmysł człowieczy/ iesli śie wzgorę do rzeczy niebieskich podnieśie/ y tám śie záwsze zátrzyma/ bespieczny iest od śideł Szátáńskich/ ále iesli śie ná tę niskość spuśći/ ná ten czás trafia ná śidło.

To też Grzegorz Nissenski/ rozlicznymi przykłády z żywotá luckiego wźiętymi pokázuie. Iáko/ powiáda/ nie możemy dwu Rzemiosł záraz iednymi rękomá odpráwowáć/ iáko ná przykład kráwiectwá y kowálstwá/ ále iesli śie do iednego vdamy/ drugiemu dáć pokoy muśimy: ták gdy dwoiákie nam Małżeństwo iest przełożone/ iedno iest/ ktore z ćiáłá należy/ á drugie w Duchu záwisło: stáránie ktore śie czyni około iednego/ iest ná przeszkodźie drugiego. Ták też áni oko rázem dwu rzeczy ná roznych mieyscách widźieć nie może/ áni iezyk roznych słow dźwieku formowáć/ iżby iednym rázem/ y po Zydowsku/ y po Grecku mogł kto mowić; áni vszy roznych mow záraz nie mogą poiąć: Ták wola nászá/ nie ma tey własnośći/ áby ćielesnych roskoszy/ y duchownych mogłá záraz záżywáć. Bo nie iedno stáránie do koncá obudwu rzeczy przychodzy. Abowiem około iednego obieránie/ ćielesne áffekty zábiia/ y wszytko oddala/ co z ćiáłá pochodźi/ ábo do ćiáłá należy. Drugie záśie tego wszytkiego prágnie/ y násláduie. Náostátek/ Nie godźi śie nam dwiemá pánom służyć/ bo nie może bydź ábychmy oboygá záraz roskazániu dosyć vczynić mogli. Poty Nisenus.

De virg: cap. 20.

Matth. 6.

Ale dlaczego świętych świádectwá zbieramy? Philosopha słuchaymy z ślepey oney stárowieczności/ ktory gdy sámym świátłem przyrodzonym ták máłym/ to ták dobrze poznał/ y pisał/ wstyd nas by miał być wszytkich/ ktorzy w tákiey

Plato in Phædone.

świątłośći Ewángeliey żyiemy/ żebyśmy tegoż poznáć/ y zrozumieć nie mieli. Plato bowiem/ gdy o szcześćiu człowieczym rospráwia/ ták záwiera: Ze ono w sámey Mądrośći/ to iest/w Contemplácyiey/ ábo rozważániu naywyższego dobrá y Miłośći należy: Przeto żadnym obyczáiem ná tym świećie nie może być dostąpione; powiedáiąc/ że wielka iest ku iego dostąpieniu záwádá/ ten wor ćiáłá: A to ták przez się/ iáko dla omyłki zmysłow/ y dla innych niezliczonych/ ktore zá nim idą/ przeszkod: iáko choroby/ pożądliwośći/ boiáźni/ y náostátek rozliczne (iáko on mowi) figury/ y błazeństwá/ ktorymi się vmysł nápełnia/ Tákże też zwierzchnych rzeczy spráwowánie/ pieniedzy nábywánie/ y ine tym podobne zábawy. Z czego wszytkiego to idźie/ iż ábo nigdy tey mądrośći nie dostąpiemy/ albo wiec po śmierći tylko/ á nie w tym żywoćie: Niżbychmy do śmierći iáko nabliżey przystąpili; co ná ten czás się dźieie/ gdy od zábaw domowych/ od wszelákich spraw/ y od sámego świátá/ od roskoszy/ y od stáránia o ćiało/ vmysł odwiedźiemy/ y onego do śiebie sámego obracamy/ á żeby z sobą mieszkał przymuszamy. Abowiem to iest iákiś rodzay śmierći. A to iedno było záwsze przedśiewźięćie wszytkich prawdźiwych Philosophow/ ktorzy nic innego nie czynili/ ábo pisáli: ieno żeby myślili/ iż są vmárli/ á iákoby ná káżdy dźień doskonáliey vmirzec mogli. To wszytko z Platoná.

Gregor. 5 Moralca. 5.

Wiec te śmierć ktorą tu on opisuie/ y oney pożytek potrzebny z tych iedem: y nászy też Philosophowie zrozumieli/ y owszem dáleko dostáteczniey. Grzegorz ś. Jákoby/ práwi/ ieszcze temu świátu żyiemy/ kiedy vmysłem ná nim iáwnie chodźimy ále vmárli w grobie się záwieramy/ kiedy vmartwieni zwierzchu/ ná osobnośći Bogomyślnośći sąchmy zákryći. Co áczkolwiek bedźie potym doskonále/ wszákże y teraz po wietszey częśći się dźieie/ kiedy od doczesnych żądz/ tumultu zákochániem do skrytośći záchwyceni bywamy/ áby vmysł nász/ gdy

do miło-

do miłości Bożey wßytek śie wyciąga/ żadnym nic pożytecznym rozerwániem nie był rostárgniony. Przydáie też wiele innych rzeczy ná te sentencyą/ ále to osobliwie: Iż mądrość nie w zwierzchnych rzeczách leży/ ále w niewidomych iest zákryta: y przeto dośiąc iey nie może/ kto rzeczy widomych nie opuśći/ á w niewidomych śie nie zákryie.

Gdyż to tedy ták poważnie od wßytkich Oycow śś. iest potwierdzono/ y zálecono: wielkie w tym iednym/ y pożytku/ y doskonáłośći iest zálecenie/ áby śie człowiek od wßelkiego stworzenia oddalił: á iáko śie więcey oddali/ tym iest bespiecznieyßy y doskonálßy. Skąd to poydźie/ Iż nie máß nic pożytecznieyßego nád stan zakonny/ z ktorego dobrodźieystwá/ tego wßytkiego doskonále/ y wybornie dostępuiemy.

Abowiem żadna więtßa nágość być nie może/ iáko stanu zakonnego/ ktory nie tylko vbostwo z sobą nieśie/ ále też ze wßytkich zgołá rzeczy włądze/ y pánowánia ták obnaża/ iż nie tylko Roli ábo Domu/ ále/ co iest v Kasśianá/ áni suknie/ áni gráfki/ áni piorká/ nie mogł żaden názwáć swoim: Y owßem wßytkie inße rzeczy odeymuie/ ktore ludźie/ ábo do záchowánia żywotá/ ábo dla vćiechy/ miewáć zwykli: iáko iest miłość przyiaćielska/ łáske krolewską/ żenie/ y dźiatkom powinność. Aż náostátek cokolwiek iest źiemskiego/álbo cokolwiek ná świećie miłuią/ y poważáią. *Libro 4. cap. 13.*

Przeto słußnie zápráwdę dobrodźieystwá tego wielkość/ ták bárzo Bernat ś. rozważa/ iż wßytkie zakonniki/ dla tego sámego zowie bydź ßczęśliwe/ przeto/ iż wßytkie rzeczy zgołá/ żadney sobie nie záchowuiąc/ opuśćiwßy/ krotßą iákoś drogę wejśćia do Niebá náleźli. W prawdźieć/ powiáda/ trudny iest wstęp do Ieruzalem/ bo iest áż do wierzchu gory w skále wykowány: ále iest drogá krotßa/ ktora wielkość prace/ ábo iey vmnieyßa/ ábo zgołá oddala. My záśie ták ßczęśliwo łátwośćią/ iáko łatwią ßczęśliwośćią/ nie tylko idźiećie/ *Serm. de Quadru. debito.*

ále bieżyćie/ bośćie ćiężarow pozbyli/ y iesteśćie przepásáni / żadney ćięszkośći ná sobie nie máiąc. Nie ták niektorzy / nie ták/ ktorzy woźniki/ y Furmánskie ćiężary niosąc/ w krąg obeśćia około gory szukáią/ y pospolićie z przykrych mieysc spadáią/ ták iż ledwie drogi swey koniec náyduią. Przeto szczęśliwiśćie wy/ ktorzyśćie was/ y wásze rzeczy/bez żadney excepciey opuśćili.

Tá sentencya Bernata ś. ieśli będźie vważoná/ sámá by byłá dostáteczna/ stan zakonny nád wszytkie skárby krolewskie/ y owszem nád wszytkie Cesárstwá/ przełożyć: Z drugiey strony/co zá ślepotá wietsza być może/ iáko gdy/ nie tylko nam bieżeć potrzebá/ co sie teraz z Apostolá ś. pokazáło: ále też iáko mowi Bernat ś. ná przykrą gorę bieżeć/ co sámo przez sie ćięszko iest: Ze ieszcze nád to/chcąc wiedząc/ ćiężarámi sie okłádáć: A ieszcze tych ćiężarow/ ktore miáły być odrzucone/ vmyślnie/ y z vśiłowániem przyczyniáć.

O Pożytkách Zakonnego Vbostwá.

Rozdźiał Dźiewiąty.

DO tąd wobec O Pożytkách zakonnych sie mowiło: teraz do káżdego z osobná przystąpimy: A náprzod te dobrá/ ktore z trzech onych ślubow płyną: á te są zakonowi włáśne/ y práwie wnętrzne. Poczniemy tedy od Vbostwá: bo w tym pierwszy stopień iest doskonáłośći/ ktory w oddaleniu zwierzchnych rzeczy należy. O tych tedy pożytkách vbostwá/ pięknie powiedźiał Jan ś. Climacus: Vbostwo iest wyrzeczenie sie trosk/ y kłopotow świátá; drogá do Bogá bez przeszkody/wyrzucenie wszelkiey smutku/Fundáment pokoiu/ochędostwo żywotá/ktore nas wszytkich prac żyćia przemiiáiącey pozbawia/y czyni/iż Boskie przykazánia doskonále wypełniamy. (Grad. 17.)

S. Bonauentura w tenże sposob potym kśięgi nápisał. Gdźie wiele pobożnie iáko święty/ vmieietnie iáko Theolog mowi: A to miedzy inszymi/ co iest iákoby Fundáment/ iż nie tylko (iáko sie rzekło) pożytek/ ále też potrzebe iego poniekąd záleca/ ták rospráwiáiąc Korzeń/ (iáko Apostoł powiáda) wszytkiego złego iest chćiwość. Abowiem z niey/ y z pychy záraz/ ktora tey chćiwośći záwsze nierozdźielna towárzyszką iest: wszytkie złośći początek/ podniete/ y pomnożenie biorą: Przeto/ Miástá onego Bábilońskiego fundámentem/ od Augustyná ś. iest názwana. Tá tedy chćiwość ná serdecznym áffekćie/ iáko ná własnym mieyscu śiedzi: ále przedśię iednák stráwe/ y pośiłek/ z rzeczy ktore trzyma w swey mocy/ bierze. Dla tego potrzebá/ áby doskonále tego złego wykorzenienie oboie ogárnęło/ żeby nie tylko wnetrzne ono prágnienie/ ále też y zwierzchna rzeczy possessia/ odrzucona byłá. Tá pierwsza ná woli tylko/ y w Duchu: á tá wtora rzeczą y vczynkiem sie dźieie. Z czego to idźie: Jáko złość tá/ wszytkiego Bábylonu Fundámentem iest/ (iáko sie teraz rzekło) ták z drugiey strony/ Vbostwo/ słusznie ma być názwáne/ prawdźiwym/ y mocnym Fundámentem wszytkiey doskonáłośći Ewángeliey świetey: Przez ktore z Pánem Chrystusem społ wszczepieni/ y iemu podobnymi sie stáiemy: Co sie też/ y ztąd może obaczyć/ że Pan/ y zákonodawcá nász/ gdy nowe Jerozolimy/ z niebá stepuiącey/ początki zákłádał/ od tey sámey cnoty/ iáko od Fundámentu záczął/ mowiąc: Błogosłáwieni vbodzy w Duchu. To wszytko Bonauentura ś. bárzo przystoynie.

Apologia pauperū.

1. Tim. 6.

Matth. 5.

Ale iesli ná krotce/ to wszytko/ co święći o tym mowią/ bedźiem chćieli zebráć. Siedm bárzo wielkich/ y dźiwnych pożytkow zákonnego Vbostwá naydźiemy.

Pierwszy iest/ iż wszytkich złośći/ y grzechow narzedźie odeymuie: ná czym iák wiele zależy/ iuż sie pokazáło/ kiedy sie o szkodách bogactw mowiło. Odeymuie bowiem nie tylko

Dume/ Bute/ Pychę/ y innerozliczne grzechy/ ktore z dostátku/ iáko dym z ogniá/ zwykły sie prowádźić/ ále też świebode zgrzeszenia rozmáitego/ poniewaź wietsza część grzechow/ ktore ludźie popełniáią/ zá powodem pieniedzy/ do tego przychodzą: Przeto/ by żadnego inszego dobrá Vbostwo nie przynośiło/ to wielka iest/ iż potrzebe iákaś dobrego żyćia żądáie/ do ktorey potrzeby dobrowolnie sie wpráwić /wielce zbáwienna rzecz iest.

A nie tylkoć sámych grzechow broni/ ále też snadź wszytkie cnoty z sobą wiedźie/ iáko Wstrzymięźliwość/ Mierność: á osobliwie Pokorę/á tá niewiem iáko Vbostwu záwsze nabliższa

Homil. 2. in Epist. ad Hebre. iest/ y práwie iáko śiostrá rodzona. Vkazuie to S. Chryzostom kiedy mowi: Chrześćianin w Vbostwie więcey świętnieie niźli w bogáctwách. Jáko to? Bo odrzuca od śiebie pioro Pychy: nie będźie zuchwáłym/ ále ráczey posłusznym/ wstydliwym/ ćichym/ y madrym. Kto lepak w Bogáctwách iest/ wiele rzeczy ma/ ktore mu dobrze czynić przeszkadzáią. Przypátrzmy sie co czyni Bogáty: wydźiera cudze/ poći sie od chćiwośći/ wszeteczeństwu wodze podáie/ wszelkie złośći popełnia. Zaż tego nie widźisz że sie to z Bogactw rodźi? Widźisz też iáko w Vbostwie cnoty ośiągiwamy? A nie powiáday mi tego/ że Bogátych żaden nie karze. Y owszem miedzy wszytkim złym/to też nagorszego máią Bogáctwá/ iż one swych Pánow bronią ták/ żeby wolniey grzeszać/ żadnym karániem nie byli pohámowáni. To Chryzostom S.

Drugi pożytek/ Iż do oczyszczenia przeszłych grzechow bárzo iest ná pomocy. Abowiem to iest ono co Bog mowi przez

Esa. 48. Jzáiaszá Proroká: Oto wypláwiłem ćie/ ále niciáko śrebro/ obrałem ćie w piecu Vbostwá. Bo co tám mowi: wybrałem ćie/ toż iest/co y oczyśćiłem ćię/ ábo tákem ćie doskonáłym vczynił/ iż słusznie miałeś być wybránym/ y vmiłowánym. A przeto iáko krusce w piec rzucone/ wszytkę żużel/ábo cokolwiek złego/

y podłego

y podłego przy nich iest/ z śiebie zrzucáią/ y stáią się czystsze/ y świetnieysze. Ták vbostwo/ gdy dusze y ćiáło trybuie/od oboygá złość wszeláko oddala. O czym pieknie Grzegorz ś. Złe Łázárzowe/ ogień niedostátku oczyśćił: A dobre Bogaczowe/ zápłáćiło sczęśćie żywotá tutecznego. Onego vbostwo / vdręczyło y oczyśćiło: á tego dostátek obdárzył/y odrzućił. Ktorzykolwiek tedy w tym żywoćie dobrze sie maćie/kiedy wam przychodzi ná pámięć/żeśćie co dobrego czynili/ bárzo sie tego obawiayćie/ by wam snać dobre mienie pozwolone/ niebyło przez nie dobrych spraw wászych zápłácenie. A kiedy ktore vbogie czyniące/ co nieprzystoi/ baczyćie/gárdźić nimi niechćieyćie/áni o nich wątpćie: ábowiem podobno/ co zbytek máluchney złośći oszpeca / piec vbostwá oczyszcza. | Hom. 40. in Euang.

Trzeći pożytek Vbostwá/ iż człowieká od nie pożytecznych zabaw rzeczy doczesnych wybawia. Abowiem gdy nieśmiertelna Duszá nam iest dana od Páná Bogá: á ná to dána / ábychmy/ w tym náder krotkim żywotá biegu/ nieśmiertelność sobie pozyskáli: nic głupszego niemoże być/ iáko/ y náturę ták zacną/ y czás ták drogi/ ginącym/ vćiekáiącym/ y záwsze płynącym rzeczam oddáwáć. Przeto Vbostwo zakonne od tych wszytkich zabaw prozne/ wszytko w miłośći y stárániu wiecznośći sie báwi. Gdyż w żadną rzecz świecką/ nie wdáią sie myśli násze/ áni około Rol/ áni około wybieránia Ceł ábo Myt/ áni w iáki hándel/álbo pożytek obroćić się máią pieniądze/áni około praw/ y pozwow. A ten od tákich zabaw iáko iest potrzebny pokoy w nászey tey Niebieskiey Philozophiey/ gdyż stárzy oni y Pogánscy w swoiey ziemskiey Philosophiey/ ták bárzo potrzebny być rozumieli. Iáko Zeno/o ktorym ś. Názyánzenus pisze: Gdy czásu náwálnośći wszytko wrzućił w Morze: ták rzekł: Dźiękuie tobie Fortuno/żeś mię tylko przy Philozofskim płaszczy ku zostáwiłá. Łepiey iescze Crates, ktory nie ták/ iáko ten potrzebą/ ále rozsądkiem y wolą/ gdy/ iáko Ieronim S. pisze/ był | Orat. 47 | Epist. 13.

bárzo bogáty/ wielka moc złota wrzućił w Morze/ iż mnimał że niemogł Bogátym będąc/ Philozophią sie báwić. Tákiegoż
Epist. 17. vmysłu byli wszyscy z oney liczby/ A nawięcey Seneca: nád ktorego żaden więcey/ y osobliwszych rzeczy: o miárnym/ y owszem bárzo słábym/ pokármow vżywániu/ nie nápisał: A to miedzy inszemi. Jesli chcesz/ powiáda/ rzeczy duszných pilnowáć/ potrzebá/ żebyś był/ ábo vbogim/ ábo vbogiemu podobnym. Nie może być zdrowe duszy ćwiczenie/ krom stáránia o Miernośći.

Czwarta potrzebá z vbostwá/ iż niedopuscza Duszam nászym/ do rzeczy tych niskich przystawáć: co iest źrzodłem wszy
23. Mora. 15. tkiego złego. Abowiem ták mowi Grzegorz ś. Tráfia sie niekiedy podrożnym/ gdy wdźięczne łaki wdrodze baczą/ vmyślnie sie báwią/ y od záczętey drogi vstáią/ y ták drogę ich pieknosć przy drodze báwi. Przeto ten obyczay ma Pan/ iż wybránym swoim do śiebie idącym/ świátá tego droge trudną y ostrą czyni. By snać komu ninieyszego żywotá poćiechą/ iákoby iáką/ łaki wdźięcznośćią zábáwionemu/ więcey sie dłużey iść/ niżli rychley przyść/ niepodobáło: by snać kocháiąc sie w drodze/ nie zápámietał/ czego prágnie w oyczyznie. Co tedy wyrokiem Grzegorzá ś. czyni wieczna mądrość z swemi wybránemi: to zakonnicy sámi nád sobą czynią: áby wszytkie wczásy odrzućili/ á nie wczásy y niedostátki z ochotą przyieli: áby nic nie było/ co by ich w tym żywoćie łowiło/ ábo zátrzymáło. Y owszem przećiwnym obyczáiem/ ták wiele ostnow iest/ co ich bieg do Niebá pobudzáią/ ile iest przećiwienstw/ ktore ie dolegáią. Skąd to idźie áby sie w nich on świety/ y zbáwienny áfekt rodźił/ o
Heb. 13. ktorym ś. Apostoł/ swoim przepowiádał: Aby od miłośći wszytkich doczesnych rzeczy oddaleni/ nie rozumieli że tu máią Miásto ku mieszkániu/ ále żeby przyszłego záwsze szukáli.

Piąta potrzebá/ iż iáko Vbostwo Pan Bog bárzo miłuie/ ták też czyni/ iż wszyscy/ ktorzy te cnote/ iáko oblubienice miłuią/ że też ich Pan Bog miłuie/ z ktorey miłośći pochodźi/ iż one

vstawicznemi dobrodźieystwy y dáry duchownemi / im dáley tym więcey pomnaża. Ale iż Pan Bog Vbostwo miluie / żadnego pewnieyszego znáku mieć niemożemy / iáko ten / iż Máiestat on z Niebá ná źiemię stąpiwszy / ták go sobie obrał / iż choćiayże z Krolewskiey Fámiliey / iednák vbożuchny / chćiał naświętsze ćiáło przyiąć. Tákże też ku národzeniu swemu mieysce sobie obrał / nád ktore żaden ná źiemi vboższego niemiał. Nie w domeczku / nie w chálupce / ále áni w kuczy iáki Pásterskiey / ieno w Stáyni bydlecy: á to iescze cudzey / yśrod źimy / y nocney niepogody. A o ostátku żywotá / niepotrzebá nic mowić / gdyż áni mieyscá niemiał / gdźieby głowę swoię skłonił / y z iálmużny żył / ten w ktorym są wszytkie skárby / y ktory wszytko stworzył. Izali tedy wątpić się godźi / iż iáko go w sobie vmiłował y pożądał / ták też y w drugich vmiłuie / á w kim ono naydźie / że ś osobliwą / dobr swoich obfitośćią / będźie raczył nádárzyć? Tu nie potrzebá domniemánia / gdyż iuż iáwno co vczynił. Ponieważ poki ná źiemi żył / y obcował / nie Bogátych áni dostátecznych / do swey przyiáźni / y społżyćia przypuszczał / ále owszeki podłe / y vbogie. Abowiem cztyrzy z nich byli Rybitwi / ieden Celnik / drudzy też / że od nich nie bárzo rożni byli / o tym pewnie wiemy. To też iest bárzo iásna / iż skoro się národźił / záraz się sam vmyślnie vbogim obiáwił: á to nie tylko mile / ále y vććiwie / postawszy z Niebá woyská / przez ktore / o przyśćiu ie swoim obwieśćił: Przytym słowy / iásnośćią / y wdźięcznym śpiewániem wzywał ich: iákoby tym pokázáć chćiał / iż się z nimi widźieć / y one mile przywitáć bárzo pożądał. Iák wiele Bogátych wedle ćiáłá / (mowi Bernat ś.) iák wiele możnych / iák wiele mądrych tego świátá / godźiny oney / ná pośćielách swoich miekkich odpoczywáli? á żaden z nich nie był godźien nowe one świátłość widźieć / o wielkim onym weselu wiedźieć / y Anioły śpiewáiące słyszeć. Skąd tenże Bernat S. dowodźi: Iesli vbogie one / z potrzeby vbogie / ták Pán vmi-

Serm. 3. de Nati.

łował/ dalecko więtszą będźie chćiał miłość pokázáć/ dobrowolnie vbogim/ y ktorzy dla miłośći iego/ wßytko co mieli/ porzućili. Ten tedy iest pożytek/ w ktorym/ możemy rzec/ iż śię wßytkie pożytki záwieráią. Abowiem kogo Pan Bog miłuie/ temu ná żadney rzeczy dobrey/z chodźić nie dopuśći: y wßytkie nań dobrodźieystwá/ wßelka świátłość/ y cokolwiek może być pożądano/ bárzo hoynie wyleie.

Szosty pożytek Vbostwá/ á ten bárzo wielki. Abowiem to/ co iest miedzy wielkośćią złego / ktore płynie z Bogactw: zbytek y rozkoßy/iáko iad ná zátrácenie Duß; Ták przećiwnym obyczáiem w Vbostwie/ sámá w strawie/ y w vbierze podłość/ wielką moc ma do zbáwienia Duße. Bo ták śie rzecz ma/ iż iáko mieso/ żeby dla zbytniey wilgotnośći śię nie psowáło/ solą potrząśnione wysycha: ták ćiáło náße/ ieśli wstrzymięźliwośćią/ y surowośćią / iákoby sußą iáko nie będźie martwione/ do ćielesnośći y wßeteczeństwá snádnie śię náchyli. A nie dźiw/ Bo iż táka iest miedzy Ciáłem/y Dußą bliskość/ y owßem sámo złączenie/ łatwie iedno drugiego złośćią może być oßpecone. A iáko ś. Bázyli piße: Kiedy ćiáło iedrne/ y rumiáne/ tedy duch muśi być leniwy/ y ćielesny; A Chryzostom ś. powiáda: Ze wstrzymięźliwość iest miásto skrzydeł duchowi/ ktorymi od źiemie śię wznośi / y ná wysokośćiách Bogomyslnośći śię báwi.

Orat: 1 in Ieiuni. Homil. 1. in Genes.

Náostátek ieśli wßytkie pożytki Vbostwá iednym słowem chcemy ogárnąć/ nic zupełnieyßego nie może śię powiedźieć/ nád słowo Zbáwićielowe/ w ktorym/ y przyßłe/y ninieyße dobrá iego wyráźił/ kiedy rzekł: Błogosłáwieni Vbodzy w Duchu/ bo tych iest krolestwo Niebieskie. A y to nie bez przyczyny/ że inßym cnotam w przyßłym żywoćie zápłátę obiecuie: á Vbostwu w ninieyßym: A to dla tego/ iż iest od wßytkich niebespieczeństw oddalone. K temu ták to pewna nádźieiá iest/ iákoby ią rękomá trzymał/ álbo też nawet dla tego/

Matth. 5.

iż od-

iż od wszytkich zábaw świeckich iest prozne: záczym iesżcze w tym żywocie/ przyszłey oney szczęśliwośći kosztuie/ y vczestnikiem sie stáie.

Co gdyż ták iest/ máią wszyscy Zakonnicy mieć to sobie zá pewną/ iż skarb bárzo bogáty w tym ś. Vbostwie náleźli/ ktoremu zapłátá nieskończona/ dobr onych wiekuistych należy/ czego nie tylko oko nie widźiáło/ y vcho nie słycháło/ ále áni w serce luckie niewstąpiło. Przeto/ zda sie że to sámym Zakonnikom rzeczono/ co mowi Augustyn S. Szczęśćie wielkie Chrześćiáńskie iest/ ktorym dano iest/ iż oni Vbostwo zápłáto krolestwá Niebieskiego czynią. Niechayżeć nie będźie przykre Vbostwo twoie/ bo nie máß nic bogátszego nád nie. Chcesz poznáć iáko iest bogáte? Niebo kupuie. Z iákim skárbem może być porownano/ co Vbostwu iest pozwolono? Zeby bogáty mogł przyść do krolestwá Niebieskieg/ dźierżáwą swoią otrzymáć nie może: á teraz otrzyma/wzgárdźiwszy oną. Przydáie nie máło ná tęż sentencyą Augustyn ś. miedzy inszymi to osobliwą: Iż Pan Bog dobrze o nas rádźił/ kiedy w niemániu nic/summę szczęśćia nászego położył/ co gdyby był w Bogáctwách vczynił/ bárzoby nie wiele ludźi/ y przez długie prace/ do niego przyść by nie mogło. A teraz kiedy we wzgárdźie onych/iest położone/ wszytkim snádniuchny przystęp vczyniono. Serm:28: de verbis Apostol:

Tymi y tym podobnymi przyczynámi przywiedźieni ludźie świeći Boską świátłośćią nápełnieni/ ták ná vmyśle w práwieni byli: iż nie ták chćiwie/ y goraco ludźie świeccy w Bogáctwách sie kocháli/ iáko oni w Vbostwie: Ani ták oni w rozmnożeniu Bogactw pilnośći przykładáli/ iáko oni/ áby dobro Vbostwá záchowáne było/ stáránie wszytko kłádli. Miedzy ktorymi wszytkimi/ známienity przykład S. Fránćiszek zostáwił/ o ktorym zacny Doktor Bonauentura ś. pisze: Iż ták serdecznie tey cnoty sie rozmyłował/ ná ten czas iákoby iuż z świátá wywołáney/ że ią sobie w wieczney miłośći/ iáko oblu-

bienice poslubił: y dla niey/ nie tylko Oycá y Mátkę/ ále cokolwiek mieć mogł/ wszytko opuśćił. Przeto gdy go często Bráćia pytáli/ ktoraby nas cnotá náosobliwszym obyczáiem / Pánu Chrystusowi zálecáłá/ y miłe czyniłá? Odpowiádał z áfektem nie zwyczáynym: Vbostwo. Bo ono iest drogą zbáwienna/ pokory podnietą/ doskonáłośći korzeń; á iż z niego rozliczne owoce pochodzą: áczkolwiek skryte/ y bárzo máło tych/ co o nich wiedzą.

O Pożytkách Zakonney Czystośći.

Rozdział Dźieśiąty.

Vbostwu/ o ktorym do tych czásow sie mowiło / naybliższa iest Czystość/ á tey iuż są wietsze y zacnieysze pożytki/ niżli Vbostwá. Bo też ćiáło bliższe iest/ niż máiętność/ y chćiwośći iego potężnieysze są: y iesli sie im nie sprzećiwisz/ szkodliwsze. Tym sie sprzećiwia Czystość. Bo iey vrząd

1. Tes: 4. iest/ áby vmiał káżdy (iáko mowi Apostoł) státek swoy w świą-

Libro 6. tobliwośći záchowáć. Cassianus wykłada: Ciáło swoie/ ktore

cap. 15. iest iáko státek/ w ktorym sie Duszá záchowywa. Wiec iákie są Czystośći pożytki / dosyć mogło sie zrozumieć/ z tego co sie wyższey/ o sprośnym plugástwie roskoszy/ y wielkich szkodách iego/ powiedźiáło Tey zás roskoszy są dwá rodzáie / Jeden/ przećiw prawu/ y przystoyności: Drugi pozwolony/ tylko w gránicách Małżeństwá. O pierwszym/ nie potrzebá nic mo-

Gal: 5. wić/ ieno to/ iż ktorzy tákie rzeczy czynią/ iáko Apostoł ś. mo-

Apoc. 21. wi / Krolestwá Bożego nie ośięgną: Ale ráczey cząstká ich (iáko w obiáwieniu Jan ś.) bedźie w Jeziorze páláiącym ogniem/ y śiárką: á tá iest śmierć wtora. To tylko tu vpátrzyć

Iob. 41. potrzebá: iáko wielkie rátunki Zakon przynośi przećiwko tym/ złey chćiwośći żygawkám/ ktore zły on Lewiatan zwykł podmiátáć/

miatać/ ktorego thnienie wegle czyni żeby gorzáło/ ábychmy ie snádnie zágáśić mogli.

Pierwsza tedy obroná tá iest: y z wszelką/tego złego ogniá máterya/y podniete od zmysłow nászych oddala: weyrzenia/ rozmow/ obcowánia/ towárzystwá: á náde wszytko władzy/ y pogody/ ktora zwykłá bydź wielka pobudką do grzechu. Abowiem te rzeczy wszytkie/ są iákoby Tárány iákieś/ ktore y meżne vmysły sprośnie ná głowe porázily/ iáko iest v Ieremiaszá Proroká: Ktorzy zdawná wychowáli sie w szárłácie/ obłápiáli łáyná. Przeto nie mász lepszego lekárstwá/ iáko ná tákim mieyscu sie zámknąć/ ktory by był od tákich nat iáko nadáley oddalony. Bo to pieknie Augustyn ś. vważa/ co Apostoł S. mowi/ kiedy innym grzechom każe sie sprzećiwiáć/á od Nieczystośći vćiekáć: á to vćiekánie powiáda/ nie tylko nie iest nieprzystoyne/ ále bárzo chwalebne/ y známienite. Tego potwierdza przykłádem naczystszego Iozephá/ ktory/ y płaszcz opuśćiwszy/ wyrwał sie z płomieni: Tákże tez ono rádá Duchá ś. przez Medrcá: Nie pátrz w twarz pánieńską/ áby ćie nie zgorszyło oblicze iey. Wiele tez innych rzeczy ku temuż przytacza: ále osobliwie ono nieszcześćie y vpad Dawidow/ ktory iednym rzuczeniem oká: táki człowiek/ ták wielki Prorok/ ták mizernie był przeráżony/ iż dla tego wszytkim śmiertelnym/ nieśmiertelny przykład zostáwił. Y przeto powiáda: Zaden sie fałszywą bespiecznośćią niechay nie zwodźi: Zaden swym śiłam niechay niebespiecznie nieufa: ále niech słucha Apostołá mowiacego: Vćiekayćie przed grzechem nieczystym. To záśie vćiekánie dźieie sie przez Zakon/ ktory nas od mnostwá ludźi oddźiela/ y iákoby ná Zamku iákim stánowi. Przeto Augustyn ś. o ktorym czytamy w żywoćie iego/ iż nie tylko innych białychgłow/ ále tez y śiostry/ y synowice swoiey strzegł sie spolkowánia/ nie dla nich sámych/ ále dla innych / ktore do nich przychodźiły. Do tey ostrożnośći/ y vćieczki przystepuie

Tren. 4.
Serm. 250 de Temp.
1. Cor. 6.
Gene. 39.
Eccl. 9:
2. Reg. 11.
1. Cor. 6.

Serm.x.de omnib. S.

potym Posłuszeństwo/ wielka záiste Twierdzá powściągliwo⸗ śći: czego pięknie vczy Bernat ś. ktory ziemie one/ ktorą Pan Cichym zá dźierżáwę obiecuie/ to ćiáło nasze być rozumie/ kto⸗ re iesli Duszá chce ośięgnąć/ iesli krolowáć nád członkámi swo imi prágnie/ potrzebá iest/ áby oná byłá ćicha/ y stárszemu swemu poddána. Y dla tego nic nie wątpiąc twierdźi/ iż gdy ćiáło w posłuszeństwie duchowi rebelizuie/ znákiem iest/ iż on też/ nie ták iákoby był powinien/ zwierzchney władzy iest podległy. A z drugiey strony/ iesli sie podda/ że też on ćiáło swoie posłuszne sobie/ y poddáne naydźie.

Trzecia obroná/ z cnot ś. vżywánia/ osobliwie z Modli⸗ twy/ y z Rozmyslánia: Náostátek ze wszelkiego ćwiczenia táko⸗ wego/ co Duchá/ y Pobożność mnoży. Abowiem ile sie du⸗ chowi da// tyle sie ćiáłu vymie; á im ten więtsza gorę bierze/ tym to/ bárziey słábieie. Chryzostom ś. mowi: Wątła iest czystość/ iesli sámá iest/ y nie ma dostátku śił/ áby sie mogłá otrzymáć: y owszem iesli innych cnot vstáwiczności mieć nie będźie/ tedy też y oná vpáść muśi: Z drugiey strony/ iesli sie z nią y inne cnoty złączą/ będźie nie przezwyćiężoną. Abo⸗ wiem iáko drzewá álbo ziołá/ ná dobryy płodny źiemi w sá⸗ dzone/ obfitość owocow przynoszą/ ták czystośći źiemiá iest wszytkich cnot przyłączenie/ z ktorymi záwsze będźie kwitnie⸗ iąca/ y owoc świątobliwośći przynosząca. Náostátek/ y to przydáie: Fundáment czystośći iest/ táki żywot/ ktory sie do krzyżá iáko nábliżey przybliża: to iest/ iż nie ma być roskoszny/ ále w ćierpliwośći/ y w niewczásách wyćwiczony. Przeto rzecz tá wątpliwośći nie ma/ iż żywot zakonny/ iest iákoby Wieża iákaś namocnieysza/ przećiw wszytkim tym sprosno śćiam wystáwioná/ ták iż ći/ ktorzy w niey sie záwárći/ bez wiel⸗ kiey prace/ czystymi/ zupełnymi/ y nienáruszonymi snádnie być mogą záchowáni.

Podźmy teraz do drugiego sposobu tych roskoszy/ ktore/ (iákom

(iakom z przodku powiedźiał) vczćiwość Małżeństwá od grzechu/ y nieprzystoynośći wyimuie. Co chociayże ták iest/ iż bez obrázy Bożey/ Małżeńskich spraw vżywáć sie godźi: Przedśie o tym wątpić nie potrzebá/ iż nie tylko pożyteczniey do zbáwienia/ ále też/y łatwiey/ y iákoby krotszą drogą przyść kto może/ odćiąwszy to wszytko od śiebie. Co prawdę Páwel ś. twierdźi pisząc do Koryntow/ Tám gdy wiele o pożytkách czystośći mowi/ náostátek to poważnie przydáie: Dobra iest rzecz człowiekowi być ták. Co iż/ (Jeronim ś. powiáda) dobrze człowiekowi ták bydź: przetoż źle iest człowiekowi ták nie bydź. 1. Cor. 7. Lib. 1 Cō: Iouinian:

Więc ták wiele złego iest pełen stan małżeński/tenże Apostoł ś. opisuie: Te zebrawszy/ trzy kupy sie z nich vczynią: Jedná iż tám iest niewolstwo: Druga/vtrapienie: Trzecia vmysłu rozdwoienie. Niewolstwo temi słowy opisuie: Niewiástá swego ćiáłá władzy niema/ ále Mąż: Tymże obyczáiem y Mąż swego ćiáłá władze niema/ ále niewiástá. A to iest niewolstwo bárzo ciężkie/ kiedy ćiáłá twego komu inszemu władza iest podána. O czym pieknie Chryzostom ś. A baczysz że/ powiáda/ rzeczy potrzebę/ y niewálą nie vbłagáną? Widźisz/ iáko są oboie powiązáni? Jest bowiem małżeńska powinność ná ksztalt iákiśi powrozow: nie tylko dla rozlicznośći trosk y stáránia/ túdźież też dla vstáwicznych molestey y kłopotánia: ále że ták dáleće Małżonki wzáiem wiąże węzłem niewolstwá/ iż żaden nie wolnik w żadnym pánowániu nie iest więtszy nędznik/ iáko oni/ ieden v drugiego w mocy: Niech pánuie/ mowi Pan/ Mąż żenie. Ale mężowi co zá pożytek z tego pánowánia? gdy záśie teyże/ ktora mu poddána iest/ on też w spolney posłudze iest poddány? To Chryzostom. Y owszem y to iescze pieknie przydáie: iż mąż y żoná są iákoby iákaś pará niewolnikow zbiegow/ ktorzy wespoł łáncuchem są powiązáni; iż chociayże by od Páná swego vćiec chćieli/ przedśie iednák od śiebie vćiec De virg. cap. 41. Gen. 2.

nie mogą

niemogą; y iedno zá drugim iść muśi. A toż też Páwel ś. znáć dawa w tych słowiech: przywiązanesz do żony. A żeby kto niemnimał/ iż te zwiąski mogą być rozerwáne/ záraz przydáie: Nie szukayże rozwiązánia. A to niewolstwo zwłasczá vstáwiczne/ sámo przez śię dosyć ćiężkie iest: iáko dáleko wiecey ćięższym śię ostáie/ iesli/ iáko śię bárzo często przytráfia/ y owszem niemal záwsze/ w páść przydźie ná Páná przykrego/ y dźiwaká nieunoszonego: á co nádewszytko nayniezno śnieysza/ iesli ná głupiego: Skąd ono w pismie ś. Lepiey iest mieszkáć ná Pustyni/
Prou. 21. nizli z niewiástą swarliwą y gniewliwą. Jeszcze: Dách vstá-
Prou. 19. wicznie kápáiący/ swarliwa niewiástá. Ktorymi iákoby vstáwicznemi przykłády/ chćiał vpomnieć/ Duch święty/ iák wiele molestiy/ y kłopotow bierze náśię/ ktory w to iárzmo raz szyię swoię vśćibił: Przeto niebez przyczyny/ mnie śię zda/ gdy Pan Chrystus/ ná ten czás dozwolone/ dopusczonego rozwodu po-
Matth. 19 zwolenie ábrogowáł/ rzekli Apostołowie iednymi vsty: Jesli ták iest spráwá człowieká z żoną/ nie pożyteczno śie żenić. A prawdźiwie niepożyteczno. Abowiem chociayże może śię to kiedykolwiek rozerwáć/ wszákże iednák niesłuszna iest / te żeńskie pętá y przez niemnogi czás ná sobie ćierpieć. A dáleko mniey / iesli máią być vstáwiczne y nieuwiárowáne. Zakonnicy záśie / tych wszytkich przeszkod prozni są/ á iáko oni/ zwiąskámi powiązáni/ wzaiem sobie przeszkadzáią: Ták ći chybcy y wolni / nietylko bieżeć/ ále też lećieć mogą/ po drogách przykazánia Bożego.

Drugie złe Małżeństwá/ Apostoł vtrapieniem ćiáłá zowie Ná obaczenie tego niepotrzeba rozumu/ áni osobnego dowćipu/ gdyż rzecz iest oczom wystáwioná: ponieważ niemász żadnego Domu/ żadney fámiliey/ w ktorą/ iesli weyrzysz/ nienaydźiesz ią pełną bez liczby trosk y molestiy. Jesli są bogástwá/ iáko nimi rządźić: iesli nedzna dolega/ iáko iey pozbyć: iesli są dźiatki/ iáko ich wychowáć: iesli corki/ iáko wyposáżyć. Coż

ieſzcze/ gdy vtrapienia przypádáią te/ktore przynoſzą ſzkody rozmáite: ná dźiatki częſte przypadki? A cóż o innych gorzkośćiách/ y duſznych ćieſzkośćiách/ ktore iákmiarz vſtáwiczne ſą/ y zewſząd hurmem ná lud świecki biią/ co rzekę? W czym ono złe/ ćiężſze być Apoſtoł ś. rozumie/ kiedy go nie tylko vtrapieniem/ ále ćiáłá vtrapieniem zowie. Abowiem prácowáć dla rzeczy duchownych/ dla ſwego zbáwienia/ dla chwały Bożey: to/ y wielką ma przymieſzáną poćiechę/ y wietſzey czeka zgotowáney zapláty. Lecz dręczenie ćierpieć/ w źiemſkich y ćieleſnych ſpráwách/ ieſli człowiek gdźieś wyżſzey nie wzgląda/ niema zgołá żadnego/poćiechy przyſmáku/ tákże też y nádźiei zapláty: Przeto mądrze y prawdźiwie Chryzoſtom ś. ná ono mieyſce Pſálmu: Przywiodą Krolowi Pánny zá nią: Przynioſą do ciebie bliſkie iey/ przynioſą ie z weſelem y zrádośćią. Pátrz tu/ (práwi) iáko słowá Apoſtolſkie iáśnieią/ kiedy mowił: Vtrapienie ćiáłá mieć będą/ ktorzy w Małżeńſtwo wſtępuią. A iáko te/ vtrapienie: ták owe rádość/ y weſele máią. One bowiem/ Syny/ Corki/ Męże/ Dom/ ſługi/ przyiaćioły/ źiećie/ świokry/ wnuczętá/ y dźieći gromádę máiąc/ tych wſzytkich defekty y śmierći opłákiwáć muſzą. A Pánná vkrzyżowána/ y od tego wolna/ y ſtáránia świátá precz odrzućiłá/ w niebo vſtáwicznie pátrząc/ weſela Duchá zázywá/ y rádośćią ſię oblewa. Pſal. 44.

Przyſtępuie iuż do trzećiego/to ieſt vmyſłu rozdwoienia/ O tym Páwel ś. támże: Kto z żoną ieſt/ ſtára ſię o to co świátu należy/ iákoby ſię podobał żenie/ y rozdźielon ieſt. A ktora ſzłá zá mąż/ myśli co świátu należy/ iákoby ſię podobáłá mężowi. Przeto y w tym máią nádźwyſz Zakonnicy/ z dobrodźieyſtwá czyſtośći/ iż ſerce ſwoie żadnym rozdwoieniem nie vmnieyſzone/ wſzytko w cáley zupełnośći Pánu ofiáruią. Tę rozność miedzy oboim ſtanem/ Grzegorz ś. pięknie wyráźił tymi słowy: W Małżeńſtwie będący/ choćiay ſię dobrze rządźić będą/ y Páná Bogá ſwego widźieć prágną/ wſzákże do- 1. Cor. 7. Hom. 16. in Ezech:

mowymi kłopoty zábáwieni/ y potrzebámi ściśnieni/ w oboygu vmyśl rozdwoiony máią. A w czystośći trwáiący / od świeckich spraw oddźieleni/ kochánie ćielesne/ y od pozwolonego Małżeństwá odćináią: żadnym stárániem o żenie/ dźiećiách/ áni w innych szkodliwych/ y trudnych myślách nie bywáią vplatáni. To tedy iest / o czym Grzegorz ś. mowi Pierwsze w Małżenstwie rozdwoienie: á to ták rozliczne / iáka iest mnogość/ y rozliczność tych rzeczy/ dla ktorych stáránia w myślách biedzenia potrzebá.

Lecz iest drugie dáleko szkodliwsze rozdwoienie/ sámey miłośći nászey/ ktorey/gdy cześć dźiatkom/ część żenie/ y inym ćiálu y krwi vdźielamy: żadna cześć/ álbo wiec bárzo máła Bogu naywyższemu ledwie zostáie. Co áczkolwiek we wszytkich rzeczách ktore moga być miłowáne/ wage ma/ wszákże dáleko wiecey w miłośći tych / ktorzy z námi we krwi złaczeni sa/ wáży: do ktorych miłośći sámá náturá ma sie gorecey. O czym
8. Ethic. cap. 12. Aristoteles twierdźi/ iż żadna miłość nie może być poteżniey sza/ iáko Rodźicow ku dźiatkom: bo ie miłuia/ iákoby coś swego/ y czastke z śiebie wyięta: owá ták iáko drugich sámych śiebie. Tenże toż twierdźi / o Małżeńskiey miłośći / ktora powiáda być bárzo przyrodzona/ y wszytkie insze powinowáctwá przechodzaca. Náostátek przydáie/ iż w tymże stopniu iest miedzy bráćia społeczność/ ktorzy gdyż z tychże sa zrodzeni/ y coś iednego z nimi/ ztad idźie że też y miedzy soba stáia sie iedno. Przeto gdyż táka iest moc w przyrodzonym tym powinowáctwie ku swoim: toć tedy/ ile tych bedźie/ ná tyle cześći áffekt nász dźielić sie muśi : y ták iuż/ ábo do Páná Bogá nie doydźie/ álbo iesli dośiagnie/ tedy bárzo zemdlony/ y okaszony : skad wielka krzywdá dźieie sie niezmierney/ iego dobroći/ktora roskázuie áby byłá miłowáná/ (á záiste godná iest/ áby ták byłá miłowáná) ze wszytkiego sercá/ ze wszytkiey Dusze/ y ze wszytkich śił.

Tego wszytkiego broni Czystość/ bo kto ią záchowa/ żadnych przeszkod/ o ktorych sie mowiło/ nie dozna/ żeby sie wszytka miłośćia ku iednemu Bogu wylać nie miał. Skąd iest oná piekna sentencya Augustyná ś. Przez wstrzymieźliwość zbieramy sie/ y śćiągamy sie w iedno/ od ktorego rozsypuiemy sie prozno. A to iedno Bog iest naywyższe/ y sámo dobro: ktore miłuiąc/ my też dobrymi/ y ktorego záżywáiąc/ my też błogosłáwionymi sie stániemy. Co gdyż ták iest/ dobrze S. Bázyli/ wspomniawszy troski/ y niedostátki Małżeńskie/ ktore (iáko on powiáda) są niezliczone: Náostátek o szczęściu zakonnych ludźi/ do ktorych mowił/ to przydał. Ktokolwiek od zwiąskow świátá tego / chce być wolnym/ od Małżeństwá/ iáko od pęt/ y więźienia niech vćieka; A Bogu żywot swoy w wieczney czystośći poświeći. Bo kto táki iest/ co sámego Bogá miłowáć sobie postánowił/ á iego śnaznośći/ y nie poruszoney spokoynośći/ y tego/ co z tego rośćie wesela y rádośći zákuśić prágnie/ tym sie tylko báwi/ áby vmysł swoy od zábaw y áffektow źiemskich/ y ćielesnych/ iáko nadáley odwiodł/ á niebieskiey świátłośći bez násycenia zákuśiwszy/ czystymi oczymá/ rzeczam Boskim sie przypátrowáł. | lib. 10 Cō. cap. 29.

Jest też iescze y coś drugiego osobnego w tey mierze do vważenia. Abowiem miedzy cnotámi Chrześćiáńskimi/ ktore nawiecy od Páná y Odkupićielá nászego zálecone są/ wątpić nie trzebá/ iż te dwie są naiáśnieysze: Jedná iest/ Ewángeliey świetey Vbostwo/ o ktorego pożytkách iuż sie dosyć mowiło: Druga; Miłość y zjednoczenie Bráterskie: O tego też zacnośćiách bedźie niżey. Lecz to dwoie ták wielkie/ y zacne dobro/ w stanie Małżeńskim owszeki mieysca nie ma: A w zakonnym záśie/ tákie iest/ iáko Duszá wćiele. Abowiem Vbostwo iáko tám bydź ma/ gdźie żoná/ dźieći/ czeladká/ á to wszytko/ iáko Páweł ś. mowi/ skárbić ráczey przywodźi? Prze to Chryzostom ś. w kśięgách/ ktore nápisał o Pánienstwie/ 2. Cor. 12 De virgi. cap. 70.

gdy przywiodi przykład Eliaszá/ Elizeuszá/ y Janá ś. By/ powiádá/ żony y dźieci mieli/ nie dopuśćiłyby im/ y ná puszczy mieszkáć/y máiętnośćiámi swoimi pogárdźić/y owszē muśieli by sie y o inne rzeczy stáráć. A teraz będąc od tych okow wolnymi/ iákoby w Niebie/ ták ná ziemi mieszkáią: áni domow/ áni stołow/ áni łoż/ áni vbiorow rozmáitych nie potrzebuią: y owszem Niebo mieli przykryćie/ ziemie pośćil/ stoł pustynią/ á iey niepłodność/ ktora innym łáknienie/ świętym onym prawdźiwym/ wszytkich rzeczy dostátek przynośiłá. Nie potrzebowáli winnic/ áni zbożá/ ále wdźięczny napoy źrzodłá/ y rzeki dawáły. Jednemu z nich/ stoł Anioł dźiwnym Appáratem nád zwyczay ludzki nágotował. Poty Chryzostom ś. Ktory to tym zámyka/ gdźie áni żeńskie posługi/ áni stáránie o dźiećiách/ tám iest Vbostwá łátwość naywiętsza.

Coż też mowić sie może o iedności Bráterskiey/ y żyćia społeczności. Bo tá nie może stáć w spolnym mieszkániu z niewiástami.

Teraz iuż drugi pożytek Czystośći nástępuie/ ktora niewiem iesli ze wszytkich nawiętsza nie ma być rozumiána. Poniewaź wątpić nie potrzebá/ iż roskosz ćielesna/ wszelka w prawdźie/ ále tá osobliwie/ ktora sie do płodu śćiąga/ vmysł (á tá część człowiecza naszláchetnieysza) mdli/ y miękkim czyni. A tego przyczyná/ iż y ćiáło/ y tá spráwá ćielesna iest spolna człowiekowi z Bestyámi. Skąd to idźie/ iż gdy sie Animusz do niey spuszcza/ tym bárźiey sie z ćiáłem/ rzeczą owszeki podłą/ y ziemską/ miesza y spáia/ y z tąd iuż więcey z iego przyrodzeniem bydlęcym/ y tępym społkuie: y owszem z tym zwyczáiem ták bárzo tępieie/ iż nic wysokiego/ nic wspániáłego/ nic Boskiego przedśięwźiąć nie może/ przeto że sie rzeczy ták podłey/ y nikczemney poddáł.

Więc y to trzebá zrozumieć/ że te słábość/ y ćiemność ná vmyśle/ nie tylko te roskoszy ćielesne/ ktore są zákazáne/ ále też y

dozwolone spráwuią/ ponieważ co sie tknie tego/ iednáż iest moc oboygá. Przeto Augustyn ś. Nie rozumiem/ powiáda/ co by bárziey z zamku cnoty vmysł mężny zbijáło/ iáko lubieżności niewieśćie/ y ono ćiał dotykánie/ bez ktorego żoná miáná bydź nie może. Przeto snać nic lepszego/ y chwalebnieyszego ku stáwie czystości powiedźieć sie nie może/ iáko to; iż iáko one spráwy Małżeńskie zacność vmysłu ták nizko pokłádáią: ták zupełność/ y czystość/ on wynośi/ y zdobi/ spráwuiąc to/ iż im mniey ma z ćiáłem społeczności/ tym co dáley to więcey polerownieyszym sie stáie. Ták bowiem Duch człowieczy moc swoię duchowną/ iáko nabárziey záchowywa / y stáie sie sposobnym ná poięćie rzeczy Boskich/ y czyni w Niebie obcowánie swoie: ktemu niewiádome/ y skryte rzeczy oney mądrośći iemu bywáią obiáwione. Do tego zásie wszytkiego świátłá potrzebá/ ktore to świátło/ iáko chmury iákie z tych grubych exhálácyi/ ábo kurzaw ćielesnych pochodzące/ záćimią. Przeto/ iáko Kássian mowi: Iż wszelkie gniewu poruszenie/ oczy serdeczne záślepia/ bądź to będźie spráwiedliwy/ bądź niespráwiedliwy: bo máło ná tym zależy/ iesli bláchá ołowna/ czyli złota one zástania/ iesli ná nich będźie położoná: ták też o tym kochániu rzec sie może: máło ná tym/ iesli ztąd ábo zowąd ieg teposć pochodźi.

1. Solilo.

Libro 8. cap. 6.

Do tego należy mądra odpowiedź oycá Idźiego/ ktory był z pierwszych towárzyszow Fráńciszká ś. gdy sie ieden świecki chlubił swoią czystością małżeńską/ rzekł: A zaż kto y z swoiey piwnice nie może sie vpić? Odpowiedźiał: bárzo dobrze. A on/ iáko piiáństwo w tym záwisło/ iż rozum odeymuie/ y iákoby go zátapia/ nie wiele ná tym/ skąd wino bráno/ byle było wino. Z tego wszytkiego pokázuie sie/ iákie to iest lekárstwo/ ktore ludzkiey krewkośći z Małżeństwá iest postánowione. Abowiem nie tákie iest/ żeby choroby do końcá pozbawiáło/ ále rácżey żeby iey więcey máteryiey przydawáło/

w ktorey bez obrázy Bożey/może kto te chorobe cieszyć. Wiec/ iáko owo/co ma cześć iáka ćiáłá zkáncerowánego/dwoiáki może być sposob vzdrowienia iego: Jeden/ á ten doskonáły/ áby ćiáło przyszło do zupełnośći swoiey. A drugi/ żeby sie w iáki wrzod odmieniło: Byłoćby szpetnie/ ále nie tak iáko pierwey/ y to trzebá plastrzykámi/ y chusteczkámi okrywáć. Ták tedy w stanie Czystośći/ chorobá tá zgołá bywa vzdrowioná/ y oddaloná: W Małżeństwie záśie/ nie zgołá bywa oddaloná/ ále vczczoná świątośćią Sákrámentu. Wiec miedzy tymi dwiemá/ wielka iest rożność; bo do vzdrowienia tey pożądliwośći/ dáleko lepsze y sposobnieysze lekárstwo iest/ one zgołá odiáć/ á niżli po cześći tylko záhámowáć/ y spodziewáć sie że bedźie skromnieysza pozwoleniem czego chce. Abowiem prawdá iest co mowi y sam Aristoteles: Iż iest nie násycony rzeczy przyiemnych apetit: á iż sámey pożądliwośći dogadzániem/ gdy iey dosyć czynimy/ one rozmnażamy/ y owszem iesli bedźie poteżnieysza/ y sam rozum wysusza. A to iuż sámo przez sie dosyć wielka nedzá iest/ choćiayże sie w gránicách Małżeństwá pozwolonego zátrzyma. Ale to ieszcze gorsza: Iż te pobudki/ poki w nas máią czym sie karmią/ ták wzmagáią/ iż od pozwolonych do nie pozwolonych predko sie vdáią. Czego iásny przykład mamy w Dawidźie/ y w synie iego Sálámonie: z ktorych pierwszy/ w tákiey świątobliwośći/ á drugi w tákiey mądrośći kwitnał: á obádwá nie tylko iedne żone/ iáko teraz; ále wielka gromáde ich mieli: á przedśie nie tylko iż pożądliwość tym nie byłá wnich vskromiona/ ále ieszcze bárźiey á bárźiey záostrzona y rospalona: iż tego mądrość/ á owego świątość sprośnie o źiemie vderzyłá. Przećiwnym obyczáiem o Heliaszu/ y Elizeuszu/ ktorzy Czystośći násládowáli/ nic tákowego/ áni czytamy/ áni słychamy.

A náostátek zdami sie/ iż świeccy w małżeństwie mieszkáiacy okrutna te Bestya/ iákoby Lwá iákiegoś w klatce zámknio

nego

nego chowáią/ á onego dźienna ſtráwą/ nie tylko żywią/ ále też/ iáko potrzebá pośiláią. Przeto kto zábronić może/ iż on kiedykolwiek wyłamawßy ſię z klatki/ wiele złego/ wedle nátury ſwoiey nábroi. Lepiey tedy/ y mędrzey czynią wſtrzemięźliwi/ ktorzy nie tym tylko ſię contentuią/ żeby tę Beſtyą zwiazáną trzymáli/ ále nád to/ częśćią głodem / częśćią też inym rozlicznym karániem/ dokończá zámordowáli.

Caſsianus tę pożądliwość płomieniowi podobną być powiáda/ ktory gdy ſuche drewká dla potrzeby zápali/ záledwie czáſem może być záhámowány/ iż y rzeczam odległym wielką ßkodę czyni. Ták/ powiáda/ ćieleſna chćiwość/ gdy ieſt w ogrodźie Małżeńſtwá/ gore; ále zá zwyczáiem/ y do wyſtępkow wypada.

Lecz ktorych łáſká Zbáwićielowa/ święta zupełnośći miłośćią zápali/ ták wßytko ćiernie żądz ćieleſnych Boſkiey miłośći ogniem wypala/ iż áni ćiepła pyrzyná grzechow/ ochłody zupełnośći nie vmnieyßa.

Tákże Chryzoſtom S. gdy zá przyzwoleniem ſámych świeckich: iż ſtan Zakonny beſpiecznieyßy ieſt/ niżeli ich: iedno tylko być mniemáią/ w czym my zakonnicy więtßą wálkę wiedźiemy niż oni: á tá ieſt Czyſtość/ bo oni máią czym ſię rátuią. Odpowiáda ten ś. że ſię bárzo w tym myla/ y owßem opák rzeczy idą: Abowiem/ powiáda / więcey z Małżeńſtwá/ niżeli z Zakonow wyſtępuią: y nie ták wiele z Zakonow do małżeńſtwá/ iáko z małżeńſkiego łożá/ do nierządow idą. Wieleby ſię mogło mowić/ o zacnośći/ y ſłodkośći S. Czyſtośći: ále że tu tylko o pożytkách mowimy; o tym oboygu do wtorych y trzećich kśiąg ſpráwę odkłádamy.

O Pożytkách Zakonnego Poſłußeńſtwá. Rozdźiał Jedenaſty.

IUż teraz idźie porządkiem mowá o Posłuszeństwie: á tá iest wierszá Cnotá bez wątpienia/ niż Czystość/ y Vbostwo: bądź to/ iesli sie iey zacnośći/ iesli też obfitym przysługam/ náostátek/ iesli y rozlicznym onego owocom będźiem sie chćieli przypátrzyć. Zacność iego skąd sie może obaczyć/ iáko w piśmie ś. ták iest zálecone/ iż sie znáć dáie/ że iest wdźięcznieysze/ y przyiemnieysze Pánu Bogu/ niżli wszytkie ofiáry/ to iest/ vczynki iákiekolwiek pobożne/ y zbáwienne. Abowiem ták nápisano: Lepsze iest Posłuszeństwo/ á niżeli ofiáry: á vsłuchác lepiey/ á niżeli ofiárowáć tłustość báránow. Co wykłádáiąc Grzegorz ś. mowi: Posłuszeństwo nád ofiáry słusznie iest przełożone. Bo przez ofiáry cudze mieso/ á przez Posłuszeństwo własna wola bywa zábiiána. Tym tedy káżdy rychley Páná Bogá vbłaga/ im przed oczymá iego záhámowawszy zdánia swego Pyche/ mieczem przykazánia śiebie sámego ofiáruie. Skąd sie pokázuie/ iáko dáleko żywot zakonny/ świecki vprzedza/ nie tylko wystepny y złośliwy/ ále też vczćiwy y chwalebny. Abowiem iego nawietsza iest/ áby sie w dobrych vczynkách obierał: á tá záś nawietsza/ dáleko podleysza/ iest/ niż ono zupełne y doskonáłe śiebie sámego ofiárowánie: co sie przez wieczne Posłuszeństwo dźieie.

1. Reg. 15

Moral. 35 cap. 10.

Z tey zacnośći záśie/ idźie obfitość zasług. Bo kto dobrze czyni/ ále wedle swego zdánia/ y po swey woli/ ten ták wiele zyskuie/ iáko iest przez sie iego vczynku dobrego waga/ y zacność. Posłuszeństwo záśie ten nád to zysk przynośi/ iż to/ co dobrego iest/ lepszym sie stáie/ y to/ co przez sie nic nie iest/ ozdoba posłuszenstwá vczyni rzecz one świetna dźiwnym obyczáiem/ y Pánu Bogu przyiemna. Abowiem ktora spráwá pospolitsza/ y lekczeysza być może/ iáko ieść/ pić/ lekárstwo bráć/ chodźić/ choćiayże dla rekreácyiey/ y inne tym podobne/ ábo przyrodzone/ ábo też y potrzebne rzeczy czynić: iednák te/

iesli

ieśli ſtárßego roſkazanie przyſtąpi / wielką v Páná Bogá łáſkę nayduie. Przeto ſłußnie od niektorych rzeczono ieſt: iż poſłußeńſtwo láſce nieiákiey ieſt podobne/ ktora by táką moc miáłá/ iż czego by ſie dotknełá/żeby we złoto obroćiłá. Przeto nie tylko śrebro/ ábo co tákowego drogiego ieſt/ drożßym czyni; ále też drwam/kámieniom/y ziemi/co ſámo przez ſie nic nie wáży/ wagę przynośi.

Jeſli tedy owocow iego ßukamy / ná tym by miáło być doſyć/ co o teyże cnoćie Grzegorz ś. nápiſał: Sámá powiáda/ cnotá ieſt Poſłußeńſtwo/ ktora cnoty inße ná vmyśle wſczepia/ 35. Moral.
y w ſczepionych ſtrzeże. Wſczepia tedy dwoiákim obyczáiem: cap: 10.
Naprzod/ iż tá człowiecza hoyność ku Bogu/ w ktorey śiebie ſámego onemu oddáie/ Boſka też hoyność wzaiem ku ſobie obraca. Poniewaß táka ieſt Boſka dobroć y náturá/ iż nigdy ſie w miłośći/ w hoynośći / y w vczynnośći nieda nikomu zwyćiężyć. Izaliß zá tym nieidźie/ iż ten kto bez żadney wymowy śiebie ſámego/y wßytko ſwoie Pánu Bogu dárował: żeby też Pan Bog wzaiem śiebie ſámego y dárow wßytkich duchownych iemu też oddáć niemiał? Potym iż w ſámym ſpráwowániu poſłußenßwá/ koniecznie inych też cnot dźielność do tego przypáść muśi. Abowiem tym ſámym/ gdy ſie człowiekowi dla Bogá poſłußeńſtwo oddáie/ pokorá ſie pokázuie/ á tá bárzo wielka/ ktora nas temu poddáie/ ktory z nátury ieſt nam rowny: á częſtokroć y w inych rzeczách ieſt podleyßy. Tákże też ćierpliwość w wytrzymániu przećiwnośći / ktore przećiw namietnośći y woli náßey biią. Tákże też wiárá / przeto że Bogá/ktorego nie widźimy/wtym/ ktorego widźimy/ czćiemy: á iż iego przy nas ieſt ſtáránie y opátrzność/doznawamy. Wiec też y nádźieiá/ ktora czyni / ábychmy widomymi rzeczámi gárdźili: ále nádewßytko wynośi ſie miłość: á to ieſzcze w rzeczy natrudnieyßy/ ábyſmy wolą Bożą nád náße przekłádáli

Przeto iesli rzecz dobrze z rozumiemy / to obaczymy / iż w iedney spráwie posłuszeństwá/ wszytkich práwie cnot dźielność sie nayduie. Skąd to idźie/ iż posłuszeństwo (iáko Grzegorz ś. mowi) insze cnoty ná vmyśle wszczepia : á gdy sie ono mnoży/y one sie też pomnażáią y rosto. A nie tylko wszczepia ále też y wszczepionych strzeże. Nád co/ niewiem iesli pożyteczniey szy ábo chwalebniey szy/ktoreykolwiek cnoty vrząd/náleść sie może. Poniewasz insze cnoty/nie tylko iáko klenoty iákie oczom rozboynikow są wyłożone/ á im ich wiecey będźie/ tym wietszy onym ápetyt ku nim czynią; ále częstokroć y sámych śiebie psuią/nie zswey przyczyny/ ále z tych ktorzy ie máią / pychy y prożney chwały. Jáko sie tráfiło Lucyferowi/ktory (iáko mowi pi-
Esa: 14: smo) gdy był wszelkim drogim kámieniem przybrány/ też sáme vbiory vpadku iego przyczyną były. Lecz posłuszeństwo/ y sámo śiebie/ y inych dobr/ktore z sobą wnośi/ strzeże y broni. Bowniczym sobie nie vfa/ nic sobie nieprzypisuie / áni záchowywa/ ále to czyni/ iż człowiek z śiebie sámego sie wyzuwszy/ zu-
Ioan. 10. pełnie wrece Boże sie kłádźie: z ktorych/ iáko zbáwićiel mowi/ żaden nikogo wyrwáć niemoże. Bo ábo nieprzyiaćiel nieprzystąpi; ábo iesli sie oborzy/ iuż sámemu Bogu należy/ żeby zá nas walczył. Poniewasz nas w ręku swoich trzyma: Abo wiec ták nas vzbroi/ abyśmy łátwie srogość szátáńską pokonáć
In lib. Reg lib. 4: cap. 4. mogli. Ták bowiem Grzegorz ś. ná drugim mieyscu : ofiáry/ práwi/ są posługi posłusznych. Abowiem gdy sie ludźiom dla Bogá poddáiemy / hárde duchy zwyćiężamy: Inszymi cnotámi przećiw szátánom walczymy/ przez posłuszeństwo zwyćiężamy. Zwyćięscy są tedy posłuszni/ bo iż wolą swoię/ inym dobrowolnie poddáią/ vpádłym przez nieposłuszeństwo Aniołom pánuią.

Te są tedy pożytki cnoty posłuszeństwá/ á to iesczę przezsie sámey Bo też y to Grzegorz ś. przydáie: Sámá/ práwi/ cnotá iest posłuszeństwá/ ktora inne cnoty ná vmyśle wszczepia A

z tąd śie iáwnie pokázuie/ iáko wielkiego dobrá świeccy śie pozbawiáią. A zakonnicy záśie/ ktorych wßytek żywot iest posłußeństwo/ iáko ono/krotką y pewną/drogę máią/ do wßelákiey doskonáłośći. Bo w tey iedney cnoćie/ cnot wßytkich w iedno zgromádzenie ośiągiwáią. Przeto pieknie ś. Ian Climacus; Posłußeństwo/ powiáda/iest prawdźiwe wyrzeczenie własney duße/ y ćiáłá/ śmierć dobrowolna/ żywot bez troski/ żeglowánie bez ßkody/ pogrzeb swey woli/ żywot pokorny: á iákoby kto śpiąc drogę odpráwował. Y tenże przydáie: żyć w posłußeństwie nic inßego nie iest/ ieno ćiężar swoy ná cudze rámioná włożyć/ pływáć ná rękách drugiego/ y być trzymány w wodźie/żebyś nießedł ná dno/ále żebyśmy krom niebespieczeństwá to morze wielkie żywotá tego/ á to bárzo krotkim przewozem/ przepłyneli. Coż lepßego ábo więtßego powiedźieć śię mogło? Ale to napilniey vważyć potrzebá. Iż to czyni posłußeństwo/ że iákoby śpiąc drogę odpráwuiemy/ gdyż nas iákoby dźiatki máłe/drugich stárániem y opátrznośćią/ ná rękách swoich trzyma. Przeto iż tá drogá duchowna/inßym ták śię zdá trudna y zewßąd niebespieczeństwy ośádzoná/ zakonnikom zá pomocą tey cnoty/ iest bárzo snádna y miła. Grad. 4.

Ostáteczny iest ten pożytek / w ktorym prawdźiwie rzec możemy/ iż śię wßytkie pożytki záwieráią/bo nas y spráwy náße/woli Pańskiey ták poddáie/ iż on wßytkie rządźi y prostuie. A to iáko śię dźieie przez posłußeństwo teraz powiem. Tylko w przod o potrzebie tey rzeczy cokolwiek nátknę/ Wielka bowiem iest záiste ludźiom wrządzeniu sámych śiebie/ y żywotá swego spráwowániu/ mgłá y ćiemność/w ktorey y błędy/ y vpadki rozmáite/ tráfiáć śię mußą:O czym ták iest wpiśmie ś. Myśli ludzkie są boiázliwe y niepewne opátrznośći náße/ktore bowiem więtße mogą być ćiemnośći/kiedy o przyßłych żadney wiádomośći; o niniéyßych bárzo máło y nie pewno: á nie tylko innych z ktorymi żyiemy/ rad y woli nie wiemy / ále częstokroć Sap. 9.

y co ſie w nas ſámych dźieie/ nie zrozumiemy: częſtokroć mniemamy/ iż wiecey możemy/ áno ſie mylemy: á czáſem iż mniey możemy/ zápewne mamy. Tám to pierwße czyni/ że nád śiły ſie ważymy/ zá temu drugiemu/ od tego co zbáwiennego ieſt/ nas odwodźić dopußczamy. Wielkie tedy ieſt/ y práwie nád wßytko nawietße dobrodźieyſtwo/ w tákich ćiemnośćiách: iáko niewidomi zwykli/ mieć kogo coby ie zá rekę trzymáiac prowádźił: á ten ieſt ſam Pan Bog: ktory/ y táka ieſt madrość/ iż go nikt nie oßuka/ áni ſie przednim nieukryie: Y táka Dobroć/ y Możność/ iż (iáko powiáda Auguſtyn ś.) ták o kożdym ma ſtaranie/ iákoby onego tylko miał ná pieczy. Przeto

Libro 3. Conf. cap. xi.

komu ieſt to dano/ ma to ſobie zá wielkie ßcześćie poczytáć. Bo z ufnośćia bedźie mogł mowić: Pan rządźi mną/ á ná żadney rzeczy mi nie zeydźie. A ſłußnie to zá tym idźie. Abowiem ieśli nas Pan Bog rządźi/ nie tylko ni ná czym nam nie zeydźie/ ále ná mieyſcu páſtwiſk/ y nád wodámi prawdźiwey ochłody nas poſtáwi/ ábychmy wßelkim dobrym opływáli.

Pſalm. 22.

Obaczmyß teraz/ iáko przez wodzą Poſłußeńſtwá/ tego pewnie/ y prawdźiwie doſtepuiemy/ żeby nas Bog rządźił. A to żeby ſie lepiey pokazáło/ cokolwiek o tym námienie: Byli w prawdźie miedzy ſtárymi onymi/ iáko ſie oni zwáli Philozophámi niektorzy/ ták niezbożni nieukowie/ iż iedni wßelkie ſtáránie/ oprocz śiebie ſámego/ Bogu odeymowáli. Drudzy/ wieczne tylko rzeczy/ iego ſtáraniu oddawáli. Wßákże nie tylko świátło wiáry/ ále też y przyrodzone/ nas w tym upewnia/ ábyſmy to wierzyli y przepowiádáli/ co ieſt w kśiegách Madrośći: Twoiá/ Oycze/ opátrznosć od poczatku wßytko ſpráwuie. Iż mowi wßytko/ nic nie wyimuie/ áni wielkiego/ áni málego. Lecz potrzebá wiedźieć obyczay y ſpoſob/ ktorego Pan Bog w ſpráwowániu wßech rzeczy záżywa. A to ná drugim mieyſcu znáć dáie toż Piſmo ś. Dośiega od końcá áż do końcá mocnie/ y rozrządza wßytko wdźiecznie. Do

Sap. 14.

Sap. 8.

Mozności bowiem iego przynależy/ żeby ſię mu nic ſprzećiwić/ nic rádę opátrznośći iego pomießáć nie mogło. Wdźięczność záſię/ w czym nawięcey Mądrość ſię pokázuie/ we dwu rzeczách należy: Naprzod/ áby ták wßytkie rzeczy iáko nalepiey ich náturze przyſtoi: potrzebne potrzebnym/ treſunkowe treſunkiem/ wolne wolnym obyczáiem/ ſpráwowánie były. Potym/ żeby naywyżße z vrzędnimi/ vrzędnie z nanižßymi/ ſkutki z ſwemi przyczynámi/ vprzedzáiące z pozad idącemi/ powiązáne były/ áby porządek ich przyſtoyny nigdy ſię nie rozrywał áni mießał.

A przeto iáko zbożá/ y owoce/ nie záraz z źiemie zupełne/ y doyrzáłe wychodzą/ ále pierwey máłe/ y ſłábe: potym z lekká rostą/ ſłonecznym gorącem/ y pogodnym dżdżem/ tudźiß też źiemie wilgotnośćią doyrzywáią: tákże we wßytkich przyrodzonych ſpráwách/ tenże tryb widźiemy, iż ſię przez ſwoie nabližße przyczyny ſtáią. Tákżeć też/ y dáleko więcey w ſpráwách wolnych/ toż ſię ma záchowáć/ gdyż te zácnieyße ſą niż owe.

Náprzod tedy nie przyſtáło było/ áby wßytkie wßytkich ludźi wole rozne/ y rozdwoione być miáły/ áby ták káżdy ßedł drogą ſwoią. Abowiem iákie by mogło być ná świećie więtße nád to zámießánie? Ale z tych wßytkich/ żeby byłá iákoby iedná oſnowá/ ku temu końcowi z porządzoná/ ktory ſobie mądrość Boſka záłożyłá. Druga/ ieſli ten porządek w wolách luckich miał być/ tedy tego też było potrzebá/ żeby też tu było przyczyn/ y ſkutkow ziednoczenie/ to ieſt/ żeby iedni byli coby władáli/ á drudzy coby władzy powolni byli. Lecz w przyrodzonym porządku (powiáda ś. Thomaß) zwierzchne wßytkie rzeczy zwykły porußáć nižße/ władzą iákąś/ y obfitośćią mocy przyrodzoney od Bogá ſobie dáney/ w ktorey gore máią nád tymi/ ktore rucháią. Ale w luckich ſpráwách nie máß inßey mocy do rucháńia/ iedno wola/ ktora ták Pan Bog ſporządźił/ że dobrowolnie inßego roſkazánia ſłucha. Abo- 2.2. q.104

wiem iż iest pierwsza y przednieysza Regula / ábo práwidło wszytkich wol / ktore z rozumem złączone są / iest iedná Boża wola. Do tey tedy woli Bożey / inne wol e nád inne bliżey przystepuią / wedle vpodobánia Páńskiego / ktory káżdey rzeczy mieysce swoie / y iákoby miásto śiebie postánowił. Dáley tenże ś. Thomász ná drugim mieyscu pokázuie / że wszelká lucká nád drugimi ludźmi moc od Bogá spływa. Czego potwierdza rozlicznymi wywodámi / z ktorych ieden tu tylko położę. Jesli Boska opátrzność káżdego człowieká / y káżdą z osobná spráwe iego / do końcá od śiebie zámierzonego prowádźi: Dálekoż wiecey wszytko zgromádzenie / bo ono / y zacnieysze iest: iáko wszytko / wiecey waży niżeli cząstká / y koniec ma zacnieyszy: Ale iż te zgromádzenia / potrzebá żeby od kogo były rządzone / toć tedy onymi nábárźiey Pan Bog rządźi / y do końcá tego / o ktorym sie rzekło / koniecznie prowádźi.

De Regimen. Prin. lib. 3. cap. 1.

Prouer. 8.

A tego iáśnie pismo ś. vczy / gdźie ták mądrość wieczna mowi: Moiá iest porádá / y práwość / moiá iest rostropność / moie iest meztwo: Przez mie Krolowie Kroluią / y práwostáwcy stánowią spráwiedliwość: Przez mie Kiążetá pánuią / y Mocarze skázuią spráwiedliwie. W ktorych słowiech dwie rzeczy sie zámykáią. Naprzod / ći ktorzy nád inymi są przełożeni: iż sie to áni trefunkiem / áni rádą lucką dźieie / ále Boskim rozsądkiem / są ná to obráni / y náznáczeni. Co sie Sáwłowym / Dawidowym / Jehu / y innych przykłádem iáśnie pokazáło. Potym w sámym / vrzedu spráwowániu / moc od Bogá biorą / to iest / Władzą / Poráde / y Rostropność: to iest / Swiátło / y wyrozumienie / przez ktore czásem / y niechcący / y nieumieietni / ku wypełnieniu Boskiego vpodobánia / prostowáni bywáią. A to ták iest pewna / iż Páwel Apostoł ztąd to twierdźi / że ktorzy sie zwierzchnośći sprzećiwiáią / Boskiemu porządkowi są przećiwni. Y dáie przyczyne: Iż nie mász zwierzchnośći iedno od Bogá. Tenże ná drugim mieyscu:

Rom. 13.

Ephes. 6.

Dla teyże przyczyny sługi vpomina / áby byli posłuszni Pánom ćielesnym / nie tylko ná oko / to iest / zwierzchną spráwą / ále z vmysłu / y ochotnie / iáko ći / ktorzy rozumieią że wolą Bożą czynią. Tákże też Piotr ś. Bądźćie poddáni / powiáda / wszelkiemu ludzkiemu stworzeniu dla Páná: choćiay Krolowi / iáko przewyższáiącemu / choćiay też Kśiążetom iáko od niego posłánym. 1. Petr. 2.

Z tych tedy / y z innych Pism dowieść sie może: iáko to pewniey wierzono / y trzymano być ma w zgromádzeniách zakonnych / iż ktorzykolwiek są przełożeni / że ich opátrzność Páńska ná to obiera / á iż mieysce Boże trzymáią: á władzą / y świátło od niego wziąwszy / námi rządzą. Waży tu bowiem Bázylego ś. Argument: Jeśli / powiáda / Páwel Apostoł Chrześćiánom / y synom Bożym roskázuie / poddánymi bydź / nie tylko tym / ktorzy ludzkim práwem moc wzieli ná roskázowánie / ále też niewiernym / y złośliwym: iácy ná ten czás wszyscy byli. Jákie posłuszeństwo temu ma być oddáne / ktory od sámego Bogá iest postánowiony przełożonym / y przez práwá Boskie wziął moc / y władzą? Wątpić sie o tym nie godźi / ponieważ sámego Zbáwićielá w tym powagę mamy. Ktory ták mowi: Kto was słucha / mnie słucha / á kto wámi gárdźi / mną gárdźi. A to práwo (iáko tenże Bázyli powiáda) nie Apostołom tylko podano / do ktorych rzeczono: ále spolne iest wszytkim / y ná wszytkie sie śćiąga / ktorzy kiedykolwiek innych mieli bydź rządzcámi. Abowiem nic inszego nie iest Przełożony / ieno ten ktory persone Páná Chrystusową ná sobie nośi / y pośrzednikiem iest miedzy Bogiem á ludźmi / tych ktorzy są pod opieką iego / zbáwienie ofiáruiąc Bogu. Przeto nie wątpił Bernat ś. ták bespiecznie przykázáć: Bądź to Bog / bądź człowiek / Boży namiastek cokolwiek roskaże / cokolwiek by ono było / iednáko ma być vsłuchano / rowną vććiwośćią ma być przyięto: to tylko / wyiąwszy / iesliby Bogu rzeczy przećiwne roskázował człowiek. Constit: monas. ca. 23: Luc. 10. De præc. & dispen.

To tedy

To tedy ták dostátecznie vtwierdziwszy/ iż sam Pan Bog/ káżdego zakonniká/ przez te ktore im słusznie y porządnie przełożył/ rządzi y spráwuie/ y ná wszelką stronę obraca: Jákiż tu będzie nie tylko ich pożytek/ ále też y szczęście/ iż w tákich ciemnośćiách/ tákiego wodzą: w tákiey rzeczy Bożkich niewiádomośći/ tákiego Mistrzá: w tákiey słábośći/ táki rátunek máią? Przeto zdá mi się/ że zakonnikowi toż się przytrafia/ co osłowi ábo koniowi/ ktorego ieżdziec vzdą kieruie gdźie chce. Jeżdziec iest Bog nász/ vzdá/ przełożeni nászy. Bo y oni są w ręce Bożey/ áni námi rucháią/ ieśli sámi poruszeni nie będą. Ale tu iest częstokroć omyłká/ iż vzdę/ ktora iest bliższa czuiemy/ ieżdżcá lepak spráwuiącego/ iż dálszy iest/ nieobaczamy: to iest: Przełożonych głos/ y roskázowánie czuiemy/ bo ie widźiemy/ słyszemy/ ále Boskiego zrządzenia/ iż od zmysłow dáleko iest/ nieuważamy.

Przeto sámo to názbyt iáśnie pokázuie/ iáko nie tylko pożyteczno/ ále też y potrzebno iest/ że nam tácy wykłádácze woli Bożey dáni są/ ktorych oczymá widźieć/ y vszymá głos ich słyszeć możemy. Abowiem/ iż by się to przykłádem pokazáło/ w Sákrámenćiech/ dla zbáwienia ludzkiego postánowionych coś podobnego widźiemy: Aczkolwiek sámą wiárą/ pokutą/ miłośćią/ y inymi tákowymi wnętrznemi cnotámi/ łáská y vspráwiedliwienie może być dostąpione/ iednák przystoynicy zdáło się Pánu/ Sákrámenty tákowe postánowić/ żeby iedne z osoby chlebá y winá: drugie z oliwney máteryey należáły/ á ine też ná zwierzchnym dźwięku słow záwisły. A to dla dwu przyczyn: Naprzod/ iż człowieczy náturze/ ktora z duchá y ćiáłá iest spoiona/ ták było przystoyniey/ żeby też y ćielesnych instrumentow vżywáłá. Bo ták Chryzostom ś. Jeśli/ powiáda/ bez ćiáłá byś był/ tedyć/ by był nágie y nie ćielesne dáry dał: ále że iest ćiáło z duszą złączone/ w tych widomych niewidome tobie rzeczy podáie. Druga przyczyná iest: Iż ieśli by sam vmysł z Pánem Bogiem spráwę miał/ żadnego by nie było/ coby w niezliczone

Hom. 83. in Matt.

skrupuły

ſkrupuły y vćiſki ſumnienia wpáść niemiał/wątpiąc ieſli dośyć žáłował/ieſli dosyć miłował/ieſli inßym powinnośćiam dosyć czynił: y ták by w vſtáwicznym vtrapieniu być muśiał. Przeto mądrze Boſka mądrość/tákie nam/zbáwienia náßego pomocy poſtánowiłá/ktorych dotknieniem/ widzeniem/ y inemi ſmyſłámi doznáć możemy. Táż też oboiá przyczyná do posłußeńſtwá zakonnego może/y ma śie ſtoſowáć: iż druga cześć nas/ieſt ćiáło; nie od ſámego Bogá/ áni też od Aniołow/ ktorzy ſą ßczerzy duchowie/ ále od innych ludźi/ ktorzy ták iáko my ćiáło máią/ mamy być náuczáni y rządzeni. A toć ieſt co do oney słodkiey opátrznośći Boſkiey należáło/ w ktorey/troche przed tym pokázáliſmy/iáko śie Pan Bog kocha. Potym záśie iż w tym żywoćie/ ktory słußnie ieſt názwány ćiemnośćiámi/ nieniáß nic trudnieyßego/ iáko wolą Bożą/pewnie y prawdźiwie poznáć: bárzo dobrze y zbáwiennie známi poſtąpiono/ iż nam Pan Bog táki ſpoſob podał/ że go ſámymi ſmyſłámi możemy poiąć Zá czym to idźie/ iż żadnego/ nie tylko obłądzeniu/ ále też y namnieyßemu wątpieniu/ mieyscá niezoſtáie.

Te ſą pożytki y owoce poſłußeńſtwá: tych owßeki niemáią ludźie świeccy: Nietylko ći ktorzy śie vdáią zá świátem/ y o duchownych rzeczách nic nie myślą; ále też y ći/ktorzy chcą być nabożnymi: ále záſwoim powodem y wedle ſwoiey myśli/ ćwiczenie tey cnoty odpráwuią. Skąd to idźie/ iż trudniey y zwiętßą pracą poſtępuią. Ktemu w ſwych rádách y ſpráwách/ záwße ſą niepewnymi/y trwożliwymi: á tym wiecey im ſą ludźmi lepßemi: gdyż y woli Bożey chćieli by náſládowáć/ y w poznániu oney/ tákich ćiemnośći doznawáią/ iż częſtokroć pobłądzą około niey: á ieſli też nánie nápádną/ przedśię iednák śie trapią/ bo ieſli ią náleźli niewiedzą.

Iż nie sámi Zakonnicy/ ále wszyscy Chrześciánie są powinni ciągnąć ku doskonáłośći.

Rozdźiał Dwánasty.

Wyłożywszy to/ co o powszechnych zakonu/ y slubow iego pożytkách mowić śie miáło: Teraz iuż o inych osobnych nieiákich owocách y pożytkách cokolwiek námienimy. Jednák niż do tego przystąpimy / ma być odćięta/ábo ráczey zgruntu wykorzeniona tá opinia ábo mnimánie/ w czym wiele ich błądzi: mnimáiąc że to co iest ćięższego y trudnieyszego ná zakonniki/ iż ich stan y professia do wszelákiey do skonáłośći y świątobliwośći obowiezuie; á świeccy żadnego tákiego obowiąsku násobie niemáią:ále owszem mnimáią że śie im godźi być niedoskonáłymi. Lecz to owszeki fałsz iest. Abowiem to trzebá przećiw temu iáko grunt záłożyć y mocnie vtwierdźić/ iż wszyscy zgołá ludźie/ tym sámym/że są Chrześciánie/wielką też y oni doskonáłośći obligácyą náśie przyięli. A iesliby śię komu snać to dźiwno y niepodobno zdáło / z tąd iuż niechay zrozumie/ iáki zákał padł ná násze chrześciánstwo/ á iáko ono od náuki Chrystusowey/ y od pierwszych Chrześćian nabożeństwá wyrodźiło śię y odpádło. Przeto ná potwierdzenie tego/ nic tu z głowy moiey nie przyniośe: ále wszytko álbo z pismá ś. álbo z świętych Oycow / á miedzy tymi osobliwie ze dwu/ ktorzy bárzo iáśnie/ y dostátecznie/ á práwie vmyslnie o tym pisáli: iż álbo ich poważność muśiáłáby śię zgołá odrzućić/ álbo wiec ná ich sentencyą bedźiem muśieli zezwolić.

Basil. ser. de rerum abdica. Naprzod tedy Bazyli S. w onym kazániu vczonym y poważnym/ ktoremu dał Tytuł / O wyrzeczeniu śię wszytkich

rzeczy/

rzeczy/ ták mowi Pan Bog wßechmogący/ áby luckiey niedolnośći porádźił/ żywot ich ná dwá ſtany rozdźielił: Małżenſki y Bezżeńſki: áby ći ktorzy tákich śił niemáią/ áby żyli w czyſtośći/ żeby ſie do onego vćiec mogli: wßákże ták/ áby y w tym ſtanie/wiedźieli/że ſie ták máią ſpráwowáć/ iáko świeći Mężowie w ſtárym zakonie/oſobliwie iáko Abráám. Ktory gdy ieſcze w Eángeliey nieſłyßał/ áni ſie z niey tego náuczyć mogł/áby ſwoie rzeczy przedawßy rozdał vbogim; Jednák táka pobożność w nim kwitnelá/ iż y iego dom/ y máietność záwße pielgrzymom otwárta byłá: y ſyná ſwego iedynego/ zá iednym słowem rośkazánia Bożego/ chćiał ofiárowáć. A gdy to ßeroko rozwodźi/ to też przydáie: Jzáliż/ powiáda/ nie zda ſie tobie/ że też y dla Małżonkow ieſt podána Ewángelia? Widźiż że to/ żeć nie tylko od Zakonnikow/ ále też/ y od tych co ſą w Małżenſtwie/będą chćieć liczby/ ieſli wedle wyrokow świętey Ewángeliey żyli. Abowiem kto wſtąpi w ſtan Małżeńſki/ tymći nie grzeßy/ iż z ſwoią żoną mießka; ále inße przykazánia/ gdyż zárowno dla wßytkich ſą dáne/ w iednákim ſą niebeſpieczeńſtwie wßyſcy/ ktorzy przećiwnim wyſtąpią. Poniewáż ſam Pan Chryſtus/ gdy Oycá ſwego wolą opowiádał/ do tych mowił/ ktorzy ná świećie byli/ y ſpolnego żyćia ſpoſobu náſládowáli. A ieſli ná oſobnośći od Zwolenikow był o co pytány/ iáwnie odpowiádáiąc świádczył: Co wam mowię/ wßytkim mowię. Nie máß tedy ty/ ktoryś do Małżeńſtwá vmyſł przyłożył/ być około zbáwienia ſwego niedbáłym/ y to rozumieć/ iákoby ćie ſie świátá záżywáć godźiło. Y owßem/ tymći więtßey prace/ ſtáránia/ y czuynośći potrzebá/ ábyś zbáwienia doſtąpił. Boś ſobie w pośrodku śideł mieyſce obrał w źiemi nieprzyiaćielſkiey/ gdźie pobudki grzechowe vſtáwicznie máß przed oczy położone/ do ktorych pożądánia wßytkie zmyſłow twoich ſkłonnośći/ vſtáwicznym pędem płyną. Przeto máß rozumieć/ że potyczki z Szátánem żadnym Már. 13.

obyczáiem zchronić sie nie możesz: áni zwyćięstwa bez wielkiey prace nie odźierżysz: Ale iákim sposobem walki z nieprzyiaćielem vść możesz/ gdyż owszeki z nim iákoby w iedney klatce iesteś zámkniony: A tá klatká iest tá źiemiá/ okragiem Niebá otoczoná: ktora/ iáko v Jopá S. czytamy/ on vstawicznie obiegáć/ y przechodźić zwykł/ iáko iádowity Lew/ szukáiac kogoby pożárł. Dla tego iesli z tym nieprzyiaćielem nie chcesz sie wrecz bić/ potrzebá żebyś sie ná inszy świát przeniosł/ gdźie go nie mász/ w ten czás bedźie sie godźiło miecz twoy w pochwy włożyć. A iesliż to tu być nie może/ toć tedy wiele ná tym należy/ żebyś sie tey náuki vczył/ iáko vmieietnie z nim potykáć sie potrzebá. Poty Bázyli S.

Iob. 1. 1. Petr. 5.

Przydaymy Bázylemu Chryzostomá/ ktory miedzy inszymi rzeczámi to też ma. Zdradzasz śiebie sámego/ y oszukiwasz/ iesli mniemasz/ że czegoś inszego od świeckich ludźi/ á inszego od zakonnikow potrzebuia. Abowiem tá iákmiarz sámá iest oboiego stanu rozność/ iż ći w Małżeństwie/ á owi wolno od tego żyia. W innych záś sie spolny/ á práwie iednostáyny żywot iest/ y iedno obiemá karánie/ zá też wystepki ma być: Poniewaź kto sie ná brátá gniewa bez przyczyny/ badź to świecki/ badź zakonnik/ iednáko Páná Bogá obraża. Jáko y ow/ co ná niewiástę weyrzy/ á oney pożada/ w iákimkolwiek stanie iest/ iednákim/ cudzołostwá karániem/ bedźie potepiony. Tákże też kto przyśiega/ badź ten/ badź ow/ toż karánie obiemá. Gdyż tu Pan Chrystus/ kiedy te náuki dawał/ y práwá stánowił/ nie dźielił/ áni mowił: iż iesli zakonnik bedźie przyśiegał/ od e złego iest przyśiegá: ále iesli świecki/ tedy nic tákiego: Ale zgołá powiedźiał: A ia wam powiádam owszeki nie przysiegáycie. Tákże też gdy mowił: Biádá wam co sie śmieiećie. nie przydał: Zakonnikom/ ále ogułem o wszytkich sentencya wydał. Toż też/ y w innych wielkich/ y przedźiwnych przykazániach czyni. Abowiem gdy mowi: Błogosłáwieni v-

lib. 3. con. vituperat vitæ Mon.

Luc. 6

Matth: 5.

bedzy w Duchu. Blogosławieni ktorzy płácza: Blogosłáwieni ćiszy: y inni. Ani zakonniká/ áni świeckiego nie mienił. Owa ten rozdźiał ludźie mniemánie wniosło/ bo pismo S. nic tákiego nie mowi: y owszem roskázuie/ áby wszyscy doskonálego żywotá násládowáli / choćby też y w Małżeństwie żyli.

Słuchayże teraz co Páwel ś. mowi: á kiedy tego wspominam/Páná Chrystusá przepowiádam. Ten tedy gdy w Małżeństwie bedacym pisze / wszelkiey od nich/ zakonnego stanu pilnośći potrzebuie. Abowiem roskoszy wszelákie odćináiac/ták te co do vbioru: iáko y strawy naleza/ tych słow vżywa: Ktora w roskoszách żyie/ żywiac vmárła iest. Y iescze: máiac tedy pokarm y pokrycie / ná tym miecymy dosyć. Czegoż by wiecey od zakonniká mogł potrzebowáć? Ná drugim mieyscu/ gdy o strzaży ieżyká wielce świete y poważne náuki dawał/ y tákie/ że też wypełnić ie y sámym zakonnikom niemáła trudność zádáie. Abowiem nie tylko sprosnych y głupich słow zákázuie/ále też y żártow bárzo surowie zábrania y one strofuie. Czásem też do sámego Páná Chrystusá násládowánia wielka śiła przywodźi. Abowiem gdy nas vpomina/ żebysmy bliźniego miłowáli/ od Páná Chrystusá nawiecey przykłády bierze. Tákże też gdy do ćierpliwośći/ gdy do pokory vpomina. .1 Tim. 5. 1. Tim. 6. Ephes. 5.

Gdyż tedy nie tylko zakonnikow/ álbo Apostołow/ále też y sámego Páná Chrystusá nam násládowáć roskázuie: á tym ktorzy tego nie czynia / wielkie karánie opowiáda: ktorym że ty sposobem/zakonnikow doskonáłość wietsza być powiádasz: poniewasz iedná doskonáłość wszytkim iest przełożona y roskázána?

Lecz to iest záiste/ co práwie wszytek świát wywraca / iż mniemamy/ że zakonniki tylko wiaże powinność do żyćia doskonálego/ á drugim godźi sie żyć iáko chca. Nie ták iest záiste nie ták: ále iednegoż od wszytkich żyćia sposobu potrzebuia. A

to twierdze krom żadney wątpliwośći: y owßem nie ia/ ále ſedźia wßytkich Jezus Chryſtus. Abowiem gdy mowi: Podźćie do mnie wßyſcy/wezćie iárzmo moie ná was/ y vczćie ſie odemnie/ iż ćichym ieſtem/ y pokornego ſercá; Nie do zakonnikow to tylko mowi/ále do wßytkich ludźi. Tákże też gdy roſkázuie ćiáſną drogą chodźić/ nie sámych zakonnikow / ále wßelkiego rodzáiu luckiego te słowá tykáią. Kiedy też duße ſwoie mieć w nienawiśći ná tym świećie/ y ine tym podobne rzeczy roſkázuie/ żadney kondycyey ludźi nie wyimuie. Bo kiedy co przykázowal/ co nie ná wßytkie śćiągáć ſie miáło/ to ſam wykładał. Jáko kiedy o Pánnách mowił/przydał: kto może poiąć niechay poymuie. Przeto do iednákiey pilnośći / y nawyżßey doſkonáłośći záchowánia przykazániá Bożego/ świecki człowiek iednáko/ ták iáko y zakonnik ieſt obowiązány: á iż obádwá ieſli vpádną/ iednákie rány popádną/ mam zá to że żaden tego nie záprzy/ by też niewiem iáko ſporny był y niewſtydliwy. To wßytko Chryzoſtom ś. y dáleko wiecey.

Matt. 11. Mat: 7. Ioan. 12. Matt. 19.

Coż tedy wyráźniey y słowy poważnieyßymi w tey mierze wyrzec ſię mogło? Aczkolwiek ná co luckich świádectw ßukamy/ kiedy sámego Páná głos trzymamy? Bądźćie/ práwi/ doſkonáłymi. A żeby kto niewątpił/ iáko to wyſoka doſkonáłość do ktorey vpomina/ ábo od kogo ią wyćiąga: Przydał: Jáko Oćiec wáß Niebieſki doſkonáły ieſt. Przeto y naywyżßa oná świątość ma być náſládowána/ y od wßytkich/ ktorzy ſie tym chlubią/ że go zá oycá máią: á wßyſcy ſie chlubią/ ktorzy ſie chrześćiánámi zową: ktorym/ iáko Jan ś. mowi/ táką Bog miłość pokazał/ áby ſie Synmi Bożymi zwáli y byli. Y ktorzy iáko Páwel ś. powiáda. Będąc Synmi/ y dźiedźicámi iego/ też być máią w ſpoł dźiedźicámi Chryſtuſowymi. Przeto/ álbo wielkiego onego dźiedźictwá nádźieię porzućić mamy: álbo wiec ieſli Synowſkie przyſpoſobienie záchowáć chcemy/ Oycowſkiey świątobliwośći náſládowániem ßczyćić ſie mamy:

Matt. 5. 1: Ioan. 2. Rom. 8.

poniewaž

ponieważ syny/ zwłaszczá tákiego oycá/ nieprzystoi (iáko Cypryán mowił) być wyrodkámi. Serm. de bono patient.

Dla teyże też przyczyny/ Iákub ś. Apostoł/ nie do Mnichow ábo pustelnikow iákich/ ále do ludu pospolitego pisząc/ do tegoż ich vpomina mowiąc: Abyśćie byli doskonáli y zupełni/ ktorym ninączym nieschodźi. Iaco. 1. Tákże też Piotr ś. do tychże ludźi. Abyśćie y wy we wszelákim obcowániu świętymi byli; Abowiem nápisano iest: świętymi bedźiećie/ bo ia świętym iestem. 1. Pet. 1. Y owszem sam Pan Bog do Abramá/ ktory ták wiele dobr/ ták wielko czeládźią/ y tákimi bogáctwy władał/ ták mowił: Chodź przedemną á bądź doskonáłym. Gen. 17. Co iesli czásu onego rzeczono iest/ kiedy tylko zakon przyrodzony kwitnął/ kto o tym wątpić bedźie/ że teraz/ dáleko więcey te słowá máią ważyć/ kiedy słowo Boże z Niebá zstąpiwszy (iáko Zácháryasz Duchá ś. pełny zrozumiał) dla tego świát náwiedźił/ y vczynił odkupienie ludowi swemu/ ábychmy mu służyli w świątobliwośći y spráwiedliwośći. Luc. 1. Atoc iest co sam ten zakon pokázuie/ ktory/ Słowo ono otworzywszy vstá swoie/ wszytkiemu światu ogłośiło. Ten bowiem ták sie dźieli/ iż insza nam powinność przećiw Bogu/ y insza przećiw bliźniemu/ á insza też przećiw nam sámym opisuie: we wszytkich tych pokázuie sie iákiey doskonáłośći od nas potrzebuie. Bo ku Bogu iáką boiaźn iáką vfność/ iáką wiárę/ miłość ze wszytkiego sercá/ ze wszytkiey duszę/ y ze wszytkich śił wyćiąga? Ku bliźniemu lepak/ iákimi sposoby nas ćwiczy/ gdyż go nam roskázuie ták iáko nas sámych miłowáć? Iákiego też w potrzebách iego potrzebuie miłośierdźia/ iákiey w krzywdách/ ćierpliwośći: iż biorącemu płászcz/ y suknią wnętrzną trzebá przydáć: gdy wytną policzek z iedney strony/ nástáwić y drugi? Náostátek ku nam sámym/ niemogł większych y doskonálszych rzeczy ná nas włożyć/ iáko kiedy roskazał/ ábysmy vstáwicznie czuli: żywot nasz w nienawiśći mieli: krzyż ná sie bráli: nas sámych zápieráli: dusze tráćili wyrzeká- Marc. 10. Luc: 9. 14. Luc. 21. Luc. 12.

cili wyrzekáli się wßytkiego/ przedawßy wßytko/ ná iálmużny obrócili/przez ćiásną Forte w chodźieli. Aż náwet gwáłt czynić Krolestwu Niebieskiemu roskázuie. To wßytko y inych wiele/ gdyż bez żadnego rozdźiału/ wyięćia/ ábo rożnice ták ludźi/ iáko y stanow/ od Páná iest promulgowano/ ále wßytkim wobec y powßechnie podáno y roskazano: Jáko być/możemy rozu mieć/slepotę tych świeckich/ktorzy sámych śiebie władzą swoią/ z tego wymniiąc/ mnimáią że to nie do nich ále do zakonnikow tylko sámych należy? A tę opinią sámym żyćiem y postepkámi potwierdzáią: Abowiem nie tylko onego záprzenia/ onego wy rzeczenia/ onego krzyżá/ ktory Pan wźiąć náśię roskázuie / nieprzymuią: ále iescze tym bárźiey śię brzydzą/ niżeli ktorą rzeczą náświecie: A przećiwnym obyczáiem / swiebody / roskoßy/ wielkiego imienia y poważánia ná świecie/ ták bárzo y goraco prágną y ßukáią/ iákoby Pan opáczney wyrok dáć miał. Błogosłáwieni bogáći/ Błogosłáwieni roskoßni. Błogosłáwieni ktorzy iáko nawietßych czćiey ná tym świećie dostępuią.

Mat. 7. Mat. 11.

Zámknimyß tedy/ y to zápewne miecymy/ iż nád to nie máß w Ewángeliey ś. nic iásnieyßego iáko to/że wßyscy/ktorzy teyże Ewángeliey vwierzyli/ y práwá iey przyięli: bądź są zakonnicy/ bądź też świeccy/ wielki ćiężar powinnośći noßą ná sobie: áby obyczáie y spráwy swoie Regułą ábo práwidłem naywyßey doskonáłośći mierzyli: ktorą/ y żywot Páná Chrystusow/ y zbáwienne przykazánia iego wßytkim wobec ludźiom przełożyły. Z czego dwie rzeczy pochodzą. Jedná iż zakonnicy żadnego snać nowego ćiężaru/ áni obowiąsku ná śię nieprzymuią/ álbo coś bárzo mało przydáią. A z drugiey strony/wielkie pomocy máią/ áby te ktore iuż są włożone/ lżey y ochotniey znośili. Druga/iáko iest y w tym gorßa condycya ludźi świeckich/ ktorzy też máiąc powinnośći/ ták mało máią do wypełnienia ich pomocy: y owßem ták wielkie y ták rozliczne przeßkody: Przeto podobna temu iest/iáko kiedyby dwiemá iść w dále

ką/ y tru-

ka y trudną drogę kazano: ieden by śię puśćił pieszo/ ledwie/ nierychło/ z pracą/ á drugiego by wźięto w osobliwą y przestronną lektykę: tylko z tym dokłádem / iż by iey niemiał opuszczáć/ áni pieszo chodźić. Ták też co śię tknie doskonáłośći Ewángeliey S. iednáka iest/ y tego/ y owego powinność: tylko zakonnicy sposob dostąpienia oney máią osobliwy. A to iest stanu tego wielkie zálecenie/ choćiay śię zda coś inszego powierzchownie. Ale to ieszcze iáśniey śię pokaże/ kiedy dźiwne stanu zakonnego dobrá w osobnośći przekładáne będą.

Pierwszy pożytek zakonny/ zupełne odpuszczenie wszytkich grzechow.

Rozdźiał Trzynasty.

RZekłem/ Wstąpię ná Pálmę/ y vchwycę owoce iey. Przystępuiąc iuż do pożytkow zakonnych w osobnośći/ do czego dłuższey będźie potrzebá rospráwy: zdáło śię zá rzecz słuszną/ do tego tych słow pismá ś. vżyć. Poniewaź Pálmie cudnie y przystoynie zakon może być przypodobány. Bo ták Grzegorz ś. Duchownych ludźi żywot temu drzewu przyrownywa. Abowiem iáko Palmá (iáko on powiáda) od źiemie ostrą skorę ma/ á wzgorę záśię/ y ná weyrzeniu/ y z owocow bárzo śliczna iest: z dołu skory swoiey obwiązániem śćiśniona iest/ ále ná wierzchu/ piękney źieloności szerokośćią śię rozwiia: Tymże obyczáiem żywot sług Bożych/ w tych rzeczách ktore są zwierzchne/ y niskie/ ćiásny śię zdá/ y wzgárdzony: ále ná wierzchu/ to iest/ ná duszy/ (bo tá część w człowiecze naywyższa iest) wielkiey y szerokiey zápłáty nádźieią śię rozszyrzá.

Cant. 7.

Moral. 19 cap. 16.

To záśię osobliwie ma mieysce w zakonie/ w ktorym to/ co naprzod w pada w oczy/ iest trudność/ y oná surowość

Vbostwá/ owa też zwierzchna twarz podłośći/ od wiela/ iákoby prac/ y niedostátkow/ zda sie ostra/ y chropowáta: wszákże/ iesli wnetrzne iego bogáctwá pobaczymy/ żadne żyćie ná świećie nie iest słodsze nad to/ pełne wszytkich dobr Duchownych. Przeto wstąpmy my też ná te Pálme: álbo ráczey/ ponieważ żechmy iuż z dáru Bożego dawno wstąpili/ chwytaymy tego stanu pożytki/ á onych nie tylko vżywáiąc/ ále myśląc o nich/ y rospámiętywáiąc/ zażywaymy.

Jest tedy pierwszy on owoc/ Pełne y Zupełne Odpuszczenie/ y Zgłádzenie Wszytkich á Wszytkich Grzechow/ y Złośći ná świećie/ ktorymkolwiek sposobem popełnionych. Ale tego wielkośći dobrodźieystwá/ żaden poiąć nie może/ ążby wielkość mąk onych zrozumiał/ y poiął: iż to/ choćiaże przez moc Sákrámentow grzech bedźie odpuszczon/ przecżsie karánie zá nie zostáie. Tego karánia summá/ y ćięszkość nieznośna/ z trzech rzeczy sie pokázuie. Naprzod z vdręczenia ogniá onego náder

Serm. 41. de Sanct. srogiego/ że sáme istote Dusze pali/ o ktorym Augustyn S. świadczy/ że iest srozszy niżeli wszytkie męki świátá/ ktore mogły być widźiáne/ z probowáne/ álbo co nawietsza/ y w myśli poięte. Potym/ mnoży sie tá boleść z żądze widzenia dobrá onego niesskończonego/ dla ktorego człowiek iest stworzony: á to prágnienie ná Duszy/ ktora iuż iest z ćiálem rozwiązána/ snać iest niesskończone. Trzećia męká iest z tąd/ kiedy Duszá zmázy swoie obaczy/ y one sprosnośći/ ktore ná nie grzech nániosł/ áż sie w onych płomieniách wyczyśći. Tych mąk ćięszkość iesżcze sie bárźiey mnoży z rozlicznośći grzechow/ zwłasczá że mękámi onymi/ nie tylko wielkie grzechy/ ále też/ y namnieysze bywáią karáne: á tych ták wielka liczbá ná káżdy dźień przypada/ (iáko támże Augustyn S. wiele tákowych wylicza) iáko nád potrzebe ieść/ y pić/ wiecey mowić/ álbo też wiecey milczeć niż potrzebá/ brzydźić sie vbogim choćiayże przykrym/ poźniey ze snu powstáć/ chorych/ álbo w więźieniu

będących leniwie náwiedzáć / zbytnie łágodnym być / álbo ná drugą stronę surowiey sie z nim obyść / pochlebić możnemu / lekkomyślnie ná kogo podeyrzenie mieć / skapo iáłmużne dawáć / náostátek słowá próżne mowić. Te wszytkie grzechy / ieśli tu nie będą odkupione / iż ogniem onym máią być oczyszczone / twierdzi. Skąd sie pokázuie / iáko tu wielka gromádá ma być mąk / gdyż ták iest wielka kupá grzechow / ták innych / iáko tych nawięcey / ktoremi iákmiarz wszytek żywot świeckich iest nápełniony. Z tych tedy mąk / y vdręczenia / w iednym punkćie sączmy / wybáwieni / iáko skoro żywot zakonny przed sie státecznie weźmiemy / y ták wolnymi sie stáiemy / iż ieśliby ná ten czás przyszło z tym sie świátem rostáć / Duszá prosto idźie do Niebá. Wielkie záiste dobrodźieystwo / y wielkiego poważenia godne. Abowiem by też ieden tylko grzech nászym vśilowániem miał być odkupiony / co zá łzy / co zá posty / co zá karánia / co zá vdręczenia miályby być od nas zá to wyćiągáne? á dáleko więcey / kiedy sie ich ták wiele ná mnoży / iáko zwykł niedbáły / y proznuiący żywot ich vstáwicznie przyczyniáć.

Sąć w prawdźie / y inne drogi / do okupienia / y dosyć vczynienia / zá tákowych grzechow karánia: osobliwie Odpusty Papieskie. Bo ná to máią moc sobie od Páná dáną. Ale przedsie wielki iest miedzy tymi dwiemá rozdźiał. Abowiem tá moc Pápieska / choćiayże iest bárzo wielka / iednák ma gránice swoie. Bo y przyczyná iáka ma być / á tá słuszna y rowna Odpustowi. Potym / trzebá też vczynek iáki náznáczyć sposobny ku dosyć vczynieniu: á ten záś táki być ma / ktory by mogł być z grzechámi / ktore odpuszczáią / porownány. Przeto ieśli ktora z tych rzeczy sie nie naydźie / tedy álbo nic nie waży Odpust / álbo ieśli waży / tedy nic więcey ieno iáka iest wagá oney przyczyny / y onego vczynku. Co iż luckim rozsądkiem ma być mierzono / snádnie / iáko to w rzeczách skrytych / przy-

páść może/ iż/ábo wßytek/ ábo przynamniey po częśći/ odpust vpádnie: osobliwie dla tego/ iż y w wypełnieniu tych vczynkow ktore są roskazáne/ wiele się może nágrzeßyć niedbálstwem. Nie ták się ma to odpuszczenie/ ktore zakonny stan przynośi. Bo nie ná luckim funduie się pozwoleniu/ ále z sámey nátury tego vczynku to pochodźi/ przeto y we wßytkich/ y záwße/ y ie-
Mich: vlt. dnákim sposobem wierzymy/ iż ma ono/ co Micheaß Prorok mowi: Ze Pan Bog wßechmogący zmiłowawßy się nád námi/ składa wßytkie złośći náße/ y wrzuca w głembokość morską wćiornastkie grzechy náße. Dla tegoć wßyscy Theologowie/ ktorzy te rzeczy pilniey y subtelniey rozbieráią/ ná to zgo-
Ant: Par. 3. tit. 16. cap. 3. §3. Palud. 4. D. 38: q. 3 Sylue. ver Relig. 3. dubio 23. Aug. num. 47. S. Thom. 2. 2. q. vlt. art: 3. ad 3 4 Sent: dist 4. q: 3. ar. 3 q. 3. ad 3. dnie zezwaláią: co też miedzy nawietße przywileie zakonne może być poczytano. Z ktorych ś. Antoninus wielce poważnie tego/ swoią/ y Páludánową sententią dowodźi. Toż też wiele inych Doktorow trzyma/ ále osobliwie ś. Thomaß: Jesli/ powiáda/ iáłmużná/ iáko mowi Prorok Dániel/ grzechy odpußcza: dáleko wiecey weśćie do zakonu? Bo ten sposob dobrowolny pokuty/ nie tylko rowna się z Jáłmużną/ ále też dáleko ią przewyßa: á to słußnie. Abowiem kto potrzebuiącemu dáie złoto ábo śrebro/ to dáie co oprocz śiebie ma: y owßem z tego co mu zbywa/ częstkę iáko vdźiela: á zakonnik/ nie częstkę ále wßytko dáie Pánu Bogu: nád to/ y śiebie sámego. Przeto żadna nie iest Jáłmużná ábo dar/ ktoryby z tym dárem mogł być porownány. Y owßem tenże ś. Thomaß ná drugim mieyscu te tego przyczyne dáie: iż tu nie ták odpuszczáią grzechy/ żeby się to dármo dźiáło: ále ták/ iż naprzednieyße y nawietße zá nie oddáie się dosyć vczynienie. Abowiem gdy wola/ ktora/ iáko on powiáda/ drożßa iest nád wßytkie rzeczy świátá/ Bogu bywa oddána/ y ná iego posługę obrocona/ iuż dostátecznie záwßytkie przeßle wystepki dosyć się zstáło. Bo to się dáło/ nád
De sacramentis tit. 9. ca. 80. co nic od człowieká wietßego dáć się nie może. Toż też twierdźi valdensis zacny Author: y potwiedza to świádectwem ie-

dnego/wielce świetobliwego człowieká: ktory w iednym widzeniu tego sie náuczył/ iż też łáskę widźiał być spuszczáną ná vbior zakonniká/ kiedy go w świety hábit obłoczono/ iáko kiedy drugiego chrzczono.

Bárzo też pieknie ś. Anselmus toż pokázuie przykłádem Oszbertá Mnichá. Ten bowiem gdy z tego świátá szczedł/ niedługo potym vkazał sie w nocy sámemu Anselmowi S. y powiedźiał / iáko po trzy kroć w oney ostáteczney potyczce/ Szátan nań bárzo srodze vderzył: ále od iákiegoś/ ktory przy nim stał/ ktorego ná rátunek wzywał/ był meżnie obroniony: Naprzod gdy grzechy przede chrztem / ktory iuż był dorosły przyiął/ popełnione zárzucał/ ktoremu gdy obrońcá odpowiedźiał/ że wszytkie ná chrzćie były zgłádzone/ szátan zámilkł: powtore/ gdy te wyliczał/ ktore świeckim beda̧c niż do zakonu wstapił/popełnił: to mu też zbił/kiedy rzekł: y te tákże przez przyiećie stanu zakonnego sa̧ odpuszczone. Náostátek gdy złośliwi nieprzyiaćiel/ wszytkie iego niedbálstwá / y grzechy w zakonie popełnione ná plác wystáwił/ on też przećiw temu odpowiedźiał: y to też pilno spowiedźia̧/ y inym w pobożnych vczynkách/ ćwiczeniem dosyć dostátecznie zgłádźił. Przeto gdy iuż potwarzy iego mieysca niemiáły / zwyćiężony z háńba̧ vćiekł. Anſel. lib simil: refer: ab Antoni par. 3 tit. 16 ca. 10. ¶ 3.

Temu też coś podobnego o świetym Antonim w spominá ś. Atánázy. Iáko iednego dniá około dźiewia̧tey godźiny był w zgorę záchwycony od Anyołow: ktoremu gdy szátáni wielka̧ moca̧ drogę hámowáli/ pytáli Anyołowie/ coby zá prawo nań mieli: tedy oni Antoniego niedostátki od pocza̧tku żywotá wyliczáć poczeli: ále im záraz Anyołowie milczeć kazáli/ mowia̧c: że tego wspominác nie trzebá/ co ná świećie popełnił/ pierwey niż sie Mnichem stał; wszákże iesli by co od tego czásu nań wiedźieli/ tedy im wolno przełożyć: ále iż nic náleść nie mogli vsta̧pić/ choć nierádźi muśieli/ y ták wolna̧ drogę ku Niebu mieli.

W Rocznych dźieiách też Zakonu Fránćiszká ś. czytamy: Iż Kryßtof kápłan zakonu tego wielce nabożny / gdy sie zbytnie fráſował o niektore rzeczy / ktore był ná świećie pobroił / prośił brátá iednego / o ktorym wiedźiał że Anyołá ſwego włáſnego czeſto widał / y rozmowy z nim miewał / áby o tey rzeczy onego pytał. Lecz Anyoł / o te rzecz roſkazał / áby był dobrego y beſpiecznego vmyſłu / tylko żeby od tego czáſu ſtárał ſie / áż do końcá w dobrym trwáć / á bedźie zbáwion.

Ieſt rzecz oſobliwa w tey mierze co Leontius z Cypru Biſkup / ſtáry y zacny Autor / powiáda / w żywoćie Symeoná Opátá. Ten bowiem Symeon z drugim towárzyßem Ianem / obádwá zacnie vrodzeni / w ſámym kwiećie młodośći / ßli do klaßtoru: á gdy názáiutrz mieli bydź obłoczeni / nie ktorzy z bráćiey ták im mowili: Błogoſłáwieni ieſteśćie / bo iutro ſie odrodźićie / y czyſtymi ſie ſtániećie od wßelkiego grzechu / niepodobnie iákobyśćie tego dniá ochrzczeni byli. Co oni vſłyßawßy / zdumieli ſie obádwá / y bieżeli do świetego Nikoná Opátá klaßtoru / y v nog iego vpádli mowiąc: Prośimy ćie Oycze nie chrzći nas / ábowiem ſochmy Chrześćiánie / y vrodzeni z rodźicow chrześćiáńſkich. On iż niewiedźiał co oni od inych oycow klaßtoru ſłyßeli / rzekł im: O mili Synowie / ktoż was chce chrzćić? A oni rzekli: Pánowie náßy / Oycowie klaßtoru mowią nam / iż iutro mamy być znowu ochrzczeni. Zrozumiawßy tedy Przełożony / iż to mowili o świetym Habićie / rzekł do nich: Dobrze mowią / mili Synowie. Abowiem ieſli ſie Pánu Bogu podoba / chcemy was iutro dali Bog w świety y Anielſki Habit oblec.

Mamy też do tego zacną poważność Ieronimá ś. ktory dla tey przyczyny ſtan zakonny do chrztu przyrownywa. Abowiem on / ś. Páwle wdowe / z Blezylle Corki iey śmierći ćießąc ták mowi: Záiſte ieſliby świeckie żądze / á (czego Boże vchoway) ieſliby o roſkoßach świátá tego myſląc / śmierć nieſpodźiána

porwáłá/ słußnieby miáłá być opłakiwána. Lecz teraz/ gdy zá łáſką Zbáwićielá/ przed czteremá mieśiecmi / wtorym nie iáko/ przedśię wźiećia ſwego Chrztem ieſt omyta/ y ták ná potym żyłá/ iż podeptawßy świát/ záwße o klaßtornych rzeczách myſliłá: Nie boiß ſie żebyć Zbáwićiel nie rzekł: Gniewaß ſie Páwło/ iż Corká twoiá/ ſtáłá ſie Corką moią? Toż też ma tenże/ do Demetryády Pánny pißac. Teraz/ powiáda/ iżeś świát opuśćiłá/ y wtorym po Chrzćie ſtopniem/ vczyniłáś vmowe z przećiwnikiem twoim/ mowiąc mu: Odrzekam ſie ćiebie Szátánie/ y świátá tego/ y Pomp twoich/ y ſpraw twoich/ trzymayże przymierze ktoreś poſlubiłá. Ale ießcze iáśniey Bernat S. nie tylko tego vczy/ ále ießcze gdy go o to pytano/ dwoiąká tego przyczyne dáie: Słyßeć chcećie/ práwi/ tego ode mnie/ ſkąd miedzy innymi/ kárność pokuty/ klaßtornego poſtánowienia/ ten też przywiley ſobie záſłużyłá/ iż go wtorym Chrztem zową? Mnimam że naprzod dla doſkonálego świátá wyrzeczenia: A druga dla oſobney zacnośći żywotá Duchownego. Czym przewyżßa wßytkie żywotá ludzkie ſpoſoby/ ábowiem tákie obcowánie profeſſory/ y miłośniki ſwoie/ Aniołom podobne/ á rozne od ludzi czyni: Y owßem Boſki w człowiecze obraz reformuie / przypodobywáiąc nas Pánu Chryſtuſowi/ ná kßtałt Chrztu ś. Y ták iákoby ſie drugi raz chrzćiemy/ gdyż przez to/ co vmartwiamy członki náße ktore ſą ná źiemi / powtore Páná Chryſtuſá przyoblekamy/ będąc wſpoł wßczepieni znowu podobieńſtwu śmierći iego. Ale/ y iáko ná Chrzćie bywamy wyrwáni z mocy ćiemnośći/ y przenośimy ſie do Kroleſtwá iáſnośći wiekuiſtey: Ták też w świetym tym przedśięwźięćiu/ wtorym nieiákim odrodzeniem/ tákże z ćiemnośći nie iednego pierworodnego / ále wiela grzechow vczynkowych/ do świátłośći cnot wychodźimy / przywłaßczáiąc ſobie one słowá Apoſtolſkie: Noc przeminełá/ á dźień ſię przybliżył. Poty Bernat S.

Epiſt. 8.

De praec. & diſpen.

Możemy

Możemy też tego prawie gruntownym wywodem podeprzeć. Abowiem iesli by kto chćiał wiedźieć przyczynę: Czemu Chrzest wszytkie przeszłe grzechy gładźi/ tá iest; bo w nim dźieie sie to/ iż owszeki żywotowi stáremu vmierámy/ á odradzamy sie nowemu. Toć bowiem iest/ co Páweł Apostoł po
Rom. 6.
Ephes. 2.
Colos. 3.
wszytkich liśćiech swoich przepowiáda: Kiedy czásem nas vmárłe/ czásem z Chrystusem pogrzebione/ y z nimże wspołodżywionezowie: á iż żywot nász w nim iest zákryty. Przeto iesli dobrze ráchuiemy / nie tenże człowiek ze chrztu wychodźi/ ktory był do niego przyszedł/ ále koniecznie inszy: Bo on pierwszy vmárły iest/ á drugi żyć począł. Skąd też to idźie/ iż pierwszego człowieká onego grzechy/ nie wiecey temu nowonárodzonemu máią być przyczytáne/ iáko moie drugiemu/ ábo drugiego mnie. To też sie dźieie w Zakonie. Vmierámy bowiem świátu/ y sprawam iego; nád to y nam sámym/ y woli nászey/ á ták vmierámy/ iż iuż wiecey nie godźi sie nam świátá/ y zabaw icg/ tákże też woli nászey vżywáć/ iákobyśmy zgołá pogrzebieni byli. Przeto/ iż też Zakonnicy/ iáko na Chrzćie przestáią być tymi co przedtym byli / á nowi iácyś ludźie być poczynáią/ nowym stárániem/ nowym żywotem/ y koniecznie inym zákochániem/ y myslámi/ y końcem: Co zá dźiw? iesli káránia grzechowe/ ktore był stáry człowiek winien/ iż záraz z sámym człowiekiem vmieráią / y zgłádzone bywáią / á iuż do tego wtorego człowieká nie należą? Co iesli dobrze vważymy/ iák wielkie to iest dobrodźieystwo/ y iák wielka Duszy vćiechę/ y vspokoienie przynosi/ wyrzućiwszy one ćiężkośći / ktore przeszłych grzechow sumnienie zwykło w nas spráwowáć:

Idą niektorzy w dálekie kráiny/ biorą przed sie obiecáne pielgrzymstwá/ do Jeruzálem/ do Rzymu/ do S. Iákubá groźbu/ y wdáią sie w rozmáite źiemie y Morzá niebespieczeństwá/ áby tego/ o ktorym sie mowiło/ grzechow odpuszczenia dostąpili. Dobreć to rzeczy y pobożne / ále przedsie iednák te dobre

rzeczy/ wiele maią nie dobrych rzeczy przymieszánych. A to nawiecey/ iż nie tylko nabożeństwá ábo goracośći Duchá to pospolićie nie przymnaża: ále ráczey/ y owszem wiecey dla pracy niewczásow drogi/ vmnieysza: częstokroć też nowych grzechow okásią podáie. Ale ten odpust zaraz wielkie przymnożenie czyni świątobliwośći: y ktemu/ iáko sie rzekło/ nie iest ludzką władzą okrzeszony: ále z woli Bożey; y z sámey zacnośći vczynku pochodźi.

Ták iż káždemu zakonnikowi myślić sie godźi/ iż też y on/ z vst Páńskich/ on napociesznieyszy głos słyszy: Odpuszczáią sie tobie grzechy twoie/ idź w pokoiu. Luc. 5. & 7.

Wtory pożytek Zakonny z tego/ iż iest stan pokuty.

Rozdźiał Czternasty.

Aczkolwiek zakon/ iáko sie trochę wzwysz pokazáło/ w sámym wstąpieniu doniego/ ták hoynym y pożądánym vpominkiem wszytkich wita/ iż ich ze wszytkich zwiąskow grzechowych/ y ćieżkich onych/ iáko ie zbáwićiel zowie/ długow wybawia: wszákże nád to/ wiele ma lekarstw bárzo potężnych ná ich oczyszczenie y zgłádzenie/ y wszytkie iego stáránia do tego snać iednego końcá zmierzáią. Bo tak go zową y ták iest wprawdźie/ Stan Pokuty: gdyż w tym zależy/ aby przeszłe grzechy opłákiwał/ y przeszłych lat wystempki y niedbálstwá w sobie karał. Czego ś. Thomasz potwierdza w tych kśiegách ktore nápisał przećiwko tym ktorzy bili ná zakon. A tá nie iest zbytnia y niepotrzebna pilność/ álbo też to máłe sie zdáć ma dobrodźieystwo/ choćiayże po otrzymániu onego odpustu/ o ktorym sie mowiło. Bo to iest o co vpomina Duch ś. Z odpuszczonego grzechu nie bądź bez boiaźni. Rzeczesz iesli Matt. 6. Luc. 11. D. Thom. cōt impu. Religion. cap. 1. Eccles. 5.

iest odpuszczony/ a czegosz sie bać? álbo iesli sie bać potrzebá toć tedy nie iest dostátecznie odpuszczony. Odpowiedz: Táka y ták wielka rzecz iest wieczne zbáwienie/ iżby to miáło we wszytkich ludziách spráwić/ áby nigdy nie rozumieli/ że wszytko vczynili co powinni byli. Przytym/ y nienawiść grzechu rzeczy ták sprosney/ iesli prawdziwa iest nienawiść/ to wyciaga/ iż chociayby grzechy były odpuszczone/ przedsie nas sámych mamy káráć: y iáko nieprzyiacioły/ ktorzy ták wiele zászkodzili/ dobrowolnym karániem trzebá mordowáć. Abowiē

4: Moral. 17. ono iest wielkiego vważenia godno/ co Grzegorz ś. mowi: Zadnego grzechu Pan bez karánia nie odpuszcza/ bo álbo nas sámych mamy z płáczem prześládowáć/ álbo iego o nas osadzeniu mamy podlegáć. A na drugim mieyscu to potwier-

9. Moral: 17. dza pismá ś. sentencya: Kiedy Job ś. mowi do Páná: Wie-

Iob 9. dząc że nie przepuszczasz wystepnemu. Wystepnemu/ práwi/ Pan nie przepuszcza; bo grzechu bez pomsty nie odpuszcza: Albo tedy sam go człowiek pokutuiac karze/ álbo Bog karząc człowieká pomste bierze. Nigdy tedy grzechowi nie przepuszcza/ bo go nigdy bez pomsty nie odpuszcza. Do tego też należy/ ono Augustyná ś. ktory zwykł vpomináć áby y bárzo chwalebni káplani/ nigdy sie tego dopuszczáć nie śmieli áby krom spráwiedliwey y przystoyney pokuty z tego świátá zchodzić mieli. A to zásie gdzie lepiey/ y dostáteczniey sie dziać może/ iáko w zakonie? Ktory/ ábo wszytek/ ábo po wietszey cześci do tad sie ściaga/ áby przeszłe grzechy dosyć vczynieniem odkupował.

A iesli ieszcze y tego dowiedzieć sie chcemy/ iáka do tego wolność zakon ma/ naydziemy y tu/ iáko we wszytkich inszych/ ták y w tym iest bogátym/ y wiele ma przyczyn ku dokazániu tego. Miedzy inszymi sa te dwie/ Ciáłá/ y Dusze: Ciáłá/ iż nie máley vstáwicznie dodáie máteriey znoszenia/ y cierpienia. Owa sámo wyrzeczenie sie wszytkich roskoszy

swiáta/ dosyć wielka iest pokutá. Abowiem ćießko iest ćiáłu/ miłych rzeczy postradáć/ do ktorych chęć ma/ iáko iest Małżeństwá/ w iedzy y w piciu vżywánia/ dosypiánie/ łowy/ gry/ y rozmáitych dobrych myśli/ y vćiech zážywánie/ to co ludźie zwykli sobie ták bárzo poważáć. Przeto by też nic inßego nie było/ to sámo miáłoby vczynić dosyć/ iż zakonnicy w vstáwiczney pokućie żyią/ bez wątpienia bowiem to sámo/ nie mieć rzeczy słodkich/ bárzo sie gorzko zda.

Ale ma też ießcze ten stan y inne ćiáłá przykrośći/ ktorych ták wiele v zakonnikow/ iż Chryzostom ś. wßytkie názywa Vkrzyżowáne/ iáko tych ktorzy w vstáwicznym krzyżu żyią. Abowiem naprzod sámo Vbostwo wiele przynośi vstáwicznych niewczásow/ rozmáitych molestyi/ w pokármie/ w vbierze/ w domu/ y we wßytkich inych potrzebách/ ná ktorych zchodźi/ co iż dla miłośći Bożey sie znośi/ wielmi służy do teg/ o ktorym mowimy/ oczyßczenia. Ktemu przystępuią/ y inne ćiężße/ y trudnieyße zabáwy/ ktore kárność zakonna wyćiąga: iáko/ Posty/ Czuyności/ y inne wßytkie sposoby dla vmartwienia ćiáłá; ktore ábo káżdy wedle swego nabożeńßwá wymyśla/ ábo własna káżdemu Regułá nákázuie. Nád to/ prace / ktore dla Páná Bogá/ ábo dla bliźnych przyimuiemy/ gdy we dnie/ y w nocy/ káżdego czásu/ y mieyscá/ onym służymy. A te należą do ćiáłá. Te záś/ ktore sie ná Dußy dźieią/ y wietße są/ y sposobnieyße ku dosyć vczynieniu: á osobliwie wßytkich cnot ćwiczenie/ iáko Pokory/ Posłußeństwá/ y Miłośći ku Bogu/ y wßytkim ludźiom; ktorych cnot pełny iest żywot zakonny: te lepak/ nie tylko ku więtßey zapłáćie/ ále nawięcey ku zgłádzeniu grzechow służą. Hom. 56. ad Popul.

Jednák własney woli záprzenie tu napierwße mieysce ma/ bądź to kiedy człowiek sam nád sobą tego dokázuie/ gdy swoie namiętnośći/ á czásem gwałtownie srożące sie przełamywa/ kiedy oczy/ smákowánie/ y inne tákie przyrodzone po-

pedliwośći powśćiągliwa: Bądź też kiedy sie w nim to dźieie od Stárszych y Przełożonych/ wedle ktorych woli wszytek á wszytek obracáć sie ma/ pewna/ że dla tego w vstáwiczney woli swey/ kárnośći żyie. Ten záśie/ iákom rzekł/ naywyższy iest/ y naylepszy sposob pokuty; á tego przyczyná tá iest. Bo we wszelákim grzechu/ ták sie ma wola człowiecza/ iż sobie sámey dogadzáiąc wolą Bożą wzgárdza/ y porzuca. Przeto żadne zupełnieysze nie może sie dáć Bostwu Naywyższemu dosyć vczynienie/ iáko kiedy táż wola/ ślubow powrozkámi/osobliwie Posłuszeństwá będąc skrepowána/ iáko winowáycá/ oddáie sie Bogu swoiemu ktorego obráźiłá/ A to karánie prawdźiwe/ y spráwiedliwe ná wolą/ ktora sie názbyt w rzeczách roskosznych kocháłá/ áby to czyniłá/ y znośiłá/ co iest iey przykro/ y niemiło.

A záiste ieśli pokutę/ iáka iest z przyrodzenia swego/ vważymy/ naydźiemy to/ iż one wiecey ná Duszy/ niż ná ćiele spráwowáć mamy. Bo Duszá iest ktora grzeszy: gdyż oná ćiáłu/ y wszytkim członkom roskázuie/ y do wypełnienia złośći drogi wynáyduie. Przeto nawiecey Duszy wszelkie karánie należy/ zwłaszczá że wietsza cześć grzechow sámym vmysłem/ krom pomocy ćiáłá popełnione bywáią/ iáko Pychá/ ktora záś ták rozliczna iest: ábo zazdrośćia/ y tym podobnymi; y te wszytkie/ ktore myślą tylko/ y wnetrznym zezwoleniem sie dźieią. Z czego wszytkiego to sie pokázuie/ że pokutá ná vkarániu vmysłu/ y woli nawiecey należy. A do tego sam iest sposobny/ ábo/ ze wszytkich naspobnieyszy zakon.

D. Tho. lib. de spirit. pfect. cap. 10. & Quodli. 3. ar. 13. & 22. q. 189. ar. 3. ad 3.

Słusznie tedy Thomasz ś. tego miedzy inszymi vczy/ iż stan zakonny/ nie tylko zámyka w sobie doskonáłość miłośći/ ále też doskonáłość pokuty: á iż żadne dosyć vczynienie nie może bydź z pokutą zakonną porownáne/ tych ktorzy sie Pánu swemu zupełnie oddáią. Y dáley mowi: Iż żadne nie mogą być/ áni ták niezliczone/ áni ták okrutne grzechy/ áby dla tey przyczyny/ miásto karánia miał bydź przymuszon

mußon kto/ żeby ná ſię ten ſtan przyiął/ przeto że iego ſpráwy wßelkie/ ktore/z iákieykolwiek przyczyny miáło być powinne dosyć vczynienie/ przechodźi. Náoſtátek/ y to ktore ſię iáwnie w kośćiele dźieie/ nád ktore żadne wietße przed tym nie było wkładáne/ áni teraz może być włożone.

Jeſt też y to tu ku vważeniu godno/ iż w tym ſpoſobie pokuty/ dwie rzeczy ſię zchodzą/ ktorych w innych pokutách nie máß. Abowiem im ſą potężnieyße/y do odpußczenia grzechu ſpoſobnieyße/ tym też mußą być przykrzeyße: á ktore záś więcey máią łáſkáwośći/ tym mniey ważą. Ten záś ſpoſob pokuty/ ktory z zákonney kárnośći należy/ gdyż táką moc ma/ iż (iáko mowi Thomaß ś) nie może być wietßy/ á przedſię nie tylko nie ieſt przykry/ ábo nieznośny/ ále też wdźięczny/ y ſłodki. Abowiem nie ieſt to táka rzecz/ ktoraby do vbłagánia Páná Bogá/ wielkiego wynißczenia/ álbo długiego karánia/ álbo nieſpánia przez noc/ y innych tym podobnych mąk z potrzeby wyciągáłá/ktorych áni wßytkie ćiáłá/áni wßytkie wieki/ znieść by mogły: Ale táka ieſt/ ktora raczey ná odważeniu vmyſłu należy/ wzgárdźie rzeczy źiemſkich/ w záprzeniu woli/ y wpoſłußeńſtwie/ ktore/nie tylko iż ieſt łatwie/ ále też wdźięczne/ o tym niżey mowić ſię będźie.

Pokázuie ſię też to z Kanonow Kośćielnych/gdźie iednęg Xiążęćiá/ Aſtulphá ktory był własną żonę zábił/ vpomina Papież Stephan: Naprzod áby do klaßtorá wſtąpił/żeby pod przełożonym będąc vniżonym/y wielą bráciey Modlitwámi wſpomożony/mogł miłośierdźia Bożęg doſtąpić. Aieſliby tego niechćiał/ tedy mu wielkie/ ćięßkie/y vſtáwiczne pokuty y karánia zádáie: áni mięſá ieść/áni winá pić/ áni ſię myć/ áni ſię żenić: y drugie przydáie ták okrutne/że też ſą y ſámemu słuchowi bárzo przykre. Skąd ſię pokázuie/ iáko zmnieyßa praca/y iáko okwićiey Pánu Bogu w zakonie dosyć ſię ſtáie/niżeli ná świećie: á to dla Posłußenſtwá/y Pokory/z ktorey ſię poddáiemy przełożonym: Po- 33. q. 2. c. Admone:

tym dla pobożnych rátunkow Bráciey zakonnych/ do te dwie przyczynie wspomina tám Papież.

Po tym y to zrozumieć/ y dobrze pámietáć mamy/ iż ś. Grzegorz Papież ták wielki Doktor to nápisał/ skąd sie iásnie pokázuie/ iż ten sposob dosyć vczynienia opuściwszy świát/ nie tylko dobry y zbáwienny iest; ále czásem potrzebny/ iesli zupełnie y dostátecznie dosyć vczynić chcemy. Ták bowiem mowi/ ná one słowá Janá ś. Czyńcie godne owoce pokuty. Nie dosyć/ práwi/ człowiekowi/ áby owoce pokuty czynił: ále potrzebá żeby godne czynił. A to iák sie rozumieć ma/ wykłada temi słowy: Zebysmy wedle godnych pokuty owocow mowili/ trzebá wiedźieć/ iż kto żadnych zákazánych sie rzeczy niedopuścił/ temu słusznie dozwaláią/ áby pozwolonych vżywał: żeby sie ták w pobożnych spráwách obierał/ iż by też y świeckich rzeczy nieo puszczał. Ale iesli kto w grzech nieczysty/ á podobno/ co iuż ćięższego iest/ y w cudzołostwo wpadł/ ták od śiebie ma odćináć rzeczy pozwolone/ im to pomni/ że sie rzućił y ná zákazáne.

Hom. 20. in Euang.

Táż iest sententia Bernatá ś. ktory miedzy inszymi przyczynámi/ czemu zakonnik záto mieć ma/ iż on/ y żywot iego wszytek Boży iest/ te też iáko przednieysza wylicza/ mowiąc: Wyćiągáią ná mnie prześłe grzechy moie/ przyszły żywot moy/ ábym czynił owoce godne pokuty: á żebym rospámietywał wszytkie látá w gorzkośći Duszę moiey: zgrzeszyłem nád liczbę piasku morskiego/ y rozmnożyły sie grzechy moie/ y nie iestem godźien wysokośći Niebá widźieć. Co tedy bez liczby iest/ iákoż przeliczę? Jáko dosyć vczynię/ kiedy będę muśiał oddáć áż do nąmnieyszego hálerzá? Ale y wystepki kto zrozumie? Rrzekłá oná Niebieska piszczałká Ambroży. Rychley nálazłem tych/ ktorzy niewinność záchowáli/ niżli te co przystoyną pokutę czyni li. Gdyż tedy cokolwiek żyiesz/ cokolwiek rozumiesz/ cokolwiek masz/ cokolwiek możesz/ tey iedney rzeczy oddasz/ izaliż co iest co by mogło być miedzy cożkolwiek poczytano? Trochę przed-

Serm. de Quadru. debito.

Psal: 18

S. Ambr.

tym od-

tym oddałeś był żywot swoy/ zá żywot P. Chrystusow/ á oto teraz powtore on wszytek przeszłych grzechow pámiątká wściąga

Jeszcze toż ná drugim mieyscu potwierdza/ mowiąc: Złamáliśmy pierwsze przymierze/ tobieśmy zgrzeszeli Pánie/ szátánowi y spráwom iego oddáiąc nas sámych/ iárzmu nieprawośći dobrowolnie szyie násze poddáiąc. Przeto bráciá moi/ słuszna żebyśmy sie znowu chrzćili: wtore przymierze potrzebá żebyśmy vczynili. A iuż nie dosyć wyrzec sie szátáná/ y spraw iego: trzebá sie też świátá y własney woli wyrzec. On bowiem zwiodł nas/ oná też wydáłá nas. Ná pierwszym chrzćie/ kiedy nic nam wola násza nieszkodziłá; dosyć było wyrzec sie szátáná. Lecż teraz kiedyśmy świátá fałecznego net/ y niewiernośći własney woli iáwnie doználi/ iuż teraz we wtorym / iż ták rzekę/ náwrocenia nászego chrzćie/ słusznie záiste/ á nie ku głupstwu nam/ nie tylko przymierza pierwszego popráwić / ále też stáraymy sie ono vmocnić/ wyrzekáiąc sie y sámych áffektow nászych. To Bernat ś. Toż też bacze być y inych śś zdánie/ ktorzy częstokroć ludźie/ ieśliby ćiężarow grzechowych pozbyć chćieli/ do zakonney kárnośći náwodźili Jáko ś. Romualdus, ktory Piotrá Vrseolá Krolá Dalmati, dla mężoboystwá przywiodł/ iż Krolestwo y świát z podźiwieniem wszytkiego okrągu źiemie/ opuśćił. Toż też vczynił z Thámnem / w ktorym Otho Cesarz / ták sie bárzo kochał że iednego stołu y iednych szat z sobą vżywáli: dla tego iż Krescenciusá Senatorá przećiw przyśiedze zábił. Y owszem Othoná sámego grzechu tego społecznika ták wzruszył/ iż obiecał/ opuśćiwszy Cesárstwo/ do zakonu wstąpić. Tey obietnice gdy sie po tym vpominał/ on zápewne obiecał że to spełnić miał/ byle ieno Rzymską drogę/ ktorą przed sobą miał/ od práwiwszy/ do Káwenny sie wroćił. Ktoremu Romualdus prorockim Duchem przepowiedźiał: Jeśli do Rzymu poiedźiesz/ Káwenny nie oglądasz. Co sie ták stało: bo vmárł niż sie wroćił.

D. Bern. Serm de dupli. Baptismo.

Naostátek

Náostátek to piszą o nim: Gdy był we Fránciey/ iż przyszedł do iego Celle Olibanus Márgrábiá Pan wielki/ y otworzył przednim wszytko sumnienie/swoie wszelkich złości pełen/ zrozumiawszy Romualdus/ iáwnie mu powiedźiał/iż żadney drogi do zbáwienia nie miał/ ażby świát opuściwszy Mnichem został. Zagniewány Márgrábia/ iż coś inszego słyszeć prágnął/ z wołáwszy Biskupow/ y Opátow/ ktorzy w iego Páństwie byli/ przełożył im to. Oni wszyscy iednym głosem odpowiedź mu dáli/ iż dobrze y spráwiedliwie osądźił Romualdus: My záśie boiáźnią z ieći/ tobiesmy przed tym tego powiedźieć nieśmieli. Tedy Olibanus znowu z mężem S. ná osobnośći rozmowiwszy sie/ obiecał/ y w krotce vczynił/ iż Kśiestwo/ y wielkie bogáctwá porzućiwszy/ tegoż Romuáldá trzodce chętnie sie przyłączył/ spodźiwieniem wszytkiey Fráncyey. Do tąd sie tedy pokazáło/ iż ktorykolwiek czuie sie być rozlicznośćią grzechow obćiążony/ iesli ich pozbyć chce (iákożby káżdy oto sie stáráć miał/) iż żadnego nienaydźie pewnieyszego/ vćiesznieyszego/y w zasługách zupełnieyszego sposobu/ otrzymánia od Páná Bogá grzechow odpuszczenia/iáko żywot zakonney.

Trzeći pożytek zakonu w iedzy y w pićiu skromnosć.

Rozdźiał Piętnasty.

TRzeći Zakonny pożytek/ ktory rozliczne w sobie pożytki zámyka/ iest to/ przed czym wiele ludźi vćieka/ áno ráczey iest potrzebno/ żebysmy sie surowiey z z ćiálem obchodźili. Te potrzebe przynośi ták professia Vbostwá/ iáko też sáme zakonne zabáwy. Abowiem to co mo-
Eccle. 12. wi Pismo ś. Częste rozmyslánie/iest ćiáłá vtrapienie: szerzey

śie co podáie / á niż owo co pospolićie rozmyślániem zową/ to iest/ rzeczom Boskim przypátrowánie. Abowiem cokolwiek tákiego iest/ czym śie vmyśl ćwiczy/ osobliwie kiedy námietność/y ápetyt/ ktory záwsze rozlicznych rzeczy pożąda/ bywa pohámowány: to wszytko iest ćiáłá vtrapienie / y ku zátrzymániu bystrośći iego służące.

Tá tedy surowość przećiwko ćiáłu wiele ma pożytkow: Z tych pierwszy iest/ iż náturá nászá znoszeniem rzeczy ćiężkich stáie śie skromnieysza/ vmartwieńsza/y nie brykáiąca. Bo tákie iest iey zepsowánie y przewrotność/ iż iesli iey co wiecey w żądzách iey muńsztuku vpuśćisz/stáie śie w niey/ co pismo mowi: Iż rostyłá/y odwierzgnełá: przeto rozumu/ y zakonu Bożego postuszeństwo odrzućiłá. Tego podobieństwo z Bestyi wźiąć możemy/ktore iż śie spráwuią sámey nátury pedem/w nich moc iey może bydź snádniey wybaczona. Bo widźiemy co zá rożność iest miedzy Bydlećiem ktore długo stoi ná stániu z dostátkiem owsá bez żadney prace: á drugie w vstáwiczney pracey/ záledwie ma troche żywnośći/żeby w pracách nie vstáło. Owo sapa/y wierzga/y zá ledwie dwoiákim muńsztukiem może być zátrzymáne/ częstokroć gdźie indźie śie vdáie/ nie tám gdźie iezdźiec chce: á tám iść nie chce gdźie go prowádzą. K temu nie możesz go do wiela rzeczy vżyć iákobyś chćiał/á iesli/ tedy z wielką pracą/ á czásem z niebeśpieczeństwem. Lecz owo drugie ćiche y pokorne/ wszelki włożony ćiężar nieśie/ nigdy nie wierzga/y rychley pod ćiężarem vpadnie/á niżli srożenie iákie pokaże/ y nietylko wiązánia niepotrzebuie/ iż tez ná ieden głos opátrzyćielowi swemu y stánąć/y dáley iść/ ná te ábo ná owe strone śie obroćić/ iest powolne. Deut: 32.

Przeto rozumieć potrzebá náture te nászę niższą / ktora z ćiáłá/ żywotá/ y namietnośći należy/ y iest nam spolna z Bydlety: o ktorych śie rzekło: To iescze w nas nád zwysz/ iż grzechem iest zárażona / y zepsowána / czego w nich

niemász. Skad toż w nas/ y iesżcze gorzyi tráfiáć sie musi/ iż iesli roskosżnie bedźie chowána/ iesli w iedzy/ w spániu / y w inszych roskoszách bedźie rospychána / bez żadnego wątpienia sroższo sie stánie: á z drugiey strony/ iesli miernie/ trzezwie/ y wstrzymiezliwie bedźie chowána / záwsze bedźie ćicha y powolna. Skad iest ono Bernátá ś: Vmysł/ práwi/ roskoszom przyzwyczáiony/ á Rádlem kárnośći nie zoràny/ rozmáite zielská rodźi: gdźie to iest osobliwa / że dusze násze roli/ á surowość tákże do Rádłá/ y do motyki przyrownywa. Jáko tedy rola/ nie tylko/ nie bedźieli spráwowána/ nie bedźie pożyteczna : ále też y źiárno wrzućiwszy/ choćiayby byłá przez śie plodna / iednák spráwy potrzebuie: á iesli tey nie bedźie/ w krotkim czáśie chwástem y źielskiem niepotrzebnym zárośćie. Ták ćiáło násze/

Sermo: 4. de Ieiunt Pent. mowi ś. Leo / iesli vstáwicznego iáko o roli nie bedźie stáránia/ predko z leniwego proznowánia ćiernie y oset zrodźi/ á owoc da/ nie gumná / ále ogniá godny. Wiec trwáiac przy tymze podobieństwie/ iáko rola/ gdy ia plugiem łamia/ iesliby czułá/ bolećby muśiáłá: ále do wytrzymánia snadnie by sie skłoniłá / dla pożytku/ nie tylko oraczá/ ále też y swego/ bo to iey lepiey. Ták też my/ choćiay nas boli (bo też ćiáło násze

Iob. 16. nie iest miedźiáne/ iáko Job ś. mowi.) przedśie dla tego nie przestáwáć. Bo ten bol/ y wszelka krotka molestya/ wielkiemi/ y wiekuistemi dobry ma sie nam nágrodźić.

Ná ostátek potrzebá nam pomniec/ iżesmy ze dwu cześći ták bárzo roznych y przećiwnych złożeni: iedná z źiemie wźieta/ przeto też iest ćiezká/ ku źiemi sie máiaca/ y źiemskich rzeczy prágniaca. Druga záśie/ iż z iákiegoś Boskiego tchnienia po-

Gen. 1. chodźi/ ktora iest y chybka / y Bogu podobna/ y poniekad powinna: zkad to iść muśi / iż iáko kiedy z iedney strony wagá niżka/ z drugiey strony muśi być wyniosła: ták w tych dwu cześćiách/ im śił y mocy iedney sie dodáie/ tym sie drugiey wymu-

Sap. 9. ie. Przeto mowi pismo : Ciáło to/ ktore sie psuie obćiaża y

ná do-

ná dół ćiągnie duſze. Co ieſzcze tym więcey vczyni/ im więtſzy ćiężar ćiału będźie przydány.

Skąd też ieſt oná Grzegorzá ś. piękna ſentencia: Odpláty/ práwi/ wiecznego weſelá żaden w niebie nie będźie żął/ ieſli pierwey ná źiemi z płáczem/ łkániem/ y gorzkośćią nie będźie śiał/ iáko nápiſano ieſt: Idąc ſzli y płákáli/ rozśiewáiąc náśienia ſwoie/ ále wracáiąc ſię przyda z weſelem nioſąc ſnopy ſwoie. Iáko tedy/ gdy ćiáło odpoczywa/ duch vſtáie: ták gdy ono prácuie/ ow też wzmaga. A iáko ćiáło miękkie rzeczy karmią/ ták duſze twárde wzgore podnoſzą. Owo bowiem roſkoſzámi ſię páśie/ á tá gorzkośćiámi śiłę bierze. Náoſtátek onemu głádkie rzeczy ſmákuią/ á te oſtre wyćwiczáią. A z drugiey ſtrony/ iáko ćiáło twárdość trápi/ ták Duchá miękkość ćiśnie. Poty ś. Grzegorz. In 3. Pſal. pænit: Pſal. 125.

Z czego pokázuie ſię/ iáko wielkie ieſt dobro zakonu/ ktory to podáie/ co o ſobie Páwel ś. mowi: Karzę ćiáło moie: áby też to zátym ſzło/ co támże przydáie: y w niewolą podbiiam. Od czego záiſte dáleko ſą/ ktorzy ſię w roſkoſzách kocháią/ o czym Bernát ś. Zywot w roſkoſzách/ y śmierćią ieſt/ y ćieniem śmierći. Iáko bowiem ćień bliſko ieſt ćiáłá/ ktorego ieſt ćień/ ták zápewne żywot on piekłu ſię przybliżą. Te tedy zawáde oddaliwſzy/ á niewolnice tey/ to ieſt ćiáłá krnąbrność przełomiwſzy/ idźie zá tym y ten wtory pożytek/ iż ſámá Páni/ to ieſt duſzá/ iákoby iákichśi okow pozbywſzy/ beſpiecznie może bieżeć do wſzelákiego poſtępku duchownego: á w krotkim czáśie może vczynić pomnożenie w Pokorze/ w Miłośći/ y we wſzelákich cnotách. Abowiem gdyż ieſt duſzá náſzá Duchowney nátury/ y iáko powietrze/ bez cnot ćiemna: ále z przydátkiem ozdoby cnot iáśnieie/ y dźiwney piękności nábywa. co by miáłá być zá przyczyną/ czemu niedáleko więcey ſáme cnoty/ tákże też duchowne/ y ſobie podobnieyſze/ niż wſzytkie rzeczy źiemſkie/ y od ktorych ták wielką śliczność bierze/ ma miłowáć y prágnąć/ ieſliby 1. Cor. 9. Serm. 48 in cant.

ten iey bieg/y predki lot/ciáłá ciężarem nie był hámowány?

Ten tedy ciężar nie iuż owszeki złożywszy (bo tego tylko w niebie dostąpiemy) iednák przed się iáko ná bárziey być może onego vmnieyszywszy/ y ten tłomok ták vłożywszy/áby snádnie mogł bydź noszon/ poydzie zá tym/ iż łátwie y snádnie/nie tylko/iáko się wzwyż mowiło/ żebyśmy bieżeli/ ále też práwie lećieli do wszelákiey cnoty prawdziwey. Stąd też ono pieśnie rzeczono od ś. Leoná: Z W strzymiężliwośći pochodzą czyste myśli/ rozumne wole/ zbáwienne porády/ á przez dobrowolne vtrapienia/ćiáło zadzam vmierá/á w cnotách odnawiá się duszá.

Ser: 2. de Ieiu: Decmensis.

To też sam Pan/ Fránćiszkowi ś. czytamy iż ná początkách náwrocenia iego ták obiáwić raczył/gdy mowił: Fránczyszku/przykre rzeczy zá przyiemne przyimuy/ á śiebie sámego zgołá porzuć y zápomni. Tákże w też práwie słowá zbáwićielá nászego czytamy przykazánie/ktore dał zacney pánnie Kátárzynie ś. Seneńskiey/ áby gorzkie rzeczy iáko słodkie przyimowáłá/ á od słodkich iáko od gorzkich żeby vćiekáłá. To istotna prawdá tym dwiemá/ á my mieymy zá to/ że to wszytkim rzeczona.

Trzeći pożytek: Iż snać niemász nic sposobnieyszego ná otrzymánie poćiech duchownych y dla vkuszenia wesela duchownego. Bo ták Duch ś. mowi: Dawayćie Sycery smętnym/ á winá tym ktorych iest serce w gorzkośći. Coby to byłá zá Sycerá/y co zá wino/ ieno nasłodszy napoy z niebá plynący/ ktorym nápełniona iest oná piwnicá winna/w ktorą oblubienicá rádowáłá się że byłá wprowádzona: to tedy wino smętnym tylko dáią/ bo nienáyduie się w ziemi rozkosznie żyiacych/ iáko Iob ś. mowi. Do tego też należy ono zbáwićielowe: Błogosłáwieni ktorzy płáczą/ bo będą poćieszeni.

Prou: 31.

Cant. 1.

Iob: 28.

Mat: 5.

Abowiem y ten płácz y on smętek/ nic inszego nie iest/ ieno odćięćie wszytkich rzeczy/ktore się ćiáłu y smysłom podobáią: á

z drugiey strony stáránie o te rzeczy/ktore ie zásmuca y hámuie.

Bernát ś. one słowá Páńskie/ Jesli ia nieodeydę/ poćieszyćiel nieprzyidźie do was/ ták wykłáda: Jákoby chćiał rzec/ vćiechá oná/ ktorą mieli zwolenicy z iego ćielesney obecnośći/ byłá im przeszkodą/iż duchowney łáski zupełnośći nie bráli. Położywszy to/ ták rzecz wywodźi: Kto będźie śmiał/ roskoszy miłuiący y zá zadzámi ćiáłá idący/ ćiáłá mowie grzesznego/ w grzechách zrodzonego/ grzechom przyzwyczáionego/ w ktorym zgołá niemász nic dobrego/ czekáć onego poćieszyćielá? Będźie/ mowię/śmiał/ ktory w tym bárłogu leży/ temu śćierwowi dogadza/ w ćiele śieie/ ćiáło smákuie/ przedśię iednák onej poćiechy Niebieskieg náwiedzenia/onego strumieniá roskoszy/ oney nádźiewáć się łáski Duchá potężnego/ ktorey (iáko sámá Prawdá swiádczy) áni z iedynym Słowá wiecznegò Ciálem Apostołowie żadnym obyczáiem wźiąć nie mogli? myli się záiste/iesli kto Niebieską oną słodkość z tym popiołem/ Boski on Bálsam z tym iádem/ Dáry one Duchá ś. będźie rozumiał/ że się to może zmieszáć. Stąd się tedy pokázuie/ iáko wielką przeszkodę do záżyćia roskoszy duchownych ćielesne roskoszy przynoszą: á záśię iáko wielką pomoc do tego ostrość zakonney Skromnośći podáie.

Ostáteczny pożytek/w ktorym prawdźiwie możemy rzec/ że iest summá wszytkich pożytkow/ to iest wieczne szczęśćie/ y błogosłáwieństwo Niebieskie. Abowiem dla dostąpienia tego żadna insza drogá nie iest/ieno droga Krzyżá ś. Przez ten Chrystus Pan y Krol nász / przez ten Apostołowie y vczniowie iego/ przez ten wszyscy święći do iednego/ weszli/ prácuiąc/ ćierpiąc/ członki swoie/ktore są ná źiemi vmartwiáiąc/ y náostátek Dusz się własnych zápieráiąc/ áby ie ná wieki otrzymáli. Abowiem záiste ták się rzecz ma/iż żywot on/y oná chwałá/ iest on grosz dźienny/ ktorego nie dáia/ ieno prácuiącym w winnicy. Jest koroná/ ktorey nie otrzyma / ieno ten / co się przystoynie

Ioan. 16. Serm: 6. Ascen. Math. 20. 2. Tim: 2.

1. Cor. 6. Gal. 6. potyka. Jest też on zakład/ktorego nie weźmie/aż zawod wybieży. Ani sie godzi społ krolowáć z pánem Chrystusem/ iesli społ ćierpieć z nim nie bedźiemy: áni żeć ieno to cosmy śiali. Luc. 24. Coż tedy wiecey powiemy? Jesli potrzebá było pánu Chrystusowi ćierpieć/ y ták wniść do chwały/ ták wiela tytułow swoiey: iáko dálekó wiecey my/ żebysmy weszli do cudzey/ á tákiey: od ktorey ile krociesmy zgrzeszyli/ tylekrociesmy od niey odpádli?

Sermo 21. cant. Lecz niewiem iákim ludzkim błedem y ślepotą dźieie sie co mowi Bernát ś. Iż máło tych coby chćieli iść zá pánem Jezusem/gdyż żadnego nie mász coby nie chćiał przyść zá nim. Nie stáráią sie áby szukáli/ á chcą żeby go náleźli: prágną zá nim/ gdźie on iest przyść/ a niechcą zá nim krzyżá nieść. Epist. 34. My tedy Jeronimá ś. słuchaymy/ ktory iednegó zácnego y bogátego imieniem Juliáná/ do wzgárdy świátá/ á do miłośći żywotá zakonnego prowádząc ták mowi: Trudno/ y owszem nie podobno iest/ áby kto y ninieyszych y przyszłych dobr záżywáć mogł: áby tu brzuch/á tám vmysł nápełnić miał: áby z rozkoszy tráfił ná roskoszy: áby ná tym y ná onym świećie pierwszym był: áby ná niebie y ná źiemi pokazał sie być chwalebnym

Luc: 6. Ale coż nam po świádectwách luckich/kiedy sámego Páná ták znáczny wyrok mamy? Biádá wam/ powiádá/ ktorzy sie śmieiećie/ bo płákáć y łkáć bedźiecie. Tákże: Biádá wam / co maćie poćiechy wászé ná tym świećie. Toż záśie przykłádem bogaczá onego pokazał/ ktoremu żadna insza rzecz nie byłá zá-Luc: 16 rzucżona od Abraámá/ ieno tá: Wspomni synu żeś wźiął dobrá zá żywotá twego/ á Łázarz záśie źle/ otoż teraz on ma poćiechę/ á ty w mekách ćierpisz. Co tez Kátárzynie ś. Seneńskiey onym widzenim sam Pan pokázáć raczył: kiedy vkazawszy sie iey ze dwiemá koronámi w reku / z ktorych byłá iedná złota/ drogim kámieniem osádzona/ á druga okropna ćierniowa/ y dał iey wolność obierániá/ktorą by chćiáłá/ ále z tym dokłádem

iż ktora-

iż ktorąkolwiek teraz ſobie obierze/ po śmierći iey przećiwną ma mieć koniecznie. Ieſli tu złotą / tám ćierniową / ieſli tu ćierniową/ tám więc złotą. Co vſłyſzawſzy modra Pánná/ ſtráſzną one ćierniową koronę ták ſobie vlubiłá/ iż obiemá rekomá onę porwawſzy gwałtownie ſobie ná głowę wtłoczyłá/ ták iż po onym przez czás niemáły/ dla zránienia onego/ bol wielki czułá.

To tedy/ co ná ten czás Kátárzyná ś. vczyniłá/ vczynili bez wątpienia przez wſzytek żywot ſwoy Zakonnicz y wſzyſcy/ ktorzy Vboſtwo nád bogáctwá: twárdość nád miękkość: niewczáſy ćieleſne nád roſkoſzy/ y nád świebodę świecką przełożyli. Abowiem ieſli ktorychkolwiek dobr poſtradáć człowiek muśi / zrozumieli iáko to lepiey ieſt / niemieć tych ninieyſzych y ſkáżitelnych/ á niżeli onych przyſzłych/ y wiecznych. Z ktorych liczby on Theodorus był wielkiego Páchomiuſzá vczeń / ktory zacney Fámiliey y bogátych rodzicow/ w roku czternaſtym/ gdy iákieś weſele w domu iego było/ w pośrzodku oney vćiechy/ począł z ſobą rozważáć bogáctwá/ wczáſy/ roſkoſzy/ w ktorych vrodzony y do onego dniá wychowány był/ y ták w oney myśli/ iął z Boſkiego nádchnienia mowić: O ia nędznik/ coż mi te krotkie y vćiekáiące rzeczy pomogą/ ieſli poſtradam wiecznych? Poniewaſz to práwo Boże ieſt/ iż żaden oboiego dobrá doſtąpić nie może? Przeto wzdycháiąc/ á o ſwoim zbáwieniu ſtáránie máiąc/ odwiodł ſie od zgiełku do iednego ſkrytego gmáchu/ gdźie porzućiwſzy ſie ná źiemi/ z wylaniem łez Páná Bogá prośił/ áby go náuczył woli świętey ſwoiey. Od onego tedy dniá/ wſzytkie wczáſy ćieleſne porzućił; Mniſki żywot ieſcze w oycowſkim Pálacu záczął / á nie długo potym ſzedł do klaſztoru ś. Páchomiuſzá/ gdźie w krotkim czáśie do wielkiey świątobliwośći przyſzedł.

Czwarty

Czwarty pożytek / iż wszelka grzechowa máterya doskonále oddala.

Rozdział Szesnasty.

Prou.4. Pismo Boże vpomina/ ábyśmy ze wszelaką pilnośćią strzegli sercá nászego / bo z niego żywot pochodźi. Z ktorych słow znáć sie daie / iż kto tey straży nád sercem swym niema/ żywot swoy stráći/ ponieważ on od sercá pochodźi. Ale iż niemász nic człowiekowi droższego nád żywot/ á tym ma być milszy/im iest prawdźiwszy/iáki iest duchowny/ ktorym duszá żyie/ wieczny / z Bogiem y Anioły spolny/nie ten ćielesny/ krotki y przemiiáiący/y ktory máią muchy/ y krowy. Przydáie też Bernat ś. iż tey straży potrzebe vkázuie zamek ten Dusze nászey w źiemi nieprzyiaćielskiey leżący/ ná ktory zewsząd szturmuią. Przeto zewszytkich stron/ czuynym stárániem/ y vstáwiczną strażą ma być dobrze opátrzony. Grzegorz ś: záśie mniema/iż dla tego rzeczono/nie tylko strażą/ále wszelką strażą. Bo powiáda/ iesliby ktore miásto przećiw nieprzyiaćielowi/ wkoło leżącym wielkim wálem osypáne y mocnemi mury było otoczone/ pod vstáwiczną strażą/ á iednáby tylko dźiurá dla niedbálstwá bez straży opuszczona byłá/ bez wątpienia żeby tám tedy wszedł nieprzyiaćiel: y ták nádáremnaby insza obroná byłá/ kiedy iedno mieysce/ przez ktore nieprzyiaćiel wniść może/ nie iest opátrzone.

Serm.46 in serm: paruis.

Moral.19. 12.

Co gdyż ták iest/ trzebá pilnie pátrzyć/ co to zá przystep/ przez ktory stáry nieprzyiaćiel/albo gwałtem sie wedrzeć/ albo kryiomko sie wemknąć do miástá Dusze nászey może. A ten iest/ wszelki rodzay stworzenia/ te są poćiski/ ktorymi na nas

biie:

bije/ te odiąwszy zá ledwie będźie czymby nas obráźić mogł. Co się stąd pokázuie/ iż szátan przez się iest ták szpetny y złośliwy/ iżby żaden nie nálazł się ták zápámietáły: ktory by się im nie brzydźił/ zwłaszczá iż to pewna/ że wszytkim ktorzy zá nim idą/ wielka biádá/ męki wieczne są nágotowáne. Dla tego że sam przez się nie może się podobáć/ tey sztuki vżywa ná oszukánie y zátrácenie ludźi áby te rzeczy przekłádał/ w ktorych wie/ że się náturá nászá kocha. Przeto mądrze Augustyn ś. rzeczy te ktore są oczom podległe/ wędźie okrytey przypodobywa. Bo y weseli się Rybá kiedy wędy niewidząc robaká połyka// ále gdy Rybitw ią pocznie ku sobie prowádźić/ wnętrze iey pocznie boleć/ potym przez wszytkie one rádość/ z ktorey się weseliłá iż ná zgubę bywa wyćiągniona. Ták są wszyscy ktorzy z dobr doczesnych zá szczęśliwe się rozumieią iż wędę połknęli/ y z nią tám y sám się vwiiáią/ przyidźie czás/ gdy vczuią/ iákie vdręczenie z chćiwośćią połknęli. De Agon. Chris: c 47

Coż tedy zá lekárstwo/ y co zá sposob vśćia tych wend/ o ktorych Augustyn ś. mowi? Nie iest rzecz skryta áni trudna/ żebysmy się pokármu ná wędźie poćiągnionego wiárowáli/ bo ták bespieczni będźiemy: Ale ieśli ten pokarm będźieć się podobał/ toć tedy y wędá: to iest śmierć/ y zgubę wiekuistą potrzebá połknąć: á pokarm ten/ są wszykie rzeczy świátá tego/ Cześć/ Możność/ Vrzędy/ Kupiestwá/ Bogáctwá/ Żoná też y dźieći. A żeby się wszytko iednym słowem záwárło/ cokolwiek iest stworzonego/ cokolwiek iest oprocz Bogá/ álbo oprocz tego co prosto do Bogá wiedźie. Abowiem te tylko są sáme dobrá/ iż nigdy niemogą bydź złe/ áni onych szátan może vżyć ku zgubie nászey: ále insze rzeczy o ktorych się rzekło/ iż y złe y dobre bydź mogą/ łátwie ie szátan ku nászemu złemu nákierowáć może. Przeto niemász nic ku zbawieniu sposobnieyszego/ iáko te wszytkie/ ogułem od nas iáko nadáley oddalić.

A ten iest sposob z strony szátáná/ ktory iáko prászník w ge-

stych y skrytych mieyscách śidłá zástawia/ w iáwnych záśie y od krytych nic niemoże: iáki iest zakon/ ktory tym sie chlubi/ iż nie-ma nic z świátá. Też są niebespieczeństwá strony rzeczy sámych. Abowiem tákiey są właśnośći / iż kto sie ich dotyka/ snádnie do niego/przylnie. O czym tenże Augustyn Miłość rzeczy ziemskich/ lep iest ná skrzydłá duchowne. Otoś pożądał iużeś vlnął. Ktoć da skrzydłá iáko Gołembicy / kiedy w zlećiß gdźie prawdźiwie odpoczniesz/ kiedy tu/ gdźieś źle vlnął / źleś odpoczywáć chćiał ?

Serm. 33. & ver. domin.

Ale może kto zárzućić: To o miłośći rzeczy ziemskich sie mowi/ wßákże iesli ie kto bez miłośći będźie miał/ nic mu nie-ßkodzą. Temu odpowiáda Bernat ś. Iż tá iest przednieyßa przyczyná od Bogastw/ vćiekánia/gdyż ábo záledwie/ ábo nigdy bez miłośći nie mogą bydź miáne. Bo inaca rzecz iest zbytnie nie tylko powierzchowna/ ále też y wnetrzna/ máietność náßá/ y snádnie serce luckie do wßytkiego z czym nákłáda przystáie.

Serm. Ecce nos relinquimus omnia.

Vważenia rzecz potrzebna to co mowi ten ś. Iż serce luckie przystáie y iákoby przylnie do wßytkiego z czym nákłáda. A tego ná káżdy dźień w nas doświadczamy: Bo y dom gdźie sie náłożymy/ y Miásto gdźie przez iáki czás pomießkamy/ y towárzystwo z ktorym żyiemy/ y wßelkie rzemiesło/ ábo sposob żyćia/ w ktorym sie długo báwiemy/bárzo nas do miłośći pociągáią. A to nawiecey czuiemy/ kiedy ich pozbywamy. Bo nie może bydź bez żalu y boleśći. Iesliż tedy to / co nie wielka zwykło mieć nete vćiechy/tylko sámym zwyczáiem nas łápa/iáko dáleko wiecey to sie przytráfi w tych rzeczách / ktore wietßą zdádzą sie mieć potrzeby ábo kochánia postáć ? iáko pieniądze/ cześć/ y inc.

Przeto dwoiákie złe/ z tych rzeczy dotykánia y miłośći pochodźi. Naprzod/ że wiele grzechow sie dźieie / iáko łákomstwá/ drapiestwá/ lichwy/contracti niesprawiedliwe/chćiwo-

śći/ do dostoieństwá/ pochlebstwá/potwarzy/y ine tym podobne. Potym/ iż vmyśl/choćiayżeby w tych rzeczách szukániu ábo prágnieniu nie grzeszył/ wszákże kiedy ich vżywa/ gdy sie z nich ćieszy/iákoby iego bieg ku Bogu bywa hámowány/iż ábo nie bieży / ábo bárzo gnuśno bieży/ y ták nie bieży. Przeto mowi Grzegorz ś Duchowni ludźie żywotá tego lubieżnośći śćieszkośćią z noszą. Bo przez te rzeczy czuią sie bydź hámowani we wnetrznym pożadániu. A tego/powiáda/ bydź przyczyne/ iż duszá nászá nigdy nie może bydź bez kochánia/ ábo sie w naniższych ábo w nawyższych rzeczách kocha: A iáko wyższych rzeczy stárániem wybiia sie ku gorze/ ták wietszym obrzydzeniem gnuśnieie do niskich. A iáko záś goretszym áffektem spuszcza sie ku niskim/ tym gorszym ohydzeniem zem bnieie od gornych. Oboiá bowiem miłość w iednym sercu sie niezmieśći. Ano Zbáwićiel mowi: Krolestwo Boże w was iest. Co Augustyn ś. Sam w sobie opłákiwał onymi słowy. O to/ powiáda/ we wnątrz byłeś / á ia ná dworze/ y támenćie szukał/ y ná te piekne rzeczy ktoreś stworzył/ sam szpetnym bedąc nápadłem. Zemnaś był/á iam z toba niebył: ony mie trzymáły dáleko od ćiebie/ Ktore gdy by w tobie nie były/ tedy by nie były Ale tego Augustyn nieczuł; áni znał/ gdy ćierpiał. w ten czás poznał/ kiedy świátłem Bożym wsparty/ od wszelkiego stworzenia ku Bogu sie podniost. Co też teraz przytráfia sie wszytkim/ ktorzy tych rzeczy miłośćia sa zniżeni. Przeto wielki z tey miáry zysk máia zakonnicy/ iż iednym iákoby ćiosem/ wszytkie te przeszkody y niebespieczeństwá odćieli / gdy sie ze wszytkich rzeczy źiemskich obnażyli/ iż iuż bez żadney trudnośći/ wszytke one straż/ ktora Duch ś. przykázuie / sercu swemu przydáć moga.

ſ.Mor: 1.

Luc. 17.

10. Confess. an: 27.

To tedy/ co iásniey żywotá świeckiego niebespieczeństwo/ to wierszę stanu zakonnego szczęśćie pokázuie / dla tego że sie oddala od possesyi y vżywania rzeczy źiemskich/ y przeto ná

zmázánie serc tákich/ áni stworzeniu/ ktore od siebie oddalili/ áni szátánowi/ ktory tegoż stworzenia ku walczeniu przećiwko nam zwykł vżywáć/ niemász przystępu. Dla ktorey przyczyny słusznie rzekł ś. Macharius: To ogolne wszytkiego wyrzeczenie/ nie tylko nas wzywa/ ále przymusza/ ábyśmy Niebieskich szukáli/ á iż tá byłá przyczyná przednieysza dla czego nam P. Chrystus kazał krewne opuśćić/ y wszytko co mamy przedáć á rozdáć vbogim. Abowiem iż wiedział/ że szátan tego náczynia vżywa ku odwiedzieniu myśli nászych/ do stáránia rzeczy ziemskich/ roskázuie/ żebyśmy się z tego wszytkiego obnáżyli/ ábyśmy ták iákoby y przez dźieki Bogastw Niebieskich szukáli/ á sercá násze w Bogu záwárte mieli.

Hom: 11.
Mat. 19.
Luc. 12.

Piąty pożytek/ do Boskich rzeczy sposobność.

Rozdział Siedmnasty

Wielkie to iest zakonu dobrodźieystwo/ co się nabárźiey zbáwienia nászego dotycze/ nawiętsza/ ktora w tym stánie iest sposobność/ vznánia y rozważenia rzeczy wszytkich/ ktore do żywotá postánowienia dobrze y zbáwiennie służą. Abowiem są ktorzy ták żyią ná tym świećie/ iáko by rozumu nie mieli/ ták się w te reczy cześne zánurzáią/ iż do vważenia y prágnienia wiecznych/ nigdy się ku gorze nie podnoszą. Nigdy tey potrzebney myśli przed się nie biorą/ czym są/ skąd przyszli/ do kąd ćiągną/ y ktoredy: to iest/ do ktorego końcá wiedźie ich tá drogá ktorą idą/ y obyczáie ktorych násláduią. Przeto będąc w tákiey/ sámych siebie/ Bogá/ y rzeczy y wszytkich Duchownych niewiádomośći iáko w ćiemnośćiách/ ták vstáwicznie w ćięzkie grzechy wpadáią/ ktorych dla tychże ćiemnośći nie widzą áni czuią. Iż słusznie prorok/ wszytkie-

go złego przyczynę/ czego iest nápełniony świát/ temu iedne- Ierem. 12.
mu przypisuie. Spustoβeniem / powiáda / spustoβáłá iest
wβytká ziemiá/ bo niemáβ nikogo/ co by rozważał sercem. Pe-
wna tedy/ iż summá zbáwienia náβego záwisłá w pilnym ro-
zważeniu rzeczy onych/ ktorem powiedźiał być żywotá náβego
Fundámentem: ponieważ z rozmyślánia rodźi sie poznánie/
zpoznánia miłość/ z miłośći stáránie/ y tych rzeczy βukánie / y
przećiwnych oddálenie.

Przytym/ iesli rozliczne/ tego ćwiczenia owoce do wβyt-
kich/ człowieká chrześćiáńskiego należących vrzędow wiedźieć
chcemy/ Bernátá ś. słuchaymy/ ktory wiele o tym piβe/ wβákże Lib: 1. de
osobliwie to naprzod powiáda/ Iż vważánie rzeczy sámo zrzo- conside.
dło/ to iest vmysł / z ktorego sie rodźi/ czyśći: potym rządźi á-
fektámi/ prostuie spráwy/ popráwia wystepki/ vkłáda obyczáie/
żywot kraśi y sporządza/ náostátek rzeczy Boskich y ludzkich v-
miejetność przynośi. Iescze to iest / ktore rzeczy pomieβáne
rozgránicza/ rozdwoione spaia/ rozproβone zbiera / skrytych
dobywa / prawdźiwych dochodźi / podobnych doświádcza /
zmyślonych y fárbownych probuie. To iest: ktore to co sie czy-
nić ma rozrządza/ spráwione rozważa/ áby nic ná vmyśle nie-
spráwnego/ áni popráwienia potrzebuiącego nie było: To
iest/ co w βcześćiu przećiwność vpátruie/ á przećiwnych iákoby
nie czuie: pierwβe spráwuie rostropność/ á wtore mężność.
poty Bernat ś.

Przeto snádnie obaczyć/ co zá zysk duchowny/ zakon przy-
nośi/ ktory nas w tákich rzeczy rozmyślániu záwβe zátrzymy-
wa/ y vstáwicznie ćwiczy. Abowiem ieslito co iest w rzeczy wie
dźieć chcemy/ tedy iáko są pewne niektorych náuk zabáwy/ iedne
pilnuią praw/ drugie lekarstw / drugie też inych náuk: Ták za-
kon słuβnie możemy názwáć/ náuką y ćwiczeniem/ poznáć Pá-
ná Bogá / y to wβytko co do niego náleży: á to nie tylko
w sámey spekulátiey/ ábo rozbieraniu (wiele bowiem tákich

ktorzy głeboko rzeczy rozważaiąc one poznali/ a teraz w piekle oráią) ále zprzyłączeniem affektu boiázni y miłośći/ á w tym iest wßytko.

Przeto potrzebá bedźie obaczyć/ co ku temu/ y iák wielkie zakon podáie pomocy/ iżby nie tylko było/ ále bárzo snádnie być mogło.

Naprzod tedy iest to/ iż od zwierzchnych zabaw y ziemskich spraw wybawia/ co iest naywietßa przeßkoda w tey Niebieskiey náuce/ iż to słußnie Grzegorz ś. rzekł; Stáránie rozliczne o rzeczy ziemskie/ iż zábawia/ przeto oślepia. Abowiem Boska Náturá/ choćiayże dla widzenia iey wßyscyśmy są stworzeni/ przedśie/ iednák ták iest żadnemu smysłowi niedościgła/ y nád wßelkie poięćie náße wyniosła/ iáko Apostoł mowi: Mießka w świátłośći nieprzystepney/ iż vmysł człowieczy/ iesli nie bedźie wielkim stárániem wypráwny y oczyśćiony/ do niego przystąpić nie może. A rzeczy záśie ziemskie/ iż są grube ták też vmysł/ gdy sie nimi báwi/ stáie sie też ćieżkim y grubym Z czego dwoie złe pochodźi: Naprzod/ iż ćieżar ten nań przypadßy/ czyni go leniwßym ku gorze Druga/ iż sie nie godnym stáie/ żeby do niego mile z stąpić miáłá oná nawyżßa czystość. Jáko mowi Grzegorz ś. Nigdy vmysł ku gorze sie nie podnieśie/ iesli stáránia rozlicznego tumultem nádole zábáwion bedźie. Co bowiem z Bogá zabáwny może otrzymáć/ czego y spokoyny záledwie może vchwyćić Jáko Psalmistá mowi: Vspokuyćie sie/ á obaczćie/ iż iam iest Bog. Bo kto vspokoić sie Bogu zániedba/ swoim sobie rozsądkiem świátło iego widzenia zákrywa. K temu że ziemskich rzeczy stáránie/ ták zátrudnia/ iż snádnie wßelki czás sobie przywłaßczá á żadney folgi nie dopuśći do myślenia/ o rzeczach niebieskich. Abowiem czyni ßatan w świeckich sługách/ co czynił Fáráo w Zydźiech/ ktorzy gdy ná pußczą dla oddánia ofiar Bogu odeśćia potrzebe opowiádáli/ iáko od Bogá rozkazánie mieli/ on

Margin notes: 12 Molar. cap. 12. — 1. Tim: 6. — 5 Moral. 8 — Psalm. 45 — Exo: 5.

ie w. dwoy nasob więcey robotámi obćiążáć rostazał/ żeby nie mieli czásu do myślenia o tákich rzeczách. Ták bowiem nieprzyiaćiel/ áby tym więcey vmysł człowieczy od wszelkiey dobry myśli odwiodł/ záwsze poruszá y práwie na głowę pędźi w nowe zabáwy rzeczy bárzo podłych: á co iest mizernieysza/ sámi sobie ćiężary ćiężarom/ prace pracom przydáią.

Skąd oprocz tego vtrácenia czásu/ iesżcze wietsza szkodá pochodźi: iż gdy się vmysł ná rożne rzeczy áte doczesne rozrywa iuż mu mniey stáie śiły do Duchownych. Dla tego pismo ś. mowi: Synu miły nie zábawiay się wielą spraw: Bo się nie może w káżdey spráwie dobrze zebráć/ kiedy vmysł rozdwoiony ná wiele części muśi się dźielić/ á będąc w zwierzchnych rzeczách pilny/ tylko śiebie sámego nieznа/ vmie wiele myśláć ále nie wiedząc/ iż im więcey się niż potrzebá w doczesnych rzeczách báwi/ iákoby w drodze zábáwiony/ zápámięta do kąd iść/ y ták iest od pilnośći swego szukánia oddalony/ że áni sámych ktore ćierpi szkod nie vważa / y wczym grzeszy nie zna. Przeto gdyż tákie y ine bez liczby od zwierzchnych zabaw żyćiu Duchownemu przeszkody pochodzą: oto iuż pewna/ iż áni mieysca nie máią w stanie zakonnym/ w ktorym nie mász nic tákiego/ co by nam przeszkodą być miáło do vważenia/ miłowánia/ y záżywánia Páná Bogá nászego/ ile może bydź podobna w tym żywoćie. Przeto Bernát ś. mowi do bráćiey swoiey: żadnego tu o wychowániu dźiátek nie maćie stáránia żadnego frásunku podobáć się żonom/ nie o iármárkách / áni o spráwách świeckich/ áni o sámey stráwie/ y o odźieży nie potrzebá wam myślić. Dáleko od was po więtszey części/ dniowa złość y pieczołowánie żywotá. Ták zákrył nas Bog w zákryćiu przybytku swoiego.

S. Thomasz iescze szerzey o tymże: Swiecki żywot osobliwie we trzech rzeczách bydź niespokoynym pokázuie. Naprzod w nábywániu/ záchowániu/ y száfowániu rzeczy doczesnych: á

Eccl. 11.

Serm. de obed: pat: sapient.

Psal. 26.

2. 2. q. 186. a. 6.

żnych: á te wszytkie pełne są prace y stárania bez liczby. To wszy
tko bywa odćieto/ przez ślub Vbostwá/ ktore nas z tych wszyt-
kich ćiężarow bárzo ćiężkich y kłopotnych wybawia. Potym o-
koło stárania żony y dźieći/ ktorych trzebá karmić/ ćwiczyć/ y
od grzechow wszelákich/ do ktorych osobliwie młode látá są
skłonnieysze hámowáć. A to stáránie/ nie tylko ninieyszy czás
wyćiaga/ ále y ná przyszły sie śćiaga/ áby po śmierći rodźicow
nie zostáli w nedzy; y owszem żeby hoynie żyli/ áby zacnośći
familiey nie lżyli: A tu iuż dla tegż przymnożenia rzeczy/ niemász
końcá. Te tedy niewysłowiona molestya ślub Czystośći odey
muie. Naostátek trzećia świecka zabáwá/ á tá ze wszytkich
nakłopotnieysza/ we własnym żywoćie y spraw swoich rządze-
niu/ wczym y zámysły bárzo trudne y błedy przypadáia bárzo
ćiężkie: A ták od tych wątpliwośći y frásunkow/ wybáwia nas
Posłuszeństwo: ktore/ o nas stáránie ná drugiego wkłáda/ ták
Hebr: 13. iż on zá nas ma oddáć liczbe/ iáko mowi Apostoł/ á nic nie
wątpmy/ iż cokolwiek przezeń o nas bedźie postánowiono/
że to od Bogá prawdźiwie poszło. Poty ś. Thomasz.

Przeto poznáć y ze wszytkiego sercá vmiłowáć potrzebá
to dobro zakonu/ iż nas w iákimśi/ wszech rzeczy nawdźiecz-
nieyszym vspokoieniu stánowi: w ktorym też niewiem co zá
moc iest/ do tego sposobna/ áby vmysł nász wzbudzáła/ y do
Niebieskich rzeczy podnośiłá. Abowiem iáko miedzy hukiem
y trzaskiem/ żaden nie może nic pilnego myślić: záśie w mil-
czeniu nocnym/ ábo ná iákim spokoynym mieyscu sámo mil-
czenie y osobność práwie wzywa człowieká do Bogomyślno-
śći. Ták tedy ná świećie/ gdźie ták wiele rzeczy vstáwicznie
przeszkadzą/ bárzo trudno iest wniść do śiebie sámego: záśie
owo vspokoienie zakonne/ od wszelkiego tumultu oddalone/ łá-
twiey nas może w świetych myślách bez wielkiey prace nászey
Epist. 78. zátrzymáć. Vstáwiczne bowiem milczenie Bernat ś. mowi/
y od wszelkiego zgiełku rzeczy świeckich wieczny pokoy/

przymuβa o rzeczách Niebieskich rozmyślác: przymuβa nas powiáda. Bo dziwna rzecz/ iáko to śiły duβne zátrzymawa/ żeby sie nie rosprasβáły/ álbo wiec rosproβone zbiera/ á zebráne záśie/ ná Bogá y rzeczy Niebieskie wylewa.

Terozność miedzy świeckim á zakonnym stanem/ pieknie ś. Grzegorz wyráźił. Abowiem ono co Iop ś. mowi/ o madrośći. Y Morze mowi/ nie iest zemna/ ták wykłada: Co przez Morze ieno świeckich serc gorzka niespokoyność sie zná czy? Ktore gdy wzaiem náśie nieprzyiáźnie iádą/ iákoby iákie wáły Morskie ieden o drugi sie tluką. 18. Mora ca.25. Iob: 28.

Słusznie bowiem Morze żywot świecki iest názwány/ iż gdy burzliwymi wiátry spraw rozlicznych bywa poruβány/ od wnetrznego/ madrośći pokoiá y státeczności iest rozdwoiony. Przećiw czemu Bog przez Proroká mowi: Nád kim odpocznie duch moy/ ieno nád pokornym/ y spokoynym/ y drżacym nástowá moie? A od ziemskich serc tym dáley duch ś. odchodźi/ im mniey pokoiá w nich náyduie. Bo kto sie przez rozliczne ziemskich żadz myśli rosprasza/ ten do vważenia siebie sámego nigdy sie nie zbierze. W tych tedy nie vspokoienia náwálnośći/ poznawβy iż madrość mieβkáć nie może/ rzekł: Y Morze mowi nie iest zemną. Żaden bowiem iey przystoynie nie przyimuie/ ieśli sie od wβelákich myśli ćielesnych náwálnośći odwieść nie vśiluie. Przeto y ná drugim mieyscu. Pismo mowi: Madrość náuczonego w czáśie wolnym/ á kto mniey ma zabaw/ madrośći nábedzie. Poty Grzegorz ś. Esa. 66. Eccl: 38.

Lecz może kto zárzućić: wβák też y zakonnicy/ śiłá częstokroć prácuia/ y w wielu kłopotnych sie sprawách báwia/ ták dla własnych potrzeb/ iáko y dla bliźnych zbáwienia. Ná co łácna odpowiedź: Abowiem co dlá bliźnych zakonnicy czynia te/ yż duchowne sa nieziemskie/ przeto dla tego gdy sie inni báwia/ od Páná Bogá sie nie oddaláia/ y owβem sie go trzymáia. Bo y oni Pánu Bogu/ y Pan Bog im w tákich sprá-

wach spolnie pomaga: Wdomowych záśię potrzebách/ choćiay żeby śię co doczesnego robiło/ inszy iest koniec ich á inszy świeckich: ći świeckich rzeczy iáko świeckich szukáią/ á ći ku Duchowi y wieczności wszytko prostuią. Iest iesżcze y druga wielka y pewna miedzy nimi rozność: Abowiem świeccy/ gdy śię o te doczesne rzeczy stáráią/ własnego w tym pożytku szukáią/ w Bogáctwách y we cźći pomnożenia: A zakonnicy kiedy śię o tákiey rzeczy źiemskie stáráią/ w tym niepomnożeniu iákiemu/ ále potrzebie służą/ áni w osobności nic nieszukáią/ ále dla społeczności czynią y prácuią/ Iáko powiáda Ieronim ś. Iż to ták dáleko iest od chćiwośći/ że tez iest pełno miłośći. Y owszem zteg pokázuią śię żywotá tego pożytki y skárby dwoiákie Że on nie tylko pokoy Mágdáleny/ ále też Marty spráwy świete y zbáwienne wsobie zámyka/ y ták nas wyćwicza do świecenia Duchownego/ od wszytkich prac y stáránia nas odwodząc/ że też gdy śię co robić przygodźi/ gdy to końcem Duchownym/ ozdobimy bárzo nam rzecz pożyteczną vczynimy. Poniewaz y świeccy słudzy/ nie w ten czás tylko Pánom swoim służą/ kiedy przed nimi stoią y nánie pátrzą/ ále też/ á czásem pożyteczniey y lepiey/ gdy tám y sám ochotnie śię obracáią/ áby ich wolą wypełnieli ábo posługę im wyrządźili.

D. Hieron: in vita Malchi:

Szósty pożytek/ we wszytkim wolą Bożą wypełnić.

Rozdźiał Osmnasty.

KIedy by ludźie mądrzy byli/ y rozumieli/ y co im iest zewszech napożytecznieyszego/ obaczyć mogli: owszeki we wszytkim żywoćie swoim nic mieli by nic mieć ták przed oczymá/ iáko to/ żeby wolą swoię/ z wolą Bożą we wszytkich rzeczách/ wielkich/ miernych/ y namnieyszych/ bądź to do

śiebie należących/ bądź do drugich/ iáko nadoskonalcy porownywali.

Tego co mowię/ są wielkie/ poważne/ y potrzebne przyczyny: ale ta naprzednieysza/ ktora stoi zá wszytkie/ iż nie tylko tu waży tá rátia/ iáko waży miedzy stworzeniem á stworzeniē/ iż ktore podleysze iest/ ma słucháć y służyć stárszemu y zacnieyszemu/ co dalekowiętsze mieysce ma w Bogu/ ktory iest ieden wszytkich Pan y Krol nád Krolmi/ ktoremu rodzay ludzki/ dla śiedmi onych przyczyn (oczymesmy ná przodku mowili) słusznie y przystoynie iest poddány. Ale iescze nád to/ w Bogu iest coś dáleko więtszego/y poważnieyszego. Abowiem gdy oná Boska y nieogárniona Nátura/ nic inego nie iest/ ieno szczere dobro/y istotna práwość/ tudźież też iest sprawca wszytkich rzeczy/ to też zá tym idźie/ iż wola iego iest sznurem y práwym práwidłem wszelkiey rzeczy prostey y spráwiedliwey: Przeto iáko w pisániu álbo w budowániu/ ábo we wszytkich inych spráwach/ ták każda rzecz iest doskonalsza/ iesli do swey miáry y monstru przystepuie. Z drugiey strony/wszelki błąd y wádá w tym záwiśią/ gdy sie od niey oddali/ á to im dáley/ tym więtsza wádá: Ták gdy woli nászey/ iáko sie rzekło/iedná iest miárá/ wola Boża/ iáko do niey ábo przystąpi ábo odstąpi/ ták/ á, bo prostą y przystoyna/álbo wiec sprośna y wystempna bydź muśi.
Rozdz. 3 lyst 40.

Przeto słusznie rzekł ś. Jan Climachus, iákim prágnieniem vpalony Jeleń do źrzodłá wod bieży/ ták goraco wszyscy słudzy Boży maia prágnać/ aby wola Pańska y poznali y záwsze wypełnieli. Tákże też Bernat ś Wszytkiey práwi pokory w tym summá záwiśła/ aby wola nászá/ iáko słuszna iest/ Boskiey woli była poddana/ iáko mowi Prorok: Izali Bogu nie będźie poddana duszá moiá? Wiem bowiem/ że wszelkie stworzenie/ rado nie rado/ iest poddane stworzyćielowi: ále od stworzenia rozumnego/ dobrowolne poddáństwo wy-
Gradu: 25
D. Bern: sermo: quo: volu: nostr. diuin: vol sub.
Psal: 65.

Psalm: 53. ćiągáią/ áby iáko Psalm mowi: Dobrowolnie bede offiárował Pánu y wyznawał imieniu iego: nie iż strzászliwe y święte/ nie iż wszechmocne/ ále iż dobre iest. Wiele y inszych rzeczy ná tę sententią/ z Oycow ś. przywieść by sie mogło/ ktorzy snać nie wiecey niezálecáią/ nie cześćiey nie przypomináią/ iáko to: Miedzy ktorymi iż tego tylko dotknę/ Augustyn ś. nie nie
Tract: 10. in Ioan. wątpi ták mowić: Iż Mátká Boża / nie ták z tąd szczęśliwą byłá/ iż Słowo w niey Ciálem sie z stáło/ iáko dla tego/ iż wolą Bożą czyniłá. A to z sámych słow zbáwićielowych pokázuie:
Luc: 11. Ktoremu gdy rzeczono było; Błogosłáwiony żywot ktory ćiebie nosił: Odpowiedźiał záraz: Y owszem błogosłáwieni ktorzy słucháią słowá Bożego y strzegą onego Coiż ták iest/ coż zá pożytek wietszy bydź może/ iáko tey rzeczy/ ktora wietsza iest niżeli bydź Mátka Bożą/ dar ze wszytkich nawietszy miedzy nawietszymi/ ktory nie tylko rodzáiowi luckiemu/ ále też y Anyołom może sie przytráfić? A to spráwuie zakon/ ktory nas ták z wolą Bożą wiąże/ żebyśmy sie nie tylko w wietszych spráwách/ ále też (iákom pierwey rzekł) w nayliższych iákichkolwiek wedle iego vpodobánia ná iego skinienie iáko naprzedzy obracáli.

Coll vlt: c. vlt. Dla tego Casſianus, kiedy o potrzebie tey rzeczy wiele powiedźiał/ y ksztalt iey od sámego zbáwićielá bydź podány pokazał/ ktory nie przyszedł swoiey/ ále oycá swego wolą czynić/
Ioan. 6. á iż oná byłá pokármem iego/ sam wyznáć raczył to też przy-
Ioan: 4. dáie. Te/ práwi/ cnote máią osobliwie/ ći ktorzy w klasztorách mieszkáiąc/ stárszego rządzą sie roskazániem/ ktorzy nigdy nic wedle woli swoiey/ nie czynią/ ále ich wolą z woli Opáćiey záwisłá.

Lecz to zakonne dobrodźieystwo/ iescze iáśnieysze bedźie/ iesli obaczymy co zá drogę/ w wypełnieniu tego záchowywa. Naprzod bowiem iáko ná roli/ pierwey niż śieią/ ćiernie wykopywáią/ ták on/ áby vmyst do tey cnoty zgotował wszytkie w

przod przeszkody sgruntu wykorzenia. Wiec pierwsza y naprzednieysza w człowieczeprzeszkoda iest/własna wola. O ktorey zaráźie co ćięższego rzec sie może/ iáko to co nápisał Bernat ś: Wielka práwi/złość iest wola własna/ ktora czyni/iż dobrá twoie / tobie dobrá nie są. Tákże też ná drugim mieyscu Wola własna iako furya Páná Maiestatu prześláduie/ słuchayćie y boyćie sie swey woli niewolnicy. Naprzod bowiem samá śiebie wymuie z pánowánia tego/ktoremu iako tworcy swemu służyć miáłá/ kiedy sie zsiaie swoia: wiec táka krzywda zali sie contentuie? Jescze przydáie/ iż ile z niey iest/wszytko cokolwiek Bożego iest/ bierze y rozprasza.

Serm:72 in cant: Serm: 3. de Resu:.

Do ták wielkiey złości przystepuia y ine/ ktore człowiekowi przeszkadzaia żeby sie z wola Boża iako potrzeba nie łączył. Te opisuie ten że Bernat ś Gdy twierdźi/ że to iest szcześćie naprzednieysze Anyelskie/ iż wola Boża owszeki vczynili swoie Tákże też nam potrzeba wszelkim stárániem tego żadáć y do tego sie mieć. Lecz w tym czterzy wielkie przeszkody przed námi sie kłádą Pierwsza złości: to iest wrodzona iákaś skłonność do wszelkiego grzechu. Druga słabośći: iż ćiáłá sámego/ ktore nośimy zepsowánie/ często przeszkadza/ áby wola nasza z Bozka sie zgadzáłá. Trzećia/ pożadliwośći: ktora nas rozlicznymi y niewyplatánymi żadzámi rozrywa. Czwarta/ niewiádomośći : iako bowiem woli Bożey bede násladował/ kiedy iey nie znam ? A iesli wiem/ tedy pocześći/ á nie ták iákom iest poznany.

Serm:6 Quadrag:

1. Cor:13.

Iż tedy wola Boża/ ták wiele/ y ták ćiężkich ma w nas przećiwnikow/ obaczmy co zá pożytek przynośi Zakon/ ná ich zwalczenie. Pierwsza bowiem praca y vstáwiczne vśilowánie/ áby to wszego złego źrzodło wysuszył/ to iest swa wola: ktorey nie tylko popędliwość/ ále wszytkie/ ile bydź może/poruszánia w nas hámuie/ y krusży.

Abowiem ták każdego zakonniká przyćwicza / áby wszyt

Hierot ad Rust: mon Epi: 4.

ko z wola inszego czynit/ a nie wedle swego zdania y mozgu: áby to zachowáli wszyscy/ co Jeronim ś. do iednego Mnicha pisząc rozkázuie. Niechce żebyś czynił co chcesz/ iedz coć kążą/ vbierz się w to coć podadzą/ roboty twoiey náznáczenie wykonay/ bądź poddány komu byś niechćiał/ sprácowány do pośćiałki przychodź/ chodź drzymiąc/ á iescze niedospawszy niechći każą wstáć. A tak iako w świeckim człowieku własna wola zwyczáiem vstáwicznym rośćie/ y co dźien się mnoży/ iż iáko by drzewo iákie záwiłe y krzywe pierwey może bydź złamáne niż náprostowáne: Ták przećiwnym zwyczáiem / dobrego zakonnika wola / co dźien się vmnieysza / bo nie tylko gáłęźie z iey odćinaią/ ale też y skorzeniem prawie wyrywaią.

Przystępuie też osobliwe stáránie y pilność/ ták sámych poddánych/ w dániu odporu własnym pożądliwośćiam: iáko też y przełożonych/ ktorzy vmyślnie ie przełamuią y vmartwiáią. W czym oni Kawalkatorow ábo obieżcow końskich náśládu ią/ ktorzy konie srogo wyskákuiące/ tak ćwiczą / iż czásem w skok/ czásem pomáłu iść imroskázuią/ czásem kołem ie obracáią/ częstokroć rospuszczonym zaraz stánąć/ albo też stoiącym wlot bieżeć każą. Owá/ tak ie wyćwiczą / iż żadnego własnego pędu nie máią/ ále muństukowi ná wszytkie strony kierowáć się snadniuczko dopuszczą. Ták też ći wielkim stárániem w przełamywániu woli poddánych swych vsiłuią / á to przećiwnym ćwiczeniem y w tych rzeczách / ktore są bárzo podłey wagi/ iáko gdy Antoni ś. Páwłá vcznia ćwiczył/ kazał mu co szyć/ potym rosprość/ pleść koszyki/ potym rosplatać. Ták drudzy drugie z onych stárych/ wodę czerpać á na czerpana wylać/ ábo też pal suchy/ przez cały rok polewáć roskázowali: Jáko też y ś. Fránczyszek Máseusza Mnichá pośrzod drogi probuiąc/ kazał się mu w koło obracać/ tak długo aż gdy się mu głowá záwroćiła często ná źiemię vpaść muśiał. Nakoniec/ gdy insze tym podobne rzeczy ludźie oni wielkiey świątobliwośći/

ktorych Ducha y cnote ćwiczyli/ przykázowáć zwykli: co inszego czynili/ieno iż z ich serc wszelkie włásne zdánie wykorzeniáli. Co tedy onego czásu oycowie oni czynili/y tego czásu czynią/ miedzy ktoremi to ćwiczenie kwitnie:

Porownaymy teraz człowieká świeckiego/ nie mowię iákiego stanu napodleyszego/ábo też y z tych ktore Apostoł opisuie/ pełnych wszelákich złości/ nieprawośći/łakomstwá/obszczerzaecze/obmowcy/ złych rzeczy wynalazcy:tácy bowiē ludźie o cnoćie żadney myśli nie máią; ále pomyślmy o tákim ktory spráwiedliwośći y pobożnośći przestrzega/ktory do świetych Sakrámentow vczenszcza/ ktory też iáko Iob ś. o sobie powieda / iest oycem vbogich/ okiem ślepych/ y nogą chromych. A náostátek (żebyśmy wszytkiego pozwolili)ktory wszytko Boże przykazánie pilnie záchował. Ale tylko żeby żył po swemu/ y te wszytkie dobre vczynki wedle zdánia swego czynił/ co śię podoba/ iáko śię podoba/ y iák długo śię podoba. Ten tedy nie ma bydź złym áni występnym rozumiány / y owszem pochwały godźien ; wszákże iednák/ iesli doskonáłośći szukamy/ nie trzebá o tym wątpić/ że dálcko iest podleyszy niżli zakonnik. Abowiem we wszytkich tych dobrych y vczciwych spráwách / wiele przedśię może śię záwádzáć własney woli/gdyż przeto ie przymuiemy/y dla tego śię w nich báwiemy/ iż śię nam ták podoba/ y ták czásem niebacząc/ nas sámych słuchamy: Co záiste gdy śię przytrafia/ one wszytkie ze zrzodłá własney woli płyną/ choćiayże poczćiwszym płaszczykiem śię pokrywáią/ iż snáć w ten błąd wpada/ ktory Grzegorz ś. prozną chwałą názwał: bądź to oná z źiemskich rzeczy/bądź też z cnot Niebieskich pochodźi/ táż iest złość/ieno w sukni odmienney/żeby niebyłá poznána. Bo ták częstokroć śię przytrafia/ iż w tych spráwách/ choćiay dobrych/ gdy mniemamy że Bogu służemy/ áno nam sámym dogadzamy.

A iesliż rzeczy te przez śię dobre y Duchowne/ przedśię są

Rom. 1.

Iob: 29.

34. Moral cap. vlt.

obiadzeniu podległe/ coż o inych mowić sie może/ ktore sa śrzednie/ iż czasem dobre czásem złe/ zá przyrzutę iákiey okoliczności bydź moga / iáko iest wiele zabaw ludzkich: iść / zo stáć/ ożenić sie/ vczynić/ nie vczynić: Te sáme/ iákosmy w zwyß powiedzieli/ z Bosklego vpodobánia máia bydź miárkowáne. Abowiem iákim sposobem/ iego nam promień w káżdey tey rzeczy bedzie świecił/ iesli iákiey miáry nie bedziem mieć/ ktoraby sie nam do káżdey rzeczy w osobności przygodziłá? Przeto niech to bedzie zá rzecz pewna y doświadczona / iż ow wßytek sposob żyćia/ y stan wßelki ktory sobie swa wola záchowa/ y oney vżywa á wedle niey śiebie y spráwy swoie prostuie/ że iest w niebespieczeństwie/ żeby ták wielkich y ták rozlicznych ßkod nie popadł/ ktore chorobá swey woli/ iáko sie iuż pokazáło/ w naßa. Przećiwnym obyczáiem zakonnicy/ ktorzy sie z swoiey wolności wyzuli ktora też od śiebie spewnego rozmyslu y stáránia zdługim ćwiczeniem/ náostátek ślubu obowiazánym/ iáko na dáley odrzucáia/ że tych wßytkich ßkod vchodza.

Przeto/ ten/ iákoby Fundáment własney woli wiwroćiwßy/ ostátek onych/ ktoresmy z Bernátá ś. przywiedli / woli Bożey przećiwnikow/ zakon snádnie zwyćięża y ná głowe pora za. A naprzod złość z sercá wyrzuca/ á ná to mieysce/ ono/ pobożnośćia y miłośćia niezmyślona nápełnia. Słábość záśie pokrzepia/ nie tylko ráda zbáwienna/ ále też ćierpliwośći y mocności podpora. Potym pożadliwośći wßytkie/ kosa vmartwienia podćina: Zá ktore/ iedno wßczepia / prágnienie prawdziwego y naywyżßego dobrá. Náostátek nie vmiietność ták wyćwicza/ iż żadnemu watpić sie nie godzi/ czego Bog od niego potrzebuie. Abowiem ma zakon do vznánia woli Bożey wiele drog y czystych y pewnych/ o ktorych teraz cokolwiek sie powie.

Grad. 25. S. Climachus, vkazawßy pierwey rzeczy tey wielka trudność/ ná ostátek sposob podáie iáko by tego dostapić. Ktokolwiek/

kolwiek/ powiáda/ Bozkie vpodobánie chce poznáć/ naprzod wszelkie własne rozumienie od śiebie wyrzućiwszy/ ma sie w iá kiś mierności postánowić/ ták żeby ná żadnę stronę sie nie chylił/ ále ná wszelkie Bozkie skinienie predkim y ochotnym sie záwsze pokazał. Potym sprostą vfnośćią/ Oycow y Bráciey duchownych ma prośić/ á ich ráde bez żadney wątpliwośći/ iáko z vst Bożych ma przyiąć/ choćiayżeby ći/ ktorych pyta/ nie bárzo duchowni y doskonáli byli. Bo nie iest niespráwiedliwy Pan Bog/ áby te duszę záwieść miał/ ktora z wiárą y pokorą/ drugiego rozsądkowi się poddáie. Abowiem iesli P. Bog Elizeuszowi Prorokowi/ ná dźwiek Cytry/ oznáymił czego wiedźieć prágnął: izaż nierychley to vczyni ná słowo człowieká rozumu vżywáiącego/y wiecey sposobnego ná przyięćie iego nátchnienia? Poty Climachus. Ten wywod iesli w káżdym człowieku wáży/iż tá iest moc pokory/z ktorey nas drugiemu poddáiemy / iáko dáleko wiecey będźie wáżył w tym/ ktory nam porządnie iest przełożony? y ktoremu Pan Bog ná nas swoię władzę podał: tego tedy máiąc/gdy go zá rządźcę żywotá nászego y wszytkich spraw nászych stánowiemy/ pewni bydź tego mamy/ iż we wszytkich rzeczách/ gdźie sie iáśnie przećiw przykazániu Bożemu nie wykracza/ onemu będąc posłuszni/woli Bożey sąchmy powolni: Bo tegoż Bogá głos iest. Kto was słucha mnie słucha. 4. Reg 3. Luc. 10

Wielka to tedy człowieká zakonnego szczęśliwość/ y záiste ze wszech nawietsza/ ktora w tym żywoćie miána bydź może: Bo ku Niebieskiey oney szczęśliwośći blisko przystępuie. A to z tego sie pokázuie/iż o Aniełech nic Dawid wietszego nie mogł powiedźieć iáko ono w Psálmie: Możni w śile/ktorzy czyniáćie słowo iego/ ná vsłyszenie głosu mow iego/ wszyscy słudzy iego/ ktorzy czynićie wolą iego. A sam Pan nic lepszego y zbáwienniey szego nie rozumiał/ o co byśmy żądáć mieli/ iáko to/ czego nas w Boskiey oney modlitwie náuczyć raczył: Psál. 102

Mat: 6. Bądź twa wola/iako w Niebie tak y ná ziemi. Tu tedy iest miey-
sce ono/ ieśli ktore iest ná tym świecie/ ná ktorym to się dzieie/
iż wola Boża/ iesliże nie ták iáko w Niebie/ tedy blisko tego iá-
ko w Niebie záwſze się pełni: gdzie y wſzyscy sámych siebie y
bárzo gotowych ná wſzelkie skinienie Boże stáwią/y Pan Bog
wſzytkich wedle swego zdánia/ przez spráwę stárſzych tám y
Exo: 25. sám obraca iáko chce. Byłá v stárych żydow Wyrocznicá / po-
łácinie názwana oraculum/ v ktorey w rzeczách wątpliwych
1Reg: 23. Páná się rádzili/ á osobliwie Dawid tą odpowiedzią prze-
strzeżony/ żeby w Mieście Ceile dla zdrády nie mieſzkał/ y po-
tym żeby ná krolestwo żydowskie iáchał: owa z rozmáitych nie-
bespieczeństw wybáwiony/o wielu rzeczách co miał czynić był
náuczony. Lecz áni to dobrodzieystwo było spolne wielom/
áni vstáwiczne/ ále tylko w celnieyſzych/ y ludziách y spráwách
się działo. Jákoż to tedy mamy sobie ważyć/ iż możemy mieć
iákoby domową Vbłagálnią y Wyrocznicę/od ktorey y w ná-
mnieyſzych rzeczách możemy wziąć obiáśnienie/ zá czym wie-
le niebespieczeństw/ktoreby Duſzam náſzym przypáść mogły/
schronić się możemy?

To też zápewną mieć mamy/iż/bądź to pożytku/bądź v-
ciechy y vspokoienia vmysłu ſzukamy/ nic snádnieyſzego y spo-
Serm: 3. Resur: sobnieyſzego do tego náleść się nie może. Ponieważ (iáko
mowi Bernát ś.)opuſzczáiąc wolą własną nic nie vtracamy /
y owſzem wiele pozyskuiemy/ odmieniáiąc ią w lepſze. Bo ią
zá wolą Bożą frymárczymy/w czym wielki zysk odnośimy. Ná-
ſzá bowiem pospolicie iest nie pożyteczna/ á częstokroć ſzkodli-
wa y krzywa: oná záwſze święta/ záwſze spráwiedliwa / záw-
ſze nalepſza. Y my też pobłądzić możemy/ y częstokroć błą-
dzimy/ nie wiedząc czego żądamy/ ábo czego chcemy/ rzeczy
ſzkodliwych miásto pożytecznych pożądamy. A Pan Bog nic
nie może chcieć/ ieno to/ co wybránym swoim zna bydź ná-
pożytecznieyſzego: iż krom żadney wątpliwości/nic nam zbá-

wiennicyßego ſtać ſię nie może/iáko kiedy nas wßytkich/y wßytkie rzeczy náße/Boſkiey woli iego poruczamy.

Mamy w tey mierze oſobny przykład Fránczyßká ś. ktory do potwierdzenia tego wßytkiego známienićie ſłuży. Abowiem gdy go rozdwoiona myśl długo trapiłá/ieſli ſię miał zgołá odßedßy ná puſzczą Bogomyślnośći oddáć/ czyli też zbáwieniu bliźnich ſłużyć/iż z obu ſtron widźiał wielkie przyczyny/ á od Paná Bogá/ iáko był zwykł/ żadnego o tym obiáwienia nie miał/ te ráde przedśię wźiął. Poſłał do ś. Klary/y do inych śioſtr iey: poſłał też y do Sylweſtrá Brátá ſwego/ ktory pod ten czás ná iedney gorze żywot puſtelniczy wiodł/ proßąc áby vpodobánia Páńſkiego modlitwámi ßukáli/y iemu oznáymili. A gdy od obudwu przyßedł poſeł/iáko od Bogá/ iego mándat mu nioſący ták go przyiął. Naprzod tedy własnymi rękomá nogi mu vmył; potym wieczerzą ſam nárządźił: Naoſtátek z domu ná bliſką gore z nim odßedł. Tám przyßedßy/ głowę odkrył/ ná źiemi kleknął / y ręce ná krzyż ná pierśiách położywßy/ rzekł: Co mi każe czynić Pan moy Jezus Chryſtus. Gdy on odpowiedź oznáymił/ iż by bliźnim też ſłużył/ták to przyiął/y ták wypełnił/ iż záraz krom żadney odwłoki/ z tegoż mieyſcá gdźie byli/ áni ſię do domu wrácáiąc/ ták ſię prędko porwał/ iż áni drogi pátrzył/ idąc śrzodkiem pol/ y przez gęſte láſy/ kędy żadney drogi nie było: ták tedy to ś. Fránczyßek vczynił. Z tego poſtępku wiele náuk wyczerpnąć możemy. Naprzod/ z iáką pilnośćią mamy woley Bożey ßukáć / y w tych ſpráwách ktore przez ſię dobre y vczćiwe ſię zdádzą: Z iákim záś nabożeńſtwem y vććiwośćią mamy ią przyimowáć: Z iáką ochotą wypełniáć. Potym iáko ſię wyżßey o tym doſyć mowiło: iáko nam ieſt wielce zákryta iáko w chmurze iákiey wola Boża: ponieważ mąż táki/ ták miły y przyiemny Bogu/ w rzeczy ták świątobliwey / ták ć[illegible] y długo wątpliwym był. Naoſtatek/ bierzemy z tąd

náuke/ co zá drogá iest ku poznániu iáśnie y krom obłądzenia Bozkiego vpodobánia. Abowiem on w zakonie swoim stárszego niemáiąc/ muśiał podległych sobie rády szukáć. My záśię dáleko pewniey/ przez stárſze násze bywamy oświeceni. Bo im Pan Bog pewnie świátło swoie przyobiecáć raczył. Jemu dáleko trzebá było posyłáć/ y o rzeczy wielkiey: A my domá mamy/ skąd się wszytkiego náuczyć możemy/ nie tylko rzeczy wielkich y poważnych / ále też y namnieyszych/ iż ieśli będziem chćieć/ w namnieyszey rzeczy niemożemy się obłądzić/ále iesżcze nád to z namnieyszych rzeczy/ wielką łáskę y zapłátę możemy sobie v Páná Bogá zjednáć.

Siodmy pożytek / iż czyni / że Boże Przykazánie snádniey się może záchowáć.

Rozdział Dziewiętnasty.

NJE mamy też opuszczáć tego pożytku zákonnego / iż przykazánie Boże/ ták w dźieśięćiorgu záwárte / iáko y inszym sposobem oznáymione/ ták lekkie y wdźięczne czyni. iż bárzo łátwie/ y práwie iákoby kromia żadney prace / wszytko wypełnia. W czym oná dźiwna rzecz się przytráfia / iż gdy do tych/ o ktorych mowiemy przykazániach/ zakon ieszcze ták wiele inszych/ powierzchowne ták twárdych y prácowitych/ przyczynia: Vbostwá/Woli y zmysłow vmartwienia/ czuyności / Psálmody: y rozliczne ćiáłá vtrapienia: á przedśię te/ktore się zdádzą trudne/ onych trudnośći nie tylko nic nieprzyczyniáią/ ále też vmnieyszáią/ iż (iákom rzekł) bárzo snádnie mogą być znieśione.

Temu coś bárzo podobnego w wielu rzeczách widźiemy ktore przemysł ludzki spráwuie. Abowiem wielkie okręty pia-

ſtiem abo kámieńmi ładuią: co ſie zda że do biegu ma być ná przeſzkodźie/ to ták bárzo pomaga/ żeby bez tego żadnym obyczáiem niemogłby żeglowáć. Ták woz/ ziawſzy kołá / pewnie że będźie dáleko lekczeyſzy/ co by ſpieſznośći przyczynić miáło: á przed ſie/ ieſli ich nie będźie miał dáleko z wietſzą trudnośćią może być poćiągnion: á gdy ćiężarkoł przyſtąpi/ włożone niemá le ćiężary może ſnádnie wieźć. To ż Ber: ś. potwierdza/ ták tym przykłádem wozu/ iáko y pior ktore ptaká iákimśi oſobliwym obyczáiem/ y mieſzym czynią/ niżeli ieſt / y lekczeyſzym Dźiwna ſpráwá Nátury. Skąd mieſzcie máterya/ ztąd ſie lekczieyſzą zſtáie rzecz ſámá: á iáko rośćie w mieſzośći/ ták vbywa w ćieſzkośći. To Bernát ś Stoſuie do porády Ewángeliey: ktorą on ćiężarem Páná Chryſtuſowym zowie/ á ten nie tylko nie obćiąża/ ále y nośi káżdego/ komu go/ żeby nośił/ wkładáią. Y owſzé też y inne ćiężary przykazánia/ mnieyſze y lekczeyſze czyni. Epiſt. 72.

Więc to/ iáko pomocno y zdrowo człowiekowi/ zedwu miar może bydź pokazano. Naprzod ſtrudnośći/ potym ſpo trzeby záchowánia te przykazánia. Potrzebę / te ſłowá Páńſkie pokázuią; Jeſli chceſz do żywotá wniść/ chowáy przykazánia. Skąd to idźie: kto nie chowa/ do śmierći idźie/ á śmierći wiekuiſtey. Trudność záśię to vkázuie / iż te drogi Prorok drogámi twárdymi zowie. Dáie też znáć / wláſne káżdego doświadczenie/ z zepſowánia nátury/ że ſie ſtáłá ták bárzo predko do złego/ z obyczáiow zepſowánych/ z drugich złych przykłádow/ y z ſámych praw świeckich/ ktorych ći/ co ná świećie żyią zálędwie vść mogą. Náoſtátek pokázuią to częſte vpadki ludzkie y grzechy. Abowiem iáko máło tákich ná świećie/ ktorzy ſie od vpornego poſądzánia/ od przyśiąg/ od pożądánia rzeczy cudzych/ od ćieleſnych pożądliwośći bez zmázy záchowuią iáko te przykazánia po nas wyćiągáią? Ale y tey troſze/ ktorym to łáſká Boża dálá/ z iáką to pracą y ſtárániem vśilnym przyść muśi? To tedy złe/ w ktorym wiele świeckich ludzi mizernie Matt: 19. Pſal. 16.

 ginie/

ginie/ á drugimi záśie/ żeby niegineli/ tak bárzo śie poćić y prácowáć potrzebá: Zakonnikom záiste żadney trudnośći/ ábo przynamniey bárzo máła czynia.

Tego záśie iest wiele przyczyn. Pierwsza tá iest/ y ktora bez wątpienia wielkich pożytkow iest zrzodłem. Zakon bowiem iákoby wszytkich grzechow máterya od smysłow oddala: á to vczyniwszy/ snádne iest przykazánia Páńskiego posłuszeństwo. Bo wola násza ma swoie płomienie / á tych iest zápałem obecność rzeczy sámych/ ktore śie smysłom podobáia. Przeto te podniete podłozywszy/ snádnie płomien wypádnie: one oddaliwszy ábo śie nie wżnieci/ ábo dálеko lżey y leniwiey: co czyni Zakon/ kiedy nas z świátá y z iego lubieżnośći wywodźi. Przeto ś. Bázyli/ dla tey sámey przyczyny/ powiáda/ żeby w wielkim poważeniu miał bydź żywot zakonny/ ktory on zowie spokoyny/ y od spraw y trudnośći wolny/ á ku záchowániu náuk Ewángeliey ś. bárzo pomocny.

In Proœ: Reg: fus.

Druga przyczyna iest/ oná śiłá y moc/ ktorey Duszá/ zakonna kárnośćia wyprawiona z lekkáá dostáie/ iż śie wszelka sprośnośćia brzydźi/ á cnote y vczćiwość miłuie/ y niczym śie bárźiey nie brzydzy/ iáko grzechem/ nie tylko dla tego/ że Bogá obraża/ ále iż przez śie rzecz iest sprosna y plugáwa.

Trzećia przyczyná iest/ iż wszelkie ludźkie grzechy / z iednego ze trzech onych zrzodeł płyną: ábo Pychy/ ábo Łákomstwá/ ábo Niepowśćiagliwośći ćielesney. Bo álbo w tych sámych wszyscy grzesza/ álbo żeby do nich przyszli. Lecz te trućizny y węże ogniste w stanie zakonnym mieysca nie máia/ ktory to złe wyrzućiwszy/ przećiwne im cnoty wszczepia : á tym sámym ábo przynamniey tym naosobliwiey śie báwi. Miásto pożądliwośći rzeczy świeckich/ Vbostwo: zá chćiwość panowánia/ Posłuszeństwá pokore : zá sprosność wszelkiey Nieczystośći/ kwiát czystośći záchowywa.

Do tego y to śie przyłącza/ iż Zakonnicy w więtszych prá-

cach vsta-

cách vstáwicżnie śie ćwiczą: z kąd to idźie/ iż te mnieyße ochotnicy spráwią. Abowiem iáko/ gdyby śie kto przyzwyczáił sto funtow ná káżdy dźień nośić/ temu záiste/ ieśli śie tráfi dźieśieć funtow nieść zá nic sobie tego nie będźie miał. Ták káżdy Zakonnik/ ktory wßytkę oyczyznę swoię opuśćił y porzućił/ iáko snádniey mu to przyidźie/ áby cudzego nie łápał/ áni pożądał. A iż w noßeniu iárzmá posłußeństwá dobrze śię przyzwyczáił/ iákoż śię mu ćięszko y nieznośno ma zdáć Ambicyey/ y pożądániu ćći odporu dáć? A to tákże o wßytkich inych rzecz śię może/ co práwem Bożym ábo zákázuią/ ábo przykázuią.

A toć to iest/ czego niegdy vczył Eusebius mąż wielki/ á przedźiwney świątobliwośći/ o ktorym pißą/ iż gdy iednego czásu ná oracze pilniey y dwornicy oczy spuśćił/ ták śie o to sam karał/ iż okowy żelázne ná ßyie włożywßy/ y one łáńcuchem do biodr przywiązawßy/ głowę záwße schylona trzymáć muśiał/ w ktorey męce przez lat czterdźieśći przetrwał/ ták że śie nigdy nie podniosł/ nigdy niebá nie widźiał. A gdy go pytano przecz by ták czynił/ y co zá pożytku z tego śie spodźiewał: tego powiádał/ áby nieprzyiaćielá ßátáná od wielkich potyczek iáko od ćielesnośći/ ábo od pychy/ dotych máłych przewiodł/ w ktorych ieśli bym był zwyćiężony/ nie wielka by ßkodá byłá/ ále ieśli bym zwyćiężył/ tym by więtßa byłá ßátánowi háńbá/ ktory áni w máłych gory nie mogł odźierżeć. Osobliwa odpowiedź/ y ták duchownego y świętego człowieká godna. Tożći teraz co czynimy ma bydź ważno/ żeby śie pokazáło/ iż dla tego Zakonnicy są dáleko od zgwałcenia przykazánia Bożego/ bo w mnieyßych do służby Bożey należących rzeczách ták śie pilnie ćwiczą.

Theodoretus in Histo. Relig:

Náostátek tá też iest przyczyná/ ktora sámemu stanowi wrodzona iest/ ponieważ on táki iest/ y nád przykazániem gorę ma/ dla tego też człowieká nád przykazánie wynośi/ owa śie tu dźieie co widamy w ßkolách/ iż tám rozmáite są porządki dy-

scypułow

scypułow/ ták iż ći co są z wyższych szkol/ bárzo im są snádne te náuki / ktore tym co są zniższych/ trudne się bydż zdadzą/ y ledwie co w tym mogą / á y to nie dobrze. Ták ći bár zo snádnie tym co tą wyższą drogą chodzą/ te spolne przykazánia/ będą się im zdáły lekkie/ iż áni ich vczuią. Abowiem iákom rzekł/ więtsze máią śiły/ á tych zásię sam ten stan dodáie. Przeto by te sáme iedne rzecz zakon przynośił/ áby nas potwierdzał ná záchowánie vstáwiczne przykazánia Bożego snádne/ y krom żadnego około zbáwienia niebespieczeństwá : to by sámo miáło być miáne zá nawiętsze dobrodżieystwo. Abowiem im to lepiey spráwuie/ tym pewnieysza y lepsza drogę nam do chwały niebieskiey śćiele/ do ktorey przez záchowánie tego przykazánia przychodżimy.

Osmy pożytek z sámey Pokory y vniżonego stanu.

Rozdźiał Dwudźiesty.

MA też zakon y iny pożytek bárzo zbáwienny / że nas w tákim stanie kłádżie/ ktory iest od wszelákiey chwały luckiey bárzo dáleki: y owszem/ ieśli ná te zwierzchne rzeczy pátrzamy/ owszeki podły iest y wzgárdzony: iż iákoby káżdego zakonniká zda się bydż tá własna Professia/ co też mowi Prorok sam o sobie. Obrałem bydż napodleyszym w Domu Bogá moiego niżli mieszkáć w przybytkách niezbożnych. Bo y zakon (iáko się iuż wyższey powiedźiáło) prawdźiwie Domem Bożym iest/ y czeladką Bożą. A tá wzgárdá Zakonnikow/ słusznie Prorok mowi/ że iest od nich obrána. Bo nie táka iest/ ktorą by/ ábo conditia vrodzenia/ ábo potrzebá iáka przynośiłá/ ále ktorą chcąc y dobrowolnie oni przymuia

Psalm: 83

A to zásię/

A to záśie tákiey ták wielkie dobro iest/ iż ś. Bernat to sámo zá wyrażny znák Bożkiego przeyrzenia bierze/ ták mowiąc: Kto wie/ ieśli wßytkich was/ ktorych tu widzę/ imioná są nápisáne w Niebie? Wezwánia bowiem y vspráwiedliwienia wáßego zdá mi sie że widzę iákieś znáki/ w obcowániu tákiey pokory. Przeto/ namilßy/ trwayćie w kárnośći/ ktoraśćie przyięli/ áby przez pokorę y podłość/ mogliśćie wstąpić ná wysokość. Bo tá iest drogá/ á niemáß inßey mimo tę: kto ináczey postępuie/ vpada ráczey y odstępuie. Abowiem sámá iest pokorá/ ktora podwyßa/ sámá iest ktorá wiedźie do żywotá.

Przeto ieśli Bernátowi ś. wierzemy/ nie tylko nie mamy świeckim/ ich vrzędow y vbiorow y tey świetnośći powierzchowney záyrzeć/ ále ráczey to mamy mieć zá wielkie dobrodźieystwo/ y zá wielką chwałę/ żechmy dáleko od świeckiey chwały. Abowiem tá pokorá nie tylko iest pewna/ ále też (iáko on mowi) oná sámá iest drogá/ ktora wiedźie do wiecznego zbáwienia. Ma bowiem ten stan pokorny y nie poczćśny trzy osobliwe pożytki/ ábo iákoby iákieś przywileie. Naprzod/ że ten iest Boski obyczay y postánowienie/ iż ten stan bárzo miłuie/ y onemu łáskáwiey/ miley/ y hoyniey/ śiebie sámego y obfitych skárbow swoich vżycza. W czym záiste coś dźiwnego sie dźieie. Co też y Dawid námienił mowiąc: Wysoki Pan/ á ná pokorne pátrzy/ á wysokie zdáleká poznawa. Psal. 137. Abowiem gdyż podobieństwo we wßytkich miłość y złączenie spráwuie/ wßákże przed śie nie wiem iákim obyczáiem/ to widźiemy/ iż Pan Bog/ ktory ták niezmierny iest/ namnieyßego y napodleyßego kogożkolwiek/ miłośćią y przyiáźnią niegárdźi/ ále śie w niey kocha. A z drugiey strony/ zacne y wysokie rzeczy opodal y zdáleká poznawa.

Drugi pożytek tego żywotá iest/ iż do pozyskánia chwały wieczney ná dźień nic snádnieyßego náleść śie nie może. Acz kolwiek wßyscy ludźie do oney ßczęśliwośći otrzymánia słwo

rzeni są/ y ten iest koniec wßytkich: przedśie iż ták iest postano-
wiono/ od tego naywyżßego rządzce/ że tákie one dobrá nie
dármo owßeki máią bydź dane/ále ráczey/ iż ták rzekę/ zá iákieś
towáry máią bydź przedáne/ á te zás towáry ábo zámiány/
Mat: 5. chćiał żeby w wytrzymániu rzeczy przećiwnych należáły. Prze
to że w onym błogosłáwięństwie iest doskonáłe násycenie/chćiał
żeby tego násycenia łáknąć y prágnąc dostąpiono. Iż tám iest
naywiętßa y nawyżßa poćiechá/ tedy te tym tylko obiecał
ktorzy by tu płákáli. A gdyż tám iest/ wßelka Bogactw obfi-
tość/ do tych bogástw przez vbostwo chćiał żeby przyśćie by-
ło. Co tedy w inych dobrách vczynił/ ktore w onym krole-
stwie sie záwieráią/toż też mieć chćiał w tym dobru oney chwa
ły/y oney czći nieskończoney/ żeby pokora y y podłośćia byłá
Luc:14. dostąpioná. Oczym żeby iákiey wątpliwośći niebyło/ mamy
ták wyráźną y powßechną sámego Páná sentencyą. Wßelki
ktory sie powyżßa będźie vniżon/ á kto sie vniża będźie po-
wyżßon.

Trzeći pożytek á ten iest nawiętßy/ iż w tym żywoćie wie-
le przeßkod y iákoby dußnych y wßytkich cnot záraz może sie v-
wiárowáć/ ktorych iest pełen żywot poczesny y v ludźi chwále-
bny: á z drugiey strony tu wiele sie náyduie wiecznego zbáwie
nia pomocy. Abowiem właśnie ták sie przytrafia w żywo-
ćie luckim/ iáko onym ktorzy ná wysokie iákie drzewo ábo bu-
dowánie włażą/ iż gdy spádną/ bárzo sie potłuką: á bárzo sná-
dnie spádną/iesli sie iedną nogą ábo ręką vmkną. Co żeby sie nie
tráfiło záledwie sie kto vstrzeże. Gdyż przećiwnym obyczáiem
ktorzy nisko po źiemi chodzą/ żadnego niebespieczenstwá nie-
máią/. Boy nie ták łátwie/ áni ták ćiężko vpadáią. Ci zásie kto-
rzy w dostoienstwách przodkuią/tym nietylko w sámym w zgo-
rę/w stępowániu/ále tyż y ná sámey wysokośći/ wielkie y pewne
są niebespieczeństwá/ zwłasczá że/ y wiele iest popycháczow/ y
sámá náturá przez sie iest / ćiężka y do vpadku skłonna / ále ći

ktorzy

ktorzy ná ziemi y niżko sie záchowuią bespiecznie stoią.

Wiele iest ná obie stronie przykłádow/ iáko ono osobliwy co Saulá krolá pierwszego żydowskiego potkáło. Ten bowiem poki niżki żywot wiodł/ záwsze był máluczkim w oczách swoich/ bo mu stan niżki do niżkośći y pokory pomagał: á iáko skoro ná krolestwo podwyższony był/ do tákiego szaleństwá y hárdey rospusty przyszedł/ iż snádnie miedzy nagorszemi krolmi może być poczytan. Owá ten ktory przedtym nieprzyiaćiołom swoim/ ktorych sam lud gárłá bydź winnymi sądźił/ snádnie przepuśćił/ to potym przyiaćielowi y źięćiowi swemu Dawidowi/ koniecznie ná gárdło stał: á co wietsza nie winnych kápłanow Bożych w vbiorách kápłáńskich ośmdźieśiąt y pięć/ Miásto ich Nobe spustoszywszy/ męże y niewiásty/ dźieći y niemowiątká/ wszytkie bez żadney ich winy okrutnie pomordowáć kazał. 1. Reg: 15 I. Reg: 22

Co gdyż ták iest/ iáwna rzecz/ iáko wielkie y pożądánia godne dobro to iest stanu zakonnego/ ktore nas dáleko od oczu ludzkich y od chwały świeckiey odwodźi/ á w świętych y zbáwiennych iákichśi iámách nas záchowywa/ iż y my świátá nie znamy/ y nas świát też nie zna. A toć ono iest co Bernát ś. / iáko wielka y potrzebna rádę z sámego zbáwićielá nászego żywotá wźięta/ ná piśmie zostáwił. Swie tylko słowie/ wielka bárzo náukę w sobie zámykaiące: Ama nesciri. Miluy bydź nieznáiomy. Lecz to ćiemne skryćie/ ták iest chwálebne/ iż dáleko rzecz iest zacnieysza/ tym sposobem zákryć sie/ á niżli od ludźi bydź wielbionym/ y pod niebiosá wynoszonym. Abowiem im kto wiecey dla posługi Bożey przydźie v ludźi o zápámietánie/ tym wiecey w Boskiey pámięći kwitnie. A to sámo iż w oczu ludzkich są wzgárdzeni/ przed Bogiem y Anioły iego są zacnieyszemi. A otym oboygu pismo ś. świádczy kiedy mowi. Nás niewáią sie z prostoty spráwiedliwego/ kágániec wzgárdzony w myślách Bogátych/ nágotowány ná Serm: 3. de Nat. Iob. 12

czás zamierzony. To mieysce Grzegorzá ś. wykładáiąc po=
10 Mor 17 wieda: Dobrze sprawiedliwego prostotę y kagáńcem zowę y
wzgárdzonym. Kágániec ábo lámpá że wewnątrz świeci/ á
wzgárdzona iest/ iż zwierzchu nie świeci/ wewnątrz pała pło=
mieniem miłości/ zwierzchu żadney chwały nie widáć ślicz=
ności. Swięty tedy y wzgárdę ćierpi/ ktory pałáiąc cnotámi
á przedśie iest zá podłego miány. Ktoż tedy dla tákiey zapłáty
nie będźie chćiał bydź zliczby tych wzgárdzonych / áby wew=
nątrz świećił v Páná Bogá/ á niżeli złych / ktorzy zwierzchu
świecą á wewnątrz są ćiemnośći pełni? Przeto zda mi sie zá=
konnik káżdy dla tey sámey przyczyny/ stáremu onemu przyby=
tkowi z rostkazánia Bożego vczynionemu / bárzo iest podob=
Exo: 26. nym: Ten wewnątrz był z deszczek pozłoćistych/opony w nim
z Hiacintu/z szárłatu y kármázynu złote kolcá máiące/ to sie
wszytko wewnątrz osobliwą ślicznośćią zálecáło/á zwierzchu ok
rywáły go Deki włośiáne y skory kozie/rzecz podła y wzgárdzo
na sie bydź pokázowáłá. Ták też káżda Duszá Pánu Bogu oddá
na y poświęcona/w wiele skárbow Duchownych y dárow nie
bieskich bogáta iest/ Czystośći/ Cierpliwośći/ Posłuszeństwá/
y inych cnot: áżeto wszytko/ zwierzchnym onym hábitem pod=
łym y wzgárdzonym pokrywa sie/ co iednák dla záchowánia
dobr onych bárzo służy. Bo w ten czás nalepiey to bywa strze=
żono/ kiedy w nawietszey skrytośći będźie záchowano. Jáko
záś z drugiey strony/ kiedy ná widok ludziom bywáią wystá=
wione/ záledwie od rozboynikow mogą bydź záchowáne/Ro=
zboynicy zá sie są/ mimo insze/ sáme oczy y iezyki ludzkie/ ktorzy
tym sámym co widzą/ y chwalą vczynki násze dobre/ często=
Math 6. kroć ábo zgołá/ ábo po więtszey częśći wyniszczáią chwale násze
Qui habi żeby nam też rzeczono: wzieliśćie zapłátę wászę. Słusznie te=
tat Ser:4. dy Bernat ś. to też twierdźi/ iż táby miáłá bydź iedná z przed=
nich przyczyn przyiećia stanu zakonnego / dla wielkich pożyt=
kow/ktore z pokrywánia vczynkow nászych dobrych pochodzą.

Bo ták mowi: Potrzebá czásem zákryć/ iesli co dobrego mamy/ ábowiem człowiek ktory skarb krolestwá Niebieskiego náydu-ie/ zákrywa go/ dla tego też wedle ćiáłá/ w klasztorách y leśiech sie kryiemy. A iesli chcećie wiedźieć/ iák wiele w tym zákryćiu zyskuiemy/ wierzę że tu żadnego niemász/ ktory/ gdy by czwar-tą część tego co tu czyni/ ná świećie czynił/ żeby go y zá świę-tego / ábo zá iákiego Anioła poczytáć nie miano. A to teraz strofuią go iáko niedbálce. Izamáły to sobie zysk po-czytáćie / iż was ludźie nie máią zá święte pierwey niż będźie-ćie? Zaż sie nie boićie / by snać wziąwszy tę podła zapłátę/ że w przyszłym wieku zapłáty mieć nie będźiećie? Potrzebne to te-dy iest zakryćie/ nie tylko przed oczymá drugich/ ále dáleko wię-cey przed tobą sámym. Poty Bernát ś. Matt.13.

Ale tu może kto żadáć/ iż w sámych zakonách czę-stokroć sie przytrafia/ że wielu/ ábo náuka/ ábo wymowá/ ábo też cnotá sámá y świętobliwość ták sie pokaże y świeci/ iż go wszyscy / spodźiwieniem imą chwalić/ ktemu to tysz często przypada/ y niemáło tákich / ktorzy wiecey sławy y dobre go mniemánia w zakonie nabyli/ á niżli gdy by zá świátem y Ambicyą iego szli. Jest ći tak Ale o tey samey iákakolwiek iest/ zakonney świetności/ niżey będźie sie szerzey mowiło.

To tylko ná ten czás trzebá przełożyć/ iż táka część/ ktora iá-ko ćień vćiekáiącego śćiga/ nie iest nie bespieczna. Bo Bog iest iey początkiem/ przeto do tegoż Bogá należy / komu to iá-ko ćiężar iáki włoży/ że też y śiły ku nieśieniu dáie kromia szko-dy/ owszem sprzydátkiem inych cnot. Abowiem ten też mie-dzy inszymi posłuszeństwá owocámi iest napewnieyszy/ iż kto-rzy w nim żyią/ poniewaź ich osobliwey łáski do tego dáney le-kárstwem Pan Bog pokrzepia y vmacnia/ iuż im iad tákiey czći szkodźić nie może.

Vkazáło sie to iáśnie w świętym Thomaszu z Aquinu/ ktorego przykład do wszytkich tákże zakonnikow kiedy w tá-

kiey przyczynic sa/ może sie stosowac. Ten bowiem gdy w Páryzu Theologiey z wielka pochwała vczył/ y ták sie zdáło stárßym iego/ żeby Doktorem został/ on dla swoiey pokory bárzo sie z tego wymáwiał / ták z strony náuki iákoby máło miał/ iáko też z strony lat/ że ießcze był bárzo młody/ bo dwudźiestu lat był nie doßedł. W tey myśli trwáiac nocy iedney gdy dla tego bárzo rzewno płákał/ zdało mu sie/ że stánał podle niego mąż bárzo poważny y vczćiwy/ ktory dowiáduiac sie przyczyny smutku iego/ kazał mu bespiecznie stárßych swoich pełnić roskazánie. Bo tá iest práwi Bogá wßechmogacego wola. Y owßem powiedział mu/ gdy bedźieß brał te dostoynosć Doktorowską zá Theme ábo poczatek orácyey ktora przy tym Akćie do słuchácow miał mieć/ żeby tych słow z Psalmu vżył:

Psal. 103. Pokrapiáiac gory z wysokośći swoich. Czym on ták był potwierdzony/ iż wßelka boiazn y lekánie od śiebie odrzućił. Iest też ießczey drugie lekárstwo ná záchowánie we czćiách zakonnych pokory/ iż cokolwiek iest chwały/ nie ták to ná kázda osobe/ iáko ná Bogá sámego przodkiem/ potym ná zakon w ktorym żywot prowadza/ spływa. Abowiem iáko w ćiele/ choćiay że reka sie co dźiała/ przed sie nie rece stawá ále człowiekowi/ iáko też y w woysku zwyćiestwo kielka meżnośćia otrzymáne/ nie oney troße/ ále wßytkiemu woysku iest spolne: Ták kiedy co w zakonie dobrze sie spráwi od iednego/ on ci sie swego mieyscá trzyma/ á iego cześć ná wßytko zgromádzenie/ ktorego on iest czastka spada. Ták tedy bywa/ iż też ná iáwiu wychodzac/ ießcze iest zákryty/ y poznánym bedac iest nie wiádomy/ y w pośrzodku czći/ on vniżenia swego nigdy nie opußcza. A to oboie iest pożyteczno/ y owßem potrzebno. Bo iesliby záwße zakonnicy w zákryćiu sie zachowáli/ coby zá pożytek kośćiołowi Bożemu przynieśli: á iesliby sie temu wiátrowi/ obłudny fortuny vnieść dáli/ to by też sámo przeßkodźiło/ żeby kośćiołowi pożyteczni nie byli. Abowiem iáko Cymbał brzmiacy prożny

cy prozny bẏ dźwiek w vßu ludzkich czynili

Dźiewiąty pozytek/ iż Zakon iest Szkołá cnot.

Rozdźiał Dwudźiesty. Pierwßy.

TEraz iuż przystepuiemy do inákßego owocu zakonnego/ á ten iest nawietßy y nápozytecznieyßy/ ábowiem iáko rozne sa náuki y ćwiczenia/ iedne około Kśiąg/ drugie około broni/ drugie też około rzemiosł/ á z tych káżda ma swego mistrzá/ ma swoie ßkołe/ plác/ ywársztát/ gdźie sie vcza y ćwicza: Ták też cnot náuká w zakonie bywa dawána/ iż ieśli bysmy zakon/ co iest/ wyłożyć chćieli/ słußnie go ßkołą cnot názwáć mozemy. Lecz żeby to iego dobrodźieystwo iáśnieyße było/ nieco trzeba wprzod położyć/ iáko to iż Duśá náßá ieśli ia sámą przez sie obaczyć chcemy/ tedy ia ze wßelákich cnot ozdoby obnázoną bydź naydziemy. Aristoteles ktorego ś. Thomaß Sentencya potwierdza/ iáwnie to nápisał/ iż żadney zgołá cnoty nie mamy z nátury/ á to wielą wywodow pokázuie. My też to z świátłośći wiáry przydáć mozemy czego on nie widźiał/ Nie tylko żadna cnotá z nas w nas sie nie rodźi/ ále wielkie popsowánie y práwie pogruchotánie/ y zgołá do wßytkiego złego predki lot y płynienie w nas sie náyduie. Jeno też z tym dwoygiem złego/ dwoie też dobro zostáło: Pierwße/ iákas skłonność do cnoty od sprawce Nátury/ ktory ia był dobrą vczynił/ w ßczepiona. Druga, Początki iákieś y naśienia tych cnot/ ktorym/ ieślibysmy sie dostáć dopuśćili/ y iákąkolwiek pilnośćią onym dopomogli/ tácnoby do swey dayrzáłośći przyßły: Z tego co sie przełozyło dwie rzeczy

vpátrzyć

vpátrzyć potrzebá. Naprzod/ iáka iest sprosność Duszе: z cnot obnáżoney. Abowiem iáko w ćiele/ iesli by wiele członkow nie miáło/ álbo w tey máłośći zostáło/iáko żyć poczęło/dźiwowisko by iákieś było sprosne y niepożyteczne: Ták Duszá iesli cnot nie ma/ ktore są iákoby częśći iey/ będźie nędzna y nie dołężna/ skąd by śie nie znośna krzywość y szpetność iey pokazowáłá. Druga/ z tegoż płynie/ Co zá sposob y co zá drogá nie tylko nalepsza/ ále iedyna y potrzebna iest ná wszczepienie cnot w Duszy/ z ktorych iest złupiona/ powiada że żadna insza nie iest/ ieno w ich własnych vrzędách y spráwách ćwiczenie. Otoż mowić ábo rozumieć dobrze o cnotách/ nie dosyć iest/ w czym bárzo wiele ludźi błądźi/ y są podobni chorym/ ktorzy lekárzow opisuiących iáko śie spráwowáć máią rádźi słucháią/ ále tego záś nie chowáią. Przeto iáko ći ná ćiele/ták owi ná Duszy nigdy śie mieć dobrze nie mogą. To Aristoteles/ á prawdźiwie. Abowiem iż cnotá z zwyczáiow śie rodźi/ á zwyczay śie záś nie czyni/ ieno z częstych spraw y vczynkow / potrzebá żeby táż byłá iey nátur á żeby iey sam zwyczay nábył.

A to w cnotách moráլnych wątpliwośći żadney nie ma/ iednák toż snać może śie mowić o cnotách ktore zową Boskie Bo áczkolwiek one naprzod od Páná Bogá wlewáne bywáią wszakże y przedtym(wyiąwszy dźiatki máłe kiedy ie chrzczą) iákiegokolwiek przygotowánia ná duszy potrzebuią/co śie dźieie przez spráwy. A potym gdy iuż cnoty wlane będą/tymiż spráwámi śie pomnażaią y potwierdzáią. Przeto práwie wе wszytkich cnotách ma mieysce ono co Bernát ś: powiedźiał o pokorze: Vniżenie/ práwi/ iest drogá do pokory/ iáko ćierpliwość do pokoiá/ iáko czytánie do vmiejętnośći. Jesli cnoty pokory pragniesz/ drogi vniżenia nie vchodź. Bo iesli nie możesz śie vniżáć/ nie będźiesz mogł do pokory przyść.

Epis: 85.

Gdyż to tedy zá pewną y nie pochybną mieć mamy/ iż

cnoty ſpracą y ćwiczeniem máią bydź doſtąpione/ to tez ſkąd iáko napewnieyßa rzecz pochodzi. Stan táki/ktory częſtßą do ćwiczenia w cnotách podáie máteria/ pożytecznieyßy y bliżßy ieſt zbawienia. Táki záśie bez żadney watpliwośći miedzy wßytkiemi ſtany ieſt zakonny/ w ktorym wßytkie cnoty vſtá=wicznie kwitną/ y záwße ſą w ſpráwie. Abowiem naprzod o miłośći Bożey/ potym o bliźnich nic nie trzebá mowić/ gdyż y nic ſie nic dźieie w zakonach/ ieno żeby ſię vſtáwiczne pom=nożenie bráło w miłośći Bożey/ áni miedzy ludźmi może bydź wietße w miłośći złączenie/ iáko miedzy Zakonnikámi/ ktorzy iáko ſą/ ták ie też zową Bráćią/iákoby wßyſcy byli z iedney má=tki z rodzeni. Toż ſie może rzec o poſtußeńſtwie. Tey cnoty pełen ieſt zakon. Toż o pokorze/ ktora ták ieſt częſta w tym ży=woćie/ iż práwie iákoby z niey był wßytek złożony. Przeto ſłußnie mowi Bernát ś. Ze tu ieſt Szkołá cnot. Abowiem ten ſtán/ iż ieſli go chceß świeckim rozſądkiem ważyć/ nic podley=ßego y wzgárdnieyßego być go oſądźiß/iáko w vboſtwie/ w niewczáſách/w podłośći/ gdyż kondycya tego ſtanu/ podle y niewolnicze poſługi przymuie. Owa/ Wßytko co ieſt w zakonie/ Hábit/ mieyſce/ vrzędy/ zabáwy/ wßytko pachnie po=korą/ y wiedźie do pokory. Hom: 4. miſsus eſt

Przeto pieknie Chrzyzoſtom ś. wielmi chwaląc zakon/ to też przydáie: Tám powiáda/ tey pokory wyſokość obaczy=my. Abowiem ſámo mießkánie/ſuknie/ vſługowánie/ iáko=by literámi iákiemiś wyráźnymi/pokore przepowiádáią. A co pychy podnietą bywa/ pieknie ſie vbieráć/ w świetnym domu mießkáć/ wiele ſług mieć/ co częſtokroć y niechcące w pyche po=dnaßa/ to od nich wßytko dáleko ieſt. Oniż ſámi ogień nie=cą/ oni drwá rąbią/ oni warzą/ oni ſłużą/ żádnego tám nie=máß wielkiego/ żadnego máłego/ nie żeby z tąd było iákie zá=mießánie/ ale porządek naydoſkonalßy. Bo choćiay ieſt ktory mały/ wielki tego niebaczy/ y owßem ießcze ſie ná deń podley= Hom: 58 ad popu: Ant:

ßym rozumie/ y tak wietßym sie osłáie. Poty Chryzostom. A to co mowi o pokorze/ toż sie też y o inych cnotách mowić może/ Bo wßytkich wrzedy są w zakonie vstáwiczne. Gdźie záiste nie tylko pożytek/ ále też y rostoß iákaś w tym przedźiwnym ćwiczeniu vpátruiemy/ ktory niegołymi słowy náucza/ choćiayże y tego iest dostátek/ ále też y sámą spráwą y vczynkiem/ ták zlekká nas do wßelákiey cnoty przyzwyczáia/ y ták nas iákoby zá reke do doskonáłośći prowádźi/ bez wielkiey prace á z wielkim dobrym náßym.

Y owßem ießcze y ten iest w zakonie pożytek y sposobność/ ktora iest spolna wßytkim náukom: ponieważ żadney niemáß/ nie tylko z przednieyßych ále y pospolitych/ ktora by tego zá wielką rzecz nie miáłá bydź osobnym y przodkuiącym przed drugimi/ z włáßczá teyże náuki y professiey. Przeto y miedzy kowalmi y inymi rzemieśnikámi/ máią sławę ći ktorzy w swoim rzemieśle drugich przechodzą/ á choćiayże tákie rzemiestá nie są poczesne/ á przedśie y w nich mieć przodek/ chwálebna rzecz sie zda. Ták bedźie w zakonnym ćwiczeniu/ á tym wiecey tu/ im ono iest zacnieyße y lepße. Bo wßytko sie wydáie około spráwowánia cnoty: ktorzy to chętniey y z wietßym postepkiem czynią/ tych wßyscy zalecáią. A iż tu iest zawod nie iáki/ w ktorym ku doskonáłośći bieżą/ kto predzey bieży/ tego wßyscy chwalą: á to pewna że to iest wielka do biegu pobudká. Czuią to świeccy/ ktorym miedzy inemi przeßkodámi/ to też iáko nawietßą zárzucáią/ iż ich ćiągnienie ku pobożnośći/ nie tylko ludzkim rozsądkiem ku dobremu niebywa wspárte/ále też częstokroć źle mowi/naśmiewiská y żárty ßkodliwe słyßeć muszą/ to záś wytrzymáć ábo tym pogárdźić/ słába iest do tego nátura náßá. Przeto wietßa częśćludźi/tą sie boiáźnią odraża/żeby sie zá to nie brálá/ co dobrego bydź sobie rozumie: A drudzy záś záczawßy/ iákoby owi co przećiw wodźie płyną/ predko sprácowawßy sie

szy nadoł sie puszczáią. Ale miedzy zakonnikámi nic tákowego ále wszyko przeciwno. Abowiem iákom był przedtym iął mowić/ to ich iest profesya/ wedle cnoty żyć/ kto tu sie lepiey popisuie/ tym sie mu lepiey dźieie/ y od wszytkich iest mile vszánowány. Przeto gdy sie kto z nich do napodleyszych posług vda/ nie trzebá sie bać/ żeby od swoich miał bydź wzgárdzony: Abo iáko Dawid od Michol żony swey miał bydź strofowány: Y owszem więtszą cześć y pochwałe od wszytkich odnieśie/ im to pilniey y z więtszą ochotą vczyni. 2. Reg 6.

S. Jan Damascenus Bogáty y zacny Senator przyszedł do klasztorá/ tám gdy był iednemu stárcowi oddány/ zdáło sie mu naprzod/ áby w nim iáko nawietszey pokory fundámenty záłożył/ przeto iáko ná podleysze posługi kazał mu odpráwowáć/ Gárnce pomywáć/ vmiátáć/ plugástwá wyrzucáć/ owa wszytkie nagrubsze roboty nań kładł: á nád to ieszcze/ iákoby żadney rzeczy dobrze nie vczynił/ często go strofował y karániem doświadczał. Tákim sposobem ćwiczył go przez kielká mieśiecy/ s tákim iego postepkiem/ iáki sie potym w tákiey świątobliwośći iego pokazał. Wszákże nie tylko żeby one podłe y plugáwe posługi/ ále ná weyrzeniu tákie/ ś. Janowi miedzy swoimi iákie złe mniemánie spráwiły/ iż ieszcze dáleko wiecey go wsławiły/ gdyż sie wszyscy dźiwowáli/ y prawie pod Niebiosá wynośili/ takie w tákim człowieku świátá y śiebie sámego pogárdzenie. Y on stárzec/ ktory tákie rzeczy roskázuiąc sroższą postáć ná sie brał/ ái gdy go iuż doyrzáłym widźiał/ z weselem y mile go obłápiáiąc/ y s tákiego postepku z nim sie rádując/ z wielką pochwałą z swoiey go szkoły iáko wićwiczonego wypuśćił.

Ato nie tylko w sámym záwárćiu zakonnym wáży/ iż sie nam godźi bez żadney przeszkody/ z pochwałą wszytkich/ w pokorze/ w vmartwieniu / w modlitwie sie ćwiczyć/ ále w oczu ludźi świeckich/ Bo ći ktorzy táki żywot biorą przed sie/ gdy ie tákie v-

czynki czyniące widzą/ nie tylko nie lekcze ich sobie ważą/ ale owszem ich sámi chwalą/ ktorzyby podobno tákich spraw w sobie rownych świeckich ćierpieć nie mogli. Táka ná świebodę dźieie ten stan do wszytkiego dobrego bez żadney przekáży.

Dosyć sie tedy mowiło o Szkole y o Discipulách / teraz trochę o Mistrzu: á ten w tey szkole iest dwoiáki/ Jeden ktory może bydź widźiány/ to iest stárszy przełożony/ o ktorym będźie ná swym mieyscu niedługo. Drugi nie widomy/ ktorego vmysłem tylko poymuiemy/ á ten ták iest prawdźiwy mistrz/ iż

Mat: 23. ráczey on iest sam. Bo ták sámá prawdá mowi: Nie zowćie sie mistrzámi/ bo mistrz wasz ieden iest Chrystus: Ten tedy námnieyszey cząstki dobrego y pilnego mistrzá nie opuszcza. Abowiem nie vmieiętne náucza/ postępuiące pomnaża/ Doskonálym wierszego świátłá vdźiela. Tenże też czásem wykraczáiące strofuie/ czásem ospałe wzbudza/ czásem też smętne y

3. de Imita: Chri: ca: 3. sprácowáne ochładza/ ćieszy/ y podnosi. Náostátek w kśiążkách o Náśládowániu Páná Chrystusowym/ iáko by sam zbáwićiel o sobie mowi: że dwoiáko w szkole swoiey vcznie ćwiczy/ ábo karząc y strofuiąc/ ieśli co od drogi vstąpili: Abo też vmacniáiąc ie áby nie vstępowáli/ ále ráczey żeby záwsze ochotnie postępowáli.

Náczymże tedy ześć może zakonnikowi/ z tákim mistrzem y z táką sposobnośćią słuchánia y wypełnienia przykazánia iego? Bo ieśliby podobno oto szło/ żeby sam człowiek nie był sobie przeszkodą/ tedy y to sámo do opátrzności mistrzá tego należy/ żeby do tego nie przyszło. Abowiem człowiek człowiekowi/ może podáć náukę/ ále woli do náuki/ ábo rozumu/ ieśli go nie będźie/ dáć nie może: Temu zá sie wszytko bárzo łácwie/ y wolą/ y sposobu postępku/ komu chce/ vzyczyć może.

Dźieśiąty pożytek zhoynieyszego w łásce Bożey opływánia.

Rozdźiał Dwudźiesty.

Ktory.

Ta sposobność postepowánia w Duchu idąc z cnoty w cnotę (o czym sie teraz mowiło) iest záprawdę pełna zbawiennego pożytku: ále przedśię pilnośći/ ćwiczenia/y prace potrzebuie. Dla tegośmy ią Szkołą názwáli/ gdźie nic śie niepoymie bez pilnośći y vśilnośći. Przeto dáleko to iest więtsze dobrodźieystwo/ o ktorym teraz mowić będźiemy/ gdyż wiele inych dárow Duchownych/ kromia prace nászey dostępuiemy/ tylko od sámego stanu/ ták iákoby nam ie zá nádrá przez dźięki kłádą/ ktore to dobrá/ áczkolwiek są rozliczne wszákże sie pod iednym powszechnym imieniem Łáski zámykáią/ gdźie wszytko sie to ogułem záwiera/ co iest nád przyrodzenie/ á násze zbáwienie wieczne/ albo owszeki spráwuie/ álbo z iákiey strony onemu pomaga. Z tych iest pierwszy on vbior Niebieski ktorym Dusza będąc ozdobiona/ nowy iey żywot y nową istotę Boskiey podobną dáie. Potym idą ochędostwá one święte/ ktorych iey Pán Bog vżycza/ iáko wiáry/ Nádźiei/ Miłośći/ y inych cnot Morálnych. Ná ostátku są wnętrzne nátchnienia Duchá ś: ták ku oświeczeniu rozumu/ iáko y ku pobudzeniu y vmocnieniu woli. Te dwoie ostáteczne/ choćiayże y godnośćią y dźielnośćią dáleko są rożne od oney iákośći/ ktora Duszę Bogu miłą/ y Boskiey miłośći godną czyni: wszákże y one moc máią nád przyrodzenie/ y iákom rzekł/ bárzo pomagáią do onego Boskiego vbioru/ w ktorym iż żywot Dusze nászey należy pokázáło sie/ álbo żeby go spráwili iesli go nie mász/ álbo iesli iest/ pomnożyli.

Przeto iż táka iest/ wszeláki takowey łáski iáko potrzebá ták y zacność/ nic więtszego powiedźieć sie nie może o chwale y pożytkách stanu tákiego/ iáko to/ iż bárzo wiele ma drog do

czerpánia w nayświętszey obfitości onych. Co wżdy w stá-
nie zakonnym słusznie ma bydź vznano y przepowiádano. A-
bowiem iesli się bedziem chćieli przypátrzyć. Czterzy wnim zrzo-
dłá naydźiemy/ z ktorych oná bárzo dostátecznie płynie.

Pierwsze zrzodło iest/ sámego stanu moc y náturá. Abo
wiem on iest z rodzáiu rzeczy onych ktore zowa nád przyrodze-
nie/ y miedzy insszemi tákowemi ták sie wysoko wynośi/ nietyl-
ko z łáski należy/ále też y z wielkiey obfitośći łáski/ ktora łáská y
iey obfitość koniecznie z sámym stanem przychodźi zakonniko
wi. Abowiem iż żywot zakonny/ y owszem sámá wola w stą-
pienia do zakonu/ ták wiele w sobie záwiera: Naprzod wzgár-
dę wszytkich rzeczy ziemskich/ Nienawiść Bogactw / czći y
chwały ludzkiey: Potym miłość czystośći/ y wstrzymięźliwo-
śći doskonáley/ záprzenie własney woli/ ćwiczenie w pokorze/
odważenie wiele ćiężkich rzeczy ćierpienia/ y krzyżá z ochotą
noszenia. Náostátek wyrzeczenie wszytkiego żywotá/ y śiebie
sámego zupełne/ y wieczne powzdánie: rzeczy trudne y ćiężkie.
Gdyż tedy stákich ytym podobnych bárzo wiela/ wszytko to bo
iowánie iest złożone y spoione/ zátym idźie iż Pan Bog/ kiedy
zakonne wezwánie do sercá podáie/ że też żodzą tych rzeczy
wszytkich dáie/ y do nich dopomaga.

Co iesliże ták iest/ co więtszego ábo lepszego być może nád ten
stan/ w ktorym ták wiele dárow/ták wiele vbiorow y vpomin-
kow/ ták zbáwiennych y ták potrzebnych/ z łáski dármo dáia y
ofiáruią/ á ták ofiáruią/ iż niepotrzebá żadney prace dla náby-
ćia/ále tylko łono Dusze rozszyrzyć/ żeby ie wźiać/ y onych zá-
raz vżywáć.

Y dźieie się tu coś podobnego/ iáko gdy obraz iáki z miedźi le
ią/ ktory sie záraz wszytek formuie/ z głową/ z rękomá/ y zinemi
częśćiámi/ y iuż nic wiecey nie potrzebá/ ieno go pilowáć y po-
lerowáć/ á iesli iákiey trochy gdźie niedostáie dokłádáć. Otoż iáko
tu bárzo máła praca/ poniewasz wszytko ćiáło iuż iest zupełne:

Tak też kiedy nas Duch Pański do zakonu wzywa/ on sam to swoie przedźiwne y nád przyrodzenie dźiełó w nas spráwuie ktora to spráwá/ gdyż (iáko sie rzekło) wßytko co do zakonnego żywotá záchowánia iest potrzebnego/ w sobie zámyka; toć tedy y to wßytko tenże Duch w nas koniecznie spráwić ma. Przeto nam nic inßego we wßytkim żywoćie robić nie potrzebá/ ieno żebyśmy te dáry nam z niebá dáne chędożyli/ y wykonywáli/ y ná káżdy dźień onych przymnażali: co przedśie sámá wezwánia łáská dáie. Bo tá łáská one wßytkie dobrodźieystwá swoie z sobą przynośi: potym onych strzeże y záchowywa/ żeby y w tym zrzodłá vstáwicznie płynącego podobieństwo miáłá. Przeto słußnie y prawdźiwie Duße zakonną drzewem onym názowiemy ktore wßczepione iest nád śćiekániem wod/ to iest/ łáski tey ták rozliczney ktora śiáká obfitośćią spada áby ná kßtałt rzeki (bo też iest rzeká wody żywey ktora pochodźi od stolice Bożey y Báránkowey) nigdy nie vstawáłá/ ále iáko woda zá wodámi/ ták łáská zá łáskámi płynęłá: Skczego też to w tákowey Dußy idźie/ áby dáłá owoce obfite czásu swego/ á żeby żaden iey listek nie opádł ále wßytko co będźie czyniłá żeby sie iey ßcześćiło. Drugie tey łáski zrzodło iest/ ktore sámá prawdá pokazáłá mowiąc: Gdźie dwá ábo trzey będą zgromádzeni w ymie moie/ tám iestem w pośrzodku ich. Abowiem pan/ ácz kolwiek iest wielkiego miłośierdźia/ Bogáty ná wßytkie/ ktorzy go wzywáią. Wßákże to miłośierdźie/ y te Bogástwá hoyniey otwarza tym/ ktorzy w zgromádzeniu mießkáią z drugiemi będąc świętym miłośći związkiem powiązáni. Przeto słußnie ś. Damascenus to twierdźi iż Boskie to/ iáko on zowie/ oraculum, ábo wyrocznicá w zakonnikách/ właśnie y prawdźiwie śie pełni. Ani tym że dwu álbo trzech pomienił/ przeto liczbę więtßą wyłączył/ ále w tey zámierzoney iákokolwiek nie zámierzoną záwárł. Y owßem Bázyli ś. powiáda. Ieśli to pan obiecał/ gdźie dwá ábo trzey będą zgromádzeni/

Psal. 1.
Apoc. vi.
Matt. 18.
In vita Iosaphat.
Const. mon. cap. 35.

dzeni/ dáleko podobnieysza rzecz iest/ że toż vczyni gdźie dáleko wietsza ludźi gromádá bedźie zebrána. Skad też prawdźiwie wywodźi: Jesli Pan Chrystus bedźie známi/ ná żadney nam rzeczy nie zeydźie/ iáko żydom ná pusczy/ dla Bostkiey obecnośći ná żadney rzeczy nieschodźiło. Poniewaß tedy zbáwićiel w pośrzodku zakonnikow bydź y záwße znimi mießkáć obiecuie iednym słowem wßytko/ co może bydź pożądano obiecuie. Swiátło w ćiemnośći/ śiłe w słábośći/ poćieche w smutku: boleśći/ iesli ktora iest/ oddalenie: zwyćięstwo/ ná woynie z ßátány/ stáłość vmysłu/ przymnożenie cnot/ Náostátek że wßytko dobre máią/ bo tego máią w ktorym sa wßytkie dobrá? Lecz wielkość tey obietnice tym śie wiecey pokaże/ ieśli icy też przyczyny ßukáć bedźiemi. Przyczyná záśie tá iest/ iż zakonne zgromádzenia żadnego miedzy sobą inßego związku nie máią ieno Miłość: ábowiem nie Náturá/ niepowinowáctwo/ nie iáki náuki ábo ćwiczenia podobieństwo/ iákie iest miedzy żołnierzámi y kupcámi/ one złaczyłá/ ále sámá iákom rzekł/ Miłość. Wiec iż mowi Ján ś. Apostoł: Bog sam nic inego nie iest ieno miłość: stad to idźie/ czego też tenże Apostoł dołożył/ iż kto mießka w miłośći/ w Bogu mießka/ á Bog w nim: owa miedzy ktorymi iest miłość/ miedzy tymi iest P. Bog y ták śie dźieie/ nie tylko Pan Bog wßytkiemu zgromádzeniu zakonnemu iest przytomnym/ ále dáleko bliżey y ściśley iest przytomnym niżeli ieden drugiemu/ ktorzy w iednym zebrániu mießkáią/ iáko kiedy kámienie z wapnem spußczáią/ wapno bliżße ich iest niż kámień kámieniowi A iesli do wßytkich chrześćian tá obietnicá zbáwićielowá należy/ ktorzy iuż nie máią nic spolnego/ oprocz wiáry/ y to co z wiáry płynie/ ábo do niey należy: á przedśie iesli w pośrzodku ich wierzymy bydź Páná Chrystusá/ iako to dáleko wiecey w zebrániach zakonnych/ v ktorych sa wßytkie rzeczy spolne/ nie tylko duchowne/ ále też y zwierzchne: ieden dom/ ieden vbior/ iedná strawá/

1. Ioan:4.

iedne zabáwy/ owa niemász nic rożnego.

A nie iákiemukolwiek orszakowi ábo zgromádzeniu ludźi ták wielka rzecz P. Iezus obiecáć raczył/ále tym sámym/ ktore wimie iego iest zgromádzone/ iáko są wszytkie zakony/ te bowiem są ná iego służbe oddáne/ Aczkolwiek tedy wszyscy chrześćiánie á osobliwie Zakonnicy ták wielkiego dobrodźieystwá są vczestnikámi/ wszákże ten sam głos zdá sie że nas vpomina/ to iest násze te Societatem IESV/ choćiayże w inszych rzeczách naniższe y namnieysze/ iednák iákiś osobliwy ma tey łáski vpominek z sámego imienia ktore nośi/ y ktorym iáko herbem ábo piątnem własnym od inych zakonow iest rożna/ skąd nászá nádźieiá y vfność y tá rzecza ma sie pokrzepić. Bo nie ludzka rádá stáło sie/ áby tym imieniem názwána byłá/ ále Boskim nátchnieniem y pewna iego wolą/ ktora Błogosłáwionemu Ignácemu/ głowie y oycu násemu/ gdy ná modlitwie od zmysłow był oddalony/ widzeniem nie iákim pokazał. Słusznie tedy tego Imienia świątość nas wszytkich/ ktorzy pod nim iáko pod chorągwią boiuiemy/ osobliwym obyczáiem ma ochłodźić/ iż nam obecną Boską obronę y opiekánie/ tudźiesz też we wszytkich potrzebách vćieczkę obiecuie. Abowiem tu też należy/ co pismo mowi: Wieżá namocnieysza, Imie Páńskie / do niey bieży spráwiedliwy y będźie podwyższon. Trzećia przyczyná/ ktora tey łáski obfitość spráwuie w zakonnikách/ iest dar Duchowny/ y pomoc wnętrzna od wszytkiey społecznośći ná káżdego spływáiąca. Bo ták myślić y ták trzymáć mamy/ iż zakony wszytkie są iákoby ćiáłá iákie/ ktore ile ludźi tyle członkow máią. A te wszytkie ćiáłá máią swego Duchá/ ktorym żyią y ruchaią sie y spráwuią. A ten Duch cześćią spolny iest z drugiemi zakony/ w tych rzeczách/ ktore są wszytkim istotne/ iáko trzy śluby/ iáko cnoty: Cześćią też własny/ iáko są pewne obrządki/ vrzędy/ ćwiczenia ktore káżdy wedle swey Reguły postánowienia trzyma. Iáko tedy by to można rzecz gdyby Prou: 18.

 rękā/

reká/ ábo iákikolwiek członek/ w ciáło człowieká iákiego był w ßczepiony/ w ktorym przedtym nie był/ táż Dußá / ktora onym ciáłem rządzi y ono ożywia/ nowemu onemu członkowi wlana/ on by też pocżął á ożywiáć y ruchać: Ták gdy kto y wolą ſwoią/ y tych ktorzy máią moc do iákiego zakonu porządnie y przyſtoynie przypußczáć/ onże Duch/ ktory wßytek zakon rządźi y ożywia/ te też nowe iego cząſtki/ ták przenikńie/ iż oneż vczynki czynić będźie/ ktore y ine częśći.

Był Dawid w Gromádźie Prorokow prorokuiących y
1. Reg:19 Bogá wielbiących/ Saul áby go zábił nie ktore ſługi poſłał/ ktorzy iáko przyſtąpili/ ſtał ſię w nich Duch Pánſki/ áż też y oni śpiewáć y prorokowáć poczęli. To vſłyßawßy Saul po wtore y po trzećie / inych ná zábićie gotowßych poſłał/ co tákże wßytkim ſię przytráfiło/ iż y oni furyą one złożywßy/ prorocką pobożność przyoblekli. Ná ten czás złośliwy Krol/ chcąc to ſam przez ſię ſpráwić/ we złośći páłáiący/ przybieży ná ono mieyſce/ á ſkoro tám przyßedł/ áni on ſię też nie mogł Duchowi Bożemu odiąć/ ále Duße iego opánowawßy / ták go vkroćił/ iż z ßat krolewſkich/ zewleczony/ porzućiwßy ſię ná źiemi/ wßytek on dźień y noc ná chwale Bożey ſtrawił.

Wielka záiſte y oczywiſta náuká tey rzeczy o ktorey mowimy/ iáko pewna y ſkuteczna drogá ieſt ná doſtąpienie obfitośći łáſki przyłączyć ſię do tych orßakow/ ktorzy ſą ſámi pełni łáſki. Abowiem ieſli oni złośliwi/ kiedy nawięcey źle czynić chćieli/ á nie vmyſłem ále ćiáłem tylko/ przyłączyli ſię gromádźie oney/ iednák iey płomieniem ták ſię zágrzali / á to ták prędko: Co mniemamy co ſię ſtánie ſnymi/ ktorzy cáłym ſercem onego przyłączenia pożądáli y iemu ſię wßytkich á wßytkich oddáli/ á to nie ná krotki czás/ ále ná wieki ? Abowiem ieſli niechcące y ſprzećiwiáiące ſię łáſká ogárnęłá/ dáleko więcey y dáleko obfićiey nápełni chcące/ y do niey wßytkimi śiłámi wzdycháiące.

Oſtáteczna ieſt tá/ ále w pożytku przednieyßa/ iż gdy wßy-

tkiemu

tnemu kośćiołowi/ ták wiele dárow/ ták wiele dobrodzieystw/ Pan Christus/ ktory go krwią swoią nábył/ ták hoynie nádał te iednák wszytkie do sámych iákmiarz zakonnikow należą. Bo acżkolwiek spolne są wszytkim chrześćiánom/ wszákże wiele tákich/ co ich zgołá nie vżywáią. Záiste żáden tego záprzeć nie może/ iż ze wszytkich nalepiey y nasnádniey godźi sie ich záżywáć zakonnikom. Z tych są naprzod święte Sákrámenty/ á osobliwie one dwá ták pełne łáski y napotrzebnieysze/ á te sáme miedzy inszymi ná káżdy dźień mogą być w vżywániu. Ieden ktorym Duszá od grzechow przez spowiedź bywa oczyszczona. A drugi/ gdy będzie iuż oczyszczona/ áły Bogá prawdźiwego ćiáłem naszláchetnieyszym byłá násycona: z czego niezliczone ná nie dobra y poćiechy płyną. Ten tedy táki skarb/ choćiayże wszytkim wiernym iest dány/ wszákże ktoż tego nie widźi/ iáko sposobniey y lepiey onego zakonnicy záżywáią. Abowiem świeccy po więtszey cześći zbytnim stárániem/ námietnośćiámi/ smutkámi/ trudnośćiámi y rostárgnieniem rozmáitym/ czego pełen żywot ten/ vstáwicznie wielką máią przeszkodę/ iż albo do tych Sákrámentow nie przychodzą/ ábo nie ták gotowi iáko dostoyność ich y Máiestat potrzebuie. Z drugiey strony zakonnicy wszytkie y w tym też iáko y winszych/ stan sam wspomaga/ będąc oddalony od zabawy rostárgnienia/ wszytek spráwiony ná záżywánie Bogá.

Toż sie może rzec y o inszych duchownych dobrách/ á osobliwie o piśmie świętym/ w ktorym iż wielkie są pożytki ná wszytek żywot/ ták wielkie vćiechy y rozkoszy Duszne/ wszákże w iego czytániu y rozmyślániu/ snać sámi tylko zakonnicy sie obieráią (bo zaiste barzo máło iest tákowych co by sie tym báwić chćieli) z tákim wyrozumieniem y Duchem ktorym Boskie wyroki máią być rozumiane: Prawdźiwie bowiem y przystoynie rzekł ieden święty. Iako ćiáło/ áby żyć mogło dwu rzeczy potrzebuie: Pokármu ktorym ma bydź posilone/ á świátła ktorym

Thomas de temp:

Lib: 4. de Imitat: ca: 8. Psal: 118.

ma bydź prostowane: Tak do Dusznego żywotá / własnego iego pokarmu / tákże też y świátłá potrzebá. Pierwsze iest ciáło Pańskie: A drugie słowo Boże / ktore iest pochodnia nogom nászym / iáko Prorok mowi: Te tedy tak potrzebne y zbáwienne dáry / choćiayże (iákom rzekł) wszytkim spolnie są położone / wszákże nie wszyscy / álbo vmieią álbo chcą ich vżywáć. Zakonnicy záśię ták ich vżywáią / iż snać nic inszego nie czynią / skąd to idźie / Iż iákom námienił. Cokolwiek świetego / cokolwiek pożytecznego / cokolwiek drogiego rodzaiowi ludzkiemu z Niebá dárowano iest / wszytkie te vpominki drogie vbiory / ktore oblubieniec Pan Chrystus kośćiołowi oblubienicy swoiey ták hoynie dárowáć raczył / to zakonnicy trzymáią / y tego zážywáią. Mogło by się rzec / iż sámi tylko / bo bárzo máło iest tych: coby ábo chćieli / ábo mogli / tych dobr zážywáć. Te tedy są zakonnego stanu Bogáctwá / ktore Dusze ták zdobią / y ták rozlicznie Bogácą. Te mogą bydź názwáne one cztery rzeki / ktore z Ráiu płyną / iż te czterzy zrzodłá ktoreśmy opisáli / z tego nászego zakonnego Ráiu pochodzące / Dusze Bogu oddáne / y omywáiąc / co dźień ślicznieysze / y pokrapiáiąc czynią płodnieysze.

Gen: 2.

Iedennasty pożytek z obfitszey zásługi ktorą sam stan przynośi.

Rozdźiał Dwudźiesty. Trzeći.

IAko to słońce / ktore świát oświeca własną y w rodzoną świátłość swoię ma / á insze gwiazdy od słońcá pożyczáną: Ták Pan Bog sam z swey Nátury ma istność y błogosłáwieństwo / á wszytkie insze rzeczy / ktore są / ábo bło-

gostáwione ſą/ tego z iego dáru dostępuią. Ale w tym rozność ieſt/ iż żywotá y iſtnośći bez żadney ſwoiey prace doſtáli: bo pierwey niż byli/ nic czynić nie mogli áby byli/ lecz do doſtąpienia błogoſłáwieńſtwá ták Pan Bog poſtánowił/ áby ći ktorzy máią rozum/ przez prace y vśiłowánie do niego przyść mogli. Bo tego y ſpráwiedliwość Boża/ ktorą on we wſzytkim záchowáć chce/ potrzebowáłá/ y ku náſzey czći to należáło/ áby tákie dobro nie śpiącym dáne było/ ále w doſtąpieniu iego/ żeby ſie co cnoty y przemyſłu náſzego nálazło.

Przeto dla tey ſamey przyczyny/ niniey ſzego żywotá pielgrzymowánie nam dáne ieſt/ y do tego ſámego wſzytek żywot lucki ma bydź proſtowány/ iáko Iob ś. śiebie y nas wſzytkich naiemnikowi przyrownał/ ktory nic inſzego nie ma/ ieno to co rękomá ſwymi dźienną prácą zárobi. Zbáwićiel záśie wſzytkie ludźie kupcom przypodobał w oney przypowieśći/ iáko goſpodarz Tálenty ſługom ſwoim rozdał/ y náoſtátek to roſkazánie przydał: Handluyćie/ áż przydę. Ktorym słowem znáć dáie/ iż żywot ten nic inſzego nie ieſt/ ieno kupieſtwo y Handlowánie/ nie źiemſkich ále Niebieſkich towárow. Przeto iáko kupcy świátá tego/ wſzelką pilnośćią o to ſie ſtáráią/ áby iáko nabárźiey ſie zbogáćili/ y dla tego inych zabaw/ iáko myśliſtwá/ żołnierſtwá/ pátrzyć niechcą/ zyſkownych záśie okázy nie opuſzczáią/ y owſzem onych ſpilnośćią ſzukáią. Przytym wdźięczne ſie im zdádzą prace wſzytkie y nie doſypiánia/ byle ieno máietnośći przybywáło. Tákże też to y dáleko wiecey/ czynić potrzebá w handlu duchownym/ ktorego pożytki ſą wiekuiſte.

Iob 7.

Mat: 25.

Luc: 19:

To tedy przełożywſzy/ dwie rzeczy iáſnie ſie pokázuią. Iedná ieſt/ tego świátá nędzna/ ná ktorym niemal práwie wſzyſcy do źiemſkich rzeczy obroceni/ w wielkim Vboſtwie tych zaſług żyią. Druga záśie/ zakonu ſzczęśliwość/ w ktorym táka ieſt ſnádność/ ná wſzelkie mgnienie oká/ Niebieſkiey tey zá-

płaty rozmnożenia.

Więc o pierwszym wiele by się mowić mogło/ skąd ślepotá y szaleństwo tych się pokázuie/ ktorzy czás ten krotki/ ná pozyskánie wieczności dány/ niepożytecznie trácą/ kiedy go ná rzeczy doczesne obracáią. O ktorym szaleństwie (czemu bowiem nie máią być náz wáni szaleni/ ktorzy táką sobie szkodę czynią w rzeczy ták wielkiey?) Gdyż by się iákom rzekł wiele mowić mogło: Jedno tylko mieysce z Grzegorzá ś. przytoczę/ ktory ná ono mieysce Jopá ś. Będą chodzić nádáremno y poginą. Nádáremno/ práwi/ będą chodzić/ ktorzy nic z sobą z owocu prac swoich/ nie niosą. Bo ieden dla dostąpienia czći prácuie/ drugi dla rozmnożenia máiętności gárłuie. Drugi dla tego/ żeby go chwalono śiebie sámego morduie. Ale że to wszytko káżdy vmieráiąc opuszcza/ pracą dármo strácił/ bo z sobą nic przed sędźiego nie przyniosł. Ano przećiw temu Bog w zakonie mowi: Nie vkażesz się przed obliczem moim zniczym. Abowiem kto dla żywotá wiecznego dobrze czyniąc zapłaty sobie nie zie dna/ przed obliczem páńskim prożnym się pokaże. Stąd o spráwiedliwych Psálmistá mowi: Przychodząc przydą/ z rádośćią niosąc snopy swoie. Bo do ráchunku sądu niosąc snopy przydą/ ktorzy w sobie dobre spráwy/ ktorymi żywot pozyskáli pokázuią.

Iob 6. 7. Moral: 13.

Deut: 16.

Psal: 125

Dla tego o káżdym wybránym tenże Psálmistá mowi. Ktory nie wziął nádáremno duszę swoiey. Nádáremno bowiem bierze duszę swoię/ ktory tylko o niniey szych rzeczách myśląc/ przyszłych wiecznych nie vpátruie. Nádáremno duszę swoię bierze/ ktory iey żywotá zániedbáiąc/ o ćiele tylko myśli. Ale spráwiedliwi nie ták/ ktorzy vstáwicznym stárániem/ pożytkow duszę swey szukáią/ cokolwiek w ćiele spráwuią.

Psal: 25

Przeto z liczby tych spráwiedliwych ktorych Grzegorz ś. chwali są osobliwie zakonnicy/ co iáko im z sámego stanu snádniey pochodźi/ teraz pokażę. Ponieważ do zasługi/ dwie

rzeczy ią potrzebne. Rzecz ktora sie czyni/ y przyczyná ábo koniec dla ktorego sie czyni. Te bowiem Bern: ś. powiáda/ bydź dwie iágodźie oblubienicy/ z ktorych iesli by kto iedny niemiał/ wielce by szpetnym był/ á dáleko więcey iesli obudwu. Abowiem kto dla miłośći rzeczy doczesnych w rzeczách doczesnych prácuie/ ten obudwu niema. A kto záśie w rzeczy Duchowney ále dla zysku doczesnego/ ten drugą iágodę ma szpetną. Serm: 40. Cant can. c. 4. 5.

Przeto co sie tknie Máteryey/ ktora sie zakonnicy báwią/ tá nic inszego nie iest/ ieno posługá Boża/ w czym záiste ledwie wyrzeczono/ záledwie wierzono bydź może/ iáko lepsza ich iest cząstká niżeli świeckich. Abowiem świeckich zabáwy dwie rzeczy máią/ ktore Niebieskiey zasługi zapłátę ábo vmnieyszáią ábo koniecznie psuią. Naprzod/ że sie w rzeczách źiemskich báwią/ á to s potrzeby/ żeby dźiatki y czeladkę żywili/ żeby corki wyposáżyli/ y ine potrzeby domowe opátrowáli. Potym iż sie káżdy o sie stára/ y ná to myśli y żadze swoie rośćiaga/ áby sie sam y swoi dobrze mieli/ kto tedy dla śiebie co spráwuie/ ten nie komu inszemu/ ále sobie sámemu służy/ przeto byłby niewstydliwy y nie spráwiedliwy/ iesli by záto od drugiego zapłáte wyćiągał. Skąd sie to pokázuie/ iż wiele spraw ludzkich zniszczeie/ gdy ná wagę Boskiey spráwiedliwośći przydą. Co nie gdy przedźiwnym onym widzeniem pokazano iest/ wielkiemu onemu Arseniuszowi/ ktory pustynią świątobliwośćią oświećił. Naprzod tedy zdáło mu sie/ że widźiał człowieká/ ktory w rąbániu drew bárzo był pilnym/ z ktorych gdy wiąskę vczynił/ y one ná rámioná włożyć vśiłował: gdy niemogł/ znowu drugie drwá rąbał y ćieżar ćieżarowi przydawał. Potym drugiego widźiał/ ktory z wielką pracą wodę czerpał/ y one w stątek dźiuráwy vśilnie wlać chćiał/ ktora záraz precz wyćiekáłá. Co ták mu wykładał Anioł/ pierwszy byli/ co grzech do grzechu przykładáli: á drudzy/ ktorzy ná co ludzkiego oko y wzgląd máiąc/ vczynki czynili/ ktore záraz ginęły/ y do żywotá wie-

cznego nic pomocne niebyły.

A iesli iácy są/ ktorych bárzo máło ná świećie /ták ostroż-ni/ y ták ná przyszły czás opátrzni/ iż swoie sprawy ku Pánu Bo-gu prostowáć usiłuią/ wszákże te spráwy sprzyrodzenia swego ziemskie są/ iáko sie rzekło/ y ták ich wiele od ziemie podnioſą/ iáko do tego prace y pilnośći przyłożą/ ktora usilność iż wie-czna bydź nie może/ ále áni długa/ przychodźi do tego/ iż ry-chło y snádnie ćiężarem swoim ku ziemi sie máią. Przećiw-ny obyczay iest u zakonnikow. Bo naprzod dom y dobrá wszytkie opuśćiwszy/ w dom Boży y do czeládźi sie iego prze-noszą y tám mieszkáią. Przeto iákiekolwiek tu będą prace y zabáwy/ wszytkie z rodzáiu y nátury swoiey / Boskie są sprá-wy/ á gdy sie około nich báwią/ spráwę Bożą nie swoie odprá-wuią. Dla tego w tym zda sie bydź rożność/ stanu człowie-ká świeckiego/ by też niewiedźiec iáko pobożnego / od stanu zakonnego/ iáka iest rożność przyiáćielskich á służebnicych po-sług. Bo przyiaćiel/ bądź to zá żądániem przyiaćielá/ bądź też z swey dobrey woli cokolwiek posługi wyrządza przyiaćielo-wi / z ostátkiem sobie żyie/ swe rzeczy opátruie: ále sługá/ ktory w domu páná swego mieszka/ álbo nic zgołá nie czyni/ ábo co-kolwiek czyni/ Pánu swemu czyni. Abowiem ták zakonnik/ gdy sie swych rzeczy wyrzekł/ y Boskiey służbie sie oddał/ by też nie-chćiał/ iż ták rzekę/ spraw Páńskich muśi pilnowáć/ y w iego służbie sie obieráć/ we dnie y w nocy bydź ná wszytko gotowym y nie godźi mu sie czego inszego czynić/ bo od swoich zabaw nie tylko wolą/ ále y sámą rzeczą y mieyscem sámym śiebie sá-mego oddalił.

Druga/ że te sáme rzeczy / ktore sie dźieią w zakonie/ nie są z rodzáiu ziemskich/ ále po wietszey częśći są szczerze ducho-wne/ ábo wiec z duchownymi bárzo złączone. Poniewaź iesli zbierzemy wszytkie zabáwy y rzeczy zakonne / troiáki w nich rodzay naydźiemy. Pierwszy tych iest ktore właśnie do

Páná

p: Bogá śię ściągáią/ iáko Modlitwá/ Rozmyślanie/ Sákrámentow vżywánie/ w cnotách ćwiczenie/ iáko w miłośći/ w pokorze/ w pokućie/ ktora ábo vmysł skruchą/ ábo ćiáło iákim vdręczeniem trapi. Wiec o tych spráwách/ w ktorych wszytek żywot zakonny záleży/ wątpliwośći nie mász/ iż przez śie/ bez żadnego vśiłowánia nászego/ do Bogá wzlatáią y zapłátę biorą.

Drugie są spráwy zwierzchnie w prawdźie/ále z sámych wnetrznośći stanu zakonnego pochodzące/ iáko kázáć/ spowiedźi słucháć/ do pobożnośći drugich vpominać/ rádę żądáiącym dáć/ y owszem częstokroć nie żądáiącym/ iáko káże Apostoł: Nálegay w czás y nie w czás/ owa káżdą vczynnośćią 2.Tim.4. bliźnich ma śie báwić. Potym te ktore do tego prowádzą/ iáko vczyć śię ták w domu iáko y w szkołách/ Disputowáć/ pisáć/ co sobie y drugim może bydź pożyteczno/ y tym podobnych bárzo wiele. Te tedy choćiayże nie ták są złączone z pánem Bogiem/ iáko one pierwsze: Wszákże y te mocą swą támże ćiągną: Y niżby złym iákim przedśiewźięćiem były popsowáne/ tedy przez śię dobre są/ y Bogu wdźięczne y przyiemne. Dla tego tá iest nawietsza/ miedzy świeckiemi á zakonnymi zabáwámi rożność/ iż te z nátury swoiey są Duchowne/ á ieśli nie bedą skąd inąd nápsowáne/ táskę y zasługę máią: Owe záśię z nátury swoiey są źiemskie y docześne/ á ieśli skąd inąd w spárte nie bedą/ záwsze po źiemi śię wloką/ y ná źiemi giną: Wiec gdźie táka moc/ zwłasczá w tákiey słábośći świátá/ żeby w tey krzepkośći y vstáwiczney czuyności trwáć kto mogł/ áby záwsze pilny vmysł/ iáko łuk nápiety miał/ ktorym by spráwy swoie záwsze wzgorę iáko strzały wypuszczał?

Trzeći naostátek iest rodzay spráw/ napodleyszy y owszeki náturálny/ iáko ieść/ pić/ spáć/ lekárstwem zdrowia rátowáć/ náostátek potrzeby do żywnośći y vbioru opátrowáć/ ktora zabáwá szeroko śię rozpuszcza y wiele w sobie zámyka: te wszytkie

iesli ná co inszego niepátrzysz/ prawdziwie nic nie są: Ale w zakonniku snádnie mogą bydź vsiáchcone/ áby łáskę v P. Bogá nálázły: Gdyż sámych śiebie wszytkich/ á nietylko dusze ále y ćiáło Bogu oddáli/ cokolwiek postugy y stárania czynią/ wdzięczno iest Pánu Bogu/ y zapłáty swey niestráca. Wszytko tedy położono iest w końcu y przedśięwzięciu: Atá byłá drugá oblubienicy iágodá/ o czym sie trochę wzwysz mowiło.

W czym też iáka iest w stanie zakonnym łátwość y sposobność oddánia sie Pánu Bogu nászemu/ ták iest rzecz iásna/ iż mowy o tym nie potrzebá. Bo wprawdzie świeccy/ choćiayże niezáwsze zły y nie przystoyny/ iednák niemiał záwsze świeckí y ziemski koniec swym vczynkom zákłádáią: Dom/ dźieći/ karmić/ zdobić? A zakonnik nic tákowego w myśli nie ma. Przeto choćiayże by co ziemskiego spráwował/ iednák koniec iego duchowny iest. Bo to nie do własnego questu/ ále do pospolitego Bráciey wszytkiey pożytku należy: á to sámo postu-

Serm. de ingratit. dze y czći Bożey służy. Vczy tego pieknie Bernat ś. kiedy świeckich prace ná dwoie dzieli. Jedne názwał/ zábiiáiące/ ktore dla rzeczy niespráwiedliwych przyięte/ wieczną śmierć przynoszą. Drugie/ choćiayże nie zábiiáiące/ wszákże są ginące/ iáko tych ktorych widzimy bydź poddáne ziemskiemu stárániu/ choćiayże nie grzechem/ ćielesnym vczynnośćiam/ choćiayże nie złośćiam/ iż w tey ktora przemiia tego świátá postáć/ dla swego y swoich porátowánia prácuią. Ktorych wżdam praca choćiayże nie do potempienia/ iednak nie nienależy do zbáwienia/ ták iż choćiayżeby fundáment záchowáli/ szkodę przedśię

1. Cor. 3. popáść będą muśieli/ gdy to zginie co nád budowáli/ oni w prawdźie zbáwieni będą/ ieno iż ták iáko przez ogień. A nam

Ioan. 6. lepak co mowią? Robćie nie pokarm ktory ginie/ ále ktory trwa ku żywotowi wiecznemu. A nie przestáiemy od roboty tego pokármu/ choćiayże sie ziemskimi rzeczámi czásem báwić muśiemy/ álbo z postuszeństwá/ álbo dla miłośći bráterski. Bo

rozną

rozne mamy intentię od tych/ ktorych/ iż praca ginie/ powie-dźieliśmy. Przeto ná roznym grunćie rowna praca nie iednáko ma ginąć/ bo vgruntowána iest ná tey/ ktora nigdy nie gi-nie/ to iest ná miłośći.

Tey sentencycy Bernatá ś. służy też podobieństwo An-selmá ś. Do ktorego gdy przyszedł był ieden zakonnik/ vskarżá-iąc się/ że od swoich stárszych świeckimi spráwámi/ ktorych áby był wolen do zakonu przyszedł/ był zábáwiány. W czym sercá mu dodáiąc ták odpowiedźiał: Wszytek żywot lucki/ podobny iest młyńskiemu kámieniowi/ ktory się nigdy ruchác y obrácáć nie przestáie. Ale iest roznicá miedzy ludźmi / ktorzy o nim stáránie máią. Niektorzy bowiem ták są niedbáli/ iż wszytká mą-ká precz się wysypuiąc do wody wpada y ginie: Drudzy/ cześć chowáią/ cześć prze niedbálstwo trácą: A trzeći podstá-wiwszy wor v okienká/ wszytke zábieráią. Pierwszy są świeccy owi/ ktorzy nigdy myśli ku wieczności nic wznoszą / wszytkich się wydáiąc ná rzeczy źiemskie y skáźitelne: Drudzy są/ choćiay ná świećie żyią/ przedsię cokolwiek dobrego y zbáwiennego czynią/ Jáłmużny dáią/ często y długo w kośćiele bywáią/ cho-re náwiedzáią/ otoż ći wedle miáry vczynkow wezmą zapłátę. Ostáteczni są zakonnicy/ ktorzy z roskázánia stárszych swoich czymkolwiek się báwią/ choćiayże by to rzecz byłá świecká co czynią/ przedsię oni z swey prace nic nie trácą Y owszem choć by tego potrzebá wyćiągáłá/ żeby co im kazano mimo kárność pospolitą czynić ábo co opuśćić/ przedsię iednák tego wszytkie-go moc posłuszeństwá dokłada: y oná/ mąke spadáiącą wszytkę czysta ták zbiera y chowa/ iż im ku żywności ná wszytkę wiecz-ność dostánie.

Náostátek/ y to też bárzo pilnie potrzebá vważyć/ y vstá-wicznie przed oczymá mieć/ co ś. Bonáwenturá o tym nápi-sał: Nie iest práwi / rzecz potrzebna do przysługi/ áby káżda spráwá vmyślnie ku Bogu byłá prostowána: ále dosyć żeby to 2. *Sent. dist.* 41 ar. 1. q. 3.

tylko ze zwyczáiu było/ zwyczáiem záſie proſtowáć/ nie to ieſt bydź w łáſce Bożey/ do to nie doſyć ieſt/ ále iż ná początku tey álbo owey ſpráwy/ z ktorey oná pochodźiłá/ to ieſt ſłuſznie y przyſtoynie Bogu ofiárowano. Obiáśnia to przykłádem. Jeſli by kto miał wolą y poſtánowienie dla Bogá dáć ſto groſzy/ potym choćiayże by káżdy groſz dáiac niemiał żadney o Bogu myſli/ tá rzecz nie vczyni/ żeby one groſze dobrze y pożytecznie nie były wydáne: iednák to by nie było/ ieſli by ſie co nowego ku czynieniu ofiárowáło. Bo ná ten czás trzebá by znowu odno wić wolą/ że y to chce czynić ná chwałe Bożą.

Skad to záſie o Zakonnikách przydáie. Toż też wáży w ludźiách zakonnych/ ktorzy ná początku ſámych śiebie Pánu Bogu oddáli/ ná nieśienie ćiężaru zakonnego. Tedy iuż cokol wiek czynią nápotym/ co ſie záchowywa pod tą Regułą gdźie mieſzkáią/ że im to wſzytko idźie ku przyſłudze: á to dla pedu y mocy oney pierwſzy woli: niżby oney woli bieg przećiwnym rozmyſłem był przeſzkodzony/ czego żaden nie vczyni/ chybá by był zápámietáły. Poty Bonauentura ś. Náoſtátek te ſłowa przydáie: Stad ſie pokázuie iákiego pożytku y beſpiecznośći rzecz ieſt mieſzkáć w zakonie.

Lecz co ſie dotycze zasługi/ o ktorey mowiemy/ to też przydáć potrzebá: Nie tylko vczynki o ktorycheſmy mowili/ ták wielką wagę máią/ ále też y wnetrzne áffekty/ máło nie rzeke przyrodzone. Abowiem ieſli dobrze vważamy/ zakonnicy/ kiedy opuſzczáią domy y wſzytko ſwoie/ iáko ſie wyżey powiedźiáło/ tedy do Domu Bożego y do wſzytkich rzeczy iego ſie przenoſzą/ ták ſámych śiebie wſzytkich dla Bogá opuſzczáią iż iuż Boſkie ſpráwy zá ſwoie przymuią/ tákże też ich ſpráwy w zaiem Pan Bog ná ſie bierze/ owa że zobuſtron iednákie ſą zyſki y pożytki. Skad to idźie/ iż gdy o ſwoich rzeczách ktore záraz y Boże ſą/ ábo ſie weſelą/ ábo ſie ſmucą/ żądáią ábo ſie boią: oná boiaźń/ ono pożądanie/ on też ſmutek/ ábo weſele

ktore stąkowąd początku pochodzą/máią swoie zásługe: wiecząś miedzy tymi affektámi práwie wßytek żywot nász sie prowadzi.

Przeto iesli dobrze vważáć rzeczy vmiemy/ ktory dźień minie/ żeby zakonnik z ták wiela spraw zakonnych wielkiey sumy zasług zebráć nie miał? á iesli ieden dźień iest ták żyzny/ coż mieśiąc/ coż rok? A iesli ieszcze przydźie do tego że sie wiele lat strawi w zakonie/ iáka tám będźie kupa z ták wielá prac/ z ták wiele cnot y dobrych vczynkow?

Przeto gdyż te rzeczy wßytkie są ták prawdźiwe/ w iákim by miał bydź poważániu táki sposob/ ktoryby prace nie przyczyniwßy/ vstáwicznie koron y skárbow Niebieskich przyczyniáć nie przestawał: á tákich skárbow/ ktorych áni rdzá/ áni mol psuie/ áni złodźieie wykopywáią y krádną? A to szczęśćie zakonne ieszcze tym wietsze sie pokázuie iesli z świeckimi nędzami tych/ ktorzy sie zá świátem vdáią porownáne będźie/ ktorzy gdy ták wiele niewczásow/ ták wiele prac/ y vtrypienia znoßą/ á przedśie/ iáko sie powiedźiało/ wßytek ich owoc nędznie ginie ná źiemi// ábowiem gdy z tego świátá wynidą/ vczynki ich nie poydą zá niemi. Przeto y oni/ iáko on leniwy/ o ktorym pismo ś. mowi: Iż niechćiał oráć/ będą żebráć lećie/ w ten czás kiedy drudzy prace rak swoich będą záżywáć. Słusznie tedy ná tákie ono Bernátá ś. strofowánie pada/ Ktory ludźie tákowe/ bydłu y bestyam przyrownywa/ ktorzy o niniey szych rzeczach tylko myślą/ á przyßłe mimo sie puszczáią/ ábowiem ták on Gwalterá młodźieńcá w vrodźie y náuce kwitniącego/ dla tey sámey przyczyny/ do opuszczenia świátá y przyięćia zakonu poważnie vpomina. Żałował byś powiada iżeś dobrá te ná márne rzeczy obroćił ześ z tákich dárow nie ich dawcy áleś rzeczam przemiiáiącym służył: náostátek to przydáie. Pátrz co odpowieß przed onym strásliwym Tribunałem/ żeś nadáremno wźiął Duße swoie/ á Duße táka/ iesli będźieß nálezion żeś nic wiecey nie vczynił z Duchem twoim nieśmiertelnym/

Matt. 5.
Prou. 20
Epist. 104.

telnym/iáko ktorekolwiek bydle z swoim gdyż bydlecy duch nie żyie ieno kiedy ożywia/ á w iednym punkćie y ożywiáć y żyć przestáie. Czego proszę godnym ćiebie osądzi/ ktoryś iest stworzony ná obraz stworzyćielá/ że tákiego w tobie Maiestatu nie bronisz godnośći. Ty człowiecze będąc we czći/ czći twoiey nie zrozumiawszy/porownałeś sie z bydlem niewmieietnym/y stałeś sie im podobnym: gdyżeś nic Duchownegá ábo wiecznegá niespráwił/ ale ná ksztalt bydlecegá duchá/ ktory iáko od ćiáłá/ ták z ćiáłem sie psuie/ ná sámych dobrach doczesnych przestáiesz/ Ná
Ioan: 6. dy oney Ewángeliey ś. głuchy słuchaczu. Robćie nie pokarm ktory ginie/ ale ktory trwa do żywotá wiecznego. A nápisa-
Psal: 23. no iest Iż nie wstąpi ná gore Páńską/ ieno ten ktory nie wźiął nadáremno dusze swoiey Ale áni ten/ áżby był niewinnych rąk y sercá czystego. A ieśliż ták/ pátrz czego będźie godna złość/ iesli sámá nie pożyteczność iest dostáteczna ku potepieniu. A záiste nie bedźie bespieczne ćiernie áni oset/ kiedy siekiera drzewu nie pożytecznemu groża. Biádá tedy y powtore
Isa: 5. biádá/ o ktorym rzekł: Czekałem żeby rodźiłá winne iágody/ á oná rodźi agrest. To Bernát ś. ktorego ták srogie strofowánie/ y wszytkie ludźie świeckie ma wzruszyć ták wstydem iáko nie bespieczenstwem/ áby vczynkámi w Bydło sie nie odmieniáli/ y wszytkie zakonniki w ták zbáwienney porádźie/ ma wiecey á wiecey potwierdźić.

Dwánasty pożytek z spráwy vrzadu Przełożonych.

Rozdźiał Dwudźiesty. Czwarty

TErաz idźie ieden wielki zakonny pożytek/ ktory śie pokázuie z stáránia/ ćwiczenia/ y náuk przełożonych Duchownych. W tey iedney rzeczy záwieraią śie wielkie y rozliczne pożytki. Pierwſzy ten ieſt/ iż tá wſzytká cnoty drogá/ wielkiemi ćiemnośćiámi ieſt otoczona/ przeto niemáſz nic ták potrzebnego temu kto niechce błądźić/ iáko przewodniká świádomego mieć z świátłem: Abowiem ieſli wſzytkie náuki by napodleyſze/ bez miſtrzá nie mogą bydź poięte/ choćiay że wſzytkie ſą przyrodzone/ y świátłem przyrodzonym od ludźi ſą wynálezione: iáko dálekie więcey tá náuká ktora ieſt nad wſzelkie przyrodzenie/ á że vſtáwicznie ná nie Nieprzyiaćiele biią/ ieſli wodzá y tłomáczá nie będźie/ pobładźimy y dáley poſtąpić nie będźiem mogli. Przeto Jeronim ś. żadna práwi náuká nie byłá bez Miſtrzá/ Oto y nieme zwierzętá wodzow ſwoich náśláduią/ miedzy pſzczołámi ieſt iedná mátká/ Zorawie zá iednym lecą. Jeden Krol/ ieden Biſkup/ ieden ſędźia w mieśćie/ y káżdy porządek ták świecki iáko Duchowny ná iednym wodzu polegá. A żebym ćię iednym słowem náuczył/ nie máſz chodźić ſámopáſz/ máſz bydź w Klaſztorze pod kárnośćią oycá iednego w ſpołecznośći wielu. A iáko ten ktory iezyká cudzego chce śie náuczyć/ nigdy tego nie dokaże/ ieſli tych/ ktorzy iezyk on dobrze vmieią ſłucháć nie będźie chćiał: Abo iáko w náuce lekárſkiey ktora dawno będąc zwyczáiem od ludźi wynáleziona/ głupie by czynił ten/ ktory potrzebuiąc lekárſtw/ chćiałby káżdego ſam ſprobowáć/ á tym ktorzy tego dawno doświádczyli wierzyć niechćiał: Ták też w tey náuce około cnot ktory ſwym rozſądkiem będźie śie chćiał rządźić/ muśi bárzo częſto y niebeſpiecznie błądźić. Z drugiey ſtrony/ ieſli drugich vpomináńia y rády ſłuchamy/ ten pożytek odnieśiemy/ iż iáko od iedney świece/ drugie świátło biorą/ ták powáżność y świątobliwość od iednego pochodźi ná drugie/ ktorzy wolą y náśládowániem w iedno towárzyſtwo weſzli.

Epiſt. 4. [margin note beside lines about Jerome]

S. Bern.

Serm:77. Cant: S. Bernat powiada: Jako wiele stad od prosty drogi bárzo niebespiecznie pobładzili/ przeto że chytrośći szátáńskich y myśli iego nie doználi/ stáło sie/ iż ktorzy duchem poczeli/ ćiáłem wykonáni byli. Zwodczy dáie reke/ ktory iey niechce dáć vczyćielowi: á kto puscza owce ná páśtwiská bez strożá/ Pastorē to iest karmićielem iest nie owiec ále wilkow. Przeto iáko wielkie iest niebespieczeństwo tych/ ktorzy sámych siebie chca bydź wodzámi/ idzie zátym/ iákaiest w zakonie bespieczność/ w ktorym ták wiele mamy/ ktorzy w nocy żywotá tego/ spochodnia ida przed námi/ y ktorzy nász nieumieietność náukámi zbáwiennymi ćwicza.

Drugi pożytek z przełożonych rzadu należy w zwyćiestwie pokus szátáńskich/ z ktorych iedne iáwnie nas náieżdżáia/ drugie chytrośćia y zdrádą podchodza: ták iż przećiwko pierwszym wielki meżnośći/ przećiw drugim przednicy madrośći y w rzeczách biegłośći potrzebá/ oboie w przełożonych obronie y spráwie/ nayduiemy: O czym Cassianus: sam práwi/ szátan przemienia sie w Anyolá świátłośći/ áby ćiemna chmure smysłom zá prawdźiwa świátłość vmieietnośći zdrádliwie zá- Coll: 16 ca: 11. rzućił. Ci ieśli sercem pokornym y ćichym przyieći/ niebedali od iákiego brátá pokornego/ ábo stárcá doświadczonego/ surowie exáminowáni/ á ich rozsadkiem pilnie sprobowány/ żeby ábo byli odrzuceni/ álbo od nas przyieći/ bez watpienia szánuiac w myślách nászych miásto Anyolá świátłośći/ Anyolá ćiemnośći/ ćieżka zguba bedźiem poráženi: ktorey zguby nie podobna vść żadnemu ktory swemu rozsadkowi vfa.

A to co tu Cassianus, to wszyscy inszy Duchowni vczyćiele mowia/ skad to vważyć potrzebá/ iż ná zwalczenie tych náiázdow szátáńskich vstáwicznych y nie bespiecznych/ lepszy rády nie masz/ iáko mieć kogo miásto oycá y mistrzá/ do kogobyśmy sie vstáwicznie iáko máłe dźiatki do mátki vćiekáli. Przeto ná káżdydźien tego przykłády mamy/ iż bárzo wielkie y ćieżkie lu-

kie luckie pokusy / ktore żadną biegłośćią / żadnym vśiłowániem nie mogły bydź zwyćiężone / iedna rozmowa z stárszym / ták sa pokonáne / iż áni szczędku ich nie zostáło. Y owszem co iesżcze wietsza / nie tylko to zá ich poradą y náuką mamy / ále czásem zá sámym weyrzeniem y choroby pokazániem / lepiey y szczęśliwiey niżli w chorobách ćielesnych / ktore choćiay Doktorom opowiemy / przedśię wiele kosztu y prace potrzebá / niż zdrowia dostąpiemy.

Lecz w tych chorobách Duszných iákmiarz vstáwiczna iest iż iáko skoro myśl złośliwa otworzona będźie / záraz niszcze ie / á pierwey iesżcze niż lekárstwo przyłożą wąż złośliwy iáko z spod źiemney iáki iámy mocą spowiedźi wyćiągniony / ná świátło / zelżony ze sromotą vćieka. Potwierdza to Casśianus przykłádem Serápioná Opátá / ktory to o sobie powiádał. Iż gdy był Młodźiencem / w ten nałog był wpadł / iż obżárstwá niepohámowániem zwyćiężony / kryiomko bochenek chlebá ziadał / á gdy ten występ ná káżdy dźien opłákiwał / á przedśię co dźien w toż wpadał. Náostátek iednego czásu przy obecności wiela Oycow / wnetrznym ćiśnieniem sumnienia przywiedźiony / wystąpiwszy iáwnie winę swoię powiedźiał przed wszytkimi. Ná ten czás Mistrz iego człowiek mądry / y w rzeczách duchownych biegły / rzekł mu żeby sie niefrásował / bo nieprzyiaćiel od ktoregoś swoim milczeniem był zwyćiężony / teraz tym známienitym wyznániem iuż iest pewnie pokonany. Ktorych słow zaledwie domawiał / ályć iákaś pochodnia śiárczysta z zanádrza młodźienca / gdźie chleb zwykł był chowáć wylećiáłá / ktora tákim smrodem mieysce ono nápełniłá / iż záledwie mogł tám kto wytrwáć: á to wszyscy zá to mieli / y ták zrozumieli / iż to szátan był / ktory będąc zwyćiężony vćiekł. Co sam Serápion częstokroć twierdźił / iż od onego czásu / nigdy tákowey pokusy nieczuł. To śie tedy o zwyćięstwie pokus powiedźiało / wczym pewny triumf zbáwienia nászego záleży.

A nietylko w ten czás w ktorym pokusy czuiemy/ stárszych pomocy potrzebuiemy/ ále práwie ná wszelki czás. Abowiem záwsze pospolitą tę chorobę z námi nośimy / w ktorey poczęći y zrodzeni iestesmy/ y ktora zá námi poydźie / áż skáźitelność tá przyoblecze nieskáźitelność. W tey tedy tákiey słábośći/ ták skłonney do złego/ częstokroć y niewiedząc/ w grzechy wpadamy/ częstokroć iákaś gnuśność/ niesposobność nas ogárnywa/ iż też nas iáko zwiazáne do spánia ćiagnie. Przeto wielka to mieć tákowe obudzálniki/ ktorzy nas y bez obłądzenia znáią/ y bez pochlebstwá nas nam vkázuią / y potrzebne nápominánia/ á czásem też y strofowánia ku wzbudzeniu náfzemu przydáią: á kto tego niema/ dla ćiemnośći y nieznáiomośći śiebie sámego/ w rozmáite błędy wpáść muśi. O czym Bázyli ś. To/ práwi/ iáko namocniey trzymáć potrzebá / iż ze wszytkich rzeczy trudnych natrudnieysza iest śiebie sámego poznáć/ y o sobie stáránie mieć/ przeto że z przyrodzenia śiebie sámego káżdy miłuie/ á iż ku sobie iest skłonny/ przeto w rozsądku prawdy chybia. Ale żeby kto inszy nas poznał y stáránie o nas miał/ o to nie trudno: gdyż tym/ co máią stáránie o drugich/ do rozeznánia prawdy miłość własna nie przeszkadza. To Bázyli ś. w czym tego dowodźi/ iż stárszy/ ktorzy są w Zakonie/ káżdego obyczáie y áffekty/ pilnie wybadywáią/ y káżdemu należące lekárstwá dawáią.

Const: mon: ca: 22.

A niech kto nierozumiał iż to prostakom/ y niedoskonáłym/ álbo oźiębłym w Miłośći Bożey iest potrzebna kárność táka: bo nie mniey iest potrzebna nabożnym y doskonáłym. Niżby kto rozumiał/ że okręt w ten czás tylko styrniká potrzebuie/ kiedy nań náwáłnośći biią/ á kiedy wiátry dobre tedy nie potrzebuie: y owszem te wiátry nie przećiwne/ im są potężnieysze/ tym niebespiecznieysze: bo są rozmáite kámienie podwodne/ y ine niebespieczeństwa: ále by y tego nie było/ sámá moc wiátrow iest dostáteczna ku pogrążeniu. Przeto potrzebna

iest aby był/coby prosto prowádźił/ by snać okret tam y sam błąkáiąc śię/ nigdy do portu nie przyßedł.

A iáko koń/im predzey bieży / iesli nie będźie miał ktoby im rostropnie kierował/ w więtßym iest niebeśpieczeństwie: ták gorącość w służbie Bożey/ przez śię iest popędliwa/ y iesli drugiego rozsądkiem y vmieiętnośćią niebędźie miárkowána/ w wiele złego wpádnie. Te bowiem przyczynę dáie Bernát ś. czemu Apostoł rzekł/ iż posługá náßá ma bydź rozumna. Bo prędko gorliwość náße Duch obłędliwy oßuki- wá/ iesli świátłá vmieiętnośći nie będźie. A nie ma/ powiada/chytry nieprzyiaciel ßtuki osobliwßey ná wyięćie zserca Miłośći/iáko gdyby mogł tego dokázáć/ żeby w niey nie ostrożnie y nierozumnie postępowano. Serm. 19 Cant. Rom 12.

Tenże pożytek vpátrował w zakonnym stanie ś. Ieronim/kiedy do iednego Zakonniká ták pisał: Mnie śię to/práwi/podoba/ ábyś z świętymi spolnie mießkał/ a żebyś śię sam nie vczył/y bez przewodniká w drogę śię nie pußczał/ ktorąś nigdy nie chodźił. Bo wnetże byś śię w stronę vdał/ y zbłądźił/ więcey ábo mniey chodząc niż potrzebá: żebyś/ ábo bieżąc nie vstał/ ábo omießkiwáiąc nie zásnął. Epist. 4.

Náostátek/ stoiąc przy tym/ o czym śię mowi/ to iest nawiętßa y napoważnieyßa/ wiedźieć to pewnie/ iż ten sposob Boski iest vstáwiczny: mogąc on ábo przez śię/ ábo przez Anioły wßytkich oświecáć/ przedśię woli ludźie przez ludźie ná ucząc y ćwiczyć/ bądź to dla tego/ żeby tym obyczáiem miłość/ iáko miedzy członkami zálećił/ bądź też/ áby iednego drugiemu poddáiąc w Pokorze ćwiczył. Dobrze to Cassianus/ Samuelá dźiećięćiá przykłádem potwierdza/ ktorego Pan sam przez śię náuczyć niechćiał/ ále raz/ y drugi do stárca Helego chćiał żeby bieżał: á ktorego do swey rozmowy wołał/ przedśię tego/ ktory był laty stárßy/ świątośćią mnieyßy/ chćiał żeby był náuką ćwiczony. Także Korneliußowi Setnikowi vkazał śię A- Collat. 2. ca. 14. 1. Reg. 3

Acto: 10. niol/ zaś go na ten czás zá iedno drogo wszytkich táiemnic wiáry náuczyć nie mogł / á to z obu stron było bárzo snádnie: á przedśie go do Piotra odsyła. Przyzow/ práwi/ Symona/ ten powie co masz czynić.

Acto: 9. Lecz iesżcze dziwnieysza co o Páwle ś. w tychże dźiiách Apostolskich czytamy. Tego iednego ták sobie poważał Pan Jezus/ iż nie Aniołow z niebá do niego posłał/ ále sam w osobie swey iemu sie vkazał/ do śiebie go wezwał/ swoie obecność iesżcze bluźniącemu y prześláduiącemu okázáć chćiał. Jednák tego tákiego/ ktorego w iednym punkćie czásu/ mogł táiemnic swoich náuczyć/ Do Anániaszá odsyła/ temisz práwie słowy/ iáko y Korneliuszá: Wstań (práwi) á idź do miástá/ á támći powiedzą/ coć będźie czynić potrzebá. Czemu słusznie dźiwuie sie bárzo Bernát ś. y to Miásto wykłáda bydź zakonem/ ták mowiąc. O mądrośći mile wszytko rozrządzáiąca/ tego komu ty mowisz/ áby był o woli twoiey vpewczony/ posyłasz do człowieká/ áby spolnego żyćia pożytek był zálecony/ y náuczony przez człowieká/ żeby sie y on wedle dáney sobie łáski ludźie w spomagáć náuczył. Wnidź do miástá. Widźićie bráćia że nie bez porady Boskiey stáło sie/ ábyśćie do tego Miástá Páná zaślepow weszli/ woli Boskiey sie vczyć. To Bernát ś.

Serm. de conuer S. Pauli.

Toż też potwierdza August: ś. ktory gdy też obádwá przykłády wspomniał/ to przydał. Mogłoć sie to wszytko stáć przez Aniołá / ále by byłá odrzucona lucka kondycya/ iesli by przez ludźie ludźiom słowá swego Bog vdáć niechćiał. Potym sámá miłość/ ktora miedzy sobą ludźie związkiem miłośći wiąże: nie miáłá by przystępu do spolnego iákoby zlewánia y mieszánia wzaiem miedzy sobą ánimusow:/ iesliby ludźie przez ludźie nic sie nieuczyli.

In prolog de doctr: Christi.

Z tych tedy y ták wielkich przykłádow/ práwie iáwnie może sie obaczyć/ iż żadnego áni mądrość nic może bydź táka/ áby sie swoim świátłe rządźić mogłá/ áni świątobliwość/ áby

ią P. Bog przez śie oświecáć chćiał/ále przez drugie ludźie/áby y w tym pokazáłá śie oná Bostkiey opátrznośći słodkość. Jeszcze zá tym y to idźie/ iż ábo w cnoćie y w inych pobożnych spráwách / wszelkie ćwiczenie muśiemy opuśćić/ co ták iest wszytkim potrzebno/ábo więc ma bydź pewny iáki wodz y Mistrz ktorego spráwą y rządzeniem mamy bydź prostowáni. A to że wszytkich ná snádniey śie dźieie w zakonie/ zá tych wodzem/ ktore Pan Bog przełożył nád czeládką swoią/ áby im czásu swego dawáli miárę pszenice. A oni ten vrząd ták pełnią/ iż nie tylko pálcem drogę pokázuią/ ále y sámi społem idą y prowádzą/ bá práwie y niosą/ á to prawdźiwie czynią/ ćiesząc/ rádząc/ vcząc/ nápominájąc. Abowiem ták mnimáią/ iákoż ták iest/ że nie poddáne/ ále towárzysze y bráćią spráwuią y rządzą: á iż wszyscy są synowie Boży/y od niego ich opiece y stárániu podáne/ áby wiedźieli żem nie tylko miłość/ ále też y cześć są powinni. Przeto żadna nigdy Mámká tákiey pilnośći około dźiećięćiá nie miáłá/áni żadna Mátká iedynego syná nie miłowáłá/ iáko oni tych/ ktorych wiedzą/ że Pan ták miłuie/ y onym zaleca: vstáwicznie ie ćwiczą/ vczą/y do wszytkiego dobrego vpomináią/iákim sposobē złych nałogow pozbywáć/y iáko ná cnoty śie zdobyć/tudźiesz też iáko szátánowi odpor dáć. Na ostátek we wszytkich rzeczách y spráwách/ iákoby ie zá rękę wiodą/álbo też iákom rzekł práwie iáko ná ręku noszą: á w ten czás beśpiecznie y okrom obiádzenia/ y owszem bárzo mile y gládko do wszelákiey doskonáłośći one prowádzą. Ostáteczny tego Rozdźiału pożytek iest/ iż nie tylko tym sposobem/o ktorym śie mowiło w cnoćie y doskonáłośći/ ále też przez wszytek żywot nász y przez wszytkie spráwy iego/przełożonych nászych spráwą bywamy rządzeni: á nie ták przełożonych/iáko przez nie/ (co nádewszytko iest) sámego Bogá. Abowiem iż w tym żywoćie wiele częstokroć wątpliwośći przypada: gdźie mieszkáć/ czym śię báwić/ iáko śię w tym ábo owym obchodźić/ w czym

Luce 12.

ná káżdy dźień rozmaićie się dźieie/ w tym tedy nic śię nie może lepszego pożądáć iáko od sámego Bogá bydź záwsze prowádzonym/ ábowiem ieśli zá nim/ iákoby zá wodzem poydźiemy/ bez wątpienia nigdy nie pobłądźimy.

A to iuż dosyć iáśnie y dostáttecznie śię pokazáło/ iż cokolwiek stárszy nászy o nas postánowią/ (byle ieno czego Bożę vchoway nic iáwnie przećiwnego Bożemu przykazániu nie było) to sam Bog stánowi. Bo co zá roznica/ (mowi Bernát

Deprece: & dispen

ś.) bądź przez się/ bądź przez sługi swoie/ ták ludźie/ iáko Anioły/ Bog ludźiom oznaymi wolą swoię? Ale rzeczesz/ ludźie snádnie się omylić mogą/ około poznánia woley Bożey. A tobie co ná tym/ kiedy ty o tym pewney wiádomośći niemász? zwłaszczá że masz wyrok słowá Bożego/ iż wárgi kápłáńskie

Mala 2.

strzegą vmieiętnośći/ y zakonu z vst ich szukáć będą/ bo Aniołem Páná zastępow iest. Od kogoż náoszátek Bożkiey porády ráczey szukáć przystoi/ iáko od tego/ komu powierzony iest száfunek táiemnic Boskich? Onego tedy/ ktorego zá Bogá mamy iáko Bogá w tym/ co iáśnie nie iest przećiw Bogu/ słucháć mamy. To Bernát ś. Przeto ieśli pożytku szukamy/ co pożytecznieyszego y zbáwienniey szego/ ábo ktore więtsze dobrodźieystwo ná tym świećie mieć się może/ iáko miedzy tymi ćiemnośćiámi/ nie násze rády/ ále Bogá sámego mieć spraw nászych rządźićielá/ ábyśmy mądrośćią iego będąc sprawowáni/ iego też łáską y pomocą byli wspomożeni.

Trzynasty pożytek z Regul pisánych. Rozdźiał dwudźiesty Piąty.

Rzełożonych głosu żywego bárzo bliski y podobny iest głos pisány w Regułách/ ktore są iáko kośći/ y żyły Zakonu/ iż bez nich żaden Zakon nie może krzepko stáć. A ieśliże ludźi przełonych rády v rządu ták wiele pożytkow po-

tkow pochodźi/ iáko ſie wyżey powiedźiáło/ nie mnieyſze/ ále podobno y wietſze z tych Regul płyną. Naprzod dla tego/ co o wſzytkich práwách nápiſał Aryſtoteles/ iż ſą bez áffektow/ iedno y iednym ſpoſobem mowią ze wſzytkiemi/ áni dla żadnego łáſki álbo nienawiśći odmiány nie znáią. Z kąd to on pokázuie/ iż gdy práwo pánuie/ ſam Bog pánuie/ ktory ták że/ nie wie co ieſt odmiáná/ ábo poruſzenie. 3.Polit: 11

K temu to też wiecey máią nád to Reguły/ niżeli ſámi przełożeni/ gdyż y onym wedle ich opiſánia żyć potrzebá/ iż ieſli co dobrego przykázuią/ to też z nich iáko ze zrżodłá czerpáć máią. Przeto tenże Philoſoph Rzeczypoſpylitey ſzukáiąc kſztáłtu iáko nalepſzego/ táką chce mieć/ áby práwá kwitnęły y ſáme pánowáły/ á vrząd y Krol żeby tylko ſługámi y ſtrożámi ich byli: wſzákże ták żeby mieli władzą/ y one wykłádáć/ y do onych/ gdyby ſie co wynurzyło dokłádáć/ ieſliżeby ſnać słowem onym ogulnym/ ktorego práwo vżywa/ nie mogłá ſie rzecz iáka rozeznáć. A ten kſztałt po wſzytkich Zákonách dáie ſie widźieć.

K temu iż do ſtánowienia praw wiecey bez wątpienia potrzebá myśli y rozmyſłu/ niżeli do tego/ co ſie vſtnie roſkázuie. Przytym one nie do iednego ſie śćiągáią/ áni od iednego ſą potwierdzone/ ále wſzytkiemu zgromádzeniu bywáią ferowáne/ y od wſzytkiego ſą aprobowáne: przeto wietſza ich ieſt poważność/ y iákaś vczćiwość/ iż żadnego niemáſz ták niewſtydliwego/ ktoryby rozſądku ſwego ták wielą inych rozſądkowi pokonáć nie dopuśćił.

Ani ten máły ieſt Regul pożytek/ iż te opiſy niosą/ ktoreiákoby przymuſzáią nas wedle cnoty żyć. Bo prawdźiwie ono Aryſtoteles rzekł/ iż práwá ábo vſtáwy koniecznie ſą potrzebne. Bo ináczey nie mogliby ludźie cnotliwego y pobożnego żywotá prowádźić. Tego dáie przyczynę/ iż cnotá ieſt dobro trudne y prácowite/ y nie tákie/ żeby ſie z námi ro- 10. Ethica: vlti.

dźiło/ ále praca y potem ma bydź nábyte. Przeto iż wiecey ludźi iest/ co przed praca vćiekáia/ á pożytku/ ktory wiele kosztuie zániedbywáia / otoż potrzebá tego/ co by ich wzruszyło y iákoby przymusiło. Te tedy dobrego życia potrzebe vstáwy wkładáia. Jednák przez nie tego dostepuiemy/ iż gdy z przodku / potrzebo to przywiedźieni/ dobrze żyć poczniemy/ potym zwyczay y samo ćwiczenie/ y iákieś sprobowánie oney słodkośći/ ktora sie w cnoćie zákrywa/ iuż ia nam dobrowolney miła spráwuie.

Gdyż to tedy ták iest/ nie masz żadnego wątpienia iż nic potrzebnieyszego/ y ku duchownemu postepkowi nic iest snádnieyszego/iáko zakon/ ktory nam dobrego żyćia potrzebe przynośi/ ktora potym dobrowolna czyni. Co potwierdza Jeronim ś. mowiąc: Tobie gdy bedźiesz w zakonie/ tego sie czynić nie bedźie godziło / á z lekká z nástepuiacym zwyczáiem/ coś z przodku muśiał/ chćieć poczniesz/ y bedźie ćie ćieszyłá praca twoiá/ á zápámietawszy przeszłych rzeczy/ záwsze bedźiesz sie miał do pierwszych. To tedy czynia práwá zakonne y vstáwy wszytkie. iż vcza co czynić/ y iáko sie przez wszytek żywot spráwowáć: Potym tego co vcza wyćiagáia. Abowiem táka iest ich moc/ y iákiś Máiestat/ iż ná ktorych ieno sa włożone onym wszyscy máia bydź posłuszni/ á nie godźi sie áni namnicy ich nárusżyć: A ták sa opisáne y ták vczynione/ iż żadney cząstki żywota nászego nie opuszczáia/ ktory by nie ćwiczyły/ wnetrzney/ zewnetrzney/ Dusze/ ćiáło/ iáwnie/ osobno/ domá/ y miedzy ludźmi. Przeto zdádza mi sie te vstáwy zakonne/ iáko opisy lekárskie dla obrony zdrowia/ álbo iáko w długiey y nie świádomey drodze/ kiedy kto z soba ma dostáteczne opisána wszytke droge. Abowiem iáko ono pierwsze dla choroby ták to dla vstrzeżenia rozmáitych bledow wielce służy: ták też aby Duszá byłá od swych bledow y chorob wolna (Bo te sa ćieższe) wielmi pomaga mieć táki sposob y krotki opis/ wedle ktorego mo-

Epist: 4 ad. Rust:

rego możeß ſpráwy ſwe ſporządźić/ y one iáko we zwierćiedle obaczyć/ y w czym rozmyśláć/ co miłowáć/ czego ßukáć/ z czego ſie wyzuć/ y czego ſie wiárowáć.

Z kąd y tego ſie obáwiáć niepotrzebá/ żeby rozliczność Reguł/ ábo vſtaw/ miáłá bydź ćiężka/ y nie miáłá tych ktorzy ſámych śiebie y dobro ſwoie prawdźiwie miłuią. Bo to ieſt/ co Solon wielce zacny/ y ſtáry Filoſof powiedźiał/ gdy Atheńienſom práwá piſał/ Anáchárſes drugi Filozof iego przyiaćiel piſącego záſtał/ y iął ſie śmiać z iego prace/ mowiąc: Práwa śiatkom páięczym ſą podobne/ ktore mnieyße beſtyiki zátrzymaią/ á dużße ie tárgáią. Odpowiedźiał Solon: Iáko vmowy y poſtánowienia/ w ten czás nalepiey bywáią záchowáne kiedy oboiey ſtronie ſą pożyteczne/ bo áni tá áni owá ſtroná niechce żeby były kaſowáne: tákem ia te Dekrety popiſał/ iż wßytkim wiecey to ku pożytkowi ſłuży/ áby były záchowáne/ á niżeli nie záchowáne. To tedy ieſli w świeckich ſpráwách prawdá ieſt/ iáko dáleko wiecey w świętych Zakonnych vſtáwách będźie ważyło? Abowiem to pewna/ iż przez nie tám tylko zmierzáią/ y tego ßukáią/ áby dobrze było wßytkim/ y káżdemu z oſobná/ á to prawdźiwie y ná wieki: przeto ten ie rad będźie miłował/ y záchowywał/ kto własne dobro miłuie/ y o nie ſie ſtára.

Owa nie tylko te wyroki/ ktore ſą w Zakonách więtße/ y o rzeczách głowniey ßych/ iáko wßytkiego wzgárdzenia/ ábo ktore do ſámey iſtoty ſtanu ſie śćiągáią: ále też iáko mogą być namnieyße: ieſli ieno to namnieyßym nazwáć ſie może/ co ku wiecznośći prowádźi: bo to tylko záiſte ludźie mniemánie y rozſądek ſpráwuie: iednák wielki z ſobą nioſą pożytek. Abowiem iák o ná drzewie iákim płodnym/ może ſie zdáć komu/ że liśćie ieſt niepotrzebne/ ktore prawdźiwie ieſt potrzebne/ (bo y ku ozdobie/ y co więtßa/ ku záchowániu owocow ſłuży) ták też owocow Duchownych vrodzay/ w ktorych zbáwienie náße záleży/ ma

leży/ ma też swoie nieiákie ná weyrzeniu máło potrzebne listeczki/ iednák tákie/ iż przez nie się owoce Duchowne y záchowuią/ y ku doyrzáłośći przychodzą.

Więc tego pożytku to nawiętsze zálecenie iest/ iż/ iáko się o przełożonych rządzie powiedziáło/ że sámego Bogá rząd iest; tákże też o Regułách nászych mowić y trzymáć mamy. A żeby o tym żadney wątpliwośći nie zostáło/ właszność táka/ nie iest tylko vstaw naszych / ále iest spolna wszytkim práwom świeckim/byle były przystoyne y spráwiedliwe: bądź to od pánow/bądź też od pospolstwá postánowione. Co ácży inszy Do-
I. 2. q. 93 ar. 3. ktorowie/ ále osobliwie Thomász ś. iáśnie twierdzi mowiąc: Wszelkie práwo/ byle było dobre y spráwiedliwe/ nic inszego nie iest/ ieno pochodzenie/ y iákoby promień onego wiecznego práwá ktore iest w Bogu: á to dwoiákim sposobem: naprzod vczestnictwem władzy iego/ktora potrzebna iest do stánowienia praw: o czym rzekł Apostoł: Wszelká zwierzchność iest od
Rom: 13 Bogá. Potym dla tego/iż to sámo/cokolwiek iest/od porządnego przełożonego postánowiono/nie iest przećiwno temu postánowieniu/ktore iest w vmyśle Bożym záwárte. Abowiem gdyż to pewna iest/że P. B. wszytkim rządźi/ y do końcow swoich káżdą rzecz prowádźi/k temu też to pewna/że w vmyśle Bożym muśi być ksztalt iáki rządu tákowego: pewnie że ktorych więc do tego rządu sprawowánia/iako naczynia vżywa/ słuszna żeby im on swoy sposob/iáko komu potrzebá/oznáymił áby przez ich roskazánia y Dekrety/wola y vpodobánie swoie/ktore w vmyśle iego zákryte było/ opowiedźiał y wyłożył. Co gdyż wszytkim/ iákom rzekł/ Práwodawcom należy / tedy więc w Zakonie osobliwe mieysce ma: iż tu wszytkie rzeczy w lepszym porządku są/y żadney przyczyny nie mász rozruchu/ gdźie nie mász bogactw/ nie mász vrzędow bogatych/ ábo inszych rzeczy/ do ktorych się ludźie gárną: dla czego częstokroć w stánowieniu praw wykraca się w Rzeczypospolitey.

A to tak wywodámi/ iáko y iásnymi cudámi częstokroć sie pokazáło/ iż Pan Bog káżdego Zakonu pokazał sie bydź początkiem y sprawcą. Jáko ś. Pachomiusowi/ ktoremu / czytamy iż Anioł Regułe wßytke dla niego/ y dla Bráciey iego ná tablicách spisáną podał/ w ktorey porządnie wßytko było opisano/ iáki miał bydź Habit/ iákie rozłożenie vrzędow/ iáki sposob w iedzy/ y w spániu miał bydź záchowány.

A to bliżey czásow náßych/ co o Fránćiszku ś. czytámy/ że onego Pan Bog do opisánia Reguły swoiey tákim widzeniem potwierdźił. Zdáło sie mu/ iákoby y on/ y towárzyße iego barzo głodem zmorzeni byli / á iż niemiał czym by y śiebie/ y one pośilić mogł/ tylko wiele widźiał odrobinek chlebá / ktore iż ták máłe były/ obawiał sie/ żeby w rozdawániu miedzy pálcámi niewypadáły. Gdy tedy niewiedźiał/ coby czynić miał/ vsłyßał głos/ przez ktory go vpominano/ áby odrobiny one zebrawßy/ ieden pláćek z nich vczynił/ ktory potym gdy swoim podawał/ obaczył iż ktorzy go odrzucáli / álbo im gárdźili/ że ich zaraz okrutny trąd zárażał. To widzenie drugiey nocy ták mu było wyłożono/ iż odrobiny one były rády Ewángeliey/ pláćek / Regułá / trąd złość. Y owßem gdy potym dla pisánia Reguły/ vdał sie ná iedne gore przez czterdźieśći dni/ iáko drugi Moyżeß/ y gdy do niego niektorzy z Bráciey przychodźili á dla wielkiey ktorey sie bali surowośći vskarżáli sie: álić głos z Niebá po trzy kroć dał sie słyßeć/ Fránćiszku niemáß tu nic twego w tey Regule/ wßytká moiá iest/ y chce áby wßytká byłá chowána wedle litery. Ja wiem co zmogą śiły człowiecze/ y iako ia onemu pomoc y rátunek dáć mogę.

Potym gdy iuż spisał Regułe/ y one do Papieżá Honoriuszá przynioſł rozmáicie o niey sądzono/ zwłaszczá około Vbostwá vstáwy nowey y trudney. S. Fránćiszek powtore poważnie y świątobliwie potwierdźił/ że tu niebyło áni iednego

stowka iego/ ále wszytko iáko iest nápisano/ od Páná Chrystusá wyszło/ y on ták pisáć roskazał.

A to co sie Fránćiszkowi ś. tráfiło/ iż wedle woli Bożey/ y z iego nátchnienia Reguły swoie popisał/ toż o inszych wierzyć mamy/ ktorzy świete Zakony fundowáli/ y one vstáwámi swemi opátrzyli. Jáko ś. Bázyli/ Benedykt/ Augustyn/ y ini. Bo y przyczyná iedná iest wszytkich/ áni Zakonom dla nich/ ále ráczey im dla Zakonow/ tá świátłość y dáry z niebá są vdzielone. Prawdźiwie o Oycu y Fundatorze nászym/ Błogosłáwionym Ignácym/ to moge twierdźić/ iżem ia (Plátus mowi) widźiał kommentarzyk iego własną reką nápisány/ tego czásu/ kiedy około spisánia Konstytucyi prácował / o iednym tylko rozdźiale / nád ktorym dla niektorych wątpliwośći/ przez wiele dni sie zátrzymał. W tych tedy xiążeczkách są nápisane/ przez wszytek on czás/ ná káżdy dźien rozmáite oświecenia / záchwycenia/ widzenia/ ktore miewał / to Naświetszey Pánny/ to Przenaświetszey Troyce / pewnymi znákámi okázáne táiemnice/ tákże y ine. Z kąd sie iáśnie pokázuie/ iż nie tylko ten rozdźiał/ o ktorym to iest nápisano/ ále też y drugie/ o ktorym niemász nic wyráźnie/ nie lucko ále práwie Bosko rádą są postánowione: co tákże o inych Zakonách tym wiecey rozumieć potrzebá/ im ten nász onym y godnośći/ y świątobliwośći plácu vstepuie. Gdy ś. Benedykt vmárł / tegoż dniá (iáko ś. Grzegorz pisze) dwá z iego Reguły Zakonnicy widźieli droge iákąś szeroką y prostą/ kosztownie vstáną/ wielkośćią świátłá oświeconą / á stárcá iákiegoś blizu stoiącego / ktory mowił: Tá iest drogá / ktorą kochánek Páński Benedikt wstąpił do Niebá. Te tedy droge Bernat ś. nic inszego bydź nie rozumie/ ieno Regułe od niego postánowioną/ ktorą iż on záchowuiąc wstąpił do Niebá/ ták też wszyscy ktorzy go będą násládowáć/ wstąpią. Abowiem (powiáda) żaden o tym wątpić nie może / iż owszeki święty iest ten obyczay żyćia / y wiecey

2. Dialog. ca. 37.

Homilia Ecce nos relinquimus.

z Boskiego

z Boskiego nátchnienia y rády/ á niżeli z ludzkiey rostropnośći/ á-
bo wynalazku spráwiony/ przez ktory táko zá żywotá łáski świą-
tobliwośći/ y táko po śmierći chwałe szczęśliwośći teże Bened:
ś. otrzymał. Co tedy Bernat ś. o onym/ to Zakonnik káżdy o
swoiey też Regule wierzyć y wyznawáć ma/ wedle ktorey sie
spráwuiąc/ krom obłądzenia z obfitszą świátłośćią/ z wielką/ y
vstáwiczną vćiechą/ do nieśmiertelney roskoszy Niebieskiey
Oyczyzny przyść będźie mogł.

Czternasty pożytek z dobrych vczynkow.

Rozdźiał dwudźiesty Szosty.

Iż wielką ma moc przykład ná obie stronie/ ták ku do-
bremu/ iáko y ku złemu/ żaden nie iest coby tego nie
wiedźiał. Bo dla tego nápisano iest: Kto z mądrym Prou:. 13.
chodźi/ będźie mądry/ á przyiaćiel głupich stánie sie im podo-
bny. Przeto y w tym iest osobliwie szczęśliwy Zakon: Ná-
przod/ że wszytkie złe przykłády/ ktorych żywot świecki pełen iest/
od oczu oddala: Potym/ że ták wiele świetych przykłádow
vstáwicznie kłádźie przed oczy/ co ták iest pożytecżno Duszy
dobr Niebieskich prágnącey/ iż miedzy przednie mi śrzodkámi
tákowemi ma to bydź poczytano.
Swiádek iest tego on wielki Antoni ś. o ktorym Athánázy. ś.
Biskup y Doktor pisze/ iż vmyślnie wolał miedzy wielą ráczey/
niżli ná osobnośći mieszkáć: bo z wielą/ z ktorymi żył/ záwsze
dobro iákie wźiąć vśiłował/ ták iż/ iákoby wszytkich cnot zrzo- Lib. y cá. 4.
dłem będąc skropiony/ wszytkich w sobie dary wyrażał. A nie
tylko to sam rad czynił/ ále y drugich do tego wiodł. Ten iego

zwyczay Cassianus szeroko opisuie. Stára (práwi) iest błogosłáwionego Antoniego/ y przedziwna sentencya/ iż Zakonnik w pewnym zgromadzeniu mieszkáiacy / chcac pewney doskonałości dostapić/niema od iednego wszytkich cnot szukáć. Bo ieden iest Vmieietności kwiatkámi ozdobiony/ drugi w Discreciey mocno vgruntowány. Ieden Cierpliwośći Poważnośćia zmocniony/ drugi Pokora obdárżony: ieden cnota Wstrzymięźliwości przechodzi: drugi tąsza Prostoty świeći. Ten Węznośćia/ow Miłośierdziem: ten Czuynośćiámi / ow Milczeniem/á ten w pracy drugich vprzedza. Przeto Zakonnik/ ktory plastry Duchownego miodu w vlu Duszę swoiey prágnie formowáć/niechże będźie iáko pszczołká narostropnieysza/ zbieraiac káżda cnote/ od tych ktorzy ia osobliwiey ośięgli. Poty Cassianus.

My też obaczmy/ktorym sposobem Zakon cudzemi przykłádámi nas vczy/ y do cnoty przywodźi. Otoż to naprzod czyni/ iż iakoby świátłem nas vprzedzáiac/ pewna droge do cnoty nam vkazuie/ w ktorey drodze iest wielka mgłá / y ćiemnosć w rzeczách Duchownych: bo sa od smysłow oddalone/ y ktore Xiaże ćiemnośći ćiemnośćiámi swoimi vstáwicznie bárziey zaćimiáć vśiluie. Przeto iáko mowia/ iż malowánie/ y obrázy sa kśiegi prostych/ták też przykłady sa kśiegi wielkimi literámi pisáne/ ktore niedbałe y gdźie indźie pátrzace oko obaczyć może.

Epist 6. Nad to iest iesczę dwoiáki pożytek/ ktore Seneca krotkiemi słowy záwarł mowiac: Więcey żywy głos tobie/ y społ mieszkánie pożytku przyniesie/ niżli oracia/abo kazánie. Naprzod że ludźie więcey oczom niżli vszom wierza. Potym że długi obiáżd przez náuki/ á krotki / y wyráźny przez przykłady. Krotki powiáda/ bo bez wielkiego kraźenia słow/ iáko sie dźieie ná kázániách y ná dispuŧácyách: ano nic wykłádáiac abo opisuiac cnoty náturá sie otwarza/ ále ráczey one rzecza pokázuiac. Iáko kiedy Fráncwszek ś. tredowátego vmywał: ś. Katárzyna Se

neńska, złorzerzaccy/y prawie szalony niewiśćie/ták statecznie służyłá/ tym dálekó lepiey y snádniey vczyli/ czego Miłość bliźniego/czego Nienawiść siebie sámego potrzebuie/ iáko dálekó postąpić ma/ iáko sie w Pokorze y w Cierpliwośći ćwiczyć/ániżeliby długim y vśilnym kazániem tego wszytkiego chćieli náuczać.

Do tego y to przystępuie / co tenże Seneca przydáie/ iż táka náuká nie tylko krotka iest/ ále też wyráźna y potężna. Naprzod bowiem(co záiśćie wielka iest/) tego vczy/ iż cożkolwiek ono iest/ gdy to drugich czynić widziemy/ niezda sie rzecz ták trudna/ żebyśmy też tegoż dokazáć nie mieli. Abowiem co w kśięgách y vstnie vczą/ służy to do oświecenia rozumu/ ále pospolićie trudność ktorą vkázuią prostym zwłaszczá y niewyćwiczonym /coś trudnego y nienawisnego zárzuca. A to iuż vstáie/kiedy toż drugiego/ iáko y my/człowieká zwyczáiem iest wyrážono/y w rzeczy być pokazano widziemy:iáko kiedyby wątpił/ iesliby ná iáką gore wysoką wstęp bydź mogł/ toby go nabárziey vtwierdziło / kiedyby drugich wstępuiących/y náwierzchu stoiących widział. Grzegorz ś. słowá one Iopá ś. wykłádáiąc: Wznáwiasz przećiwko mnie świádki twoie/ták mowi: Świádkowie ći są/ludźie świeći/ y spráwiedliwi/ ktorzy żyćiem swoim Boże przykazánia y onych zapłáty wyświadczáią / iż ktorzy sie przykazániem nie zápalamy/przynamniey przykłádámi mamy bydź pobudzeni / á w pożądániu Prostośći nie ma sie vmysł nász bać trudnośći/ co widzi bydź od drugich vczyniono w Doskonáłośći. Iob. 10. 9, mor: 32

Wiec w Zakonie/ dálekó iest wietsza moc przykłádow/ iż nie tylko te/ o ktorey mowimy/ trudnośći boiaźń odeymuie/ ále też do tychże spraw / skrytemi iákiemiś bodcámi pobudza. Oczym ś. Leo: Daimy to práwi/ że łácny ku wzbudzeniu/ y potężny ku namowie iest dowod: wszákże ogromnieysze są przykłády/ á niżeli słowá: y zupełniey iest vczynkiem vczyć/á niżeli mową. Serm: de s. laurentii

Mamy

Mamy tey rzeczy pewne w wielu doświadczenia / ktorzy z glebokości roskoszy/ ábo inego kału złości/ przykłádámi luckiemi wzbudzeni/ łácno y w krotce wybrneli. Z ktorych liczby byli oni dwá/ ktorych Augustyn ś. wspomina/ że dworu Theodozyuszá Cesárzá/ kiedy nápádli ná pisány żywot Antoniego ś. w czytániu poczeli się dźiwowáć y zápáláć: nástátek ták się rozgorzeli/ iż obádwa ná tymże mieyscu gdźie byli/ świecką służbe odrzućiwszy/ nowe Rycerstwo w służbie Bożey zaczeli. Te rzecz gdy Augustynowi ś. powiedźiano/ (bo iescze nic nie wiedźiał o Antonim ś) słysząc o klasztorách ktore fundował/ o obyczáiách w ktorych kwitnął/ tákie skry / ábo ráczey pochodnie paláiace w sercu swym vczuł/ iż od onego czásu nigdy się nie vspokoił/ áż świát opuśćił/ y Niebieski żywot záczął. Ták Antoniego przykład onych dwu / á tych dwu Augustyná/ á Augustynow bárzo wiele inych potárgnął.

3. Confes

Toż też wielom inszym się przytráfiło/ ieno wyliczáć długo by bárzo było/ dwu wspomnię/ Janá Kolumbiná/ ktory Zakonowi Iesuatorum, ábo Clericis Apostolicis, á Ignácego/ ktory nászey Societati/ początek dáli/ támten z Máryey Egipcyáki/ á ten oycow ś. żywoty czytáiąc/ á to z trefunku ráczey niżli vmyślnie/ záraz obádwá ták się odmienili/ á potym do tákiey świątobliwośći przyszli. Przeto ieśli ták wiele mogą przykłády pisáne/ á k temu dawne z stárych dźieiow wyięte / krom żadney wątpliwośći/ że dáleko wiecey będą mogły świeże/ żywe/ y domowe/ ná co sami vstáwicznie pátrzamy. Bowiem to iest iáwna/ że to nas bárziey wzrusza/ ná co oczymá pátrzamy / á niż to co od drugich słyszymy. Bo bystrzeyszy iest smysł widzenia niżli słyszenia: zwłaszczá iż pismo choćiay nawymownieysze/ nie może ták rzeczy wyłożyć/ y iey wszytkich okolicznośći/ w czym iest nawietsze wzruszenie vmysłu / wymálowáć. Więc ieśli te rzeczy ná świecie ważyły/ áby świát był opuszczon zá-

czon/ z tákimi związkámi/ z ták wrosłym korzeniem/ z ták wie-
a tych co trzymáią/ ábo co sámi się opieráią/ z świátłem ieszcze
bárzo słábym/ záż nic więcey máią ważyć w Zakonie/ gdźie
wszytkie rzeczy snádnieysze/ gdźie więtsze świátło/ więtsza śiłá
ku postępkowi w Pokorze/ w Posłuszeństwie/ y w inych cno-
tách? Bez wątpienia: á to bárzo słodko/ y mile. Bo to potár-
gnienie przykłádow/ nie iest ostre/ áni gwáłtowne/ ále miękkie
y wdźięczne/ y nászey náturze bárźiey przyzwoite.

To też w tey rzeczy iest bárzo dobra/ iż niemász nic/ coby
ták do prawdźiwego nas sámych poznánia y vniżenia pomá-
gáło/ iáko kiedy z tákimi żyć będźiemy/ z ktorymi porownáni/
vbostwo/ y nędze násze/ z ich dostátkiem y bogáctwy/ ná oko
lepiey vyrzymy. Pisze Bernat ś. o niektorym Zakonniku Láiku/ Serm: de alt: ac Bas cordis.
ktory v nog iego padszy/ z wielkim wstydem śiebie sámego
oskárżał mowiąc: Biádá mnie iżem brátá iednego tey nocy wy-
pátrzył/ w ktorym trzydźieśćim cnot náliczył/ z tych áni iedney
w sobie nienayduie. Tá tedy táka pokorá/ ktora sámá podo-
bno trzydźieśći onych cnot/ ktore w drugim obaczył/ przewa-
żyć mogłá/ skąd się w vmyśle iego wszczęłá/ ieno z drugich wi-
dzenia y porownánia? Bo to iest co przypomina Grzegorz 24. Mora. cap. 6.
ś. Kto/ prawi/ zupełnie prágnie zrozumieć/ iáki iest/ niechże ná
tákie pátrzy iákim nie iest/ áby z ksztáltu dobrych mogł zrozu-
mieć/ iáko on opuśćiwszy dobro szpetny iest. Abowiem z tych
ktorzy są pełni dobrego/ vważa iáko on niema nic tákiego/ y
ták w ich piękności widźi swoię szpetność/ ktorą sam w sobie
y może ćierpieć/ y niemoże poznáć. Spráwiedliwych tedy ma-
my żywot vpátrowáć/ żebyśmy nász subtylnie mogli poznáć.
Ich osobá iáko munster ku násládowániu nam iest położona/
bo żywe czytánie iest żywot dobrych.

To tedy co Grzegorz ś. rozkázuie/ nigdźiż záiste lepiey á-
ni snádniey nie może się dźiać iáko w Zakonie/ gdźie ták wiele
iest ludźi dobrych. Przeto obaczmy iáko to czynił Bernat ś. y Serm: 54 cant.

iáko swoich do tegoż vpominał mowiąc: Jednego widzę osobliwey bydź Wstrzymięźliwośći/drugiego przedziwney Cierpliwośći. Tego naygłębszey Pokory y Cichośći/owego wielkiey Lutośći y Pobożnośći. Ten częstokroć odchodźi od smysłow w Bogomyślnośći/ á ow koláce w Niebo w Modlitw vstáwicznośći. Tákże ine w rozmáitych cnotách widzę vprzedzáiące. Owa wszytkie widzę pałáiące/wszytkie nabożne/wszytkie dárámi Bozkiemi y łáską opływáiące/ iáko duchowne gory prawdźiwe/ ktore Pan náwiedza. A ia więc/ktory nic tákowego w sobie nie nayduię/ czymże inszym mam się rozumieć/ ieno iáko gorą *Gelboë*, ktorą przemiia w gniewie poruszenia swego/ on inszych nałáskáwszy náwiedźićiel? Synaczkowie/ táka myśl wyniosłość oczu oddálá/ y łáskę iedná. Poty Bernat ś.

Ten owoc/ ktory on wspomina/ma bydź wielce w Zakonie poważny. Abowiem mimo to/ że śiebie sámego w porownániu z drugimi wzgárdźić/y śiebie w nienawiśći mieć/iest iákiś kwiát Pokory/ Bogu bárzo miły/ y wdźięczny. To też przynośi to wnętrzne nas sámych poznánie/ á w tym iednym śmiem rzec/ iż wszytká práwie sumá postempku nászego záwisłá/ áby nas záwsze pobudzáło ná zdobyćie tego / czego w nas czuiemy że nie dostáie: á to tym bárziey/ iż to / ná czym nam schodźi/w drugich baczymy że obfituie. Z kąd bárzo vćiwy y święty spor dźieie się między bráćią do wszelákiey cnoty/ iáko między vczniámi do náuki/między żołnierzmi do korony/ między záwodniki do zakłádu. Abowiem iáko gdy wiele ich záwod biega/ tedy bárzo dobrze kázdy słábość swoię widźi/ gdy baczy iáko dálеko drudzy vprzedzáią/ á to sámo bárziey więc wzbudzáć zwykło/ ták iż w tym duchownym biegu/ záledwie co iest inszego/ co by nam ták ośiebłość násze lepiey przed oczy kłádło/ iáko drugich ochotá/ iż ieśli owszeki nieśachmy kámien/ ábo ołow / tedy tá iedná rzecz dostáteczna iest ku wzbudzeniu naszemu.

A przeto zá wielki y vstáwiczny zysk mamy to sobie poczytáć/ iż z Bráciey/ z ktorą mieszkamy/ bráć dobre przykłády możemy. Bo te nam pozostawáć niedopuszczą/ ále ze wszelkiey strony ćwiczą y práwie popycháią. Co ták wiele waży/ iż chociayże pustelniczy żywot/ iáki był stárych onych oycow/ wszelkim cnot dostátkiem obfitował/ iednák tego dobrá nie mieli (iáko mądrze ś. Jeronim *Rustiká* Zakonniká vpomina) áby ráczey w klasztorze żył w wielu/ iáko on mowi/ społeczności/ áby od tego Pokory/ od owego vczył sie Cierpliwośći: gdźie ten Milczenie á ow Łáskáwość przykłádem swym záleca. Te náukę pięknym y włásnym podobieństwem możemy potwierdźić. Bo iáko ná rynek rozmáići rzemieśnicy sie schodzą/ iedni chleb/ drudzy iárzyny/ ći suknie/ owi trzewiki przedáią/ á żadnego niemász coby miał wszytko / ále czego komu potrzebá / może sobie kupić/ ábo wiec inym vdźieláiąc czego ma dostátek/ tym może opátrzyć swoy niedostátek. Ták potrzebá sługom Bożym iákoby ná iáki targ sie schodźić/ gdyż żaden sam wszytkiego odźierżeć nie może/ w tym sie pilnie ćwicząc/ áby cnoty cząstkámi nagorszemi miedzy sobą frymárczyli/ á iedni od drugich bráli czego przez sie niemáią. Epist. 4.

Piętnasty owoc/ Jedność Zakonnikow miedzy sobą.

Rozdźiał dwudźiesty Siodmy.

W Też wszytkim Zakonie Zbáwićielá nászego/ nie mász nic coby y bárźiey przykázowano/ y częściey powtarzano/ iáko Jedność zobopolna z Miłością bráterską: ktorą Jedność iáko on śćisło chćiał mieć/ iáwnie pokazał/

Ioan. 17. kiedy ná onym ostáteczny iákoby woli swoiey Testámenćie żadał od Oycá/áby iego wßyscy wybráni ták byli miedzy sobą iedno/iáko on z Oycem iedno iest. A iuż nic więtßego/ nic wyráźnieyßego niemogł powiedźieć/ ponieważ miedzy Synem á Oycem/iáko iest iedná y táż náturá/ták też iedná y nierozdźielna muśi bydź sentencya y wola. Tá lepak zgodá y iedność długo kwitnełá/ osobliwie pierwßych onych (co prawdźiwie rzec możemy) złotych czásow: gdyż iáko iest w dźie-Acto: 4. iách Apostolskich/iedno było wßytkich wierzacych serce y Dußá iedná/ iedná też y máietność w kupę złożona.

In Apolo. cat. 39. Przeto Tertulian stáry y zacny Doktor śmiele mowił: Iż wßytek Zakon Ewángeliiey ś. ná Miłośći w zaiem pokazáney należy/ ták iż w vśćiech pogáńskich to vstáwicznie było: Pátrz iáko sie miłuią/ iáko ieden zá drugiego vmrzeć iest gotow. Y owßem to wspomina/ iż wßytkim Chrześćiánom to włásna byłá/ że sie bráćią zwáli/ á to nie tylko słowy/ ále y vczynkámi wyświadczáli. Bowiem wßytkie rzeczy/ procz żon/v nich społne były/ áni był żaden/ ktoryby co miał/coby sobie tylko mieć chćiał/ á nie bliźniemu: ktorey ták społney Miłośći/y Dobroczynnośći nie tylko przykład ále moc vkazałá sie w Páchomiuśie/o ktorym ták piſa. Gdy ießcze pogáninem w woysku Konstántyna wielkiego żołnierska służył/á dla niedostátku żywnośći wßyscy głodem poráženi byli/ iáko skoro przyßli do iednego miástá/ záraz wßytkimi ich potrzebámi opátrzono / á to z táką dobrą wolą/ z tákim stárániem y vśilnośćią/iż Páchomiuß ná to pátrząc/nie mogł sie wydźiwowáć: á gdy pytał/co by to był zá narod ták ku Dobroczynnośći skłonny? powiedźiano mu że ie Chrześćiány zową/ á że ich iest włásność wßytkie ludźie miłowáć/y onym wßelákie vczynnośći wyrządzáć/ záraz tey Religiey/ o ktorey do tych czásow nic nie słyßał/bárzo sie rozmiłował/ á rece podniowßy w Niebo/y Bogá z okwitemi łzami wzywáiąc/ wiecznie sie mu od-

dał.

dał. Ten był potym wiela sług Bożych oycem/ dla ktorych od Anyołá Regułe wźiął/ y w wielkiey świątobliwośći żywotá dokonał. Tá tedy Chrześćiáńska iedność/ rzecz iest że wszytkich naosobliwsza/ y Zbáwićielowi nászemu naprzyiemnieysza/ ktora w pierwszym onym wieku ták bárzo kwitnęłá/ á teraz w tych nędznych czáśiech ták bárzo záćmiona y popsowána/ iż zálédwie coś iey znáć. Stan Zakonny zupełnie to náprawia/ y ku doskonáłośći swoiey dawney przywodźi. Przeto te sáme możemy nazwáć że iest iedná z nawietszych pożytkow iego/ iż nas do tego naśćisleyszego zebránia y żyćia społeczności y naydoskonálszey Miłośći przyzywa/ y reformuie/ w czym Pan nász godło ábo znák mieć chćiał/ skądby prawdźiwi iego vczniowie mogli bydź rozeznáni.

A to iáśniey śię pokaże / ieśli Zakonney iednośći związek z inych towárzystw związkiem porownámy/ áby śię zrozumiáło iáko są dáleko od śiebie. Swoiáki bowiem iest związek miedzy ludźmi. Jeden iest/ ktory ich sámá wola stánowi/ iáko miedzy przyiaćioły/ żołnierzmi/ kupcámi. Drugi/ ktory nátura wrodźiłá/ iáki iest miedzy bráćią/ y inymi krewnymi. Wiec pierwszy on związek/ pewna iest iż z Zákonną iednośćią żadnym obyczáiem niemoże bydź porownány. Bo on pewne ma gránice/ á te bárzo śćiste/ gdyż nic wiecey/ iedno iest iákieś towárzystwo/ ostáłek káżdy trzyma swoie. Lecz miedzy sługámi Bożymi/ niema nikt nic swego/ nie ma nic rożnego od drugich/ ále wszytkich owszeki rzeczy/ zabáw / y stáránia bez żadney *excepciey* iest społeczność. Nád to/ one wszytkie zwiąski/ iáko śię z dobrey woli wźięły/ ták też wola może ie potárgáć/ y w sámey rzeczy ták śię dźieie/ czásem dla obyczáiow/ czásem dla odmiány fortuny/ y dla inych rozmáitych przyczyn/ owa że nie máß nic trudnieyszego/ iáko tákowe przyiáźni záchowáć długo kromia nárußenia. Zakonnicy lepak/ nie tylko stanu/ ále też y slubu zwiąskiem są powiązáni/ iż iáko od służby Bożey/ ták

 ani mie-

áni miedzy sobą rozdwoieni bydź niemogą.

Ale co zá dziw/ że te wßytkie dobrowolne towárzystwá Zakonna miłość przewyćięża/ kiedy y sam przyrodzony związek przed nią ostać sie nie może? Ktory bowiem wietßy może bydź związek miłośći iako miedzy bráćią/ ktorzy z iednych rodźicow iáko z iednego początku poßli / á przedśie y miedzy tymi rządká miłość/ częste swary/ w zabáwách záśie rożnośći bárzo wielkie. A w Zakonie/ wßytkie rzeczy spolne/ iż z oboygá porownánia pieknie powiedział Augustyn ś. Lepße iest/ nád bráterstwo krwie Bráterstwo Chrystusowe. Bo ono czásem sobie iest nieprzyiáżne/ á Chrystusowe bez przestánku iest spokoyne. Ono miedzy sobą rzeczy spolne z zawiśćią dźieli/ á to z ochotą wßytko dáie. To w towárzystwie często gárdźi rodzonym/ á to podáie sie obcym.

Serm: 17. dever: Ap

Powiedźiał ieden Filozof: Iż człowieká spráwiedliwego/ wiecey trzebá ważyć y miłowáć niżeli powinnego. Bo potężnieyße są cnoty/ niżeli krwie związki. Też sentencyą Ambrozy ś. potwierdźił mowiąc: Nie mniey wąs miłuie/ ktorem zrodźił przez Ewángelią/ iáko gdybym wás zrodźił w małżeństwie. Abowiem nie iest goretßa nátura ku miłowániu niżeli łáská: wiecey záprawdę miłowáć mamy/ ktorych wiecznie z námi przebywáć mniemamy/ á niżeli/ ktorych ná tym świećie tylko widźiemy.

Antisten.

1. offici: ca: 7.

Cassianus piße: Aby zgodá długo záchowána bydź mogłá/ potrzebá tego żeby wßytkie Bogáctwo/ y wßelkiey iney rzeczy źiemskiey pożądliwośći były z gruntu wyrzucone: potym y to/ żeby káżdy ták odćinał wolą swoie / żeby drugiego ráczey á niżeli swoim chćiał sie rozsądkiem rządźić.

Col: 16. capi: 6.

Co ieśli iest prawdá/ (iákoż iest náder prawdźiwa) iuż iáwna rzecz/ iáko to trudno náleść ná świećie/ áby wiela ánimuße mogły sie w prawdźie złączyć. A to ták lepak w Zakonie iáko snádna / y owßem ieśli sie rzec może / potrzebna /

gdźie dobrowolne Vbostwo/ wßytkich swarow przyczyne/ tákże pokorne Posłußeństwo/ wßelką własney woli skłonność odeymuie. Przeto Chryzostom ś. Co zá dźiw/ práwi/ iż ieden iest wßytkich vbior y stoł/ gdyż iedna iest wßytkich Dußá/ nie tylko wedle nátury/ (bo to iest spolna wßytkim ludźiom) ále też wedle Miłośći: iákożby tedy kto przećiw sobie sámemu powstáć miał? Ták sie tedy zda Chryzostomowi ś. że to nie może bydź/ áby Zakonnik przećiw Zakonnikowi miał co swarliwie mowić/ iáko nie może bydź áby sie kto z sámym sobą swárzył. Abowiem iáko w iednym człowiecze wiele członkow iedná Dußá trzyma/ ták w Zakonie wiele ludźi iedney iákoby Duße zezwoleniem y Miłośćią stoią. Wielkie tedy dobrodźieystwo/ á nie tylko sámym pożytkiem/ ále też y vćiechy pełne; a ieśli sie prawdźiwie przypátrzymy/ snáć też y cudem iest/ gdyż táka dowćipow/ nátur/ wiekow/ y narodow rożność/ iednák łáski Bożey mocą/ ták sie wiąże/ iż ich ták wielkie wßedźie/ tákiey Miłośći spoieniem zietych widáć bráćiey gromády/ á ono ták miedzy sobą wßyscy ziednoczeni/ y dáleko wiecey á niżeliby ich iedná mátká zrodźiłá. Czemu słußnie dźiwuie sie Bázyli ś. Ludźie/ práwi/ z rożnych narodow y kráin wyßli/ á prawdźiwe obyczáiow y kárnośći podobieństwo/ ták ich w iedno złączyło/ iż w wielu ćiáłách ieden tylko Duch zda sie przebywáć/ á wiele ćiał/ iednego Duchá są naczynia. To tedy ták śćiśle Zakonne złączenie/ ácz ná dußách osobliwie zależy/ áby iednoż rozumieli/ y iednoż chćieli/ iáko Apost: mowi: iednák wychodźi ná wierzch/ y owßem z zwierzchownych moc niemáłą bierze. Przeto y w zwierzchnych rzeczách znácznie sie pokázuie tá Iedność/ o ktorey mowiemy/ iáko gdy w iednym domu/ w iednym vbierze/ iedne zabáwy/ y do iedneg kocá wßyscy zmierzáią.

Hom: 58. ad popul.

Con. mon cap: 19.

Philip: 2.

B. *Iustinianus* Pátryárchá Wenecki/ te społeczność rzeczy doczesnych/ ktora iest miedzy Zakonnikámi/ bárzo chwali/ y powiáda/ że náśláduie doskonáłego przykłádu nátury. Abowiem iáko

De obed. ca. 2.

wiem iáko w ludzkim ćiele pokármow pośilenia káżdemu członkowi się vdźiela/ iáko ktoremu potrzebá/ á to osadza y rozdáie náturá/ iáko mądra Mátká/ bez żadnego poswarku miedzy członkámi: ták w Zakonie káżdemu rowno rzeczy potrzebnych vdźieláią: á ná tym káżdy przestáie co mu dáią. Co gdyż ták iest/ wątpić nic niepotrzebá/ iż iesli co iest ná tym świecie pięknego/ ábo pożytecznego/ tedy tu się to w tákiey społeczności nalepiey vkázuie.

Apologi. uitæ mona. lib: 3.

Chrzyzostom ś. szeroko opisawszy żywotá świeckiego rozliczne náwálności/ to przydáie: A w klasztorze/ powiáda/ nic tákowego nie naydźiesz. Bo gdy drudzy rozmáite kłopoty y vćiski ćierpią/ ći sámi w pokoiu y bespieczeństwie wielkim śiedząc/ iákoby z sámego Niebá/ ná tonące pátrzą. Abowiem práwie Niebieskie sobie obcowánie obráli / y niwczym nic są podleyszy od Anyołow. Bo iáko miedzy nimi niemász nierowności/ niemász tákich co by się iedni z rzeczy szczęsliwych ćieszyli/ á drudzy pod ćiężarem przećiwieństwá ięczeli/ ále wszyscy spolnie w pokoiu y rádośći/ naywyższey oney chwały niebieskiey záżywáią: toż też obaczysz w klasztorách/ żaden tám drugiemu vbostwá ná oczy nie wymiátá/ żadnegż dla bogactw więcey nie czczą. Z tąmtąd/ ono dwoie/ co wszytko ná świećie miesza y wywraca MOIE/ y TWOIE/ do końcá wykorzenione iest. Abowiem wszytko v nich spolno/ Stol/ Dom/ Vbior; á co iescze dźiwnieysza/ iedná duszá we wszytkich: wszyscy iednákiego szláchectwá są szláchćicy/ wszyscy iedney posługi słudzy/ iedną wolnośćią wolni/ iedne tám wszytkim Bogáctwá/ ktore prawdźiwie są bogáctwá/ iedná wszytkich chwałá/ ktora prawdźiwa iest chwałá/ iedná roskosz/ iedná vćiechá/ iedno prágnienie/ iedná nádźieiá wszytkich: tám iáko wedle sznuru y wagi wszytkie rzeczy z wielką pilnośćią są sporządzone/ żadney tám niemász nierowności/ owa we wszytkim dźiwny porządek/ vmiárkowánie/ y przystoyność niewymowna/ zgody

záchowánie/ pilność/ y krom rozerwániá vstáwicznego wesela przyczynia. Tám tylko obaczysz/ że sie to doskonále dźieie/ nigdźiż indźie/ nie tylko z tey miáry/ że wszytkimi ninieyszymi rzeczámi gárdzą/ wszytkie zwad y rostyrkow od śiebie przyczyny odćináiąc/ pewną niebieskich dobr są nádźieią błogosłáwieni; ále też y w tym/ że co sie káżdemu przytráfia/ y smutne y wesołe/ wszytkich bydź spolne rozumieią. Bo y smutek snádniey bywa oddalony/ kiedy wszyscy/ káżdy wedle możnośći swoiey/ spolne noszą ćiężary/ y do poćiech máią bez liczby okázyi / nie w swoich tylko rzeczách wesołych/ ále też y w inych/ á niemniey iáko w swoich. Poty własne słowá Chryzostomá ś.

Szesnasty pożytek z spolney pomocy we wszytkich rzeczách.

Rozdźiał dwudźiesty Osmy.

TA iedność/ o ktoryieśmy teraz mowili nietylko iż sámá przez sie iest wielkie dobro/ á tákie/ że nas Pánu Bogu wielce záleca/ ále też ma swoie własne dwoie dobrá przydáne bárzo wielkie/ y wielce potrzebne. Iedno iest/ spolna oná pomoc/ iáko sie we wszytkich rzeczách zobopolnie wspomagáią y rátuią Zakonnicy. Rzecz záiste wielka/ á nie tylko do własnych pożytkow/ ále práwie do wszytkiego składna/ żeby wiele społem złączonych śiły swoie y talenty złączáli. Bo ták będźie/ co dobrze nápisał *Aristoteles* / iż choćiayże káżdy z nich z osobná nie bárzo są dobrymi/ iednák ćiż w iedno zgromádzeni są lepszymi/ niż káżdy poiedynkiem nalepszy: iáko sie práwi/ dźieie ná wieczerzy/ ktora dla złożenia y kontribucyey wielu hoynieysza sie stáie/ niż kiedyby ią ieden spráwił. Abowiem iż káżdy cokolwiek cnoty y rostropnośći ma/ iesli to w kupę zło- *3. Polit. ca 7.*

żą/ coś sie doskonałego vczyni. A tá tez przyczyná iest/ czemu lepiey w Muzyce wieccy ich sadzi: bo iedni to/ drudzy owo / á wszyscy wszytko rozeznawáią. A to *Aristoteles* mniema/ choćiay żeby poiedynkowi nie byli doskonálymi: iáko tedy dálekó wiecey/ kiedy tá/ iákakolwiek iest wielkość/ z przebránych ludźi zebrána iest/ y ktorzy sámi przez sie w osobnośći sa osobliwemi/ ábo przynamniey oto sie stáráią/ áby byli tákiemi ?

Skąd sie iáwnie pokázuie/ co zá zysk Zakonnym ludźiom ze wszelákich rzeczy dla społeczności wiela rość może/ czego nie mogą mieć świeccy/ ktorzy ná swoiey osobnośći polegáią. Abowiem iáko deski státku iákiego wodnego/ iesli sáme przez sie będą/ nic nie są/ ále spoione do wiela rzeczy służą/ dla biegánia ná wodách/ dla przywozu kupi/ dla zwyćiężenia náwálnośći. Jáko też y kámienie sáme leżące nie są pożyteczne/ ále złożone y wapnem spoione/ iáko piekną postáć czynią Domow y Kośćiołow/ Bászt y Murow/ iż y dźiáłá im nic nie vczynią: Ale iesli ie zásię rozwálą/ kupę z nich tylko vczynią. Tákże też ludźie poiedynkiem ábo nic nie wáżą/ ábo ták wiele/ iáko w káżdym iest śiły y mocy/ ále złączeni / ieden drugiego rátunkiem bywa w spárty. A to ná káżdy dźień widamy w robotách prácowitych/ y w ważnych ćiężarách/ iż wielu ręce to spráwią/ á to bárzo snádnie/ czegoby żadna ludzka moc spráwić nie mogłá/ iesliby sámá sczegulna byłá.

To w obec o mocy wielu zgromádzonych sie rzekło/ iednák ten pożytek iescze ná dwie częśći dźielić sie może. Pierwsza iest/ ktora własnego zbáwienia y postępku duchownego szuka: Druga/ bliżnych zbáwienia y wszelkiego dobrá ich prágnie. O pierwszey pismo mowi: Lepiey dwiemá bydź spolem
Eccl: 4. niż iednemu: ábowiem máią pożytek z swego towárzystwá: iesli ieden vpádnie/ drugi go podeprze. Biádá sámemu: bo iesli vpádnie/ nie ma ktoby go podnieść. Jesli dwá spáć będą/ zágrzeie sie ieden od drugiego: ieden iáko sie zágrzeie ? Jesli

też kto przemoże iednego/ dwá sie mu zástáwią. Sznur troisty nie łácno sie przerywa. W ktorych słowiech trzy wielkie pożytki są opisáne/ bez ktorych żywot duchowny stáć niemoże.

Abowiem naprzod/ gdy y słabość nászá ták wielka iest/ y mieysce gdźiesmy są ták bárzo śliskie/ iż częstokroć wszyscy vpadamy: coż pożytecznieyszego bydź może/ iáko mieć kogo/ coby nas podániem ręki poddźwignął. A to tym wiecey iest potrzebno w duszných/ niż ćielesnych vpadkách. Bo ćielesny vpad snádnie może bydź poznány/ ále duszá dla ślepoty y ćiemnośći/ w ktorych iest zátrzymána/ częstokroć vpada/ y owszem długo ták trwáiąc/ namniey sie w tym nie baczy. Bá iescze rozumie/ że bárzo dobrze stoi. Y owszem sam vpad ták bárzo ią mdli/ y struchláłą czyni/ iż iesli zwierzchną pomocą nie będźie rátowána/ sámá śiebie podźwignąć nie może/ ktorą pomoc Pan Bog osobliwie/ ále przez ludzką posługę podáie. Lecz choćiayżeby/ był kto ták szczęśliwy/ żeby nigdy iákiego vszczyrku nie doznał/ co bydź niemoże/ tedy nád tákim drugie niebespieczenstwo wiśi / źimná duchownego/ ktore ták długo ná tym świećie plużyć będźie/ áż słońce ono od ktorego pielgrzymuiemy/ odkrytą twárzą swoią nas dostátecznie zágrzeie. Ná oddalenie tedy tego źimná/ y dla zágrzania wnętrznego/ nic nie iest sposobnieyszego/ iáko to co mowi pismo ś. iż dwá zágrzeią sie wzaiem. A ten iest drugi pożytek. Więc im ich wiecey będźie/ tym też więtsze ćiepło bydź muśi. Abowiem iáko widźimy/ iż surowy kloc w ogniu sie gorzeć niechce/ ále miedzy drugimi drwy gorąiącymi/ y on sie też zápali. Ták też sie dźieie ná duszách nászych/ osobno żyiąc słábieiemy/ ále z drugimi w nabożenstwie goráiącymi złączeni/ ich obcowánim/ nápominánim/ y przykłády/ bez wielkiey prace sie zágrzewamy. A ieden (mowi pismo) iáko sie zágrzeie? Trzeci pożytek: á iesli kto przemoże iednego/ dwá sie mu zástáwią. W czym sie znáć dáie walká oná vstáwiczna/ ktorą mamy/ (iáko mowi Apostoł ś.) przećiwko Mocárstwom y

Eccl: 4.

Ephe: 6.

stwom y rzodzcom tych ćiemnośći. W tey potycce/ niewymownie iest bespiecznieysze wiela zgromádzenie. Pieknie bowiem S. Leo: Duchowny/ prawi/ Rycerz/ choćiayżeby osobna potyczka mogł meżnie sie postánowić/ iednák bespiecznicy y szczęśliwiey bedźie sie bił/ iesli przećiwko nieprzyiaćielowi iáwnie w szyku stánie/ gdźie nie swoimi tylko śiłámi bedźie walczył/ ále pod obrono Krolá niezwyćiężonego / bráterskim hufcom przyłaczony/ woyne wálna spráwi. Abowiem z mnieyszym nie bespieczenstwem wiele sie ich potyka z nieprzyiaćielem/ niż poiedynkiem: y nie ták snádnie poda sie mnieysce do rány/ ktorego/ záłożywszy tarcz Wiáry / nie swoiá tylko/ ále też y inych moc broni; iż gdźie iest wszytkich przyczyná/ żeby też wszytkich byłá porażká. Bernat S. powiáda/ że niemász nic niebespiecznieyszego człowiekowi/ iáko kiedy sam bedźie chćiał przećiw chytrośćiam stárego nieprzyiaćiela walczyć/ ktory go widźi/ á on go widźieć niemoże/ przeto kto o służbie Bożey pomyslawa/ ten ma przed sie wźiać cnote Meżnośći/ y wiela spolno walczacych woiská szukáć/ gdźie powiáda/ ták wiele iest pomocnikow iáko y towárzyszow/ y tákich/ ktorzy moga mowić z Apostołem: Nie sa nam táine chytrośći nieprzyiaćielskie. Abowiem zgromádzenie z możnośći swoiey iest ogromne/ iáko woiská vszykowánie porządne: á biádá samemu. Bo iesli vpádnie/ nie ma ktoby go podniosł. Poty Bernat S.

Serm. 4. de ieiu. sept. mens.

Serm. 3. Circum.

2. Cor. 2.

Cant. 6.

Eccl. 4.

Náostátek to wszytko pismo Boże potwierdza przykłádem bárzo przystoynym: Sznur troisty nie łácno sie przerywa/ iákoby rzekł: Sznur z wiela nići spuszczony stáie sie/ te nići iesli beda rozdźielone/ ćiekie sa y wátłe/ ále w kupe spuszczone/ wszelki ćiężar vtrzymáć moga. Ták my/ choćiaż mdli y słábi/ wszákże iesli dobrze bedźiem złaczeni y iednomyslni z drugimi/ nie bedźie nic tákiego/ czegobysmy wytrzymáć y zwyćiężyć nie mogli. Do tad o pomocy tey/ ktora sobie wzaiem w swoich postępkách Zakonnicy dáia/ áby nieprzyiaćiela pokonali/ aby

Ibidem.

náli/ áby we wßelákiey cnoćie rośli/ y iáko w nawiętßey Miłośći pałáli. Lecz iż to sámo/ cokolwiek iest pomocy/ ná wierzch z inych pożytkiem wypływáć ma/ przeto o tym też cokolwiek trzebá powiedźieć. Iest o czym pomyślić/ co Grzegorz ś. powiáda: To wßechmocny Bog w sercach ludzkich spráwuie/ co y w kráinách źiemie czyni. Abowiem mogł káżdey kráinie wßelkie owoce dáć: ále iesliby káżda kráiná drugiey owocow niepotrzebowáłá/ społecznośćiby z druga nie miáłá. Z kąd stáło sie/ iż iedney winá/ drugiey oliwy obfitość dárowáł/ że mnostwem bydłá/ owe obfitośćia owocow vczynił dostáteczna/ iż gdy owá przynośi/ czego tá nie ma/ á tá oddáie czego tá nie przynioslá/ przez społeczność łáski/ z soba też y źiemie złaczone sa. Iáko tedy kráiny źiemie/ ták sa sercá świętych/ ktore gdy wzaiem sobie znoßa co wźięły/ iákoby owocow swoich kráiná kráinie vżycza/ áby w iedney Miłośći wßyscy źięći byli. Homil. 10. In Ezech.

Co tedy przykłádem kráin Grzegorz ś. oznáymił/ tegoż też Apostoł ś. znákomitym ćiáłá człowieczego przykłádem náuczył. Co tenże Grzegorz wykłádáiac ták mowi: Co iest Kośćioł ś. ieno naywyżßey oney głowy swoiey ćiáło? W ktorym ieden wysoko pátrzac iest oko: drugi dobrze czyniac reka: ieden dla roskazánia bieżac nogá: drugi náuczyćielow głos przyimuiac vcho: ten złego smrod/ dobreg wonność rozeznawáiac nosem iest; ktorzy tedy ćielesnych członkow podobieństwem/ gdy wzaiem sobie wźięte vrzedy wyrządzáia/ iedno z samych śiebie wßyscy ćiáło stánowia/ á gdy rozne rzeczy w Miłośći sobie pokázuia/ rozności bronia gdźie mießkáia. Owa spráwá páńska byłá/ żeby wßytkiego wßytkim nie dał/ áby ktory mogł sie podnieść z dáru ktory ma/ vniżał sie dla cnoty ktorey nie ma/ żeby ták Miłośći powinowáctwo spráwiło/ áby było wßytko káżdego/ á káżdy ták/ czego nie wźiął/ w drugim opánowáł/ tákże ow co wźiął drugiemu ku ośieżeniu podał. Ták tedy ieden ma słowo Madrośći/ ále nie słowo Vmieietnośći / to iest Rom: 12. 1. Cor. 12. 28 Morá. cap: 6.

 náuki:

náuki: drugi słowem Vmiejetności słynie/ále słowá Mądrości nie ma: bo może wypełnić czego sie náuczył/ále do wyrozumienia przez sie co subtelnego iest/ nie wzmoże. Ten przez rozeznánie Duchow subtylnie zrozumiewa vmysły / ále rożnych iezykow nie vmie. Ow w iednym iezyku/ktory vmie/trudne rzeczy mądrze rostrząsa/á przedsie inych rzeczy dobrych nie dostátek skromnie znośi: ten w náuce głeboki/ ále w rzeczách potocznych nie biegły: ten w rozmáitych rzeczách ćwiczony/ ále náuki nie ma: drugi dobrze rozumie/ále tego przystoynie wymowić nie może: y w sámych náukách/ieden nád drugiego vczeńszy/ á ten nád niego wymownieyszy: bo żadnemu nie dano we wszytkim bydź doskonáłym. W tey bráterskiey społeczności/ te dobrá y Talenty wszytkie ták sie mieszáią/ iż kto w czym iest przez sie niedostátecznym/ inych pomoce bywa wspárty/ áby ták ieden to/ á drugi owo/ á wszyscy wszytko sprawić mogli.

Ztąd mniemam te bydź przyczynę/ czemu w Zakonách ták wiele ludźi osobliwych we wszelákim ćwiczeniu záwsze sie naydowáło. ták wiele iest ich známienitych spraw/ ták y około zbáwienia luckiego/ co sie ná mieyscu swym pokaże/ iáko y w náukách osobnych/ w ktorych kwitneli/ y one potomnym czásom podáli: tákże też we wszelákich cnotách y żywotá świątobliwośći/ iedno dla tey społeczności: z ktorey/iáko wszyscy z inych dobr/ ták też y oni sie pomnażáli/á czego swoimi nie mogli/cudzymi (iż ták rzekę) rękomá spráwili. Tego piękny przykład

Gen: xi. właśnie oná wieżá Babel pokázuie/ tá áni inszym obyczáiem do tákiey wysokośći przyszłá/ ieno zezwoleniem wielu robotnikow/ iednoż myślących/y około iednego sie báwiących: áni inszym sposobem niciest rozwálona/ ieno onegoż zezwolenia przez rożne iezyki rozerwániem/ iż ieden drugiemu pomocy dáć nie mogł. Toż też we wszytkich rzeczách/ktore od ludźi bywáią czynione/iż sie ták dźieie/rozum y doświadczenie pokázuie.

Siedmnasty pożytek / społeczność wszytkich dobrych vczynkow.

Rozdźiał Dwudźiesty Dźiewiąty.

Drugi skutek iedności Zakonney/ iest oná społeczność dobrych vczynkow/ iáka bydź ma w tymże Zakonie/ y w teyże familiey. Ktorego dobrodźieystwá wielkość/ áby się pokazáłá/ trzebá obaczyć co iest/ y iákim obyczáiem podáie się w społeczność.

Naprzod tedy/ to zá pewną rzecz mieć mamy/ iż wszelkie pobożne y świątobliwe vczynki/ trzy pożytki w sobie zámykáią. Pierwszy iest/ iż one nowey łáski Bożey przymnożenie zásługuią/ ktorym záś się w Niebie ták wiele stopni zapłátá oddána bydź ma: ále to tylko ten bierze/ ktory tákowe vczynki dobre spráwuie. Bo to sámemu Pánu Chrystusowi/ iáko głowie/ y Pośrednikowi należy/ áby swoią praca drugim łáskę y chwałę iednał. Drugi pożytek/ ktory dobre vczynki przynoszą/ iest dosyćuczynienie zá grzechy popełnione/ to cokolwiek iest/ może bydź z drugimi w społeczność podáne/ bá y wszytkto zgołá iesli się podobá/ może bydź ná drugie wlane. Trzeći pożytek/ w ktorym wielka iákaś moc iest vproszenia. Abowiem cokolwiek się dźieie/ co Pánu Bogu iest wdźięczno y przyiemno/ nie tylko nagrodę zá przeszłe/ ále też pewną pomoc ná przyszłe zásługuie/ to iest/ do wytrwánia y do postepowánia w cnoćie/ ná odpárćie nieprzyiaćielowi/ ná pohámowánie złych pożądliwośći/ ná wytrzymánie przećiwnośći/ y náwet ná otrzymánie wszytkiego/ co ku zbáwieniu iest potrzebnego.

A to też iest z liczby rzeczy onych/ ktore może ten/ iesli chce/

co się

cu sie w nich obiera wlać ná drugiego/ y onemu dárowáć. A to by miáło bydź miáne zá naywietsze dobrodźieystwo: poniewaź bárzo blizkie iest onego pierwszego pożytku/ w ktorym sam żywot zależy. Bo áczkolwiek (iáko sie rzekło) łáski vspráwiedliwiáiącey drugim dostąpić nie możemy/ ále te mogą bydź otrzymáne / z ktorych tá sámá łáská snádnie może być pomnożoná. Tey społeczności iest dwoiáki sposob. Jeden wolą/ kiedy kto iákoby dárniąc/ swoich tych bogactw drugiemu vżycza. Drugi/ bez wyráznego znáku woli/ ále iákimśi przyrodzonym biegiem/ iż dla złączenia niektorych miedzy sobą/ choćiayżeby oni o tym ná ten czás niemyślili/ iednák sáme przez sie ich wszytkie vczynki y zasługi/ idą w podźiał rowny. Przeto fundáment tey społeczności nabliższy nie może bydź inszy/ ieno ziednoczenie/ otoż gdźie to bedźie/ im wietsze y ściśleysze bedźie/ tym wiecey potrzebá/ żeby to vczestnictwo/ o ktorym sie mowi/ kwitnelo.

Tego może sie wźiąć przykład z ludzkiego towárzystwá/ áby sie to wnetrzney nad przyrodzenie snádniey obaczyć mogło. W tym tedy przyrodzonym towárzystwie są rozmáite stopnie. Pierwszy iest/ sámego przyrodzenia podobieństwem zmocniony / ten szeroko obeymuie/ bo sie ná wszytek rodzay ludzki śćiąga/ przeto iż w nim wielu sie rzeczy społeczność zámyká/ iáko morzá/ brzegow/ y wiele inych. Drugi iuż iest ściśleyszy/ to iest/ iednego bydź narodu/ tam też iest rożnych rzeczy spo[...]zność/ iáko iezyká/ praw/ y zwyczáiow rozlicznych. Trzeći i[...]cze bliższy/ iednego bydź miástá/ gdźie iescze wietsze iest mnostwo rzeczy spolnych/ iáko rynki/ vlice/ kośćioły/ práwá/ zwyczáie. Czwarty iescze bárziey wnetrzny/ iest miedzy krewnemi y powinnemi: Ale nad to piąty naśćiśleyszy iednegoż domu y Fámiliey/ gdźie práwie wszytko iest spolno/ role/ pieniądze/ sprzety/ część / y szláchectwo.

Tymże też sposobem w Duchowney społeczności pierwsze iest

pierwße iest / á to ßerokie spowinowácenie. Wßytkich tych/ ktorzy łáską y Miłośćią Bożą są obdárzeni: ći/ iáko wiele z drugimi społkow záżywáią/ ták też tego/ iż ze wßytkich dobrych y świętych spraw/ cokolwiek ná káżdego spływa. Co z weselem vznawał Dawid gdy mowił: Vczestnikiem ia iestem wßytkich/ ktorzy się boią ćiebie y strzegą przykazánia twego. Po tey Gromádźie wßytkich ludźi pobożnych/ iest iákieś wietße/ (á to iest wtore) spowinowácenie wßytkich Zakonnikow iákieykolwiek Reguły/ bo są wßytkie ná iednymże kßtałćie Ewángeliey ś. vfundowáne: iedneż máią śluby / iednoż wyrzeczenie rzeczy źiemskich. Ostáteczne iest/ w tey rożnośći Zakonow bydź w tym ábo w owym: w tey ábo w owey Regule. Tám iuż wßytkie rzeczy są społeczne. Przełożeni/ Reguły/ Vstáwy/ Koniec/ owa wßytko zgołá/ y w czásy y niewczásy. Z kod to idźie/ iż iáko w Domu dobrze sporządzonym/ cokolwiek ieden Brát nábywa nie sobie sámemu/ ále wßytkiey bráćiey nábywa: Abo iáko w kupiestwie/ ktorzy społem hándluią/ ich zysk w rowny podźiał idźie/ y cokolwiek máietnośći przybędźie/ wßytkim iednáko przybędźie: Ták y dáleko więcey/ między tym towárzystwem/ y miedzy tą bráćią / ktorzy duchownym zwiąskiem są spoieni/ Duchowne te zyski do wßytkich náleżą. Psalm: 118

Lecz to iescze lepiey się pokázuie z śćiáłá człowieczego. Bo żadnego nie máß złączenia/ ktoreby to Zakonne lepiey y wyráźniey pokázowáło. Przeto w ćiele widźimy / że ták bierze pokarm/ iż choćiayże drugi członek więcey w ßukániu onego prácował/ ieden w gotowániu / drugi w wárzeniu: iednák moc y pośiłek po wßytkich członkách iednáko się rozchodźi. A iesli to spráwuie náturá/ dáleko więcey łáská. Bo iey moc więtßa y potężnieyßa iest. Przeto pieknie ś. Leo. Choćiayże/ powiáda/ wßytkich członkow nie iednáka iest piekność/ áni w tákiey rożnośći częstek zasług / może bydź porownánie / Serm: 10. Quadrat

przedsie społeczność/ ozdobá zwiąstu miłośći/ spráwuie. Abo wiem w świetey miłośći społecznicy / choćiayże by iednákich nie vżywáli łáski dobrodżieystw / iednák wzaiem weselą sie z z dobr swoich: y nie może bydź od nich oddalono co miłuią/ bo własnym pomnożeniem bogáćieią/ ktorzy cudzym postępkiem sie karmią.

Epist: 81 To czynił Augustyn ś. ktory do Zakonnikow Wyspu Káprárycy ná puszcy y w pokoiu mieszkáiących: A on praco pásterską będąc zábáwiony ták pisze. Kiedy o pokoiu wászym myślimy/ ktory maćie w Chrystuśie/ tedy y my choćiay w pracách rozmáitych sie nayduiemy/ w Miłośći wászey odpoczywamy. Bo iedno ćiáło pod iedną głową iesteśmy/ żebyśćie y wy w nas prácowáli/ y my w was prozznuiący byli. Bo gdy ćierpi ieden członek/ w społ ćierpią y insze członki. Y tenże ná drugim mieyscu: Społem ráduy sie/ práwi/ z tym/ komu P. Bog

Lib: 50. Hom: 15.

iáką łáskę dał/ á będżiesz mogł w nim/ czego w sobie nie możesz. On podowno ma czystość nie náruszoną: miłuy go/ á iego pánienstwo będźie twoie. Przytym ty masz więtszą ćierpliwość: niech ćię miłuie/ á będźie iego. On może ná máłym śnie przestáwáć: iesli nie zayrzysz/ twoie iest ćwiczenie iego. Ty snać możesz wiecey pośćić: iesli ćię miłuie/ iegżiest post twoy. To dla tego/ że w nim ty iesteś. Przez własność wpráwdźie nie iesteś ty: Przez miłość/ iesteś ty. To tedy czyni związek miłośći/ ktory że iest wnętrzny/ y sercá miedzy sobą spaia y łączy/ zá tym idźiezey vczynki miedzy sobą sie łączą/ y ták sie stáią spolne wszytkim. Lecz iesli to może sam zwyczay miłośći/ co będźie mogł sámże stan fundowány w miłośći? Bo ten związek może być kiedy rozerwány/ ále stan nigdy nie może bydź náruszony. A nie tylko wszytkę śiłe miłośći z nátury swoiey ma w sobie záwártą/ ále przydáie też moc y wieczną obligácyą/ od ktorey nie godźi sie ná wstecz. Przeto ile towárzyszow w Zakonie mamy ták wiele serc do miłowánia Bogá/ ták wiele rok do spráwowánia/

wánia/ ták wiele nog w dobrych vczynkách bieżenia/ ták wiele też ſpolecz ná wytrzymánie ćiężarow mamy: gdyż to wßytko/ co oni czynią/ nie ſámym tylko ſobie/ ále nam też czynią.

Wiodł woyſko Dawid/ ktorego gdy częńść dla ſpráco-wánia zoſtáłá/ druga częńść ßłá zá nieprzyiaćielem. Zwyćiężyli y wielką korzyść nálezli/ ktorą gdy prowádźili/ niektorzy z nich odmawiáli/ żeby ći ktorzy byli pozoſtáli/ w niey czáſtki nie mieli/ y zdáło ſie ſłußnie. Bo ponieważ w pracy nie byli towárzyßámi/ czemu zdobyczy oney mieli bydź vczeſtnikámi? Czemu ći/ ktorzy krwie y żywotá ſwego niebeſpieczenſtwem zwyćięſtwo pozyſkáli/ nagrodą zwyćięſtwá z drugimi dźielić mieli? Ale przedſie/ tych piſmo ś. ktorzy ták mowili/ bárzo ſtrofuie/ bo ich zowie ludem złym y niezbożnym. A Dawid wydał ſententią mowiąc: Nie ſpráwiedliwie czynićie. Owßeki rowna ma bydź częńść idącego ná bitwę/ y zoſtáiącego przy tłomokách. Iákiż moge bydź iáſnieyßy tey n############ſpołeczności wywod? Abowiem ieſli to miedzy żołnierzámi ważyło/ y ták ważyło/ że też od onego dniá y ná potym ſtáło ſie poſtánowienie y vchwałá/ á iáko wieczne práwo woienne: przeto że w iednym woyſku iedno ieſt towárzyſtwo. Czemu nie toż práwo y nie táż przyczyná ma bydź ważna w Zakonnikách/ iż co iednego prácą ieſt nábyto/ żeby też tego y ini byli vczeſtnikámi? Bo też tu ieſt iákieś duchowne żołnierſtwo/ y woyſko Duchowne/ ktorych wodzem y Hetmánem ieſt prawdźiwy on Dawid Ieſus Chryſtus Pan y Bog náß: Ktemu nie máß tu żadnego coby ſie wſprzeczał/ áby iego vczynkow vczeſtniſtwo ná drugie nie ſpływáło. Y owßem tego wßyſcy prágną/ ták dla zyſku Bráterſkiego/ co Miłość ráda widźi/ iáko też dla włáſnego. Abowiem/ gdy ſwoie prace káżdy do ſpolku kłádźie/ iednego człowieká vczynki kłádźie: á wzaiem ták wiele ludźi prac/ ile ich ieſt w tym Zakonie záżywa. Przeto ś. Machárius pieknie ſwoich Zakonnikow vczył mowiąc: Máćie bráćia

1. Reg: 30

Hom: 3 ad ſuos.

w Miłości y w weselu społem obcowáć: á kto robi/ o tym ktory się modli ták ma mowić. Vczestnikiem ia iestem skárbu/ w ktory bogáćieie brát moy/ bo spolny iest. Ten záśię co śię modli/ o czytáiącym ták ma myślić: owocu/ ktory on bierze z czytánia/ zysk moy iest. A kto służy ták niechay myśli: Posługę ktorę wyrządzam/ w pospolity pożytek śię obraca. Abowiem iáko członki ćiáłá/ o to ich wiele/ á iedno ćiáło są/ y spolnie sobie pomagáią/ choćiay káżdy rozny vrząd ma: Oko zá wszytko ćiáło widźi/ ręce zá wszytkie członki robią/ nogi do kąd ieno idą/ wszytkie członki noszą. Ták y bráćia sobie spolnie służą/ ktory czyta/ tego co śię modli/ niech w Miłośći y w weselu vszánuie: to sobie myśląc/ iż śię sámie modli. Poty *Macharius* ś.

Co gdyż ták iest/ możemy pomyślić/ iáko wielkie y bogáte máią być te skárby/ iesli z ták wielkiego woyská/ iáko są wszytkie Zakony: wszytkich bogáctwá ná iedne kupę będą znieśione. Abowiem tu są naprzod one wnętrzne cnoty/ Modlitwá/ Bogomyślność/ vstáwiczne żądz vmartwienie/ walki y zwyćięstwá pokus. Náostátek myśli wszytkie zápalone Miłośćią/ Pokorą/ y inszymi cnotámi. Potym te/ ktore náiáwią wychodzą/ iáko vmartwienie ćiáłá/ Posty/ czuynośći/ vstáwiczne niewczásy/ niskie y podłe vrzędy. Więc te/ ktore dla bliźnich podeymowáne bywáią. Prace/ Vpalenia/ Zimná/ Drogi/ á częstokroć y niebespieczeństwá żywotá. Coż tedy więtszego y pożądliwszego w tym żywoćie być może/ iáko iesliby ták kazano/ w swoiey komorce śiedząc stáć śię vczestnikiem wstytkich prac/ ktore wszytek Zakon przez ták wiele Miast y Prowincyi rozszerzony/ ná służbie Bożey znośi. Rozmyśláiąc/ każąc zbáwienia Dusz szukáiąc. A náostátek/ ábo wiele pobożnie y świętobliwie spráwuiąc/ ábo wiele meżnie y státecznie ćierpiąc.

A nie iest rzecz ku wymowieniu ábo oszácowániu snádna/ iáko do wiela rzeczy/ cudze zasługi w Zakonney społeczności są pożyteczne. Abowiem iesli pokusá przypádnie/ te nam

zbroie vprasżáią/ iesli włásną słáboścįą chwiciemy się/ te czynią/ áby moc y státeczność nam byłá dána. Iesli czego v Páná Bogá prośić chcemy/ ábo dla iney przyczyny przed Máiestatem Bożym sie stáwiemy/ nie trzebá sie obawiáć/ żebysmy sie sprożnymi rekomá przed oblicznośćią iego nie pokazáli/ kiedy nie násze tylko/ ále też inych dobre vczynki nas iemu zálecáią y onym łáske y wage przydáią. Ale co mowie? sámá nászá oziebłość/ sáme winy/ y grzechy/ tym iż onych/ z ktorymi spolnie żyiemy/ vczynnośćiámi/ ták sie nágradzáią/ iż częstokroć wiecey te vczynnośći mogą áby Bogá błagáły/ á niżeli te grzechy áby go do gniewu pobudzáły. Dla tego osobliwie *Didacus*, ieden spirwszych Oycow/ nászego zebránia mąż znáczny świątobliwośći/ zwykł ták mawiáć. Jáko grosz wytárty y okeszony/ iesli sam bedzie/ wszyscy go odrzucáią/ ále iesli bedzie we dwu ábo we trzech tyśiecy groszow/ snádnie vydzie: Ták ludzie nie doskonáli/ ktorzy sámi przez sie máło są przyiemni Pánu Bogu/ wszákże w Zakonie/ iż z drugimi doskonáłymi sie złączáią/ to máią wzysku/ iż tych obfitość/ onych dokłada niedostátkow. Pokazáło sie to iáwnie w Abráámie/ ktory sie zá ono piąćią Miast ludzi złośliwych przyczyniał: ták sie Pan Bog do Miłośierdzia nád nimi gotowym pokázował/ iesli by nie tylko piećdźieśiąt ábo trzydźieśći/ ále choćiayby dźieśieć tylko sie nálázło spráwiedliwych miedzy nimi. Abowiem iesli dla tey społeczności ktora iest w iednym ludu/ ták máła liczbá dobrych/ ták wielkiey liczbie złośliwych byłá pożyteczna iáko dáleko wiecey w tey społeczności/ ktora tym wietsza y ściśleysza iest w Zakonie/ wielu cnotá y świątość/ nie wielkiey liczby/ nie iuż złośliwych/ ále nie doskonáłych/ bedzie pomocna? Genes. 18

Y owszem to widzimy bydź we zwyczáiu v Páná Bogá/ iż dla iednego człowieká grzechu częstokroć wszytek Dom/ ábo Miásto/ ábo woysko karał: á to częstokroć/ ále osobliwie dla chćiwośći Acháná/ ktory z rzeczy nieprzyiaćielskich przekletych Iosu. 7.

coś był wziął/ wszytko woysko Zydowskie dla tego od nieprzy
Iosu: 7. iaciół płoszáne y bite było. Przeto ieśli iednego grzech/ ná
ták wielu sie wylał: nie bedźie mogłá wielu pobożność y do=
broć pomoc iednemu? Zwłaszczá iż dobroć Bozka nieskończo
nym obyczáiem/ predszá iest do zmiłowánia/ niż do karánia/ y
chetniey szuka okásyey łáskáwie z człowiekiem postepić/ á niżeli
kárác.

Osmnasty pożytek z zwiazku ślubow.

Rozdźiał Trzydźiesty.

DO wszwysz pomienionych pożytkow/ przyłacza sie
też ten/ ktory z zwiezku ślubow pochodźi. Slub zá=
śie to iest/ Nabożna obietnicá/ wielkiego iákiego y
Co iest ślub. przezacnego dobrá/ Pánu Bogu vczyniona/ á to z dobrey á
nieprzymuszoney woli. Z tego wykłádu/ ktory káżdemu ślu=
bowi iest pospolity/ wielki pożytek pokázuie sie ślubu: gdyż y
nie ledá máterya/ ále owszeki osobliwa bydź ma: y kontrákt nie
iáki miedzy Duszą á Pánem Bogiem sámym záwiera w sobie
z iego záśie wielmożnośćią kontrákty vmowe stanowić/ nietyl-
ko pożyteczna/ ále tez y chwálebna rzecz iest.

Gdyż tedy miedzy wszytkimi ślubi/ krom żadney wat=
pliwości/ śluby Zakonne przodkuia: wiele w nich zacnych
22. q. 88. pożytkow zámykáć sie muśi. Co potwierdza Thomász ś.
a. 6. & mowiac Iż cokolwiek iest/ co z tákich ślubow obwiazku sie
opusc. 17. czyni/ dálekko iest rzecz zacnieysza/ y Pánu Bogu przyiemniey-
ca: 12. sza/ á niżeli żeby z wolney y swiebodney woli pochodźiło. A-
bowiem potrzebá żeby iákikolwiek vczynek niższey cnoty/ ieśli

śie do wyższey cnoty prostuie/ ábo od wyższey cnoty pochodźi: tym sámym ślachetnieyszym y chwálebnieyszym był/ iáko spráwiedliwość/ ábo mężność/ iesli z miłośći pochodźi/ y spráwy iey do roskázowánia miłośći przywodźi.

Poniewasz tedy cnotá Religiey/ krom wątpliwośći/ cnoty Moralne przechodźi: ślub záśie iest część iákaś álbo spráwá Religiey: idźie zá tym/ iż wszytkich cnot Morálnych vrzędy/ mocą ślubu wyráżone czegoś więtszego dostępuią/ á niżeli kiedyby od swoiey cnoty pochodźiły. Tegoż vczy Augustyn ś. mowiąc: Ani sámo Pánieństwo ie Pánieństwo iest/ ále że Bogu oddane y poświęcone iest/ czći iest godne/ ktore choćiayże ná ćiele bedźie chowáne/ iednák Duchowną Religią y nabożeństwem bywa záchowáne: y przez to też Pánieństwo ćielesne/ Duchowne iest/ ktore ślubuie y chowa wstrzymięźliwość pobożnośći. Y niżey teże: Vczćiwiey w dobrách Duszných oná czystość ma bydź poczytána/ z ktorey zupełność ćiáłá/ sámemu stworzyćielowi Dusze y ćiáłá ślubuią/ poświęcáią/ y záchowuią. To tedy co Augustyn mowi o sámey Czystośći/ toż o inych cnotách rzec śie może: iáko o postuszeństwie/ o pokorze w vczynkách/ ábo miernośći: y inych podobnych iż świetnośćią Zakonną/ przez moc przydánego ślubu/ dáleko więcey bywáią oświecone. Lib: de virgin: cap: 8.

Druga tego przyczyná. Iż káżda rzecz dobra przydánim drugiego dobrá pomnaża śie/ y lepsza śie stáie. Lecz sámá obietnicá rzeczy dobrey/ iest coś dobrego/ co śie też pokázuie ze zwyczáiu pospolitego: iż człowiek/ niżby był náder gruby/ nie tylko zá dobrodźieystwo/ ale też y zá obietnice/ y dźiękuie y miłuie. Skąd śie to pokázuie/ że nalepsza rzecz iest y Pánu Bogu przyiemnieysza/ ślubem śie obowiązáć y czynić/ á niżeli czynić tylko. To záśie więtsza/ y zda śie nie podobna: że rzecz iest zacnieysza ktora śie przez ślub dáruie/ á niżli przez sámy vczynek. Abowiem tu nie tylko śie vczynek dáruie/ ále też moc

y władza/

y władza/ ktora to czyni: to iest wola y świeboda/ ktorey tak sie wyrzeka/ iż ná potym iuż nie może niechćieć/ áni może nie czynić. Tu należy ono znákomite *Anselma* ś. podobieństwo/ Iż gdy by kto nie tylko owoce drzewá/ ále też y sámo drzewo ofiárował.

In libr Sim

Pieknie też o tym *Bonauentura* ś. mowi: Cnot vrzedy álbo z szczerey woli bywáią spráwowáne/ á to tych sámych cnot przynośi doskonáłość: álbo mimo wolą/ przydány iest nád to obowiązek z ślubu vczynionego/ á tá iesżcze przynośi doskonáłość stanu: Bo ináczey żaden w stánie doskonáłośći/ być nie może/ poki wolność ma/ czynić to ábo nie czynić. Tá záśie potrzebá/ ktora stan przynośi/ nie tylko nic z doskonáłośći nie vmnieysza/ ále też dziwnym obyczáiem oney przymnaża/ Bo z rzeczy doczesney czyni wieczną/ á z nászey czyni Bożą: kiedy nie tylko sáme spráwe/ ále też y wolą Pánu Bogu oddáie/ y zupełnie ofiáruie: ktora to wola/ gdyż iest iákieś dobro nie oszácowáne/ y człowiekowi wnętrzne/ y ták miłe/ iż dla tego wszytkim gárdzi. Z tegoż to idźie/ y nie może być ináczey/ ieno że ten dar muśi bydź Pánu Bogu bárzo miły y wdźięczny. Przeto iáko doskonáley ten rzecz ktorą trzyma/ kto iey vżywánie/ y własność ma/ á niżeli ten/ co pożytkow tylko vżywa: Ták dálеko doskonáley Pánu Bogu sie oddáie/ ktory nie tylko vczynki/ ále też y swobodną wolą ofiáruie. To niemal wszytko z *Bonauenturi*

In Apol: paup:

K temu y to iest vwazenia godno/ iż przednieysza vczynkow chwałá ze zrzodłá woli płynie/ im tá lepsza będźie/ tym też y one/ y lepsze/ y pochwały godnieysze będą. Wątpić też o tym nie potrzebá/ iż miedzy inszemi dobrey á prostey woli własnośćiámi/ tá iest nawietsza/ áby byłá mocna/ trwáła/ státeczna/ y wieczna. Żeby ná ono nie pádłá/ co pismo ś. strofuie: Chce y nie chce leniwy. Y owszem sam Aristoteles cnoćie te własność przypisał/ státecznie y nie odmiennie (iáko on mowi) dźiáłáć

Prou: 13.
1. Eth. 4.

wi) działáć. A to może się obaczyć z rzeczy przećiwney. Abowiem vczynić co szpetnego/ z krewkośći ábo z słábośći rozsądku zła iest rzecz. Ale dáleko gorzey y sprośniey/ też rzecz vczynić z zátwárdźiáłą wolą/ y grzeszenia/ y w grzechu trwánia. Ták też w spráwách cnot ś. wszytkie są dobre y pochwały godne. Ale przedśię bez porownánia lepsze te/ ktore vmysłem státecznie zá hártowánym/ spráwowáne bywáią. A owszeki támći tym po niekąd są podobni szátánowi y z nim potępionym / ktorzy od swoiey przewrotnośći odwroceni bydź nie mogą. Ci záś w Niebie mieszkáiącym/ ktorych wola ták z dobrym iest związána/ iż od niego odstąpić nie może. Wiec záś ktorym sposobem vgruntowánie y związánie woli nászey stáć się może/ iáko pewną iestwa/ y wieczną obietnicą. Abowiem iáko ćiáł/ ták vmysłow są też swoie zwiąski: ále w tym są rozne/ iż ćiáłom iáko powierzchownie/ ták też y poniewolnie mogą bydź zárzucone / tákże też powierzchowną mocą mogą bydź potárgáne. Lecz vmysł żadną rzeczą nie może bydź zátrzymány/ ieśli sam od śiebie nie będźie związány. Co ieśli raz vczyni/ żadney ludzkiey mocy nie mász/ własney ábo cudzey/ ktoraby go mogłá rozwiązáć.

Tego dobrodźieystwá Bozkiego wielkość tym iáśniey się pokaże/ ieśli y násze mdłośći y słábość/ y nieprzyiaćielá duszne-go/ przećiwko nam iádowićie bez przestanku szturmuiącego/ nie vbłagáną złość wybaczymy : że nic nie mogło bydź nád ten rátunek pogodnieyszego/ czym by y słábość nászá byłá pokrzepiona/ y nieprzyiaćielowi do nas drogá byłá zárzucona. Abowiem iáko Swátowie/ gdy się Pánnie zálecáią/ iáko obaczą że iuż szła zá ktorego/ iuż się gdźie indźie z mysłą vdáią. Ták gdy nieprzyiaćiele nászy widzą nas Bogu poślubione/ iákoś im ná dźiciá vpada/ áby nas znowu mieli w rzeczy te źiemskie vwikłáć. Przeto dla tego częstokroć przestáią nas gábáć / by záś nic inszego nie wygráli/ ieno żeby nam z swoim vdręczeniem w Niebie Korony przyczynili.

Lecz do zátrzymánia woli nászey/ ktora ták śliska iest : co sposobnieyszego bydź może iáko to/ co nie tylko nas prowádzi y popycha/ ále też zgołá przymusza?

De præc: & dispen. Epi: 45 ad Arment. Bo to znáczy oná Bernatá ś. sententia: Szcześliwa potrzebá (iáko niektory święty rzekł) ktora do lepszego przymusza. A on to niektory/ co go nie miánuie ś. Augustyn iest : Nie żáluy tego/ práwi/ żeś slubował/ y owszem wesel sie że ći sie tego nie godźi/ czegoć by sie z twoię szkoda godźiło: záczynayże tedy nie leckliwie/ á słow vczynkámi popieray: ten sam wspomoże ktory slubow nászych pożąda. Szczesliwa potrzebá ktora do lepszego przypędza. Przeto iáko winne máćice ábo ine sczepy subtylne/ iest zwyczay przywiązywáć do kołow mocnieyszych / ktore by ich trzymáły: ták ludźie/ iesli nátury niestáteczność znáią/ ktorą wszyscy znáć máią: snádnie poznáią/ iż nie má nic zdrowszego/ iáko żeby te lekkomyślną y wlot tám y sám obrotną wolą/ w Bogu vgruntowáli/ y slubem zmocnili/ áby Máiestatowi iego wiecznymi sługámi zostáli.

Gen: 22. Czytamy w piśmie ś. iż gdy Izáák miał bydź offiárowan/ że był związány/ á bez wątpienia że z iego przyzwolenia: bo by żadnym obyczáiem Oycá iuż práwie stárego śiły niemogły podołáć Syná w kwiećie młodośći związáć. Wiec że ták był gotow/ iáko to zezwolenie świadczy: co byłá zá przyczyná czemu/ ábo oćiec Syná/ álbo też Syn/ śiebie sámego dopuśćił wiązáć: ieno dla tego/ áby tá dobra y prosta wola temi iáko powrozámi/ ktorymi ręce związáne były/ oná sie też trzymáłá/ áby ná potym żadnym przypadkiem wymknawszy sie nie vćiekł: przeto nie pochodźiło to z boiáźni/ ále z męzności / áni to stábszą wolą/ ále owszem prędszą pokázuie/ ktora ták chce/ iż też to opátrzyłá/ iákoby záwsze chćiáłá/ y niechćieć nie mogłá.

Toż też widźimy w káżdey Rzeczypospolitey/ że nie tylko dla zátrzymánia człowieká w powinnośći swey práwá spisuią/ ále też w więtszych y poważnieyszych vrzędách świątość

przyśięgi

przyśięgi wyciągáią. Bo y żołnierze gdy popisuią/ tákże gdy kiedy vrzędy wielkie wkłádáią/ gdy Małżeństwá sie zdeymuią/ y zgołá gdy cokolwiek iákiey wagi skim sie stánowi /práwem y zwyczáiem wszytkich narodow pospolitym slubem/ ábo przy śięgą rzeczy tákowe kończą. Tym bowiem obyczáiem ludźie/ ták dla swoiey iáko y cudzey stałośći/ ten sposob wynáleźli. A wżdyć terzeczy luckie są/y przyrodzone/do czeg y nátura sámá przeszłe dostátek śił ma/y ktorych szátan nie bárzo gába ábo prześláduie: Jáko dáleko wiecey w tych/ktore ták dáleko poiećie przyrodzenia nászeg przechodzą/iż y mieć sie do nich trudno y odnich odpáść bárzo snádnie: będą ná pomocy te/o ktorych mowiemy zwiąski woli/żebysmy sprorokiem mowić mogli: Przyśiągłem y postánowiłem strzedz sądow spráwiedliwośći twoiey.

K temu y ten z slubow wielki płynie pożytek/ iż przez te iá koby Rynne/ obfitsza ná nas Niebieska łáská spływa: ták dla tego/ iż oná nászá ku Bogu hoynośc/ wzaiem Bozko ku nam szczodrobliwość pobudza: iáko też/ że duszá Bozkiey oney dobroći ták przyłączona/ y iákoby w niey zánurzona / słuszna żeby od niey nápełnioná byłá/ iáko stákek w wodę wpusczony: Jáko też náostátek dla tego/ iż ponieważ przez sluby/ iuż nas Pan Bog poczyna mieć w *possesyey* swoiey: cokolwiek nam dá ie/ iákoby sobie sámemu dáie/á to sámo bez wątpienia hoyniey go ku dobroczynienia wzywa. Psalm:118

Wszákże áby tym lepiey te slubow owoce zmocnione były/ ten też prostych ludźi błąd wyiąć potrzebá/ ktorzy ták mnimáią/ iż coś sie z zacnośći vczynkow vmnieysza: dla tego / kiedyby bez slubu/ tedyby były dobrowolne/ á kiedy ze slubem tedy spotrzeby vczynione. Ci w náźwisku potrzeby błądzą. Abowiem nie baczą/ iż insza iest potrzebá/ ktora sprzyrodzenia pochodźi/ druga ktora z woli. Oná wolność odeymuie / iáko w kámieniu ábo bydlęciu: á cokolwiek ták sie dźieie/żadney chwały áni zapláty nie zásługuie. Jáko kiedyby kto zwierzchną

moca przymuszony cokolwiek vczynił. Lecz owa potrzebá/ ktora spowinnośći násie dobrowolnie przyietey płynie/ nie tylko nie vmnieysza vczynkowi zapłáty / ále icy ieszcze przymnaża bárzo známienićie. Bo oboiá rzecz iest dobrowolna/ y vczynek y obowiązek/ ktory iáko znáchylenia woli przyiety iest / ták też tymże náchyleniem bywa znoszony.

Opuscu 18. ca. 12.

A iesli by kto poczoł żáłowáć/ ták iżby poniewoli czynił/ to co slubił? Tedy náten czás trzebá sie porádźić distinctyi Thomaszá ś. ktory ták mowi: Naprzod może sie to tráfić iż sie Máterya slubu nie podoba/ ále sam slub sie podoba: iáko kiedyby kto slubił post/ á żeby mu sie ćieżki y nieznośny poczoł vdawáć/ y dla tey przyczyny/nie chetnie y z smutkiẽ bygo odpráwował: ále że slubił/chce chowáć: á to dosyć / żeby nie tylko nie grzeszył / ále wietszą przysługe miał / á niżeli żeby ták bez slubu pośćił.

In lib. Similit.

Swiety Anselmus nádobnie o tym: Częstokroć to/ práwi/ widamy/ iż gdy kogo rzezáć máią/ chce naprzod żeby go związano/potym oświadcza sie iż niechce żeby go odwiązano choćiayby żądał. Przeto iesli sie tráfi iż dla boleśći będźie wołał/żeby go odwiązano/Cyrulik przedsie prowádźi swoie/áż od práwiwszy co potrzebá/sam chory rad że go niesłuchano/y stáie sie mu ono rzezánie ku zdrowiu / choćiayże sprzodku nie chetnie przyiete/á przedsie w sámym lámenćie/ nie ták lekárstwá iáko srogośći sie iego zbraniał. Tákże też własnie/ ktory ná pocżątku iárzmo zakonne dobrowolnie przyiał/y śiebie sámego cudzey mocy / iákoby ná lekárstwo podał/ choćiayżeby potym to przypádło/ czego by sie wola zdrygáłá/znośi/bo związány á to sámo lekárstwo/ choćiayże nie chetnie przyiate/ przedsie iest pożyteczne/ y zdrowie przynośi: ktorego by był podobno wolnym będąc nie miał / Poty. Anselmus ś.

Ponieważ tedy do związánia wiáry nászey / ktorechmy Bogu powinni/ żadnego zwiąsku nie mász wietszeg y śćisleyszego iáko slub/ iásna rzecz iest/ iáko wielkie pożytki z tego ie-

dnego pochodzą/ tak dla tego sámego/ áby żadnego czásu/ áni dla żadnego naiázdu pokusy: státeczność nászá nie byłá nárußona/ iáko też y dla inych dobr/ y liczbe y zacnośći osobliwych/ ktore z ták śćisłego złączenia z Pánem Bogiem płyną. Abowiem/ gdy by kto był do słupá iákiego przywiązány/ nie tylko on do słupá/ ále też y słup do niego był by przywiązány. Ták kto się z Pánem Bogiem wiąże/ wzaiem też ku sobie nie iáko Páná Bogá/ á z Pánem Bogiem/ wßytko dobre y wßytkie skárby Niebieskie przywiezuie. Przeto wątpić o tym nie potrzebá/ iż to osobliwe łáski Bożey źrzodło / w zakonnym ćwiczeniu się nayduie/ przez ktore ná nas obfite dáry Niebieskie płyną. Z tąd świátło ku wyrozumieniu/ gorącość ku miłowániu: moc ku wypełnieniu czerpamy. Stąd też śiły one ku bieżeniu w drodze Páńskiey/ we wßelákim weselu y sercá rozßerzeniu. Co wßytko od onego Oycá świátłośći/ y Oycá wßeláki pociechy ná nas spływa y pochodźi/ stym troiákim powrozkiem/ ktory strudná może bydź przerwány/ że y on nam y my iemu będźiem przywiązáni. Iac: 2. Eccl: 4.

Słußnie tedy do tych zbáwiennych mądrośći związkow dobrowolnego przyięcia/ wzywa nas Duch ś. W puść nogi w żelázá iey y w łáncuch iey ßyie twoie/ podłoż rámie twoie/ á noś ią/ á nie teskni sobie w związkách iey. O ßczęśliwe łáncuchy/ y pożądáne więźienie / ktore przeto pismo nie łáncuchy żelázne/ ále złote zowie/ bo ßyie ráczey zdobią niż wiążą/bo są ßláchetne y słodkie/ ktore człowieká nie obćiążáią/ále tßczą/ áni wolnośći vmnieyßáią ále przymnażáią ráczey/ y one potwierdzáią. Eccl: 6.

Dziewiętnasty pożytek/ w śmierći bespieczność y spokoyność.

Rozdźiał Trzydźiesty Pierwßy.

ACzkolwiek te dobrodźieystwá/ o ktorych do tych miast mowilismy/ ták są wielkie/ iáko sie powiedźiáło: wszákże co by to pomogło wszytko/ iesli by iáko okret pełen drogich towárow/ ták żywot nász cnot/ y dárow Bożych bedąc nápełniony/kiedyby w punkćie śmierći/ iáko w Bramie portu/ przyszedł o rozbićie? Przeto żeby owe pewne y wieczne były/ to tesz od Páná/ procz inszych/ Zakonnikom miáło być przydano/áby ich nád to y śmierć osobliwym rátunkiem y pomocámi byłá opátrzona. Co miedzy wielkie dobra ich ma być
Eccl: 41. policzono. Trzy rzeczy w śmierći zwykły bydź bárzo ćiężkie. Naprzod/ że gorżka/ iáko pismo mowi: Gorżka iest/ nie tylko sámá/ ále iey pámiątká. Potym/ że niebespieczna/ dla wielkich pokus szátáńskich/ ktorzy ná ten czás nawiecey sie srożą/ y ná wszytkie strony ludźmi obrácáią. Náostátek/ co ieszcze stráśliwsza iest/ dla onego Trybunału/ y onego srogiego sądu/ ktory (iáko pisze Grzegorz ś.) im bárziey iuż nástepuie/ tym ćieżey fráśnie. To tedy wszytko vprząta Zakon. á ták vprząta y oddala/ iż zá gorzkość/ słodkość: zá niebespieczność pokoy: zá on ták wielki strách/ pewną nádźieię przynośi.

A wątpić o tym nie możemy/ iesli sie sámey rzeczy przypátrzymy. Abowiem co ná ten czás zwykło ludźie trapić/ to iest; opuszczánie Bogactw/ czći/ roskoszy/ y w czásow: Potym tych ktorych miłuią/ iáko przyiáćioł/ powinnych bráćią/dźieći/ żony: náostátek sámo rozłączenie Duszę z Ciáłem/ z ktorym ták długo y ták mile żyłá. A to w Zakonnych ludźiách czeńśćią nic nie są/częńśćią iákoby tesz nic. Abowiem zwierzchne one wżwysz pomienione/ iuż przed tym dawno opuśćili/ kiedy sie z świátem pożegnáli. Bo/ná ten czás/ y má iętnośći/ y czći/ y wszeláką ćielesną bliskość porzućili. Przeto nie tyka ich nic vtrátá bogactw/ áni stáránie o dźiećiách/ áni o sprawowániu Testámentu/ áni o czeládźi/ áni o żadney tákowey rzecy/ ktore sie o głowę gospodárską opieráią.

Ktore

Ktore to ſcześćie Zakonne pieknie opiſuie Chryzoſtom ś. Vmieráią práwi/ y z nich niektorzy/ (bo nie ſą ná ćiele nieśmiertelni) ále oni śmierći nie mnimáią bydź śmierćią: gdyż z śpiewániem żegnáią ſie z odchodzacemi. Y owſzem nie godźi ſie zwáć vmárłym ále wykonánym. Ztąd idźie dźiek czynienie/ y chwałá y wielka poćiechá: gdyż káżdy życzy ſobie tákiego żeśćia / po pracách odpoczynienia/ y potym z Pánem Chryſtuſem ſie vyrzenia. K temu gdy choruie/ nie ſtoi przy nim żoná z włoſámi roſtarchánymi/ áni dźieći obawiáiące ſie przyſzłego śieroſtwá nie płáczą/ áni ſłudzy komuby ie ná potym zálećić chćiał nie wołáią: ále od tych wſzytkich wolny vmyſł, to tylko ſámo myśli / iákoby z nawiętſzą łáſką oſtatecznego Duchá Pánu Bogu oddał Ten ieſt tedy miedzy inſzemi (iáko mowi Chryzoſtom ś.) pożytek opuśćić w czás ziemſkie rzeczy z weſelem y z przyſługą/ żeby nas w one godźine nie dreczyły gdyż ſpotrzeby muſzą bydź opuſzczone/ z wielką boleśćią/ á bez żadnego pożytku. Jedná tylko Zakonnikom moleſtycy zbywa przyczyná/ to ieſt/ żywotá tego vtrátá. Wſzákże y tego bárzo máłe ieſt czućie Abowiem Zakon ták ſpoſábia vmyſł/ y poki ieſzcze ieſt w tym ćiele / namniey ſie śiebie nie trzyma/ ále ráczey z dworu wiśi / gdyż ſie miłośćią ku Pánu Bogu/ y żądzą ku rzeczom Niebieſkim wynośi. Abowiem iáko ći/ ktorzy ſie o ćiáło/ ábo o roſkoſzy/ ábo o co ziemſkiego ſtáráią/ ich też vmyſł wſzytek w tym iáko we błoćie tkwi: Ták też przećiwnym obyczáiem/ ktorzy ſie w czyſtośći záchowuią/ ktorzy ćiáło powśćiągáią/ y w niewolą podbiiáią/ á vmyſł świetymi rzeczámi ćwiczą/ ći namniey z ćiálem máią trudnośći/ iż ráczey (iáko mowi Apoſtoł) ich obcowánie ieſt w Niebie.

Homil: 14 de laud: mon: vitæ.

Philipp 3.

Przetoż gdyż vmrzeć/ nic inſzego nie ieſt/ ieno Duchá od ćiáłá rozdźielić: to Zakonnicy przez wſzytek żywot ſwoy czynili/ nie ná ten czás vmieráć poczną/ kiedy Duch wychodźi/ ále

dáleko

dáleko przed tym o tym rozmyśláli/ y to záwſze czynili. Skąd to idźie/ iż ich nic w tym ześćiu żywotá/ vtrápić nie może/ iákoby rzecz iáka trudna y nie zwyczáyna im ſie trafić miáłá. Do tego przystępuie/ iż nie do tákiego żywotá im każą/ ná ktorymby wiele rzeczy ich zátrzymáć y vkocháć mogło: bo tá ieſt przednieyſza przyczyná miłowánia żywotá tego/ ále rácżey w ktorym ieſt wiele nie w czásow/ Vbostwá/ Czuynośći/ Prac/ rozlyczne woli y zmysłow vmartwiánia: ále ſą rzeczy iáko bodźce/ ktore do onego odpoczynienia goretſzego prágnienia y do chetnieyſzego ku niemu poſpieſzánia przypędzáią.

Ieſcze to też oſobliwie w ſpomaga Zakonniki/ iż nie znagłá/ ábo nie gotowi/ do oney oſtáteczney godźiny przychodzą/ y owſzem ná káżdy dźień/ nie tylko oni ſobie ten przypadek kłádą przed oczy/ dla żywotá tego krewkośći: ále zeby ſie im doſtał żądáią. Abowiem prágną ſtáwić ſie przed obliczności Bożą: A wſzytek żywot ich nic inſzego nie ieſt ieno dobre gotowánie do śmierći. Był Fránczyſzkan nie iáki/ przed kilka lat w Indiey/ gdźie długo y meżnie prácował/ vpomniony od lekárzow/ żeby ſie ná śmierć gotował/ odpowiedźiał: Iam nic inſzeg nie czynił przez ten wſzytek czás/ iákom obłokł Habit/ ieno to ſámo/ żebym do tego wyśćia był gotow. A to poſpolita ieſt wſzytkim Zakonnikom. Abowiem ſtan ſam ták ich vczy/ iáko Pan kazał/ śiebie y przyśćia ſwego oczekywáć/ z przepáſánymi biodry/ y pochodniámi paláiącemi. Z tych iedná iż do czyſtośći/ á druga do vſtáwicznego w dobrych vczynkach ćwiczenia z wykłádu Grzegorzá ś. należy/ to oboie w Zakonie kwitnie:

Luc: 12.

Hom: 13. in Euang.

Co ſie záś tknie pokus ſzátáńſkich/ od ktorych wſzelkie ześćiez świátá zwykło probowáć trudnośći/ to prawdźiwie rzec ſie może/ ieſli kto ieſt ktory ich namniey niedozna/ ábo kto ſie im nalepiey oprze/ tedy ieſt Zakonnik. Abowiem to naprzod/ y dobroći Páńſkiey należy/ iż ktorego żywot ták wiele dobr ob-

dárzył/ żeby go w śmierći nie opuſzczał: tudźież tez y do niejákiey ſpráwiedliwośći/ iż ktory záwſze Pánu Bogu ſłużąc iego czći bronił: żeby tez ná ten czás Pan Bog zbáwienia iego bronił. Przeto nie nie trzebá wątpić/ iż gdy nádchodźi oná niebeſpieczna y ſtráſzliwa potyczká: on/ktory ieſt mocą y obroną náſzą/ prędko nam ná pomoc przybędźie/ áby czáſu ták potrzebnego vmyſły ſwoich ośwjecał y potwierdzał/ boiáźń odpędzał/ ręce náſze y pálce do bitwy náuczał: y owſzem tarczą dobrey woli ſwoiey nas otaczał y bronił: wiec tez y wlániem pociech vmyſł ochłodźił/ y onego podnioſł do zámiłowánia wiecznośći. To tedy ieſliż ták ieſt/ co zá Kroleſtwá/ co zá Páńſtwá z tym iednym dobrodźieyſtwem mogą bydź porownáne? Y owſzem żadnego nie máſz ktory by dla tey iedney potrzeby / nie tylko ieden świát/ ále by niezliczone świáty mogł opuśćić/ ieſli by ſam wſzytkie trzymał/ żeby w tákim niebeſpieczeńſtwie y w tákim vćiſku/ ták mocną obroną y poćiechą mogł bydź wſpárty y rátowány : A to ieſt pierwſza. Pſalt 143.

Przyſtępuią k temu y pomocy Bráćiey/ vpominánia/ Rády/ Modlitwy/ Vſtáwiczne/ ktore ácz záwſze / ále oſobliwie oney godźiny bárzo ſą potrzebne/ dla pośiłku náſzego/ á ſtárćia náiázdu nieprzyiaćielſkiego. Pokázuie to Grzegorz ś. przykłádem Theodora Młodźieniaſzká / ktory gdy w iego Klaſztorze w dźiećinny iákiś ſwey woli żył: gdy ná śmierć záchorzał/ y wiele Zakonnikow przy nim było/ modląc ſie nád nim pilno/ iednym rázem począł ſrogo wołáć/ áby ſzli precz/ powiádáiąc że iuż był Smokowi dány ná pożarćie/ á dla ich obecnośći dręczył go/ á nie mogł pożrzeć. Ale gdy oni padſzy wſzyſcy ná źiemię/ y goręcſzey zá nim ſie modląc/ po máły chwili/ on chory z rádośćią iął dźiękowáć Pánu Bogu/ twierdząc/ że iuż on Smok vćiekł/ nie mogąc wáſzych Modlitw wytrwáć. 4. Dial. c. 37. & Hom. 38. Euang.

Temu podobnego y coś ſtráſzliwſzego piſzą o Cunonie/

ktory był Pánem Miástá Málburchu. Ten przez czterdźieśći lat/ żyiąc ná świećie práwie po świecku/ szedł potym do Klasztorá/ we trzy látá pobożnie stego świátá szczedł. Tego czásu powiádał Szátan przez opętáną Niewiástę/ iż y on/ y drugich z tegoż pocżtu pietnaśćie tyśiecy/ do Celle iego/ gdy vmierał przybyło: przedśię iednák nictylko mu nic zászkodźili/ ále y bl iżey przystąpić nie mogli. Bo ich (iáko on mowił) odbiiáli ogromnym wołániem/ plęsowacze oni: Bo ták nieprzyiaćiel Boży/ sługi iego/ y Modlitwy ich z pośmiewiskiem nazywa) mámrząc przy łoszku iego. Przydał też wielką lámentácią / z ktorey pokázuie sie moc zakonu/ że im wielką krzywdę Naywyższy vczynił/ ponieważ ten Cuno / onym przez czterdźieśći lat/ á Bogu tylko przez trzy służył/ á przedśie go spickiá wyrwał/ y do Niebá przyiął.

Trzećia rzecz/ o vfnośći pewney szcześćia wiekuistego/ ktorą vfność dwie przyczynie nawiecey w Zakonniku spráwuią. Naprzod nie mieć ná summieniu żadnego grzechu: A druga/ pomnieć że ták wiele dobrego czynił. A to oboie stan zakonny dostátecznie dáie. Bo sie tu kupiestwem niebáwimy/ áni inszymi zabáwámi y ámbiciámi świátá: Z drugiey strony ták tu rozliczna y vstáwiczna Máteria / y ćierpienia/ y wszytkich cnot spráwowánia. Przeto słusznie Jeronim ś. powiáda:
Epis. 34. ad Iulian. Szczęśliwy y wszelkiego błogosłáwieństwá godny/ ktorego służącego Pánu Chrystusowi stárość zástánie/ ktorego ostáteczny dźień naydźie bydź żołnierzem Zbáwićielowym/ ten nie bedźie
Psalm:126. záwstydzon gdy bedźie mowił nieprzyiaćielom swoim w Brá
Luc: 16. mie/ ktoremu w weśćiu do Ráiu bedźie mowiono: Wźiołeś złe zá żywotá twego/ tu iuż teraz wesel sie. Bernat też ś. ná
Epis:105. tęż sentencyą; Vmieráć/ práwi/ y spráwiedliwy/ ále bespiecznie. Bo iego śmierć/ iáko iest z tego żywotá wyśćie/ ták do lepszego weśćie. Dobra śmierć/ iesli grzechowi vmrzesz/ ábyś żył spráwiedliwośći. Tá śmierć ma vprzedźić/ áby tá druga

zániosłá

za ma być bespieczna. Poki żywie w ćiele/ vmieray świátu/ ábyś po śmierći ćiáłá/ Bogu żyć pocżął.

Pięknie y ná drugim mieyscu tenże: o żywoćie bespiecżnym/ gdźie cżyste sumnienie. O powtore żywoćie bespiecżni/ gdźie bez boiáźni śmierći cżekáią: y owszem prágną z słodkośćią/ y przymuią z nabożeństwem. Przeto o Zakonnikách/ nie wiem iáko osobliwie głos on/ ktory Ian ś. z Niebá słyszał/ ma sie rozumieć: Błogosłáwieni vmárli ktorzy w Pánu vmieráią. Bo iáko tenże Bernát ś. mowi: Zá Páná vmieráć/ rzecż tá męczennikow iest/ á w Pánie wyznawcow: ábowiem iáko kto w Rzymie vmrzeć nie może/ kto w Rzymie nie był: Ták kto w Bogu nie żył/ w Bogu vmrzeć nie może. A z drugiey strony/ kto złączony z Bogiem mieszkał/ w Bogu też vmrze. Ktoż wiec w Bogu więcey żyie/ iáko ten/ ktory żadney owszeki ná źiemi iney rzecży nie ma w ktoreyby żył? Toć też zá tym idźie/ iż vcżynki ich idą zá nimi/ nie ták iáko świeckich/ ktorzy w źiemskich prácách żywot swoy strawili/ gdy oni odeydą/ te ná źiemi zostáną.

Ad mil: temp: ca. x.

Apoc: 14.
Epist: 2xx.

Wielka tedy rzecż iest/ y wielkie dobrodźieystwo / w onym tákim y ták wielkim spolnym wszytkich Dusz nie bespiecżeństwie/ gdy inszy ludźie onego sędźiego y sądu iego ocżekiwáiąc: będą sie lękáć/ drżeć/ y stráchać: ći nietylko bez boiáźni/ ále z rádośćią y weselem do śmierći będą sie przybliżáć. Iákoby on głos słyszeli / ktorym robotnikow/ áby grosz dźienny wźieli/ wzywáią: ábo iáko dobrzy y wierni słudzy / áby weszli w wesele Páná swego: Abo náostátek iáko oblubienice do wiecżnych rádośći z oblubienicem ták wzywáią: Wstań pokwáp sie przyiaćiołko moiá/ przydźi z Libanu/ będźiesz vkoronowána. Bo ták z Libanu/ to iest z gory doskonáłośći/ gdźie żyli/ do korony/ ktora tákiey doskonáłośći należy/ wzywáią. Z tąd ono śpiewánie Fránczyszká ś./ ktory gdy w naćięższych wszytkiego ćiáłá boleśćiách leżał/ żadney iney ochłody w onych ćie-

Math: 20.
Math. 25
Cant. 2.
& 4.

zkośćiách swoich niemiał ieno żeby chwalę Páńską wyśpiewywał/ y inych śpiewáiących słuchał: w czym gdy od oycá Heliaszá niejáko był strofowány/ iż ráczey by przystało ostáteczny ten czás ná łzách y pokućie strawić/ odpowiedźiał: Iż sie mu ináczey czynić nie godźiło/ gdyż wiedźiał/ że w krotce z Pánē Bogiem/ swoim oglądáć sie miał.

4. Dialog c. 47. Wiele tym podobnych rzeczy Grzegorz ś. pisze: ále to piękna o iednym Mnichu ná imie Antonim/ w Klasztorze tegoż Grzegorzá ś. ktory nocnym widzeniem vpomniony/ żeby był do zeyśćia gotow/ gdy dla pokory mowił że niemiał ná táką drogę potrzeb/ odpowiedźiano mu: Jesli idźie o grzechy/ żeby nie wątpił/ bo iuż mu ie wszytkie dawno odpuszczono. A gdy sie ieszcze obawiał: Drugiey nocy/ tenże głos z tymże vpomnieniem był powtorzony. Przeto gdy po piątym dniu wpadł w gorączkę/ miedzy wielkośćią Bráciey z rádośćią y z weselem/ dla ták pewney nádźieie szczęśćia wiekuistego/ ná záżywánie iego poszedł. Drugiego też wspomina ná imie Márulá/ bárzo człowieká nabożnego: ten iednego czásu widźiał/ á ono z Niebá ná głowę iego bárzo iásną koronę spuszczano: Nie długo potym/ záchorzawszy/ z wielkim weselem szedł do Páná. A po lat czternaśćie/ z iego grobu/ gdy podle niego kopano/ táka wonność wychodźiłá/ iákoby tám wszelka obfitość wonnych kwiatkow y drogich olcykow zgromádzoná byłá. To/ y dáleko więcey tego v Grzegorzá ś. ś. Mikołay z Tolentynu/ sześć cáłych Mieśięcy przed ześćiem swoim/ trochę przed iutrznią ná káżdą noc/ bárzo wdźięczne Anyelskie śpiewánie słyszał: przez co mu iákoby kosztowáć poćiech żywotá przyszłego dawano. Skąd iákie mniemamy miał prágnienie onego żywotá do ktorego vćiechy ták go vćiesznie wzywano? Pokazał to sam/ bo vstáwicznie one słowá Apostolskie w vśćiech miał: Prágnę bydź rozwiązánym/ á

Phil: 1. żyć z Pánem Chrystusem.

A temu ténże/ gdy iego ześćia czás przyszedł/ iuż oddáiąc Duchá Pánu/ iął głosem rádość y wesele pokázowáć: tego wesela niezwyczáynego/ gdy Bráćia ktorzy przy nim byli/ przyczyny pytáli/ on zdumiawszy śie y zá ledwie mogł być sam przy sobie/ dla wielkośći rzeczy: Pan moy Iezus Chrystus/ powiáda/ miedzy Naświętszą Pánną Mátką swoią y ś. Augustynem Oycem nászym/ tu iest/ y mowi mi: Dobrzeć sługo dobry y wierny/ wnidź do wesela Páná twego: w ktorych słowách skonał. Matt. 25.

Reginaldus też ieden z sámych vczniow Dominiká ś. gdy go vpominano áby wziął ostáteczne pomázánie/ iáko zwyczay iest/ áby był ná potykánie z szátánem gotowszym. Ja/ powiáda/ tey potyczki námniey śie nie boię/ y owszem iey z rádośćią czekam: á iuż dawno temu/ iáko mię Mátká miłośierdźia pomázáłá/ w ktorey wielką mam vfność/ y do niey z wielką chęćią idę. A to co powiedźiał/ iż od niey pomázány był/ ták śię stáło. Gdy przed wiela lat bárzo był záchorzał/ á nieśpiącemu w nocy vkazáłá śię Krolowá Niebieska/ z drugiemi dwiemá Pánnámi. Sámá tedy do niego leżącego przystąpiwszy/ oczy/ vszy/ vśiá/ y rence olieykiem/ ktory przyniosłá/ własnymi onemi rękomá pomázáłá/ náostátek y nogi/ w gotowość Ewángeliey pokoiu: iáko oná sámá te słowá modląc śię przydáłá. Ephe. 6

Podobne też drugie/ teyże Pánny dobrodźieystwo Adulfolwi Fránczyszká ś. Zakonu pokazáne było. Ten opuśćiwszy Xięstwo Alsáckie/ święty y pokorny w tym Zakonie żywot sobie obrał. Gdy vmierał/ przybyłá do niego spolna wszyckich Zakonnikow Pátronká y Mátká/ niezliczonych Aniołow mnostwem otoczona/ á onego boiáźnią ziętego/ ták potwierdźiłá: Czemu śię boisz synu? álbo dla przyszłey śmierći/ czemu śię lękász? podź bespiecznie/ bowiem syn moy/ ktoremuś wiernie służył/ da tobie Koronę chwały. Tymi słowy Pánieńskiemi y widzeniem onym ták był ochłodzony/ iż wszelá-

ki strach śmierći / w wielkie sie mu wesele obroćił.

Serm. 26 Cant. To też co piße Bernát ś. o Bráćie swoim Gerárdźie. Ten o pułnocy iuż práwie konáiąc/ one słowá z Psálmu iął śpiewáć. Chwalćie Páná z Niebios/ chwalćie go ná wysokośćiách. Już tobie/ powiádá/ Bráćie moy iesscze o pułnocy/ á iuż dniáło/ noc iáko dźień sie oświecáłá. Przyzwano mie do tych dźiwow/ widźieć ráduiącego sie w śmierći człowieká/ przegarzáiącego śmierći. Gdźie iest śmierći zwyćięstwo twoie?

1. Cor: 15. Gdźie iest śmierći ośćień twoy? Już nie iest ośćień/ ále pienie: Już śpiewáiąc vmiera człowiek/ y vmieráiąc śpiewa.

Tákowych tedy przykłádow bárzo wiele/ ktorzy z wielkim pokoiem y słodkośćią: Y owßem z wiela znakow dźiwnego wesela z tego żywotá wyßli: á to iesscze w samym kwiećie młodośći/ kiedy żywot słodßy zwykł bywáć/ káżdy dźień w Zakonách práwie bez liczby mamy: Záiste w tym náßym/ choćiayże ostáteczny m y namnieyßym Zakonie/ cześćią iam sam Autor mowi/ oczymá moimi widźiał/ cześćią od tych co widźieli słyßał. Iáko tego/ gdy mu o powiedźiano/ że iuż bliskieześćie iego było/ trzy kroć z rádośći tego/ co to opowiedźiał/ dla wielkiey rádośći obłápił.

Drugi gdy toż vsłyßał/ cokolwiek miał schorzáłego y práwie wyniscżonego głosu/ ten wßytek zebrał/ áby mowił iáko mogł/ Te Deum laudamus. Z wielkim pokázániem zbytniego wesela. Drugiego też wiemy/ od ktorego iuż vćiekáłá dußá/ vformowawßy iáko mogł głos ná śpiewánie/ wy-

Psal: 121. rzekł on wiersz: Lætatus sum in his quæ dicta sunt mihi, in domum domini ibimus: Weseliłem sie z tego/ co mi powiedźiano/ poydźiemy do domu Páńskiego/ y zátym záraz skonał. A temu wiele bym tákowych wspomnieć mogł/ ále żebym nieprzedłużył/ ieden tylko bárzo świeży wspomnię.

Gwilelm Elfinsthom Szkot był vrodzenim/ náuką/ y

cnotą bárzo ßláchetny. Ten Młodźieniec po przyięciu do Zakonu náßego/ spełná Mieśiącá nie zmießkał/ álić w padł w ćießką gorączkę/ dźiwną záwße ochotę y słowy y twarzą/ y sámymi vczynkámi pokázował: gdy śie niemogł násyćić dźiek czynieniem Pánu Bogu/ że w Zakonie vmierał. A gdy iuż przyßedł do ostátecznego kresu/ gdy Brácia widźiał gminem wchodzące do komory gdźie leżał/ ten głos wypuśćił: O chwalebna śmierći/ ták wielom woysk Anyołow ogárniona. Y owßem wielkim y niezwyczáynym weselem wyniowßy śie/ rzekł: Y nie widźićie/ nie widźićie Anyołow: y záraz do Anyołá swego strożá obroćił śię/ y ták z nim mowił/ iákoby go oczywiśćie widźiał/ od ktorego vsłyßawßy/ powiedźiał/ że przez czyśćcowe mieysca prześć miał/ ále prędźiuchno z tám tąd prosto do Niebá iść miał. A gdy go ieden niewiem ktoś zopytał/ co zá postáci y osoby był ten Anyoł/ ná iednego Młodźieniaßká/ ktory tám był vkazał/ y powiedźiał/ że mu był bárzo podobny. Záraz też słodkośćią iákąś zmießána z gorącym nabożeństwem/ ták byłá Dußá iego nápełnioná/ iż ciáło/ choćiayże ćießkośćią choroby y bliskośćią śmierći strapione/ nieco ták niezwyczáynym ná łożku ruchániem/ iákoby chćiał od rádośći wyskoczyć/ spodźiwieniem wßytkich/ ktorzy nigdy nic tákowego nie widźieli. W ten czás też oczy często wstecz zá podußkę z wielką iákąś rádośćią obracał/ y niewiedźiec coś pomáluśku/ czego żaden niemogł zrozumieć ßeptał: pokázował to/ że coś tám widźiał/ w czym śie dźiwnie ćießył y kochał: w ktorym to weselu będąc/ sprzedká vspokoił śię/ y iákoby nasmácznieyßym snem zięty/ Duchá Pánu Bogu oddał. Coż nád táką śmierć sczęśliwßego ábo pożądliwßego? Abo kto iest/ ktoryby nie wiecey táką śmierć wolał/ niżeli owych Pánow/ ktorzy w wielkich Páłacách pod złotymi namiotámi/ we wßelákich dostátkách świeckich vmieráią.

W tym tedy iáko w niedawnym Nowicyuśie/ nie dłu-

giego czásu/ w cnotách ćwiczenia/ co mu to ostáteczne z ciáłá wyśćie/ y z nieprzyiaćielem potkánie ták snádne y słodkie vczynić mogło/ ieśli sie iáka przyczyná dáć może/ żadna insza ieno sámego Zakonu moc/ á naprzod łáski Bożey iemu przez Zakon/ hoynie vżyczoney: áby choćiay tego iednego przykłádem iáśnie sie pokázáć mogło/ iáko bespieczniey/ y vćiesniey/ ostáteczny ten/ boiowánia tego/ (iáko go Job ś. zowie) ákt/ w stánie Zakonnym może bydź skończony.

Iob. 7.

Dwudźiesty pożytek/ iż iest znákiem Boskiego przeyrzenia.

Rozdźiał Trzydźiesty wtory.

KRolestwo Niebieskie iest ták wielkie/ ábo ráczey nieskończone dobro/ przećiwnym obyczáiem/ ćiemnośći one zewnętrzne/ ták wielkie y końcá nie máiące złe/ iż człowiekowi/ ktory temu wierzy/ żadne insze stáránie áni boiaźń nie miáłá by przypadáć/ ieno tá: żeby tego dobrá nie stráćił/ á w to złe nie wpadł/ zwłaszczá że oboie chodźi pospołu. Przeto/ ieśliby tákie od Bogá dáne było obiáwienie iż ze wszytkich ludźi/ ktorzy byli/ sa/ y będą/ ieden tylko ná męki one miał bydź potępiony/ przedśie iednák káżdy miał by żyć w vstáwicznym drzeniu y boiáźni/ by snać on nie był onym nędznym náder niesczęśliwym/ ná kogo ták stráśliwa kostká pádnie. Teraz tedy/ gdy ták często/ ták pewnie/ ták wyráźnie wyświadcza Pan/ że iest ich wiele/ ktorzy drogą potępienia chodzą/ á máło tych co drogę żywotá naydują/ wielka słusznie wszytkich ma bydź trwogá/ vćisk y ćiáłá wszytkiego drżenie.

Matt: 7.
Luce 13.

W tey tedy trwodze ták słuszney/ y ták ćiężkiey żadna więtsza ná tym świećie poćiechá náleść śię nie może/ iáko kiedy znáki iákie zbáwienia nászego y przeyrzenia Boskieg wiedźieć/ y mieć możemy. Poniewasz (mowi Bernát ś.) nigdy Pan Bog/ bez świádectwá wybránych swoich nie opuszcza. Bo ináczey coby zá poćiechę mieć mogli/ miedzy nádźieią y boiáźnią bedąc troską zbytnią źięći/ ieśliby zgołá żadnego świádectwá elekcyei swoiey mieć niemogli? Wie Pan ktorzy są iego/ y on sam wie ktorych obrał od początku: á z ludźi kto wie/ ieśli iest miłośći ábo nienawiśći godźien? Jeśliże tedy/ iákoż prawdźiwa iest/ pewnośći o tym mieć nie możemy/ za też nie tym przyiemnieysze będą/ ieśli iákie snać tego przeyrzenia nászego znáki/ náleść będźiem mogli? Abowiem co zá odpoczynienie mieć może duch nász/ ieśli przeznáczenia swego do żywotá wiecznego/ żadney nie będźie trzymał nádźieie? In octa: pasca serm. 2.

Przeto ten iest pożytek stanu Zakonneg/ á ten práwie iáko nawietszy/ że ták pewną nádźieię/ y ták iásny znák ma/ tego Boskieg przeyrzenia/ iż bez żadney wątpliwośći/ mimo sámo obiáwienie/ żadneg wyráźnieiszeg y pewnieyszeg nie mász. Abowiem/ naprzod w tym stanie iest co Pan/ iáko zbáwienny znák wyráźił/ mowiąc: Kto z Bogá iest/ słow Bożych słucha. Przeto Bernát ś. do Zakonnikow swoich mowiąc to potwierdza/ żeby wierzyli iż są z wybránych/ poniewasz ták chętnie y z pożytkiem słowo Boże przyimowáli: A to iest własna wszelkiemu stanowi Zakonnemu. Bo ich to iest iákoby vstáwiczna karmia/ cokolwiek pochodźi z vst Bożych/ rozmyśláiąc/ modląc śię/ pismá ś. czytáiąc. Osobliwie y przednieyszym obyczáiem/ onego słowá Bożego słucháiąc/ ktore ie z Egiptu ná służbę Bożą wywiodło. Abowiem to sámo że tego słowá posłuszni byli/ y zá nim szli/ wielki iest tey rzeczy znák/ wedle oney Reguły Zbáwićielowey: Owce moie głosu mego słucháią. Acżkolwiek tego głosu nie tylko ná ten czás słucháli/ y iemu

Ioan: 8. Serm. 1. Septuag. Ioan. 10.

posłuszni byli zakonnicy/ kiedy od świátá wyszli/ ále też záwsze słuchája/ poniewaž sie w zakonie/ mocą głosu onego trzymáia. Ktemu že też wszytek žywot ich/ ná słuchániu głosow Bożych/ vstáwiczną zabáwe ma/ ktore im iáko tłumácz ś. Posłuszeństwo wykłáda. Przeto iesli nie temu/ tedy žadnemu stanowi/ te słowá Páńskie nie służą; Błogosłáwieni ktorzy słucháią słowá Bożego y strzegą go.

Luc. 11.

So też y insze Boskiego przeznáczenia dowody/ osobliwie te/ ktore Bernat S. do Bráciey swoiey/ sżeroko o tym rozmowę máiąc/ we trzech zámyka/ mowiąc: Jesli sie strzežesz od grzechow; iesli godne czynisz owoce pokuty; iesli czynisz vczynki žywotá. Te trzy rzeczy/ gdźie lepiey y dostáteczniey sie dźieią/ iáko w zakonie? ábo gdźie to iest/ iesli tám niemász? O káždey stych iuž sie wyžey mowiło.

In octa. pasche. Serm: 2.

Owo záiste osobliwa y wielkiey vsnośći pełna/ co Pan rzekł/ wczym iásny znák dał/ y zbáwienia y potempienia wiecznego: Szyroka y przestrona drogá iest/ ktora wiedźie ná potempienie. A z drugiey strony: Jáko ćiásna bramá/ y wąska iest drogá ktora wiedźie do žywotá? Tá bowiem ściesžká y tá bramá ták ćiásna/ iest Zakon/ iáko Grzegorz ś. świadczy/ gdźie mowi o Zakonnikách: Co wesżego iest ná rozum ludzki/ iáko własną wolą łamáć? O ktorym łamániu mowi: Wchodźćie przez ćiásną brame. Bo z drugiey strony/ co iest przestrzeńszego/ iáko niwczym swey woli sie nieśprzećiwić/ y gdźiekolwiek własne zdánie potárgnie/ tám sie bez žadnego chámulcu dáć prowádźić?

Mat. 7.

32 Moral. cat: 1.

Dla tych tedy/ y tym podobnych przyczyn/ iest w Zakonnym stanie wyráźny Bożego przerzeczenia wywod. Przeto o tym ieden Doctor mowi: Bespiecznie niech sie spodźiewa/ potym pielgrzymowániu/ wniść do onego Jeruzalem gornego/ ktokolwiek do zgromádzenia spráwiedliwych iest wezwány. Bo wielki iest znák wybránia/ tego Bráterstwá

B. Laurẽ. Iustinia: De perfe: mona: con: cat 7.

miec spole-

mieć społeczność/łácno záśię od onego będźie oddalony/ ieśli od tego będźie wyłączony. Lecz co w tey mierze ábo ważno śći wywodow/ ábo domniemawánia szukamy/ kiedy sámego Páná y Zbáwićielá nászego iásne obietnice mamy? Bo on ták mowi: Wszelki ktoryby opuśćił Oycá ábo Mátkę/ Bráćię/ ábo Dom/ ábo Rolę dla mnie/ tyle stokroć weźmie/ y żywot wieczny odźierży. To Máthæusz/ To Márek/ To też y Łukász S. temiż práwie słowy opisuią/ áby śię tym pokazáło/ iáko to zá pewną y istotną rzecz chćiał mieć Duch S. O stokroći/ ktora iest żywotá tego ninieyszego/ będźie śię niżey mowiło; teraz o obietnicy Błogosłáwieństwá/ w ktorym ták iásny iest znák przeznáczenia wiecznego. Mat. 19. Mar: 10: Luc: 18.

Trzebá tedy obaczyć kto obiecał/ iákimi słowy/ y co obiecał. Kto obiecał/ iest Bog istotna prawdá/ ktory áni śię omylić/ áni odmienić/ áni zápomnieć/ áni mu żaden przeszkodźić nie może/ áby tego co chce y co rzekł dokázáć nie miał. Przeto żebyśmy o tey rzeczy niećo obyczáiem ludzkim mowili/ zdá mi śię/ że Zakonnikom ták dobrze wárowano/ iż nic nád to więcey niemogą potrzebowáć/ kiedy máią sámego Páná Chrystusá Cyrográf/ ktory by y do iego Trybunału przynieść/ y z Bogiem poniekąd disputowáć mogli. Iáko Iob S. mowił/ y ták z iego sámego obligu/ mogli by śię chwały wieczney domagáć. Lecz tego námniey niebędźie potrzebá. Abowiem táż dobroć/ ktora przywiodłá do obiecánia/ táż go też przywiedźie y do iśćzenia y wykonánia obfitszego/ á niżeli obiecał. Ale przypátrzmy śię/ iákimi słowy obiecał: Wszelki/ práwi/ ktoryby rzeczy te opuśćił. Tym słowem/ iáko przez śię brzmi/ ták wyráźnym/ ták powszechnym/ wszytkich obeymuie/ żadnego nie wymuie/ żeby snáć mieysca niemiał ábo szátan do iáki kluczki/ álbo ktorykolwiek Zakonnik do nieufnośći/ przeto ieszcze iáśniey v Łukászá S. mowi: Niemász żadnego/ ktory opuśćił Dom/ ábo rodźice/ ábo bráćią dla Krolestwá Bożego/ á nie- Iob. 13. Mat: 19. Luc: 18.

miał by wziąć / dáleko wiecey w tym czáśie / á w przyszłym wieku żywot wieczny. Jásna tedy rzecz iest / iż żadnego od tey obietnice nie wyłączáią / áni vbogiego / áni bogátego / áni ślách́cicá / áni nieślách́cicá / áni tego co wiele / áni tego co máło opuśćił / byle ieno to co miał / opuśćił. Náostátek áni tego ktory o dźiewiątey godźinie wezwány / niemogł ieno przez krotki czás w tey winnicy robić.

Sąć rozmáite cnoty / ktorym błogosłáwieństwo Niebieskie iest obiecáne / iáko Cichość / iáko Vbostwo Duchowne / Pokorá / á nádewszytko Miłość / ktora nigdy nie ginie (iáko Apostoł mowi) lecz iednák te wszytkie są nam niepewne. Abowiem kto wie / iesli ták iáko potrzebá / y táką Miłośćią iáko Bog roskazał miłuie? A toż śie też o inych cnotách może mowić / 1. Cor: 13.
ktore iż ná vmyśle są skryte / záledwie mniemániem mogą bydź dośiągnione: záledwie też o nas sámych co tákowego bez pobłażánia iákiego trzymáć możemy. Zkąd to idźie / iż násza wszytká nádźieiá záwsze śie chwiać muśi. Nie ták tá Zakonnicza spráwá / ktorey táka zapłátá iest záchowána. Abowiem tá rzecz nie iest wątpliwa áni skryta / ále iásna y odkryta / y práwie oczom nie tylko wnętrznym ále też y cielesnym iáwnie położona / iż áni o vczynku / áni o zapłáćie vczynku wątpliwośći niemász / byle ieno ná woli nieschodźiło / á wytrwánie áż do końcá było.

Nád to / co obiecuią / iest żywot wieczny / to iest błogosłáwiona iákaś szczęśliwość / doskonáła / y dobrá wszelkiego ná pełniona / á tá wieczna y nieśmiertelna / ktorą dla tego Zbáwiciel żywotem zowie / bo tám iest żywot prawdźiwy / y sam istotny żywot / ktorym duszá będźie żyłá / gdy od złączenia ciáłá będźie wolna / ábo wiec kiedy ciáło stánie śie duchowne / czysta y zupełna / Bogá będźie widźiáłá / iáko iest; y oná też w iego iásność przeformowána będźie. To tedy obiecuią / w czym iednym wszytko / co może bydź pożądano / ábo zrozumiano obiecuią / iákoż

cuią: iákoż tedy może bydź ƒácowána ták wielka nádźieiá ták pewna/ że sámego Páná Chrystuſá/ ktory tego żywotá y tey chwały Pánem ieſt/ nie tylko obietnicą/ ále y przyśięgą iákoś ieſt zmocniona y potwierdzona?

O ś. Antonim z Padwie/ ktory był ozdobą Zakonu Fránczyƒká S. to czytamy/ gdy przez obiáwienie Boże poznał świeckiego iednego/ ktory ieƒcze ná ten czás nie názbyt był dobrych obyczáiow/ że był z liczby wybránych/ w tákiey go mieć począł vczćiwośći/ iż nietylko ini ſie temu dźiwowáli/ ále też y on świecki iął ſię gniewáć y grożić o to. Lecz Antoni ś. powiedźiał/ iż ſie żadnym obyczáiem zátrzymáć nie mogł/ żeby tego/ ktorego do oney chwały przeyrzánego być poznał/ wƒelką vćilnośćią ieƒcze teraz ná źiemi czćić nie miał.

Fránczyƒek lepak ś. kiedy iednego czáſu będąc w záchwyceniu/ o ſwoim przeyrzeniu obwieƒczonym był/ iáko ſkoro przyƒedł ku ſobie/ záraz záwołał. Niech będźie pochwalony Pan Bog moy/ iemu chwałá y cześć bez końcá. Y owƒem cáłe ośm dni ná tym ſtrawił/ iż o żadney rzeczy iney mowić/ áni náoſtátek godźin kápłáńſkich odpráwiáć nie mogł/ to tylko w vśćiech miał/ y vſtáwicznie powtarzał: Niech będźie pochwalony Pan. Ták wielkiey Duƒá iego poćiechy y rádośći nápełniona byłá.

Przeto ieſli Fránczyƒkowi S. y wƒytkim inƒym/ ktorym táka od Bogá obietnicá ieſt vczyniona/ ták wielką weſelá y rádośći máterya przyniosłá; iáko też ſobie káżdy Zakonnik/ ten tegoż Bogá głos wáżyć ma/ ktoremu toż błogoſłáwieństwo obiecuie? To tylko w tym zda ſię bydź rożnicá/ iż oná obietnicá ſtałá ſie człowiekowi/ á tá záśie ſtánowi. Lecz co ná tym/ byleſmy ieno ſtanu nie opuƒczáli/ á w nim przyſtoynie żyli? Abowiem tákże też y w rzeczách ludzkich widźimy/ kiedy krolowie ábo Kiążętá/ przywileie ábo dobrodźieyſtwá iákie ludźiom/ ábo mieyſcam ſámym dáią/ á to iedná

rzecz iest / ci ktorzy ná tych mieyscách mieszkáią / ták ich wszyscy zażywáią / iákoby miánowicie káżdemu dáne były / á iuż im nie trzebá nie sie stáráć áni frásowáć / tylko żeby z onego mieyscá nie odchodźili. Coż tedy wietszego / ábo ku pociesze nászey sposobnieyszego w tym pielgrzymowániu / ábo ráczey wwygnániu nászym / człowiekowi dano bydź może?

Przyszli byli czásu iednego Apostołowie z weselem do Páná / bo w imie iego y szátáni im poddáni byli / ktorym Pan
Luc: 10. rzekł: Nie weselćie sie z tego / że wam szátáństwo iest poddáne / ále z tego sie weselćie / iż imioná wásze nápisáne są w Niebieśiech. Coż sie Zakonnikom może mowić: Niech sie drudzy weselą we złocie / w ludzkiey przyiáźni / ábo w dostoienstwách: álemy dáleko wietsze y poważnieysze mamy wesela przyczyne / z tey miáry / że ták pewnym znákiem wierzyć możemy / y owszem mamy / iż imioná násze są nápisáne w onych Kśięgách żywotá / ktore krwią Báránkową ná sercu Boskim są popisáne.

A to dobrodźieystwo nie do drugiego tylko żywotá należy / ále też y w tym teráźnieyszym iest wszytkich dobrodźiestw źrzodłem. Abowiem ktorych Pan Bog przeznáczył przed wieki / te potym wzywa (iáko Apostoł pisze) á wezwáne chowa / potwierdza / y w dárách swoich pomnaża / y od szátáńskich náiázdow ich broni: ábo onych hámuiąc / ábo swoim wietszą łáskę dáiąc / y źczyniąc im wyśćie spokusy. Náostátek ták w nich y wnetrzne y ze wnetrzne rzeczy sporządza / áby sie im wszytko w dobre obroćiło / á żeby sie to zyśćiło / co Zbáwiciel do Oycá iuż práwie przed męką mowić raczył: Iż ktoreś mi dał / żadnegom z nich nie stráćił. Abowiem Dusze spráwiedliwych / (iáko pismo mowi) ták są w ręku Bożych / iż żadną mocą stworzoną z támtąd wyrwáne bydź nie mogą.

Rom: 8.

Ioan: 18.
Sap: 3.

Przeto / iż to wstytko / przeznáczenie do żywotá wiecznego /

nego/ w sobie zámyka/ idźie zá tym/ iż stan Zakonny/ iáko nam nádźieię przeznáczenia przynośi/ ták też y tego wszytkiego. Y owszem iáko nam pewnie v Bogá iedna/ ták też strony nas przećiw Bogu/ onoż wszytkie rzeczy bárzo dobre y zbáwienne spráwuie. Naprzod żebychmy go práwie iákoby gwałtem przymuszeni miłowáć muśieli/ ktory nas ták wielką/ y ták stárą miłośćią/ ieszcze przed postánowieniem świátá/ to iest/ przed wszytką wiecznośćią vmiłowáć ráczył. Potym cokolwiek ná źiemi iest/ żebysmy nietylko nie pożądáli/ále też z brzydkośćią wszytko podeptáli; y to iest / gdy by to ná vmyśle nászym dobrze vśiádło/ iż oná chwałá/ y one dobrá/ z woli Bożey nam są zgotowáne/ y nam sie dostáć máią. Abowiem iáko syn krolewski/ bedąc dźiedźicem krolestwá/ z tey nádźieie/ y vćiechę wielką/ y wysokość sercá bierze/ iż sie wszytkimi rzeczámi podłymi y stánowi swemu nie godnymi brzydźi : ták my gdy pomyślimy/ żechmy są do onego krolestwá náznáczeni/ wszytko co świát może ofiárowáć/ iáko rzeczy od nászego dostoienstwá dáleko niższe/ wspániáłym vmysłem predko porzućimy. A to tym wiecey/ iż temu krolewskiemu dźiećiećiu/ wiele sie rzeczy tráfić może/ ktore nádźieię tę mogą wywroćić; ále ktorzy od Bogá wybráni są/ ći żadnym gwałtem áni iákimkolwiek przypadkiem/ w tym przeszkody mieć nie mogą.

Dwudźiesty pierwszy pożytek/ osobliwe Boskie stáránie y opieká.

Rozdźiał Trzydźiesty trzeći.



GDY S. Fránczyszek/ Zakon ten ktory fundował/ y iuż sie wszedźie szerzył/ vstáwicznie we wszelákiey kárnośći y świątobliwośći ćwiczył/ ile kroć co przećiwnego

wnego przypádło/ ábo ná potym zá obiáwieniem Bozym/ co miáło przypáść obaczył: ták sie tym wzruszał/ iż od boleśći y płáczu prawie śiebie sámego niszczył. Przeto gdy sie czásu iednego modlił/ y Zakon ten pilnie Pánu Bogu poruczał/ ták mu Pan ćieszac go/ odpowiedźiał. Czemu sie frásuiesz Fránczyszku? y czemu sie trapisz? kiedy z twych Bráciey ktory ábo z Zakonu wynidźie/ ábo w Zakonie zgorszenie iákie vczyni? Abo mnimasz żeś ty ták wodzem tey trzody postánowiony/ żebych ia nie miał bydź naywyższym pásterzem? kto bowiem ten ogrod wszczepił ieno ia? ábo kto ludźi do pokuty wzywa ábo wezwánym śił do wytrwánia dodáie? Jam ich przywiodł/ ia ich záchowam/ ia ná mieysce vpádáiacych/ drugich podźwigne y postáwie. Dla tego toć przykázuie/ ábyś sie ná potym ták nie trapił/ bo to wiedz/ że ia te czeladke miłuie/ á iesli ieden z nich/ iáko świniá wroći sie do błotá/ ia drugiego ná iego mieysce wzbudze/ ktory iego korone weźmie/ á ten iesli sie ieszcze nie národźił/ vczynie że sie vrodźi. A iesli by przyszło do tego/ zeby tylko trzech ich zostáło/ y tych nigdy nie opuszcze/ ále tá gromadká bedźie záwsze moiá. To ták Pan do Fránczyszká S. Toż ma bydź rozumiano y koniecznie wierzono/ o inych wszytkich Zakonách/ gdyż wszytkich iednáka iest przyczyná.

Przeto miedzy inszymi to też iest wielkie dobro Zakonne/ bydź w opiece Bogá wielkiego/ ktorego madrośći nic sie vkryć/ y możnośći nic sprzećiwić sie nie może: toż ktorych on w opieke przymuie/ owszeki dobrze sie z nimi dźiać muśi. Przyczyn záśie iest wiele/ ktore Bogá przywodza/ żeby Zakony miał w osobliwey opiece swoiey. A tá iest pierwsza/ ktora Pan Fránczyszkowi S. oznáymił/ ż on iest tey spráwy rządźcá/ pirwey te sposoby żyćia wyformowáł/ on też potym káżdego/ ktory sie do nich gárnie/ wzbudza; on sam te żadza do sercá podáie/ on wytrwánia łáske y wspomożenie dáie.

Przeto iáko oćiec Syná/ iáko káżdy rzemieślnik roboty swoie; ták Pan Bog to rodzenie swoie/ á tákie zwłasczá rodzenie/ y miłuie / y w swey obronie chowa.

Druga przyczyná iest/ sam owoc/ ktory káżda Religia/ ku rozmnożeniu chwały Páńskiey przynośi. Abowiem iáko ogrodnik winnice/ iáko pásterz trzody swoiey pilnuie y strzeże/ nocne y dźienne niewczásy znosząc/ żadney prace sobie nie ważąc/ á to dla pożytku/ ktory z prace swey odnośi: ták P. Bog nie tylko dla swoiey dobroći/ tym świętym trzodam opátrznośći swoiey vdźiela / ále (ieśli sie to godźi mowić) tez y dla iákiegoś pożytku. Czemu bowiem ták mowić sie nie godźi/ ponieważ Páwel ś. tákie sługi Boże/ zowie státkiem poświeconym ku czći/ y pożyteczne Pánu? 2. Tim. 2

Trzećia przyczyná / dla sámey cnoty y pobożnośći/ ktorey moc táka iest/ iż w kim iest/ tego wielce bárzo Pánu Bogu zálecá/ y dla tey przyczyny/ nigdy ich od swey opieki nie odrzući. Z kąd poszły one słowá Prorockie: Mnieś dla niewi nnośći przyiął/ y potwierdźiłeś mie przed oblicznośćią twoią ná wieki. Y ná drugim mieyscu: Oczy Páńskie nád spráwiedliwymi/ y vszy iego ná prozby ich. Wiele iest vtrapienia spráwiedliwych/ á ze wszytkich tych wybáwi ich P. Tákże ono: Oczy Páńskie ku tym/ co sie go boią. To záśie iest osobliwa v Zácháry. Pror: Kto sie was dotknie/ dotyka sie źrzenice oká mego. Coż sie nád to więtszego rzec mogło? Máło było powiedźieć / mnie sie dotknie; ále te część miánował/ ktora iest w człowiecze namilsza y nasubtelnieysza: co sie wprawdźie ná te wszytkie śćiąga/ ktorzy pobożnośći z sercá náśláduią: wszákże tesz osobliwym nieiákim obyczáiem Zakonnikom służy/ im oni pilniey y osobliwiey to czynią/ sámych śiebie y wszytkie śiły swoie/ ná to sámo wydáiąc. Psalm. 40 Psalm. 33. Eccli. 15. Zach. 2.

Czwarta przyczyná/ snać sámych Zakonnikow własna. Bo ták sie nayduie/ iż ten iest obyczay Boży/ że ktorym nabárziey ná ludzkiey pomocy schodźi/ tych osobliwie w swoie opieke

Psal. 9. bierze/ y onych broni. Iáko onim nápisano iest: Tobie zostá
Psal. 114. wiony iest vbogi/ sierocie ty bedźiesz wspomożyćielem. Y ná
Psal. 145. drugim mieyscu: Strzegący máluczkich Pan. Y iescze: Pan strzeże przychodniow/ śieroty y wdowy przyymie. Bo tákowi są/ ktorzy pospolićie nie máią pomocy od ludźi. Tákże też dla tego zakonnikom Boska obroná należy. Bo oni są prawdźiwie vbodzy/ ktorzy y niemáią nic/ y żeby niemieli te moc z śiebie zdźieli: ci prawdźiwie śieroty/ ktorzy nietylko oycá y mátkę/ ále też wszytkie rzeczy stworzone opuśćili/ przyiaźń lucką/ łáskę Páńską/ moc bogáctw: przeto prawdźiwie są śierotámi/ y ze wszytkich pomocy luckich obnażeni. Ci też są máluscy gdyż sie ták bárzo porzucili y vniżyli: oni náwet są prawdźiwie przychodniowie/ ktorzy ná tym świećie są gośćie y pielgrzymi/ żadnego niemáią miástá ku mieszkániu.

Psal. 90. Co gdyż ták iest/ tedy ono osobliwie zakonnikom służy/ co Dawid Prorok mowi: Kto mieszka w wspomożeniu naywyższego/ w obronie Bogá niebieskiego będźie przebywał. Abowiem nie ták iáko świeccy/ do wspomożenia naywyższego niekiedy sie vćiekáiąc przebywáią/ ále że w domu y miedzy czeladką iego/ przeto też y w iego wspomożeniu záwsze żyią/ y pod iego obroną wiecznie mieszkáią. Zá tym też y to słusznie idźie/ co tám szeroko opisuią/ iáko plecámi swemi okryie ie/ y tarczą swoią ogárnie ie/ áby sie nie vlękli od stráchu nocnego/ to iest/ od táiemnych śideł nieprzyiaćielskich/ áni od strzały lecącey we dnie/ to iest/ od iego naiázdow iáwnych.

Są tedy niewyliczone dobrodźieystwá/ ktore ná nas z tey obrony Bogá niebá płyną: ále iesli ie chcemy w summe zebráć/ ná cztery częśći mogą sie rozdźielić. Insze bowiem duszy/ insze ćiáłu należą/ tákże insze do vstáwicznego sámych Zakonow záchowánia/ insze náostátek dla obrony przećiwko ich nieprzyiaćiołom.

Náprzod tedy Pan Bog ma stáránie o Duszach

sług swo

sług swoich/ a to osobliwie kiedy w nich cnoty przyjmnaią/ kiedy nie dopuszczą áby byli więcey niż mogą kuszeni; á w tym sámym czego nie dopuszczą/ łáskę dáie/ áby z wielką chwałą swoią zwyćięstwo odnieśli: kiedy náwet/ iáko pilny náuczyćiel vczniá/ ktorego bárzo miłuie/ do postempkow w náukách prowádźi. Ták ten Máiestat/ do postempkow Duchownych/ swoim wszelką czuynośćią y pilnośćią pomaga; iż sie słusznie o nich rzec może/ iáko iest w Psalmie: Błogosłáwiony człowiek/ ktorego ty wyćwiczysz Pánie/ y Zakonu twego náuczysz onego. Lecz to stáránie o Duszách/ tym sie iáśniey pokaże z stáránia o ćiáłách/ ktore gdy ták dáleko podleysze są/ á przedśie y onym ták pilno/ y z táką miłośćią potrzeb dodáie; łátwie poznamy/ iákiey opátrznośći dla duszy vżywa. O ktorym stárániu/ prawdźiwie śie rzecz może/ iż żaden nigdy nie był ociec/ ktoryby dźiatkom swoim rzeczy potrzebne obmyśláwał z táką pilnośćią/ iáko Pan Bog Zakonniki opátruie. Psalm 93

A tego mamy przykład w Zbáwićielu nászym/ kiedy oná wielkość ludźi ktora szłá zá nim ná puszczą/ vyrzawszy ią rzekł: Żal mi ludu/ iż oto trzy dni trwáią przy mnie/ á nie máią coby iedli. Iáko dáleko więcey teraz z niebá toż rzecze/ y toż bedźie czuł o Zakonnikách wszytkich? Bo oni ludźie/ nie więcey ieno trzy dni trwáli/ áni też opuśćili wszytko co mieli/ gdyż sie záś do tegoż wroćili: lecz ći ktorzy sie Bogu w Zakonie oddáli/ nie przez trzy dni tylko/ ále przez wszytek żywot go znoszą/ áni też sobie nic nie zostáwuią/ áni w rzeczy/ áni w nádźiei: bo iuż wszytko dobrowolnie opuśćili/ co też y slubem wyráżnym potwierdźili. Przeto do opátrznośći Bożey to należy/ rzeczy potrzebne do żywotá im opátrowáć/ co on vstáwicznie y s pilnośćią czyni/ ták iż w tym zda sie mieć swoie kochánie. A czyni to tymże sposobem/ iáko w inym porządku opátrznośći swoiey. Abowiem iáko zboże y wino/ nie zniśczego záraz tworzy/ ábo z Niebá cudownie spuszcza/ ále iedno z Marc 8.

rol/ drugie z winnic dáie: ták też Zakonnikom/ przez drugich ludźi rece/ ktorych on do tego sercá porusza/rzeczy potrzebnych vdźiela. Co iásnie w Heliaszu widźimy/ ktorego Pan czásu głodu karmił/ ále przez niewiástę/ co sam temi słowy wyráźił:
3.Reg.17. Roskázałem / práwi / niewieśćie wdowie/ áby ćię karmiłá.
Psal. 77. Przeto słusznie y prawdźiwie S. Fránczyszek/ on wierszyk z Psálmu : Chlebá Anyelskiego pożywał człowiek ; zwykł stosowáć do tego chlebá/ ktorego z iáłmużny dostáie/ dla tego iż go zá Anyelskim pobudzeniem dáią.

To tedy pospolite Boskie stáránie/ żeby nikomu nie było wątpliwe/ nieiákimi niezwyczáynymi y dźiwnymi sposobámi częstokroć P. Bog pokazał; iáko ono/ co pisze Pallad. gdy Opát Apollo z swemi vczniámi w dálekiey puszczy mieszkał/ á gdy przychodźiłá Wielkanoc/żywnośći im niedostáło;lecz szczodrobliwość Páńska nie vstałá. Abowiem záraz vkazáli sie iácyś ludźie nieznáiomi/ ktorzy powiádáli/ że zdáleká przyszli / y wiele żywnośći przyniesli/ chleby wielkie/ mleká świeżego / miodu przaśnego/ przytym rozmáitych owocow/ iábłká gránatowe/ figi/rodzenki/ y inszych ktore sie w Egipćie nie rodzą/ áni oni ich kiedy widáli ; á tego ták wiele/że im áż do Swiątek dostáło. Coż sie tu do tákiey dobroći Páńskiey przydáć może? ktory nie tylko swoich w czás opátrzył/ ále też tákowego czásu hoyniey y obfićiey?

2.Dial:c. 21. Temu też podobne iest/co o S. Benedykćie/ S. Grzegorz pisze/ kiedy czásu wielkiey drogośći/ w iego Klasztorze namniey zboża niestało/ że náleźiono przededrzwiámi dwieśćie korcy mąki/á żaden niewiedźiał z kąd ábo kto posłał. Coż sie też tráfiło S. Kolumbanowi/ wielkiey świątobliwośći mężowi / ktory głeboko w puszczy miedzy skáłámi z vczniámi swemi mieszkáiąc/ przez wiele dni głod wytrwawszy : álić ná tych miast obaczą człowieká/z kilko bydląt/chlebem y ino żywnośćią obćiążonych/ktory iáko sam powiádał / z predká ná

vmysle był

vmyśle był wzruszony/áby tę żywność im záprowádźił. Tákże też y inego czásu/ gdy iuż drudzy vstawáli; bo długo tylko korzonkámi leśnymi żyli; Sylicewski, Opát od Bogá był przez sen vpomniony/ áby sługom iego głodem zmorzonym rátunek dał. Y owszem gdy iuż były nákłonione wozy / iż drogi nie wiedźieli/ koniom iść gdźie chćiáły dopuśćili / zá powodem Anyelskim/ ná ono mieysce przyszli / gdźie S. Columbanus z swoimi przebywał.

Piekna też iest pámiątká teyże opátrznośći Páńskiey/ w S. Fránczyszku pokazána/ áczkolwiek inszych czásow często/ ále osobliwie ná pierwszey Generálney Cápitule / ktorą miał w Assyżu. Tám gdy około pięći tyśięcy Bráći/ sie zgromádźiło/ surowie wszytkim przykazał/ áby o rzeczách ćiáłu należących/ żadnego stárániá nie mieli/ z oney sentencyey z Psálmu/ ktorą częstokroć w vśćiech miewał: Wrzuć ná Páná stáránie twoie/ á on ćię wychowá. Był przytym Edikćie S. Dominik/ y zdáło mu sie to náz byt; gdyż sie obawiał/ żeby to nie było kuśić Pánem Bogiem/ ieśliby tákiey wielkośći ludźiom żywnośći nie gotowano. Niedługo potym/ oto ze wszytkich miast y wśiey okolicznych/ wielki zbieg ludźi sie vkazał/ ná mułách y osłách/ nie tylko wszelką żywność/ ále też y sprzęty domowe rozmáite niosących. Tá rzecz ták bárzo Dominiká S. wzruszyłá/ iż od onego czásu postánowił / áby wszelkie intraty od swego zakonu/ ktory ná ten czás swe poczatki brał/ oddalił/ spuszczáiac sie ná Boską opátrzność/ ktorey ták znáczny przykład oczymá swemi widźiał. Psal: 44

Y owszem temuż Dominikowi S. toż sie też przytráfiło. Abowiem w Rzymie gdy był w swoim klasztorze/ żywnośći zgołá nie stáło; á co wietszá/ gdy dwá po wszytkim mieśćie szukáiac iálmużny/ nic nie przynieśli / áby tym znácnieysze dobrodźieystwo Páńskie sie pokazáło/ przedśię iednák kazał wszytkim do Refektarzá: á po Benedicite, gdy v

stołu vśiedli/ záraz dwá Młodźiency bárzo pięknu w porzodku się vkazáli/ ktorzy káżdemu ieden chleb przedziwney pięknośći położyli/ pocżowszy od tęg/ ktory ná ostátecznym mieyscu śiedźiał: á gdy wszytkich odpráwili/ vchyliwszy dla vczćiwośći głowy/ z oczu ich znikneli. Záraz Dominik S. rzekł/ áby winá dáno/ odpowiedźiano że go nie mász/ kazał ze trzećiey beczki toczyć/ do ktorey przystąpiwszy/ náleźli ią bydź pełną winem osobliwym. Jákiesz tám mniemamy przy onym stole wesele było? iákie łzy od rádośći wylane? kiedy táką Páńską łáskáwość o nich mieć stáránie widźieli? Mogło by się wiele podobnych przykłádow o wszytkich Zakonách przypomnieć: mogło by też y o nászym/ ále iż rzeczy te są pospolite/ y niemász nic/ czego by więcey było w historiach/ dam pokoy. Trzećiá rzecz iest/ záchowánie y pomnażánie tych wszytkich Familiey/ w czym záiste wiele się miłośći Bożey pokázuie/ y tey o ktorey mowiemy opátrznośći. Abowiem ktoby się temu bárzo nie dźiwował/ kiedy obáczy/ że przez ták wiele wiekow/ ták rozliczne/ iedne po drugim powstáły Zakony/ á iż do wszytkich dostáło ludźi/ ták iż żaden dla dawnośći nie vstał/ żaden dla nowośći odrzucon nie był? Bo iáko w źrzodłách muśi bydź iákaś moc skryta/ ktora vstawiczney wody dodáie; iáko też w miástách/ áby nie były bez obywátelow/ gdy iedni vmieráią/ drudzy się rodzą: ták też w tych gromádách iest coś záiste co ich záchowywa/ rozmnaża/ y potrzebnymi pomocámi dźwiga. To záśię nic ludzkiego nie może bydź/ ále wszytko Boskie iest. Bo ieden Bog iest/ ktory te zbáwienne rády ludźiom podáie/ y onych/ do ktorego się mu zda/ żyćia sposobu prowádźi.

Przydam też to/ poniewasz z ták rozlicznych Zakonow/ niektore nie kiedy były/ ktorych kárność od dawney świątobliwośći odpadáłá; y w tym táż Boska dobroć pokazáłá się/ że im/ iákiekolwiek są/ przedśię robotnikow dodáie/ áby stali/ y

ſtacyey ſwoiey w kośćiele Bożym bronili: iákoby to czynił Pan/ żeby go zrozumiano/ iáko ſtátecznie wiáry y obrony dotrzyma tym/ ktorych raz w ſwoię opiekę przyiął; ábo co zupełnym y nie náruſzonym zgromádzeniam vczyni/ kiedy roſpuſtnych y vſtáiacych nie zánieobywa?

Czwarta/ vſtáwiczne iákieś Boſkie ſtáránie/áby bronił wſzelkiego zgromádzenia Zakonnego/ przećiwko náiázdom złośliwych;y ſrogo karał tych/ ktorzy im przykrośći wyrządzáli. Wielki też oboygá przykład widział wſzytek okrąg źiemie w Kolumbanie/o ktorym nie dawno zmiánká byłá/ ktory gdy z Klaſztorá Luxowienſkiegó był wyrzucony od Theodoryká krolá Burgundyiſkiegó zá namową Brunechildy Babki ſwoiey/ miedzy inſzymi krzywdámi/ ktore mu wyrządzał/że go też potym y precz wygnał/z wielką ſwoich bráćiey: tám ná ten czás/ iż ieden z ſług iego/z roſpuſty kiiem vderzył/iednego z bráći iego/ záraz ná tymże mieyſcu wpadł w wodę y vtonął; bo mu to był S. Columbanus Prorokował. A Theodoryk ſtoczywſzy bitwę z brátem Theobertem w Mieśćie Mecżu/ gdy ſie niewiedźieć ſkąd ogień záiął/ zgorzał w nim/ ná iego Króleſtwo wiáchawſzy Clotharius Krol Fráncuſki/ naprzod ſześć Synow iego poimawſzy/wſzytkich pozábiiał/ potym Brunechilde iáko drugą Jezábel/ ná Wielbłądá wſádźiwſzy/ kazał zelżywie po wſzytkim woyſku prowádźić/ náoſtátek koniom nie obieżdżonym do ogonow przywiązána zdał ná rozſzárpánie. Tym karániem y oná mizernie zginęłá/ y wſzytká tá Fámilia zgruntu wykorzenioná/ y wſzytko Króleſtwo ná Clotáryuſzá ieſt przenieśione.

Temu rzecz podobna tráfiłá ſie czáſu Antoniegó wielkiego/ kiedy Bálácius/ przełożony wſzytkiego Egiptu/ gdy rozmáitym obyczáiem Kátholiki trapił/ ále nabárźiey zakonniki/ ták że ich iáwnie biczowáć kazał; tym wzruſzony Antoni/krotki liſt do niego nápiſał/ opowiádáiac mu gniew Boży/

ktory nád nim wiśiał / on list śpośmiewiskiem porzućił ná źiemię / przydáiąc pogrózki / że śie też miał y o Antoniego pokuśić / gdyż śie tákim zá Mnichámi rzecznikiem vczynił : nie minął czwarty dźień / wyiáchał ná przeiáżdżkę z iednym swym przyiaćielem / ktorego koń / á ten był ze wszytkich koni naćiszszy / śpredká nań z wielką furyą wskoczył / y porwawszy go zębámi / ná źiemię zrzućił / y ták go kopytámi tłukł / że go żadną mocą onemu odiąć nie mogli / owa że mizernie zginął z podźiwieniem wszytkich / wyznawáiących iáwną kaźń Bożą nád nim.

2. Dial. 8. Dźiwna też y ono było / co Grzegorz S. pisze / o Florencyuszu nieprzyiaćielu Benedyktá S. ktory y ná zdrowie iego przez trućizne / y ná czystość vczniow iego / przez niepoćciwe widźiádłá / ktore im zámiátał / iadowićie śie rzucał. Ale nie bez karánia. Abowiem gdy Benedikt S. chcąc vstąpić złośći iego / odchodźił z vczniámi z mieysca onego / ledwie co był w drodze postąpił / álić nędzniká onego dom przywálił / y ták doczesną y wieczną śmierć złośći swoiey zapłátę wźiął. Roku Páńskiego / 1376. tráfiła śie rzecz bárzo dźiwna. Prałaći niektorzy / niewiem iákim duchem przywiedźieni / o wyniszczeniu Zakonu Fránczyszká S. ieśli miewáć miedzy sobą rády / á do wykonánia tey rzeczy / kielku Biskupow zgromádźili. W tym mieśćie był Kośćiół osobliwy / á ná błonách sklánych Kośćielnych dwá obrázy málowáne / ieden Páwłá S. Apostołá z mieczem / á drugi Fránczyszká S. z krzyżem; w nocy Zákrystyan słyszał głos Páwłá te słowá mowiącego : Co czynisz Fránczyszku ? Czemu twoiey czeládki niebronisz ? Ná co on : Coż mam czynić ? niemam nic ieno krzyż / á ten sam vpomináł mię / ábym ćierpliwość záchowáł. Zátym Apostoł iął go vpomináć / áby tákiey krzywdy nie ćierpiał / y wnet mu swoy miecz ofiárował. Przelękł śie Zákrystyan / á iáko skoro oświtnęło / bieżał do onych okien / y prawdźiwie obaczył że obádwá obrázy znáki swoie miedzy sobą odmienieli / á iż jeszcze w

reku Páwłá S. krzyß; á Fránćzyßek S. miecz trzyma ſkrwáwiony. Temu gdy ſie ſam wſobie dziwowal/ przydźie nowiná/ źe on Biſkup ktorey tey rády był poczetkiem/ náleźion ieſt vmárły z vćiętą głową. Tedy on też ono widzenie nocne iął wßytkim powiádáć/ á ná potwierdzenie tego co mowił/obrázy one vkázował.

Wiele rzeczy tákowych częſtokroć ſie przytráfiáło tym ktorzy ćieżkość iáko ludźiom Zakonnym wyrządzáć śmieli. A iż wálczy Pan Bog zá ſwoimi/ ná głowách ſwych nieſzczęśliwie doználi. Przeto niech ſie chlubią/ktorzy chcą mieć łáſkę y przyiaźń/ v Krolow y Pánow świátá tego: náßá chwałá tá ieſt/ ábychmy z Prorokiem mowili: Duſzá náßá znośi Páná/ bo ieſt pomocnikiem y obrońcą náßym: w nim ſie będźie rádowáło ſerce náße/ á w imieniu iego będźiem mieć nádźieię. A on wzaiem káżdemu z nas rzecze/co niegdy Abráámowi mowił: Nieboy ſie/ ia obrońcá twoy/ y zapłátá twoiá bárzo wielka. Bo y to oboie złączono ieſt/ y oboie ieśli komu ná tym świećie/tedy oſobliwie człowiekowi zakonnemu ſłuży. Bo y on żadney inßey zapłáty ábo dobrá/oprocz Páná Bogá nie prágnie. Przeto iego też obrońcą ma być ſłußnie ſam P. Bog. Pſalm: 32. Gen: 15.

Dwudźieſty wtory pożytek/ opieká Naświętßey Panny.

Rozdźiał Trzydźieſty czwarty.

MImo to cośmy powiedźieli/ o ták pewney y oczywiſtey Boſkiey obronie/to też ku wykonániu ták poćiechy/ iáko y pożytku máią wßyſcy Zakonnicy / iż ſą w opiece Naświętßey Pánny Máryey. Abowiem iáko w

wielkim Domu mimo gospodarzá / ktory głową iest y Pánem / potrzebá żebyteż mátká iáka byłá / nie tylko dla rodzenia dźiatek / ále też dla karmienia y chowánia ich: ták w tym Bożym Domu / ktory iest Kośćioł / ácżkolwiek wszytkich iest spolny oćiec Pan Chrystus / ktorych wszytkich krwią swoią odrodźił: wszákże przystáło / żeby też miał y mátkę / ktoraby też do spráwienia / záchowánia / y rozmnożenia żywotá tego duchownego / cnotámi / vczynnośćiámi / y zasługámi swoimi nieco pomagáłá.

S.Germanus In orat: & ver.

Tá tedy iest (iáko ią S. Leo zowie /) zbáwienie przynosząca Pánná / o ktorey ieden Doktor kośćielny mowi: Iáko vstáwiczne oddychánie / nie tylko iest znákiem żywotá / ále też y przyczyną: ták naświętszey Pánny imię / ktore w vśćiech sług Bożych vstáwicznie brzmi / iest znákiem / iż prawdźiwym żywotem żyią / záraz też tenże żywot w nich spráwuie / y záchowywa / y wszelkiey im poćiechy y pomocy vżycza. To tedy wszytkim czyni / byle prawdźiwie żyli / wszákże iáko słonce / ktore we wszytkich przyrodzonych skutkách moc swoię pokázuie / w tych záśie śilniey spráwuie / im one są więtsze: ták iey świátło y pomoc / ácz do wszelákich stanow kośćielnych spływa / wszákże ná tych osobliwie / ktorzy iáśki y świątobliwośći więtszego stopniá dostąpili / lecz w stanie Zakonnym / to iescze przybywa / iż wielką iákąś ma z iey żywotem podobieństwo / w ktorey / prawdźiwie możemy śię tym pochlubić / że wyráźny iákiś żyćia Zakonnego kształt záwsze świećił. Abowiem Vbostwo iey y iásłká / y dwoie gołąbiąt / y wiele inych rzeczy wyświadczáią. Posłuszeństwo záśie sámo małżeństwo / ktore ią mężowi poddawáło / gdyż oná y świątobliwośćią / y mądrośćią dáleko stárszego swego przechodźiłá. O czystośći nie trzebá nic mowić / poniewaś oná ze wszytkich napierwsza ze wstydu pánieńskiego chorągiew podniosłá: á to nie tylko odważeniem woli státeczney / ále też y ślubem wyráźnym. Abowiem ták

wiem ták pospolicie wszyscy; á osobliwie Augustyn S. ták o niey mowi: Sámo też pánieństwo iey wdźiecznieysze y przyiemnieysze było/ z tey miáry/ iż Chrystus w niey poczęty/ nie odiął iey mężowi/ ktoryby iey pánieństwá pozbáwić miał/ áby ie záchowáł; ále pierwey niż sie począł/ iuż Bogu oddáne/ z ktorey sie národźić miał/ wybrał. To znáczą słowá/ ktore/ gdy iey Anyoł poczęcie zwiástował/ wyrzekłá: Jákoż sie to stánie gdyż mężá nie znam? Czego záisteby nie mowiłá/ gdyby Bogu pánieństwá swego nie poślubiłá. Lecz iż tego Izráelskie obyczáie iescze nie przyimowáły/ poślubiona iest mężowi spráwiedliwemu/ nie tákiemu/ ktoryby gwałtownie odiąć miał/ ále rá czyi żeby od gwałtownikow strzegł tego/ co oná iuż byłá Pánu Bogu ślubiłá. Li: de virg. cap. 4. Luce 1.

Coż też mowi Bernat S. ktory miedzy inszymi rzeczámi/ to też w niey chwali/ iż zakonu Moyzeszowego/ iáko on mowi/ wyroki przechodząc/ nie náruszono Bogu/ ćiáłá y dusze świątobliwość ślubiłá/ ábowiem ten przedśiewźięćia swego mocny fundáment w tym pokázuie/ iż gdy iey Anyoł syná obiecowáł/ státecznie odpowiedźiáłá: Jákoż sie to stánie/ gdyż mężá nie znam? Przeto iż podobieństwo ták bárzo miłość zwykło iednáć/ á w Błogosłáwioney Pánnie/ ták znákomićie iákiś Zakonny kształt sie pokázuie/ ktoż może wątpić/ iż oná Zakonniki wszytkie ták poiedynkiem/ iáko y ogulnie/ y ich wszytkie zgromádzenia/ osobliwą miłośćią/ opieką/ y stárániem ogárnywa? Abowiem to iest/ co tenże Bernat S. ná drugim mieyscu powiáda: iż sie iey podobáią gody násze duchowne/ dáleko wiecey/ á niżeli one ćielesne/ ná ktorych iż z Synem byłá czytamy: ábowiem tám człowiek z człowiekiem/ á tu duszá z Chrystusem Synem iey iest złączona. Ser: sig. mag. Ser: de vino in aquã conuerso. Ioan. 2.

Co iescze z tąd iásniey sie pokaże/ iesli wielu Zakonow początkom będźiem sie chćieli przypátrzyć/ ktore gdyż pewna iest/ że z tey Pánny Błogosłáwioney łáskáwośći y miłość po-

szły/ od tych o ktorych iest pewność/ godźi się też rozumieć/ y o tych o ktorych niemász pisánia/ iż żaden nie iest z tych zakonow ktory by zá iey pomocą niemiał bydź fundowány / czym zá iey też pomocą trwa y stoi.

A naprzod o Zakonie Cártuzyeńskim dawnym y zacnym to nápisano : gdy iescze nowy y wliczbie nie wielki był; W Grácyonopolitáńskim Biskupstwie we Fráncyey/ gdźie się począł / iż wiele/ iáko bywa/ zá poduszczániem szátáńskim/ prze ćiw niemu wszędźie wołano / á zwłaszczá w niebytności S. Brunoná Fundatorá/ ktorego Vrban II. Papież w Rzymie przy sobie zátrzymał/ ná máluczką onę trzodę wielkie náwálności biely. Przeto gdy z iedney strony żywotá surowość/ potym mieysce strászne y puste/ náostátek to / że ich trochá byłá/ skąd tym więcey nędze y vtrapienia przybywáło: Z drugiey strony wnętrzny Duch Boży/ wodze gwiazdy / Doktorá onego Paryskieg ták srogim potępienim/ ná ich vmysle przemiiáiące myśli spráwował : Owo stánął między nimi Mąż nieiáki/ śliczney stárośći/ ktory imieniem Bogá wszechmogącego obiecował/ iż ich Nayświętsza Bogá Rodźicá Pánná/ ná onym mieyscu opuśćiáłym/záwsze miáłá mieć w opiece swoiey : pátronką ich y opiekunką bydź/ieśli ku iey cżći godźinki ná káżdy dźień będą odpráwowáć. Co wyrzekszy zniknął: ále záraz zostáłá ná vmysłách ich nowa iákaś świátłość nádźieie y wesela wielkiego : Y nic nie wątpili/ iż stárzec on był Piotr Apostoł: záraz spolnym zezwoleniem / onę Bożą y wszytkich wiernych Mátkę/sobie zá Pátronkę obráli/ ktora iáko wiernie obietnice dotrzymáłá/ by żaden otym nic nie mowił / rzecz sámá iest iásna. Abowiem od onego czásu/ ták záwsze się pustynie oney trzymáli/ y dźiwnie ią wstawili/ á sámi y liczbą y sławą bárzo się rozmnożyli.

O Cysterćinskim toż też właśnie twierdźić możemy. Abowiem gdy tego Zakonu dwá fundatorowie byli / Ro-

bert S.

bert S. ktory począł/ á Bernat S. ktory rozszyrzył: O Bernáćie S. ieśli kto pismá iego czytał/ álbo o nim co słyszał/ wątpić nie może/ iż to zgromádzenie Naświętszey Pánnie bárzo miłe było/ w ktorym ten iáki miłośnik iey Pánu Bogu służył/ y iemu go iáko miłośniká y sługę swęg wiernegoż oddáłá. Robert S. záśię/ Fundator/ iákom rzekł/ tego Zakonu/ ieszcze pierwey niż śię národził/ od Mátki Bożey ná ten vrząd był náznáczony. Boták nápisano iest: Iż śię mátce iego brzemienney vkazáłá/ á máiąc złoty pierśćien w ręku ták rzekłá: Engárdo/ (bo to imię było niewieśćie) syn ktorego nośisz / tym pierśćionkiẽ chcę żeby mi był poślubiony. Tá tedy gdy śię ocknełá/ rzecz onę z weselem powiedźiáłá. Powtore záśię/ dlá iey potwierdzenia/ vkazáłá śię iey/ ktorego widzenia prawdę/ koniec pokazał. Abowiem to poślubienie/ przez Zakon było/ á pierśćien/ ślub czystośći znáczył.

Toż śię też godźi mowić o Zakonie Kármelitow/ co osobliwie przytrafiło śię zá czásow Honoriuszá IIII. Pápieżá/ kiedy z nim o potwierdzenie Zakonu tego mowiono; że Nachwálebnieysza Pánná vkazáłá mu śię w nocy/ vpomináiąc y práwie roskázuiąc/ áby temu Zakonowi y personom łáskáwym śię stáwił. O Zakonie Serwitow/ nic nie potrzebá mowić; bo śię wszytek ná posługę tey Błogosłáwioney Pánny wydáie/ co śię z początku iego pokázuie. Abowiem ták piszą/ iż bráctwo nieiákie ku iey czći było zgromádzone/ ktore gdy w dźień iey w Niebowzięćia/ ná nabożeństwie trwáło/ głosem z Niebá vpomnieni/ świát záraz opuśćili/ y wszytkich śię ná posługę Bogá iednego oddáli/ trzymáiąc záwsze ná sobie przezwisko sług Pánny Máryey; y dla tego ie Serwitámi zową. Y owszem po śiedmi lat/ táż Przeczysta Pánná Mátká Boża/ iedney nocy káżdemu śię zosobná vkazáłá / z wielkim orszakiem Anyołow/ w iedney ręce vbior/ á w drugiey Kśięgi otworzone máiąc/ roskazuiąc im/ áby w tákim habićie chodźili/

ćie chodźili/ y táką reguię chowáli/ ktora bydź Augustyna S. powiádáłá. Przeto iáko skoro odniáło / zgromádziwszy śie oni oycowie/ ieden drugiemu widzenie swoie powiadał / y z wielkim weselam wszytko záchowáć postánowili / cokolwiek krolowa Niebieska roskazáłá.

Ale nie mász nic iáśnieyszego y osobliwszego w tey mierze/ iáko to/ co o Dominiká y Fránczyszká S: Zakonách iest nápisano. Widzenie ono przedziwne S. Dominikowi vkazáne/ gdy o fundámentách Zakonu swego przemyśláwał: w Rzymie w kośćiele Piotrá S. ná modlitwie przez noc trwał/ y zdáło mu śie/ że śie Niebo otworzyło/ á Chrystus Pan Syn Boży rozgniewány trzy włocznie w ręku máiąc / y one wyćiągnowszy chćiał wszytek rodzay ludzki zmierzáiąc wytráćić: iedne ná pyszne/ drugą ná łákome/ trzećią ná wszeteczne/ ktoremu gniewowi gdy śie żaden zástáwić nie śmiał / sámá Mátká Miłośierdźia v nog iego pádszy prośiłá áby przepuśćił tym/ ktorych krwią swą odkupił. A gdy Pan Chrystus odpowiedźiał/ iż tego spráwiedliwość iego nie niosłá/ áby tákie wszytkiego świátá grzechy bez karánia bydź miáły: oná zá tym; mam dwu sług wiernych y dobrych/ ktorzy ludźie do pokuty mężnie y státecznie będą prowádźić. Zá ktoremi słowy Pan śie vbłagał/ á gdy ich chćiał widźieć/ Fránczyszká y Dominiká S. przyprowádzono. Ten ktory to widźiał Dominik S. gdy názáiutrz Fránczyszek S. znim śie potkał/ ktorego przedtym nigdy nie widźiał/ z onego widzenia záraz poznał/ y mile go obłápił/ iáko brátá/ y tákiey prace towárzyszá/ powiedźiał mu/ co po obudwu Pan mieć chćiał.

Więc iáko rzeczą sámą Pánná czysta záwsze te opiekę swoię pokázowáłá osobliwie zá Innocentego czwártego Papieżá/ ktory nie wiedźieć z iákiey przyczyny/ ná obá Zakony/ bez żadney ich winy będąc bárzo poruszony / ták iż niektore wyroki przećiw ich przywileiom począł wydá wáć

Tym czasem oni do Paná Bogá o rátunek sie vćiekli/ y ná káż-
dy dźien letánije mowić postánowili/ ktore gdy w Rzymie oy=
cowie Dominikáni w kośćiele mowili/ iednemu z nich tráfilo
sie widźieć iż naświętßa Pánná stałá ná oltarzu z Synem swo-
im/ ták iż czeladki swoiey smetek y płácz/ ktorym wßyscy zięći
byli/ sámą twarzą pokazáłá/ że tego żáłowáłá. A do Syná
obroćiwßy sie/ te słowá/ iáko w litániach iest zwyczay/ powta=
rzáłá: Synu wysłuchay ich. Nie długo potym Papież zácho=
rzał/ á gdy sie do śmierći przybliżał/ serdecznie tego żáłował/ Psalm. 38
y one słowá z Psálmu wyrzekł: Dla niepráwośći karałeś
człowieká/ y vczyniłeś że wyschłá iáko páiąk dußá iego: y zá-
raz vmárł.

Táż przychylność Pánny Blogosłáwioney pokazá=
łá sie Oliweckiemu Zakonowi/ práwie od początku iego. A=
bowiem gdy trzey tego zakonu Fundatorowie zeßli sie/ y iuż
nie máło ludźi sławą świątobliwośći ich wzruszonych do nich
sie schodźiło/ byli niektorzy/ co ich do Papieżá odnieśli/ ktory
ná ten czás w Awinionie we Fráncyey mießkał / iákoby byli
rzeczy nowych rozśiewacze. Ale gdy ich wezwał y łáskáwie
przyiął/ do Gwidá Aretyńskiego Biskupá ie odesłał. Gdy
sie do Włoch wracáli/ vkazáłá sie Biskupowi Mátká Boża
wielkośćią Anyołow otoczona/ one mu mężę zálecáiąc/ y zá=
raz bieluchny Hábit y Regułe S. Benedyktá podáłá/ á żeby
tego ná potym vżywáli roskazáłá. Czego y po dźisieyßy
dźień iest pámiątká w Mieśćie Aretium w Kośćiele Troy=
ce Przenaświętßey/ ná śćienie málowána/ w ktorym kośćiele
y Hábit y Regułá im iest od Biskupá podána pod Naświęt-
ßey Pánny obroną.

Toż opiekánie táż Pánná przeczysta obiecáłá y oddá-
łá Zakonowi Jeronimá S. ktorego gdy iescze máłe początki
były w Hißpániey/ y nie było ich wiecey ieno dwá ábo trzy/ y to
bárzo máłe Klaßtory/ niektorzy brácia dla tego frásowáli sie/

y rozmawiá-

y rozmawiáiąc miedzy sobą/ chćieli iść do inszego zakonu : á gdy iuż odchodźili/ oto iuż w drodze/tá Błogosłáwiona Mátká w widomey postáci vkazáłá sie im/ vpominájąc y prawie roskázuiąc/ áby w przedśiewźiętym stanie trwáli. Abowiem nie długo będźie/ że go wielce rozmnożonym oglądáią : A ia ten wszytek zakon przymuię miedzy sługi moie. Co gdy wyrzekłá/ nietylko oni w swym przedśiewźięćiu/ są potwierdzeni/ ále też do tey posługi Pánieńskiey pokazánia/ wszytek ten zakon ná iny vbior / biáłe też odźienie przydał.

Náostátek do teyże liczby/zda sie należeć Zakon nász SOCIETATIS IESV. Abowiem naprzod Błogosłowiony Ignácy/iego Oćiec y Fundator/ iákimkolwiek był/wątpić nie trzebá/ iż tey Pánny spráwą był. Bo ták piszą w żywoćie iego/ że gdy iescze w Domu Oycowskim/ będąc człowiekiem świeckim/ że sie mu w wielkiey iásności vkazáłá : y gdy ſzo chwilę dobrą trwáło/ z tego widzenia y z rozmowy wszytek sie odmienił/ y w inszego człowieká przemienił/ / potym ślubem Czystośći dla iey vczćiwośći sie záwiązał. Y owszem gdy sie ná duchowne Rycerstwo vdáć vmyślił/ ono nawiecey pod iey imieniem zácząć sobie postánowił. A to wonym przeznácnym Montis Serrati Kośćiele/ gdźie przez cáłą noc przed iey Ołtarzem ná Modlitwie trwał/ ofiáruiąc sie y żądáiąc tego/ áby go zá wiecznego sługę swego przyiąć raczyłá. Jáko tedy kto żołądź śieie/ wszytko drzewo sádźi; ták Mátká Boża/ gdy Ignácego rodźi/ w ktorego sercu/ iáko w biodrách Abráámowych potomstwo/ mychmy záchowáni byli/ nas też y wszytek ten zakon/ wierzyć mamy iż oná zrodźiłá. Co iednemu káplanowi z nászych/osobliwey pobożnośći y świątobliwośći Mężowi/od Bogá iest obiáwiono. Ten był Marcin Gutter Ziszpan/ ktory wiele obiáwienia y widzenia tákowego miewał/ á to miedzy inszymi: Gdy przez Fráncyą iáchał/tráfił w drodze káplicę Naświętszey Pánny / tám świátłośćią z Niebá

okazano mu/

okazano mu/ że za ośm dni miał vmrzeć/ co tak śie stało: bo gdy go trochę po tym Heretycy poimali/ w ich ręku w wielkim vtrapieniu będąc vmarł. Ten tedy/ ącz inszych/ iákom rzekł/ wiele/ ále osobliwie od Panny Naświętszei wźiął obiáwienia; miedzy inemi to/ co śię nas wszytkich dotyka. Widźiał ią iednego czasu w przedźiwney śliczności y iásności/ á oná száte swą bárzo szeroko rośćiągnęłá/ á pod oną száta wszytko zebránie násze w iedno zgromádzone/ ktore oná máćierzyńskim áffektem ogárnywáłá.

To wszytko co śię powiedźiáło iáśnie wyświadcza/ iż wszelkie zgromádzenia Zakonne są pod opieką tey Naświętszey Pánny. Dla tego mamy słuszną przyczynę/ wielce śię z tego weselić/ iż ktorą wszyscy Błogosłáwieni w niebie/ czczą iáko Krolową/ też my tę Krolową y przełożoną mamy ná ziemi. Abowiem czego temu niedostánie/ ktory pod táką obroną śię nayduie/ gdyż áni zła rzecz nie może bydź táka/ ktoraby śiłą iey niemogłá bydź oddalona; áni żadna táka rzecz dobra/ ktoraby dla iey zasług y przczyny/ niemogłá bydź snádnie otrzymána. Bo gdyż ku dobroczynności dwu rzeczy potrzebá/ mocy/ y woli; oboiá w Naświętszey Pánnie táka y ták wielka iest/ iż więtszey żaden pożądáć niemoże. Ponieważ moc/ iż iednym słowem rzekę/ tęż ma co y Syn: ieno że on z nátury y swoię własną; oná z dáru y sobie vdźielone. Bo niemász nic czegoby Mátká/ á táka Mátká/ od tákiego Syná vprośić niemogłá. O pobożności záśię woli y łáskawośći/ kto dostátecznie mowić ábo y myślić może? tey zwłaszczá/ ktora w przepáśći Boskiey dobroći/ z ktorą ták iest złączona/ práwie śię zánurza? Przeto Bernat S. o oboygu mowi: Krolowa niebieska iest/ k temu Mátká iest iednorodzonego Syná Bożego. Bowiem nic nie może mocy iey/ ábo wielkośći pobożnośći zálećić chybáby snać/ ábo kto nie mierzył/ żeby Syn Boży nie miał cźić Mátki swoiey/ ábo żeby zwątpić kto mogł/ iż áffektu pozbył wnętrznośći

Ser. 1. de Assumpt.

trznośći Błogosłáwioney Pánny/ w ktorych sámá/ ktora z Bogá iest miłość/ przez dźiewięć Mieśiecy/ istotnie odpoczywáłá.

A te rzeczy są wszytkim spolne/ lecz obaczmy iáko to oboie Zakonnikom osobliwie pokázuie. O mocy/ znáczny iest przykład wdźieiách Zakonu Fránczyszká S. gdźie ták czytamy. Leonowi ktory ieden był z towárzyszow namilszych Fránczyszká S. tákie sie widzenie pokazáło. Byłá wielka rowniná/ á ná niey iákieś podobieństwo sądu/ ktory tudźiesz miał bydź/ stáłá wielka moc ludźi/ Anyelskie troby brzmiáły/ potym dwie drabinie z wysokośći niebieskiey áż ná źiemię spuszczone/ iedná bárzo biała/á druga czerwona. Ná tey czerwoney/zdáło sie że sie w spárł zwysoká Pan Chrystus/ twarz máiocy bárzo srogą y zágniewáną. A Fránczyszek trochę niżey od Páná/ Bráćiey swoiey zwoływał/ áby w stępowáli bespiecznie. Bo ták pan chce/y onych wzywa. A gdy sie oni ochotnie po drabinie wzgorę mieli/ ieden z trzećiego/ drugi z czwarteg/ ábo też z dźieśiatego/ drudzy iescze z wyzszego/ á prawie iuż z ostátecznego stopniá spadáli. Tym swoich vpadkiem bárzo wzruszony S. Fránczyszek wielkim głosem záwołał ná nie / áby sie do drugiey drábiny biały mieli/ bo tám nie będźie żadnego niebespieczeństwa. Przeto iáko do niey przystąpili/ á ná niey naświętszą Pánnę wspárto obaczyli/ ktora nánie bárzo łágodnie pátrzac/ vśilnie im wstępowáć pomagáłá / y káżdego mile przyimowáłá/ ták iż krom żadney prace / wszyscy do iednego Niebá wstąpili. Tu tedy dosyć znácznie moc sie iey pokazáłá/ nie iżby iey więtsza moc miáłá bydź/ niż Páná Chrystusowá/ poniewaz z niey wszytko płynie cokolwiek oná może/ ále iż iáko mowi Bernat S. do pośrzednika Páná Chrystusá / potrzebá było pośrzedniká/ á żaden nie iest nam pożyteczniey szy / iáko Pánná Márya.

Serm. signū magnum.

Teyże łáskáwośći iest dosyć znáczny przykład w Historyách

storyach Cisterc yeńskich/ gdźie tak piszą: Reinaldus żywotá y obyczáiow mąż wielce świątobliwy/ gdy ini bráćia żęli/ on iáko mu roskazano/ iż był w lećiech podeszły/ ná stronie śiedźiał/ przeto też był smutny/ álić vyrzy wielką hordę białych głow z bliższego págorku stąpuiących/ wszytkie w białych szákách/ iedná w przod szłá/ ktora ine wszytkie/ y wzrostem y pięknośćią dáleko przechodźiłá. Tá tedy z swoim orszakiem/ iáko do sztug Bożych przystąpiłá/ káżdego łáskáwie y mile obłápiłá/ bá y pocáłowániem vraczyłá/ nád to chusteczkámi/ ktore dwie Pánnie za nią niosły/ z ich czołá pot y proch oćierálá/ á ktorzy ochotniey robili/ tych wdźięczniey y miley ochłádzáłá. Gdy to tedy Reginaldus widząc/ sam w sobie/coby to zacz były ro zważał/ y dźiwował sie/ że ták śmiele sobie niewiásty poczynáły/ przećiw zwyczáiowi Zakonnemu/ stánął ieden podle niego weyrzenia bárzo vczćiwego/ ktory mu powiedźiał/ iż tá/ ktorą widźiał/ iest mátká Boża/ á te drugie/ są Pánny w Niebie mieszkáiące/ tu tedy przyszłá áby swoie żeńce (bo tego słowá vżył) náwiedźiłá. To widźiał ten Reinaldus: ći záśie/ ktorym sie to przytráfiło/ oczymá tego nie widźieli: ále ná duszy bez wątpienia vczuli w przydawániu śił/ y ćierpliwośći w prácách: tudźiesz też w oney słodkośći/ ktora im wszytkie molestye cukrowáłá. Z kąd też tego pewnie dochodźimy/ że choćiay. że dobrodźieystw tey przenaświętszey Pánny okiem ćielesnym doyrzeć nie możemy/przedśie one y częste y wielkie wszelkiego czásu y ná káżdym mieyscu/ osobliwie w tych pracach ktore dla zbáwićielá nászego podeymuiemy/ ná sercá násze wylewá ne bywáią.

Dwudźiesty trzeći pożytek/ iż Zakonnicze modlitwy snádniey od Páná Bogá wysłucháne bywáia.

Rozdział Trzydziesty piąty.

JEszcze zbywa y ten pożytek Zakonnego stanu bárzo pewny/ á ten nie tylko wywodem/ ále sámym doświadczeniem vstáwicznym iest y może bydź stwierdzony: iż iego obywátelow prośby/ kiedy czego przystoinie od P. Bogá żądáią/ ták zálecá/ y onym ták wiele łáski przydáie/ iż wszytko snádnie otrzymáią. Co lepak wielka niesie godność/ bydź w tákiey łásce v nawyższego onego Krolá y Bogá/ wiec y pożytek niewymowny. Abowiem wszechmocnego śił y bogactw/ iáko rzeczy swey vżywáć/ iest niciáko bydź wszechmocnym. Záiste ná świecie v Krolow y pánow świeckich mieć ták moc y władzą/ zá iákoś rzecz wielka to sobie ludźie poważáią: przeto też tego wszyscy bárzo pożądáią. O iákożby to rzecz dáleko większa byłá mieć tákie mieysce v sámego Bogá/ żebyśmy y práwo iákieś do audiencyey/ y do żądánia vsność/ y wszytkiego vproszenia bárzo wielką wolność mieli. To tedy co ták iest zbáwienno y pożyteczno/ przytym iest też y wielmi poczesno: co miedzy inszymi rzeczámi sam stan przynośi Zakonnikom. Abowiem śie zda/ że káżdemu z nich ono słowo
Psal. 82. Páńskie osobliwie należy: Jam iest P. Bog twoy/ ktorym ćie wywiodł z źiemie Egipskiey: rozszyrz vstá twoie/ á ia ie napełnię. Abowiem y miłość Boża ku niemu/ ktoremu ták wielkie dobrodźieystwo vczynił/ że go z źiemie Egipskiey/ to iest z świátá/ ták wiele inszych w tey mizeryey zostáwiwszy/ wybáwić raczył/ zda śie to obiecowáć: y iego posłuszeństwo/ ktory głosu Bożego w rzeczy tákiey vsłuchał/ to wzaiem zásługuie: k temu y wiele inych przyczyn iest/ czemu oná dobroć/ ktora bogáta iest ná wszytkie/ ktorzy iey vżywáią/ że to osobliwie przeciw Zakonnikom pokaże.

Psal. 33. Pierwsza przyczyná iest/ ktora prorok Dawid pokázuie kie-

zuie kiedy mowi: Oczy Páńskie ná spráwiedliwe/ á vßy iego ná ich modły. Y ná drugim: Wola boiących się śiebie vczyni/ y prośby ich wysłucha. A gdźież więcey kwitnie spráwiedliwośćy boiaźń Boża/ iáko w tym stanie/ ktory dla tey boiáźni/ ná iákiś zamek spráwiedliwośći vchodźi? Abowiem ták się godźi zwáć Zakon/ ktory ták nas od okázyey zgrzeszenia / y nieprzyiaćiele od nas oddala/ iż snać trudniey tu być złym / ániżeli dobrym : ták bárzo wßytká moc źle czynienia precz iest oddalona. Druga przyczyná/ ktora Zakonnikom ießcze właśniey przystoi/ sámo Vbostwo/ o czym iest v Proroká: Żądzą vbogich wysłuchał Pan/ przygotowánie sercá ich vsłyßáło vcho twoie. Przeto nie tylko sáme modlitwy/ ále też táiemne myśli y żądze/ pierwey niż przez modłą bywáią wyráżone/ vprzedza Pan w vbogich/ wßákże w tákich ktorzy prawdźiwie są vbodzy/ á ći dobrowolni. Abowiem drugich może bydź dom y skrzynia vboga/ ále serce bogáte. Bo miluią bogáctwá y onych ßukáią. Xiążętá świátá/ ktorym się zwierzchna ozdobá podoba/ więtßą łáskę pokázuią bogátym y możnym/ á vbożßym áni ná oczy swe vkázáć się nie dopußczáią. Nie ták Pan Bog/ ále tym ráczey snádnieyßy przystęp y do rozmowy y do vproßenia czyni / ktorzy przed nim obnáżonemi się od wßelákich rzeczy świeckich stáwia/ á to dla sámey iego miłośći. Czemu bowiem iego miłośierdźie y oná táka łáskáwość/ nie miáłá bydź ku tym hoyna/ ktorzy ku niemu ták bárzo hoynymi y ßczodrymi byli/ że tym wßytko dá/ ktorzy iemu wßytko dobrowolnie oddáli/ co mieli/ y co mieć mogli? Abowiem tu zápewne rozumieć mamy/ że owá regułá waży/ ktora on sam sobie w vdźielániu dobrodźiejstw záłożył mowiąc: Jáką miárą mierzyć będźiećie/ będźie wam odmierzono. Y owßem obfićiey ießcze/ bo przydáie: miárę dobrą/ y nátłoczoną/ y potrząśioną / y opływáiącą dádzą ná łono wáßę. A ieśliże to zásługuią vczynnośći ludźiom poká-

Psal. 144.
Psal. 10.
Mat. 7.
Luc. 6.

zne dla Páná Bogá / iáko dáleko więcey te / ktore sámemu Bogu wyrzedzone bywáią?

Eccli 35 Trzecia przyczyná / dla pokory. Bo ták nápisano iest /
Psal 101. modlitwá vniżáiącego się / przenika Niebiosá: Y ná drugim mieyscu: weyrzał Pan ná modlitwę pokornych / y nie wzgárdził prosbámi ich. Lecz pokory dwoiáka postáć bydź może. Iedná iest do czásu / á zwłaszczá do tego czásu / kiedy kto przed Bogiem stáwi się áby się modlił: bez wątpienia ták wiele pomaga do vproszenia / iż ná niey prawie wszytko záwisło / co
3. Reg. 21. się w onym złośliwym Krolu Achábie pokazáło / ktory skoro się (iáko pismo mowi) przed Pánem Bogiem vpokorzył. onego ná co chćiał nákłonił. Lecz iesli tá pokorá moc ma / iż też grzeszniki / z nawyższym onym Sędźią poiednywa / iáko bedźie potężnieysza / tych ktorzy spráwiedliwi są / do większey łáski przyprowádźić pokorá oná / ktora y wszytkie spráwy / y wszytkę żywotá kondycyą / y wszytek czás obeymuie? o pokorze stanu mowię / iáka iest Zakonnicza / ktora nie tylko wszelką cześć świátá y chwałę iego odeymuie / ále też do napodleyszego mieyscá spuszcza / to iest / do żywotá vbogiego / y inych roskázowániu podległeg / iż iesli ią rozsądkiem ludzkim bedźiesz chćiał miárkowáć / coś do niewolstwá bliziuchno przystępuie: ácżkolwiek to niewolstwo / naywyższą wolnośćią iest / y ták poczesne / że krolestwá przechodźi.

Psal. 39. Iesżcze iest coś drugiego / co ták wielką moc ma do vproszenia / vczymy się z spálmu: kochay się w Pánu / á on tobie da żądze sercá twego co záiste iesli kto w tym żywoćie / tedy to nalepiey czynią Zakonnicy. Abowiem oni wszytkie insze roskoszy sobie odięli / żony / dźiátek / bogactw / y to co z bogactw pochodźi: rozmáite vćiechy y ochłody. A wszytkę roskosz swoię w Pánu Bogu położyli / ktorego słodkośći częśćią modląc się / częśćią czytáiąc / rozlicznemi inymi sposobámi / mile mogą záżywáć.

Pomaga też stan do tego/ iż on owszeki iest duchowny/ y k temu wszytek ná posłudze Bożey/ niczego im áni żądáć áni prośić nie dopuszcza co by nie było duchownego / álbo ku służbie Bożey należącego. Przeto zá tym idźie/ iż śie im Pan Bog tym łáskáwym pokaże/ áby to vczynił/ czego ták proszą/ Bo gdy o to proszony wysłucha/ śiebie ráczey wysłucha/ máiąc wzgląd ná cześć y ná dostoyność swoię. Ták wiele tedy ná tym iest/mieć z Pánem Bogiem spolne ráchunki/ iáko máią Zakonnicy/ ktorych spolna iest spráwá z Pánem Bogiem ktoremu służą/ iż ták przećiwne iáko szcześliwe rzeczy iednesz są obimá. Abowiem toż śię z nimi dźieie/ co z luckiemi sługámi/ ktorzy gdy rzeczy Pánow swoich pełnią/ cokolwiek w tey mierze czynią/ y czegokolwiek od Pánow ná to żądáią/ więcey to do rzeczy páńskich/niżeli ku ich należy/ y tego im pozwaláiąc swoim rzeczom/ nie ich dogadzáią. A choćiayże to wszytko przed Pánem Bogiem ták wiele ma ważnośći/ iednák iescze zostáią dwie rzeczy ze wszech na większe y ná poważnieysze. Jedná iest/ woli włásney záprzenie: A druga Miłość y wielu bráciey zezwolenie. O pierwszym iest v Ezáiasza /gdźie nie ktorych vskarżánia/ iż modlitwy ich z wielą postow y zelzámi złączone/ niebyły wysłucháne / ták strofuie/ y przyczynę dáie. O to w dźień postu wászego/náyduie śie wola wászá. Ktorym też obiecuie / ieśli przestáną czynić swoiey woli: Ná ten czás bedźiesz wżywał/ á Pan ćię wysłucha/ bedźiesz wołał/ á rzecze: owom ia iest. A to śłusznie ábowiem iáko miedzy przyiaćioły/był by nie spráwiedliwym/ ktoryby drugiego záwsze chćiał mieć po woli swoiey / á sam by z swoiey nigdy vstąpić niechćiał/rowne bowiem máią być práwá przyiáźni żeby śię iednoż obiemá podobało / to ieśli śię dźieie/ poważnośći też nie iáko przybywa/ nie tylko do wolnośći proszenia/ ále też nie iáko swym brania co drugiego iest. Ták w Boskiey przyiáźni / nic nie może bydź poteżnieyszego Esa. 58.

do nachyle-

do náchylenia woli Bożey ku nam: iáko gdy nas y wszytke dobrowolność nászę w wielkich y w máłych rzeczách iemu od dáiemy. Co iesli ták iest/ kto lepiey y doskonáley/ y zwytrwá=niem to czyni/ iáko Zakonnik/ ktory też wiecznym ślubem wszelkiey swey woli sie wyrzekł/ á miásto swoiey Boskę przyo=blekł. Przeto z niciákiey też spráwiedliwośći (iesliże iákie bydź może práwo/ miedzy człowiekiem á Pánem Bogiem) będźie sie godźiło Zakonnikowi od naywyższego onego Má=iestatu wyćiągáć: iż ponieważ ow temu we wszytkim iest po=wolny/ on też wzaiem w iákieykolwiek rzeczy iemu będźie po=wolny: co iednák onoż sámo ku służbie Bożey sie śćiąga. Dru=ga rzecz iest/ bráterská Miłość. O iey mocy co potrzebá wie=
Mat: 18. le mowić/ gdyż świętego Páná głos mamy: Powiádam wam iesli was dwá zezwolą sie ná źiemi o iákieykolwiek rzeczy / o ktorą będą prośić/ stánie sie im od Oycá moiego/ ktory iest w niebieśiech. Przeto iesli zezwolenia szukamy/ ktore y wiet=sze y śćiśleysze bydź może/ iáko Zakonnikom miedzy sobą/ ktorzy wszelką wszytkich rzeczy społeczność trzymáią? To ie=szcze sie stáie mocnieyszym y trwálszym/ gdy iest związkiem ślu bow mocno skrepowány. Z tąd tedy to koniecznie idźie/ iż káżdego z osobná są prośby przyiemnieysze y potężnieysze przed oblicznośćią Bożą/ ták dla sámey cnoty ś. Miłośći/ w ktorey Pan Bog kocha sie zbytnie/ bo iest sámą Miłośćią/ iáko też dla tey/ o ktorychmy iuż przedtym mowili/ dobrych vczynkow społecznośći/ ktora káżdego inych zasługámi ták zdobi / iż też dla tego káżdy więcey może.

Czytámy iż S. Dominik/ niciákiemu Cysterycenskie=go Zakonu Priorowi/ z ktorym żył w wielkim towárzystwie/ vprzeymie to wyznał/ iż o żadną rzecz w tym żywoćie nie pro=śił ktoreyby nie otrzymał: czemu sie on zádźiwowawszy pyta go; czemuż Zakonowi swemu Konradá Feutoná nie vprośiß/ ktory ná ten czás miedzy Doktorámi był przednieyszy? Ná co

Dominik S. iest rzecz trudna/ ále przedśie ieśli będę prośił/ nie wątpię że otrzymam. Przeto gdy wßytkę onę noc ná modlitwie ſtráwił/ owo rániuchno do kośćiołá Konrad przychdźie/ y do nog S. Dominiká vpádnie/ żądáiąc áby go do Zakonu swego przyiął/ y ták z wielkim weſelem y podźiwieniem był przyięty.

Wiele by ſię mogło tákowych rzeczy náleść przykłádow/ bo pełne ſą wßytkie kśięgi/ y wßytkie Hiſtorye/ y ktoregokolwiek Zakonniká iest żywot piſány/ tákowych dobrodźieyſtw iest nápełniony/ co od Páná Bogá otrzymał/ ták w rzeczách nád przyrodzenie/ ktore ſą znákomitße/ iáko też w poſpolitych/ á te ſą vſtáwiczne/ ále nie ták znáiome/ á czáſem y nie znáiome. Gdźie zdádza ſię te być dźiwnieyße kiedy czáſem Pan Bog swoim pozwala rzeczy máłych/ á bárzo máłych/ że też y do tego Máieſtat swoy ſpußcza/ á to żeby ich ábo prośbom/ ábo táiemney woli dosyć vczynił. Jáko iest ono/ co o S. Skoláſtice czytamy/ gdy żądáłá álić wnet gwałtowny deßcz ſpuśćił/ żeby Benedyktá S. brátá swego przez iednę noc z ſobą zátrzymáłá. Y ono/ co o S. Thomaßu z Aquinu pißą/ że gdy chorzał/ śledźie świeże/ nie czáſu áni mieyſca swego iemu nárządźił. Tákże też o S. Fránczyßku/ ktory będąc w wielkiey chorobie/ chćiał nieco muzyki vſłyßeć/ álić Anyoł w nocy przybył/ y przechadzáiąc ſię po celli/ bárzo wdźięcznie grał ná ſkrzypicách.

W tych y w inych bez liczby rzeczách (iákom rzekł) námnieyßych/ tym ſię więtßa łáſkáwość Boſka pokázuie/ y záraz też tu znáć ſię dáie/ iáko będźie gotowßy w więtßych ktore iego wielmożnośći więcey przyſtoią? oſobliwie kiedy z właſnym álbo z inych pożytkiem ſą złączone? Dla tego bowiem piße Chryzoſtom S. iż tácy ludźie/ nie tylko ſámym ſobie zbáwienie y pożytek/ modlitwámi swoimi/ ále też y drugim/ á czáſem cáłym miáſtom y páńſtwom przynoßą. Dla tego to też przy- Hom. 41. in Geneſ.

dźie: Kiedy/ práwi/ vyrzyß człowieká w podłym odźieniu/ á-le cnotą wewnątrz ozdobionego/ niechćiey tym co zwierzchu iest pogárdzáć/ ále pátrz ná Duszne bogáctwá/ y ná wnętrzną chwałę. Táki był Heliaß/ ktory z kozich skor odźienie miał/ á ßárłatny Achab/ iego kożiny potrzebował. Pátrz iáki nie-dostatek Achábow/ á iákie bogáctwá Heliaßowe.

Porownánie stanu Zakonnego z świeckim.

Rozdźiał trzydźiesty Szosty.

WYrzekłożywßy żywotá Zakonnego tákie pożytki/ y ták wielkie bogáctwá: iuż się iáwnie pokázuie/ iáko dá-leko wßytkie sposoby żyćia/ ták pożytkiem/ iáko też y snádnośćią przyśćia do zbáwienia przechodźi. Stany zá-śie te są/ ktore w porownániu przyść mogą: Swiecki/ Káplán-ski/ Biskupi/ Puſtelniczy: O káżdym z tych cokolwiek się powie.

Od świeckiego poczynáiąc/ ktory iest napodleyßy/ wielka iest bez wątpienia y oczywista rożność/ ktorey to roż-
Luc: 14. nośći oná Zbáwićielowá przypowieść vczy. w ktorey Boska służbá/ wielkiey iákiś Wieczerzy iest przyrownána/ od ktorey trzy przeßkody odwodzą; kupiłem wieś/ pięć par wołow/ á żonem poiął. Przeto/ áczkolwiek w świeckim stanie/ wiele iest rozmáitych zabaw/ iednák te wßytkie/ mądrość Boska w tych trzech krotiuchno záwárłá. Ták bowiem miedzy inßemi
Libr: 7. in Luc. Ambrozy S. wykłáda mowiąc: Iż tu Pan chćiał náuczyć/ że trzebá wßytkie ziemskie rzeczy opuśćić/ bo áni ten ktory vdá-wßy się zá temi rzeczámi podłymi: máiętnośći ziemskie sobie skupuie/ krolestwá Bożego nie dostępuie: poniewaz Pan po-

wiedział. Przeday co maſz/ á idź zá mną. Ani ten ktory ku- Math: 19.
pił woły/ poniewasz Elizeuſz ſwoie pobił ktore miał/ y ludźiom 3. Reg. 19.
rozdał/ y ten ktory poiął żonę/ myśli o rzeczách ktore ſą tego
świátá/ nie to co ieſt Bożego. Nie iżby tym małżenſtwo było
zgánione/ ále iż ku więtſzey cżći ieſt wezwána zupełność. Bo
białagłowá bez męża y wdowá/ myśli o tym co ieſt Bożego/ 1. Cor. 7.
áby byłá świętą ćiáłem y duchem. Poty Ambroży S.

My tedy káżdą z tych przeſzkod/ y iákoby okowy iá-
kieś/ ktorymi świeccy ieden z drugim ſpięty ieſt/ uważmy.
Pierwſzy ſpoſob niebeſpieczenſtwá/ cudnie Auguſtyn S. o- Ser: 33 de
piſał tymi słowy: We wśi kupioney/ znáczy ſię pánowánie. ver: Dom.
Abowiem mieć wieś y trzymáć ią/ iż człowieká w niey maſz
poddánego/ y onemu pánuieſz kocháiąc ſię z tego/ wádá ieſt zła/ á
tá náświećie pierwſza. Bo napierwey człowiek pánowáć chćiał/
kiedy Páná nád ſobą mieć nie chćiał. Co to ieſt pánowáć/ ie-
no ze właſney mocy ſię rádowáć? Jeſt więtſza moc/ tey bądź-
my poddáni/ ábychmy beſpieczni być mogli. Tymi słowy
Auguſtiná S. y złość pychy ſię pokázuie/ ktora pánowánia y
przodkowánia między ludźmi prágnie/ y ſzczęśćie Zakonni-
kow/ ktorzy Boſkiey władzy (iáko on vpominá) zgołá ſię
poddáią/ y związkámi ślubow nie rozdźielnych/ ſámych śie-
bie iemu związánych oddáią.

Ci záśię/ ktorzy ſą żądzą pánowánia z iśći/ w iákim nie-
beſpieczeńſtwie zoſtáią/ iáśnie pokázuie Grzegorz S. ná owe 24. Mor.
słowá Jobá S. ktory mowi Krolowi/ Zbiegu/ ktory zowie 14.
Xiążętá niezbożnymi. Te ſentencyą ieśli ná krotce zebráć Iob 34.
chcemy/ trzy przyczyny boiáźni we cżćiách y doſtoynośćiách
naydźiemy. Naprzod/ gdy ich miłość ſerce czyie opánuie/
żadna przyſtoyność/ żadna vczćiwość nie będźie táka/ ktorey-
by dla ámbicyey nie porzućiły. Przeto/ tenże powiedźiał: Po-
liczone grzechy być nie mogą/ ktore dla miłośći przełożeń-
ſtwá popełnione bywáią. Potym/ ſámá chęć przodkowá-

 nia/ choćiay-

nia/ chociayżeby inszego grzechu nie było/ sámo to iest wielkim grzechem. Bo ktoż to iest ten/ co mowi Krolowi apostato, ábo zbiegu? ieno iż káżdy przełożony/ tyle kroć do ápostázyey sie skłania/ ile kroć sie ráduiąc ludziom bydź przełożonym/ z osobnośći sie czći swoiey kocha. Trzećia niebespiecznosć iest/ z wielkośći vrzedu przyietego/ iesli ábo poddáni do żyćia dobrego nie będą wspomożeni/ ábo co iesżcze gorszego/ iesli złemi przykłádámi/ stáią sie gorszemi. Dla ktorey przyczyny/ w támi tey sentencyey o Bogu rzeczono: Ktory zowie Xiążetá ábo wodze niezbożnymi. Bo (powiáda Grzegorz S.) Xiąże ábo wodz iest złośliwy/ ktory od śćieżki prawdy wykraczáiąc/ gdy sam błądzi/ inych też do błędow wżywa.

Zaż tedy nie są mizernymi/ ktorzy oney wieczerzy/ wszytkim dobrym nápełnioney/ zániedbawszy/ w tákowe sie niebespieczeństwá chcąc wiedząc wdáią? A mnie sie zdádzą/ nietylko namizernieyszy/ ále nagłupszy/ ktorych gdy ná vczte krolewską ták mile wezwano/ bez żadnych ich zasług/ áni nakłádu/ áni prace: oni przedśie iednák/ zá táką summę/ ták nieszczęśliwą wieś kupić woleli: Ják wielką sumą? niewolstwá/ stáránia/ rozmáitych trosk y vćiskow; á tá sámá droższa iest niżli złoto y śrebro. Abowiem te zwierzchne są/ one wnetrzne/ y ktore nas sámych sie tykáią.

Stosuymyż teraz Zakonnego człowieká żywot/ oddalony od tey ámbicyey/ spokoyny/ ćichy/ wszelákiey turbácyey prozny/ owszem wieczerze wielkiey y zacney podobieństwem ná znáczony/ poniewaz są te trzy rzeczy ná wieczerzy przednieysze/ pokoy w śiedzeniu/ smák w vżywániu/ vćiechá w rozmawiániu: ktoryż iest wietszy Duszny pokoy iáko w Zakonniká? ktory nic ná tym świećie nie prágnie/ ále wszytko porzućił/ áby
Rom: 8. tylko P. Bogá záżywał/ od ktorego/ pewien iest (iáko Apostoł mowi) że go áni teráznieysze áni przyszłe rzeczy oddálić nie mogą? Lecz ktore smácznieysze potráwy/ iáko około niebieskich rzeczy obierániε? te bowiem Duszny smák dźiwnie rozkoszuią.

stroszną. Ktore zaśie to są woły/ y co zá karmne rzeczy/ ábo co zá przypráwy/ ktoreby z onemi rozkoszámi mogły bydź porownáne? ktore nam z onych gornych god błogosłáwionych spadáią? A to potym wszytko rośćie/ y bárziey słodnieie/ dla wdźięcznego społżyćia bráćiey y towárzyszow/ ktorzy z námi tey wieczerze są vczestnikámi. Abowiem wszelkie ludzkie/ towárzystwo wielce przyiemne y bárzo przyrodzone iest/ ále osobliwie tákich ludźi/ ktorzy y cnotą ozdobieni/ y nam ták są przychylni. Tey tedy wieczerze/ káżdy Zakonnik záżywa/ y wszytek ten żywot/ iest iákaś vstáwiczna wieczerza/ iáko pismo mowi: Bespieczne sumnienie iákoby vstáwiczne gody. Tu bez niebespieczeństwá/ y kromia trwogi żyią/ bo nie máß myślenia o żadnych spráwách trudnych. Abowiem to wszytko/ co vtrapienie przynieść może/ vmyślnie od stołow oddaláią/ iż żadnym obyczáiem z tákimi y ták bespiecznymi roskoszámi nie mogą bydź porownáne tych zabáwy/ ták ćiężkie y niebespieczne/ ktorzy w kupowániu wśi/ wszytek żywot swoy pokłádáią. Prouerb. 15.

Teraz iuż wołowcy/ ták drogo woły pokupiwszy/ wszytkich sie sámych wydáią ná zyski/ ná hándle/ y ná rozmnożenie máietnośći. Nizerny záiste y podły to iest rodzay ludźi/ ktorzy ná rzecz ták wzgárdzoną/ myśli y stáránia swoie porzućili. Przeto słusznie Zbáwićiel/ pod podobieństwem tego onych záwárł/ ktory woły ná to kupił/ áby rolą spráwował: á tá zabáwá ze wszech napodleysza iest. Abowiem iáko ći ktorzy sie tą robotą báwią/ źiemię orzą/ w źiemię pátrzą/ y náśercu o tymże myślą: ták kto bogactw szuka/ iákokolwiek sztuką tego dochodźi/ nic inszego nie czyni/ ieno źiemię piástuie. Bo to wszytko (ieśli dobrze rzeczy vważamy) z źiemskiey máteryey poszło/ ále zwierzchną postáćią/ głupich oczy oszukiwáią. Więc o niebespieczeństwách zgrzeszenia/ co rzeczemy? ktore kupuiąc/ przedáiąc/ y contrákty czyniąc/ nád głową wiszą/ á stru-

dná mogą być vwiárowáne/ zwłaszczá kiedy mienia żądza ná v myśle człowieczym raz vśiedźie. Przeto pewna to iest/ iż wszelki táki żywot/ ktory zá wodzem chćiwośći około zyskow chodźi/ znamnieyszey strony z żyćiem Zakonnym nie iest godźien bydź porownány. Bo on záwsze iest niespokoyny y trwożliwy: Ten záśie w wielkim pokoiu y vćiszeniu żyie/ bo nie ma tych przyczyn/ ktore owdźie są vstáwicznie rozlicznym przypadkom podległe: y przeto záwsze trwogę z sobą niosą. Tám są częste wieczney śmierći niebespieczenstwá/ á tu wszytko w cále/ wszytko dobrze opátrzono. Tám nie mász żádnego/ ábo wiec bárzo máło/ o rzeczách Duszných myślenia/ á tu wszytko stáránie y w tym iedyne kochánie.

Trzeći rodzay tych/ ktorzy żony poięli. O ich związkách iuż się wyższey mowiło/ wszákże też tu ná krotce może się co powiedźieć. Tá przeszkodá wielka moc ma/ żeby człowieká od oney wieczerze wyłączyłá. Bo iesli stáránie o wolech/ y máiętności rozmnażánie/ ma moc ku przeszkodźie: co vczyni ten/ ktory ożeniwszy się/ pierwszą myśl ma/ áby máiętności rozszyrzył: przy tym żony/ dźieći/ czeládźi/ y inych rzeczy rozlicznych/ ktore zá tymi idą/ stárániem muśi bydź vwichłány: Z kąd wielka niewmiećiętność y niepámięć o Bogu/ á z oboygá skłonność do grzechu rodźić się muśi. Przeto słusznie Bernát S. ták stan Zakonny z stanem Práłackim/ y w małżenstwie będących stosuie/ y mowi: Wszyscy się stáráią świátá tego morze wielkie y burzliwe przebyć/ ále rożnym obyczáiem. Abowiem Práłaći w łodźi się przewożą/ co przedśię iest z iákim niebespieczenstwem/ zwłaszcza w tákich nawałnośćiách/ w ktorych (iáko on mowi) czásem áż do niebá wstępuią/ duchownymi rzeczami się báwiąc: záśię áż do piekłá zstępuią piekielne sprawy rozsadzáiąc. Co ná wtorym mieyscu/ iácy są Zakonnicy/ przez most przechodzą/ drogą krotszą/ łátwieyszą/ y bespiecznieyszą. Co záśię ná trzećim/ iest stan tákowych/ kto-

Serm. de tribus ordinibus.

rzy w czystośći

rzy w czyſtośći małżenſkiey żyią/ y ziemſkie máietnośći trzy-
máią/ ći nie przez moſt áni w łodźi/ ále zgołá wbrod bńie-
niem przechodzą: prácowita/ y práwie niebeſpieczną drogą.
Ze ieſt niebeſpieczna/ ſtąd ſie pokázuie/ iż ták wiele ginących
żáluiemy nánicy/ ták mało tych widźiemy/ ktorzyby iáko po-
trzebá przechodźili. Abowiem bárzo trudno ieſt/ zwłaſzczá
tych czáſow/ ktorych złość zbytnie z brzegow wylewa/ miedzy
nawálnośćiámi świátá/ y przepáśćią grzechow/ beſpiecznie
poſtępowáć. Poty Bernát ś. Z kąd ſie pokázuie/ y onych mi-
zerna/ y náſzá bárzo cząſtká ſzczeſliwa: poniewáż oni ták tru-
dną y niebeſpieczną: My záśie táka drogą idźiemy/ w ktorey
one trzy rzeczy ſie zbiegáią: krotkość/ łátwość/ y beſpieczność:
á to kto ma/ iuż mu ná żadney rzeczy nie ſchodźi.

Ná coż tedy ine ſpoſoby żyćia mamy przywodźić/ kto-
re ſie w tych zámykáią/ iáko Ry. erſki/ kupiecki/ dworſki/ proku-
ratorſki/ y wſzytkich tych/ ktorzy w náukách żywot ſwoy tra-
wią? Ktoryſz ieſt z tych wſzytkich/ coby tylko z Zakonem do po-
rownánia śmiał przyść? Bo z tych wſzytkich/ nauczćiwſza ieſt
około náuk zabáwá: poniewaź przez nie/ ſnádnie człowiek
przyść może do zbáwienia/ ieſli z vmieiętnośći tych rzeczy/
ktore Pan Bog ſtworzył/ będą chćieli do tegoż Páná y twor-
ce ich miłośći y boiáźni ſobie przyſtęp czynić. Ale przedśię
tá ſámá/ iáko ieſt trudna y rzadka rzecz ná świećie/ gdźie káż-
dy zá nádźieią ſwoią idźie: ieden czći/ drugi zyſku/ trzeći ſtá-
wy y chwały ſzukáiąc/ przychodźi do tego/ co Bernát S. mo-
wi: Iż iedni chcą vmieć/ áby o nich wiedźiano: á to ieſt pro- serm: 36. cant.
żność: drudzy chcą vmieć/ áby vmieli/ á to ieſt dworność:
drudzy áby vmieietność przedáli/ á to ieſt iákieś kupiectwo.
A ieſliż tá vmieiętność świecka/ ná táki hak przyść może/ iż iuż
ſnać nic inſzego nie ieſt/ ieno naczynie łákomſtwá ábo ámbicyi:
Co ſie o drugich może powiedźieć/ á oſobliwie o tych/ kto-
rzy ná poſługách krolow/ ábo pánow/ żywot ſwoy trawią. Tych

sposob żyćia iesli z Zakonnym porownáć chcemy/wielkę świątobliwośći iego krzywdę żądamy. Wszákże iest w tym sámym podobienstwo słowá niciákie/iż obádwá służą/y obádwá z służby swey zapláty czekáią: lecz w sámey rzeczy/żadnego porownánia nie mász. Abowiem zapłátá onych nie pewna/ tych napewnieysza: onych skáżitelna y nędzna/ y iákakolwiek iest/ bárzo máła y płocha: tych wieczna/ nie śmiertelna/ y owszeki wietsza niż nádźieiá/ wietsza niż myśl nászá. K temu ich pánowie są śmiertelni/odmienni/á pospolićie trudni y obrzutliwi/ że im też y z wielką prace nie może dogodźić. Y często sie trafia/ iż łáskę przez wiele lat zbieráne/iedno máluchna obráza wniwecz obráca: Nász záśie ták łáskáwy/ ták miły Pan iest/ iż y grzechy y niedbálstwá snádnie znośi/y sam ná nie lekárstwá dáie. Iest náostátek táki/iáko o nim Ambrozy S. mowił/ iż sie áni śmierci bał/ áni żyć ná świećie nie odmawiał/ iż dobrego Páná miał.

Tá tedy iedyna myśl (iák wielka iest/ miedzy ludzką y Boską służbą rożność) wiele ludźi ktorzy to pilnie vważáli/ do tego przywiodłá/że sie chętliwie temi służbámi frymárczyli. Ták vczynili oni dwá/ o ktorych wspomina S. Augustyn/ gdy ná dworze Cesárskim wielkie mieysce mieli/będąc wzruszeni czytániem kśiążek/ w ktorych był żywot S. Antoniego/záraz y tákiego Páná łáską/y oblubienicámi ktore iuż były im zrękowáne/ y cokolwiek ná świećie mieli/ wszytkim pogárdźili. Ich miedzy sobą rozmowę wyráźił Augustyn S. tymi słowy: Powiedz proszę ćie/ dokąd z tym wszytkiemi prácámi nászymi / ktore bierzemy przedśię/dokąd zaydźiemy? czego szukamy? dla ktorey przyczyny boiuiemy? Izaliś wietsza może bydź nádźieiá nászá ná pálacu: ieno żebyśmy przyiaćiołmi Cesárskiemi byli? A co tám iest nie skáżitelnego/y wszelkich niebespieczenstw nie pełnego? Przez iakie niebespieczenstwá/ przystep bywa do wietszego niebespieczenstwá á to długoli będźie? Abo

S. Conf. 8.

dźie? Ale przyiacielem Bożym/ iesli zachce/ o to teraz sie stá-
ne. Táki rozum y táko świádłość bez watpienia Duch S.
im podawał. Bo istotna prawdá iest/ iáko przez wiele nie-
bespieczeństw/ pochlebstw / zábiegánia/ á czásem z potwa-
rza drugich/ przychodza ludźie do łáski Páńskiey/ w ktorey ie-
szcze wietsze bywa niebespieczeństwo/ á to czego sie przez wiel-
kiey długie prace szuka/ ieszcze nie pewna iesli dostapimy : tá
Boska przyiaźń y łáská iest napewnieysza/ y záraz skoro zachce-
my/ one naydźiemy : áni watpić potrzebá/ żeby długa służbá
iego dobroći wyrzadzona/ nie miáłá mieć swoiey słuszney y
godney zapláty.

Przeto iákosmy o Małżeństwie mowili/ iesli zwiazek
táki miałby bydź przyiety / tedy dáleko lepiey iest bydź z Bo-
giem zwiazánym/ ktory nie może być nie dobry/ á niżeli z czło-
wiekiem/ ktory często bywa zły/ y z dobrego może sie stáć złym.
Przytym co sie tknie służby/ iesli wedle cudzey woli żyć mámy/
wżdyć poczćiwsza rzecz iest/ Boskiey woli (co Zakonnicy
czynia) ániżeli człowieczy bydź poddánym. Abowiem tá
nie może bydź ieno prosta y spráwiedliwa/ y nam zbáwienna:
Owa záśie częstokroć/ y owszem niemal záwsze iest krzywa y
złośliwa: á co nawietsza/ tego/ komu służymy w tym pożyt-
kow szukamy. A to o káżdym stanie zosobná ná krotce
sie powiedźiało.

Wobec záśie o wszytkich to sie może powiedźieć.

Zywot świecki muśi bydź wielu złego podległy/
poniewaź w nim kwitnie y krolule wszytkiego złego źrzodło y
poczatek/ to iest swawola/ tá bowiem nászá wola/ gdyż iest
zbytnie pokrzywiona/ y zwatlona/ nie może sie odźierżeć/ żeby
nie miáłá ábo ná te/ ábo ná owe strone vpádáć. Y owszem
iż oná sámá przez sie iest ták bárzo tepá y mdła/ potym gdy
przystepia áffekty burzliwe y zápálczywe: gniewu/ nienawi-
śći/ chćiwośći: áná ich pohámowánie/ iż sie żadna pilność á-

 ni praca

ni praca nie dáie/ ále ráczey zwyczáiem zmocnione/ ták dálece pánuią w żywoćie/ iż wedle ich rospusty/wßytko śie dziać muśi/ niezliczone zguby od nich/ przodkiem ná Duße/ potym też y ná ćiáłá płyną. Abowiem gdźie nie rozum/áni porádá/ ále vpor y nieśtáteczność pluży/ tám nie máß nic beśpiecznego áni śtátecznego: ále wßytkie rzeczy nie pewne y mizerycy pełne. Stąd bowiem porywcze nałogi/stąd predkie chćiwośći/ iáko śie ieno lekka occázya tráfi/ á czásem bez occázyey. Teraz śie podoba iedno/ á wnetże záś drugie/ á co śie było ládá iáko poczęło/ to śie też ládá iáko opuscza. Skąd czásem do tego przychodźi/ iż częstokroć ludźie y śiebie y Domy swoie w wielkie kłopoty wdawáią/ á czásem y wniwecz obracáią. Przećiwnym obyczáiem Zakonnicy/ kiedy śie inßych powodem spráwuią/ od tych błędow wolni bywáią: zwłaßczá iż (iáko śie przedtym rzekło/ á miáłoby śie częśćiey mowić/ y vstáwicznie przed oczymá mieć) nie człowiek nimi rządźi/ ále Bog. Przeto żadnego niebeśpieczeństwá niemáß/ áby ich miłość włásna oßukáć miáłá w obieraniu/ bo oni nic nie obieráią/ ále inych roskazánia czekáią. Są też w świeckim stanie dwá wielkie y niebeśpieczne podwodne kámienie. Z tych iednego żaden nie widźi: ieden gnuśnośći/ y proznowánia/ á drugi zbytnych zabaw/ y rozerwánia. Pierwßy/ bogátßych y zupełnieyßych: drugi záśie vbozßych/ álbo tych/ ktorzy chcą być bogátßymi/ á tych bárzo wiele iest. O proznowániu mowi Bernat S. że iest stok wßytkich pokus/ y myśli ták niepożytecznych iáko złych/ owa práwie iest skąd śie wßytko złe rodźi.

Ad fratres de monte. De Consid. ad Eugenium.

Záśie co zá ßkody idą zá zbytnymi zábawámi / tenże Bernat S. ná drugim mieyscu piße: Iż przez nie serce człowiecze przychodźi do wielkiego zátwárdzenia/ iż śie áni żalem krußy/ áni pobożnośćią wzruβy/ áni pogrożkámi przestráßy áni prozbámi porußy. Niewdźięczne iest ná dobrodźieystwá/ nie wstydliwe ná wßeteczeństwá/ nie vstráßone ná niebeśpieczeństwá.

czeństwá. Nawet ani sie Bogá boi/ áni ludźi wstydźi. Piekna też to/ co Grzegorz S. świeckie stáránie w Ezau/ á zakonniczy pokoy w Jakobie być wyrázony rozumie. Z tych pierwszy myśliwiecy oracz był: A drugi człowiek prosty/ y w domu ábo w namiotách mieszkáiący. Abowiem co / powiáda/ przez myślistwo Ezau/ ieno tych sie żywot figuruie/ ktorzy w zwierzchnych roskoszách ćiáłá náśláduia. Tego też pismo zowie oraczem. Abowiem miłośnicy świátá tego/ tym więcey w rzeczách zwirzchnych sie kocháia/ im wnetrzne swoie bárziey opuśćiáłe máia. W namiotách záśie/ ábo w domu mieszkáć iest/ śiebie w skrzytośćiách wnetrznośći swoich zákryć/ á nigdy zwierzchownie przez żadze sie nie rosypowáć/ by snać wiele rzeczy zwierzchnych prágnąć/ od sámych śiebie oddaleni myslámi/ gdźie sie źle nie zábłakáli. Náostátek w tym porownániu to przydáie/ iż ći ludźie świeccy/ iáko teraz czásy idą/ álbo sie zgołá w rzeczách zánurzáia/ álbo iesli ktorzy sa co lepiey y przystoyniey żyia/ zda sie im/ że dosyć ná tym/ od grzechow sie strzec: nie kráść / nie zábiiáć / owa żeby tylko ćieżko Páná Bogá nie obrażáć: tego kto dostąpi/ wiele ma przed drugimi/ á iákoby ze wszytkich ludźi nalepszymi byli/ káżdy ie pálcem vkázuie. Zakonnicy záśie/ to naprzod/ á potym / o to sie stáráia/ áby cnote ku cnoćie/ zasługe ku zasłudze przykłádáli/ á nowych ná káżdy dźień koron pokory/ pokuty/ vmartwienia przymnażáli/ do ktorey rzeczy wielkie im y wolność y bodźiec sam Zakon przydáie.

S. Moral. cap. 8.

Porownánie stanu Zakonnego z świeckim kápłánstwem.

Rozdźiał trzydźiesty Siodmy.

Po odpráwieniu stanu świeckiego/ idźie porządek kápłanow pospolitych/ ktory iest doskonálszy/ z Pánem Bogiem ściśleyszey/ przeto też zakonnikom podobnieyszy/ iż też y oni są sludzy Boży/ ná coznáki piątno niezgládzone kápłáństwá máią: wszákże iednák wiele iest y wielkich rzeczy w ktorych ie przechodzą zakonnicy. Abowiem naprzod iesli o sámym stanie doskonáłości pytámy/ tego niemáią kápłani/ á zakonnicy máią. Stan zásie má bydź státeczny/ mocny/ nieodmienny. Táki nie może bydź/ iesli zwiazek ślubu nie przystąpi/ czego nie máią kápłani: nietylko kiedy żadnego o duszach ludzkich stárania niemáią/ ále choćiayżeby mieli; bo sie im ono godźi opuśćić/ áni żeby sie tym báwili żadney obietnice nie są powinni czynić. Wywodźi to ś. Thomasz w xiegách ktore nápisał o doskonáłości żywotá duchownego. Temu pisániu dáłá sie byłá przyczyná niektorych nieukow/ bá y złośliwych oszczerżáczow błąd/ ktorzy żeby czći zakonnikom vwlekli/ nietylko ich prostym kápłanom porownywáć/ ále też one im y przenośić śmieli. Ktorych śmiáłość ták wyráżnym Pápieżkim Dekretem iest potempiona/ iáko też y tym Thomaszá ś. pismem dostáteczńie iest przekonána. Przywodźi tedy to miedzy inszymi/ iż z tymi ktorzy iákiey spráwie bywáią wiecznie oddawani/ vżywa kośćioł pewnych y znákomitych Ceremoniy: iáko to widźimy/ kiedy Biskupá poświecáią/ miedzy inszemi pastorały pierśćień mu dáią/ czym znáć dáią/ iż wieczny węzeł/ y iákoby poślubienie z swoim kośćiołem bierze. Toż sie dźieie w zakonnikach. Abowiem ich professya/ ma swoie własne ceremonie/ á to nie teraz wskrzeszone ále bárzo dáwno w kośćiele postánowione/ ktore Dyonisius S. opisuie/ stáre one obrzędy wspominaiąc/ y káżdego z nich przyczyne dáiąc. Te obrządki y ceremonie/ záwsze nápotym záchowáne były: iedne od niektorych á drugie od wszytkich. A z kápłany tákowego sie nic nie dźieie/ kiedy im iáko Plebánia

Cap. 20. et sequ.

De Eccl. Hierar. c. 6.

podáią. Skąd sie pokázuie/ że oni w stánie doskonáłośći nie są/ y owszem áni stanu nie máią. Poty S. Thomasz.

Lecz iáko iest niższy ten vrząd Kápláński/ niż stan Zakonny/ to też iáśnie pokázuie/ iż ponieważ od więtszego y lepszego stanu do mnieyszeg żadnemu nie godźi śie zstempowáć: lecz godźi śie/ y owszem chwalebna rzecz iest/ zstopniá Kápláńskiego wniść do Zakonu. A to świete Canony postánowiły: nie tylko że beśpiecznieyszy iest/ ále też y doskonalszy: gdy ták mowi: Kápłani iesli Zakonnikámi chcą być/ iż lepszego żywotá prágną náśládowáć/ nie máią mieć w tym przeszkody od Biskupow swoich. A Grzegorz S. iednego Biskupá/ ktory swego iákiegoś zátrzymywał/ bárzo surowie vpomina mowiąc: vpominamy żebyśćie ták rączemu nabożeństwu iego/ ktore w świetym przedśięwźięćiu ma/ przeszkody żadney nie zárzucáli. Y owszem iákim możećie vpominániem/ z pásterskiey czuyności/ chući ku dobremu dodaway ćie: áby ogien świetey żądze nie słábiał/ iż ten ktory od burzliwych wzgiełkow świeckich śiebie sámego oddaláiąc/ dla żądze pokoiá portu klasztornego prágnie/ powtore w kośćielnych przeszkodách / dla zabaw nie ma być znowu wichlány: ále ná służbie Bożey niech mu będźie wolno záwsze trwáć/ iáko tego żąda. Poty Grzegorz S. Tu osobliwa/ że Zakon zowie portem/ á bespiecznym y spokoynym: á zdrugiey strony kośćielny on vrząd/ że iest y w turbácyách wpleciony/ y świeckich wzgiełkow hukiem niespokoyny. Tákże też S. Anselmus do Gofrydá Páryskiego Biskupá pisząc/ bárzo go poważnie strofuie/ iż iednego Cleryká Zakonu prágnącego zábáwiał.

Ále żeby oboygá tego żyćia porownánie iáśnieysze było/ trzebá vważyć stanu kápláńskiego trudnośći y niebespiecznośći/ co ze trzech miar pochodźi. Naprzod z sámey Kápláńskiey dostoynośći: Druga/ z vrzędu/ ktory máią ná sobie: á to iest stáránie o Duszách: Trzećia z dochodow kośćielnych. Go-

19. 4. 1. c. Clerici.

Libr. 10. Reg. Epi. 40.

dność sámá/ ktoż tego nie wie/ iáko wielkiey żywotá y obyczáiow pobożności y świątobliwości potrzebnie ?á wszelka wádá by też namnieysza w niey iest szkárádszá y nieprzystoynieysza ? Lecz Kápláństwo tákiey dostoyności iest/ iż nie tylko ná ziemi żadna z nią zrownáć nie może/ áni Krolewská: ále też áni w niebie żadnego Anyołá/ Bo żadnemu z nich tego nie dano/ áby Boga naywyższego Ciáło prawdziwe/ ktory poświącał/ rekámi piástował/ vsty przyimował / y drugim rozdawał. Przeto moc y władza tákowa iest práwie moc y władza Boska/ ktora te co ią máią/ Bogámi ráczey niżli ludzie czyni. A ieśliże ták iest/ iákiey tu sercá / iákicy wszytkich obyczáiow śliczności/ táki vrząd potrzebuie ? Nád kogo nie ma być czystszym (iáko mowi Chryzostom S) ten co tákiey ofiáry vżywa. Nád iáki promień nie ma być iáśnieysza tá reká/ ktora ciáło to dzieli ? vstá / ktore ogniem Duchownym bywáią nápełnione/ Iezyk/ ktory názbyt stráśliwą krwią czerwienieie.

Homil. 83 in Math.

Słusznie tedy Bernát S. wielka winą lucka w tey mierze opłákiwa : ktory płácz nie tylko onym czásom / ále nie wiem iesli nie bárziey naszym przynależy. Bieżą/ práwi/ zewszad ná świecenie/á stráśliwe sámym Duchom Anyelskim vrzędy/ ludzie przymuią bez vczciwości/ bez vważenia / nie boią sie znáku wziąć Krolestwá Niebieskiego/ ábo onego Cesárstwá nośić ná głowie korony/ w ktorych Łákomstwo kroluie Ambicya pánuie/ Pychá roskázuie/ ále y Złość y Nieczystość przodkuie.

De conu. ad Cleri.

Od tey tedy winy dáleko są Zakonnicy/ z ktorych choćiayże ich nie máło idzie do tego świecenia (żeby ten stan y bez tey / iákakolwiek iest bądź to dostoyność / bądź pożytek/ nie był) ále inszym duchem / insza gotowośćią przystepuią. Nie tylko nie są żadną ámbicyą: ábo łákomstwem / przypedzeni (bo to sam stan wyrzuca) ále áni własną wolą: Ieno

iáko w inych dálekomnicyſzych/ták też w tey ták wielkiey/y owſzem nawiętſzey/ rzeczy: tych ſie rządzą roſkazániem / ktorych im ieſt głos/ iáko Boży głos. Przeto że oni ſobie czći nie biorą/ (iáko Apoſtoł mowi) ále ſą od Bogá powołáni / iáko Aaron/ wątpić nie potrzebá/ iż Boſka dobroć/ wedle ſwego zwyczáiu/ przyſtoyną im łáſkę/ á te obfitą dáruie. Heb: 5.

Pokazáło ſie to przykłádem niemniey y wdźięcznym iáko y zacnym Rupertá Zákonniká/ ktory był potym Opátem Tuićienſkim/ten wiele oſobliwych kśiąg popiſał. On tedy to o ſobie iáko dobry świádek ták wſpomina: Gdy od ſtárſzych ſwoich/ był przyćiſkány/ áby ſzedł ná świecenie/ á on vprzeymie nie godnośći ſwoiey zięty ſumnieniem/ wymáwiał ſie: Tráfiło ſie mu nocne widzenie: z ktorego prawie poznał/ że ſie to zá wolą Bożą dźiało. Abowiem zdáło mu ſie/ że widźiał Ołtarz iákiś/á ná nim obraz Zbáwićielá żywo vkrzyżowánego/ ktory nań pilno pátrzył/tym weyrzeniem wſzytek ſie zápalił/ á gdy obłápienia iego bárzo gorąco prágnął/ ále iż ołtarz był bárzo wyſoki/ nie mogł: iednák wewnątrz vczuł/ że go Pan do tego wzywał: przeto gdy przyſtąpił/ że ſie wpoł ołtárz rozdźielił/ drogá ſie mu do Páná vczyniłá/ tedy z vſnośćią go wźiął/ y bárzo mile obłápił y cáłował: á ſam Zbáwićiel/ izeby go on ochotniey cáłował/ vſtá mu ſwoie Boſkie otworzone podał. Y ſtáło ſie záraz/ iż w onym obłápieniu/ Boſką miłośćią dźiwnie był zápalony/ ná ten czás Kápłáńſtwá/ przed ktorym przedtym vćiekał/ żądzą ſobie dáną vczuł. Co záraz poránu ſwemu Opátowi powiedźiał/y rychło potym z weſelem wſzytkich/ ná Kápłáńſtwo był poświęcon. Lib 12. in Math:

Przydáie też y drugą/ przez co po wźięciu świecenia ieſzcze był lepiey potwierdzony. Abowiem gdy leżał ná łożku/ poſtáć człowiecza vkazáłá ſie z niebá ſtępuiąca z zakrytą głową/ iákoby niechćiáłá bydź poznána/ y ták ſie nań wſzytká ſpuśćiłá/ iż głową głowie/nogi nogom/ y ine członki ze wſzy-

kiemi

tkiemi członkámi śćiśle spoiłá: y owßem sáme istote Duße/ obyczáiem iákimśi/ ktory słowy nie może być wypowiedźiány/ ták przeniknęłá y wyráźiłá: á to rychley y głębiey/ niż ná namiękczeyßym z wosku znák bywa wyrážony: Do tego przydáie/co iuż snádnie może być wierzono/iż przyßłá zá tym nań ták wielka á nigdy niewysłowiona roskoß y słodkość/ iż iesliby byłá od P. Bogá prędko nie záhámowána/ on iákoby strumieńi roskoßy/ bez wątpienia/ duße by był z ćiáłem rozdźielił. To wßytko było iákiś wyráźny znák Naświętßego Sákrámentu/w ktorym Syn Boży áczkolwiek zákrytą twarzą/ ále przedśię iednák prawdźiwie zupełnego śiebie cáłey Dußy wlewa/ á oney w swoie podobieństwo przemienia/ y weselem Niebieskim nápełnia. Jeno tych/ktorzy iáko Rupert/ nie z śmiáłą bespiecznośćią/ áni iáko źiemską chćiwośćią źieći/ ále od Bogá przez stárße swoie wezwáni/ ábo też y przymußeni przystępuią. A prawdźiwie iesli vrzędu tego poważnośći/ y tákiey Boskiey rzeczy wysokośći/ będźiem sie chćieli przypátrzyć iáko przystoi/ gdyż ona iest táka/ iż kto to vważy/ nigdy nie będźie bespieczny/ żeby sie godnie do niey przyprawił/ áżby Bożym ziáwieniem był potwierdzony.

Gdyż tedy tá rzecz wątpliwośći nie ma/ obaczmy drugą/ pieczą o Dußách Stáránie to iáki ćiężar nieśie/ może sie z oney sentencyey pismá S. pobaczyć/ gdźie ták vpomina: Synu moy/ieslibyś ręczył zá przyiaćielá twego vwiązáłeś v obcego rękę twoie/ vśidliłeś sie słowy vst twoich/ y poimanes własnemi mowámi. Vczyńże tedy co mowie synu moy/ á wyzwol sie sam/ boś w padł w ręke bliźniego twego. Biegay/ śpieß sie/ wzbudź przyiaćiłá twego. Nie daway snu oczom twoim/ y niech nie drzymią powieki twoie. Tymi tedy trostkámi/ á iáko tu mowi/ y zwiąskámi/ wiąże sie/ ktory zá drugiego ręczy/ á ießcze nie zá iednego/ ále zá ták wiele: á nie o pieniądze/ ále o straż rzeczy nieśmiertelney y wieczney/ iákie

proverb.

so Duße

ją z vßc. Przeto ktorzy taki vrząd ná sobie noßą/ nie tylko grzeßą/ ieśli złym przykłádem/ y vczynkámi ßkodzą/ (nád co niemáß nic ćięższego) ále też sámym zániedbániem: ieśli nie wspomagáią/ ieśli/ co ták bárzo strofuie Ezechiel: Co niemocnego nieposiláią/ co iest chorego nie leczą/ co połamánego nie powiążą/ co sie oderwáło nieprzywodzą/ á co zginęło nie ßukáią. Ezech. 34.

Prawdźiwie bowiem y poważnie Grzegorz S. często ná rozlicznych mieyscách/ osobliwie ná iednym kazániu ták mowi: Nie mnimam żeby od kogo więtße przesprawie Pan Bog ćierpiał/ iáko od Kápłanow/ kiedy ich/ ktorych ná popráwę drugich postáwił/ widźi á oni przykłády złości z śiebie wydáią/ kiedy my grzeßymy/ ktorzychmy grzechy hámowáć mieli. Zadnych zyskow Duß nie ßukamy: náßych rzeczy vstáwicznie pátrzamy: źiemskich rzeczy ßukamy/ zá ludzką chwałą wßytkim sercem bieżymy: A iż tym sámym żechmy nád inßymi przełożeni/ do czynienia co sie nam podoba/ więtßą świebodę mamy; wźiętego świecenia vsługowánie/ obrácamy ná Ambicyey pokrywánie. Boże spráwy opuszczamy/ á w źiemskie sie wdáiemy: Mieysce świątobliwośći bierzemy/ á źiemskimi sie spráwámi wiklemy. Homil. 17. in Euang.

Zakonnicy tych wßytkich niebespieczeństw prozni są Bo żadnego stáránia o Dußách z powinnośći nie máią. Z czego podobno nie było by przyczyny chluby/ ieśli by oni nic Dußam nie pomagáli. Bo ieśli by ták było/ á toć by przez tych frásunkow byli: ále by też pożytkow y zapłaty nie mieli/ ktore Pan Bog robotnikom w Winnicy swoiey obiecuie. Jednák/ iáko mi sie zda/ ták vżywáią dobrego/ cokolwiek go iest w tey ślicżney zabáwie/ że przedsie wßytkiego iey złego vchodzą. Abowiem co sie tknie bliżnich zbáwienia/ ták sie o nie stáráią/ iż vśilnicy/ pilniey/ y prácowićiey nie mogą. Lecz iż to dobrowolnie czynią/ bez żadney obligácyey/ od tych też grzechow

 są wolni/

sa wolni/ ktore zá tá obligátią idą. Przeto też tu to widzę co S. Thomasz nápisał: Stan tey sámey doskonałości/ ktora iest w ratunku bliźnich nawietsza/ że wiecey iey máią Zakonnicy/ niż ini Duchowni. Abowiem z nich wiele iest tákich ktorzy się tymi posługámi báwią/ nie z powinności/ iáko ini Duchowni: ále z miłości/ z ktorey Biskupom w stárániu o Duszách pomagáią: kazac/ spowiedzi słucháiac/ iáwnie y osobno vpominaiac/ y inemi ták rozlicznymi vczynnościámi onym służac. A tá rzecz tákowa iest/ iż sámá w oczy wpada.

Opusc. & perfect. c. 24.

Trzeci ciężar Kápłáński/ są dochody Kościelne. Lecz iuż tá rzecz przyszłá do tego/ iż wiele iest tákich/ ktorzy nietylko tego nie máią sobie zá ciężar/ że też o to nawiecey się stáráią/ iákoby ich przymnożyć y przyczynić mogli: czego by nieczynili/ by czuli/ iáko iest bárzo ciężkie brzemię: owa iest brzemię/ czego sámi ktokolwiek doznáią/ one czynsze krwią Chrystusową nábyte/ y sámemu Chrystusowi z pobożności wiernych poświecone; iákiego vżywánia/ iáko pobożnego/ iáko świętego potrzebuią. O czym że bárzo wiele y Theologowie práwie wszyscy/ y ini pisarze Kościelni pisáli/ nam w tey krotkości dość będzie/ ná iedney Bernatá S. Sentenciey/ gdzie ták mowi: Niechay się boią duchowni/ niechay się boią słudzy Kościelni/ ktorzy ná ziemiach świętych/ ktore trzymaią/ ták się złośliwie spráwuią/ iż ná żołdzie/ ná ktorym mieli mieć dosyć nie przestáią/ zbytnie rzeczy/ czym się vbodzy rátowáć mogli/ bezbożnie y świętokradzkie v siebie chowáią á ná ożywánie swoiey pychy y nieczystości/ żywność vbogich trawić śmieią. Owo iáko záiste złość a grzesząc/ iż y cudze rozpraszáią/ y świętych rzeczy ná swoie proznośći y sprosnośći/ źle obracáią. Iuż nic wiecey o tym. Abowiem dosyć iáwny iest on wywod/ ktory iáko wiemy niektorych ták pokonał/ iż się tudzież Zákonnikámi stáli. Kiedy ták z sobą rzecz tę rozbieráli. Nácoż mi te Bogáctwá Kościelne? Bo iesli ie będę miał/ á z vbogimi

Serm. 23. sup. cant.

nie bede ich spolnych miał/ w vstáwicznym grzechu bede trwał/ á iesli ie spolne bede miał/ w wieczney pracy y stárániu bede żył? Czemuż ia tedy mnie sámego/ z moią szkodą vbogich opiekunem czynić mam? Przeto/ iákom rzekł/ to sámo ie przywiodło/ iż opuśćiwszy wszytko/ nágość Zakonną sobie obráli.

Ale iuż to wszytko tym krotkim wywodem zámknimy: We wszytkim Kośćiele są trzy stany ludźi: te iesli zsobą bedą porownáne/ ieden drugiego iáśniey pokaże. Pierwszy iest świeckich: Ten ná tym osobliwie chramie/ iż máło ma pomocy ku doskonáłośći/ á wiele przeszkod: to tylko ma w zysku/ iż niema żadnego do doskonáłośći obowiązku/ oprocz tego ktory zakon Ewángelicy ná wszytkie wkłáda. Drugi iest/ ludźi Zakonnych/ ći nie iáko záiste powinni są/ nie tak żeby byli/ iáko żeby chćieli bydź doskonáłymi/ y o to vśiłowáli. Do tego záśie máią wielkie y rozliczne pomocy/ y są oddaleni od wszytkich przeszkod/ iż nietylko snádnie/ ále też y mile y roskosznie tego dostąpić mogą. Trzeći iest ten/ o ktorym teraz mowimy Clerycki ábo Kápláński: ten/ iesli dobrze vważamy/ ćierpi szkody oboygá/ áni ma pożytkow oboygá. Naprzod bowiem też máią co y Zakonnicy powinność dostąpienia doskonáłośći/ á bez wątpienia iescze nieiáko y więtszą/ dla zacności vrzędu/ dla Bozkich Sákrámentow ktore spráwuią/ á nie máią przedśie tych pomocy ktore Zakonnicy máią/ áni tákiego/ łáski obfitszey spływánia/ oczym sie wyższey wiele mowiło. Iescze/ z tey miáry/ zdá sie że ich gorsza iest condycia/ á niżeli Swieckich/ iż áni ich wymowką pokryć sie mogą/ iesli nie tak są doskonáłymi/ á przedśie iednák też niemal wszytkie/ iáko oni ćierpią przeszkody doskonáłośći. Abowiem gdyż znimi spolem ná świećie żyią/ y w iedney sie łodźi wiozą/ iednym też wiatrom y náwálnośćiom podlegáią: iáko Łakomstwu/ Ambiciey/ Cielesnośćiom. Te wády iż są wszytkim ludźiom wro-

dziom/bárziey się iescze szerzą/ dla tych rzeczy ktore są ciału przyiemne/ przytomności/ occásiey zgrzeszenia/ y sámey wolności. Jákim bowiem sposobem prozny chwały/ bodźcow vść może ten/ ktory w pośrodku czći przebywa? Abo iáko miłościa bogactw niema bydź wzruszony: ktory dla siebie y swoich szafuie? Albo iáko czystość iego długo bespieczna być może/ ktorego oczy tychże lubieżności widzeniem nápełnione/ ktorego ciáło tymiż roskoszámi stołu y vbiorow/ iáko y świeckich/ á częstokroć hoyniey y roskoszniey niżeli wielu świeckich rozepcháne bywa?

Lib: 3. de consid: in fine. Słusznie tedy Bernat S. to o tym stanie mowi: Co to iest/ że Duchowni inszymi są/ á inszymi bydź widziáni chcą? w vbierze Zołnierze/ dochodami Xiężá/ á w rzeczy áni tego áni owego nie pokázuią. Abowiem áni iáko Zołnierze nie walczą/ áni iáko Duchowni nie są w słowie Bożym wymowni. O mizernaś to oblubienicá tákim dziewosłebom powierzona/ ktorzy ostáwione rzeczy ná potrzeby iey/ nie wstydzą się obracáć

De conuer s. Pauli. to ná questi swoie. Y tenże ná drugim mieyscu: Dáne iest/ prawi/ świecenie Kápłáńskie/ ná occásią sprosnych zyskow/ á quest máią zá pobożność. Zbytnie bowiem zdadzą się bydź pobożni w przymowániu y owszem w łápániu/ o duszach stárániá: ále to v nich stáránie nanmieyße o zbáwieniu dusz ostáteczne iest ich myślenie. Izali Zbáwicielowi dusz/ mogło bydź żadne więtsze prześládowánie?

Iest tedy z Sentenciey Bernatá S. tá pierwsza wádá w tym stanie iż swoich wczásow pátrząc/ stárániá o duszách/ rozmnażánia chwały Bożey/ przepowiádánia y náuczánia vrzędu zániedbywáią: á iż z ołtarzá żyią/ nic nie myślą żeby ołtarzowi godnie służyli: ále o sobie y o pożytkách swoich. A iesli kto iest/ coby się tych prac Kościelnych niezbraniał/ ktory by kázániem y vpominániem nabożnym lud do dobrego wzbudzał/ gdzie naydziemy tákiego/ coby to tym vmysłem czynił/ iáko

niu/ iako się czyniąc ma: ktory by dármo prácował w tey winnicy Bogá Zastempow/ ktoryby prawdźiwey posługi Bożey szukał/ á nie sobie sámemu: Rzadka rzecz/ y owszem trudna bárzo/ áby się kto ná świećie od świátá/ to iest/ od wszelkiey pożądliwośći świeckiey bez náruszenia záchował. A z drugiey strony/ názbyt łátwie y snádnie/ żeby w tych sámych sprawách/ choćiaysz chwalebnych y vczćiwych/ ábo czći ábo godnośći iákiey Kośćielney / álbo tłustego iákiego Beneficium / álbo iákiego inszego pożytku doczesnego prágnienie się nie wtráćiło. O czym pięknie Augustyn ś. Słuchay/ práwi/ iáko z żalem Apostoł ś. mowi o tákich: Iż iedni przepowiádáią Ewángelią z miłośći/ drudzy z okázyey: o ktorych mowi: Opowiádáią Ewángelią nie dobrze: rzecz dobra/ sámi nie dobrzy. Ktokolwiek od Bogá oprocz Bogá czego szuka / nie czyśćie P. Bogá szuka/ kiedyby Páná Bogá szukał/ czystym by był/ bo własnego męzá Duszá ma Páná Bogá. Serm 49 de verb. Dom. Phil. 1.

Náostátek by tego wszytkiego złego nie było. Ażeby był Kápłan świecki iáko może bydź wymyślony nalepszy/ przedśię iednák tá doskonáłość dáleko iest podleysza niż Zakonnicza/ y wiele mu pożytkow y ozdob duszńych nie dostáie. Abowiem wodzow nie ma stárszych/ nie ma przykłádow rownych/ nie ma społeczności vczynkow dobrych. Przytym obfitośći oney łáski y Duchá/ ktora hoyniey wypływa ná wielu: ktemu nie ma pożytkow Vbostwá y Posłuszeństwá/ w czym iest wielka śliczność cnoty. A co że wszytkiego zá nawietsza ma być miano Iákikolwiek on iest/ ieszcze swoy iest/ y ieszcze tã nie przyszedł áby się ze wszelkiey swey woley vżywánia zgołá wyzuć miał/ á one wiecznym y nie odwołánym dárem P. Bogu oddał y poświećił. Czego/ tylko Sluby Zakonne dostepuią.

C o gdyż ták iest/ ták to Kápłáńskie/ iáko y to/ o ktorymeśmy wzwysz mowili/ świeckich z Zakonnikámi/ porownánie záwrzeć możemy bárzo przystoynym podobieństwem z

Serm. 1. in ramisp̄al. Bernatá S. ktory o oney Processyey Zbáwićielowey mowiąc trzy porządki ludźi w niey vpátruie. Jedni są co száty swe śćielą: Ci są świeccy/ ale dobrzy y pobożni/ ktorzy z ziemskiey máiętnośći/ ktore iáko suknia przy ćiele są powierzchownie/ iáłmużny dáwáią. Drudzy/ ktorzy rozgi z drzew ocináią/ tych wykłáda być dobre y pilne Dusz luckich pásterze/ kiedy o- wieczkom swoim słowo Boże opowiádáią. Ten oboi rodzay áczkolwiek iest w towárzystwie z Pánem/ y choćiayże obádwá wnidą do miástá świętego: iednák nabliższe iest Páná Jezusá bydlątko to ná ktorym śiedźi: á iż więtszą znośi pracą. A- bowiem oni z tego/ co im zbywa kłádą/ to záśie zupełnie sá- mo śiebie postudze iego wydáie. Tym tedy bydlątkiem po- wiáda być Zakonniki/ dla ćichośći y podłośći powierzchow- ney/ ále Duszy/ y swemu Pánu pożyteczney: á iż do noszenia y posłuszeństwá są przyzwyczáieni: ći też Synowi Bożemu ták bárzo bliscy są/ iż sie go dotykáią/ y miedzy sobą máią/ y do drugich zánoszą. Dla czego ták potym ten mąż S. Bráćiey swoiey mowi. Y mamże milczeć żebyśćie sie w pysze nie- podnieśli? álbo ráczey będę mowił żebyśćie poćiechę wźięli? Bydlę ná ktorym śiedźi Pan Chrystus zaż nie wy iesteśćie?
1. Cor. 6. Wedle głosu Apostolskiego wielbiący y nosząc Bogá w ćiá- łách wászych?

Porownánie stanu Zakonnego z stanem Biskupim y Prá- łackim.

Rozdźiał trzydźiesty Osmy.

WVż teraz idźie/ ábyśmy obáczyli/ co lepßego y pożąd-
liwßego/ y do zbáwienia sposobnieyßego/ Zakonni-
kiem być/ czyli Biskupem y Prelatem. Łácna od-
powiedź przełożywßy to/ co sie o wßytkich niebespieczen-
stwách Kapłáńskich teraz nie dawno mowiło/ ktore niebe-
spieczeństwá też są/ y dáleko wietße y ćieżße w Biskupiech. Epis. 148.
Abowiem prawdźiwe są one dwie słowie Augustyná S.
Niemáß nic w tym żywoćie łátwieyßego/ iáko być Biskupem
Káplanem/ ábo Diakonem/ iesli ládáiáko y spochlebstwem
rzecz sie tá dźiać ma: ale nie máß nic v Páná Bogá/ mizernicy-
ßego/ żáłośnieyßego/ y potepienia godnieyßego/ iáko kiedy Heb 13.
sie ták dźieie. Woła też Apostoł o przełożonych wßytkich: 24. moral.
Oni/ prawi/ czuią/ iáko ći ktorzy zá duße wáße liczbe oddáć ca: vltim.
máią. O czym pieknie Grzegorz S. Niech to vważy/ ktory
srogiemu sedźiemu zá swoie tylko Duße zá ledwie dosyć vczy-
nić może/ co to bedźie ná ten czás sámemu zá ták wiele Duß
odpowiádáć. Chryzostom S. ßeśćioro zupełnych kśiąg o
Kápłáństwie nápisał/ w ktorych złote one wymowe (skąd też
y imie wźiął) do tego wßytke prostuie/ áby pokazał/ iáko iest
trudny y niebespieczny vrząd tych/ co rząd o Dußách przyy-
muią. Miedzy inßymi przywodźi podobieństwo pásterzá/
á tákiego/ ktory nie swoich ále cudzych owiec strzeże/ iż cokol-
wiek zie Bestya/ ábo przez kradźież zginie (iáko mowił Jákob) Genes: 31.
wyćiągáć od niego bedą/ iáko od tego ktory ie wźiął ná opie-
ke swoie. A iesliby z boiáźni ábo gnuśnośći bydle zgubił/
snádnie od Páná odpußczenie otrzyma: ábo nie ták wiele zá
to płacić bedźie. Lecz ten/ ktory stádá Chrystusowe podiął sie
páść/ karánia nie vydźie/ iesli tákie owce potráći/ á nie inßa
kaźnią tego przypłáći/ iedno Dußą włásną. Potrzebá też/ á-
by sie wilkom y złodźiejom meżnie zástáwiał: ktemu boiowá-
nie iego nie iest przećiw krwi y ćiału ále przećiw Kieśtwom y
Mocarstwom/ y Rządcom ćiemnośći. Jeßcze/ przećiw o

krutjemu

krutnemu woysku grzechow/ wszeteczenstw/ nieczystośći/ rospusty/ nienawiśći/ zwad/ zawiśći/ y inych bez liczby: Y owszem potrzebá żeby sie znał dobrze ná wszelkich chorobách/ áby vmiał dáć przystoyne lekárstwo/ gdźie związáć gdźie palić/ gdźie rzezáć. Lecz duszne choroby są skryte/ y trudno lekárstwo przymuią/ iż czásem y od sámego lekárstwá gorzey sie máią. Dáley mowi: Iesliby mi kto wielki okręt pełen ku pi drogiey chćiał powierzyć ku spráwowániu ná wielkim morzu/ záiste nie bym niewątpił/ záraz sie bárzo z tego wy Mowić: á nie dla żadney inszey przyczyny/ ieno dla boiáźni zátonienia/ á w tey zgubie nicby wiecey nieginęło/ ieno złoto á śrebro. A gdźie idźie o zgubę/ nie okretu/ ále Duszę: nie o vtonienienie w Morzu/ ále przepáśći ogniá wiekuistego/ gdźie iest śmierć nietylko ćiáłá/ ále też y Dusze: Ktoż sie będźie dźiwował/ że sie tákiemu niebespieczenstwu nie będę chćiał
Serm. 66. Cant. poddáć? Bernát też S. mowi: Miásto iest/ czuyćie ná straży/ czuyćie y dla zgody: Obiubienicą iest/ stáraycie sie/ żeby byłá przyiemna: Owce są/ pilnuyćie ich pastwisk: y tám szeroko o tym rosprawia. Y ná drugim mieścu: Iesli ia śiedzący
Epist. 42. w iámie/ y iákoby pod korcem/ nie iáko świecąc/ ále dymiąc á przedśie iednák szumow wietrznych schronić sie nie mogę/ ále vstáwicznemi/ y rozmáitymi strapiony náiázdámi pokusą iáko trzćiná od wiátru sie chwieiąca/ tám y sám sie náchylam: Coż ten ktory iest ná gorze/ postáwiony ná lichtarzu? Sam sie sobie chowam/ á przedśie sámem sobie iest zgorszeniem: sámem sobie teskności/ sám ćiężarem/ y niebespieczenstwem: ták iż ná własny brzuch y obżárstwo/ y oko ktore sie gorszy/ częstokroć gniewáć sie potrzebá. Iákimiż tedy molestiámi bedźie śćiśniony/ iákimi będźie poruszon krzywdámi/ ktoremu by też dobrze własne nędze dáły pokoy/ przedśie nigdy nie może być/ żeby nie były z dworu walki/ á we wnątrz boiáźni. Poty Bernát S.

Gdyż tedy żadnego nie masz tak ślepego/ ktoryby nie widźiał/ iak o bespiecznieyszy y zbáwienia bliższy iest stan Zakonny niżli Biskupi: Teraz obaczmy/ iákie iest oboygá w doskonáłośći porownanie. Obádwá bowiem czynia Professya doskonáłośći/ ále nie iednákim obyczáiem. Abowiem Biskupia Dostoyność potrzebuie tego/ żeby iuż byłá nábyta y zmocniona doskonáłość. Poniewaź nic inszego nie iest/ ieno iákieś duchowne Mistrzowstwo: Gdyż oni są nastempcámi Apostolskimi. Z ktorych ieden o sobie mowi: Ja iestem postánowion Káznodźieia y Apostołem y Doktorem pogan/ w wierze y w prawdźie. Ale żaden doskonáłośći Mistrzem bydź nie może/ iesli sam doskonáłym nie bedźie. Jáko áni Philosophiey/ áni żadney y naprostszey náuki/ drugiego vczyć nie może/ ktory sie iey nie náuczył. Lecz stan Zakonny nie wyćiaga doskonáłośći ále przywodźi do niey. Bo on iest iáko Szkoła/ w ktorey doskonáłośći/ ták przez náuke drugich/ iáko przez własne ćwiczenie zlekká dostempuiemy. 1. Tim. 2.

Przeto ták Doktorowie o oboygu mowia: Iż ten pierwszy iest stan doskonáłośći iuż nábytey/ á ten drugi do nábyćia sie máiacy. W ktorym żadnego nie przymuszáia áby był doskonáły/ ále dosyć iest/ żeby miał chęć y stárał sie o to iáko by do niey przyść mogł. Dla tego mowi Bonáuenturá S. iż moga bydź przypuszczáni do Zakonu grzeszni y nie doskonáli/ żeby sie polepszyli y spráwiedliwemi sie stáli. A o Biskupach záśie ono/ z Jeronimá S. przywodźi: Ták wielka ma bydź vmieietność y náuká Biskupia/ żeby śćia iego y ruchánia/ y wszytko głośno było/ ták iż cokolwiek czyni/ cokolwiek mowi/ żeby náuka Apostolska brzmiáło. In Apol. pauper. Epist. 138 ad Fabiolam.

Te też rozność S. Thomasz z słow Páńskich obaczył/ ktory gdy ráde Vbostwá dawał/ ták mowił: Ze tego komu te rade podawał/ ieszcze nie być doskonáłym vkazał/ ále iż miał bydź/ kiedy by to vczynił. Jesli/ práwi/ chcesz bydź do- De perfe: vitæ spirit. ca: 19.

ſkonałym/ idź á przeday wſzytko. Ale kiedy Prałatá ſtánowił pytał/ nietylko ieſli by miłował/ ále ieſli więcey niż drudzy miłował. A to raz/ y drugi/ y trzeći/ iż albo wielkość Miłośći w tym ſie pokazáłá/ álbo (iáko vczy Bernat S.) żeby ſie zrozumiáłá/ iż ktokolwiek inym przełożonym ſie ſtáie/ ma Páná Bogá miłowáć/ więcey niż ſwoie/ więcey niż ſwoich/ więcey niż śiebie. Przeto żeby nas w tey mierze ſłow podobieńſtwo nie oſzukáło/ ieſt ten oboy ſtan doſkonáły/ á Biſkupi ieſzcze doſkonálſzy: ále ták/ iż ten iey potrzebuie á nie dáie; ow záśie dáie/ y nie ták wielkiey potrzebuie. Ieſt ieſzcze y druga rzecz/ w czym ſtan Prałácki ieſt rozny od Zakonnego. Abowiem zátym idą dobrá doczeſne/ bogáctwá/ cześć/ od ludźi vczćiwość/ wyſokość ſámey doſtoynośći/ y inc. Oczego to naprzod idźie: iż poſpolićie do tego nie ſłużby Bożey chęć/ ále onych rzeczy chćiwość wabi. Potym/ iż choćiayby kto wielką doſkonáłość do tego ſtanu przynioſł/ dáleko więtſze ma naiázdy pokus; ták iż bárzo dziwna y rzadka/ ieſli długo wytrwáć może. Abowiem to ſie przytrafia co Grzegorz S. piſze: Częſtokroć wzabáwách rządu/ ſámo dobrych vczynkow vżywánie ginie/ ktore w pokoiu było trzymáne. Bo kiedy Morze ſpokoyne/ dobrze okręt y niećwiczony Szyper ſpráwuie: ále kiedy przyda náwáłnośći/ y dobrze ćwiczony ſie fráſuie. Więc coż ieſt moc zwierzchnośći/ ieno vmyſłu náwáłnośći? w ktorey gdy wicher myśli/ rozmáitych záwſze ná okręt duſzny biie/ tám y ſám bez przeſtanku ſie odbiiáiá przez prędkie wyſtempki/ ſercá/ ſłow/ y vczynkow/ iákoby ſie wpadſzy ná kámienie tłucze. To ták w Prałáćie. Przećiwnym obyczáiem w Zakonniku. Abowiem/ iż temu ſtanowi przyłączone ieſt Vboſtwo/ Pokorá/ Woli włáſney záprzenie/ áni inſzym też vmyſłem pożądány bydź może/ ieno dla ſámey doſkonáłośći/ áni też ieſt poddány ták ćiężkim y vſtáwicznym naiázdom.

Przeto Chryzoſtom S. gdy wiele przywiodł śidel y

Serm: 76. cant.

1. Paſt. c 9.

Lbi. 3. de ſacerd.

niebeſpie-

niebespiecżeństw/ ktore sie zá Infulámi wloką: Naostátek z tymi wszytkimi skláda Zakonny pokoy/ y wolność od wszelákich tych klopotow/ ktoremu/ práwi/ choćiayżeby kiedy zla myśl co tákowego przyniosłá/ iednák przedsie połáć tákowá / ták iest mdla y niedużá/ iż ią záraz może wyrzućić: dla tego że zwierzchu żadney niemász máteryey / przez coby myśli oney plomień bárziey sie szerzyć miał. Zakonnik tedy o śie samego tylko sie boi Bo áczkolwiek drugich tákowych iáko sam włoża nań stáránie/ nie wielkę mu pracę zádáie/ gdyż áni dźieći/ áni żony zwiosłu ná sobie nie nośi: y wszyscy sa ná oczach/ żeby ich niedostátki iesli sie ktore naydą/ mogł snádnie stáráć y poprawić. Poty Chryzostom S.

Do czego to sie też przydáć może/ iż choćiayże Vbostwo Ewángeliey/ nie iest sámą doskonáłośćią/ ále drogą do doskonáłośći: ták iż y inemi drogámi może też kto przyść do niey: iednák tá iest ták snádna y prosta/ iż ná pewniey y narychliey do niey przyprowádźi To też przydáie/ iż iuż ma nieco godnośći y ozdoby/ zwlasczá iáko od Páná iest poświecona/ iż kto iey niema/ zda sie/ że niewiem iákiegoś vbioru mu niedostáie/ choćiayże by wewnątrz wszytkim dobrym był nápelniony.

Ostáteczny wywod w tym porownániu ten iest/ iż to nie ták slowy iáko vczynkámi sie twierdźi: á to ludźi/ y mądrośćią y świątobliwośćią znácnych/ ktorych bez liczby w zakonie było/ pewnie wiemy. Ktorzy Kośćielne dostoieństw á sobie ofiarowáne meżnie odrzućili/ iż záiste tey rzeczy piekny przykład wszytkiemu świátu podáli.

Bernatá S. trzy bogáte Miástá zá Biskupá/ á dwie zá Arcibiskupá sobie obráły: iednák nigdy sie do tego przywieść niedał/ żeby táką dostoyność przyiąć miał Iánsze Miástá tosz by te zbyły vczyniły iuż iáno iż iuż wszytkim iáwno było/ żeby ich proźbá nádáremna byłá. S. też Dominik/ czworo Biskupstw ro

znych czásow sobie ofiárowánych wzgárdźił; y rzekł to/ że wolałbym vmrzeć/ániżeli táki ćiężar náśie wźiąć. Ktorego też przykłádu/ dwá iego Zakonu osobliwie náśládowáli. S. Thomasz z Aquinu// y S. Wincenty Ferrerius: Tám ten Arcibiskupstwo Neápolitáńskie od Clemensá Czwartego Papieżá podáne/ mężnie odrzućił/ á żadnemi prozbámi/ áni pogroźkámi vwieść sie nie dał: Ten záśie Valentyńskie y Ilerdeńskie Biskupstwá/ bá y dostoyność Kárdynálską iemu ofiárowáno nicżwyćiężona cnota podeptał.

Rowny też vmysł pokazał S. Bernárdyn Seneńczyk/ kiedy go trzy zacne Miástá żądáły/ áby był ich/ Seneńskie/ Vrbináckie/ y Ferárskie Biskupstwá przyiął/ żadnym obyczáiem náchylić sie nie dał. Y owszem kiedy sam Papież Eugenius/ gdy mu v nog vpadł/ Infułe mu ná głowe włożył/ on pokornie wzbraniáiąc sie powiedźiał/ iż dla tego táko godnośćią przywiązánym bydź niechćiał/ áby hoyniey y wolniey zbáwieniu ludzkiemu służyć mogł. Do teyże liczby należy/ Andrzey tegoż Zakonu Fránczyszká ś. ktory był Alexandrá Czwartego Papieżá Synowiec: tego gdy Kárdynałem vczynił/ y to/ y wszytkimi inszymi godnośćiámi pogárdźił: gdyż wolał w Zakonney pokorze/ ktorą sobie obrał/ trwáć/ áby czásu swego podwyszony mogł bydź.

Mogło by sie tákowych przykłádow wiele/ z inych Zakonow stárych/ niektore też y z nászego namnieyszego przywieść: iáko Iákubá Láines y Fránczyszká Borgia/ ktorzy ná Kárdynálstwo: iáko Cláudiuszá Iáiá/ ktory ná Biskupstwo był obrány: z táką wszyscy mocą odpor dáli/ iż też zwyćiężyli. A nie ich tylko to rozumienie było/ ále wszytkiego Zebránia nászego: gdyż wszyscy/ iákoby dla spolney szkody odegnánia/ ná co sie było zániosło/ y Modlitwámi/ y wielą tyśiecy Naświętszych Ofiar/ tudźież też rozlicznym ćiáłá Vtrapieniem/ dla tey przyczyny ná sie przyiętym/ spolnie sobie dopomogli.

Przeto

Przeto rzeczy tey wedle myśli dokazawszy/ spolne też wszytkich wesele było: ták iż poważnie Hymne Te Deum laudamus dźiękuiąc Pánu Bogu wszyscy iáko zá wielkie iego dobrodźieystwo oddáli. Do tey nászych miedzy soba rádośći y wesela/ gdy trefunkiem iedē wysoce vrodzony Młodźieniec w Luzytániey sie przytráfił: ták sie temu dźiwował/ y z tego zbudował/ iż ta sámą rzeczą przywiedźiony/ opuśćiwszy świát do nászych sie przyłączył. Z tych wszytkich przykłádow y inych bárzo wiele/ ktore vmyślnie opuszczam/ to sie może obaczyć/ o czym mowimy: Co ći wszyscy ták zacni ludźie/ w tym tych stanow porownániu rozumieli/ gdyż iásna iest co sámi vczynili.

Toż też z inych przykłádow pokazáć sie może / ktorych gdy/ ábo iáwna wola Boża/ ábo Stárszych roskazánie/ pod ten ćiężar plecá podłożyć przymuśiło/ przedśie iednák żywotá Zakonnego ták ćwiczenie záchowáli: iż iáśnie tym pokazáli/ że iedno iáko ćiężar nośili/ á drugie iáko vlżenie ćiężaru záchowáli. Abowiem ták o S. Marćinie czytamy/ ktorego gdy dobrą zdrádą z Klasztorá wywabili/ prosząc go żeby niewiáste chorą dla powinnośći duchowney nawiedźił: od ludu Miástá Turonu / ktory go w zásadzce czekał/ pochwycony iest: wszyscy iednostáynie ná to sie zezwoliwszy/ ná Kátedrze Biskupiey go posádźili/ gdźie on dawnego pokoiu miłość záchowuiąc/ dwie mili od Miástá/ Klasztor zbudował: tám z Bráćią swoią w wielkiey pokorze/ y vbostwie/ á tych dwu cnot nawiętszym miłośnikiem był: ták żył/ iż Racheli od Liey nie odłączał. Bowe/ to iest Lia/ trzodźie sobie zleconey/ á Rachel sobie y Bogu oddawał.

Temu podobnego wspomina Cassianus ná imie Archebiusá: ten z onych pustelnikow/ gwałtem wźięty ná Biskupstwo Pántephiskie/ iż nic z swoiey pobożnośći y pokory nie vpuśćił/ áni z oney czći w sobie sie vkochał. Y owszem zwykł máwiáć iż go nie iáko godnego ná ten vrząd we- Colla. 11. cá: 2.

zwano: ále iáko nie godnego/ z ćwiczenia Zakonnego wyrzucono: do ktorey (iáko powiádał) ták wielkiey profesyey wnętrzney czystośći przez trzydźieśći y śiedm lat/ iáko w nim żył jeszcze był nie przyszedł. Chwali też S. Bernát/ Maláchiaszá/ ktory gdy dawno był wybrány ná Biskupstwo/ á iż sie długo zbraniał: ale gdy przystąpiło y Stárszego swego y Arcibiskupie roskazánie/ przyzwolići/ ale ták/ żeby nie spowinnośći Zakonney nie opuszczał. Abowiem gdy nań porządek przyszedł tákże iáko drudzy y w kuchni ieść wárzył/: y Bráciey do stołu służył: tákże do śpiewánia y czytánia w Kośćiele niechćiał áby go opuszczano. Náostatek świętego Vbostwá nie tylko chćiał być vczestnikiem/ ále też y wszytkich inych przewodnikiem / że wszytkich nabárziey sie w nim kocháiąc.

In vita eius.

Coż też pisze o S. Fulgencyuśie. Ten iáko vsłyszał/ że wiele Kośćiołow Kátolickich nie miáło Biskupow/ vćiekł z Klasztorá/ y ták długo sie krył/ poniewaź go wiele ludźi ná Biskupstwo szukáło/ áż mu ieden przyiaćiel powiedźiał/ że iuż wszytkim Kośćiołom dano Biskupy/ on sie też do Klasztorá wroćił: ále wszytek gmin Miástá Ruspenskiego/ ktore ná ten czás Biskupá postradáło/ porwawszy go/ áżeby Biskupem był/ nie ták prosza/ iako przymuszała. A on w oney swoiey molestyey/ tego naprzod od Ruspenczykow miásto dobrodźieystwa żadał/ áby Klasztor zbudowáli/ w ktorym on pod poddánstwem Szczesnego Opátá żył/ iáko ini z Zakonnikow/ we wszytkich rzeczách do kárności domowey náleżących/ wedle iego woli y posłuszeństwá sie záchował. Tym czasem przedsie iednák Pásterskiego stáránia o Owcách sobie zleconych nijwczym nie opuszczał.

Tákże też Anselmus S. nie tylko Angliey skąd był rodem/ ále y wszytkiego Kośćiołá świecą/ il kroć mogł oderwać sie od zabaw/ wracał sie z rádośćią do Klasztoru swego: y gdy iednego czásu z Bráćią o Zakonnych vstáwách rozma-

wiał / iakoby żartem rzekł o sobie: Jam iest podobny Sowie / ktora gdy z swoimi dźiećmi w máclochu swoim mieszka / dobrze sie iey dźieie: ále iáko wynidźie miedzy Sroki y Wrony / wszyscy ná nie biią y kraczą. Ták ia / pokim iest miedzy Bráćią wielkiey záżywam pociechy: ále skoro wynide miedzy ludźie świeckie / wielkie vtrapienie mam dla rozlicznych tłumow spraw. Dla czego sie też boie / y wszytek ná vmyśle drżę bym o szwánk zbáwienia nie przyszedł. Co gdy w oney pociesze mowił / záraz sie łzámi zálewał / vżywáiąc onych słow: Zmiluyćie sie nádemną / przynamniey wy przyiaćiele moi / bo ręká Páńska dotknełá mie. Iob 19.

S. też Antoninus gdy vsłyszał / że mu Eugeniusz Czwarty Florencki Kośćioł poruczył / ná ten czás był w drodze / chćiał ná iákieś wyspy vćiec / áż go swoi z drogi gwałtem wroćili. Pisał list do Papieżá z tákimi prozbámi / y iákich mogł pośrodkow do tego vżywał / áż też Papież zágniewány iął mu klątwą grozić. Potym wezwał ludźi vczonych nie máło: oni wszyscy ná to sie zezwolili / że sie ná sumnienie nie godźi iuż dáley sprzećiwiáć. Zá czym padszy ná twarz / y wiele łez wylawszy / Pásterski ćieżar ná sie przyiął: ále przedśie Zakonnego postępku niwczym nie złożył. Bo áni w vbierze / áni w pokármie / nic zgołá nie odmienił: y Dom swoy iáko Klasztor vczynił / do kuchnie często chadzał / gárnce sam vmywał / y ine Domowe posługi odpráwował: á tym / iákoby ochłodą iáką molestye pásterskie temperował.

Nie może być tedy więtszy wywod / iż Zakonne Vbostwo o iest dáleko pożądliwsze niżeli godność Biskupia / iáko ten / iż ták wiele Zakonnikow / á ći ták známienići y w náuce y w świątośći / iedni státecznie z tey godnośći sie wymowili / drudzy ktorzy nie mogli przedśie záwsze y one iáko ćieżar z łeczeniem nośili / á záraz Zakonnego żywotá posługi pilno záchowáli: álbo dla ochłody nie iákiey onych ćieżarow / álbo też

żeby

żeby tych pożytkow niepostradali/ ktore iáko sobie ważyć mieli/ dobrze wiedźieli.

Porownánie stanu Zakonnego z żywotem Pustelniczym.

Rozdźiał trzydźiesty Dźiewiąty.

Żywot Pustelniczy/ w wielkiey czći przedtym był/ nie tylko v ludźi ále też y v Bogá. Bo go/ y zacnymi ludźmi/ y ludźie one zacnych cnot rozlicznośćią/ y cudow iásnośćią ozdobił. Z ktorych wiele było/ ktorych vstáwiczna ostrość żyćia/ vstáwicznym cudem byłá. Z tąd bowiem oni Páwłowie/ Hilárionowie/ Symeonowie/ Mácháriuszowie/ y inych wiele/ iáko świátłość iáka ná Pusczy świećiłá: ktorych y spráwy y mowy y káżde postąpienie/ wielką záwsze we wszelákiey drodze doskonáłośći powáżność bráły. Lecz ten sposob cnoty y szukánie świątobliwośći iuż vstáło/ y z ludzkiego zwyczáiu odeszło. Wszákże godźi się y z támtą zacnośćią/ gorą doskonáłośći/ tego żywotá nászego pożytki porownáć: áby tym więcey się pokazáło/ iáko ie mamy ważyć/ ktore tey ták wysokiey rzeczy we wszytkim nic práwie nie vstępuią/ ále ráczey z káżdey miáry przewyćiężáią.

Collat. 19 ca: 3. W tey rzeczy kogoż lepszego ábo pewnieyszego świádká mieć możemy/ iáko onego Jáná Opátá/ o ktorym Cassianus/ gdy trzydźieśći lat przeżył w Klasztorze/ potym inych dwádźieśćię ná Pusczy: y tám y owdźie w naywiętszey świątobliwośći Náostátek w onym wieku/ w oney mądrośći doyzrałey/ do pierwszey społeczności żyćia sam się dobrowolnie wroćił. On tedy gdy od niego tey rzeczy przyczynę wiedźieć

chćiano/

ẃczano/ o oboim stanie ßeroko rospráwiał/ iáko ten ktory sámym doświadczeniem tego doznał. Ten pustynie pożytek bydź vkázowáł/ iż vmyst od wßytkich rzeczy ziemskich wyzuty/ iáko łucka znośi nieudolność/ z Pánem Bogiem złącza. Z drugiey strony Klaßtoru te bydź dwá pożytki. Jeden / áby człowieká vczył/vmartwiáć y krzyżowáć swą wolą/ áby sie mu godźiło słowo ono pokornie mowić. Iż nie przyßedłem czynić woli moiey/ ále tego ktory mie posłał Oycá. Drugi / iż o żadney rzeczy/ ktora potrzebom ćiáłá należy/ fráſowáć sie nie potrzebá/ nic nie myśląc o iutrzeyßym dniu/ iako Pan każe/ gdyż to wßelkie obmyſláwánie Stárßym náßym iest zostáwione. Ioannis 6.

S. Bazyli ná toż pytánie co lepßego temu ktory świát opuśćić vmyślił/ ieśli osobno od drugich/ czyli zdrugimi tegoż przedśięwźięćia towárzyßmi mießkáć/krom żadney wątpliwośći odpowiáda/ że ták rozumie/ y ták rádźi/ iż do wiela rzeczy pożytecznicy iest/ żeby ná iednym mieyscu wiele ich spolem żyło. Y tám wiele towárzyskiego żyćia pożytkow wylicza. Te w summe zebrawßy są; Pierwßy/ iż kto sam mießka temu wiele niedostáie: á to co ma/ w żadnym álbo w bárzo máłym iest vżywániu. Przyczyná tego: iż żadnemu nie dano wßytkiego/ ále inße inßym rozdano : áby ták vrzędow zamiána/dáiąc y biorąc spolne złączenie trwáło. A ktorym co dano/ nie ná ich tylko/ ale y ná drugich iest pożytek dano/ przeto/ powiáda/ w żywoćie Pustelniczym dwie wielkie są przeßkodźie. Pierwßa/ iż tego czego niemamy/dołożyć z drugich niemożemy. Wtora/ iż to czego nazbyt mamy/ prozne y nie pożyteczne sie stáie/ bo go nie vżywamy/ ále iákoby zakopáne chowamy. Co Pan w Ewángeliey bárzo strofuie/ przećiwnym obyczáiem/ gdźie wielu towárzystwo kwitnie/ y to co twego iest/ drugi go záżywa/ y ty z cudzych niemniey iáko z twoich bierzeß pożytek. Reg: fus. p 7.

Drugi/ iż kto ná oczách drugich żyie/ ieśli w czym wystąpi/ będźie vpomniony/ strofowány/ popráwiony: w czym sámym wielu zezwolenie tym więcey wzrusza/ iż nie mász ták vpornego/ ktory by wiela rozsądku nád swoie zdánie przełożyć nie miał. Ale wosobnośći to bárzo trudno iest/ áby kto zrozumiał// że zbłądźił. Bo y grzechy są skryte/ y my nam sámym rádźi pochlebuiemy. Przeto tego ná káżdy dźien doznawamy/ iż więcey wáży/ ábyśmy śie iáko przystoi záchowáli/ ludzka obecność y wzgląd/ ktory śie z ich przytomnośći rodźi/ á niżeli obecność Boża y Anyołow/ przed ktorych oczymá wiemy/ żechmy są záwsze. Przeto Bernát S. mowi: Złey
Epist 115. rzeczy ktorey żaden nie widźi/ żaden nie strofuie/ á gdźie nie mász boiáźni strofowánia/ bespieczniey Szátan przystępi do kuszenia/ y złość swowolniey będźie popełniona. W Conwenćie záśie/ ieśli co dobrego czynisz/ żaden nie zábroni: złego záśie czynić ieśli chcesz nie godźi śie: bo wnet od wielu śie to wynurzy y skárze. Jáko zdrugiey strony/ to /co widzą dobrego/ wszyscy śie dźiwuią/ szánuią/ násláduią. Ták Bernát S.

Trzeći pożytek/ dla złączenia vmysłow/ vrzędow/ y rzeczy
Ioan. 15. wszytkich/ ktore złączenie w Ewángeliey ták bárzo zálecáią/ále go ludźie nie ták bárzo chowáią/y nie może być ieno wolą záchowáne od tych/ ktorzy sámi mieszkáią/ á rzeczą y vczynkiem nie. Ano iáko mowi Bázyli S. ieśli wszytkich/w iedney nádźiei wezwánia wźięto nas w iedno ćiáło/ktorego głową iest P. Chrystus/ á káżdy lepak wzaiem ieden drugiego członki/ zá śie ieśli śie ná to nie vdamy/żeby ná podobieństwo ćiáłá iednego/ w Duchu S. spoienichmy miedzy námi byli: iáko to może być/ żebyśmy sobie zobopolne vczynnośći wyrządzáli? Abowiem w rozłączeniu iáko to może być/żeby z weselącym śie kto śie weselił/álbo śćierpiącym społ ćierpiał/ponieważ tákie rozdźiały czynią/ iż ieden drugiego áni znáć chce. Poty S. Bazyli.

Czwarty/ iż w tym boiu ktory mamy vstáwiczny z

Szátány/

Szatany/a to o ták wielką rzecz iáki iest żywot wieczny/niemász nic niebespiecznieyszego/ iáko mowi Bernát S. iáko sámemu zá pásy chodźić: a nic bespiecznieyszego / iáko wielu społem walczących rękámi być wspomożonym. Pokazáły to wielu ćięzkie vpadki/ ktorzy gdy ná Pusczy przez wiele lat w zbytnich postach y czuynośćiach przetrwáli/ y wiele známienitych rzeczy dokazáli/ náostátek wywroćili wszytko/zwiedźieni od onego węża stárego. Jáko on Heron/ o ktorym pisze Cássianus/ po czterdźiestu lat iáko Pánu Bogu poczał służyć/ sam dobrowolnie w studnią wpadł. A drugi/ do Zydow sie przewroćił y obrzázáć sie dał. A tákich vpadkow bárzo wiele czytamy o pustelnikách: czemu żadney dáć przyczyny nie możemy ieno tę iż gdy sam iest człowiek/ zbytnie iest słaby/ ná wytrzymánie ták wiela vstáwicznych y srogich náiázdow. Serm. 3. Circumci: Col:2. cá.5

Piąty/ Iż ten spolny żywot nie ták iest podległy pysze duchowney/ iáko ten osobny. Bo prawdźiwie powiedźiał Ieronim S. Ná pustyni prędko sie werwie pychá. A przyczynę tego Bázyli S. dáie. Abowiem iż nie ma żadnego/ ktoryby mogł sądźić o tym/ co on czyni/ snádnie mnima / iż iuż wszytkiemu dostátecznie vczynił dosyć. Więc też w czym pokaże Pokorę/ ktory nie ma żadnego komuby sie podleyszym być pokazał? Co też zá Miłość tám być może ktory nikogo nie ma komuby ią wyrządźił? Jáko też y w Cierpliwośći będźie sie ćwiczył/ gdyż woli iego żaden sie nie przećiwi? Epist 4.

Przeto mądrze Cássianus to twierdźi/ iákiekolwiek nie vleczone duszne wády ná pustynią kto zániesie/ nietylko z czásem ich nie vmnieysży/ ále iescze sie ich przyczynia. Abowiem ták długo sobie pokornym y ćierpliwym kto sie być zda/ poki nie będźie miał obcowánia z ludźmi: ále iesli sie co przećiwnego tráfi/ wnet sie pokaże czym był. Skąd sie wielki błąd niektorych pokázuie. Iż ći ktorzy z ludźmi nic ábo bárzo máło spráwy mieć niechcą/ rozumieią że pewnych nie Lib. 8. ca: 17.

dostatkow niemáią/ ktorym podobno bárzo hołduią. K temu że iákaś cnote máią/od ktorey bárzo dáleko śiedzą. Teg błedu tá przyczyná iest/iż owszeki łátwia rzecz iest/gdy cnoty ábo grzechu przyrodzenie/ sámo myślą poymuiemy: te chwalemy y miłuiemy : á ow w nienawiśći mamy. Bo táka iest y cnoty śliczność/ y grzechu sprosność/ iż sáme przez sie ná vmyśle tákie skutki czynią. W tym sie niepostrzeże/ gdy táka miłość ná vmyśle swym ku cnoćie czuie/ mniema / że sáme cnote ma w czym sie bárzo myli. Insza bowiem iest rzecz rozsądek ábo mniemánie o cnoćie/ á insza sámey cnoty nábyćie. Bo to iest y złym pospolita/ y prędko sie ná to zdobyć może : y iest tylko sámego rozumu spráwá. Tá záśie własna iest sámym dobrym/y z czásem á ćwiczeniem bywa nábyta w woli y áffekćie człowieczym mieysce máiąca.

Przeto Pustelnicy tákowi gdyż niemáią czymby cnoty swey probowáć mogli/ często w tych błedách żyią/ á te że są błedy / sámá okázya y doświádczenie odkrywa/ gdy przypádnie/ cokolwiek wewnątrz sie pokrywáło/ wnet pokaże sie iáwnie. Lecz tego niemász nic ná puszczy / á wzgromádzeniu bárzo wiele. Y dźieie sie z nimi co z wężámi. Bo oni poki są w iámách swoich/ nikogo nie obráżą/ niżeby żądłá nie mieli/ ieno że niemász ná kogoby go dobyli/ ále gdy sie tráfi wnet iad swoy pokażą. Dla tego śmieie sie Bázyli S. z tákowych co to sámym rozmyślániem y spekulowániem chcą do cnoty przyść/ gdyż ći właśnie ták błądzą/ iáko kiedyby kto náuke budowánia ábo iáką inszą/ gołą náuką/ żadnego ćwiczenia nie przydawszy chćiałby vmieć/co nie może być. Bo Páweł S.
Rom. 2. mowi: Nie ći co słucháią Zákonu są przed Bogiem spráwiedliwi/ ále ći co go vczynkiem pełnią. Toż też pokazał Pan/ kiedy nie sámemi słowy náuke pokory podał/ ále też z vczynkowym przykłádem złączył: Przepásawszy sie prześći-
Ioan. 13. rádłem/ sług swoich nogi vmył. Jest też y tá rozność mie

dzy tymi żyćia sposoby: Że pustelnicy/ sobie sámym tylko rádzą/ co iest iáwnie przećiw práwu miłośći/ ktora nie szuka co swego iest. Te Apostoł záchowywał/ kiedy nie swego pożytku szukał/ ale wielu inych áby byli zbáwieni. Y zowie táki żywot nie pożytecznym Bázyli S. w ktorym po Bogomyślności do żadney posługi ludzki spráwá sie nie śćiąga. Bo prawdźiwie rzekł Leo S. Zaden dobry nie iest tylko sobie sámemu dobry/ áni żadnego mądrego sobie sámemu tylko przyiemna iest mądrość. Abowiem to prawdźiwych cnot iest przyrodzenie/ áby wielu od ćiemnych błędow wywodźiły/ y wedle Páńskiego przykazánia/ żeby świátłość nászá iákakolwiek iest/ inym też ludźiō świećiłá. Záczym to poydźie/ iż będą wielbili Oycá/ ktory iest w Niebieśiech. Co przećiwnym obyczáiem tráfia sie ná puszczy/ iż choćiaszby sie tám wiele chwalebnych rzeczy działo/ przedśie to wszytko iáko w ćiemnośćiach iest zákryto/ y nic z támtąd nie wychodźi/ przez co by sie dobroć Boska obiáśniáłá/ nic czymby sie chęć ludzka do násládowánia wzbudzáłá. Dla tych tedy y inych przyczyn/ wątpić o tym nie potrzebá/ iż ten bieg cnoty/ w ktorym wiele ich rázem bieży/ dáleko więcey ma y vćiech y pożytkow/ á niżeli ten/ w ktorym/ przez sie káżdy zosobná. Przeto słusznie Bernat S. one dwá sposoby pokusy wspomina/ iednáko niebespieczne/ temu kto chce Pánu Bogu służyć: iż álbo miedzy świeckim wszelkiem będźie chćiał pokure czynić/ álbo przećiwnym obyczáiem będźie chćiał sobie pustynią obráć. Te pokuse powiáda bydź tych/ ktorzy nie ták sie przypátruią własney krewkośći/ y w vstáwicznym kuszeniu/ Szatáńskiey złośći.

I. Cor. 10.

Matth. 5.

Serm. 5. Circum.

A to sie mowi o oney pustyn/ ktora przedtem wczwyczáiu byłá. Teraz záśie v niektorych iest iákaś insza/ dáleko miekczeysza y rozkosznieysza/ ktorzy we swym własnym domu duchowny żywot wiodą/ spokoyny/ y od zabaw y trudnośći świeckich wolny. W ktorym ták sie sobie podobáią/ iż ten sposob być-

sob być bespiecznieyszy mnimáią/ y nie ták turbáciom podległy/ iáko sam stan Zakonny. Ale sie ći bárzo mylą. Bo áczkolwiek to co czynią / ieśli sie przez sie wáży/ iest coś/ poniewáż lepiey czynią/ niżli ći/ ktorzy dla ámbicyey/ ábo chćiwośći idą zá Dworámi/ Sądámi/ Rynkámi Iármárkámi. Wszákże ieśli z Zakonem będą porownáni/ ták są niżkie/ iż żadnego miedzy nimi porownánia niemász.

Abowiem naprzod tych pomocy nie máią/ ktore towárzyski y spolny żywot przynośi. O czym w tych wszytkich kśięgách sie mowiło. Potym/ tymże szkodom są podlegli / iáko y ći/ ktorym Pustelnicy żywot być podległy pokazáliśmy. Nákoniec z tey miáry iescze sie z nimi gorzey dźieie/ niż z onemi Pustelnikámi stárymi/ iż oni gdy ná pusczą záchodźili/ wszytek Swiát opusczáli/ Bogáctwá/ Powinne. Ci przećiwnym obyczáiem/ to wszytko trzymáiąc/ áni doskonále wyrzekáią sie wszytkiego co máią/ y miedzy tym żyiąc/ ták wiele nieprzyiaćioł máią. Bo prawdá iest ktorą mowi: Nieprzyiaćiele człowieká domownicy iego. Przeto tu iest niebespieczeństwo/ żeby od tych nieprzyiaćioł będąc zwyćiężeni/ drogi duchowney/ ktorą przed sie wźieli/ nie opuśćili: á do świeckiey przestroney ná ktorey gránicách są/ dyślem nieobroćili. A choćiayżeby w tym stanie záwsze trwáli: gdźie iest posłuszeństwo ták zacna cnotá/ y ták bogáta w zasługi? gdźie iest záprzenie własney woli? gdźie ćwiczenie prawdźiwey pokory? gdźie stokrotna zapłatá/ y ine nagrody Zakonnemu żywotowi obiecáne?

Math 10.

Przeto ieśli iest kto nátym/ áby świát z domu swego zwyćiężył/ ten by to miał vczynić/ żeby ráczey do domu Bożego/ to iest/ do Zakonu sie wezbrał/ y do obozow Bożych sie przyłączył: gdźie snadniey y mężniey zwyćięży y dáleko obfitszą/ iáśki y chwały materyą naydźie. Czemu bowiem to co czyni/ niedoskonale ma czynić/ y posługę/ ktorą Bogu o-

ſtáruie/ nie ták oſtáruie/ iáko by mu byłá naprzyiemnieyſza/ á iemu ſámemu iáko napożytecznieyſza? Abowiem ma pomnieć ná on ſtáry Zakon/ ktory Zwierzętá wſzytkie/ ktore ſkrzydłá máiąc/ á przedśie po ziemi ſie wloczą/ poczytá zá nieczyſte/ y vżywáć ich zákázuie: A to nie bez táiemnice Bo te ludźie znáczyt/ ktorzy dobrą wolą wźieli od Páná Bogá/ ktoreby iáko ſkrzydłámi niektemi/ wyżſzey od ziemie podnieść ſie mogli/ á oni przedſie iednák chcą záraz y ná ziemi przebywáć: á gdy oboie zátrzymáć chcą/ żeby noge y ná świećie y ná ſłużbie Bożey mieli/ od poſługi Bożey iáko nie czyśći bywáią odrzuceni. Leui. 11. Deut. 14

O Dobrodźieyſtwie wezwánia Zakonnego.

Rozdźiał Czterdźieſty.

To tedy záłozywſzy/ co ſie o pożytkách ſtanu Zakonnego/ ták iáko ieſt przez ſie/ y iáko też w porownániu z drugiemi powiedźiáło/ zá rzecz pewną mieć mamy/ iż żadney drogi nie máſz/ ktoraby nas prośćiey y beſpieczniey do Niebá prowádźiłá/ iákotá: á ráczey ine ſtany ná burzliwym Morzu/ gdźie zewſząd wiátry/ nawálnośći/ y pełno niebeſpieczenſtw: Ten ſam v portu żegluie/ od wſzytkich niebeſpieczenſtw dáleko/ bliżki zbáwienia wiecznego á tá ieſt ziemiá oná/ do ktorey wſzelkie náſze pielgrzymowánie ćiągnie. Skąd muśi ſie to zeznáć/ á záiſte ſłuſzna/ żebyſmy to ználi z dźiekà/ y przepowiádáli z vćiechą/ że to ieſt naywyżſze dobrodźieyſtwo/ miedzy wſzytkiemi dobrodźieyſtwy/ ktore od Páná Bogá/ duſzy ludzkiey/ ná tym świecie/ mogą być wyrządzone.

Ser. de Ingratitud.

Bernát S. szeroko o tym mowiąc vpomina Bráćią swoią/ áby byli dobroći Pánskiey zá to dobrodźieystwo bárzo wdźięczni. Wielkie iest/ powiáda/ nád námi/ wielkie bárzo miłośierdźie Páná Bogá nászego. Ktorych ták niewymowna/ Duchá swego mocą/ ták nieoszácowánym dárem łáski swoiey/ wyrwał nasz od proznego nászego obcowánia świátá tego: w ktorym byliśmy nie kiedy bez Bogá/ ábo záiste/ co iescze brzydliwsza/ przećiw Bogu/ nie żeby niewiádomość máiąc/ ále wzgárde. Ktorego żywotá/ álbo ráczey śmierći/ (bo Duszá ktora grzeszyłá tá też vmieráiá) day Boże/ áby czesto przed oczymá sercá nászego/ sprosna postáć stáwiána byłá/ iáka tám ślepota/ iáka przewrotność oná byłá/ áby pilnym rozmyślániem vważaiąc/ ćiężar miłośierdźia/ ácżkolwiek nie ták doskonále iáko iest/ przedśie iákozkolwiek moglibyśmy wybáwićielki/ łáski y miłośierdźia Bożego/ zrozumieć wielkość. Nuż tedy iesli kto z nas/ pilnie vważáć nie zániedba/ nie tylko skąd iest wyrwány/ ále gdźie iest postáwiony: nietylko czego vszedł ále y czego doszedł/ nietylko skąd iest odwołany ále też y do kąd iest wezwány/ naydźie bez wątpienia kupe ták wielka tego miłośierdźia/ wielkość pierwszego dáleko przechodząca. To Bernát S. W tych słowiech/ dwie one rzeczy w ták wielkim dobrodźieystwie vważenia godne stáwia sie przed oczy: Skąd y do kąd sachmy wezwáni. Abowiem słusznie ma rość to Dobro ktoregośmy dostáli/ z onego Złego ktoregośmy vszli/ iż kto z niewoley wyzwány iest tym więcey powinien temu ktory wybáwił/ im to więźienie skąd wyszedł ćięższe y mizernieysze być pomni. Coż to było zá więźienie násze? Swiat ćiężkośći y mizeriy pełen/ osobliwie grzechow: a tá iest summá wszytkich nędz: pełen ambicyey/ pożądliwośći/ y śidel bez liczby: gdźie żadnego niemász porządku/ ále wszytkich rzeczy pomieszánie: gdźie ćiemnośći y ślepotá: gdźie y práwá są szkodliwe/ y przykłady zaraźliwe/ y bez liczby tych

1. Petr. 1.

Terminus á quo, Terminus ad quem.

czwy tych co do złego pobudzáią/ nietylko Szatáni/ ale też y lu-
dźie.

A to tylko o złym/ z czegośmy są wyrwáni. O do-
brách záśie tego żywotá/ do ktoregochmy są przenieśieni/ ten-
że Bernat S. ná drugim mieyscu/ krotko ále wezłowáto mo- Hom. Simi
wi: Ktora to iest proße ták droga Perlá/ zá ktorą mamy wßy- le Reg: Ce
tko dáć/ to iest nas samych. Bo wßytko Bogu dał/ ktory śie- lo: hom qi
bie samego ofiárował) ábychmy ią mogli otrzymáć? Izaliß bo. marg.
to nie iest Zakon święty/ czysty/ niepokaláný? w ktorym czło-
wiek żyie snadniey/ á vpada rzedzey/ powstáie chutniey/ cho-
dźi ostrożniey/ poćiechy z Niebá miewa częśćiey/ odpoczywa
spokoyniey/ vmiera bespieczniey/ oczyßcza śie predzey/ zapłátę
bierze obfićiey? Czegoż wiecey pożądáć możemy? ábo ktore
wietße y z wietßych rzeczy mogą bydź dobrodzieystwá/ táko te
ták rozliczne w iedne kupę zebráne? Coż wżdy niedostáie
człowiekowi ná tym świećie pożądánia godnego/ ták ku zbá-
wieniu/ iáko też y ku vstáwicznemu iákiemuś wßytkiego żywo-
tá vspokoieniu?

Do tego też y Chryzostomá S. Orátia długa y oso- Orat. 3.
bliwa służy/ w ktorey iásnie pokázuie iáko dáleko wietße y pe- cont: vitu-
wnieyße są niebespieczeństwá ludźi świeckich niżeli Zakon- vit. Mona-
nych. Tego trzy przyczyny dáie: że świeccy wiecey rzeczy
máią ktore ie turbuią: że rospustniey y niedbáley żyią: náostá-
tek że mnieyßych śił y słábßymi są. Przećiwnym obyczáiem ży-
wot Zakonny záiste áni tákich náwálnośći niema/ ále ráczey
wielką pogodę y pokoy: tákże wietße ich iest stáránie y pilność
goretßa odpor dáć tym náwálnośćiam.

Pięknie też S. Cesárius do swych Zakonnikow mo- Hom. 7 ad
wi: Wiemy to/ że duchownemu żołnierstwu náßemu/ ktore- monachos.
muchmy śie oddáli/ wielka iest w przyßłym żywoćie odłożo-
na zapłátá. Lecz ieśli dobrze weyrzymy/ w tym sámym vczyn-
ku ktory spráwuiemy/ nie iáka cześć zapłáty ießcze w tym ży-

wośćie iuż w reku trzymamy. A zápráwde wielki to pożytek żywotá tego/ świátem pogárdźić/ y Bogu záczać ſłużyć/ wyść naynieſzcześliwßego grzechu pánowánia/ y moc vćiec od obżárſtwá y nieczyſtośći nayßkárádnieyßeg niewolſtwá. Coż tedy záß to iuż nie ieſt wielka cześć zapláty/ nie mieć nic ſpolnego z świátem/ proznych rzeczy chćiwośćia nie być trapionym w grzechách nie być w plećionym/ dźień w niewinnośći ſtráwić/ w czyſtośći świetey ſie báwić? Chwalebnego Vboſtwá
Prou. 15. doſtátek z boiáźnia Boża mieć? O ktorey mowi piſmo S. lepßa ieſt máłá czaſtká z boiáźnia Boża/ á niżeli ſkárby wielkie bez boiáźni. Zrozumieymyß tedy iák wiele nam P. przez świete wezwánie dárował: wyliczaymy ieſli możemy/ od onego czáſu/ iákochmy tu mießkáć poczeli/ ná iákieſmy ſie zyſki zdobyli: z iákich zdrad/ z iákich cudzołoſtw/ łupieſtw/ krzywoprzyśieſtw/ świetokrayſtw/ ſachmy wybáwieni. A w ten czás obaczymy/ iáko y zá terázniejße dobrodźieyſtwá Pánu ieſtechmy powinni. Kiedybyſmy teraz ná świećie byli: cożbyſmy inßeg czynili/ ieno byſmy ſie iáko w kotle we złych vczynkach przewracali/ duße náße vſtáwicznymi grzechow zmazáni gwałćili/ co dźień to wietße im złośći rány zádawáli/ á przedſie byſmy tego ieſzcze nieczuli. Abowiem te ma właſność nieſczeſny zwyczay grzeßenia/ iż im kto bárźiey grzeßy/ tym mniey grzechu czuie/ áni go zna: y owßem bárźiey ſie w grzeßeniu kocha. A przećiwnym obyczáiem/ im kto czulßym około śiebie bedźie/ tym ſie bárźiey boi. Poty Ceſárius.

My ieſzcze y to przydaymy/ śkadby wiecey wielkość tego dobrodźieyſtwa poważana byłá/ iż nie to tylko dußam náßym Pan Bog vczynił/ iż ie od grzechow y mocy Szátáńſkiey wybáwił: ále też że do tey Ewángeliey ś. śliczney y doſtoyney doſkonáłośći przyprowádźił. Abowiem to ták wielka rzecz ieſt/ iż ná iey opiſánie słow nieſtáie. Owa tym przykłádem podobno iákokolwiek może bydź pokazano. Kiedyby iáki Krol

wieli y możny/ zdrayce y nieprzyiaćielá swego/ od ktorego ták wiele szkod y krzywd nieznośnych wyćierpiał/ dostawszy go w moc swoie/ gdy go mogł słusznie dáć zábić/ zámordowáć y wniwecz obroćić: nietylko mu snádnie y łáskáwie wszytko odpuśćił/ ále iescze nád to do stołu go y towárzystwá swego przypuśćił/ wziął go do domu/ y mieysce mu dał poważne y vczćiwe miedzy Synmi swemi. Ták dobroci oney Boskiey/ nie dosyć było/ żeby nas vbogie żebraki/ nas swe nieprzyiaćioły/ z źiemie/ myśli niepożytecznych/ álbo też zgnoiu grzechow szkárádych wzbudźiłá: ażby náostátek ták nas vszláchćiłá/ iż nas posádźiłá z Xiążęty/ á z Xiążęty ludu swego: to iest/ miedzy te ktorzy pierwsze y przednieysze mieysce/ ile do własney doskonáłośći należy/ w Bożym Kośćiele máią.

A toć iest ono co Bernát S. pieknie wyráźił mowiąc: Náwet iesliby smy snáć pierwsze nierzadne grzechy opuśćiwszy/ w Czystośći Małżeńskiey stáneli/ nie poymuiąc tego / co zá ráde/ o bez żeńskim żywoćie wiemy być dána: tákże y od łupiestw/ y zdrad wstrzymawáiąc śie/ swiebodnie moglibysmy rzeczy własnych vżywáć: ále przedśie dálekobysmy byli od doskonáłośći świętey iáko nápisano iest: Jesli chcesz być doskonáłym/ idź przedáy wszytko co masz/ á náśláduy mie. To sámo iákiey łáskáwośći było/ iesliby z tákich grzechow/ w ktorych wiele z nas będąc po vszy zánurzeni/ á zá to tylko odpowiedź śmierći/ y sąd pewnego potępienia máiąc/ żeby dano było choćiay ná nanizszym iákim stopniu odpoczynąć? Záiste syn márnotráwny do synowskiey godnośći nieśmiał pomyśláć/ máiąc śie zá szczęśliwego/ iesliby tylko w liczbe naiemnikow był godźien być poczytány. Ale oycowskiey łáskáwośći nátym dosyć nie było/ ażby mu obfite miłośierdźie pokazał/ ktorego y sam syn stárszy/ ktory od oycá nigdy nie odchodźił mu zayrzał. Ták y my namilszy wyznawaymy iż obfićie ná nas iest wylane miłośierdźie Páná Bogá nászego / iż syny

Serm. de ingratitu.

Math. 19.

Luc. 16.

gniewu/ nie tylko do liczby Synow przyiął/ ále tez y do zgromádzenia doskonáłych wezwał. To Bernát S. Ku temu może sie przyłączyć ono/ co Wielebny Iordan/ pierwszy po S. Dominiku Generał/ Zakonu Káznodźieiow/ Mąż wielkiey świątobliwośći y poważnośći mowił. Ten gdy Nowiciuszá iednego przy kilku towárzyszow iego do Zakonnego Hábitu przypuśćił/ á potym osobliwą rzecz miał o Zakonny szczęśliwośći/ náostátek gdy ie bárzo płácząće baczył/ ták do nich rzecz obroćił: Nie maćie dla odeśćia przyiaćielá wászego/ ále ráczey dla zazdrośći płákáć/ przeto ze on dáleko lepszą czastke / nizeli wy sobie obrał. Abowiem/ práwi/ Zakonnicy Bogu służący/ sąiáko Sekretarze Krolewscy/ ktorych on bárzo mile do postug swych vżywa. Swieccy záśie/ iesli Pánu Bogu służą/ ták służą/ iáko owi co w Kuchni álbo w inych podłych postugách służą. Przeto pozyteczniey y zbáwienniey by wam sámym było/ kiedybyśćie oczy otworzyć chćieli á myślili/ ze tez y wam są drzwi otworzone/ iesli wniść/ y v stołu ták wielkiego Krolá vśieść chcećie. Co dobre vszy przyięły/ Bo ieden z nich záraz áni sie do domu nie wracáiąc/ á drudzy nie długo potym/ wszyscy do iednego/ do tegoz Portu zbáwienia sie vdáli.

Dla tego iesli tych wszytkich ták wielkich pozytkow mieć summe chcemy/ to sie iáśnie vkaze/ co bysmy záwsze przed oczymá y w sercu trzymáć mieli/ ze to Zakonu dobrodźieystwo/ ták wiele w sobie záwiera dobrodźieystw/ iz snać nie mász nic czegobysmy wiecey poządáć mieli. Abowiem tu iest naprzod ono zupełne odpuszczenie wszytkich grzechow/ iáko ná drugim Chrzćie: Tu świeta trzezwość/ ktora ćiáło trzyma ná wodzy: Tu zbáwiennne proznowánie/ dlá rzeczy Niebieskich rozmyślánia Tu vćieczká y odłączenie/ od wszytkich rzeczy/ ktore Duszy mogą zászkodźić. Potym one ták wielkie y poważne dobrá/ pewne woley Pánskiey práwidło/ vstáwicz-

ne we wßytkich cnotách ćwiczenie/rząd Przełożonych/Reguł świátło/ wnętrzney łáski obfitość/ zasługá więtßa/ Bráterskie złączenie/ spólne wspomagánie/ w záiem dobrych vczynkow vczestnictwo. Te wßytkie/ gdyż sáme przez się są wielkie/ tedyć y poiedynkowe/ áż potym ießcze tym więcey się obiáśniáią/złotym onym Ślubom S. zwiazkiem/ náostátek pięknie się kończą oną śmierći bespiecznośćią/ ktora/ przynośić zwykł/ten Stan/ták od Swiátá dáleki/y ták Niebu y Niebieskim rzeczom bliski. A tym wßytkim może się ießcze zá piękną y ostátnią ozdobę przydáć/ Bogá sámego/ y Naświętßey Pánny/ Miłość/ Obroná y Opieká: rzecz táka y ták pożądána/nie tylko dla pożytku ále też y dla vćiechy.

Gdyż tedy tákie y ták wielkie pożytki/ tákie Bogáctwá być widźimy w Stanie Zakonnym/czymże go inßym názowiemy/ieno Skárbem onym w Roli zákrytym/ktory nálazßy człowiek/ od rádośći idźie/y przedáie wßytko co miał/á kupuie Rolą one. Jest/mowię prawdźiwie Skarb Zakon/ álbo on ráczey sam ten Skarb trzyma/ktory ták wielkie bogáctwá w sobie záchowywa/ táką obfitość dobr/ nie iedno ábo drugie dobro/ ále wßytkie w kupę zgromádzone. Bo tá iest roznicá miedzy tym ktory skarb nálazł/ á tym/ kto Kupiectwem/ álbo inßym sposobem bogáćieie/ iż ten z wielką pracą/ z rozlicznymi niebespieczeństwy/ y przez długi czás dostępuie bogáctw/ ále ten y dáleko więcey nábywa/ y krom niebespieczeństw/ y wßytko záraz. Przeto komu się to przytráfi/ w krotiuchney chwili/ bogátym y błogosłáwionym się stáie. Lecz nie wßytkim się to przytráfiá/ y owßem bárzo tákich iest máło. Ták tedy/ ieśli ktorzy świeccy/ duchownemi dobrámi chcą być zbogáceni/ tym długiego stárániá y wielkiey vsilności potrzebá. Częstokroć też przypadáią ßkody tákie/ iż iedná godźiná wßytko gubi/ co wiele lat zebráły/ieśli áby o ieden grzech śmiertelny przyßło się vderzyć. Lecz Zakonnik dáleko iest ßczęśliwßy/ Math. 13.

iáko ten ktory skarb náyduie: poniewaz wszytkie rzeczy zebrá-
ne y w kupe zgromádzone iemu dáia. Abowiem on stan/ y
sámo wezwánie záraz duchá Vbostwá y iákiś miły áffekt Czy-
stośći y Posłuszenstwá w serce mu wpáda/ á to wszytko w sá-
mym żywotá Zakonnego duchu sie zámyka. Tenże też y inne
cnoty przynośi/ ktore zá nimi koniecznie spotrzeby idą/ bo z
nich płyną y one záchowuią.

Prawdziwie tedy Skarb/ w ktorym nie Diamenty
ábo Rubiny/ ále prawdziwsze one Perły y dálеko droższe są
zgromádzone/ ktorych vżywánie y cená/ nie ná ziemi tylko/ á-
le też y w Niebie bárzo wielka iest. Jednák iest Skarb zákry-
ty/ bo máło iest tych co go znáią/ y niewiele tych ktorym go
dáią. Abowiem prawdá iest co sam Pan o tych rzezańcách
Math. 19. mowił: Nie wszyscy poymuią to słowo/ ále ktorym dano iest
od Oycá moiego. Gdzież iest ten skarb zákryty? W roli/ to
iest/ ná mieyscu oddalonym od służcz/ od wzgiełku ámbicy-
ey/ od kupiectw/ od dworow: Jednák nie wleśie/ áni ná go-
rze/ ále ná roli/ ktore mieysce orzą/ śieią/ y z wielką pracą
spráwuią. A to wszytko Zakonowi bárzo przystoynie służy/
ktory y od tumultu świeckiego iest bárzo oddalony/ y gdźie
wszelka Duszna spráwá kwitnie/ praca/ straż/ vmartwiánie
śiebie sámego. Náostátek tám są wszytkie duchowne przemysły.
Ten tedy skarb/ iáko skoro z Boskiego oświecenia okazány
błyśnie/ ták Dusze człowiecza iego pożadániem łápa y zápa-
la/ iż go żadna moc/ żadne więźienie zatrzymáć nie mogą/ że-
by do niego nie przybieżał/ y onego mieć niechćiał: á to z we-
selem: iáko rzekł Pan/ to iest nie płácząc/ iákoby ná iákie vtrá-
pienie/ ábo krzyż miał iść/ ále iákoby ná rzecz wesołą/ y vćieszną/
y zgołá iáko do skárbu. Ale im to rzecz iest pożadliwsza/ tym
więcey myślić potrzebá/ co zá drogá y sposob záżywánia ták
szczęśliwey roli/ w ktorey ten skarb iest zákryty. Abowiem nie
dármo go dáią/ ále kupuią: á ták drogo kupuią/ iáko ob-
wołał Jan

wołał sam Pan/ ktory ią ná przedaż wydał: to iest żebyśmy przedáli wszytko co mamy/ ábyśmy ią kupili. Wszytko tedy trzebá opuśćić/ ieśli tę rolą chcemy odźierżeć: máietności/ pieniądze/ czći/ przyiaćioły/ rodźice/ y owszem nas sámych. Y ták sie to dźieie w Zakonie/ żeteż y nadoskonalcy sie dźieie/ áni ták snádnie może sie obaczyć/ gdźie by sie to indźie dźiało.

A w tym dźiwnie łaskáwie Pan Bog snámi postąpił/ iż nie pewney iákiey summy złotá ábo śrebrá postánowił/ by iey kto snać niemáiąc/ od kupná rzeczy ták pożądaney był oddalony. Nadrze tedy/ táką cenę tey roli záłożył/ co nie w dániu ále w opuszczeniu záwisło: czym dał znáć/ iż to bądź wiele/ bądź też mało co mamy/ á choćiay też nic/ byleśmy wszytko opuśćili/ á żadney rzeczy sobie/ áni nádźieie do niey nie záchowáli/ wszytkich nas przypuszczáią.

Przeto áni tych rzeczy ktore opuszczamy/ o wszeki opuszczamy/ ále wzamiánę/ w rzeczy dáleko więtsze y lepsze dáiemy/ ponieważ zá máłą zapłátę/ ták wielki y bogáty skarb pozyskuiemy/ w ktorym y oná zapłátá ktorąchmy dáli/ y inne potym bez porownánia więtsze rzeczy sie nayduią. O czym pięknie świadczy Jeronim S. Więcey práwi bierzemy niż dáiemy/ máłośmy opuśćili á wieleśmy otrzymáli/ stokrotną lichwą obietnice Páná Chrystusowe nam sie nágradzáią. Co gdyż ták prawdźiwa/ y ták pewna rzecz iest: ktoż sie tey ták szláchetney y drogi perły/ y tego ták wielkiego skárbu wielce nie rozmiłuie? Iż ieśli go iuż kupi/ żeby go ták trzymał iákoby go nád Krolestwa y nad Stolice przekładał á wszelkie złoto y śrebro ták miał iáko troche piasku/ ábo błotá w porownaniu snim bydż rozumiał/ á żeby y go nád zdrowie y okrasę miłował. A ieśli sie ieszcze nań nie zdobył/ niech nie bedźie miał nic ták wielkiego czego by zá iego kupno nie dał. Iáko mowi Grzegorz S. To co ná ziemi miłował/ z ochotą niechay wszytko opuśći/ miáne rzeczy niech porzući/ zebráne niech rozrzući/ niech ma zá rzecz

Epist. 26.

Sap. 7.

Homil. 11 in Euang.

szpetną/

śpetna/ cokolwiek mu ziemia vdawała za cudna/ gdyż mu sáma/ drogiey Perły świetność/ iáśnieie ná Duszy.

Wielebny Idzi/ ktory był ieden z pierwszych towárzyszow Fránczyszká S. táki świątobliwości/ iż iáko vsłyszał/ Boże/ ábo Rayskie imie/ zátaz był wzáchwyceniu : Tentedy gdy go ieden żądał o porádę/ iesli miał do Zakonu wstąpić/ ták odpowiedział: Powiedz mi/ práwi/ Zebrak kiedyby pewnie wiedział ná iákim mieyscu o wielkim skárbie zákrytym/ izali by sie rádził/ iesli go ma wykopáć? A gdy on rzekł żeby sie nie rádził. Odpowiedział; Iáko dáleko ochotniey y prędzey máią ludzie do niesk oncżonego skárbu onego Boskiego pobieżeć/ w ktorym sámym są prawdziwe y wieczne bogáctwá? Co on vsłyszawszy odszedł zárazi á rosprzedawszy wszytko swoie/ y ná vbogie rozdawszy/ do Zákonu wstąpił.

Tákże też ieden S. człowiek/ gdy go pytano/ iesliby świecki człowiek mogł łáski Bożey dostąpić? odpowiedział/ ták iest/ może/ ále bym ia práwi/ wolał ieden stopien łáski mieć w Zakonie/ niżli dziesięć ná świećie. Bo łáská w Zakonie y łátwie może być záchowána y rozmnożona (poniewaž tu człowiek dáleko mieszka od tumultow świátá tego/ ktory głownym nieprzyiaćielem iest łáski Bożey) potym że od Bráćiey duchownych ma vstáwiczne do cnoty pobudki. Przećiwnym obyczáiem ná świecie/ łáská Boża snádnie może bydź potyrána. Bo zbytnie świeckie stáránie/ ktore mátką iest rozerwánia/ turbuie y práwie gubi łáski słodkość/ y ludzie sámi złemi przykłádámi y odwodzą od dobrego y przywodzą do złego/ á iakoby gwałtem/ zbawienie duszy wydzieráią. Przeto lepiey by na mnieyszy łásce przestawáć/ ále ia bespiecznie trzymáć/ y z ták wiela pomocy/ ktore ią mogą pomnożyć (A to sie w Zakonie dźieie) á niżeli mieć dáleko wierszą á z ták iáwnym niebespieczenstwem/ iáko iest ná świećie. Poty ten Swiety.

Przeto zámknimy wszytko/ ták to co sie iuż rzekło/ iáko

y wiele tego co by śie iescze mowić mogło/ ták o świeckiey mizeryey/ iáko o szczęśliwośći skárbu tego/ to iest żywotá Zakonnego/ Niebieskim widzenim. S. Anselmá/ ktoremu to oboie záraz pokazáne było. Co ták iest opisano: Będąc iednego czásu w záchwyceniu/ widźiał rzekę bárzo zbytnie wielką y bystrą/ w ktorą wszytkie plugástwá zewszytkiego świátá spływáły/ ták iż nád one wody/ nic plugáwszego nic sprośnieyszego bydź nie mogło: ktora też czego śię tknęłá/ porwáłá y zálałá/ męże/ niewiásty/ vbogie/ bogáte/ ná co on pátrząc dźiwował śię/ y bárzo żałował; á gdy pytał czymby y iáko żyli; odpowiedźiano mu; ći nieszczęśliwi/ tymiże błotem/ ktore ie niosło karmili śię y poili. Y owszem tego wszytkiego przydano wykład. Rzeká tá iest świát ná ktorym ślepi ludźie w bogáctwách/ wetczćiách/ y w rozmáitych pożądliwośćiách przewracáiąc śię płyną: á gdy ták mizerni są/ iż áni námniey postáć niemogą/ przedśię zá szczęśliwe śię máią. Záś go prowádzono do ogrodá zamczystego bárzo wielkiego y szerokiego/ ktorego wszytkie śćiány śrebrem były powleczone przednie iásnym: przeco bárzo świećiły: w pośrzodku byłá łąká/ ná ktorey były źiołká/ nie tákie iáko násze pospolite/ ále wszytkie śrebrne/ te przedśię iednák były żywiące y miękkie/ ták iż snádnie śię kłádły śiadáiącemu: á gdy wstawał/ záś śię podnośiły/ powietrze záśie bárzo wdźięczne y pogodne. Náostátek tám były wszytkie rzeczy przyiemne/ y miłe/ ták iż nád to niemogł nikt nic wiecey szczęśliwośći pożądáć. A to mu wyłożono: iż to iest stan Zakonny. Gdźie bez wątpienia tym podobieństwem chćiał pokázáć Pan Bog/ iż ná świećie wszytko iest plugástwo/ niepewność/ śmierć/ á záwsze nádoł prędkie płynienie. Przećiwnym obyczáiem w Zakonie/ wszytko piękno/ wszytko wdźięczno/ owa wszytko iáko śrebro iásno y drogo.




IHS

 DOBR 

DVCHOWNYCH STANV ZAKONNEGO

Kśięgi Wtore.

PRZEDMOWA.



O Jako dobra á iáko wdzięczna rzecz mieszkáć Bráćiey społem iáko Oleiek ná głowie/ ktory spływa ná Brodę/ Brodę Aaronowę/ iáko Rosá Hermon ktora z stępuie ná Gorę Syon. Abowiem tám przykazał Pan błogosłáwienstwo/ y żywot áż ná wieki. Psal. 132.

Wielkie tu záiste wychwalánia żywotá/ spolnego y towárzyskiego/ ná kupę zbiera Prorok S. Wielkie też obietnice y zapłaty Bráterskiey społeczności przekłáda: á to nie od człowieká/ ále od Duchá S. ktory áni oszukáć sie może w chwaleniu/ áni oszukáć chce w obiecowániu. Wszákże to cokolwiek iest/ ábo wystawiánie tákiego żywota/ ábo obietnice Duchá S. ták własnie y iáśnie stánowi Zakonnemu należą/ że o tym wątpić nie potrzebá/ y owszem gdy to Prorok Duchem Prorockim mowił/ przed iego oczymá śliczna tego stanu postáć w Boskiey świátłośći postáwiona byłá. Abowiem ták Bázyli S. o Zakonnikách mowiąc y długo o szczęśćiu ich rospráwiáiąc/ náostátek ták rzecz zámyka. O nich Dawid w Psalmiech Constit. Monast. c. 19

miech ſwoich záwołał: Oto iáko dobra á iáko wdzieczna rzecz/ mieſzkáć Bráćiey ſpołem Ktorymi słowy/ przez/ dobre/ znáczy żywotá Pobożność: przez wdźieczne/ záśie/ ono weſele/ ktore In Pſalm. 132. ze zgody y iednośći pochodźi. Toż też potwierdza Auguſtyn S. Ktory ták ten Pſalm wykłáda: iż krom żadney watpliwośći wßytek o Zakonnikách być vczyniony mniema: y záraz vkázuie/ iáka ieſt tego dobra y iego wdźiecznośći moc/ co ſie tu opiſuie/ dla powabienia luckich ánimußow. Te/ práwi/ słowá z Pſáłterzá/ ten wdźieczny dźwiek/ tá ślicżna melodia/ ták w śpiewániu/ iáko y wyrozumieniu Klaßtory zrodźiłá. Ná ten dźwiek wzbudzeni ſa Bráćia/ ktorzy ſpołem mießkáć pożadáli. Ten wierß był ich traba/ ktora zábrzmiáłá po wßytkim świećie/ y ktorzy rozdwoieni byli/ zebráli ſie w iedno. Ták Auguſtyn S. á słußnie. Abowiem naprzod tá Zákonna ſpołeczność/ żadnym przyſtoynieyßym przezwiſkiem nie mogłá być wyrážona iáko Bráćiey. Bo oni iednego Oycá y iedne też Mátke máia: poniewaž oni wßyſcy z iednegoż náśienia Duchá S. ſa zrodzeni. Wßyſcy od iednego Bogá Duchowny ten żywot wźieli. Mátká záśie Zakon/ ktora wßytkich nie ſwoia/ ále Boża moca zrodzone: oná iednák wßytkie w żywoćie ſwym poczełá/ y iednymże mlekiem kármiłá/ y iáko prawdźiwe poczećie ſwoie/ vformowáłá/ kármiłá/ y do perfectiey przywiodłá. Aczkolwiek áni to naśćiśleyße imie Powinowáctwá/ doſtátecznie ſie zdáło Prorokowi/ żeby tych ktorzy tákim zwiazkiem ſa ſobie ſpowinowáceni/ Bráćia zwał/ ále przydał/ że ſpołem mießkáli/ y iedno byli. Abowiem y to v Zakonnikow nie tylko prawdá ieſt/ ále iákmiarz onym ſámym tylko własna ieſt: poniewaž (iáko Auguſtyn S. mowi) ták ſpołem żyia iż iednego człowieká czynia: áby byłá w nich iáko napiſano ieſt/ iedná Dußá y iedno ſerce: wiele ćiał/ ále nie wiele ſerc. Tá iedność ießcze ſtad ma być bárźiey poważána/ iż nie ták ná mieyſcu/ iáko w Duchu ſie funduie. Przeto

áni m cyſc

áni dźieli sie miesc rozłaczeniem. Abowiem (iáko mowi Kasianus) nie mieysc ále obyczáiow społeczność Bráciá łaczy przed oczymá Bożemi. Bo iáko by nic nie pomogło/ gdyby rożnych obyczáiow y przedśiewźiećiá w iednym Domu mieszkáli: ták gdy iednych spraw y woli społecznośćiá ziednoczeni sa/ nic im nie wádźi/ mieyscem dáleko być od śiebie. Słusznie tedy táki żyćia tego pożytek y vćiechá/ ták oleykowi iáko y rośie przybodobána iest. á oleykowi nie ládá iákiemu/ ále Kápłáńskiemu/ ktory był ze wszytkich nawonnieyszy: y te/ ná ktorego kádźiono Bogu poświacał Skad sie dáie znáć/ iż ci wszyscy/ ktorzy Zakonny żywot przymuia/ gdy do Bráterskiego tego towárzystwá sie przyłaczáia/ że sie też záraz y Bogu poświacáia/ á poświacáia iáko Kápłani/ ktorzy sámych śiebie ofiára/ á z sámych śiebie wiele ná káżdy dźień ofiar Boskiemu Máiestatowi iego ofiáruia. Nie dźiw tedy/ iesli z tákiey doskonáłośći cnoty/ ták wielka/ dobrey y przyiemney wonnośći obfitość pochodźi: iż wszytek Dom Boży/ to iest Kośćioł S. nápełnia/ y sáme Zakonniki/ w ktorych oná iest/ miłe y dźiwne wszytkim czyni/ áby byli nád to wielom inym (iáko Apostoł mowi) wonność żywotá ku żywotowi/ y one teyże cnoty y doskonáłośći miłośćia zápalili. Y owszem iáko Kápłáński on oleiek/ dla tey przyczyny ták osobliwy był/ y ták wdźieczna wonność miał/ iż z rozmáitych wonnośći złożenia sprawowány był: Ták też w Zakonie y statecznośc y pożytek wietszy sie nayduie/ iż tám wiela ludźi cnoty y świetobliwość sie złacza y iákoby w iedno spływa.

Collat. 16. ca. 3.

2. cor. 2.

Przeto Bázyli S. pustelniczy z nászym tym wielu pospolitym żywot stosuiac/ w tym też ten przekłada/ iż oná dobra (iáko on mowi) y wdźieczna rzecz/ to iest/ Bráciey w iednym Domu społem mieszkáiacych/ ktora Duch S. oleykowi wdźiecznie woniáiacemu y z głowy Naywyższego Kápłáná spływaiacemu przyrownywa: w osobnym/ iednego mieszkánia

Reg. fus. ca. 7.

mieyscá mieć niemoże. A tá oleyku tego ták przypráwnego naywiętszá y naymocnieysza słodkość/ nie ná sámey tylko głowie się trzyma/ ále też y ná kráie odzienia iego spływa. Ten kray rozumie bydź Augustyn S. ábo koniec czásow/ poniewaś táka/ cnoty wysoka wspániáłość/ zupełności Ewángeliiey záchowána byłá: ábo sáma/ doskonáłość. Bo wkráiu odzienie się kończy/ bo oni práwi/ doskonáli/ ktorzy vmieią mieszkáć społem/ oni doskonáli/ ktorzy Zakon pełnią.

Wszákże tá wonność do roskoszy ráczey/á Rossy lepak podobienstwo/y do pożytku też należy. Abowiem iáko Rossá dziwnym iákimsi sposobem/ nigdzie ieno ná wysokościách się rodzi/ á to w gorącu/ á przedsię sámo gorąco wdzięcznie vśmierza: Ták ten duch/ o ktorym mowimy/ Niebieski/ y z Niebá przyszedszy/ ná te sercá spada/ktore wszytko opuściwszy/ iednego Bogá miłością pałáią/ ktore też sercá/ od wszelákiey podłych rzeczy miłości ochładza; á w nich wszelką inszą pożądliwość/ y wszelkie niespokoyne zápalenie gási. Pada záś/ nie iáko deszcz z szumem/ ále w kroplach subtelnych/ iż żaden nie wie/ ieno ten co bierze/ákto weźmie/ nie tylko w onym vpaleniu ziemskim folgę vczuie/ (w czym się vćiechá zányka) ále/ co spożytkiem iest/ wpłodności wszytkich dobrych vczynkow rozmnożenie weźmie.

Iednák tey Rossy ták zbáwienney nie wszytkim obiecuią/ ále tylko gorom Hermon y Syon/ wysokim y przykrym: czym sámym Dusze Zakonne się znáczą/ ktore nád wszytkie rzeczy ziemskie wyniosłe/ wszytkie rzeczy iáko podle pomiátáią/ y żadney Rzeki wodą skropione być nie mogą: to iest/ żadnym przemiiáiących rzeczy/ ktore iuż opuścili/kochániem/ nie mogą być zátrzymáni. Tym tedy potrzebne są/á záiste iesli komu ná tym świecie/ tym też są powinne / tey Rossy Niebieskiey vćiechy: Iż iuż teraz przyszłego błogosłáwienstwá onego iákoby kosztowánie máiąc/ żeby go tym bárziey miłowáli/

y ku pożą-

y ku pożądániu wiecey á wiecey sie wzbudzáli. W tym tedy stanie/ ktorego Niebieskie krople odwilżáią y plodnym czynią/ ktorego Niebieskich oleykow wonność mile rozbiera. słusznie roskazał Pan Błogosłáwieństwo y żywot áż ná wieki To iest/ nie krótki áni doczesny/ iáki iest tego świátá/ ále wieczny y nie skáżitelny. Abowiem tu/ prawdziwa wiádomość Boża kwitnie/ ktora/ iáko Pan rzekł/ iest żywot prawdziwy: Ioann. 17. Tu Boże słowá vstáwicznie przymuią/ ktore duchem y żywotem są: Ioann. 6. Tu brácią miluią/ czym/ iáko mowi Jan S. wiemy żechmy są przenieśieni z śmierci do żywotá. 1. Ioan. 3.

Wiec iż o dobrách pożytku ábo pożytecznych iuż sie mowiło przez wszytkie xięgi pierwsze/ wszákże iż nie wszytkich sam pożytek potárgiwa/ iest tákich wiecey/ ktorzy namniey o to niedbáią/ ále wiecey ná przystoyność y vczciwe pátrzáią. Bo prawdziwie rzekł Bernat S. wszyscychmy są pożądliwi wstąpienia: podwyszenia pożądamy wszyscy; bowiem są zacne stworzenie/ y wielkiego iákiegoś ánimuszu/ przeto wysokości/ przyrodzoną żądzą prágniemy. Ser. 4. de Ascen. Nie iest tedy rzecz podobna/ gdyż Pan Bog stan Zakonny ták bárzo vmiłował/ y ták wiele rozlicznych dárow go obdárzył/ żeby tey cząstki/ ktora do iego ozdoby należáłá/ miał zániedbáć/ y ták go nie poczesnym y wzgárdzonym zostáwić. Y owszem zá rzecz pewną mieć potrzebá/ ábo żadney/ w duchownych Bożych spráwách/ zacności niemász/ (co głupia rzecz iest mniemáć) álbo iesli iest/ tedy też y w stanie zakonnym (poniewasz tá iest iedná z przednich spraw iego) iest bárzo wielka. Abowiem iż cnotá sámá przez sie ma táką świetność/ iż choćiayby z inych vbiorow wszytkich byłá obnáżona/ przedsie by iáko w ciemnośćiách świeciłá. A tey cnoty iest iákoby własne śiedlisko y owszem Krolestwo/ Zakon. Przeto potrzebna rzecz/ áby on iey pięknośćią y ozdobą świecił/ gdyż ták to oboie iest złączono/ iż on bez niey áni bydź w rzeczy/ áni w pomyśleniu

niemoże. Aczkolwiek to też podobno ma nádzwyſz Zakon/ niżeli ſámá przez ſie cnotá: iż godność cnoty/ nie wſzytkich oczom świeći/ wiele bowiem ieſt ták tempych/ iż ſie ná niey nie znáią. Ale Zakonny żywot/ nietylko ma wnetrzne dziwowiſká/ z ktorych duchowne ludźie ſie ćieſzą/ ále y powierzchowne; że też y proſtaki do dziwu przywodzą: ták iż w tym ſpoſobie ſzláchetnośći/ nietylko z świátem ſie porownał/ ále go też podobno dáleko vprzedził.

Te tedy doſtoyną Godność zá wſpomożeniem łáſki Bożey/ te wtore Kiegi wyłożą: rzecz záiſte wdzięczną/ y w ktorey Zakonnik káżdy ſłuſznie ſie vćieſzyć ma. Tey doſtoynośći/ ten też miedzy inſzymi wielki ieſt znák/ iż práwie bez liczby ludźie/ dla żywotá Zakonnego/ świátá tego cześć/ ábo ieſzcze niedoſtąpioną ochotnie pogárdzili/ ábo iuż w ręku máiąc one porzućili/ ábo opuśćić goráco prágneli. Abowiem gdyż ták z z przyrodzenia człowiek ma chęć do chwały/ toć tedy bez wątpienia/ nie mogł ſam pożytek tákiey chęći w nich w zniećić/ áżby z pożytkiem/ y wyſokiey doſtoynośći poſtáć oczom ſie ich vkazáłá.

W czym/ miedzy wiela dziwnych przykłádow/ ſtrudná wietſzy nálesć możemy/ iáko Grzegorzá S. ktory z dźiećinſtwá Mniſki żywot wiodł: Potym Diakonem Kośćiołá Rzymſkiego vczyniony: ták przedśie Zakon miłował/ iż gdy go do Cárogrodu Legatem Papieſkim poſyłano/ niechćiał iecháć/ áżby mu kielku Mnichow Zakonu iego w drogę zá towárzyſze dano: iż ponieważ w Klaſztorze ſam nie mogł być/ nie iáko Klaſztor z ſobą prowádził. Ale to ieſzcze wietſza gdy będąc iuż Papieżem (nád ktorą godność żadna nie ieſt wyżſza ná świećie) będąc tedy ná Naywyżſzym ſtopniu doſtoienſtwá/ przedśie iednák w tákim prágnieniu obcowánia Zakonnego był iż iákoby go iuż poſtradał rzewno opłákiwał/ co we wſzytkich nie mal piſmách ſwoich wſzytkiemu świátu iáwnie po-

wnie pokázał. Jedno mieysce przytocżę gdźie ná początku Dialogow swoich ták mowi: Nie sczęśliwy/ práwi/ vmysł moy/ zabaw swoich vderzeniem zrániony w spomina iákim niegdy był w Klasztorze: iáko mu wszytkie przemiiáiące rzeczy były pod nogámi: iáko nád wszytkiemi rzeczámi ktore sie kołem toczą/ miał gorę: iż nic ieno o Niebieskich rzeczách myślić/ zwykł był: iż też co iest w ćiele zátrzymány/ iuż przez Bogomyślność koniecznie chćiał być wolny: Iż też y śmierć/ ktora pospolićie wszytkim męką iest/ ták iáko weśćie do żywotá y prac swoich zapłátę miłował. Lecz teraz z occásyey stáránia Pásterskiego/ ludźi świeckich spráwy ćierpi/ á po ták piękney pokoiá swego pośćiáći/ źiemskich spraw prochem przypada. Vważam tedy co znoszę/ vważam com vtráćił: á gdy pátrzę ná to com vpuśćił/ dźieie mi sie ćięższym to co noszę. Abowiem o to teraz wielkiego Morzá nawálnośćiámi iestem ogárnion/ á w łodźi vmysłu ćięzkiey nie pogody wichrem/tám y sam sie tłukę: á gdy pierwszego żywotá stan sobie przypominą iákoby obroćiwszy sie ná zad/ vyrzawszy źiemię wzdycham. To Grzegorz S. Tákże y ná inych rozmáitych mieyscách pism swoich iednákim czućiem serdecznym żal swoy opisuie. Sczęgo zaraz káżdy snádnie obaczyć może/ iż on coś pięknego y osobnego w Zakonnym ćwiczeniu sámym doświádczeniem doznał y wybaczył. Czego y ná onym naywyższym stopniu stoiąc szukał/ y tego że nie miał/ ták bárzo żałował. Przeto świádectwo to tym więtsze wagę mieć ma/ iż y ták zacnego człowieká/ y tákiego/ ktory gdy oboiego żywotá sámo rzeczą był sprobował/ przedśie/ ten w ktorym był/ á ten ták wielkiey dostoynośći/ drugiego nie przytomnego miłośći y żądze w nim zágáśić nie mogł.

In proemi.

1. Reg. Epist. 4 & sequ.

O podłośći wßytkich rzeczy doczesnych.

Rozdział Pierwßy.

WSzytek sposob żywotá Zakonnego/ y sámá iego istotá w tym zależy/ áby rzeczy ziemskie wßytkie od śiebie/ iáko nabárźiey oddalił/ nietylko ich miłość: (co wßyscy powinni/) ále też y vżywánie (do czego nie wßytkich przymußáią) iáko może bydź nalepiey/ od śiebie odrzucał. Przeto niemáß nic potrzebnieyßego/ dla vznánia pożytkow Zakonnych/ á iescze dáleko więcey godnośći iego/ iáko żeby ten fundáment był dobrze zrozumiány/ iáko wßytkich rzeczy tego świátá przyrodzenie niedoskonáłe y podłe iest/ á iáko niegodne miłośći człowieczey y starániá: záczymby ßło/ naprzod że Zakonnik káżdy bez tych wßytkich rzeczy snádnie może bydź/ bo ich postradawßy/ widźi że żadney ßkody niepopadł: potym żeby sie też to pokazáło/ oczym sie teraz bádáć mamy/ ktora iest człowiecza Dostoyność prawdźiwa/ y w czym ma bydź położona.

Naprzod tedy máią to rzeczy te wßytkie/ iż iákiekolwiek sie zdádzą/ iednák prawdźiwie są máłe/ nędzne/ liche. Co ná ten czás nalepiey obaczymy/ kiedy ná nie/ nie przez nie pátrzyć będźiemy/ ále ie ze wßytkich rzeczy powßechnośćią stosuiemy. Abowiem iesli wstytká tá ziemiá/ zwłasczá z inßymi Elementámi/ y Niebieskiemi obroty porownána/ iest ze wßytkich namnieyßa: ziemie zásie dobra y więtßa iey cześć wodá zálałá/ cześć gorámi pokryta: ostátek ná Prowincye y Krolestwá sie dźieli: Krolestwá zásie ná Miástá/ ná Domy y Dźierżáwy person osobnych. Jákoż to wielce vbogie y bárzo

máłe bydź muszą te cząstki/ ktore káżdemu sie dostáią?

Pięknie y mądrze Socrátes on Philosoph/ ktory widząc Alcybiádá bydź hárdym y z bogactw á dostatkow swoich bárzo sie nádymáiącym/ przywiodł go do Tablice/ ná ktorey był wszytek świát wydrukowány/ żądał áby mu ná niey Attyke vkazał/ ktorą gdy on pokazał/ prośił go też áby mu swoie dźierżáwy pokazał/ on odpowiedźiał/ że ich tu niemász wypisánych/ s czemuż sie/ práwi/ z tych máietnośći wynośisz/ ktore żadną źiemie cząstką nie są. Lecz tu iest ludzki błąd/ iż złoto/ iż pieniądze/ iż máietnośći/ zá rzecz wielką bydź rozumieią/ nie żeby one były wielkie/ ále że oni są máli/ y przy źiemi/ iáko Mrowki/ ták w swoich dźiurach źiemnych roskosznie mieszkáią/ iáko w nawiętszych Pálacách: y máluśkie źiarnká z táką pracą do swoiey śpiżárnie znoszą/ iákoby nawiętsze zdobyczy. Więc kiedyby rzeczy tych istotá/ iákośćią swoią ták bárzo máłą/ mocą y szácunkiem wielką byłá/ snać by sie zdáło coś/ skądby pożądáne bydź mogły: Dla tego trzebá wnętrzno ich náture zrozumieć/ iáka iest/ co zá początki ma/ y z czego należy. A to wszytko nic inszego nie iest/ ieno to co wiemy / Elementy. Ták one subtelnieysze ogień y powietrze: iáko te grubsze/ wodá y źiemiá. Z tych wszytko co widźiemy/ czego sie dotykamy/ czego vżywamy/ złożono iest y pomieszano. Jeno iż we wszytkim iescze dáleko źiemiá przechodźi/ że wszytkich naniższy y ná grubszy Element.

Coż tedy ták bárzo dźiwnego ma sie vtworzyć z tákich rzeczy miedzy sobą pomieszánych/ gdyż káżdy przezsie ták sobie zá nic ludźie wáżą. Abo co może bydź głupszego/ iáko źiemię ktorą z wodą zmieszáną/ błoto czyni/ nogámi deptáć/ y zá plugástwo mieć: też zásie dawszy iey inszą fárbe/ ták sobie ważyć/ y z táką pilnośćią pod ták wielą kluczy w skrzyni chowáć? Bo prawdźiwie rzekł Bernat S: złoto y śrebro/ záż nie źiemiá iest czerwona y biała/ ktorą sam błąd ludzki czyni/ Ser. 4. ad uent.

ábo ráczey mnimá/ być drogą. Dobrze mowi/ iż nie czynią iey ludźie być drogą/ ále mnimáią być táką. Abowiem nie ludzki rozsądek/ choćiayże dobry y prawdźiwy/ dáleko mniey głupia opinia błądząca/ rzeczy wagę podnieść ábo vmnieyszyć może. A iesli iesscze bliższą máteryą káżdy nadroższey rzeczy obaczymy/ toż też mowić możemy. Bo co są perły/ ktorych iuż ná ozdobę twarzy ludźie vżywáią ieno skorup morskich plugástwo. W czym tez to iest iákoby nie pomáłu śmieszna/ iż sámych wszytkich skorup nie bárzo sobie poważamy/ ále máłą ich cząstkę zbiegłą y twárdą/ ták bárzo szácuiemy. Kámienie záśię drogie co są ieno kámienie. Co są iedwábne száty/ ieno wnetrznośći sprośnych robakow. co sukná ieno owcza wełná: Co futrá/ ieno źwierząt odźieża. Náostátek Domy y Páłace wielkie: Coż są inszego ieno gromádá kámieni porządnie włożonych.

W Iáponczykow wiemy że zá wielce drogą rzecz w skárbiech swych chowáią ptaszetká ná kártách málowáne/ ábo tryfussy ábo kotły miedźiáne. A to nie dla ozdoby/ ábo iákiey sztuki/ gdyż żadney nie máią/ ále dla stárowieczności. Przeto iesli by co tákowego było/ by też nabárźiey wytárte y zepsowáne dáią zá to dwá/ y czterzy/ bá y sześć tyśiecy złotych czerwonych. A gdy nászy Europiánie/ to ták wielkich pieniędzy pomiotánie/ zá rzecz głupią poczytáli. Oni przećiwnym obyczáiem z nas śię też śmieią/ iż my zá ieden kámyszczek ábo zá co tákowego/ ták wiele pieniędzy dáiemy: Bo wżdy te ich rzeczy iákiekolwiek vżywánie máią/ ále násze żadnego. Więc oni to słusznie o nászym błędźie/ kiedyby też sámi w podobnych rzeczách nie błądźili: iáko głupi czynią/ że śię wzáiem z śiebie ná śmiewáią/ iż ieden drugiego szalenstwo widźi/ á swego nie widźi.

Do tego dwoygá przystępuie coś trzećiego/ iesscze więtszego/ iż ono sámo dobro/ ktore śię w káżdey rzeczy náy-

duie/

dnie/ ták iest okreśłone y ták bárzo máłe/ iż nigdy w iednym stánie nie trwa: ále iákoby vstáwicznym płynieniem ták bieży/ żeby sie do niczego swego/ skąd niegdy poszło/ wróciło. Pięknie Augustyn S. o tym: Wszytkie rzeczy práwi/ wschodzą y záchodzą/ á wschodząc iákoby być poczynáią y rostą/ áby przyszły do swey doskonáłośći: á doskonáłe stárzeią sie y giną/ bo wszytko prawdźiwie wietszeie y ginie. Przeto gdy być poczynáią im predzey rostą áby były/ tym sie bárźiey kwápią áby nie były/ ten iest sposob ich. Tá tedy iest wádá nawietsza y bárzo własna wszytkim rzeczom ktore czásow odmiánie są podległe/ że ták predko płyną iáko y sam czás/ nád ktory nic máß nic predszego: A owszeki zárowno y iednáko bieżą. Przeto pięknie S. Leo vpomina ábychmy doczesne rzeczy zá te ktore iuż przeminęły/ mieli: przyczynę tego dáie: Bo z wietszey częśći swoiey nie są: Poniewaź przeszłe iuż przeminęły/ przyszłe ieszcze nie przyszły/ á to co nimeyszego iest/ iednego punktu moment iest. Tákże Grzegorz S. Iáko ná wodźie płynącey ktoby chćiał zákłádáć fundáment/ podobny iest temu/ ktory w rzeczách przemiiáiących vfność nádźieie swey chce vgruntowáć. Abowiem sam Pan Bog stoi ná wieki/ wszytko przemiia. Coż tedy iest od stoiącego vćiekáć/ ieno rzeczom przemiiáiącym sie przywiązowáć? Kto bowiem kiedy wskok bieżących rzek náwálnośćią porwány/ mogł mocno stáć/ gdyż wodá záwsze ná doł spada? A kto sie strzeże żeby nie vpłynął/ potrzebá żeby przed tym co płynie vćiekał: by snać przez to co miłuie/ w to nie wpadł czego sie strzedz vśiluie. Y ná drugim mieyscu tenże: To iest/ práwi/ żyć temu co ma vmrzeć/ iákoby do śmierći iść/ á co dni żywotá odpráwuiemy/ iákoby w drodze do mieyscá zámierzonego tylą krokow sie przybliżámy: poniewaź sáme przymnożenia/ vmnieyszenia są czásow. Bo żyćia nászego miárá iáka być pocznie/ inż táka niebyć poczyna. A kiedyby to rzeczy płynienie/ dłuższe y trwálsze było/

4. Conf. ca. 3.

Serm. 1. Resur.

22. Moral ca. 2.

25. Moral ca. 2.

ieszcze by iákokolwiek serce sie ludzkie vcieszyć mogło: ále to wszy-
psalm.36 tko iáko ptak krotko y predko odlata. Jeszcze trohe (mowi
Psal. 102 Prorok) á nie bedźie grzeszny. Y tenże. Człowiek iáko śiá-
Iacob. 4. no dni iego/ iáko kwiát polny ták odkwita. Jákub Apostoł
Iob. 21. záśie/ wszytek żywot nász iest iáko párá. A Job S. że iest iá-
25. Mor ko punkt. Ná ktore mieysce Grzegorz S. Wszelka/ práwi/
ca. 24. długość czásu żywotá ninieyszego/ punktem bywa vznána/
kiedy iest końcem zámierzona. Bo to co przeminąć mogło/
racze było.

A żeby kto nie rozumiał iż sie to o tych rozumie/ kto-
15. Mor. rzy w kwiecie młodośći vmieráią. Ten że S. ná drugim
ca; 2. mieyscu iáśniey: Jeśli od poczatku rodzáiu ludzkiego / áż do
tego czásu w ktorym żyiemy/ oczy rozumu obroćimy/ wszytko co mogło być skończono/ iáko krotko było widźiemy. Bo położmy káżdego człowieká być od poczatku świátá stworzonego/ á żeby do dniá dźiśieyszego żył: dźiśia záśie tenże żywot/ ktory iáko długi prowádźić sie zdał/ skończył. O to koniec záwitał/ sprzeszłych rzeczy nie mász nic/ bo wszytko przemineło/ przyszłego ná tym świecie nie mász nic/ bo iuż żadnego momentu żyć nie dopuszcza. Gdźież tedy iest ten długi czás/ ktory sie miedzy poczatkiem y końcem záwierał? o to przeminał/ iákoby y krotkim nie był.

Do tego y to przydáć sie może/ ieszcze ćieższego/ iż áni to ták krotkiego czásu mieszkánie/ ktore tymi rzeczámi sprzyrodzenia opisáne iest/ pewne y stateczne być może/ ále ták wiele przypadkow zwierzchnych podlega/ iż częstokroć/ práwie w pośrodku biegu nas opuszcza. Bo iego náturá iest ták bárzo krewka/ y owszem iż ták rzekę/ śkláná/ bo ládá vderzeniem ginie: A ná świecie ták wiele iest przećiwnych náiázdow/ ták wiele przygod/ od ludźi/ od żywiołow/ y od nie zliczonych przypadkow/ iż nie tylko snádna iest/ żeby sie to psowáło/ ábo w ine rece przenioslo/ ále y nie mász nic trudnieyszego/ iáko to

zachowáć

chowáć y obronić. Otym Bernat S. Wesela się/ prawi/ w pokármách/ ráduią się w Pompách/ ćieszą się w bogáctwách/ są też ludźie co się w grzechách weselą: ále płácz będźie ostátkiem tego wesela. Bo wesele w máteryey przemiiáiący przeminąć muś/ gdy się rzecz odmieni. Zápala świecę/ álić nie máłe świátło/ ále przedśie z świece nie z słońcá: K temu ogień ią trawi/ y trawieniem ogięny świátło się trzyma: á iáko vstánie máteria/ ták też y ono świátło. Jáko tedy płomienia onego ostátki/ dym/ smrod/ y ćiemność ogárnywa: ták wesele/ wesołey rzeczy w smutek się obraca. To Bernát S. Gdźie y te iesscze rzeczy doczesnych nędze vkázuie/ iż nie tylko gwałtem iákim zwierzchnych/ ále też y sámym vżywániem ábo z prędká vstáią/ álbo wiec zlekká się psuią: iáko pokármy/ suknie/ Domy/ y ine tym podobne Jákoż tedy/ rzecz tá długo wieczna być może/ ktora sámá siebie trawi y psuie.

Serm. de falacia præsentis vitæ.

A toć iest podobno co Máchárius on Alexándryski iednemu wielmożnemu Pánu odpowiedźiał Abowiem gdy z drugim Máchárjuszem wstąpił w łodź/ áby się przez Nyl rzekę przewiozł/ byli też tám w teyże łodźi dwá zacni Pánowie z wielką Pompą: koni/ sług/ szat kosztownych. Jeden z nich sługi Boże vyrzawszy w kaćie śiedzące w podłym y wzgárdzonym odźieniu rzecze/ Błogosłáwieni wy/ ktorzy się z świátá ná śmiewáćie. Ktoremu Máchárius S. Nyć wżdy z świátá/ ále z was świát szydźi. Ná ktore ták krotkie słowá ták się bárzo wzruszył/ y iákoby oświeconym był/ iż skoro się wroćił do domu/ záraz wszytko co miał rozdawszy/ mniski żywot przedśie wźiął. Vczynił tedy co Bernat S. mowi: Lepiey iest te źiemskie rzeczy opuśćić/ á niżeli od nich być opuszczonym. Poniewaź iáko Grzegorz S. mowi. Długo z rzeczámi nászymi być nie możemy: ábo my one vmieráiąc opuszczamy/ ábo one nas żywych ginąć opuszczáią.

Ser. Ecce nos reliquimus omnia.

18. Mora. ca. 12.

Ále daymy to/ iż te wszytkie rzeczy ktore świát z wie

dobre/że są wielkie/pewne/y długo trwáiące/ tákoż sobie mámy ważyć ich possesya y pożytki. Abowiem iesli y to wedle prawdy rozbierzemy/ co zá obyczay iest ich vżywánia. Naprzod naydziemy że iest bárzo podły y niepoczesny. Bo przez smysły/ á to iest nam z Bydlem pospolita/ iednák że iesżcze one nas w wielo z tych przechodzą. Potym co sie tknie sámego kochánia/ z namnieyszey części go vżywamy. Bo z iednych kochánie bierzemy tylko z widzenia/ iáko málowánia/ budowánia/ ták y drzew zielonośći: z inych z vkußenia/ z drugich żadnego nie máß vżywánia/ tylko żeby w skrzyniách chowáne były. Drugie dáleczko są od dzierżawce. Przeto áni ich widzieć/ áni sie z nich vćießyć nie może. Ták sie tedy rzecz ma. Iż z tych ktore ná przykład vkußeniem czuiemy/ sámym smákiem sie contentuiemy: inße pospolićie nam nie są pożyteczne. Przeto też ich nie właśnie sąchmy possessormi. W drugich sámá wonnoś iest w vżywániu/ w drugich fárbá. Owá iesli wßytko przebieżemy/ coś namnieyßego z tych rzeczy być nam pozwolono obaczymy: co záiste nie iest rzecz táka/ ábychmy ią ták drogo kupowáć mieli.

Náostátek/ to też do tych rzeczy ziemskich przyrodzenia/ ták poznania/ iáko y w nienawiśći miánia bárzo należy/ iż to cokolwiek iest dobrego/ czym z dáru Bożego są obdárzone/ iest ták máley vćiekáiące dobro/ y pełne zewßad molesty/ y z ták wielo złego zmießáne: á tego więcey ták iż áni sámey roskoßy/ ktora z nich pochodzi/ zupełney y státeczney być nie dopußcza: y owßem wßytko iey czućie gási. Ná potwierdzenie tego/ ácżkolwiek by sie mogło wiele świádectw rozmáitych przywieść/ ná ten czás ná sámym Bernatá S. przestániemy. Ten pißąc do iedney zacney Pánny imieniem Zofiey/ o márnośći chwały świátá tego/ gdzie naprzod pißąc o iey krotkośći/ przydáie o ieyże trwáłośći mowiąc: Sam iey iáki táki stan zaß nie więcey vtrapienia/ niż vćiechy ma. Gdy zdobywaß/ gdy

bronißs/

gnieß czego nie máß/ á dostawßy czego/ nábywánia nie gáśnie chćiwość: coż zá odpoczynie w chwale twoiey? A ieśli iáka iest/ przemiia vćiechá/ ktora sie nie wroći: á trwa vtrapienie/ ktore nie opuśći.

Lecz áni ten/ áni żaden inßy wywod/ wßelkiego stworzenia condycyą/ ták iáwnie nam przed oczy położyć nie może iáko podła y niedoskonáła iest/ iáko sámego stworzyćielá śnią porownánie. Abowiem iáko chłopek vbogi ze wśi/ swoie chálupke y swoie rupieći będźie záwße coś rozumiał/ áż gdy do miástá przydźie/ y obaczy kámienice wielkie/ wnidźie wewnątrz/ álić tám tákie dostátki/ ták wiele sług/ y inych dźiwnych y drogich rzeczy obfitość: Ták człowiek/ poki vmysł iego w tych rzeczách nizkich sie báwi/ nie będźie ich mogł dostátecznie poznáć: ále potrzebá/ żeby sie do oney Boskiey wielmożnośći y Máiestatu nieskonczonego podniosł. Abowiem ieśli źiemiá wßytká względem Niebá zá ledwie iest iáko punkt. A Niebiosá záśie/ nie tylko te ktore teraz są/ ále by ich było dáleko więcey y zacnieyßych/ wßákże względem Páná Bogá były by mnieyßa rzecza niżeli punkt: Coż będźie máłość źiemie z Bogiem porownána? A ieśli wßytká źiemiá z Bogiem porownána nic nie iest/ co będźie cząstká źiemie ábo pieniędzy/ ábo tym podobnych rzeczy? K temu obyczay iáko te wßytkie rzeczy stoią owßeki ták słáby y mgley iest/ iż bliżey do tego przystępuią áby nie były/ niż żeby były: Zwłaßczá ieśli by ten obyczay do Boskiey oney istoty/ nie mowię do porownánia/ ále do poyrzenia ku niey był przywiedźion. Dla tey bowiem przyczyny/ rzekł Job S. o Bogu: On sam iest. Ktore słowá Grzegorz S. wykładáiąc/ mowi: Izali nie máß Aniołow/ Ludźi/ Niebá/ Ziemie/ powietrza/ Morzá/ y wßytkiego ptástwá/ Zwierzu/ Bydłá/ Robáctwá? Są te wßytkie/ ále przed nim obyczáiem nie są/ bo sáme z śiebie nie trwáią. A ieśliby sprawce tego reka trzymáne nie były/ być by żadnym obyczáiem nie

16 Moral cá: 18.

czáiem nie mogły. We wßelkiey tedy przyczyniená oneg sámeg pátrzyć potrzebá/ ktory przed nim obyczaiem/ JEST. Ktory też do Moyzeßá mowi: Jam iest ktorym iest: Ták powieß Synom Izráelskim/ ktory JEST/ posłał mie do was.

To tedy iesli wßytko zbierzemy/ snádnie káżdego pokona/ żeby/ nie tylko iedne rola/ ábo Dom/ ábo iákiekolwiek bogáctwá własne/ ktore pospolićie nie wielkie być zwykły wzgárdził: ále by wßytek okrąg świátá y wßytko co na nim iest/ álbo iesli by to można rzecz/ bez liczby świátow sam ieden trzymał/ zá rzecz bárzo máłą/ y owßem zá nic sobie nie ważył.

W czym prawdźiwe człowieká Szláchectwo y Godność záwisłá.

Rozdźiał Wtory.

TO tedy iáko zá Fundáment záłożywßy y vgruntowawßy/ snádnie iuż może sie zrozumieć/ w ktorych rzeczách prawdźiwa dostoyność/ y to/ przez co człowiek bywa prawdźiwie vßláchćion/ należy. Choćiayże pospolstwo iedni w Bogáctwách/ drudzy we czćiách/ drudzy w zacności to Fámiliey kłádą. Bo (iáko mowi Grzegorz S.) od wnętrznych y nie widomych rzeczy oczy záwieráią/ á one widomemi tylko pásą: Skąd to idźie/ iż człowieká/ nie z tego co iest/ ále z tego co około niego iest/ ważą. Lecz tych błąd iáwnie stąd może być pokonan/ iż inßych wßytkich rzeczy ßácunek/ nie z inßey rzeczy bierzemy/ ieno z tego co w nich iest. Abo wiem ten Dom chwalimy/ ktory iest nasnádnieyßy ku mießkániu: tego wołu/ tego koniá/ ktory ábo do oránia/ ábo do biegu iest na sposobnieyßy: náostátek y namnieyße rzeczy/ iáko broń/ noß w ten czás chwalemy/ iesli sie do vżywánia/ do ktorego są vczy-

25 Moral. ca: 1.

nione

niona zgodza. Coż tedy iest zá głupstwo/ áby sámemu człowiekowi z cudzych/ á ieszcze z tych/ ktore dáleko podleysze są niżeli on/ cześć byłá oddawána? Abowiem te wszytkie rzeczy: pieniądze/ száty/ Dom zacny/ y insze tym podobne/ nie tylko są oprocz człowieká/ ále też pod człowiekiem. Jákoż tedy to może bydź/ żeby mu zacność y ozdobę przynieść miáły? Przeto/ to napirwsza iest/ iż cokolwiek te rzeczy máią dobroći/ máłe y podle to dobro iest: y dla tego namniey by śie nie miał w nim chełpić człowiek/ ktory dáleko wietszy y zacnieyszy iest.

Potym/ cokolwiek ono iest/ nic do Páná rzeczy: Abowiem iákobyśmy to sprośnie y nie słusznie czynili/ kiedybym śie ia z twoiey náuki/ ábo ty z moiey chlubić chćiał. Ták ći czynią/ ktorzy złotem/ śrebrem ábo máietnośćiámi śie nádymáią: gdyż te rzeczy ieśli máią co dobrego ábo cudnego/ to wszytko iest ich/ nie ludźi: Dobrze bowiem Bernát S. o iedney rzeczy tákowey co ná wszytkie może śie zgodźić: powiedźiał. Niey zá rzecz nie słuszna/ ozdoby od skor źwierzecych/ y od roboty robakow pożyczáć. Ten iest prawdźiwy y włásny káżdey rzeczy vbior/ ktory bez żadney wyżebrániey máteryey sam przez śie iest. Epi. 113.

Sáme tedy są Duszne ozdoby/ ktore prawdźiwie człowieká zdobią/ y onego czći godnym czynią. Te bowiem y włásne/ y wieczne/ y záiste ták wielkie są/ iż słusznie od wszytkich máią być poważáne. Przeto pięknie Ambrozy S. chwaląc Noego/ miedzy inszemi to powiáda: Iż nie dla zácnośći rodzáiu/ ále dla spráwiedliwośći/ y doskonáłośći słusznie godźien chwały/ Bo/ doświadczonego męża rodzay/ cnoty/ Fámilia iest: iáko człowieczy rodzay/ są ludźie: ták Duszny rodzay są cnoty. Toż też y Jeronim S. mowi: Nie vmie Religia nasza brákowáć w Personách/ áni w condycyách ludzkich: ále ná Dusze pátrzy káżdego. Niewolniká y szláchćicá z obyczáiow zowie. Sámá v Bogá wolność nie służyć grzechom. Libr: de laud: Noe ca: 4. Epist. 14

Naywyższe v Bogá ſzláchectwo/być świetnym cnotami. Abowiem ináczey/ nádáremnie ſobie kto z ſzláchetnego vrodzenia pobłaża; gdyż wſzyſcy rowney czći/ y iedney v Bogá wagi ſą/ ktore iedno krew Chryſtuſowá odkupiłá/ y nic nie należy/ w iákiey condycyey ſie kto národził: Gdyż wſzyſcy w Chryſtuśie rowno ſie odradzamy. To tedy rozumieli/ y to piſáli Oycowie święći/ á nie godźi ſie rozumieć ináczey temu/ ktory wiáry Chryſtuſowey náuczony/ prawdę od fałſzu/ tſzczę od pełnego/ rozeznáć vmie.

Widźimy co Agátá święta Pánna y Męczenniczká Quincyanowi Sędźiemu odpowiedźiáłá/ ktory iey iáko rzecz nie ſłuſzną zárzućił/ iż gdy w zacnym Domu vrodzona byłá/ że nie wſtydźiełá ſie/ żywot chrześćiáńſki podły y niewolniczy prowádźić. Náco oná: Iż to zá naywietſzą zacność miáłá być ſługą Chryſtuſową. A mieli by być tákiego ánimuſzu wſzyſcy chrześćiánie.

Troiáka Náture Pan Bog ſtworzył. Iedne ſzczyrze Duchowną/ iáka ieſt Anyelſka: Drugą wſzytkę w ćiele zánurzoną/ iáka ieſt Beſtyi: Trzećią człowieczą w pośrodku oboygá/ ábo oboie w ſobie máiącą/ ktora y ćiáło ma iáko Beſtya/ y rozum iáko Anyoł: Przeto oboygá ſpráwy czyni. Bo y rzeczy rozumie/ początki y przyczyny baczy/ przeſzłe pámięta/ przyſzłe też poymuie/ iáko Anyoł: Y záśie/ ie/ piie/ śpi/ boleie/ rodźi/ rośćie/ vmiera/ iáko Bydlę. Skąd to idźie/ iż ponieważ dwie náturze w ſobie zámyka/ do ktorey obyczáymi y żywotem ſie przykłoni/ tey ſie ſtánie podobny: ieſli zá ápetytem y ſmyſłámi poydźie/ ieſli zá lubośćiámi ćiáłá/ práwie przemieni ſie w Bydlę. Bo ták mowi Prorok: Człowiek gdy

Pſal. 48 we czći był nie zrozumiał/ przyrownány ieſt bydłu nie rozumnemu/ y ſtał ſie mu podobny. Ale ieſli ſie wedle rozumu rządźić będźie chćiał/ á żądze ćieleſne vſkromiwſzy/ Duchá będźie náśládował/ nie tylko Anyelſkiego/ ále y ſámego Bogá podo-

bienstwá dostąpi/ á co dzień tym więcey będzie sie w tym pomnażał. Bo ták Prorok mowi: Jam rzekł Bogowie iesteście Roznicá tedy táka iest miedzy tym ktory wedle ćiáłá żywie. Iáko mowi Apostoł/ á tym ktory wedle Duchá/ nie mowię iáka iest miedzy draznikiem iákim á Krolem możnym/ Abowiem tá roznosć iákakolwiek iest w gránicách iedney nátury: ále iáka iest miedzy Bydlęćiem á Anyołem: Z ktorych nád iedno/ nie máß nic podleyßego: nád drugie/ po Bogu/ nic máß nic zacnieyßego. Psalm. 81. Rom: 8.

Przeto mamy to mieć zá pewno/ iż prawdziwa godność/ prawdziwe ßláchectwo/ prawdziwa ozdobá/ w sámey cnoćie záwiſłá. Tego iesli kto nie dobrze rozumie/ tá przyczyná iest/ iż oczu nie ma/ ktoremi by zacność cnoty baczył. Bo y o tym pieknie Grzegorz S. nápisał: Ludzie ćielesni choćiay że przez lucką mądrość zdádzą sie być rozumni/ wßákże od świátłá prawdziwego rozumu/ tym są bárziey ślepymi/ iż ony mi tylko oczymá widzą/ ktore waż otworzył. Bo kiedy by Duchownych cnot iásną świetność obaczyli/ oneby záiste zá vbior Dusze mieć prágneli. 4. in lib: Reg. c. 4. 1.

O Godności Vbostwá Zakonnego.

Rozdział Trzeci.

WSzelka cnotá/ ktorychkolwiek logárnie/ wynośi ták wysoko/ iż ich drudzy ludzie spodziwieniem nie mogą sie nápátrzyć: y by nie rádzi/ muszą ie milowáć/ y we czći mieć. Lecz tego dáleko potężniey dokázuią nie ktore zacne y osobliwe cnoty/ przydáie też to/ ktore są miedzy inßymi trudnieyße. Abowiem to muśi być im ich więtßa iest śliczność y ozdobá/ tym więtße w sercách luckich podzi-

wienie sprawuią. Z ktorego rodzaiu gdyż bez żadnéy wątpliwośći/ są cnoty Zakonne/ muśi też zá tym iść/ iż one prawdźiwe człowiekowi szláchectwo przynoszą. Przeto o káżdey zosobná iey godnośći nieco powiemy.

Lib. 5. in Luc. Naprzód tedy występuie Vbostwo/ ktore (iáko mowi S. Ambroży)porzodkiem pierwsza iest cnotá/ y iákoby mátká wszytkich inszych cnot. O pożytkách iego w pierwszych xięgách byłá rospráwá Teraz iákom rzekł/o iego godnośći mowić sie ma. Co snádnie poięto bydź może/ ieśli to wprzod położymy/ iż tu niema mieyscá owo Vbostwo/ ktore ábo potrzebá/ ábo gwałt/ ábo przypadek iáki przynośi. Bo ten rodzay Vbostwá/ iest podły y niepoczesny/ y pospolićie wszyscy sie im brzydzą : á do końcá nie bez przyczyny. Bo áni po chwały godno/ gdyż nie z dobrey woli iest przyięte/ á gdy iest zwierzchnymi niewczásámi śćiśnione/ wnetrznych pomocy niema/ czymby sie ochłodźiło : ktore też nietylko chćiwośći nie gáśi/ ále ráczey one żarzy: áni pokoiá ná duszy nie czyni/ále stáránie/ troskę/ y vtrapienie.

Phil. 3. Insze iest/ dáleko Vbostwo Ewángeliey/ ktore Zakonnicy trzymáią: to iest dobrowolne/ chętliwie przyięte/ y z rádośćią znoszone : ktore/ bogáctwá sobie ofiárowáne/ y sáme gory złote/ iáko gnoy poczyta z Apostołem/ á to dla miłośći Bożey/ y nádźiei dobr wiekuistych. Abowiem to Vbostwo/ tym sámym/ że wszytkim gárdźi/ wszytko przewyższa: y stáie sie dźiwnym obyczáiem/ iż to po czym depce y zánic sobie niema że ták nád tym wszytkim wierzch dźierżąc/ wszytkiego iest Pánem. Dla tego nie ná tym sie contentuią Zakonnicy/ żeby tylko zbytnie rzeczy od śiebie odrzucáli/ ábo żeby sie do tákiego Prou. 30. stanu przywiązáli/ o ktorym mowił Sálomon : Bogactw y Vbostwá nie day mi/ ále tylko żywnośći moiey vżycz rzeczy potrzebnych: Ale też y z sámych potrzebnych rzeczy obnażáią sie y w iákiś/ wszytkich rzeczy nágośći sie stánowią: áni rzeczy nie

ktorych

ktorych odćináią/ ábo też y wiele (co przedśię iednák iest pochwały niemáłey/ y owßem wielkiego podźiwienia godno) ále zgołá wßytko/ y w káżdey rzeczy / y ná wieki. Y owßem choćiay to táka rzecz iest/ iż sie zda iákoby iuż do tego nic więcey przydáć sie nie mogło (poniewaz tym powßechnym / rzeczy wßytkich słowem/ wßytko zgołá sie zámyka/ nic sie nie wymuie) iednák iest coś wietßego w vbostwie Zakonnym/ ábowiem nietylko nic niemáią/ ále Zakonnicy w tákim stanie sie kłádą/ iż áni mieć niemogą: gdyż wßelką moc y władzą pánowánia odćináią od śiebie. Obiáśniáią to Doktorowie/ bydlęćiá przykłádem/ bárzo przystoynie rzecz tę pokázuiącym. Abowiem iáko bydlentá/ mogąc vżywáć stáynie/ przykryćia/ śiáná y niektorego narzędźia/ ále tego niemáią w mocy swoiey: y owßem one są w mocy ludzkiey/ bo niemáią rozumu/ ktory iest fundámentem Pánowánia. Ták Zakonnicy wßyscy/ y pokármu/ y odźieży/ y domu/ y inych do żywotá rzeczy potrzebnych: vżywáiąc oni/ ále iáko cudzych / ktorych tylko vżywánie máią/ á ich pánowie nie są. Abowiem tę moc ma ślub Vbostwá/ ktorym Zakonnicy porządnie sie obowiązuią/ iż nie więcey iáko bydlentá/ są sposobni do práwnego rzeczy pánowánia.

Zkąd to pochodźiło/ iż ták Cassianus, w Zakonnikách wieku swego chwali/ iż áni słowem żaden nieśmiał swego co názwáć/ y wielki by był grzech/ żeby to z vst Zakonnych słyßano było: moie xięgi/ moiá deská/ moiá sukniá. Jákiez tedy może bydź Vbostwo doskonálße/álbo ktory wyżßey stopień/gdźie ono wstąpić może? Lib. 4. c. 3

Lecz iáka iest zacność iego / vkázuie sie naprzod z sámey trudnośći/ ktora/ ták z sámego przyrodzenia rzeczy bywa poznána/ iáko z tego/ iż ták droga perlá (názwáć ták bo sie tę cnotę godźi) ták rzadka iest ná źiemi/ że z tąd tákie ma w piśmie S. zálecenie. Szczęśliwy Bogacz ktory iest náleziony bez Eccli. 31.

zmázy/ y ktory zá złotem nie biegał/ áni vfał w pieniądzach/ áni w skárbiech. Ktoż iest táki á bedziem go chwálić? Abowiem vczynił dziwy w żywoćie swoim. Dziwna rzecz iákoby żaden miedzy ludźmi niemogł bydź náleziony, ták pyta. Ktoż iest táki? Chwały záśię ták wiele kłádzie ná tego/ ktory złotá nieprágnie/ y nie stára sie áby go zbierał y rozmnożył. Lecz Zakonnicy iesżcze coś wietszego czynią. Bo iescze to co máią odrzucáią/ y sámych śiebie tey naydoskonálszey nágośći poddáią. Przeto iesżcze to dziwnieysza iest / co ći czynią w żywoćie swoim.

Ale to bedzie iesżcze iáśnieysza/ kiedy pomyślemy/ iák wiele iest/ co te chćiwość mienia podniecáią/ ktorych owszeki iáko głowne nieprzyiaćiele poraża to vbostwo. Abowiem naprzod iest w nas y w náturze nászey zgołá w rodzona chęć

2. Conf. cap. 6. iákaś mieć wiele. Tey chęći ważność słusznie Augustyn S. prostuie ku onemu Boskiemu podobienstwu/ ktore ták iest w nas wyrázone/ iż też y grzesżacy onego postrádáć nie może. Skąd to idzie/ iż ponieważ Pan Bog wszytko trzyma / ták człowiek iáko nawiecey máiąc/ chćiał by go w tym náśládowáć. Te záśie chćiwość dálko wiecey żarzy/ sámá/ tych rzeczy/ ktore widziemy piekność/ żárkość złotá/ świetność pereł/ y drogich kámieni/ rozliczność vbiorow/ spániáłość Pálacow/ y inych tym podobnych. K temu przystepuie wiele rozlicznych wczásow/ ktore bez wątpienia że sie rodzą z bogactw: gdyż y nie w czásy tego żywotá y wszytko ábo práwie wszytko co dolegá oddaláią/ y wielká obfitość roskoszy przynoszą. Przećiwnym obyczáiem/ Vbostwo ták to wszytko odćina: co sámo przez sie wielka molestya iest/ á tym wiersza/ że vstáwiczna: iáko też przytym iż iákaś wielką niebespieczność żywotá kłádzie przed oczy/ Iż ze wszytkich rátunkow ludzkich ogołoca/ ktoremi sie on trzyma. Przeto iáko żywot miłuiemy/ á tey miłośći wszytko vstepuie/ ták też Vbostwem pospolićie z nátury sie brzydziemy.

Za tym

Zá tym idźie cześć/ ktorey człowiek iest z przyrodzenia bárzo prágnący. Bo nie masz nic co by wiecey ludźie cźcili/ iáko bogáctwá: nie masz czymby sie bárźiey brzydźili iáko vbostwem. Náwet przystepuie pospolite iákieś mniemánie/ czego z dźiećinstwá sie nábieramy/ á w tym y Domá y miedzy ludźmi/ słowy/ y obyczáymi/ sie potwierdzamy: iż nie masz nic lepszego/ nic szczesliwszego/ iáko mieć co nawiecey/ dochodow/ złotá/ śrebrá/ y inych rzeczy podobnych mieć zbytne dostátki. Jákiey tedy meżnośći/ iákiey státeczności potrzebá temu/ ktoryby to wszytko/ zá ktoremi sie náturá nászá ták potężnie ćiagnie/ záraz odrzućił y podeptał? á wszytkie rzeczy przećiwne/ od ktorych ták sie w zdrygá nasz ośieł/ chetnie obłápił? Pieknie to on z onych stárych Oycow ná imie Nilus/ ktory dla tego/ Czystośći y Vbostwá zacność zaleca: Bo pieknośći y bogactw zárowno ludźie pożądáią/ á oboygá tego lubieżnośćią nie być vplećionym/ wielkiego sercá rzecz iest. Lecz ktorzy to przed sie wźieli/ áby nic nie mieli/ dáleko wietszego podźiwienia są godni: ktorych szácunek Bogactw zá sobą nie poćiągnął/ áni sercá swego proznym stárániem vwichláć nie dopuśćili. Abowiem gdy insze rzeczy smysłom przyiemne/ snádnie człowieká wabią/ Dáleko to wiecey bogáctwá czynią. Bo do roskoszy y cźći bárzo pomagáią/á co długi zwyczay głupich náuczył/ zá szczesliwe te mieć/ktorzy są bogáći ták dla chwały y zacnośći/ iáko też dla roskoszy ktorych záżywáią. Przezacni tedy máią być ći rozumieni/ ktorzy iáko ná placu do boiu/ myśli te zwyćiężyli/ ktore vmysł wiodą ku przyzwoleniu ludzkiemu mniemániu/ zákocháć sie w bogáctwách iáko w prawdźiwych dobrách/ y ktore zá zdániem wszytkich/ wielce miáły być poważáne. poty Nilus. In libr ad Magn.

Przeto zá pewne to mieć potrzebá/ że w tym dobrowolnym Vbostwie/ iest iákaś dźiwnie wspániáła y wielmożna wysokość vmysłu/ ktory sie nád wszytko/ co ná tym świećie

iest/bárzo gorno ku Niebu wynośi/á onymi dáleko niż sam po dleyßemi gárdźi. Ktory to postepek ták sam przez sie iest dźiwny/ y pilnego vważenia godny/ iáko też dla tego że nas/ od wßelkiey nie godney y nie słußney rzeczy wybáwia/ ktore mußa ponośić/ ći ktorzy ßukáia pieniedzy. O czym Chryzostom S. Bogáty/ práwi/ muśi wielá rzeczy potrzebowáć/ y im nie przystoynie służyć: bać sie/ y podeyrzenie mieć: strzedz sie oczu zawisnych/ vst potwarzáiacych/ y żadz iákomych. Ale nie vbostwo/ Bo ono iáko Krol iest/ nie poddáne złodźieiom/ ále dobrze opátrzone: Port spokoyny/ ßkołá y cwiczenie madrośći. Y ießcze tenże. Jeśli chceß weyrzeć ná duße człowieká złoto miłuiacego/ naydźieß ia/ iáko ßáte od dźieśiaći tyśiecy robakow pogryźiona/ ták ia naydźieß po dźiuráwiona zewßad od zbytnieg stáránia/ y od grzechow zbuczniáło. Lecz nie táka iest Dußá dobrowolnie vbogiego/ále ráczey łßczy sie iáko złoto/ świeći iáko kámień drogi/ kwitnie iáko roża. Nie máß tám molu/ áni złodźieiá/ áni stáránia/ áni zabaw świátá tego/ ále iáko Anyoł sie spráwuie: Nie iest poddány ßátánom/ nie stoi przed Krolem/ ále ráczey przed Bogiem/ nie walczy z ludźmi/ ále z Anyoły/ niema skárbu źiemie/ ále Niebo: Sług też nie potrzebuie. Owa krotko mowiac co lepßego nád tákiego vbogiego? Ale niema koni áni wozu: á coż temu potym/ ktory ná Obłoku ma bydź nieśiony ma bydź záwße z Pánem Chrystusem?

Wielkie to sa rzeczy co Chryzostom S. o Vbostwie mowi/ ále dáleko wietße S. Páweł iednym słowem záwárł: Nic niemáiacy á wßytko trzymáiacy. Temu słowu ieśli wierzemy: (á ktoby/ ieno bezbożny/ Apostołowi S. niewierzył?) nic niemoże bydź co by wietßy Máiestat miáło iáko Vbostwo. Ktore wßytkiego świátá sobie przywłaszcza possesia. Co bowiem zá bogáctwá y co zá Krolestwá moga być z nim porownáne? Gdyż Krolestwá by też nawietße były/ pewna cześć

Marginalia: VltHom: in Mat. — Hom.47. in Matt. — 2. Cor: 6

świátá ma o zámierzono/ ále Krolestwo Vbostwá żadnych gránic niema/á tym sámym że nic ma nic/ ma wszytko. Abowiem wszytko ná vmyśle záwisło. Ten niemoże mieć/ iesli nie będźie panował: á nie będźie pánował iesli nie będźie zwierzchności miał: Przeto im przednieysza zwierzchność będźie miał/ tym prawdźiwszym będźie Pánem y dźierżawcą świátá Lecz ći ktorzy chcą być bogátymi/ niemogą nie miłowáć tego/ bez czego być niemogą. Im tedy będźie więcey miłośći/ ták też będźie stáránia y troskliwośći/á zátym y niewoli. Z drugiey strony/ ánimusz ten/ ktory to porzućił/ nietylko iest zwierzchnym/ ále też ich wzgárdźićielem.

Przeto dźiwna iest oná sententia S. Janá Climacá Iż vbogi Mnich iest Pánem wszytkiego świátá: á iż wrzućił ná Páná Bogá stáránie swoie/ ma przez wiárę wszytkie ná rody zá niewolniki. Jeszcze przydáie: Vbogi sługá Boży/ żadney rzeczy źle nie miłuie. Abowiem wszytko co ma / ábo mieć może/ ma zá to iákoby nic były: á iesli się tráfi odyść od nich/ poczyta ie zá gnoy. Grad. 17.

Pięknie też iáko zwykł/ Bernat S. o tymże/ ná słowá Zbáwićielowe; Jesli będę podwyższony od źiemie/ wszytko pośćiągnę do śiebie. To rzekł iednorodzony/ á to ma spolnie z Bráćią swoią/ ktorym nie tylko wszytko iest przydano/ ále też y poddano: byle ieno z źiemskich rzeczy zgołoceni/ á nád nimi podwyższeni byli. Co iesliż ták iest/powiáda Niech nie mnie máią bogacze świátá tego/ żeby Bráćia Chrystusowi tylko sáme rzeczy Niebieskie mieli. Gdyż słyszą mowiącego: Błogosłáwieni Vbodzy w Duchu/ bo ich iest Krolestwo Niebieskie/ Niech prawi/ nie rozumieią żeby sámych rzeczy Niebieskich possesyą mieli/ kiedy te sáme w obietnicy słyszą; máią y źiemskie/ á ták iákoby nic nie máiąc/ á wszytko trzymáiąc. Tym zápewne więcey Pánowie/ im mniey są chćiwi. Owá wiernemu człowiekowi wszytek świát pełen Bogactw iest. Wszy- Serm: 21. In cant:

tek zgołá/ bo ták przećiwne rzeczy iáko szczęśliwe/ zárowno iemu wszytko służy y pomaga ku dobremu. Przeto łákomy ziemskich rzeczy łáknie iáko żebrak/ wierny imi gárdzi iáko Pan. On máiąc żebrze/ ten gárdząc chowa. To Bernát S.

Jeszcze y to/ ku chwale vbostwá osobliwie należy/ iż w ziemskich bogáctwách/ żaden nie iest ták opływáiący/ żeby mu czego kiedykolwiek niemiáło ábo niemogło niedostáwáć: ále vbogiemu Chrystusowemu/ iáko ná potrzebnych rzeczách ma schodźić/ ktorego Boska opátrznosć ná swą opiekę przyiąć ráczyłá? Namamy też to z psálmu: Bogácze potrzebowáli/ y łáknęli / lecz szukáiącym Páná nie będźie ná żadnym dobrym schodźiło.

Psalm: 33.

Chryzostom S. wspomináiąc rozmáite przywileie ludźi Zakonnych/ to też przydáie: gdyż Pan Bog nas karmi ocoż śie trzebá frásowáć? Abowiem iáko gdy by Krol/ obiecał komu obrok ná káżdy dźień zpiżárni swoich/ iuż by śie ná potym nie frásował: Dáleko więcey/ gdyż Bog dáie/ y wszytko tobie iáko ze źrzodłá płynie/ przystoi żebyś wszelką troskę y stáránie porzućił. A ieśliże karmi wszelkie ćiáło/ dáleko więcey tych/ ktorzy śie iemu oddáli. A to co mowi Chryzostom S. iest rzecz tákowa/ iż rozsądkiem wszytkich/ nietylko śie śćiąga do pożytku y pokoiu dusznego: ále też y do tey/ o ktorey mowimy zacnośći y chwały vbostwá. Abowiem co to zá chwałá iest tákiego mieć/ nászego pożywienia száfárzem y opiekunem/ ktory w Niebie Anyołom roskázuie/ y pod ktorym śie schyláią ktorzy noszą świátá tego okrąg.

Iob 9.

Lecz żadna rzecz ták bárzo stanu tego nieoszláchćiłá/ iáko przykład syná Bożego/ ktory (iáko mowi Apostoł:) Gdy był bogátym stał śie dla nas vbogim/ y owszem żebrakiem. Abowiem głos on w Psálmie prawdźiwiey iest iego/ nie Królá Dawidá: Jam iest żebrak y vbogi. Bo y vbogą Mátkę/ y tego ktory był oycem mnimánym / ćieślę chćiał mieć/ ále áni w

2. Cor. 8.
Psalm. 39

domu luckim niechćiał sie narodźić/ ieno w stáyni/ y to cudzey
A żywot wßytek ták prowádźił/ iż iáko sam świádczył/ gdyż
lißki máią iámy swoie/ y ptacy gniazdá/ á on niemiał gdźie Matt. 8.
by głowę skłonić swoie miał. Náostátek niewstydźił sie/ w
ktorego ręku były wßytkie gránice źiemie/ inych iáłmużnámi
żyć/ ze swoimi vczniámi. Czegoż wiecey ßukamy? ábowiem
nigdy by słowo Boże wieczne/ mądrość Boska/ Bog praw-
dźiwy/ stanu tákiego nieobrał/ iesli by go vczćiwym y Bogu
godnym bydź niepoznał. A záiste choćby przedtym był na-
podleyßy y naywzgárdnieyßy/ tedy by tym sámym przykłá-
dem iego/ mogł bydź vßláchćiony/ y ku naywyżßey godnośći
podnieśiony. Zbáwićielowego záśie przykłádu Apostoło-
wie náśládowáli. Abowiem czego by sie inßego w oney
ßkole vczyli? Abo czemu by z ochotą náśládowáć niemieli v-
czniowie Mistrzá/ sługi Páná swego? Przeto ieden z nich á
ten nád wßytkimi przełożony/ iáwnie wyznał to vbostwo zło
te/ kiedy mowił: Złotá y śrebrá niemam. Drugi też o sobie: Acto:3.
W głodźie y w prágnieniu/ w źimnie y w nágośći. O in- 2. Cor.11.
ßych Apostołych: Aż do tey godźiny/ y łákniemy y prágniemy/ 1. Cor. 4.
y nádzychmy. Náostátek wßytkim tá Regulá od Páná podá-
ná iest: Niemieyćie złotá áni śrebrá áni dwoiákich sukien. Matt. 10.

Przeto/ ták onych/ iáko osobliwie Páná Chrystusá y Mar. 6.
Mátki iego naświętßey Krolowey Niebieskiey przykłádem/ Luc. 9.
ták iest vczczone to święte vbostwo: iż onego Zakonnicy wßy
scy nietylko sie zámiłowáli/ iáko rzeczy pożyteczney/ ále go máią
w vczćiwośći iáko rzecz iákaś Boską. Jáki ánimuß miał Jzáák 3: Diálo.
on/ o ktorym S. Grzegorz piße/ gdy mu wiele máietnośći/ ca. 14.
dla potrzeb klaßtornych ofiárowano/ nigdy sie do tego przy-
wieść niedał/ aby ie był przyiął. Abowiem/ iáko on mowił/
tym obyczáiem obawiał sie vbostwá swego bespieczności ná-
rußyć/ iáko łakomi zwykli strzec swoich bogactw.

Toż też o S. Clarze wiela pánien Mátce czytamy/ to

aczkolwiek wszytkich cnot/ ale osobliwie tey cnoty/ wielka miłośćia gorzáłá: o ktorcy to swym śiostrom przekłádáć zwykłá/ iż w ten czás ono iey zebránie mocno y státecznie trwáć miáło/ iesli Báßty y mury vbostwá iáko namocnieyße będą. Y owßem gdy od Innocencyußá Czwartego Papieżá Przywileiu: iáko oná zwáłá wiecznego vbostwá pokornie żądáłá/ vkochał sie Papieß z nowego onego sposobu przywilciu/ iákiego nikt nigdy od Stolice Apostolskicy/ áż do oney godźiny nie żądał: nietylko pozwolił/ ale z niewysłowioną vćiechą swoią/ wßytek własną reką spisał.

A nie dźiw że táka chęć byłá w tey Pánnie/ ku tey cnoćie. Abowiem byłá vczennicá Fránczyßká S. ktory nietylko w dobrách vbostwá dźiwnie sie kochał/ ále go czćił y ważył/ iáko rzecz osobliwą/ y ktoremu żadna dostoyność lucka niemogłá bydź porownána. Przeto iáko S. Bonáwentura piße/ te cnotę w káżdey rozmowie swoiey/ czásem matką/ czásem oblubienicą/ teraz Pánią/ częstokroć też y Krolową názywał: Dla tego/ że w Krolu nád Krolmi/ y w iego naświetßey mátce ták znákomićie świećiłá. Dla tego kiedy żebraká iákiego vboższego obaczył niżeli sam był/ ták sie świętą iákąś zawiśćią wzrußał/ iákoby wrzeczy wielkiey y bárzo pożądáney miał bydź zwyćiężony: Nád to/ gdy od wielkich Pánow do stołu był wzywány/ nie pierwey tám przychodźił/ áż kielká kromek chlebá idąc oną drogą wyżebrał/ ktore potym ná stoł z weselem kładł: o co gdy Kárdynał Hostiensis, ktory potym był Grzegorz dźiewiąty Papież/ mile sie nań przed nim vskarżał/ iákoby nieiáką krzywdę domowi iego czynił. Odpowiádał: Y owßem wielką vczćiwość mu czynię/ gdym więtßego Páná niżeś ty iesteś vczćił. Ja záś to mam zá napewnieyßą/ iżbysmy godnośći tey Krolewski/ ktorą dla nas Pan náß Jesus Chrystus/ stawßy sie vbogim przyiał/ żadnym obyczáiem niemieli opuszczáć/ dla vżywánia Bogactw fałßywych/ nie

In vita S. Francisci.

wych/ ná krotki czás pozwolonych.

To záśie S. Fránćiszká rozumienie/ nie wątpić o tym niepotrzebá/ że y inszy wszyscy świeci mieli. Bo ináczey świetymi być niemogli/ áżby świátem pogárdźili: á świátem gárdźić niemogą/ áżby tym pewnym mnimániem y rozsądkiem byli przywiedźieni. Miedzy ktorymi pátrzmy co mowi on wielki Grzegorz Názyázeński/ y iáko sie z tego chlubi mowiąc. Ale nam vbostwo y niedostátek wyrzucáć będą: A ia to mam zá bogáctwá moie: To mie nietylko chlubiącym sie/ ále y hárdym czyni. Abowiem zdádzą mi sie nieprzyiaćiele/ gdy mi to zárzucáią/ to zárzucáć/ że wtropy tego wstępuie/ ktory dla nas vbogim sie stał będąc bogátym. A dałby to Pan Bog/ żebym sie mogł y z tych láchmánin wyzuć/ ktorymi zdam sie być ogárniony/ ábym nági wśći mogł ćiernia świátá/ ktore trzyma/ y odwodźi idących do Páná Bogá. In Apolo.

Lecz co zá dźiw/ że w świátłośći Ewángeliiey ták świeći vbostwo/ poniewáż y w ćiemnośćiách niedowiárstwá ták bárzo iáśniáło. Bo áczkolwiek vbostwo to/ ktore/ ábo stan ábo potrzebá przynośiłá/ záwsze było nienawiśne y wzgárdzone: Dobrowolne iednák vbostwo/ y ono sámo y w ktorych było/ wszytkie záwsze narody/ bárzo wywyższáły.

Arystydes wielki człowiek w Athenách / w tákim żył niedostátku/ iż w wytártey sukmánce chodźił: źimno y głod często w domu ćierpiał/ dla tego Cálliás ieden z powinnych iego człowiek bárzo bogáty/ gdy miał spráwę przed vrzędem/ zárzucono mu to/ iż Arystydá ták zacnego człowieká / rátowáć niechce: Czym iż sąd niepomálu obráżonym przećiw sobie obaczył/ szedł do Arystydá/ prosząc go áby ná sądźie wyświadczył/ iák wiele y iáko często mu dawał/ ále że záwsze odsyłał/ á bráć nie chćiał/ mowiąc: że sie iá wiecey swoim vbostwem niż Cálliás swemi bogáctwy chlubie. Abowiem co máią wiele pieniądzy/ y ná złe ie obracáią/ wszędźie tákich pełno: ále ktorzyby vbo-

rzyby vbostwo mężnie znośyli/ tákich iest bárzo máło. Vbostwo tedy tym iest hánbą/ ktorzy po niewoli są vbodzy. Co gdy Aristid: przed vrzędem z wielką powagą/ wyświádczył/ żaden z onego sądu nie ták wyszedł/ żeby nie miał więcey Aristydowi tákiey chudoby/ á niż Cálliowi iego bogactw zayrzeć.

Znákomite też y wiel o rzeczámi vszláchćione było Dyogenesowe vbostwo/ gdyż do iego kubłá y sámi Krolowie przychodźili. Tákże y inszych wiela Philosophow/ iáko Crátesá / o ktorym pisze S. Grzegorz Názyáński/ iż opuśćiwszy máiętności swoie/ żeby z vczynku onego stawy sobie nábył/ wstąpiwszy ná wysokie mieysce głosem wielkim wołał: Crates Crátesá wolnośćią dáruie: á tegoby nie vczynił/ iesli by y ná iego vmyśle/ y ná wszytkich inszych nie było to wyrázono/ iż dobrowolnie bydź vbogim / rzecz iest bárzo chwalebna.

Orat: 30

Opisuie to bárzo szeroko Chryzostom S. we wtorych kxięgách/ przećiw oszczerzáczom żywotá Zakonnego: á te przećiw pogánom nápisał: tám żadnych inszych wywodow nie vżywa/ ieno tych/ ktore świátłem przyrodzonym mogły bydź poięte. Stosuie tedy/ Platoná z Dyonizym tyránnem/ Socrátesá z Archelausem/ Diogenesá/ z Alexándrem: tych wszytkich chwalebnieyszych vczyniło vbostwo/ á niżeli onych Krolestwá. Z czego dokázáć chce Chryzostom/ że też rozumem przyrodzonym/ nietylko świádectwem Ewángeliey / Zakonnego vbostwá może bydź doznána zacność y powagá.

Lib. 2. adver. vitup vitæ monasticæ.

To tedy wszytko/ iesli prawdá iest/ iáko iest: coż inszego zbywa/ ieno żebychmy y to przyználi/ że vbostwo to/ nie iest vbostwo/ ále bogáctwo prawdźiwe/ y więtsze/ á niżeli wszytkich Krolow skárby. Abowiem kto te ma/ ráczey by miáły bydź zwáne skrzynie ich bogáte/ nie oni/ poniewaz iż dobr prawdźiwych niemáią/ przeto záwsze potrzebuią/ iákoby máło ábo nic nie mieli. Dla tego o tych fałszywie bogátymi názwánych/ y o

nych/ y o onych Chrystusowych vbogich/ ono napisano bydź widźimy w przypowieśćiach. Jest iakoby bogaty/ gdyż nie ma nic: á iest iákoby vbogi / gdyż w wielu bogáctwách iest. Dla teyże przyczyny dobrze ono vważa Grzegorz S. Iż te źiemskie bogáctwá/ nie zgołá / ále omamienie bogactw Pan sam zowie: oszukánie bowiem są/ iż z námi długo trwáć nie-mogą/ fałeczne są/ bo vmysłu nászego niedostatku nie odganiáią. Sáme tylko bogáctwá prawdźiwe są/ ktore nas w cno ty bogáte czynią. Prou. 13. Hom. 15.

Náostátek tego też ná krotce dotknąć potrzebá/ żeby sie zrozumiáło/ iż dwoiáki iest sposob vbostwá Zakonnego: Ieden ktory nic zgołá áni spolnie áni wosobnośći dźierżaw żadnych nie ma: Ten naprzod ś. Fránćiszek/ potym przykłádem ieg wzruszony ś. Dominik/ y inych wiele przyieło. Drugi/ ktory ma spolne/ á te tylko potrzebne dochody; ále nic wosobnośći. Tego sposobu iż wszyscy oni stárzy oycowie vżywáli/ iáwna rzecz iest: iáko S. Benedykt/ S. Bernat/ S. Bruno Cártuzyan/ á przed tymi iescze dawnieyszy S. Bázyli: ktorych klasztory nie tylko roczne dochody mieli/ ále ták bogáte/ iáko iescze ostátki y iákoby odrobiny ich świadczą/ iż tylko o swym Zakonie to pewnie śmie twierdźić Tritemius/ kiedyby wszytkie w cále máietnośći zostáły ktore sámemu S. Benedyktowi są nádáne/ żeby miał trzećią część Chrześćiáństwá. Temu sie żaden nie bedźie dźiwowáć kto sie pobożnośći czásow onych bedźie chćiał przypatrzyć/ z ktorey táka hoyność ku Pánu Bogu y sługom iego pochodźiłá. Dla tego Krolowie sámi y Kiążętá zá rzecz chwalebną mieli w swych páństwách y máietnośćiách / známienite klasztory budowáć / y one hoynymi czynszámi nádawáć. Przytym ieśli ktorzy Bogáci do tych Zakonow wstempowáli á tákich barzo wiele było/ swoie z sobą bogáctwá przynośili: á niebył żaden co by przećiwko temu mowił abo trudność iáką zadawał/ y owszem wszyscy rádźi to widźieli y do tego dopomagáli. Dwoiáki sposob Zakonnego vbostwá. lib. 1. de viris illust. ca. 2.

Przeto w żywocie S. Placidá to czytamy o S. Benedykcie/ że ten miał obyczay/ iż dobrá ktore Mnichow swych były niedopuszczał áby sie gdźie indźie miały obrácáć: żeby z tąd wiele sług Bożych mogło sie wychowáć. Sámego Placidá S. iż inych nie wspomnie/ ták wielkie były possesie / iż mimo insze/ więtszą część Sycyliey sam trzymał/ co iescze áż po dźiś dźień świadczy ich Regestr ták wielki/ iż kto go czyta muśi sie wielce dźiwowáć. O ktorym też Bernat S. pisze: vkázuią ziemie ktora z nim/ y zań byłá dána. Co też y Augustyn S.

Epist: 1.
Epist:109

trzymał. Bo w liśćie do niektorych Zakonniczek pisząc/ vpomina ich/ áby to co miáły ná świećie/potym w klasztorze z inszymi było spolno. Skąd też wyszłá oná Iustynianá Cesárzá Constytucya/ w ktorey roskázuie/ áby tych dobrá / ktorzy do Zakonu idą/ tym sámym do klasztorow ich należáły.

In authen coll. 1. Const: 5 § Illud: & Coll: 9. con. 15. § si quis.

Skąd sie pokázuie: że ten sposob vbostwá/ gdyż od ták stárych oycow świątobliwośćią y mądrośćią znákomitych był chowány/ iż áni inszego ná ten czás w vzywániu nie było: nietylko iż nic niedoskonáłośći w nim nie vpátrowáli / ále y bárzo doskonáłym y osobliwym go bydź rozumieli.

Potwierdza to wielki Doktor S. Thomasz: ktory gdy te questyą tymi słowy przełożył: Izali co spolnego mieć vmnieysza doskonáłośći Zakonney/ iásnie odpowiáda / że nie. Y owszem że iescze może bydź / ták lepiey y przystoyniey. Ná co wszyscy Doktorowie sie zgadzáią. Abowiem wszytko/ iáko sie rzekło/ ná tym záwisło/ áby sie nic osobnego y właśnego nie miáło/ choćiayże by co wspolecznośći było. Skąd wedle Reguły Apostolskiey/ żeby vdźielano káżdemu iáko kto potrzebuie. Abowiem to iest ono/ co ták bárzo Ieronim S. w Zakonnikách czásu swego záleca/ kiedy mowi: Nie godźi sie mowić nikomu: Niemam suknie/ ábo włośienice / ábo rogoszki. Bo przełożony tego wszytkiego vdźiela: áby żaden niebył/ o co by prośił czego by niemiał.

2. cō: gent ca: 135. & 22. q: 188 ar: 7.

Act: 4.

Epist: 22.

A iesli kto

A iesli kto záchorzeie/ przenoßą go do gmáchu przestrzeńßego/ y tákim bywa stárcow vsługowániem ćießon/ że áni roskoßy mieyskich/ áni áffektow máćierzynski nie będźie chćiał ßukáć.

O Zacności Zakonney Czystośći.

Rozdźiał Czwarty.

Chwałe vbostwá o ktorym śię ták wiele mowiło/ Zákon tym więtßą czyni/ z przyłączenia doniey świętey Czystośći/ ktorey chwałá tym więtßa iest / im ćiáło náßey przez śię zacnieyße/ y nam też milße/ niżeli wßytkie rzeczy zwirzchne. Przeto słußnie ią záleca pismo ś. z nieiákim podźiwieniem mowiąc: O iáko piekny iest czysty rodzay z ią snośćią? piekność y iásność dáie temu rodzáiowi luckiemu/ ktorzy czystość miłuią iż w tym stanie niewiem coś nietylko pieknego/ ále záiste coś Boskiego y nád ludźie śię pokázuie. Co żeby śię iáśniey pokazáło/ trzebá nam pomyślić o pirwßych/ nátury náßey początkách: o czym pieknie Bázyli ś. w kśiegách ktore o prawdźiwym pánieństwie nápisał: Gdźie z tąd poczyna/ áby pokazał/ iż Bog wßechmogący gdy źiemię wßytkę zwierzęty nápełnić vmyślił/ nie ták postąpił/ áby káżde sam z niscego stworzył/ ále potroße z káżdego rodzáiu stworzywßy/ z onego iákoby naśienia/ wßytkie rodzáie chćiał żeby były rozmnożone. Dla ktorey potym przyczyny/ áby w tákiey y w ták potrzebney spráwie vstánie iákie nie przyßło: gdy ná dwoiáką ie płeć rozdźielił/ oboiey płći wlał goretßy iákiś ápetyt złączenia do rodzenia/ á to nietylko niemey twarzy / ále też y ludźiom/ ktorzy/ co śię tknie rodzenia/ niwczym od bydląt rożnymi nie są. To też w człowieku osobliwa iest / iż gdy niewiástá z boku męża wźięta iest/ te/ P. Bog iáko cześć swo- Sap. 4.

iey zupełnośći posłuszna y poddána bydź/ á onego záśie/ osobliwym iákimśi áffektem oná miłowáć/ y iey społecznośći prágnąć chćiał: iákoby cząstki z śiebie wyiętey znowu dostáć/ y do śiebie przyłączyć vśiłował. Ták tedy z iednego dwu/ y záśie ze dwu iednego mądrze chćiał postáwić/ áby dwá byli w iednym ćiele.

Więc żeby ich tym śćiśley miedzy sobą związał/ dał niewieśćie stan ták miekki/ y roskoszny/ y wszeláki lubieżnośći pełny: w weyrzeniu/ w mowieniu/ y we wszelkim poruszeniu/ áby mężá/ iáko bodźcámi iákimi do rozmnożenia płodu pobudzáłá: żeby też záraz tym iey słábośći porádźił/ ktora gdy sámá śiebie obronić niemoże/ á mężowey pomocy potrzebuie: ták to oboie Pan Bog vmiárkował/ żeby y niewieśćia niedołężność/ mężka mocą sie wspieráłá: y záśie mężka śiłá skrytą iákaś mocą/ iáka iest w Mágneśie iż żelázo ćiągnie/ zá poimánicá y związánego oney sie oddałá. To Bázyli o luckiey náturze/ iáko iest od Bogá stworzona/ y z rády iego postánowiona. Coż tedy będźie/ ieśli ráne one grzechu pierworodnego/ y one spolną chorobę y powszechne zepsowánie ludzkie przydamy? Bo trzebá zrozumieć to/ co prawdźiwie nápisał Bernat

Serm: 2 Circumci. S. Acz kolwiek po wszytkim ćiele człowieczym iad pożądliwośći y podnietá nieporządney chćiwośći sie rozeszłá/ iednák w tey częśći/ ćieżey sie sroży/ y gwałtowniey/ zbrzegow wylewa kto rego vpor y zuchwálstwo przećiwko wszelkiemu rozmysłu woli częstokroć sie burzy. Dla tego on bydź tę przyczynę rozumie/ czemu obrzezánie/ ktore było v Zydow grzechu pierworodnego lekárstwem/ ná tey częśći ćiáłá postánowiono.

Przeto iż táka iest tey choroby duszney ták sámey choroby moc/ iáko y nászá słábość: przydam iescze też ná tym mieyscu/ iákoby námniey ze wszytkich nie vzbroionym/ ták srogie y vstáwiczne zwykły bywáć/ szátáńskie naiázdy/ tákie woyny/ tákie trudnośći tu sie pokázuią: Jákiey tu potrzebá mocy/ iáki státeczno-

ki ſtáteczności/ ktora by to wßytko wytrzymáłá/ y ießcze zwyćiężyłá? Wietßa tu tedy moc ieſt potrzebna/ á niż tá ktora z przyrodzonych śił ná nas ſpływa / áni náßym ſámym ſtárániem tylko ná to ſie będźiem mogli zdobyć: z Niebá rátunku potrzebá/ iáko mędrzec świádczy: A zrozumiawßy żem ináczey niemogł być powśćiągliwy/ ażby Bog dał. Przeto Bázyli S. powiáda/ że małżeńſtwo ieſt rzecz przyrodzona: ále czyſtość ieſt coś wielce zacnego/ y nád przyrodzenie/ y nád zakon. Dla tego iey Pan nigdźiś nie roſkazał nietylko w ſtárym/ ále áni w nowym Teſtámencie: bo tákiey cnoty zasługi niechćiał roſkazánia potrzebie być poddáney / ále ßláchnego vmyſłu chćiał ią być wzorem/ ktory dobrowolnie/ żadnego roſkazánia potrzeba nie zniewolony to wykona/ co nád wßelki obyczay ludzkiey nátury wyniesiono ieſt. Sap: 8.

S. Jan Climacus/ wiele pißąc o czyſtośći/ ktorą mile woniáiącą zowie/ tedy to oſobliwie że ieſt nád przyrodzenie/ y chwalebne iákieś nátury záprzenie / ktorey dobrodźiey ſtwem śmiertelne to y ſkáżitelne ćiáło dźiwnym obyczáiem/ iáko nawiecey do onych duchow Niebieſkich y nátury Anielſkiey przyſtempuie. A żaden ktory czyſtość chowa / niema tego zasługom ſwym y pilnośći ſwey przypiſowáć. Abowiem włáſną náturę zwyćiężyć/ nie ieſt to krotka áni lekka ſpráwá. Y owßem gdźie zwyćieſtwo nád náturą otrzymáne bywa/ trzebá znáć moc y wſpomożenie z niebá/ poniewaź nic/ ie no od wietßego nie bywa zwyćiężono. Grad: 15.

Z tego tedy/ ieśli dobrze vważymy/ táką być poznamy zacność czyſtośći/ iż práwie nic nie ieſt/ czymby abo dußá ábo też ćiáło/ mogło bliżey przyſtąpić do ſtanu onego żywotá/ ktorym błogoſłáwieni w Niebie po w Zmartwychwſtániu żyć będą: w ktorym będźie prawdźiwe y iſtotne ćiáło/ ále nie ſkáżitelne y duchowne / y. dáleko odległe od tey nie potćiwey włáſnośći/ ktorą Páwel S. bydlęcą zowie/ ktorego y inße v 1. Cor: 2.

rzędy pospolite są z bestyámi/ ále tá osobliwie rodzenia.

1.Cor.15 Matt.22 A onoć to dobro iest/ ktore dwiemá słowy záwárł Zbáwićiel/ gdy mowił: Ani sie żenią áni zá mąż idą. Prz. to ktorzy to iuż czynią ná ziemi/ y ktorzy iuż teraz ćiáło swoie ku poświęceniu sposabiáią/ áby żadną rzeczą tákową nie byli po mázáni/ iáko nawiecey Niebieskiey oney godnośći náśláduią.

De habit: virg. Cyprian S. do Panien Bogu poświęconych ták mowi: Co mamy być/ wy iuż poczęliśćie bydź: wy chwałę Zmartwychwstánia/ iuż ná tym świećie trzymaćie przez świát bez świeckiey myśli przechodźićie/ gdy w czystośći Pánieńskiey trwaćie. Anyołom Bożym rowne iesteśćie. To ostáteczne Cypriánowe słowo o rownośći Anyołom/ więtszą iákąś tey cnoty cześć wyraża/ ktora ták w ćiele żyć nas vczy/ iákobysmy bez ćiáłá byli iáko są Anyeli. Abowiem nie ták ći iest niepoczesna rzecz ćiáło mieć/ iáko ćiáłá słucháć/ y ná iego roskazánie sie porzućić Przeto ktorzy ták w duchu żyią/ żeby ćielesnych żądz nie wykonywáli/ ále rácżey/ żeby iego spráwy státecznie vmartwiáli: ći coż spráwuią/ co duchowie oni/ ktorzy owszeki ćiáłá niemáią.

Lib 2. de virginis. Ambroży też pieknie obezżeńskim żywoćie nápisał: ktożby práwi/ mogł rozumem luckim ten żywot ogárnąć/ ktorego áni nátura w swoie práwá nie zámknęłá? álbo kto przyrodzonym głosem może to wymowić/ co nád zwyczay nátury iest? z Niebá przyzwał/ czego by ziemski náśládowáć miał. A słusznie z Niebá żyćia sobie szukáłá/ ktora sobie w Niebie oblubienicá nálázłá Tá Obłoki/ powietrze/ Anyoły/ y wszytkie gwiazdy przeszedszy/ słowo Boże ná sámym łonie oycowskim nálázłá/ y cáłym go sercem przyięłá. Abowiem kto by opuśćił/ gdy by tákie dobro nálazł? Náostátek/ to nie moie ono iest: ktorzy sie nie żenią áni zá mąż idą/ są iáko Anyołowi Bożyw Niebie.

Matt: 22. Mar 12. Luc. 20. Zaden sie tedy niechay nie dźiwuie/ iesli z Anyoły są porownáne/ ktore Pánu Anyelskiemu są oddáne.

Lib.6c.6. Coż też mowi Cassianus, Ponieważ iest wyniść z ćiá-

łá/ w ćiále mieszkáiącemu/ y nád przyrodzenie iest/ krewkim ćiálem bydź odziánym/ á ćielesnych ostnow nieczuć. Przeto niepodobna iest/ człowiekowi swoimi (iż ták rzekę) skrzydłámi / do ták wysokiey y niebieskiey zapláty wzlećieć/ iesli go łaská Páńska z błotá ziemie/ dárem czystoyći nie podnieśie. Abowiem żadną cnotą ták włáśnie ludźie ćieleśni Anyołom duchownym/ obcowánia ich náśládowánim sie nie rownáią/ iáko łáską y zásługą czystośći/ przez ktorą iescze ná ziemi mieszkáiący/ máią(wedle Apostołá) mieszkánie w Niebie: ktore złożywszy śmiertelność ćiáłá/ w przyszłym wieku obiecnią świętym/ á te ieszcze w ćiele śmiertelnym iuż ie trzymáią.

Wielki Doktor Grzegorz Názyáński Biskup. o teyże cnoćie ták mowi: Widźićie/ práwi/ rzeczy tey zacność známienitą. Abowiem táka/ iż poięta bydź niemoże/ Izaliż to nie osobliwa/ y nie wedle krewkośći ćiáłá gdy to co sie z ćiáłá vrodźiło/ z ćiáłá nie rodźi? zaś to nie iest włáśnie rzecz Anyelska/ gdy tá ktora ćiáłá zwiąskámi iest związána/ nie wedle ćiáłá żyie; ále nád náture sie wynośi? Ciáło z świátem związáło/ ále rozum ku Bogu podnośi. Ciáło zniżyło / ále rozum podwyższył/ y onemu iákoby skrzydeł przydał. Ciáło związki vwikłáło/ ále miłość rozwiązáłá. Przeto (niżbychmy koniecznie ślepymi bydź chćieli á rozsądku zdrowego vżyć niechćieli) ktoraż większa może bydź godność náleziona iáko czystośći ? ktora nie tylko z Krolmi y xiążęty ziemskiemi / ále też z onymi Niebieskimi Pánstwy y Mocárstwy zrownywa. Bernat S. iescze coś wiecey przydáie: twierdząc to / iż poniekąd iest większa człowieká w czystośći żyiącego chwałá/ niżeli Anyołá. Czego on ták dowodźi. Co/ práwi/ nád czystość iest ślicznieyszego? ktora czystego z nieczystego naśienia poczętego/ z nieprzyiaćielá domownika/ náostátek Anyołá z człowieká czyni? Rozność ći iest miedzy człowiekiem wstydliwym á Anyołem / ále szczęśćiem nie męstwem. A choćiayże iego czystość

Homil: in Mat. cum consumasset Iesus.

Epist. 40

szczęśliwsza/

szcześliwszá/ ále tego meżnieysza. Sama iest Czystość/ kto-
ra w tym/ śmiertelności czáśie y mieyscu/ stan iákiś nie śmier-
telny chwały pokázuie. Sámá miedzy gody małżenskiemi
bierze zwyczay błogosłáwioney oney kráiny: w ktorey/ áni sie
żenią áni zá mąż idą: dáiąc poniekąd ná ziemi iuż Niebieskie-
go onego obcowánia doznánie. Tym czásem státek krewki
I. Tess. 4 ktory nośimy/ w ktorym często o niebespieczność przychodźi-
my/ trzyma Czystość (iáko Apostoł vpomina) ku poświą-
ceniu/ y iáko wonny Balsam/ ktorym pomázáne ćiáłá/ bez ská-
żenia bywáią záchowane. Smysły oná y członki trzyma y
wiąże/ áby sie proznowániem nie rospuśćiły/ żądzámi nie po-
psowáły/ y od/ roskoszy ćiáłá nie pognieli. Jáko o niektorych
Ioel. 1 napisano: Zgnieli iáko Bydletá w gnoiu swoim. To Bernát
De virgi. S. Tákże Chryzostom.
ca. 79. Czym rozni byli od Anyołow: Heliasz/ Helizeusz/
Ján/ prawdźiwi miłośnicy Czystośći? Ni czym/ ieno śmier-
telną náturą. Abowiem iesli kto będźie chćiał pilnie rzeczy
sie przypátrzyć: naydźie/ że ći iednaką chęć y wolą máią/ iáko y
oni Duchowie: á to w czym sie podleyszemi bydź zdádzą/ ma
im to bydź zá wielką chwałe poczytano. Bo iáko ziemscy o-
bywátele/ y ći ktorzy są śmiertelney nátury/ że śiłą y stárániem
do tákiey cnoty przyszli/ pátrz iákiego tu męstwá y vśilnośći
Libr de potrzebá. Tymże obyczáiem Básyli S. Yći práwi záiste kto-
virg. rzy Czystość chowáią Anyołowie są/ ktorzy żyiąc w ćiele ská-
telnym/ żywot ten śmiertelny y oświecáią y bronią. A są A-
nyołowie nie z napodleyszego choru/ ále záprawdę naszlache-
tnieyszy y ná zacnieyszy. Abowiem oni zwiąskow ćielesnych
będąc prozni/ zupełność swoie w Niebie chowáią/ y mieyscem
y náturą nie náruszeni/ y v Nawyższego Krolá Bogá wszech-
mocnego są postánowieni. Lecz ći ná ziemi ćielesnym pie-
szczotom y roskoszom długo sie sprzećiwiáiąc/ y szalenskie po-
kuszy vstáwicznymi ćwiczeniemi zwyćiężáiąc: Nieskáżitelność/

Anyelskiey czystości rowna/ mocą osobliwą/ przed oczymá stworzyćielowymi záchowáli.

Do tad ći oycowie wstyd y czystość/áż do Anyelskiey godnośći wynieśli. Lecz byli też tákowi co ią iescze wyższey wynośili/ y sámey Boskiey Czystośći blisko czynili. Jáko S. Jan Climachus/ ktory nic nie wątpił ták wyrzec. Czystość iest podobieństwo Boże/ iáko w prawdźie można iest rzecz człowiekowi/á iáko Pan Bog nie skáźitelny y ćiáłá nie máiący/ ták też w zupełnośći y nie skáźitelnośći sie kocha. Szátánom záśie podoba sie sprosność: Ysą ludźie mądrzy/ktorzy mowią/ iż w żadnym grzechu ták iáko w tym sie nie kocháią. Poważnie też Bázyli S. Wielkiego coś/ práwi/ znamienitego iest/ záprawdę Czystość/ ktora/ żebym iednym słowem wszytko záwárł/ człowieká Bogu nie skáźitelnemu bárzo podobnym czyni. To záśie w prawdźie nie od ćiał ná dusze spływa/ ále że duszy właśna iest/ iey zupełnośćią/ ktora bárzo droga iest/ y ćiáłá też nie skáźitelne bywáią záchowánie. Abowiem duszá człowiecza/żądzą dobra przed oczy stáwioneg /ku onemu dobru/iákoby skrzydłámi iákimi wstydliwośći świątośćią bywa podnieśiona: á podobnym/ to iest nie skáźitelnego Bogá nieskáźitelną snáznośćią vczćić vśiłuiąc/ćiáłá czystość ku postudze naywyższemu dobru iáko służebnice wywodźi. Ták tedy wierna Duszá sámey śiebie od wszelákiey zmázy czysta y nie pokalána strzegąc/ do tego postępuie/áby podobieństwá Bożego/ w sobie iáko w naczystszym zwierćiedle/ gdźie sam Pan Bog łáskámi swoimi ná kształt nasłodszych promieni wchodźi/ozdoby y chwały swoiey dostąpiłá. Coż tedy wietszego y zacnieyszego o chwale Czystośći powiedźieć sie może/ iáko to że nas z nászego kálu y z nászego prochu/ do onych Anyelskich Tronow: á nie Anyołow tylko/ ále też y do podobieństwá sámego Bogá podnośi? Czemuż sie będźie dźiwował człowiek ieśli sie temu nie będźie dźiwował? Jákiejże godnośći mimo

Grad. 15.

De vera virg.

te/ nie ráczey zá rzecz wzgárdzona y sprosna będźie rozumiał: To ono dobro takie iest/ y ták od nátury luckiey pożądáne/ iż stáry on wąż/ nic sposobnieyszego nie nálazł/ ná oszukánie pierwszych rodźicow nászych/ iáko obiecuiąc: Będźiećie iáko Bogowie. Gene. 3. Lecz co im/ on fałszywie obiecał/ ktory tego dokázáć nie mogł/ y tá drogá ktora to iść nie mogło/ To my przez Czystość mamy prawdźiwie/ y trzymamy potężnie: á to tym lepiey ieszcze w possesyey mamy/ im w nas Czystość będźie doskonálsza. Iż to tedy iásna iest/iáko Zakonna czystość/ iest sámym rodzáiem známienita/ to też obaczyć potrzeba/ iáko stopniem ábo godnośćią przewyższa/ iáko złoto/ nie tylko rodzáiem iest rożne od inych kruszcow podleyszych/ ále też niektore iest/ co insze złoto pewnemi stopniámi vprzedza. To sie iásniey pokaże/ iesli nie co o náturze Czystośći przełożymy. Abowiem co w rzeczách wszytkich że sie tráfia widźiemy/ iż im ktora rzecz pięknieysza y ozdobnieysza iest/tym wszelka zmázá ná niey szpetnieysza y nieprzystoynieysza iest: Toż też w czystośći: á to ták/ iż żadney nie mász cnoty iesli sie ták ma mowić subtelnieyszey y vłomnieyszey nad to. Ægidius towárzysz s. Fránćiszká. Dobrze bowiem ie den świety/ one zwierćiadłu czystemu zwykł przyrownywáć/ ktore námnieysza párá ábo tchnieniem oszpecone bywa. Drudzy záśie te lubieżnośći być podobne płomieniowi powiedźieli/ ktory czego sie dotknie znák ná nim zostáwi/ więtszy ábo mnieyszy/ wedle długośći trwánia/ ále przedśie cokolwiek. To gdyż ták iest/ nic nie przyiáznieyszego być może czystośći/ iáko żeby ná tákie mieyscu byłá wystáwiona / gdźieby rozmáitym náiazdom podlegáłá/iáko záiste iest ná świecie. Miedzy ktorymi náiázdy / to sie przytrafia/ co Cássyan nie z swego tylko/ ále też ze wszytkich (iáko on mowi) stárych rozsadku nápisał. Libr: 6. ca. 4. Koniecznie to być muśi/ áby káżdy będąc w potyczce/ choćiayżeby częstokroć nieprzyiaćielá pokonał / przedśie bez turbácyey/á snać y bez rány być nie może. Przećiwnym obyczáiem

czaiem ta czystość ktora w zagrodźie Zakonney iákoby murē iák im iest otoczona/ ták iest dáleka od tych niebespieczenstw iż áni strzałká nieprzyiacielská do niey nie záleći/ á iesli záleći tedy nie bárzo vderzy. Y owszem wiele ma z ćwiczenia Zakonnego/ czym sie może snádnie obronić. A naprzod sámá miernośćw pokármie/ ktora spotrzeby vbostwo przynośi. Abowiem prawdźiwie Jeronim S. mowi. Strudná/ práwi/ miedzy potráwámi może bydź záchowána wstydliwość. Epist.47. Ma też przytym lekárstwo v tegoż Jeronima S. Miłuy vmieietność pismá/ á ćielesnych wystepkow nie bedźiesz miłował. Epist.4. Nuż gdźie to y inych rzeczy dobrych rozmyślánie krzepcey stoi?

Przyłacza sie też ono dwoie ze wszytkich nawietsze: Pokorá y Posłuszeństwo/ ktore ták sa wnetrzne temu stanowi/ á oboie ták przytomne y poteżne lekárstwo tey choroby/ iż żadne od Páná Bogá rodzáiowi ludzkiemu lepsze y zbáwiennieysze dáne nie iest. O iedney ták nápisał Bernát S. ná owe słowá Zbáwićielowe: Błogosłáwieni ćiszy bo oni ośiagna ziemie. Ser.1.omni sanct: Te ia práwi/ źiemie rozumiem być ćiáło násze/ ktore iesli ośiegnać chce Duszá/ iesli krolowáć prágnie nád członkámi swoimi/ potrzebna rzecz iest/ áby byłá ćicha/ y przełożonemu swemu poddána. Abowiem tákie naydźie podleysze swoie/ iáko sie sámá postáwi swemu stárszemu. Przeto niechay wie Duszá/ ktora/ krnabrne sobie náyduie ćiáło swoie/ że też oná mniey niż potrzebá zwierzchney mocy iest poddáno.

O Pokorze záśie Grzegorz S. ták mowi: Przez straż Pokory ma być záchowána snázność Czystośći. Libr.26. ca.13. Abowiem iesli pobożnie Duch śćiska sie pod Bogiem/ ćiáło vpornie nie wynośi sie nád Duchem. Ma bowiem Duch zlecone sobie Pánowánie nád ciáłem/ byle ieno pod Bogiem znał práwá własney swoiey poddánośći. Abowiem iesli Stworzyćielá swego pyśniac sie wzgárdźi/ słusznie y od pod-

dánego ćiáłá/ powstánia przećiw sobie doznawa. Skąd y on pierwszy nieposłuszny/ wnet iáko przez pychę zgrzeszył/ sromotę swą pokrył. Gdy bowiem wzgárdę Duch przećiw Bogu pokazał/wnet wzgárdę ćiáłá swegó nálazł: y ktory tworcy swemu poddány być niechćiał/práwo ćiáłá poddánego/ktore rządźił/ vtráćił.

Tą tedy bronią/y inemi tym podobnymi sposobámi/ Zakon tego Czystośći kwiatku napięknieyszego/nietylko dosko nále ále też bárzo snádnie/ áni ták postow srogośćią/álbo czuy nośći/ álbo karánia ostrośćią/ (chociayże y tego gdy iest potrzebá vżywa) iáko onymi cnotámi/ktorych własna stolicá iest Zakon/y oną/ o ktorey sie mowiło/ strażą y opátrznośćią. Tymi rátunkámi wspárta Czystość/ ták záwsze przez wszytek żywot człowieczy/ snádnie ykrom żadney trudnośći może bydź záchowána: Ze też namnieyszą mákułeczką nie będźie zmázána: ták iż nietylko ćiáło czyste/ zupełne/ niepokaláne/ ále y cowiętsza/ Dusza sámá Czysta/ śliczna bez zmázy wytrwa. Nád ktorą rzecz y táki dar Boży/ co sie może wymyślić osobliwszego/w tym krewkim y śliskim żywoćie? Abowiem iż to sámá przez śię iest rzecz wielka/ tedy ieszcze z tey miary więcey iey godnośći przybywa/ iż ták rzadka iest/ y nie wielom bywa dána. Poniewaź drudzy ogniem pożądliwośći/iáko w piecu ćiáłá swego pálą. Ci záśie ktorym z Niebá to dano iest/ w

Dan. 3. tymże sámym piecu/ iáko nie gdy oni trzey młodźieńcy/ máiąc Anyołá w towárzystwie/ ktorym tá cnotá iest bliska y sprzyiazna/ nie tylko ogniow onych pożądliwośći nie czuią/ ále czuią wiátr rośisty przewiewáiący/ktory vpalenie ono powszechne/ ták bárzo ochładza/ iż nie mász im nic łatwieyszego y vćieśnieyszego iáko chowáć czystość.

To też ieszcze przyczynią godnośći w Zakonney osobie/ iż iáko ią tá cnotá wiecznym y vroczystym ślubem zwiąże/ták wszelka władza/ nie tylko iákiey inszey wszeláKiey sprosno-

śći/ ále też y sámego małżeństwá/ iest odćięta: nie ináczey iáko kiedyby z vmárłym ślub kto brał/ ktory by zgołá nic nieważył. Co/ iákom rzekł/ iest piękna y wielka Zakonney czystośći ozdobá: ábowiem iesli od sprosnośći roskoszy ćielesney dáleko bydź chwalebna rzecz iest/ záprawdę im dáley od niey odległym będźieß/ tym będźie vććiwßa y chwalebnieyßa. A niemoże żaden dáley odyść/ iáko ten/ ktory sie tákim stánem obowiązał/ iż choćiayby chćiał/ żeby niemogł. Abowiem czego słußnie y przystoynie nie możemy/ tego prawdźiwie nie możemy.

Przetoć ono iest co Pan w Ewángeliey wyłożyć chćiał imieniem rzezáńcow tych/ ktorych áni náturá/ áni ręká ludzka/ nie vczyniłá/ ále oni sámych śiebie dla Krolestwá Bożego ták ie dobrowolnie poczynili. Czego iż żaden ták głupi y sprosny niebył/ áby o ćielesnym rzezániu rozumieć miał/ zátym idźie/ iż to o dobrowolney wstrzymięźliwośći ma bydź rozumiano. Wßákże nie o prostey iákiey wstrzemięźliwośći/ ále o tákiey/ ktora nietylko vczynek/ ále też y moc do vczynku/ á to áż do śmierći odćina. Pokázuią to słowá Páńskie. Abowiem niemowi: Ktorzy sie vstáwicznie trzebią/ co by ći czynili/ ktorzy sobie gwałt czyniąc sámym wnętrznym rozmysłem w czystośći by trwáli: ále ktorzy sámych śiebie otrzebili: iáko by tych opisował/ ktorzy raz ślub vczyniwßy/ wßytkę sobie ná potym władzą do onych spraw odćięli. To tedy iáko iest rzecz wielka y známienita/ dźiwnie Ezáiaß Prorok opisuie mowiąc: Niech nie mowi rzezániec: Ja drzewo vschłe: Abowiem to mowi Pan Bog rzezáńcom: ktorzy będą strzec Sábátow moich / y obiorą com ia chćiał/ y záchowáią przymierze moie: Dam im w domu moim/ y w murách moich miey sce/ y imie lepße nád Syny y Corki: imię wieczne dam im/ ktore nie záginie. Ktorzyß to tedy są ći trzebieńcy/ ktorym to rzeczono y obiecano iest/ ieno Zakonnicy? Abowiem ći Sábbátow Páńskich strzegą/ ktorzy od wßelákich zabaw świeckich Matt. 19 Esa. 56

 będąc

bedąc wolni/ záwße Pánu Bogu służą. Ci przymierze z Pánem Bogiem prawie ślubem záwiązáne máią. Oni obieráią to czego chce Pan Bog/ bo przez posłußeństwo/nigdy by námniey od woli iego nieodstepuią. Ci tedy chociayże potomstwá żadnego niemáią/ (bo do tego sámi sobie władzą odieli) nie máią przedsie tego żáłowáć/ ábo sie iáko zá nieplodne y nie pożyteczne poczytáć. Bo w domu Bożym coś wietßego y lepßego bedą mieć/ nád Syny y Corki świátá: to iest (iáko Li.de virg Bázyli S. wykłáda) Iż nietylko w domu onym bedą mießkáć ále też/że táką chwałą y zacnośćią obdárzeni bedą / iż z żadną poćiechą ktora z potomstwá może bydź otrzymána/ nie bedźie mogłá bydź porownána. A nietylko ták/ ále Augustyn S. De Sancta virgi. cat 25. ießcze przydáie: iż bedą mieć chwałe własną osobliwą / ktora nie bedźie pospolita drugim/ chociayże w tymże Krolestwie y w tymże domu mießkáiącym; y dla tego podobno rzeczono iest/ imie/ bo tych ktorym bywa dano/ dźieli od drugich. Ktora też chwałe y przedźiwną ßczęśliwość wątpić nie trzebá/ iż z Duchá S. słowy onymi pismo wyráźiło. Sap: 3. Szczęśliwa niepłodna y niepokáłána/y trzebieniec/ ktory rekámi swymi nieczynił nieprawośći/ áni myślił przećiw Bogu złego / bo mu dádzą wybrány dar wiáry/y dźiał w Kośćiele Bożym naprzyiemnieyßy. Abowiem ten dźiał naprzyiemnieyßy/ kto inßym trzebieńcom rozumie bydź obiecány/ ieno trzebieńcom Bożym? ktorzy sie dobrowolnie z tych wßytkich roskoßy wyzuli. A iesćze/bez czego niemogło bydź/ nie bez vtrapienia/ iákoby dla odćiecia częśći ćiáłá/ żeby im záto słußnie tym wietßa/Boskiey oney roskoßy/nagrodá oddána byłá.

Zámknimyß tedy to/ iż wielka iest owßeki godność y ozdobá czystośći/ ktora też w oney iásnośći Niebieskiey/nie tylko sie niezáćmi/ále tym bárźiey bedźie świećiłá. Skad też to może bydź zrozumiano/ iáko tego potrzebá/ żeby w tych świátá tego ćiemnośćiách niegásnęłá/kiedy y w onych iásnośćiách

świetych/

świętych/ nie vtráci swoiey świetnośći/ ále iey iescze więcey przymnoży. Myślić nam tedy potrzebá/ że ten stan wstrzymiezliwośći/ iest iákoby iákiś Boski kleynot/ ktory Pan z Niebá przedtym ná ziemi nieznáiomy/przynieść raczył: á ten potym ná swym ćiele y Mátki swoiey Naświętszey poświęćiwszy Kośćiołowi oblubienicy swoiey podał: áby sie im osobliwie przybráłá/ ktorym vbiorem y łáska przydána/ ták sámemu oblubienicowi Pánu Chrystusowi/ iáko y Bogu oycu/ przyiemnieysza y milsza sie stáłá. O czym pieknie Jeronim S. Jnsza/ prawi/ byłá w Zakonie stárym szczęśliwość/ w ktorym błogosłáwionym zowa tego ktory ma naśienie w Syonie/ y obietnice dáia bogactw. Lecz záraz skoro Syn Boży zstąpił ná ziemię nowy sobie Zakon postánowił/ iż ten ktory był chwalon od Anyołow w Niebie/ miałteż Anyoły ná ziemi. Epis. 22

O Godnośći Zakonnego posłuszeństwá.

Rozdział Piąty.

Teraz idźie posłuszeństwo/ o ktorego przedźiwney/ y wysoce známienitey zacnośći/ cokolwiek ná krotce sie powie/ tey zacnośći choćiaybyśmy zrozumieć niemogli/ tedy by nam dosyć miáło bydź ná sámym/ Páná y Zbáwićielá nászego rozsadku/ ktory ono ták sobie poważał. Abowiem iáko człowiek prosty/ ktory by sie nie znał ná perłách ábo drogich kámieniách/ kiedyby kogo w tey náuce dobrze biegłego widźiał/ á on zá ieden kámień bárzo wielką sumę złotá wysypał/ y kupiwszy go wielce sie z tego ćieszył/ y z wielką ostrożnośćią go chował: niemogłby wątpić/ żeby zá to stał/ zá co poważan był/: Ták my/ áczkolwiek we wszelákiey cnoćie/ ále

osobliwie w tey / szácunku nie ták inszych mnimániem / iáko te-go sámego przykłádem wzruszáć sie mamy / ktorego być wie-my istotną mędrośćią / iż nań żadne obłędzenie áni niewiádo-mość páść nie może. On záśie iáko sie w posłuszeństwie zá-kochał / iáwna iest / iż cokolwiek w tym żywoćie spráwowął / cokolwiek mowił / co przedśie brał / choćiayże to ze wszytkich i-nych źrzodeł cnot płynęło / wszákże tey iákmiarz sámey przypi-suie. Boy on sam ták o sobie świadczy / żez Niebá zstąpił / nie Ioan. 6. żeby swoie wolą czynił / ále tego ktory go posłał oycá. Y Pá-Phil. 2. weł S. ták żywot wszytek iáko y śmierć / y sposob śmierći do tey sámey cnoty odsyła mowiąc : Stał sie posłusznym áż do śmier Serm. 49. ći / á śmierći krzyżowey. Bernat S. záśie to twierdźi / że ią in cant. sobie więcey niżeli żywot swoy ważył / gdyż wolał vmrzeć ni-żeli nie bydź posłusznym.

Wielkiego tedy coś y práwie Boskiego bydź muśi w posłuszeństwie / gdyż Syn Boży / sam kształt doskonáłośći / y ktory to czynił áby nas ku doskonáłośći wćwiczał / y sám go ták bárzo poważał / y od nas też ono w tákim poważániu mieć chćiał. Co żeby ták było / S. Thomasz iáwnym wywodem to 22. q. 104 pokázuie. Iáko / práwi / w rzeczách przyrodzonych potrzebá ar. 1. żeby wyższe władáły niższymi / przez obfitość mocy przyrodzo-ney / im od Bogá wlaney. ták też w rzeczách ludzkich / tego pro-sty porządek potrzebował / áby ieden drugiego spráwą był rzą-dzony mocą zwierzchnośći y władze od Bogá sobie vdźielo-ney. Tá záśie spráwá przez rozum y wolą / żadnym inszym obyczáiem sie niedźieie iedno rządząc y roskázuiąc. W czym (iáko tenże mowi) nie ludzkiego co / zá práwidło spraw nászych bierzemy / ále napirwszym iest ze wszytkich / wola Boża / sznu-rem y práwidłem / ktora wolę wszytkie rządźi y spráwuie / y o-ney iedná bárźiey sie przybliża niżeli druga / wedle tego porzą-dku / ktory Bog miedzy nimi postánowił. Z tego wywodu wielka sie zacność Posłuszeństwá pokázuie / ktore wolą nászą y

wßelkie rozumienie z Pánem Bogiem złącza/ w ktorym sámym złączeniu wßelka doskonáłość záwiśá/ nietylko ludźi/ ále też y Anyołow. Abowiem y iáłmużny/ y słowá Bożego przepowiádánie/ y trudnych rzeczy wytrzymánie/ y owßem sámo Męczeńßwo/ ieśli do wypełnienia woli Bożey nie będźie prostowáne/ nic zgołá nie waży.

Przeto gdyż Krolowa wßytkich cnot miłość zowa/ tey záśie iest nabliżße posłußeństwo (poniewaz obiedwie z Pá nemBogiem nas złączáia) obie też czynią iedno chcenie y iedno niechcenie z Pánem Bogiem: tylko w tym iest rozność / iż miłość obyczáiem przyiaćielskim/ á posłußeństwo obyczáiem sługi ábo poddánego postępuie. Jednák choćiayże obyczay iest rożny/ ále rzecz iest iedná/ y tenże pożytek. Skąd tá o ktorey mowimy godność pochodźi/ ktora bárzo osobliwie we wßytkich z posłußeństwá przyiętych spráwách rzetelnie sie pokázuie: poniewaz Boska ona Reguła ábo práwidłem sie prostuią/ też własnie ktora y Boskie spráwy. Wiec co więtßego człowiekowi ábo ktoremukolwiek stworzeniu nád to przytráfić sie może? Przeto dla teyże przyczyny posłußeństwo Doktorowie iákoby dußą inßych cnot zową/ iż onych wßytkich spráwy ná te tylko oko máią/ áby Boskie przykazánia wypełnione były.

Do tey zacnośći przystępuie y druga/ iż choćiay iest cnotá osobna/ ále moc ma powßechną/ ktora wßytko co należy do żywotá ludzkiego/ obeymuie. Abowiem kto sie drugiemu zupełnie poddał/ nic sobie niewyiął: áni mieyscá / áni spraw/ áni rozności zabaw/ áni zwierzchnych áni wnętrznych. Przeto y w spráwowániu/ y w przestániu / y w mießkániu/ y w odeśćiu/ y w tey álbo w owey spráwie/ ábo przyięćiu ábo opuszczeniu/ ábo odmienieniu: bądź to rzecz wielka/ bądź máła. Náostátek ták sie obowiązał/ iż żadney niemáß máteryey/ ktorey by prawdźiwe posłußeństwo nie okraczáło.

Jeszcze y to przydaymy/ iż do tey cnoty wszytkie sie cnoty ściągáią/ y są iey wszytkie powolne: iáko gdy by do iákiey śliczney roboty wiele perel zebrano. Bo żaden by sie drugiemu człowiekowi dobrowolnie nie poddawał/ iesliby y wielką miłością Bożą ziety nie był/ y wielkiey wiáry y vfności ku niemu wspártym sie nieczuł. Potym też prawdziwą y glemboką pokorą znáczy sie bydź obdárzonym. Przydawam iesżcze: Jesliby ćierpliwośći/ mężnośći/ státecznośći/ y inych cnot rátunku niemiáło/ posłuszeństwo chrámáć á potym y vpáść by muśiáło.

Wszákże nic wiecey ták zacnośći tey cnoty nie pokázuie/ iáko sámá máterya ktorą ma w ręku / y ktora iey iest poddána. Te lepak wszyscy duchowni mistrzowie troiáką bydź vkázuią. Pierwsza/ sáme vczynki zwierzchne/ ktore od stárszego są rozkazáne/ te wypełnić cnoćie posłuszeństwá należy: ále ten sposob posłuszeństwá napodleyszy iest/ y bárzo niedoskonáły/ y iesli co inszego nie przystąpi/ iest własnie niewolnicza/ álbo ráczey bydlenca: bo y one zwierzchownie czynią/ żadney woli swey niemáiąc. Druga/ ábo wtory stopień posłuszeństwá iest wyższy/ kiedy nietylko czyni co każą/ ále też y wolą swą woli stárszego poddáie; ábo ráczey swoię odrzuca/ á stárszego wolą ná to mieysce wszczepia/ y wedle oney sie rządzi/ y ná wszytkie strony obraca. Trzećia (tá zámyka w sobie naywyższy stopień posłuszeństwá) żeby y rozum y rozsądek poddánego / rozumowi y rozsądkowi stárszego był we wszytkim podległy: żebyśmy nietylko to co oni/ chćieli/ ále też co oni / rozumieli: á żebychmy to co oni roskázuią zá rzecz dobrą/ poczćiwą/ y pożyteczną mieli. Náostátek táka ich poważność ma być v nas/ iż ná namnieyśze skinienie ich/ mamy bydź gotowi: zárzućiwszy wolą y zdánie násze: niżby co iáwnie było przećiwnego woli y przykazániu Bożemu.

Ten iest kształt Zakonnego posłuszeństwá/ y iákoby

twarz iákaś ktora gdy by mogło oko ćielesne widźieć / wßytkie by ludźie miłośćią ku sobie zápaliłá: ták pieknośći iáko y zacnośći swoiey weyrzeniem. Abowiem iż posłußeństwo dárem nieiákim iest Bogu ofiárowánym / iáka iest rzecz ktora sie dáie / táka też iest moc posłußeństwá. Lecz co ma człowiek / ábo więtßego ábo milßego / iáko wolą y rozum? Bo oboie ma żeby człowiekiem był. Dla tego / iáko bárzo śiebie sámego miłuie / ták to dwoie potrzebá żeby miłował. Abowiem iesli ćiáło / iesli kośći / álbo iáko namnieyßą cząstkę z tych / ták náturá miłuie / y dla ich obrony ták bárzo prácuie: co vczyni w tych / ktore ták dáleko zacnieyßey ßláchetnieyße są? ktemu że sie więcey nátury ludzkiey dotykáią?

Co ták sie ma rozumieć / nic nie może być bárźiey człowiekowi wrodzonego iáko to: żeby nietylko tych dwu rzeczy sámych / ále też y vżywánia ich bronił. Spráwą lepak woli własna iest / wolność: Rozumu záśie / rozsądek. Przeto tá w nas iest nawiętßa y nabárźiey przyrodzona skłonność: żeby káżdy swey sentencyey y swego zdánia náśládował. Co sie pokázuie / iż wiele rzeczy iest / ktore sáme przez sie nic nie máią / czym by sie podobáć mogły / iednák dla tego sie podobáią / że sie w nich wolnośći záżywa. Skąd też widźimy iż te rzeczy / ktorych zákázuią / chćiwość więcey zápaláią: nie dla inßey przyczyny / ieno iż dobro ono wolnośći nam sie sámo przez sie podoba. Dla tego / iż ták wielka iey iest moc / wielka też trudność być muśi w tym iey pędu przyrodzonego przełomięniu / iáko we wßytkim do czego nas náturá nieśie / ále wtym osobliwie / im więtßy iest ćiężar ktory nas tám prowádźi.

Przeto złączmy to wßytko w iedno: Wielkość ofiáry / ktora ták wiele w sobie záwiera: Zacność obudwu częśći ktore sie ofiáruią. Náostátek / prace człowiecze y trudność w iey ofiárowániu: Ták snádnie obaczymy / iáko zacne iest. Zakonne posłußeństwo / y iáko iest nád przyrodzenie náße / á iż

niemoże bydź zgołá wykonánie/ ážby byłá natura zwyćiężona y poddáństwu podána. A tym ći wyrozumieniem mądrze Grzgorz S. wykłáda one słowá pismá S. Mąż posłuszny będzie mowił zwyćiestwá. Iż gdy práwi/ inszego rozkazániu pokornie się poddáiemy/ nas sámych w sercu zwyćiężamy.

35.moral ca. 10. Prou. 21.

Lecz o godnośći posłuszeństwá nic wielmożnieyszego powiedźieć się niemoże/ iáko to/ iż nietylko złe/ nietylko dobrá pomierne/ ále też y wielkie dobrá z nimi porownáne/ świetność swoię trácą/ iáko gwiazdy przy słońcu. Swiádczy o tym tenże Grzegorz S. a to nie z głowy swey/ ále pismá S. ktore ták mowi: Lepsze iest posłuszeństwo niżeli ofiáry. Na co tenże S. Jásna iest práwi/ co zá wysokość iest cnoty posłuszeństwá/ ktorą nád ofiáry Boskie Prorok widźiał bydź wywyższoną.

1.Reg:15. lib:6. in li. Reg.ca2.

A iesli duchownego wyrozumienia chcemy náśládowáć Ofiárá znáczy ćwiczenie wielkiey surowośći żyćia / Cáłopalenie záśię płáczu y żáłośći: lepsze iest bowiem posłuszeństwo niżeli ofiáry/ á vsłucháć lepiey niżeli ofiárowáć tłustość báránow. Bo dálko wyższey iest zasługi / własną wolą/ cudzey záwsze woli poddáwáć/ á niżeli wielkiemi postámi ćiáło trápić: álbo przez żáłość y płácz/ zá ofiáre się żywo zábiiáć. Abowiem co iest tłustość Báránow/ ieno tłuste y wnetrzne nabożeństwo: Przedsię iednák lepsze iest posłuszeństwo. Bo kto doskonále wolą przełożonego swego wypełniáć się náuczył/ w Krolestwie Niebieskim nád wstrzymięźliwe y płáczące będźie chwalebnieyszym. To z Grzegorzá S.

Mnie się zda/ że to iest nawiętszy y napewnieyszy znák zacnośći wposłuszeństwie/ wielgość częstych cudow/ ktore mocą posłuszeństwá są spráwione. Bo tych pełne są xiegi/ osobliwie onych SS. Oycow stárych/ ktorzy wielki prykład świátu tey cnoty zostáwili.

Znákomity iest Páweł on wielkiego Antoniego vczeń/

cudow spráwowániem nád sámego Mistrzá swego więtßy. Kiedy Antoni/ ktorych sam vzdrowić nie mogł/ do niego posyłał: á nie dla żadney przyczyny/ ieno dla sámego tylko posłuszeństwá. Bo ták sam Antoni opowiádał y onego iákoby zá przykład posłuszeństwá wßytkim vkázował: y ießcze trwa wiela známienitych iego spraw pámiatká. Znáiomy też Jan ktoremu Opátiego/ á to żártem kazał/ áby Lwicę poimał: ßedł/ y nietylko się iey nie lekł/ kiedy się nań rzuciłá/ ále też gdy vćiekáłá/ zánią bieżał/ y powtarzáiąc wołał/ y Opátá swego imieniem stánąć iey kazał/ y ták poimáną y zá ßyię vwiązaną do klaßtorá przywiodł.

A on co/ ktory syná w rospalony piec z Opáciego roskazánia wrzućił/ y zdrowym go oglądał: ktory w ofiárowániu syná/ cnoty Abráámowey náśládował/ ále w oglądániu syná zdrowego ießcze y przewyżßył? Co też on drugi Jan/ ktory gdy przez cáłe trzy látá suche drzewo/ iáko mu było roskazano/ ná káżdy dźień wodę z dáleká noßąc/ polewał: ono ożyło y zákwitnęło/ y owoc dawáło: Ktory/ mistrz iego do kośćiołá przynioßßy Bráciey vkázował mowiąc: Oto posłuszeństwá owoc.

Nie mniey też podźiwienia godno co S. Ján Climáchus powiáda o iednym młodźieńcu Innocentim/ ktory zá żywotá dźiwnie się ćwiczył w posłuszeństwie: potym gdy był záwołány z grobu/ ieśli był vmárły/ wielkim głosem odpowiedźiał: Vmrzeć nie może posłuszny.

O S. Columbánie to też nápisano/ kiedy w Luxowieńskim klaßtorze we Fráncycy/ ktory on był fundował/ wßyscy práwie bráćia záchorzeli: tám przyßedßy/ á lekárstwá im żadnego nie nádawßy/ tylko to/ że wßytkim kazał zyść ná podworze/ żeby ná gorącym słoncu zboże młoćili. Gdy tá rzecz trudna zwłaßcza ćieżko chorzeiącym/ ktorzy áni stánąć ná nogách nie mogli zdáłá/ się y dla tego niektorzy rostropnieyßy y ostrożniey

ßy leżeli/ á drudzy dla posłußenstwá do roboty záraz przybie-
żeli. Y stáło sie to/ że ći wßyscy záraz od wßelkiey choroby wol-
nymi zostali/ iákoby nigdy nie chorzeli: á owi drudzy nie raczo-
ści y nie vsnośći swoiey przypłáćili Bo cáły rok ćiężką gorą-
czkę ćierpieli: iáko ich strofuiąc y karząc iáwnie im był przepo-
wiedźiał S. Columbanus.

To też wielka/ co w żywoćiech oycow SS. czytamy
gdźie też porownánie z inemi cnotámi sie pokázuie. Gdy dwá
bráćia rodzeni w iednym klaßtorze mießkáli: Jeden w posłu-
ßeństwie/ á drugi w ostrośći ćiáłá bárzo sie pilnie ćwiczyli. Po-
słußnemu roskazano/ áby wßedł w rzekę/ w ktorey było pełno
Krokodyłow/ záraz sie wpuśćił/ á one okrutne bestye chutko
przybieżáły y iákoby sie mu ráduiąc ćiáło iego lizáły: Nie dłu-
go potym nádeßli człowieká vmárłego/ gdy sie nád nim spol-
nie modlili/ wstał vmárły: Tę chwałę on poßczący táiemnie
myśląc sobie przypisował/ zá co surowie (gdyż mu to obiáwio-
no było) Opát go strofował/ mowiąc: Nie twoie posty/ ále
tego drugiego posłußeństwo/ to dobrodźieystwo v Bogá o-
trzymáło.

Co gdyż ták iest/ wielká záiste muśi bydź godność po-
słußeństwá/ ktore táką ma v Bogá łáskę/ iáką te cudá pokázu-
ią. A nie dźiw. Abowiem ktorzy w posłußeństwie żyią/
ći sie wßytkich iákoby ná ręce Boże porzucáią / áby on ie we
wßytkim rządźił y spráwowáł. Skąd to w nich sie pełni/ co
Esa. 62. iest v Izáiaßá: Bedźieß koroną chwały w ręku Pánskich/ y
koroną krolestwá w ręce Bogá twego. Ktorey zacnośći y
chwały niezmierney/ te pożytki/ ktore tamże wspomináią/ ná-
śláduią. Nie będą ćię wiecey zwáć opuśczoną/ y źiemiá twoiá
nie będźie wiecey zwána spustoßoną: ále ćię będą zwáć. WO-
LA MOIA W NIEY. Ktore to ták śliczne imię/ á dáleko
wiecey sámá rzecz/ komu lepiey przystoi iáko Zákonnikowi: kto-
ry przez to sámo posłußeństwo ták bárzo iest Boży/ iáko sie w

zwyš pokazáło/ iž w nim záwšey we wšytkich rzeczach Bo-
ská iego wola doskonále wypełniona bywa?

Niech že sie tedy ludźie weselą z ktorychkolwiek Imion
y Tytułow: iedni z Krolow/ drudzy Xiążąt/ Kárdynałow. &c.
ále duszy Zakonnicy dáleko prawdźiwsza iest przyczyná
wesela/ w tym imieniu/ ktore iey sam Pan włożyć
raczył/ w ktorym iáko w summie/ wszytko sie dobro záwiera:
wola moiá w niey.

Iž Zakonnik iest wyžšym nád wšytkie rzeczy źiemskie/ á co iáko iest rzecz chwalebna.

Rozdźiał Szosty.

IEsli tych ślubow/ o ktorych sie mowiło/ ták wielka iest
každego przez sie godność/ iáko sie pokazáło: co zá do-
stoyność/ ábo co zá świetność z tych wszytkich słusznie
pochodźić ma/ ieśli sie w iedno wszytko złoży? Ten te-
dy iest stan Zakonny/ ktory tymi trzemá śluby wspárty iest
wszytek/ y w ktorego one istotę/ że wszytkimi swymi ozdobámi
iáko rzeki w morze wpadáią/ ták iž iedną ze wszytkich sie summą
czyni. W tey tedy summie/ ábo gromádźie/ mimo insze/ ktore ie-
dná z drugiey pochodzą. To też iest osobliwa y bárzo dźiwna/
iž ozdobe iákąś ná vmyśle człowieczym spráwuią/ nád
ktorą niemász nic áni szláchetnieyszego áni poważnieyszego. A
tá iest/ wysokość iákaś vmysłu/ ktory nád wszytko/ co ná tym
świećie iest będąc podnieśiony/ wszytko iákoby pod sobą ma/
wszytkimi gárdźi/ y zánic sobie niema. A nietylko tego nie
szuka/ iáko świeccy/ ktorzy wszytkich sie około ich zábiegánia
wydáią/

wydáią/ y dla nich miedzy sobą sie wárcholą: ále też y sobie ofiárowáne y snádnie przypádłe odrzucą/ y ták sie nimi brzydźi iáko błotem/ ábo (iáko Apostoł mowi) iáko gnoiem/ co y podłośćią y smrodem nienawisna rzecz iest. Ten záśie wnetrzny vbior/ y postánowienie/ iáko iest własne/ y iákoby wrodzone Zakonnemu ćwiczeniu/ iásnie Grzegorzá S. świádectwo pokázuie/ ktory tymi słowy oboygá czásu swego stan opisuie: y iáko przed tym zakonnikiem był/ y potym iuż iáko Papieżem został. Nic/ prawi/ ná tym świećie nie pożądáiąc/ niczego sie nie obawiáiąc/ zdáło mi sie/ żem ná iákimśi wirzchu rzeczy stał/ ták iż snać wemnie mnimałem/ że sie wypełniło/ czegom sie z obietnice Páńskiey przez Proroká náuczył: wyniosę ćie nád wysokość ziemie. Abowiem nád wysokość ziemie bywa podnieśion/ ktory y to/ co sie zda wysokiego y chwalebnego świátá/ przez wzgárde serdeczną depce: ále tudźieś od wirzchu rzeczy/ pokusą świeckich wichrem poruszony w stráchy y wboiáznym wpadł. Bo choćiayże ośie sie nie boie: ále o te/ ktorzy mi są zleceni/ bárzo sie boie. A nie sámego tylko Grzegorzá S. tákie rozumienie było/ y owszem on go w Zakonie nábył. Bo Zakonnikom wszyttkim/ ktorzy wedle wyrokow Zakonnych żyią/ iest pospolity. Wszytkim bowiem bywa wlany/ gdy im rádá opuszczenia świátá wlewána y podána bywa. Abowiem opuśćić by niemogli/ iesliby nie gárdźili: áni by wzgárdźić mogli/ iesli by wyższymi nie byli. Bo nie to tylko opuszczáią co przytomnego máią/ bo to częstokroć máła rzecz bywa: ále áffekt y żądzą mienia/ ktora iuż szerzey záymuie/ y owszem żadnymi gránicámi sie nie kończy/ y wszytkie rzeczy obeymuie.

Przeto żaden Zakonnik niema ták podle rozumieć o swoiey ofierze/ iákoby coś málego Pánu ofiárował/ gdy słubem vbostwá wszelką ziemską possesią od śiebie odćiął. Abowiem ofiáruie nie tylko co trzymał/ y czego niegdy ábo

Phil. 3.

1. Regis. Epist. 5.

Esai. 58.

właſnym ſtárániem/ ábo cudzym dobrodźieyſtwem doſtąpić mogł/ ále zgołá wſzytek świát.

Mamy tego przykład w Pietrze S. ktory záiſte gdy nie wiele/ y owſzem bárzo máło/ á y zgołá iákoby nieopuśćił/ przedſie nic nie wątpił ták rzec: O to my opuśćiliſmy wſzytko. O ktorym wyznániu ſłuſznie Auguſtyn S. do Zakonnikow mowi: Rybitwi zá záwołániem Páńſkim/ ktorzy łodki y śiadki opuśćili/ iż wſzytko opuśćili/ y Páná náśládowáli/ z tego ſie ćieſzyli. A záiſte wſzytkim gárdźi/ ktory nietylko tym ile mogł/ ále też ile chćiał mieć wzgárdźił. Jednák w tym co ſie chćiáło/ oczy Boſkie tylko / w tym co ſie miáło / y oczy ludzkie świádkámi ſą. Toż mowi Grzegorz S. ktory dla tego twierdźi iż Piotr y Andrzey wiele opuśćili. Bo obádwá mienia ſądzą opuśćili: á w tey rzeczy áfekt rzeczy á niż datek vważáć potrzebá. Dla tego ták zámyka: Wiele opuśćił ktory ſobie nic nie záchował. Wiele opuśćił/ ktory choćiayże iáko namniey/ iednák wſzytko opuśćił. To tedy ſámo Zakonnicy wſzyſcy vczynili/ bo wſzyſcy nietylko ſpoſeſyey rzeczy/ ále też ze wſzelkiey chćiwośći/ zgołá ſie obnáżyli. Wiec kto ták ná vmyśle ieſt poſtánowiony ten owſzeki wſzytek świát ma pod nogámi. Przeto nietylko weſelem/ pokoiem/ y vćiechą ieſt błogoſłáwiony/ ále też godnośćią ſámą nád wſzytkie/ Krolow y panow roſkázowánia dáleko wietſzym ma bydź rozumiány.

Matt: 19.
Epiſ: 24.
Hom: 5. in euang.

Dla tego prawdźiwie ſie rzec może / iż káżdego Zakonniká ták ieſt ſpráwiony vmyſł/ że on ieſt onym orłem/ ktorego piſmo ták opiſuie/ iż ná roſkazánie Boże wzbiia ſie / y ná wyſokich á przykrych mieyſcách kłádźie gniazdo ſwoie. Ná co Grzegorz S. To/ práwi/ zwykł bydź oſobny koſzt wybránych/ iż ták vmieią ninieyſzego żywotá droge bráć przedſie / że przez pewność nádźieie wiedzą/ że iuż wyſoko záſzli/ iż wſzytko / co przemiiá widzą pod ſobą/ á wſzytko co ieſt ná świećie zacnego/ miłośćią wiecznośći depcą. Ztąd bowiem ieſt co náślá

Iob: 39: 31. Moral ca. 19.

Isa. 58. duiący siebie duszy przez Proroká Pan mowi: wyniosę cię nád wysokość ziemie. Abowiem sa iákoby niskości ziemie/ szkody/zelżywości/niedostátki/chudobá/czego y sami milośnicy świátá chcąc vść/ gdy przez rownine szerokiey drogi chodzą/ deptác iey nie przestáią. Wysokość lepak ziemie/ sa zyski y pożytki/ pochlebstwá poddánych/ obfitość bogactw/ cześć / y godności wysokość: te rzeczy/ kto iesze żądzámi chodzi po ziemi tym samym ma ie zá wysokie/ im ie wielkie bydź mniema. Lecz iesli raz serce w Niebie sie zámknie/ wnet sie obaczy/iáko był y podle te rzeczy ktore sie wielkie bydź zdáły. To Grzegorz ś. Do tego to sie też przydáć może y práwie własnie / Zakonnikom należy/co o tym Orletu mowią/iż nietylko wysoko sie wzbiia/ ále y gniazdo wysoko kładzie. Abowiem latánie/ praca/ y vśilowánie ma/ dla tego niemoże bydź vstáwiczne: gniazdo záśie ma pokoy/ przeto też iest stałe y mocne.

Táż tedy iest rozność w stárániu tych ludźi/ ktorzy sie máią do cnoty. Abowiem ktorzy myślą y żądzą tylko od ziemi sie podnoszą/ iáko niektorzy czásem świeccy / á dobrze ći czynią/ ále z gwałtem y vśilowániem/ przeto częstokroć to sie im muśi przydawáć/co sam w sobie Augustyn S. opłákiwał gdy mowił:

Io. Conf. ca. 40. O to w to z odpadam/ nędznym ćiężarem/ y wrácam sie do zwyczáynych/ y trzymáią mie/ y wiele płácze/ y śiłá tegż iest co mie hámuie/ták bárzo zwyczáiu ćiężar ná doł ćiągnie. Ale ktorzy gniazdo wysoko położyli/ nietylko nie prácuią vśilowánim/ ále też w nim bárzo mile odpoczywáią. A to gniazdo ludziom iest stan. Zaß tedy Zakonnicy gniazdá swego ná wysokim y trudnym miecyscu niezałożyli / ktorych stan nád tym wszytkim co iest stworzonego/ położony iest ? Przeto nietylko im to nie iest ćiężko w tey sie wysokości zátrzymáć / iż też z wielką vćiechą to czynią/ á żadney sie rzeczy ták bárzo nie lękáią/ iáko do tych nanizszych/ ktore y rzeczą y vmysłem opuśćili/ żeby sie nie wracali.

A żeby z tegoż podobieństwá ktore nam pismo S. podáło mogliśmy zrozumieć iák wiele zacności y pożytku tá táka wysokość vmysłu w sobie záwiera/ pomyślić by ták: kiedyby kto ciáłem od ziemie ná powietrze będąc podnieśiony ná obłokách mieszkał bespiecznie.

Tym bowiem przykłádem zmyślonym/ z tego co ná ćiele być niemoże/ poznamy/ co sie ná vmyśle dźieie/ w ktorym sie to stáć może/ á dźieie sie ná káżdy dźień. Przeto ktoby ná tákim mieyscu/ iákom rzekł/ ćiáłem mieszkał/ tedy by mu/ ták ine rzeczy/ iáko y te osobliwie przytráfić sie muśiáły. Naprzod/ wszytkim by był w podźiwieniu: Potym iesliby miał iákiego nieprzyiaćielá/ od iego zdrad y śideł był by bespieczny. Ażby też y te nadolne rzeczy wszytkie/ ták oddalone od śiebie niektoreby záledwie widźiał/ á drugich by áni doyrzał. To tedy wszytko y temu podobne ine rzeczy tey duszy służą/ ktorą Bog z prochu y z drożdży ziemie podnieśioną/ ná wyższym tym mieyscu postánowił. Naprzod tedy zacności iákiś dostępuie/ z ktorą żadna godność/ żadne vrzędy/ żadna władza niemoże być porownána. Skąd ono Cypryan S. Kto sie iuż wyrzekł świátá/ większy iest niż cześć wszeláka y Krolestwo y dla tego kto sie Bogu y Chrystusowi Pánu oddáie/ nie ziemskich ále Niebieskich Krolestw prágnie. De orat. Dominica

Lecz tey zacności świetność nietylko oczy Bośkie widzą (á dosyć by ná tym) ále też pospolićie y ludźie. Bo choćiayże náśládowáć niechcą/ iednak przedsie dźiwowáć sie tym zwykli/ ktorych w tey trudney drodze idących wiedzą: prawdźiwa bowiem iest co Jeronim S. mowi: Nie iest rzecz chwalebna mieć bogáctwá/ ale ie dla Páná Chrystusá pogárdźić: nie szukáć czći/ ále ią lekce ważyć. Y dźiwnym iakimśi obyczáiem dźieie sie/ iż kto te rzeczy ma/ w niewielkim poważániu iest/ kto ich záś mieć niechce/ wszyscy go wynoszą. Epist 27.

Jeszcze y to vważenia godno w Zakonnikách/ iż iá-

koby gdźieś dáleko byli od przypadkow lucrich. Bo iáko prze ćiwko nim lucká odmienność przemoże/ ktorzy wßytko co od miánie podległo ieſt opuśćiwßy/ wßytkie iey wrotá zámknę li? Skąd to idźie/ iż iákoby nád wiátry położeni/ záwße ſą nie poruſzeni: y nád wßytkie przypadki będąc wyżßymi/ vſtáw icz- nego pokoiá záżywáią. Tá ſpokoyność iesli by złotem miáłá bydź ßácowána/ zá iáko ſumme pieniędzy miáłá by bydź kupio ná? Jeno że oná áni złotem/ áni żadną rzeczą ſtworzoną ku- piona bydź niemoże/ álerácżey wzgárdą wßytkich rzeczy ſtwo rzonych. Abowiem cokolwiek ſtworzonego będźieß w mocy ſwey miał/ z tego ná káżdą chwilę złupion bydź możeß: Kto le- pak wßytko odrzućił/ ten iuż nic niema czymby ábo zránio- nym ábo ſturbowánym bydź mogł. Przeto w tákim ſtánie iákoby właſna ieſt tá vſtáwiczna y krom rozerwánia vmyſłu ſpokoyność: iednáß twarz iednákie záwße czoło/ iákie wiel- kiego Antoniego było. Co S. Athánáſy piße.

Z tegoż źrzodłá to też pochodźi/ iż przećiwko ogniſtym záſtrzałom ßátáńſkim iáko nabeſpiecznieyßy ieſtechmy: iż álbo ták wyſyko niedochodzą/ álbo bez żadney trudnośći mogą być odrzucone. Co pięknie Cyprian/ iáká tu/ práwi/ moc duße/ iáká śiłá ieſt? Nietylko być wyiętym/ zßkodliwego dotykánia świá- tá/ iáko kto omytym y czyſtym będąc/ żadney zmázy nieprzyia- ćielſkiey ſię nieboi: ále iescze śiłą mocnieyßym ſię ſtáiąc/ żeby nád wßelkim/ ſtrożącego ſię nieprzyiaćielá woyſkiem/ práwem roſkázuiącym pánowáł? To záſię bárzo wielká y wielce nam pożyteczna/ iż ten ſtan iákoby z ſwey nátury to świátło ná vmyśle náßym rodźi/ żebyſmy tym wßytkim cokolwiek ieſt pod Niebem/ iáko rzeczą lekką/ zdrádliwą/ nikczemną y miło- śći náßey niegodną pogárdźili. Dźieie ſię to bowiem co Chryzoſtom S. powiádá: Jáko ći co z gory wyſoki pátrzą/ wßy tko ſię im zdá máłe: á nietylko ludźie y drzewá/ ále też y Miá- ſtá zupełne/ y wielkie woyſká iáko mrowki zdádzą ſię ná ziemi:

Lib. 2. epi 2.

Hom. 15. ad popul.

Ták ktorzy vmyſł máią do rzeczy Niebieſkich podnieśiony/iákoby ná wyſokośći mieſzkáli/ tym wſzytkie rzeczy luckie / możność/ chwałá/ Bogáctwá/ ták ſie máłe zdádzą iż ich niepoczytáią bydź godne / ktoryby te nieśmiertelney duſze ſzláchetność mieli przyłożyć. Coż tedy ieſt nád ten ſtan wielmożniey ſzego? ktory nas ták wyćwicza/iż nic niemáiąc przećiwko wſzytkim beſpieczne y nieprzewyćiężone ſtáwi? Przeto żadnych ludźi/ żadnych przypádkow/ żadnego gwałtu ſie nie obawiáy my. Te vmyſłu ſtáteczność vboſtwu przypiſuie S. Chryzoſtom/ktory miedzy inſzymi żywotá bezżeńſkiego záleceniem to przypominá: iż ſie w nim vboſtwo może chowáć: A przez nie odćiąwſzy wſzytkie zbytnie ſtáránia y niebeſpieczeńſtwá zá raz drogá wolna do Niebá. Bo ten ktory niema nic/ iákoby miał wſzytko/ták wſzytkim gárdźi/ wielki wolnośći záżywa/ do Xiążąt/mocarzow/y Krolow beſpiecznie mowi/ y onych ſtrofuie. De virgi cat 81.

Iáko S. Bernárdyn wolność w mowie záchowáł/ iż bez żadnego względu gdy tego rzecz potrzebowáłá/ y ná wielkich pánow grzechy iáwnie wołał. Co gdy w Mediolánie przećiw Xiążęciu ná kazániu vczynił: on bárzo obrážony kazał mu to powiedźieć/ iż ieſli by tego nie przeſtał/ że tego gárłem przypłáćić miał. A Bernárdyn názáiutrz przy wielkiey wielkośći ludu/ onże grzech ieſzcze ſurowiey niż przedtym iął ſtrofowáć. Tá iego wolność y w Bogu vfność/ ták Xiąże zwyćiężyłá/ iż mu żadney przykrośći czynić nie śmiał. Y owſzem poſłał mu złoty kubek pełen złotych czerwonych/ co gdy mąż ś. odrzućił/ on znowu z więtſzemi prośbámi odnieść roſkazał. Oco gdy poſłowie vſtáwicznie nálegáiąc mężá ś. proſili/ żeby im tey moleſtyey nie zádawał/ tám y ſam ſie wracáiąc/ wſtawſzy Bernárdyn ś. kazał im zá ſobą iść. Y gdy przyſzedł do więźienia/ w ktorym dłużnicy śiedźieli/ onego dniá wſzytkich z więźienia wybáwił. Táką też bydź czytamy mę-

znośc w świętym Columbanie/ kiedy Krolá Fráncuſkiego Theodoryká/ zá iego wyſtępki ſtrofował. Jednego czáſu gdy ſie o iego przyśćiu Krol dowiedźiał: wieczerza doſtatkiem Krolewſkim zgotowána y wſzytkie inſze potrzeby/ do iego goſpody długim ſług porządkiem zánieść kazał: Co gdy vyrzał Columbanus/ twarzą y głoſem zbrydźił ſie/ y wyrzekł ono ſpi-
Eccli:34 ſmá: Dáry złośliwych odrzuca Naywyżſzy. Nie godźien tego/ áby ſłudzy Boży vſtá ſwe iego potráwámi pomázáć mieli/ ktory z nimi ták nie ſłuſznie woyne wiedźie. Za ledwie one słowá ſkończył/ á miſy y pułmiſki one w ktorych były potráwy/ y fláſzez winem poroſpadáły ſie/ y wſzytko ſie ná ziemię wylało/ á inſze rzeczy tám y ſám rozrzucone były. Słudzy widząc to ſtali zdumiáni/ y Krol ſam tą nowiną przeſtrāſzony przybiegł/ y tám ná ten czás wſzytko co by on roſkazał vczynić obiecał.

Co dźiwnieyſzego nád ánimuſz Antoniego S. z Padwie/ Ten ſzedſzy do Ezelina/ ktory czáſu onego Włoſką ziemię mordy y pożogámi puſztoſzył: tymi słowy rzecz do niego vczynił. Srogi á okrutny Tyrannie/ kiedyż wżdy rozlewáć krwie ludzkiey poprzeſtánieſz? A tákiemu początkowi gdy y oſtátek rzeczy ſwey przydał / wſpomináiąc iego drapieſtwá/ morderſtwá/ puſtoſzenia miaſt/ zá co gniew Boży y męki wieczne ſobie gotował: To ſłyſząc ſłudzy iego/ nic inſzego nie oczekiwáli/ ieno grubego onego człowieká nie ludzkośći/ żeby ná nie wedle zwyczáiu ſwego ſkinął/ á żeby onego vpominácá w ſztuki rozśiekáli. Ale on przećiwnym obyczáiem/ pás ná ſzyię włożywſzy/ á z wilká ſtawſzy ſie Báránkiem y pad ná koláná y pokornie żądał grzechow odpuſzczenia/ Náoſtátek to obiecał/ iż iákąbykolwiek pokutę nań włożył/ że ią z ochotą przyiąć miał. Ten nie długo potym záś znowu do grzechow ſie wroćiwſzy tym obyczáiem chćiał cnoty męża świętego ſprobowáć. Poſłał do niego niektorych z ſwoich/ z oſobnymi v-

pominkámi

pominkámi/ktorym ták rozkazał/ áby prośbámi y wszelákim nálegániem o to vśilowáli/ żeby ie przyiął. Co ieśliby vczynił/ żeby go zaraz zámordowáli: A ieśliżby nie przyiął/ áby ćierpliwie znośili cokolwiek by mowił. Oni tedy zmyślonego pokora przynaglali/ y bárzo pilno prośili/ áby onym vpominkiem Páná ich niegárdźił. Antoni S. głosem wielkim rzekł Idźćie co rychley z wászymi dárámi złośliwemi/ by snać abo wierzch domu nie vpadł ábo źiemia rozstąpiwszy śie y nas też w wászym przestępstwie nie zágárnęłá. Ták tedy ie odpráwił Ezelinus dowiedźiawszy śie tego/ od onego czásu záwsze go czćił/ iáko człowieká świętego. Pátrz iáko y ludźie złośliwi máią w podźiwieniu wzgárdę rzeczy źiemskich.

Gdyż tedy stan Zakonny ták nas przećiw wszytkim przećiwnośćiam wypráwia: pátrzmyż teraz/ iáko nas y w szczęśliwych rzeczách vzbraia: áby oboygiem wzgardźiwszy/ ánichmy śie owych bali/ áni śie o te stáráli. Swiádkiem iest tey rzeczy S. Antoni/ ktory/ gdy do niego Constántin wielki Cesarz ze dwiemá synmi Constánsem y Constáncyusem/ częstokroć listy posyłáli iáko do oycá/ bárzo vczćiwe y pokorne. On ich sobie nic bárzo poważał/ y ták swoim zwykł máwiáć. Nie ma śie rzecz zdáć wielka iż Krolowie świátá do sług Bożych listy posyłáią. Bo chociayże niewiem coś więcey zdádzą śie mieć możnośći/ przedśie iednák wszytkich iest iednaka náturá/ iednáka żyćia y śmierći condycya. Ale to iest rzecz wielka y wielkiego poważenia godná/ iż Bog listy swoie: to iest/ Zakon wolí swoiey opowiádáczá/ do nas posłał/ y nam przez syna swego mowić raczył. Co gdy mowił/ iednak proszony od swoich áby cokolwiek odpowiedźiał/ by snać nie zdał śie tákich Pánow ludzkośćią pogárdząć: ták odpisał/ że ich do spráwiedliwośći y łáskáwośći vpominał/ á żeby pomnieli/ że ludźmi byli á iż od Páná Chrystusá ktory prawdźiwym Pánem iest/ mieli bydź sądzeni. Ten tedy ánimusz ták wysoki/ y nád wszytko wynio-

ſky/ y wſzytko zá nic máiacy/ Antoni y inſzy nic do Zakonu z ſobo przynieśli/ ále w Zákonie go nábyli: áby też y my/ poniewaz w teyże ſie też ſzkole vczymy/ toż ſobie obiecowáćieſmy mogli/ á tego nie tylko ſtanu náſzego zacność po nas potrzebuie/ ále też y nám ofiáruie.

O Zakonniczey Zacnośći/ w opuſzczeniu wedle ćiáłá ſwoich powinnych

Rozdźiał Siodmy.

WSzelka rzecz ieſt wſzytkich rzeczy źiemſkich wzgárdá á ktorzy to vczynia/ iż z gminu poſpolite gowywodźi/ y do wielkiey ich godnośći wynośi. Wietſza przedśie praca ieſt w opuſzczeniu powinnych y krewnych. Bo y wietſza ieſt miłość/ y dáleko potężnieyſza/ y sámey náturze przywoitſza/ y bárźiey ieſt w nas wkorzeniona. Abowiem ze złotem/ ze śrebrem/ z máietnośćiámi/ y z inemi rzeczámi/ co zá podobieńſtwo/ ábo co zá zwiazke człowiek ma? Z innemi zaś ludźmi/ á zwłaſzczá ſtymi/ ktorzy z iednego źrzodłá wypłyneli/ barzo wielka. Przeto widźimy/ iáko ieſt zbytnia miłość/ y rodźicow przećiw dźiatkom/ y dźieći przećiw rodźicom/ ábo bráćiey miedzy ſobo Pokázuie ſie to w Beſtyách/ iáko one dźieći ſwoich bronio. Ze też y rány y śmierć dla nich podeymuia. Przeto im tu wietſze ſo zwiozki/ tym wietſzey trzebá mocy/ dla ich rozerwánia.

Słuſznie tedy zá wielka chwałe ſtanowi Zakonnemu ma ſie to poczytáć/ iż iáko inſze rzeczy/ ták też ten áffekt przyrodzony zwyćieża: iż y tego kto zrodźił/ y ſkim ſie vrodźił/ y wychowan był/

chowan był/ bárzo snádnie opuszcza/ á nowe z drugimi ktorych przedtym nigdy nie widźiał/ dla Páná Chrystusá záczyna powinowáństwo/ z ktorymi dáleko milcy y chętniey mieszka á to iest wywod iásny/ że ten stan stopnie nátury dáleko przewyssza. Abowiem iesli oycá/ iż iednego z wiela synow vtráćił ták bárzo żáłosnego widamy/choćiayże fámilia w cále: Coż by to miał bydź zá żal tych ktorzyby záraz wszytko strácili? Rodźice/ bráćia/ śiostry/ domowniki/ przyiaćioły náostátek ktorychkolwiek badź to krew/ badź też miłe towárzystwo znimi było złaczyło? Nie iest tedy to moc przyrodzona/ ktoraby to sprawić mogłá/ále łáská z Niebá/y moc z wysokosci tu iest potrzebna: á tá wielka y obfita. Ták bowiem sam Zbáwićiel wyświadcza/ iż to iego spráwá iest/ á tá bárzo wielga: Nieprzyszedłem/ práwi/ pusczáć pokoy ná ziemię/ále miecz. Bom przyszedł rozłaczyć człowieká przećiw oycowi iego / y corkę przećiw mátce iey/y niewiástkę przećiw świekrze iey. Słusznie tedy laskę tę mieczem zowie. Abowiem iáko miecz żelázny iest/ y do tych rzeczy odćięćia vżywáia go/ktore sa miedzy soba złaczone: ták pokáźnie przyrodzony ten węzeł powinowáctwá/ iż iest bárzo wielki: á iż nie może być rośćięty/ ieno iákoś moca żelázna/ to iest/ onego ręka wszechmocna/ ktory czyie serca chce do śiebie przyćiaga/ v skad chce odćiaga. A tego ná káżdy dźień probuiemy. Abowiem skad to pochodźi/ iż ći ktorzy w iednym domu bárzo zgodnie mieszkáia/ skoro tego Duchá nátchnienie poczuia/ nátychmiast nie przestáia z ćiáłem y ze krwia/ ále táka státecznośćia od nich odchodza ná wieki/ iákoby ich przedtym nigdy nie ználi/ áni do nich/nalężeli? A iescze/co wyráźnieysza iest/płácza drudzy nád odchodzacym/á t n co odchodźi wesoły iest Coż to tedy iest? ieno że ten Boskim onym mieczem odćięty y oddalony iuż iest/ y dla tey przyczyny bez żadney boleśći może śię oddźielić: A ći/ ktorzy tego mieczá nieczuli/ iesscze sa z nim spoieni/ y nie może bydź/ żeby

Math. 10.

z tego rozwodu boleć nie mieli

Theodoretus in Hist. Relig. Márcyan bárzo zacnego Domu/ y owßem Krolewskiego będąc ßedł do klaßtoru bárzo dálekiego/ gdźie gdy po wielu lat przyßłá śiostrá iego Xiężná miástá swego/ z máłym synaczkiem/ y z wielkimi dáry/ że áni chćiał śiostry widźieć/ synaczká iednák do śiebie przywieść dopuśćił/ żeby go w náukách Duchownych ćwiczenßego odesłał. A gdy o to proßono/ żeby to co było przynieśiono chćiał przyiąć/ ieśli nie iáko Brát tedy iáko vbogi/ odpowiedźiał; Iák wiele vbogich klaßtorow mieliśćie ná drodze niżeśćie tu przyßli/ żeśćie im tego nie dáli/ stąd sie pokazuie że to mnie nie iáko vbogiemu/ ále iáko krewnemu przynieśliśćie: y dla tego żadney rzeczy wźiąć niechćiał. Co bárzo chwali Theodoretus zowiąc go dźiwem przyrodzenia y Niebieskim człowiekiem.

Psal. 44. Pewna tedy iest/ że ten áfekt Zakonny/ iest ieden z známienitych dárow Duchá S. Przeto Pan oblubienicy swoiey/ ktorą bez zmázy y bez zmarßczki chćiał mieć ták roskázuie: Słuchay corko á pátrz/ nákłoń vchá twego: á zápomni narodu twego/ y domu oycá twego. Abowiem żeby byłá Corką/ żeby byłá oblubienicą/ y godną łożnice Bożey/ tey naprzod condycyey y iákoby posagu nie iákiego po niey potrzebuią: żeby nie tylko opuśćiłá/ ále też zápomniáłá wßelkiego ćielesnego powinowáctwá. To ieśli vczyni/ pátrz co iey obiecuią. Y będźie pożądał Krol śliczności twoiey: Iáko by rzekł/ zá te vczynność/ ták wielkiey śliczności y tákiey piekności nábędźieß/ iż Krol on Naywyżßy/ miłośćią ku tobie zápalony/ będźie ćię chćiał do swego małżeństwá/ zátym y do Krolewskiey dostoyności podwyßyć.

Iest tey rzeczy znákomity przykład/ y bárzo sposobny ná obiáśnienie tey rzeczy/ co wßyscy Zakonnicy czynią/ w Abráámie Pátryárße. Temu bowiem rzeczono od Páná:

Gene. 12. Wynidź z źiemie twoiey/ y z powinowáctwá twego/ y z domu oycá

mu oycá twego/ á podź do ziemie ktorą ia tobie vkáżę. Dosyć było/ mowi Ambrozy S. powiedźieć/ z ziemie twoiey/ bo w tym wszytko sie zámykáło/ ále chćiał przydáć káżdą rzecz/ áby tym bárźiey iego áfekt był sprobowány. Przeto słusznie iego wiárę sławią. A iáko vczynkiem vprzedźił słowá mędrych/ miedzy ktorymi te są. Náśláduy Bogá. Lecz to wszytkim Zakonnikom iuż iest pospolita / iż nie tylko áfektem/ ále też ćiáłem y rzeczą/ wychodzą z domu oycá/ opuszczáią powinne: Y owszem ono/ co nád wszytko iest/ iż do żadnego mieyscá pewnego nie idą/ ále ktorekolwiek Pan Bog ná potym będźie chćiał im pokázáć. Abowiem sie stárszych swoich woli y roskazániu zupełnie oddáią/ nie do iedney rzeczy osobliwey/ y iákoby z vmowy postánowiony/ ále ná wszytko/ iáko sie im będźie podobáło/ y co oni iáko wykłádacze woli Bożey będą chćieli pokázáć. Libr. 1. de Abrá. ca. 2.

A mnie sie zdá/ iesli sie godźi mowić/ co sie tknie tego/ iescze coś więtszego iest w spráwie káżdego Zakonniká/ á niżeli w oney Abráámowey. Abowiem on oyczyznę opuśćił/ y cżeńć nie iáko powinowáctwá: ále Bogáctwá/ ktore wielkie miał z sobą wźiął/ y Lotá Brátá/ y Sárę żonę: k temu y sługi wszytkie/ y czeládźi gromádę wielką: iż sie mogło zdáć/ że nie ták oyczyznę opuśćił/ iáko osobliwsze rzeczy z oycżyzny z sobą wyprowádźił. Ale Zakonnicy/ iáko prawdźiwie/ iáko doskonále/ y rzeczy/ y Dom/ y powinowáctwo wszelkie opuszczáią/ y nádzy y szczegulni pod chorągiew nágiego Chrystusá bieżą.

Wiec Abráámowi/ gdy to roskazánie Boskie pełnił/ wielkie obietnice są nádáne: Będęć práwi błogosłáwił/ y vwielbię imię twoie/ y będźiesz błogosłáwionym. Będę błogosłáwił błogosłáwiącym ćiebie/ y będę złorzeczył złorzeczącym tobie. Co iesli do niego rzeczono/ y ná nim sie spełniło: Coż zá przyczyná iest/ czemu byśmy też ták pięknego vczynku tego vcześnicy: teyże zapłáty y vcześnictwá obietnice spodźie-

wáć ſie niemieli? Y owßem coś wietßego. Bo w nim ubogoſtá
wieńſtwá one doczeſne były/ á te ſa dobrá dáleko mnieyße. W
ńam záśie Duchowne/ ktore ſa bez porownánia wietße y lep-
ße. Jednák ſtad tego ſie náuczyć możemy/ iáka ieſt y z tey miáry
ſtanu Zakonneg dostoynosć/ ktora ſie ták świetemu meżowi/
In vitis pa- tákiey iego oſobliwey ſpráwie może porownáć Lecz iáko dá-
trum: leko / wßelki afekt ćieleſny zwyćieżył Páſtor on/ ktory/ iáko
czytamy/ że ſie y zá ſynem śioſtry ſwey ktoremu ßło o gárdło
przyczynić niechćiał? Abo Pior/ ktoremu Antoni/ (bo ie-
go vczniem był) roſkazał/ áby do śioſtry/ ktora do niego przy
ßłá/ wyßedł/ vczynił/ to co mu kazano/ ále oczy zámruzył/ żeby
iey nie widźiał. Tego też násladował Jan. Ktoremu gdy
było roſkazono/ żeby ſie śieſtrze vkazał/ świeta zdrádá vkazał
ſie iey/ ále iako obczy/ y od niey niepoznány/ záraz odßedł.
A co ći drwá śioſtrom/ to Márek vczynił mátce. Bo wyßedł
do niey wßytek ſprośnie vſmolony/ w worze plugáwym/ zá-
mruzywßy oczy áby iey nie widźiał. Ewágrius też oſobli-
wy/ kiedy mu ieden o śmierći oycá iego nowine powiedźiał:
rzekł mu/ Nieprawde mowiß bo oćiec twoy ieſt nie śmiertel-
ny. Toż też mogł mowić Franciſzek S. ktory z máietnośćia
oycowſka/ y ſámego ſie oycá wyrzekł/ mowiac: Już od tego
czáſu wolniey prawdźiwiey bede mogł mowić: Oycze nás kto-
ryś ieſt w Niebieśiech. Wiele by ſie tákich rzeczy mogło przy-
pomnieć. Jáko ono S. Bernatá y Bráćiey iego/ iáko Pácho-
miußá y Theodorá vczniá iego Z tych oni śioſtre/ á ten o-
ſtáteczny matke/ ktorych áni ná oczy chćieli przypuśćić: czym
ich przywiedli/ iż one też opuśćiły świát. Lecz nie potrzebá
tych ſtárych przypominác/ poniewaz ná káżdy dźień tákich cnot
przykłady my ſami widźieć możemy. Abowiem iáko czeſto/
y owßem iákom rzekł/ káżdy dźień/ nie tylko meże w lećiech/ á-
le młodźieniáßki/ my ſami widamy/ gdy ſuchymi oczyma/ ná
łzy rodźicow y powinnych ſwoich pátrzáia? Bá ießcze ſie z ich

płáczu náśmiewáią? A nie czynią tego z iákiey twárdośći ábo otretwiáłośći. Abowiem ći y nád obczymby płáczącym płá káli: ále pokázuie śie w sercach ich miecz on/ o ktorym śie mo wiło/ ktory ich oddźielił od swoich/ z ktorymi przedtym cáłym áfektem społecznie mieszkáli: nie żeby ich miłowáć przestáli/ (poniewaź y nieprzyiáćiele miłuią) ále iż miłość ćielesną wy rzućiwszy (ktora częstokroć do nie przystoynośći przywodźi) one wszytke w Duchowną y prawdźiwą obroćili.

Wątpić tedy nie potrzeba/ iż ten áfekt ták szláchetny y wysoki/ iest Pánu Bogu bárzo wdźięczny/ y odniego wiel kimi dárámi bywa obdárzony: Co bárzo pieknie Moyzesz w onym swoim Prorockim Testámenćie wyráźił/ kiedy pokolenie Lewityckie Bogu oddáne/ ktore dla tey rzeczy/ stanu Zakonnego nie iáki obraz miáło/ onym błogosłáwieństwem vczćił: ktory rzekł Oycu swemu y Mátce swoiey: Nie znam was/ y bráćiey swoiey: Nie wiem o was/ y nie ználi synow swoich. Ci strzegli mow twoich/ y przymierze twe záchowáli. Błogosław Pánie mocy iego/ á spráwy rękiego przyimi/ potłucz grzbiety nieprzyiáćioł iego/ á ktorzy go nienawidzą/ niechay nie powstáną. Deut. 33

Iż Zakonnik opuśćił też y śiebie sámego/ co iest Naywiętsza.

Rozdźiał Osmy.

Nád dobrách wierzchnych/ po ćielesnym powinowáctwie/ ktore Zakonnik opuszcza/ zbywa trzeći on y naywyższy stopień/ á bez wątpienia we wszelákiey doskonałośći naywyższy/ iż śiebie sámego też opuszcza. A toć iest/ podnieść śie nie tylko nád ine rzeczy/ ále też y nád śiebie

Treno. 5. sámego: co zá wielka rzecz wspomina Ieremiasz. Przeto o Zacności/ trudności/ y godności tey spráwy pieknie nápisał Grzegorz S. mowiąc: Podobno nie iest ćiężko człowiekowi opuśćić to co ma/ ále bárzo prácowita rzecz iest/ opuśćić to co sam iest. A prawdźiwie. Iesli bowiem táka iest trudność/ w opuszczániu nászych rzeczy/ktore miłuiemy dla nas sámych/ iáko dáleko wietsza bydź ma w nas sámych opuszczániu? Abowiem iáko przyrodzona y wrodzona iest káżdemu miłość śiebie sámego/ták trudna będźie bez wątpienia spráwá oná porzuczenia śiebie samego. Abowiem/ iesli dobrze vważamy/ iesli sie to doskonále dźieie/ bárzo nie wiela rożne iest od śmierći: y owszem to sámo śmierćia nie iáko iest. Bo nic inszego nie iest/ ieno vmrzeć sobie sámemu. Przeto Grzegrz S. powiedźiał. Záprzeć sie/ co iest/ odstáć od śiebie sámego/ y iákoby śiebie zábić. Skąd to poszło/ iż Zakonniki vmárłymi zowią. Co pieknym postepkiem obiáśnił Apollo/ ieden z stárych oycow/ ktory iáko ini/ osobliwie Bernát S. powiáda: Gdy do niego ćielesny brat dla nie iákiego wspomożenia przyszedł/ pytał go czemuby ráczey do onego trzećiego brátá nie szedł: á gdy on ktory był przyszedł spodźiwieniem odpowiedźiał/ że iuż dawno vmárł y pogrzebion iest/ zátym Apollo: Iam iuż odedwudźiestu lat/ iákom ten żywot przedźie wźiął vmárłym iest. Y S. Bázili tákże rozumie/ iż tego zewleczenia śiebie sámego/ o ktorym Pan mowił: Iesli kto chce przyść zá mną/ niech záprzy śiebie sámego/ żaden dostąpić nie może/ ktory ná świećie zábáwiony iest. Y dáie tego przyczynę/ bo śiebie sámego záprzenie/ nic inszego nie iest/ práwi/ ieno owszeki y zgołá zápámietáć rzeczy wszytkich przeszłego żywotá/ y od woli swoiey odstąpić. Czego w żywoćie świeckim dostąpić/ bárzo trudno/ ábo ráczey nie podobno.

Homil. 33. in euang.

Serm: de mirac in Nupti

Reg. fusi. ca: 6.

Luc: 9.

Lecz tu ieszcze ktorykolwiek iest w Zakonie/ nadoskonálszy stopień opuszczenia śiebie sámego/inszym sposobem pokázáć sie

kázác się może. Abowiem iáko te rzecz ktora drugiemu człowiekowi dáruiemy/ prawdźiwie ią opuszczamy/ ták gdy nas sámych Bogu oddáiemy Tá záśie iest własność y práwie iáko istotá Zakonu/iż mocą ślubow/ wszytkich nas Pánu Bogu oddáie/ y pod spráwe iego przenośi. Abowiem naprzod oddáie mu ćiáło/ ták przez czystość/ iáko y insze rzeczy przez posłuszeństwo/ iż iuż ćiáło nie iest tego kto go nośi/ ále tego komu go nosza. Skąd ono Bernatá S. áby Zakonnicy ták się z swym ćiáłem obchodźili iáko z rzeczą nie swoią ále Bożą. Potym oddáie też y Duszę/ to iest wolą rozsądek ábo zdánie/ wolność ábo swiebodę/ w ktorey iest wszytko. Abowiem Duszá iest zamek wszytkiego miástá/ wolność záśie/ iáko klucz do tego zamku: iż te oddawszy/iuż y inszerzeczy muszą się poddáć/ á kto ią trzyma wszytko otrzyma. Potym/ co też z tego idźie/ oddáie też vżywánie tego wszytkiego/ bo áni Duszę/ áni ćiáłá nie możemy wydáć ná to/ do czego nas nászá skłonność prowádźi: ále co chcą/ y co roskázuią stárszy nászy. A to powzdawánie o ktorym się mowi/ nie iest pokątne. Bo nie dźieie się sámą wolą ná vmyśle tylko/ ále zwierzchnych rzeczy się schodźi niemáło/ bo się dźieie głosem/ przy wielu świádkow: k temu iest ten/ktory ná mieyscu Bożym one dáninę przymuie. Dla tego ták to prawdźiwa iest/ iż gdy Zakonnik oną przezacną obietnicą śiebie sámego władzy się wyrzekł/ ták iż iuż nie ma nic do śiebie/ á iesli by co z śiebie sobie przywłaszczył/ ták złośliwie czyni/ iáko by cudzey rzeczy ruchał/ do ktorey práwá żadnego nigdy nie miał. Ták świadczy Básili S. mowiąc: kto się Pánu Bogu/ ktoremu się był oddał/ vkrada/ świętokráystwo popełnia/ skąd też y ono Bernátá S. niektorych strofowánie: ktorzyśćie stáránie o was raz nam powierzeli/ czemu się zaś z nowu o was wtrącáćie? Jákoby rzekł: Już żadnego práwá do nas nie maćie/ iákośćie się raz od was oddálili?

Ad fratres de monte

Reg. fus. ca. 4.

Serm. 19. Cant.

Co iestże

Co ieſliże ták ieſt/ iáko Bernát S. mowi: Naprzod/ ktoryś może bydź obyczay opuſzczenia śiebie sámego doſkonálſzy/ iáko/ w Zakonie? Potym iáka to ták zacna rzecz ieſt Zakon/ y iák wielka łáſke ſłuſznie ma mieć v Páná Bogá/ ktory ták hoyny ieſt ku niemu? Abowiem miedzy ludźmi/ że wſzytkich rzeczy naćięższe y nie znośnieyſze ieſt niewolſtwo/ ábo być w poimániu: bo wolnośći pozbawia/ y człowieká ták poddáie/ iż wſzytko zá inſzego zdániem czyni. Wſzákże ieśli vważymy/ tá służbá ábo niewolſtwo/ iákiekolwiek ieſt/ ćiáłá tylko ieſt ále Duſzá zgołá wolna ieſt: y ták nie máſz ták podłego niewolniká/ ktoremu by ſie nie godźiło myślić co chce: milowáć ábo w nienawiśći mieć co chce: weſelić ſie ábo ſmućić z czego chce. Lecz Zakonnnik/ ponieważ Duſze Pánu Bogu ofiáruie/ tedy iuż y ſpráwy Duſzne ofiáruie/ y áf[e]kty wnetrzne we dle tego ſznuru proſtowáć powinien: á to czynią we wſzytkich Zakonách/ ták opiſáne Reguły y Conſtytucie/ iáko tez żywy głos ſtárſzych y przełożonych/ iżby nie tylko źwierzchownie / ále też y wnetrznie ſtánowili/ czego náśládowáć y czego ſie wiárowáć.

Przeto żadne niewolſtwo miedzy ludźmi nie może bydź ták śćiſłe/ iáko to Zakonnice: ále im śćiślеyſze/ tym milſze Abowiem táka ieſt ſłodkość Boſka/ ktorey/ on tym hoyniey vżyca ſwemu ſtworzeniu/ im ſie ono śćiśley z nim wiąże y iemu prawdźiwiey ſie poddáie. Dla tego ták owſzeki trzebá rozumieć/ iż ſie to miedzy oſobliwemi kleynotámi Duchownymi żyćia Zakonnego poczytáć ma/ iż czyni/ że nas ſámych opuſzczamy/ á to ná wieki/ y táka obwiązka ktora iuż nie może bydź rozerwána: iż ſłuſznie może ſie tu oná ſentencya przygodźić: Inſzy ślubuią y dáią/ woły drudzy baránky ábo domy/ á Názáreyczyk śiebie ſámego. To ieſt ślub Názáreyczyká/ ktory ieſt nád wſzelki ślub. Abowiem ſyn ábo corká/ álbo też bydle/ oprocz nas ieſt: ále śiebie ſámego Bogu ofiárowáć/ nie

Gloſſa ordine: ſup: Num: 30.

cudzo

cudza praca/ ale własna się podobać/ doskonalsza rzecz iest/ y zacnieysza nád wszytkie śluby.

Iż do Zakonnego stanu wszyckie cnoty się zbiegáia.

Rozdział Dziewiąty.

Bogáctwá chrześćiáńskie nie są insze/ iedno cnoty prawdziwe: tych kto ma nie wiele/ ten iest vbogi: á kto wiele/ ten bogáty: á kto ieszcze wiecey/ tym bogátszy. Przeto nie mász nic/ skądby bárziey mogł bydź chwalon stan Zakonny/ iáko stąd/ iż nie iedná ábo druga cnotá/ ále że wszytkich cnot obfitość do niego się schodźi: iż iesli wnetrzną iego własność chcemy rozebráć/ łátwie możemy zrozumieć/ że on ze wszytkich cnot iest złożony. Czego stąd dowieść możemy/ iż iesli iedney nie będźie miał/ wszytek ztábieć muśi. A nie mowię tu o tych cnotách/ ná ktore się kto długim stáraniem zdobył: W czym iednák/ ták wielką sposobność ten stan vkázuie/ iż słusznie szkołą cnot (co się iuż wyższey pokazáło) może bydź názwány: ále o tych mowię/ ktore iákoby ná pierwszym początku/ Zakonnego wezwania/ záraz z sámym wezwániem ná vmyśle wrodzone bywáią. Przeto iż w sámym stanie się zámykáią/ ták iż kto stan przyimuie/ one też ná vmyśle przyiąć muśi. Przeto trzebá się przypátrzyć ktorych ten stan cnot potrzebuie/ bo ich ták wiele dáie/ iáko ich wiele od nas potrzebuie. Abowiem iáko dom z wielą cześći należy/ á z tych iedne są iáwne/ iáko drzwi/ okná ganki: Drugie skryte/ iáko wiązánie/ bánkry/ osobliwie fundámenty. Iáko też y bydle iest z rozmáitych członkow złożone/ z tych iedne są iáwne/ iáko głowá/ nogi/ y insze: A drugie wnetrzne/ iákie iest serce/ mozg żyły/

kośći/ ktore ták ſą potrzebne iáko y zwierzchne: Własnie ták w ſtánie Zakonnym/ ſą one trzy cnoty: ktore wßytkim ſą ná widoku: Vboſtwo/ Czyſtość/ Poſłußeńſtwo. Są też drugie bárziey ſkryte/ ktore y ſam ſtan/ y one sáme trzymáią/ iż ieſli by ich vmknął wßytko by vpáść muśiáło.

Aczkolwiekby nic inßego nie było w Zakonie/ ieno te trzy rzeczy/ co pieknieyßego wymyślić śie może? Abowiem co inßego ieſt Vboſtwo/ ieno táki áfekt ná sercu/ że wßytkie złote y śrebrne góry/ wßytkie intráty/ y owßem Króleſtwá/ nic wiecey ſobie waży/ iáko śmieći. Y owßem nietylko ini wzgárdzi iáko rzeczą nikczemną/ ále też vćieka od nich iáko od ćiężarow? Wielka cnotá y wielki dar Boży/ ktory osobliwie pokázuie śie w porownániu/ ták wiela inych ludzi tym ziemſkim rzeczom śie dziwuiącym/ y z táką pracą ich ßukáiącym.

A Czyſtość co inßego ieſt/ ieno mężność y śiłá vmyſłu zátwárdziáłego/ przećiwko wßytkim ćieleſnym rozkoßom/ ktore táką moc máią w ludzkiey náturze/ ktorym śie sprzećiwić/ y ták śie sprzećiwić/ wielka rzecz ieſt/ y wielkiey chwały godná? Te iey zacność sámá rzadkość záleca y pomnaża/ gdyż ták wiele ludzi widzimy tych roskoßy pedem iáko niewolniki ćiągną.

Náoſtátek Poſłußeńſtwo iáko ieſt osobliwa cnotá/ gdyż y ono nic inßego nie ieſt/ ieno wyrzeczenie śie śiebie sámego/ y powzdánie oney wolnośći/ ktorą ták bárzo miłuiemy wßyſcy/ á to we wßytkich rzeczách/ y we wßytkim żywoćie: iż żadne nie może bydź wietße y zacnieyße/ y chwálebnieyße przećiw ſobie sámemu zwyćieſtwo? Przeto/ iákom nie dawno wſpomniał/ by też nic inßego nie było w Zakonie/ ieno te trzy rzeczy/ ktore ſą ná widoku/ táka by przedśie iednák byłá iego godność y ozdobá/ żeby we wßytkich y miłość ku ſobie y podziwienie wzbudzić mogłá. Ale iákom rzekł/ ták wielki ćiężar dobr tych odzierżeć by śie nie mogł/ ieſli by też inßymi nieiákimi dobrámi

mi dobrami nie był okrzepczon: to iest inßymi cnotámi/ ktore częśćią vprzedzáią te sáme/ częśćią też spotrzeby idą zá nimi.

A żebychmy od tych poczęli/ ktore dla tego Bośkimi zową/ iż ich máterya/ około ktorey sie báwią/ Bog iest: iásna iest/ iż stan Zakonny stáć nie może nie tylko bez wiáry/ ále y bez osobliwey wiáry. Bo Zakonnik káżdy to czyni/ iż dla słow warg Páńskich opußcza to co ma/ to iest/ to co widźi/ zá to czego nie widźi: nińieyße za przyßłe/ y po ták długim czáśie przyßłe. Czegoby żaden nigdy nie vczynił/ iesliby onych przyßłych nierozumiał bydź dáleko pewnieyßych/ niż ninieyßych. A ten iest nawierßy y nawyżßy stopien wiáry.

Toż też o Nádźiei mowić sie może. Tey/ iż dwá są vrzędy/ Jeden przednieyßy/ około chwały Niebieskiey: Te też Zakon/ choćiáy przyßła/ ták pewnie kłádźie/ iáko by ią w ręku trzymał. Abowiem iáko sie rzekło o wierze/ dla oney nádźieie opußcza to/ co iuż w ręku trzyma. Drugi vrząd iest/ spodźiewáć sie ninieyßego żywotá pomocy: A w tym gdźie lepiey sie ćwiczą iáko w Zakonie/ ktory nádzieią iedynego Bogá/ ze wßytkiego sie obnaża/ co do vżywánia żywotá należy. Przeto nie tylko wielka y ßyroka iest wiárá y nádźieiá Zakonnicza: ále iáko sie mnie zda táka/ iż ná tym świećie/ y w tym pielgrzymowániu strudná wietßa może bydź náleźioná. Zwłaßcza że nie o iedney ábo o wielu rzeczách/ wßákże lekkich idźie/ ále zgołá o wßytkie záraz/ y o wßytek żywot/ ktory spełná Bogu sie oddáie.

Idźie zátym Miłość/ ktora sámá cnotá práwie osobliwie w Zakonnych wnętrznośćiách/ y w sámey istoćie iey w położona iest. Tá ná trzy rzeczy pátrzy: Ná Páná Bogá/ ná Bráćią Zakonną. Y náwßytkie bliźne. Ná Páná Bogá: Iż gdy sámá Boska miłość Duße przywodźi do tey ćiásney drogi/ muśi bydź owßeki wielka moc y śiłá iey/ ktora wßytkie inße miłośći wyrzuca/ Rodźicow/ Bráciey/ Bogactw/ y wßytkich w

czásow/ náostátek śiebie sámego. Abowiem żaden by nie mogł tego wßytkiego dla Bogá opuśćić/ ieśliby Páná Bogá dáleko wiecey niż one/ nie miłował. A to tylko pocżątki są/ bo potym vstáwiczne Zakonne zabáwy/ ćwiczenia/ Modlitwy/ rozmyślánia/ do tego wßytko zmierzáią/ áby miłość Bożą iáko nabárziey pomnożyły.

Z tego źrzodłá gdyż potym chęć/ y miłość ku bliźniemu z stepuie/ ći pierwßy są/ ktorych Pan Bog iednymże przed śiewzięćiem/ y tegoż żyćia sposobem powiązał/ skąd wedle stárego zwyczáiu stáło się/ iż się wßyscy Bráćią zową. A ten zwiazek miłośći iest wßytek. Bo iesli iest coś co wiąże żołnierze w iednym woysku/ vcznie pod iednym mistrzem/ y kupcow w iednym hándlu: przypátrzmy się co iest co wiąże Zakonniki miedzy sobą: nic krew/ áni powinowáctwo/ gdyż są bárzo rożni: nie z iákiey luckiey schadzki/ álbo vmowy/ áni żadney inßey świeckiey rzeczy. Tedy muśimy przyznáć/ że tego iest przyczyną miłość nád przyrodzenie/ ktora z Bogá pochodzi y w Bogu mießka. Táka tedy iest w Zakonie iesli iest/ á iesli tákiey niemáß/ wßelka inßa zginąć y wniwecz obroćić się muśi. Trzeći owoc miłośći/ ktory/ się wßytkim wobec bliżnym podáie. Tu oprocz owego ćwiczenia ktore o koło Bogomyślnośći należy/ iednák y to obyczáiem swoim zbáwieniu bliźnych przynamniey modlitwą y żądzámi/ służy: ostátek wßytko á wßytko bliźnym się wydáie. Ten áfekt ku bliźnym wßytkie Zakony rzeczą sámą pokázuią/ nie tylko w tym co się zwierzchu widźieć dáie: iáko káząc/ vcząc/ vpomináiąc/ spowiedźi słucháiąc. Ale też y wnętrzne one: iáko czuynośći/ báwienie o koło náuk/ prace/ ćwiczenia/ á to wßytko nie ku własnemu ále cudzemu się pożytkowi obraca. Co iesli kto vważy
1. Cor: 9. to vznáć muśi: iż Zakonnicy iáko Páwel S. o sobie powiádał/ wßytkich się sługámi stáli/ poniewaź się prawie całkiem ná ich posługę wydáli/ ták iż po opátrzeniu zbáwienia własne-

go/ nie

go nic inszego nie czynią/ tylko o ich zbáwienie sie stáráią: ábo sie z nimi báwiąc w vsługowániu/ ábo sie ná to gotuiąc/ czego do tey spráwy potrzebá. Y náostátek ile kroć ich záwołáią/ ták roczymi są/ iáko słudzy ná skinienie Páńskie. Dosyć te dy iáwna/ że Zakon sprzyrodzenia swego ma miłość/ ktora/ iáko kley deske z deską: ták oná Dusze miedzy sobą y z Pánem Bogiem złącza. Ten záśie kley iesli sie rospuśći/ y stany Zakonne rosypáć sie muszą/ bo nie máią nic inszego czym by sie trzymáć mogły.

Teraz iuż idą Morálne cnoty/ to iest/ te ktore do obyczáiow należą. Z tych pierwsza y swiátło inszych iest Rostropność. Tá cnotá ták iest w Zakonie/ iż bez niey/ áni może być Zakon zrozumiány. Te ták Augustyn S. opisuie. Iż iest tych rzeczy zrozumienie/ ktore máią bydź pożądáne/ y ktore też máią bydź wiárowáne: á tá wiádomość gdźie lepiey kwitnie iesli nie w Zakonie? Thomasz S. záśie powiáda: że Rostropność nie należy tylko w sámym rozumie/ ále też wielka część iey z ápetytu prostego záwisłá Przeto też rychley sie psuie przez áfekty nie porządne/ á niżeli przez nie pámięć. Skąd też to idźie/ że w grzesznym człowieku nie może bydź doskonała rostropność. Abowiem oná iest ktora záłożywszy wszytkiego żywotá koniec/ potym do dostąpienia onego/ prostą y dobrą rádę/ dobry rozsądek y dobre roskazánie (bo te trzy spráwy są włásne tey cnoty) przystosuie. Do tego końcá kto lepiey zmierza nád Zakon/ ponieważ on wszelkiego człowieká/ ktory dla sámego Bogá stworzony iest/ do Bogá iednego obraca/ y onego pod práwo y pánowánie iego poddáie/ żeby nie tylko dla inszych rzeczy/ ále áni dla siebie sámego nic nie czynił. Potym vkázuie/ czego dla dostąpienia łáski Bożey/ czego dla vwiárowánia sideł szátáńskich potrzebá co czynić/ czego sie strzec we wszytkich postępkách żywotá tego. Te są spráwy oney chwały godney y potrzebney rostropnośći: nie to co prośći ludźie

Libi 83 q. 61.

1.2. q. 47. ar. 16.

rozumieia mieć y vmieia sposoby nábyćia bogactw/czći y rozkoszy. Bo táka ráczey chytrośćia ma bydź názwána/ gdyż nie prawdźiwego/ wszytkiego żywotá końcá dośiaga/ále álbo osobnego iákiey przyczyny ábo spráwy/ álbo też złego y skázonego. Tam ten pierwszy do nie doskonáley/á ten wtory do fałszywey rostropnośći należy. Lecz ieszcze iáśniey w istoćie Zakonney pokázuie sie cnotá Spráwiedliwośći. Abowiem náprzod dáleko iest od wszelákiey krzywdy wyrządzenia drugim Poniewasz sam stan/ by nie było nic inszego/ Zakonniki wszytkie odwodźi y hámuie od wszelákich zabaw/ ktore zdrádźie y chytrośći zwykły podáwáć przyczynę. Ale to nawietsza/ iż poniewaz spráwiedliwośći vrząd iest/ oddáć káżdemu co czyiego iest: A to w przod oddáć/ co iest Bożego Bogu/ w tym sámym iednym wszytká istotá Zakonu sie sadźi. Abowiem tám wszytko Boże iest/ ták my/ iáko násze rzeczy. Kto tedy ták co/ z tych rzeczy ktore ma/álbo/z śiebie sámego sobie záchowywa/ áby tego Bogu nie oddał/ ten bez wątpienia przećiw Bogu niespráwiedliwym iest A dáleko nie znośniey iest nie spráwiedliwym/ á niżby drugiego człowieká rzecz gwałtem wźięto przy sobie záchowáł/ Poniewaz Zakonu ten cel y koniec iest/ áby wszytkie rzeczy w przod te/ ktore sa oprocz nas/ potym y te ktore w nas/ náostátek wszytkich nas Boskiemu Máiestatowi oddał. W czym iáko summie wszytkie częśći doskonáley spráwiedliwośći sie zámykáia.

Co sie záś tknie Wiernośći/ kto wątpi/ żeby icy iákoby własna stolica nie miał bydź Zakon? Bo iey vrząd iest/ odćináć y miárkowáć wszelkie kochánie ćielesne y ácz zgołá wszelkie/ wszákże osobliwie/ ktore dotknieniem może bydź poiete. To iest dwoiákie/iedno ktore ku záchowániu ćiáłá nászego przez pokarm y napoy/ á drugie/ktore do inszych ćiał rozmnożenia służy. Pierwsze ták Zakon hámuie y ná wodzy ma/ iż tylko sámey potrzebie sie dogadza: do czego też pomaga vbostwo/do

bra matka skromności y trzezwości. Drugie choćiayże ćięższe żadáie trudnośći/ ták odćina męznie iż iáko złe powietrze iáko nadáley od śiebie oddala/ y z gruntu wywraca.

Jeszcze zbywa Męzność/ dla ktorey podobno będźie kto mnimiał że iey w Zakonie mieyscá niemász: dla tego/ że nie wezbroi áni zorężem w woysku gdźie służy Zakonnik/ áni sie tám co dźieie tákiego/ w czym sie śiłá y moc pokázuie. Co ieśli by ták było/ żaden by nie miał bydź rozumiány mocnieyszy/ iáko Niedźwiedź ábo Lew. Jnsza iest tedy tey cnoty ozdobá iáko mowi S. Grzegorz: Spráwiedliwych Męzność iest ćiáło zwyćiężyć/ właśney woli sie sprzećiwić/ kochánie żywotá tutecznego wygáśić/ tego świátá ostrość dla wieczney zapłáty miłowáć/ szcześćia lubieżnośćia wzgárdźić/ przećiwnośći boiáźń z sercá wykorzenić. Ktorymi słowy záż nie wszytkie żywotá Zakonnego dźielnośći y zabáwy sa iáśnie opisáne żeby śmy zeználi/ iż tám prawdźiwa Męzność przebywa? Abowiē ieśli zá męzne te máia/ ktorzy przećiw ludźiom ochotnie sie stáwia/ záiste dáleko wieczey tá chwałá iest własna Zakonnicza/ ktorzy w tey vstáwiczney walce sie obieráia/ iż nieprzyiaćiele dáleko sa á niżeli oni przyrodzenia duższego: y owszem y liczbe dáleko przewyższáia: á przedśie ie gromia y ná głowe porażáia. 7 Moral. cap. 8.

Do tych Morálnych ábo gruntownych cnot/ ktore sa przednieysze/ przyłaczáia sie drugie iákoby látorośli ich: Z tych iest Ćierpliwość: tey y sławá wielka y moc ták bárzo potrzebna/ iż gdy wiele w Zakonie smysłom nie smákowitych sie rzeczy ofiáruie: nie mogł by człowiek wytrwáć/ ieśliby iey moca w spártym nie był. Tey tedy tákiey cnoty Zakon koniecznie spotrzeby szuka/ y vstáwicznie sie w niey ćwiczy y pomnaża/ iáko S. Ambroży/ chwaląc iednego Biskupá S ták pisze: Tá ćierpliwość w Zakonie z nim z zrosłá/ á w twárdszym záchowániu/ zwyczaiem vstáwicznych prac nábył ćierpliwośći. Tá te- Epist. 25.

by cnotá záwße iáśnieyßa iest w Zakonie.

O Hoynośći podobno więtßa wątpliwość przyść może/ gdyż Zakonnicy nic sobie nie zostáwuią/ czego by vżywáć mieli: wßákże áni ná tym dobru nie schodźi Zakonowi. Abowiem tá cnotá/ iáko y inße (mowi Aristoteles) vmysłu sposobnośćią ma być ßácowána: Przeto kto by tákie serce miał/ áby zá nic pieniędzy nie miał/ ábo iesli by ie miał/ ná rzeczy pochwały godne wydáć ie był gotow/ iż iest prawdźiwie hoyny ma bydź rozumiány. Przeto (iáko mowi tenże Philozoph/ nic nie przeßkadza/ że też y vbodzy mogą bydź hoynymi. Co iesliże ták iest/ tedy nie tylko tey cnoty Zakonnikom nie mamy zábrániáć/ y owßem ták rozumieć/ iż im właśnie należy. Kto bowiem bogátstwy z sercá ták pogárdźił/ iáko oni? Ktorzy ich nie tylko nie ßukáią/ ále też by y gory złote ofiárowane były/ tedyby ie odrzućili? przytym/ iż co kolwiek iest godnośći y zacnośći co śie w wydawániu pieniędzy nayduie/ to oni iuż vczynili/ gdy ie pospołu z świátem opuśćili/ zwłaßczá iesli by też y tego dokázáć mogli/ iáko Basili S. vpomina y S. Fránćißek czynił/ á co więtßa Chrystus sam przykazał: áby ie ná porátowánie vbogich wydáli. Abowiem ktorzy ie ná swoie swe wole wydáią/ ná zbytnie budowánia/ y inße prożnośći/ tych áni sam Aristoteles nie zowie bydź hoynymi. Ták tedy známienićie hoynośći świetność w Zakonie śie náyduie/ y oną osobliwie śie zdobi.

4. Ethic. ca: 1.

Reg. fus ca. 9.

Math 19.

4. Ethic: ca: 1.

Wßákże áni te/ áni inße cnoty nie zdádzą śie bydź ták właśnie stanu Zakonnego/ iáko Pokorá. Abowiem naprzod sam Zakon nic inßego nie iest/ ieno wyrzeczenie śie wßytkich dobr tego świátá: co sámo/ pokorá iest: Potym/ czym śie inßym báwi/ ieno żeby śie iáko nabárziey poniżyć/ y vćiekáć przed sławą/ y niechćieć bydź miedzy ludźmi miánowány/ ráczey chćieć być wßytkim poddanym/ niżeli nád iednym przełożonym. Náostátek w żadney śie rzeczy w Zakonie wiecey nie

obieráią/

obieraią/ieno żeby sie wßyscy vstáwicznie iáko do naniżßych rzeczy spußczáli. Przeto tu ia mnimam/ że sie ono przykazánie Páńskie nápełnia: Vśiądź ná ostátnym mieyscu. Tu bowiem iest ostáteczne mieysce/ porzućić sie pod nogámi wßytkich/ y wyzuć sie ze wßelákiey władzy/ tákże y woli. Abowiem kto sobie nic nie záchował/ żadnego iuż niżßego mieyscá nie zostáwił/ gdźieby sie spuśćić miał. A vśiádamy ná tym mieyscu y odpoczywamy. Bo tá pokorá nie iest iedney tylko spráwy ábo drugiey/ co czásem czynią y świeccy ludźie: ále wßytkiego żywotá/ bo w sámym stanie zámkniona iest: ktory wßytek żywot ogárnywa. Luce 14.

Ießcze oprocz tego stanu pokory/ przystepuie ćwiczenie w spráwách y postepkách pokornych/ co przedśie iednák sam stan/ przynośi/ żeby práwie vstáwiczne było. Iáko ći ktorzy byli zacnie vrodzeni/ y rozkoßnie wychowáni/ y ktorym wielká slug vsługowáło/ ći potym wßytkie służebnicze posługi odpráwowáli/ á iż to czynili/ co S. Ieronim/ o S. Páwli y Eustochiey Pánnie corce iey wielce wysoce vrodzonych białych głowach/ ták bárzo záleca: że sáme ogień niećiły/ vmiátáły/ iárzyny chędożyły/ ieść wárzyły/ do stołu gotowáły/ do stołu służyły/ gárnce vmywáły/ tám y sám w posługách sie obracáły. Te wßytkie spráwy ták od pokory pochodzą/ iż też y sáme pokore pokázuią/ ktorą stan przynośi/ y oney vstáwicznie więcey á więcey przymnaża. To tedy o cnotách: Tákże też twierdźić sie godźi o wßytkich dárách Duchá świetego. Abowiem gdźie doskonáley mądrość kwitnie/ iáko tu/ gdźie świátło ono świeći/ ktore nas vczy/ ábyśmy rzecz káżdą ták ßácowáli/ iáko ma być ßácowána: to iest Boskie y Niebieskie bárzo/ ziemskie námniey. Skąd ono Augustyná S. Początek mądrośći boiaźń Páńska być powiáda Prorok. A coż to iest początek mądrośći ieno świátá sie wyrzec: bo smakowáć rzeczy ziemskie głupstwo iest. Gdźie też bárźiey iest oświecony rozum/ ktory rze- Epist. 26. In psal. 118.

czy kázdey wnetrznośći bárzo bystro przeglądywa: skąd przy-
sły/ y od kogo są stworzone/ co zá piekność máią/ co zá pożytek przynoszą/ iáko w nich ich stworzyćiel bywa vznány? Vmiejętność záśie/ iáko drzewo ono w pośrodku Ráiu/ z ktorego rozsądek złego y dobrego mógł bydź wźięty/ tu też bárzo kwitnie: á przedśie nie ták iáko tám/dotknąć sie go nam nie bronią/y owszem vżywáć go nam każą. To też o Porádźie/ y Mężnośći powiedźieć sie może/z tych pierwszy dar przećiw wádźie porywczośći Duszę vtwierdza/áby sie nie pośliznelá y nie vpádłá: Drugi/ ták vmacnia/ żeby sie też weselilá w przećiwnośćiách. Owá ieszcze do tych wszytkich przystepuie/ Pobożność/ ktora twárdość sercá miekczy/ áby sie rospływáło w Boskiey y bliźniego miłośći. Náostátek przyłącza sie też do nich y Boiaźń: ktora czyni/ áby żaden sobie y śiłom swoim
Prou. 26 namniey nie vfał: á le (iáko pismo rádźi) żeby sie záwsze bał. Tá boiaźń bárzo iest własna y práwie wrodzona Zakonowi. Abowiem tá iedyna/ ábo przynamniey osobliwa przyczyná iest/ktora ludźie od świeckich delicy/do przyięćia Járzmá Bożego/ y do zbáwienney tey vćieczki przywodźi. Poniewaś świeckie niebespieczeństwá/ złość szátáńską/ y własną krewkość znáiąc/ te sáme widzą vćieczkę żeby sie w Zakonie pod skrzydłámi Páńskimi iáko máłe kurczetá/ gdy kániá zálátywa/ pokryły: á żeby sie tám ták długo záchowáły/ážby złość przeminelá/ y tego żywotá mizerya/ gdyż wszytek boiowániem ná źie-
Iob 7. mi zowie Pismo ś.

Przeto żebyśmy te rosprawe skonczyli/ poniewaź Zakonny stan tákimy ták wiela cnot opływa/ czym że go inszymi názowiemy/ ieno iákaś śliczna y kosztowna á złota korona/ze wszelkiego drogiego kámienia y pereł/ rozlicznie dźiwnych vrobiona? iż komu te korone dádzą/ temu też koniecznie y to drogie kámienie z perlámi przydano bydź musi. Abowiem ták komu do Zakonu chęć dána bywa/zá onoż spráwą/ y tegoż czá-

ſu/ ták wiele tego dobrá/ ták wiele bogaſtw/ ták wielkie ſkárby iákoby w zánádrá kłádą. Abowiem iáko gdy ſię człowiek poczyna/ zá tym idźie że mu to wßytko dano bywa/ czego potrzebá do zupełnośći człowieká. Ciáło z ſwoimi członkámi: Duße też z ſwoimi częśćiámi y władzą. Bo ináczey nie byłby człowiek: acżkolwiek potym y ćiáło/ ktore ſprzodku bárzo máłe y ſłábe było/ z czáſem potrzebá żeby rosło. Y Duße ſprzodku gruba y nie wyprawna/ pilnośćią y ćwiczeniem przychodźi do ſwey doſkonáłośći. Ták właśnie gdy Pan Bog/ ktory rzekł áby z ćiemnośći świátłość wynikułá: on w czyim ſercu ośwtřecił/ y wyrwawßy go z mocy ćiemnośći/ vczynił go godnym działu dźiedźiſtwá świętych w świátłośći: potrzebna rzecz ieſt/ áby mu wßytkie cnoty/ ktore do wykonánia ſtanu tego ſą potrzebne/ dáć raczył: Ono Vboſtwo/ one wiáre one pokore y poſłußeńſtwo: y inße o ktorychechmy mowili: iedne wyráźnie drugie ſkryćie: iednych iuż dano otrzymánie/ á drugich tylko pożądánie y prágnienie/ z mocnym poſtánowieniem vmyſłu. Jednák te wßytkie cnoty/ własną pracą ná potym máią być záchowáne/ y rozmnożone. 1. Cor. 4. Col. 1.

Skąd práwie pokázuie ſię wielkość dobrodźieyſtwá tego. Abowiem ieſliby náßą pracą y ſtárániem miáły być nábyte/ iákichby tu prac y vśiłowánia potrzebá: gdyż y w liczbie ták ich wiele/ y w trudnośći ták niedośćigłe: A teraz kiedy iuż w ſtanie Zakonnym ſię záwieráią/ iż kto ten ſtan dáruie/ to ieſt ſam Pan Bog/ też y one dáruie. A kto ten ſtan przymuie/ one też záraz przymuie.

Jáko wielka ieſt doſkonáłość ſtanu Zakonnego.

Rozdźiał Dźieśiąty.

NAłożywszy tákie zgromádzenie y zeście cnot śś. z ktorego stan Zakonny bydź złożony pokazáliśmy/ iáko ćiáło z członkow swoich: snádnie sie iuż może obaczyć/ ábo raczey iuż przez sie iáwna iest/ iáko wielka bydź muśi tego stanu doskonáłość. Abowiem iż tákiego przyrodzenia/ktore rozumiem obdárzone iest/żadna insza nie może bydź prawdziwa doskonáłość/ ieno cnoty: Owszeki iuż zátym idźie/ iż iey żaden sposob żyćia bárźiey nie zdobi/ iáko ten/ w ktorym są wszelkie cnoty/y w ták wysokim á zacnym stopniu. Przeto temu sie iuż potrzebá przypátryć/ osobliwie z sentencyey oycow śś /by snać násze wynoszeć nie zdáliśmy sie nam sámym pobłażáć/ y iáko mowią/ swoie dźieło chwalić. Naprzod tedy S. Dionisius vczeń Páwłá S. Stan Biskupi/doskonáłe czyniącym zowie/ przeto że inszych ku doskonáłości prowádźi. Zakonny záśie stan/ ktory tenże bárzo często y osobliwie wspomina/ iest doskonáłych. Co Doktorowie inszymi słowy zwykli názywáć/Stan Zakonny/iest własney doskonáłośći: Biskupicy/ inych do niey przywodzący.

Eccle Hierar: ca 5.

S. Básili záśie powiáda/ iż ten ktory świátu służbe wypowiedźiał/ to naprzod ma myślić y vstáwicznie przed oczymá mieć/ że iuż zá gránice ludzkiey nátury zaszedł á iż na sie táki stan przyiął/ktory iest iáko na daley od ćiáłá oddalony: y przeto Anyelskieg obcowánia iuż ma naśládowáć. A to iest własna Anyelskiey náturze/bydź wolnym od źiemskich zwiazkow/ áni sie ma rozrywáć vpátrowániem żadney inszey pieknośći/ ále oczy w twarzy Bożey iákoby wlepione má mieć záwsze. To wszytko Básili S. A ná drugim mieyscu/ zowie go przedźiwnym y naszláchetnieyszym żyćiá sposobem.

Serm: 1. de monas. instit.

Serm 2. de monas. in

Jeronim záśie pisząc do iedney biáleygłowy mowi: Chcesz być doskonáłá y napierwszym stánać stopniu dostoynośći: vczyn to/ co Apostołowie vczynili. Przeday co masz á rozday vbogim/y naśláduy Zbáwićielá sámego/ y nágiego

Epist. 150. ad Hedib.

krzyżá

krzyża cnota nága náśláduy. Toż też do drugiey pánny: Apostolska práwi wysokość to iest y cnotá doskonáła: przedáć wszytko/ a rozdáć vbogim/ y ták lekkim y wolnym bedac/ wzlátáć ku rzeczom Niebieskim. Aczkolwiek w tym wszelkiemu wiekowi y wszelkiey personie wolność iest zostáwiona/ mowiac: Jesli chceß bydź doskonáłym. Nieprzymuszam/ nie roskázuie/ ále zwyćięstwo przekłádam/ vkázuie zapláte: twoiá rzecz obráć/ iesli chceß w potykániu wźiać korone. Ale iescze iáśniey ná inßym mieyscu Do tego vpominam/ iesli chceß bydź doskonáłym/ iesli Apostolskiey dostoynośći wierzchu chceß dostapić/ iesli wźiawßy krzyż ná sie/ Páná Chrystusá chceß náśládowáć/ iesli przyłożywßy reke do pługu nie oglądáć sie ná zad: iesli bedac ná wysokim dáchu/ dawnymi sukniámi wzgárdźiß: A żebyś vćiekł przed Pánia Egipcyánká/ świeckí płaßcz zostáwiß. Przeto y Heliaß do krolestwá sie Niebieskiego kwápiac/ nie może iść spłaßczem/ ále świátu świeckie choboty ostáwia. Ale rzeczeß: Apostolskiey godnośći rzecz tá iest/ y tego ktory chce bydź doskonáłym. Czemu też y ty/ nie chćiał byś bydź doskonáłym? Czemu ty ktory ná świećie pierwßym iesteś/ niechćiał byś bydź y w Fámiliey Chrystusowey pierwßym? Y tenże troche dáley: A iesli śiebie sámego Pánu oddaß/ y Apostolsko cnota doskonáłym/ poczynieß náśládowáć Zbáwićielá: tedy poznaß gdźieś był/ y w woysku Chrystusowym iákieś ostáteczne mieysce trzymał. Ostáteczne mieysce zowie Jeronim ono/ w ktorym ná ten czás był Julian/ ten do ktorego pisał gdy ießcze był świeckim/ wßákże nie był złym áni występnym/ y owßem dobrym człowiekiem/ y miedzy świeckiemi cnota y pobożnośćia práwie przednieyßym. Bo y w bez żeństwie żył/ y z Máietnośći swoich/ ktore były bárzo wielkie/ wielkie trzody Zakonnikow żywił: przedśie iednák tá kiego meżá/ y ktory tákie rzeczy czynił/ nie nie watpi miedzy ostátecznymi w woysku Chrystusowym stánowić. Czemu też

Ad Demetriadem Epist. 8.

Ad Iulia Epist. 14.

podobne ma Auguſtyn S. ná wielu mieyſcách: ále oſobliwie w tych kśiągkách ktore nápiſał o świetym Dziewiſtwie.
Cap. 30. Gdy/ prawi/ wieczney Czyſtośći miłośnicy/ porownawſzy ſie z tymi co w małżeńſtwie żyią: naydą wedle piſmá/ iż oni ſą bárzo niżko pod nimi: y vczynkiem/ y zapłátą/ y ślubem/ y ná grodą. Niech im záraz przyidźie ná myśl co nápiſano ieſt:
Eccle. 3. Imeś większy/ tym ſie bárziey vniżay we wſzytkim. Ná drugim mieyſcu/ gdźie ſzeroko wylicza chwały żywotá tego/ á miedzy inſzymi iż te opuſzczánia rzeczy ſwoich zowie wielką y
Epiſt. 89 q. 4. známienitą rádą: y te zacnieyſzą bydź powiáda doſkonáłość á niżeli przykazánia Zakonne. A náoſtátek tych/ ktorzy tey doſkonáłośći rádę przyięli/ áby przedawſzy ſwoie/ vbogim rozdáli/ á od wſzelákich świátá tego ćiężarow plecá ſwe vłácniwſzy/ lekkie Páńſkie brzemiączko ná ſie wźieli: że to z iákieś z zacnośći vmyſłu czynią/twierdźi. Drugie záśie/ ktorzy tego nie dokazáli/ ſłábymi/ y tey chwálebney doſkonáłośći nie godnymi zowie: chociayżeby ći/ ieſli Boże przykazánie záchowáią/ ieſli bogactw ták vżywáć będą/ żeby ie máiąc iákoby nie mieli/ zbawienia wiecznego vczeſtnikámi będą. S. Grzegorz też/ áczkolwiek ná rozmaitych mieyſcách/ ále oſobliwie ná
Iob 7. ono z Iobá S. Zwątpiłem/ iuż wieccey żyć nie będę. Są prá-
8. moral wi niektorzy z ſpráwiedliwych ktorzy ták Niebieſkich rzeczy
ca. 15. prágną/ iż przedśie iednák od nádźiei źiemſkich nie odpadáią: dáne im od Páná Bogá máiętnośći dla rátunku potrzebnych máią: vczćiwość ſobie wyrządzáną przymuią: cudzego nie ſzukáią: ſwoich rzeczy przyſtoynie vżywáią. A ſą záś niektorzy z ſpráwiedliwych/ ktorzy dla doſtąpienia wierzchu doſkonáłośći vzbroieni/ gdy wyżſzych rzeczy wnętrznie prágną/ zwierzchnie wſzytko opuſzczáią/ ktorzy ſie z tego co mieli obnażáią/ ſławe cżći pomiátáią/ z rzeczy zwierzchnych mieć poćiechy nie chcą/ ktorzy gdy ſie wnętrznemu weſelu wnętrznie przybliżáią/ zgruntu w ſobie żywot ćieleſney roſkoſzy zábiiáią. Tákim
Coloſ. 3.

bowiem

bowiem Páwel S. mowi: Vmárli iesteście/ á żywot wáß zá- ktory iest z Chrystusem w Bogu. Stad sámá przez sie prá- wdá vpominá mowiąc: Jesli kto chce przyść zá mna: záprzy siebie sámego. Y potym: Jesli kto nie odstepuie wßytkiego co ma/ nie może bydź vczniem moim. Origenes też pieknie Jesli kto siebie sámego odda P. Bogu: Jesli sie kto w żadne spráwy świeckie nie bedźie chćiał wdáwáć/ áby sie temu podo- bał komu sie oddał: iesli kto oddźielony iest od wßytkich/ ktorzy ćielesnie żyia/ y świeckiemi spráwámi obćiążeni sa/ nie ßukáiąc tego co iest ná źiemi/ ále onego co iest ná Niebie/ ten słußnie świetym ma bydź náźwány. Ow záśie poki sie tu miedzy lu- dźi gminem obiera/ y miedzy tonącymi kreci: áni Bogu sá- memu tylko służy/ áni sie odłacza od pospolstwá: ten nie mo- że bydź święty. Ty tedy ktory tego słuchaß/ gdy Zakon Bo- ży czytáia/ do ktorego/ sámego Bogá mowá sie śćiaga mo- wiąc: Badźćie świetymi/ bo y ia święty iestem P. Bog wáß. Madrze zrozumiey co sie mowi/ ábyś był błogosłáwiony kie- dy to vczyniß. To bowiem coć mowia/ oddał sie nie tylko od wßelkiego człowieká/ ále też od Brátá nie porządnie chodzącego oddał sie od świeckich spraw/ od pożadliwośći świátá/ poś- więć sie Bogu iáko pierworodne ćielcá/ bądź świetym y oddźie lonym tylko do vżywánia kápłáńskiego/ iáko bydle pierworodne oddáne/ Oddźiel sie y odłącz iáko záßá świeta/ y świeta ko- śźielnicá/ ktorey w sámym kośćiele iest vżywánie ná służbie Bo- żey. Badź święty y zákryty w kośćiele Bożym iáko święte vbio- ry Naywyżßego kápłaná.

Luc. 9.
Luc. 14.
Homil. xi. in leuit.
Leuit. xi & 19.

Tu sie też przygodźić może/ oná osobliwa sentencya Bernátá S. ku chwale stanu Zakonnego/ kiedy mu przypisu- ie dźiwną zacność żywotá Duchownego/ ktoro przechodźi wßytkie sposoby żyćia ludzkiego. Násládowce y miłośniki tego stanu rowne Anyołom/ á rożne od ludźi czyni/ Y owßem Boski obraz w człowieku reformuie/ przypodobáiąc nas Chrystuso- wi.

De præ: & disp.

Nádto/

Nád to/ tá/ żywotá Zakonnego doſkonáłość/ ſtąd ſie oſobliwie pokázuie/ iż ią święći Oycowie/ Apoſtolſkim żywotem ábo ſtanem názywáć zwykli. Co gdy mowią tedy go ná Naywyżßym ſtopniu świątobliwośći kłádą. Abowiem nie máß wątpliwośći iż we wßelákiey/ Ewángeliey S. doſkonáłośći/ przednieyße mieyſce Apoſtołowie otrzymáli: iáko to y vczniowie Chryſtuſowi/ y wßytkiego świátá Miſtrzowie/ y ktorzy náoſtatek pierzwiaſtki Duchá S. iáko Páweł S.

Rom. 8.

świádczy/ przyięli. A to tak opśćie/ iáko to dźień świątecz-

Serm ad fratres de quadr: de bito.

ny pokazał. O czym pięknie Bernát S. Co to ieſt práwi (chwałá temu/ z ktorego łáſki to wßytko poßło) iż żywot wáß żywot Apoſtolſki pokázuie? Oni opuśćili wßytko/ á w ßkole Zbáwićielowey pod iego obecnośćią zgromádzeni/ czerpáli wody w weſelu ze źrzodłá Zbáwićielowego/ ſámo źrzodło żywotá w ſámym źrzodle pijąc. Błogosłáwione oczy ktore widźiáły. Izáli y nie wy/ nie w obecnośći ále w niebytnośći iego: nie ná słowá vſt iego/ ále ná głos poſłow iego/ coś podobnegośćie vczynili? Brońćie ſobie tego wáßego przywileiu. Czemu oni ná widzenie y ná słowo/ to wy ná słyßenie y ná poſelſtwo vwierzyliśćie. Tu tedy ſtan Zakonny/ Apoſtolſkiey doſtoynośći/ nie tylko porownywa/ ale też z tey miáry prze-

Ioan: 20.

nośi/ iż iáko rzekł Pan: Błogosłáwieńßy ſą ktorzy nie widźieli á vwierzeli.

Serm: 2. Hæc eſt genera.

Ale to ießcze coś więtßego y iáśnieyßego/ co ná drugim mieyſcu nie tylko Apoſtołom/ ále y Prorokom/ y ſámym Anyołom przyrownáć go nic nie wątpi. Słowá iego te ſą: Widźićie Brácia iákiegośćie Duchá wźięli/ Duchá ktory z Bogá ieſt/ ábyśćie wiedźieli co od Bogá wam dáno ieſt. Słyßeliśćie o Apoſtolſkim/ słyßeliśćie y o Prorockim/ k temu y o Anyelſkim ſtopniu godnośći/ nád ktory mniemam iż iuż nic wyżßego pożądáć nie możemy; zdá mi ſie tedy że w wás cokolwiek z káżdego/ á bárzo coś wielkiego náyduie. Kto bowiem

bez żeńſki

bez żeńſki [illegible]n żywot/ Niebieſkim y Anyelſkim nazwáć będźie ſie obawiáć? álbo czym wſzyſcy wybráni w zmartwych wſtániu bydź máią/ czym wy iuż teraz nie ieſteśćie/ iáko Anyołowie w Niebie/ od małżeńſtwá zgołá wolnymi będąc? Kochayćieſz ſie Bráćia w tey nadrożſzey perle/ kochayćie ſie w tey świątobliwośći żywotá/ ktora wąs świetym podobne czyni/ y domowniki Boże/ iáko mowi piſmo: Nieſkáżitelność czyni bliſkim Bogu. Ták tedy nie wáſzą zaſługą/ ále z łáſki Bożey ieſteśćie Co ieſteśćie Co ſie tknie Czyſtośći y świątobliwośći/ Anyołowie źiemſcy/ ábo ráczey mieſzczánie ieſteśćie Niebieſcy/ ále tym czáſem ná źiemi pielgrzymi. O Proroſtwie co mowiemy: wielkie to záiſte Proroſtwo/ ná ktoreśćie ſie wy wdáli. Coż to zacz? To/ iż wy wedle Apoſtolá/ nie pátrzyćie ná rzeczy oczom tym podległe/ ále ná niewidome: Bez wątpienia ieſt to prorokowáć/ Chodźić w Duchu/ Żyć z wiáry; rzeczy ktore ſą wzgorę ſzukáć nie tych ktore ſą na źiemi/ zápámietáć tego co przeſzło/ do tego co przednámi wyćiągáć ſie: po wielkiey częśći ieſt prorokowáć. Bo ináczey/ ktorym ſpoſobem/ ieno przez Duchá prorockiego/ náſze obcowánie w Niebie ieſt? Ták Prorocy przedtym/ iákoby nie miedzy ludźmi byli czáſow ſwoich/ ále cnotą y iákimśi pedem Duchá/ dni one z weſelem przeſkákiwáli/ żeby oglądáli dźień Páńſki: y widźieli y weſelili ſie w nim. Ale y wyznánia Apoſtolſkiego poſłuchaymy. O to my opuśćiliſmy wſzyſtko/ y ſzliſmy zá tobą. Jeſli ſie godźi chwalić/ mamy chwałę: ále ieſlichmy mądrzy/ będźiem ſie ſtáráć mieć ią v Páná Bogá. Abowiem áni reká náſzá wyniosłá/ ále Pan to wſzytko ſpráwił. Vczynił nam wielkie rzeczy ktory możny ieſt/ żeby ſłuſznie wielbiłá Duſzá náſzá Páná Bo z iego wielmożnego dáru ſtáło ſie to/ áby wielkiego przedśiewźięćia onego ſkąd wielczy chlubili ſie Apoſtołowie/ mychmy też wielmożnie náśládowáli. Poty Bernát S. ták Zakonny ſtan chwali/ iż go erzem onym ſtopniom/ po wie-

Sap: 6

2. Cor. 4.

ßey cześci porownywa. Teraz obaczmy/ co dálekó wietßa
y zacnieyßa rzecz ieſt/ iż też y przekłáda w niektorych/mowiąc:
Snać też ieſli y w tym bede ſie chćiał chwalić nie bede głupi/
bo prawde powiem: Są tu niektorzy/ co wiecey nizli łodź y
śieći opuśćili. Coż to tedy? to co Apoſtołowie opuśćili/
Wßytko: Ale oni żeby obecnego w ćiele Páná náśládowáli? O
nas záśie/nie náßá rzecz mowić/ beſpiecznieyßa ieſt Páná ſá-
Ioan. 20. mego słuchaymy: Iześ mie widźiał/ práwi/ Thomaßu vwie-
rzyłeś: Błogoſłáwieni ktorzy nie widźieli á vwierzyli. Podo-
bno też y ſpoſob Prorokowánia zacnieyßy będźie ſie zdał/nie ktá-
dąc ſtáránia o iákiekolwiek rzeczy doczeſne/ ktore kiedykolwiek
przeminą/ále o Duchowne y wieczne. Iednák w ſtátku gli-
niánym Skarb Czyſtośći známienit ßy w ćiele ſkázitelnym/z iá-
kieykolwiek ſtrony probowniey ßa cnotá. Gdźie tedy ieſt A-
nyelſkie w tym ćiele obcowánie/ w ſercu Prorockie oczekiwá-
nie/ w oboygu Apoſtolſka doſkonáłość ſie náyduie. O iako to
wielkie łaſk zgromádzenie? To Bernát S. Nád co/ co o-
zdobnieyßeg y chwálebnieyßego/o ſtanie Zakonnym/powie-
dźieć ſie mogło?

Lecz dla czego świádectwá człowieczego ßukamy/
kiedy ſámey prawdy y ſámego Bogá wyrok trzymamy? Abo-
Math. 19. wiem iego ieſt oná o tym ſtanie ſentencya: Ieſli chceß bydź
doſkonáłym/ idź á przeday wßytko co maß / á przydź y podź
zá mną. Ieſt tedy rzecz godna do vwáżenia/ komu to mo-
wił/ y co mowił. Abowiem mowił nie złośliwemu/ álbo
nie czyſtemu iákiemu człowiekowi ále dobremu y cnotliwemu
tákiemu ktory wßytko Boże przykazánie od młodośći ſwoiey
zochował/ żadnego nigdy nie przeſtąpił: temu náoſtátek/ ná
Marc. 10. ktorego weyrzawßy Pan vmiłował go. Ktoż by tedy tego
nie rozumiał bydź doſkonáłym/ ktory w wypełnieniu Zakonu
Bożego ták był pilny y oſobny. Iednák mu to mowią/ ie-
ßcze iednego nie doſtawa/ á to ták wielkie y ćieżkie/ iż on od

iednego

iednego tego ſtopnia/ gdy go ſam Pan do tego wzywał/ cofnął ſie ná zad. Tá tedy doſkonáłość ktorey temu niedoſtawáło/ pátrzmy gdźie ieſt: Ieſli chceſz/ práwi/ bydź doſkonáłym/ idź á przeday wſzytko. Toć tedy kto wſzytko przeda/ to ieſt wſzytko opuśći/ y ćwiczenia Páná Chryſtuſowego będźie náśládował/ ten w ſtanie doſkonáłym ieſt. A kto ieſzcze tego nie vczynił/ choćiayżeby wſzytkie inſze rzeczy wypełnił: ieſzcze mu iednego nie doſtáie: Przeto ták ma bydź zá pewne rozumiano/ nie tylko z mądrych ábo świętych ludźi/ ále też z Boſkiego wyroku sámego Zbáwićielá náſzego/ iż w Zakonnym żywoćie/ ieſt náywyżſza doſkonáłość: y co do własney Duſze ozdoby należy/ żaden nie ieſt wyżſzy/ áni zacnieyſzy Stan.

Może ſie też tá zacność iego z sámey iſtoty nátury iego pokázáć: Naprzod z tego/ iż Zakon ieſt z liczby rad Páńſkich/ á tych oſobliwych: ábo ráczey ieſt przednieyſza y nawyżſza rádá. Pokázuią to sáme słowá Zbáwićielowe/ kiedy mowi: Ieſli chceſz: Abowiem iáko ná ten czás młodźieńcowi onemu/ ták teraz káżdemu/ nie inſzym ſpoſobem przekłáda ią/ ieno/ ieſliby chćiał. Rádá lepa kieſt zacnieyſza niż przykazánie/ dla wiela: Naprzod dla sámey máteryey/ ábowiem tám tá ieſt látwieyſza/ á tá trudnieyſza: Tám tá ieſt wedle nátury: á tá przewyżſza náturę. Máterya Przykazánia záwſzeć ieſt dobra/ ále rády lepſza: bo rádá záwiera w ſobie przykazánie/ y ieſzcze coś wiecey przydáie. Nád to przykazánia ſą mſzytkim poſpolite/ wielkim y máłym/ mądrym y głupim. Rády nie wſzytkim/ y owſzem tym tylko ktorzy ſie tego dobrowolnie podeymuią. One tedy y niechcące obowiązuią/ te dobrowolne y świebodne ſą: Niżby po włożeniu ná ſie dobrowolnie powinności. Tám te záchowáne máią zapłátę: zániedbáne/ karánie. Rády ieſli nie będą chowane/ żadney kaźni nie przynoſzą: Ieſliż záchowáne będą/ wietſzą zapłátę záſługuią.

Druga rzecz skąd sie Zakonna doskonáłość pokazuie/ iest wielkość y zacność tych spraw/ ktore z Zakonu wychodzą/ ktore nie tylko śiły przyrodzone przewyszáią/ ále ieszcze ták ie przechodzą/ iż krom obfitego opływánia łáski/ wytrzymáne bydź nie mogą. Abowiem pohámowáć zmysłow; ćiáło czystośći poddáć: wolą własną zgołá zábić: wyzuć sie z wolnośći/ á wieczney iákiś niewoli iárzmo ná sie przyiąć: miłowáć vbostwo: nie mieć nic: napodleysze posługi przymowáć: ráczym bydź/ ná wszelkie/ drugiego człowieká roskazánie: y wszytek bieg żywotá swego/ wedle zdánia drugiego záwsze y we wszytkim záwieśić. Te/ y wiele inszych tákowych rzeczy/ ktore żywotowi Zakonnemu ták są własne/ iż bez nich żadnym obyczáiem nie może bydź Zakon: nie mniey z náturą walczą/ zwłaszczá zepsowáną/ poniewaź wszytká ku miłośći własney iest nákrzywiona/ iáko kiedyby człowiek chćiał po powietrzu látáć. Bo iáko tego ćięźar ćiálá nie dopuszcza/ ták temu wszytkiemu ćięźar vmysłu y zepsowánie przeszkadza.

Co ieśliż ták iest/ coż inszego iest Zakonnik/ ieno vstáwiczny cud ná źiemi: A ile Zakonnikow tyle cudow? Pieknie

Ser. 1. de Dedi Ecc tez o tym Bernát S. mowi: Iáki bydź może wietszy/ nád ten cud/ iáko gdy ták wiele młodźieńcow/ ták wiele szláchcicow/ wszytkich náwet ktorych tu widzę/ iákoby w więźieniu otwártym zátrzymánych/ bez okow/ sámą boiáźnią Bożą przebite/ Gdyż w tákim trwáią vtrapieniu pokuty: nád moc człowieczą/ nád náturę/ nád zwyczay? Sámi wierzę baczyćie iákiebyśmy cudá náleść mogli/ ieśliby sie godźiło káżdego z was rozbieráć sposob wyśćia z Egiptu/ y drogę ná puszczy: to iest/ wyrzeczenie sie świátá/ weśćie do Zakonu/ y w nim wytrwánie. Przeco ktora może bydź wietsza doskonáłość cnoty iáko w Zakonie/ gdźie áż do cudow doskonáła iest.

To też ná tym mieyscu vważyć potrzebá/ że dwoiáka iest/ káżdey rzeczy doskonáłość. Jedná bez ktorey rzeczy

przyrodzenie nie ieſt doſkonáłe iáko gdy by człowiekowi Duße do ćiáłá nie doſtawáło: co ieſli oboie ma/ czkowiecza w nim náture doſkonáłą y zupełną zową. Druga/ ktora nád to piekność y ochędoſtwo przydáie/ czego ieſli by rzecz nie miáłá/ choćiayże by náturá zupełna byłá/ iednák by ią nie doſkonáłą zwano. Jáko człowiek choćiay by Duße y ćiáło miał/ kiedyby ono krzywe y vłomne było. Ták też ieſt dwoiáka doſkonáłość człowieká chrześćiáńſkiego. Jedná iákoby iſtotna/ ktora w zupełnym záchowániu przykazánia Bożego záleży. Wßákże ieſli tá doſkonáłość ſámá ieſt/ ießcze ieſt nie doſkonáła y nie pewna: bo iey nie doſtáie nie iákiś ozdoby y śliczności/ ktora z záchowánia rad Páńſkich należy: á ten ieſt drugi ſtopień doſkonáłośći/ dáleko wietßy y lepßy.

Tá tedy doſkonáłość táka rzecz ieſt/ iż ktokolwiek by ią oczymá ćieleſnemi widźiał/ nie mogł by ináczey vczynić ieno iey miłośćią y zadzą bárzo ſie zápálić. Táka bowiem ieſt moc rzeczy dobrey y piekney/ iż gdy ſie/ ábo Dußy/ ábo ſmyſłom ná widok poſtáwi/ nie może bydź áby nie byłá pożadána: choćiayżeby iey znák tylko poſtáći w rzeczy bárzo máłey ſie pokazał nie tylko w wielkiey y zacney. Abowiem nie tylko ogrod dobrze vſádzony/ ábo Dom ślicznie wybudowány/ álbo co tákowego ießcze wietßego: ále kwiatek ieden/ ábo iábłko/ ábo co tákowego wynálazkiem ludzkim ſpráwioneg/ w ktorymby iákom powiedźiał/ piekności iáki znák ſie pokazał/ wßelka rzecz wedle ſwego rodzáiu podoba ſie y ieſt przyiemna. Ale przedśie dáleko wiecey/ im rzecz ſamá/ w ktorey ieſt doſkonáłość/ przez ſie doſkonálßa y ślicznieyßa będźie. Ze wßytkich záśie rzeczy ſtworzonych nie máß nic lepßego nád Duße/ przeto też iey ozdobá y doſkonáłość muśi bydź rzecz ze wßytkich ná pieknieyßa y nawietßego pożadánia godná: ábowiem ieſli ćieleſna piekność porußa oczy/ oná proporcya y vmiárkowánie członkow/ cery y okraſy/ y inych częśći/ iáko wßytkie miedzy ſo-

bá ślicznie się zgadzáią: Czemu nie dáleko więcey táż pięknośc y doskonáłość/ iesli się ná Duszy pokaże/ nie tylko pochwále/ á le też y podźiwienie wzruszy? A iesliż żadnego nie masz/ iesli by to w moey iego było/ ćiáło sobie obráć/ żeby niedołężne/ chrome/ y szpetne obrał: co zá głupstwo iest/ Dusze chćieć mieć szpetną y nie doskonáła: Y owszem we wszytkich inszych rzeczách/ iáko nalepszych y nadoskonálszych szukamy. Iesli Bydło kupić/ iesli dom budowáć/ iesli suknią/ trzewik/ etc. głupi by był co by vmyślnie rzeczy podleysze sobie obierał/ mogąc mieć lepsze. Lecz y w nas sámych/ we wszytkich inszych rzeczách/ osobliwośći chętliwie prágniemy; iáko ći ktorzy się vczą/ chcą być iáko nauczeńszymi/ y ktorzy w szyrmirstwie się ćwiczą/ chcą być iáko ná sztuczniey szemi/ y w Rzemiesłách wszelákich/ wszelki się o to stára/ iż cokolwiek czyni żeby iáko ná osobliwiey vrobił. To dlatego iż doskonáłość w káżdey rzeczy káżdemu się podobá/ wszyscy iey prágną/ wszyscy się iey dźiwuią. Lecz iesli w tych máłych y podłych ták się bárzo podoba/ dáleko więcey miáłá by się zdáć piękniey sza y dźiwniey sza doskonáłość Dusznaá tá nawięcey/ ktora prawdźiwą cnotá y świątobliwość spráwnie/ ponieważ iż áni zacniey sza máterya/ iáko Duszá/ náleżiona być nie może: áni śliczniey sza ozdobá/ iáko świątobliwość: Iuż stąd idźie że z oboyga coś Boskiego wynikńie: To záśte iż w Zakonnym stanie ták bárzo kwitnie/ zá tym idźie/ żebyśmy tego stanu doskonáłość miłowáli/ szánowáli/ y wszytkimi śiłámi do niey się garnęli.

O Godnośći stanu Zakonnego/ z podobieństwá Chrystusá Páná y Bogá nászego.

Rozdźiał Iedennasty.

DO tych miaſt Zakonnego żywotá godność ieſt wy-
łożona/ ktora z cnot/ y ich wnetrznych vbiorow/ w
nim ſpráwiona bywa. Teraz iuż tá ßlachetność o-
piſána ma bydź/ ktora icy podobieńſtwo ſámego Páná Chry-
ſtuſá y Bogá náßego przynośi: A tá ieſt ták wielka iż żadna
ná źiemi nie może być wießa. Naprzod tedy/ co ſie tknie Páná
á Zbáwićielá náßego: Dwie rzeczy ná krotce máia/ być zrozu-
miáne. Pierwßa/ iák wielkie ieſt miedzy iego żywotem y Zakon-
nym podobieńſtwo. Potym to podobieńſtwo o iákiey godnośći
ieſt przyczyna. Ponieważ wßyſcy chrześćiánie máia być násla-
dowcámi Páná Chryſtuſowemi/ iáko mowi Páwel S./ do cze- Ephe 5.
go ich wyznánie y ſámo imie vpomina: tedy to dáleko pilniey
y ſkuteczniey ſtáráia ſie czynić Zakonnicy/ ktorych wßytkie v-
ſtáwy ták wyiete ſa z żywotá Páná Chryſtuſowego/ iáko má-
lárze zwykli kiedy twarz z twarzy máluia. Bo y ich Vboſtwo
iego vboſtwá náſláduie/ ktory nie miał gdźie by głowe ſkło-
nił: Y Czyſtość ich iego Czyſtośći/ ktory był ślicznośćia świá-
tłośći wiekuiſtey: Y Poſłußeńſtwo też z iego glebokiey pokory
wziente ieſt: Ktory ſtał ſie poſłußny áż do śmierći. Owá
wßytkie ſpráwy Zakonne/ wßytkie prace y ćwiczenia ná on
kßtałt ſa formowáne. Co wßytkiemu świátu ná gorze oney Exo: 25
wyſokiey ieſt pokázano: to ieſt w luckiey náturze Chryſtuſowey
ktora miedzy inßymi ludźmi/ y godnośćia/ y cnotámi iáko
gora przewyżßáłá. O czym Bernát S. ludźie/ práwi/ do- Ser de pa-
brey woli/ ktorzy wola chrześćiáńſka/ Bogáſtwá zá vboſtwo ſto domi:
frymárczyli: álbo też y ktorych nie mieli/ iákoby ie mieli/ ony-
mi wzgárdźili: opußczáiac wßytko dla niego/ iáko y on wßy-
tko opuśćił dla nich: ida zá nim gdźiekolwiek idźie. Ktorym
słowem/ Gdźie kolwiek idźie: nie tylko náſládowánie/ ále na-
doſkonálße náſládowánie ſie pokázuie.

Oſobliwie dáie ſie znáć to podobieńſtwo w krzyżu Libr. 4.
Páná Chryſtuſowym. Co bárzo pieknie opiſał Caſsian/ kiedy ca. 32.

mowił:

mowil: iż wyrzeczenie sie świátá/ nic inszego nie iest/ ieno obraz krzyżowy. A iż wszytek żywot Zakonny nosi te figure y Hábit/ ktory miał Pan Chrystus wiszac ná krzyżu. Abowiem iáko kto vkrzyżowány iest/ nie może/ iákoby chćiał/ tám ábo sam członkiem ktorym ruszyć: Ták Zakonnicza wola iest przywiazána: á to nie do inszey rzeczy ieno do krzyżá: to iest do tey rzeczy/ ktora smysł y ćiáło vstáwicznie trapi. A iáko ten ktory ná krzyżu wiśi: áni co sie przed oczymá iego dźieie widźi/ álbo na to dba: áni o iutrzeyszym dniu ma stáránie. o żadney chćiwośći mienia/ nie myśli: Aż ná ostátek iesżcze w ćiele tchnać/ przedśie stárániem y myślą wszytkim rzeczom iest vmárły: o tym tylko pámieta/ gdźie wnetże nie długo przenieśiony bydź ma. Ták Zakonnik nie tylko grzechom y pożądliwośćiam iest vmárły: ále też y sámym/ świátá tego żywiołom. Owá zgołá wszytkim rzeczam: A iż tám sie obroćił/ gdźie ná káżdą chwile ma mieć nádźieie/ że ma przyść. Skad to idźie/ iż gdy świátu y spráwom iego/ tudźiesz też żadzam swym iest práwie vmárły: iuż nie żyie on/ ále żyie w nim/ ktory vkrzyżowány iest zań.

Gdyż tedy tákie iest Zakonniká z Chrystusem á tym vkrzyżowánym podobieństwo/ snádnie sie obaczyć może/ iák wielka stad cześć y godnosc nań spada. Poniewaź tá iest słowá przedwiecznego: iáko Bogá wszechmocnego poważność y Máiestat/ iż czegokolwiek sie dotknie y do śiebie przyłaczy: to choćiayżeby było rzecza naypodleysza y na wzgárdnieysza: ku naywyższey czći wynośi/ y oney godnośći y zacnośći swoiey onym złaczeniem vżyczy. Abowiem co podleyszego iáko ćiáło/ bo błoto y szczyra sprosność: á przedśie skoro one w iedne persone z słowem przedwiecznym złaczone było: to błoto y tá sprosność/ nie tylko czći/ ále chwały Boskiey/ iáko to co prawdźiwie było Boskie/ godnym sie stáło. Więc y krzyż ś.
Gal. 5. rzecz ták zelżywa przedtym/ y bedac przeklestwem/ iáko Páwel ś. mo-

wel S. mowi. Wſzákże ſkoro ſię go ſyn Boży dotknął/ ták ieſt vſzláchćiony/ że też iuż y czołá Krolewſkie go noſzą. Co vczuł Andrzey Apoſtoł S. ktory ſię go nie tylko nie przeląkł/ ále y przedtym bárzo go prágnął y z weſelem do niego bieżał: Przyczynę tego ſam oznáymił onymi ſłowy: Bądź pozdrowiony krzyżu/ ktoryś w Chryſtuſowym ćiele ieſt poświęcony/ y z członkow iego iáko perłámi ozdobiony: Toż czućie y ini/ ktorzy Chryſtuſá zá Bogá znáią y chwalą/ wſzyſcy mieć máią. A nie o krzyżu tylko/ ále toż też o Vboſtwie/ o nie doſtátku/ o wzgárdźie/ y o tym/ ktore nas inym ludźiom poddáie/ Poſłuſzeńſtwie: Náoſtátek o wſzytkich/ Zakonney Pokory ſpráwách y vrzędách/ iáko z onego złączenia/ z Pánem Chryſtuſem iákiś iákoby Boſtwá promień/ ná nie ſię wylewa/ y ták wſzytko oświeca/ podwyżſza/ y ieſli ſię godźi mowić: nie iáko Boſtwu podobne czyni. Przeto Bernát S. mowi: Iż Vboſtwá nie było w Niebie/ ále go pełno było ná źiemi/ ieno iż wagi iego nie znano. Zſtąpił ſyn Boży/ áby ono ſzácunkiem ſwoim drogie vczynił. Tákże też gdźie indźie: Droższe ſą pieluſzki Zbáwićielowe nád wſzelkie ſzárłaty: y chwálebnieyſze ſą iego iáſłká/ nád złote Krolewſkie Máieſtaty: y bogátſze ieſt Vboſtwo Chryſtuſowe/ nád wſzytkie bogáſtwá y ſkárby świátá. Y ten że ná inſzym mieyſcu bárzo pieknie. Sam/ práwi/ Zbáwićiel/ ktorego ieſt złoto y śrebro: świete/ w ćiele ſwoim poświecá Vboſtwo. Wiec co chwálebnieyſzego o Vboſtwie/ y o wſzelákiey iney podłośći powiedźieć ſię może iáko to/ że z ſámego złączenia z Bogiem poświecenie bierze? Tákże też mowi y Ieronim S. żebyſmy ſię nic nie poruſzáli przykłádem żydowſkim do zámiłowánia Bogáſtw/ ponieważ iuż Pan Domu ſwego Vboſtwo poświećił. To tedy czućie ná ſercach náſzych ſpráwić by miáłá wiárá prawdźiwa/ z przykłádu Páná Iezuſowego/ zwłaſzczá iuż pokazánego: ponieważ toż/ iefzcze nie położány/ y ták dáleko świátłem Prorockim obaczony/ ták

De vigil. Nat. Serm. 1.

De ead. Serm. 4.

Serm 4. de Nati.

Epiſ. 2. ad Nepotiá.

wiele ná ſercu Moyzeſowym wymogł/ iáko o nim Páweł S.
Heb. 11. piſze/ Iż gdy zá ſyná Krolewſkiego mogł bydź rozumiany/
przedſię wołał z ludem Bożym bydź vtrapionym/ y więtßé
rozumiał być bogáſtwá nád ſkárby Egipſkie vrągánie Chryſtu
ſowe. To tedy ieſli przyſzłego Chryſtuſá wiádomość ſprá-
wić mogłá y miáłá. Izaliż nie dáleko więtßey mocy mieć ma/
gdyż on iuż przyßedł y gdy iuż práwie przed oczymá náßymi
ieſt od wiela iáko wywołány: Ano on ták iáſnymi y rzetelnemi/
Gala. 3. Pokory ſwoiey okazáłośćiámi wßytek świát nápełnił? Pię-
Ser. 2. de knie tedy S. Leo. Pokora/ práwi/ Páná Chryſtuſowa żaden
Resur. nima gárdźić bogáty/ żaden ſię iey nie ma wſtydźić ßláchetny
Abowiem nie może bydź ták wyſoko wßelkie ßczęśćie luckie
wynieśione/ żeby zá wſtyd ſobie to bráć miáło/ co Bog w po-
ſtáći służebniczy nie poczytał ſobie zá rzecz ßkárádą ábo nie
pocześna. Ten tedy vbior/ te Zákonnemu ſtanowi świet-
ność/ podobieńſtwo Páná Chryſtuſowe przynośi. Lecz ie-
ſli on/ do nizkośći náßey ſię ſpußczáiąc/ ták nas vßláchćił: co v-
czyni potym do ſwoich wyſokośći nas wynoßąc? Abowiem
dla tego on miłośnik człowieczy/ do luckiey nizkośći podo-
bieńſtwá z ſtąpił: áby człowieká do podobieńſtwá Boſtwá
ſwego podwyżßył. Przeto y to vważyć potrzebá/ iáko ten
ſtan nie tylko iego wynißczeniu/ ále też y Máieſtatowi nas iá-
ko naypodobnieyße czyni. Co ieſli ták ieſt/ coż iuż będźie tá-
kiego/ gdźieby Zákonnego człowieká godność wyżßy wſtąpić
mogłá? Bo żaden o tym wątpić nie może/ iż cokolwiek ieſt/ á-
bo ná tym świećie/ ábo też y w Niebie pierwßego y zacniey-
ßego/ to w podobieńſtwie Bożym położono ieſt: Co/ y ſamo
xiąże Pychy z rozumiał/ ktory tego pożądáiąc/ ták ſobie hárdźie
dumał: Wſtąpię ná Niebo nád gwiazdy Boże wywyżßę
ſtolice moie/ y będę podobny Naywyżßemu. Y nie miał bydź on
Esai. 14 dla tego potępiony/ że tego pożądał/ ále iż opácznie tego żą-
dał: to ieſt nie tą drogą/ áni tym ſpoſobem iáko było potrzebá.

Przeto S. Leo mowi: Naydźiemy prawi iż człowiek dla te- *Ser. de Ieiunii. 10. mensis.*
go ná obraz Boży był stworzony/ áby był násládowcą swego
stworzyćielá: á iż tá iest przyrodzona nászego pokolenia god-
ność/ iesli w nas/ iáko w iákim zwierćiedle Boskiey łáskáwośći
postáć będźie świećiłá. Tákże Grzegorz S. ná one słowá
Apostolskie. Bożym rodzáiem iestechmy. Rodzáiem/ prá- *Acto. 17.*
wi/ Bożym zowią nas/ nie żebysmy z iego nátury wyszli/ ále *20. Moral ca. 16.*
żechmy są przez Duchá iego dobrowolnie stworzeni/ á przez
przywłaszczenie iákoby znowu przetworzeni. Ták wiele te-
dy do tey zacnośći káżdey się podnośi/ im przez wźięty obraz
ná podobieństwo iego przez násládowánie bierze odnowie-
nie.

Gdyż to tedy wątpliwośći nie ma/ że tá iest człowie-
cza nawiętsza godność/ iesliby się Pánu Bogu/ iáko ná napo-
dobnieyszym stać mogł. Trzebá rozumieć/ że wiele y potężnych
ku wykonániu tego iest w Zakonie przyczyn. Pirwsza iest/
oddalenie od sercá wszytkich grzechow y burźliwych namie-
tnośći/ ktore nawięcey temu Boskiemu podobieństwu przesz-
kadzáią. A toć iest/ co zá wielkie dobro Zakonne bydź po-
czytá S. Basili/ gdźie ták mowi: Człowiek gdy ná obraz Bo- *De institu monast.*
ży był stworzony/ tę godność mizernie oskáradźił/ kiedy vmysł *Serm. 1.*
do grzechu y do złych pożądliwośći/ zniżył. Dla tego iż to dar
Boży włásny iest/ áby záwsze wolnego vmysłu pokoiá záży-
wał/ ktoregoby żaden szkodliwy áfekt nie sturbowáł: Kto te-
go w sobie násládowáć będźie/ ten bez wątpienia/ oszpecony
obraz Boży do pierwszey ślicznośći przywroći/ y śiebie sáme-
go Bogu podobnym vczyni. A do tego dźiwnie pomaga
stan Zakonny dla straży w sobie Czystośći/ bo oná nie tylko to
czyni że sprosne te roskoszy odrzucá: ále też że wszytek/ nász żyćia
sposob/ y wszytkie obyczáie/ práwie odnawia y od wszego złego
hámuie. Bo ináczey bezżeńskiego żywotá zupełność nie mo-
głá by bydź záchowána. Y tu należy oná Grzegorzá S. sen- *5. Moral.*

tencya/ o oczyßczániu áfektow/ ktory ono o Bogu w piśmie rzeczono przywodząc. A ty Pánie spokoiem sądźiß: to przydáie: Trzebá wiedźieć bárzo pilno/ iż ile kroć burzliwe poruszenia vmyślu pod cnotę ćichośći poddáiemy/ wroćić sie do podobieństwá stworzyćielowego uśiłuiemy.

cat 31. Sap: 12.

Przeto iż to ták w nas Zakon spráwuie/ y práwie nic inßego nie czyni/ ieno żeby te perturbácye w nas vskromił/ y nas sámych wßelákiey skromnośći náuczył: y ták wßytkich przez to/ do tego podobieństwá Bożego przywodźi Wßákże ten ießcze iest wyżßy y zacnieyßy stopień/ że ták wßytkie Duße wyćwicza/ áby wßelka własna wola odćiawßy/ iedná we wßytkich wola Boża Pánowáła: bądź to w wielkich bądź też w máłych rzeczách. A żeby nikt nic nie chćiał ieno czego Bog nie chce: áni chćiał/ ieno czego Bog chce. A nie tylko to/ ále też to przydáie co iuż iest zacnieyßa/ żeby ták związał y śćisnął Duße/ iżby sie iey y nie godźiło czego inßego chćieć/ ieno czego Bog chce. A to naydoskonalße iest Boskie podobieństwo/ ktore ná źiemi może być otrzymáne. O czym prawdźiwie Bernat S. Jedność/ práwi/ Duchá z Bogiem człowiekowi w zgorę serce máiącemu/ postępuiącemu ku Bogu/ woli doskonáłość iest: gdyż iuż nie tylko chce co Bog chce/ ále ták iest chetliwy/ y w chęći doskonáły/ iż nie może chćieć/ ieno co Bog chce: Chćieć bowiem co Bog chce/ to iuż iest Bogu być podobnym. Zásie nie moc chćieć/ ieno co Bog chce: to iuż iest być/ tym co Bog iest: ktorego chćieć y bydź/ iedno ż iest. Tá tedy ták wielka doskonáłość/ o ktorey Bernát S. mowi. Abo żadnym obyczáiem ná źiemi nálezioná bydź nie może/ álbo osobliwie przez śluby Zakonne otrzymána bydź może/ ktore wolę náße Bogu poddáią/ y iákoby nadużßymi powrozy związána trzymáią. Z tey tedy ślubow státeczności/ ießcze y drugie możemy wźiąć Boskie podobieństwo: ábowiem iż nic nie iest ták Boskiey náturze własnego/ iáko bydź nie odmiennym: Tego też/ iáko sie

Ad Frat: de Monte Dei.

godźi/

godźi/ człowiekowi udźiela. Bo też y o tym Bernat S. dáie znáć/ kiedy mowi: Jest drugie bárziey Bogu bliższe podobieństwo/ ile iest dobrowolne/ ktore w cnotách záwisło/ w ktorym Duszá wielkośćia cnoty/ iákoby naywyższego dobrá wielkośći y wytrwánia w dobrym státecznośćia/ wiecznośći iego y nie odmiennośći prágnie násládowáć. Te tedy státecznosć/ ktora Boskiey wiecznośći násláduie/ świete one/ iakom rzekł/ zwiazki przynoszą/ ktore y nie chcace wiaża/ á záraz też á abyśmy chćieli wspomagáia. Przeto coś podobnego tu sie przytrafia/ iáko gdy okret stoi ná kotwách/ ten może sie ruchác y podnośić dla nawáłnośći: ále ná morze zábieżeć/ áni miedzy skáły wpáść/ nie może. Ták też Duszá/ ktora z Bogiem/ rzecza ták mocna y nie poruszona iest przywiazána: może sie podobno poruszyć/ y náwałnośći rozmáite ćierpieć/ poki iest ná tym świecie/ dla w rodzoney krewkośći: á zwłaszczá kiedy powstána nawáłnośći y wiátry pokus: iednák ia záwsze trzymáia ślubow powrozy/ iż choćiay słosy źle vderza/ iednák mieyscá swego nie opuśći/ y nie poruszenie przy Pánu Bogu/ ktoremu sie oddała/ stoi. Jeszcze iest y drugie Boskie podobieństwo/ dźiwne; ábowiem iż w Bogu dwoiáka iest zacność. Jedna świátobliwośći/ á druga możnośći: Ták sie też iákmiarz przytrafia/ iż ludźie ná ono świátobliwośći podobieństwo nie bárzo dbáia/ ále tego możnośći y pánowánia wszytkimi śiłámi szukáia. Przeto Páństwá/ vrzędow/ czći/ ták bárzo prágna/ iż też sie ná to wszytkich wydáia. Tych tedy/ dwoiáki iest błąd. Naprzod iesliby przyszło iednego nie mieć/ tedy by to drugie miáło być opuszczano/ a owo pierwsze szukano/ bo zgołá iest do zbáwienia potrzebne. Potym iż do tego możnośći podobieństwá dostapienia/ żadney nie mász drogi lepszey: iáko gdybyśmy sie na pierwsze/ to iest świátobliwośći zdobyli Abowiem iáko w Bogu iest oboie złaczone/ ták ktokolwiek Bogá w zacnośći dobroći/ będźie násládował/ koniecznie muśi też Ibidem.

dobny y w możności. Abowiem tá iest oná/ o czym sie wiele mowiło/ Stanu Zakonnego nád wszytkimi rzeczámi stworzonymi/ gorá wyniosła: ktora żadnym inszym sposobem/ pewniey nie może bydź dostapiona/ iáko wszytko pomiátáiac y depcac: ábowiem ći/ ktorzy ie miłuia/ im służa: ktorzy imi gárdza/ ći pánuia. To bárzo pieknie wywodźi S. Bernát Bedźiesz/ práwi/ miedzy szcześćiem y przećiwnośćiámi/ odmiennych czásow/ trzymáiac nie iákiś obraz wiecznośći/ te nienáruszona/ vmysłu státecznego iednomierność. Błogosłáwiac Páná ná wszelki czás/ przeto też przywłaszczáiac sobie iesz cze ná tym/ odmiennego świátá watpliwych przypadkách y pewnych vstyrkách; poniekad vstáwicznego stanu nie odmienność/ gdy sie poczniesz odnawiáć y przemieniáć w osobliwość one stárádawna podobieństwá Bogá wiecznego; v ktorego nie masz odmiány áni záćmienia przemiány. Bo iáko on iest/ ták y ty bedźiesz ná tym świećie: áni w przećiwnośćiách boiáźliwy/ áni w szcześćiu rospustny. W tym mowie/ szláchetne stworzenie ná obraz Boży stworzone/ y ná podobieństwo/ tego ktory go vczynił/ stárodawney czći dostoyność bierze/ y iákoby iuż iey dostapiło/ w tym dáie znáć/ kiedy zá nic godne rzecz ma/ temu przemiiáiacemu świátu bydź przypodobáne/ odnowienia wiecey prágnać/ wedle náuki Páwłá S. w nowośći smysłow swoich/ w to podobieństwo/ w ktorym zna sie bydź stworzone. Dla tego też/ iáko słuszna iest/ świat ten/ ktory dla śiebie zna bydź stworzony/ opák obroćiwszy dźiwnym sposobem przypodobáć sobie go przymusza/ gdy mu wszytkie rzeczy w dobre sie obrácáć poczynáia/ iáko we włásnym y przyrodzonym ksztalćie/ odrzućiwszy wyrodna postáć vznawáiace Páná swego/ ktoremu do służenia stworzone były. Skad mnimam iż oná mowá/ co o sobie rzekł Jednorodzony. Jesli bede od ziemie podwyższony/ wszytko poćiagne do śiebie: że też wszytkiey iego Bráciey iest pospolita/ tey

ktorych

Serm. 21. Cant.

Iaco: 1. 1. Ioan. 5.

Rom. 12.

Ioan: 12.

ktorych oćiec przeyrzał y przeznáczył/ áby byli podobni obrázowi syná iego/ żeby on był pirworodny miedzy wielo bráćicy. A ia ieśli bede podwyższon od ziemie (świete mowie) wszytko poćiegne do śiebie. Abowiem nie vpornie przywłaszczam sobie/ Bráćia moi/ głos tego/ ktorego biore ná sie podobieństwo. To Bernát ś. Rom. 8.

A przeto zá pewna to mieć mamy/ iż nic człowiekowi zacnieyszego y chwálebnieyszego przytráfić sie nie może/ iáko mieć to podobieństwo Bogá naywyższego: ktore iákażkolwiek Duszę ták wynośi/ iż też wszytkim rzeczom stworzonym/ iáko máluśki iáki Bog pánuie. Ale tego żaden nie dostapi/ ážby/ iáko mowi Bernát ś. był podwyższony od ziemie: to iest/ ktoryby ziemie y wszytkie rzeczy ziemskie podeptawszy y odrzućiwszy/ dáleko sie od tego wszytkiego podniosł.

Iż Zakon iest sposob meczeństwá.

Rozdział Dwánasty.

Ze wszytkich vczynkow Chrześćiáńskich/ żadnego nie mász wietszego/ abo co by bárziey wychwalano/ iáko meczeństwo. Abowiem y miłość: z ktorey ten vczynek pochodźi/ naywyższa iest ze wszytkich cnot: y miedzy wszytkimi vczynkámi z miłośći pochodzacymi/ ten iest naywietszy: y to złe/ co sie tám ponośi/ zewszytkich naysroższe: to iest/ śmierć: y dobre to ktore sie opuszcza: á to iest ten żywot / ze wszytkich naprzyiemnieysze. Lecz tá ták wielka rzecz/ ieśli z stanem Zakonnym porownána bedźie: iáko w wielu przewyższa/ ták też w niektorych w zaiem przewyższona sie bydź pokaże. Y owszem iż iákakolwiek iest zacność iego/ po wietszey częśći iest Zakonowi spolna. Abowiem meczeństwo w tym przodku-

ie iż wiet-

ie iż więtsze znośi męki: ále im więtsze tym krotsze: bo prędzey przywiodą do śmierći. Zakon záśie/ w tym przewyższa/ iż choćiayże nie ták ćiężkie rzeczy znośi/ iednák te są dłuższe y przewlokłe. Męczeństwá táiest chwałá osobliwa iż żywot odeymuie: á to nawiętsza iest co zá drugiego dano bydź może. Zakon iesli tego nie ma/ ále coś inszego ma/ bo sámego żywotá y świętego żywotá przedłużeniem/ więtszą dáie máteryą dobrych vczynkow/ ktorymi v Bogá łáskę/ y hoynieysza w Niebie chwałá może bydź pozyskána. Przeto iesli zysku nászego szukamy/ dla ktorego ná pielgrzymowánie świátá tego sączmy posłáni: wątpić nie trzebá iż więtsze látá w Zakonie dobrze y pobożnie/ y wedle Zakonnego opisánia strawione/ więtsze kupy zásług mogą nágromádźić / á niżli iedno męczeńskie wyćierpienie/ ktore pospolićie krotki czas trwa. Przeto iż to iest dwoiákie iákoby hándlowánie krolestwá Niebieskiego: oboie záiste pożyteczne y obfite. Wszákże Zakonny zysk nie pomáłu bespiecznieyszy iest. Bo w męczeństwie kostká iest nie pewna y stráchu pełna. Abowiem o wielu wiemy/ ktorzy przed tym zdáli sie bydź mężnymi y ochotnymi: wszákże iáko do rzeczy przyszło/ sprośnie vpádli. Iáko on z klasztoru Pachomiuszowego/ ktory gdy vsilnymi prośbámi wymogł to ná Páchomiuszu/ áby go z Zakonu wypuśćił/ iż do męczeństwá drogę sobie być otworzoną powiádał/ mizernie vpadł: á wroćiwszy sie do klasztoru/ szkodę one ćiężką/ ktorą z zadze męczeństwá popadł kárnośćią Zakonną látát. Cyprian też S. iáko wiela opłákiwa/ ktorzy iesczę przed potyczką iuż byli zwyćiężeni: Bo skoro edykt Tyránnow był obwołány/ sámi ná rynek bieżeli áby sie Chrystusá wyrzekli: á gdy ich vrząd dla tego/ że iuż wieczor był/ do iutrá odkłádał/ sámi o to stáli y prośili áby ich przeklęta profesśia iáko narychley byłá przyięta. Zakon záśie áni tákiemu niebespieczeństwu podległ/ gdyż wszytek iego sposob náturze ludzkiey bárziey przywoity iest/ y cokolwiek ma trudnego

Serm. de lapsis

y ćiężkiego/

y ćiężkiego/ ták wiele ma pośrodkow do osłodzenia wßelkiey
gorzkośći iż zá ledwie ſie co tákowego czuie. Do tego: meczeń
ſtwo nie ieſt w mocy naßey: ábowiē áni my nā ſámym śmierći
żądáć nie możemy: áni drugich do tego pobudzáć: áby ią nam
żądáli: bo by to byłá zbytnia Dumá/ y drugiemu dáłá by ſie
przyczyną złe czynienia/ co ieſt przećiw miłośći iáko mowi S
Thom. Przeto iż rzadko ábo y nigdy do tám tey przyſługi nie
podá ie ſie przyczyná. Tá záśie ktora ieſt w Zakonie y częſta 22. q. 124. ar. 5.
ieſt y práwie ná káżdy dźień wolny przyſtep do niey.

Náoſtátek/ á to nawiętßa ieſt/ iż iáko ſie námienilo/ w
Zakonie ſámym ieſt nie iáki ſpoſob meczeńſtwá: To káżdy przy
znáć muśi/ kto ſie iego włáſnośći y oycow świętych świáde-
ſtwom o tym będźie chćiał przypátrzyć Naprzod trzebá wie
dźieć/ iáko ś. Grzegorz świadczy/ iż ieſt dwoiáki rodzay me- Hom. 35.
czeńſtwá: Jeden ná vmyśle tylko a drugi ná vmyśle y w v- in Euang.
czynku záraz. Przeto meczennikámi być możemy/ choćiay-
że byśmy żadnym żelázem zránieni nie byli. Bo vmrzeć od
prześládowniká meczeńſtwo w vczynku ná widoku ieſt/ ále
znośić potwarzy y miłowáć máiącego w nienawiśći/ meczeń Ser. 250.
ſtwo w ſkrytey myśli ieſt. Toż mowi Auguſtyn ś. Prze- de temp.
ćiw lubieżnośćiom śmierć przynoßącym opieraymy ſie/ wie
dząc iż w tym ná káżdy dźień chrześćianie máią meczeńſtwá/
Abowiem ieſli Czyſtość/ y Prawdá/ y Spráwiedliwość Chry-
ſtus ieſt: ták też y ten/ ktory ná to śidłá záſtáwia/ prześládowc-
cá ieſt: Ten záśie ktory tego w inych broni y ſam w ſobie ſtrzec
chce/ meczennikiem ieſt. Przeto według Auguſtyná ś/ ten/ wе-
wnetrznego meczeńſtwá tego kßtałt w tym záleży/ iż iáko w ćie-
leſnym meczeńſtwie prześládowcá wyrwawßy wiárę/ Chry-
ſtuſá wydrzeć vśiłuie/ ktoremu kto áż do śmierći ſie ſprzeći-
wia/ meczennik ieſt. Ták kuśićiel/ nád ktorego żaden nie ieſt
ćięższy y okrutnieyßy nieprzyiaciel/ tegoż Chryſtuſá z ſerc wy-
drzeć vśiłuie/ odiąwßy świete cnoty/ iáko Czyſtość/ Mier-
nośći/ ábo Pokorę: przeto kto z nim walczy y w tey przykrośći

walki mężnie wytrwa ten też Męczennikiem iest/ zwłaszcza że ten Szatana/ a tam ten człowieka ma przeciwnika.

Grad. 4. Epist. 27 Dla tey przyczyny ś. Jan Climachus/ stan Zakonny Duchowney Męczeństwa woyna zowie Także też Jeronim ś. Nietylko prawi wylanie krwie za męczeństwo poczytaia/ ale też serca nabożney służba nie pokalana/ vstawiczne męczeństwo iest. Ta tym wieniec z roz y z fiołkow/ a tym zasie z liliey wiia. Skąd ono z xiąg pieśni nad pieśniami. Bratanek moy biały y rumiany/ y w pokoiu y w woynie iednakie zap ary zwyciężcą oddaiac. Cant. 5.

Sa też y insze przyczyny przypisania tey chwały stanowi Zakonnemu/ a naprzod samo Vbostwo/ iako ś. Bernat mowi. Serm. xi omnium Sanct. Co to iest/ prawi/ iż też obietnica vczyniona iest Vbogim y męczennikom/ ieno iż prawdziwie sposob męczeństwa iest/ dobrowolne Vbostwo. Co dziwnieyszego/ abo ktore męczeństwo cięższe iest/ iako miedzy potrawami łaknąć: miedzy wielą szat drogich/ zimno cierpieć: Vbostwo znosić miedzy bogaćstwy/ ktore świat przynosi/ Szatan złośliwy vkazuie/ a żadza nasza ich pożada/ zaż nie słusznie vkoronowan będzie kto się tak potyka/ świat ktory rzeczy ziemskie obiecuie/ odrzucaiac/ z nieprzyiaciela kuszącego się na trząsaiac: a co iesz cze chwalebnieyszego iest z siebie samego tryumfuiac y pożądliwość leżącą krzyżuiac. Naostatek dla tego Vbogim y męczennikom iednako krolestwo Boże obiecuie/ bo Vbostwem bywa kupione: ale w męce dla Chrystusa/ bez żadney odwłoki bywa oddane. Także ono co Zbawiciel mowi: Kto nie nawidzi Dusze swoiey/ tenże ś. wykłada/ mowiąc: albo ie kładąc iako męczennik/ albo ie trapiąc iako pokutuiący. Serm. 30 in Cant. A temu y to przydaie/ że ten sposob męczeństwa iest/ Duchem/ sprawy cielesne vmartwiać/ onym Duchem ktorym członki bywaia siekane w prawdzie okropnością lżey: ale długością przykrzey. Toż też potwierdza iesz cze na drugim mieyscu. Serm. in oct. Pasch. Iest sposob męczeństwa y nie iakie krwie wylanie w vtrapie-

mu ciáłá powſzednim. Co práwi męczeńſtwo/ nie tákći ieſt ſrogie iáko támto drugie/ ále długie y bárzièy przewlokłe. Toż też może ſie mowić o Czyſtośći/ iáko tenże Bernat/ ktory miedzy inſzymi ſpoſoby męczeńſtwá/ ktore ſą bezkrwie/ wſpomina Czyſtość: zwłaſzczá w młodośći. Jeſzcze ieſt iedno męczeńſtwo kiedy właſna wola bywa zábijána/ gdy Regułámi y inymi ludźmi vſtáwámi tak bywa związána/ iż wedle ſwego zdánia ná iedno ſtronę poruſzyć ſie nie może. Skąd ono Pámbona Opát wielkiey ſławy v ſtárych oycow y świątobliwośćią ſłynął: gdy do niego czterzey mniſzy przyſzli w rozmáitych dárach oſobnie: Jeden w Poſtach/ drugi w Vboſtwie/ y w Vległośći. Trzeći w miłośći bliźniego. Czwarty ktory iuż był dwie y dwádzieśćiá lat w Poſłuſzeńſtwie Przełożonych wytrwał: nic nie wątpił tego oſtátecznego nád wſzytkie przełożyć/ bo ći drudzy cnoty ktore mieli właſną wolą záchowáli/ ten záś ſwoię wolą porzućiwſzy: cudzey woli niewolnikiem ſie vczynił. Co gdy mowił: to też przydał/ ktorzy to czynią/ ſą męczennicy/ ieſli áż do końcá w tym biegu cnoty wytrwáią.

ín ſeu pamis.

Quotidianum Martyrium.

Do tego też należy co ś. Atánázy wielki Doktor piſze o ś Antonim/ gdy ſzedł do Alexándryey dla otrzymánia męczeńſtwá/ y gdy do tego przyść nie mogł/ iż Pan Bog ináczey rozrządzał/ wroćił ſie do ſwego klaſztoru/ ná powſzednie/ (te ſą ſłowá iego) wiáry y ſumnienia męczeńſtwo.

Lecz y Doktorowie święći vczą że do zupełnośći męczeńſtwá koniecznie śmierć ieſt potrzebna/ iż bez niey męczeńſtwo być nie może: obaczmy ieſli y ná tey doſkonáłośći Zakonnemu męczeńſtwu nie ſchodzi. Naprzod śmierć ćieleſna to ſpráwuie/ iż od Bogáctw/ od Przyiaćioł/ náoſtátek od wſzytkich rzeczy świátá tego oddala/ ále też toż czyni Zakon/ á to tak doſkonále/ iż nie więcey ich vżywáć możemy ieno iákobyſmy koniecznie vmárłymi byli. Y owſzem tu coś ieſt więtſzego/ iż

w oney śmierći ćielesney/ snádnie bydź oczy tych wszytkich miłych rzeczy/ iż iuż támten żywot ná ktory szli/ tego nie potrzebuie/ áletu dáleko trudniey onych sobie zábronić / ktore żyćiu powszedniemu są potrzebne y ktore gdy się vstáwicznie przed oczymá migocą/ vstáwicznie się też łaszą y zwodzą. Potym ćiáło w śmierći/ ktorą nieprzyiaćiele zádáią/ czuie męke/ ktoż też będźie przął żeby Duszá swego vdręczenia niemiáłá/ á záwsze więtsze im oná iest zacnieysza? Bo iesli dla tego że oná ćiáłá żywot y wszytko ozdobę dáie/ iest vczestnicą boleśći ćielesnych/ dáleko więcey muśi bydź iż się swoimi ćieżkośćiámi trapi. W Męczeństwie vmiera człowiek ćiáłu/ w Zakonie/ vmiera sobie sámemu. Abowiem (iáko się iuż wyszy pokazáło) ták się nic dla śiebie y z śiebie czynić niegodźi / iákoby iuż vmárli/ y iuż pogrzebiony był/ iuż y ćiáłá y duszę pozbył. Coż to tedy wádźi/ że Duszá iescze w ćiele żyie/ iesli iuż sobie więcey nie żyie? Abowiem y w sámym Męczeństwie nie vmiera duszá/ y owszem do szcześliwszego wieku się przenośi/ nie traći tedy żywotá ále w lepszy y szcześliwszy go odmienia. Przeto iesli to wszytko zbierzemy co się z tych Ss. Oycow sentencyy zebráło: nie iedno tylko Męczeństwo / ále więcei ich w Zakonie naydźiemy. Bo insze iest z Vbostwá/ insze też z Czystośći/ ále nawiętsze/ z własney wszytkiey woli záprzenia/ insze z Kárnośći ćiáłá/ insze naostátek z vstáwiczney woyny z stárym wrogiem ktory nam Pana Chrystusa wydrzeć vsiłuie. Tákie rozumienie było Páfnucyusá Opata nie onego o ktorym w żywoćiech Oycow Ss. częsta zmianká bywa / ále drugiego/ też tákiey wielkiey powagi y świątobliwośći Męża. Ten zá czásow Dioclețianá Cesárzá/ gdy go Stárostá Egipski poimał/ y gdy mu przed oczy kazał przynieść rozmáite narzedźia do kátowánia/ grożąc mu iesli by wiáry Chrystusowey odstąpić niechćiał że to wszytko wyćierpieć miał/ on rozśmiawszy się rzekł: Y mniemasz że te męki są mi ták straszne żebym dla nich

miał odstąpić Bogá mego. Y owszem wiedz to/ iż násze Zákonne Constytucye/ dáleko więcey w sobie mąk zámykáią / bo w rozmáitych ćwiczeniách vstáwicznie doświádczáni bywámy. Ale Zbáwićiel nász/ ták nas posila/ iż to wszytko znieść y zwyćiężyć możemy. przeto tenże mie też posili y teraz ná zwyćiężenie twoiey srogośći. Pięknie y śmiesznie też to Bernat S. wyłożył/ gdy będąc w Páństwie Theobáldá Kśiążęćiá/ potkał śię z wielką bárzo hordą ludźi/ ktorzy do szubienicy prowádźili iednego bárzo wielkiego łotrá/ przystąpiwszy do nich/ prośił ich áby mu go dano/ á iż go on sam włásną ręką miał obieśić. W tym dano znáć Kśiążęćiu o przyśćiu Mężá świętego y o prośbie iego/ gdy przybieżał/ máiąc zá to iż mąż Boży niewiedźiał co by zacz był/ począł wielkie złośći iego wyliczáć/ y bárzo twierdźić że był wielkich mąk godzien. Ná ten czás vśmiechnąwszy śię S. Bernat rzekł/ wiem to wszytko wiem/ y przeto dla tey przyczyny/ iż nie iedná śmierć złośćiam iego iest dostáteczna/ iam mu wiele śmierći zádáć vmyślił/ ták tedy rozwiązánego y wolnego do klasztorá swego przywiodł/ gdźie zostawszy Mnichem przez lat trzydźieśći/ káżdy dźień/ iáko mowi Apostoł/ vmieráiąc/ męki/ ktorą przez cudze ręce raz ieden zápłáćić miał sam nád sobą rozćiągnął y dokázował.

Iż Zakonnicy są przyiaćiele/ synowie/ y oblubieńce Boże.

Rozdźiał Trzynasty.

BErnat S. w niektorym kazániu do Bráciey/ gdy wiele osobliwych rzeczy o Zakonnym wezwániu powiedźiał/ to tężnaprzod wspomniał/ áby wielkość dobrodźieystwá tego pokazał/ mowiąc: Nieuczynił ták wszelkie- *Serm: de ingratitudine.*

nu narodowi áby nietylko ſądy/ ále tež y rády ſwoie oznáymić im miał: Owſzeki tedy wielmožne rzeczy Pan vczynił z námi ponieważ tá Boſka przyiaźń nietylko pożytek/ áczkolwiek y ten bárzo wielki/ále tež cześć y godność wielmi dziwną przynośi.
Pſalm.138. Bo tež ták y Prorok świadczy. Názbyt vczczeni ſą Przyiáćiele twoi Boże/ bárzo zmocniło ſie ich Pánowánie/ Xiążęty ie zowiąc ktorych Bog do ſwoiey przyiaźni wyniosł.

Lecz żeby ſie tá godność o ktorey mowimy tym iáśniey
8. Ethic. ca. 6. pokazáłá/ nie záwádzi z rozumieć ſententia wielkiego onego Philoſophá Ariſtotelesá/ w rzeczách morálnych iák dálekoświátło przyrodzone záść mogło wielce oświeconego. Ten ták piſze/ iż przyiaźń w rowności záleży. Przeto ieſt ſie ták tráfi iż wielka miedzy przyiaćioły álbo w obyczáiach rozność/ álbo w condycyey fortuny nierowność przyiaźń muśi ſie rozerwáć y te być kładźie przyczyne/ iż áni z Krolmi áni z Bogiem niemoże bydź przyiaźń. Tá ſententia tego Philoſophá w tym iż porownánia iákiego ábo podobieńſtwá miedzy przyiaćiołmi wyćiąga/ owſzeki niema bydź odrzucona/ w tym zbłądźił iż niewidźiał/ iákim ſpoſobem człowiekowi z Bogiem może przypáść to podobieńſtwo/ iż nie widźiał dáru Bożego/ ktorego moc w człowieku máią dołożyć/ czego Náturze nie doſtawáło.

Ioan. 15 My lepak ráczey ſámemu Chryſtuſowi wierzmy/ to ták iáśnie twierdzącemu. Już was nie bede zwał ſługámi/ bom
Ephes. 2. was názwał przyiaćiołmi. Wierzmy Páwłowi świetemu ktory nás domownikámi Bożymi zowie/ co iż ták ieſt/ to z ſentencyey Aryſtotelesowey prawdźiwiey concludowáć ſie może/ ponieważ rowności oney fundáment do przyiaźni ieſt potrzebny/ ma tedy coś ſie w nas wſzczepić/ czym nátury náſzey podłość do onego Boſkiego podobieńſtwá bedąc podwyżſzona/ mogłá bydź Boſkiey oney przyiaźni godna. Czego áczkolwiek wſzyſcy doſtąpili/ ktorzy łáſką Bożą vſpráwiedliwiáią ſie máiąc wſzákże Zakonnicy/ wiele máią oſobliwych tey rzeczy

przyczyn/

przyczyn/ z wielkimi pożytkámi. Abowiem naprzod w tym
to stanie iest ono osobliwe Boskie podobieństwo/ o czym się iuż
wszytko wiele mowiło/ z oczyszczenia grzechow y áffektow/ z stá-
teczności woli w dobrym/ iáko też y z oney wysokości vmysłu
y nie iákiegoś pánowánia nád wszytkiemi rzeczámi stworzo-
nymi/ ktore z ich wzgárdy pochodźi: Náostátek/ krotko mowiąc/
ieszcze y z zupełney Czystości/ o czym Duch ś. świadczy Nie-
skáżitelność czyni bydź bliskim Bogu. Im tedy większe iest po- Sap. 6
dobieństwo z Bogiem tym prawdźiwsza y doskonálsza przy-
iaźń/ tym też obfitsze tey przyiáźni skutki. Abowiem iż w przy-
iaźni to wprzod idźie/ aby byłá społeczność wszytkich dobr/
coż Zakonnik sobie zostáwił/ czego by Bogu nie oddał co też
będźie miał Bog czegoby dáć nie chćiał Zakonnikowi? On
bowiem ten wszytko swoie Bogu oddał y śiebie sámego. Bog
też w zamian/ onemu/ łáski y chwały swoiey dobra/ to iest/ on
też śiebie sámego odda. Jáko tedy w tym stanie iest praw-
dźiwa wszytkich rzeczy społeczność zobopolna/ ták też przy-
iaźń prawdźiwa y doskonáła/ iednak z tym dokłádem/ iż kto-
rzy ieszcze do tego stopnia społeczności nie przyszli/ iák dáleko
są od niego/ ták też dáleko y od przyiáźni doskonáłości.

Powtore w tey przyiáźni náyduie się też społ mieszká-
nie/ bez ktorego tenże Arystoteles powiáda że przyiaźń stáć
nie może/ wprawdźie zeć nie tego żywotá zwierzchnego/ iá-
kim ciało żyie/ bo táki żywot Bogá y Boskich rzeczy nie do-
chodźi/ ále wnętrznego y Duchownego/ w ktorym z Bogiem
y Anyoły społeczność mieć możemy/ aby się to spełniło/ co A- Phil. 3.
postoł mowi: Obcowánie nasze w Niebieśiech iest. A to zás
gdźie lepiey/ snádniey/ y obfićiey się dźieie/ iáko w Zakonie/
gdźie y sámi Zakonnicy/ áby się ná to obcowánie zupełnie wy-
dáli/ od wszelákiey inszey conuersácyey/ sámych śiebie oddáli-
li. A Bog ktory swoie Delicye bydź powiedźiał/ mieszkáć z Prov. 7.
synmi ludzkiemi. Wątpić się nie godźi/ iż to dáleko chętliwiey

z takim rodzáiem ludźi będźie chćiał záchowáć/ ktorzy błogoſłáwionego pomieſzkánia z nim ták pożądáli/ iż dla tego wſzytkie rzeczy ſtworzone porzućili.

Z tego tedy conuictu ábo żyćia ſpolnego iáka Godność/ vćiechá/ y pożytek może pochodźić snádnie káżdy może obaczyć. Abowiem ieſli z mądrym álbo iákim Bogátym człowiekiem ludźie prágną towárzyſtwá/ żeby. álbo tego mądrośćią káżdy dźień vczeńſzymi/ álbo owego Bogáſtwy możnieyſzymi ſtáć ſię mogli. Dáleko więcey wſzytkiego dobrá z tey Boſkiey przyiáznośći potrzebá ſię ſpodźiewáć: Tákże też to do vweſelenia Duſze dźiwnie ſłużi: obecność znák miłośći/ miłe y wdźięczne rozmowy/ ćwiczenia Niebieſkie/ iż práwie prawdźiwie tego doznawamy/ co/ w kśięgách mądrośći
Sap. 8. o mądrośći nápiſano. Nie ma przykrośći towárzyſtwo iey/ áni teſknośći ſpolne żyćie z nią: ále radość y weſele.

Serm. ad Quadrag. Słuſznie tedy Bernát S. Zakonniki iáko domową czeladź Bożą bydź powiáda. A świeckie dobre/ w prawdźie z Zwoyſká Bożego/ ále odległe. Y przydáie: Szczęśliwiśćie wy cośćie ſię ſtáli domownikámi: do ktorych mowi Apoſtoł
Ephes. 2. Iuż nie ieſteśćie gośćie áni przychodnie/ ále ieſteśćie mieſzczánie świętych y Domownicy Boży. Wielka to tedy/ Bożym przyiaćielem y towárzyſzem bydź/ wielką też to Imię y godność y pożytek w ſobie zamyka.

Wſzákże ieſzcze zdámi ſię że táka ieſt przyiáźń Zakonna z Bogiem/ iż też przyiaćielſtwá imię y moc przechodźi/ á rácżey bliskośći iákiś związek bárzo śćiſły/ á ten dźiwnie ſłodki wprowadza. Co/ iákoby vpornego y pyſznego było/ kiedybyſmy to z głow náſzych zmyśláli: ták gdy od Zbáwićielá náſzego ták rzetelnie nam to ofiáruie/ záiſte głupiego by było nie przyiąć/ álbo bez bożnego temu nie wierzyć: wiadoma bowiem ieſt tá iego mowá/ gdy mu nie ktory opowiádał/ że mátká iego przyſzłá y Brácia: ták odpowiedźiał: Ktoby kolwiek vczynił

wiek vczyni wolą Oycá mego/ ktory w Niebieśiech iest/ ten brátem moim/ y śiostrą/ y Mátką iest. Tá sentencia/ komu z ludźi y ktoremu stanowi lepy przystoi/ iáko Zakonnikom/ ktorzy nie w iedney álbo w drugiey rzeczy wolą Bożą czynią/ ále we wszytkim y záwsze; y owszem ták sie bárzo z wolą Bożą zlączyli/ iáko sie z posłuszeństwem zwiazáli/ ktoremu żywot wszytek wiecznym zwiąskiem ślubu poświecili. Matt. 12.

Przeto też ná nie práwie własnie oná obietnicá spádá/ o ktory v Páwłá S. wyieta z Prorokow czytamy. Wynidźcie spośrzodku ich / á oddźielćie sie mowi Pan: á bede wam zá Oycá á wy bedźiećie mi zá syny y Corki/ mowi Pan wszechmogacy. Co gdy Zakonnik káżdy wykonał/ iż z pośrzodku świátá/ y ludźi świeckich wyszedł / toć mu tedy bedźie winno/ áby od Bogá iáko syn był przyiety / y od onego Máiestatu/ ktoremu służyć wielka rzecz iest/ iesżcze iáko Syn oycowskim stárániem y lubieżnośćiámi ma bydź chowány. 2. Cor. 6.

Náostátek żeby/ álbo ná żadnym złaczenia y miłośći stopnia/ álbo ná żadnym dobrodźieystwie / temu Boskiemu dobrodźieystwu nieschodźiło; to iesżcze nádzwysz Pan chćiał przydáć/ iż iáko wszyscy Doktorowie/osobliwie S. Thomasz swiadczą/ że te swoie syny iesżcze y oblubienicámi swoimi chćiał mieć/ ktory niewiem iesli nic iest śćiśleyszy/ pewnie że słodszy y milszy niż synowski/ związek ten bywáć zwykł. A to ták prawdźiwa iest iż iesli dobrze sadźimy/ nie iest prawdźiwsze iákmiarz człowieká z człowiekiem małżeństwo/ iáko Zakonniká z Bogiem. Abowiem naprzod tá iest moc y ten skutek dobrowolney czystośći; o czym Augustyn świadczy gdy mowi: Ktore Pánny pánieństwo Bogu ślubuią/ áczkolwiek wyszy stopień czći y godnośći w kośćiele trzymaia iednák bez małżeństwá/ nie sa/ bo y one naleza do małżeństwá ze wszytkim Kośćiołem ná ktorym weselu oblubieniec iest Pan Chrystus. To też Zakonnikom wszytkim przynależy / dla ślubu 4 Dist. 27 q. 1. ar. 3. q. 1. ad 3. Tract. 9. in Ioan.

czystośći/ á to bárzo słusznie y przystoynie/ bo ani dobroći Boskiey rzecz iest/ dopuśćić żeby szczodrobliwośćią miał być przewyćiężony/ ále ráczey cokolwiek sie dla miłośći iego dźieie że to sowićie nágradza dadkiem. Iáko tedy rolą opuszczáiącym stokroć roli oddáie : iáko zá oycá y zá mátkę ktore opuszczámy/ on sie ná mieyscu oboygá z stokrotną miłośćią stáwi. tákże też ziemskim małżeństwem gárdzące/ on swoim dáleko szczęśliwszym małżeństwem będźie raczył poćić. Ale oprocz czystośći/ iest ieszcze coś drugiego w Zakonie małżeństwu bárzo podobnego. Abowiem iáko małżeństwo ták mężá y niewiástę nie rozwiązánym związkiem wiąże / iáko o nim Pan
Matt. 19. rzekł : Co Bog złączył człowiek niech nierozłącza : Ták Zakonny związek/ zwłaszczá ślubem vroczystym porządnie raz záwiązány/ żadną iuż nápotym mocą ludzką niemoże być rozwiązány. Przeto co w ćielesnym małżeństwie spráwuie słowo to : chcę: Toż waży w duchownym to słowo : ślubuię ktore wyrzeczone/ ták mocny/ ták potężny / y ták wieczny węzeł spráwuie/ że go iákom rzekł/ rozerwáć żadna moc ná ziemi niemoże: ále w tym tylko rozność/ iż to z człowiekiem/ á owo z Pánem Bogiem wiąże / á tu iuż iest nieskończona dálekość ták godnośći iáko y vćiechy. W tym sie záś zgadza/ iż iáko miedzy ludźmi/ nie iedná tylko strona bywa obowiązána/ ále iest spolny związek obudwu. Ták śluby Zakonne/ iáko nas Bogu/ ták też nam Bogá dla niezmierney miłośći iego/ obowiązuią.

1. Cor: 7. Iest ieszcze nád to y drugie podobieństwo : iż iáko oblubienicá swego ćiáłá mocy niema/ ále mąż/ iáko Páweł S. pisze : Ták Zakonnik/ áni ćiáłá/ áni dusze/ bo to małżeństwo y dusze łączy/ y owszem te nabárziey/ przeto oboygá wszytká moc ná Páná Chrystusá przeniesiona bywa. Przytym iáko oblubienicá dom oycowski y sáme rodźice opuszcza brácią/ przyiácioły/ domowniki/ á przenosi sie do domu oblubieńcowego:

Ták Zakonni

Tak Zakonnik wßelkie powinowáctwá / y tych sámych ktorzy go zrodźili y wychowáli / y z ktorymi iest wychowány / opuſzcza / áby iednemu Chrystusowi y iego ſie czeládźi przyłączył: á dálekoż więcey opuſzcza niżli ktora oblubienicá: Bo nie ćiáłem tylko / ále też y áfektem ſie odłącza / y wßelkiego ſobie z nimi ſpołku / częſtokroć też y rozmowy broni. Ktore mieyſce bárzo przyiemnie iáko záwße zwykł Bernat S. rozbiera: Gdźie gdy pokazał / iákie iest Zakonney duße z słowem przedwiecznym podobienstwo / to przydáie: Z ktorego iuż stopnia śmie / ktora táka iest myślić o małżenstwie / czemu by nieśmiáłá / tym ſie ſpoſobnieyßa / im podobnieyßa bacząc? Nie ſtráßy wielmożność / ktora łączy podobność / Miłość porownywa / profeſya w małżenstwo oddawa: Profeſsyey kßtałt iest: Przyśiągłem y postánowiłem strzec sądow spráwiedliwośći twoiey. Zá tą idąc Apostołowie mowili: Otośmy opuśćili wßytko / y pośliądmy zá tobą. Podobne iest ono / co o ćieleſnym Małżenstwie rzeczono / ále Chrystusowe y Kośćiołá Duchownego Málżenstwo znáczyło: Dla tego opuśći człowiek oycá ſwego y mátkę ſwoię / á przystánie do żony ſwoiey / y będą dwoie w iednym ćiele. Przeto ktora vyrzyß duße opuśćiwßy wßytko / słowu wiecznemu wßytkę ſadzą śiebie oddáiącą że słowem żyie słowem ſie rządźi; z słowá poczyna: co by słowem porodźiłá / ktoraby mowić mogłá: Mnie żyć iest Chrystus / á vmrzeć iest zysk / miey zá to że iest żoná słowu wiecznemu oddána / niech vfa w niey ſerce męża ſwego wiedząc że iest wierna / ktora dla niego wßytkim wzgárdźiłá / wßytko rozumieiąc iáko gnoy áby onego sámego pozyskáłá. Poty Bernat S.

Sermo. 85. in cant.

Pſalm. 118

Math. 19.

Gen. 2.

Philip. 1.

Prou. 31.

Ale może kto zopytáć / gdźieß iest potomstwo tego małżenstwá? Lecz y ná tym nieſchodźi / by ſnać w nim częśći iáki dobrá y vćiechy niedostawáło.

Bernat S. ná tymże mieyſcu / powiáda / że w tym małżenstwie duchownym / dwoiáki iest ſpoſob rodzenia / y dwoiákie rozne / ále nieprzećiwne ma potomstwo / gdy te świete má-

Gal. 4. ki/ albo przepowiádáiac/ duszę albo rozmyslaiac/wyrozumie
2. Cor. 5 nia duchowne rodza. O pierwszym potomstwie/ Páwel S. mowil: Dziatki moie/ ktore zaś boleiac rodze/ ażby był Chrystus w was wykształtowan. O drugim záśie gdy mowil: Chociay od śiebie odchodziemy Bogu. O porownániu záśie oboygá/ ták przydáie: Jnáczy/ práwi/ czuie sie duszá owoc przynosząc Bogu/ ináczy záżywáiac Bogá: Tam wzbudza potrzebá bliźniego/ tu wzywa słodkość słowá wiecznego/ iest ći wesola mátká z potomstwá/ ále weselsza z widzenia oblubieńicá. Miła vćiechá z dźiatek/ ále pocáłowánie oblubieńicá bárziey vćieszá. Dobra rzecz iest zbáwić wielu ále od śiebie odchodzić y z oblubienicem przebywáć/ miley. To tedy iest nayprawdziwsze y naświetsze nabożney duszę/ z Bogiem wszechmogacym małżenstwo/ w ktorym iesli sie będzie chćiálá przechwalać/ iáko niegdy świeta Jágnieszká/ nie będzie głupia/ iż temu iest poślubiona/ komu służa Anyolowie/ ktorego miłośćia y obłápiániem nie bywa trácona czystość/ ále dwoiáko rozmnożona/ á iż od niego wźiełá pierśćień y ine vbiory Krolewskie/ zrumiencem krwie iego Nadroższy.

Osee 2. O szczęśćiu y wiecznym vmocnieniu tego Małżenstwá/ Ozeasz Prorok mowi: Poślubiećie sobie ná wieki/ á poślubiećie sobie/ w spráwiedliwośći/ y w sadźie/ y w miłośierdźiu/ á wlitośćiách: Y poślubiećie sobie w wierze; á poznasz że ia Pan w wierze powiáda/ grantuie sie to małżenstwo/ bo nie iest takie/ iáko ćielesne/ ktore z ćiáłá y ze krwie sie zdeymuie/ ále z tákim Maiestatem/ ktorego obłápić nie ćielesnych ále duszych rak wiárá vmocnionych potrzebá: To też bárzo wdźieczna/ iż ćielesne małżenstwo/ iáko ćiáło vmrze ono też vstáie/ lecz to Niebieskie poślubienie/ iáko tu Prorok mowi: wieczne iest; Bo tu iest poczatek. A w Niebie wykonánie y doskonáłość iego/ á ták długo będźie trwáło/ poki y oblubieniec żyć będźie/ y my też żyć będźiemy/ to iest ná wszytke wieczność Nàostátek o godnośći tego małżenstwá tenże Bernat S. osobliwie mowi:

Skąd tobie o lucka Duszo/ skąd tobie to? Skąd tobie ták nieoszácowána chwałá/ ábyś tego oblubienicą godna bydź miáłá/ w ktorego y sámi Anyołowie pátrzyć prágną? Skąd tobie to/ áby ten był twoim oblubienicem/ ktorego śliczności słońce y Mięśiąc śie dźiwuie/ ná ktorego skinienie wszytko śie odmienia? Coż oddasz Pánu zá wszytko coć dobrze vczynił/ ábyś byłá społecznicą stołu/ społecznicą Krolestwá/ náostátek społecznicą łożnice/ áby ćie wprowádźił Krol do pokoiu swego. Pátrzayże iuż co o Bogu twoim rozumieć pátrz iák wiele od Bogá twego sobie obiecowáć masz. Pátrz iákimi vsty wzaiemney miłośći/ vmiłowány y vcáłowány bydź ma/ ktory ćie ták sobie ważył/ y owszem ták ćie drogo odkupił. Abowiem ćie z boku swego reformował/ kiedy dla ćiebie ná krzyżu zásnął/ y dla tego sen śmierći podiał. Dla ćiebie od Bogá Oycá wyszedł y Mátkę Synágogę opuśćił/ ábyś ty przystawszy do niego iednym śie stáłá z nim Duchem. Iż ty tedy słuchay Corko/ á obacz/ y rozważay/ iáko wielkie vraczenie Bogá twego nád tobą/ á zápomni ludu twego/ y Domu oycá twego. Opuść ćielesne áffekty/ oduczay śie świeckich obyczáiow/ odćiągay śie od przeszłych niedostátkow/ zápámiętay złośliwych zwyczáiow. Poty Bernat S.

Sern 2. de mutatio aque in vinum.

Ieśliż to iest prawdá á nieomylká co ten mąż świety ták poważnie twierdźi/ ktoryż może bydź żywot / ábo godnośćią ábo też y słodkośćią bárźiey pożądánia godny iáko Zakonny? Abowiem y wpospolitych wszytkich małżeństwách tá iest rzecz wieczna y potrzebnie záchowána/ áby było miedzy małżonkámi/ y condycycy/ y stanu y fortuny wszelákiey pomieszánie y społeczność/ dla tego ieśliby vboga y prostego stanu byłá wźięta Xiążećiu iákiemu ábo Krolowi zá żonę/ iuż tym sámym y do zacności Krolewskiey y bogactw bywa podwyższona/ bo iż oni iedno coś miedzy sobą śie stáią/ ták cokolwiek máią/ obiemá iest spolne. Toż też w tym małżeństwie Nie-

oięsztm dźiać sie ma/ á to tym bárźiey/ im iest dobroć Boża wietsza/ y miłość iego ku ludźiom gorętsza.

Zakonnicy iż śie Bogu poświacáia są kośćiołem Bożym.

Rozdźiał Czternasty.

PRzypada Zakonnikom insza też godność z poświęcenia/ ktora dostoyność wyższa iest bez wątpienia nád wszelką lucką wyniosłość/ y owszem nie iáko z sámego Bostwá iákoby coś vczesnictwá bierze/ ile słábość człowiecza tego vczesnictwá dośiąc może. Abowiem Boska nátura dla swoiey przezacney szláchetnośći/ wszelką cześć/chwałe/y vczćiwość sobie słusznie przywłaszcza/ ták/ cokolwiek sie mu poświaca/ dla tey sámey społeczności/ czegoś nábywa/ skąd słusznie iest czći godno/ á od drugich rzeczy/ tegoż rodzáiu liczby/ y iákoby gromády bywa oddźielono. Toteдy czyni Zakon/ ktory wszytkich/ ktorzy ten sposob życia przyieli/ Bogu oddáie y poświaca. Ták S. Thomasz z inymi Doktory/ gdźie o vroczystych/ ślubow náturze disputuie/ iż oná w poświeceniu należy ták vczy/ ktorym poświacániu Duszá Boska mocą ták bywa przyięta/ iż ná potym nigdy żadnym przypadkiem zmázána ábo zgłádzona bydź nie może.

Dla tego Augustyn S. wyłożnie to twierdźi/ iż mocą tych ślubow dźieie sie/ ábyśmy byli kośćiołem Bożym. A Básili S. powiáda/ iż ten ktory świát opuśćił/ iuż sie iákimsi Boskiem naczyniem stał/ á że sie ma strzedz aby złym vżywaniem nie był pomázány/ siebie sámego pilnuiąc iáko rzeczy Bogu oddáney/ by snać w grzech świetokráystwá nie wpadł/ iesliby snać ćiáło/ ktore Bogu poświećił/ powtore po-

stąg

2.2.q. 88. ar. 7.

In Psal 131 Ser. 1. de monast. instit.

ługo żywota pospolitego mázał. O to świetokrayństwem bydź mniema Basili/ iesli kto poświeconym sie stawßy/ nietylko żeby sie grzechem zmázáć miał/ ále też iesliby do świeckiego/ á iáko on mowi pospolitego vżywánia powtore sie náwroćił.

Podobno temu iest/ co ś. Bernát o poświecániu kościoła mowi/ bo támte wßytkie obrzadki/ do Zakonnego człowieká poświecenia przenośi. Wáße iest/ práwi/ Bráćia namilßy/ wáße iest świeto dźiśieyße/ wy poświeceni iesteśćie Pánu/ was obrał y przyiał zá własne. Jákośćie dobrze frymárczyli Namilßy/ cokolwiekeśćie mogli mieć z świátá/ teraz opußczáiac to/ zásłużyliśćie bydź własnymi Stworzyćielá świátá á tego mieć zá własna dźierżáwe/ ktory bez watpienia czastka iest y dźiedźictwo swoich. To Bernát ś. | Ser. 1. de d. Eccle.

Potym wßytkie one Ceremonie/ ktorych przy poświecániu kośćiołow bywáia do Zakonnikow stosuie/ gdźie iáko on piße/ pieć rzeczy sie dźiele. Kropienie/ pisánie / pomázánie/ oświecenie/ Błogosłáwienie/ że też wßytkie rzeczy w Zakonnym stanie dźieia sie záwße. Abowiem pokropienie náße/ to iest grzechow oczyßczenie: spowiedźia/ wylaniem łez praca pokuty sie dźiele: Napis/ nie ná kámieniu ále ná popiele/ Zakon znáczy/ ktory Pan Chrystus Biskup prawdźiwy Duß náßych palcem swoim piße/ nie ná tablicách kámiennych/ ale ná sercu nowym ktore on dáie skrußone y v pokorzone. Pomázánie záśie obfitość łáski/ ktora dla tego dána bywa/ áby wedle Proroctwá Jzáiaßowego zgniło iárzmo od oliwy. Oświecenie/ sa vczynki/ ktore z Zakonu pochodza/ y świeca przed ludźmi/ ábychwalili Oyca Niebieskiego/ á żeby y oni widźieli czego by náśládowáć mieli. Náostátek błogosłáwienie/ á to iest zámknienie wßytkich Ceremonii/ iákoby znakiem iest wieczney chwały/ ktora y łáske poświecenia wykona/ y przeßłe vczynki bárzo hoynie zápłáći. | Esai. 10. Math. 5.

Gdyż te-

Gdyż tedy/ kośćiołá tego máteryálnego poświacenie/ káżdey Duszę Zakonney poświacenie ták wyráźnie pokázuie/ godźi sie z tegoż podobieństwá kośćiołá tákiey też Dusze go= dnośći dochodźić. Abowiem widźiemy/ iáka iest rożnicá miedzy domem tákim Bożkiey służbie poświeconym/ á do= mem pospolitym/ w ktorym ludźie mieszkáią. Jesli ná má= terya pátrząc bedźiemy iednákaż iest oboygá/ też kámieni / wa= pno/ bálki: Ale iesli vżywánia/ bárzo wielka iest rożność. A= bowiem w świeckim/ ieść/ pić/ spáć/ robić/ igráć/ bá y bydło chowáć/ to wszytko sie godźi/ bá y przystoynie sie dźieie/ wszak= że iesliby co z tych rzeczy w Domu Bożym sie dźiało zá rzecz nie przystoyno y z grzechem złączono ludźie pobożni máią. Coż iest w kielichu poświeconym/ ktory nic mowie żeby miał bydź błotem ábo czym sprosnym splugáwiony ále żeby tylko v stołu pospolitego do pićia go vżywano/ rzecz wielce nie słusz= na byłá by popełniona. Co sie pokazáło ná Krolu Bábilon= skim ktory gdy naczynia kośćielne do stołu swego/ gdźie wczy= Dan. 5. te spráwował/ przynieść roskazał/ w kielku godźinách y krole= stwá y zdrowia pozbył. Náostátek iáka iest rzeczy tákowych świątość/ iż to w zwyczay wszło/ że sie ich bez przystoy ney vczćiwośći áni dotykáć nie godźi.

Jáka iest tedy rożność/ miedzy Kośćiołem á świec= kim Domem/ iáko poświecony kielich/ kubek pospolity godno= śćią przechodźi: ták Duszá ná Bożką służbe poświecona/ świecką y pospolitą bez wątpienia przewaza. Ale tym wie= cey/ iż tych rzeczy pomienionych náturá/ gdyż smysłu y rozu= mu nie máią/ zátym áni do wnetrznego poświecenia sposob= na bydź nie może. Przeto iesli zowiemy poświecone śćiány/ vbiory/ y insze rzeczy kośćielne/ á im iáko świętym cześć bywa wyrządzona/ to wszytko zwierzchu iest/ wewnątrz namniey sie nieodmieniáią. Lecz człowiecza Duszá/ własna stolicá iest świątośći/ y oná ták poświacenie przymuie/ iż ztąd bierze

ozdobe/ y nawyższym a prawie Bostwu podobnym stopniu bywa postawiona. Co iesli tak iest/ coż za ozdoba/ co za świetność iey zwierzchu przydana bydź muśi/ ktora tak wewnętrz iest przemieniona/ człowiecze postać z śiebie ziawszy/ Boskie naśie przyodźiewa. Jakiego złota abo drogiego kamienia żarkość z ta może bydź porownana? Abo kiedy słońce w południe tak barzo iasne było/ bylesmy ieno oczy mieli/ na wybaczenie naszey abo drugich/ z ktorymi mieszkamy/ tey przedźiwney ozdoby?

Może sie też przydać do tey godnośći/ iż iako Kośćioł rekoma vczyniony/ przeto domem Bożym iest nazwany/ iż ten Maiestat/ gdyż na każdym mieyscu iest/ wszakże tylko na tym mieyscu sie zatrzymywa/ y tam moc y obecność swoie zwykł pokazować/ tak w takich Kośćiołach/ nie lucka ale Boska reka vczynionych/ iako to poświecenie wźieli Boska dobroć tam swoie stolice kładźie. Co Paweł S. wyraźił kiedy mowił: Wy iesteśćie Kośćiołem Bogá żywego/ iako mowi Bog: Iż bede mieszkał y przechadzał sie w nich/ y bede Bogiem ich. Pokazało sie to w onym szlachetnym Kośćiele Salamonowym/ gdyż/ iako czytamy/ skoro sie poświecenie odprawiło/ iako skoro kapłani z świątnice/ do ktorey Arke w nieśli/ nazad wyszli; zstąpił obłok y napełnił Dom Pański/ tak iż nie mogli Kapłani stać y służyć dla obłoku/ y daie przyczyne pismo/ bo chwała Pańska napełniła Dom Pański. A nie była rzecz ta Salamonowi iako madremu tayna/ bo wnet że z weselem wydał ten głos mowiąc: Pan rzekł że miał w obłoku mieszkać. To rzecza toż sie znać dało/ co sie w duszy dźieie/ gdy sie Bogu dobrowolnym y przystoynym poświeceniem oddaie/ że też y one napełnia obecność y chwała Boża/ a iuż nie w obłoku/ ktorego zastona miała by nam bydź w vsługowaniu na przeszkodźie/ ale raczey w świątle y w iasnośći/ ktoraby ochładzała y w takiey sprawie na pomocy była. Przeto

2. Cor. 6.

3. Reg. 8.

też wszytkie one rzeczy y dáleko wietsze w tákiey duszy máia być wykonáne/ co y w Kośćiele poświeconym / iż y Anyołowie/ iákoby świątośćią mieysca przywabieni / chentliwiey tám przebywáią/ y modlitwy iey iáko z mieyscá świetego Pánu Bogu sa przyiemnieysze/ y sámá Boska dobroć/ iáko przed
2 Reg. 6 tym skrzynia Zydowska/ w ktorym domu bedźie przebywáia/ on wszelkim błogosłáwienstwem nápełni. Náostátek y to też iest bárzo wielkie miedzy Kośćiołem á Zakonnikiem podobieństwo/ bo iáko w Kośćiele/ offiáry bywáia Bogu offiárowáne/ y tám to mieysce własnie oddáne ná to / ták też káżda duszá Zakonna prawie iákoby bez liczby ná káżdy dźień offiar/ w Niebo posyła/ chwały Bożey/ ogniá miłośći/ dźięk czynienia/
Psalm 50 żalu zá grzechy/ Duchá onego strapionego / y wszytkich
1 Petr. 2. przystoynych y świetych żadz. Te bowiem sa duchowne offiáry/ Pánu Bogu przyiemne/ ktore Apostoł Piotr/ ábychmy ie záwsze ofiárowáli/ nas vpomina.

Iż Zakonnicy dla oddánia P. Bogu sámy siebie/ sa vstáwiczna offiára.

Rozdział Pietnasty.

DO tych miast o tym sie mowiło/ y iáko wielka rzecz iest/ iż Zakonnik iest prawdźiwym Kośćiołem Bożym : Teraz ná krotce o tym też rospráwá bedźie/ iáko też iest y prawdźiwa offiárá/ ábowiem bez watpienia za-
9. Moral. cnieysza y świetobliwsza iest niż Kośćioł/ poniewaź Kośćio-
ca: 31 ły dla sprawowánia offiar poświecáne bywáia. Pieknie o
Tho vald: tym Grzegorz ś. Nas samych/ práwi/ offiáre Bogu offiáru-
de Sacra- iemy/ gdy żywot nász służbie Bożey oddáiemy. Jeden za-
mentis tit. cny y poważny Doktor pisze/ iż nietylko offiáre/ ále bárzo za-
9. ca. 87.

cna offiare Bogu czym ten/ ktory/ iáko on mowi: ciáłá y duſze ſpráwy wſzytkie/ przez weśćie do Zakonu/ wiecznie mu poświeca. Lecz záiſte kto o tym wątpić ma/ ieſli kiedy co ſwego Pánu Bogu offiáruiemy/ ieſt offiárá/ á ieſli nas ſámych offiáruiemy/ nie miáłá by być prawdziwa offiárá?

Tey tedy offiáry moc y kſztałt zależy w zupełnym nas ſámych oddániu y tákim oddániu ktorego by śie nigdy nie godźiło nazad odwołáć. Abowiem iáko w offiárách onych ſtárych bydle offiárowáne raz zábite/ iuż śie do żyćia wroćić nie mogło; ták tá dániná/ przez ktorą śie Bogu oddáiemy y poświącamy/ nie odmienna ieſt/ nie godźi śie nam iuż wiecey nas ſámych ábo náſzych rzeczy znowu śie vpominać ábo názad bráć. Nadobnie o tym Auguſtyn ś. Sam człowiek/ práwi/ imieniu Bożemu poświecony y oddány/ ile świátu vmiera áby żył Bogu/ ieſt offiára: Ciáło też náſze kiedy wſtrzemięźliwośćią karzemy/ ieſli to/ iákochmy powinni/ dla Bogá czynimy/ ábychmy nie wydawáli członkow náſzych orężem niepráwośći/ ále orężem ſpráwiedliwośći Bogu/ ieſt offiárá/ ieſliż tedy ćiáło/ ktorego iáko podleyſzego duſzá vżywa/ iáko ſługi ábo naczynia/ gdy iego proſie y dobre vżywánie do Páná śie śćiąga/ ieſt offiára. iáko dáleko wiecey duſzá gdy śie obraca ku Bogu/ ogniem miłośći iego będąc zápalona/ kſztałt świeckiey pożądliwośći tráći/ á onemu iáko nie odmiennemu kſztałtowi będąc poddána bierze odnowienie/ ſtąd śie mu podobáiąc/ co z iego śliczności wźiętá/ ieſt offiárá. To Auguſtyn ś. 10. Civ. c. 6. Rom. 6.

Z tey ſententiey dwoiáka pokazuie śie być w nas offiárá/ iedná ćiáłá/ á druga duſze: bo oboie/ iáko on mowi: ták śie Bogu oddáie/ iż iuż od śiebie vſtáie/ á to ieſt żyć drugiemu/ á ſobie vmrzeć.

A ieſli kto zopyta/ kto tu ieſt kápłanem do tey offiáry ſpráwowánia/ co zá noż do zarznienia/ y co zá ogień do ſpa

lenia. Kápłan tedy inszy niemoże bydź ieno samże ten ktory iest offiárá/ ábowiem iż ten sposob offiáry w duchu zależy/ y duchem sie dźieie/ żadnego człowieká reká tey offiáry dotknać sie niemoże/ ieno tego ktory śiebie sámego offiáruie. Bo ták nápisano iest: Dobrowolnie bede offiárował tobie. Noż záśie iáki inszy/ ieno oná dusze nászey nienawiść/ ktora Pan przykázuie. Ogień záśie/ ten iest/ ktorego sam Pan przyszedł puśćić ná źiemie/ y niczego ták barzo niechćiał/ áni ták pilnie szukał/ iáko żeby gorzał. Abowiem ten Niebieski płomień/ z Niebá stapiwszy/ kiedy sie w sercu nászym rozrzaży/ tátwie offiáre násze iáko niegdy Heliászowe pożrze/ y drwá/ y kámienie/ y proch/ to iest/ wszytko zupełnie cokolwiek w nas iest źiemskiego y grubego/ ná iednego/ Bogá posługe obraca.

Psalm. 53.
Luc. 14.
Luc. 12.
3. Reg. 18.

Lecz iż wiele było przed tym offiar: miedzy ktorymi było namilsze y nazacnieysze cáłopalenie / bo w nim nie iuż cześć iáka offiáry/ ále wszytká ná cześć Boża ogniem palona byłá: To też trzebá wiedźieć/ że to do pokazánia Zakonney doskonáłośći osobliwie służy/ iż w tym Zakonnym offiárowániu tego to cáłopalenia moc sie zámyka. Bo ták o tym Grzegorz ś. pisze/ ktorzy práwi/ ták spráwuia rzeczy ktore Boskie sa/ iż przedśie iednak nieco z rzeczy świeckich sobie záchowuia/ ći offiáre/ ále niecáłopalenie Pánu Bogu oddáia. Ale ktorzy wszytko co iest świátá tego opuszczáia/ y wszytkie dusze ogniem Boskiey miłośći zápaláia/ ći własnie wszechmocnemu Pánu offiáro y cáłopaleniem sie stáia. Co sie iáśniey powiedźieć ábo iáko wyráźniey káżdy Zakonnik opisany mogł bydź/ iáko ták: Abowiem dla tey przyczyny ś. Thomasz iáwnie to twierdźi: iż Zakon nic inszego nie iest ieno cáłopalenie/ bo wszytko Pánu Bogu oddáie/ á kto sie ná táki stan vdáie/ ten ták wnetrzne iáko y zwierzchne rzeczy wszytkie stworzyćielowi swemu offiáruie. Abowiem nietylko wnetrzne rzeczy ktore sa w nas Bogu bywáia offiárowane/ ále też y zwierzchne / kiedy ie dla

Hom. 12. in Ezech.
22. q. 166 ar. 7.

Bogá opuszczamy y porzucamy/ iáko gdy Dawid wode po- rzućił y wylał ktorą w ręku trzymał/ á iż to dla miłości Bożey vczynił/iż wode one offiárował pismo ś. świadczy/nowym o- byczáiem gdy iey sobie prágnącemu zábronił/ w offiáre obro- ćił. 2.Reg. 23

Przeto wnetrznego tego cáłopalenia ták własność iáko y godność Páweł ś. opisał/ kiedy ią zowie offiárą żywą/ świetą/ Bogu przyiemną/ rozumną posługą. Boto co mo- wi/ rozumną; to iest duchowną/ w czym daie znáć że nietylko ćiáło/ ále też y rozum/ y wola y duszá/ wszytká sie offiáruie: á iż ią zowie offiárą/ vkázuie że tu śmierć przypada; ále przy- dáiąc żywą/ to pokázuie/ iż ten sposob śmierći żywotá nie po- zbawia/ále go ráczey dźiwnym sposobem záchowywa. Náostá- tek słusznie ią zowie świetą y Pánu Bogu miłą: abowiem co kolwiek Pánu Bogu bywa ofiárowano/ świetą sie rzeczą stá- ie/ áni może bydź żadna rzecz ták Pánu Bogu miła/iáko tá Du- szá/ ktora sámá siebie wszytkę Máiestatowi iego/dla miłośći ie- go/dobrowolnie ofiáruie. Abowiem iesli stare one cáło- palenia ták były Pánu Bogu przyiemne/ iż wonność słodko- śći z nich wdźiecznie przymował/ choćiay tám nic inszego/ ie- no mięsá bydlęce były: Iáko dáleko zacnieysza y droższa rzecz tu bywa ofiárowána/ ktora krwią Bożą iest szácowána/ prze- to tym też przyiemnieysza ma bydź iey ofiárá. Tá tedy iest Duszá lucka/ ktora prawdźiwie możemy názwáć że iest ofiáro- wána w tym cáłopaleniu/ ponieważ to iest własna Zakonni- kom/ żeby y sámym sobie/ y rzeczam wszytkim świeckim v- mieráli: bo y sámych siebie/ y te rzeczy opuśćili/ iákoby vmár- łymi byli: á ten obowiązek iest pewny y nie odwołány w tym wezwániu. Skąd Bernát ś. opisuiąc Zakonniká nie miał dosyć názwáć go pielgrzymem/ bo ten choćiayże nic wiele ma wszákże cokolwiek ma: ále go názwał vmárłym y vkrzyżowá- nym. Bo powiáda/ ták od spraw świeckich dálek iest/ ták o- Rom: 12. Gen. 8. Ser. 7. in Quadra.

wych ktorzy go gania/ iáko y tych co chwala iednáko ſlucha/ y owßem nie ſlucha/ bo vmárły ieſt/ á to co świát miłuie/ krzyż mu ieſt/ cżći/ Bogáſtwá/ y roſkoßy.

Ale to tu dziwna co w onych ſtárych cálopáleniách bydź nie mogło/ á tu w tych náßych ináczey bydź nie może/ iż iáko Páwel S. znáć dáie/ z tą śmiercią prawdziwą/ złączony ieſt záraz y żywot prawdziwy/ iż áni ten żywot śmierci oney nie przeßkadza/ áni oná śmierć tego żywotá nie odeymuie. Bo ieſliby zgołá o śmierć przyprawiał/ tedyby też do służby Bożey plácu nie zoſtáwiał. A ieſliby też żadney śmierci nie było/ tedyby też prawdziwe cáłopalenie być nie mogło/ oboie te dy miáło bydź złączone/ iż/ iáko mowi Grzeg S. y miáłá być

Hom: vlti in Ezech

ofiárá/ bo człowiek temu świátu vmiera/ y przedſię miał być żywy/ iż to wßytko co przemoże czyni. Przeto dobrze o tey/ iż ták rzeke/ żywiącey śmierci/ rzekł Páwel ś. Pomárliście y żywot wás ſkryty ieſt z Chryſtuſem w Bogu: czego/ iáko tenże Grzegorz S wykłáda/ w ten czás doſtępuiemy/ kiedy od docześnych żądz tumultow oddaleni/ opuściwßy wßytkie rzeczy zwierzchne/ wnętrznych tylko pilnuiemy/ iż gdy wßytek vmysł do miłości Bożey wzdycha/ żadna nam rzecz ziemſka ná przeßkodzie nie byłá.

Colo: 3.

5. Moral. ca. 5.

Lenit: 7.

Przeto bárzo przyſtoynie też tu należy/ co przy ſtárych onych cáłopaleniách z roſkázánia Bożego záchowano było/ iż wßytko ſpaliwßy ſamá tylko ſkurá doſtawáłá ſie kápłanowi Abowiem gdyż iáko ſie przedtym rzekło/ żaden tu inßy nie ieſt kápłan ieno my ſámi/ nic nam z nas ſámych nie zoſtáie/ tylko ſkurá/ to ieſt zwierzchna tá ciáłá poſtáć/ ktora táż trwa/ áni ſie może odmienić przez wśćie do Zakonu. Oſtátek wiec co ſie podnia zákrywáło/ wßytko Boſkim onym ogniem ſpalono bywa/ bo ſie ná iego chwále oddáie/ ták iż ſie w tym ſtanie o-no nawięcey y ná ſnadniey dzieie/ co Apoſtoł mowił o ſobie:

Gala. 2.

Żeć w prawdzie żył/ to ieſt co ſie zwierzchney poſtáci tykáło/ ale

przedſie

przyjść nie on żyi/ tylko Chrystus w nim.

Co gdyż ták iest/ słusznie záiste y prawdziwie wszytek żywot Zakonnego człowieká cáłopaleniem nazywáć sie godzi/ bo sie w nim zámyka wszytká perfectia iego/ zwłaszczá z śmierći/ z ktorey nie ták rychło to cáłopalenie sie odpráwuie/ ále iest wieczne y vstáwiczne/ bo żywot wszytek iáko długi iest w sobie záwiera. Szczego sámego záiste/ przedziwna iákaś wezwánia Zakonnego godność sie pokazuie. Abowiem iesli Abel/ abo Noe/ albo wielki Abráám/ nigdy sie wiecey Pánu Bogu nie podobali/ iáko tego sámego czásu kiedy swoie one ták w stáwione ofiáry ofiárowáli. Y owszeki nie może nic człowiek w żywoćie swoim co lepszego ábo świątobliwszego vczynić/ iáko gdy Bogu ofiaruie: Lecz tego záwsze nie może czynić/ y owszem bárzo rzadko: Iáki to tedy iest stan/ w ktorym poki trwa y tchnie człowiek/ vstáwiczna ofiára iest? Y owszem stad iest ieszcze szláchetnieysza násza/ niż one wszytkie przeszłe ofiáry/ bo tu nie wołow ábo Báránow mieśá/ ále luckie ciáło/ á Dusza zacnieysza niż ciáło bywa ofiárowana.

Porownánie Zakonney Godnośći z Krolewską.

Rozdział Szesnasty.

Obaczywszy/ to co sie o Godnośći stanu Zakonnego mowiło/ łátwie iuż iest z tego porownánia wszelka świata tego Dostoynośćia wzgárdźić/ á iż dalekoieii podleysza osadźić. Nie tylko ine mnieysze/ ále też y krolewska/ ktora wedle zdánia luckiego nawyższa iest/ y nád ktora lucka ámbicya nie ma gdźie by wyższy wstapić mogłá. To porownánie może sie zdáć komu buczne y hárde/ ieśliby wedle

nászego rozumu wydáne było/ ábo że ono ták wiele zacnych y pewnych Autorow ma/ żaden nie będźie ktory by ich imieniem y poważnośćią nie był pokonány. K temu z tego co sie wzwyż powiedźiáło/ táka iest stanu Zakonnego świetność iż z tákiego porownánia więcey onemu czego vbędźie niż przybędźie/ bowiem większa to rzecz iest/ iż w nim pewne iest Boskie podobieństwo/iáko sie iuż nie dawno pokazáło/á niżeli krolá iákiego źiemskiego/ ktorego y władza/ y Maiestat iákikolwiek iest/ względem Bogá máluczki iest y prawie nic nie iest. Jest tedy naprzod podobieństwo nie iákie tego stanu z Krolem spolne też z inszymi pobożnymi y świętymi ludźmi/ ktorych błogosłáwiony Bedá/ wielkimi Krolmi zowie/ iż pokus swoich rozruchom nie pozwáláiąc podlegáć/ ále rządząc przełożonymi bydź vmieią. A Grzegorz ś. wykłádáiąc ono Sześć dźieśiąt iest Krolowych/ Co/ práwi/ przez Krolowe/ ieno świętych Dusze sie znáczą/ ktore gdy ćiáłá swoie rządzą rostropnie/ krolestwo sobie wieczne pozyskuią? Są bowiem niektorzy w kośćiele/ ktorzy ćiáło swoie martwią y dla Bogá trapią/ złe skłonnośći zwyćiężáią/ szátány iáko tyranny sobie poddáią/ wszytkie ruchánia swoie/ áby porządnie bieżáły/ mądrze spráwuią/ inszym przepowiádáią to co sámi czynią/ wielu z pászczeki Szátáńskiey mieczem słowá walcząc wydźieráią. Coż tákowe Dusze ieno Krolowe są/ ktore gdy Krolá Páná Chrystusá oblubienicá swego bárzo miłuią miłośći złączeniem á ćielesnośći brzydzeniem/ syny krolewskie/ to iest lud wierny rodzą? Tymi słowy Grzegorz ś. nie położył ći tu imienia ábo przezwiská Zakonniczego/ále rzecz y stan/z sámych ich vrzędow bárzo iáśnie opisał/ á tym nawięcey/ iż te Dusze oblubienicámi Páná Chrystusowymi názwał/ co mocą słubow że sie tu dźieie iuż sie nie dawno pokazáło.

Libr. 3. in Lucz. ca. 43
Cant. 6.

Chryzostom ś. záśie ieszcze szyrzey te rzecz opisuiąc zbiera wywody/ ták bárzo Zakonnikom własne/ iż żadnemu

żyćia sposobowi nie mogą bydź przypisáne/ ábowiem w tych kięgách ktore nápisał przećiw gábáczom żywotá Zakonnego/ kiedy wtore xięgi rychtuie przećiw pogánom/ ktorzy nic nie wiedźieli o Ewángeliey/ áni o przyszłey chwale/ iednák tákowe z niniey szego tylko żywotá/ wywody przywodźi/ iż krom żadney wątpliwośći pokázuie to/ y iáśnie dowodźi/ że Zakonnik dáleko iest zacnieyszym niżli krol. Abowiem iż w krolewskim przedźie dwie są rzeczy osobliwe y nawiętsze: Możność/ y Cześć: o oboygu ták mowi. Ktory ty/ práwi/ znák naywyższy mocy bydź przyznawasz? záż nie to żeby mogł y wszytkie nieprzyiaćioły swoie ná głowę poráźić/ y wszytkich ktorzy mu co dobrego uczynili zbogáćić. Lecz tákowey możnośći áni u krolow nie naydźiesz/ ábowiem y wiele máią nieprzyiaćioł/ nád ktorymi nie mogą sie zemśćić/ y wiele dobrodźieiow/ ktorych sztrudná mogą czym kolwiek podárowáć. Wszákże tákiey możnośći/ ktorey áni krolowie záżyć nie mogą/ insza dáleko więtsza y zacnieysza ma Zakonnik. Abowiem ieśli sie zemśćić nád nieprzyiaćioły/ tá naywyższa możność iest: dáleko będźie zacnieysza rzecz tákowy stan żyćia náleść/ ktoremu żaden/ by też ná bárźiey chćiał/ zászkodźić nie może. Boby też kto nabárźiey w rzeczách woiennych był wyćwiczony/ żeby káżdego/ kto go tknie/ on go też nie chybił: przedśie iednák lepsza rzecz iest/ tákowe ćiáło mieć/ ktoreby od żadnych máchyn y oręża obrázone bydź nie mogło. Ale ieszcze nád te możność ieszcze druga dáleko więtsza iest/ żeby żaden nie tylko obráźić ále áni chćieć zászkodźić nie mogł: bo iuż by tym dáleko więcey był wolny y bespieczny/ zwłaszcza gdy/ choćiayby do obráżenia mocy nie miał/ iednák by w nienawiśći mieć mogł: á tákowa nienáwiść/ nie máło z wesela y z szczęśćia człowieczego vymuie. Coż tedy nád táki stan żywotá osobliwszego/ co dźiwnieyszego y chwálebnieyszego może bydź wymyślono/ iáko nie mieć kto by ćię chćiał obráźić/ á choć by chćiał żeby nigdy nie mogł?

Kto bowiem tego obrazić ábo krzywdę iáką vczynić będzie
chćiał/ temu ktory nie ma nic spolnego z ludźmi? Bo/ ábo
zazdrośćią/ álbo boiaźnią/álbo gniewem pobudzáią sie ludźie
áby kogo obrázili: Ale ten iáśnie oświecony/ y owszem Na-
iáśnieyszy / nad tymi wszytkiemi iest wyższym ; kto mu tedy
będzie záyrzał/ ktory ze wszytkiego sie śmieie co drudzy milu-
ią y w podziwieniu máią? Kto sie nań będzie gniewał/od kto-
rego nigdy żadney krzywdy nie ponośił? kto sie go będzie
bał/ ktorego w żadney rzeczy nie ma podeyrzánego? Jásna
tedy/ że żadnego nie mász ktoryby go chćiał obrázić. Lecz że
nie może chocby chćiał/ to też iásna: Bo nie mász żadney oc-
cásiey ani przyczyny/ z ktorych by go kto mogł zágábnąć/ ábo-
wiem iáko Orzeł wysoko latáiący śiatkámi máłych ptászkow
nie bywa łowion/ ták áni Zakonnik. Skąd bowiem álbo z kto-
ry przyczyny miał mu kto zászkodźić? Pieniędzy on niema/ á-
by sie szkody bał: oyczyzny niema / áby mu wygnániem gro-
żono/ chwały nieprágnie/ áby sie zelżywośći lękáć miał / iedná
tylko rzecz zbywa/ á tá iest śmierć/ále iesli mu te kto záda/ nietyl-
ko go nie obráźi/ábo zásmući/ále mu naywyższe dobrá przynie-
śie : bo go tym ná inszy on żywot przenieśie/ ktorego on nay-
więtszą żądzą prágnie/ dla ktorego wszytko czyni cokolwiek
czyni.

Co sie záś tknie tczći / tá iest więtsza Zakonnicza niż
świecka/ bo świátá tego możność wprawdźie wiele ma co ią
czcą/ ále nie mniey tych/ co ią máią w nienawiśći. Zakonni-
ká záśie wszyscy y mile y z vćiechą máią w vczćiwośći / á czę-
stokroć czásem bywáią tácy ludźie w podłym domu vrodzony
synowie kmiecy/ ábo rzemieśnikow vbogich / skoro sie do te-
go stanu vdáą stáią sie v wszytkich wielkiey czći godni / iż
áni ći ktorzy ná nawyższych dostoiensthwách śiedzieli wstydźi-
li sie iácháć do ich chálupek/ y z nimi mieć rozmowę / á to z tá-
kim affektem/ iákoby czego wielkiego/ iákoż prawdźiwie było/

dopiſali/ że z nimi rozmawiali. To y bárzo wiele ieſcze Chryzoſtom S.

Tenże tož mieyſce ieſzcze ſzerzy wyłożył w iednym kazániu ktoremu dał Tytuł o porownániu Krolá y Mnichá/ ktory ták bácznie y ſtucznie nápiſał/ iż kto by go przeczytał / więcey by w tey mierze nie potrzebował. Ja tu teraz czaſtke z niego przepiſze/ Krol/ práwi/ nád Miáſty/powiátámi y mnogiem ludem ieſt przełożony: A Zakonnik/ gniewowi/ nienawiśći/ łákomſtwu/roſkoſzam/y inym chorobam duſznym roſkázuie/ y myśl nád wſzytkimi rzeczámi luckimi wynieśiona trzyma: przeto tego ráczey Krolem/ á niżeli onego názowiemy/ ktory ieſli ćieleſnośći ſłużẏ y ieſt boiáźliwym nie on ludźiom roſkázuie/ále to/ kogo on ſam ſłucha. Krol gdy z pogány woyne wiedźie/ á to o gránice źiemie/ dla Bogaztw / dla złotá: Mnich lepak z ſzátánámi walczy/ ktorych y naiázdy ſrozſze y náturá celnieyſza/ przeto też iego zwyćieſtwo ieſt ſzláchetnieyſze/ koniec záſie/ dla pobożnośći/ y dla chwały Bożey. Wiec iáki żywot obudwu? Tego obaczyſz z Prorokámi ſie báwiacego/ Páwłowa madrość czerpáiacego. Od Moyzeſzá do Izáiaſzá/od tego do Janá S. od tego do inych świetych Piſárzow przechodzacego. Przeto/ iáko ieſt zwyczay/ tych/ z ktorymi kto obcuie/ podobnym ſie ſtáie. Krol lepak z błaznámi z pochlebcámi/ z żołnierzámi chlubliwymi/ ma ſwoie zabáwy Czuie ow w nocy/ áby z Bogiem rozmawiał / áby z Anyolámi mieſzkał/ áby Niebieſkich dobr záżywał. Ten záſie ktory narodom y ludźiom pánuie/ obaczyłbyś tego czáſu á on ſie ná łożu rośćiagnał ſpi y chrápi/ máło co od vmárłego rozny: Krol iáko nabárźiey ſzczodrobliwy złoto tylko dáie/ ále ten dwchá łáſki/ bá y ćiáłom też dobrodźieyſtwá od Páná vpraſza Modlitwámi ſwoimi. A żadney rzeczy ták bárzo nie máia w nienawiśći y przed ktora by vćiekáli ſzatáni iáko przed Modlitwámi Zakonney perſony Do nich czeſto bedac potrzeba

śnieni vćiekáią się Krolowie/ iáko Achab do Heliaszá/ Ezechiasz do Ezáiaszá. Náostátek śmierć Krolowi strászliwa iest / á Zakonnikowi przyiemna/ ow záwsze się śmierći boi / y dla tego strasz ma około siebie/ ten záśię nietylko się nikogo nie boi/ ále też y drugich/ y całe miástá/ prozbámi swoimi/ iáko murem otacza. Poty Chryzostom.

My záśię w tym porownániu to przydáć możemy/ iáka iest rozność w sposobie dostąpienia tey y owey godnośći. Krolowie bowiem ábo się rodzą ktorzy dziedzictwem do krolestwá przychodzą/ ábo przez ludźie bywáią obráni/ á to chwalebnieysza iest: bo ono zszczęśćia/ á to z cnoty pochodźi / byle ieno w Electyách ná cnotę elektorowie wzgląd mieli. Lecz Zakonnikom/ ták wielkie to dobrodźieystwo/ áni z vrodzenia: áni z żadnego człowieká wyboru pochodźi/ ále tylko sámego Bogá wolą/ ktorych on pewnym rozsądkiem od tumultow świátá wyrwawszy/ do swoiey czeládźi przyłącza / y miedzy sługi swoie policza. Abowiem nie luczka rádą/ nie nászym stárániem/ ábo z iákiego człowieká namowy/ tákie rzeczy ták trudne ku wykonániu śiłą ludzkim/ mogą być spráwione/ áby kto świát opuśćił/ áby rodźicow y bráćiey miłość ćielesną zwyćiężył/ áby wolą swoie wiecznym tym iárzmem obćiążył. Nie ma náturá tákich śił/ áni drábiny/ y owszem skrzydeł / áby ták wysoko wynieść się mogłá/ále to wszytko iák wiele iest/ spráwá Boża iest: O czym mamy on głos Páński / nie do Apostołow
Ioan. 15. tylko ále do wszytkich: Nie wyśćie mie obráli/ álem ia
Ioan. 6. was obrał/ y one: żaden nie może przyść do mnie/ iesli go oćiec moy/ nietylko nie záwoła álbo nie wzowie/ álbo też y nie przypędźi/ ále iesli nie poćiągnie.

Iákosz to iest rzecz wielka/ że nas Bog ták vmiłował/ ták vraczył/ ták wielkiego dobrodźieystwá vczestnikámi poczynił/ sam zszczyry dobry woli/ krom żadney zasługi nászey/ y owszem przećiwnym obyczáiem/ nie godne nie zásłużone/ osobliwie od-

bliwie odrzućiwszy ták wiele inych/ ſkąd teſz y nam godźi ſię to głoſem przepowiádáć: Nie vczynił ták żadnemu narodowi y nie obiáwił im ſądow ſwoich. Wielka tedy ieſt Zakonnicza godność/ iż nietylko do tákiey rzeczy ieſt obrány/ ále y od tákiego Páná y pomocniká/ ktorego rozſądek z náſzą częścią złączony/ nie iednego tylko ludu Kroleſtwo ofiáruiącego/ ále wſzytkiego świátá/ y wſzytkich/ ktorzy kiedy byli ſą y będą ludzkie rozſądki nieſkończona dálekośćią przewyćięża. Te roznosć miedzy sámym Krolewſkim ſtanem á Zakonniczym/ wiele pokázáło z sámych Krolow y Kśiążąt/ ktorzy Sceptry y Páláce porzućiwſzy/ do podłey ſuknie/ y vbogi Celle sámych śiebie poniżyli/ á w tym żywoćie dálcko więtſze y prawdźiwſze ſzczęśćie/ iż należyły/ zeználi/ á niż przedtym w oney częśći ktorą świát náder głupie ták bárzo ſobie waży. Miedzy ktorymi/ oſobliwy był przykład Sántokopá Moráwſkiego Krolá/ Roku Páńſkiego 900. Ktory będąc porażony ná woynie od Arnulfá Ceſárzá z rzućiwſzy z śiebie wſzytkie vbiory Krolewſkie/ w dáleką puſzczą zábieżał/ tám ná gorze ktorą Sámbryą zową/ niektore Mnichy ktorzy tám mieſzkáli nálazſzy/ do nich ſię przyłączył/ á wźiąwſzy vbior Zakonny/ przez kielká lat/ w poſtách czuynośćiách/ y w inych ćiáłá kárnośćiách nieznáiomy/ przetrwawſzy/ náoſtátek gdy iuż nádchodźiłá godźiná śmierći/ Bráćiey zwoławſzy/ powiedźiał im kto był/ z przydániem oſobnego świádectwá o żywoćie Zakonnym/ iż on ktory tego y Krolewſkiego był doznał/ ten bez żadnego porownánia nád tám ten przekładał. Tu bowiem/ práwi/ beſpiecznie y krom żadney bojáźni ſnu vżywałem. Tu mi y źioł korzonki y napoy wody/ dáleko wdźięczniey ſzy y przyiemniey ſzy był/ á niż przedtym Krolewſkie wſzelkie y wymyślne potráwy/ bo one były wielą żołći/ ſtárániá/ y niebeſpieczenſtw potrzęśione. Przeto ten wſzytek czás iákom tu był ſwámi/ dáleko mi ſię zdał ſczęśliwſzy/ á niż w ten czás kiedym kroluiąc wſzytkich rozkoſzy zá żywał/ ſkąd Psal. 147.

 żywał/ ſkąd

żywał/ przed y sámym moim doświadczeniem náuczyłem się iż żywot tám ten z tym porownány/ śmiercią ráczey by miał bydź názwány. To on vmieráiąc wyrzekł.

O Sadowey mocy ktorą będą mieć Zakonnicy.

Rozdział Siedmnasty.

WSZytkie godnośći świátá tego/ y wszelkie roskázowánia/ pospołu z żywotem człowieczym koniec swoy biorą/ lecz Zakonnicy ták zá żywotá wiele z rozmienitych dobr záżywáią/ iáko też y po śmierci dáleko więtszych dostąpią: miedzy ktoremi też to iest/ iż w dźień ostáteczne nego sądu/ máią mieć mieysce w onym przenazacnieyszym Senaćie/ áby z Pánem Chrystusem sentencyą zbáwienia fe rowáli tym co będą stać po práwicy; żáłosną y ogromną tym co ná lewicy.

Ale żeby to iáko w sobie iest pewniey się zrozumieć mogło/ owszeki potrzebna rzecz iest ábychmy przywiedli sobie ná pámięć/ y iákoby przed oczy położyli onego dniá gorzkość y o-
Zoph.1. kropność: onego mowię dniá/ ktory Zophoniasz Prorok tymi słowy opisuie: Blisko iest dźień Páński wielki/ blizko iest y śpieszny bárzo: głos dniá Páńskiego gorzki/ będźie tám v- trapion mężny. Dźień gniewu/ dźień on/ dźień vtrápienia y vćisku: dźień nieszczęśćia y nędze/ dźień ćiemnośći y mroku; dźień chmury y wichru/ dźień trąby y krzyku/ ná miástá obronne/ y ná węgły wysokie. Y vtrapię ludźie y będą chodźić iáko ślepi/ bo zgrzeszyli Pánu. Temu też pobobne słowá v
Ioel.2. Ioelá czytamy/ ktory dniá onego iákoby obecznego przestráchem wzruszony ták mowi: Niech się lękáią wszyscy obywá-

le ziemskiy/ bo przychodźi dźień Páńſki/ y ſtraśliwy bárzo/ á ktoż go wytrzyma? Słusznie tedy Grzegorz ś. z tego iáko ze znáku pewnego o srogośći czáſu onego bierze porozumienie/ iż Zbáwićiel przed męką ſwoią/ iednym/ nayćiższey odpowiedźi ſwoiey/ słowem/ zbroyne prześládowce ſwoie/ ná ziemie porzućił: Coż tedy/ práwi/ vczyni/ kiedy przyydźie ſądźić/ ktory iednym głoſem poráźił nieprzyiaćioły/ kiedy przyszedł áby był ſądzony? Co to będźie zá ſąd ktory pokaże nieśmiertelny/ kiedy vmieráiącego ieden głos nie mogł bydź zniesiony? kto iego gniew zdźierży/ ktorego y nawiętsza łáſkáwość ſtrzymána bydź nie mogłá? Przeto gdy ták wielki wszędźie będźie płácz y ſtrách/ iż wszyſcy ludźie iáko vmárli/ srogiey oney naywyższego ſędźiego ſentencyey oczekawáć będą. Co to będźie zá dobrodźieyſtwo/ w ták wielkiey wszytkich trwodze nie tylko ſię nie lękáć ále nie vſtrászonym ſercem oſtatecznego y nie odmiennego o wiecznym zbáwieniu Dekretu z weſelem y rádośćią czekáć? 17. Moral ca: vltimo

Chryzoſtom S. powiáda/ iż Zakon to ma/ że kto go náśládował/ Naprzod ná tym świećie wielo dobrá nápełnia/ potym po śmierći/ weſołe y ſkaczące przed ſtolice Bożą prowádźi/ ktorego nawięcey czáſu xiążętá świátá tego/ przed ktorymi prawie wszyſcy vpadáli/ wielkie zá grzechy ſwe karánia ponioſą. Bernat też S. ná owo z Pſalmu: Abowiem on mie wyrwał z śidłá łowiących/ y od słowá przykrego; temu o czym teráz mowimy przyſtoynie ſtoſuie: Bo powiáda że to śidło toż ieſt/ o ktorym Apoſtoł mowi: ktorzy chcą bydź bogátymi wpadáią w pokuſy y w śidło diabelſkie. A słowo záś przykre/ ieſt oſtáteczna oná/ oſtátecznego ſądu ſentencya. Przeto ták do bráciey ſwoiey mowi: Wy cośćie opuśćili wszytko/ y náśládowáliśćie tego ktory nie miał gdźie by głowe ſkłonił/ ſyn człowieczy: weſelćie ſie y mowćie: Abowiem on wyrwał mie z śidłá łowiących: wyznawayćie mu wszytkim ſercem/ wszytką

Homil. de Compa. Regis & Monachi.

Pſal. 90. Serm. 3. Qui habi. 1. Tim 6.

Duße/ wßytkimi śiłámi y wnętrznośćámi sercá/ dźiekuyćie mu mowiąc. Abowiem on wyrwał mię z śidłá łowiących. A żebyśćie poználi iáko to iest wielkie dobrodźieystwo/ y żebyśćie wiedźieli co wam od Bogá dárowano iest/ słuchayćie co dáley mowi: Y od słowá przykrego. O człowiecze/ álbo rácżey Bestyo/ śidłáś śie nie bał/ boy śie wżdy áby słowá. Od słowá/ práwi/ przykrego. Co to iest zá słowo przykre/ ieno ono: Niech będźie zniesion złośliwy áby nie oglądał chwały
Prou. 8. Bożey. Idźcie przeklęći w ogień wieczny. Wy lepak Bráćia moi wy ptástwo skrzydláste/ przed ktorych oczymá prozno śieć zárzucáią. Wy cośćie Bogáctwá świátá tego opuśćili/ czego śie maćie bać od słowá przykrego/ bo iużeśćie są wybáwieni od śidłá łowiącego. Abowiem ktorym rzeką: Idźcie przeklęći w ogień wieczny/ bom łáknął á nie nákarmiliśćie mię/ ktorym to wzdąm rzeką/ ieno tym ktorzy máiętnośći świátá tego mieli? Zá tež nie bárzo śie rozweseláią ná słowo to sercá wáße/ y Duchowną vćiechą śie napełniáią. Zá tež nie droższego sobie bydź poczytaćie Vbostwá wáßego nád skárby świátá poniewasz ono iest ktore was wybawia od słowá przykrego/ iáko bowiem Pan Bog od nas ma wyćiągáć/ co śie dla miłośći iego opuśćiło? To Bernát ś.

Przeto by nic inßego Zakonnikom ten żywot nie przynośił/ ieno żeby czásu onego/ kiedy będą schnąć ludźie od boiáźni y oczekawánia tych rzeczy ktore będą przychodźić ná
Luc. 21. wßytek świát. Oni przećiwnym obyczáiem będą śie wese-
Math. 24. lić/ ábowiem śie przybliża ich odkupienie/ dosyć by áż názbyt ná tym było/ iż cokolwiek by prac y krzyżow ná nas páść mogło dobrze by śie z námi stáło/ y słußnie by śie wßytko z ochotą wytrzymáć miáło. Lecz ießcze iest coś dálekoo więtßego/ co y bespieczność tę dáleko wiecey potwierdza/ y nie wymowney godnośći przydáie/ áby sądowey władze/ ktorą Pan Chrystus od oycá wźiął/ oni też miedzy Assesormi Páná Chrystu-

sowymi/

towymi/ iáko sedziowie ná stolicach śiedząc/ vczestnikámi być. A to záiste rzecz tákowa iest/ iż ani spodziewáć by sie iey człowiek nieśmiał/ y kto by to deferowal wiáry by mu nie dano/ ażby ten to vczynił/ ktory y wßytko może/ y w obietnicách swoich oßukáć nie może. Coż tedy wdziecznieyßego bydź może Zakonnikowi/ iáko ná Cyrográf tey obietnice z podpisem reki iego vstawicznie pátrzyć? Záprawdę/ práwi/ powiádam wam/ iż wy ktorzyśćie opuśćili wßytko/ y poßliśćie zá mną/ w odrodzeniu gdy vśiedźie syn człowieczy ná stolicy Máiestatu swego/ bedźiećie y wy śiedźieć ná dwánaśćie Stolicách/ sądząc dwánaśćie pokolenia Izráelskiego. Przez ktore pokolenia Izráelskie/ nie on lud Zydowski tylko/ ále iáko iest zwyczay w piśmie/ wßytko Boże Krolestwo/ y wßytkie wiernę chćiał zámknąć. A co mowi: Bedźiećie śiedźieć: to na przod sądowy vrząd/ potym bespieczność/ zacność y przodkowánie przed inymi/ náostátek mieysce nabliżße Páná Chrystusá znáczy. Math. 19. Mar: 10. Luc. 18.

To záśie nie ma nikomu wątpliwośći czynić/ iż liczbá stolic nád dwunaśćie nie wychodźi. Bo pieknie Augustyn ś. ná te questya odpowiádáiąc/ dáie znáć iż tu iest táiemnicá/ y że tą pewną liczbą wzłasczá ták doskonáła/ wßelka liczbá nie wyrázona/ iest záwárta: Abowiem iesliby tám iedno dwánaśćie stolkow było/ nie bedźie miał gdźie by śiedźiał trzynasty Páweł S. Apostoł/ y nie bedźie iákoby sądźić miał/ á on koniecznie powiedźiał że sądźić miał/ nie tylko ludźie/ ále y Anyoly. Nie tylko tedy/ powiáda/ oni dwánaśćie/ y Apostoł Páweł/ ále ile bedźie tych co będą sądźić/ dla wyráżenia powßechnośći/ do stolic dwánastu należą. To záśie co Augustyn ś. mowi. Tákim wywodem może sie potwierdźić. Naprzod ábowiem iáko sámá Zbáwicielowá obietnicá pokázuie/ przyczyná iedná czemu tá chwałá y táka moc miáłá bydź dána Apostołom/ tá byłá/ iż wßytko opuśćili/ á ßli zá nim. Przeto In Psa: 86 1. Cor: 5.

ktorzykolwiek to vczynią/ aby wszytkie bogáctwá y ich nádzie-
ie/ y chćiwość porzućiwszy/ do szkoły Páná Chrystusowey sie
oddádzą/ im też táż zapłátá ma bydź słusznie oddána. Abo-
wiem co oni obecnego/ Zakonnicy záśie nieprzytomnego Pá-
ná Chrystusá náśláduią/ to nietylko nic nie vmnieysza zacno-
śći wiáry/ ale iey ieszcze przydáie. Bowiem wiele oni mieli
pobudek/ ktorych my niemamy/ iáko one cudá ná ktore sámi
pátrzáli/ iáko ono społ pomieszkánie y towárzystwo/ iáko też o-
ná słodkość náuki/ o ktorey imieniem wszytkich rzekł Piotr ś.
Ioan 6. Pánie do kogo poydźiemy? ty bowiem masz słowá żywotá
wiecznego. Ani też tu z zápłáty nic nie vymuie/ bo co oni sie
Pánu Chrystusowi poddáli/ my drugiemu człowiekowi iáko
ná mieyscu Chrystusowym: bo teraz też/ ktoto czyni/ Pánu
Chrystusowi sie poddáie/ ktorego w persónie człowieczey v-
znawa y szánuie: á to iuż podobno / ieśli pátrzamy ná wiárę/
więtsza rzecz iest/ nietylko Krolowi że sam przez sie roskázuie
bydź posłusznym/ ále też iego sługom y podwoyskim á czásem
bárzo podłym/ iego imieniem roskázuiącym.

Przeto choćiayże bez żadnego wątpienia/ oni cożkol-
wiek vczynili/ więtszą miłośćią y doskonáłośćią vczynili/ iá-
ko ći ktorzy pierwáiski Duchá wźieli/ wszákże ieśli ná vczynek
pátrzamy/ toż iest co my czynimy / co y oni vczynili/ teniże ko-
Serm: de Ingrat. niec y iednoszoboygá przedśięwźięćie: Ták iż Bernát S. nic
nie wątpił/ to o sobie/ y o nas wszytkich wielmożnie przepo-
wiádáć: Apostolski/ práwi/ wszyscychmy żywot wźieli przed-
śię/ Apostolskiey professyey oddáliśmy imioná násze wszyscy.
A tu nie mowię o oney chwale świątobliwośći/ ktora nie tyl-
Psal 71. ko sobie/ ále wszytkiemu świátu wźiąć godni byli: iáko nápi-
sano iest: Niech przymą gory pokoy ludowi/ y págorki sprá-
wiedliwość; Ale o ich ráczey professyey/ dla ktorey/ zá wszy-
tkie Piotr mowi: O to my opuśćiliśmy wszytko/ y szlichmy zá
tobą.

Drugi wywod/ iż iáko rodzáiu ludzkiego odkupienie włáſna byłá Zbáwićielá náſzego ſpráwá/ y włáſna praca/ ktorego też oycem wieku przyſzłego Prorok Izáiaſz zowie: ták też iego włáſny vrząd ieſt y godność ſądźić: bo oćiec nikogo nie ſądźi/ ále wſzelki ſąd dał ſynowi: Wſzákże iż ſie ták temuż Pánu podobáło w towárzyſtwo tákiego vrzędu/ przypuśćić Apoſtoły/ á to nie iákimkolwiek ſpoſobem/ ále tąż Pokorą/ tymże Vboſtwem/ tymże rzeczy przećiwnych wytrzymániem/ iáko ſam Pan Chryſtus/ gdy ná tym świećie żył/ w tym ſie obierał: Boſkiey bowiem oney dobroći á snadź też y ſpráwiedliwośći należáło/ iż ktorym dał ſpołeczność w pracy tym też miał dopuśćić ſpołku we czći. Lecz y teraz ſtan Zakonny to czyni/ y záwſze czynił. Záwſze bowiem/ iáko ſie niżey pokaże/ náydowáli ſie tácy Zakonnicy/ ktorzy bárzo kośćiołowi pomagáli. A chociayże kośćioł S. miał záwſze dosyć robotnikow/ ktorzy w potrzebnych poſługách ludźiom ná pomocy byli/ ſkąd záiſte godni pochwały: Wſzákże gdźie iuż teraz oprocz Zakonnikow/ Ewángeliey ś. nágość onę naydźiemy/ ktoraby ſie z tym pokazáłá że żadney własnośći ná źiemi nie ma: ták iż może mowić: o to my opuśćiliſmy wſzytko? Thomaſz S. ſtan Biſkupi powiáda bydź od Páná Chryſtuſá poſtánowiony/ wſzákże nie ták żeby w máietnośćiách/ w pieniądzách/ y w iny zwierzchney ozdobie opływał: Y owſzem przećiwnym obyczáiem/ w vboſtwie ich ćwiczył/ kiedy im onę Regułę podał: Nie nośćieſz mieſzká/ áni táyſtry/ y inſzych rzeczy: Bogáctwá záſie potym z pozwolenia y dyſpenſáciey/ iż tego pánowie źiemſcy chćieli/ do Kośćiołá ſą przypuſczone. A to co mowi s. Thomaſz o Biſkupach/ toż ſie ma rozumieć o inym ſtanie Kápłáńſkim/ ktory w kośćiele Bożym ſłuży. Skąd ſie pokázuie/ iż zacność tey cnoty/ ktorey Pan ná onym dniu ſądnym ták wielką cześć obiecuie/ nietylko iż Zakonnikom prawdźiwie należy/ ále iákmiarz w nich ſamych tylko ſie zátrzymá-

Ioan. 5.

Opuſ contra a retſicat. vlt.

Luc. 10.

 łá/ bo oni

ta/ do oni sami tylko sa co wszytko opuszczáią.

Lecz iż rzecz tá iest táka/ y ták wielka iest tey obietnice zacność/ iż ia sercá nászego czystość záledwie obiąć może/ potwierdźmyż te niepewność/ Oycow śś. poważnością/ ktorzy te Páńskie słowá do godności stanu Zakonnego bárzo służące bydź pokázuią. Naprzod S. Grzegorz Názyáński Doktor wielki/ miedzy inszym stanu Zakonnego wychwalániem/ to też przydáie/ iż oni máią śiedźieć ná stolicách. Ieronim S. powiada/ śiebie sámego Pánu Bogu ofiarowáć Chrześciáńska y Apostolska rzecz iest/ ktorzy dwá drobne pieniążki z wdowa vbostwá swego do skárbnice wrzućili/ wszytke máietność ktora mieli Pánu oddali/ y godni zá to vsłyszeć. Bedźiecie śiedźieć ná dwunaśćie stolicách sądząc dwanaśćie Pokolenia Izráelskiego.

Toż też mowi Augustyn ś. ktorzy práwi oney doskonáłości o sprzedániu rzeczy swoich rády ták wielkiey y ták zacney nie przyieli/ á przedsie od wystempkow godnych potempienia wolni byli: łáknacego Chrystusá ná karmili/ nie bedąc śiedźieć wysoko z Pánem Chrystusem áby sądźili/ ále náprawicy iego beda stać áby byli miłośiernie sądzeni. O Zakonnikách lepak ták to pewna v Augustyná ś. iż w tymże liśćie/ niektorych z nich wynoszacych sie przećiw świeckim stanu podleyszego y nie doskonálszego/ strofuie tymi słowy mowiąc: Niechay chodza w drodze doskonáłośći/ sprzedawszy swoie wszytkie rzeczy/ y miłośiernie ie rozdawszy/ lecz iesli práwdźiwie vbogimi Chrystusowymi sa/ á nie sobie ále Chrystusowi zbieráią stábsze iego członki/ czemu karzą pierwey niż sądowe stolice wezmą? Abowiem iesli tácy beda/ iákim Pan mowi: bedźiećie śiedźieć/ ná dwánaśćie stolicách sądząc dwánaśćie pokolenia Izráelskiego. Y o ktorych Apostoł mowi: Niewiećie że Anyoły sądźić bedźiećie: Niech gotuia ráczey/ nie wystempne/ á e pobożne Bogacze do wiecznych przybytkow

przyiąć/ ktorzy

Orat. 1. in Iulianum

Epist. 28.

Luc. 21

Epist. 85 q. 4.

Mat. 19

1. Cor. 6.

przyiąć/ ktorzy się im z mámmony niespráwiedliwośći przyiaćielmi stáli.

Grzegorz ś. toż częstokroć potwierdza/ iáko ono kiedy mowi: Ná ten czás oczom złośliwych pokaże się/ iż niebieską mocą są w spárći/ ktorzy wszytkie źiemskie rzeczy dobrowolnie opuśćili. Skąd wybránym prawdá mowi. Wy cośćie szli zá mną w odrodzeniu gdy vśiądźie Syn człowieczy ná stolicy Máiestatu swego/ vśiądźiećie y wy ná dwunaśćie stolicách/ sądząc dwánaśćie pokolenia Izráelskiego. Nie to się tu rozumie żeby w onym dworze niebieskim ieno dwánaśćie sedźiow było/ ále tą liczbą iákaś powszechność iest wyrážona. Abowiem kto żądzą miłośći Bożey wzbudzony/ tu co miał opuśćił/ tám bez wątpienia godnośći mocy sądowey dostąpi/ áby społem w ten czás sędźią z sędźiem przyszedł/ ktory teraz v ważániu sądu/ śiebie sámego dobrowolnym vbostwem karze. Stądći iest ono/ co o Kośćiołá yduße wierney oblubienicu pismo ś. mowi: znáczny iest mąż iey w Rádźie gdy vśiądźie miedzy Senatormi źiemie. Y Ezáiasz. Pan ná sąd przydźie z stárszymi ludu swego. Stąd tych stárszych/ prawdá/ nie iuż sługámi ále przyiaćiołmi bydź opowiáda mowiąc: Iuż was nie będę zwał sługámi ále przyiaćiołmi moimi. Ná ktore Psalmistá w Duchu pátrząc mowi: A v mnie w wielkiey vczćiwośći są Boże przyiaćiele twoi: Ktorych gdy się wysokośći sercá przypátrował iáko świecką chwałę podeptáli/ wnet że przydał/ bárzo się zmocniło ich pánowánie. A żebyśmy nie rozumieli iż tych máło będźie ktorych ná táką wysokość podwyższa/ wnetże przydáie: Będę ie liczył á rozmnożą się nád piasek. Tenże ná drugim mieyscu/ gdźie o mądrym głupstwie mowi: Tego/ práwi/ głupstwá ktorzy doskonále násládowáli/ głos mądrośći godni są słyszeć: Wy cośćie śli zá mną/ będźiećie śiedźieć ná stolicách dwánaśćie. O to opuszczáiący rzeczy doczesne/ chwałę mocy wieczney sobie kupili. Coż wiec

Lib. 10. moral.

Mat. 19.

Prou. 31.

Esa. 3.

Ioan. 15.

Psal. 138.

20 Moral ca. 30.

ná tym świećie głupſzego iáko ſwoie opuśćić? A co záś w o-
ney wieczności ſzláchetnieyſzego/ iáko z Bogiem przyść ſedźiá-
26. Moral
ca. 20.
mi ná ſąd? Jeſzcze tenże ná inſzym mieyſcu/ gdźie gdy czwo-
ráki rodzay ludzi/ ktory ma przyść ná ſąd wſpomina/ z tych
ieden będźie ſądzony y potempiony iácy ſą źli Chrześćiánie:
drudzy nie będą ſądzeni á będą potempieni/ ći ſą niewierni/
ktorzy bez Zakonu grzeſzyli/ bez Zakonu też poginą. Trzeći
będą ſądzeni y do kroleſtwá Bożego przyſądzeni/ ći ſą dobrzy
y pobożni Chrześćiánie. O czwartym rodzáiu tych ktorych
nie będą ſądźić/ á będą Krolowáć/ to mowi: Ktorzy przyká-
zánia Boże cnot doſkonáłośćią przechodzą/ ktorzy nietylko to
co Zakon Boży roſkázuie pełnią/ ále oſobliwſzą żądzą więcey
chcą dokázáć/ á niż to co w powſzechnym przykazániu ſłyſzeli.
Tym głos Páńſki mowi: Wy cośćie opuśćili wſzytko/ y ſzliśćie
zá mną/ gdy uśiądźie Syn człowieczy ná ſtolicy Máieſtatu
ſwego/ uśiądźiećie y wy ná dwunaśćie ſtolicách ſądząc dwá-
naśćie pokolenia Jzráelſkiego. Ći tedy ná oſtátecznym ſą-
dźie nie będą ſądzeni á będą Krolowáć/ y k temu z Stworzy-
cielem ſwoim ná ſąd ſędźiámi przyidą. Abowiem gdy wſzy-
tko opuśćili/ więcey z oſobnego nabożenſtwá uczynili/ niż to
co wſzytkim roſkazano oni w poſpolitości z drugiemi ſłyſzeli:
oſobnym bowiem roſkazánim/ nie wielom doſkonálſzym á nie
powſzechnie wſzytkim mowią to/ co bogáty młodźieniec uſły-
Mat. 19:
ſzał: Jdź przeday wſzytko co maſz á rozday ubogim/ á będźieſz
miał ſkarb w Niebie á przydź á náśladuy mie. Abowiem
gdy by to przykazánie ná wſzytkich powſzechnie ſie śćiągáło/
był by záiſte grzech mieć cokolwiek ſwego ná tym świećie. A-
le inſza to ieſt co przez piſmo ś. wſzytkim iednáko roſkázuią/ á
inſza co w oſobności doſkonálſzym opowiádáią. Skąd tedy
ſłuſznie powſzechnemu ſądowi nie podlegáią/ ktorzy y przy-
kazania powſzechne żyiąc zwyćiężáią. Ponieważ iáko ći co nie
poydą ná ſąd á będą potempieni/ ktorzy nie przyięli wiáry y

Zakonem gárdzili: Ták nie będą sądzeni á będą zbáwieni/ ktorzy zá powodem pobożnośći wypełniwszy powszechny Zákon/ ieszcze coś więcey nád to przydáli.

Wielki y ś. Doktor Bedá/ rozbieráiąc te słowá Páńskie z Mátheuszá S. ktore śie wyższey położyły/ to przydáie: Spráwiedliwa owszeki zapłátá/ iż ktorzy tu dla P. Chrystusá wysokośćią ludzkiey chwały pogárdzili/ żeby tám od P. Chrystusá sądową zacnośćią vwielbieni y ná osobliwych stolicách posadzeni byli. A żaden niechay nie mniema żeby ná ten czás tylko dwánaśćie Apostołow sądźić miáło/ bo ná mieysce Iudaszowe ś. Máciey iest obrány/ iáko też áni dwánaśćie tylko pokolenia Izráelskiego ma bydź sądzone/ bo ináczey pokolenie Lewi ktore trzynaste iest bez sądu by odeszło: y Páwel S. ktory trzynasty iest Apostoł/ w tym by vrzędzie cząstki nie miał/ á on sam powiáda: Nie wiećie że Anioły sądźić będziemy. Trzebá tedy wiedźieć/ iż wszyscy ktorzy przykłádem Apostolskim wszytko swoie opuśćili y szli zá Pánem Chrystusem/ sędźiámi znim przydą/ iáko też wszytek rodzay ludzki ma bydź sądzony. Abowiem iż przez te liczbę dwánaśćie/ częstokroć w piśmie ś. powszechność śie znáczy/ przez dwánaśćie stolic Apostolskich/ wszyscy ktorzy máią sądźić/ á przez dwánaśćie pokolenia Izráelskiego/ wszytká ogulność tych ktorzy máią bydź sądzeni/ są wyrażeni.

Serm. in Nat. S. Bened.

1. Cor. 6

S. Thomasz ták zacny Doktor/ zá pewne to twierdźi/ iż moc y vrząd sądzenia vbostwu Ewángeliey ś. iest obiecány/ y stąd dlá ták zacney zapłáty/ dowodźi iáko to wielce cnotá známienita. Y owszem stąd też pokázuie/ iż ráczey Zakonnikom á niż komużkolwiek pomocy Iáłmużny z roskazánia Páńskiego od świeckich máią bydź podawáne/ iż oni máią moc przyimowáć do wiecznych przybytkow/ ponieważ/ práwi/ oni z Pánem Chrystusem sądźić będą.

Opuscon. retraẽ a relig. ca. 6et 7.

Luc. 16.

Toż mowi ś. Antoninus y ieszcze potwierdza one

Part. 3. tit. 16. ca. 10. § 8.

Iob 36. 26. Moral ca. 20. Epist. 10.

słowa z Iopa S. Sad vbogim dáie. ktora sentencya Grzegorz też S. wykłáda mowiac: Im ná tym świećie w wietszey pokorze bárziey wzgárdzeni byli/ tym ná onym wziawszy sadowe stolice w wielmożnieyszey mocy beda wywyższeni.

S. Anselmus ták pisze: Pan rádzi ku doskonáłośći sie máiacym áby opuśćili wszytko y zá nim szli. A on wszytko opuszczáiacym y zá soba idacym obiecuie/ iż beda śiedźieć z nim ná sadźie sadzac dwánaśćie pokolenia Izráelskiego.

Qui habitat Ser. 8. Psal. 140

S. Bernat iáko zwykł bárzo słodka wymowa toż potwierdza/ osobliwie wiersz on z Psálmu/ Zánurzeni przykamieniu Sedziowie ich: ták o Zakonnikách wykłáda/ iż nie tylko sedźiámi máia bydź z opoka/ á tá iest/ Chrystus Pan/ ále że tácy máia bydź/ iż wszelkiego miłośierdzia áfekt złożywszy/ ná przykład náywyższego sedziego ich/ ná sáma tylko spráwiedliwość pámietáć beda/ zánurzeni prawie w áfekćie spráwiedliwośći y statecznośći opoki/ do ktorey sa przyłaczeni/ náśláduia ktory záiste opoce áby przyłaczeni byli/ iżeby oney sámey náśládowáli/ wszytkie insze rzeczy opuśćili. Bo to iest/ práwi/ co gdy pytał Piotr /coby mieli wźiać: opoká odpowiedźiáłá. Bedźiećie śiedźieć y wy sadzac dwánaśćie pokolenia Izráelskiego. O łásko przyiaćielstwá práwego/ o wysokośći dostoieństwá dźiwnego/ o vfnośći przywileiu pewnego/ o przodkowániu doskonałey bespieczności. Abowiem co ták ogromnego/ co ták vćisku/ y wszelákiey trwogi pełnego wymyślono bydź może/ iák ná sadźie stáć przed onym strásliwym Tribunałem/ y iescze nie pewny czekáć pod ták srogim sedzia sentencyey? Prawie iáko niektorych grzechy ták też niektorych záchowánia dobre iáwne sa/ vprzedzáiace do sadu/ áby oni oczekawáiac sentencyey/ zaraz właśnym ćieżarem grzechow do piekła wrzuceni byli. A ći záś z drugiey strony zgotowáne sobie stolice/ Duchá wolnośćia/ krom żadnego sprzećiwienia ośiegna. Szcześliwe Vbostwo dobrowolne wszytko opuszczáiacych/ y

náśláduiących ćiebie Pánie Jezu. Szczesliwe zaiste/ ktore ták bespieczne/ y owszem ták chwálebne czyni/ w onym dziwnym elementow zámieszániu/ w onym strásliwym zasług ráchowániu/ y w onym tákim niebespieczeństwie sadu.

Też máterya ná drugim mieyscu rozbieráiąc/ zacność tego dostoieństwá vważa/ y záraz przyczyne dáie/ dla czego nawięcey ten sposob zapláty Zakonnikom oddan bydź ma. Abowiem iż vbostwo dwoiáką szkode w sobie zámyka/ Naprzod Pokore y Podłość/ potym wiela prac podeymowánie. Przeto słusznie iest też ták od Páná postánowiono/ áby zá prace/ śiedzenie: zá wzgárde/ podwyższenie do tákiey y ták zacney wysokośći oddáne było. Iż iesliby kto roskoszą był wiedziony żeby tego strumieniá roskoszy prágnął: A kto by chwały pożądał/ żeby do tey ráczey ták prawdziwey y ták wielkiey chwały głowe podnośił. Dla tego w stolicách odpoczynienie bez przerywánia / w sadźie przezacność godnośći iest zálecona. To záłożywszy potym przekłada iáko to iest náder zacna świetność/ á iáko wszytkie Tytuły luckich dostoienstw niesłonczoną wysokośćią przechodźi. Jáka/ práwi/ cześć świecka może bydź wymyślona/ ktora by w porownániu ták wielkiey zacnośći niestaniáłá? gdyż nie iednego miástá ábo powiátu ábo też y kráiny iákiey/ ále wszytkiego świátá y wszytkich wiekow ludźi/ iáko sedźiowie máią śiedźieć z Pánem Chrystusem. A nietylko ludźie ále też y Anyoły będą sądźić / ktorzy vkázuiący sie ná krotką chwile páry chwały tuteczny brzydkość máiąc/ y oną doskonále gárdząc/ vragánie Chrystusowe nád wszytkie Tytuły godnośći przenoszą. Nieboyśie máła trzodo/ bo sie podobáło oycu wászemu dáć wam Krolestwo. Záwárta iest rádá/ ktora nie może bydź wyniszczona / postánowienie nieodmienne trwa.

Ser. Ecce nos relinquimus.

Náostátek przyśiągł Pan á nie będźie mu żal. Záprawde powiádam wam/ iż wy cośćie szli zá mną/ w odrodzeniu

gdy vsiadzie Syn czlowieczy ná stolicy Máiestatu swego bedźiećie śiedźieć y wy sadząc. Co chwalebnieyszego? Niech teraz sadzą y przesadzą synowie pychy/ z Krolem swoim niechay śiedzą ktory strony pulnocne sobie obrał. Nieszczesna zgołá ámbicia ktora nie vmie gárnać sie do wielkich rzeczy/ szukáiąc ná mále vrość/ od naywyzszego odpada: miłuia bowiem pierwsze kátedry/ ktore iáko kwiát z drzewá predko vpádną. Niech sie tedy strzegą/ ktorzy pierwsze kátedry miłuią/ żeby nie vtrácili wtorych/ y ktorzy teraz pierwsze mieyscá obieráią/ żeby nie poczeli ze wstydem mieysce ostáteczne trzymáć. Bedźiecie práwi/ śiedźieć ná dwunaśćie stolicách sądząc dwánaśćie pokolenia Izráelskiego. Teć to stolice widźiał/ ktory o onym

Psal. 121. naywyzszym mieśćie mowił: Tam postáwione są stolice ná sąd stolice nád domem Dawidowym/ tám zgołá nie tu. Abowiem tá iest doskonáłych chwałá osobliwa bydź zacnym y miedzy wiernymi/ y inym zbáwienie otrzymáiącym być przełożonym poważnośćią mocy sądowey. Aby wedle onego z psálmu: żeby śiedźieli nád domem Dawidowym. Cożto zá nędzá iest/ iż ná słowo tákiey obietnice niedbáłość lucka drzymie? Ták Bernat ś. tey ták wielkiey stanu Zakonnego zacnośći sie dźiwuie/ y ták sie dźiwuie/ iż ludźie gdyż wszelka cześć świecka prozna/ márna/ y krotka ták chćiwie łápáią; te ták prawdźiwą y ták wielką zá nic sobie máią/ áby synowi Bożemu w spráwie zewszech nazacnieyszey y nachwalebnieyszey towárzyszmi byli; A to w oczach nie iednego miástá/ ábo Krolestwá/ ále wszytkich ludźi ktorzy są/ byli/ y będą/ á nád to y bez liczby Anyołow.

O chwale ktora w Niebie Zakonnicy otrzymáią.

Rozdźiał Osmnasty.

Nyczkolwiek zacność przedźiwna y chwałá táka iest tey spráwy o ktorey sie teraz mowiło / iż wszytkie wszytkich Krolow Sceptry y purpury / by ie wszytkie w iedno złożył áni porownane z nią bydź nie mogą / iednák dáleko więtsza iest chwała ona ktorą w Niebie Zakonnicy wezmą. Abowiemći ono / choćiayże rzecz ták wielce známienita iest / iednák doczesna iest; á to záś wieczna: ktemu / to wszytko do iákiś czći należy ktora zwierzchowna iest; á tá iest wnetrzna y ná sámey duszy położona. Wszákże to lepiey obaczemy iesli to zrozumiemy / co nam świeta wiárá nasza pokázuie / iż błogosłáwieństwo ono Niebieskie áczkolwiek rzeczą iednoż iest we wszytkich / bo w tym zależy / ábychmy istność Boską to iest dobro ono / w ktorym wszytko dobro iest / odkrytą twarzą widźieć mogli / iednák onego są rożne y rozmáite stopnie; O ktorey rozności pieknie Grzegorz ś: Iż práwi / w tym żywoćie iest w nas rożność spraw; bedźie też bez wątpienia rożność godnośći. Iż iáko tu ieden drugiego przechodźi zasługą / tam też ten drugiego wyprzedźić ma zapłatą. Ponieważ tedy ták wielka iest nierowność / á tá z sámey / z zasług żywotá ninieyszego / nierowność pochodźi: snádnie sie może zrozumieć / iáko obfitsze są zakonnych ludźi zapłaty / ktorym tenże stan rozmnożenia tych zasług wielką taką pogodę ofiaruie. Naprzod bowiem w tym stanie dáleko hoynieysza podáie sie máterya uczynkow / y przez sie lepszych / y ktemu trudnieyszych / á niżli w świeckim: ponieważ ná świećie rzadko przypada occásia ćwiczenia sie w cnoćie / á iesli / tedy z wielką trudnośćią potrzebá ich szukáć: Zakonnikom záśie domá sie to záwsze rodźi / ábowiem przedśiewźiećie / vstáwy / Reguły / stárszy / rowni / y wszyscy zgołá / z kim / y miedzy kim żyią / to / nietylko wrzedy cnotom ofiáruie / ále też ie wyćiąga. A przeto iáko ćieślá około drzewá / kowal około żelázá cáły dźień chodźi y ono piá- 4. Moral. c. 4. vlt.

stwie/ do tego rzemiosła ta iest máterya; ták Zakonnych osob zabáwy około sámey cnoty bydź máią. W czym nietylko wola y gorace káżdego stáránie iest ważne/ ále też nieiákaś potrzebá/ gdźie tákim sie kto práwem wwiąże/ żeby sie teraz modlić/ teraz czytáć/ teraz też do niskich sie posług spuszczać czásem też bliźniemu w czymkolwiek służyć był powinien/ iż choćiayby chćiał/ nie może przestáć dobrze czynić. Przeto iż wszelka godźiná/ wszelki dźień pełen iest tákowych dobrych vczynkow/ snádnie sie może obaczyć/ iáko wielka summá tego może sie ná zbieráć O czym pięknie Egidius towárzysz Fránćiszká ś. zwykł mawiáć: Jáko powiádáią/ kiedyby Tyber rzeka nádoł nie spadáłá/ ále te wodę ktora záwsze płynie záchowáć mogłá/ iákoby iuż dáleko wylatá? Y owszem nietylko przez ták wiele lat iáko płynie/ále nie wiele dni dosyć by było/ iż by z rzeki wielkie morze sie vczyniło. Toż sie też o Zakonnikách mowić może/ ponieważ káżdy dźień/ álbo ráczey vstáwicznie w zgromadzániu dobrych vczynkow zabáwá ich iest/ y około tego wednie y w nocy prácuia/ co zá korony/ iákie przymnożenie chwały tám to bydź ma?

Do tego przystępuie też vbostwo wielkie y vstáwiczne sámo przez sie zasług źrzodło/ dla vstáwicznych molestyy niewczásow ktoremi ono dusze bogáći. Tákże też posłuszeństwo/ ktore y cnoty táką moc iest iż nalekszeysze y namnieysze vczynki/ z iego powodu vczynione/ częstokroć więcey sie Pánu Bogu podobáią/ á niżli insze dáleko więtsze z własney rády y woli pochodzące. Lecz iż wszytek Zakonnego człowieká żywot posłuszeństwem iest ográniczony/ ták iż nietylko iákich spraw wielkich/ ále też máłych y pospolitych vczynki ná niey záwisły/ iáko pokarm/ spánie/ przechadzki/ y ine tym podobne/ ktoż może oszácowáć/ iáko sie z tego wszytkiego wielka gorá może vsypáć?

Palládius mnich ktory stárych onych Zakonnikow

dźiecie iáko oczywisty świádek popisał/ o sobie wspomina/ gdźie iednego czásu był bárzo ściśniony ná Duszy/ dla tego że sie mu zdáło/ iż był zgołá nie pożyteczny żywot iego w celli tylko śiedząc/ y dla tego szedł do onego Mácháriusá Alexándryyskiego/ y przełożył mu ono: on iáko był Duchá Bożego pełen/ zrozumiawszy iego ćiężką meláncholią ták mu rzekł: odpowiedz twoim myślom/ iż ty dla Páná Chrystusá tych czterech ścian celle twoiey strzeżesz. W czym chćiał dáć znáć/ iáko drogie są wszytkie spráwy człowieká Zakonnego/ ktory sie Bogu wszytek oddał/ poniewáż y sámo proznowánie/ dla Bogá y dla wypełnienia woli iego przyięte/ nie było prożne/ áni krom pożytku.

Wielka też iest pomocą ku rozmnożeniu oney chwały/ żywotá Zakonnego pokorá. Abowiem potrzebá żeby sie oná sentencya y obietnicá Zbáwićielow á nápełniłá: wszelki ktory sie vniża będźie podwyższon. Co iesli y o tych rozumieć sie ma/ ktorzy nisko o sobie rozumieiąc ná vmyśle sie tylko vniżáią/ dálko wiecey o tych/ ktorzy nie tylko vmysł pokorny máią/ ále też v stan ostáteczny/ y od wszelákieych wáły y nádetośći ludzkiey iáko nadálszy sobie obieráią; ták że też w Vbostwie/ nád ktore nie mász nic mniemániem ludzkim podleyszego/ y nie pocześćiwszego/ wszytek żywot swoy wiodą. Tych tedy w Niebie podwyższyć słuszna rzecz iest; poniewáż sie ták na źiemi poniżyli. Luc: 18.

Iest też iescze y insze słowo Zbáwićielowe/ ktore Zakonniki dobrą nádźieią nápełnia. Kto/ prawi/ mnie służy/ niech idźie zá mną/ á gdźiem ia iest/ tám sługá moy będźie. Lecz miedzy sługámi Chrystusowymi są rozliczne stopnie. Abowiem iáko v Krolow rozmáići są poddáni/ ktorzy w niektorych rzeczách onym służą. Wszákże iednák sług imie tym tylko należy/ ktorzy w Domiech Krolewskich żyią/ y náich wola y głos záwsze są gotowi/ y ktorzy żadnych inszych spraw nie má- Ioan: 12.

ia/ ieno Krolewskie: Ták też wszyscy Chrześćiánie sługami Bożymi mogą bydź nazwáni/ ále ći wieccy y owszeki prawdźiwicy bárziey przystoynie/ktorzy Domy y rzeczy swoie opuśćiwszy/ do domu Bożego sie przenieśli/ y ná stáranie o rzeczách iego/ wszytkich sie wydáli

Szczego y ten wielki pożytek płynie/ o czym sie szyrzey gdźie indźie mowiło/ iż poniewaź rzeczy te ktoremi się Zakonnik obiera/ Boskie są nie iego/ dáleko wietsza z samego stanu ma przyczyne/ zeby to/ cokolwiek czyni/ ku Pánu Bogu prostował/ w czym záwisł grant wszytkich zasług. Abowiem nizby vmyślnie sługa złośliwym chćiał bydź/ ktory iákoby pieniadze Páńskie ták ten posługe vmykáć á do śiebie obrácáć chćiał/ tedy te sáme vczynki przez sie/ drugie máłey prace przydániem do swego konca sie máią/ to iest do Bogá/ ktory/ iż to zna bydź dla śiebie vczyniono/ y wdźiecznie to przymuie/ y spráwiedliwie płáći/ wszákże osobliwie gdy ich bedźie wiele/ niezmiernie iákiś wiecżney chwały ćieżar gotuie. O tey tedy chwale S. Básili/ mowiac o dobrowolnych rzezáńcách/ to iest tych/ ktorzy sie dobrowolnym ślubem czystośći obowiązáli/ iákoby sámego Bogá mowiącego przywodźi: Zá lućkie/ práwi/ imie/ dam im Anyelskie nieśmiertelne imie: ktore/ iáko Niebo nie vstánie; á żeby Niebá cześć naślicznieysza ku mieszkániu/ y stolice napieknieysze w domu moim mieli. Nie tylko nátury Anyelskiey y godnośći wieczney successya wezmą/ ále też y mieysce miedzy Anioły przednie y zacne/ y unie niezgładzone/ zá ozdobe tey osobliwey cnoty odniosą.

S. Chryzostom o tym ták mowi:/ Coż tedy/ wiec ten co ma dom y żone zbáwion bydź nie bedźie mogł? Naprzod tedy wiedźieć potrzebá/ iż nie iedna iest do zbáwienia drogá/ áni ieden obyczay/ ále rożne. Co Pan Chrystus vkázuiąc/ opowiedźiał: że v oycá wiele iest mieszkánia. Y Páweł S. Insza iest/ práwi/ iásność słoneczna/ insza miesiącá/ insza też gwiazd.

Libr de virg.

Lib: 3: aduers: vituperat. vitæ monas.

Ioan: 14.

1. Cor: 5.

Mat. 13.

gwiazd. To iest iż niektorzy świećić będą iáko słońce/ drudzy iáko mieśiąc/ á drudzy iáko gwiazdy. Pilnie tedy vważay przez ktore stopnie godnośći y zasług z stąpisz/ ieśli od stateczney wielkośći do ostáteczney y namnieyszey gwiazdy przydźiesz. To Chryzostom. Gdźie też to przydáie/ że to bárzo ludźie nie słusznie w tey mierze czynią/ ktorzy gdy mieyscá na dworze Krolewskim szukáią/ z wielką pilnośćią o to się stáráią/ żeby iáko nawyższego y naucześćiwszego dostąpili/ á żeby byli krolowi naybliższymi y namilszymi. A teraz/ práwi/ Nie biesie y tákie rzeczy ná wolą położono/ y nie będą żáłowáć/ nie będą lámentowáć/ ieśli ostáteczne mieysce otrzymáią/ y że wszytkich napodleyszy zostáną. Y tenże ná drugim mieyscu ták mowi: Choćiayże bysmy byli pewni zbáwienia/ iednák mielibyśmy się mieć do tego/ żebyśmy pierwsze mieyscá otrzymáli w Niebie/ iáko w káżdym słownym ábo recznym potykániu/ szpetna rzecz iest/ zostáć ná ostátku. Ale powiádáią/ świeccy ná ostátecznym mieyscu będą posádzeni/ bylei eno świeckie przeszkody przełomić mogli/ co iest bárzo rzecz trudna. Coż tedy iest głupszego/ iáko gdybyś mogł tám się oprzeć y stánąć gdźie wszytko zárowno z Anyoły chćieć ná ostátecznym mieyscu zostáć? Tenże w kazániu gdźie Krolá z Mnichem porownywa to też ma. Po tym/ práwi/ żywoćie vyrzymy Mnichá iásnego świetnego/ áno go porywáią w obłoku ná zaśćie w drogę Pánu Chrystusowi ná powietrze/ przykłádem wodzá swego y stánowićielá żywotá tego zbáwiennego y wszytkich cnot. Ale krol ieśli przystoynie y spráwiedliwie Pánstwo swe spráwowáł/ mnieysze Zbáwienie y mnieyszą chwałe otrzyma. A ieśli się źle spráwowáł/ ktoż to wysłowić może/ co zá vdręczenie/ biczow śieczenie/ ogniem pálenie/ náostátek vyrzysz go tákie rzeczy ćierpiącego/ ktore nie tylko rzeczą wyćierpieć/ ále áni słowy wymowić się nie mogą. To też do tego słusznie się przydáć może/ co niektorzy Doktorowie/

nie ts tylko spolnego błogosłáwienstwá zacnośći/o ktory sie teraz mowiło/ Zakonnikom przypisuią/ ále tež iákaś właśna y osobna korone/ to iest przypádle wesele istotney chwale náddáne; á to ná ćiele osobna iákaś ozdoba pokazáne/ dla iákiego vczynku przednie známienitego: ponieważ to w káždey rzeczy pospolitey dobrze postánowioney widzimy: gdźie iż wßyśćy zapłáta y karániem záchowáni bywáią/ przeto oprocz powßechnych nagrod dobrym spráwom położonych/ sa tež osobliwe mężnym postempkom záchowáne/ iáko przed tym żołnierzom nietylko zwyczáyne żołdy/ ále tež / iesli co známienitego spráwili/tedy im rozmáite korony dawano/ á czásem y tryumfy wyrzadzano. Ták w Niebie oprocz istotney zapłáty społney cnoćie powinney/ sa tež inße osobne zapłáty/ zacne y známienite dostoieństwá/ iáko Pánnom/ Męczennikom / Doktorom ábo náuczyćielom powinne/ bo tych wßytkich sa znákomite woyny y zwyćiestwá przećiw ćiáłu/ świátu y ßátánowi.

Lecz iesli tym dla tego táka korona iest vchwalona / czemu tež Zakonnicy nie máia mieć swoiey osobney laurei ábo korony/ ktorzy vstáwiczna czystość chowáia iáko Pánny; nie przestáia bliźnym bydź pomocni iáko Doktorowie; á dla vstáwicznych krzyżow ták blisko sa męczenstwá/ iáko sie iuž wyßy pokazáło: á ná ostátek by nic inßego nie mieli/ o to máia / iž świátem y wßytkimi rzeczámi iego pogárdźili/ y w tey zgárdźie y podeptániu vstáwicznie žyli? Czego žaden záprzeć nie może/ iž to iest rzecz z nayosobliwßych spraw/ ktore ná tym świećie człowiek wypráwić może/ czemuby tež tey spráwie osobliwa zápłátá powinna bydź nie miáłá? iáko pismo mowi.
Sap. 5. Weźmie káždy z ręku Božych Krolestwo ozdobne y korone śliczna. Tey chwały wielkość ktora Zakonnikom należy / ták inßym wielu częstokroć/ iáko tež ieden raz Fránćißkanowi Nowicyußowi iest pokazána/ co go bárzo w przedśięwźięćiu swoim potwierdźiło. Abowiem on będac pracami Zakonnymi

strapiony y trzemu od szatana wielkimi pokusami gabány/ iż iuż ledwie znosząc myśl do świátá sie wrócić/ iuż był do sercá przypuśćił: tym iednym lekárstwem Niebiebieskim vzdrowio ny był. Nocy iedney gdy w Kośćiele miiáiąc Naświętszy Sákrament/ dla wyrzadzenia vczćiwośći kleknął y głowę skło nił/ tegoż czásu záraz był w záchwyceniu/ y okazano mu tákowe widzenie. Bárzo wielkie zgromádzenie ludźi porządkiem iákoby w Processiey idących widźiał/ w iednákim vbierze y twarzy iednáki. Wszyscy mieli száty bárzo białe/ twarzy zá- sie/ ręce/ y nogi/ iż tych częśćiey ćiáła szátá nie okrywáłá/ ták były śliczne y promienie z śiebie wypuszczáiące/ iż sie słoneczney iásnośći rownáły. A wszyscy nie wiedźieć komu iáko gośćiowi w drogę záchodźili/ y onego z wielką rádośćią obłápiáli/ y z vczćiwośćią prowádźili. Co gdy on w stráchu y boiáźni widźiał/ iednego z nich/ zopytał co by to było: wźiął odpowiedź/ że to są Bráćia Zakonu Fránczyszká S./ ktorzy do iednego z swoich/ ktory był ná ten czás vmárł/ żeby go do Niebá prowádźili/ z táką processyą wyszli. A iż ći wszyscy w Niebie żyią w niewymowney rádośći/ y szczęśćiu. Te záś ták śliczne száty ktore widźiał/ dáne im są zá Habit Zakonny/ ktory zá żywotá nośili: Jásność záśie ćiáłá/ zá niewczásy ćiáłá: A iż y on teyże chwały miał bydź vczestnikiem/ iesli wprzedśięwźiętey drodze będźie státecznym áż do śmierći. Onym widzenim ták sie potwierdźił/ iż nigdy od tego czásu/ chwiejącey sie myśli do sercá nie dopuśćił.

Nas záśie to iego widzenie/ o inszym szczęśćiu obwieszcza/ ktore Zakonnikom w Niebie iest nágotowáne/ z swego kázdego Zakonu społeczności. Bo ták trzymáć mamy/ co też tá processya znáczyłá ludźi iednáko vbránych/ iż w Niebie kázdy Zakon będźie miał swoie osobliwe mieysce/ á iż do niego wszyscy/ ktorzy z tego zgromádzenia są/ przychodzą/ á tá bez wątpienia iest nowa/ chwały y rádośći máteria. Abowiem

iesli na tym świecie tak wdzięczna rzecz iest / z Bráciá tegoż przedśiewzięćia towarzyszámi spolnie żyć y rozmawiáć / á to dla miłośći: rzecz tá nie ma wątpliwośći / iż to tám dáleko vćieszniéysza będźie / gdźie y miłość goręcsza / y wszytkich cnoty / ták natury iáko łáski / złożywszy wszytkie niedostátki / bez porownánia są doskonalsze: A te wszytkie dobrá tym iáśniey / iáko w przenaczystszym krysztale będą widźiáne. Co / iáko wiele do miłośći / ták wiele też do spolnego żyćia vćiechy wiekuistey przyda. Przeto zá pewną to mieć potrzebá / iż to będźie owszeki wielka szczęśliwość / á záiste więtsza niż ią rozum ábo wiárá poiąć może / w tákim zgromádzeniu y w tákiey rádźie záwsze bydź obecnym / á iesżcze ku temu ták zacnego Trybunału bydź też Deputatem.

O Stárodawnośći stanu Zakonnego / á naprzod iáko wstárym Zakonie był przeznáczony.

Rozdźiał Dźiewiętnasty.

PRzystępuiemy teraz do inszego sposobu / godnośći ktorą ma stan Zakonny: ábowiem tá / o ktorey śię do tych czásow mowiło / zenot ktore śię do niego schodzą wielkośći y obfitośći: z złączenia y podobieństwá Bożego. Aż też y z tych Honorow / ktore po śmierći będźie miał / wielka záiste y znamienita iest: ále częśćią duchowna y zákryta ná duszy / częśćią też nie przytomna / ále áż nierychło przychodząca. Przeto świećić oná / ále oczom Bożym / y tych tylko / ktorzy tegoż Bogá świátłośćią oczy oświecone maią / rzeczy te sprawiedliwym sądem oszácowáć mogą. Lecz tákowych bárzo máło / á w porownániu z drugimi iákoby nie byli. Abowiem

iáko mo-

iáko mowi pismo. Głupich liczbá iest nieskończona: Dla te- Ecle. 1.
go iż by táka rzecz y ták zbáwienna nie byłá zákrytá od ludźi w
niewiádomośći: dał mu Pan Bog niektore ozdoby/ ták iásne
y znákomite/ iż to y naprostsze oko obaczyć może. Zaden bo-
wiem/ iáko Pan mowi/ nie zápala pochodnie y kłádźie ią pod Mat. 5.
korzec/ ále ná lichtarzu/ áby świećiłá wszytkim ktorzy są w do
mu. Vczynił tedy to co mowił/ ábowiem to świátło/ ktore dla
oddalenia tego świátá ćiemnośći/ ná ten świát wniosł/ nie w
iáskiniách ábo máciochách zákrył/ ále ná widok wystáwił/ prze
to tym to ćwiczenie wsłáwił/ y ono nietylko z świeckim szlá-
chectwem porownał/ ále dálеko nád wszytkimi rzeczámi ná
świećie nawiętszymi wywyższył. Abowiem to co wedle zdá
nia ludzkiego Familiam ábo miástom/ ábo iákiemukolwiek zgro
mádzeniu zwykło przynośić ozdoby: początku stárodáwność/
ludu wielkość ábo zacność: iáko też ich známienite sprawy
ku inych wiádomośći y sławie/ táksze y ine/ ktore/ iákom rzekł/
y ludźie świátá tego zá chwalebne máią: Wszytko to w stanie
Zakonnym ták obfituie/ iż záiste niema nic świátá tego chlu-
bá/ co by miáłá tey prawdźiwey y stateczney chwale/ nie mo-
wię przełożyć/ ále też z naymnieyszey strony porownáć.

Przeto o tym teraz mowá będźie: A naprzod o stárowie-
czności: o ktorey/ áczkolwiek to pewna iest/ iż zacność tey cno
ty miáłá być słusznie czásowi Ewángeliey ś. záchowána áby
ią sam Syn Boży z Niebá przyprowádźił: nawięcey dla te Cor. 13.
go/ że pierwsze one wieki/ ktore Páwel ś. dźiećińs twu przyro- Heb. 7.
wnywa/ iż nic do doskonáłośći Zakon nie przywiodł/ tákiey
duchowney doskonáłośći poiąć by nie mogły. Gdyż tedy iá-
kom rzekł/ miáłá być záchowána do tey zupełnośći czásow y
łáski/ ktora przez Páná nászego Iezusá Chrystusá spráwiona
iest: wszákże ku iey ozdobie nie pomáłu należało/ żeby też y w
stárym Zakonie/ iákiey iey obraz/ á ten pewny y wyráźny/ ná-
leziony był. Naprzod tedy wielkie podobieństwo stanu ná so-

bie nosił Heliasz Prorok/ ktory bez żony/ bez dźieći/ bez czeladźi/ czysty y bezżeński záwsze żywot wiodł/ náwet w tákim vbostwie/ iż miásto odźieże pásem skorzánym był przepásány; Stráwe zásie czásem od wdowy/ czásem od kruká iákoby z zebrániny miewał. Jego vczeń y w przedśiewźięćiu bárzo podobny był iáko czytamy Elizeusz Prorok ktory od niego do tego doskonálszego żyćia sposobu záwołány/ opuśćiwszy role y woły/ y owszem rodźice y dom/ wielki też przykład dał Zakonnikom/ iáko te rzeczy chętnie dla imienia Zbáwićielowego máią być opuszczáne. Tácy też oni byli / ktorzy tych obudwu wodzow násláduiąc/ á zá ich náuką y ćwiczeniem/ doskonálszy tákiż sposob żyćia wiodąc/ Synowie Prorocy są názwáni. Abowiem iż oni osobliwym od inych świeckich mieszkánim oddźieleni byli/ á iż miedzy sobą spolny żywot wiedli / pokázuie sie z cudow ktore Elizeus vczynił/ iáko pismo ś. świádczy/ kiedy wode ná ich prozbę vzdrowił y wsłodką przemienił/ kiedy gárnice potráwy gorzki/ przyiemną ku iedzeniu vczynił / kiedy chleby dla pożywienia wszytkich rozmnożył. Czystość zásie to pokázuie/ iż ná żadnym mieyscu/ áni żon/ áni dźieći zmiánki nie mász: á ináczy też do spolnego żyćia zyść by sie nie mogli Náostátek Posłuszeństwo pokázało sie ono spráwą/ iż przećiw Elizeuszowi po wźięćiu Eliaszá wszyscy zászli w drogę/ y onemu/ iáko pismo mowi/ pokłonili sie áż do ziemie/ iákoby tym zwirzchnym znakiem wyświádczáli/ iż posłuszeństwo/ ktore pierwey Eliaszowi oddawáli/ teraz iuż nań przenoszą. Przeto słusznie Jeronim ś. te wszytkie/ o ktorych sie mowiło/ stárego testámentu Mnichámi zowie. Y tenże ná drugim mieyscu: śiebie sámego w liczbie Mnichow kłádąc: Nász prawi/ wodz Eliasz/ nász Elizeusz: Nászy przodkowie Synowie Prorocy. Wteż prawie słowá Isidorus powiáda/ że ći obádwá y ini Prorocy są wodzámi wszytkich Zakonnikow. Toż też Cassianus twierdźi/ iż oni professyey Zakonney pierwszey fundámenty założyli.

Marginalia: 4.Reg. 1. / 3 Reg. 17. / 3 Reg. 19. / 4.Reg. 2. / 4.Reg. 2. / Epis. 4. / Epist. 13. / Lib. 2. de Eccle. offi cat 15. / Lib. 1. c. 2.

Wszakże we wszytkim stárym Zakonie niemász nic bliższe-go ábo podobnieyszego/ iáko Názáreyczykowie/ y oná wszytká Ceremonia/ ktorey nád nimi vżywano: y tá byłá przyczyná iż ś. Grzegorz Názyáńśki/ Zakonniki wszytkie/ násze Názáreyczykowie; A ś. Thomasz przez Názáreyczyki ktore był zwyczay w stárym zakonie poświecać/ powiáda że ći śię znáczyli/ ktorzy ku wykonániu doskonáłośći śię máią: skąd też tego dowodźi iż do stanu doskonáłośći iest potrzebny ślub. W tym tedy wielkie było onego przedśięwźięćia z nászym podobieństwo: iż oni też/ iáko y my/ Bogu poświęceni/ názywáni byli: y z gotáną Boskie posługi śię oddawáli/ sprzydániem zwiąsku ślubnego. Lecz my w tym przewyższamy/ iż oni nie záwsze ná wszytek żywot/ ále pospolićie do pewnego czásu dłużey ábo krocey/ iáko śię zdáło: á my áż do śmierći. Oni śię od pewnych rzeczy wstrzymawáli/ my wszytkie rzeczy świeckie zgołá opuszczamy.

Orat. in Basilii laudem.

2. 2 q. 186 ar. 6.

Num: 6.

Náostátek to wszytko ták podobieństwo iáko rozność/ iásniey sáme ceremonie pokázuią/ y práwá z roskazánia Bożego opisáne/ ktore gdy Zakonne vstáwy iásnie reprezentuią/ z onego ćienia rzeczy ćielesnych/ snádnie stanu tego duchownego doskonáłość śię pokaże. Naprzod tedy to było/ iż nietylko od winá/ ále y od wszelkiey rzeczy ktora vpoić mogłá/ bárzo surowie śię wstrzymawáli. Przez wino/ mowi Jeronim S. to wszytko śię rozumie/ co vmysłu postánowienie porusżyć może. A to nic inszego nie iest/ ieno miłość iákieykolwiek rzeczy stworzoney. Abowiem iáko żaden przez śię piiáństwá nie miłuie ále wino/ ábo inszy napoy/ ktore wietszą miárą wźięte piiáństwo przynosi: á żeby śię go więcey piło iego skuszona słodkość ćiągnie: ták żadnego niemász ktoryby od práwośći rozumu chćiał bydź odwiedźiony/ ále śię to dźieie z vżywánia rzeczy źiemskich/ ábowiem záledwie bydź może żeby do nich serce y áfekt przylnąć niemiał. Przeto to czynią Zakonnicy/ ná

vstrzeżenie tego piiáństwá ták bárzo szkodliwego/ iż role/ domy/ y wszytko opuszczáiá/ y onych sámych/ ktorych spotrzeby dla żyćia vżywáią/ ták kroinnie y ściśłot: iednák żadnego pánowánia y władzy nie máiąc: á tá iest naydoskonálsza rzeczy wszytkich nágość.

Y owszem to też trzebá vważyć/ iż Názáreyczykowie nietylko winá/ ále wszelkiey rzeczy ktora ma iáko bliskość do winá/ wystrzegáć sie mieli: iáko od octu y od wszelkiego napoiu ktory z iágody wyćiskan bywa/ y owszem y iágody świeżey/ y rożenkow/ skosztowáć sie nie godźiło. A to pierwsze práwo Názáreow było. Ták też Zakonnicy z sámego stanu swego/ nie tylko są dáleko od tych rzeczy ktore są z grzechem złączone/ ále też od wszytkich ktore iáke podobieństwo ábo nete do grzechu máią/ bárzo bowiem bliskie śąśiedztwo iest od wyćiśniony do świeży iágody/ od iágody do winá/ od winá do piiáństwá snádnie sie może pomknąć: to iest/ namnieyszych zácuśniw ßy do więtszych przyść/ y od pozwolonych do nie pozwolonych/ ábowiem tákie iest przyrodzenie pożądliwość zmysłow nászych.

Wtore práwo było Názáreyczyká/ áby brzytwá nie przeszłá po głowie iego/ ále żeby záwsze dlugie włosy nośił. To iásnie pokazuie/ iż Zakonnik ták iest Pánu Bogu poświęcony/ że ták on iáko y wszytko co w nim iest/ świete iest/ y Bogu oddáne. Abowiem iesli włosy sáme/ ktora iest namnieysza część człowiecza/ y namniey nie potrzebna/ iednák za święta ie miá-
Humil. 6. in leuit. no; iáko dáleko więcey iezyk/ ręce/ y wszytko ćiáło y duszá? Bo pieknie Origenes. Nazárei, práwi/ nie strzygą włosow; Bo spráwiedliwi cokolwiek czynią poszczęśći sie/ y liśćie ich nie opádnie. Skąd też y vczniom swoim Pan powiedźiał/ że wło-
Mat. 10. sy ich policzone były. to iest wszytkie spráwy/ wszytkie mowy/ wszytkie myśli ich są záchowáne v Páná Bogá/ iż spráwiedliwe y święte są:

Trzećie/

Trzećie/ Dom má tego nie wnidźie/ áni będźie ná pogrzebie/ áni oycá áni mátki/ áni brátá/ áni śioſtry. Mogłáby vrość wátpliwość coby ſie przez vmárłe znáczyło/ ále Pan Chryſtus wyłożyć raczył/ ktory o świeckich mowiąc do tego/ ktorego do ſwoiey posługi obracał. Dopuść/ práwi/ vmárłym grześć vmárłe ſwoie/ á ty pódź zá mną. A ći vmárli ktore on chćiał grześć rodźicy byli. Toć ieſt co przynośi ſamże ſtan Zakonnikom/ áby świát pierwey/ ktory oſobliwie vmárłego imieniem zwan bydź ma/ potym wßelkie ćiáło y krew/ ktorego zbytnim áfektem Dußá zmázána bydź muśi/ owßeki máią opuśćić/ ſkąd to poydźie że ſie czyſtemi od wßelákiey zmázy záchowáią.

Czwárte práwo/ po wyśćiu czáſu ślubu/ żeby był do drzwiey przybytku przyprowádzon/ á tám troiáką ofiárę vczynił: Zá grzech/ Zápokoyną/ y Całopaloną. Nam záśie ktorym ten że ieſt ſłużby/ co y żyćia koniec/ w ten czás ślubu finał ſie wypełni/ kiedy ſie y żywot ſkończy. Y w tenczás v drzwi przybytku nas poſtawią/ onego mowię przybytku/ gdźie Bog mießka: do ktorego ßczęśćia y nas też wzywa ábyśmy zá długą posługę zápłátę wźięli. Y owßem y tę troiáką ofiárę podźienámi/ wezwánie náße. Całopalenie w tym/ iż nas zupełnych bez żadnego wyięćia Pánu Bogu oddáie: Zápokoyna ofiárá/ iż nád te nie maß nic ſpoſobnieyßego ku nábyćiu pokoiá y záſłużenia wielkich dobrodźieyſtw iego. Náoſtátek zá grzech/ bo choćiayże co niedbálſtwá do żywotá náßego ſie w kradnie/ przedśie iednák Zakonu ſámeß moc/ y oná ták opſita wielkość dobrych vczynkow/ y to ſnádnie zgłádźi. Przeto zá tym idźie/ co ieſt iákoby wßytkiey ofiáry koniec/ iż obrzázawßy włoſy w ogien ie wrzucáią: á nie w inßy ieno w ten ná ktorym ſie ofiárá odpráwiłá. Coż to ieſt? czyli ſie Pan Bog w ſwadźie mias palonych kocha? Tym tedy dáią znáć iż nam nieyße człowieká Zakonnego ſpráwy ponieważ w ogien Math. 8.

miłośći

miłośći Bożey wrzucáne bywáia/ á ten ogien ſam ſtan zwykł przynośić/ że ſą Boſkiemu Máieſtatowi bárzo przyiemne: Co w tym nawiecey ſie pokázuie gdy ſie ma ku wieczorowi/ robotnikow do wźiećia großá wzywáią. Przeto iż tákie ieſt podobienſtwo Názáreow z Zakonnikámi/ y owßem iż Zakonnicy ták dáleko Názáreyczyki vprzedzáią: izali bedźiem wątpić/ że iáko Názáreyczykowie miedzy onymi ſtárymi w Religiey przodek mieli: ták też o Zakonnikách trzymáć mamy. Słußniey tedy y prawdźiwiey o tych Názáreyczykách/ a niżli o onych ſtárych mowić ſie może/ co v Proroká Jeremiaßá nápiſano ieſt:

Tren: 4. Bielßy nád śnieg/ iáśnieyßy nád mleko/ rumiáńßy nád ſtáre kośći słoniowe/ pieknieyßy niżli ßáfir. Bo to mieyſce o Zákonnikách bárzo przyſtoynie wykłáda Grzegorz ś. ktorych żywot nád śnieg y mleko bydź bielßym powiáda:

32 Moral. cap 17. Abowiem przez śnieg iáko ten ktory z wyſoká ſpada/ dobrzy y niebieſcy mężowie: Przez mleko ktore z ćiáłá bywa wyćiśnione/ ći ktorzy źiemſkimi rzeczámi dobrze ßafuią/ ſą przeznáczeni: ále te obádwá ſtan Zakonny przewyżßa. Ktorzy też iż przez zápálczywość Duchá ſtárych y mocnych oycow (Słon bowiem wielki zwierz ieſt) nie kiedy zdádzą ſie żywot przewyćiężáć Nád ßáfir też pieknieyße ie zową/ ßáfir bowiem niebieſkiey fárby ieſt. To Grzegorz S. Przeto iáko pálacu iákiego ábo ogrodu wypiſánie ná kárćie mile ieſt nie dla śiebie/ ále dla pálacu ábo ogrodu ktory pokázuie/ więc kiedy to wßytko w rzeczy ſámey ſtanie iáko dáleko wiecey vćiechy nie ma przynośić á niżli ono wypiſánie. Ták gdy Pánu Bogu ſtárych onych Názáreykow formá ták ſie bárzo podobáłá/ ktora tylko ſtanu Zakonnego obrázem y tym bárzo proſto ná ryſowánym byłá: iáko dáleko wiecey máią mu bydź wdźięczne te ſpoſoby żyćia/ w ktorych ták gotowna wßytkich cnot Ewángeliey ś. doſkonáłość ieſt záwarta.

Przeto iuż dáleko wiecey/ niż onego czáſu bedźie ſie mu

w tym nowym Zakonie nie iáko chlubić godźiło/ y zá wielkie dobrodźieystwo w kośćiele y przed wszytkiemi Chrześćiány to przypominać/ co iest v Proroká: Jam iest ktorym vczyniłześćie wyszli z źiemie Egipskiey/ y wzbudźiłem z synow wászych Proroki/ y z młodźiencow wászych Názáreyczyki. Abowiem táka spráwá/ y táki żywot (o czym sie y przedtym mowiło y czcześćiey by sie mowić miáło) áni bez wodzá Bogá sámego nie może bydź przyięty/ áni też ieno zá iego pomocą nie może bydź záchowány. Amos. 2.

Iż stan Zakonny iest od Páná Chrystusá postánowiony/ á to naprzod w świętych Apostolech.

Rozdźiał Dwudźiesty.

Już teraz ieśli stanu Zakonnego początkom będźiem sie chćieli przypátrzyć/ iż iákoby z vrodzenia szláchetność iego moglismy poznáć: bez wątpienia/ áni zacnieysz go/ áni wspániálszego/ żadney rzeczy początku nie naydźiemy. Abowiem nie od człowieká/ áni przez człowieká wyszedł/ ále od sámego syna Bożego/ w ktorym są wszytkie skárby mądrośći y vmiejętnośći Bożey. Col 2. Ktory miedzy inszymi zbáwiennemi náukámi/ ten też żyćia sposob/ im doskonálszy/ tym záiste pilniey/ naprzod przykłádem/ potym głosem y przykazániem/ wyrázony zostáwił: o czym/ niżby heretyk/ żaden dobry nie wątpił. Abowiem heretycy/ ták nowi iáko stárzy/ zwłaszczá przeklety Wiklef żadnego pocisku/ żadnego wywodu twárdszego przećiwko nam nie dobywáią/ iáko to/ iż ten sposob żyćia iest szczyry wymysł ludzki. Przeto przećiwnym o-

obyczaiem trom zaonego wárpienia trzymáć mamy/ com teraz
námienił. Iż sam Pan Jezus Chrystus/ Zbáwiciel nász iest
stanu tego postánowićielem/ iego rádą/ iego głosem/ y powa-
żnośćią iest obwołány. Abowiem gdyż Zakon ná trzech slu
bách/ iáko sie wyżey pokazáło/ záwiśt: pátrzmy iáko káżda z
Math 19. nich sam Zbáwiciel iáśnie wyráźił. Abowiem o Czystośći
to z vst iego mamy: Sa Rzezáncy ktorzy sámych śiebie otrzebili
dla krolestwá Bożeg: ktorym słowem/ nie tych vkázuie/ ktorzy iá-
kimś prostym przedśiewźięćiem woli/ do małżeństwá nie przy-
stepuia/ bo ći nie moga bydź názwáni Rzezáncy: ponieważ
wolność máia gdy zechca w małżeństwo wstapić. Tych rá-
czey znáczy ktorzy ślubem/ á tym wiecznym/ á osobliwie iáw-
nie vroczystym/ iákie iest w Zakonie/ co zowa Professia/ te so-
bie wolność zgołá odćináia.

Luc.14. Vbostwo záśie ktorymi wyráźnieyszymi słowy mogł zále-
ćić/ iáko onymi: Jeśli kto nie odstepuie wszytkiego co ma/ nie
Luc 10 może bydź vczniem moim. Abo kiedy one Regułe Aposto-
łom dawał. Nie mieyćie złotá/ áni śrebrá/ y owszem áni
Luc. 9. mieszká/ ábo táistry/ iáko przydáie.

Náostátek posłuszeństwo tám opisał kiedy mowił: kto
chce przyść zá mna/ niech záprzy śiebie sámego. Abowiem
w tym záprzeniu iż sie ślub posłuszeństwá zámyka: ták inszy
Deccet.9 Doktorowie/ ále osobliwie/ co nawietsza iest/ Concilium Se-
noneńskie/ ták rozumie. Co gdy rozdźielnie/ iáko occásia po
Math. 19 dawáłá/ ták potym wszytko ogolnie Pan przykázáć raczył/ gdy
Mar: 10. iáko trzey Ewángelistowie tymiż práwie słowy wspominaia:
Luc: 18. iáko młodźiencowi onemu/ ktory do niego przyszedł/ y o spo-
Epist. 89 sob dostapienia żywotá wiecznego pyta: y iáka odpowiedź dał:
q. 4. W czym záiste iáko August: ś. świadczy/ y z nim wszyscy inszy/
bárzo znákomity wezwánia Zakonnego przykład zostáwił.

Náprzod bowiem co ono iest co pisza: A Pan Jezus
weyrzawszy nań vmiłował go: Jeno iż to dobrodźieystwo tyl
ko tym dawáne bywa/ ktorych osobliwym obyczaiem Pan

wyższy: y osobliwie vmiłuie. A co zas mowi: Iednegoć iescze nie dostaie: A to temu mowi/ ktory wszytko przykazánie od młodośći swoiey zaw sie záchowal powábić go chćiał żadza doskonáłośći/ ktorey piekność sámá przez sie dziwnym obyczáiem/ miłe do siebie ćiagnie. Iáko gdyby obraz iáki poczęty był/ ták żeby głowá/ pierśi/ rámioná osobliwa sztuká wypráwione były: ále ostátek ćiáłá nie dokonczona y gruba zostáłá: sam ten obraz/ieśli by smysł miał/ żáłowáćby y bárzo tego prágnać miał/ áby był dokonczony: Ták on gdy to słyszał/ iák mu iescze wiele nie dostawáło/ miał sie tym wzbudźić/żeby sie nie vspokoił/áż by tego dostąpił.

Idźie potym rádá y ksztalt doskonáłośći/ z swoia zápłátą: Idź/ á przeday wszytko co masz/ á rozday vbogim/ y podź zá mną/ á bedźiesz miał skarb w Niebie Abowiem gdy wszytko mowi/ nic niechce żeby sobie co zostáwił/ále ze wszytkiego zgołá chce go mieć złupionym y obnáżonym Akiedy każe przedáwáć: tákie oddalenie znaczy/ ktore by było wieczne y nie odwołane: Náostátek onymi słowy: Podź zá mną: Ták insze rády/ iáko też postuszeństwá sie zamyka. Tá tedy Zbáwićielá nászego rádá byłá ták iáśnie y wyráźnie vsty iego obwołána.

Te też doskonáłość/ ktora on młodźieniec od Zbáwićielá iemu łaskáwie ofiárowána bárzo głupie odrzućił/ ze wszytkich napirwsza szkołá Apostolska przyiełá. Abowiem ták trzymáią/ y ták piszą Doktorowie/ iż żywotá nászego Zakonnego ksztalt naprzod Apostołowie przyieli/ y ták záwsze rzeczą y vczynkiem go záchowáli.

O Vbostwie bowiem żadney wątpliwośći nie mász/gdyż sie to z dźiejow ich/ co nápisano w Ewángeliey pokázuie. Y Piotr S. wszytkich vsty wyznawa: O tochmy my opuśćili wszytko. Ktorymi też własnie słowy iáko Vbostwo/ ták też y Czystość wyznał: Abowiem w tym słowie/Wszytko/ bez wątpienia y żony sie zámykáią. Tego wywodu vżywa Ieronim ś. Mat. 19.

Libr: 1. in Iouinianũ.

na pohańbienie Iowiniana Heretyká/ nawiecey/ iáko on powiáda/ gdy sam Pan odpowiádáiąc Piotrowi miedzy inßymi/ co opußczáią/ żony wspomina/ iákoby dáiąc znáć że to Apostolowie vczynili. Szczego potwierdza Ieronim/ że mieli żony/ ále iż w ten czás ie poymowáli gdy ieszcze o Ewángeliey nic nie wiedźieli: Lecz záraz skoro ná Apostolstwo wezwáni byli/ vrząd małżeńskí opuśćili: y dla tey przyczyny ná drugim mieyscu/ Apostoly wßytkie/ powiáda/ álbo iż dźiewicámi byly/ álbo po zieciu małżenstwá w Czystośći zostáli.

Apol: ad Pam.

Náostátek y Posłußenstwo z tych sie słow pokázuie: Y ßli chmy zá tobą: Bo co inßego iest drugiego náśládowáć/ ieno wedle iego opisánia żyć/ y iemu we wßytkim posłußnym bydź.

Gdy tedy te trzy rzeczy bez żadney wątpliwośći mieli/ wßyscy Apostolowie: teraz iuż trzebá pokázáć/ że też y ślubu związek sobie zádáli/ ktorym sie ná te trzy rzeczy obowiązáli. Ná pokazánie tego Doktorowie wiele wywodow przywodzą/ ále ten osobliwie/ iż ślub (iáko oni mowią) iest radą nád rádámi/ kßtałt y doskonáłość ich: ábowiem iákakolwiek iest rádá/ ná ktorą ślub pádnie/ te práwie istotnie doskonálßą/ y Pánu Bogu przyiemnieyßą czyni. Skąd to idźie co oni trzymáią/ iesliby tego nie mieli Apostolowie/ nie mogli by byli dość naywyżßego wierzchu doskonáłośći. Y owßem wyrzeczenie to/ tychże rzeczy/ co Zakonnicy ná káżdy dźien czynią/ iż iest złączone z ślubem/ doskonalße by było á niż ono Apostolskie: Co mowić ábo trzymáć byłaby rzecz bárzo nie słußna/ vporna/ y złośliwa. Przydáią też to/ iż o tym wątpić nie potrzebá/ że Apostolowie/ nie tylko rzeczy posessya: ále też y imienia wolą opußczáli/ żeby prawdźiwie rzec mogli/ iż wßytko opuśćili. Lecz tá wola nie może być opußczona ieno przez ślub/ bo nie wyrzekamy sie woli/ iesli wedle zdánia godźi sie ią nam kiedy chcemy wźiąć. A temu/ záiste nie możemy tego rzec

go rzec aby ich opuszczenie miało bydź mniey doskonáłe/ á niżli młodzieńcá onego/ o ktorymechmy mowili/ iesli by był vsłuchawszy głosu Pánskiego/ wszytko przedał; ábowiem też mu ráde przekłádał/ co iuż Apostołowie dawno byli rzeczą sámą wypełnili. Lecz kto przedáie/ żadnego sobie práwá áni pánowánia nie záchowuie. Przeto też áni Apostołowie ná rzeczy swoie. S. Thomasz o tymże mowiąc ták powiáda; wątpić o tym nie potrzebá/ iż Apostołowie wszytko ślubili/ co do stanu doskonáłośći należáło. Kiedy opuśćiwszy wszytko/ Páná Chrystusá náśládowáli. Ale ieszcze iásniey Augustyn S. Z ziemie/ práwi/ obudzony iest on nádewszytkimi Bogátymi Vbogi. y z onego gnoiu podnieśiony iest nád wszytkie ludźie máietne on niedostáteczny/ áby śiedźiał z możnymi z ludu/ kto rym rzekł: Będźiećie śiedźieć ná dwánaśćie stolicách: y stolice chwały dźiedźistwá dáiąc im/ ábowiem mowili możni oni. Otochmy my opuśćili wszytko/ y ślichmy zá tobą. Ten ślub naymożnieyszy ślubili. To Augustyn. 2. 2. q. 88. ar. 4. ad 3. De Ciuit. li. 17. ca. 4.

Gdyż to tedy pewna że Apostołowie/ y Vbostwo/ y Czystość/ y Posłuszeństwo záchowáli/ ktemu te cnoty nietylko swiebodną wolą vmiłowáli: ále też tę wolą związkiem ślubu potwierdźili. Cożby zá przyczyná byłá/ czemu bysmy tego przyznáć niemieli/ iż ná nich y od nich są pierwsze fundámenty Zakonu świętego/ zá sprawą y rządem Páná Chrystusowym/ záłożone? A záiste ták przystało żeby táka rzecz ich zacnośćią y świątobliwośćią ozdobiona byłá/ y ći/ ktorzy wszytkich mistrzámi y Doktormi bydź mieli/ bez tey chwały/ nie byli/ w ktorey ták wielka ozdobá iest we wszelákiey ślicznośći ś. Ewángeliiey záwiązána.

Iáko Zakonny żywot czásow Apostolskich kwitnął.

Rozdział Dwudźiesty pierwszy.

Ten kształt świątobliwośći / ktory od Páná Chrystusá wźięli Apostołowie / tenże záraz ná pierwszym onym kośćiele / iáko iesżcze ná miękkim woſku do wszelkiego pociągnienia snádnym / ná wszelkie ná wylenie Duchá świętego / bárzo milcżkłonnym y sposobnym / wyrázili. Przeto y ono od wszytkich rzeczy świeckich wyprożnienie / y społ mieszkánie: nie onych tylko sto dwádźieśćiá osob obráło / ktorzy w iednym wieczerzniku záwárći / iákoby iednym ćiáłem byli / ále też y inszy tám tego czásu chrześćiánie / zá ich spráwą w Ieru-

Acto: 4 zalem rozmnożeni / o ktorych ták nápisano iest: Wielkośći wierzacych było iedno serce / iedná Duszá: á żaden z nich co miał / żeby to iego było nie powiádał ále im były wszytkie rzeczy społne: Abowiem cokolwiek było dźierzawcow Rol / ábo Domow / przedawszy ono / przynośili pieniądze / y kládli przed nogámi Apostolskiemi: Vdźielano tedy káżdemu / iáko komu potrzebá było. Wiec w tym sámym / że był iákiś ślub y iáwna obiet-

Epist: 8 nicá / wiele Doktorow to twierdźi ále osobliwie Ieronim S.

Acto. 5. Stąd sie też pokázuie / iż Piotr S. rzekł strofuiac Anániaszá: Czemu Szátan kuśił serce twoie / iż byś skłámał Duchowi S. y wiął z zapłáty roli? Nie skłamał ś ludźiom ále Bogu. Abowiem ieśliby one bezobrobliwość z nabożeństwá tylko / y ochoty świebodney woli spráwowáł: nie máiac ná sobie żadnego obligu. Ani by on przećiw Duchowi ś kłámał / áni by też ták ćiężkiego karánia nie zásłużył.

De script Słusznie tedy o onym wieku Ieronim S. Táki / prawi /

Eccle: in pierwszych wiernych kośćioł był / iácy teraz vśiłuia y stáráia

Philone: sie bydź Zakonnicy / áby nic własnego nie mieli / żeby żaden nie był miedzy nimi Bogáty / żaden Vbogi: żeby máietnośći ná vbogie rozdawáne były / żeby ná modlitwie / Psalmiech /

nauce/ y wſtrzymięźliwośći trwánie vſtáwiczne było. Iáko Lukaß S. świádczy/ źe tácy wierni ná początku w Ieruzálem byli. Osobliwie tedy tego czáſu nie tylko ſie poczęli/ ále teź y dźiwnie ſie rozmnoźyli ktorzy doſkonáłośći źywotá chrześćiáńſkiego prágnąć/ od inßych ludźi ſie odłączáli/ ná iedno mieyſce ſie gromádźáli/ z drugiemi w towárzyſtwie/ pod iednego ſpráwą y poſłußeńſtwem źyli. Abowiem ták piße Caſſianus/ iź ćwiczenie Zakonne/ od czáſow przepowiádánia Apoſtolſkiego początek wźiełó/ gdy wiele tákich/ ktorzy z ieći miłośćią doſkonáłośći/ nie tym ſie tylko contentowáli/ co wßyſcy czynili/ áby ſwoie rzeczy w iedno znośili: ále teź do wyźßych ſie rzeczy máiąc/ ná oſobliwe iákie przed miáſtem mieyſcá ſchodźąc ſie poczęli: ktorzy iź od źon/ y od ſpołecznośći ſwoich/ y od wßelkiego świátá tego obcowánia ſie wyſtrzegáli/ przeto od puſtynie/ Mnißy: od ſpołecznośći/ klaßtorni: ſą názwáni. Miedzy tymi lepak naprzednieyßym y drugich vczyćielem ś. Márka Ewángeliſtę być powiádáią Caſsianus y Ieronim ś. Lib. 2. ca 5. & coll. 18. ca. 5.

Lecz nie tylko w Ieruzálem ábo w Alexándryiey doſkonáłość oná ſłáneiá/ ále tegoź czáſu ná inße częśći świátá wnieśiona byłá. Bo ták czytamy iź w Murzyńſkiey źiemi. Corke Krolewſką Iphigenią/ S. Mattheus Apoſtoł y Ewángeliſtá Pánu Bogu poświęćił. w Grecyey Tekle Páwel S. w Rzymie Domitille S. Clemens. We Fráncyey S. Marthá Goſpodyni Zbáwićielá náßego/ po opowiedzeniu w Máſſyliey Ewángeliey/ Klaßtor ſobie zbudowáłá/ ná mieyſcu od Mężczyzn zewſząd oddalonym/ gdźie z inemi vczćiwymi białymigłowámi/ źywot práwie Niebieſki wiodłá. Náoſtátek ś. Dionizyus vczeń Páwłá ś: ták o tym ſtánie mowi: Z ktorego świádectwá nie tylko to ſie może zrozumieć/ iáko ieſt ſtárodáwny/ ále teź y to/ w iáki vczćiwośći wieku onego był miány. Stąd tedy práwi/ przewielebni vczyćiele náßy/ świętymi Eccle. Hierar. ca. 10.

ie imiony

ie imiony nazywáć roskazáli: iedni chwalcámi/ drudzy Mni-
chámi/ od szczyrey służby Bożey/ y osobnego á nierozdźielnego
żyćia sposobu/ iż ich to iednym czyni świetym złaczeniem/ rze
czy rozdźielnych/ ten Boskiey iednośći/ y ku dostapieniu/ Pá-
nu Bogu miley doskonáłośći. Tenże dáley opisuiac obrzad-
ki y Ceremonie/ ktorych gdy Mnichy poświacano/ był zwy-
czay vżywáć: ktemu y te Ceremonie co znácza wykłada. Na-
przod był zwyczay/ iż Kápłan przed Oltarzem stoiac czynił
Modlitwe do onego Aktu należaca/ ktora skończywszy/ do o-
nego ktorego obłuczyć miano/ przystapiwszy/ pytał go/ ieśliby
żywot świecki opuśćić/ y od niego mieyscem y weyrzeniem
zupełnie oddalić sie vmyślił. Potym mu nadoskonálszy żyćia
sposob przekładał wyświadczáiac mu to/ iż od tego czásu iuż
ma mierny y pospolity żywot ludzki przewyćieżyć/ w czym nay
wyższa stanu tego doskonáłość pokázował: poniewaź/ iáko on
powiada/ nie máia tákowi ná śrzednim żyćiu przestáwáć ale
do nadoskonálszego sie mieć. Przeto wiele Zakonnikom iest zá
kazano/ co ludźiom stanu śrzedniego wolno. Zeby to sámo
przed oczymá mieli/ áby z iednym/ to iest z Pánem Bogiem
złaczyć y iedno sie stáć mogli. Gdy tedy ten kogo świecono/
wyznał: Kápłan włożywszy nań známie Krzyżá ś/ Strzygł go/
wzywáiac nabożnie trzech Person Boskich/ á wszelki vbior z
niego zdiawszy/ w inszy go obłoczył/ á gdy go z inszymi ktorzy
przytym byli mile pozdrowił/ tedy mu náostátek Naświetszey
Sákráment podał. To Dyonizyusz.

Ktory potym tego wszytkiego przyczyne dáiac wykłada:
Włosy ostrzyżone znácza iż on wszytkie ludzkie y źiemskie vbiory
porzućiwszy/ y od tey godźiny imi wzgárdźiwszy/ sáma duszna
piekność a ma sie stáráć/ áby sie Pánu Bogu podobał. Suknie
záśie odmiáná/ wnetrzna sercá odmiáne znáczy: A iż go vpo-
mina/ iáko ten Hábit od pospolitego vbioru iest rozny/ ták też
iego żyćie y obyczáie rozne bydź máia. To záśie spolne pozdro

wienie: coś podobnego ma sobie rozumieć / co Zbawićiel powiedział / iż wesele iest w Niebie nád iedną duszą Pánu Bogu oddaną / á iż toż wesele y święta rádość tym też należy / ktorzy na ziemi Bogá náśládowáć vśiłuią. Náostátek że mu dáią Naświętszey Sákrámentu: to mu kłádźie przed oczy koniec / dla czego ten sposob żyćia bierze náśie / áby przyszedł do naywyższego y nadoskonalszego złączenia / z oną nieskończoną świątobliwośćią / iákiego pożytku z Boskiego towárzystwá Zakonnym ćwiczeniem miał dostąpić. Poty Dyonizyus.

Luc. 15.

Jednák mnimam że żadnego niemász żywotá Zakonnego miłośniká / ktory by chętliwie o pierwszych iego pieluchách / wszelki pobożnośći y gorącośći duchá pełnych / niechćiał co vsłyszeć / y iákoby oczymá ná to pátrzyć: ktora iednák wiádomość do tego też służy / o czym śie teraz mowi / áby śie okazáłá stárodáwność stanu Zakonnego.

Pisał o tym Philo / ktory był zá czasow Piotrá ś. y z nim miał rozmowę w Rzymie. Ten tedy iáko mowi Jeronim ś. z Zydow naywymownieyszy / nápisał xięgi / iákoby ku chwale narodowi swemu / z tym Tytułem. O cnotách nabożnie śie modlących: bo ták ich zowie / przeto iż w prozbách y w Modlitwách wszytek czás trawili. Toż też Euzebius stáry kośćielny Kronikarz o tymże pisániu Philonowym wspomina / y miedzy inszymi rzeczámi / to też świadczy / iż máietnośći swoich odstempowáli / y od wszytkich zabaw świeckich śie wystrzegáli / z miast wychodźili / á ná osobnych mieyscách mieszkali: pewnie to wiedząc iż towárzystwo z tákimi / ktorzy rozny żywot wiedli / był im nietylko nie pożyteczny / ále też y szkodliwy: To przerzeczony Philo Zyd świadczy y przydáie mowiąc. Jest / prawi / ná rozlicznych stronách świátá wiele tákiego rodzáiu ludźi ále osobliwie w Egipćie / á pod káżdym przełożonym bárzo ich wiele / y nawięcey ich około Alexándryey. Potym y mieszkánia ich opisuiąc / o kośćiołách kráin onych ták mowi.

De script. Eccle. in vita Marc

Przy każdym zgromádzeniu/co Klasztorem zową/święty Dom iest. Tám mieszkáiąc żywotá świetego táiemnice obchodzą: nic tám nie wnosząc / áni napoiu áni pokármu / áni żadney inszy rzeczy ku potrzebie ćiáłá należący/ ále Zakon y wyroki Prorockie/ Hymny / y ine tym podobne / ktorymi sie vmieietność y pobożność pomnażą y doskonáłą czyni. Y trochę niżey powiádą: Wszytek ten czás ktory bieży od zárania do wieczorá/ ná ćwiczeniu trawią: Bo pismo ś. czytáiąc miedzy sobą rozbieráią/ á pospolitą phylosophią duchownie wykłádáią. Mnimáią bowiem iż to co sie zdą iásnego w piśmie/ że tám iest coś pod figurámi zákrytego. Máią też y pismá stárych onych meżow/ktorzy przedśiewźiećia ich wodzámi byli. W ktorych wiele rzeczy iest pod Duchownym wyrozumieniem zákrytych. To tedy co mowi ten mąż/pokázuie sie że był ich słucháczem/kiedy pismo ś. wykłádáli. To záśie co wspomina o pismách stárych meżow/ ktorzy v nich byli: wielkie podobieństwo iest iż mowi o Ewángeliiey/y o pismách Apostolskich: tákże też o stárych wykłádách Prorockich. Jákie są te ktore list do Zydow y ine Listy Apostolá Páwłá ś. wsobie zámykáią. Wiele y inszych rzeczy w tych kxiegách opisuie/ wszákże to tylko zdáło sie zá rzecz potrzebną przebráć/ w ktorych on obcowánia Kośćielnego pewne znáki położył. Bo ták pisze. Lecz wstrzymieźliwość/iáko pirwszy fundáment iáki ná duszy zákłádáią: potym ná nim y insze cnoty buduią. Pokármu ábo napoiu żaden przed słońcem zachodu nie bierze: Bo ponieważ dla náuk duchownych świátłośći/ á dla potrzeb ćielesnych / ćiemnośći służyć miáły/ przeto tym wszytek dźień/ á temu namnieysza cząstkę nocy oddawáli. Niektorzy z nich cáłe trzy dni ná pokarm nie wspominą/ ktorym wiecey vmieietnośći/niżli pokármu pożądánie śi dźi ná myśli. Niektorzy ták sie weselą y ćieszą/ nád pokármem mądrośći iż we dwoy násob dłuży sie martwią: ták iż zá ledwie po sześći dniách pokármu vżywáią. Jesćze y to przydáie: Są też

ie: Oczeż prawi/y białychgłow zgromadzenia/z ktorych wie le iest w leciech bárzo podeszłych: Pánieństwo/ nie spotrzeby/ iáko Pogáńskie Popádie/ ale z dobrey woli dla gorliwośći ćwiczenia w prawdźiwey madrośći chowáią. Te ćielesnymi roskoszámi gárdząc/gdyż nieśmiertelnego ráczey potomstwá/ ktore/ sam miłuiacy Páná Bogá vmyśl/ z śiebie rodźić może/á niżli śmiertelne mieć prágną. Coż tu potrzebá temu przydáć iáko w iedno sie schodząc/osobno męszczyzny/ osobno białegłowy mieszkáły/ y iákie miedzy nimi ćwiczenia były / ktore iesżcze v nas trwáią: A osobliwie około dniá zbáwienney męki odkupićiela nászego/ w Postách/ czuynośćiách nocnych/ w słuchániu kazánia ábo świętego czytánia/ zwykliśmy sie báwić.

Te rzeczy/ tym sposobem iáko sie v nas sámych tylko/ áż do tych czásow dźieią/pilnie opisał: Osobliwie nocne wigilie przed wielkimi y vroczystymi świety: iáko śpiewáią Psálmy y Hymny/iáko iedni záczynáią/drudzy w milczeniu czekáią/po tym zgodnie ná záczęćie odpowiádáią. Przytym opisuie iákim porządkiem śiadáią/ osobliwie ten ktory nád wszytkimi stárszy: A kto by chćiał rzecz dostáteczniey wiedźieć niech sobie tego to Philoná Historią przeczyta. To Eusebiusz. 20.q.1. ca virgines ca. 17.

Tenże bieg ktory tu Eusebiusz opisał/ záwsze Zakon trzymał/ nie tylko onych czásow Apostolskich/ ále y potym przez trzy stalat y dáley. Tertulian bliżki czásow Apostolskich/ ná pisał kśięgi/ ktore y teraz czytamy/ o záwićiu Pánien. Jest też Canon bárzo stáry Piuszá 1. Roku P. 147. o Ceremoniách y sposobie poświacánia Pánien. S. Ambroży y Eusebiusz powiádáią że ten sposob od Apostołow poszedł. Owá wszyscy stárszy y święći Oycowie często wspomináią/o Pánnách z iákimi Ceremoniámi ie obłuczono y pokrywano/y zá oblubienice Boże poświącano.

Libr. 4. Ignaci Epi ad Tarsen: Cypri lib 1. Epi. 11. Orig Hom 17. & 19. in Luc. Iusti. Mar in Apol. 2. Cleme: Alexan:

Rufinus y Theodoretus piszą iáko S. Helená gdy do Jeruzalem dla szukánia Krzyżá ś. przyiácháłá/ iż tám náláżłá

Panny Bogu poświącone. Y Jeronim S. na rozmaitych mieyscách/ ale osobliwie w żywocie Malchusá/ ktorego młodziencem sam będąc/ iuż stárzuchnego poznał/ y klasztor y oycá klasztornego/ y towárzyskie wiela bráciey społżycie/ szyroko opisał: y prawie żadnego nie masz z stárych onych pisárzow/ ktoryby tey rzeczy/ nie tylko wspomnieć/ ale też znácznym świádestwem ozdobić nie miał.

A iesliby kto pytał/ iesli tenże co teraz iest/ był wiekow onych żyćia Zakonnego kształt: tedy nic nie trzebá wątpić/ iż tenże iest właśnie á nie inszy: á mowić ináczey/ Herezya pachnie. Abowiem y onego czásu/ nietylko Vbostwo y Czystość y stárszym swoim Postuszeństwo pod ślubem obiecowano/ iáko sie teraz z Philoná pokazáło/ ále też wszyscy ábo prawie wszyscy ślubámi sie obowiązali: ták iż odstąpić onego stanu zgołá sie nigdy nie godziło. Dla tego Innocentius II. ná Generálnym Concilium Rzymskim to postánowił áby sie żádney personie Zakonney do małżeństwa przystąpić nie godziło: ináczey żeby nic nie ważyło. O czym y Básili S. ták mowi. Kto śiebie sámego raz Pánu Bogu oddał/ y przez vroczyste śluby iemu poświęcił/ iesli potym do inszego sie żyćia spósobu vda/ grzech świętokraystwá popełni. Tenże w xięgách o Pánieństwie iesze szyrzey to opisuie y potwierdza/ dáiąc te przyczyny. Abowiem iáko cudzołostwo iest nie mał- żeństwo/ máiąc żywego męża ábo żonę/ do drugiego małżeństwá sie vdáć: Ták kto Pánu Chrystusow/ ktoremu iest poślubiony/ zawsze żywiącemu/ á z człowiekiem sie odda/ iest cudzołożnik. Toż Chryzostom/ toż Ambroży S. twierdzą/ tám ten o Zakonniku/ a ten o Zakonnicce/ iesliby prawi/ pospolitym prawem iść zá mąż chciáła/ cudzołostwo popełnia/ y nie wolnice śmierći sie stáie.

Reg. Fusca. 14.

Ad Theodo: Mona lapsum: Ad virg: lapsam.

Iáko potym Zakony sie rozmnożo-ne/ áż do nászych czásow.

Rozdźiał Dwudźiesty wtory.

DO tych miast przypátrowáliśmy sie Zakonnym po-czatkom/ potym też y postempkom: iuż teraz vcie-śnieysza bedźie/ Męstwo y doskonáłość ieg obaczyć. ktorey/ wieku onego złotego/ Constántyná wielkiego R. P. 350. dostąpił kiedy Kośćioł Boży w rozmáitych cze-śćiách/ tedy też osobliwie w tey pięknie zákwitnął. Tego po-mnożenia wodz y poczatek był Antoni on wielki/ ktorego ma-drość Boża do tey spráwy osobliwie wszytkimi dárámi z Nie-bá obdárzyłá. Abowiem iż przed nim y klasztory y Zakonni-cy byli/ dosyć sie z tego pokázuie/ co ś. Athánázy w iego żywo-ćie pisze/ iż on pierwsze poczatki Rycerstwá duchownego w klasztorach załozył pod inych misirzowstwem/ y w społeczno śći z innemi/ ktorych przykłádem y náśládowániem/ ták sie stá-rał w dobrym postąpić/ iż ná káżdy dźień stawał sie ich cno-ta lepszym/ á iáko pszczołá z káżdego iaki pożytek brał. Wszák-że on wierszy doskonáłośći chćiwośćia pałáiac/ dáley od społe-czności ludzkiey w głemboka pustynia/ y śiebie/ y swoie po-tym vczni/ śmiał przenośić. Przeto gdy iego świątobliwość iuż wszytkiemu świátu świećiłá / tákie serc poruszenie iego przykładem sie stało/ iż y Ormiánskie/ y Tátárskie/ Nitryskie/ oboiey Thebáidy/ y wszytkiego Egiptu pustynie/ Klasztorámi nápełnione były: ktore to klasztory iego iako powszechnego oy-cá madrośćia y rádą sie wspieráły.

A gdy inych bez liczby/ z iego ćwiczenia zrzodeł wypły-neło/ tedy osobliwie Hilárion on prawie drugi Antoni/ ktory/

iáko piße Jeronim ś. pierwßy w Pálestynie klaßtory fundował/ gdyż przedtym we wßytkiey Syryey nigdy Mnichá nie było/ on/ práwi/ począteky Fundator obcowánia tákiego stał sie w oney Prowincyey: Miał Pan Jezus w Egipćie stárcá Antoniego/ miał w Pálestynie Hilárioná młodßego Prze to przykłádem iego záczęło sie klaßtorow bez liczby/ á wßyscy sie do niego gárneli áby żywotá Niebieskiego náuki od niego bráli. Co on widząc chwalił łáskę Páńską/ á ku postempkowi dußnemu káżdego z nich vpominał. To Jeronim ś. o Hilárionie.

In vita Hilar.

Tegoż też czásu ś. Bázyli w Grecyey/ ktorego też Wielkim/ dla zacnośći iego zową. Ten żadney znáiomośći nie máiąc z Antonim/ ostrym dowćipem oświeconego rozumu swego ná to sie vdał/ iż dźiwnym sposobem zakonne ćwiczenia w prowádźił y rozmnożył: Jáko on sam też o sobie świadczy: Żáluią sie/ práwi/ niektorzy ná nas/ iż mamy ludźie ktorzy sie ćwiczą w pobożnośći/ ktorzy sie wyrzekli świátá y wßelkiego zábiegánia doczesnego: Co ćierniu Pan przypodobał/ bo ono nie dopuscza áby słowo do żyznośći przychodźiło. Tácy vmartwienie Páná Jezusowe ná ćiele swoim noßą/ y wźiąwßy náśie krzyż swoy/ náśláduią Páná. Ale ia lepak/ by też wßytkiego żywotá mego ßácunkiem/ chcę sobie te krzywde kupić/ y mieć v śiebie tákie ludźie/ ktorzy zá moim powodem to sobie ćwiczenie obráli. A teraz y w Egipćie słyße bydź tákowych ludźi cnoty/ á podobno y w Pálestynie żywot swoy sczyrze wedle Ewángeliiey prowádzą. Bá y w Mezopothániiey o tákichże ludźi doskonáłośći słycháć. A mychmy saiáko dźieći/ w porownániu z doskonáłymi. Tenże nietylko liczbą Zakonniki rozmnożył: ále też dálęko wiecey vstáwámi/ náukámi y Regułámi opátrzył y zmocnił: Bo przedtym do żadnych praw y vstaw nie przywiezowáli sie/ ále tylko kogo nádchnienie wnetrzne prowadźiło/ álbo żywy głos przełożonych vkazał; on

Epist. 65.

naprzod Práwá y Reguły bárzo świete spisał/ ktore by wßytek ten żyćia sposob zbáwiennie spráwowáły. On bowiem czás postánowił dla proby/ ktora gdy śie odpráwiłá/ ślubem śie wßyscy obowiązywáli: On inßy żyćia wßytek sposob opisał/ w ktorych śie cnotách ćwiczyć/ y co y iáko z śiebie złe wykorzeniáć nád to co zá karánie wystempny/ ieśliby ktory Reguł nie chował/ wedle miáry wystempku / miał ponośić. Wßytko ták mądrze y rostropnie/ iż nietylko ná ten czás od wßytkich to było przyięto y spráwowano/ ále áż do tych czásow wßytkiey Grecyey/ y owßem wßytkich wschodnich kraiow/ klaßtory żadnych inßych vstaw nie vżywáią/ iedno Bázylego. Tenże ieśćze y drugi rzeczy zbáwienney dokazał/ iż gdy przedtym ktokolwiek w Zakonie chćiał żyć/ sobie tylko y swemu postempkowi służył/ y vmyślnie od ludźi vćiekáli/ iáko od tych ktorzy pokoiowi duchownemu nieprzyiáli: On te świeta zabáwe iáko z trzećiego Niebá zwabił/ á bliżey miast y zgromádzenia ludźi stánowił/ áby też y bliźnim pożyteczna byłá. Piße o tym Názyánzenus wychwaláiac Bázylego tymi słowy: A żeby nie sobie tylko ále też y drugim był pożyteczny/ pierwßy on klaßtory wymyślił/ y sposob on Mnichow onych stáry y gruby/ w lepßy porządek y Zakonowi przywoitßy w prowádźił. Abowiem gdy to vważał/ iáko ći ktorzy w pospolitym żyćiu/ to iest z inßymi spolnie mießkáią/ choćiayżeby Zakonna wstrzemięźliwość chowáli/ y inßym mogli bydź pożyteczni/ ále nie ták sámym sobie/ ponieważ w wielu rzeczy z tych potrzebá śie im báwić/ ktore żywotowi spokoynemu y doskonálemu zdádzą śie bydź przećiwne. Ći záśie ktorzy dáleko ná pustyni mießkáią / státecznieyßy są w przedśięwźięćiu/ y bárźiey z Pánem Bogiem złączeni/ wßákże sobie tylko pożyteczni/ gdyż w rzeczách doświádczenia żadnego nie máią/ áni z drugimi opcuią: Złączyć ten y ow sposob vśiłował. Przeto klaßtory Zakonne nie dáleko od tych ktorzy w towárzystwie ludzkim mießkáią/ budowáć roskázował:

Orat. in laudem Basilii.

skázował: Iż gdy by potrzebá vkázowáłá/mogli bliźnim przybydź ná rátunek: á przećięiednák żeby byli włásnymi gránicámi od nich oddaleni/żeby y pokoy ich nie był nárußony/ y Zakonnicy z roboty zapłáce/ dla wyrządzenia bliźniemu vczynnośći mieli: á żeby też ich spráwá prez świeckie zámießánie nie stáłá sie nie pożyteczna/ y ieden drugiego ták mogł rátowáć/ żeby Zakonnicy żywot przez ich obcowánie tym ktorzy spolnie żyią/ był pożyteczny/ y świeccy od Zakonnikow/ pokoiá/ mądrośći/ y bogomyślnośći sie vczyli: iáko morze y źiemiá wzaiem sie obłápiáią. To Názyánzenus.

Gdy tedy łáská Boża w Grecyey/y ná wßytkich wschodnych kráiách/w rozmnożaniu Zakonnikow opsitowáłá/ y inße częśći świátá teyże hoynie doznawáły: Abowiem y w Mediolanie/ piße Augustyn S. iż widźiał klaßtor/ ktory Ambroży S. záłożył: Y sam Augustyn w Africe/ iáko Possidonius w iego żywoćie pißę/ meżki y białogłowski klaßtor fundował. co wiele Doktorow mniema/ osobliwie Antoninus/ żeby tenże to bydź miał Zakon ktory sie Eremitámi ábo Pußtelnikámi zowie. Ták bowiem wspomina/ iż Augustyn niż zostáł Biskupem/ nie dáleko Hiponu miástá/ klaßtor w gaiu zbudował/ ktory zá iego żywotá/ potym y po śmierći bárzo sie był rozmnożył/ y po inßych miástach hoynie roskrzewił. Potym zá wtárgnieniem nieprzyiaćielskim był spustoßony/ á Mnißy iedni do Włoch/drudzy tám y sám sie rozbiegli. Aż Innocencius Czwarty R. P. 1243. zostawßy Pápieżem/ gdy tu y owdźie rosproßeni byli Eremitowie/w iedno ich zebrał y Regułe Augustyná S. chowáć/ y w miástách im mießkáć roskazał: áby też bliźnym pożyteczni byli. Czego iescze lepiey dokazał nástepcá iego Alexánder Czwarty/ á to iż z widzenia iákiegoś Niebieskiego do tego był pobudzony. Gdy sie mu vkazał S. Augustyn z wielką głową á ćiáłá málego. Wźiawßy tedy ták wielkie pomnożenie/ záwße im dáley tym wiecey

Libr. 8. Conf. ca. 6

ten Zakon

ten Zakon się po rożnych stronach rozszyrzał: y ták iuż to imię Eremitow od pustynie nazwáne teraz iuż w pośrodku miast mieszkaiac/toż imię záchowáli: ále to pośledniejsza. Przeto wroćmy sie do czásow Augustyná ś. Tego też czásu wniesiono do Rzymu/ ábo ráczey rozmnożono Zakon/ o ktorym dáie znáć Jeronim S. wychwalaiac ś Márcelle/ gdy ták pi sze. Przedtym nie znáiome było w Rzymie Mniskie przedsie wziecie/ áni śmiał żaden dla nowośći rzeczy/ żelżywe/ iáko ná ten czás mniemano/ y podłe miedzy ludźmi imię to ná sie wziać. Márcellá/ ktora od kápłanow z Alexándryey stámtad dla boiáźni Ariusżowey ná wygnánie posłanych/ gdy iescze ś. Antoni był żyw/ náuczyłá sie ćwiczenia klasztornego/ nie wstydźiełá sie przyiać tego ná sie/co zrozumiáłá bydź przyiemno Pánu Chrystusowi. Dla tego gdy przed miástem w swym folwárku klasztor fundowáłá/zá iey przykłádem/ wiele klasztorow Pánieńskich/ y Męzkich/ wielkość bez liczby rozmnáżáć sie poczełá/ iż dla ich wielkośći co przedtym było żelżywośćia/ to potym chwálebna rzecza sie stáło. Epist. 16.

Tymi tedy poczatkámi fundowány Zakon/záwsze trwał y pomnażánie brał/ áż do Benedyktá ś. to iest wiecey niż przez sto lat: co y z tego zrozumieć sie może/ co onim Grzegorz ś. pisze/ iż go Roman mnich gdy w stále mieszkał/żywnośćia opátrował: y potym cáły klasztor/ po śmierći Opátá swego/ onego chćieli mieć zá swego stárszego ná mieyscu iego: że sie też y stad pokázuie/ iż przed ś Benedyktem byli rozmáici Mnisży we włoszech. Co choćiayże ták iest/ iemu przedsie iednák słusznie/ przypisuią/ iż iest oycem y Pátryárcha wszytkich Mnichow: ábowiem stan Zakonny iego świátobliwośći y madrośći poważnośćia ták bárzo sie rozmnożył / iż práwie słusznie poczatkiem iego názwánym bydź zásłużył. Abowiem gdy roku Pan: 700 Zakon swoy záczał / bárzo w krotkim czáśie dwánaśćie klasztorow we Włoszech fundował. Do Fráncyey 2 Dial c. 1. & 3.

S. Maurá/ á do Sycyliey S. Plácydá/ ine też ná ine mieyscá ná fundowánie klasztorow posłał:/ ktory nietylko w liczbie Zakonny/ ále też y w kárności rozmnożył: bo Regułe nápisał/ ktora podźiśieyszy dźień trwa/ ták mądrośćią nápełniona/ iż słusznie oniey Grzegorz ś. powiedźiał/ że iest w baczeniu osobliwa y w słowiech iásna. Przeto iáko Bázylego/ świát ná wschod słońcá/ ták Benedyktá ná zachod/ iáko początká y oycá Zakonu przymuie/ y ma w vczćiwośći. Z tego záśie iáko skorzenia rozmáite rozsczki / rozmáitych Fámiley wynikłeły/ toż przedśięwźięćie biorąc: tylko niektore rzeczki odmieniwszy/ ábo przydawszy/ po troszę od niego sie rozrożnili.

2. Dialog. cá. 16.

Z tych napierwsza byłá Cluniacenska/ ktora R. P. 913. Od Odoná Cluniácenskiego Opátá/ y początek y imie wźięłá. Abowiem ten człowiek náuką y świętobliwośćią kwitnąc/ Benedyktá ś vstáwy/ ktore iuż iáko pospolićie tryb przyrodzony nieśie/ zdáły sie mieć ku stárośći/ y powietszey częśći iuż były vpádły: do pierwszy ozdoby przyprowádźić vśilował y dokazał. Jegprzykłádem wiele Opátow we Włoszech/ w Hiszpániey/ w Niemcech/ w Ángliey/ o reformátią swoich klasztorow stáránia czynili. Y Pan Bog zdárzył/ że to sprawili. Ktorzy potym iednym duchem y zwiazkiem spoieni/ zdozwoleniem stolice Apostolskiey/ ná káżdy rok ziezdżáli sie dla rády y rozmowy iákoby vstáwy klasztorne niwczym niestábiáły: O wielkiey odmiánie piszą/ gdyż około dwu tyśiącu klasztorow nápráwionych/ y práwie ożywionych czytamy.

Z tegoż rodzáiu iest zakon Cámáldulenski/ początek iego S. Romuáldus, ktory około R. P. Tyśiacznego ták bárzo przykłádem świątobliwośći wiele ludzi do prawdźiwey pokuty pobudźił/ iż iesliby był sam nie pohámował/ wszytek okrąg źiemie/ (ták bowiem piszą) zdał sie w Zakon obroćić. Przeto ták wiele klasztorow wedle iego Reguły wszędźie budowano/ ták iż iákoby nowy zakon iákiś zdał sie bydź wzbudzony.

Táki też prawie początek y postempek był Zakonu ktory zowią Vallis vmbrosę, w śiedmndźieśiat lat y trzy po Cámáldulenskim. Temu początek dał Jan Gwálbertus / ktory gdy nieprzyiaćielowi/ ktorego w mocy miał/ dla męki Zbáwićielowey/ ktorey tego dniá pámiatká byłá/ proszącemu nietylko odpuśćił/ ále go też obłápiwszy ná mieyscu brátá/ ktorego mu on był zábił/ iáskáwie przyiął. Ták dálece vczynek ten Pánu Bogu śię podobał/ iż gdy on záraz do pierwszego Kośćiołá ktory śię mu w oney drodze tráfił/ z śiadszy s koniá wstąpił/ Crucyfix drewniány/ przed ktorym śię modlił/ iákoby śię ráduiąc ná przyśćie iego/ y iemu zá one vczynność dźiękuiąc/ że dla miłośći iego głownemu nieprzyiaćielowi odpuśćił/ głowę schylił/ ták iż trzescżenie drzewá głośno słyszeć było. Y tám oná łáská wośćią Páńska ták śię bárzo wzruszył/ że też záraz y świátem wzgárdźił/ á był máietnego y zacneg domu/ y Zakonny żywot przedśię wźiął. Naprzod przy tymże Kośćiele od Florencyey nie dáleko: potym ná mieyscu/ ktory zwano. Vallis Vmbrosa, podłym ná ten czás y niskim mieyscu: ktore w krotce / potym wielkimi dárámi Bożymi było vszláchćione: przeto y ten Zakon dźiwnie śię rozmnożył.

Wszákże miedzy tymi wszytkiemi żadna Fámilia nie iest zacnieysza iáko Cystercyenska / o ktorego początkách ták piszą/ iż R. P. 1098. zá Henryká czwartego Cesárzá/ Królá Fráncuskiego Philipá I. Robertus Molismenski Opát/ gdy Zakonniki swoie dla bogástw y dostátkow/ od pierwszego przedśięwźięćia widźiał bydź dáleko wypáczone/ nárádźiwszy śię z do skonálszymi á tych tylko ieden y dwádźieśćiá było Szedł do Kábilonu miástá zacnego/ tám ná iednym pustym mieyscu/ ktore zwano Cistercium / osádźił śię. Lecz potym gdy Molismeńscy Mniszy vpámiętawszy śię z wielkimi prośbámi záś przyzwáli do śiebie Robertá. Ontedy wracáiąc śię ná swoie mieysce/ Stephaná w Cistercium po sobie zostáwił/ ácz to

był wielkiey świątobliwości. Gromadká byłá bárzo máła/ y trwáła ták przez pietnaśćie lat/ iż sie iuż zdáło że sie ono záczęcie wniwecz obróćić miáło. Alić z rzadzenia Bożego Bernátá nie tylko go záchował/ ále y dziwnie ogłáchćił. Abowiem że trzydźiestu towárzyszow/ á trzemá bráty rodzonymi miedzy nimi/ do onego klasztorá wstąpił. A nie długo potym gdy sławá świątobliwości iego z onych ćiemnych kątow ná świát wynikáć poczełá/ ták wiele do swego náśládowánia ludźi pobudźił/ iż ná rozmáite kráie świátá/ Bráćia swoie rospuściwszy/ sto sześćdźieśiat klasztorow zá żywotá swego fundował.

Te iákom rzekł wszytkie Fámilie/ z Benedyktowey iáko ze źrzodłá poszły/ ktore czásow onych ták kwitnęły/ iż żadnych inszych w zachodnich kráiách nie było Zakonnikow/ áż do Cártuzyáńskiego/ ktory przedśie iednák Cisterceńskí trochę pierwey vprzedźił/ to iest sześćianaśćie lat. Tego początki dosyć iáwne y znákomite sa/ ábowiem gdy vmarł ieden Doktor bárzo vczony/ y wedle zdánia łudzkiego wielce dobry człowiek / ten przy wielkiey gromádźie ludźi ktora sie ná iego pogrzeb zeszłá/ przez trzy dni ieden po drugim: Pierwszego żeby oskárżony/ potym że był osadzony/ náostátek że był iuż potepiony/ wielkim głosem opowiedźiał. Bruno/ też wielki w oney Akádemiey Doktor przelekszy sie do swych vczniow rzekł: Ktoż tedy może bydź zbáwion/ ieśli przed świátem nie vćiecze? Przeto z sześćiá towárzyszow szedł ná puszczą: że ich oná wola Pánu Bogu przyiemna byłá/ Hugonowi támtego mieysca Biskupowi pokazano było: bo we śnie widźiał iákoby Máiestat Bożey ná one pustynią zstąpił/ á iż on Pálac przystoyny iemu budował. Potym widźiał też śiedm gwiazd dziwney iásności/ iákoby ná ksztalt korony zlekká od źiemie sie podnoszących.

Cármelitow też R. P. 1200. naprzod do Włoch iest wnieśiony Zakon/ iednák przedśie ludźie zacni to twierdza/ że

dáwnicy śię záczął: poniewáż R. P. 412. Ian Ierozolimski Pátryárchá/ ktory tegoż Zakonu był/ y on nim rządził/ y Regule im nápisał: Skąd śię pokázuie że iest dáwnieyszy. Sa niektorzy co trzymáią iż ieszcze od Apostołow záczęty iest ná Gorze Kármelus: co sámo imię pokázuie: w kośćiele náświetszey Pánny/ ktory napierwey ku czći iey ná świećie był zbudowány. Potym po wszytkiey Pálestynie bárzo śie był rozmnożył. Aż zá wtárgnieniem Sárácenow rozbieżeć śie muśieli. Ale gdy one pohańce potym wygnano/ co było około R. P. 1100. záś tám zakwitnął. To pewna iż wośmdźieśiat lat po tey náprá- wie/ Albrycht Pátryárchá Ierozolimski/ człowiek vczony y pobożny/ one vstáwy od Iana Pátryárchy podáne odnowił y po- żytecznie rozmnożył. Te Regule/ gdy śie po rozmáitych częśćiách Europy Zakon ten szyrzyć pocżął/ tego czásu iáko śie sprzedku pośćiedźiáło/ Honorius III. Papież zá obiáwieniem Naświetszey Pánny/ potwierdźił. A nie długo potym Innocencius IIII. wielkimi go przywileymi ogłádźił/ y wopiecę stolice Apostolskiey przyiął. Szcześliwy wiek/ nie tego tylko Zakonu rozmnożeniem / ále też y drugich czterzech: Fráncißkanow/ Dominikanow/ Celestynow/ y Serwitow/ postánowieniem. Fráncißkanow záczął śie R. P. 1212. ábowiem tego roku ś. Fráncißek Regule swoie do Innocencyuszá III. przyniosł y potwierdzenie otrzymał. Sprzodku máłe y słábe śie zdáły być iego początki/ ále w krotkim czáśie iákoby cudownie/ dźiwnie śie rozmnożył/ iż nie długo potym/ ná Generálney Cápitule w Assisium pięć tyśiecy Bráciey było: y záraz ná ten czás pięć set do Zakonu pryieto/ y ták w krotce wszytek świát nápełnił. Y owszem zá czásem/ do tákiego iáko teraz widźiemy rozrodzenia przyszedł/ iż śie ná trzy częśći ábo y więcey rozdźielił: á te wszytkie częśći ták są opsite/ iż káżda z nich iákoby zakon iedenprzez śię vkázuie. Valden. de sacram: tit: 9. c. 84

Dominikanow od Dominiká ś. y imię y początek wźiął.

Ten naprzod od Oxomeńskiego Biskupá Canonicus Regularis vczyniony: gdy w Tolośie przez dźieśieć lat ná przeciw heretykom vstáwicznie walczył/ potym zkielká towárzyszow zmowiwszy sie/nowy sposob żyćia y Regułe sobie spisał: miánowićie że sie ná przepowiádánie Ewángeliey/ śiebie y swoie obowiązywał: y dla tego Zakon káznodźieiow chćiał bydź názwány. Ten naprzod Innocencius III. zá czásu Concilium Láteráńskiego/ słownym wyrokiem/potym Honoriusz III. R. P. 1216. pismem potwierdźił.

Serwitowie niedługo potym to iest w szesnaśćie lat poczeli sie we Florencyey/ ktorego czásu Fryderyk II. Cesarz Kośćiołowi y Grzegorzowi IX. Papieżowi wielkie szkody y przykrośći wyrządzał. Piszą iż śiedm meżow szláchetnych y bogatych/ bedac głosem z Niebá vpomnieni/ zeszli sie ná iedne gorę: tá gdy przez niektory czás przemieszkáli/sámá świątobliwośći ich świátłość/stámtąd wynikáiąc/one świátu wydáłá Dla tego wiele sie ludźi rozmáitych do ich towárzystwá przyłączyło. Potym ná rozmáite strony żądáni/wiele mieysc/ zwłasczá we Włoszech ośiedli. Imie to Serwitow dla tego násie wźieli/ iż sie sługámi/Naświetszey Pánny Mátki Bożey/bydź ozywáli.

Po tych nie długo powstáli Celestynowie od Piotrá Moroná záłożeni. Ten naprzod nápuscży przez wiele lat przeżył/ potym gdy żywot iego czestymi cudámi wsławiáć sie począł/ nietylko po Włoski źiemi/ áleteż y po wszytkiey Europie/ták wiele ludźi do niego sie gárnęło/ iż ich ná wiele mieysc rozdźielić było potrzebá. Przeto iż ná ten czás w Lugdunie Concilium Generálne było/ ná ktorym był Grzegorz X. Papież Tám szedszy Piotr/ przedśiewźiećia swego y vstaw potwierdzenie otrzymał/ R. P. 1274. A iż ten Zakon Celestinus názwány iest/tá przyczyná byłá. Iż ten iego Fundator we dwádźieśćiá lat potym Papieżem był vczyniony/y Celestinus piąty názwány/

ktore imię potym w tym Zakonie zostáło.

Niemamy też opuszcząć Krzyżakow / ktorych byli dwá Papieże początkámi/ Alexánder III. y VI. W niektorych listách nayduie się iż od Cletá successorá Piotrá ś. poszli: nie żeby ná ten czás te forme Religiiey/ ktora teraz widzieć w obcych kráiách/ mieli/ ále iż było zgromádzenie ludźi niektorych/ ná przymowánie Chrześćian/ zwłasczá obogich pielgrzymuiących: ktore gdy potym rozmáitych Tyránnow osobliwie Juliáná Apostáty okrućienstwem było strapione Náostátek od Vrbaná II. podźwignione iest: tego czásu/ kiedy Pánowie Chrześćiáńscy wźiąwszy Krzyż ś przećiw Pogánom walczyli / Antyochią y Jeruzálem szczęśliwie otrzymáli. Ozdobiony záśie od Alexándrá III za dobrodźieystwo/ iż gdy on Frederyká Bárbárussy gwałtu vchodząc/ w ich domiech y Szpitalách często y ochotnie był podeymowány/ choćiayże przećiw groźnym wyrokom Cesárskim Aż náostátek Pius II. R. P. 1460. ná Concilium Mántuáńskim / kiedy expedicią do ziemie świętey gotował/ błękitny im vbior náznáczył/ nie pewna dla czego / gdyż przedtym szárego vżywáli.

Oliwetáńskiey też Fámiliey są znákomite początki. Tego Fundatorem powiádáią bydź B. Bernátá Tolomea/ ze dwiema drugiemi/ ktorzy ieg pieknа orácia/ ktorą on w Senenskiey Academiey gdźie czytał Philozophią/ o márnośći świátá/ ták o ná ten czás z świátem się żegnáiąc miał/ w zruszeni byli/ przeto żeby Niebieski żywot snádniey wieść mogli/ dáleko się od ludźi ná iedne gorę/ ktora Oliuetus zwáno (y dla tego wszytek ten Zakon Oliwetáński iest rzeczony) odwiedli. R P. 1320. z táką gorącośćią/ y ták śćisłą kárnośćią/ iż ich sławá wielu do náśládowánia pobudźiłá. W tymże mieśćie Seneńskim nie długo potym to iest R. P 1356. Począł się też ten Zakon ktory Jezuatow zową/ iego wynálazcą był Jan Columbinus/ ktorego przedźiwnie náwrocenie stáło się z czytánia Histo-

nia Historyey S. Máryey Egipcyáki/ ná ktorą był trefunkiem nápadł: przeto gdy śpredká wszytek się odmienił/ bárzo świątobliwy żywot/ wszytkich dobrych vczynkow y osobliwie wzgárdy siebie sámego pełen prowádził. Potym gdy się do niego cokolwiek towárzyszow zebráło/ tych wszytkich Vrban v. iáko prawdziwe sługi Boże/ w opiekę przyiął/ vstáwy ich potwirdził/ y wielą przywileiow oszláchćił.

Tegoż prawie czásu powstał Zakon Pustelnikow ś. Jeronimá/ osobliwie w Hiszpániiey y w Portugáliey: Tego fundator był Piotr Ferdinand/ ktory Piotrá Krolá Cástelle dwor porzućiwszy/ w ktorym się on ták dla Oycowskich/ iáko y iego własnych posług y dźielnośći bárzo kochał: naprzod się przyłączył do niektorych Pustelnikow ná puszczy mieszkáiących/ potym Regułę ś. Jeronimá/ ktorą on w Betleem záczął/ gdźie przez wiele lat kwitnęłá/ ále gdy z czásem vpádłá/ on ią z towárzyszmi rownego Duchá/ odnáwiáć począł. Przyszedł potym do Rzymu y Grzegorzowi iedennastemu on wszytek sposob żyćia pokazał R. P. 1383. y potwierdzenie otrzymał.

Potych pokazali się ktore zową Minimi/ namnieyszych imię sobie wźięli R. P. 1450. ći pokorę/ ktorą w przezwisku noszą. Żywotem też y w postępkách pokázuią. Tych początek był ś. Fránćiszek z Pawle/ ták Miásteczko zową we Włoszech/ z ktorego był rodem. Był to człowiek wielki we wszelákiey świątobliwośći y czynienia cudow. Przeto nie dźiw że Zakon ná tákim Fundatorze wspárty/ po wszytkiey Włoskiey źiemi y Hiszpániey/ ále osobliwie po wszytkim Krolestwie Francuskim/ ták świećił y teraz świeći świátu/ iż słusznie z onymi stárymi się snáć porownał.

O Zakonnikách stanu Kápłáńskiego ábo Clerickiego.

Rozdział Dwudziesty Trzeci.

JEsliż iest prawdá/ iákoż iest: co się niedawno o Stanie Apostolskim/ y o doskonáłośći czásow onych pokazáło/ iż nietylko przedtym był Zakon Clerykow/ále y ná pierwszy Zakonnicy z Clerykow byli. Abowiem iż zakon ná trzech onych ślubách/ o ktorych się iuż ták czesto mowiło/ zależy; á te śluby iż Apostołowie czynili/ y rozum y świádectwá wiela Doktorow to wyświadczáią. Coż by zá przyczyná bydź miáłá czemu by się przyznáć nie miáło/ iż oni byli Zakonnikámi/ y od nich żywot zakonny poczatek swoy wziął? Coż też zápewne twierdzić się godzi/ o duchowieństwie czásow onych práwie wszytkich/ ktore gdy ná ksztáłt Apostolski formowano/ do tyże doskonáłośći wiedziono. O czystośći watpić nie potrzebá/ iż przy święceniu ślubiona byłá/ bo chociayże nie ktorych do świecenia przypuszczano co żony mieli/ wszákże iáko Doktorowie świadczą/ w tym też Apostołow náśládowáć zwykli/ iáko oni/ co się iuż pokazáło/ vżywánia Małżeństwá zgołá zániecháli. Posłuszeństwo záśię káżdy swemu Biskupowi obiecował: tey obligácyey iásne się znáki nayduią/ osobliwie ono co o S. Márcinie czytamy/ iż ś. Hilárius zámiłowawszy się iego cnoty/ áby go sobie bárziey zniewolił/ ten sposob nálazł/ iż mu dał świecenie. Grzegorz też ś. świadczy iż był zwyczay w Rzymie zá swego czásu/ że ktokolwiek w ktorym Kośćiele świecenie wziął/ odyść od niego wolnośći niemiał. To oboie iescze po dziś dzień w kośćielnym zwyczáiu zostáło/ iż ktorych ná Káplánstwo świecą// ślub czystośći wiecznej ná się biorą: tákże też własnemu Biskupowi posłuszeństwo rzetelnie y wyráźnie obiecuią: ále to zwyczay terázniejszy/ troszke przestroniey sobie wykłada/ ábowiem iuż máło tákich rzeczy zostáło/ w ktorych duchowni przełożonym swoim

Medina. Lib. 2. de contin. ca. 35. & alii multi.

są powinni bydź posłusznymi/ ná on czás lepak y we wszytkim
y doskonále. Czystości zásie tenże iest ślub co y zakonnikow/ iż
im nietylko niegodźi sie przystąpić do małżeństwá/ ále choćby
ktoprzyiął/ mocy żadney niema/ y wniwecz sie ono źiećie obra-
ca. Co sie záś tknie Vbostwá/ o ktorym/ ieśli sie obyczáiem te-
ráznieyszym przypátrzyć będźiem chćieli/ wietsza sie nayduie
trudność/ ále ieśli stárym obyczáiom/ nie masz nic iásnieyszego.
Abowiem dawne postánowienie było/ áby Clerycy/ ze wszy-
tkich oyczystych dobr/ ieśli by ktore mieli/ vstempowáli/ á żeby
Refertur nic zgołá swego własnego nie mieli. Swiadczy o tym Je-
12. q. 1. ca. ronim ś. ktory te przyczynę dáie/ czemu od początku w kośćie-
Dno. le Bożym/ Clerykom głowy golono/ áby tym sie znáć dáło zło-
żenie wszytkich rzeczy doczesnych/ bo ná sámey strawie y odźie-
niu przestáiąc/ nic własnego mieć niemáią/ ále wszytkie rzeczy
Lib. 2. de spolne. Toż świadczy Prosper stáry y zacny Autor. Potrzebna
vita con- iest/ práwi/ kośćiołowi máietności mieć/ ále niemniey potrze-
templa. c. bna dla miłośći doskonáłośći/ własnymi pogárdźić: ábowiem
9. nie są własne/ ále pospolite kośćielne. Przeto ktokolwiek opu-
śćiwszy ábo sprzedawszy wszytko co miał/ stáie sie rzeczy swych
wzgárdźićielem: A gdy sie stánie w Kośćiele/ przełożonym/ wszy-
tkiego co ma kośćiół/ zostáie szafarzem. Y przywodźi potym
Pauliná y Hiláriuszá świetych Biskupow/ ći obádwá/ oyczyste
dobrá y folwárki poprzedawszy ná vbogie wydáli/ potym gdy
byli ná Biskupstwá podwyszeni/ dobrá Kośćielne pilno sprá-
wowáli. A iż spolny żywot wiedli/ y to co sie powiedźiáło/ y list
12. q. ca. d Clemensá Papieżá vczniá Piotrá ś. ktory on pisze do ducho-
lectissimis wieństwá Jerozolimskiego/ o tym świadczy: gdźie powiáda
iż spolny żywot potrzebá żeby wszyscy wiedli/ á osobliwie ći/
ktorzy służyć Pánu/ y żywotá Apostolskiego y vczniow ich
In respon náśládowáć prágną. Tákże też Grzegorz ś. do Augustyná
ad eum ca. Angielskiego Biskupá pisząc/ ták mu roskázuie/ áby w An-
1. & 2. gielskim/ ktory ná ten czás powstawał/ kośćiele/ tákie obco-

wánie miedzy Cleryki wprowádził / iáko było w pierwszym kośćiele oycow nászych/miedzy ktorymi żaden nic swego włásnego niemiał/ále wszytkie rzeczy mieli spolne. Jest też miedzy świetymi Canony/Eugeniusá II. Decret/ gdźie roskázuie/ áby wszyscy Clerycy/ ieden Refektarz/ ieden dormitarz y ine offiicyny mieli. Náostátek iż do tego ślubna obietnicá przy dawána byłá/ pokázuie sie z listu Vrbaná Papieżá do wszytkich Biskupow/gdźie miedzy inszymi mowiąc do Clerikow. Kto kolwiek/ práwi/z was/ spolny żywot wiedźie/ y ślubił że nie miał mieć nic swego własnego/ niechay tego pátrzy áby ślubu swego nie łamał/ ále to co Pánu Bogu obiecał/spilnośćią záchował: żeby sobie nie potepienie/ále zbáwienie pozyskał. Bo lepiey iest nie ślubowáć/ á niżli ślubu/ co lepszego iest nie wypełnić. Szczego wszytkiego to sie pokázuie iż ábo wszyscy Clerycy/ábo niemal wszyscy wieku onego/osobliwie ći/ktorzy żedzą do wietszey doskonáłośći mieli/ te trzy śluby przymowáć zwykli: á to z tąd idźie/ iż też prawdźiwie Zakonniká mi byli. Co Doktorowie przymuią/osobliwie Medyná/ ktory to szeroko wywodźi. A miedzy inszymi z sámego imieniá Kánonik/ ktorego po dźiś dźień wszedźie iest vżywánie/á to imie nic inszego nie znáczy/ieno pod Regułą żyiący. Ani też byli w tey mierze rozni Plebani/ iáko by tym godźiło sie co mieć/ ále iż im potrzebá/ przy swoych páráfiách mieszkáć/ przeto iż tey społecznośći z drugimi záchowáć nie mogli/ wyięći byli/ iáko teraz Mniszy/ gdy z roskazánia stárszego swego w iákim Kośćiele vrząd Pásterski odpráwuią. To on. Y owszem przydáie/ iż ták własne było tego Duchowieństwá / Vbostwo to / w ktorym Zakon zależy/ iż to co własnego mieć poczeli/ że to z pozwolenia poszło/ á to sententią Augustyná ś. potwierdza/ gdźie powiáda/ iż to v śiebie postánowił/że żadnego nie miał ná Kápłáństwo świećić/ áż by obiecał iż spolny żywot wieść chćiał. Lecz iż potym te ráde odmienił/by snać kto/co by gorzy

12. q. 1 ca. Necessaria.

Refert. 12. q 1 ca. scimus.

Lib. 5. de continen. ca. 10.

Serm. 2 de vita com: Clerici refert: 12. q. 1. c. certe.

gorzy było/ przez zmyślánie y pokrytość Regułe zgwałćił/ y obietnice złamał. Przeto choćiaż by kto w społeczności mieszkáć niechćiał// iż go miał do Cleryſtwá przypuśćić. Ztąd tedy dowodźi Medyná/ iż sámá rzecz/ Vbostwá potrzebowáłá/ lecz iż tego nie wszyscy czynili/ dispensátia w tym byłá. Tey folgi dwie bydź naydúie przyczyny: Jedná/ wielkie rozmnożenie Cleryków: bo iż ták lud Chrześćiáński sie rozmnożył/ máła liczbá sług Kośćielnych wszytkim dosyć vczynić nie mogłá: Bá y sámá Kośćielna ozdobá tego potrzebowáłá/ áby wiele sług miał/ dla tego nie mogła sie w ták wielkiey liczbie: oná goracość doskonáłośći záchowáć. Druga/ iż im dáley czásy od pierwszego onego stanu kośćielnego odstepowáły/ tym wiecy y miłość Boża w ludźiách gásnełá/ y miłość sámych śiebie y wczásow swoich/ bárźiey opſitowáłá Przeto iż iuż było trudno ták wielka trzode Cleryków w tákim wszytkich rzeczy obnáżeniu záttrzymáć/ iednák zostáło to stáránie w niektorych co goretsze nabożeństwo mieli/ ták vrzedy kápłáńskie odpráwowáli/ że też Zakonnych spraw y kárnośći wszelákiey nie zápámietywáli.

Epist. 25. Te chwałe przypisuie ś. Ambrozy/ S. Eusebiuszowi Wercellenskiemu Biskupowi/ że on swoie Duchowieństwo ták wyćwiczył/ iż po nich dwu rzeczy mieć chćiał: Klasztorna wstrymieźliwość/ y kośćielna kárność. Te rzeczy/ prawi/ pierwszy w stronách zachodnich/ choć miedzy soba rożne/ Eusebius świetey pámieći złaczył/ iż w mieśćie mieszkáiac vstáwy Mniskie trzymał/ y kośćioł rzadźił postu trzezwośćia. Abowiem wiele pomocy przydáie do godnośći kápłáńskiey/ kiedy do ćwiczenia w wstrzymieźliwośći y sposobu przystoynośći młodość przywiaże/ y obcuiace w mieśćie oddali od vżywánia miásta y obcowánia: To Ambrozy o Eusebiuśie/ ktorego iesli sie dobrze przypátrzymy nie zgoła pierwszym czyni ktory to záczał/ ale tylko w zachodnich stronách/ bo na i-

nych częściách świata iuż táki sposob dawno był w prowádzony. Co też o ś. Augustynie czytamy iż on klasztor przy kościele Cátedrálnym postánowiwszy/ chciał iż wszyscy iednego stołu y spolnych dochodow vżywáli: á iż żaden nie miał nic swego/ powiádáiac iż táki sposob od świetych Apostołow był w prowádzony. Potwierdza to Bullá Piuszá iiii. gdźie o Kánonikách Regulárnych mowiac te przyczyne przydáie/ iż ten porządek ábo Zakon od Apostołow był postánowiony. Przeto Augustyn ś. nie ták wynaleźyciel iáko náprá wiciel był tego Zakonu Clerykow. O czym żaden nie wątpił iż ten iest o ktorym śie teráz mowi/ Cánonicy Regulares. Abowiem ták piszą/ po śmierći Augustyná ś. gdy miásto Hipon gdźie był Biskupem zburzyli wándáli/ Gelasius ktory był z támtych kráiow/ kilka towárzyszow tego Zakonu przyszedł do Rzymu/ y potym gdy Papieżem został/ oni drudzy w tymże żyćiu trwáli/ ktorym on przy kośćiele Láterámienskim dał mieszkánie/ czego ieszcze po dźiś dźien znáki są y w ruinách mieszkania onego/ y w pewnych przywileiách im nádánych/ tákże ich vrzędy y zabáwy/ to iest áby msze y kazánia do ludźi miewáli áby im Sákrámentow vżyczáli. Owá wszytkie Apostolskie y Kápłánskie vrzędy zeby obchodźili/ á to w spolnym żyćiu/ żadney rzeczy własney nie máiac/ pod iednego przełożonego posłuszeństwem mieszkáiac. Co śie też stad potwierdza iż napierwey Bonifacius viii. te Regulárne Kánoniki od Láteranu/ gdźie przez ośmset lat mieszkáli/ oddalił/ á ná ich mieysce Kánoniki świeckie postánowił y ná pewne częśći dochody rozdźielił/ ktore przedtym spolne były. A nie tylko w Rzymie/ ále we wszytkich kráinách Zakon ten trwał. Co y stad śie pokázuie iż ś. Dominik w Hiszpániey/ ten sposob żyćia przez czás niektory trzymał/ y we Francyey zá czásow Bernárá ś. wiele tákich klasztorow było/ iáko śie z listow iego pokázuie. *Possidonius in vita August.*

Clerikow tedy Regularnych/ ile wiedźieć możemy/ iuż ie-

 den rodzay

den rodzay był/ o ktorych się mowiło/ to iest Kanonicy. Wszakże iednák potym czásow nászych/ kilká onemu poniekąd podobnych Zakonow/ z woli Bożey y opátrznośći iego/ powstáło: z niemáłym iáko baczymy dobrem kośćielnym/ do ktorego/ iáko do winnice Páńskiey spráwowánia przyszedszy tym gorętszy/ ochotniey/ y pożyteczniey prácuią/ iáko zwykli świeży robotnicy/ śił zupełnych y nie sprácowánych.

Z tey liczby iest też nász Zákon Societatis IESV, ktory P. Bog tych ostátecznych czásow to iest R. P. 1540. ná świátło wywiodł. Abowiem tegż Roku od Páwłá III. iest potwierdzony y Apostolskimi Dekretámi vmocniony. Przeto nic o Fundatorze y o innych iego początkách nie wspomnię gdyż są wszytkie rzeczy iásne. Tylko o przedśięwźięćiu iego trochę námienię/ iáko/ ták Zakonne ćwiczenie z Clerykskim sposobem żyćia/ to zebránie złączyć vśiłuie/ iż co w oboygu naylepszego y naprzedniey szego iest/ to w sobie ile być może zamknąć chce. Abowiem iż Zákonne częśći te są przednieysze/ Vbostwo/ Vćieczká od świátá/ odłączenie od ćiáłá y odekrwie/ Posłuszeństwo wieczne: A to że wszytkich nawiecey/ gdyż ono iest iákoby istotá zebrániá tego/ y w nim nawiętsze ćwiczenie swoie kłádźie/ żeby w tey cnoćie Synowie zakonu tego/ iáko nadoskonálszymi byli: y tá iest bárwá ktora ie nabárźiey od inych Zákonow rozni/ bo vśiłuie nie tylko skutkiem y wolą/ ále też y rozsądkiem/ nie swoie ále stárszego we wszytkim wolą y skinienie doskonále wypełnić.

Clerystwá záśie kształt iesli go chcemy doskonále wyłożyć ten iest/ ktory święći Apostołowie iáko Mistrzowie Niebiescy postánowili. Ten nie pomáłu rozny był/ od tego ktory teraz widźimy. Abowiem stáry on/ te vrzędy y zabáwy miał: vczyć/ przepowiádáć Ewángelią/ prostym náukę chrześćiáńską dawáć/ Sákrámenty száfowáć/ náostátek oczyszczáć/ oświecáć/ y ku doskonáłośći przywodźić dusze ludzkie. Poniewaź tym

troiákim

troiakim sposobem sprawy kościelne/ ten porządek/ Niebieskiey oney Ierarchiey kształt pokazuie. Táki tedy sposob/ nász ten iákikolwiek iest zakon wziął przedsię/ áby to wykonał/ co/ po własnym zbáwieniu y doskonáłości bliźnych też zbáwieniu y doskonáłości może bydź napotrzebnieyszego / mowiąc / czyniąc/ osobno/ iáwnie/ w domu swoim/ y w cudzym: owá wszelką drogą y sposobem.

A iż też y szkoły dla ćwiczenia ludzi młodych ma: áni to nie iest rożno od vstaw stárodawnych. Abowiem ták czytamy w stárych Conciliách/ áby kápłani y Mniszy szkoły mieli w klasztorách y przy kośćiołách/ gdźieby wierni/ syny swe náćwiczenie posyłáć mogli: Y owszem Básili ś: gdy te Questyą zádáie/ iesli się godzi áby miedzy Mnichámi byli misstrzowie dźiatek ludzi świeckich. Odpowiáda że się godzi/ bo iest wedle Ewángeliey ś: byle iedno tym końcem/ áby one znáukámi w pobożności y boiáźni Bożey ćwiczeni byli. Rzecz tá może bydź wielą przykłádow stwierdzona/ iáko rozmáite klasztory/ iáwne szkoły miáły: nie tylko dla swoich/ ále też y dla świeckich. To ile się tknie nászego zebránia:

6. synod. ca: 4 et 5. cont. mog. c: 45.

Reg. breu. q. 292.

Lecz wracáiąc się do wszytkich w obec Clerikow Zakonnych przedśięwźiętych vstaw/ snadnie się może obaczyć/ iáko te máią bydź chwalebne y wszelkiego przyięćia godne/ w ktorych dwoiákie te święte zabáwy/ ták bárzo zacne y potrzebne/ mogą bydź náleźione. Abowiem wątpić nie potrzebá iż te są iákoby dwie oczy kośćielne/ ábo dwie ręce y rámioná/ ktorych on do wszytkiego vżywa/ Zakon Clericki y Zakon Mniśki/ ſą obadwá zacni y káżdy we własnych dobrách opsituiącz. W Clerickim to iest osobna/ praca o koło zbáwienia bliźnych/ walká z Szátánem/ rozmnażánie chwały Bożey/ sámá Dostoyność Kapłańska/ szafunek táiemnic Boskich. W Mniśkim zaśię/ święte ono obnażenie/ nie máiąc nic swego własnego/ miłość Braterska/ wielka zgodá y iedność/ iedno ćiało z

wielą

wielo czlonkow/ spolne wspomagánie/ posłuszenstwo stárszym złaczone z pokora stanu sámego/ y stymi owocámi ktore z posłuszenstwá pochodza.

Przeto gdyż ieden żyćia sposob/ ták wielkie dobrá ma/ ktorych drugi nie ma/ co to będźie zá żywot táki w ktorym obá dwá sposoby sie náyduia/ y oboygá dobrá sie zbiegáia/ iż záraz z wlásnym pośćiemkiem/ co czynia Mnißy/ y bliżnych dobrá zbáwiennego nie opußczáć/ co wlásna iest Cleristwá? Y owßem z tego sámego złaczenia oboiá rzecz wietßa y hoynieyßa bydź muśi/ á niżli kiedy byłá káżda przez sie rozdźielona/ ábowiem y Pan Bog wietßa temu łáskę dáie/ kiedy dla iego chwały inym ku zbáwieniu pomaga/ y w bliżnych tym wietße sie pożytki pokázuia/ im naczynie sámo do wypráwienia tych pożytkow użyte/ z Pánem Bogiem/ ktory ich przednieyßym iest sprawca/ będźie złaczone: á to złacenie przez cnoty sie dźieie/ osobliwie dwie: przez Posłußenstwo y Pokore: A te obiedwie

Epist. 25. sa wlásne stanowi Zakonnemu. Pieknie Ambrozy ś. o tym dwoiákim żywoćie rospráwia/ y miedzy soba ie porownywa Te dwie rzeczy/ práwi/ że sa w pilnieyßym nabożenstwie Chrześćiánskim zacnieyße/ żaden nie watpi/ Clerickie urzedy y Mniskie práwá y ustawy: tám te do ludzkośći y obyczáynośći sa kárnośćia/ á te wstrzymięzliwośći y ćierpliwośći przyzwyczáiánie: Tám te iákoby ná widoku/ á te w skrytośći: ná

1. Cor. 4. te pátrza/ á te kryia/ Przeto dobry zapáśnik mowi: Dźiwowiskiem stálismy sie świátu temu. Ten tedy żywot ná plácu/ á ten w iáskini/ ten przećiwko nierzadowi świeckiemu/ á ow przećiw ćiáłu brykáiacemu/ ten podbiia pod władza rozumu roskoßy ćielesne/ á ow ućieka przed nimi: Ten przyiemnieyßy ále ow bespiecznieyßy: Ten siebie sámego rzadźi/ á ow powśćiaga/ ále y ten y ow siebie sámego zápiera/ áby sie stał

Math. 16. Chrystusowym: Bo doskonáłym rzeczono: kto chce przyść zá mna niech záprzy śiebie sámego sobie/ á weźmie krzyż swoy

y naśladuie mię. Ten tedy walczy/a ten na strone vchodzi: ten podniety roskoszy zwycięża/ á ow przed nimi vćieka: Temu świát vkrzyżowány/ álbo on też świátu: á owemu iest nie wiádomy: Ten ma więtsze pokusy/ przeto więtsze zwyćięstwo: owemu záśię nie ták częsty vpadek á vstrzeżenie łátwieysze. To Ambroży S. Szczego to śię pokázuie/ co śię wyższey námieniło/gdy oboygá tego żywotá po iedynkiem y z osobná táka iest świetność y ozdobá/ iż ieden tylko wźiąć przedśię/wielka y známienita rzecz iest: Jako dáleko więtsza y świetność y zacność będźie/ obiedwie te zacnośći w iedno złączyć. Trudna záiste spráwá tá/ále nie Bogu/v ktorego nie masz żadnego słowá nie podobnego.

O wielkiey liczbie Zakonnikow y zakonow.

Rozdział Dwudźiesty Czwarty.

Obaczywszy/ co o Zakonnych początkách y postempkách/ iáko nakroccy śię przypomniáło: teraz nie záwádźi przypátrzyć śię rożnemu y rozlicznemu iego rozmnożeniu. Abowiem kto iest táki ktory by śię niezádźiwił/ wspomniawszy ná ták wielką á práwie niezliczoną liczbę/ tych co ten sposob żyćia/ przez wszytek czás nowego Testámentu/ przedśię wźięło. Powiedźiáło śię trochę przedtym o Antonim/ tego iednego imię y sławá/ gdy iescze Pogáńska niezbożność ták szeroko pánowáłá/ iednák ták wielo do opuscżenia świátá y nápuscży mieszkánia przywiodłá/ iż prawdźiwie o onym wieku mogą śię rzec one słowá Proroc- kie: Błogosławić będźiesz okręgowi Roku z dobrotliwośći Psalm. 64
twoiey/ y słuśćieią ozdoby pustynie/ á rádośćią Págorki przepásszą śię. Widźimy co o nim y o vczniách iego pisze A-

thánázy ś. Były/ práwi/ ná gorze Klasztory/ iáko przybytki pełne Boskich Chorow/ śpiewáiących/ czytáiących/ modlących się/ ktorzy nieprzeyrzáno iákaś kráinę/ y Miásto iákieś od świeckie go obcowánia oddalone zdáły się osádźić. Kto ná ten czás Roie one zakonnikow widząc/ kto mężne one zgody gromádę bacząc/ w ktorey żadnego nie było obrażáiącego/ żadnego obmowce: ále wielkość wstrzemięźliwych/ y uprzedzáiących do uczynnośći/ żeby zaraz nie záwołał tymi słowy: Jáko pięknę przybytki twoie Jákobie/ y Namioty twoie Izráelu/ iáko niżyny gáiste/ iáko sády przy rzekách wilgotne/ iáko Namioty ktore postáwił Pan/ iáko Cedry przy wodách.

Num:24.

Toż też myślić możemy o Hiláryonie/ ktory tegoż czásu/ iáko Jeronim ś. świadczy/ w Pálestynie bez liczby Fundował klasztorow. Y o ś. Mácharym też uczniem ś. Antoniego/ ten był wielki świątobliwośći/ y bárzo wiele miał ucznіow. O Bárytonie to też czytamy/ że y on w Pálestynie bárzo wiele klasztorow Fundował. Jsidor w iednym klasztorze miał tysiąc Mnichow/ w drugim iescze więcey. Apollonius więcey niż pięć tyśiecy Mnichow miał pod swą mocą. Ná gorze Nitrya/ do ktorey dźień drogi z Alexándryey/ pięć set Klasztorow/ práwie iákoby ieden podle drugiego było/ te wszytkie ieden Przełożony rządził/ ieden Mistrz náuczał.

In vita Hilari.

Y owszem Palladius zacny Author y świádek oczywisty/ opisuiąc swoie pielgrzymowánie/ powiáda/ że widział iedno Miásto/ w ktorym było więcey klasztorow niżli świeckich domow. Przeto gdy wszytkie ulice y wszytkie kąty pełne były sług Bożych/ ktorzy śpiewáiąc chwalili Páná Bogá: zdáło mu się że z Miástá/ stał się ieden Kośćioł. Toż w Memphis/ á teraz to miásto Alkairem zową/ y w Bábilonie/ powiada że bez liczby wielkość Mnichow widział: á ći wszyscy rozmáitymi dárámi Duchá ś. ozdobieni byli. Przychodząc do Theby/ zszedł się z Ammonem/ trzech tysięcy Mnichow Oycem:

Coż Pacho-

Coż Pachomiusz / ktory około czterzech set lat był po Pánu Chrystusie. O tym też pewna że w roznych domiech nie dáleko od śiebie położonych miał ná śiedm tyśiecy vczniow/ á w ktorym sam mieszkał więcey niż tyśiąc. Coż Serápion/ ktory iáko tenże Palladius świádczy/ w roznych domiech dźieśieć tyśiecy Mnichow miał/ w opiece swoiey. Ieronim S. pisząc o śmierci oney w Sowie Pauli/powiáda: Gdy chćiáłá Oyce one widźieć śiá ná puszczą/że iey záśłá rzeszá niezliczona sług Bożych/ skad sie ták bárzo vćieszyłá iż zápámietawszy płci swoiey z nimi mieszkáć prágnełá/ do káżdego Celli przyszłá/ v káżdego nog vpadáłá/ w káżdym z nich/ iż Páná Chrystusá widźiáłá/ ták wierzyłá. A to co sie mowi/o mężczyznach/ rowna byłá opsitość świetych Pánien. O tym ná roznych miey scach czytamy/ ále osobliwie v Theodorethá/ ktory powiáda/ iż ná wszytkich wschodnich kráiách/niezliczone ich klasztory były. Abowiem/práwi/powiáda/iáko sie Zbáwićiel świátá z Pánny czystey narodźił/ rozmnożyły sie kwitnące táki pánieństwá świetego. Epist. 27. Theod. in Religiosa Historia.

A żeby kto nierozomiał w táki liczbie/ iáko zwyczay iest iż niewiele rządu bywa/ wdźieczna też iest rzecz/ vstyszeć co Ieronim S. o obyczáiách czásow onych pisze. Pierwsza práwi/Confederátia ábo postánowienie miedzy nimi iest/słucháć stárszych/ y co roskáżą czynić/ rozdźieleni są ná decurie y centurye/ ták iż dźiewiąći człowiekom dźieśiąty był przełożony: Potym dźieśieć przełożonych pod władzą swą setny miał. Mieszkáią osobno ále wzłączonych Cellách. Aż do godźiny dźiewiątey/ iáko postánowiono iest/ żaden nie idźie do drugiego/ oprocz tych Dźiekanow/ iż iesliby ktory ná myślách był strapiony/ żeby go rozmową swą poćieszył. Po godźinie dźiewiątey w kupę sie schodzą/ Psálmy śpiewáią/ Pismo czytáią/ wedle zwyczáiu. A skończywszy modlitwy/gdy wszyscy vśiądą/ w pośrzodku ten/ktorego oycem zową/ poczyna dysputo- Epist: 22.

wáć/ w ten czás gdy mowi/ ták wielkie milczenie iest/ iż żaden ná drugiego poyrzeć/ żaden nieśmie kászlnąć. Mowiącego chwałá iest w płáczu słucháiących. Cichie łzy toczą sie potwarzy/ á iednák łkánia boleść nie wypuszcza. Potym rozchodzą sie: Czásu swego káżdy dźiesiątek z swym stárszym idźie do stołu/ tám po tegodniu w zaiem służą/ gdy iedzą/ żadnego trzasku nie mász/ żaden iedząc nie mowi. Potym wstáią wszyscy/ y oddawszy dźięki Bogu ná swoie mieyscá sie wracáią: tám áż do wieczorá z swoimi káżdy mowi/ w te słowá: Widźiałeś onego y owego? iáka w nim łáská Boża/ iákie milczenie/ iáka mierność w chodzeniu. Jesli chorego obaczą/ cieszą: Jesli w miłośći Bożey gorącego/ do wietszych postępkow vpomináią. A iż w nocy/ oprocz modlitw pospolitych/ w swoiey łożnicy káżdy czuie/ obchodzą celle káżdego/ y vcho przykłádáiąc co czynią/ pilnie sie dowiáduią: ktorego nie rychłym náyduią/ nie strofuią/ ále iákoby nie wiedźieli cześćiey go náwiedzáią/ á pierwey poczynáiąc modlić sie/ wiecey pobudzáią niż przymuszáią. To Jeronim ś. y dáleko wiecey.

My sie záś do wielkośći wroćmy/ ktorą by kto snać szczęśliwośći y płodnośći czásow onych nie przypisowął. Táż ći byłá zá czásow Benedyktá ś. o ktorym sie wyższey mowiło/ toż też y poślednich czásow. Tritemius ktory żył o koło R. P. 1480. o tym/ Zakonu swego rozmnożeniu mowiąc/ to powiáda/ iż zá czásu iego w sámey prowincyey Moguntinskiey/ ie scze sto dwádźieśćiá y czytyrzy Opáctwá zupełne trwáły/ oprocz inszych dźieśiąći odłączonych: A z tey iedney Prowincyey o wszytkim Zakonie co sie rozumieć ma? Anie dźiw ponieważ on przydáie/ iż był czás/ kiedy ten sam Zakon pietnaśćie tyśiący Opastw miał/ o procz Probostw/ y inszych mnieyszych klasztorow. Bernát ś powiáda iż w iedney Hiberniey był ieden klasztor/ ktory wiele tyśiecy Mnichow rozmnażał y był głową inszych klasztorow/ o ktorym to przydáie mowiąc:

Libr. 1. de viris Illust ca. 2.

In vita Malachie.

Mieysce prawdziwie święte/ y płodne w święte/opfity owoc przynoszące P. Bogu/ták iż ieden z synow świetegozebránia onego imieniem Luanus/sam ieden sto klasztorow Fundował A stąd może sie domyślić káżdy iáko tám wielka liczbá byłá. Ktemu ták te święte látorośli wszytkę Hibernia y Szkocia nápełniły/ iż one nawiecey czásy mogły vżyć onych wierszow z Psálmu. Náwiedziłeś ziemię y nápoiłeś ią: rozmáićie vbogáciłeś ią y ták y ostátek z tegoż Psálmu. A nie tylko náte pomienione/ ále też y náodległe kráiny/ iákoby powodziáka one sie święte tych Roie wysypowáły/ z ktorych do nászey Fráncyey/ ś. Columbanus przyszedł y Luxowieński klasztor fundował/y stał sie tám narodem wielkim/ták bowiem wielki być powiádáią/iż ná káżda godzine nowy chor/ieden po drugim przychodził ná od práwowánie służby Bożey/ták iż iednego momentu we dnie y w nocy nie było prożnego od chwały Bożey. To Bernat ś. inszych: co my toż o nim/ y o iego Regule twierdzić możemy/ ktora ták w krotkim czáśie sie rozmnożyłá/ iż záiste zda sie być rzecz cudowna: co mu wszytko przed tym od Bogá obiáwiono było. Abowiem gdy był w Clárawálli z máłą trzodką swo ich/ tákie widzenie miał/ iákoby z bliskich gor/ táka zewsząd rożnych vbiorow/ y rozmáitych Condiciey wielkość ludzi ostępowáłá/ iż ich wszytko mieysce ono ogárnąć nie mogło.

Coż rzeczemy o świeższych Zakoniech/ ták o inych/iáko osobliwie Fránćiszká ś. ktoremu záiste to/ o ktorym mowiemy rozmnożenie/ známienićie iest od Páná Bogá dáne/ ták iż chociayże iest ná ták wiele członkow rozdzielony/ ieden z nich ktorych zowią de obseruantia, po polsku Bernárdini/ nie dawnych lat sto tyśiecy ich náliczono. Lecz tego bárzo dowodźić nie potrzeba/ ponieważ rzecz iest w oczách y ná widoku. Abowiem gdyż przez ták wiele wiekow imie Zakonne kwitnęło/ gdy ták rozliczne Zakony stáre iescze trwáły/ y ták ich wiele rożnych czásow przymnażało sie nowych/ iednak y one záwsze trwáły/

Psal. 64.

  sze trwáły/

ße trwáły/y te ná káżdy dzien bárzo sie rozmnażáły. Iż gdy o tym myślę/ nie tylko zda sie/że sie niwczym liczbá Zakonnikow nie vmnieyßyłá/ iáko przedtym byłá gdy tak opſitowáłá/ ále sie ieſzcze więtßa ſtáłá. Prawdá żeć podobno więtßa sie liczbá zdáłá ná ten czás/ gdy nie było ieno dwá abo trzy Zakony: bo ich więcey na on czás nie było/y tam sie wßytko zbiegáło. Teraz mniey sie to dáie znáć/ bo sie ná rożne częśći dźieli Ktoregoż tedy więtßego nad ten wywodu ßukamy/ ná potwierdzenie tego żyćia ſpobu/y ná okazánie iego dostoynośći? Abowiem to ieſt ono/ co Pan stárym onym Zydom/ iákoby swoiey łáſki y obecnośći znák obiecował/ kiedy mowił: weyrzę ná was y roſkrzewię/rozmnożę ćie sie y vtwierdzę przymierze moie z wámi. Y owßem ieſt też ten wielki znák iego doſkonáłośći. Abowiem iáko w przyrodzeniu/naprzod káżda rzecz ma bydź dobrze poſtánowiona y doſkonała bydź ma w rodzáiu swoim/ niż druga rzecz ſobie podobna z rodźi: co sie pokázuie w źiołách y w drzewách/ ále na rzetelniey w Bydlętách. Skad to idźie/ iż moc rodzenia/opſitość iákaś mocy y siły pokázuie: Ták w tym żywoćie ktory przechodźi náturę/ tákie zwłaßczá rozmnażánie/ opſitość świątobliwośći y doskonáłośći/á te owßeki wielka/bydź pokázuie. Wiecby y to mnieyßym dźiwem było/ kiedyby Zakon táki żywot przekłádał/ w ktorymby wielka żyćiá swiebodá byłá: y ktoraby ćiáło y zmysły pieśćiłá: Lecz bárzo dáleko od tego ieſt/ábowiem y to odeymuie co ćiáło kocháć może/ y to roſkazuie od czego nátura sie wzdryga: Vboſtwo/ Prace/ Poniżenie/ Dobrowolne karánie/ naoſtátek krzyż vſtáwiczny. Skad tego dochodźim/ iż to gromádzenie ludźi/ á tych y ßláchetnych y młodych/ ktorych y wiek y w prawienie w roſkoßy/takowych oſtrośći nie lubi/ iż coś ieſt Boſkiego w Zakonie/ bo żadney inßey rzeczy táka ſpráwa przyczytana bydź nie może.

Leuit. 26

O rozlicznośći záſie sámych Zakonow to też sie praw-

dźiwie

dźiwiepowiedźieć może, iż to ku wielkiey ozdobie kośćiołá Bo- In Apolog
żego służyło. Abowiem mądrze Bernát ś. mowi/ iż kośćioł ad Gulil-
ták rozlicznymi y rożnymi Zákony ozdobiony/ iáko Krolowá Abb.
wedle Psalmu iest przyobleczony rozlicznośćiámi. A iż w tym Psál: 44.
sie pokázuie suknia wzorzysta Iozephowá; nie tego ktory E- Gene. 37.
gipt/ ále tego ktory świát zbáwił. Y tá też iest nie szyta/ dla-
nie rozdźielney miłośći/ y podobnego nie podobieństwá/ kto-
re sie w nim nayduie.

Oprocz tey pięknośći/ o ktorey tu Bernát ś. ma też tá rzecz godność y pożytek nie máły. Godność w tym/ iż iáko w Krolewskich Pałacach/ ták w tym Bożym Domu/ ktory iest kośćioł do iego zacnośći y Maiestatu należáło/ áby iáko nawiecey sług miał/ ktorzyby y Regułą y vbiorem iákoby ná rożne husce byli rozdźieleni. Co/ iáko oblubienicá Páná Iezusá cześcy chwale bez wątpienia pomnaża/ ták też iego oblubienicy kośćiołowi/ nic przystoynieyszego ábo poważnieyszego dáć sie nie mogło/ iáko żeby/ ta rzecza/ do ksztáłtu onego Ieruzalem Niebieskiego iáko nabliżey przystąpić mogł. Gdźie nie ieden iest Chor Anielski/ ále ták wiele ich/ ták wiele Ierarchy/ á ći wszyscy y w naturze podobni/ y vrzędy ábo Godnośćiámi rożni/ vstáwicznie Pánu Bogu służą.

K temu iáko do pożytku y ozdoby miástá należy/ mieć rozmáite rzemieślniki/ żeby iedni około wełny/ drudzy około żelázá/ drudzy około drzewá sie báwili: y inszy inszych rzeczy pilnowáli/ á żeby nie tylko w náukach rozność byłá/ ále żeby też náuki ábo rzemiosłá wiele ich sprawowáło/ áby tym więtszá obfitość byłá rzeczy: Ták w tym Duchownym Mieśćie Bożym/ iż ták wiele rzeczy dla zbáwienia wiernych potrzebá było/ w to Boska mądrość potráfiłá/ áby te rzeczy od rożnych Zakonow odpráwowáne były. Potrzebował kośćioł Modlitw/ ktorymi by sie we wszelákich przygodách y trudnośćiach wspierał dla tego są nie ktore Zakony/ co tego tylko pilnuią/

áby sie w Bogomyślności vstáwicznie báwili. Potrzebowal postow y inszych ostrości/ ták dla vbłagánia Páná Bogá nád grzesznymi/ iáko tez zeby ludzie przykład mieli ktorego by náślá dowáli. Przeto y tákich Zakonow było potrzebá/ ktorzy by Há: bitem/ pokármem/ wielkim vbostwem/ surowość zywotá tá: kowego pokázowáli. Potrzebuie tez kazań y náuki/ owá tá: kich ktorzy by słowem ludzie cwiczyli/ y spowiedziámi oczy: sczáli/ ná to wszytko opátrznoźć Boska iáko by pewne Rze: mieslniki náznáczyłá/ ktorzy y wolą y moc od niego wziąw szy/ káżdy vrzędu swego pilnował/ czym to sie spráwiło/ áby to Miásto Boze wszytkiemi potrzebámi/ktore ku dostąpieniu y pomnozeniu zbáwienia służyły/ opfitowáło.

W czym tez to vpátruie/ iáko sie w tym wielka dobroć Boska y stáránie około rodzáiu ludzkiego pokázuie/ iz iáko le: kárze gdy chory vtráci áppetit do iedzenia/gotuią mu iáko mo gą tákie potráwy/ ktorymi by sie nie brzydził/ y ták y te y owe przynoszą/owá ktorakolwiek będzie smákowáło. Ták Pan Bog/ poniewaz świeccy ludzie w zabáwách świeckich zánu: rzeni/ smák y poządánie rzeczy Niebieskich strácili/ ták wiele chćiał mieć/ná pogotowiu iáko by potraw Duchownych/ od roznych roznie przyprawnych/ iz ktoby sie iedną brzydził/ zeby sie do drugiey obrocił. Przydaymy tez y te wielce potrzebne przyczyne. Chćiał Pan Bog z dobroći swoiey nie zmierney wszytkim porádźić/ y iákoby droge wszytkim vstáć/ktorzy by do doskonáłośći cnoty przyść chćieli. Abowiem rozliczne są lu: dzkie skłonnośći y náturý/ y nie iednákie wszytkich śiły/ niekto: rzy w osobnośći/ drudzy w pospolitośći sie kocháią/ iedni po: koiá y milczenia/ drudzy gielku y zabaw ćierpieć nie mogą. Jedni są mocnych śił/ á drudzy słábych/ ták iz prac y ostrego zywotá strzymáć nie mogą. Przeto tym wszytkim swoie włá= sne stánowisko/ y własny iákoby pokarm dáć było potrzebá: co by było y zbáwieniu záraz y ich skłonnośći przywoito. Tego

słodka oná

żoota ona opatrznosc potrzebowáłá/ ktora PanBog w sprawowániu ludźi vstáwicznie záchowywa á nigdy nie opuscza

Náostatek to też w rozmnożeniu zakonow madrość Boska pokazáłá/ iż vstáwicznie nowe pomocy kośćiołowi swemu posyła. Ktore iż są świeże y zupełne/ żeby y ochotniey walczyli/ y inych w walce sprácowánych do teyże ochoty pobudzáli. Abowiem to dźieie sie pospolićie/ iż tych/ ktorzy ostáteczni przychodzą/ y wierßa zwykłá bydź gorącość/ y inßym też/ ábo náśládowániem/ ábo wstydem/ ábo inßymi przyczynámi będąc wzruszeni/ przydáie sie sercá y ochoty: skąd to idźie/ iż záwße w kośćiele Bożym gorącość sie duchá záchowywa/ kiedy tymi iákoby podniętámi podpalona bywa.

O Ludźiách w świątobliwośći y w náuce zacnych ktorzy zakonnikámi byli.

Rozdźiał Dwudźiesty Piąty.

JAko w zálecenium kośćiołá Bożego ten napotężnieyßy iest wywod/ iż ták wiele zacnych y przednich ludźi w nim záwße sie naydowáło/ o ktorych to snádnie może bydź wierzono/ iż zákdwiez nich káżdy/ dáleko mniey wßyscy/ zbłądźić mogli. Toż też zda sie/ że ma słußnie w Zakonnym stanie ważyć/ gdyż táka wielkość osobliwych ludźi ten sposob żyćia przymowáłá/ ták iż sámá ich poważność iest dostáteczna/ áby go wßelka chwała przybráłá: Táka bowiē iest ich wielkość/ iż ieśliby kto chćiał pilnie poráchowáć/ co było we wßytkim kośćiele Bożym ludźi w náuce y w świątobliwośći naprzednieyßych/ bez żadnego wątpienia więtßa część ich naydźiemy iż byli zakonnikami. A ieśli w nich to zakon sprá-

wił/ áby táki zacnośći w tym oboygu/ to iest nauki y świato-
bliwośći dostąpili/ coż náden może bydź lepszego ábo pożyte-
cznieyszego? A ieśli oni te dobrá z świátá do zakonu przynie-
śli/ y stąd przedśie wielkie zálecenie iest żywotá zakonnego/ iż
tácy/y ták zacni ludźie ten sposob żyćia przedśie wźieli: zá ktory-
mi iść nie może bydź/ ieno bárzo bespiecżno y chwálebno. A
ieśli miástom y narodom zupełnym/iest rzecz chwalebna mieć
iednego ábo dwu sposrzodku śiebie/ ktory by/ ábo w náuce á-
bo w rzeczách Rycerskich przodek miedzy wiela miał: á gdźie
śie to naydźie/ták śie z tego wszyscy ćieszą/ iáko by tá/ iednego
dźielność y cnotá do wszytkich należáłá. Iáko dáleko wiecey mo-
że śie chlubić zakon z ták wiela swoich znamienitych synow?
zwłasczá iż śie w Rzymie ábo w Czá ogrodźie vrodźić/iest nie-
iáki przypadek/ bo śie to nie dźieie rozsądkiem tego/ktory śie ro-
dźi. Ale że ći ludźie zakonny stan sobie obrali/ to z ich pewne-
go rozsądku y porády poszło/ iż dobrá iego poználi. Przeto iá-
kokolwiek iest/ich poważność/tá wszytká godność Zakonna zdo-
bi. Naprzod iż nigdy by oni tákiego stanu śie nie rozmiłowá-
li/ kiedy by go miłośći godnym bydź nie vználi. Potym iż do
zacnośći iego włásney/ oni też nieco świetnośći/ iásnośćią
swoią przydáli.

Bez liczby tedy było zakonnikow/ludźi zacnych/y w lu-
dzkiey sławie bárzo znákomitych/iednák ia tu ná ten czás wspo-
mnieć wszytkich niechce. bo by rzecz końcá nie miáłá: ale tych
tylko/ ktorzy do osobliwey cnoty/ iesczе ktemu y wysoką náukę
przydáli. Lecz y z tych przednieyszych tylko/ z káżdego wieku
námienię. Naprzod Greki potym Láćinniki.

Pierwszy tedy wystempuie stáry Serápion. R. P. 193.
Ten z młodośći w Zakonnym żywoćie wyćwiczony/ potym
Pátryárcha Antyoskim vczyniony/ osmy po Pietrze ś.
czásow onych wielce vczony y wymowny/ y wiele dla pożytku
drugich/ osobliwych rzeczy popisał.

Jemu podobny niedługo ponim był/ Pamphilus R. P. 240. Y ten zá wieku swego przednie vczonym był miány: o ktorym też wspomina Jeronim ś. Ten pod Máxymianem Cesárzem Męczeństwo wykonał. Jego prawie rowienik był Lucianus ten też z dźiećińśtwá był Mnichem: z szkoły iego wiele zacnych ludźi wyszło/ náostátek podtymże Cesárzem Máxymianem Męczeństwem iest vkoronowány. Devirìs Illust.

Wielce sławny też był Jan Climachus około R. P. 340. Ten żył w klasztorze Gory Synái / czásy one swoie nietylko świątobliwośćią żywotá/ále też y pisániem rozmáitym oświećił. Niepośledniey szy też nád tego był Effrem Syriyczyk/ ten ktory Báśilego ś. náwiedzáiąc przyszedł/ ále go Báśili z obiáwienia Bożego poznał/ ktorego też y ná kápłáńśtwo poświećił/ ále przedśie iednák ná to śie nigdy námowić nie dał/ áby był naświętszą offiárę spráwował: ták wielka byłá w nim pokorá/ wszákże drugi częśći vrzędu swego dostátecznie czynił dosyć/ náuczáiąc lud y vpomináiąc/ w czym był bárzo szczęśliwym y wielce wymownym. Pisał też niemáło/ á iáko powiáda Jeronim ś. táki poważnośći pismá iego były/ iż w wschodnich kośćiołách po pismie S. one iáwnie w kośćiele czytano. Ibidem.

Lecz Báśili y Grzegorz Názyáńśki w náuce sobie rowni á w miłośći y w żyćiu spolnie y nierozdźielnie złączeni/ nád insze iáśniey świećili. Grzegorz gdy do Athen morzem iáchał/ tám będąc w niebespieczeńśtwie rozbićia ná morzu/ ślub vczynił/ ieśliby przy zdrowiu został/ iż Mnichem ostáć miał. Co gdy/ odpráwiwszy náuki wykonáć miał/ Báśilego też/ z ktorym w wielki przyiáźni żył/ z soba do klasztorá záprowádźił. Tám tedy trzynaśćie lat w rozmyślániu pismá ś. przeżyli/ z tákim pożytkiem/ iákiego wszytek świát po dźiś dźień záżywa. Aż potym Báśili w Cesárei: Grzegorz w Názyánźie/ potym też y w Czárogrodźie Biskupem ostał. Ci tedy obádwá/ co czynili/ co wytrzymáli/ co też pisáli/ iáwna iest wszytkiemu świátu. To

tylko tu przydáie/że táka miłość obádwá ku zakonnemu żywotowi záwße záchowáli/ iż Básili iego powinności z vrzędem pásterskim záwße złączał. Grzegorz záśie/ opuściwßy ten vrząd/ wßytek śie wydał ná ćwiczenie zakonne/ w ktorym áż do ostátecznego punktu żyćia swego trwał. A nie dziw że to vczynił/ Widźiemy bowiem co on sam o sobie piße/ gdźie o tym spráwę dáie/czemu opuściwßy Biskupstwo vćiekł do klásztorá: iż śie ták w tym żywoćie zákochał że bez niego żyć niemogł/ ktory/ práwi/ żywot gdym od pierwßych lat moich vmiłował/ potym będąc w wielkim niebespieczeństwie morskim żywot ten ślubiłem P. Bogu. Tym bliski był Epiphanius, człowiek wielki/ ten był z rodzáiu Zydowskiego/ gdy z Lucyanem Mnichem śie potkał/ iásne koło ná głowę iego stempuiące vyrzał/ ták śie onym widzeniem wzrußył/ iż nietylko chrześćiáninem/ ále też y Mnichem v tegoż Lucyáná bárzo gorącym sercem został. Ten klaßtor był ná ten czás máły y podły/ ále go on záś sam bárzo wßáwił. Potym gdy go ná Biskupstwo żądano/biezał do portu y chcąc vćiec/w okręt ktory ná ten czás od brzegu odbiiał wstąpił/ álić w toż w pádł od czego vćiekał/bo przypłynąwßy do Cypru/w mieśćie Sáláminie gdźie ná ten czás Electia Biskupá byłá/z spráwy y vpomnienia Boskiego/z zezwoleniem wßytkich przezdźieki był ná Biskupstwo poświęcony.

Coż rzeczemy o Janie Chryzostomie/ ktorego wiek ná ten czás przypadł/to iest ná rok P. 400. o ktorym to mamy/iż gdy ieście w klaßtorze ná puśćyni żywot prowádźił/vkazał śie Anyoł Flawianowi Pátryárße Antyoskiemu w wielki iásności/ ktory mu roskazał/ áby ßedł do Janá/ á żeby go ná Kápiáństwo poświęcił. Tey że tej godźiny vkazał śie też Janowi roskazuiąc mu/żeby Flawianá náśládowáł/ przeto gdy dwánaśćie lat przy onym kośćiele Bogu y zbawieniu ludźiemu z wielką pilnośćią służył/ potym ná Czárogrodzką Pátryárchią podwyßo-

chią podwyßony/ gdźie iáko wiele prac y trudnośći/ pißąc/ każąc/ y dobru pospolitemu służąc podeymował/ ták też był rozmáićie trapiony/ nieprzyiáznych ludźi zazdrośćią/ Krolow y Pánow mocą/ ktorym sie bespiecznie sprzećiwiał/ ná wygnániu gdźie wiele vtrapienia wyćierpiał/ vmárł/ słußnie między inßymi záleceniem/ Męczennikiem może bydź názwány.

Tákże dobrze znákomity iest Jan Dámáscenus/ R. P. 730. ktorego wysoką náukę kśięgi ktore podźiśieyßy dzień mamy/ wyświadczáią: świątobliwość záśie sam żywot ná fundámenćie wielkiey pokory y vmártwienia założony. Y ten iákikolwiek był od drugiego Mnichá vczyniony iest/ ktory gdy do Syryey w ieństwie był zaprowádzony/ y temu Janowi zá ministrzá był dány/ w krotkim czáśie we wßytkich náukách go wyćwiczył.

Byli też y drudzy/ iuż ći nie ták sławni iáko ći wzwyß pomienieni/ iednak przedśie wielcy y zacni ludźie/ iáko Nilus, Izaácius, Eutimius, Tiadenus, Anastasius, do ktorych sie też przyłączyć może Bessarion/ on ktory R. P. 1439. ná concilium Florenskim osobliwym był iednaczem Grekow z łáćinskim kośćiołem/ y Márka Biskupá Epheskiego/ ktory sam tylko ná tę vnią zezwolić niechćiał/ słowy/ potym y pismem známienićie pokonał: człowiek był wieku onego bárzo vczony/ k temu żywotá wielce świątobliwego: tego Eugenius Czwarty Kárdynałem vczynił. Dosyć o Grekách. Teraz o Łáćinnikách/ miedzy ktorymi słußnie pierwße mieysce mieć máią/ oni dwá wielcy Doktorowie kośćiołá Bożego/ Jeronim y Augustyn ś./ o Jeronimie to pewna że z dźiećinstwá do klaßtoru sie vdał/ y tego stanu/ choćiay do Rzymu/ do Antiochiey y ná inße mieysca pielgrzymował/ nigdy nie opuśćił. Przeto gdy go Paulinus Biskup prośił y práwie przymußał do przyięcia świecenia ná kápłaństwo/ náostátek przyzwolił ále pod tą condićią/ áby Mniskiey professiey z śiebie nie składał/ o

dał/ o czym on sam piszac do Pammachiusza świadczy/ mowiac. Niechćiałem áby mi to dla kápłaństwá odieto było/ dla czegom świát opuśćił. Potym dáleko więcey wszedszy w wietsze látá gdy sie wroćił do Jeruzalem/ á Páwlá oná Rzymiánká v Jásłek Páńskich dwá klasztory Fundowáłá/ Białogłowski y mezki. Tám vśiadł y tenże klasztor potym z oyczyzny swoiey rozprzestrzenił/iáko sam pisze. Iż dla tego Brátá swego Páwliniana do oyczyzny posłał/ áby ná poły spustosżáłe folwárczki/ktore reku Pogáńskich vszły/ y ostátek oyczystey máietnośći poprzedał/ czym by ze wszytkiego świátá gminy Mnichow przychodzace mogł iákokolwiek podeymowáć. A iż nád tym mieyscem był sam przełożonym/ dáie znáć sam o tym gdźie pisze/ iż dla wielkośći przychodzacych/ tudźież też dla stáránia o klasztorze/wykłádu ná Jeremiaszá Prorocká nie mogł ták predko wykonáć.

Epist. 61.

Epis. 26.

In proem. libr 4. in Hierem.

O Augustynie/ záśie áczkolwiek z rozmáitych pisárzow/ osobliwie Possydoniuszá dosyć sie iáśnie pokázuie/ wszákże lepiey iest iego własnych słow o tym posłucháć. Ja/ práwi/ ktory to pisze/ doskonáłośći/ o ktorey Pan do Bogátego młodźiencá mowił. Idź przedáy wszytko co masz/ á rozday vbogim/ á podź násláduy mie: bárzom sie rozmiłowáł/ á nie z moich śił/ále z pomocy łáski iego spráwiłem to. Lecz iákim w tym żywoćie postepek vczynił/ lepiey ia sam wiem/ á niżli żaden inszy człowiek/ ále Pan Bog lepiey niżli ia. Y do tego stanu iákimi mogę śiłámi drugich vpominam/ y w imie Páńskie mam vczestniki/ ktorzy to przez moie posługe poieli. Ná drugim záś mieyscu/ iákogo zá to vdawáli Heretycy/ ták pisze. Vdał sie vsty złorzeczacymi Petilianus áby gánił klasztory y Mnichy/ strofuiac też y mnie/żem táki sposob żyćia postánowił. lecz co to iest zá żywot nie wie: álbo ráczey to co wszytkiemu świátu wiadomo iest/ on sie pokázuie iákoby o tym nie wiedźiał. A możesz bydź co wietszego y poważnieyszego po

Epis. 89. q. 4.

z. con. peti li: c. 40.

wiedziano

wiedziano o stanie Zakonnym: iako to: że ći dwá tacy y ták záczni mężowie ten sposob żyćia sobie obráli/ á to z táką vśilnośćią y miłośćią iáko sámi świadczą. Abowiem iesli rozumu szukamy/ nic ostrzeyszeg/ iesli náuki/ nic vczeńszego: iesli do náuczánia álbo do pisánia dźielnośći/ nic osobliwszego: á iesli cnoty/ nic świetobliwszego. Náostátek iesli poważnośći/ nic státeczniejszego nád tych dwu we wszytkim kośćiele/ áni do tych czásow było/ áni będźie ná potym.

Páwlinus też Nolánski Biskup/ iż Mnichem był/ pokázuie sie z listu Jeronimá ś. w ktorym go iáko Zakonniká/ bo iescze nie był Biskupem náuczáiąc/ chwali: że z suknią y serce odmienił/ á iż sie w Duchu vbogim bydź vczynkámy chlubi/ tudźież też vpomina żeby sie świeckich á ná więcey możnych ludźi towárzystwá chronił. Abowiem/ práwi/ co masz zá potrzebę to często widáć / czym pogárdziwszy Mnichemeś począł bydź? Ten záśie iáko osobliwą w sobie náukę miał/ xięgi iego świadczą. Ale iákiego był miłośierdźia/ wiele spraw iego známienitych wyświadczáią. wszákże to osobliwie/ iż dla wykupienia syná iedney wdowy z reku pogáńskich/ chćiał bydź sam záprzedány. Tę vczynność wielce wychwala Augustyn y Grzegorz ś. Epist. 13.

Między tymi wielkimi tám tego wieku mężámi/ słusznie ma bydź policzon ś. Márcin Biskup Turoński/ ten choćiaże tákiey náuki nie miał/ ktorey w szkolách nábywáią/ iednák pewnie w tey opátrowal/ ktora z Niebá z stepuie: ták iż kazánia y Disputowánia/ y náwet wszytkie powinnośći vrzędu Biskupiego bárzo známienićie odpráwował. Ten tedy człowiek/ táki pirwszy w Mediolanie: drugi w piktáwie/ trzeći w Turonie/ iuż Biskupem będąc/ klasztory záłożył. Tám choćiay że był Biskupem przedśie iednák/ iáko Sulpitius pisze/ z ośmią dźieśiąt Mnichow/ żywot Zakonny áż do ostáteczney stárośći/ w wielkiey vbostwá ostrośći/ prowádźił. Libr. 1. de Ciuit. ca: 10. 3. Dial c. 2.

Tego też

Tego też czásu żył Jan Cassianus rodem Tatarzyn/ osobliwey náuki y Duchá człowiek: ten naprzod był vczniem Jana Chryzostomá/ potym w Másiliey klasztor zbudowawszy sam go wedle tych náuk/ ktore popisał wielką doskonáłość w sobie zámykáiące/ świątobliwie spráwował.

S. Eucheriusz Biskup Lugduński z klasztoru Lirynenskiego ná vrząd pásterski wźiety/ wielki był człowiek wieku swego/ lecz y teraz w pismách swoich tákim sie bydź pokázuie/ żył około R. P. 450.

Tegoż też czásu żyłá Prosper Biskup Regineński/ tákże z klasztoru ná Biskupstwo wźiety/ mamy też pismá iego.

Nie długo potym około R. P. 500. S. Fulgentius wszytkiemu świátu náuką y żywotá świątobliwośćią świecił/ żywot záś Zakonny ták bárzo sobie vlubił/ żey Biskupem bedąc nigdy go z siebie nie złożył.

Nie mnieyszy też był Cássyodorus. Ten z Senatorá Rawenskiego/ potym v Krolá Włoskiego Theodoryká vczyniony Kánclerzem/ náostátek widząc bydź morderzem Krolá/ y Dwor y świát opuśćił: klasztor zbudował y w nim Pánu Bogu służył: był to człowiek wielki y wysokiey náuki/ iáko to po dźiś dźien iego pismá świadczą żył około R. P. 550.

Grzegorzá záśię wielkiego/ ktory po nim w pięć dźieśiąt lat żył/ kto godnie wychwálić ábo kto dźiwuiąc sie/ oney tákiey świątobliwośći/ oney tákiey náuki obfitośći/ násyćić sie może/ ktora sie w ták wielu xięgách dla pożytku luckiegó popisá nych pokazáłá. Ale o tym bedźie ieszcze mieysce do mowienia. Tegoż też czásu żył Grzegorz on Turoneński/ ná tám te Kátedrę Biskupią z klasztoru podwyższony/ iego náuki w pismách iego rozliczne znáki mamy.

W Hiszpániey Eutropius/ ktory z dźiećińftwá Pánu Bogu w zakonie oddány/ potym był Opátem/ náostátek Biskupem/ około R. P. 610. Potym Isidorus tákże/ ktoremu

po długim

po długim zakonnym ćwiczeniu / náostátek Arcybiskupstwo Hispálenskie przyiąć kazano. R. P. 690. Jego discipul y wszytkich cnot náśládowcá był on Ildefonsus, z ktoreź náuki ták wiel kie postempki wziął / że potym Toletánskim Arcybiskupem vczyniony był. Jego niepospolite pisánia podźiśieyszy dźień w reku mamy / osobliwie te xiegi ktore nápisał / o Pánieństwie Błogosłáwioney Bogárodźice Pánny Máryey: Do ktorey wielkie nabożeństwo miał. Te xiegi gdy odpráwił / pisze że sie mu Naświetsza Pánná vkázáłá / á one xiegi w reku trzymáiąc / zá one praca mile mu podźiekowáłá / y ornatem go bárzo dźiwnym ślicznośći podárowáłá. Był też we Fráncycy Cesarius pierwey Mnichem y Opátem Lyryneńskim potym Biskupem Areláteńskim / człowiek vczony y święty. Miáłá też y Anglia ludźi osobliwych / á naprzod onego wielkiego Doktorá y świetego człowieká / Bedę / ktory żył okolo R. P. 733. Ten od roku śiodmego wieku swego do klasztorá był dány / aż do lat dźiewiećidźieśiąt y dwu / bo ták długo żył wszytek wiek swoy w náuce y w pobożnych spráwách strawił. Ták wiele y ták vczenie xiąg popisał iż go práwie Augustynowi rownáią. Jáki záśie powagi był v wszytkich / ztąd sie pokázuie / iż iescze zá żywotá iego po wszytkich kośćiołách w Angliey pismá iego / iáko inych oycow świetych iáwnie w kośćiele czytáne były. Jescze też w Angliey náuką známienitą y świątobliwośćią kwitnął / Anselmus około Roku P. 1080 ten był naprzod Mnichem / potym Arcybiskupem Cántuáryńskim / wiele xiąg pisał czym y śiebie sámego y zakon wsławił. Oprocz tych wiele inszych było z káżdego zakonu y náuką y świątośćią po dźiśieyszy dźień w kośćiele Bożym sławnych. Abowiem ś. Thomasz y ś. Bonáwenturá / y inych bárzo wiele / czego niemieli w tym oboygu / ták iż słusznie we wszytkim z onymi stárymi mogą bydź porownáni / ále y o tych bedźie iescze do mowienia mieysce.

Teraz ten rozdział zámykáiąc z rádośćią y podziwieniem przyznawaymy iákie wodze/ ábo iáko Páweł ś. mowi/ iákie Filáry/ zakonne ćwiczenia/ kośćiołowi Bożemu wypráwiły/ ktorymi y stan zakonny dziwnie sie ozdobił/ y kośćioł ś. swoią ozdobą iescze ozdobnieyszy vczynili. Abowiem o to widziemy/ że czterzech Doktorow Greckich / trzech Zakonnikow : trzech też ze czterzech łáćińskich bydż naydujemy/ z ostatká záśie inszych świętych y vczonych mężow / tych bez porownánia więcy.

Gal. 2.

O ludziách stanu zacnego/ ktorzy zakonnikámi byli.

Rozdział Dwudziesty Szosty.

Sć wprawdźie v Páná Bogá wszytkie dusze/ iáko iedney nátury/ták też rowney wagi/y ráczey iesli sie zdá/ że iáko w tym rozność záchował/tedy w tym/iż vbogie więcey sobie poważał niżli bogáte. Jednák coś sie dziwnego zda / iż im ktoż zacnieyszy krwie iest z rodzony/ tym cnota iego w więtszym iest v ludzi podziwieniu: bądź to dla tego iż iest rzecz trudnieysza/ bądź też dla tego/iáko Augustyn ś. powiáda/ iż są wielo znaiomi/ wielom też są do zbáwienia wodzámi/ y wielo vprzedzáią co zá nimi idą/ przeto wielce sie z nich weselemy/ iż nie z nich sie tylko sámych ćieszymy. Więcey też nieprzyiaćiel zwyćiężon bywa w tym ktorego mocniey trzymał/ y przez ktorego więcey ich w mocy miał: Ale więc mocnie pysżne trzyma imieniem zacnośći/ á z tych iescze więcey imieniem poważnośći. Dla tey tedy przyczyny nieskończona dobroć Boska/ wiele tákowych do służby zakonney pociągnąć raczyłá/ ták dla tego żeby iáko Jop ś. mowi/ nie zdał sie możnych odrzucáć/ gdyż on iest sam możny : iáko

8. Confe. ca. 4.

Iop. 36

tež/ žeby zakonowi y na tey chwale nieschodźiło/ iž śię y świecka ślachetnośćia zdobi. Náostátek žeby śię wietsza moc łáski Bożey pokazáłá/ kiedy ták wielkie pętá ktorymi tákowi ludźie zwykli bydź bárźiey vwichłáni/ tárga. Skąd ono iest co Bernat ś. do niemáły gromády ślácheicow Nowicyußow/ ktorzy do Cysterskiego zakonu nowo byli wstąpili/ w liśćie iednym piße: Czytalem/ prawi/ iż nie wiele ślachćicow/ nie wiele mądrych/ nie wiele možnych wybrał Pan Bog. A teraz mimo práwo/ dźiwną mocą Bożą/ tákich wielkość śię náwraca/ tánicie chwałá ninieyßa/ kwiát młodośći depcą/ zacnośći nizacz niemáią/ mądrość świecką glupstwem nazywáią/ z ćiáłem y ze krwią nie przestáią/ rodźicow y powinnych áffektowi mieyscá nie dáią/ przyiaźni/ czći/ y dostoieństwá iáko gnoy poczytáią/ á z tym Chrystusá pozyskuią. Táki też iest dźiw Jeronimá ś. o czáśie swoim. Naßych/ práwi/ czásow Rzym to ma/ czego przedtym świát niewiedźiał/ ná ten czás rzadźcy mądrzy/ možni/ ślácheini chrześćiánie/ teraz wiele Mnichow mądrych/ možnych/ zacnych. Przeto o tym teraz mowić będźiem/ wybieráiąc z Historyi imioná tych/ ktorzy z świátá tryumfodniowßy tákie czći y tytuły/ ktore świát sobie zá rzecz naywietßą poczyta/ porzućiwßy/ dla wzgárdy chwały/ iáko Bernat ś. mowi/ chwalebnieyßymi śię stali. Epist. 109 1. Cor 1. Epist. 26

Naprzod pocznimy o Cesárzach/ potym o Królách/ potym też o inych Xiążętách y Pániech: Tá powieść iesli będźie przydłużßym/ vćiechą śię nágrodźi/ ták iż śię krotßą będźie zdáłá. Cesárzow tedy ktorzy zakonny żywot wiedli wiecey Grecya miáłá. Pierwßy był Anastasius R. P. 715. Theodosius niedługo ponim/ Michał R. P: 800. Drugi Michał Roku 1040. Isaacius R: P: 1060 Przytym niektorzy/ iedno iż iákoby poniewoli: Drudzy choćiay z dobry woli/ ieno iż z kośćiołem Rzymskim nie byli w vniey/ przeto tych vmyślnie opußczam/ Dwu tylko zachodnych przypomnię/ kiedy Cesárstwo ná Cárlá Epist. 113 Zonaras Tom. 3.

wielkiego Krolá Fráncuskiego/ zá Leoná III. Papieżá przeniesione było. Jeden był Lotarius, od ktorego Lotáryngiá imie wźiełá/ gdyż ią przedtym Austrázyą zwano. Ten vrząd ták zacny przez pietnaśćie lat spráwiedliwie y pobożnie spráwuiąc/ w spomniawszy sobie podobno/ iáko niektorzy rozumieią/ ná słowá ktore Ludwik ociec iego vmieráiąc mowił o prożnośći świátá/ ktorey y on rzeczą sámą doznał/ wszytkie rzeczy ludzkie opuśćić postánowił/ y ták z onych náwáłnośći Cesárskiey godnośći/ vdał sie do portu zakonney spokoynośći. Dla tego z podźiwieniem świátá wszytkiego w Przemeńskim klasztorze sie záwárł/ gdźie ostátek żywotá swego w Vbostwie y w posłuszeństwie strawił/ żył około Roku P. 865. Drugi był Vgo R. P. 920. Ten był Krolem Prowincyey y Cesárzem/ wiele rzeczy známienitych ná woynách spráwiwszy/ wiele zwyćiestwo otrzymawszy/ kosztowny też klasztor zbudowawszy/ sam w nim P: Chrystusowey pokory náśláduiąc został/ á Cesárskie bogá- stwá y purpury ná podłą suknią/ y spokoyną Celle/ z wielką ochotą frymárczył.

Miedzy Krolmi pierwszy/ ile wiedźieć mogę we Włoszech do Zakonu wstąpił/ Ráchisius z narodu Longobárdow/ ták był Możny że więtszą część Włoskiey ziemie miał. Ten iáko mniemáią/ máiąc rozmowę z Zácháryászem Papieżem R. P. 741. ták sie zárazo odmienił/ iż Peruzyą/ ktorą był obległ/ opuśćiwszy/ do Papieżá sie wroćił/ y rozrządźiwszy Krolestwo brátu go Aistulfowi podał/ á sam do klasztoru Cásynenskiego poszedł. Gdźie też był potym Opatem. Tegoż náśládował/ R. P. 805. Pipinus tákże też włoski Krol/ syn pierworodny Károlá wielkiego/ ktory gdy wielkie imie w rzeczach Rycerskich sobie pozyskał/ náostátek przestraszony niebespieczeństwy/ ktore w tákiey możnośći bydź obaczywał/ do klasztoru sie vdał ktory on sam w Veronie pod imieniem świętego Zenoná zbudował/ y hoynie nádał.

W Hiszpaniey Krol Bamba gdy przez iedennaście lat pánowánia swego/ w pokoiu y ná woynách osobliwie sie spráwował/ á miedzy inszymi dzielnymi spráwámi swymi dwieśćie okretow Morskich rozboynikow Perskich pogrążył. Páwłá Krolá/ ktory był z Gáliey/ do Krolestwá iego w targnął/ żywo poimał/ iednák to wszytko dla stanu Zakonnego porzućił/ ktory przyiawszy/ y w nim przez śiedm lat świetobliwie przeżywszy/ szedł po zapłáte do Niebá. Roku P. 674 Potym Roku Pańskiego 786 táż Hiszpánia drugi tákowey rzeczy przykład widźiáłá. Weremundus bowiem Krol Kásztelle/ zámiłowawszy sie Zakonu/ ráczey Alfonsá Brátá ćiotecznego/ á niżli dwu synow ktore w máłych lećiech ostáwiał/ Krolem po sobie mieć chćiał/ gdyż ták poddánym pożytecznieу bydź rozumiał. Potym około Roku P. 1150. Rámirus Krol Arágoński dwá kroć Mnichem był. Naprzod bedac ieszcze młodźiencem za żywotá oycá swego Sanctiuszá/ potym gdy on bez potomká vmárł/ Piotrá nie iákiego spolnym zezwoleniem obráli/ nie długo potym dla pychy y hárdośći był z páństwá zrzucony/ zá wolą y roskazániem Papieżkim. Rámirus z klasztoru wyprowadzon y po wtore Purpure y Sceptrum/ náostátek y żone wźiąć muśiał/ z ktorą maiąc Corke/ one zá mąsz wydawszy/ y w posągu krolestwo podawszy/ do swego sie klasztoru/ iákoby ćiezkich prac zbywszy/ ná pokoy wroćił.

Jednák w tákie przykłady płodnieysza Anglia byłá á niżli ktora Prowincya/ Naprzod bowiem w tey iey cześći ktora Nortumbria zową/ (Bo ná ten czás ná wiele Krolestw rozdźielona byłá Anglia) Sigebertus Krol y w náuce y w pobożnośći żywotá osobliwy/ około R. P. 640. Wiele pierwey w Krolestwie swoim ku chwale Bożey rzeczy pieknie pośiáno wiwszy/ potym też y śiebie sámego Pánu Bogu w Zakonie oddał. O ktorym to też powiádáią/ iż gdy po niektorym czáśie Pendas Krol Mercinski/ Nortumbrią z wielkim woyskiem

naiachał/ wszyscy sie do niego rzućili/ prosili/ aż potym y przymuśili/ áby w tákiey potrzebie wszytkiego Krolestwá znowu administrancyey ku chwale Pánskiey/ przyiać sie nie wzbraniał. Co on dla tákiey potrzeby Chrześćiánstwá vczynił/ iáchał do woyská ále w Habićie Mniskim/ bez zbroie/ rozge tylko w ręku máiąc/ woysko spráwował. Jednák iż ták Pan Bog chćiał że woysko Chrześćiánskie od onego pogánstwá ná głowe było porażone/ on też y z krolem ná teyże woynie poległ. Dla ktorey przyczyny/ zda sie nie ktorym/ iż ma bydź słusznie w liczbe męczennikow policzony. Podobna temu byłá też pobożność Elteredá Krolá Mercyskiego Roku P. 704. Ten Krolestwo przez wiele lat przystoynie spráwuiąc/ Chenredowi synowcowi swemu/ iescze práwie dźiećiećiu/ krolestwo puśćiwszy/ sam szedł do klasztorá/ támże w swym krolestwie/ w ktorym táki w cnotách postępek vczynił/ iż też potym Opátem był vczyniony: On záśię Cherendus/ wiecey záyrząc stryiowi swemu żywotá poślednie go niż pierwszego/ gdy przez pięć lat tylko Krolował/ iáchawszy do Rzymu od Constántiná 1. Papieżá hábit Mniski wźiął/ y ostátek żywotá támże w Rzymie/ w wielkiey świątobliwośći przeżył. Temu záśię Chenredowi ták drogi/ iáko tey porády towárzyszem był Offa Krol drugi wschodnich Sáxonow ábo Sásow w teyże Angliey/ ktory tákże w tymże kwiećie młodośći/ w naywiętszey/ szczęśćia świeckieg obfitośći/ wszytkim pogárdźiwszy y podeptawszy/ od tegoż Papieżá ostrzyżony y w Hábit Mniski vbrány był. Niedługo záś potym to iest R. P. 740. Inás Krol tychże Sásow w Rycerskich y w domowych rzeczách był osobliwy/ ten z swey dobrey woli wszytko Krolestwo swoie Rzymskiey stolicy poddáne vczynił/ y iáchawszy do Rzymu/ żeby nági nágiego Chrystusá násladował/ wyzuwszy sie z Krolestwá/ żywot zakonny z wielkim sercem przedśię wźiął. Toż też vczynił Ceolulfus Nortumbryski Krol/ ten ktoremu wielebny Bedá swoie Historie przypisat.

Ná

ſat. Na páńſtwie tedy ośm lat przeżywſzy/ iákoby ſpracowány y odpoczynienia prágnąc/ vćiekł do zakonu / á Krolestwo Egbertowi ſtryiowi puśćił / ktore on przez lat dwádźieśćiá trzymáiąc/ potym Ceolulfowey rády náśláduiąc w tymże kláſztorze náſłużbe Bożą ſie oddał. To w ſámey Angliey.

W Niemcech też znákomity był poſtempek Cárolománá ſyná Kárlá/ przezwiſkiem Mártellá. Ten bedąc Auſtrázyey y Szwewiey Krolem/ wiele známienitych ſpraw odpráwiwſzy/ potym miłośćią rzeczy Boſkich zięty. Szedł do Rzymu iáko vbogi nieznáiomy: támi od Záchváryaſzá Papieżá ná Kápłáńſtwo pośwećony/ y w zakonne odźienie przybrány/ potym ná gorze Sorákcie klaſztor zbudował/ y tám przez nieiáki czás przemieſzkał: Lecz dla bliſkośći od Rzymu wiele rozmáitych ludźi go náwiedzáło/ co iego duchownemu pokoiowi ſzkodźiło/ przenioſł ſie do Káſsynu/ támi od Opátá z wielką chećią przyięty/ dźiwne poſtempki wewſzelákiey cnoćie/ á oſobliwie w pokorze pokázował: Jeſcze w Hiſtoryey klaſztoru tám tego podźiś dźień ieſt nápiſano/ iż gdy z roſkazánia Opátá ſwego táki człowiek páſał bydło/ z táką ochotą ten vrząd odpráwował/ iáko przedtym nigdy vrzędu krolewſkiego: Y owſzem kiedy ſie trafiło iż ktora owcá chrámáłá/ brał ią ná rámioná: y áż do owczárnie przynośił/ áni ſie tey poſługi plugáſtwem brzydźił. żył okolo R. P. 750. Coż rzeczemy o Trebelliuśie kro lu Bulgarow/ ten R. P. 862. zá ſtarániem Mikołáiá I. Papieżá tak bárzo gorącym Chrześćiáninem zoſtał/ iż tudźież ſynowi Krolestwo ſpuśćiwſzy/ do ſłużby Bożey ſie vdał. Lecz gdy nie długo potym dowiedźiał ſie/ iż ſyn do Pogáńſtwá ſie náchylił/ ſerdecznie tego żáłował / y tak wiele mogłá w nim gorliwość Bożá/ iż wyſzedſzy z klaſztorá y wźiąwſzy znowu kroleſtwo ſyná poimawſzy/ oczy mu wyłupić kazał/ y nád to dał go do więźienia áż do śmierći. Potym Albrychtowi ſynowi młodſzemu/ z naukami zbáwiennemi kroleſtwo poruczywſzy/ záś ſie do ſwey Celle wroćił.

Ták tedy ći Krolowie dawnieyßy ſłużbę Bożą/ nad kro leſtwá przekłádáli. Cżáſow záśie poślednieyßych/ iuż rzedße tá kich cnot przykłády były. A przedśie czytamy/ że do Zakonu Fránćißká ś. wſtąpił Brená Krol Jeroſolimſki y Ceſarz Czá rogrocki/ gdy ś. Fránćißká iáwnie/ kiedy ſie modlił widźiał/ á on mu habit ſwoy podáie. Przeto zaraz záwoławßy do śiebie ſpowiednika ſwego/ on Hábit ná ſie wzdźiał/ y nie dłu go potym záchorzawßy vmárł/ yiákoby o iedennaſtey godźinie przyßedßy/ iednák groß wźiął. Szcześliwßy był Henryk Krol Cypru/ ktory przez wiele lat w tym Zakonie wytrwał/ á nie tylko w cnotách ále y w cudách był znákomity. Náoſtá tek w tymże Zakonie był Jan Krol Ormiáńſki/ ten Leonowi ſynowcowi kroleſtwo ſpuśćiwßy/ ktore ták wielkie było/ iż dwudźieſtu y czterzech Krolow pod mocą ſwoią miał/ á ći wßyſcy Korony Krolewſkiey vżywáli/ ten tedy ták wielkie kro leſtwo z śiebie złożywßy/ obrał ſobie bydź wzgárdzonym w Domu Bożym/ y dla miłośći iego ſłużyć/ ktory drugim ro ſkázował. Lecz gdy Turcy w one Prowincyą wtárgneli á Krol Leo nie mogł ſie oprzeć/ Jan widząc że o ſpráwę Bo żą ßło/ wźiąwßy zbroię ná kápicę iáchał ná woynę/ tám nie przyiaćiele Chryſtuſowe z wielką ich porażką wygnał/ ále gdy ßedł zá zwyćieſtwem/ ták ſie Pánu podobáło iż támże był zabit/ y po zapłáte bieżał do Niebá. Zá tymi idą ſynowie Krole wſcy/ z ktorych o wielu wiemy że żywot Zakonny nád wßytkie cżći y roſkoßy przełożyli. Naprzod tedy on kárzeł wielki trzech ſynow miał Mnichow. Vgoná/ Drogoná/ y Pipiná. Ci dwá pierwßy z ſwey dobrey woli ßli do klaßtorá/ trzeći z przo dku od oycá przymußony/ dla karánia że nád wolą oycowſką Krolem chćiał bydź/ potym gdy w onym pokoiu iął ſobie ſmá kowáć iż był dobry/ chętliwie tám zoſtał. Żyli około Roku P. 830. Wibean też Krol Hiberniey trzech ſynow miał Mni chow/ wßyſcy trzey świętymi zoſtáli: Froſeus/ Follianus/ y

Vitanus/ ci R. P. 650. opuśćiwszy oyczyznę y do Gáliey przyszedszy/ ktore Krol Klodoueus z wielką ochotą przyiął/ y mieysce/ktore by sie im podobáło/obráć dopuśćił/Pontyniácki klasztor/ bo to mieysce obráli/ zbudowáć kazał. Ono záśie świete vprzedzánie/ ktore sie miedzy dwiemá bráty/Krolá Brytáńskiego synmi stáło/ około Roku P. 657. Abowiem gdy Iudáellus/ktory iuż był ná krolestwo wstąpił/Brátu swemu Iodokowi przedśiewzięćie swoie otworzył/ iż iuż koniecznie Zakonnikiem zostáć vmyślył/á żeby sie on do spráwowánia krolestwá gotowął/ ktore mu zostáwić miał. Ten ośmi dniᵬ do rozmysłu prosząc/ vprzedźił Brátá potáiemnie/ obawiáiąc sie áby w tym/ co vczynić chćiał/ przeszkody od kogo nie miał/ do klasztorá bieżał ták w sobie rozważáiąc. Ieśli krolowáć rzecz táka iest/ iż ia opuśćić/ Brátu memu stárszemu zdáło sie lepiey/ áni też mnie może bydź ták dobrze ábym to przyiął. Rychárdus też Krol Angielski dwu synow Zakonnikow miał/ R. P. 802. Ieden Wilebáldus w Kássynie/ á Vnebáldus w Mágdeburgu do klasztoru wstąpili. Temu podobna druga párá byłá Bráćiey rodzonych R. P. 841 Clotárius y Cárolus Nanus/Kárlá Krolá Fráncuskiego synowie/ ći obádwá iárzmo Zakonne nád Sceptry sobie więcey ważyli. Do nich też może bydź przyłączon Fryderik Ludwiká Krolá Fráncuskiego syn R. P. 962. Tákże Henrik syn drugiego Ludwiká w tymże krolestwie Krolá/ ále to iuż poślednieyszy/ to iest Roku Páńskiego 1150.

Z Zakonu Fránćiszká ś. pierwszy był Iákub syn pirworodny Krolá Máiorickiego/ ná ktorego iż krolestwo przychodźiło/ obrał sobie ráczey krolestwo Niebieskie/ y ták opuśćiwszy wszytko/ w tym Zakonie został/ y świetobliwie skończył. Drugi był Ludwik Kárlá wtorego Krolá Fráncuskieᵹ syn tákże pirworodny/wszytkiemi záiste Duszę y ćiáłá dárámi od Bogá obdárzony/ten gdy to przedśię wźiął áby Mnichem był/ále od

Zakonnikow dla boiazni oycowskiey/ był do dálszego czásu zátrzymány; raz y kielká ślub vczynił że inákszego żywotá przedsię bráć nie miał/ potym gdy R. P. 1297 Bonifácius ósmy Papież Tolosánskie Arcibiskupstwo mu offiárował/ żadnym obyczáiem zezwolenie nie chćiał/ áżby pirwey ślubowi swemu dosyć vczynił/ żeby Habit Fránciszká ś. przyiął: ktory przy wielu zacnych ludźi wźiowszy/ nigdy go ná potym nie złożył/ ále ráczey z Habitem żywotá onego ostrość vstáwicznie záchował/ Biskupich prac Zakonnymi posługámi dokłádał. Tego náśládował synowiec iego Piotr Arágoński Krolewic. Roku. P. 1357. Ktory gdy w opuszczeniu świátá myśli przychodzące rozbierał: gdy/ iáko się pospolićie dźieie/ Duch przećiwko ćiáłu walcząc/ wielkie mu vtrapienie czynilo: pisżą iż się mu we śnie ś. Ludwik skilka Bráciey tegoż Zakonu vkazał/ w wielkiey iásnośći y chwale/ y dodał mu serca áby się nie lekał tego żywotá/ w ktorym ták wielka iest chwała y zapłátá: co on w krotkim czáśie wypełnił/ y przez dwádźieśćiá lat w Zakonie przeżył: nie tylko z swoim/ ále y wiela inych pożytkiem/ iż był wymowny/ y wiela kazániem swoim do miłośći Bożey zápalał. Teraz iuż Xiażat y Pánow ktorzy sobie Zakon obráli/ nie podobna wszytkich policzyć ábo ie miánowáć. Niektorych tylko iáko nakrocey dotkniemy: Z tego rodzáiu był Algeriusz Xiąże Aquitánskie z synem Amándem Roku P. 439. Przytym Anselmus Xiąże Mutynskie/ 740. Dietlándus y Ancygradus Xiążetá Szweckie 815. Vigesius Xiąże Spoletáńskie/ 820. Gulielmus Xiąże Wásconiey 440. á potym drugi Gwilelmus tego imienia wtory. R. P. 912. o ktorym to piszą/ gdy w Kluniácenskim klasztorze Pánu Bogu służył/ ták się był pokory zámiłował/ iż się nanizszemu poddawał: á gdy mu Opát chleb piec roskazał/ z táką predkośćią ono posłuszeństwo wypełnić chćiał/ iż nie máiąc pomiotłá do reku/ w piec wlazł/ y sam sobą bez náruszenia siebie y suknie on wymiotł.

Jest przy tym

Jest przytym bárzo wiele inych tego stanu/ ktorzy się Zakonnikámi stáli/ ále te dla krotkośći opuszczáiąc/ kilku z Zakonu ś. Fránćiszká przypomnię. A naprzod Gwilelmá Xiążę Burgundiey y Consálwá Máryná/ tudźież też Adulfá Hrábię Alsáceyey/ ktory około R. P. 1250. do tego Zakonu wstąpił/ miedzy inszymi cnotámi osobliwie się w vmartwieniu ćwiczył. Abowiem gdy czásu iednego/ w swoim własnym mieśćie dzban mleká/ ktory był wyżebrał niosąc/ potkał się z trzemá synmi swymi/ ktore był ná świećie zostáwił/ ktorzy z wielką Pompą iácháli/ dla oney rzeczy nie wiem iákimśi wstydem począł się zápaláć: ták záraz siebie sámego zwyćiężył/ iż podniowszy nád głowę on dzban wywroćił go/ y wszytek się mlekiem polał. Tákowych ludźi ten Zakon bárzo wiele miał.

W nászym záśię w tym Naymnieyszym/ Societatis IESV/ w krotkich tych lećiech w ktorych stánął/ nie máło tákowey zacnośći mężow od Páná Bogá wezwánych widźieliśmy. Przednieyszy był miedzy tymi Fránćiszek Borgia Xiążę Gándyskie/ ktory ná wielkich dostoienstwách v Kárlá Piątego Cesárzá będąc z wielkim wszytkich ludźi podźiwieniem/ złożywszy wszelką Pompę świecką/ pokorę Zakonną przedśię wźiął/ w ktorey wielkie postępki vczynił. Lecz czemu żebránie to násze ráczey sobie obrał/ tę sam przyczynę Kárłowi V. dał/ ktorą ia pomnię żem z vst iego słyszał/ iż iesli by kto był/ co by miał wiele ogrodow y winnic pożytecznych/ iednák dla swey vćiechy chćiał by sobie ogrod wszczepić/ nic by mu nie było przyiemnieyszego/ iáko gdy by kto szczep ábo drzewko dárował/ dla osádzenia onego. Ták gdy Pan/ iákoby po ták wielu stárych y osobnych inych Zakonow winnic/ náostátku ten ogrodek Societatis záłożył/ zdáło mu się iż rzecz Bogu bárzo wdźięczną vczynić miał/ iesliby siebie sámego/ iáko drzewko iákiekolwiek ná tym mieyscu posádźił y oddał. Temu podobny/ to iest ze krwie Xiążęcey był/ też w teyże Hiszpániey Antoni z Korduby/ Syn

Kiążęcia Ferycy/ Mąż wielkiey pobożnośći. We Włoßech záśie Rodolfus Aquáwiwá ſyn Kiążęciá Atryenſkiego/ tey Fámiliey ſtára y przednia ieſt zacność we wßytkim Krolestwie Neápolſkim. Ten ták opfitośćią Duchá był wezwány od Bogá/ iż żadna mocą/ choćiayże ták wiele przeßkod mu zádawano/ áby go od tego odwiedźiono/ nigdy zátrzymány bydź nie mogł. Potym gdy w krotkim czáśie we wßytkich cnotách wielki postepek vczynił/ wielkimi y vſtáwicznemi prozbámi to otrzymał/ iż go do Indiey wſchodniey posłano/ gdźie ták świątość iego świećiłá/ iż nie tylko náßym y inym Chrześćiánom/ ále też y ſámym pogánom był w wielkim podźiwieniu/ y poſpolićie Anyołem go zwano. Náoſtátek do Inſuł Sálſetáńſkich dla rozmnażánia wiáry chrześćiáńſkiey posłány/ od pogan ſkilká towárzyßow dla wiáry ś. zábit ieſt. Tym przezacnym ſkonczeniem/ oſtátek żywotá/ y wßytkie Zakonne cnot/ prawdźiwego y chwalebnego męczeńſtwá koroną oßlácháćił. Są też w tym Zakonie náßym teyże zacnośći vrodzenia inych nie máło z Kiążąt/ Márgrábiow/ y inych wielkich y zacnych Pánow ſynowie/ ále iż ieſzcze żyią/ y my znimi vſtáwicznie mießkamy/ w ſtyd z obu ſtron mowić co o tym nie dopuśći. A też mędrzecz vpomina przed śmierćią nie chwal człowieká żadnego.

Przeto też wßytkich opuśćiwßy/ iednego tylko nie dawno zmárłego przypomnię Andrzeiá Spinule/ mężá przedniego ták w Genui dla zácnośći Fámiliey/ iáko też y w Rzymie dla tey doſtoynośći/ ktora po Kárdynálſtwie zá przednieyßą máią/ y iákoby pewny wſtęp do Kárdynálſtwá: te on y iuż doſtąpioną/ y drugiey nádźieie doſtąpienia częćią pogárdźiwßy/ do Zakonnego ćwiczenia ſię ſpuśćił/ y ták świátem y márnośćią iego wzgárdźił/ iż nie długo potym dwá kroć wßytkiemu ſię Rzymowi pokazał w podłey ſukience żebrząc chlebá. Ten iego vczynek/ tákie we wßytkim Rzymie podźiwienie vczynił/

iż przez one dni iákmiarz nic inßego w wśiech luckich nie było: áż też y ná kazániu wykłádáiąc mieyſce ono Izáiaßowe: Wßelka gorá y págorek ſie zniży/ ieden zacny káznodźieiá/ ná náßego Spinule vkazał/ iáko by był ieden zgor y págorkow/ ktorzy ſámych ſiebie przykłádem Zbáwićielowym poniżyli. Ale iuż dosyć o tym/ ábowiem iáko ſprzodku powiedział z Sláchćicow/ y inßych czáſow bárzo wiele/ y tych oſtáteczných nie máło było/ ktorzy świátá tego náwálnośći y niebeſpiecżeństw vchodząc v Portu Zakonnego/ z wielkim weſelem wyniknęli/ iż ieśli bym wßytkich wſpominác chćiał/ oſobnych y wielkich xięg by do tego było potrzebá. Eſa. 40.

O zacnych Białych Głowách/ ktore Zakonny ſtan ſobie obráły.

Rozdźiał Dwudźieſty Siodmy.

Wo ták wielu przykłádow mezkich/ przydaymy też nie ktore przykłády Białogłowſkie: ták dla tego że też y one nie mniey ſtan Zakonny wſtáwiły/ iáko też dla tego/ iż im tá płeć ieſt ſłábßa/ tym bárźiey mężczyznom do wßeláki cnoty wietßa pobudká bydź może. Náprzod tedy ná plác wychodźi Theodorá Ceſárzowa/ ktora około Roku P. 480. będąc małżonką Theophilá Ceſárzá Heretyká/ záwße ſie zupełna w wierze Kátolickiey záchowáłá: po iego śmierći/ gdy przez kielká lat Páństwo wßytko ſpráwowáłá/ kośćioły náprawuiąc/ świete wyznawce z wygnánia ná mieyſcá ſwe przywracáiąc/ świete obrázy z kośćiołow wyrzucone/ znowu vcżćiwie wnaßáiąc/ Náoſtátek z ták wielkiego ſtanu ſámá dobrowolnie vſtępuiąc/ w tymże kláßtorze/ w ktorym mátká iey Truryná Pánu Bogu áż do śmierći ſłużyłá/ ſámá ſie zámknęłá. Też pobożność pokazáłá Auguſtá druga Ceſárzowa po śmier

ći Iſáácíuſá meżá ſwego Ceſarzá/ że iey áni máluśkiego ſynáczká śieroſtwo od tego nie odwiodło: bo dawſzy mu kielku opiekunow/ ſámá ſie od świátá odwiodłá. Potym tráfiło ſie iż gdy Alexemu ſynowi iey iuż doroſłemu / oni opiekunowie Páńſtwá puśćić niechćieli/zá proźbą iego powtore wroćiłá ſie do pálacu/ y záś znowu Ceſárſtwo w moc wziowſzy y poſtánowiwſzy/ nigdy Hábitu Zakonnego zśiebie nieſkłádáiąc/ áż náoſtátek gdy iuż wſzytkie rzeczy były vſpokoione/ ſynowi Ceſárſtwo podáłá/á ſámá ſie do klaſztoru wroćiłá/około Roku P: 1190. á te obiedwie wſchodnie.

Ná zachod słońcá záśie piſzą o Rykárdźie Bárłá przezwiſkiem tłuſtego Ceſárzá żenie/ gdy ią on iał mieć w cudzołoſtwie podeyrzáną/choćiay ſnádnie z onego mnimánia wyniść mogłá/ niechćiáłá: ále tey occáſiey vżyłá/ czego dawno prágnęłá/ bydź wolną od małżeńſtwá iego/vdáłá ſie do Hálſácyey/y tám zbudowawſzy klaſztor/ żywot zakonny w nim áż do śmierći świetobliwie prowádźiłá/ R. P. 899. Tey podobna byłá Kunegundá R.P. 1139. tá Henryká ktory pierwey krolem był Angelſkim/potym Ceſárzem/żoną będąc: dla tákiegoż podeyrzenia rozwiodſzy ſie z nim/ w lepſze z Pánem IEzuſem małżeńſtwo wſtąpiłá. Szcześliwſza byłá druga Kunegundá/ tá około R: P. 1120. z Henrykiem pierwſzym Ceſárzem przez wiele lat/wieczne pánieńſtwo chowáłá/á po iego śmierći przez pietnaśćie lat w Konfugienſkim klaſztorze przeżyłá: w ták oſobliwey żyćia pobożnośći/iż ią kośćioł ś. w liczbę świetych przyiął. Jágnieſzká też/tákże Henryká trzećiego Ceſárzá żoná po iego śmierći/ ták długo wedle woli meżowey Ceſárſtwo ſpráwowáłá/ áż ſyn ktory był ná ten czás w powićiu do dwunaſtu lat przyſzedł: w ten czás y Ceſárſtwo y Xieſtwo Báwárſkie/ktore iey włáſne było/opuśćiwſzy/ ſzłá do Rzymu/y tám w zakonney pokorze áż do śmierći trwáłá/ R: P: 1157. Toż vczyniłá Elżbietá żoná Albrychtá I. Ceſárzá y Arcyxiążećiá

Ratuſtiego. Ten gdy był mizernie zábit/ porzućiwſzy świát/ w klaſztorze/ ktory ſámá zbudowáłá/ żywot Niebieſki wiodłá. Roku P. 1290. zá nię potym ſzły dwie corce iey/ Jedná byłá zá Krolem Węgierſkim/ á druga zá Hrábię Ottigenſkim/ y dwie śieſtrzenicy.

Już o Krolowách: we Włoſzech Teſſya naprzod Rachił ſłużá męża ſwego/ o ktorym ſie wyżſzey wſpomniáło/ przykłádu náśláduiac/ áni mieyſcem ſie od niego dáleko nie oddáláłá: on bowiem ná Gorze Káſſynie/ á oná w bliſkim klaſztorze/ gdźie ś. Szkoláſtyká śioſtrá Benedyktá ś. mieſzkáłá/ náprawiwſzy go/ z Retrudą corką/ z wielkim nabożenſtwem ſie zámknęłá.

We Fráncyey Roku P. 525. Rádegundá/ ktora gdy przećiw woli iey zá Clotáriuſzá Krolá wydano/ po kielká lat z wielkimi prozbámi to v niego otrzymawſzy/ ſzłá do klaſztorá/ tám Pánu Bogu z wielką gorącośćią ſłużąc/ w krotkim czáśie do wielkiey doſkonáłośći przyſzłá. W kielká lat potym Adoerá/ Chilperiká Krolá tákże Fráncuſkiego żoná/ weſpołek z Childeráda Corką do tegoż ćwiczenia żywotá Niebieſkiego/ od roſkoſzy krolewſkich ſie przenioſłá. Z tey liczby byłá też ś. Bátildá Krolowá/ około Roku P. 650. ktora po śmierći Krolá Blodouea/ iákoby z niewoley wybáwiona/ áby temu doſyć vczyniłá/ czego práwie z dźiećinſtwá pożądáłá/ klaſztor nádawſzy/ lepſzemu oblubienicowi Pánu Chryſtuſowi wſzytká ſie oddáłá: dźiwna byłá we wſzytkich cnotách/ ále oſobliwie w pokorze.

W Hiſzpániey dwie Krolowe tegoż bydź przedśiewźięćiá náyduiemy: Jedná Nugnecya/ tá Weremundá mężá/ o ktorym ſie wyżſzey powiedźiáło/ y vprzedźiłá/ y ſwoim przykłádem nie pomáłu wzruſzyłá. Druga Terázya/ tę Alfonſus Brát Krol Legionenſki/ Abdaly Toletánſkiemu Krolowi Sáracenowi w małżenſtwo dał/ gdyż áni prozbámi/ áni zá-

dnym inßym obyczáiem nie mogłá temu iákiey przeßkody zadáć/ przeßkodźił P. Bog/ bo człowieká onego grubego/ćieżko bárzo choroba złożył: w czym on Boskę spráwę poznawßy/ Teráśię nie pokaláną odeslał. A oná záraz ßedßy do klaßtorá z Pánem Jezusem nowe małżeństwo záczęłá/ Roku Páńskiego. 1006.

Z Angliey lepak/dźiwna rzecz iák wiele tákich przykłádow mamy: iáko Alfredy/ Krolowi Nortumbriskiemu poślubioney: Aiáko niż przyßło do małżeństwá/onego zábito R.P 670. Jáko Etelburgi/ktora/Krolá Jná/o ktorym wzmiánká byłá wyzey/ y pierwey porádą przywiodłá/y potym sámą rzeczą náśládowáłá. Lecz co dźiwnieyßego iáko Eteldrádá/ ktora dwiemá Krolom w małżeństwo dána byłá/ z obiemá Pániéństwo záchowáłá: od ostátniego/ po lat dwánaśćie/vprośiłá sobie dozwolenie/áby śię mogłá z Pánnámi Bogu oddánymi zámknąć. O iáko snádnie może śię káżdy domyślić/ iáka tá byłá w klaßtorze/ktora ták święta byłá ná krolestwie. Jey świeto kośćioł Boży roczną pámiątką obchodźi. żyłá około Roku P. 706. Nie długo potym iey przykłádu náśládowáłá Sesburgá Káńceńska Krolowa śiostrá iey/ po śmierći mężá swego. Náostátek zámilczeć śię nie godźi Alfredy Mercyńskiey y Nortumbryskiey Krolowey/ ábowiem oná iáko druga Mágdálená wystepki/pierwßego żywotá odkupuiąc/ ostrą bárzo pokutę/ miedzy służebnicámi Bożymi w klaßtorze/ ktory sámá zbudowáłá/ áż do śmierći wiodłá. Roku P. 975.

Corki záśie krolewskie/ ták z teyże Angliey/ iáko z inßych Prowinciy/ ktore śię Pánu Bogu w klaßtorze poświęćiły/wielka by záiste y długa praca byłá/chćieć wßytkich przypomnieć/ ták wielka liczbá ich iest. Przeto dawnieyße opuśćiwßy/ niektorych świezßey pámięći przypomnię. W Zakonie Dominiká ś. iáko gwiazdá przeiásna wßytkiemu świátu záiáśniáłá/ Małgorzáty cnotá. Tá będąc corka Krolá Węgierskiego Belle/

go Belle/ z ośmi a dwudźieſtu lat/ ktore ná tym świećie przeżyłá/ dwádźieśćiá y czterzy w klaſztorze świetobliwie ſtrawiłá: bo ią rodźicy/ iáko Pánu Bogu ślubili/ we czterzech lećiech do klaſztorá dáli: zá namnieyſzą rzecz ſobie miáłá że Corką krolewſką byłá/ dálekó zacnieyſzą/ żyćia świątobliwośćią bydź vśiłowáłá: vſtáwicznemi poſty/ y diſcyplinámi zbytnie ſrogiemi ćiáło ſwe martwiłá/ w pokorze przedźiwną byłá/ chorym z wielką miłośćią vſługowáłá/ y w tákiey poſłudze oſobliwie ſie kocháłá/ ſtan Zakonny ták ſobie ważyłá/ iż trzech Krolow/ Polſkiego/ Czeſkiego/ y Sycyliſkiego małżenſtwem pogárdźiłá: y owſzem gdy iey od Papieżá rozgrzeſzenie od ślubu czyſtośći przynieśiono/ mężnie odpowiedźiáłá: pierwey ſobie noſ wárgi/ obetnę/ y oczy wyłupię/ á niżli ná iákie małżeńſtwo zezwolę. Vmárłá Roku P. 1270. Roku záśię 1343. Sáncia Sycyliey y Jerozolimſka Krolowa/ w kielká miesiecy iáko iey Pan Bog Robertá meżá wźiął/ Fránćiſzká ś. Hábit/ to ieſt ś. Clary Regułę y Vboſtwo przyiełá/ żadney rzeczy własney mieć nie chćiáłá: ták goraco pokorę vmiłowáłá/ że to ſobie v Generałá Zakonu vproſiłá/ żeby ią od tego czáſu/ iáko ſłużyć Pánu Bogu poczęłá/ krolową nie zwano/ ále śioſtrą iáko inſze.

Podobna tey cnotą byłá Jágnieſzká/ około Roku P. 1240 Tá Oretá Czeſkiego Krolá corká byłá/ gdy ią Fryderikowi wtoremu w małżeńſtwo dano/ nigdy zezwolić nie chćiáłá/ ále Pánieńſtwo ſwoie Zbáwićielowi ſwemu w tymże Zakonie poświećiłá. Toż też piſzą o Kunegundźie corce y żenie Krolewſkiey: bo Krolá Węgierſkiego corką/ á Boleſłáwá wſtydliwego Krolá Polſkiego żoną byłá/ wieczne Pánienſtwo poſpołu z mężem chowáłá: Potym w Klaſztorze ktory w Sączu zbudowáłá y nádáłá: áż do śmierći Pánu Bogu ſłużyłá.

Joánná też Krolá Náwárſkiego corká/ Kroleſtwo Niebieſkie nád ziemſkie przekłádáiąc/ w Páryſkim klaſztorze/ z wielkim ſwym dobrym/ y wſzytkich podźiwieniem ná Bożey ſłuż-

zbie strawiłá. Wiec Izábellá Krolá Fráncuskiego Corká/ śiostrá ś. Ludwiká/ świátem wzgárdziwszy/ krzyż Páński w tymże Zakonie podniosłá/ z táka gorącośćia/ że też y cudámi słynełá. Oney w tymze Krolestwie náśládowáłá Blánká Krolá Philippá corká/ około Roku P. 1316.

Ale iuż skończmy to wszytko známienitym y świeżym przykłádem/ z ktorego/ ieśli sie prawdá ma znáć/ násztem wiek nie pomáłu sie zdobi. Małgorzátá Cesárzowná/ Maximiliáná y Máryey: śiostry Krolá Philippá Hiszpáńskiego/ Corká. Tákiey Familiey/ tych czásow świeckie wesela y wszytkie rzeczy ziemskie podeptawszy/ Pánieństwo Bogu w Zakonie ś. Clary poślubiłá: pirwsza one/ Zakonu tego ostrość we wszytkim záchowuiąc/ w ktorym áż po dźiśieyszy dźień/ że wszelako po chwała trwa. Coż tedy iest pieknieyszego/ ábo ludźiom y Anyołom ku widzeniu przyiemnieyszego/ iáko widźieć táki Máiestat/ y táka władzą/ dobrowolnie sie porzucáiąca/ do vbogiego Hábitu/ do podłey Celli/ do naniższych posług/ ktore/ to powołánie wyćiaga: Abowiem ieśli wesele iest ná Niebie nád iednym grzesznym/ ktory náwroćiwszy sie do Bogá pierwszy fundáment cnoty zákłádáć poczyna: iáko dáleko wietsze wesele bydź muśi z ták wielkiey y doskonáłey cnoty.

O Papieżách ktorzy z Zakonnikow poszli.

Rozdźiał Dwudźiesty Osmy.

Do tych miast o świeckiey zacnośći/ ktora Zakonny stan biorąc/ onemu świetności cokolwiek przynieść sie zdáłá. Teráz o tych/ ktorzy y z Zakonu wychodząc niemnieyszey mu ozdoby przydáią/ dla zacnośći y wysokośći vrzedu ktory ná sobie nośili. Naprzod tedy o Papiezkiey do

ſtoynośći/ ktora gdyż táka ieſt/iż ná ziemi nie ma rownie/ ſam Bog tylko ieſt nad nią wyżßy: ktemu że ták wielki ćiężar ná ſobie nośi/ iż ſłußnie do niey nawietßey mądrośći/y nawyżßey świątośći potrzebá: komu ſie to trafi iż ná te doſtoynosć obrány będźie/ nie może bydź ieno rzecz bárzo vczćiwa. Prze to iáko dom ábo Fámilia y wßelkie powinowáſtwo/ z ktorego kto ná te godnośći wyſokość bywa wźiety: choć by było bárzo podłe y vbogie/ przedśie iednák wynieśione y vßláchćione bywa. Czemu by też toż nie miáło potkáć Zakonu/ do ktorego Zakonnik káżdy/iákoby do ſwey właſney Fámiliey bywa przypußczon/ y ktorego dobrodźieyſtwem do tey czći przyßli ktorzykolwiek przyßli? Przeto w tym porządku pierwßy/ o czym pewnie wiemy: bo o niektorych/iż ieſt wątpliwość/ vmyślnie ie opußczam. Był Dionisius Greczyn Roku P. 260. ktory przez cáłe dźieśieć lat iáko kośćioł Boży rządźił/wiele dobrych rzeczy poſtánowił: ták w Rzymie iáko y ná inßych mieyſcách oſobliwie przećiw Heretyctwu ſámoſateńſkiemu ná ten czás powſtáiącemu/ ktore ſie nie zbożnie ná Boſtwo Páná Chriſtu ſowe tárgneło/ Concilium Antiocheńſkie złożył. Náoſtátek męczeńſtwem Zakonniſtwo ſwoie pośwalready/ y dwoiáką koronę záſłużył.

Po nim záśie Roku P. 575. Benedykt pierwßy/ Rzymiánin/tákże z Mnichá Papieżem vczyniony: ná zbytnie wichrowáte czáſy tráfił/ kiedy wßytká Włoſká ziemiá od woien y nie pokoiow gorzáłá. w tey czuynośći przetrwawßy cztery látá/ßedł do Páná. Pelágius też wtory/ ten v ktorego w ćwiczeniu był Grzegorz ś. potym y naſtępcą / z Zakonnego ſtanu poßedł/ten Roku P. 579. ná Papieżki ſtolec wſtąpił/ á dźieśięć lat ná nim przetrwáł.

Zá nim tudźież náſtąpił Grzegorz wielki/ ten w Rzymie żywot Zakonny w klaßtorze Andrzeiá ś. prowádźił/ wedle Reguły Benedyktá ś. Jego przedźiwne ſpráwy/ iáko ten v-

rządná ſobie miał/tego było trzynaśćie lat/zwłaſzcza hoynośc ná vbogie/ czuynośc przećiw Heretykom/ męſtwo przećiw Hárdym Pánom/ ćierpliwość w wytrzymaniu boleśći ćieleſnych/ pilność około owieczek po wſzem świećie rozeſzłych/ vſtáwiczność w piſániu xiąg/ y te/ktora wſzytko zdobiłá/ dziwna ćichość y pokorę/ y náoſtátek prawdziwe cnoty wſzytkie/ tákże y cudá/ y Zbáwienne Conſtitucie kośćielne/ kto przyſtoynie wyſłowić będźie mogł? Nie długo potym/ to ieſt we dwie lećie/ drugi z tegoż Zakonu Benediktá ś. tę kátedrę trzymał/Bonifácius Czwarty. Ten w klaſztorze ś. Sebáſtyaná wychowány/tákich cnot y pobożnośći nábył/ iákie potym ná Papieſtwie pokazał: ktory też ták bárzo Zakonniki/ z ktorych ſam był/ miłował/ iż zbudowawſzy w oyczyſtym Domu klaſztor/ doſtátecznie go nádał: w tákich y tym podobnych ſpráwách przez lat ſześć y Mieśiecy kielká przeżywſzy/ ſzedł po zapłátę do Niebá.

Adeodatus tego imienia pirwſzy/ też był Zakonnikiem w Rzymie w klaſztorze ś. Erázmá/ tego táka świątobliwość żywotá byłá/ iż wſzytkie cnoty Zakonne w tákim wierzchu godnośći/záwſze świećiły: oſobliwie Ćichość y łáſkáwość: wzgárdá záśie bogaſtw táka/ iż ná vbogie/ ná przychodnie/ y ná wſzelákie potrzebuiące/ wſzytko wydawał/ ten czterzy látá vrząd ſwoy ſpráwował. Po nim we dwie lećie Agátho/ rodem z Sycyliey/tákże z Zakonu/ ná tę ſtolicę podwyżſzony/ tákiey był świątobliwośći/ iż to y cudá wyświadczáią: miedzy ktorymi to ieſt oſobliwa/ iż to nie tylko mocą zwierzchnośći/ále też y cnotą miłośći ſpráwił: gdy trędowátego/ z ktorym ſię potkał/ obłápił y pocáłował/tym go zdrowym záraz vczynił. Niemniey ſzła też iego ſtáteczność byłá przećiwko Heretykom Monotelitom/ktorzy iedne wolą bydź w Pánu náſzym twierdźili: ná ich przekonánie/wielki on Synod Conſtantinopolſki zebrał/ ktory ſzoſtym Zborem zowąc/w tym oſobliwych ſpraw biegu/ prędka śmierćią

ką śmiercią/ to iest po dwu lat y sześci Miesiecy/ wźięty iest do Niebá.

Po Agátonie w dźieśieć Miesiecy/przez ktore Leo wtory śiedział. Roku P: 683. Benedykt wtory nástąpił/ten w Rzymie z dźiećińśtwá do zakonu był oddány/gdźie y w náuce/y w pobożnośći/ták wielki postempek vczynił/ iż go wszyscy zá osobliwego y tákiey stolice godnego przyználi. Iemu też kwoli Constántius Cesarz Edykt vczynił/áby od tego czásu w obieránie Papieżá/ przyzwolenia Cesárskiego nieczekano/ ále sámego duchowieńśtwá y rzeczy posp: Rzymskiey Elekcya miáłá bydź ważna. Iednák tá wysoka cnotá/ vkazána iest ráczey kośćiołowi nizli dána / bo on w dźieśieć Miesiecy z tego świátá poszedł/ z żalem y płáczem wszytkich.

Potym dwá Grzegorzowie/ wtory y trzeći: ieden R:P: 716. drugi w pietnaśćie lat ponim/ bo ták długo pierwszy żył ná Papiestwie : ten nietylko Rzymowi był bárzo pożyteczny/ kośćioły y klasztory buduiąc/ ále też wszytkiemu kośćiołowi/osobliwie Niemcom/ do ktorych Bonifácyuszá Mnichá posłał. Tego narodu pierwiastki ták łáskáwie przyiął/ iż też ich swą reką chrzćić chćiał. Drugiego też Grzegorzá/ ozdobiona iest świątość y mężność/ osobliwie w tych woynách/ ktore zá wiáre Kátolicką przećiw Leonowi trzećiemu Cesárzowi Heretykowi obrázoborzcy podeymowáł:ktorego też y z Cesárstwá złożył/ y od iednośći wiernych wyłączył: Więc iáko przećiw nieprzyiaćiołom nic nádeń nie było srozszego/ták przećiw vbogim wdowam/ y śirotom/ nic nie było łáskáwszego y hoynieyszego/ bo oycem y opiekunem wszytkich nędznych/ wszyscy go zwáli. Żył ná Papiestwie przez lat iedennaśćie. A ći obádwá pewnie Zakonnikámi byli. Roku záśie P. 768. Stephan tego imienia trzeći/ też stolice spráwował. Ten z dźiećińśtwa w klasztorze ś. Chrisogoná w náuce y we wszelákiey cnoćie wyćwiczony/ v trzech Papieżow/ Zácháriaszá/ Stepha

ná wtorego/ y Páwłá: w wielkim poważeniu był/ dla osobney cnoty y dźielnośći iego. Przeto gdy z tákoprzypráwą ná stolice Apostolską przyszedł/ ználć rzecz nie podobna ku wierzeniu/ iáko bárzo kośćiołowi/ ták żywotem/ iáko y rostropnośćią wspráwách/ był pożyteczny. Miedzy ktoremi to było/ iż dla reformáciey obyczáiow kośćielnych/ Concilium Láteráńskie zebrał. Tenże też Micháłá/ ktory był Ráweńskę kátedre/ zá przyiáźnią Krolow y Xiążąt niektorych/ opánowáł/ mężnośćią y porádą zrzućił. Náostátek po trzech lećiech y kilká mieśiecy/ z tego świátá szczedł/ z wielkim żalem wszytkich/ y z pewnym mniemániem o świątobliwośći iego. Potym Roku P. 817. Páschális pierwszy/ zá przeyrzeniem Bożym z klasztoru ś. Stephaná w Rzymie/ gdźie był Opátem/ ná powszechne Pásterstwo wszytkiego kośćiołá iest przenieśiony.

Ten ćiężar trochę co więcey nád śiedm lat znośił/ mąż nietylko cnotą y pobożnośćią/ iáko przystáło ná Zakonniká: ále też y wielką sercá mężnośćią był przybrány. Miedzy inszymi/ świeckí Mágistrat/ ktory sobie w obierániu Papieskim więcey niż przystáło przywłaszczał/ złamał y odrzućił; był też bárzo hoyny w budowániu y nádawániu kośćiołow.

We czterzy látá potym Grzegorz III. ná tenże vrząd obrány iest/ z klasztorá Fossę Nouæ; w ktorym po długim czáśie ś. Thomasz z Aquinu vmárł: Temu Papieżowi opfitość wszytkich cnot wszyscy przypisuią/ ktorzy o tym piszą: świątobliwość/ wymowę/ náukę/ mądrość: gdy pogáństwo do Siciliey wtárgnęło y one opánowáło: zá iego spráwą y powážnośćią/ Xiążę Korsickie iáchał z woyskiem do Afryki skąd oni byli: áby swoich bronili/ z Siciliey wszyscy vstąpić muśieli. Ten przez szesnaśćie lat dobrze y szczęśliwie kośćioł spráwuiąc/ zásnął w Pánu. Po śmierći iego we czterzy látá/ Leo czwarty z klasztoru ś. Márćiná w Rzymie wźięty iest/ y trzymał te stolice w wielkich niebespieczeństwách od Pogan/ ktorzy zábieżawszy do

Włoch wßytko splondrowáli/ y iuż o Rzym koniecznie kuśić sie chćieli: ktorych on wiecey swoia świątobliwośćią/ y iáko drugi Moyżeß rece wynoßac ku Niebu/ á niżli żołnierzem zwoiowáł. Potym też mury Mieyskie áby ná tákowe náiázdy były wárownieyße/ dobrze y mocno opátrzył. R: P. 847. żył ośm lat.

Roku záśie P. 902. obrány iest ná Papiestwo Leo piąty/ był ná vrzedźie czterdźieśći dni tylko/ ktory też był Zakonnikiem/ piße Tritemius Potym z tegoż zakonu pierwßy/ Syluester II. Roku P: 998. ten we Floriáceńskim klaßtorze wychowány/ ná stolice Apostolską był podwyżßony: vrząd sobie zlecony przez lat czterzy y mieśiecy ßeść spráwowáł. Potym Roku P. 1009. Sergius czwarty/ Roku P. 1022. Jan dźiewiętnasty Papieżámi byli/ obádwá z zakonu Benedyktá ś. Stephan też dźiewiąty/ nietylko był przedtym zakonnikiem/ ále y bárzo żywotá świetobliwego/ bo iż był Cotelona Xiążećiá Lotáryńskiego syn/ od Leoná dźiewiątego był vczyniony Bárdynałem/ ktoreg też w poselstwie do Cárogrodu posłał/ áby greckí kośćioł z łáćińskim ziednał/ czego dokazał: Gdy sie do Rzymu wroćił/ á Papieżá vmárłego náłazł/ oprzykrzywßy sobie świát/ ßedł do klaßtoru Cássynceńskiego/ gdźie nowo woyne człowiek táki záczał: ták sie wßytkim zálećił/ iż ledwie dwie lećie minęły/ Opátem mieyscá onego był obrány: á gdy po potwierdzenie/ iáko ná ten czás był zwyczay/ do Papieżá Victorá wtorego przyßedł/ nietylko to otrzymał/ ále go też powtore Bárdynałem miánował/ y nie długo potym/ iáko Victor vmárł/ on zezwoleniem wßytkich ná Papiestwo iest obrány/ R: P: 1057 ná ktorym iednák vrzędźie záledwie ośm Mieśiecy przetrwawßy/ ze wßytkich wielkim żalem/ z tym sie świátem rozstał.

Lib. 4. de viris illust. ca. 8.

A nie długo potym to iest Roku P. 1073. znowu sie do zakonnikow spráwowánie kośćiołá wroćiło/ y przez lat piedźieśiat vstawi-

ziat vstáwicznie w tym zakonie trwało/ z wielką pochwałą y pożytkiem ludzkim. Pierwszy z nich Grzegorz śiodmy/ ten w klasztorze Kluniácenskim Opátem był: v trzech Papieżow/ Leoná dźiewiątego/Victorá wtorego/Stephaná dźiewiąteg/ wielką łáskę miał/ták iż żadney rzeczy bez iego porády nie czynili: á osobliwie Alexánder wtory/ ná ktorego też miesce wstąpił. Vrząd papieski ták spráwował/ iż niektorzy pisárze kośćielni to onim twierdzą/ że po czáśiech Apostolskich/ żadnego papieżá nie było/ ktory by więtsze prace y frásunki dla kośćiołá Bożego podeymował: ábo ktory by bárźiey o wolność iego sie zástáwiał. Henryká czwartego Cesárzá wielkiego nie przyiaćielá kośćielnego/dwákroć wyklął y poddáne z posłuszeństwá ieg wyiął: nic sie ieg mocy/áni woyská/ ktoremu Rzym oblec roskazał/nieobawiał: On tymże duchownym orężem/ Nicephorá/ktory był Czárogrockie páństwo náiáchał/ poráził; on zá fáctią Gilbertá Ráwenáckiego Arcybiskupá/był poimány y do więźienia dány/ ktorego w nocy Národzenia Pánskiego/ záraz skoro poczęło dnieć/ iż był wszytkiemu ludowi bárzo miły/zbieżawszy sie gwałtem/wszyscy hurmem z tamtąd go wybáwili; Náostátek bez liczby tego iest/ co przez wszytkie dwánaśćie lat/ iáko był Papieżem/ álbo mężnie wytrzymał/ ábo modrze postánowił.

Zá nim wstąpił Victor trzeći/ syn Xiążęćiá Benewetáńskiego: Ten iescze młodźieńcem będąc/do małżeństwá był przymuszony/ pierwey niż sie żony tknął/ do klasztorá Cássineńskiego vćiekł: tám był pierwey Opátem / potym od Grzegorzá śiodmego Kárdynałem obrány: á po iego śmierći naspośobnieyszy sie zdał/ komu by wszytkiego kośćiołá opieká poruczona byłá: ktory ná tym vrzędźie/ nie tylko zakonną modestyą y pobożność/ ále też y mężność práwie Hetmáńską pokazał: bo y Antypapę z Rzymu zbroyną ręką wygnał/ y wielkie woysko ze wszytkiey Włoskiey źiemie zebrawszy/ był powodem / że do

Afryki

Afryki wtargniono/ y pewną pomocą Bożą/iako zwyćięstwo dziwnie ná pierwszym potkániu z pogáństwá otrzymáne było/ ták ieszcze dziwniey tegoż dnia onim w Rzymie vsłyszano. Tym czásem gdy w Benewencie miał Concilium bárzo záchorzał/ y záraz ná gore Cassinum nieść sie kazał: iż gdzie duchá zakonnego wźiął/ żeby na tymże mieyscu bespieczniey y świątobliwiey/ miedzy bráćią duchá żywotá/ Pánu Bogu oddał: w rok y we trzy mieśiace po przyięćiu stáránia pásterskiego. Y byłá to dziwna rzecz/iáko w ták krotkim czáśie/ták wiele rzeczy wielkich y trudnych dokázáć mogł.

Po Viktorze/nástąpił Vrban wtory/ z klasztoru Cluniácenskiego: ten trochę więcey nád iedennaśćie lat o owcách Chrystusowych máiąc stáránie/ wielkim sie być Namiestnikiem Chrystusowym pokazał: Troie Concilia we Włoszech zebrał/ wiele rzeczy postánowił/ te/ y dla tumultow/ ktore bárzo wielkie były vśmierzenia/ y dla napráwy obyczáiow służyły. Potym sie vdał do Gáliey wiele obiáchał miast/ wiele bárzo potrzebnych rzeczy postánowił. Ná Concilium Clárámotánskim/wypráwę Ierozolimską vchwalił/ ná ktorą piechoty po trzy kroć sto tyśiecy/ Iezdy sto tyśiecy zebrano/ y ná ten czás źiemia świeta dostáłá sie w ręce Chrześćiáńskie.

Po nim záraz był obrány Páschalis wtory/ Mnich Cássyneński Roku P. 1099 ten wielce sie z płáczem wymawiał/ále ták wielkiemu wszytkich Kárdynałow/ Duchowieństwá/ y ludu zezwoleniu/oprzeć sie niemogł:przez lat ośmnaśćie rządził kośćioł/ á to w wielkiey odmienności czásow: iednak záwsze we wszytkim wielka sie iego mężność pokázowáłá/ gdy odszczepieństwo/ktore przez wiele lat złośćią Xiążąt niektorych trzodę Páńską mizernie szárpáło/ on to rostropnośćią y dzielnośćią swoią pohámował: dobrá kośćielne ktore od rozmáitych były zábráne/ záś kośćiołowi przywroćił/ y nowych przymnożył. Naostátek gdy wiele inych rozruchow/ wiele rozmai

tych panow Chrześciańskich y rzeczy pospolitych niesnaski v-spokoił/ táka sobie v wszytkich miłość zjednał/ iż gdy sie do Rzymu wracał/ dla wielkiego mnostwá ludzi/ ktorzy go witáć w droge dáleko záchodźili/ rozumieia y z tąd w chorobe wpadł/ w ktorey też swoy óług Pánu Bogu oddał.

Gelasius wtory/tegoż Cásinenskiego klasztoru práwie z dźiećinstwá wychowánie/od Vrbaná wtorego Kárdynálstwē vczczony/ potym ná Papiestwie/ świątobliwośćią/ y wielka nauka/ wymowa też osobliwa/ ktora tám tego wieku zádźiw byłá poczytána/ známienićie sie wstawił. On też złośliwych ludźi/ á nawiecey Henryká Cesárza fakciámi strapiony/y od iego pochlebcow zelżywie zbity:tak w tey krzywdźie/iako ná wikáryiego Páná Chrystusowego przystáło / skromność záchował; że też przykłádem Jonaszá/dla vspokoienia náwálnośći dla śiebie wzruszoney/ iáchał do Gáliey / y tám w Klasztorze Cluniáceńskim: ostátni dźień skończył. Rok tylko był ná Papiestwie. Kárdynali ktorzy mu tey drogi pomogli/Calistá wtorego obráli/ten był Gwilelmá Kśiążęćiá Burgundyskiego syn/ zakonnikiem był/ potym ná Arcybiskupstwo Wiedenskie we Fráncyey wźięty/ wielki to był człowiek iáko onim piszą skoro przyiáchał do Rzymu/Kárdyná Antipape poimał/y dał do więźienia/ y z Henrykiem przystoyny pokoy vczyniwszy wszytkie niesnaski/ ktore długo kośćioł Boży szpećiły/ zgrátu wykorzenił. Ták przez sześć lat ná tym vrzędźie przetrwawszy / Roku P. 1124. z wielkim żalem wszytkich vmárł.

Po śmierći tego Papieżá we dwádźieśćiá lat y ieden/ záś trzey ieden po drugim Papieże Zakonnicy nástepowáli/ napierwey Eugeniusz trzeći/ Cisterciensk/á ten ani Kárdynałem był/ ále tylko Opátem klasztoru/ ktory po dźiśieyszy dźień/ ad tres Fontes zowa: ták wielka byłá rostropnośći y pobożnośći iego opinia. Jest list ś. Bernatá do wszytkiego dworu Rzymskiego/ w ktorym tey sprawie bárzo sie dźiwuie/

mowiąc: Boże wam odpuść cośćie to vczynili? pogrzebione go człowieká záwoláliśćie do ludźi/ vćiekáiącego przed wzgiel kiem y ludźmi/ znowu wdáliśćie w kłopoty: vkrzyżowany świátu/ przez wasz ożył świátu/ y ktory obrał bydź wzgárdzo nym w domu Bogá swego/ tegośćie wy zá Páná wszytkich obráli. Y ktory śie iákoby z gwałtownych nie iákich rąk Szá táńskich/ lubieżnośći ćielesnych/ y chwáły świeckiey/ potężnie wybił/ nie mogł vść rąk wászych. Co zá podobieństwo miá łá rzecz tá: vmárł Papież/ záraz bieżeć y hurmem wpáść ná człowieká prostego/ ten ktory śie krył poimáć go/ y wydárszy mu z ręki śiekire y topor/ ábo ráczey motykę; ćiągnąc go ná pá łác/ podnośić ná kátedrę/ obłoczyć w Purpurę y w Biśior Psal 149.
przepásowáć go mieczem/ áby czynił pomstę nád pogány/ stro fowánie miedzy narody/ áby powiązał krole ich pętami/ á szla chte ich okowámi żeláznymi. Ták nie był miedzy wámi ża den mądry y ćwiczony/ komu by to lepiey należáło: zda śie rzecz bydź śmieszna/ chudźinkę vbogiego wźiąć/ áby był nád krolmi y pánom przełożonym/ áby roskázował Biskupom/ áby Cesár stwá y Krolestwá rozrządzał: śmieszna rzecz czyli cudowna/ záiste iedná ze dwu. Ten iest dźiw Bernátá ś. ktory nie wie cey Eugeniuszowi iáko y wszytkim inszym służy/ o ktorych śie iuż mowiło ábo mowić będźie/ ktorzy spodłośći stanu Za konnego/ ná ták wysoki vrząd bywáią podwyższeni: ták iż we wszytkich nie wiem iákiś śie dźiw náyduie/ ktoremu śie Bernát ś. dźiwuie. Wracáiąc śie tedy do Eugeniuszá/ iáka w nim pobożność kwitnełá/ iáka miłość Zakonu/ to sámo pokázuie co o nim pisza/ iż kiedy w szátách Papieskich zwierzchu był świetny/ iednák wewnątrz nigdy Hábitu Zakonnego niezdey mował/ y w kápicy sypiał/ łożko zwierzchu kosztownie przykry te/ á mátárace słomą nátkáne/ y ták zwierzchu oczom ludzkim Máiestat vrzędu/ záraz wewnątrz oczom Boskim pokorę Za konną vstáwicznie pokazował/ od ktorey nigdy nie odstępo

wal. Ten tedy iachawszy do Fránciey/ gdźie miedzy inszymi rzeczámi Ludwiká Kroliá/ dawszy mu krzyż/ z woyskiem do Jeruzalem wypráwił: potym wroćił sie do Rzymu/ z wielka rádośćia od wszytkich przyiety/ ośm lat ná Papiestwie przeżywszy żywot swoy skończył. Ná iego mieysce Anastasius czwarty nástapił/ ten był Opátem/ y rok ná vrzedźie Biskupstwá powszechnego służac/ poszedł po zapláte do Páná Wielkich był cnot/ zwłaszczá szczodrobliwośći ná vbogie. Po nim wstapił ná te stolice Adrianus czwarty. Roku P. 1154 Angielczyk/ pierwey był Opátem/ potym od Eugeniuszá Kárdynałem vczyniony/ y do Szwecyey y Norwegiey Legatem posłány/ tám te kráie do wiádomośći y służby Bożey/ po wietszey cześći náwroćił. Ten tedy táki człowiek ná stolice y moc Piotrowe podwyższony/ poki ia spráwował/ á tego było przez pieć lat y ośm mieśiecy/ Dostoyność Apostolską známienićie rozszyrzył/ w wielo inszych/ ale osobliwie/ iż Gwilelmá Kroiá Sycyliey/ ktory miastá kośćielne łupił/ nie lekał sie że go wyklał y Krolewski mu Tytuł odiał.

1. Reg. 2. Potym po niemáłym czáśie/ to iest Roku P. 1294. z tegoż prochu Zakonnego wzbudzony iest/ áby śiedźiał z Xiążety/ y stolice chwały trzymał/ Celestinus piaty/ ten był pustelnikiem práwie z dźiećinstwá: potym zakon fundował y wielce rozmnożył. O iego świątobliwośći tákie mniemánie było/ iż gdy przez dwie lećie rostyrk o Papieżá w kośćiele Bożym trwał/ zezwoleniem wszytkich Kárdynałow/ onego dáleko od Rzymu mieszkáiacego/ człowieká priwatnego/ żadnego dostoieństwá ná sobie niemáiacego/ Papieżem obrano Ná iego poświaceniu/ piszą iż po dwá kroć sto tyśiecy człowieká było. Lecz on tákim bedac niwczym nieodmienił zwykley ostrośći żywotá/ nic nieupuśćił z swey pokory/ y owszem w krotkim czáśie/ trzasku onego y dymu dwornego niemogac wytrwáć/ á ná przeszły pokoy żadzą swoie śćiagáiac/ náostátek

cięźki on cięźar złożyć zśiebie vmyślił/ aczkolwiek Krol Kárzel bárzo śię temu w sprzećiwiał/ tákże y lud wßytek Neápolski/ bo tám ná ten czas był: owa záledwie pięć Mieśięcy wytrwawßy/ sam dobrowolnie zśiebie ten vrząd złożył. iedni tego żálowáli/ drudzy dla ták wielkiey pokory v przykłádu/ dodniá onego nigdy niesłychánego/ bárzo śię dźiwowáli.

Do teyże liczby Papieżow przyliczony ma bydź Benedykt dwunásty/ ten Roku P. 1334 z Cistercyeńskieg ćwiczenia przedtym tegoż klaßtoru Opátem był: Spráwy iego osobliwe opisuia/ miedzy inßymi/ że żadnego zswych powinnych do żadnych dignitarstw kośćielnych nieprzyzwał: zwykł wiec mawiáć/ iż Papież nie ma mieć powinnych. Dla tákich y inych cnot iego ták miłym był wßytkim/ iż gdy po śiodmym Roku vmárł/ pogrzeb iego obfitymi wßytkich łzámi był oględćiony: Vśmierzyła ten spolny smutek cnotá successorá iego Clemensá Szostego/ ten Mnichem y Opátem Cláramontskim/ człowiek wielki/ rozumem y náuką/ od Benedyktá ná Kárdynálstwo wźięty był/ gdy potym do obieránia Papieżá przyßło/ snádnie nań wßyscy zezwolili. Ná tym vrzędźie do inych cnot/ hoyność y sczodrobliwość przydał. Pißą że on postánowił áby śię Rok Iubileußu/ ktory bywał we sto lat do pięćidźieśiąt lat skroćił: śiedźiał ná tey stolicy lat dźieśięć z wielką wßytkiego świátá pochwałą.

Nie długo potym Roku P. 1362. Vrbanus piąty przedtym Victorá ś. Opát/ z tám tąd ná vrząd wßytkiego kośćiołá był powołány/ świádectwem wßytkich/ cnot był osobliwych/ wielkiego ánimußu/ y żywotá bez przygány/ y ktory wßytkie swoie stáránia y myśli ku pożytku Rzeczypospol. obracał. W ośm lat osobliwym zrządzeniem Páńskim w tymże klaßtorze swoim/ to iest tegoż zakonu/ gdy tám tendy drogę miał/ Duchá Pánu Bogu oddał/ przy ták wiele Bráciey/ ktorzy vstáwicznie przy nim byli/ ich Modlitwámi wspomożony/ y widze-

niem / dźiwnie był ochłodzony.

Ci są tedy o ktorych ia tylko wiem / Papieże wszyscy z stanu Mniskiego. Teraz o inszych Fámiliách / w ktorych iáko w niedawnieyszych nie dźiw że ich będźie mniy. Z zakonu Dominiká ś. trzey Papieże byli. Nizbysmy do nich y czwartego Janá Vercellensá przyłączyć chćieli / o ktorym iest Historia zakonu tám tego / iż gdy przez lat dwádźieśćiá wszytek zakon rządźił / y ktory iuż był po wszytkim świecie rozkrzewiony / pieszo obszedł. Gdy byłá Papieska Elekcia / onego niepzytomnego obwołano / ále niż przyszłá nowiná o iego obrániu / iuż był vmárł. Opuśćiwszy tedy tego / ktory tylko był náznáczony / vrzędu Papieskiego nic spráwował. Pierwszy ktory z tego zakonu ná kátedrze Apostolskiey śiedźiał / był Innocentius piaty / ten tedy Roku P. 1276. vrząd ten przyiąwszy / záraz Włoską źiemię / domowymi niezgodámi gořáiącą / vspakáiać począł. Abowiem Etruranie / gdźie iest Florentia / przećiw Pizanom: Wenetowie przećiw Genueńczykom / zdawná wielkie woyny wiedli. On klątwą wszytkich postrászywszy / vczynił że się w pokoiu wszyscy do domow swych náwroćili. Pewna żeby był czego więtszego dokazał / by mu był wiek dopuśćił. Siedm bowiem Mieśiecy tylko ten vrząd spráwował. Drugi / Benedictus iedennasty Roku P. 1303. Ten niemal ták długo ná Papiestwie żył / ośm mieśiecy tylko / iednák ten czás známienitymi spráwámi nápełnił. Abowiem rozumieniem wszytkich był mąż wielkiey rostropnośći y świątobliwośći. Ten gdy był Generałem zakonu swego dosyć długo y pożytecznie / Bonifácius ośmy pisał do niego záraz roskázuiąc áby Kárdynálstwo przyiął: on list iźámi práwie zmázał / iednák posłuszenstwo pełnić muśiał. Kiedy iuż został Papieżem / wiele rzeczy w ták krotkim czáśie zbáwiennie postánowił y odpráwił. Miedzy inszymi / mym zdániem to osobliwa co vczynił / gdy Márká iego własna / dosyć podłego stanu y vboga / áby się z Synem

swym wćießyła/ do Rzymu przybieżała/ y przed Papieżá w ochędożnym vbierze/ ná ktory sie przyiacielewnetże zrzućili/ w prowádzona byłá: on iáko by iey nie poznał/ pytał co by to zá ßlachćiánká byłá/ gdy mu powiedźiano że mátká iego/ odpowiedźiał: żadnym obyczáiem/ bo ia mátke swoie znam vbożuchną/ y niemáiącą dostátkow ná tákie vbiory. Ná ktore słowá oná bárzo sie wzrußyłá/ y záwstydźiłá/ gdy odeßłá/ á potym w swym vbierze wprowádzona byłá/ wstał z stolice Benedykt/ y rzekł. To iest teraz Mátká moiá/ nie oná pierwßa: y ták ią bárzo mile obłápił. Co nád to vmiárkowánie vmysłu więcey przydano/ abo iákie więtße świádectwo świątobliwośći być może náleźione/ iáko táka pokorá/ ktory on nigdźiż ieno w zakonie nabył. Przeto niedziw że też y po śmierći cudámi słynie.
Trzeći był z tegoż zakonu świątobliwośćią Benedyktowi podobny/ ále w spráwowániu rzeczy więtßy/ Pius piąty/ tego iesżcze iest świeża pámięć miedzy ludźmi: iego cnoty kto wysłowi/ ktory ná Papiestwie poczawßy od roku obránia swego 1566 niespełná śiedm lat przeżył: nietylko to/ czego vstáwy zakonne po swoich potrzebuią on Papieżem będąc záchował: iáko skromność we wßytkim/ niewinność/ dźiwna pobożność y wßytkie one stárych Papieżow cnoty świátu ná widok wyniosł: ále też wßytkie wspániałe y tákiey godnośći spráwy pokazał: hoyność/ opátrzność/ nieodmienny tryb spráwiedliwośći/ mężność/ y w woynach przećiw Heretykom y Turkom/ ktorych woysko/ złączywßy Królá Hiszpánskiego z Wenetámi/ wielka porażka ná Morzu stárł: dla czego iuż iego świątobliwość nietylko v Chrześćian/ ále też y v nieprzyiaciół wiáry náßey w poważeniu byłá.

Tych tedy trzech Familia Dominiká ś. do tych czásow dáłá kośćiołowi Papieżow. A Franćißká ś. iednym więcey Pierwßy z nich był Mikolay czwarty Roku P: 1288. Ten ná tym vrzędźie lat trzy prácował/ z wielką pilnośćią y czuyno-

ścią miedzy inszemi to też było w nim podziwienia y násládowánia godno/ iż ku przyiaciołom y powinnym/ ták sie záwsze záchował/ że dla nich nic więcey nie vczynił/ ieno iáko dla káżdego dobrego. Przeto tym obyczáiem domowe petá od śiebie odrzućiwszy/tym snádniey wszytko swoie stáránie/ w pospolitych kośćioła Bożego pożytkách pokładał. Abowiem powagnośćią swoią/wiele roznic miedzy Pány Chrześćiáńskimi vśmierzył y poiednał: kielká miast nie spráwiedliwie kośćiołowi odietych/ gdy nie mogło bydz ináczey y zbroyną reką odebrał. Lecz iákim sercem te dostoienstwá przymował y znośił/stąd sie pokazało/ iż gdy Grzegorz dźieśiąty miedzy Kárdynały go powołał/ktoro wziął pisánie o tey rzeczy/ odpisał papieżowi z wielką vśilnośćią prosząc áby tey czći vszedł/ á przez ten czás w żadney rzeczy niechćiał stanu swego odmienić/ áż nowym y groźnym przykazániem był przymuszony. Y owszem to powiádáią że zwykł máwiáć/ dálekó bym wolał bydź kuchárzem w klasztorze niż Kárdynałem.

Zánim po niektorym czáśie nástąpił Alexánder piąty Roku P. 1309. tego iednák krotkiey oney godnośći koniec był/ nie więcey ieno przez dźieśięć mieśięcy: ále w nich/ wielki/ pobożnego y wysokiego ánimuszu wzor pokazał/ ktory Włádźisłáwá Krolá bárzo możnego/ kośćielnym dobrom szkodzącego z krolestwá złożył. Hoyność ná vbogie táka w nim byłá/ przez wszytek czás żywotá iego/ iż o sobie żártem zwykł máwiáć/Ja Bogáty Biskup/ vbogi Kárdynał/ żebrak Papież. Z teyże Fámiliey poszedł Sixtus czwarty Roku P. 1471. ná tey stolicy posádzon. Ktora przez trzynaśćie lat trzymał/ osobliwemi práwie zewsząd dárámi był od Bogá obdárzony/ rozumu/ náuki/ dźielnośći w spráwách. W tym záśie żárliwość pokazał zá dom Boży/ iż y insze woyny wiodł/ zá kośćioł Boży/ y ná Turká woysko wielkie wypráwił.

Czwarty z tegoż Zakonu ná tej stolice wstąpił Sistus

piery/ o ktorego żywoćie y spráwách/ nic śie teraz nie bedźie mowiło/ bo są wßytkim bárzo znájomite.

Jeſzcze ſą dwá Papieże z rożnych Zakonow. Eugeniuß czwarty/ y Páweł czwarty. Pierwßy był z klaßtoru ś. Jerzego in Algá názwány w Wenecyey/ z tego zakonu ktory Błogosłáwiony Juſtinian onych czáſow wielkiey świątobliwośći człowiek/ známienićie oßláchćił. Był ná papieſtwie ßeſnaśćie lat. Roku P. 1431. O ktorym to pißą/ iż był y do woyny zá kośćioł Boży nie leniwym/ y w pokoiu poważnym y roſtropnym/ ßczodrym ná ludźie vczone/ ćierpliwym w znoßeniu krzywd/ Zakonnikow wielki miłośnik/ ktore przywileymi y dochodámi pomnażał. Jednák miedzy iego spráwámi to nawiecey zálecáią/ iż Báſilieńſkie Concilium przećiw mocy papieſkiey powſtáiące: czćią/ mężnośćią/ cżenśćią też roſtropnośćią nic iako zwatłiły przełamał. Drugie Concilium/ ktore w Ferarzu chćiał mieć/ potym ſtámtąd do Florencyey było przenieśione/ gdźie Jan Páleologus Ceſárz Cárogrocki przyiáchawßy z ſwoimi/ papieżá zá głowę wßytkiego kośćiołá Bożego przyznał.

Páweł czwarty nie tylko Zakonnikiem/ ále y Fundatorem był Zakonu Clerikow pod Regułą żyiacych. Ten naprzod Biſkupſtwo Teátyńſkie puśćił/ y ná żywot Bogomyślny wßytek śie vdał/ potym przyłączywßy do śiebie niektorych towárzyßow tegoż Duchá y woli: Regułę ſpiſał/ ktorą iáwnie w kośćiele ś. Piotrá przy wßytkim Duchowienſtwie y wielkim mnoſtwie ludźi/ z towárzyßmi ſwymi wyznał/ y śluby wßytkim Zakonnikom poſpolite vczynił Dźiało śie to Roku P. 1528. Ten Páweł/ Jan Cáráfá przedtym zwany/ niedługo potym od Páwłá trzećiego Kárdynálſtwem był vczczony. potym R. P. 1555. papieżem zoſtał y lat cztyrzy żył.

Ci ſą papieże ktorych Kośćiołowi Zakon podał/ ßczego bez wątpienia wielka ozdobá temu ſtanowi przydána być muśi/ nie

śi/ nie dla onego tylko/ iákom sprzodku powiedźiał/tákiey dostoynośći Máiestatu/ ále dáleko wiecey dla niezliczonych pożytkow/ ktore tácy ludźie/ tákiey náuki/ świątobliwośći y mądrośći/ ku pożytkowi kośćiołá Bożego/ w kázdey rzeczy/ po wszytkie wieki przynośili. Przeto by nic inszego nie było/ dla tego sámego/ tákby miáło bydź osądzono/ iż stan Zakonny wszytkiey Rzeczypospolitey Chrześćiáńskiey/ bárzo pożytecznie służy.

O Práłaćiech ktorzy z Zakonu poszli.

Rozdźiał Dwudźiesty Dźiewiąty.

KTo tey chwale/ ktora naywyższa stolicá ták często y pożytecznie do Zakonu wnaszána będąc/ temu stanowi przynioszłá: przystempuie y tá godnośé inych Prelatow/ ktorych ná pomoc kośćiołowi snać wszelkiego czásu tenże stan wywiodł. Wiec Papieżow snádnie liczbá y imioná ich mogły bydź wyliczone: ále w inszych práłaćiech żadnym obyczáiem to bydź nie może/ ták ich iest liczbá nie zliczona: A choćiayże by to wiádomo było/ nie iest rzecz potrzebna wszytkich miánowáć. Naprzod tedy iesli o Kárdinałách

Lib. 4. de viris illust. ca. 21.

wiedźieć chcemy: o sámych Benediktinách Tritemius pisząc twierdźi/ iż aż do swoich czásow/ czemu iuż iest wiecey niż sto lat/ sto ośm dźieśiat y czytrzy ich było: ktorych tylko imioná mogły bydź wiádome/ bo inszych było wiecey. Z Dominikanow około trzydźieśćiu: z Fráńćiszkanow czterdźieśći y trzech náyduie: z inszych Zakonow nie ták wiele/ ále przedśie byli.

A ći nie dla zacnośći vrodzenia / nie dla ambiciey : ále dla náuki/ pobożnośći/ y cnoty/ ktora sie w wielu rzeczach przed

tym porażaią/ y dla tego nie dźiw/ że gdy ná tákie dostoieństwá podwyższeni byli/ nie ták od nich wźieli/ iáko oni onym przydáli ozdoby. Abowiem co był zá mąż/ iż inszych opuszczę/ TurreCremata, Caietanus/ á nád te dawnieyszy/ co był zacz ś. Bonauentura/ y inszych bárzo wiele/ ktorych wyliczáć nie iest rzecz potrzebna/ poniewasz oni sámych śiebie / ták vczynkámi pobożnymi/ iáko y vczonym pisániem oszláchćili.

O Biskupách lepak ábo Arcibiskupách nie trzebá nic mowić/ poniewasz ze wszytkich Zakonow práwie niezliczeni wyszli Part. 3. tit. 23. ca. 10. S. Antoninus z swego zakonu/ to iest Dominikanow/ áż do swego wieku: sto dwádźieśćiá y pięć vkázuie/ przydáiąc to że nie wszytkich miánuie/ ále ráczey niektorych. A żeby kto czásow onych nabożeństwu tego nie przypisował. O to z sámych Fránćiszkanow od śiedmidźieśiąt lat tylko/ o czym świeższa być mogłá pámięć/ więcey niżli sto y ośmdźieśiąt ich wyliczáią. A coż o Benediktinách rzeczemy/ ktorych Tritemius pięć tyśięcy y śiedmdźieśiąt wylicza. A to żadnemu niema sie zdáć niepodobno/ gdyż to pewna/ iż ná on czás imienia zakonnego táka byłá poważność/ iż wszędźie z sámych tylko klasztorow ná Biskupstwá brano: iáko o iednym klasztorze Marćiná ś. pisze Sulpitius, iż káżde miásto chćiáło mieć z tákiego ćwiczenia Biskupá. W Grecyey zásie wszędźie iuż ten zwyczay był powszechny/ iáko y teraz w swoim odszczypieństwie żadnego nie stánowią ná Pátriárchowstwo/ Mitropolistwo/ y Włádystwo/ iedno Mnichá. W inych zásie Prowincyách / w ten czás poki ámbitia mieysc tych byłá nie ośiádłá/ bárzo to często bywáło: á to nie z ich chćiwośći/ y vdawánia zá godne/ ále ráczey poniewolnie/ iáko pod ćiężkie brzemie/ záledwie ie z klasztorow wyćiągano. Przeto iáko wielka tákich ludźi świátłość ná lichtarzu postáwiona/ nie tym tylko pożyteczna byłá/ ktorym świećiłá/ ále też y drugim ludźiom/ y ludzkim Pásterzom/ ktorzy od nich przykład rządzenia y sposob bráli. Abo-

1. Par: past ca. 1. wiem gdzie lepiey mogą bydź ludzie wyćwiczeni w oney/ iáko ia Grzegorz ś. zowie/ náucza nád náukámi/ dusz ludzkich rządzenia/ iáko w zakonie? Prawdziwa bowiem co pospolicie mowią/ żaden niemoże drugim pożytecznie bydź przełożonym/ ieśli nierad bywał poddanym/ y w poddáństwie nieiest wyćwiczonym. A iż tá spráwá iest ták trudna y dużych śił potrzebuie: zaprawde nienaydzie sie mieysce przystoynieysze/ ná zdobycie tákich śił/ y ná pomnożenie ich z sámym zwyczáiem/ iáko zakon. Rozumiał to dobrze Innocentius czwarty/ Papież/ o ktorym pisza/ iż z inych zakonow/ ále osobliwie z Dominikanow ták wielu y ták często bierał ná Biskupstwá/ że sie wszyscy dziwowáli. Co áczkolwiek było ze czćią zakonnom: iednák przedsięsámi tego zakonu oycowie/ wielką á nieznośną ćięzkość z tąd czuli. dla wiela przyczyn/ osobliwie dla tey iż co nalepszych y osobliwszych oycow pozbywáli. Przeto gdy ich Generał Jan Teuto/ swoim y wszytkiego zakonu imieniem te skárgę Papieżowi przełożył/ y bárzo go prośił/ áby ná potym swoich w tey pokorze/ ktora przedśięwzięli zostáwił. Odpowiedział Papież wedle oney Pánskiey sentencyey. Niema bydź pochodnia zákryta ále iáwnie wystawiona/ áby wszytek dom oświecáłá: k temu/ sługá ktory Talent swoy zákopał/ od Páná był potempiony.

Do tego y to przystępuie/ á iest wielkiego uważánia godno/ iż ktorzy tákowi są nie vkradkiem do owczárnie sie wrywáią/ ále przezedrzwi w chodzą: to iest nie dla chćiwośći/ bogactw ábo czći: ále od Bogá porządnie wezwáni iego głosowi y roskazániu są posłuszni. Przeto kiedy ták bywáią obierani/ tedy pewnie/ cnoty potrzebne ná táki vrząd/ z sobą przynoszą/ záczym też idzie iż muszą bydź bárzo dobrze sposobni do spráwowánia rzeczy wielkich/ y zá ich spráwą/ wielkie pożytki ku chwale Pánskiey/ z tąd pochodzą.

Swiadek iest tego co mowię/ Básili ś. tudźież też Grze-

gorz Názyánśki/ktorzy iáko obádwá zá kośćioł Boży sie záſtáwiáli: pierwſzy przećiw Válensowi Ceſárzowi Heretykowi/ á drugi przećiw Aryanom/ Mácedoniánom/ Apollináriſtom; y owſzem przećiw ſámemu Iulianowi Ceſárzowi: Tákże też Chryzoſtom ś. iáko walczył przećiw Gáinie Xiążęćiu Ariáninowi/ y owſzem przećiw Eudoxyey Ceſárzowey/ ktorą iáwnie ná kazániu drugą Herodiádą śmiele názwał. Tákże inſzego wieku táka też byłá ſtáteczność ś. Fulgenciuſá: ktory/ od Trásámundá krolá złośliwego/ wicher wzruſzony ná kátoliki/ ſam ná ſobie zátrzymał/ ták náuki iáko świątobliwośći poważnośćią: ále oſobliwie przedźiwną wymową/ ktorą y ſwoie pokrzepiał y przećiwniki bárzo gromił. Dla tego też był dány do Sárdyniey ná wygnánie: tám odchodząc/ gdy wſzyſcy płákáli/ dał znáć duchem Prorockim/ iż go wrychle oglądáć mieli. Co ſie ták ośtáło/ bo okrutnik zginął/ á iego náſtempcá pokoy kośćiołowi przywroćił.

A żebyśmy bliżey do náſzych przyſtąpili/ ś. Anſelmus Cántuáriſki Arcybiſkup/ z teyże ſzkoły wyſzedł/ y iákie w niey poſtempki wźiął/ pokazał: ácz inſzych czáſow/ ále oſobliwie przećiw Henrykowi Krolowi Angielſkiemu/ ktory od ſpołecznośći kośćielney od łączył ſie był/ gdy koniecznie zákazał/ áby imie Vrbáná Papieżá po wſzytkim Kroleſtwie nie było miánowáne. Iego furyey ná Synodźie ná to zebránym/ miedzy ták wiele Biſkupow/ y Opátow/ y inſzych przedniey ſzych pánow/ ktorzy ſie Krolewſkich pogrożek przelekli/ ſam ze dwiemá drugimi/ ktorych iego poważność przy ſobie zátrzymał/ á ták ſie opárł/ áby Papieżá obronił/ że też dla tego opuśćiwſzy Anglią ſtał ſie wygnáńcem. Może ſie też tu przyłączyć Guilhelmus z Zakonu Ciſterſkiego: tego ná Biſkupſtwo żadna rzecz przywieść niemogłá/ ieno roſkazánie Opáćie y Legatá Papieſkiego: ći obádwá poważnym y ſrogim piſániem/ żeby ſie woli Bożey nieſprzećiwiał/ przykazáli. W tym vrzedźie

iáko pisza/ nigdy Habitu zakonnego nieskładał/ nigdy miesá nieukuszał: náostátek żadny rzeczy z dawnego ćwiczenia zakonnego nieopuśćił/ áni odmienił. Y owszem do tych osobnych cnot: przydał też Pásterskie/ iáko kazániem vstáwicznym do ludźi/ rozmowámi osobliwymi/ vstáwámi/ y náukámi zbáwiennymi/ owce sobie powierzone páść y tuczyc nigdy nieprzestawał: iák wiele vbogich swoim nakłádem vstáwicznie karmił. Aż też Królá Fráncuskiego mocy/ ktory kośćiołowi chćiał bydź ćiężki/ mężnie sie opárł. Potym Heretyki po wszytkiey Aquitániey/ zbytnie zuchwále skroćił: pierwey niektorych z swoich Zakonnikow/ y tám y sám po Dioecesiey dla kazań rozesławszy/ potym gdy to nie pomogło/ woysko zdozwoleniem Papieskim zebrał/ przed ktorym iuż bedac stárym przyszywszy krzyz do suknie/ chćiał bydź wodzem. A choćiayże w tey wypráwie z tym sie świátem rozstał/ iednák nie wątpić nie trzebá/ iż dáleko wietsza pomoc z Niebá podał do tego zwyćięstwá známienitego/ ktore z nieprzyiaćioł kośćiołá swego Pan Bog spráwić raczył.

Lecz to co ná woynách z nieprzyiaćiołmi Bożymi. Coż w pokoiu? w tym bowiem wietsze máia plác ludźi zakonnych przemysły. Przeto tákowego czásu osobliwie/ pokazáłá sie tákich Pásterzow czuynosć/ około pasze trzody Páńskiey/ ták przykłádem/ słowem/ iáko y vczynkiem. A to wszytko tym sie iásniey świećiło y wietsza moc miało/ iż było złączone z onym/ o czym sie mowiło/ wszytkich świeckich rzeczy pogárdzeniem. To bowiem w ktorych iest/ czyni ie obrotnieysze ná wszelką służbe Boża/ y drugich ochotnieyszych áby im we wszytkim wierzyli.

Bonifacius około Roku P. 1150 z Krolow zrodzony/ był bowiem Othoná trzećiego Cesárzá/ bárzo bliski: przeto mu był wielce miły/ ták iż go duszą swoia zwykł názywáć. Wziąwszy Romuáldá ś. ćwiczenie/ po długim wytrwániu w świętey pokućie: był wzruszony od Bogá áby Ewángelią w Ruskich kráiách

ſkich kráiach przepowiadał/ czegż mu nietylko Papież pozwolił/ ále gotec narodow onych Arcybiſkupē vczynił. Tę dostoyność wźiąwßy/ iednák nic w vbierze y w poſtách nie odmienił: y owßem gdy boſo iezdźił/ w ták wielkie mrozy. iż zśiadßy ſkoniá/ nogi przymárzłey/ od ſtrzemieniá odiąć niemogł/ áż wodą ćiepłą byłá polana. Lecz tá nágość wielkie wkrotce owoce pokazáłá. Abowiem gdy do grubych onych Ruſnakow przyßedł/ y zakon Chryſtuſow iął opowiádáć. Krolich/ naprzod mnimiał że to dla żywnośći czynił/ iż nowe wynálazki przyno śił: ále gdy wielkie vpominki/ ktore mu ofiárował/ mężnym ſercem odrzućił/ nád to y przez ogien przechodzącego widźiał nietylko że wßytkim Kroleſtwem ſwoim przyiął Ewángelią/ ále y on ſam/ ſynowi Kroleſtwo podawßy/ Bonifácego chćiał być vczniem. Czego by był dokazał/ ieno że niedługo potym Bonifaciuſá brát Krolewſki/ złośliwie zámordował. Co iemu wielce wedle myśli śie ſtáło/ ktory zdawná męczennikiem Chryſtuſowym być prágnął. Lecz tákie przykłády dawnieyßym onym wiekō bárzo częſte były/ iednák y poślednieyßych śie tráfiáły/ iż w domu Bożym tákowe pochodnie pałáiące záraz y świecące były. Jáko Andrzey Sulánſki Biſkup/ R. P. 1316. ten z zakonu Cármelitow bárzo poniewolnie ná ten był vrząd wźięty: co śie ztąd pokazáło/ iż gdy o tym iało być głośne ßemránie/ bieżał do Cártuzyanow/ áby śie tám zákryć mogł/ áż przemowieniem iednego niemowiątká/ gdźie śiedźieli Kánonicy/ y ini ktorzy obierali/ ſpráwą Boſką był obiáwiony: ktorego też własnie czáſu ſámemu Andrzeiowi dźiećię w biáły ßáćie vkazáło śie/ roſkázuiąc mu áby śie wiecey woli Bożey nieſprzećiwiał/ ktorą to mieć chce ponim áby był Biſkupem/ A iż mu dano Aniołá ſtrożá/ ktory go we wßytkim wedle vpodobánia Bożego prowádźić ma. Ten tedy nie od ludźi/ ále od Bogá iáw nie będąc obrány/ może śie káżdy domyślić iáki miał być ná vrzędźie Páſterſkim. Abowiem ták onim piße/ że ták

ko/ że ták był łáskáwym y hoynym ná vbogie/ iż wszytkich miá nowićie miał popisánych/ ná ktore bez płáczu nie mogł weyrzeć. Rostropność záśie ták wielka/ iż mimo to co w swoiey Diocesiey modrze postánowił: że też y w Bononiey/ gdy sie w mieśćie rozruch wielki stał/ od Vrbaná piątego Papieżá tám był postány/ dźiwnie łásko wszytko dobrze spráwił: bo wszytkie miedzy sobą bárzo źiątrzone pogodźił/ czym práwie z iáwne go niebespieczeństwá miásto ono wybáwił. Owá wiele rzeczy iest nápisánych o cnotách y świątobliwośći iego/ że go też Pan Bog y cudámi wsławił/ y kośćioł w liczbie go świętych policzył.

Lecz co rzeczymy o Wáwrzyncu Iustinianie/ ten gdy przez trzydźieśći lat wiodł zakonny żywot/ przyszło do tego że go Eugenius czwarty Roku P. 1435 ná vrząd pásterski záwołał: Czego nie czynił/ iákich prozb vżywał/ ktorych ieno mogł dośiąc przyiaćioł swoich prośił áby sie w to włożyli/ á iego z tego ćiężaru wybáwili. Gdy iuż nie mogł/ ták go przyiął y ták go záwsze spráwował/ iż do mądrośći w rządźie/ do żarliwośći o cześć Bożą/ do mężnośći w ktory sie zacnym Pánom opierał/ náostátek do stáránia o vbogie/ ná ktore záwsze práwie hoynym był/ pospolitym wszytkich mniemániem/ przydáć sie nád to wiecey nic nie mogło. Przeto ták piszą iż do niego/ iáko do Anyołá Bożego/ ták mieszczánie iáko y obcy/ á to z dálekich stron/ vćiekáć sie zwykli/ y owszem to byłá pospolitá/ iż gdźie ieno szedł lud sie zbiegał/ áby mu sie dźiwowáł/

Czemu rowny czásem y cnotą był Antoninus ś. ktorego tenże Eugenius czwarty/ ná Floreńską Cátedrę wstąpić przymuśił: nie mnieysze wspráwowániu iey pobożność y vmieietność/ iáko y w pisániu ziąg głębokę náukę pokazał. O nim bowiem piszą/ że on Duchowieństwo kośćiołá swego reformował. Diocesyą sam przez sie obchodźił/ á gdy było

powietrze/

powietrze/ sam chodził do zrażonych/ iáko dobry Pásterz/ opátruiąc ie wszelkimi Dusznymi y ćielesnymi potrzebámi/ bo miał z sobą záwsze obćiążoneg ostá rozmáitymi lekárstwy. Ná vbogie záś iż był ták hoyny/ iż ani trzemá bochenkom chlebá/ ktore tylko sáme w domu miał/ nie przepuśćił/ co mu też zá raz hoynie Pan Bog oddał/ bo oná skrzyniá záraz chlebá zbytnie białego/ nápełniona byłá. O rostropności nie trzebá nic mowić/ gdyż ieszcze nie będąc Biskupem/ iáko do wyrokow Bożych/ wszyscy się do niego w rzeczách wątpliwych vćiekáli. Iáko zápálczywośćią y z státecznośćią godności kośćielney/ przećiwko naywyższemu vrzędowi/ nie raz bronił. Dla czego gdy mu ieden groził surowie/ odpowiedźiał/ że się nic nie bał/ bo kąćik miał gdźie się z wielką rádośćią zámknąć mogł/ y to wyrzekszy podniosł klucz v pásá wiszący od Celle ktorą w klasztorze miał: czym pokazał iáko o Biskupstwo nic niedbał.

Wiele podobnych przykłádow przywieść by się mogło/ nie tylko ze Włoch iáko też/ ále y z inszych kráin/ y narodow/ w ktorych przedtym wielce wszytkie zakony kwitnęły. Lecz iż tu nie mász mieysca pisánia Historyey/ ná iednym Dunstanie przestániemy/ ten około Roku P. 1020. w Angliey z Klasztorowieńskiego Opátá/ Conturbieńskim Arcibiskupem był vczyniony: dźiwna rzecz iáko pieknie y pożytecznie ten vrząd sprawował. O ktorym piszą/ iż z tákim bespieczeństwem y wolnośćią dwoch Krolow strofował/ Elelstáná y Eduárdá iego successorá/ iż dla tego kilká kroć był dány ná wygnánie: á przedsię záś znowu był przyzwány/ bo dla osobliwey rostropności/ záwsze w rzeczách wielkich iego rady vżywáli. Dźiwnie też był gorący w przepowiadániu słowá Bożego/ y gdy to odprawował/ trafiło się w dźień w Niebowstąpienia Páńskiego/ iż się vkazáłá wielka wielkość Aniołow/ á wszyscy w bieli/ dáiąc mu znáć iż po to przyszli/ áby go do Niebá prowádźili/ byle ieno był gotow. Ktorym on odpowiedźiał iż co się tknie mey oso-

by iestem gotow/ tylko mi oto idzie/ iesli by tak zacnego świe- tá owieczki moie miály zostáć bez kazánia. Ná co Aniolowie zezwolili/ y dzień przyszły iego ześciu náznáczyli. Ktorego do- czekawszy/ y táiemnice świete/ y kazánie do ludzi odpráwi- wszy/ z wielkim weselem z tego świátá odszedł.

Náostátek tych czásow nászych/ iáko w inszych/ tákowa sie cnotá pokazáłá/ ták też osobliwie w Márcinie przezwiskiem Sármiento/ Fráncißkanem. Ten w Indyách bárzo pożytecz- nie y długo prácował. Gdy mu Biskubstwo offiárowano/ wielkim sercem odrzucił/ y by nie był mocą posłuszeństwá od swego stárszego do tego przymuszony/ nigdy by sie ná to námo- wić niedał. Przyiawszy go/ nic nieopuścił z surowości żyćia/ y spokory/ bo w tymże hábićie/ z iednym brátem tylko/ wszytkie dyocesia obchodził/ á to pieszo záwsze. Y ták ná odpráwowá- niu vrzędu swego vmárł/ gdy przez trzy dni vstáwicznie Sá- krámenṫ Bierzmowánia dawał. Tymi przykłady ktorych/ nie wiele z wiela dotchnelismy/ zda mi sie że dáleko lepiey/ á niżli iákimikolwiek wywodámi to sie pokazáło/ iż zakony w Ko- śćiele Bożym iáko Seminária były Prelatow/ y tákich Prela- tow/ ktorzy y swey trodzie vczynkiem/ y inszym też przykłádem pożyteczni byli.

O pożytku od Zakonnikow w Kośćie- le Bożym vczynionym.

Rozdział Trzydziesty.

Gdy Boska mądrość pocz... zakonu Fráncißká ś. w nim sámym y w iedennaśćie towarzyszow iego zákłá- dáć poczełá/ y on táki płod był iuż bliski rodzenia/ ták od Bogá Innocentemu Papieżowi pokazány iest;

zdało mu się że widźiał iż Kośćioł Láterráneński/ gdźie ná ten czás stolicá byłá Papieska/ z fundámentu się poruszył/ y ku vpadkowi náchylał: á iż iákiś vbogi / przybieżawszy plecámi swymi go wspárły zátrzymał. To widzenie/ Gdy nie długo potym przyszedł przedeń z towárzyszmi Fránćiszek/ nową żyćia niosąc Regułę/ áby ią Papież potwierdźił: vyrzawszy go / y Regułę pilniey rozebrawszy/ nic niewątpił Papież/ iż do niego y do iego towárzyszow należáło: co potym sámo doświadczenie pokazáło. Abowiem nietylko wiek on/ w ktorym ten zakon się pocżął/ dźiwnie zá pracą y pomocą iego wspomożony y oświecony iest/ ále przez te wszytkie trzy stá y dźiewiedźieśiat lat iáko stoi / to záwsze czynił/ iż Kośćioł Boży iákoby wspierał.

Tá chwałá gdy Fámiliey Fránćiszká ś. nie fałszywie áni lekkomyślnie/ ále prawdźiwym y gratownym/ Niebieskiego onego widzenia świádectwem/ dána bywa: mnie się zda że też krom żadnego wątpienia może y ma bydź przydána Fámiliey Dominiká ś. gdyż y oná iednákim stárániem o to záwsze vśiłowáłá/ tákże też y inszym zakonom/ ktore potym iákoby rożnych godźin Pan robotniki do winnice posyłał. Co gdyż o káżdym prawdźiwie się mowi/ iáko do wypráwy/ godnośći/ y obrony kośćiołá Bożego ták bárzo pomogli/ iáko dáleko prawdźiwiey o wszytkich w kupie złączonych toż powiedźieć się może?

Przeto pewna rzecz iest iż wielki bárzo pożytek iest ktory zakony/ iáko są postánowione/ wszytkiemu świátu przyniosły. Abowiem naprzod by nic inszego niebyło// tedy tylko sáme ich Modlitwy/ y skryte zasługi/ wielce są ważne/ áby Páná Bogá wszytkiemu rodzáiowi ludzkiemu/ łáskáwym czynili. Dla tegoć rzekł Bernat ś. iż są ná to postánowieni/ áby się modlili zá kośćioł Boży/ ták zá żywe/ iáko zá vmárłe. Y Nazianzenus powiáda/ iż ich łzy/ są potopem grzechow: y omyćie świátá. Ser. paru. 63. Orat 1. in Iul.

1. Dem. Euang. c. 8. Także Euzebius/ iż sa Bogu naywyższemu/ zá wszytek rodzay poświeceni. Przeto kto to może wiedzieć/ iák wiele złego/ iák wiele vpadkow Pan Bog od ludzi oddalił/ dla ich modlitw? Iák wiele dobrodzieystw vprośili. Ale żebym to opuścił/ co przed Pánem Bogiem waży/ y Bogu sámemu iest wiádomo/ vważmy to co sie obiecáło/ w sámych ludziách iákie pożytki spráwili/ á to wszelkiego czásu/ y dwoiáka droga: Naprzod przykłádem/ potym praca y vczynkiem. Abowiem co sie tknie przykłádu/ niemoże sie záprzeć/ iż cnoty Ewángeliey ś. po wietszey cześci w ćiemnośćiách by leżáły/ kiedyby było świátło zakonne nieprzyſtąpiło/ ktory/ te cnoty rzecza sáma pokázuiac/ one oczom ludzkim iáko ná widoku/ skad by od wszytkich widziáne bydź mogły/ wystawia. Ták tedy ich vczćiwość/ pokorá/ pobożność/ nabożeństwo/ bárzo dobrym mistrzem wszytkim záwsze było/ iż słusznie podobno/ dla tey sámey przyczyny

Hom. 56. ad popul. Chryzostom ś. zowie ie świátá wszytkiego świátłośćia. Abowiem od nich sie náuczyli ludźie/ iako Páná Bogá chwálić/ z iáka vczćiwośćia y boiáznia w kośćiołách/ y w Sakrámentách ma bydź wielbion/ z iáka pilnośćia y vśilnośćia ma bydź proszon: potym w rzeczách przećiwnych co zá ćierpliwość mieć/ iáka miłość bliźniemu oddáć. Y náostátek niemász żadney cnoty Chrześćiáńskiey/ ktoryby kształt świátu od nich podány bydź niemiał. Y owszem by y tego nie było/ to sámo/ iż wszytko opuśćiwszy/ krzyż Páńskiey obłápiáia/ (A wiele z nich iest zacnie vrodzonych/ y bogatych/ wiele ich iest też w kwiećie młodośći) iáka moc ma y záwsze miáło/ w sercách ludzkich/ dla wprowádzenia/ wzgárdy bogactw y dostoynośći/ iż iesli by nie było ták potężne/ áby ie przywiodło do porzucenia ich/ przy namniey może przywieść żeby ie mniey miłowáli/ ábo wiec aby zrozumieli z żywotá ich/ że nie máia bydź miłowáne.

Coż wiecey rzeczemy? gdyż sámo nanie poyrzenie/ iest iákieś poráiemne do cnoty vpomnienie/ y skryte grzechow stro-

sowánie: czego iáko po dziś dźień wiele ich doznawa/ ták też o tym y Chryzostom ś. świádczy. Y dla tego we dwu kázániách bárzo ludźi vpomina/ áby często klasztory y domy zakonne náwiedzáli/ iż pewny z tąm tąd odnieść mieli pożytek. Abowiem są/ práwi/ wszytkie rzeczy tám od lubieżnośći prozne/ y od wszelákiey przeszkody wolne: tám iest port bárzo spokoyny/ ći ktorzy tám mieszkáią/ są iákoby láterny świecące ktore z wysokiego mieysca świátło zdáleká czynią przychodzącym: á iż v portu śiedzą/ drugich do swego pokoiu wabią/ á tych ktorzy ná nie pátrzą/ pogrążyć im sie nie dopuszczą/ áni być w ćiemnośći tym/ ktorzy ku nim oczy obrácáią. Idźże tedy do tákich mężow/ záży śnimi towárzystwá/ przystąpże/ dotkni sie nog świetych/ ábowiem dáleko iest rzecz vczćiwsza ich nogi obłápiáć/ á niż drugich głowę: święte są tedy tákie nogi/ by też nápodleysze były. Poty Chryzostom ś.

Hom: de disp. rer. et 59 Hom ad popul.

Słusznie tedy zakonnikom ono może też bydź przypisáno/ co o Apostolech chwalebnie rzeczono/ poniewaź oni żywotá Apostolskiego násláduią. Wy iesteście świátłośćią świátá/ wy iesteśćie solą ziemie: z tych pierwsza do przykłádu należy/ o ktorym śie mowiło/ Druga do vczynkow/ o ktorych śie będźie mowiło.

Mat. 5.

Abowiem to dáleko więtsza iest niżli przykład/ áby ludzkie obyczáie nietylko żeby śie nie psowáły/ iáko przydániem solizáchowáły: ále też iuż popsowáne/ (czego wiec nátura soli nie może) żeby nápráwiáli/ gdy błądzące z błędow wywodzą/ vpádłe podnoszą/ nieumieietne náuczáią/ w potrzebách będące rádą/ náuką/ y wszelákim sposobem rátuią. A do tego nie trzebá z inszych pism/ ábo oycow świętych świádectw przywodźić/ gdyż iásna rzecz iest/ w oczách y w ręku káżdego. Kto bowiem tego nie widźi/ co wszytkie Zakony ku zbáwieniu ludzkiemu przynoszą: słucháiąc spowiedźi/ káząc/ grzechy strofuiąc/ bá y one głádząc ile bydź może/ grzechow occásie oddaláiąc/ y ow

szem niesnaski vśmierzáiąc: náostátek wszelkiemu rodzáiowi ludzkiemu pomagáiąc/ vcząc/ćwicząc iáko się Duszne mu nie przyiaćielowi opieráć/ iáko przećiw własney krewkośći wálczyć/ iáko przećiw świeckim lubieżnośćiam postepowáć: w ktorey to spráwie/ ták się obchodzą Zakonnicy/ iż záiste oprocz ich bárzo trochá drugich/ tá záś trochá z ich náśládowánia/ á często kroć też z zawiśći

Ale te rzeczy choćiaysze są wielkie wszákże iż są powszednie/ snać dla sámego zwyczáiu/ iáko częstokroć bywa/ nie ták bárzo ich sobie ludźie poważáią. One bez wątpienia są wietsze/ ktore z nieprzyiaćiołmi Kośćiołá Bożego/iáko z Heretykámi się toczą/ tego tey woyny ćieżaru/ zaledwie iest kto co by ná sobie/ oprocz zakonnikow dźwigał. Oni záśie ták to ná sobie dźierżą/ disputuiąc/ káząc/ xiegi pisząc/poiedynkowymi y iáwnymi rozmowámi/ iż się iákoby murem ich furyey stáwią. Potym toteż wielka iest y bárzo chwálebna/ co zakonnicy nie w tym tylko ábo w owym człowieku/ ále w zupełnych Prowincyách y krolestwách/ Bogu ie pozyskuiąc spráwili. Jáko często świátło Ewángeliey/ gdźie go nie nie było/ w nieśli/ á gdźie się było záćmiło odnowili. Ják wiele kroć wiáre y pobożność/ ábo chwieiącą się/ ábo iuż zgołá vpádłą/ podźwigneli y nápráwili. W czym záprawdę táka się ich żárliwość pokazáłá/ iż ktoby chćiał czytáć Historie/ y z rozumieć sposob/ ktorym do káżdey Prowincyey wiárá iest wprowádzona po Apostolech y Apostolskich czáśiech onych/ záledwie inszych i mie naydźie tylko zakonnikow.

Długa byrzecz byłá wszytkich przypomináć/ więc niektorych iákoby náprzykład dotkniemy. Naprzod tedy/ ś. Remigius/ ktory/ Roku P. 530 Clodowea Krolá y wszytke Fráncyą od Bálwochwálstwá ná wiáre ś. náwroćił. Ten z dźiećinstwá był Mnichem/ á potym Arcibiskupem Remeńskim. Tegoż czásu/ to iest/ 540. ś. Marcin tákże Mnich Szwánczárska ziemie

ſko ziemie od błędu Ariáńſkiego wybáwił.

O Angliey to pewna iáko ieſt od Auguſtyná ś. wyćwi-
czona. Tego Grzegorz ś. z czterma Mnichámi tám poſłał/
gdźie Krolá Elbertá ze wßytkim Páńſtwem náwroćił. R. P.
603. Potym R. P. 622. ś. Lambertus Leodieńſki Mnich Ceſſán
dria Niemieckiey źiemie prouincią/ y tegoż też czáſu Kilianus
Mnich ßot/ Fráncuſki narod ná wiárę náwroćił/ gdźie
y korony męczeńſkiey doſtąpił. Wilfridus tákże z Hirpueń-
ſkiego klaßtorá w Angliey/ potym Eboráceńſki Biſkup około
R. P. 683. gdy ßedł do Rzymu náwálnośćią wiátrow do
Holándiey y Frizyey zánieśiony/ żeby tám bez pożytku nie zy-
mował/ począł przepowiádáć Ewángelią/ o ktorey przedtym
nic nie ſłyßeli. Potym wroćiwßy ſię do oyczyzny/ gdy go Krol
złośliwy Egfridus ná ſwoie Biſkupſtwo puśćić niechćiał/ o-
broćił ſię do połudnıowych Sáſow/ ieſzcze w ćiemnośćiách po-
gáńſkich leżących: y ták im wiáry świátło wnioſł/ y wßytkę
Inſulę/ ktorą Wettulá zową/ náwroćił. Po nim ś. Wilibror-
dus tákże Mnich z klaßtoru Rypeńſkiego w Angliey/ ten po
tym był Tráiecteńſkim Biſkupem. Tegoż czáſu ś. Switber
tus w Lindiſkim zacnym klaßtorze w Angliey wychowány/
z iedennaśćią drugich ßedł do Sáſkiey źiemie/ tám bez liczby
ná wiárę ś. náwroćił.

Oſobliwy w tey mierze był ś. Bonifacius/ ktorego po
dźiś dźień Niemieckim Apoſtołem zową. Ten rodem z Sko-
cyey/ gdy mu tylko pięć lat było/ od rodźicow dány był do klá-
ßtorá. Tego Grzegorz wtory Papież do Niemiec poſłał/
Turyngią/ Háſſyą/ Frizyą/ do Páná Chriſtuſá przyłączył/
około Roku P. 717. Przeto áby ktorych náuczał/ te też rządźił/
Moguntyńſkim Arcibiſkupem oſtał. Potym y do Męczeń
ſkiey korony przyßedł. ś. Wileárdus y ś. Ludgerus z kláßto-
ru/ ś. Wilibrordá we Fránconiey bárzo wiele chrześćian po-
czynili/ około Roku P. 800. Nie długo potym ś. Anzgáriuß/
z trzemá towárzyßmi/ z klaßtoru Corbieńſkiego/ wiele kráin

przepowiádáiąc Ewángelią przeszli/ Dania/ Swecya/ Gottia/ Grolándia: á wszędźie niepodobna rzecz ku wierzeniu iá ko wielki pożytek zbáwieniu ludzkiemu przynieśli. Z tegoż klasztoru poszedł Stephan: ten naprzod we Szwecyey/ po ś Anzgáriuśie nástapił/ potym sie do Heligeńskiey Prowincyey vdał/ te wszytkie od bledow ná droge zbáwienna náwiodł/. y támże Męczennikiem zostal. Tu też należy Albus Floriáceński Opát. ten w Wásconiey wiáre ś przepowiadał/ zá co też y vmeczony był. około R. P. 970.

Coż rzeczemy o ś Woyćiechu/ ten naprzod był Prázkim Arcybiskupem/ potym szedszy do Rzymu/ w klasztorze Cassyneńskim długo Pánu Bogu służył/ około Roku P. 980. wespoł z Brátem swym Gaudencyusem/ tákże Mnichem ś. Alexeg > w Rzymie: Szedł do Węgier dla przepowiádánia Ewángieliey/ gdźie tráfił ná Geise Krolá iuż przedtym o swym przyśćiu od Bogá ob wieszczonego/ od ktorego z wielka czćia przyiety/ wszytek on narod przedtym bárzo gruby y srogi/ do iárzmá Páná Chrystusowego przysposobił. Stámtad do nászych sármatow sie pokwápił/ Ruśi/ Litwie/ Moskwie/ Prusom/ ále osobliwie Polakom y Krolowi Bolesłáwowi Chábremu Ewángelia ś: przepowiedźiał. Náostatek w Prusiech bezbożnie od pogánstwá x słupá przywiązány/ y śiedmia włoczni bedac przekłoty/ pisza iż dźieki czynił Pánu bárzo goraco/ że go zdawná pożadáney korony Męczeńskiey vcześnikiem vczynił.

Wiec ś: Bruno Xiążecego domu/ Lotáriuszá Sáskiego Xiążeciá syn/ Mnichem był w Rzymie w klasztorze ś. Alexego/ tego Ian dźiewietnasty papież/ Rhutenom (iest to lud iedney kráiny we Fráncyey) około Roku P: 1025. posłał/ tám wielu ná droge zbáwienna náwroćił/ y tám też Męczenni kiem został. Tego też czásu Bonifacius on/ o ktorym nic dawno zmiánká byłá/ ś: Romuáldá vczeń/ Ruskim kráiom Ewángelia

wangelia przepowiadał/ Królá Dimitrá/ ze wßytkim krolestwem náwrocił/ oprocz Brátá Krolewſkiego/ ktory go tez y zábić kazał: y ták winnice ktorę wßczepił krwią ſwoią pokropił.

Roku záśię 1050. Humbertus Zakonu ś. Benedyktá/ do Conſtántinopolá od papieżá poſłány/ áby Grekom błąd ich pokazał/gdy przed Ceſárzem Conſtántinem z Nicetem diſputował/ ták go w gadániu przewyćiężył/ iż kxiegi ktore był nápiſał/ w ogień wrzućić muśiał. Tákże Otto/ z klaßtoru Vábergieńſkiego w Niemcech/Roku P. 1125. od Cáliſtá wtorego do Pomorſkiey żiemie poſłány/ Wárćiſłáwá Xiążę zſwoimi náwroćił. Y owßem tenże wßytkie mieyſcá nád Morzem miedzy Dánią á polſką/ z wielkim duß pożytkiem obchodźił. Temu też podobny był Vicellinus ktory niedługo ponim ze cztermá towárzyßmi z Fráncyey do Wándalow ſię vdał/przez trzydźieśći lat w wielkich pracách/ wßytkę onę kráinę/ gdźie lud był niezliczony/ do wiáry Chryſtuſowey przywiodł/ y tám wiele známienitych klaßtorow pobudował.

Wiele tákowych rzeczy mogło by ſię przypomnieć/ co ludźie zakonow dawnieyßych ſpráwili/ ále one dla krotkośći opuſzcząiąc/ do poślednieyßych zakonow przyſtąpimy: ktorzy iáko ſię kośćiołowi Bożemu ziáwili/ ták one też poſpolićie do tákowych ſpraw vżywáne były. Abowiem o oycách Dominikanách to pewna/ iż bárzo częſto w tey mierze Bogu y kośćiołowi iego ſłużyli/ wßakże oſobliwie około Roku P. 1247. Tego czáſu niektorzy z nich/ miedzy ktorymi był przednieyßy Aſcellinus mąż świety/ zá pozwoleniem Innocentego czwartego Papieżá/ßli do Tátar/ choćiayże ná ten czás nie pokazał ſię żaden pożytek pielgrzymowánia ich/ oprocz ich sámych/ ćierpiąc ták wiele krzywd/ ták wiele niewczáſow/ iż dźiw był iáko im śił y ſercá doſtawáło. Przeto z lepßym ßcześćiem po kilká lat wietßa ich liczbá poßłá: wiele Prowincyi Pogáńſkich przeßli/ gdźie

 nie było

nie było żadney wiádomośći o Chrystuśie/ żadney świádtośći/ á to z tákim pożytkiem/ iż iáko piszą/ żadnym obyczáiem nie mogłá bydź dusz przez nie náwroconych liczbá opisána: osobliwie w Ordźie Cumáńskiey/ skąd Benedykt ktory był stárszy nád ine Bráćią/ do swego Generałá pisząc/ (y iest ten list iescze) to powiáda: wiele tyśięcy ludźi nietylko pospolstwá/ ále też z przedniey szláchty Chrześć. przymuią. Przeto niech ná tym będźie dosyć áby sie pokazáło/ iáko wielki pożytek w kośćiele Bożym ten zakon przyniosł/ y iescze zá pomocą Bożą przynośi/ o czym iest dosyć pismá.

Z Fámiliey záśię Fránćiszká ś. mimo insze/ około Roku P. 1270. posłány iest do Cárogrodu áby Grecki kośćioł do iedności mogł iákokolwiek náchylić/ Jeronim Esculius, ten ktory był potym Papieżem Mikołáiem czwartym názwány/ scześliwie tám záiáchał/ bo Cesárzá y ine do tego przywiodł/ iż ie do posłuszeństwá Papieskiego/ tudźież záraz y ná Concilium Lugduneńskie z wielką wszytkich poćiechą zsobą przyprowádźił. Tákże też y do Tátar nieraz pielgrzymowáli/ pierwey od Jnnocentego czwartego/ posłáni Roku P. 1245. ktorego czásu gdy wielka liczbá ludźi wiárę świętą przyiełá/ nie długo potym iescze wiecey im zakonikow posłano/ gdźie wiele klasztorow záłożyli/ owa że bárzo dobrey postempek wiárá ś. brálá. Potym R. P. 1341. od Benedyktá dźieśiątego Papieżá/ dwá z nich są posłáni iáko Legáći Papiescy/ z inszymi towárzyszmi/ ći wźiowszy od Cárá ich ná przepowiádánie Ewángeliey dozwolenie/ wiele znowu y kośćiołow y klasztorow/ zrozmnożeniem chwały Páńskiey y wiela dusz náwroceniem / pobudowáli. Roku záś 1332. niemáło ich szło do Ormiáńskiey ziemie. miedzy ktorymi był przedniey szey Gonzales Sanratus mąż bárzo vczony/ ktory ták kazániem/ iáko wiela xiąg/ w ich iezyk przetłumáczonych/ wiele zbudował. Tego też czásu drudzy dwá/ Pascalis y Gentilis, ieden do Medow/ drugi do Persow

zaßli. Pascalis co spráwił dáley znáć w liśćie/ktory podźiś dźień iest/gdy mu vpominki y żony oni pogánie ofiárowáli/ że ono wßytko odrzućił/potym ieli go gábáć rozmáitymi przykrośćiá mi/ktoremu wyrządzáli/dwákroć go kámienowáli/twarz y po deßczy mu palili/ iednák tymi wßytkimi rzeczámi namniey sie vstráßyć niedał/że áni Hábitu/czego chćieli/zśiebie niezdźiał/áni przepowiádáć nieprzestawał. O Gentyliśie to też piße / iż gdy w Bábilonie mießkał/ á Arábskiego iezyká / ktorego tám vżywáią náuczyć sie niemogł/vmyślił był wroćić sie do Włoch á gdy iuż był w drodze vkazał sie mu ieden młodźieniaßek ktory dowiedźiawßy sie przyczyny/ kazał sie mu wroćić/ bo mu Pan Bog dał vmiejetność iezyká tego/ y ták od oney godźiny bárzo dobrze mowił/iáko by sie tám vrodźił.

Około tegoż czásu Bosyná Miásto w Dálmácyey zá sprá wą Gerárdá Generałá zakonu tego/od Herezyey iest náwrocone/ gdy tám tedy sprzypadku droge miał: Ten potym wiele bráciey tám postawßy/ wßytke okolice/ktora tákże zárażona byłá/oczyśćił/ y do owczárnie Páńskiey przyprowádźił. Odoricus záśie tegoż czásu/ cześćią żeby czći vßedł / bo mu ią wßyscy wyrządzáli/cześćią też dla gorącey miłośći ku zbáwieniu ludzkiemu/ vprośiwßy dozwolenie v stárßych/ ßedł do niewiernych Pogan/ gdźie przez wiele Prowinciy przechodząc / ták ná wschod słoncá/ iáko y ná południe/ w tey roboćie śiedmna śćie lat prácuiąc/ dwádźieśćiá tyśięcy duß sam ochrzćił y zbáwienną náuką opátrzył. Roku záś 1370. Guillelmus Pratus do Cátáium dla przepowiádánia Ewángeliey postány/ więcey niż ßeśćdźieśiąt bráciey zsobą záprowádźił. W Węgrzech záśie gdy Krol on przyległe źiemice do páństwá swego przyłączył/ żądał bráciey zakonu tego áby ie náwiedźili/posłano ośmi/ ná tám tey roboćie nie byli ieno przez piećdźieśiąt dni/ po dwákroć sto tyśięcy ludźi do Páná Chrystusá náwroćili. Co Krol dobry bacząc/wnet pisał do Generałá zakonu/á

bydwá tyśiącá bráciey do niego poſłał/bo káżdy z nich będźie miał co czynić. Jeſcze ieſt po dźiś dźień ten liſt ktory General piſał do bráciey ſwey wzywáiąc ich bárzo mądrze y goraco do ták pożądánych y chwalebnych prac.

Niema ſie też zámilczeć on wielki Jan Cápiſtran: ten około Roku P. 1450. iednym záćiągiem dwánaśćie tyśiecy niewiernych náwroćił/ y wiele odſczepieńcow do poſłuſzeńſtwá kośćielnego przyłączył.

Wiele by ſie mogło zebráć co też y od inych Fámiliy pożytecznie w tey mierze ſie spráwiło. Y od tego namnieyſzego zebránia náſzego/ ktore ták we Włoſzech y w Hiſzpániey/gdźie kátolicka pobożność nie náruſzona kwitnie/ ták prácuie iáko wſzyſcy wiedzą y widzą: iáko też we Fráncyey/w Niderlándźie/ w Niemcech/ w Polſcze/w Litwie/y po wſzytkich kráiách pułnocnych/Herezyámi záráżonych/nie leniwie ſie wſzytkim użycza: kátoliki potwierdzáiąc/ proſtaczkow náuczáiąc/ Heretyki ábo náwracáiąc ábo przynamniey przekonániem vſkramiáiąc: á to kaząc/ wſzkołách vcząc/ y ześćiem poiedynkowym / y náoſtátek wſzelákim ſpoſobem y drogą/ co iáko ſzátáná boli/ pokazał to niedawnych czáſow/ o czym ieſt pewna wiádomość/ iż gdy go z iedney opetáney wyklinano / miedzy inſzymi rzeczámi to też wyznał iż żadnego rodzáiu ludźi bárźiey nienawidźiał/ iáko Jezuitow.

Ale żeby rzecz nie poſzłá názbyt w długą: dwá tylko ze dwu Fámilii przypomnie/áby ſie pokazáło/ co wſzytkie zakony ſpráwić mogą/ gdyż po iednemu z tych zakonow ták bárzo pożyteczni byli. Jeden ieſt Bernat ś. ktorego záiſte dobrodźieyſtwá ná wſzytek kośćioł/záledwie mogą bydź ſzacowáne. Abowiem on w ćiężkim onym rozerwániu y odſzczepieńſtwie przećiw Innocentemu ták wiele pracował/ iż ſie prawdźiwie rzec może/ że zá iego ſamego ſpráwą/ wſzytko ſie ono złe vſkromiło. Naprzod bowiem Fráncya wſzytká do niego przy

łoczył / bo Stampeński Synod dla tey rzeczy ze wszytkich Biskupow / Krolá y Xiążąt zebrány / wszytek swoy sąd ná iego roz sądek podał. Potym Henryká Krolá Angielskiego oneż z Papieżem poiednał / á iescze wszyscy Biskupi támeczni byli temu ná wielkiey przeszkodźie. Potym wszytke Niemieckie źiemie. Zátym przyszedł ná Pisáńskie Concilium / gdźie sie wszyscy zachodni Biskupi byli zgromádźili / tám gdy pilna y długa o tym namowá byłá / náostátek on sie wszytko opárło. Potym gdy Burdegálski kośćioł złośliwych ludźi fáctią był bárzo vtrapiony / ták iż z wielu miesc właśni Biskupi wyrzuceni byli / od postá Papieskiego wielkimi prozbámi był przyzwány / tám wymową / y cudámi wielkimi / on wielki pożar zgáśił. Potym do Rzymu / ktory ná ten czás był bárzo ściśniony / papieskimi y inych Kárdinałow listámi przywabiony / w iáwney dispután̄cyey Rogierá Krolá Sycyliskiego przekonał / y ták Piotrá Leoná Antipapy fáctią / rádą y mądrośćią zwątlił / iż gdy był od wszytkich opuszczony / náostátek mizernie zginął.

Nuż / Abáilárdá Heretyká náukę y wymowę miedzy swemi herstą / gdy iuż ledwie kto był co by sie mu oprzeć mogł / iáko naprzod w osobnośći / potym iáwnie ná Concilium Senoneńskim porzućił. Wnet gwilbertá porretaná / ktory też wielkie imie miał / iáko ná Concilium Remeńskim pohańbił / ták iż sam błąd swoy iáwnie wyznał. Náostátek Henriká Apostate / ktory Tolosáńską Dioecesią niezbożnośćią swoią był záráził / sam go pokonał y stámtąd wygnał. Co rzekę o inych drogách iego / teraz do Mediolanu / wnet do Genui / tudźież do Krolá Fráncuskiego / á wszytkie w wielkich y bárzo trudnych sprawách y potrzebách kośćielnych / te záwsze bárzo szcześliwie odprawił. W tych zásie drogách / iák wiele spraw do niego przynoszono / iákie nábiegánie bywáło / do domu gdźie był / wchodzący y wychodzący / práwie sie tłoczyli. Pożytek

záśie/ ktory kazánia iego czynily/ áni myślą poięty bydź może Jáko práwie bez liczby z grzechow ludźi do żyćia pobożnego powstáło/ iák wiele rożnic miedzy ludźmi słodka sie wymową iego vspokoiło/ Ják wiele z páßczeki ßátáńskiey iest wyrwánych / gdyż gdźie kolwiek ßedł miłośći Bożey wßedźie ogien rzucáć sie zdał/ co y z tego sie pokázuie/ iż oprocz tych/ ktorzy zá iego spráwą do inych Zakonow od proznośći świátá przychodźili/ nigdy sie do Cláráuálle nie wrácał/ ieno z wielkim orßakiem Nowicyußow/ ktorych/ słowá iego/ w śieć páńską w pedźiły:á pospolićie byli tácy/ ktorzy w Theologiey y w wymowie / tudźiesz teź z vrodzenia byli wielce zacnymi/ miedzy ktorymi liczą Henryká Brátá rodzonego Krolá Fráncuskiego y drugiego imieniem Heruca/ tákże też ze krwie Krolewskiey. A to o Bernaćie ś.

Drugi przy nim zda mi sie/ áby był miánowány ś. Vincentius z Fámiliey Káznodźieycow. Tego praca ták dáleko záchodźiłá/ iż iest ieden dźiw/ że mogły iednego człowieká nogi ták wiele kráin zbiegáć/ iáko wiele on przepowiádáiąc słowo Boże gdźie niebył? Naprzod bowiem w Hißpániey Krolestwá Wálencyey/ Cátáloniey/ Arágoniey/ Náwárskie/ náostátek wyiąwßy Gállicią y Lusitánią/ do ktorych dla pewnych przyczyn nie chodźił/ káżdą Prowincyą/ káżde miásto/ y owßem miásteczká y wśi obchodźił. Potym wßedßy do Gálliey; Krolestwo Occytáńskie/ Delphinat/ Fráncyą/ Burgundią/ Normánnią/ Prowincią/ Aluernią/ Wasconią/ Británnią/ Flándrią/ y wßytke Sábáwdią; Potym do Włoch stempuiąc/ Pedemontum/ Insubrią/ Ligurią/ y wßytkie nád Morzem leżące kráiny nawiedźił: Náostátek wiozł sie do Insuł Bálcárskich. Potym od Henryká Krolá Angielskiego wielce łáskáwym pisániem/ y poselstwem/ tudźież też y okretem ná to postánym/ bedąc wezwány/ naprzod one wßytke Insułe/ potym Szkocią/ náostátek Hibernią zwiedźiał/ á iescze/ iákom sprzodku po-

wiedźiał/ nie tylko Metropolskie/ ábo ine Biskupie kośćioły/ ábo wietße miástá/ ále wßedźie wßytkie y podle wśi przykłádem Páná Chrystusowym obchodźił. Przeto kto oprocz sámego Bogá może policzyć/ wiele on Duß z błotá grzechow y od sámych wrot piekielnych wyrwał y náwroćił/ iákie złośći z ták wiela miast/ y prowincyi wykorzenił/ iáko wßedźie świątłość rzeczy Boskich zostáwił? To pewna/ sámych Zydow/ przećiwko ktorych przewrotnośći/ á tá w ten czás bárzo obfito wáłá/ iego sie żárliwość zápalálá/ wiecey niż dwádźieśćiá y pieć tyśiecy: Sárácenow ośm tyśiecy/ przezeń sie do Zbáwićielá náßego náwroćiło. Chrześćian záśie złośliwych y opłákánych/ ktorzy sie do prawdźiwey pokuty vdáli/ wiecey niż sto tyśiecy. Lecz snádniey iest prowincye y kráiny/ niżli ludźie policzyć/ ktore on do zbáwienia przywiodł. Abowiem ták piße: Iż gdźiekolwiek ieno przyßedł záraz pokázowáły sie dźiwne pokuty zá grzechy przeßłe/ y powßechna odmiáná obyczáiow: kárty/ kostki/ bluźnierstwá/ krzywoprzyśiestwá/ y ine złośći: bá y krotofile/ ábo gry/ ták zwykły vstáwáć/ iż áni pámiotká onych nie byłá/ y náostátek táka byłá we wßytkich skruchá/ pobożność/ vczćiwość/ nie tylko poki on był/ ále y po tym długo/ y zdał sie on wiek bydź Apostolski.

Przeto by żadnych inßych nie miał zakon ieno tych dwu ktorzyby około napráwy ludzkich obyczáiow prácowáli/ y kośćiołowi ták dobrze służyli/ żaż by to ku ich czći y chwale nie wielce ważyć miáło? Ale miał też y inßych nie máło: Iáko sámego Fránćißká ś. o ktorym w tey mierze/ dźiwne rzeczy czytamy. Iáko ś. Antoniego z Padwie/ ś. Bernárdyná z Senny/ á ći obádwá snác Wicentemu rowni/ ábo też prawdźiwie rowni byli/ iáko też y inßych ktorych wspominác bárzo by długo było.

A to wstytko áczkolwiek iest chwálebno y poczesno Zakonnikom/ iednák nie nie iest ták zacnego y chwały pełnego iáko wßelkie-

po wszytkiego Nowego świátá náwroceniu/ ktore iákiekolwiek iest wszytko Zakonnicze. Abowiem oni imie Chrystusowe przed tym tám nie znáiome y nie słycháne opowiedźieli/ y ćiż iescze opowiádáć y rozszyrzáć nie przestáią. Pierwszy miedzy wszytkimi/ ktorzy táki záćiąg przedśie wźieli byli/ Fámiliey Fránćiszká ś. y oni te kráiny náleźli/ ktorych ani imion przedtym nie wiedźiano Abowiem gdy Chrystoph Columbus o tym przed śiewźieciu z Krolem Ferdynándem mowić pocżął/ y gdy mu iáko w rzeczy nowey y nie pewney nie bárzo dowierzano/ dwá oycowie z tego zakonu bárzo mu do tego ná pomocy byli/ ták onemu sercá dodáiąc/ iáko y krolá ná to námawiáiąc/ áby tey occásiey nie opuszczał/ ále sprobowáć chćiał. Gdy tedy Columbus z niemáło okretow do Mexikáńskich Krolestw drogę otworzył/ y do Hiszpániey ták poćieszney nowiny posel przybieżał/ záraz kielká z tey Fámiliey oycow do onych miesc śię vdáło/ około Roku P. 1493. Y tegoż też czásu do zachodniey Indiey/ zá szcześliwym pánowániem Emánuelá Krolá Portugálskiego/ Wászká Gámy hetmáná dźielnośćią/ wrotá były otworzone. Roku P. 1500. wnet tám posłano z teyże Fámiliey ośm Bráćiey w náuce/ y pobożnośći osobliwych: Gdy z tych początkow ten zakon po támtych kráinách był roszrzewiony/ w krotkim czáśie przyszło do tego/ że śie ich ná trzynaśćie prowinciy rozmnożyło/ gdźie wielki pożytek po dźiś dźien/ około zbáwienia ludzkiego czynią.

Do teyże roboty nie długo potym/ to iest Roku P. 1505. iácháli też y oycowie Dominikani/ ktorzy też wiele tám dobrego spráwili. Potym Augustyniani. Náostátek nászá Societas IESV/ ktora do wschodniey Indiey ná żądánie Janá Krolá Portugálskiego/ przez Fránćiszká Páwierá wprowádzoná iest Roku P. 1541. Do zachodniey nie długo potym/ zá wolą Krolá Philippá Hiszpáńskiego: około ktorey prowinciey/ iáko ią przyięłá ták prácowáłá/ iż nie tylko one/ ktorzy iuż byli Chrześćiánie/

śćiánie/ ćwiczyć w dobrym nie przestáłá/ ále też Ewángelią szyrzey roznośić/ y tám w nośić do kod nigdy przedtym byłá nie záßłá: iáko do Iáponu. Tá kráiná więcey niż ná sześćdźieśiąt krolestw śie dźieli/ y cokolwiek tám iest pobożnośći y wiáry/ oná sámá wßczepiłá/ sámá pokropiłá/ á Pan Bog ták wielkie pomnożenie dał/ iż iuż dáleko więcey niż po dwá ábo trzy kroć sto tyśięcy Chrześćian w nich śie náyduie. Więc też iuż nie dawno y do Syneńskiego krolestwá ták wielkiego y ták bogátego/ iż śie zda rzecz nie podobna co pewni/ y doświadczeni ludźie o tym piszą/ ktore do tych czásow miał Szátan iákoby pod kluczem swoim/ bárzo pilnie zámknione/ iednák zá pomocą Bożą náßy weßli/ nie śie nie boiąc niebeśpieczeństwá o zdrowie/ pod ktorego vtráta żadnemu przychodniowi nie godźi śie do niego w niść/ y tám éż do tych czásow mießkáią/ ták dobrymi poczatkámi iż ieśli Pan Bog poßcześći wielkich śie po żytkow zbáwiennych spodźiewamy.

Vważaymyż tedy teraz/ iáka to iest rzecz/ iáko chwálebna zakonnikom przed sámym Pánem Bogiem y Anyoly iego iż ná ták zacny vrząd/ we wßytkiey oney częśći świátá/ onych tylko sámych do tego vżyto. Abowiem naprzod sam vrząd przepowiádánia Ewángeliey y wiáry ś. opowiádánia/ gdźie iey przedtym nie było/ bárzo wielki iest y Apostolski. Bo P. Chrystus obrał Apostoły ktorym rzekł: Idźćie po wßytkim świećie przepowiádayćie Ewángelią wßelkiemu stworzeniu krzcąc ie/ y vcząc/ chowáć/ comkolwiek wam roskazał. Iáko tedy świátá tego náßego náwrocenie vczniom swoim zlećił: Ták drugiego świátá y okręgu/ zda śie że poruczył Zakonnikom. Lecz tám ten świát/ ieśli z wielkośćią y ßyrokośćią tego náßego będźie porownány/ tedy iest mu rowny: A ieśli obyczáie y dowćipy vważamy/ dáleko tám więtßa grubość sprośnieyße ćiemnośći/ y ślepotá: gdyż iedni słońce y mieśiąc/ drudzy węże y kámienie/ nie ktorzy też woły chwalą: drugdźie/ [Math & Marc. vltimo.]

iáko w Mexikánskim Krolestwie/ dni święte obchodzą ofiáruiąc krew ludzką; bárzo ich wiele co ludzkie mięso zbytnie chćiwie iedzą. Náostátek wielka ich częńść/ czego sámá sie Nátura wzdryga/ żadnego okrycia ná sobie nie noszą. Szczego wszytkiego to sie pokázuie/ iż ták bárzo sámo świátło przyrodzone w nich wygásło było/ iż w ludzkiey postáći/ Bestyálskiey sprosnośći piątno ná sobie nośili. Przeto w tákiey nocy/ y w ták ćięzkiey ślepoćie/ to też zátym szło/ iż tám wielka wierutna moc złośći y nieprawośći wszelákich bydź koniecznie muśiáłá/ iż to dziw był/ cosmy o nich zrozumieli/ iáko sprosnych á okrutnych grzechow zá nic sobie nie mieli.

Stąd tedy może sie obaczyć/ iáko tám wiele prace y potu/ robotá tá potrzebowáłá/ żeby táka grubość y srogość ludźi tych do wiádomośći y Boiáźni Bożey/ przywiedźiona byłá: á iáko vkroczona/ iárzmo Chrystusowe ná sie przyiełá/ y odrzućiwszy one Bestialskie obyczáie/ Chrześćiáńskiey pokory/ vczćiwośći/ y czystośći sie vczyłá. Otoż tá wszytká stawá/ po łásce Bożey/ ich byłá/ od ktorych narody one ták grube/ náukę y ćwiczenie wźiely/ y do tey ludzkośći y pobożnośći są przywiedźienie.

Do tey tákowey prace/ iescze coś drugiego przystępuie/ co wielką chwałę z sobą nieśie/ iáko wiele trudnośći/ y nie wczásow/ y práwie bez liczby/ ták duszne go iáko y ćielesnego vtrapienia. Abowiem Naprzod sámo żeglowánie ták długie y ták trudne: potym kráin onych własność/ drugdźie zbytne źimna/ iáko w Iáponie: drugdźie nie znośne goraca/ iáko w Hormucium/ gdźie ludźie lećie po szyie w wodźie leżą. Nuż niedostátek żywnośći/ iáko ná mieyscách nie plodnych/ á tá záś gdźie iest bárzo nie zwyczáyna y dźiwna náturam nászym.

Więc czenste niebespieczeństwá ná wodách/ ná puszczách: A co ie wszytkich iest nachwálebnieysza/ częste gábánia y náiázdy od pogan/ iż gdy sie tráfi dla ś. wiáry od ich ręku vmrzeć/

iey pewne y prawdziwe męczeństwo. Wierzę że z inszych zakonow/ ále ná ten czás co przez pisánie przyszło do wiádomośći A nuż z Zakonu Fránciszká ś. około trzydźiestu ná rożnych mieyscách/ y nie iednáka śmierćią/ dla miłośći Zbáwićielá swe go zdrowie swe położyli. Z nászego zásie/ SOCIETATIS IESV/ w tych krotkich lećiech áż do Roku. P. 1592 więcey niż śiedmdźieśiat. Co iż ták iest/ iáko są przyiemne Pánu á Zbáwićielowi nászemu te prace/ ktore nam są ták bárzo pożyteczne/ bliźnym zbáwienne/ y Bogu nászemu chwálebne. Pokazono iest to bowiem z Fámiliey Fránciszká ś. Alfonsowi Rozy/ ktory wiele lat ná tey pracy położywszy/ gdy sie chćiał iákoby vspokoić y ná śmierć pilniey zgotowáć/ wroćił sie do Hiszpániey/ ile kroć vdał sie ná rozmyślánie y bogomyślność/ tyle kroć Páná Chrystusá ná krzyżu wiszącego zdáło sie mu iż práwie przed sobą widźiał/ ktory sie iákoby vskarżał/ y nie iáko strofuiąc pytał/ czemu go ná krzyżu zostáwił/ á swemu rácżey pokoiowi folgował. On tym widzeniem ták często powtarzánym/ ták sie bárzo wzruszył/ iż sie do Indiey wroćił/ y tám przez wiele lat Pánu Bogu służył. Podobnego coś też temu iest iáko Błogosłáwionego Oycá nászego Xáwierá/ Pán do teyże roboty wzywał/ ábowiem iáko on powiádał/ często kroć przez sen zdáło mu sie że murzyná ná plecách swych nośił/ ktorego ćiężarem ták bywał zmordowány iż dla wielkośći vtrapienia ocknąwszy sie wszytek był zemdlony iáko by był bárzo zbity: A to obo ie sámá rzecz potym pokazáłá/ gdyż y lud on pracą y stárániem swoim/ iákoby do Páná Chrystusá nośił/ y w tey rzeczy/ tákich y ták wiele prac podeymował/ ták iż iest dźiwna/ iáko śiły ludzkie mogły ták wiele. To tedy ná krotce sie powiedźiáło/ o nieźliczonych pożytkách/ ktore zakonnych ludźi praca ochotna Chrześćiáństwu wszytkiemu przyniosłá.

Przyczyny czemu stan Zakonny iest

naysposobnieyszy żeby tákie pożytki przynośił.

Rozdźiał Trzydźiesty pierwszy.

NIE tylko táka opfitość owocow Duchownych z Fámiliey Zakonnych wypłynełá/ o ktorych sie teraz mowiło: ále y to też bárzo prawdźiwa iest/ iż żaden rodzay ludzkiám stan/ nie iest ták do tego sposobny : á to dla wiela przyczyn/ miedzy ktorymi sa te trzy. Pierwsza strony sámego Bogá pochodźi. Abowiem kto sie sposobowi iego przypátrzy/ ktorego on od początku kośćiołá ku zbáwieniu ludzkiemu vżywáć zwykł/ snádnie zrozumie/ iż to iego záwsze przedśiewźiećie było/ áby do ták należącey spráwy/ tych sług y pomocnikow vżywał/ ktorzyby od ludzkich pomocy iáko nabárźiey obnáżeni byli. Dobrze daie znáć o tym ś. Páweł/ ktory o pierwszym onym kośćiele mowiąc/ świadczy.

I. Cor. 1 Iż nie wiele było miedzy nimi mądrych/ nie wiele możnych/ nie wiele zacnych wedle ćiáłá/ á iż mdłe świátá obrał P. Bog áby pohańbił możne/ y podłe świátá y wzgárdzone/ y tych ktorych nie máß/ áby te ktorzy sa wyniszczył. Tego przyczyne bárzo mądrze daie/ áby sie żadne ćiáło przed ocz ma iego nie chlubiło: to iest/ áby dla tákiey rzeczy dokazánia/ chwała/ krzyż Chrystusow/ iáko on mowi/ wyniszczywszy/ na ludźie y ludzkie śiły przenieśiona nie byłá. Ku temu y Ambroży ś. mowi.

Libr. 5. in Luc. Przypatrz sie/ prawi/ rádźie Niebieskiey/ nie iákich mądrych/ nie Bogátych/ nie zacnych/ ále rybakow y Celnikow ktore by posłał ná to obrał/ by snać niezdał sie mocą poćiągnać/ bogáctwy odkupić/ by snać możności y zacności powagą nie zdał sie nie ktorych do łáski swoiey potárgnąć/ áby prawdy moc nie disputácyey ozdobá przemagáłá.

Nie ma bydź tedy rozumiano żeby się Pan Bog odmienić miał/ ábo żeby mądrość iego inszego sposobu do náwrocenia ludźi vżyć miáłá/ nád ten ktorego przedtym vżywáłá/ bo áni Pan Bog odmienić się może/ y też przyczyny teraz są/ żeby ludzkim śiłam/ to/ co owszeki Boskiego iest/ przypisano nie było. Bo do tego skłonny iest ludzki rozsądek/ ktorych oczy/ iáko ćielesne/ zwierzchne tylko rzeczy widzą/ co się od ludźi dźieie/ á wnetrzney táiski/ mocy/ od ktorey te skutki pochodzą/ baczyć nie mogą. Lecz tá iest rożnicá/ miedzy tymi czásy y onymi/ iż ná ten czás tákich Pan Bog obrał ktorzy stanem y condicią vbodzy y podli byli/ teraz záśie ktorzy dobrowolnie do tego się vbostwá spuścili. Tego záśie tá przyczyná iest/ bo iesliby bogáći ábo zacni/ wszyscy od tey doskonáłośći wyłączeni byli/ wielkiego by dobrá bez żadney swey przyczyny pozbyć muśieli/ z drugiey strony/ iesliby z bogástwy przypuszczeni byli/ ten/ o ktorym się mowi/ tryb Boskiey mądrośći pomieszáć by się muśiał. Przeto ták to oboie dźiwnym misterstwem iest vmiárkowano/ iż też y bogacze/ y możni/ y zacnych Domow/ tey chwały mogą bydź vczestnikámi/ ieno ták/ iesli by te Bogástwá/ y te ozdobe od śiebie odrzućić chćieli/ y sámych śiebie do pokornego y żebráczego stanu dobrowolnie sposobili.

Przeto vważenia y tá iest rzecz godna/ poki kośćioł nie miał bogástw/ y iego robotnicy vbodzy y od wszytkich rzeczy ziemskich prożni byli/ te winnice Páńską spráwowáli/ ták iż/ iáko Apostołowie/ w łáknieniu y w prágnieniu/ w zimnie y w nágośći żywot swoy prowádźili/ żadnych snać inszych sług Pan Bog do tego nie wżywał. Ale skoro się/ iáko Jeronim ś. mowi/ możnośćią y bogástwy wietszy/ ále w cnotách stał się mnieyszy/ (á tám ten on wiek iesze ná ten czás drozdzámi czásow zowie) tedy od onych czásow záwsze dobroć Boska vbogich zakonnikow/ do spráwy tákowey/ ktora owszeki przez v- In vita Malchi.

1. Reg. 17. vbogie odpráwowáć chćiał/ przyżywáć raczyła. Abowiem to iest ono/ iż do Goliatá Obrzymá/ Bogu y woysku iego vrągáiącego/ ktory znáczył Szátáná/ porázenia: nie drugiego Obrzymá/ ále áni meżá lat doskonáłych/ ále dźiećiećiá y to nie
Iosue 6. zbroynego/ vżyć chćiał. To iest czym mury Jerycho/ á te są Szátáńskie twierdze/ nie tárány/ ábo dźiały/ ábo tez iákim przypusczeniem do szturmu: ále dźwiękiem/ nád ktory nie máß
Iud. 7. nic prozniey szego/ chćiał bydź wywrocone. To tez znáczy/ nowy on sposob woyny/ iż nie inßą bronią/ ieno pochodni w gárncu zákrytey/ á tá iest świątość/ zwierzchnego żywotá podłośćią pokryta/ ktora przedśie pokázáć sie muśi/ á wypadßy/ wßelkie woysko ßátáńskie y śiły iego pokruszy. Tá tedy przyczyná wagi v Bogá.

Druga iest ktora wáży v ludźi/ w ktorych ma sie stáć iáki pożytek/ poniewaź do námowy dáleko więtßą máią wagę przykłády/ niżli słowá: prozno by o wzgárdźie słáwy/ o miłośći vbostwá/ o dobrowolnym śiebie sámego záprzeniu y poniżeniu/ y o wßelkiey doskonáłośći Ewángeliey ś. powiádał ten/ ktorego by słuchácz sámego widźiał/ á on pełen bogástw/ cżći/ y zwierzchney ozdoby. Bo áczkolwiek tákie rzeczy mogą bydź miáne/ bez przyłożenia sercá do nich/ iednák y to bárzo rzadko bywa/ á iesli iest/ tedy ludźie tego nie widzą. A teraz nie o tym iest pytánie/ co może bydź/ ále co ludźiom iest ku wierzeniu y serc ich potárgnieniu sposobnieyßego. Wiec kto o tym bedźie wątpił/ iż dáleko lepiey y pewniey będą wierzyć ludźie/ że ten rzeczámi źiemskiemi pogárdza/ ktory te wzgárdę sámemi vczynkámi y rzeczą sámą pokázuie/ á niżli ten/ ktory/ ácz ma táki áffekt/ wßákże te wzgárdę ná sercu ma zákrytą.

Jest tez powáżność nie iákaś w tym tákim żywoćie/ ábowiem gdy więtßa cześć ludźi/ roskoßámi/ ktore są iákieś bárzo miękkie śidłá/ y inemi ninieyßych dobr obłudámi bywáią łowieni/ ći ktorych záśie baczą temu złemu ták snádnie odpor

dawaiących/ ktorymi y sámych śiebie y inszych bydź widzą w plećionych/ tych sobie poważáią/y w myślách swoich tákiey zacnośći sie dziwuią/ y przed inemi wielce wychwaláią. Owá rzecz tá pospolitemu człowieku zda sie bárzo osobliwa/ á słusznie/ ábowiem wielká rzecz iest y to zwyćiężyć/ y śiebie sámego znamienitośćiámi swoimi z hołdowáćiá ktorzy świat wszytek z iego nagrodámi wzgárdźili/ tym owszeki potrzebá bydź wielce wysokiego vmysłu/ y cnot práwie przednie známienitych. Przeto gdyż tá/rzeczy wzgárdá/ podźiwienie tákie czyni/ stąd sie pokázuie/ iż nic ku vdániu snádnieyszego/ nic ná poruszenie woli poważnieyszego bydź nie może/ ktorzy záś tego nie máią/ ći ná wielkiey pomocy chramią/ y iákoby własnego narzędźia do tego pożytku przynoszenia nie máią. Chryzostom ś. iáwnie powiada/ y te przyczyne bydź mniema/ czemu Apostolskie częśćy ták pożyteczne były/ á swoie záśie ták bárzo nikczemne y nie plodne. Jesli práwi dwánaśćie człowieká świát wszytek náwroćili/ pomyśl sobie iáká to iest złość násza/ ktorzy áni poddánych nászych náprawić nie możemy/ gdyż nas ták wiele/ iżbyśmy dźieśięć tyśiecy świátow zákwáśić mogli. Więc rzeczesz: Apostołowie mieli znáki: ále nie znáki ie dźiwnymi czyniły/bo wiele tych co szátány wyrzucáli/ iż grzesznymi byli nic tákiego nie spráwili/iescze skaráni byli. Coż tedy iest co ie wielkimi pokazało? Wzgárdá pieniedzy y ludzkiey chwały/ od wszytkich zabaw ludzkich oddalenie: tego iesli by byli nie mieli by też y vmárłe wskrzeszáli/ nie tylko by nikomu nie pomogli/ ále też zá zwodźićiele by ieno miano. To Chryzostom o stanie Zakonnym/ ktory to vbostwo/ y wszytkich rzeczy wzgárde ná sobie nośi y pokázuie. Hom.40. in Math.

Trzećia przyczyná iuż od sámych robotnikow pochodźi/ ktorzy tym/Duszy/iáko by iákimśi kupiestwem/hándluią. Abowiem wątpliwośći nie mász/ iż do tey roboty dálcko lepiey są gotowi ktorzy nic zgołá ná tym świećie nie máią. Naprzod

że sa wolni y vłácnieni y ochotni ku bieżeniu/ gdźiekolwiek ie Duch Páńſki popedźi/ przeto iż áni dźieci/ áni roli/ áni rzeczy domowych opátrowánie myśli ich nie wioża. Szczego dwie wielkie ſkody pochodźić zwykli: bo y czás biora/ ktoryby ſie ná inſzych rzeczách pożyteczniey obroćić mogł/ y ſam vmyſł rad nie rad do tych rzeczy/ ktorymi ſie báwi/ przyſtáie. A to oboie robotnikowi Ewángeliey y nie godna y nie cudna y y bárzo przeſzkadzáiaca rzecz ieſt.

Deut. 20. A toć ieſt co ſam Pan Bog w ſtárym onym práwie woiennym iáśnie przeznáczył/ iż tym z obozow wychodźić ká zano/ ktorzy álbo dom nowy zbudowáli/ ábo nowa winnice wſzczypili/ álbo ſie nowo ożenili/ álbo też dla iákiey inſzey przy czyny boiáźliwemi byli. Tego wyboru inſzych czásow czesto kroć/ ále oſobliwie czáſu woyny Gedeonowey vżywano

Iud. 7. kiedy dwádźieśćiá y dwá tyśiacá wypuſzczono: y owſzem z ostátká dźieśiatká tyśiecy/ ile ſie ich dla pićia ná twarz porzućiło/ wſzyſcy od Bogá wylaczeni/ tylko trzy ſtá zátrzymáni byli ktorzy ſtoiac pili/ zá tych ſpráwa choć ich ták máło było wielkie zwyćieſtwo ſie zſtáło. Coż to tedy ieſt inſzego/ ieno to o czym ták dawno mowimy. Co ſtárániem o winnice/ to ieſt ziemſkiemi zabáwámi/ co małżeńſkimi y inymi ćieleſny mi roſkoſzámi álbo iáka ina świecka boiáźnia ábo miłośćia ſa zátrzymáni/ y ktorzy do tych podobnych rzeczy ſie vdáia/ do tey woyny Niebieſkiey nie ſa ſpoſobni. Przeto onego trzech ſet ludźi przebránego połku/ nie wielkać liczbá/ ále meżne ſerce/ iáśnie zakonniki znáczy/ ktorzy ták od wſzytkiego ſtáránia ziem ſkiego/ iáko też od wſzelákiey boiáźni ludzkiey/ ktora zá tym ſtárániem poſpolićie chodźi/ ſa prożni: Onych też nie wiele/ ie-

Libr. 6. in Luc. śli ze wſzytka wielkośćia ludźi porownáni beda. Przeto pie knie Ambrozy ś. Iáki/ práwi/ ma bydź ktory przepowiáda kro-

Math. 10 leſtwo Boże/ przykazániem w Ewángeliey ieſt wyrázony/ áby

Luc. 10. bez laſki/ bez táiſtry/ bez botow/ bez chlebá/ bez pieniedzy/ to

iest/ ratunku świeckiego pomocy nie szukáiąc/ wiárą vzbroio-
nym będąc/ niech mniema/ że gdy mniey tego szukáć będźie/
więcey náydźie. Do tego przystępuie y to/ ponieważ lu-
dźie nie záwsze z niewiádomośći grzeszą (ábowiem iuż zakon
Páński iest/ dostátecznie opowiedźiány/ y dosyć iuż wszyscy
wiedzą co czynić máią) gdyż tedy nie dla tego grzeszą/ iż nie
wiedzą w czym grzeszą/ ále iż chorą y zepsowáną wolą máią:
iśćie nie ták máią bydź náuczáni/iáko wzbudzáni:y nie ták ćwi
czenia vmysł/ iáko zápalenia áffekt potrzebuie. Lecz ná w
zbudzenie drugich nic nie iest ták potrzebnego/iáko áby ten kto
ry by to czynić chćiał/ wzbudzony y poruszony sam był: czego
grzegorz ś. osobliwie dotknął. Vmysł/ práwi/ pożądliwo-
śćiámi zwierzchnymi zábáwiony/ogniá miłośći Bożey niema/
y przeto do Niebieskich rzeczy pożądánia zápálić/ słuchácżow
swoich nie mogą słowá te/ ktore zimnym sercem mowione by
wáią/ ábowiem rzecz tá ktora w sobie nie gore/ drugiego nie
zápali. Te słowá Grzegorzá ś. ieszcze tákim sie wywodem
potrzebnie stwierdźić mogą: ábowiem iáko Philozofowie trzy
máią/ wszytkie skutki/ przyczynam swoim/ z ktorych płyną/ po-
dobne y przywoite bydź máią. Nigdy spráwy dobre/iákie są
miłowáć Páná Bogá/ opuśćić grzech/ y pożądliwośći/ tákże
ine tym podobne/ ktore są práwie Niebieskie y owszem Bo-
skie/ ludzkiey náuki álbo wymowy mocą spráwione bydź nie
mogą/ ále potrzebá Niebieskiey y Boskiey mocy do tego. Tá
záśie moc iáko iest rzadka ná świećie/ ták częsta iest w stanie za
konnym/ bo z iego zrzodeł zupełniey y hoyniey czerpána bywa/
gdźie nápełniony káżdy z opfitośći sercá ná pożytek drugich/
iákoby z skárbu/ stárey y nowe rzeczy wynośi.

S. Moral: cap. 25.

Dwie rzeczy ieszcze zbywáią w sámych zakonnikách/ kto-
re do czynienia tego w bliźnych pożytku/ y do porázki nieprzy
iaćioł/ bárzo są sposobne. Naprzod sámo złączenie wielą/ y tá-
kie złączenie/ nád ktore nie może bydź więtsze: á to iásna iż żad-

na rzecz wielka/bez wielki pomocy spráwić sie nie może. Tego przyczyná tá iest/ oczym sie ná inszym mieyscu szyrzey mowiło/ iż żaden wszytkiego mieć nie może: skąd to bywa/ iż kto około pożytku bliżnych chce sam tylko prácowáć: iáko we wszytkich inszych rzeczách/ tak też w tey muśi ná wielu rzeczy potrzebnych szwánkowáć. W Zakonnikách záśie/ to sie przytrafia/ co pieknie powiedział ś. Báśili/ iż iáko żołnierze/ gdy sie otocza Taborem/ stáia sie nie dobyći: Ták oni dla społeczności ktora sie zieci/ták sie wzaiem ogradzáia/y społecznie sie szczycą/záczym nie tylko nieprzyiaćielskie pociski odmiatáia/ ále też y sáme nieprzyiacioły bárzo snádnie gromia/ y od drugich odpadzáia. A tego wiele śił/ rozumow/ y prac w iedno zebránych/mężnie dokázuia: y tym lepiey to czynia/ im wiesze w káżdym Zakonie serc ánimuszow y woli iedność y zezwolenie kwitnie.

Const. monas. ca. 19

Druga rzecz iest/ professya Czystośći/ ktora Pan Bog ták miłuie/ iż iey/ná złamánie y zwoiowánie szátáná vżywa/ ktorego gdy obraz miał ná sobie Holofernes z woyskiem swoim/ słusznie ná poráżenie iego nie inszey broni vżył Pan Bog/ ieno Czystośći Judit/ co obaczył y przepowiádał Naywyższy kápłan Joáchym/ ktory wspolney rádośći po ták wielkim zwyćiestwie/ ták ie wystawiał. Ześ czystość vmiłowáłá/y po meżu twoim/ drugiegoś nie znáłá/ dla tego y reká Páńska pośilaćie/ y bedźiesz błogosłáwiona ná wieki. Przeto ieśli w tákim ludu/ iedná Judit tak rzecz byłá dźiwna/ y tá iedná ktora byłá/ táki pożytek wszytkiemu narodowi przyniosłá: iáko śliczna y chwálebna bedźie Kośćiołowi Kátolickiemu/iż w nim tákie hufce w zupełnośći y czystośći żyiacych sie náyduia/ co też y zá pożytek z nich/ álbo co zá moc ná poráżenie onego pieklnego Holoferná/ to iest Szátáná/ bedźie pochodźiłá?

Iudit 15.

Pátrząc tedy ná to snádnie możem poznáć przedźiwna opátrzność Boską/ ktory kośćioł swoy nowymi pomocámi w

spomagáć y zbáwiennie/ posiláć y ochłádzáć nie przestá-ie. Abowiem zda sie iż iákoby go ná trzy wieki rozdźielił. Pierwszy był świętych męczennikow/ ktorzy tę Rolą kośćielną krwią swoią pokropiwszy/ płodnieyszą vczynili. Potym śś. Doktorow/ ktore Grzegorz ś. táiemnicą owych Gwiazd/ kto re Bábámi zowa/ v Jopá ś. iż sie znáczą/ twierdźi. 9 Moral. Abowiem iáko te Gwiazdy/ gdy iuż zimá minie/poczną sie v-kázowáć/ y deszcz zwykły przynośić: Ták mężowie oni deszcz vmieiętnośći ná źiemię poczęli wylewáć/ gdy iuż byłá prześlá dowánia zimá oddálona/ y noc nie wiernośći skrucona/ wio/sny miernośc y spokoynośc przyszłá. ca. 6.

Trzeći záśię wiek był ludźi zakonnych/ ktorzy po onych oboygu/ w ten czás y więcey sie rozmnażáli/y ku porátowániu rodzáiu ludzkiego są wprowádzeni. A iáko ná onych po-czątkách/ gdy wiárá Chrystusowá/ świeżo w szczepiona/ ták wiele nieprzyiaćioł przećiwko sobie miáłá: tákich było potrzebá ktorzyby własnego zdrowia swego záłożeniem/ oney bronili: iáko też gdy sie w liczbie wierni mnożyli/ potrzebna byłá ná-uká Doktorow ku ich wyćwiczeniu/ y ku pohámowániu Ze-rezy/ktore sie też záraz wszczynáły: Ták też w tym trzećim wieku w ktorym długi pokoy y bespiecżeństwo źiemskich rzeczy mi-łość/Niebieskich zápámiętáne/ iákoby ćiemnośći iákie wnio-sło: Boską rádą stáło sie/ áby ten kształt żyćia ná wszytek świát był w prowádzony/ ktoryby záraz y te grzechy/Vbostwá y poko ry dobrowolney przykłádem vkazał/ á przedśię żeby też náuką przećiw Heretykom/ktore záwsze wyrastáią/ walczył/ y woio-wał. To wszytko mnie sie zda/ że wyráźnie nie iákim widze niem ś. Fráńćiszkowi/ á w nim y inszym/ ktorzy iáko on świát prawdźiwie opuśćili/ iest pokazono. Pisze Bonauentura ś. Gdy nie kiedy świeckim iesćze będąc/ iednemu vbogiemu szá-ty swoie dla miłośći Bożey dárował/ záraz pirwszey nocy we śnie widźiał/iákoby go do wielkiego iákiegoś Pálacu prowá-

dzono/ w ktorym byłá bárzo wielka Salá wßelkich broni y nárzedow woiennych pełna: ále wßytkie zbroie/ Krzyżem Páńskim były náznáczone. A gdy pytał/ czyie by to było/ słyßał odpowiedź iż iego/ y żołnierzow iego. Ze snu sie tedy ocućiwßy/ gdy ieszcze w rzeczách Duchownych nie był ćwiczony/ ono widzenie/ o docześnym żołnierstwie sobie wykłádał/ iákieś w tey mierze przodkowánie y wielką chwałę sobie bydź pokazáno rozumiał: záraz puśćił sie w drogę/ do iednego Hrábie/ zá ktorego pomocą mnimał że do tákiey Fortuny snádnie przyść mogł. W tey drodze powtore Pan vkazawßy sie mu weśnie rzekł: Fránćißku kto tobie lepiey vczynić może/ Pan/ czyli sługá: bogáty/ czyli vbogi: Gdy Fránćißek/ iáko było odpowiedźiał. rzekł Pan/ czemuß tedy dla sługi/ Páná: y dla vbogiego człowieká/ Bogá bogátego opußczaß? Tedy on: Coż mi tedy czynić każeß? Wroć sie/ prawi/ do oyczyzny twoiey/ ábowiem to coś widźiał/ nic docześnego nie znáczy/ áni ludzką ále Boską pomocą/ w tobie sie to ma wypełnić. Z tego tedy świádectwá Boskiego/ zrozumieć możem/ że ták one Fámilie/ iáko też y inße: ktore/ iáko oná/ dla rátunku Duß ludzkich przećiw ßátánom walczą. ile ich iest/ tyle iest Ceykauzow dobrze opátrzonych/ ábo ták wiele wiey Dawidowych/ ktore są z Baßtámi wybudowáne/ z ktorych/ iáko pismo mowi/ tyśiąc puklerzow wiśi/ y wßytká broń mocarzow.

Iáko wiele Zakonnikow w náuce y w wymowie osobliwi byli.

Rozdźiał Trzydźiesty wtory.

WO Duchownych ozdobách/ ktore sa nad przyrodzenie/ y ktore bez żadney wątpliwośći/ iáko osobliwße máia bydź rozumiáne: sa też drugie przyrodzone/ ktore człowieká nie pomáłu zdobia: miedzy ktorymi te dwie przednieyße máia bydź rozumiáne Náuká y Wymowá/ Abowiem iż náturze ludzkiey dwie rzeczy sa własne/ rozum y mowá. A tym oboygiem nátura Bestyprzechodźi/ zátym idźie/ iż kto te nalepiey pokaże/ ten nawiecey miedzy drugimi ludźmi przodek otrzyma. dáleko wiecey á niżeli gdy by w bogástwách przeważał. Sa tedy y te z liczby onych rzeczy/ ktorym sie ludźie dźiwowáć zwykli. Przeto áczkolwiek własne zakonnikow dobrá/ w ktorych kroluia/ sa dobrá łáski y Duchá: wßákże sie to też podobáło Boskiey dobroći/ áby ich nád to/ y w tych ktorem powiedźiał/ nie vpośledźił: bodź to dla tego/ żeby temu stanowi niwczym ná prawdźiwych ozdobách nieschodźiło/ bodź też/ iż te/ bárzo dobrze sie z Duchownymi dobry zgadzáia: ták dla náßego sámego postempku/ iáko też dla pomocy bliźnych/ ná co pospolićie te stany sie wydawáia.

Co sie tknie náuki/ tá ták iest kwitniaca w zakoniech/ że prawdźiwie rzec możemy/ iż od nich náuká poßłá/ y od nich iest nabárźiey oświecona/ áby sie snádniey y łátwiey potomnym czásom podáłá. Abowiem oni ták zá żywotá vczac/ disputuiac/ wykłádáiac/ náukam wielka świátłość przynieśli/ iáko też pismá tákie y ták wiele po śmierći swey zostáwili/ ktore práwie wßytkie vmieietnośći/ iáśnieyße y ku poiećiu snádniey ße vczynili.

Przebieżmyż tedy ná predce wßytkich zakonow wieki od poczatku ich/ ábychmy tych wielkość oglądáć mogli/ ktorzy w náukách osobliwemi byli: á to stad wietßy dźiw przynośi/ iż stárzy oni Mnißy/ vmyślnie sie od náuk odćiagáli/ żeby sie ták tym snádniey w iedney Bogomyślnośći zámkneli. Jáko o ś. Benedikćie/ piße ś. Grzegorz. Iż on w Rzymie po- z. Diálo cá: 1.

czowszy sie vczyć/ vmyślnie náuki opuściwszy odszedł (iáko on mowi) vmieietnie nievmieietny/ y modrze nie vczony. Wszák źe y onego czásu y nigdy nie schodźiło ná vczonych/ Jáki był Serápion/ Pámphilus/ Luciánus. Jáko sześć Doktorow trzey Greccy/ á trzey łácinscy: o ktorych sie nie dawno mowiło/ y inych bárzo wiele/ ktore opuszczam ábysmy do bliższych czásow przystopili.

Poczynáiąc tedy od zakonu Benediktinow/ Juź iest wiecey niż tyśiąc y ośmdźieśiąt lat/ iáko sie ten zakon vrodźił/ przez te tedy nie mal iedennaśćie wiekow/ dźiwna záiste rzecz iest/ iáko wiele záwsze/ y iáko osobliwych mężow w káżdey náuce wywiodł. Abowiem pierwszego wieku/ to iest áż do Ro. P. 600. iáko wiemy żył Cassiodorus/ o ktorym wyżey: y iemu rowny Dionisius przezwiskiem Paruus/ mąż czásu swego bárzo vczony/ ták w piśmie ś. iáko y w potocznych náukách/ co sie pokázuie z pism ktore po nim ostáły. Tego też czásu Grzegorz wielki/ Grzegorz Turoneński/ Leánder Hispáleński/ ieszcze do tych czásow sámi przez sie dobrze znákomići.

Wtorym wieku od 600. áż do 700 wielce sławny Cesarius we Fránciey/ o ktorym też iuż wzmiánká byłá/ Eutropius w Hiszpániey/ w Lusitániey Jan Biskup Gerudeński/ Adamianus Opát we Szkociey/ Theodorus w Angliey/ ten bendąc w Rzymie Mnichem od Witáliana Papieżá do Cántuáriey posłány był śiodmym Arcibiskupem tam tey stolice. Wielce go wychwala wielebny Bedá.

Lib. 4. et 5. Histor.

Trzećiego wieku áż do Roku 800. Sam Bedá dźiwnie znákomity w pismách swoich/ potym Bonifacius on Niemiecki Apostoł/ ktorego nie tylko świątobliwość/ iáko sie wyżey pokazáło/ ále też y náuká osłáwiłá. Potym Egidius Opát/ Greczyn/ Philozoph y Poetá wielki/ y owszem w lekárskich náukách dźiwny: bo wiele o tey náuce wierszámi pisał. A osobliwie Alcuinus/ ktory wieku swego ze wszytkich náuczeńszy był

by był rozumiány/ Károlá wielkiego miśirz/ ták mu był miły/ iż go kochániem swoim názywał/ ktorego też rostropnośći/ Akádemię Párizką/ ktorą on z Rzymu tám przeprowádźił/ do spráwy poruczył/ y on sam wiele pisał. Tego też czásu Paulus Diaconus kwitnął/ wielki to był człowiek: wiele osobliwych rzeczy pisał/ iego też iest owá/ o ś. Janie Hymná: Vt qnæant laxis. Ten naprzod był przy Desideriuśie Krolu Longobárdow iego Sekretarzem/ potym y z krolem od Károlá Cesárzá poimány/ y do Włoch záprowádzony/ iednák był záchowány dla sławy náuki iego/ potym był ná wygnánie dány/ ſtámtąd vszedszy/ choćiayże w Benewenćie od Aldebergi Corki Desideriuszá wdźięczniey vczćiwie był przyiety/ iednák wzgárdźiwszy świátem/ szedł do klasztoru Kássyneńskiego: co Karolus vsłyszawszy/ potym go bárźiey miłował y szánował/ y przez listy często z nim bárzo mile rozmawiał.

Czwartego wieku áż do Roku 900. osobliwy był Haymo Mnich Fuldeński/ potym też był Biskupem/ Alcuinow vczeń/ y ten był wysokiey náuki/ wszytko pismo święte wykłádem osobnym obiáśnił/ y wiele inszego pismá zostáwił. Nád tego nie był poślednieyszy Rabanus z Opátá Fuldeńskiego Arcibiskup Moguński/ ktory własnego rozumu swego pismy/ dobrą Bibliotekę spráwił: Abowiem gdy iescze dźiećięćiem będąc od rodźicow swych do klasztorá był offiárowány/ táki w poetyce/ w Philozofiey/ y w piśmie świętym postępek vczynił/ iż we wszytkiey Niemieckiey źiemi/ á podobno we wszytkim świećie/ ná ten czás żaden mu nie był rowny. Tymu iáko czásem ták náuką bliscy byli/ iż wiele inych opuśćimy/ Angelomus Luxowieński/ y ten znákomity w pismách swoich/ y Strabus Mnich Fuldeński/ tego bydź powiádáią Glossámordináriám z oycow świętych zebráną.

Piątego wieku to iest 1000. Naprzod sławny był Odo Opát Cluniáceński/ w piśmie Boskim y świeckim dobrze

ćwiczony: Herigerus Opat Lobieński/ nie tylko we Fráncyey/ ále we wszytkiey włoskiey ziemi y w Niemcech/ dla náuki/ był bárzo záwołány. Ratherius z Mnichá Biskup Weroneński/ ten był dziwney prostoty: ále wielkiey náuki: Y inych bárzo wiele miedzy ktorymi żaden nie był znákomitszy/ iáko Radulfus Mnich Fuldeński/ o tym we wszytkim kościele/ to było pewne mniemánie/ iż mu żaden áni w Philozophiey/ áni w Theologiey rowny nie był/ y dla tego snać ze wszytkiego świátá natrudnieysze questye do niego/ przynaszáne były.

Lecz tákowych rozumow/ daleko płodnieyszy był wiek szósty/ w ktorym miedzy inszych wiela/ ktorych iescze są imioná/ kwitnął Marianus Szkot/ ten w Fuldzie przez iedennaście/ w Moguncyey przez pietnaście lat/ w zámknioney Celli wytrwał: Tego czásu Kronikę pisał/ od początku świátá/ áż do czásow swoich. Był dla náuki/ á dálеko wiecey dla żywotá świątobliwośći/ od wszytkich miány w wielkiey vczćiwośći. Tego też czásu był znákomity LAntfrancus/ ten wielce we wszztkich náukách obfitował. O tym piszą/ iż gdy iednego czásu będąc w drodze wpadł miedzy lotry/ gdy złupionego wiedli/ náprzodku był nie ćierpliwym/ potym obaczywszy sie/ iął śiebie sámego strofowáć/ iż ták długo w piśmie ś. sie báwił/ á iescze w vtrapieniu/ chwalić Páná Bogá sie nie náuczył: y záraz ślub vczynił/ iż iesli by z tego niebespieczeństwá wyszedł/ Pánu Bogu w zakonie służyć miał. Wybáwiony/ záraz szedł do klasztorá Beceńskiego/ tám przez nie máły czás żyiąc/ vdawał sie zá prostaczká/ áż go niektorzy kupcy Włoszy poznawszy oznáymili. Náprzod tedy w klasztorze swoich zakonnikow vczył/ potym Papież Cántuárińskim Arcybiskupem go vczynił. Temu we wszytkim podobny był/ ktory po nim ná też stolice nástąpił/ Anselmns iego vczeń: ten co zá náuki był/ nie potrzebá tu nic wspomináć/ bo xięgi iego bárzo głośno otym wołáią.

Do tych przyłączmy dwu Kárdynałow tegoż wieku / Humbertá Mnichá Tulleńskiego / tego Leo 9. dla osobliwey náuki y pobożności ná te dostoyność wyniosł / y do Cárogrodu Legatem posłał. Drugiego Petrum Damianum / tego po dźiś dźień náuká y słodka wymowá zwiela pism iego się pokázuie. Znák był świątobliwośći iego / iż długo Kárdynałem y Biskupem Hostyeńskim będąc / potym oprzykrzywszy sobie żywot ten / przykłádem Názyánzená / opuśćiwszy wszytko szedł záśię do swego klasztorá / tego vczynku swego osobliwą xiąszkę dáie spráwę.

Náostátek iż wszytkich inszych opuszczę / wielki też był czásow onych Hermannus Contractus, tego vmiejętność tym byłá dźiwnieysza / iż iey cudem známienitym dostąpił. Bo ták nápisano / iż był ze Szwecyey / iednego Hrábie syn / prawie z dźiećińśtwá żadnym członkiem nie władnął / y dla tey przyczyny przezwisko mu dano Contractus ábo skurczony / gdy go dano do klasztorá / bárzo się pilnie do Naświętszey Pánny modlił / áby go z tey choroby wybáwiłá. A oná iáwnie we dnie vkazawszy się mu / dáłá mu ná wolą / co by ze dwu obráć chćiał / bydź zdrowym / ále nieukiem iákoś teraz iest / álbo bydź chorym á we wszytkich náukách opsitowáć. Gdy tedy on iáko słusznie miał / to drugie sobie obrał: od onego czásu dźiwne postempki we wszelákich náukách bráć począł / ták iż żadnego nádeń vczeńszego / á záledwie iemu rownego bydź rozumiano. A miánowićie trzy iezyki Láćiński / Grecki / y Żydowski ták dobrze vmiał / iákoby się w káżdym z nich vrodźił.

W śiodmym wieku áż do Roku 1200. wiele też było ludźi bárzo vczonych / miedzy ktorymi w przod kłádą Piotrá Opátá Cluniáceńskiego: xiąg iego bárzo wiele iest. Zátym Sigebertus z Gemblaceńskiego / y Gracianus z Bonońskiego klasztoru / pierwszy przedźiwną one Kronikę y wiele inych Historyi nápisał / á drugi záśię szláchetne one xięgi Decretorum

ktore sa od Eugeniussa trzeciego potwierdzone. Miedzy wszytkimi byli náznákomitszy dwá/ Hugo klasztoru s. Victorá/ y Rupertus Opát Tuicyeński. Jego náuki zacność nie tylko ták wiele xiąg/ ktore popisał okázuią/ ále też cud iáko tey náuki nábył/ ábowiem gdy był tempego rozumu/ á pilnie sie do Náświetszey Pánny modlił/ áby mu v syná swego pismá ś. wyrozumienie vprosiłá/ vkazáłá sie mu Mátká oná Miłosierdźia/ opowiádáiąc mu że prozby iego vslyszáłá/ á iż ták wielka świátłość ná rozumie bedźie mu dána/ iż żaden mu tego wieku w náuce nie bedźie rowny/ tylko żeby ná to pámietał/ áby tego Tálentu w źiemie nie zákopywał/ ále ochotnie snim prácował: co on práwie doskonále wypełnił/ bo nigdy od onego czásu od czytánia y od pisánia nie przestawał.

Osmego wieku áż do Roku 1300. był znákomity *Helmandus* Mnich Belwáceński/ w pismie ś. bárzo wielce ćwiczony/ tákże też y w inych náukách/ wiele też xiąg popisał. Tegoż też czásu żył *Gulielmus* Opát Pikráweński/ nie tylko w Theologiey ále też *in Iure Ciuili*, wielce był vczony/ Philip też *Pergamus* Mnich Pádewski/ był wielki człowiek y w náuce y w wymowie/ wiec też y *Petrus Bertorius* Mnich Pariski/ tego xiąg wielki Regestr mamy.

Od Roku 1300. áż do Roku 1400. przez wszytek ten wiek wiele też było meżow zacnych/ iáko *Lapus* Opát ś. Miniáti/ w Theologiey y w oboim práwie. *Petrus Boherty* Opát Auiáneński/ y ten Doktor w práwách. Osobliwie *Petrus Rogierius*, ten ktory był potym Papieżem/ *Clemens* szosty názwány/ wielce vczony y wymowny.

Wiek dźieśiąty áż do Roku 1500. miedzy inszymi ludźmi wielkimi miał niektore *in Iure Canonico* osobliwe/ iáko Henryká Opátá Nurembergskiego/ Jana *Rode*, Opátá Treuereńskie go/ wiec Mikołáiá onego ktory był pierwey Opátem Monaceńskim potym Arcybiskupem Pánormitáńskim/ áż náostátek

Kárdynałem

Kardynałem był vczyniony. Wiele rzeczy pisał osobliwych / zwłaszcza on wielki Commentáryusz ná wszytko práwo kościelne/ ktorego teraz táka iest powaznośc iż żadnego niemász nádeń záwołánszego.

Náostatek wieku tego ostátniego ktory teraz bieży od Roku 1500. niemáło iest ludźi zacnych / iáko Ignatius z Klasztoru Florenskiego/ Jan Báptystá z Pármenskiego obádwá Opáci/obádwá we wszytkich náukách wielcy/w Hiszpániey Paschalis/ Grzegorz ktory był Opátem Mántuáńskim / potym od Paulá trzećiego Papieżá ná Kárdynálstwo podwyszony/wielki był náuki człowiek. O tym powiádáią gdy iuż był blisko śmierći/ rzekł do Cubikularzá swego. O tośmy przez wiele lat Kárdynałmi byli/ coż teraz zostánie z tey czći? O iákoż by było dáleko lepiey w zakonie vmrzeć/ gdźie było mnieysze dusznie niebespieczeństwo. A ći zstanu Mniskiego ktorych zwiela ledwieśmy kogo miánowáli: w drugich záśie stániech zakonnych wiecey iescze náuki kwitnęły/ bo wszytkie ná inych ludźi zbáwienie obracáne były / ktore bez náuki spráwowáne bydź niemoże. Przeto dźiwna rzecz/iáko wielkie mnostwo ludźi vczonych tymi czásy żyło/ ále iż ći/im niedawnieyszy tym znáiomszy/ przeto też ich tylko vkażemy y iednym słowem námieniemi. Naprzod tedy z zakonu Dominiká ś. co zá ludźie wyszli? On Albertus Magnus, Herueus, Durandus, Hugo Cardinalis, ten wszytko pismo świete bárzo pieknym wykłádem obiáśnił: Raimundus, ten ktory Decretały z rozkazánia Papieskiego sporządźił. Antoninus/ wielki ták w náuce iáko y w świątobliwośći/Capreolus,Petrus Taratasius, tenże potym był Innocentius piąty Papież/ Petrus Paludanus, Chrisostomus Iauellus Ferarien. Sotus ieden y drugi tegoż imienia. Dwá Kárdynali/ Turre Cremata y Cáietan : y inych bárzo wiele/ miánowáć wszytkich było by bárzo długo. Aleten osobliwie/ ktorego słusznie od drugich odłączamy/bo nád wszytkimi iest naprzednieyszy/ś. Thomasz/ tego

máß/ tego vmiejetnośći opsitość/ iásność / glembokość / kto przystoynie wychwalić może? A mimo te/ ktorych imioná z sámych pism biorą ozdobę/kto potym wyliczy / ktorzy przez wßytkie wieki/ cześćią w ßkolách vcząc/ cześćią rády dodáiąc/ y o rzeczách wątpliwych odpowiedź czyniąc/wielce kośćiołowi y bliźnym zbáwiennie służyli/ y od ludźi wielką pochwałę odnośili/ á tych iest snać liczbá nie zliczona.

Gromadká záśię Fráncißká ś. trochę poźnicy y z lekká tę náuki przyiełá/ bo ich Pátryárchá miły ś. Fráncißek/ ponieważ on więcey z Niebá wlaney mądrośći/ niżli ludzką prácą nábytey vżywał/ tákże też y swoich chćiał mieć ćwiczonych. Przedśię iednák onże sam/ ś. Antoniemu Padewskiemu/ktory iuż był dobrze vczony przyßedł do zakonu/ dopuśćił swoich vczyć Theologiey. Jest list krotki/ w ktorym mu tego pozwala/ iednák tym sposobem/ áby śię strzegł/żeby Duchá modlitwy/ w nim tá zabáwánie gáśiłá. Przeto ták tym przykłádem/ iáko sámą potrzebą przywiedźieni/ áby bliźnych rátowáć mogli/ y drudzy też ćwiczenie około náuk przyięli/ w ktorych w krotkim czáśie wielkie postempki vczynili. Abowiem nie długo potym/ to iest R. P. 1245. był Alexánder on Halensis/nád ktorego żaden wieku onego vczenßy nie był/ iego vczeń ś. Bonauentura pelen wßelákiey náuki/ále osobliwie/iasny y ná wykład rzeczy trudnych bárzo sposobny. Potym Richardus Media villa około Roku P. 1280. y Jan Dunsius/ ten ktorego Ioannes Scotus zową Roku P. 1300 nád ktorego bystrość y suptelność rozumu co dźiwnieyßego? Potym iego vczeń Gulielmus Ochan/mąż wielmi vczony. Franciscus Maronius ten ktory w Akádemiey Páriskiey był názwány Illuminatus. Tego też czásu *Aluarus Pelagius* w oboim práwie wielce ćwiczony/ tákże w pismie ś. iego náuká v wßytkich w podźiwieniu byłá. *Petrus Aureolus, Nicolaus Lyranus* rodzáiem żyd/ tego náuká w wykłádźie literalnym wßytkiego pismá ś. znáko-

mićie śię pokazáłá/ żył około Roku P. 1330. Náoſtátek Alphonſus Caſtrenſis Michael Medina, Franciſcus Titelmannus oſobliwi ludźie/ y inych bárzo wiele/ ále że znáiomi/ wſpominác ich nie potrzebá. Toż śię rzec może o inych Fámiliách/ á te wßytkie wiele záwße ludźi vczonych y zacnych miáły/ Jáko zakon Auguſtyná ś. Aegidium Romanum Roku P. 1280 Kármelitow/ Thomam Valdenſem. 1430. Kártuſianow/ Dioniſium Roku P: 1480.

Náoſtátek kto náuki y pożytki/ ktore z niey poßły/ludźi zakonnych chce wiedźieć/ niech czyta Tritemiuſzá/ ten wßytkie piſárze kośćielne od Páná Chryſtuſá przez wßytkie wieki pilnie y dowodnie zebrał w tych kśięgách dosyć wielkich/ obaczy że ták dálece przechodzą zakonnicy/ iż zá ledwie ktorys śię vkáże z świeckich/ przeto w tey mierze nie może bydź iáśnieyßy y pewnieyßy dowod.

W tey roboćie náßá też SOCIETAS IESV/ áczkolwiek ná oſtátku przyßłá iednák cokolwiek w náukách przynioſłá. Abowiem nietylko wßytko to Ciáło ták śię náukam i obiera/ iż to ieſt miedzy inßymi/ co wedle ſwego przedśiewźięćia czyni: ále nád to wźiełá náśię/ co od ſtárych onych zakonnikow było we zwyczáiu/ á iuż od dawnych czáſow opußczono było/ żeby ſwoie náuki nie właſnym Domem ográniczáłá/ ále onych iákiekolwiek ſą/ iáwnie ßkoły otwieráiąc/ y drugim vżyczáłá. Potym áby tym ßyrzey y pożyteczniey ná wßelki wiek śćiągáć śię mogło ſtáránie iey/ to wźiełá przedśię/ żeby nie ieden tylko ábo drugiey náuki rodzay/ iáko drudzy zakonnicy Philozophiey y Theologiey/ ále wßytkie náuki y vmiejętnośći vdawáłá/ owá żadney nie opußczáiąc/ niż by te ktore ſą od ſtanu zakonnego odległe/ iákie ſą prawá/ y náuki lekárſkie.

Przeto niech tá ſummá będźie tey wßytkiey diſputácyey/ iż godźi śię nie iáko chlubić zakonnikom/ że wiele náuk dźielnośćią y pracą ſwoią od zguby podźwignęli/ ktore iuż by były

zgásły/ á teraz lepße y polerowánieyße sie stały. Abowiem co by byłá Theologia ták osobliwa náuká/ ábo ráczey krolowa wßytkich náuk/ kiedy by nie byłá od nich wypráwiona/ y do tego sposobu y porządku iáko teraz widziemy nákierowána? Philozophia záśie/ áczkolwiek y ine pisárzey Doktory miáłá/ iednák y oná od nich wielką świátłość y pomnożenie wźiełá/ bo wiele od nich iest przydano/ wiele obiáśniono/ náostátek wiele wedle prawdy wiáry świetey iest w niey popráwiono.

Teraz przystempuie do kráśomowy/ tá iśćie nie mnieyßa byłá w zakoniech/ iáko y náuká. Co żeby śie lepiey zrozumiáło. Pomyślmy iáko niezliczonych káznodźieiow/ głosem wßytkie kázálnice brzmią/ osobliwie pewnych czásow/ gdźie áczkolwiek nie wßytkich iednáká iest moc y przyiemność w mowie/ iednák iż ich záwße było y teráz iest wiele osobliwych/ ktorzy słucháczże zátrzymáć/ vćießyć/ y wzrußyć ná wßelką stronę mogą. Abowiem iesli skutek wymowy iest pochwałá słucháczow/ iśćie potrzebá tego áby táka byłá/ co by lud prosty/ y owßem iáko Páweł ś. mowi/ bydlecy/ ktory pospolićie duchownymi rzeczámi sie brzydźi: iednák nie tylko do słuchánia wabiłá/ ále też iákoby záwießone trzymáłá/ vćiechą ná

1. Cor. 2. pełniáłá y ták do serc ich przenikáłá: y ták iednych od sprosnośći do czystośći/ drugich od złych zyskow do spráwiedliwośći/ iż od gniewow y nienawiśći/ do zgody y pokoiá przywodźiłá. Náostátek niemáło ich od miłośći świátá/ w ktorym práwie byli vtoneli/ do wzgárdy iego/ y do opuszczenia rzeczy wßytkich świeckich prowádźiłá/ w wielki wadze byli przedtym Oratorowie ábo kráśomowcy/ ktorzy do ludźi przyiemnie mowić mogli: wiec ktorzy to mogli bárzo ich máło było/ ták w Greckim iáko y w Láćińskim iezyku: ále tá trochá ich/ ták byłá wźieta/ iż práwie wßytek narod swoy/ gdźie sie rodźili: známienićie ßláchćili. Iáko tedy iest wietßa chwałá náßá/ kto-

rzy ták wielu mamy? Potym ieśli poważności sentencyi / ieśli rzeczy wielkości/ ieśli/ iákom rzekł/ skutki sáme porownámy/ co rownego znáydziemy? znáßymi?

S. Bernárdyn táką moc miał w mowie/ iż ktoregokolwiek czásu y ná ktorymkolwiek mieyscu miał mieć kazánie/ nie tylko nie zabáwni/ ále z warstátow rzemieślnicy: á drudzy zám knowßy domy/ do niego bieżeli. Toż też piße o ś. Pietrze Męczenniku zakonu káznodzieyskiego / ábowiem on niemal wßytkę Włoską ziemię obchodząc/ we wßytkich Miástách y wśiách/ wßytkie zbáwiennym wołániem swoim z błotá grzechow obudził. O nim powiádáią iż gdy do miástá ábo miáste czká iákiego przychodził / zwyczay był/ iż wßyscy obywátele przećiwko niemu wychodzili/ nawietßy y namnieyßy/ z chorągwiámi y z trąbámi: y owßem gdy odchodził z tákąż go pompą wyprowadzáli/ z tákim wytrwánim iż záledwie mogli sie z nim rostáć. Ná kazánie záś sie ták wielkie mnostwo ludzi sie schodziło/ iż częstokroć ná noßách muśiano go wnośić/ żeby go rzeßę nie vtłoczyły.

Coż ś. Antoni z Padwie/ ná ktorego kazánie ták wiele sie ludzi zbiegáło/ iż ná to nawietße kośćioły obierano / á gdy sie y tám zmieśćić niemogli/ tedy w polu ábo wßytkich vlicách kátedrę wystáwiano/ gdźie áby mieysce zástąpili/ w czás wßyscy sie vbiegáli/ ták iż ludźie zacni y Pánie ßláchetne przed dedniem dla mieyscá vprzedzáły/ y przez wiele godźin / głosu onego iáko z Niebá przychodzącego/ z rádośćią czekáły. A gdy począł mowić/ choćiaß częstokroć przez trzydźieśći tyśiecy człowieká było/ iednák żadnego zgiełku/ áni mowy/ áni chrząchánia nie było słyßeć/ ták wielkie było milczenie y pilne słuchánie. Co kiedy tákowego miał on *Demostenes*, ábo ktory z nich / ktorych ná świećie zá wymowne miano?

Toż też właśnie o ś Wincentym Dominikanie powiádáią/ á to osobliwie co do mocy mowy właśnie należy. A-

bowiem gdy dwuch dla ſproſnego vczynku na męki prowádzono/ kazał im ſtánąć ná onymże mieyſcu/ gdźie on miał mieć kazánie ſtwarzą zákrytą/ podobno áby oczy vmyſłu nie rozrywáły. On tedy o ßkárádośći y ſproſnośći grzechowey/ o mękách piekielnych/ y o inych rzeczách ktore pokutę przywodźić zwykły/ z táką vśilnośćią iął mowić/ iż dwá oni/ dla wielkośći żalu y ſkruchy/ naprzod ieli ſię poćić/ potym gorzeć/ náoſtátek obroćili ſię w węgle prawdźiwe/ iáko by od ogniá zgorzáli/ co ſię potym pokazáło/ gdy odkrywßy twarzy ich wßyſcy to obaczyli. Coż to miáłá bydź zá moc wymowy/ ktora nie tylko Duße/ ále tez y ćiáło zápaliłá?

A choćiayże tákowe ſpráwy iáko to Wincentego nie częſte widáne bywáią/ wßákże dáią ſię widźieć rzeczy temu podobne: iáko náwrocenia/ obyczáiow odmiáná/ wrácánie pieniedzy. A co ś. Wincenty y inßy ták potężni w ſłowie miedzy zakonnikámi byli/ do wßytkiego ſtanu zakonnego zálecenia y chwały należy. Przeto tá ſummá niech będźie ktora ten wßytek Rozdźiał o przyrodzonych dobrách záwrze. Abowiem iáko Zydom gdy z Egiptu wychodźili/ kazał Pan Bog co nalepße y nadrożße ſtátki y ſprzęty od Egipcyan wźiąwßy wynieść: Ták zakonnicy świát opuſzczáiąc nie prozni od przyrodzonych dárow odchodzą: ále ráczey ſwoie z ſobą nioſą ozdoby/ dowćipu/ pámięći/ náuki/ y inych tálentow/ ktore potym pracą y ſtárániem wyprawuią/ á gdy do tego dáry Páńſkie przyſtąpią dla tego przydatku wielce ſię ſtawáią przewyborne.

Z tego wßytkiego pokázuie ſię/ iáko te dobrá wietßße y ważnieyße ſtáią ſię w zakonie/ á niżli kiedyby też ná świećie zoſtáły. Abowiem ná świećie iáko częſtokroć/ ábo ráczey kużdy dźień; te ſáme/ o ktorych ſię mowi/ dowćipu byſtrość/ do náuki ſpoſobność/ wymowá przyiemna/ y inße tym podobne talenty/ widźiemy koniecznie że giną/ gdy álbo proznuiące/ y iáoby z ágrzebione ſą/ ieſli/ iáko częſtokroć bywa/ do roboty z nimi nie idźie

mi nie idźiemy/ álbo ieśli do świeckich spraw ich przykłádamy/ tedy przedśie prozno dáne ſą/ bo ie ná rzeczy źiemſkie y márne obracamy. Lecz ieśli ich do Hándlu zakonnego vżyiemy: y dáleko więcey iáśnieią dla tych pomienionych przyczyn y bárzo pożyteczne śie ſtáią ku rozmnożeniu chwały Páńſkiey.

Co gdyż ták ieſt prawdźiwie y ſłuſznie od niektorych ták rzeczono ieſt/ iż zakon w świętey oney Judyćie ieſt wyrázony/ ktora do zwoiowánia Holoferná nieprzyiaćielá/ nie tylko Modlitw/ Włośienice/ Poſtow w ktorych śie ćwiczyłá/ ále też náuſznic/ pierśćionkow/ pántofli/ y náoſtátek wſzelkiey ozdoby y vbiorow niewieśćich vżyłá/ y przyrodzoną/ ktorą miáłá vrodę/ więtſzą pilnośćią przyſtroiłá/ ktorey ſtáránie Pan Bog ſam pochwalił/ poniewaz iáko piſmo mowi/ że iey nád to łáſki y ozdoby przydał: przyczynę tego dáiąc/ iż ochędoſtwá one go nie do wſzeteczeńſtwá/ ále do cnoty vżywáłá. Ták też zakonnicy/ gdy tych przyrodzonych dobr ſzukáią/ nie dla ſwoich wczáſow/ ktorymi iuż dawno pogárdźili/ ále chwale Bożey ſłużąc/ y tych zbáwieniu/ ktorych oczom oná ślicznośc śie gotuie. Przeto Boſkiey dobroći należy/ áby te ozdoby pomnożył/ y tákie vczynił/ żeby były/ iáko śie rzekło/ dáleko przyiemnieyſze y okazálſze/ á niżli by też były w ſtanie świeckim.

O Przyczynách czemu Zakonnicy táki poſtępek vczynili w náukách.

Rozdźiał Trzydźieſty Trzeći.

Oprocz tey pomocy Bożey/ ktora bez wątpienia przednieyſza ieſt/ ſą też y inſze przyczyny/ czemu zakonnicy ták we wſzytkich náukách do ktorych śie vdáią

przodek odnoßą. Naprzod bowiem nábyćie mądrośći y czá-
ſu y pilnośći potrzebuie: á tego oboygá rzadko ná świećie. W
zakonách záśie bárzo wiele/ ábowiem zabáwy/ ſtáránia/ zábie-
gánia ná świećie ſą práwie vſtáwiczne: á ieſli ktorzy ſą od nich
prozni/ ſámi ſobie lekkimi rzeczámi zabáwki czynią. Zakonni-
cy záśie od wßytkich tákowych przeßkod ſą wolni/ y ſtąd idźie
że máią czás wolny/ ktorego ná proznośći nie vżywáią / prac
ſie też nie boią/ bo iáko w innych rzeczách/ ták też y w tym krzy-
żu y vmartwieniu kochánie máią.

Do tego też poſtempku pomaga pokoy ná vmyśle / ten
ſie zás rodźi z vmartwienia y wykorzenienia burzliwych na-
miętnośći. Abowiē iáko gdy ćiáło zbytnią iáką pracą ábo bie-
giem będźie zmordowáne / niemoże vmyſł bydź ſpoſobny do
poięćia rzeczy iáki trudney: dáleko więcey kiedy ſam vmyſł ieſt
poruszony/ iáko w wodźie mętney żadney rzeczy rzetelnie obá-
czyć niemoże.

Pomaga też cnotá miernośći y trzyźwośći/ bo kto
ſie zbytnią iedzą álbo pićiem okłada/ niemoże dobrze vżyć rozu
7 phyſic. mu / gdyż to y Philoſoph mowi/ iż czyſtość y inße cnoty kto-
rymi pożądliwość ćiáłá ſkrocona bywa/ nawięcey ſłuży ku ná-
byćiu vmiejętnośći náuk wyzwolonych.

Náoſtátek/ iákom niedawno rzekł / iednák potrzebá ße-
rzey o tym mowić/ ná dewßytko pomaga łáſká y świátłość Bo-
ſka/ iż tu wßytkie záćiągi zakonne ku chwale iego by-
wáią proſtowáne/ gdy P. Bog tym pracom błogoſłáwi/ iáko-
by ſwoiey rzeczy ſprzyiá. Co ſie poſpolićie dálekoináczey dźie-
ie w świeckich/ gdyż náuki ſwoie ná ßukánie czći y pożytkow
obrácáią. A to táka rzecz ieſt iż też częſtokroć cudownie P. Bog
zakonnikow rozumy oświecał. Thomaß ś. około rozwiązá-
nia węzłá trudnego prácuiąc/ był ſłyßány od towárzyßá ſwe-
go Regináldá/ ktory w teyże komorze ſpał / iż długo w noc
ſ kimśi rozmawiał/ po ktorey rozmowie záraz záwołał Regi-

nalda/ y kazał mu piſáć wiele rzeczy/ na ktore/ iáko był zwykł/ nic ſie nie rozmyślał/ ále iákoby rzeczy dawno gotowe miał. Tedy on v nog świetego vpadſzy bárzo pilnie prośił áby mu powiedźiał/ kto to był/ ſ kim rozmawiał/ on bedac przymuſzony/ wyznał/ iż był Páweł Apoſtoł od ktorego queſtyey oney wykład wźiął. Y owſzem temuſz Regináldowi inſzych czáſow powiádał/ iż cokolwiek vmiejetnośći miál/ wiecey z oświecenia Bożego/ á niżli ſ prace ſwoiey doſtał. Reináldus iáko obiecał nic o tym zá żywotá iego nie wſpomniał/ áż dopiro po śmierći iego wſzytkim to opowiádał/ áby tym przykłádem drugich náuczył/ ktora ieſt drogá nabliżſza y naſpoſobnieyſza do madrośći.

Ale ieſcze to dźiwnieyſza/ co ſie niedawno wſpomniáło o Hermánnie ktorego zwano *Contractus*, y o Rupercie Opáćie Tuicyeńſkim: Ci obádwá zá dobrodźieyſtwem Naświetſzey Pánny wielce vczonymi byli. Toż ſie też tráfiło Albrychtowi wielkiemu/ ten bowiem ſzeſnaſtego Roku był dány do zakonu Dominiká ś. gdy w náukách nic niemogł poiać/ przeto że dowćipu był y pámieći bárzo tempey/ ták ſie iął o to fráſowáć/ że też o wyśćiu z zakonu pomyślawał. W tey trwodze trwáiac/ nocy iedney w ktorey nágotowawſzy drábiny iuż przez mur z klaſztoru vść chćiał. Vkazáły mu ſie czterzy iákieś Białegłowy bárzo vczćiwey y poważney twarzy: z tych iedná potym y druga gdy iuż w ſtempował po drábinie zepchnełá go ná źiemie á gdy y trzeći raz o toż ſie kuśił/ pytálá go trzećia / co by czynił y dla czego; gdy powiedźiał przyczyne/ vpomniálá go áby ráczey pomocy od tey czwartey pániey żadał / ktora ieſt Mátká Boża y krolowa Niebieſka/ á oná y z drugimi w prozbie ǵ w ſpomoc miálá. Vſłuchał co mu rádzono/ bárzo łáſkáwie przyiełá go pánná przenawietſza/ y pytálá go/ w ktoryby náuce chćiał bydź oſobliwym: w Theologiey/ czyli w Philoſophiey. Ná ten czás młodźieniec/ ktory wedle lat ſwoich/ nie był ieſcze wyſo-

kiego nie zakuśił/ gdy rzekł iż w Philosophiey: Niech ći sie sta nie/rzekła pánná/o co żadaß. Ale iżeś vmieietność te nád vmie ietność syná mego przełożył/ w końcu żywotá twego wßytke náuke stráćiß/ y w te istą z ktory. sie teraz wyzuieß/ tempość v myślu w padnieß. Wnetże skoro widzenie ono zniknelo/záraz vczuł sie bydź inákßym/ cokolwiek vsłyßał/ cokolwiek czytał/ bárzo snádnie poymował/ ábo iesli co trudnieyßego przypádło/ skoro sie do Naświetßey Pánny przez modlitwe vdał/ iákoby sie obietnice vpomináiąc/ záraz otrzymał. Przeto gdy táki y ták wielki człowiek z niego vrosł/ y gdy wiele lat vcząc y pißąc strawił: Náostátek trzy látá przed śmierćią/ gdy w ßkole przy wielu słuchácżow coś wykładał/ záraz vczuł iż zgołá wßytkiego zápámietał. Ná ten czás on przed wßytkimi/ ktorzy tám byli/ ono co sie mu w młodźieństwie tráfiło/ powiedźiał/ y wyznał iż cokolwiek nápotym zemną sie stánie/ że Artykuły wiáry świetey mocno trzymáć/ y w wyznániu ich vmrzeć chćiał. Zstąpił z kátedry/ á vczniowie iego wßyscy ieli rzewno płákáć/ y ták prowádząc go mile obłapiáli y płákáli. Ostátek tedy żywotá swego w wielki prostoći strawił/ iednák żadney rzeczy z vstaw zakonnych y vrzedu swego nie opusczáiąc/ bo mu do tego tylko pámieć służyłá.

Ten tedy ták dźiwny Woyćiechá wielkiego przypadek/ od ktorego Pan Bog wßelką vmieietność iáko pożyczáną odebrał/ áby pokazał/ że on ią był dárował/ pokázuie że też inßy zakonnicy ktorzy w náukách osobliwymi byli/ ábo teraz w nich kwitną/ tego zá pewną Boską pomocą y łáską dostąpili.

O Troiákiey Zakonow pieknośći y godnośći.

Rozdźiał Trzydźiesty Czwarty.

Teraz temu się też przypatrzmy iáko ma godność / o czym wszyscy Doktorowie piszą / iż iest troiáki rodzay zakonow: ieden ktory się ćwiczy w dźielności / drugi w bogomyślności / á trzeći to oboie złącza.

Pierwszy tedy sposob żyćia / zwierzchne tylko vczynki bierze przedśię: te áczkolwiek ludźiom wyrządzáne bywáią / iednák ná Páná Bogá spływáią. Pięknie bowiem Thomasz ś. o tym mowiąc / tym wywodem to potwierdza / iż poniewasz stan zakonny / ku miłośći bywa prostowány / á miłość záśię nie tylko ku Bogu sámemu / ále też y ku bliźniemu się śćiąga / więc kiedy / bliźny dla Páná Bogá bywa miłowan / iákiekolwiek mu posługi bywáią wyrządzáne / Pánu Bogu są wyrządzone / dla tego wszelka táka vczynność ktora się ludźiom pokazuie / widźiemy że Páwel ś. offiárą zowie. Skąd to idźie iż ná spráwowánie wszelkieg vczynku / ktory bliźniemu potrzebny y pożyteczny iest / zakon może bydź postánowiony: iáko ná nauki wyzwolone / iáko też y ná żołnierstwo byle było dla czći Bożey / ábo dla obrony kośćiołá / ábo dobrá pospolitego. Toż się może rzec o innych vczynkách / ktore kto dla pobożnośći przymuie: iáko z niewoli wykupowáć / iałmużny szukáć / ktorymi by ábo vbodzy rátowáni / ábo vbogie dźiewecżki zá mąż wydawáne były / iáko też w szpitalách służyć / y ine tym podobne. 2.2.q.188 Heb. vlt.

Ten sposob że nie iest ninieyszy / ále dawno wźięty / pokázuie się z onego / co v Cásśianá czytamy / iż tám opisuiąc ten dźielny żywot / rozmáitych spraw iego y vrzędow dotyka: bo iedni są co gośćie przymuią / drudzy chorym służą / drudzy Jálmużny ná vbogie y vtrapione proszą / drudzy też náuczániem innych się báwią: y ták do czego kto miał chęć / w tym się służąc bliźniemu dla miłośći Bożey báwił / á tych powiáda bydź sprzednieyszych y nawyszych mężow ktorzy się ná to vdawáli. Col. 14. c. 4.

Coż tedy o pochwale tákowych więcey się powiedźieć mo

że nád to/ ktorzy sie dobrowolnie nie tylko Bożymi ále też bliźnich/ á tych vbogich y chorych sługámi czynili: O iák wiele w tákowych zabáwách/ miłośći/ pokory / ćierpliwośći /y inych prawdźiwych y gruntownych cnot sie nayduie.

Náostátek sam ich Pan ták wychwala mowiąc: Co iednemu znamnieyszych moich vczyniliśćie/ mnieśćie vczynili. Mat. 25. Przeto częstokroć iáwnym cudem/ y swoią obecnośćią Krol on nád Krolmi/ tákowe vczynnośći vczćić raczył. Jáko Grzegorzá ś. przymowánie gośći/ Marćiná ś. iálmużná/ y Jana Columbiná miłość/ ktoremu/ gdy sie w osobie tredowá tego leżącego dźiwnie szkárádego pokazał/ gdy go on zániosł ná plecach do domu /y pilnie omył: y ná łożku położył/ nigdy mu sie potym nie pokazał.

Drugi rodzay iest/ ktory iáko sie rzekło/ w sámym rozmyślániu zależy/ tego żywotá táka iest źwietność/ iż Aristoteles y ini Philozophowie w niey szczęśliwość człowieczą po kłádáli. 10. Ethic. ca. 7. To záśie od zabaw vspokoienie nie iest zleniśtwá prożnowánie/ bo choćiayże spráwámi zwierzchnymi sie nie bá wi/ ále wnetrznymi: Y sámo rozważanie/ iest vmysłu robienie/ co sie stąd pokázuie/ iż spráwy zwierzchne onym zwykły sie przypisowáć/ iáko Hetmánowi zwyćiestwo/ w ktorym on/ nie ręką ále rádą walczył.

Co iesli pogáński człowiek zrozumiał/ coż my trzymáć mamy/ ktorzy dobrze wiemy/ iáko sie wielkie rzeczy w rozmyśláníu Boskich spraw odpráwuią/ co iest zá złączenie z oną dobroćią/ co zá miłość goráca/ co zá iásność Duszę oświecáiąca?

Przeto iáko tá zabáwá y stáránie poznáć Páná Bogá zacna y známienita iest/ ták też potrzebá/ áby kształt tego zakonu ktory te spráwe wźiął przed śie/ był osobliwy. Augustyn ś. pátrz co mowi o tym: Nic/ práwi/ nie bede mowił o tych/ ktorzy sie bárzo pokryli od oczu ludzkich/ ná sámym chlebie/ kto- De mori. Cle. ca. 31.

ry im

ry im pewnych czásow przynoszą/ y ná wodzie przestáią/ ná pustych bárzo mieyscách mieszkáią/ záżywáiąc rozmowy z Bogiem/ do ktorego czystym sercem przystáli/ y ktorego ślicznośći przypátrowániem wielce błogosłáwieni są/ co iedno świętych vmysłem/ poięto bydź może. Nie będę tedy o nich nic mowił. Abowiem zdádza sie nie ktorym iáko by rzeczy ludzkie więcey niż potrzebá opuszczáli/ iż nie rozumieią iáko nam ich vmysł/ ná modlitwách/ y żywot do przykłádu iest pożyteczny/ ktorych ćiáł widźieć nam nie dopuszczáią. Lecz o tym rozpráwiáć y długa rzecz y nie potrzebna. Abowiem/ ten ták zacny wierzch świątobliwośći/ ieśli sie komu sam przez sie nie vdáie/ áby mu sie wszyscy dziwowáli/ y w vczćiwośći mieli/ násze słowá á co spráwuią? To Augustyn.

Przeto ieśli tego oboygá stanu miedzy sobą ma sie dźiáć porownánie/ nie trzebá wątpić/ iż ten nád tám ten iest poniekąd zacnieyszy. Abowiem iáko mowi Grzegorz ś. Ná żywot prácowity ábo dźielny/ swoie zásługi/ ále Bogomyślny/ opfitße ylepsze. Y powiáda że te obádwá żywoty/ przez one dwie parze śiostr/ Ráchel y Lią/ Márią y Márte/ są przeznáczone. Z tych y Ráchel od Iákobá goręcey vmiłowána/ y Mágdálená od Páná byłá bárźiey zálecona/ iż nie byłá troskliwa y cząstká iey nalepsza/ y ktora nigdy od niey nie miáłá być oddalona. 6. Moral. ca. 18. Gene. 30. Luc. 10.

Lecz iż prośći pospolićie/ ktorzy rzeczy wedle oká zwierzchnego száćuią/ y ták wiele poymuią iáko wiele widzą: trudnieysze bydź rozumieią te prácowite zabáwy niżli owe/ iáko sie im też zdádzą prozne y nic nie czyniące. Ten błąd Grzegorz ś. pokázuie: W dźielnym/ práwi/ żywoćie bez vstánia vmysł bywa zátrzymány: od Bogomyślnego záśie/ krewkośći włásney ćiężarem bywa zwyćiężony/ on bowiem tym mocniey trwa/ im sie do bliższych rzeczy bliźniemu podobnych rozszyrza/ ten záśie tym prędzey vpada/ im y ćiáłu bárźiey nie folguie/ y nád 10. Moral ca. 11.

śiebie się sámego wynośi. Tám ten po rowni idźie/ y prze- to krzepczey nogi vczynku stáwi. Ten záśie im nád się wyż- szych rzeczy pożoda/ do śiebie tym prędzey zmordowány z stę- puie.

Gdy tedy z tych dwu ieden iest zacnieyszy/ ále przedśie o- bádwá dobrzy/ snádnie się iuż może obaczyć/ iáko trzeci on/kto ry obádwá w sobie zámyka/ dáleko ie przewyższa. Abowiem ie- śli się temu oboygu przypátrzymy/ naydźiemi/ że im czegoś niedostáie. Jáko o tymże Grzegorz ś. Ráchel/ práwi/ wi-
6. Mdral dźiány poczatek: Lia záśie prácowita się wykłáda. W Bogo-
ca 18. myślności bowiem poczatek/ ktorym Pan Bog iest/bywa szu kan: w spráwie záśie pod ćiężkim potrzeb ćiężarem prácowáć się muśi. Skad y Ráchel cudna ále nie plodna. Lia záśie cho rych oczu ále plodna/ ábowiem gdy vmysł rozmyśláiac prá- gnie pokoiá/ lepiey widźi/ ále Bogu mniey synow rodźi: lecz gdy do prace przepowiádánia się vdáie/ mniey widźi/ ále wię cey rodźi. Te sa Grzegorzá ś: słowá/ z ktorych się pokázuie/ iesli by mogł bydź táki stan/ ktory by tego oboygá nie dostátki oddaliwszy/ dobr obudwu vżywał/ żeby nic ná dzień nie było doskonálszego y zacnieyszego.

Abowiem gdyż ze wszytkich napierwszy má bydź v nas Pan Bog/ ktory y nawyższe dobro iest/ y od ktoregosmy wszy- tko pobráli: Iż po nim záśie sa nábliższy ludźie iedney nátu- ry z námi/ á tá iest nawietsza blizkość/ żadne teź nie moga być ná źiemi wietsze vczynnośći/ nád te ktore dla iego chwały/ á dla zbáwienney posługi tych moga bydź wyrzadzone. Y o- wszem gdy Krol Naywyższy Bog nász/ktory wszytek ten świát rzadźi/ w tym sámym wszytkie myśli y stáránie swoie kładźie áby ludzkie sercá/ ktore do rzeczy márnych/iáko wodá ná doł bieża/ znowu podniosł ku sobie/ nie trzebá nic watpić/ iż tego stárania iego náśládowáć/y w tym z Pánem Bogiem prácowáć/ iest rzecz ze wszytkich naosobliwsza y iemu nayprzyiem- nieysza.

nieyſza. Przeto ſłuſznie ś. Thomaſz prácowitego żywotá ſpráwy dwoiáko dźieli Pierwſza tá/ktora ſie zwirzchną poſługą od práwuie/iáko ieſt/ ſłużyć gośćiom ábo chorym / walczyć iáko ſie wzyſz powiedźiáło. Ale niepomálu ſą mnieyſze niżli bogomyślność. Drugie záś ſą/ktore iákoby z opfitośći bogomyślnośći płyną gdy vmyſł miłośćią będąc zápalony/ śćiąga ſie ná rzeczy zwierzchne: iáko ieſt kázáć/vczyć proſtaczkow/y ine tym podobne. Te tedy ſą wietſze y ſzláchetnieyſze nietylko nád ſpráwy/ále też nád ſámą bogomyślność ieſli ſámá ſczygolna będźie/ y ieſli ſie ſámá tylko w ſobie zámknie/ á nic ſie ná drugich pożytek nie oglądá. 2,2.q.188 ar. 6.

A nie trzebá ſie bać temu żywotowi zedwu mieſzánemu/ áby wto nie wpadł/ co w Marćie ieſt od Páná ſtrofowano/że by zbytnie troſkliwy nie był/ y o wiele ſie nie fráſował. Abowiem gdy wnetrzne rozmyślánie z zwierzchnym vczynkiem bywa złączone/ ták dobrze ſie miedzy ſobą zgadzáią/ iż y ten od onegż bywa wſpomożony/y on od tegż nie będźie miał przeſzkody Abowiem prawdźiwie Auguſt. ś. powiádá/ iż beſpieczność vmyſłu y weſele ono ſtáteczne/ktorez żadnym owſzeki weſelé porownáne bydź niemoże/ niegdy ſie przytráfi człowiekowi/y tym częśćiey ſie przytráfia/ im kto wiecey w ſkrytośći ſercá ſwego Páná Bogá chwali/ á to nietylko ná puśćzy ábo mieyſcu oſobliwym/ ále też y w ſpráwách ludzkich tá ſpokoyność vmyſłu może bydź záchowána/ ieſli z tego pokoiá do ſpráwowánia będźie wychodźiłá. Ći tedy ktorzy ták cnoty ſwoie z ludźmi ſpolnie czynią/ nietylko nic/ z cnot ſwoich nietrácą/ ále też ich nie pomálu przymnażáią Abowiem iákoby iákaś potrzebę Pánu Bogu zadáią/áby im pierwey vdźielił/czego chce przez nie inym vdźielić. Poniewaź y tym ono oſobliwie ſłuży: Dayćie á będźie wam dano. Co ſie też y w xiegách mądrośći znáć dáie/ tymi ſłowy: Duſzá ktora błogoſłáwi/ będźie ſytnośćią nápełniona/ á kto vpaia/ ſámego też vpoią Abowiem Luc. 10. Epiſt. 116. Luc. 6. Prou: 11.

 tákowym

takowym przytrafia sie iako krolewskiemu iałmużnikowi/ ktoremu od krolá wiele záwße dodaia pieniedzy/ choćiayże iemu/ byle ieno chćiał bydź wierny/ nic ná iego potrzeby nie zostáie/ áni on dla tego bogátßym sie stáie. Wiec ráczey powiedzmy że sa podobni Mámce krolewskiey/ ktora gdy pokármem krolewskim karmia/ co iey zbywa/ tego dźiećiećiu vżycza.

Iáko záśie dálеko żywot ten o ktorym mowimy/ inße przechodźi/ stad sie iáśnie porozumieć możemy y ći/ ktorzy sie od zabaw oddalili/ y do duchowneg pokoiu vćiekli/ iesliby duchow na bliżnych potrzebá ná nich to wyćiagálá/ vczyniliby to przećiw swey powinnośći/ iesliby rozmyślánia sweg zabáwy opuśćiwßy/ ná ich rátunek nie przyśpiali. Tego wywodu vżył/ Augustin: ś. piβac do niektorych zakonnikow/ gdźie ich vpomina aby swego pokoiá sobie wiecey niepoważáli nád kościelna potrzebe/ ktoremu/ práwi/ rodzacemu/ gdy by żaden dobry służyć niechćiał/ áni by też oni sámi sposobu/ iákoby sie rodźili/ náleść byli niemogli.

Epist, 81.

Przeto oni stárzy ták wielcy y ták świeci Oycowie/ czesto kroć dla tey sámey przyczyny/ pustynia/ ná ktorey przez wiele lat przeżyli/ opuscżáli. Iáko *Theodoretus* piße/ o Iulianie/ iż gdy Aryáńska niezbożność ßeroko sie ßerzyła/ Acháćius Biskup z Jáskinie go wyprowádźił/ pokázuiac mu to/ iż iesli ty ták wiele znośiß ábyś sie Pánu Bogu podobał/ o toż tá iest drogá/ ktora sie nabárziey iemu podobaß: iesli wyßedßy kośćiołowi prácuiacemu wedle możnośći swoiey bedźieß chćiał pomoc. Ták Pan Chrystus gdy Piotrá po trzykroć pytał/ iesliby go miłował/ trzy kroć też przykazał áby owieczki iego páśł. Wiec gdyż Pan Bog ták ludzkie zbáwienie miłuie/ tego też od wßytkich/ ktorzy go miłuia/ y ktorzy chca żeby od niego miłowáni byli/ żeby ie miłowáli/ potrzebuie. Tymże też obyczáiem teże powiáda iż *Amianus* Euſebiußá námowił/ gdy mu to przełożył áby pátrzył/ by snać śiebie sámego wiecey/ niż Páná

In Religio sa Historia

Ioan. 21.

Bogá nie milował/ ponieważ wßytko stáránie ku swemu tylko pożytkowi dußnemu obracał. Bo iesli by Páná Bogá prawdźiwie miłował/ iście by sie o to stárał/ áby wiele ich onego miłośnikámi poczynił.

A na osobliwiey Afraates wielki świątobliwości mąż/ o ktorym piße tenże Theodoretus, iż gdy Valens Cesarz wielka furią oburzył sie ná kośćioł Boży/ opuśćiwßy pusczą/ ná ktory długo Pánu Bogu służył/ iáko dobry rycerz ná mieysce potykánia przyßedł: y gdy go Tyran ná drodze obaczył/ iął sie z niego nátrząsáć mowiąc/ co czyni Mnich miedzy gminem ludźi. Ná co on bespiecznie odpowiedźiał. Powiedz Cesárzu/ kiedybym dźiewka był/ ktora by wstyd w domu zámykał/ á obaczyłbym że ogień w dom oycá mego wrzucono/ y iuż by gorzał/ izalibym śiedząc w zámknieniu ná on tylko pátrzyć miał? Bo iesli bym ták vczynił/ y sam bym zgorzał. A iesli byś to pochwalił/ kiedy bym záraz przybieżał/ wody przyniosł/ wßeláką śiłą ogień gáśił. To teraz czynię/ gdy przećiw tym płomieniom ktore ty/ ná dom Boży/ ktory prawdźiwym oycem iest/ wrzucaß/ wedle możnośći moiey ratunek iáki dáć vśiłuię. To ná ten czás Aphraates, Teraz nie są lepße czásy/ y nie mnieyße záráży wßedźie ßátan zádáie niż ná ten czás Valens. Przeto stany tákich zakonnikow/ ktorzy sie iego furiam zástáwiáią/ co iuż wiele ich czyni/ bárzo potrzebnie służą kośćiołowi/ záco wielkiey czći y pochwały są godne.

Iż Zakony máią kßtałt naydoskonálßey Rzeczy Pospolitey.

Rozdźiał Trzydźiesty Piąty.

Dotych miast mowiło sie o tey godnośći/ktora káżde-
nu zakonnikowi własna cnotá przynośi: ktora to
cnota ze źrzodłá zakonnego opficie bywa czerpá-
na. Teraz przystoi ná wßytko Ciáło poyrzeć/cozá śli
cznośći y ozdobe ma/ ábowiem nie iest rzecz podobna / gdyż
káżda czastke Pan Bog ták ślicznie ozdobił/ żeby wßytkiey
społeczności zániedbáć miał. Przeto o tym mowá będźie y
pokażesie / iako w zakonách iest nawybornieyßy / doskonáley
Rzeczy pospolitey kßtałt: á to tym wiecey ma bydź poważa-
no/ iż gdy wiele onych stárych Philosophow o to usiłowáli/
áby doskonáley iáki munßter Policiey opisáli / y ná to wßytkie
śiły rozumu swego wydawáli: nie żeby ie w rzeczy sámey po-
kazáli/ ále myślą tylko y opisem ogárneli/ iednák do tey perfe-
ctiey nigdy przyść niemogli/ owa iż to dáleko mnieyßa rzecz
iest co oni dysputuiac y pißac okryśili/ niż to cochmy sáma rze-
czą otrzymáli.

Naprzod tedy to/ iáko zá fundáment záłożyć potrzebá
Gdyż człowiek ma dwoiáki żywot: Przyrodzony/ktory z duße
y ciáłá iest złożony: y Nad przyrodzony/ktory łáską przynośi/y
ine Boskie dáry. Stąd teź pochodzi że iest dwoiáka miedzy lu
dźmi społeczność: Jedná do pierwßego/Druga do wtorego ży
wota należy. Z tego záśie dwoiáki kßtałt Rzeczy pospolitey
pochodźić muśi/ktora iáko Augustyn ś. mowi/nic inßego nie
iest/ ieno ludźi wielkość zwiąskiem nieiákim to wárzystwá spie
15 Ciuit ta. Przeto im ten zwiazek osobliwßy iest/ w ktorym ludźie
ca. 8. miedzy soba społeczność máia: y co iest/ iákoby Rzeczy posp:
fundámentem/ tym tá okolicá ábo Rzeczpospo: zacnieyßa y o-
sobliwßa iest. Jako ná przykład/ Rzymská/w ktorey spolne by-
ło przezacne wßytkiego świátá páństwo/ dáleko ma bydź za-
cnieyßa niżli Rzeczpospo: oraczow ábo inßych robotnikow/
iesli by iáka byłá. Dlatego to naprzednieyße iest/ w czym tá
Rzeczpospo: naßá wßytkie inße/ nietylko ktore do tych czásow

były/ ale te ktore pożądane abo rozumem poięte od ludzi mądrych bydź mogły/ dáleko przechodzi: w onych bowiem żadne inße dobro ſpolne bydź nie może/ ieno luckie y ziemſkie. w tey wßytkie Boſkie y Niebieſkie/ ktore ták ſą zácne iż tego żaden vmyſł ogárnąć nie może.

Druga w czym náßá R. P. przechodźi/ ábowiem iáko mowi *Ariſtoteles*, miáſtá nie ſą/ dla tey iedney przyczyny poſtánowione/ áby ſie tám żyło/ bo by też/ powiáda/ bydlęce mogło bydź miáſto/ gdyż y one żyią: Ani dla tego żeby obroná byłá przećiw nieprzyiaćielom/ áni też dla ſpolnych Hándlow. Abowiem ieſli by to wáżyło/ ile by było w przymierzu mießkáiących narodow/ ći by wßyſcy iedno miáſto czynili. Przeto przyczyná zákładánia miaſt tá iedná ieſt/ żyćia dobrego y wedle opiſu cnoty. Abowiem ktokolwiek wedle rozumu co ſpráwuie/ dla iákiego dobrá to czyni ták náwiecey Miáſto: ktore ieſt coś zacnieyßego/ niżli káżdy poiedynkiem/ potrzebá żeby ſpráwowáło dla naywyżßego y celnieyßego dobrá: á tá ieſt cnotá/ poty *Ariſtoteles*. To wßytko/ ktorey R. P. zá rozſądkiem ſámego Aryſtotelesá/ by teraz był/ prawdziwiey y lepiey przyſtoi iako zákonowi/ ktory wßytek do końcá cnoty ſie śćiaga/ y ku doſtąpieniu ieyták wiele drog á tych ſpoſobnych/ y łácnych ma. Skąd też y to idźie/ co tenże Ariſtoteles mądrze powiedźiał/ gdźie naywyżßa y nádewßytko cześć cnoćie nie bywa oddawána/ tám naylepßy ſtan niemoże bydź trwáły. Lecz miedzy ziemſkiemi Rzeczápoſpo: gdźie ſie táki naydźie/ gdźieby nieraczey ná możność/ ná bogáſtwá/ ná ßláchectwo wietßego baczenia nie było. To záſie w zákonách nietylko ieſt poſpolita/ ále owßeki potrzebna/ iż odrzućiwßy te wßytkie rzeczy zwierzchne/ ktorych bláſk ták bárzo zwykł oczy ludzkie przerażáć/ ná ſáme ſie cnotę ogladáią. Przeto też to iakoby iákieś prawidło zakonow bydź widźiemy/ co zá wielka rzecz ná drugim mieyſcu położył tenże Philoſoph/ nie ći/ ktorzy w bo

3. Polit, c: 5.

2. Polit. c. 9.

ctwách przewyższáią / są prawdźiwie wyższymi: áni prawdźiwie rowni/ ktorzy rowni we krwi/ ále ktorzy w cnoćie są osobliwszymi/ ábo im rownymi/ ći prawdźiwie są wyższymi ábo rownymi.

Ten tedy zakonney tey Rzeczyposp. ná początku Fundáment záłożywszy/ teraz ostátkowi kształtu iey przypátrzyć sie możemy/ ktorego są dwie częśći przednieysze. Abowiem iáko wszelkie ćiáło ma głowę/ ktora im rządźi/ ma też y ine członki/ ktore iey są posłuszne: ták też wszytko ćiáło wszelkiey Rzeczyposp. ma członki swoie/ to iest kożdego z osobná z ludźi/ ktorzy sie do iednego towárzystwá y sąśiedzstwá zebráli. Ma y głowę/ to iest vrząd y przełożone. A żebysmy od tego co przednieyszego iest zaczęli/ to w zakonách pożyteczna/ potrzebna/ y ochędożna rzecz iest/ iż od iednego rácżey niżli od wiela bywáią rządzone Abowiem gdyż mnostwá/ ktore bywa rządzone/ to iest naprzednieysze dobro/ żeby było iáko nabárźiey złączone y z iednoczone/ wątpliwośći nie mász/ iż ku dokazániu tego/ dáleko iest sposobnieyszy/ rząd iednego á niżli wiela/ gdyż y kiedy ich wiele rządźi/ w rządzeniu żeby sie stáli coś iednego/ potrzebna rzecz iest: ále to z przypadku/ iáko gdy ćiężka rzecz wiele ich dźwiga ábo ćiągnie/ bo by nie mogli ćiągnąć áni podźwignąć/ ieśliby tákim obyczáiem złączeni nie byli: y ták podobieństwo iákieś/ tego co przez śie prawdźiwie iedno iest/ ná sie biorą. Tego też iest wyráźny przykład w náturze/ ktory rządzenie od iednego początku płynie/ ábowiem y wszytkie członki od iednego sercá/ y częśći Dusze od iednego Rozumu/ y wszytek świát/ y wszytko co nánim iest od iednego Bogá rządzono bywa. Lecz w ludzkim roskazowániu/ to iest naywiętsze niebespieczeństwo/ by snáć w iednych ręku będąc wszytko/ nie obracáło sie ku własnym pożytkom. Przeto żeby dobre było rządzenie/ tego potrzebá/ co szyroko ś. Thomasz pokázuiąc/ iáki ma bydź dobry Pan opisuie/ iż kto inym iest przełożonym/ ktożkolwiek iest/

3. Polit. ca. 6.

1. de Regi Prin. ca. 8

iednego

iednego Bogá/ cześć/ posługę/ y posłuszeństwo przed oczymá mieć ma/ áby do tego/poddáne swoie wedle możnośći swoiey prowádźił. Lecz tákież stáránia o swych poddánych iáko trudno náleść / oprocz zakonow/ á iáko śię łátwie y záwsze náyduie w zakonie/kto nie widźi/ ábowiem ktore rzeczy nabárźiey mogą s r cá ludzkie wywroćić/y od práwey posługi Bożey do vpátrowánia własnych pożytkow náchyláć/iáko iest chćieć śię zmocnić/ w powadzcy w roskoszách żyć. Te wszytkie dáleko są od sług Bożych poniewaź tego stan vbostwá nie ćierpi. K temu zakonni przełożeni żadną rzeczą nie są od inych rożni/ tylko zwierzchnośćią: nie pompą/ nie pałacámi/áni wielą sług/iáko świeccy vrzędnicy: á to wszytko nie tylko mnoży/ ále nádyma/ y zápalá Ambicyą/ szczego potym wszytkie wády rządow pochodzą. W Zakonách záśie sámego stanu pokorá/ ktorą tákowi trzymáią/ záwsze ich vpomina/ áby wiedźieli że są rowni tym/ ktorym roskázuią/ iáko ś. Grzegorz mowi: Iż ći ktorzy są przełożeni/ nie máią w sobie mocy zwierzchnośći/ ále rowność condicyey vpátrowáć: áby śię rádowáli/ nie dla tego że są przełożeni/ále że są pożyteczni ludźiom. Y owszem w tey mierze iescze śię ma lepiey nász̄á Rzeczpo: niżli wiele inych/iż śię to záchowywa/ co y sam Aristoteteles osądźił/żeby przełożeni nie z rodzaiu/áni ze krwie/ále z żywotá/z obyczáiow/y rostropnośći obierani byli. Abowiem ktorzy dźiedźiczne práwo máią do rządow/ći iákoby sprzypadku ná tákowy vrząd wpádáią/iá cykolwiek są/ muszą bydź znoszeni/ szczego częstokroć nie zliczone szkody ná Rzeczposp. wćiągáne bywáią/ gdyż iedni sámych śiebie/ drudzy swoich/ ktorych bronić mieli/ ábo nieumiejętnośćią/ ábo vporem zgubili: od tego wszytkiego dáleko iest rząd zakonny/ ktorego nie práwem iákim nábywáią/ ále ábo spolnym zezwoleniem/ ábo od własney zwierzchnośći bywa podány.

2. Pasto. cat 6.

2. Polit. ca. 7. et 9. et 3 Polit. ca. 10.

Záśie w podawániu głosow w inszych Policyách iest

bárzo

bárzo rzecz szkodliwa/ iż vrzędy y sprawy pospolite/ ieno proszącym y zábiegáiącym dawáne bywáią/ iż pospolićie ten zwyćięża ktory więcey pilnośći/ á czásem y pieniedzy/ ná skłonienie ludzkich ánimuszow ku sobie/ przydáć może. W zakonie záśię dáleko ináczey/ bo ráczey tym co sie wymawiáią/ y iáko mogą vchodzą: oczym co mamy rozumieć/ gdyż Aristoteles iáwnie twierdźi/ iż ći ktorzy proszą/ tym sámym są nie godni iáko pyszni/ y cześć miłuiący: ktorzy tácy są/ wiele sie rzeczy niespráwiedliwych wáżą.

2: polit: cp. 7.

Ieszcze dáley o tych przełożonych mocy/ to też tenże Philozoph dobrze postánowił/ żeby y wielka y ográniczona byłá: że by wierszą mieli niż káżdy z osobná/ żeby mnieyszą mieli niż wszyscy. Czego w żadney Rzeczy Pśiemskiey nie widźiemy/ żeby sie to záchowywáło. Abowiem ktokolwiek raz naywyższego sie vrzędu dopnie/ ták sie opátruie/ iż potym iákoby munsztuk zárzućiwszy poddánym/ kieruie imi iáko chce. Ale w zakonnym sposobie to wyráżono iest/ poniewáż tym ktorzy wszytkiemu zgromádzeniu są przełożeni/ tá moc od zgromádzenia bywa dána/ od Zakonu też może być zográniczona y záśię odięta.

3: polit: ca. 11.

K temu obaczmy z tegoż philozophá sentencyey/ ktory iest nawiętszy vrząd tych co drugimi rządzą: on w tym kłádźie áby sie poddánych swoich sługámi być rozumieli/ á żeby nic inszego nie czynili/ ieno żeby o ich pożytkách rádźili. Y powiáda że to ná poczatku było káżdego królá/ dobrze obyczáynego przedśięwźięćie: co sie potym popsowáło/ nie dla iney przyczyny/ ieno dla tych w czásow ktore zátym vrzędem idą. To tedy co Aristoteles mowi/ iż było zdawna w obyczáiu/ ále potym vstáło: iáwnie sie pokázuie iáko to kwitnie w Zakonie/ gdy káżdy przełożony/ poddánych swoich ták w czásow przestrzegą/ iáko słudzy pánow/ osobliwie co ku Duszy należy/ ále też y to co ćiáłu służy: Owá poddáni/ nic nie wiedzą ani myślą/ skąd pożywienie/ skąd ine potrzeby pochodzą/ stáránie to

5. polit. ca. 4.

y obmyśla-

y obmyślawánie iest przełożonych: á gdy żaden o się nioczs sie nie stára/ oni o wszytkich piecza máia. Ktoraż iest służbá iesli tá nie iest? Ale áni stąd nimász niebespieczeństwá/ żeby iáko w páństwách y krolestwách/ to co idźie zá wczásámi kárność sie nie psowáłá. Abowiem vbostwo ktore zakonnicy ślubuia/ wszytkie tákowe wczásy wyrzuca/y owszem wiele wprowadza niewczásow/ iż niemász czego záyrzeć ábo prágnąć.

To o sámey głowie/ á iesli członkow miedzy soba porownánie będźie/ dwie rzeczy sie osobliwe/ktore tych R. P. godność y śliczność zálecáia iedná. Iest/wielka nieiáka rowność członkow nierownych. Druga/nay więtsza y naywyższa iáko być może społeczność rzeczy wszytkich. Abowiem iáko to miásto źle by sporządzone było/ktore by roznych stopniow porządkow miedzy ludźmi w sobie niemiáło: zacnych/ miernych/podłych/ rzemieślnikow wszelákich áż do namnieyszych. Záśie nie był by rząd iesli by tá rozliczność iákich rzeczy spolnym vżywániem spoiona nie byłá/ bo inácżey niemogłá by bydź miedzy nimi zgodá y miłość/y muśiáło by bydź/iáko tenże mowi to miásto pełne nieprzyiaćioł R P. To tedy iż w káżdym gmi nie zgromádzonym tráfiáć sie zwykło tedyć w zakonnym zebrániu bydź muśi/ gdźie tákie iest vmiárkowánie/ iż oboiey rzeczy dobr/ oboiey wade oddaliwszy/ záżywáć moga. 3. Poli. c 3

Naprzod bowiem te nierowność bierze/ ktora z roznych obyczáiow/nátur/ skłonnośći/ náuk/ vmieietnośći/ śiły/ y poięćia/ káżdego pochodźi/ á tá rozność we wszelákim rzeczy porządku potrzebna iest/ bo y w Niebie sa iedne rzeczy wietsze nád drugie/ sa też y mnieysze gwiazdy niż drugie: Ná świećie záśie/ nie wszytkie zwierze tá iednáki wielkośći ábo dźielnośći/ y iednákich śił: Y owszem w sámym ćiele wielka iest rozność członkow/ieden drugiego y godnośćia y pożytkiem przewyższa. Náostátek miedzy ludźmi/ nie we wszytkich iednaká miárá talentow/od onego naywyższego oycá czeládnego vdźielona iest/ iednemu ieden/ drugiemu dwá/ á trzećiemu pieć v-

Math. 25. życzono. Te tedy potrzebna á práwie pożyteczna rozność zákon przypuszcza/ ktora też iesli sie dobrze vważa miedzy iey ozdobámi/ może być policzona.

Lecz áby tá rozność zgodźie y miłośći nie szkodźiłá/ wiec ia niewiem iákaś przedźiwna rownośćia miárkuie/ iż niemász nic rownieyszego/ nic podobnieyszego/ iáko teyże fámiliey miedzy sobą zakonnicy. Pokázuie sie to naprzod w tym co widźimy/ iáko w Szábićie/ w vbierze/ w mieszkániu y we wszelákim żyćiu. Ale iescze wiecey sie to pokázuie w rzeczách wnetrznych/ w miłośći/ w zgodźie/ y w oney/ o ktory sie w pierwszych xiegách mowiło/ vczynkow dobrych społeczności/ tudźiesz też dobrodźieystw ktore zakon swoim przynośi: te álbo spolne są wszytkim zakonom/ ábo własne káżdego. Abowiem te są prawdźiwe dobrá zakonne/ w ktorych vczestnictwie żadney niemász miedzy vczonym y prostakiem rożnośći.

2. Ciuit. c. 21. Co iesli ták iest/ komusz lepi przystoi ono/ co Augustyn ś. rzekł o dobrze postánowionym mieśćie/ iż iest podobne melodyey w głosách/ w ktorey z rożnych dźwiekow vmiárkowánych/ stáie sie śpiewánie przyiemney vćiesne vszom. O ktorym mieśćie to prawdźiwiey rzec sie może iáko o zakonnym/ gdźie oná rozność táka/ taż iest niezgodna iákaś zgoda/ álbo zgodna niezgoda powiezána? A iáko zwiozek ten rzeczy przyrodzonych/ ktory widźiemy/ iednych ná drugich polegáiących/ y sámych śiebie od naywyższych do naniższych vstáwicznym powiezániem ruchaiących/ ták piekny y dźiwny iest; ták iesli by táki porządek w náturze rozumny sie nálazł/ tym ma być rozłożenie piekniejsze/ im tá nátura iest zacnieysza y doskonálsza. Przeto iesli ono rozłożenie y porządek vćiechę przynośi rozważáiącym/ dáleko wiecey ow sprawuiącym. Tá byłá przyczyná/ iż oni Philosophowie názwáni Pytagorici w świátłach y obrotách Niebieskich/ kiedy iákaś Harmonia/ iż ich ruchánie/ ták iest porządne/ ták vstáwiczne/ y wedle miáry rożne/ bieg

swoy y oby-

swoy y obyczay zachowuiące y zgodę iákąś muzyczną rowńie rozną náśláduiące. A toż iest owszeki wzakonách ták wyrázono/ iż z ich melodiey vszy duszne/ iesli sie ná to vdáią/ dziwną/ vćiechę czuią.

Náostátek do tey ozdoby R. P. zakonney przystępuie/ owa o ktorey sie mowiło/ doskonáła rzeczy wszytkich społeczność/ ták wnętrnych iáko zwirzchnych/ iż żaden niema nic własnego áni osobnego. Co choćiasz ták wielka rzecz iest/ iż on wielki/ Philosoph Plato swoiey R. P. summę w tym postánowił/ iáko sie iuż wyszy powiedźiáło/ iednák nigdy to do skutku przyść niemogło/ tylko w tey R. P. Zakonney. Abowiem to iest ono co często Chryzostom ś. ták bárzo chwali w zakonnikách/ iż od ich domow dáleko iest ono; **moie y twoie** / ktore to dwie słowie práwie wszytek rodzay ludzki gubią. A to zá wielką rzecz potrzebá sobie mieć nietylko że miłość y społne złączenie pokázuie/ ále że ich mnoży y záwsze záchowywa Abowiem wszytkich zwad y rosterkow korzeń odćina y gáśi podniete/ ktora w pożądániu tych rzeczy/ ktore od wiela záraz trzymáne bydź niemogą/ wielce kroluie. Dial: 5. de Repub. Homil: 58 ad popul. & alibi.

Ten fundáment záłożywszy przystępuie/ potym ták wiele zwiazek/ ták wiele przyczyn/ do tey iednośći y zgody/ ták záchowána/ iáko y rozmnożenia/ iż sie to dźieie co Augustyn ś: powiedźiał: iedná duszá/ iedno serce/ y wiele ćiał á nie wiele serc: Jeden stoł/ powiáda/ Chryzostom y służącym y tym ktorym służą/ iedne potráwy/ iedne vbiory/ iedne mieszkánia/ ieden żywot/ niemász tám vbostwá y bogactw/ chwały y podłośći: Sąć w prawdźie wielcy y máli/ wedle miáry cnoty/ ále żaden ná to nie pátrzy. Máły nie żáluie iákoby miał bydź wzgárdzony/ niemász kto by drugim gárdźił. In psalm. 132. Ead. Hom. 58.

Co gdyż ták iest/ słusznie Dauid miedzy inszymi dźiwnymi spráwámi Boskimi/ to też záleca tymi słowy: ktory czyni że

Psal. 67, Sopho. 3.

mieszkáia iednych obyczáiow w domu. To iest tak z sobą z godnych y iednomyślnych/iákoby ich wiele iednym było. Słusznie też sam Pan to przez Proroká/ iáko wielką rzecz nieiáko obiecuie. Przywrocę/ práwi/ ludźiom wárgę wybráną / áby wzywáli wszyscy w imię Páńskie/ á służyli mu rámieniem iednym. Abowiem tymi dwiemá rzeczámi bárzo przystoynie zakonnego stanu náturá opisána iest/ktorey są dwie częśći. Jedná iest ktora się do wielbienia / chwały/ y wzywánia Páná Bogá ściąga. Co się wszytko pod imieniem wárgi/ á tey wybrány zámyka. Druga do bráterskiey tey iednośći / ktora czyni że wszytkich śiły w iedno zebrane są/ y iáko by iedno ze wszytkich rámię vczyniwszy/ mniey ćiężý/ y lżey od káżdego znoszona bywa/ iákakolwiek tey posługi pracá.

Ják wiele zakony kośćiołowi ozdoby przydáły.

Rozdźiał Trzydźiesty Szosty.

Matth. 5.

Nie może się miásto zakryć/ ná gorze położone / áni zápaláią pochodnie y kłádą ią pod korzec/ále ná lichtarz áby świećiłá wszytkim ktorzy w domu są. Bo to ma cnotá / iż iáko świátło sámo się swoim znakiem pokázuie/ á tym wiecey/im będźie doskonálsze y więtsze. A iesli to w iednym człowieczę spráwuie/ iáko dáleko wiecey gdy wiele ludźi cnotliwych tákiest spoionych/iż iákoby miásto iákieś czynią. To tedy Miásto ná gorze położone/ bárzo słusznie możemy názwáć zakon/ ktory zwiela staie się iáko miásto/o ktorym się w przeszłym Rozdźiale śiela mowiło/ á ná wysokim y okazáłym mieyscu iest postáwione :/ to iest ná sámym wierzchu doskonáłośći Ewángeliey : do ktorego wierzchu ktorzykolwiek ie-

ſcze nie przyßli/ ále ná niżßym ſtopniu ſtáneli/ tym potrzebá áby ſie im dziwowáli/y iáko wyżße/w vćciwośći mieli. Przeto tákowe miáſto ták zacne y oſobne y ná gorze záſádzone/ gdyż ſie zákryć niemoże / y owßem wßytkich oczy ná nie obrocone bydź muſzą/ iáko wielką ma zacność y chwałe/táką też kośćiołowi wßytkiemu/ ktorego cząśćią ieſt / cześć y chwałę niepochybnie przynośi. Skąd ono ieſt /iż Názyánzenus zakonniki wßytkie pierwiáſtkámi trzody Páńſkiey zowie/ tákże filárámi y koronámi wiáry : á náoſtátek drogiemi perłámi názywa. Temu też podobna ieſt co Jeronim ś. mowi : záiſte kwiát nieiáki/ y nadrozßy kámień miedzy kośćielnymi vbiory/zakonnikow y pánien zgromádzenia ſą. kwiátem y perłą zowie ſtan zakonny/ z ktorych iedno do ślicznośći należy/ drugie oprocz ślicznośći/droga rzeczą ieſt. To oboieten ſtan kośćiołowi świetemu dáie. Przeto ták wielka tego żywotá świetność/ iáko domowniki wiáry wielce wſpomaga/ ćießy/ y potwierdza: ták też przećiwniki bárzo trwoży y gromi. Przeto Auguſtyn ś. wielki obrońcá prawy wiáry/ w tych xiegách ktore o obyczáiách kośćiołá kátolickiego nápiſał/miedzy inßymi wywodámi/ktorymi bezbożność Manicheuſow/przećiw ktorym piſał/ potężnie burzy/ ná tym ſie nabárziey záſadza/ iż w kośćiele ták wielka liczbá byłá/ iuż puſtelnikow/ ktorzy oſobny: iuż Cenobitow ktorzy ſpolny w klaßtorách żywot prowádźili. Tych obyczáie y przedśiewźiećie/ gdy doſyć ßyroko opiſał/ wiec iákoby nátrząſáiąc ſie z nieprzyiaćioł to przydáie. Tym práwi/ Mánicheuſowie/ieſli możećie/ oprzyćie ſie/ ná te pátrzćie/ tych bez kłamſtwá/ ieſli śmiećie y z háńba pomieńćie. Onych poſtom wáße poſty/ Czyſtość czyſtośći// Vbior vbiorowi/ Pokármy pokármom/ Vczćiwość vczćiwośći/ Miłość náoſtátek miłośći: á czego rzecz nawiecey potrzebuie/ Przykazániam przykazánia ſtoſuyćie.

Orat. 1. in Iulia.

Epiſt. 17.

Cap. 34.

To też mieyſce ieſzcze ßyrzey rozbiera Błogoſłáwiony

Lib. de obed. ca 18:

Iustinianus/ miedzy inszemi rzeczámi/ práwi/ ktore chwałe Bożą ná ziemi wystawiáią/ y wiáre Kátolicką/ ludziom niewiernym czynią zálecona/ iest towárzyski żywot wiernych/ tych osobliwie/ ktorzy wzgárdziwszy/ tego świátá zbytki/ y odrzuciwszy od siebie bogáctwá/ czci/ y roskoszy obłudy/ w klasztornym zámknieniu/ dobrowolney niewoli/ ślubem sie wiecznym obowiązáli. Kto bowiem dobroći Boskiey/ y madrości niewysłowioney nie bedźie wychwalał/ gdy oboiey płći ludźi práwie bez liczby/ widźi w kwiećie młodośći/ zdrowia y vrody ćielesney záżywáiacych/ w maiętnośćiách tez świeckich opsituiacych: máią tyż Role/ Winnice/ Domy/ sługi/ służebnice/ przyiaćioł y krewnych/ wiele y zacnych: dobrowolnie sie wyrzekáiacych świátá/ iego pompe gárdzacych/ krewne wszytkie opuszczáiacych/ á pod nie znáiomego iákiego człowieká kárnośćią przez ćwiczenie posłuszeństwá/ Pánu Chrystusowi żołd służacych. A to iest co ludzkiego zwyczáiu/ y pospolitego żywotá gránice przechodźi. Abowiem tego áffekt przyrodzony nie nieśie/ ábyśmy gárdźili tymi/ ktorzy nas zrodźili/ y ná to świátło świátá tego wyprowádźili. Ani tego práwo przyrodzone ná sercách ludzkich pisáne rádźi/ opuśćiwszy miásto własne/ wszytkie powinne porzućiwszy/ po cudzych Domiech pielgrzymowáć/ włoczyć sie po cudzych kráinách y miástách/ nie przez ieden/ dwá/ abo trzy látá/ ále przez wszytek czás żywotá swego: y z rozmysłu dobrowolnego ćierpieć/ głod/ prágnienie/ źimno/ nágość: ćiáło tez trapić/ czuynośćiámi/ posty/ pracámi/ w vstáwicznym rzeczy rozmáitych nie dostátku. A co wszytko przechodźi/ przećiw własney woli záwsze walczyć. Poniewaz sámo przyrodzenie ciagnie/ zwyczay vczy/ krewkość ludzka pedźi/ miłość towárzyska wabi/ spolne posługi náchyláią/ y miła domownikow/ osobliwie krewnych/ społeczność przymusza/ áby káżdy kto má rozum/ w tym kaćie/ gdźie sie vrodźił mieszkał/ swoich powinny b

towárzy-

towarzyſtwá záżywał/ z własnych dobr vćiechę miał/ á nádewſzytko/ zá zdániem y wolą ſwoią chodźił. Lecz gdy temu rzeczy przećiwne ſpráwowánie bydź widźiemy/ ábo z boiáźni śmierći ábo ſpewney wiádomośći przemiiáiącego/ y zdrádliwego świátá/ bądź też ſpołeczney/ dobr przyſzłych nádźieie/ ktorey bez wielkiego świátła wiáry/ żaden vkuśić nie może. Tá bowiem/ o ktorey mowiemy wiárá/ nie z ludzkiey woli/ ále z miłośierdźia Bożego potárgnienia y ſtraży/ otrzymána bywa. Tey wiáry/ nachwálebnieyſzy Męczennicy/ świátłośćią oświeceni/ miłośćią pałáiącą/ dla Páná ćierpieli/ ognie/ więźienia/ okowy/ biczowánia/ męki okrutne/ zelżywośći/ wygnánia/ ſzkody/ y náoſtátek śmierć/. Tey wiáry puſtelnicy świeći iáſnośćią ogarnieni/ puſtynie nápełnili/ klaſztory budowáli: w ktorych chwałá Boża y modlitwy vſtáwiczne brzmiáły/ roboty ręczne czáſow ſwoich ſię odpráwowáły/ w iedno ſyny Boże rozmáićie roſproſzone zgromadzáli/ y niewidomych nieprzyiáćioł ſkryte śidłá tárgali. Rozumieli bowiem od Bogá nát chnieni/ iáko ten świát/ ćiáłá pożądliwośćią/ oczy lubieżnośćią y roſkoſzą/ tudźieżteż pychą żywotá/ ieſt nápełniony. Widźieli iáko vſtáwicznie ludźie práwie po vſzy w rozmáitych grzechách brodzą/ iáko zakon Boży depcą/ iáko zá roſkoſzámi/ czćią y zyſkiem źiemſkim/ pędem wielkim bieżą. A to wſzytko oddala od Bogá/ y od znáiomośći śiebie ſámego/ gdyż ſię zgodźić nie mogą/ iáſność y ćiemnośći/ prożność y prawdá/ cnotá y złość/ miłość Boża y świátá/ vczynki Ciáłá y Duchá/ doczeſnego żywotá chwałá y przyſzłego. Przeto áby powinną Bogu poſługę oddáli/ y do grzechow ſkłonnośći hamowáli. martwili własną wolą/ z ktorey wſzelki grzech pochodźi/ w táki ſię/ dla miłośći Chryſtuſowey dobrowolnie poddáli więźienie. Tą intencyą chwálebną/ tym żyćia ſpoſobem/ wielce ſię oświeca kośćioł Boży. Abowiem tych czáſow/ ktorych widźiemy że opſituie złość/ á w wielu źiebnieie miłość/ nie

ſchodzi na takich/ ktorzy oycow świetych choćiayże nie táko go racośćią miłośći/ tropow ſnáśláduią. Sa bowiem rozmáite ſług Chryſtuſowych Gromadki/ ktore choćiay ſą w Hábićie rożne/ w Conſtitucyách/ w Ceremoniách oſobne/ wſzákże iedno przedśiewźięćie chwalenia Páná Bogá/ y pozyſkánia bliźniego/y ieden koniec oyczyzny wieczney doſtąpienia maią.

W tey/ſług Chryſtuſowych liczbie nie zliczoney/ ktora práwie po wſzytkiey źiemi ſie rośćiąga: o iáko wiele oboiey płći ludźi w wielkiey świątobliwośći kwitnie/iák wiele wosobliwym nabożeńſtwie/ y w vſtáwiczney modlitwie ſie ćwiczy/ y rozlicznym ochędoſtwem cnot ſie zdobi. Jedne bowiem w pokorze/drudzy w vſtáwiczney ćierpliwośći/ drudzy w ſerdeczney czyſtośći/ nie ktorzy w proſtey á ſzczyrey gorliwośći/ w miłośći Bożey y bliźniego/ wiele też ich w oſobnośći żyćia zakonnego/ drugich przechodzą/ wſzyſcy ći bez zawiśći bráterſkiey/bez pychy wnetrzney/ wedle miárki miáry y łáſki im vżyczoney/ stáráią ſie Pánu Bogu podobáć: káżdy dźień w dobrym poſtepowáć/z ſtalentow ſobie vżyczonych pożytki rozmnażáć. To Juſtinian. Już nie wiem co by ſie mogło przydáć ku temu/tylko to iż z ſentencyey tych oycow/ może ſie do zakonnikow/ono/co Pan mowi przez Izáiaſzá przyſtoſowáć. Lud/práwi/ ten/vtworzyłem ſobie/chwałe moie bedźie opowiádał. A bowiē ten ták wielki lud z dáleká przyprowádzony/ iáko tā mowi/ y z kráiow źiemie w iedno zebrány/od kogo ieſt vformowány/iedno od Bogá/ktory ſam z ćiemnośći każe świátłośći świećić: á ná co vformowány/ ieno żeby chwałe iego opowiádał? A toć ieſt co zakonnicy czynią/ nietylko chwałe iego głoſy y śpiewániem wyſtawiáiąc/ álbo iego dźiwy y wielmożność miedzy ludźmi opowiádáiąc: ále też/ iáko ſie iuż rzekło/ ſámymi obyczáymi y żywotem. Abowiem iáko śliczne málowánie/ ábo iákiekolwiek oſobne dźieło Rzemieślnicze/przewyborność rzemieśniká/ milcząc przepowiáda/ y ſámym oczom po-

Eſa. 43:

dźie/a dáleko to lepiey vdáie/ niźli niewiem iákim/wymowy zá leceniem. Ták też tákowe stany życia ktore od sámego Bogá stánowione bywáią/ iego dobroć y mądrość/ ze wszytkich ná lepiey naiáśniey pokázuią.

O czći ktora iescze y nátym świećie ludźiom Zakonnym wyrządzána bywa.

Rozdźiał Trzydźiesty Siodmy.

IEST Páńska sentencia przez Proroká wydána y wie cznym zwyczáiem iego stwierdzona. Ktokolwiek mie wielbić będźie/ wielbić go będę/ á ktorzy mną gárdzą/ bezecni będą. Przeto iż zakonnicy ták się wydawáią ná rozmnożenie chwały Bożey/ iż żadney rzeczy bárźiey przed sobą niemáią/ iáko sámych śiebie vniżáć/y porzucáć: słusznie zda się iż dobroć Boska ten też stan czći wzaiem/y przydáie mu iákiś świetności/ iż y wmnimániu ludzkim zda się bydź wielkim. 1. Reg. 2.
Przystáło bowiem żeby y w nich zyśćiło się ono/co o owocách mądrośći pismo ś. mowi: Vchwyć się iey á wywyszyćię/ będźiesz wstáwion od niey gdy ią obłápisz/ da ná głowę twoię pomnożenie łáski/ y korona ozdobną nákryiećie. Prou. 4.

S. Básili miedzy inszymi ráciámi ktorymi ludźie do stanu zakonnego wabi/ te też przynośi: iż kto to vczyni/ ten ná źiemi ma zgotowáną chwałę/ iż vprzyiaćioł będźie w poważeniu/ iż oni go zá pomocniká y obrońce w swych przypadkách vżywáć będą/ iż iáko dobremu żołnierzowi żywnośći dodádzą/ y będą go do śiebie wzywáć / y z rádośćią/ iáko Anyolá Bożego przymą: á iáko mowi Apostoł ś. iáko sámego Páná Chry- Præfat. in Ascet.

ná Chrystusá. A iesli sie samey rzeczy przypatrzymy/ iż ták koniecznie bydź ma obaczymy. Abowiem naprzod prá wdá iest/ co Aristoteles mowi/ iż prawdziwa materia czći/ iest Dobro: á tym wiecey/ im ono iest zacnieysze. Przeto iesli dobrym sądem rzecz bywa szácowana/ sámá cnotá y ći w ktorych oná iest/ są czći godni Szláchtá záśie y bogacze ábo ktorzy vrzędy máią/ tylko zwirzchną/ nád ine/ zacność máią/ á ludźie ich chwalą/ bo żadnego procz tego zwierzchnego/ dobrá nieznáią. To Aristoteles. Z tych słow to tesz idźie/ iż nie tylko mądrzy/ ale y pospolstwo/ iesli iákie świátło práwey cnoty widźi/ dáleko ią bárźiey czćić będźie/ niż te zwirzchne rzeczy. Przeto iesli by ktora ták wielka cnotá y ták znákomita byłá/ żeby y v ludźi zácmiona bydź niemogłá/ koniecznie muśiáłá by bydź w wielkiey vczćiwośći miána. A táka iest doskonáłość zakonna: Stan bowiem sam wysoki y dáleko oddalony iest od żyćia pospolitego/ á pełen iest tákich obyczáiow y zabaw/ ktore wszytkim ná to pátrzącym dźiwne sie bydź zdádzą. Abowiem iż iáko widźimy/ wszyscy iákmiarz ludźie/ zá czćią/ pieniądzmi/ roskoszámi/ y inych rzeczy źiemskich miłośćią y pożądániem/ práwie oślep bieżą: niemoże to bydź żeby sie tym bárzo dźiwowáć niemieli/ ktorych ták wysoko widzą wylatáiąc/ że áni tych rzeczy nie szukáią/ ále gárdzą imi y odrzucáią. Tá záśie wzgárdá nie ná sercu tylko skryta iest/ ale sámym vbiorem/ sámym stanem/ y wszytkim żywotem náwierzchu sie pokázuie/ ták iż ná prostszy to baczyć /y bez wielkiego łamánia głowy iey sie przypátruiąc dźiwowáć może. Do tego przystempuie złączenie y iáko by powinowáctwo z Pánem Bogiem/ ktoremu są poświeceni/ y z ktorym iáko sludzy ábo ráczey domownicy y przyiaćiele/ mile obcuią. Abowiem tá sámá rzecz/ o/ obliwym obyczáiem/ czyni ie czći godne/ á tego sámá náturá vczy. Co sie stąd pokázuie/ iż nietylko miedzy Chrześćiány/ ále y miedzy pogány/ záwsze to mnimánie było/ iż tym ktorzy sie ná posługę Boską

1. Ethic. c. 3.

Boſko oddáli/ coś więcey vczćiwośći miáło bydź powinno. Abowiem iáko niemáß żadnego narodu ták grubego/ ktory by tego w ſercu ſwym nieczuł/ iż ieſt Bog naywyżßy/ od ktorego y dobrodżieyſtwá prośić/ y karánia ſie lękáć potrzebá/ ktoremu dla tey przyczyny naywyżßa cześć ma bydź wyrządzona: Ták też żadnego niemáß co by tych ktorzy temu naywyżßemu na bliżßy ſą/ czći nawiętßey godnych bydź nieprzyznał. Co po wßytkie wieki wßędźiey záwße być widźimy záchowano. Bo w Egipcie/ iáko w piſmie ś. mamy/ ten obyczay był/ iż kápłany z ſkárbu poſpolitego żywiono: y tá przyczyná byłá/ że w onym głodźie powßechnym/ ich role bez nárußenia zoſtáły. W Rzymie dźiwna rzecz iáko w wielki vczćiwośći v wßytkich byli/ ták iż ſámi Krolowie ich vrzędámi báwić ſie nie wſtydźili. O Popie Iowißowym to piſzą/ iż był táki powáżnośći/ że do niego wßyſcy ſie vćiekáli/ y ktory v nog iego vpadł/ ieſli był związány/ záraz mu śiał bydź wolno puſczony/ by też niewiem iáko śmierć záſłużył. Tákże też pánnom Weſtálſkim/ ktore były v nich iáko v nas Mnißki/ wielka vczćiwość wyrządzano/ gdźie ßły/ miáły przy ſobie ſtraß/ á ieſli by tráfunkiem iáki złoczyńcá był prowádzon ná śmierć/ á z nimi ſie potkał/ záraz był wolen od wßytkiego. Niewſpomnie nic co y teráznieyßych czáſow w Iáponie/ y w inych kráinách świátá nowego/ o Bonzyách piſzą/ iáka ieſt ich moc y doſtoyność/ ći náßych Mnichow Hábitu/ śpiewánia/ ſpolnego żyćia/ y práwie wßytkiego/ oprocz czyſtośći y pobożnośći żywotá náśláduią. W táki wadze ſą/ iż ie/ iáko Bogi iákie źiemſkie czczą/ wedle ich woli wßytko ſpráwowano bywa/ częſtokroć kroleſtwá dáią y odeymuią. Owa cokolwiek kiedy zá Bogámiano/ ći ktorzy ſie iemu ná poſługe oddáli/ w wielkim v wßytkich poßánowániu byli: á to bez żadnego práwá/ náuki/ ábo roſkazánia/ ſámo przyrodzenie tego vczyło. A ieſliż to práwo przyrodzone v fałßywych Bogow ták wiele mogło/ y teraz ieſzcze może/: iáko dáleko wie- Gen. 47

cey ma moc prawdziwa Religia / prawdziwego y naywyższego Bogá: słuszna bowiem iest áby im większą y zacnieyszą rzecz Chrześciánie o onym Máiestacie wiedzą / á niż to / co oni o swych Báłwánách błądząc rozumieli / tym większa byłá cześć wyrządzána tym / ktorzy tákiemu Máiestatowi bliżey sie przytoczyli / áby mu przystoyniey służyli.

O ś. Dominiku ták piszą / im sie on głembiey porzucał / tym bárziey od wszytkich ludzi / od Kárdynałow y Papieżow był szánowány: od pospolitego człowieká ták bárzo / iż sie mieli zá szczęśliwe gdy z nim co przemowić álbo suknie iego reką dotknąć sie mogli / á gdy wszyscy hurmem stárali sie cokolwiek vrwáć suknie iego / co by miásto Reliquii przy sobie nosili / vstáwicznie musiał chodzić w okrzony sukni áż do kolan. Y owszem gdy brácia chcąc go z tey molestyey wybáwić / niektorych co to czynili / odganiáli: on im bronił mowiąc / daycie im pokoy / niechay swemu nabożeństwu dosyć czynią.

S. Fránciszek do ktoregokolwiek miásteczká przychodził / tákiey zbieg ludzi bywał / iż go prawie vciskáli: to miedzy inszymi o nim czytamy / iż niegdy stánął / y suknią / y reke wszytkim ktorzy do niego przystępowáli / do pocáłowánia podawał: ná co pátrząc iego towárzysz y vczeń / dziwował sie / potym gdy ná osobności pytał od niego przyczyny / odpowiedział ś. Fránciszek / wiedz o tym że namnieysza cząstká czći powinney / nie iest mi od tych oddána. Ná ktorą odpowiedź gdy sie on iescze tym bárziey zdumiał dał mu te przyczyne / bo ci ludzie nie mnie czcili / ále Bogá we mnie / ktory mi / cokolwiek pobożności / cokolwiek dobrego iest we mnie / dárował.

A nietylko pospolity człowiek Zakonney dostoyności cześć wyrządza / ále też Xiążętá y wielcy Krolowie / iáko Constántyn wielki Antoniemu. Ottho Cesarz Romuáldowi / ktorego Celle sam náwiedził / y ná iego vbogim y twárdym łożku / táki máiestat / położyć sie chciał. A gdy ś Maurus

od ś. Benedyktá do Francyey był posłány/ nietylko Florus Xią-
żę naprzednieysze y Krolowi ták mile/ iż go pierwszym po Kro-
lu miano/ y syná y máietność ktora bárzo wielka byłá/ náostá-
tek śiebie sámego/ ná co się wszytko Krolestwo zdźiwiło/ iego
klasztorowi oddał. Ale y sam Krol Theodebertus/ áby one
máło trzodkę Páná Chrystusowę náwiedźił/ kielká dni ná dro-
dze strawił/ przyiácháwszy ná mieysce/ naprzod w Kośćiele
modle Bogu oddawszy/ potym szedł do Conuentu Bráciey/
tám padszy ná źiemię z wielka pokora/ Purpurę Krolewstą
y władzą naywyższą/ pod vbogich y podło vbránych ludźi no-
gámi porzucił/ potym vśilnie prośił áby go do swego towá-
rzystwá przyięli/ imię iego miedzy imioná swe w pisáli. Ná
státek wiele vpominkow od złotá y od śrebrá ná ozdobę kośćiel
ná oddawszy/ ták odiáchał/ iż zá wielkie to sobie dobrodźiey-
stwo od Páná Bogá być vczynione poczytał/ że one sługi
Boże widźieć/ y z nimi rozmawiáć mogł.

To záśię iescze świeższa w tymże Krolestwie gdy Ludwik
iedennasty ś. Fráńćiszká z Páwle/ ták przez listy pokornie pro-
szac/ iáko też y roskazániem Sixtá czwartego Papieżá/ do śie-
bie przywabił: tego iáko mile/ iáko vczćiwie przyiał/ iáko ná
przyśćie iednego człowieká vbogiego y podle vrodzonego/
wszytko Krolestwo y wszytek dwor ták wielkiego Krolá rádość
wielka pokazał? Przeto y tu iáśnie się znáć dáło/ co często zá-
cność zákonna spráwowáć zwykłá/ iż iáko pięknie Chryzostom
ś. mowi/ ktorzy ná świećie niskiego y podłego stanu byli/ y
ktorzy gdy by ná świećie zostáli/ w tey żeby podłośći leżeli: ći
záś stan odmieniwszy/ od tych bywáią w vczćiwośći miáni/
ktorzy imi przedtym gárdźili. Libr. 2. con vitup vitaMon

Arseniusz/ Arcádiuszá młodźieńcá/ syná Theodosiuszá
Cesárzá/ ná ćwiczenie wziąwszy/ widząc/ że v niego łáski nie
miał/ koniecznie vćiekáć muśiał/ bo zábit być miał: tenże ie-
dnak/ gdy po długim kryćiu/ náleziony był w zakonie/ Arcá-

dziß bedac iuż po oycu Cesárzem/ liſt bárzo pokorny do niego pisał/ w ktorym/ y śiebie y Páńſtwo ſwoie/ modlitwom iego zálecał. Záprawdę iemu nic/ áni náuki/ ktorey miał doſtátek: áni ſzláchectwá nie przybyło: Y owßem cokolwiek przedtym zwierzchney świetnośći miał/ wßytko to porzućił/ ſkadże tedy tá nowa y ták wielka cześć/ ieno z ſtanu Zakonnego?

Mogłoby śie wiele tákowych rzeczy/ ták z ſtárych iáko y z nowych żywotow y ſpraw pokázáć/ ále dla przedłużenia zámkniemy to mieyſce/ oſobnym/ z Cáſſyaná świádeſtwem/ ktory one ſtokrotne obietnice: to też/ docześney czći/ zapłáto/ nágrodzono bydż twierdźi. Abowiem ták mowi: Izaliż proße/ y w tym też ſtokrotney łáſki/ iáśnie/ ktorzy wiernie Chryſtuſowi ſłużo/ nie doſtepuio? gdyż dla imienia iego od naywyżßych ſtanow czczeni bywáio. A choćiayże oni ludzkiey czći nie ßukáio/ iednák czći godni/ y w vćiſkách prześládowánia bedac/ Sedziam wßytkim y mocárſtwam śie ſtáio/ ktorych podłość y pomiernego ſtanu ludźiom/ mogłá śie zdáć wzgárdzenia godna/ kiedyby byli w ſtanie świeckim zoſtáli. Co śie iá śnie pokazáło w Ianie Opáćie? ten práwie podło bedac vrodzony: ták dla imienia Chryſtuſowego/ práwie wßytkiemu rodzáiowi ludzkiemu przedźiwnym śie ſtał: iż go ći sámi/ rzeczy ninieyßych pánowie/ ktorzy świátá y Ceſárſtwá rzady trzymáiac/ wßytkim możnym/ y Krolom groźni ſo: iáko Páná czczo/ y wyrokow iego/ z ták dálekich kráin żadáioc/ wyſokość zwierzchnośći ſwoiey/ y ſtan zbáwienia/ tudźieß też dobre powodzenie ná woynách/ iego modlitwom y zaſługom poruczáio. To Cáſſyanus. Temu iedno ieſzcze przydáć możemy ze wßytkich czći/ ktore ná tym świećie ludźiom wyrzadzáne bywáio/ ta śie zda bydż nayprawdźiwßa/ yktemu moge rzec naywietßa. Abowiem gdy inſzy czczeni bywáio/ w ktorych ieſt co możnośći/ bogaſtw/ ábo máietnośći/ nie ták ich czczo

Coll. vlti. ca. vlt.

iáko ich

iáko ich Bogáctwá/ ábo władza: á to dla iákiey nádzieie pożytku ábo nagrody. Przeto gdyż w zakonnym stanie nic tákowego niemaß/ bez wątpienia/ cokolwiek sie mu wyrządza vczćiwośći/ to wßytko z sámey ślicznośći stanu y cnoty/ ktora w tym stanie kwitnie/ oddawána bywa. Piekny tego przykład mamy w Jánie Bekánie Minorycie/ iáko w ich Historyey czytamy. Ten bowiem będąc wieku swego bárzo vczony/ gdy w Rzymie ná pałacu Papieskim iáwnie czytał Theologią/ ták wielkie było o náuce iego mniemánie/ iż áby go słucháli/ nie tylko ze wßytkich stanow ludźie sie zbiegáli/ ále też Biskupi/ y Kárdynáli/ ktorzy/ gdy przez pośrodek ßkoły ßedł do Kátedry/ wßyscy dla vczćiwośći powstawáli/ á odkrywßy głowy/ áż przeßedł stawáć zwykli. Ale gdy potym/ vczyniono go Arcybiskupem Cántuáriskim: á przedśie czytał/ żaden od onego czásu z Kárdynałow z mieyscá swego sie nie rußył/ iż przedtym/ iáko powiádáli/ cześć one cnoćie/ w ktorey sie podleyßymi być czuli/ wyrządzáli/ á teraz by sie godnośći wyrządzáć zdáli/ w ktorey przednieyßymi byli.

Tá iest tedy/ iákom rzekł/ cześć prawdźiwa/ ktora ná cnoćie y ná sámym stánie sie funduie/ á ten iest tey nalepßy y namocnieyßy Fundáment. Abowiem co czásem zakonnicy nie iákie potwarzy ábo zelżywośći odnoßą/ to/ y rzadko bywa y nie z sámey złośći ßatáná/ ktory ßturmuie vstáwicznie ná nas/ to sie przytrafia/ ále też z Boskiego dopußczenia/ áby cnoty nászey probował/ áby koron przyczyniał/ áby nas synowi swemu podobne vczynił: ktory vcznie swoie/ á w vczniách wßytkich inßych ták vpomniał: Jeśli mnie prześládowáli y was prześládowáć będą. Y dáie przyczynę: Bo nie iest sługá więtßy nád Páná swego: iákoby chćiał rzec/ ktory sie prawdźiwym stara być vczniem/ y sługą wiernym/ ten toż ma ponośić co Pan iego znośił. Ioan. 15

Przeto y w tym dźiwnie świeći mądrość Boska v nád

ná ni opátrznosć/ iż gdy wiele ich zna tego stanu zacnosć/ y on iáko sie godźi ſánuia: iednák y inſzych chćiał mieć/ od ktorych oczu to ieſt zákryto: y ták zuchwále sie ſtáwia zakonnikom/ áby ták y náſzemu y inſzych pożytkowi dźiwnym ſpoſobem rádźił. Abowiem ieſliby wſzyſcy inni gárdźili/ żadnego by w bliźnych pożytku nie vczynili: ieſliżby też wſzyſcy ſzánowáli/ y zánádrá nośili/ to ſámo było by nam bárzo ſzkodliwo. Owa Pan Bog iednym/ náſzemu/ w drugim bliźnych pożytkowi dogadza/ á oboie ták miárkuie/ iż iáko mowi Apoſtoł/ Ten naſz żywot iákoby krokámi iakimiś záwſze chodźi: przez chwałe y zelżywosć/ przez oſtawienie y dobra ſławe: y my ſámi iáko nie
2. Cor. 6. znáiomi á znáiomi/ iáko zwodźićiele/ á przedśie prawde mowiący. O toż áczkolwiek ták nam trzebá bydź vzbroionym po práwicy y lewicy: iednák to trwa/ co sie położyło y ſtwierdźiło/ iż wielka ieſt tego ſtanu y przed ludźmi doſtoynosć/ á iż nád ſceptrá Krolewſkie y Ceſárſtwá dáleko ieſt wyżſza. Dobrze to zrozumiał/ Ludwik on Kárlá wielkiego ſyn/ o ktorym sie wyżſzey mowiło/ ktory gdy ziemſkiego ták bogátego kroleſtwá dźiedźiſtwo wzgárdźiwſzy/ w zakonie Fránciſzká ś. Hábit przyiął/ ktorego długo y goraco prágnął/ gdy mu ieden z Bráćiey tegoż zakonu ráduiąc sie rzekł/ iż onego dniá wielce Fámilia Fránćiſzká ś. vczczona byłá/ odpowiedźiał: Y owſzem ia ráczey z tego Hábitu wielgam ieſt czćią ozdobiony.



DOBR

DVCHOWNYCH STANV ZAKONNEGO

Kśięgi Trzećie.

PRZEDMOWA.

Pan Bog wszechmogący dawny on y dziwny kształt/ wszytkiego wezwánia Zakonnego / w Zydziech / z Egipskiey niewoli/ do ziemie oney szczęśliwey / ktorey z ták długim y pracowitym pielgrzymowániem szukali/ przeprowádzonych / wystáwić raczył. Ták bowiem w tey sprawie / ktora byłá ze wszytkich nawietsza y nadziwnieysza/ ktora temu narodowi od początku świátá była pokazána/ ten nász stan/ iest ták rzetelnie wyconterfektowány/ iż nic własnieyszego y podobnieyszego bydź nie może: ile iednak/ Duchowne cielesnymi/ wnetrzne zwierzchnymi/ ktore dálеko podleysze są/ mogą bydź wyrażone Przeto rozmáići/ ale osobliwie Bernárd ták te táiemnice wykłada/ iákoby im w ćieniu y w Figurze wszytko sie przytrafiało/ nam záśie rzecz istotna/ y sam owoc dány iest. Serm. 39. in Cant.

Tám/ práwi/ lud wyprowadzony iest z Egiptu/ á tu człowiek z świátá. Tám iest porázon Farao/ a tu szatan. Tám sie wozy Fáraonowe przewracáią: á tu świeckie y cielesne żą-

dze/ ktore przećiw Duszy walczą/ wywracáią. Oni w wodnych nawáłnośćiách/ á ći w opsitych łzách. Tám te Morskie/ á te gorzkie. Nam záto/ żeyteraz wołáią szátáni/ kiedy sie im tráfi ná táką Duszę nábieżeć: Vćiekaymy przed Izráelem/ bo Pan walczy zá nimi. To y dáleko wiecey Bernát ś. Exod 14.

A my/ gdyż ták iest/ w tym żydowskim dobrodźieystwie/ iáko w obráźie/ to násze/ dáleko więtsze dobrodźieystwo/ z táką iáko przystoi wdźięcznośćią vznawaymy. Abowiem iesli ná świecki stan/ w ktorymechmy przedtym żyli przemytemi oczymá/ co iuż z łáski Bożey możemy/ poyrzymy/ co inego był/ ieno niewolstwo/ á to dáleko ćięższe y okropnieysze/ niż Fáráonowe/ bo ono nie ćiáło/ co przedśie ták mizerną rzeczą sie zda/ ále Duszę/ co dáleko mizernieysza/ w niewoli związána trzymáło? Y owszem człowieku człowiekowi służyć nie ták iest nie przystoyno. Lecz szkárádnieysza rzecz iest/ służyć grzechowi y Diabłu/ poniewaź nád obudwu niemász nic sprośnieyszego: Służyć też świátu/ á nád tego záś niemász nic márnieyszego. Co sie też tym wiecey z sámych vczynkow podłośći y ćieżkośći/ ktore ták srogie pánowánie ná nas wkładáło/ pokázuie. Abowiem co że zabáwy násze były/ ieno iákie ich: w mieszániu gliny/ wzbierániu słomy/ w robieniu cegły/ wsprosnych owszeki y w niewolniczych posługách? Gdy bowiem w nábyćiu czći y bogástw/ iáko pospolićie obyczáie ludzkie niosą/ wszytek żywot nász prácował/ y w tym sie vstáwicznie obierał: niecechmy inszego nie czynieli/ ieno iż we dnie y w nocy/ źiemie sercem/ źiemie rękami/ vstáwicznieśmy piastowáli: á te wszytkie rzeczy są źiemskie/ y nic inszego nie są ieno źiemią. Nieschodźiło też ná ćiężkich y okrutnych wyćiogáczách/ á te są żodze násze/ ktore nas vstáwicznie iáko ostnem kłoły y nukáły/ y do podwyższenia/ we dwoie prace przymuszáły/ á nigdy nam cząstki mieć odpoczynienia nie dopuszczáły. Przeto mizerny ten sposob żyćia/ nietylko ćięzkośći y vtrapienia/ iáko imię Egiptu brzmi

ieſt nápełnione/ ále też był ſproſny y niegodny/ chociay to inácżey lud proſty głupie rozumie/ gdyż niewolſtwo/ á to bárzo podłe w ſobie zámykáło.

Z tego tedy niewolſtwá/ ktokolwiek ſie z nátchnienia Páńſkiego wyrwáć pomyśláwa/ z iákim pędem y furią/ zwykł ten okrutny Fárao/ to ieſt świát/ y ktory ná świećie pánuie ſzátan/ náń ſie oburzáć? Abowiem ná ten czás iákoby ná woy nie trąbiąc wſzytkich/ ktorych może wżywa ná rátę/ áby te zbáwienne myśli rozbił y pogromił. Z iedney ſtrony bowiem świećkie w czáſy/ ochłodę wolnośći/ dobr nádźieię/ bogáſtw obfitość/ powinnych miłość przekłáda: á tym iákoby Huſcem człowieká náieżdża. A z drugiey záśię co trudnieyſze rzeczy pokázuie/ oſtrość zakonną/ ćiężkość vboſtwá/ przykrośći poſłuſzeńſtwá y ine do przeſtráchu rzeczy ſpoſobne. A ieſli te wnętrzne pobaczy że nic nieſpráwuią/ wiec ſie do zwierzchnych ſztuk vćieká/ do złych rad przyiaćielſkich/ naśmiewiſk towárzyſkich/ á czáſem y do gwałtu możnieyſzych. W tych záśię wſzytkich pokuſách/ żadne nie ſą ſzkodliwſze iáko domowe: kiedy nas/ ábo poważnośćią oycowſką przełomić/ ábo łzámi y lubieżnośćią máćierzyńſką/ ábo bráćiey y powinnych proſbámi/ zmiękczyć vśiłuie. A teć ſą wozy/ ći iezdcy/ ktorymi on/ zbáwienia ludzkiego nieprzyiaćiel/ vćiekáiące prześláduie.

Z drugiey ſtrony Pan y Bog náſz/ ktory nas z Egiptu woła/ ebychmy mu wieczną offiárę ná puſzczy offiárowáli/ ták zá námi walczy/ iákoby nie o náſze/ ále o iego rzecz ſzło. Przeto nie tylko ſzátáńſką moc kruſzy/ y zdrády iego odkrywa/ ále ktorzykolwiek z ludźi/ iemu w tey ták niezbożney ſpráwie ſłużą/ tym zwykł ćiężkie częſtokroć karánie zadáwáć/ iáko Pháráonowi. Y to widźiemy że iákmiarz żadnego grzechu ták ſrogim y prędkim karániem nie náwiedza/ iáko ten: á ſłuſznie. Abowiem ktora więtſza bydź może krzywdá Boża/ iáko mu oblubienicę przemáwiáć/ kośćioł gwałćić/ y napięknieyſze iego

dzieło psowáć/ y wniwecz obrácáć? Bliźniemu záśie w żadney rzeczy wietßa ßkodá wyrządzona bydź nie może. Przeto
Epist. 22. pieknie Jeronim ś. pißac do Pánny ś. Eustochiey/ ktora sie byłá w Bethleeńskim klaßtorze zámknelá. Pan ćie/ práwi/ od zabaw świeckich wybáwił/ ábyś słome y cegły Egipskie opuśćywßy/ ßlá za Moyzeßem ná pußczą: á żebyś do ziemie obiecáney weßlá. Niemaß żadnego co być bronił/ áni mátká/ áni śiostrá/ áni powinna/ áni brát. A iesliby chćieli przeßkadzáć/ niech sie boią karánia Pháráonowego/ ktory ludu Bożego/ do służby Bożey niechcąc wypuśćić/ odniosł to co iest nápisano.

A nietylko ná karánie tákowych prędki iest Pan Bog/ ále dáleko więcey ná wspomożenie zakonnikow/ y ná wywiedzenie ich w ręce możny y w rámieniu wyniosłym: iż gdyby tego byłá potrzebá/ morzá sie im rozstąpią/ wyschną náwálnośći/ y wßytkie przeßkody przebywßy/ nietylko z Egiptu wynidą/ ále też y śpiewáiąc wynidą: to iest z weselem y rádośćią/ dźiękuiąc Pánu/ ktory koniá y iezdzcá w morze wrzućił. To bowiem iest pienie ono wesołe/ ktore Bernát
Serm. 1. Cant. ś. opisuie/ gdy ták do Bráciey swoiey mowi: Wy/ práwi/ iesli sobie to/ czegośćie sprobowáli/ ná pámięć przywiedźiećie/ záż nie w zwyćięstwie w ktorym zwyćiężyłá świát wiárá wáßá/ y w wyśćiu wáßym z dołu nędze/ y zbłotá iłu. Spiewáliśćie y wy sámi pienie nowe/ Pánu ktory dźiwne rzeczy vczynił? Potym gdy napierwey postáwić raczył nogi wáße/ y náprostował kroki wáße. mniemam że y ná ten czás za podárek nowego żywotá/ w pußczone było w vstá wáße/ pienie nowe/ Himnus Bogu náßemu. W tych tedy plagách Egipskich/ á z drugiey strony/ w dobrodźieystwách ludu Żydow-
18. Moda. ca. 25. skiego/ to też mędze Grzegorz ś. vważa/ iż oni muchámi pokaráni byli/ á ći záś Szábátu záchowánie/ ná znak łáski wźięli/ bo powiáda/ lud ktory Bogá náśláduie/ wźiął Szábát/ to iest

odpoczynienie vmysłu/ áby żadnych w tym żywocie żądz cie-
lesnych chćiwośćia nie był trapiony. Egipt záśie ktory tego
świátá postáć trzymá/ od much gryż ćierpi Muchá bowiem
robak iest bárzo zuchwáły/ y niespokoyny: w ktorey co inszego
się znáczy ieno swowolne żądz ćielesnych zábiegánia? Wyszedszy
z Egiptu/ iescze dwie rzeczy zbywáią: ziemiá obiecána y
pustynia. A to oboie zakon znáczy/ pustynia początki zá-
konne/ á ziemiá obiecána/ postępek y doskonáłość: gdy iuż czło
wiek przez to ćwiczenie będąc wprawiony/ wszytkich dobr ie-
go hoyniey záżywa. A prawdźiwie zakon iest/ Pusczá/ kto
ry od wszelkich spraw luckich y od opcowánia z ludźmi odda-
lony/ ná tákie mieysce zachodźi: gdźie áni szumy/ áni Huki/
świátá burzliwego nie záchodzą. Te bowiem są one pusty- Iob. 3.
nie ktore sobie/ tego świátá Ráycy/ iáko mowi Job/ budują/ 4 Moral.
Co ták Grzegorz ś. wykłáda/ iż ten nic inszego nie iest/ ieno ca. 28.
od skrytośći sercá/ tumult żądz ćielesnych wygnáć/ á iednym
przedśięwzięćiem wieczney oyczyzny/ do miłośći/ wnętrzne-
go pokoiá wzdycháć. Ná tey tedy pusczy/ pierwszym wey
rzeniem strászney/ y przykrey: iákie poćiechy/ iákie wesela bywá
ią náydowáne? Abowiem iáko Żydom onym/ gdy napoiu prá
gnęli/ skáły sáme wody wylewáły: Abo ieśli się gdźie gorzkie Num. 20.
wody tráfiły/ drzewná w pusczeniem záraz słodnęły. Ták záy- Exo. 15.
ste w żywoćie zakonnym/ cokolwiek iest trudnośći ábo przykro
śći/ dziwnym iákimśi obyczáiem znika/ bo ie ták cukruie Pan
Bog/ żeby ich nie czuć. Przeto y posty y czuynośći: á co nád
to wszytko nawiększa iest/ przełamánia woli vśiłowánie/ y ine
zakonney kárnośći vrzędy: ktore niegdy zdáleká pátrzącym/ ták
ćiężkie się bydź zdádzą/ iż sámym weyrzeniem strászą: one gdy
przydźie ku rzeczy/ iescze vćiechę przynoszą. A żadney prace
nie masz ták trudney/ y ták nád siły ludzkie/ ktoreby łáská Bo-
ża y wspomożenie nie vczyniłá pożądáney: iż iáko Apostoł Philip. 4.
mowi: wszytko możem y w tym ktory nas potwierdza.

Jednák nie dosyć iest oney Boskiey dobroći y łáskáwośći/ wszytkę/ stanu onego gorzkość oddalić/ ále nád to/ własne y osobliwe iákaś słodkośćie go osłodźić chćiał: á to wielkie y rozliczne. Co też sie w tymże ludu Izráelskim pokazáło: ktoremu y przepiorek dodał/ nie spraco szukánych/ ále wiátrem przypędzonych/ w tákiey opfitośći/ iż ich wszedźie pełno było: á co dźiwnieysza/ mánnę im z Niebá spuśćił/ chleb Anyelskimi rękomá sprawiony/ á tá iáśnie Niebieskie Delicye znáczyłá/ ktoremi sie Dusze one posiláią/ y iákoby tuczone bywáią: ktore opuśćiwszy Egipt/ Pánu Bogu sie prawdźiwie oddáią. Abowiem iáko mánná oná/ oczym pismo ś. świadczy/ wszytkich potraw y przypraw smák miáłá: Ták te Duchowne potráwy wszytkich rzeczy źiemskich kochánie/ nietylko przewyższáią/ ále też ie sáme w sobie dálekie zacnieyszym y dostatecznieyszym obyczáiem záwieráią: Zá tym idźie/ iż iáko gdy sie kto bárzo dobrego winá do woli nápiie/ wszelkie prágnienie wody/ ábo inego napoiu podłego vstáie: Ták Zakonnicy tym posiłkiem Boskim/ ták sie násycáią/ iż iuż nie mász nic czego by wiecey pożądáli: y tego sámi w sobie doświadczáią/ co o sobie Prorok mowił: ktory nápełnia w dobrách żądze twoie. Więc do tych potraw/ ták roskosznych y vstáwicznych/ przystępuie też prowádzenie Boskie w tey wszytkiey drodze y opátrzność pełna miłośći y stáránia/ ktoraby nas záwsze broniłá/ strzegłá y záchowywáłá/ iáko niegdy one żydy/ prowádźiłá w obłoku przez dźień/ y cáłą noc w oświeceniu ogniá: to iest/ y vpalenia tego żywotá temperáłá/ y ćiemnośći odganiáłá: áby nas od wszelkiey przykrośći goráca/ iáko Vmbellá broniłá: y wszelkie nie w czásy/ ábo niebespieczeństwá nocne/ iákoby niosąc w ręku swych pochodnią/ przed námi oddaliłá.

Exo. 16.

Sap. 16.

Psal: 102.

Psal. 77.

Exo. 17.

Ale áni ná Moyżeszu nászym nam nie schodźi/ á ći są przełożeni y spráwcy nászy/ ktorych nam Pan Bog ná mieyscu swym przełożyć raczył/ ábyśmy mieli ktorzyby zá nam

mi byli/ zwłaszczá gdy sie my zdrzymiemy/ ábo do rospusty v-
damy/ żeby oni ná gorze zá nas modlec sie/ łáskę Bożą nam
iednáli.

Jescze y to sie tu náyduie/ iż iáko przedtym Izráelowi/
ták nam ná tey drodze zábiegáią nieprzyiaciele/ to iest pokusy:
ktore czásem wnętrzne/ nátury nászey skáżenie/ czásem vstá-
wiczni nieprzyiaciele nászy nam zádáią. Te woyny/ iesliby-
smy sámi byli/ y ná nászych siłach polegáli/ były by nam silne.
Lecz zá wspomożeniem Bożym/ ktory nas w tey drodze pro-
wádzi/ y od nas nigdy nie odstępuie/ nic látwieyszego iáko z
nich/ iescze z przymnożeniem chwały y zapláty/bez nárusenia
wyniść. Abowiem zá iego pomocą to sie dzieie w zakonni-
kách/ co o narodzie onym żydowskim nápisano: iż ieden vga-
niał tysiąc/ á dwá ścigáią dziesięć tysięcy: iż też ná lekkie w Deut. 3.
trąbę dmuchnienie/ twierdze nieprzyiacielskie vpadáią/ ábo Iosu. 6.
ná podniesienie rąk w Niebo/ woyská ich rosproszone bywá- Exo. 17.
ią.

Ale proszę gdzie są te dobrodzieystwá. Y te ták wielkie
y rozliczne roskoszy y ktoremu rodzáiowi ludzi vżyczáne bywá
ią? Záiste/ iáko sie rzekło/ nigdzie indzie/ ieno ná puszczy: á-
ni inszym ieno tym/ ktorzy z Egiptu prawdziwie y zupełnie
wyszli.

Przeto onego też czásu/ mánná oná/ ktora te mánne zná- Exo. 16.
czyłá/ nie pierwey z Niebá spuszczona byłá/ áż moká z Egiptu
vstáłá. Y ták záśię pádáć przestáłá/ iáko skoro spuszcze wyszed-
szy zboża y owocow/ ziemie záżywáć poczęli. Skąd sie znáć
dáie// iż tey roskoszy Niebieskiey/ żaden inszy zákusić nie mo- Iosu. 5.
że/ ieno ktory owszeki y zgołá od świátá/ y świeckich rzeczy
siebie sámego oddalił. Przeto dla tey przyczyny powiáda
Grzegorz ś. słodki ten pokarm ktory z Niebá z stępował/ 27 Mora.
Mánhu zwano: co sie wykłáda/ co to iest? Abowiem gdy ca: 13.
Duszá ná niskich myślách sie wiesza/ rzeczam Niebieskim iáko

nieżwyczay-

niezwyczaynym sie dziwuie. Leczci vważyć potrzeba/ iesli sama przyczyna tak wiela pociech opsituie/coż mamy rozumieć o oney przyszłey ziemi obiecaney/ ktora iest końcem y zapłata żywota tego.

Deut. 6. Tu tedy daleko prawdziwiey y zupełniey one rzeczy sa/ ktore cielesnym żydom bedac przełożone/ ich chćiwość tak zapalały: vrodzay ziemie// wod y zrzodeł vstawiczne płynienie/ wszelakiego zboża y winnic dostatek/wszelaki rodzay drzew owoc daiacych/ mleka y miodu opsitość: Te od ziemskich y grubych Figur/ ktoremi przedtym opisowane były/ ku Duchownemu wyrozumieniu przeniesione/ dosyć pokazuia iako tu wszytkie rzeczy sa błogosławione: a człowiek to sprobowaniem wiecey/ a niżli mowa y czytaniem/ bywa doznano.

Przeto iż o pożytkach y zacności żywota zakonnego w przeszłych xiegach mowa była/ Trzecie te/ iako vciechy iest pełen/ pokazać maia. Aby to iawna była/ tak ia/o sie z przodku namieniło/ iż mu na żadney rzeczy dobrey y doskonałey nie schodzi. A tym wiecey o tych roskoszach Zakonnych mowić potrzeba/im rzecz ta mniey iest znaioma: y to iest/ czemu ludzie świeccy namniey wiary dać niechca: zacność/ żywotowi Duchownemu snadnie przyznaia/ a iescze snadnie y pożytek: ale co sie tknie roskoszy/ nie tylko tego nie przyznawaia/ Ale y owszem ostrym/ y wiela trudnośći napełnionym go bydź rozumieia. A ten błod iuż teraz trzeba pokonać y tego dowieść iaka wielka iest w tym stanie roskosz/ a iako iescze wiersza niżli na świecie. Przeto Chryzostom ś. na rozmaitych mieyscach

Homi 69 in Math. żywota zakonnego/ w czasy y pożytki wspomina/ osobliwie gdzie iego vciecha bydź tak wielka opisnie/iż ia daleko nad świecki żywot przekłada: y owszem nad same wesela y vciechy świeckie/ktore ludzie ze wszytkich bydź naprzednieysze rozumieia/ iako rozmaite y wytworne igrzyska/abo te ktore z roskoszy cielesnych pochodza: miedzy ktorym życiem y roskoszami

ich/ tak wielka powiáda być rożnicę/ iáka iest/ miedzy Anyoły Niebieskie pienia śpiewáiącymi/ á wieprzámi w błoćie niesłwornie kwiczącymi.

A iż sprosny on Pháráo/ iákosmy go wyżßey opisáli/ ktorych od świeckiey niewoli/ nápuśćzo Zakonu/ vćiekáć pobaczywa: tych y sam przez śie/ y przez swoie/ iednákimże oręzem przystroione/ prześládowáć nigdy nie przestáie. Tych też iáko możemy ze zbroie obierzmy: y oręża im wydrzymy: to iest chytre łápáczki/ y zdrádliwe wywody/ ktorych ná wywrocenie ludzkich vmysłow zwykli dobywáć/ zbiimy. Abowiem ták te nieprzyiaćioły w morze czerwone znowu zátopiwßy/ wßytkie Dußę spráwiedliwe/ álbo ktore sie do wyśćia z Egiptu gotuią/ ábo ktore iuż wyßły/ y iuż ná pußczą/ y do tey źiemie ßcześliwey przyßli/ bespieczniey y spokoyniey iey słodkośći záżywáć będą mogli.

Iż Roskoßy Dußne dáleko są więtße niż ćielesne.

Rozdźiał Pierwßy.

IAKO sie w przeßłych kięgách postąpiło/ iż dla pokazánia zacnośći stanu Zakonnego/ obaczyliśmy pierwey/ co to iest prawdźiwa zacność/ y w czym należy: Ták teraz w tym co mamy przed rękomá/ to iest pokázáć vćiechy iego; potrzebá tenże fundáment záłożyć. Abowiem wiele iest tákich/ á nie wiem iesli nie więtßa część ludźi/ ktorzy te tylko vćiechy znáią/ ktore smákowániem/ ábo dotknieniem/ ábo też inßymi smysłámi doznáne bywáią. Przeto ábo żadnych inßych ná świećie być nie rozumieią/ álbo wiec iż te być więtße y zacnieyße mniemáią. Lecz ten rozsądek rácżey

zda sie bydź więcey bydlecy/niż ludzki: bo ták ći mowią/ y ták rozumieią/ że iákoby tylko ćiáło mieli: Abowiem iesliby ná to pomnieli/ że rozumem są obdárzeni/ bez wątpienia z rozumie li by/ że też y tá częnść/ zwłaszczá ták zacna/ ma swoie sprá-
7. Ethic. ca. 13. wy y vćiechy. Nie ták Aristoteles ácz człowiek Pogáński/y od świátłá wiáry ták dáleki/ ten ták mądrze nápisał: Wszyscy ludzie sprzyrodzenia vćiechy szukáią/ bo wszytkim rzeczam coś Boskiego vdzielono iest/ szczego skłániáią sie do nalepszego: ále iż ćielesne vćiechy/ bárziey są znáiome/ y tám práwie niemal wszyscy sie vdáiemy: Przeto te/ iákoby práwem dziedzicznym/ to imią roskoszy ábo vćiechy/otrzymáły. Y wiele iest tákich/ ktorzy zá to máią/ iż niemász nic inszego/ co by vćieche przy-
10. Ethic ca. 3. 5, 6. nieść mogło. Tenże ná drugim mieyscu powiáda/ iż roskoszy sprosne y plugáwe/ nie są prawdziwe y zgołá roskoszy: bo nie tákie są iáko sie zdádzą/ieno tym ktorzy nie dobrze sie czuią. Bo rozsądek prawdziwey roskoszy/ ma bydź bráńy/ z roskoszy człowieká dobrego/ y cnotliwego: bo on iest práwidłem wszytkich spraw y roskoszy ludzkich/ y te tylko są prawdziwe roskoszy/ w ktorych sie on kocha. A iż inszym insze sie rzeczy podobáią/pochodzi to z skázy/bo one nie są zgołá y prawdziwie vćiesne tylko tym ktorzy táki smák máią. Abowiem iáko dźieći co sámi miłuią/ y w ktorych rzeczách sie kocháią/ mniemáią że te są nąosobliwsze: záśie mężowie/ zá nic ich sobie nie máią: Ták insze rzeczy sie podobáią dobrym/ á insze złym: á ktorzy szczyrey y prawdziwey roskoszy smáku nie máią/ ći do ćielesnych sie vdáią. To wszytko Aristoteles. Z tych iego początkow ś.
1. 2. q. 31 ar: 4. Thomasz szyroko dispuuie: pokázuiąc/iż do roskoszy/ trzy rzeczy zyść sie máią. Pierwsza/dobroiákie ktore by sie złączáło: wtora/komu sie przyłącza: trzećia/ sámo złączenie. A te wszytkie rzeczy im są więtsze y doskonálsze/ tym więtsza muśi stąd pochodźi roskosz. Dobro tedy Duchowne iest dáleko więtsze niż ćielesne: y toż człowiekowi iest milsze y przyiemnieysze: co sie

stąd po-

ſtąd pokazuie/ iż żadnego niemáß/ ktory by nieradniey wolał niemieć świátłá oczu/ á niżli rozumu/ iáko go nie máią bydletá/ábo ßaleni. Nád to moc poznawánia potężnieyßa ieſt ná rozumie/ y dálekoo ßláchetnieyßa/ á niżli w ſmyſtách/oczym wątpliwośći nie máß. Co ſie záś tknie złączenia: y to ieſt bárziey wnętrzne/doſkonálße/ y potężnieyße. Iż ieſt bárziey wnętrzne: bo ſmyſł dźierży ſie zwierzchnych przypádłośći/ iáko ſmaku/ fárby/y inßych. Rozum idźie dáley/y ſámo iſtotę przenika. Iż ieſt doſkonálße/ bo ſmyſł nie może ſie złączyć z rzeczą ktorą ma przed ſobą/ bez iákiego porußenia: á ten ieſt/ ákt nie doſkonáły. Skąd to idźie/ iż tákowe roſkoßy nie mogą w cále rázem trwáć/ poniewaz mußą przemiiáć iáko wodá płyniąca/gdy iedná vchodźi/ druga nadchodźi. Lecz roſkoßy Duſzne/ ruchánia żadnego nie znánią/ y ſą cále poſpolu/ iáko rzeczy te wßytkie ktore myślą bywáią poięte. Ná koniec/ iż ieſt potężnieyße/ ſtąd pochodźi/ ábowiem te wßytkie rzeczy ktore ćiáłu ſą lubieżne/ſą ſkázytelne/y prędko vſtáiące: iáko pokármy/y inße tym podobne rzeczy. Lecz dobrá Duchowne/ záwße trwáią: á nigdy áni vżywániem/ áni ſtárośćią ſie nie pſuią. Tym tedy ſą podleyße wßytkie roſkoßy ćieleſne/ iż gdy z rzeczy ſtworzonych bráne bywáią/ wßytkie ich condicye ná śię bráć muſzą: miedzy ktorymi tá nagorßa ieſt/ iż vſtáwicznym biegiem płyną y odchodzą/ y do końcá idą. Y owßem gdyż ich vżywánie z czáſem złączone ieſt/ ich też ſłodkość tego czáſu miárę w ſobie zámyka/ áby czenść zá częśćią ßłá/ á káżdemu czáſu punktowi/ káżdy punkt kochánia nalezał. Náoſtátek ták ſą prędkie iáko ſam czás/nád ktory niemáß nic prędßego. A toć ieſt ono co Auguſtyn ś pieknie opiſuie/ mowiąc: Gdźie ſą wáße roſkoßy/ dla ktorych chodźićie po drogách krzywych? Nie mowimy gdźie będą/ kiedy ſie ten żywot ſkończy/ ále teraz gdźie ſą? Gdy wczorayßy dźień/ dźiśieyßy odiął: á dźiśieyßy/ iutrzeyßy odiąć ma: cożz tych rzeczy ktore Ser:25 de ver. Apoſt

miłuiećie/ predko y chutko nie przelata? Coż iest co prawie nie vćiecze pirwey niż poimano będźie/ poniewaž z dźiśieyszego dnia żadna nie może bydź/ áni iedná godźinká zátrzymána Ták bowiem wtora wytraca trzećia/ iáko pierwsza/ wtora: teyże iedney godźiny/ ktora sie zda bydź przytomna/ niemász nic przytomnego/ wszytkie bowiem częśći y wszytkie momenty iey vćiekáią. To Augustyn ś.

Do tego przystępuie/ iż sámá máteria tákowych roskoszy podła iest: Abowiem co wspániáłego álbo co człowieká godnego máią wytworne potráwy/ ich okrasy/ y ine tym podobne rzeczy/ wszytkie práwie są podle y ziemskie? Przeto sámáż vćiechá/ ktora sie z nich rodźi/ nie może bydź zacnieysza.

Scr. 4: vigil. Natiu. O czym pieknie Bernat ś. Poćiechá/ práwi// świátá iest podła/ y do żadney rzeczy nie pożyteczna/ á czego sie wiecey lękáć potrzebá/ iż oná prawdźiwey y zbáwienney poćiechy iest przeszkodą. K temu że te roskoszy záwsze/ iáko sprosnośc przymieszáne máią/ iedne wielkie bárzo/ drugie mnieysze/ ále przed śie iákakolwiek. Co sie stąd pokázuie/ iż też w rzeczách potrzebnych/ ktorzy są skromnieyszymi/ hámuią y pokrywáią áppetit roskoszy: czym sámá náturá pokázuie/ iż oná iest zacnośći człowieczey nie godna. Co przećiwnym obyczáiem przytráfiá sie w vćiechách Duszných/ ktore ią ráczey czystszą y iedrnieyszą czynią: ták iż sie iśći ono/ co Augustyn ś. mowi Scr. 5. de ver. Apost. Szczęśliwa Duszá/ ktora sie tymi roskoszámi báwi/ gdźie żadną sprosnośćią zmázána bydź nie może: ále iásnośćią prawdy bywa oczyszczána.

Y owszem ieśli wnetrzne przyrodzenie/ y moc tych roskoszy wybaczymy/ iż nic przez sie w sobie nie máią vćiesznego y y pożądánia godnego/ zrozumiemy: tylko iáko godnie nie iákás/ álbo iáko plastr przykłádáią ná vśmierzenie boleśći przećiwnych. Co też y sam Aristoteles poznał/ gdy powiedźiał/ że Philozophia ma dźiwne y trwáłośćią y czystośćią 10. Ethic ca. 7. roskoszy/ bo/ práwi/ nie máią smutku przymieszánego/ iákie są/

ktore z smysłow pochodzą: iáko iedząc/ ábo piiąc/ wczym ták długo iest nie co kochánia/poki łáknienia ábo prágnienia trwa molestya. Jeszcze to lepiey y zupełniey ś. Bernat opisał/ktory ten rodzay dobr/ nie ták bydź dobra iáko mnieysze złe pokázuie: á iż tym nic inszego sie nie spráwuie/ iedno żebysmy ćięższe więźienie w mnieysze przemienili. Chceß/práwi/ieść/ iż ćię głod trapi/ oboie praca iest: ále iż głod ćięższy/ ieść nie znaß bydź prace. Potym gdy łáknienie oddaliß/ pátrz iesli niećięższą bydź rozumieß/ ieść áni żeli łáknąć. Ták sie máią wszytkie rzeczy pod słońcem iż niemáß nic w nich prawdźiwie vćießnego/ ále od iednego/záwsze chce prześć człowiek do drugiego á sáma tylko odmiána/oboiá sie rzecz lekczy: iáko gdy by kto z wody w ogień/á z ogniá záśię w wode wskoczył/poniewaž áni tego áni owego znośić nie może Y ták wszelkiey prace lekárstwo drugiey początek iest. Temu tedy złemu/o ktorym Bern. ś. wspomina/ drugie sie też przyłączą: czemu iesli sie dobrze przypátrzyć chcemy/ żadney niemáß z tych roskoszy/ ktora by czysta y przezroczysta byłá/ ále máią wszytkie wiele złego przymieszánego/ wiele vćiskow/ czym sie dźieie/ iż iáko wino zbytnie wodą rostworzone ták one smák swey trácą. Pokázuie to pospolity żywot y wszytkich doświadczenie/ ták iż żadnego tey rzeczy stwierdzenia świádectwem/ nie potrzebá: wszákże y o tym pieknie Básili ś. znáć dáie/ mowiąc: w roskoszách ćielesnych więcey iest vtrapienia niżli vćiechy: W małżeństwie nie płodność/ w dowstwo/podeyrzenie. W spráwowániu rol/ nie vrodzay/ w kupiestwie przygody/ w bogáctwách zdrády. Sáme záśię roskoszy y násycenie/ y vstáwiczne lubośći vżywánie/ wiele y rozlicznych z sobą ćiągną chorob złych áffekciy. Grzegorz ś. wykłádáiąc ono/ co v Jopá ś. o świeckich rzeczono iest. Ktorzy sie w tych rzeczách weselą/á pod ćierniem roskoszy bydź rozumieią. Mieszáią sie práwi/ ich wesela z kłopotámi/ y tymiż rzeczámi/ z ktorych sie pyßnią/ vbići bywą.

Serm. de Primord.

In Psal 33.

20. Moral. ca. 16.

ći bywáią. Abowiem rzeczy ziemſkie ieſzcze nie nábyte/ bez wielkich moleſty nie mogą bydź ßukáne/ á coż nábyte iáko potym mogą bydź záchowáne. Miedzy rownymi chwały oſobliwßey prágnąć/ záwße źle czynić/ á żeby ſie złośći mniemánie nie pokazáło/ boiáźliwie ſtrzec. To záiſte te nędzniki trápi/ ále tego vtrapienia/ ſámychże rzeczy ziemſkich miłośćią zwyćiężeni/ nie czuią: weſelą ſie tedy pod ćierniem/ ktorzy ácz ſie z rzeczy docześnych weſelą/ iednák iż ßáfowáć bez vtrapienia rzeczámi świeckimi nie mogą: to troſką bywáią ſkłoći nędznicy: mießkáią pod ćierniem/ á to ſámo vćiecząą bydź rozumieią/ bo y trudne rzeczy z miłośći żywotá ninieyßego znoßą á przedśie áffektem zbytniey chćiwośći vwiązáni/ prácą tego noßenia/ kochániem bydź ſwoim mnimáią. Tenże y ná inych mieyſcách ßyroko o tym roſpráwia: Miedzy inßymi ludźie tákowe żydom onym podobne bydź powiáda/ ktorzy gárncow Egipſkich/ ogorkow/ czoſnkow/ y cebule prágnęli. Abowiem co inßego ſie znáczą gárnce mięſá/ ieno ćieleſne ſpráwy w vćiſkách boleśći/ iákoby w ogniu vwárzone: Co przez málony ábo ogorki/ ieno ziemſkie roſkoßy. Co przez czoſnki y cebule ſie znáczy/ ktorych częſtokroć kto pożywa/ płácze/ ieno trudnośći żywotá tego/ ktore od miłośnikow ſwoich y nie bez płáczu ſie dźieią/ á przećie y ſpłáczem ſie miłuią. Mánnę tedy opußczáiąc/ z melonámi y z mięſy czoſnkow y cebule ßukáli: Bo przewrotne ſercá ſłodkimi przez łáſkę/ dáry pokoiá gárdzą á zá ćieleſne roſkoßy/ prácowitych żywotá tego drog pełnych płáczu/ pożądáią: gárdząc to mieć ſkąd by ſie Duchownie weſelili/ á pożądániem prágną tego/ ſkąd y ná ćiele ieczeć muſzą. Tych tedy głupſtwo prawdźiwym wyrokiem ſtrofuie Iop ś. bo przewrotnym rozſądkiem rzeczy/ zámießáne nád ſpokoyne/ twárde nád miekkie/ oſtre y nie vżyte nád ćiche/ przemiiáiące nád wieczne/ y podeyrzáne nád beſpieczne przekłádáią. To Grzegorz ś. ku temu może ſie y druga przyczyná przydáć z Berná-

Ser. Ecce nos reliquimus.

tá ś.

tá ś. Abowiem ieśli Duszá/ćiáłá/ z ktorym iest złączona/ czu
ie roskoszy: iáko dáleko wiecey/ oná swoie własne vczuie/ kto-
re iey właśniey y prawdźiwiey należą? Bo iáko człowiek i-
náczey sie czuie/ kiedy bydle swoie widźi/ á ono smáczno śiáno
gryźie/ á ináczey kiedy on sam potraw swoich záżywa: Táż
iest własność Dusze z ćiáłem swoim/ ktorego iáko bydlęćiá
swego ku posłudze swey vżywá/ skąd ták concluduie. Nie-
chćieyże tedy biedźić/ niechćiey sie dáć zwodźić/ żebyś temu
wiáry dáć nie miał/ áby sie nie więcey Duszá Duchownymi/
niż ćielesnymi vćiechámi kocháć nie miáłá.

A osobliwie to też do tego należy/ iż rzeczy wszytkie tym są
káżdemu wdźięcznieysze/ y przyiemnieysze/ im náturze iego bár
źiey są przywoite. Y ták widzimy że insze pokármy ludźiom/ á in
sze Bydłu służą. Wiec iescze y miedzy bestyámi/ ine mięsem/
drugie zbożem/ á drugie trawą sie rádniey karmią A wszytkim
to nabárźiey smákuie/ co káżdego náturze nálepiey plágnie. O-
baczmyż tedy co zá nátura iest człowiecza/ to iest rozumem ob
dárzona: bo choćiayże tego też żywotá iest vczestnikiem ktory
ná smysłách polegá/ y ruchánia/ y pokármow potrzebuie/ wszák
że te rzeczy w nim napodleysze są/ áni własne iego/ ále spolne
z bydłem: to własne iego iest baczenie/ y rozum/ co ták náture
lucką stánowi y doskonáłą czyni/ iż bez tego nie iest człowiek/
ále Bydłe. Przeto zátym to idźie/ iż te vćiechy/ ktore są złą-
czone z rozumem/ y ná nim sie funduią/ ludzkiey náturze bliż
sze są/ y dla teyże przyczyny są iey przyiemnieysze: z wlasczá ie
śli to przydamy/ co słusznie ma bydź przydano/ gdyż w czło-
wiecze są rozmáite właśnośći/ á káżda tym większą moc ma y
więcey może/ im iest wyższa y zacnieysza. Iż tedy rozum ták
dáleko smysł przechodźi zacnośćią/ przystoi áby on też dosko-
náley swoie vrzędy odpráwował. Náostátek w porownániu
tych roskoszy/ to też pilnie vważyć potrzebá/ co pieknie Grze-
gorz ś. opisał: iż/ práwi/ tá iest rożność miedzy ćielesnymi y Hom. 36. in Euang.

Duszny mi

Duszn ymi vćiechámi/ bo ćielesne kiedy ich nie masz/wielkie pożądánie wznieciáią: ále gdy ich chćiwie kto záżywa/ záżywáiącego/ do brzydkośći/ przez násycenie przywodzą. Przećiwnym obyczáiem Duchowne delicye/ gdy ich nie mamy tedy ich nie pożądamy/ále gdysie ná nie zdobędziemy/tym ich bárźiey prágniemy. Y tym wiecey ich iedzący prágnie/ im łákniący wiecey ich pożywa. W támtych ápetit słodki/do świadczenie gorzkie: w tych záśie ápetit podły iest/á doświadczenie bárźiey miłe. W onych ápetit násycenie/ á sytność vprzykrzenie rodźi: w tych záśie ápetit násycenie á sytność ápetit żarzy. Duchowne bowiem delicye: żądze ná vmyśle przymnażáią gdy násycáią: bo im wiecey ich smáku dochodźimy/ tym bárźiey poznawamy/ co chętliwiey miłowáć mamy. Przeto kto ich nie ma/ miłowáć ich nie może/ bo ich smáku nie zna.

Nie mogło sie wyráźniey pokázáć co zá rożność iest miedzy ćielesnymi á Duszn ymi delicyámi: iáko tym/ co Grzegorz ś. powiedźiał/ iż one doznáne brzydkość przywodzą. Te záśie/ im ie hoyniey czerpáią/ tym bárźiey chćiwość zápaláią. Abowiem iáko wino dobre od podłego lepiey nie może bydź rozeznáne/ iáko skosztowániem. Ták státeczne wesele od fałszywego y kłamliwego/ w ten czás nalepiey bywa rozsądzone/ gdy oboygá skosztawszy/ w iednym wszytká prozność y márność/ á w drugim wszytká pewność y prawdá sie náyduie/ ták iż też y mniemánie vćiechy te przechodzą/ bo nas vstáwicznie ćieszą.

Dosyć tedy y wywodámi/ y ś. Doktorow świádectwy/ to sie pokazáło/ iż miedzy roskoszámi pierwsze y przednieysze mieysce/ delicyam Duszn ym ma bydź oddáne. Lecz iż vwiela/ nie wiem iákoś oycow śś. poważność podeyrzána być zwykłá/ iákoby oni gdźieś sie dáley ná głembią záwieźli/ y wiersze rzeczy wymowili/ niż pospolita krewkość znośić może: zdáło

mi sie/

mi się/ oprocz tego/ co się wyższey z Aristotelesá przywiodło/ mieyscu to wyrokiem Plátonowym zámknąć. Abowiem/ práwi/ iáko głod y prágnienie/ iest ćiáłá nie iákie wyproznienie: ták nie vmieietność y nie rostropność iest tez Duszne wyproźnienie. A iáko ćiáło się nápełnia gdy pokarm bierze: ták Duszá gdy iey wiádomośći y vmieietnośći przybywa. Kto rzeż tedy nápełnienie prawdźiwsze? zaż nie to ktore się dźieie przez te rzeczy/ktore lepiey y prawdźiwiey są? ktore záśie czystszey są istoty/ pokarmli y napoy/ y cokolwiek tákowego/ czyli prawdźiwey opiniey y vmieietnośći postáć/ y zgołá wszytkie cnoty? záiste iż to prawdźiwie trwa y iest/ co záwsze rzeczy nie odmienney y nieśmiertelney się trzyma: co iest sámo nieodmienne nieśmiertelne/iáka iest káżdey rzeczy istotá/ zátym też y iey wiádomość/ á niżli to co iest przyrzeczy odmienney bo też ono iest odmienne. Z liczby tákowych są wszytkie rzeczy ktore do ćiáłá należą Przeto iesli vćieszna rzecz iest bydź nápełnionym rzeczámi náturze przywoitemi: Toć tedy/ to co prawdźiwiey bywa nápełniono/ y rzeczámi prawdźiwszemi/ vćiechę odnieśie y prawdźiwszą y bárźiey przywoitą/ á ten iest rozum. Ludźie tedy ktorzy niemáią cnoty/ y ná rospusty ćielesne vdáni/ nigdy prawdźiwey y czystey roskoszy nie záżyią/ ále iáko bydło w źiemi oczy lepią/ á brzuchowi służąc ná tym látá swe trawią/ á dla dostąpienia onych/ wierzgániem/ rogámi/ y páznokćiámi miedzy sobą walczą. Przeto musi ták bydź iż ludźie tákowi tákich roskoszy násláduią/ ktore z wielą boleśći pomieszáne są/ y ktore ćieniem są y postácią roskoszy prawdźiwey. Jáko Stesichorus Poetá o Troiánách powiedźiał: iż prawdźiwey Heleny nieználi/ przeto o iey obraz tylko się swárzyli. Poty Pláto.

Dialo: 9. De Repu.

Iż prawdźiwa dusze roskosz nie iest ieno w Bogu.

Rozdział Wtory.

Gdyż sie to położyło y stwierdziło / iż prawdziwe ludzkie kochánie ná sámym vmyśle należy / teraz obaczyć potrzebá / to sámo vmysłu kochánie wczym záleży. Lecz to łácno y krotko powiedzieć sie może / zwłasczá Chrześćiáninowi / ktory wie / y to zápewne ma / iż prawdziwy pokarm dußny y żywot iey istotny / iest sam Pan Bog Acz kolwiek ći to iest ták iásna y otworzysta rzecz / iż stárzy oni Pogánie / ktorzykolwiek przystoyniey y rozsadney o rzeczách mowili / toż rozumieli; z liczby ich iest Aristoteles. ten gdy wiele o ßcześliwośći / w ktorey naywiętße iest kochánie / rospráwiał / náostátek tym záwárł: Iż należy w wiádomośći y w przypátrowániu Boskim / y Duchow / iáko on mowi / od ćiáłá y od wßelkiey namiętnośći oddalonych / bo tá / práwi rozumu ludzkiego spráwá / zewßytkich iest nasłodßa / y naprzyiemnieyßa: sámá też iest sobie dostáteczna / áni zwierzchnych rzeczy potrzebuie / ktore / vważáiącemu rzeczy Boskie / ábo náturálne / nietylko nieso potrzebne / ále też ná wielkiey przeßkodzie. Gdyż tedy Bogu / y duchom onym / iáko spráwe przyznáć mamy / (ponieważ nieso pnieáni ćienie) tedy tá iest ze wßytkich nawiętßa y naßláchetnieyßa / gdy sie w vstáwiczney Contemplácyey báwią / stąd to idźie / iż ktorzykolwiek ludźie ná źiemi / táki żywot wiedli / ten ma bydź miány y nadoskonalßy y Pánu Bogu naypodobnieyßy. Gdyż tedy to on człowiek ślepy / y prawdy Ewángeliey ś niemáiący / ták dobrze powiedźiał: coß nam y mowić y rozumieć przystoi?

In Psalm. 102. Posłuchaymyß teraz Philosophá Chrześćiáńskiego / Augustyná ś ktory to dálko iásniey y wyráźniey / y iáko w świátle / á tám ten w ćiemney mgle opisuie. Dobra / práwi / swego ßukay o Dußo. Abowiem iest dobro iedno drugiemu / y wßelkie

stworzenie

ſtworzenie ma niciákieś dobro ſwoie / dobro zupełnośći ſwo- iey / y doſkonáłośći przyrodzoney ſwoiey. Ná tym wiele / co komu ieſt potrzebnego áby przyßedł do końcá ſwego. Prze- to twoie dobro / żáden nie ieſt dobry / ieno ieden Bog. Nay- wyżßé dobro / to ieſt dobro twoie. Czegoż tedy nie doſtánie te- mu komu naywyżßé dobro / dobrem ieſt? Sa y niżße dobrá ktore tym y owym dobrá ſa. Bydlećiu co dobrego ieſt / ieno nátkáć brzuch / nie mieć niedoſtatku / ſpáć / ſkákáć / żyć / zdro- wym bydź / rodźić. Tákiego ty dobrá ßukaß? Spółdźiedźi cu Chryſtuſow / ßczego ſie weſeliß? iżeś towárzyßem bydłu? Podnieś nádźieie twoie ku dobru dobr wßytkich. Podobień- ſtwo bydlece tym wyrzuca Auguſtyn ś. ktorzy ná kßtałt Beſty żadnego inßego dobrá nie znáia / żadnych vćiech / ieno te ktore ſie o ſmyſły oćieráia: co tym ßkárádniey y nie przyſtoyniey ieſt w tákowych / ktorych ták ſpráwiono / iż moga bydź dźiedźica- mi Bożymi / á ſpołdźiedźicámi Chryſtuſowymi: to ieſt / kto- rzy ſie Synmi Bożymi zowa / y ſa. A ſłußnie dobro Duße: nie w iedzy / álbo w ſpániu / álbo inßych rzeczy podleyßych zá żywániu / ále w Bogu ſámym bydź twierdźi / ábowiem / iáko tenże mowi / to ieſt káżdemu dobro / od ktorego doſkonálßym y lepßym ſie ſtáie. Lecz tám te / nie tylko Duchá doſkonalßegó nie czynia / ále w gorße obracáia / bo go od wyżßych rzeczy od rywáia / dla ktorych ieſt ſtworzony / á do nanižßych porzucáia / ktorych miłośćia y dotknieniem ſproſnym ſie ſtáie.

Co też y inym wywodem pokázáć ſie może. Bo to pew na y potrzebna / gdyż inße wßytkie rzeczy ſtworzone koniec iáki máia / dáleko wiecey człowiek też ma ſwoy / áby ták ßlache- tna nátura / ták wielkiego dobrá / nie poſtradáłá / ná czym prá- wie wßytkie inße rzeczy záwiſły. Ten tedy ludzkiey nátury koniec / ktorego wßyſcy prágna / á nie inßa rzecz ieſt ieno błogo ſławieńſtwo / áni błogoſławieńſtwo żadne inße nie ieſt, ieno 1. 2. q. 2.
Bog. Co ś. Thomaß tym wywodem potwierdza / iż do- art. 8.

 bro ono /

bro ono/ w ktorym zależy błogosławieństwo / koniecznie tákie y ták wielkie bydź ma/ żeby owßeki wßytkie żądze napełniło/ y kążdey miáry násyćiło. Bo ináczey ostátecznego końcá / áni sposob / áni imie by mu nienależało iesli by czego nád to/ pożądáć potrzebá było. Gdyż tedy ludzkiey woli / cel iest dobro powßechne: Cel záśie rozumu y baczenia / iest powßechna prawdá: stąd idźie/ iż nic niemoże tey oboiey ták ßerokiey władzy dosyć vczynić/ ieno ieśteśtwo powßechne / álbo co toż znáczy dobro powßechne: á tego w rzeczách stworzonych nie naydźie/ bo wßytkie pomierzona y ogránicżona/ták náture iáko y dobroć máią. Zátym idźie/ iż w sámym tylko Bogu luckie scześćie iest położone/ w ktorym wßytkie rzeczy są niesskończone. Tu też należy ono co Augustyn ś. nápisał. Iż to wßytkim wrodzona rzecz iest/ chćieć żyć żywotem błogosłáwionym: Do błogosłáwieństwá záśie trzy rzeczy schodźić sie máią. Pierwßa/ áby to przez co błogosłáwieństwá ßukáią/było człowiecze nalepße. Druga/ żeby było miłowáne. Trzećia/áby też było miáne. Bo y ten co prágnie / czego dostąpić niemoże / ćierpi vdręczenie: y kto też dostąpił czego prágnąć niemiał/ oßukány iest: A kto nieprágnie/ czego dostąpić może/stąbi sie. Potym przydáie. To co człowiekowi nalepßego iest/ koniecznie tákie ma bydź/ żeby nád sámego człowieká podleyße ábo mnieyße nie było/bo kto by tego ßukał/ co náden podleyßego iest/ to by sie on też podleyßym stáć muśiał/ ále to tylko / co by było nad człowieká lepßego y zacnieyßego: á żeby to mogł mieć/ á ták mieć/ żeby tego nigdy przećiw woli swey vtráćić niemogł. Abowiem kto dobrá ktorego vżywa/ á nie iest pewny/ y bespieczny/muśi bydź w vstáwiczney boiáźni vtracenia onego/ y przeto błogosłáwionym bydź niemoże. To záśie nic inßego nie iest ieno cnotá á Bog: z ktorym przez cnote bywamy złączeni/ ktorego my gdy nasláduiemy/ dobrze iesli do stąpiemy/ nietylko dobrze/ áleteż scześliwie żyćie mamy. Po ty Augustyn ś.

Lib. de moribus. Eccl. c.2.

To wβytko niętylko prawdźiwa/ále téż y potrzebna rzecz iest/ bo to iest końcá przyrodzenie/ iż cokolwiek ma swoy koniec/ niemoże sie vspokoić áż go dostapi/ dostąpiwβy go záśie/ niemoże bydź ieno vspokoiony. Nad to ieszcze im bliży do niego przystąpi/ tym wiecey sie vspokaia y weseli: á im dáley odchodźi/ trwożliwym iest y gorzy sie ma. Ták tedy/ ácżkolwiek doskonáłe wesele ná ten czás bedźie kiedy odkrytą twarza oglądamy Bogá/ iáko w sobie iest/ wβákże iáko to prawda iest/ ták koniecznie zátym idźie/ iż téż y w tym żywoćie/ im sie bliżey ku niemu przybliżamy/ im dłużey znim sie báwiemy/ im iáśniey go poznawamy/ tym wietβe wesele na duβy sie rodźi/ ktore tegoż rodzáiu y nátury iest: iáko y ono niebieskie. Acżkolwiek w tym iest rozność iż to mnieyβe/ átám to wietβe/

Ale czego wiecey potrzebá wrzeczy ták iásney. Abowiem iáko iest rozna Boska nátura od wβelkiey inéy nátury rzeczy stworzoney/ táka téż bydź muśi rozność miedzy oboiey strony vćiechámi. Lecz co są potráwy/ co lábirynty/ y Wirydarze/ y cokolwiek iest inego co vćieβyć może/ ieśli to wβytko z Pánem Bogiem bedźie porownano? Co bowiem iest lepβego: Bog/ ktory iest istotne dobro/ czyli ćielećiná ábo niewiem iáka zwierzyná? Jesliβ táka iest rozność/ iż wstyd sámego tylko tego porownánia: to téż zátym iść muśi/ iż stąd wietβa pochodźić ma vćiechá/ gdy duβnym smakiem to bywa skuβono/ á niżli owych/ ćielesnym. Słuβnie tedy Bernat ś. záiste/ práwi/ to sámo prawdźiwe iest wesele/ ktore nie z stworzenia/ ále z stworzyćielá pochodźi/ y ktorego gdy odźierżyβ/ żaden odiać od ćiebie nie bedźie mogł: Temu porownánę wβelkie inβe wesele/ żáłośćią iest: wβelka słodkość/ gorżkośćią iest: wβelka przyiemność/ bolesćią iest. Náostátek wβelka rzecz ktora vćieβyć może/ przykra iest. Epist. 114.

Ku temu y to sie przzdać może/ co/ ácżkolwiek w tey mierze nawietβe iest/ iednák krotko y iáko naiáśniey powiedźieć sie

ma. Iż niemasz nic w rzeczach stworzonych/ co by prawdźiwie było/ żadnego stopnia dobroći áni piekności/ ktory by teże dáleko opficiey y doskonáley niemiał bydź w Bogu: Naprzod/ iż on iest nieskonczony/ bo iesli by mu czego niedostawáło/ nieskonczonym by nie był. Druga/ cokolwiek wszytko stworzenie ma/ od Bogá ma: á żaden drugiemu dáć niemoże czego sam niema. Przeto słusznie Bernat ś. Dźiwuiesz sie práwi/ w słońcu iásnośći/ w kwiećie piekności /w chlebie smácznośći/ w ziemi plodnośći? Lecz to od Bogá wszytko iest/ á wątpić nie trzebá/ iż dáleko wiecey záchował sobie/ niż dał stworzeniu. To tedy gdyż ták iest/ zátym idźie/ iż kto Páná Bogá ma/ wszytko záraz ma/ y to sámo/ y dáleko więtsze z niego odnieśie kochánie/ á niżli by ze wszytkich rzeczy odniosł/ gdy by káżdego z osobná zażywał. Abowiem kto ma złoty czerwony/ ták ma wiele groszow iákoby one grosze w rzeczy sámey miał: ále to lepiey/ iż onego ćiężaru y molestiy niema / ktoro by miał w groszách: Ták kto z Pánem Bogiem złączony iest zdrzeń/ iż ták rzekę/ wszytkiego dobrá ma/ ktore w tákiey rozlicznośći rzeczy świátá tego rozdźielone iest / oddáliwszy tylko przykrośći/ ktore/ káżda náturá skonczona ćielesna y marna/ w sobie pospolićie zámyka. Przeto toć iest ono/ co/ iáko czytamy/ ś. Fráńćiszek w vśćiech zwykł miewáć: Bog moy/ y wszytko: co ták sie było z nim spoiło / iż práwie nic inszego myślić niemogł/ y w rozmyślániu tego cáłe nocy trawił. O czym też pieknie Augustyn ś. nápisał: mowiąc z Pánem Bogiem: Co miłuie gdy ćiebie miłuię? nie okrásę ćiáłá / áni śliczność czásu/ áni iásnośći świátłá/ tym to oczom przyiáznego: nie melodiey śpiewánia y muzyk rozlicznych/ nie kwiatki/ áni olevki/ y drogie máśći wdźieczney wonnośći: nie mánne/ cukry/ ábo miod/ nie członki przyiemne ćielesnemu obłápiániu: Nie te rzeczy miłuię/ gdy Bogá mego miłuię. A iednák iákaś świátłość miłuię/ y iákiś głos/ y iákaś wonność / y iákiś po-

Serm. 1. omnium san. cto.

10. Conf. 6.

karm/ y iákieś obłápiánie/ gdy miłuię Bogá mego/ świátłość/ głos/ wonność/ pokarm / obłápiánie wnetrznego człowieká mego/ gdźie iáśnieie duszy/ czego mieysce nie poymuie/ gdźie brzmi/ czego czás niewydźiera/ gdźie pachnie / czego nierozwiewa dmuchnienie/ gdźie smákuie / czego nieumnieysza iedzenie/ y gdźie trwa to czego nierozdźiela násycenie: To iest co miłuię/ gdy Bogá mego miłuię. Poty Augustyn ś.

Przeto iż te wszytkie wywody/ którycheśmy tu ná krotce dotknęli/ to zápewne pokázuią/ iż wszelkiey tey náturze/ która rozum y baczenie ma/ naywiętsza vćiechá iest sam Pan Bog/ iuż stąd łátwie obaczyć/ iáko vćieszny ma bydź stan zakonny/ który ná záżywánie Bogá wszytek śie vdał/ á do tego/ ták wiele dróg y ták wiele snádnych sposobow ma. Lecz to iáśniey śie pokaże/ kiedy káżde zosobná vćiechy/ które rozliczne są / przedźieżymy.

O pierwszey vćiesze zakonney/ iż pro zen iest świeckich molestyy.

Rozdźiał Trzeći.

MIedzy wiela vćiech żywotá zakonnego/ które teraz poczniemy okázowáć/ tá naprzod ma bydź położona/ iż od wszytkich vćiskow/ które stan świecki ćierpi/ nas wolne czyni. To dobrodźieystwo/ iákoby miáło bydź poważáne/ by też nic inszego nie było/ przynamniey stąd śie obaczyć może/ iż byli zacni Philozophowie/ którzy sámo błogosłáwieństwo/ w Nieboleśći/ ábo w nieczućiu żadney boleśći kłádli/ skąd śie pokázuie to sámo/ niemieć złego/ niemáłe iest dobro. Lecz przedśię wielkośći dobrá tego/ żaden dostatecznie vważyć nie może/ kto nie sprobował iákiey rozliczności mizeriy świát iest pełen. Te záśie tákie y ták wiel

kie są/ y ták czenste/ iż snádniey ie oczymá widźieć/ á niżli mowo wysłowić/ gdyż ták bárzo wszedźie vćiski/ kłopoty/ y vtrapienia/ práwie zbrzegow wylewáią/ iż też y w tym świát być podobny Egiptowi rzec możemy/ gdźie/ iáko nápisano/ żadnego domu nie było/ ktoryby dla śmierći syná pierworodnego/ nie był płáczem y wrzaskiem nápelniony. A choćiayżeto lepiey doświadczeniem poznawamy/ iednák y sentency o tym świetych posłucháć nie wádźi. A naprzod Chryzostomá ś. Ten/ áby pánieństwá/ ktore wychwalał/ szczęśćie pokazał/ták wiele o nieszczęśćiu małżeństwá zebrał/ iż ono czytáiac práwie sie wzdrygáć muśiemy. A to ták przed weselem/ iáko w weselu/ y poweselu: iż żadnego czásu nie mász od boleśći/ y trwogi wolnego pokázuie: szczym obyczáiem żadnym porownano bydź nie może/ ieśli co nie kiedy przypádnie poćiechy/ gdyż cokolwiek iest y ninieyszych y przyszłych ćiężkośći ich gorzkośćią/ bywa zágászono. Podobne temu Grzegorz Niseński ná pisał/ ktore sámym tylko słuchániem/ iáko sám że mowi/ postáć iákoś Tráiedyey pokázuią. Abowiem naprzod/ opuszczáiac to/ co vprzedza/ sámego rodzenia boleśći y vdręczenia/ nie podobne soku wypowiedzeniu/ co też y sam mąż czuć mu śi/ ieśli co w nim iest ludzkośći. Potym iáko to przeminie y niebespieczność z vdręczeniem vstánie/ á dawno pożądány syn ná świát wynidźie: iednák płáczu ráczey przymnożyło sie máteryey/ niżli vmnieyszyło. Poczyna sie bowiem záraz troská około wychowánia/ pełna vstáwiczney boiáźni/ żeby co przećiwnego nie przypádło/ á tákim przypadkom/ ácz wszelki wiek/ ále osobliwie dźiećinny podległ. Potym/ práwi/ rozliczna iest złego opfitość/ ktore z małżeństwá pochodźi. Abowiem dźiatki boleść przynoszą/ y ktore iuż są/ y ktorych nie mász/ y żywe/ y vmárłe. Ten sie z wiela synow ćieszy/ ále sie frásuie/ że dlá nich niema dostátku/. Ow przećiwnym obyczáiem/ ktory w szukániu bogastw wiele prácował/ teraz dźiedźi-

Exo. 12.

De virg. ca. 57.

Libr: de virg. ca 3.

ca nie ma komu by ie zostáwił. Y ták iednego szczeście/ drugiego nieszczeście: gdyż obádwá tego sobie życza w czym drugiego bydź vtrapionym widza. Temu vmárło vćieszne y osobliwe dziećie/ drugiemu syn przeklety żyie/ obádwá záiste pożáłowánia godni: ieden bowiem z śmierći/ á drugi z żyćia synowskiego boleie. Nuż wiec áffekty/ turbácie/ swary/ podeyrzenia ták prawdziwe/ iáko też y fałszywe/ kto wysłowi? To y wieccy iescze Nissenus. Toż też iescze szerzey opisuie Bázyley ś. w xiegách ktore nápisał o prawdziwym Pánieństwie. Tákże też Jeronim ś. nie mnieyszą obfitośćia wymowy. A te sa pospolite / stanu świeckiego miserie/ ktorych áni ten żywot zniknać niemoże/ ktory pospolićie błogosłáwionym sie byc zda/ iáko proznuiacy/ y od wszelkich zabaw wolny / w sámym gospodárstwie y dziatek wychowániu zábáwiony . Sa záśie drugie żyćia sposoby/ kłopotne/ frasowliwe/ prácowite/ iáko żołnierzow w vstáwicznych niebespieczeństwách / w zimnie y w vpaleniu/ y we wszelákich niewczáśiech. Jáko też kupcow/ ktorzy wszytkie godziny/ ná myśleniu/ pisániu/ ráchowániu trawia/ czym niewiele zdadza sie lzeyszey ćieżar nośić/ iáko y oracze w przewracániu ziemie: tylko w tym że ći ná słońcu/ á owi w ćieniu. Lecz tych sa dáleko wietsze kłopoty/ troski/ serdeczne vćiski/ dla boiázni szkody ; ták rozbićia ná wodźie/ ábo niebespieczeństwá od ogniá: iáko też dla vmnieyszenia Ceny: owá żeby przez iáki przypadek przećiwny/ ktory sie wielom przytrafia/ długa praca y potem dobr zgromádzonych/ iedná godźiná nieodieta. Coż rzeczemy o chćiwych ku dostoieństwom/ ktorzy wolność swoie inym czynia poddána á dla żadze pánowániá/ á tego nie pewnego/ stáia sie sámi napewnieyszymi cudzymi niewolnikami. Jákie ći dny y nocy maia/ ábo co zá płomień iest/ przez ktory niebicża/ ktorzy tego prágna: ćiż záśie/ gdy tego/ czego prágna dostepia/ wietszym płomieniem palá ia/ iáko Augustyn ś. mowi/ bogástwa/ y dostoieństwá/ ábo

Aduers. Iouinia.

Epist. 121

 inc rzeczy

ine rzeczy tym podobne/ ktorymi mniemáią ludzie że są szczęśliwi/ gdyż prawdziwey szczęśliwośći nie znáią/ coż zá poćiechę przynoszą/ gdyż ich nie potrzebowáć/ á niżli w nich wierzch otrzymáć/ iest rzecz osobliwsza/ ktore bárziey trapią będąc dostąpione/ boiáźnią vtráty á niżli pożądáne zbytnią chćiwośćią mienia. Od tego wszytkiego złego/ od tych vćiskow/ y ták rozlicznych y wielkich mizeriy/ prozen iest żywot zakonny. A to iáko ma bydź poważano/ snádnie obaczyć sie może przykłádem ćiáłá. Abowiem iáko ono choćiayby żadney własney vćiechy nie miáło/ iednák to zá wielkie ma bydź poczytan⁀ kochánie/ iesli dobrze zdrowe/ iesli żadney skrytey gorączkiinie ma/ żadnego pomieszánia humorow nie ćierpi: to iák wielka iest/ pokázuie sie sprzećiwnych rzeczy: kiedy głowá/ ábo żołądek/ ábo serce/ ábo iny członek iákie boleśći y vtrapienie ćierpi To te dy iest w ćiele dobre y doskonałe zdrowie/ toż iest ná duszy tych chorob y molestiy postradánie/ co sámo przez sie iest bárzo wdźięczno y miło. Przeto iesli zdrowie ták ludźiom miłe bydź zwykło/ iż go y długo y wielkim nakłádem szukáią: y náyduią sie ktorzy dla tego/ iáko niewiástá oná w Ewángeliey/ wszytkę

Luc. 8. máietność swoie wydawáią/ ktemu żelázo y ogień wytrzymywáią/ rzezáć y palić sie dopuszczáią: záżby nie tymże sposobem/ y owszem dáleko więcey/ tá Zakonnego stanu spokoyność/ wszelką pracą y vśiłowániem miáłá bydź pożądána/ á dla dostąpienia icy záżby wszytkie nie miáło bydź y wydano y wytrzymano? Pieknie o tym Chryzostom ś. w tych xiegách/ ktore ná

Lib. 2 con vitup. vitæ Monast. obronę żyćia zakonnego nápisał. Co iest/ práwi/ lekszeyszego y spokoynieyszego/ czyli ták wiele rzeczy stárániem bydź vwikłánym/ y ich straży y niewolstwá bydź poddánym/ y w vstáwiczney boiáźni y trwodze żyć/ dla dostąpienia y zachowánia rzeczy doczesnych/ czyli też wszytkieg stárania y okow pozbyć? Bo choćiayże by kto nie więcey nád to/ co ma/ pożądał/ áni dla przymnożenia bogastw prácował/ izaliż nielepsza rzecz iest iuż włożone ciężá-

łożone ćiężary odrzućić/ á niżli śie imi dáć okłádáć. Náostátek iesli iáko śie rzekło/ náywyższe dobro iest iáko ná namnieyszey rzeczy śie contentowáć/ záiste że to wietsze szczęśćie bedźie nád wszelko śie potrzebe wynieść. Tenże Chryzostom ś. ná drugim mieyscu/ zakonniczy żywot/ ktory ćiężki y nieznośny bydź ludźie rozumieią dowodźi/ iż dáleko iest słodszy y pożądliwszy ni źli ktorykolwiek/ ktory śie zda nasnádnieyszy y namiekszy ná świećie. A do tego świádkow wzywa sámychże świeckich/ do ktorych to mowił/ iż oni práwi/ gdy śie widzą w kłopoćiech y frásunkách/ zwykli te názywáć Błogosłáwione ktorzy w bezżeńskim stanie w klasztorach/ w tákim pokoiu żyią/ iż áni smutku świeckiego/ áni żáłośći/ áni trwog/ áni niebespieczeństw/ áni zdrad/ áni zazdrośći/ áni podeyrzenia/ áni sprosnych miłośći/ áni żadney tákowey rzeczy niećierpią. Poty ś. Chryzo. | Hom. 56. ad popul.

Trzebá tedy zrozumieć w tym dobru/ o ktorym śie mowi iż śie dwoie wielkie dobrá zámykáią. Naprzod ábychmy z ták ćiężkiego brzemieniá vlżeni byli. Potym bedąc ták vlekczeni y wolni/ żebysmy nieiáki wolnośći záżywáli/ á táiest niewymowney vćiechy pełna. To iż iednego Bogá reką y mocą stáć śie tylko może/ słusznie Pan z tey spráwy śie chlubiąc v Iopá ś. powiáda/ że on sam iest ktory Ostá dźikiego rozwiązał/ y onego wolno puśćił y Dom mu dał ná puszczy. To mieysce o Zakonnikách wykłada Grzegorz ś. Ośieł dźiki/ práwi/ ktory nápuszczy mieszka/ żywot tych znáczy ktorzy oddaleni od wzgledow świeckich żyią/ á słusznie go wolnym zowa/ bo wielkie iest niewolstwo świeckich zabaw. Tey niewoli niemieć/ iest ná świećie nic niepożądáć. Bo iákoby iárzmem niewolstwá ćisną szczęśliwe powodzenia gdy ich żądamy/ ćiężą przećiwne gdy śie ich schraniamy. Ale iesli kto raz od Pánowánia żądz/ doczesnych serce swe vlácnił/ iuż iákiś tu ná tym świećie wolnośći zá żywa/ gdy żadney żądze do powodzenia szczęśliwego niema; żaden strách przećiwnośći go nie vćiska/ przykry bowiem nie | Iob. 39. 30. Moral ca. 12.

wolstwá ciężar iest/ bydź poddanym rzeczam docześnym/ pożądáć źiemie/ chćieć zátrzymáć rzeczy vćiekáiące/ chćieć stáć z tym co nie stoi/ prágnąć przemiiáiących/ á z tákimi niechćieć przeminąć. Wolno tedy bywa opuszczony/ ktory podeptawszy żądze/ od pożądánia rzeczy doczesnych bespiecznośćia vmysłu wolnym zostáie. Poty Grzegorz ś.

Przeto iuż kończąc iáko gdy by kto z okow álbo zwiezienia był wybáwiony/ abo z wody/ w ktorey iuż był vtonął/ był wyrwány: by mu też nic inszego niedárowano/ to zá nawiętsze dobrodźieystwo bierze: Ták kto z świátá bywa wyprowádzon poniewaź nie z iednego złego/ áni z iedney iákiey molestiy/ iáko ći/ ále z rozmáitych y ćiężkich bywa wybáwiony/ choćiayby żadnego inszego dobrá w tym stanie niebyło/ żaż by to sámo zá nawietsze miáne y wielmi pożądáne bydź niemiáło?
Serm. 46 cant. Toć bowiem iest/ dla czego Duch ś. iáko Bernat ś. wykłada duchowny żywot/ łożku kwiećia pełnemu przyrownywa/ gdy
Cant. 1 mowi: Łoszko násze kwiećia pełne. Bo iáko żadnego miesca niemász na ktorym by miley ludźie odpoczywáli/ iáko na łożu: ták w zakonie. W kośćiele/ práwi/ Łoże na ktorym odpoczywáią/ zamczyste mieysca y klasztory bydź rozumiem/ w ktorych spokoynie od zabaw świeckich y frásunkow żywota żyią. To tedy łoże kwiećia pełne bydź pokázuie/ gdy przykłády y vstáwámi oycow/ iákoby niejákiemi ślicznie woniáiącymi kwiatkámi/ zakonnicze obcowánie y żywot kwitnie. To Bernat ś.

O Łácnośći zakonnego ćwiczenia.
Rozdźiał Czwarty.

NIE dosyć iest nátym oddalić od zakonu wszytkie trudnośći/ y kłopoty świeckie: Bo mogło by to bydź iż tych nie máiąc/ swoie by go własne dolegáły/ y ták by

go ćiężkim y nienawiśnym czyniły. Dla tego y to rzecz potrzebna iest pokázáć/ iż wszelkie iego ćwiczenie łácne/ y lekkie iest. Co śię tym pilniey ma pokazáć/ im śię rzecz tá pospolićie wszytkim zda bydź niepodobna: bo ták rozumieią o tym sposobie żyćia y z ćiężkośćią swoią gory przechodźi. Naprzod tedy żebyśmy odpoczątkow przyrodzenia poczęli/ ten grunt zakłádamy: iż niemász nic náturze ludzkiey przywoitszego/ iáko cnotá. Tá bowiem iesli śię dobrze przypátrzymy/ nic inszego nie iest/ ieno rozum wypráwny/ y doskonáły. Gdyż tedy rozum ták iest człowiekowi przyrodzony/ iáko on sobie sámemu/ bo bez niego nie byłby człowiekiem: toć mu t. ż tedy y cnotá tákże przystoi. Pokázuie śię też to z tey skłonnośći/ ktora káżdemu iest wrodzona ku cnoćie/ skąd iest owo/ iż wszyscy czuiemy rádość ná duszy gdy co dobrego czyniemy/ á przećiwnym obyczáiem/ smutek kiedy zgrzeszymy: iż tedy táka iest skłonność y bieg przyrodzenia ku cnoćie/ zátym iść muśi/ iż spráwá cnoty iest łácna y prawdźiwie wdźięczna: Abowiem to pospolita iest wszelkiemu stworzeniu/ iż káżde z nich stego śię nabárźiey weseli/ co iego náturze nalepiey przystoi/ iáko ptakowi latánie/ rybie pływánie/ y wszelki zwierz y bydlentá kochaią śię w swoim pokármie. A choćiayże ten bieg przyrodzony/ do cnoty wielce ostábiał rána grzechu pierworodnego/ potym też y wielkośćią grzechow własnych: wszákże iż te przeszkody tylko zwierzchu przypadáią/ iáko obłok słońcu/ álbo popioł ná ogień/ iednák záwsze wewnątrz żyie tá moc/ y trwa záwsze ná rozumie/ on ćiężar wrodzony/ ktory go do prawdźiwey przystoyności náchyla/ ták iż oddaliwszy te przeszkody sam przez śię do niey bieży.

Gdyż to tedy ták iest w tey częśći Duszé/ ktora iest wyższa/ obaczmy też co śię y niższa dźieie. Lecz y tá/ iáko mowi Aristoteles/ ták śię ma y táka iest/ iż częśći wyższey/ gdźie iest Rozum/ iest posłuszna/ tylko oná sámá własność Duszé: kto- 1. Ethic. ca. vltim. et 1. Polit ca. 2.

ra po wźięćiu pokármu/ onym száfuie/ y po wszytkim ćiele rozszyła/ tá nie iest rozumowi poddána. Ale ápetit abo nie miernośćchoćiayże ma swoie skłonnośći ku roskoszy/ iednák y sámego śiebie y one poruszenia/świátłośći rozumu poddáie. Bo ináczey/ tenże Aristoteles mowi/ y stárszych strofowánie/ y rownych vpominánie/ y prośby niższych/ nádáremno by sie działy. Ten też niemáły iest wywod/ iż to przyrodzona iest wszytkim rzeczam/ sobie podobnym sprzyiáć. Lecz iż Duszá nászá iest Duchowna/ zátym idźie że sie w Duchownych rzeczách wiecey kocháć iey przystoi. Iáko on ś. Opát Izáák Du
Cassia. Col. 9. ca. 4. sze násze lekuchnemu piorku przyrownał: Abowiem/ práwi/ iá ko pioro/niżby wodá/álbo iáko gestszá wilgotnośćią było skropione/ y namnieyszym dmuchnieniem od źiemie ná powietrze sie podnośi/ ták Duszá ludzka/ że iest Duch/ ma w sobie przyrodzoną lekkość/ ktora grzechámi y stárániem świeckim nie bedźieli obćiążona/ do Niebieskich rzeczy/ źiemskimi sie zbrzydźiwszy/ snádnie sie podnieśie. Ale co trzebá wywodow/ iesli by kto otym wątpił/ ten mądrość Boską iáko niemądrą osądźić muśi. Abowiem iż wszytkie ludźie do tego końcá stworzył/ áby dobrymi y vczćiwemi spráwámi wieczne sobie błogosłáwieństwo iedn áli/ bo też do teyże opátrzności ná leżało/ ktora wszytko mile rozrządza/ áby im tákie dał przyrodzenie/ ktore choćiayże sámo przez sie nie iest dostáteczne/ wszák że nietylko sie temu nie sprzećiwia/ y człowieká od swego końcá nie odćiąga/ ále rácżey popędza/ y iáko może dopomaga. Dla czego bowiem o tym bysmy wątpić mieli/ poniewaź w inszych rzeczách stworzonych widźimy/ że to sprawcá wszech rzeczy Pan Bog spráwić raczył: Bo y ogniowi dał że záwsze wzgore sie ma/ iż tám koniec iego Ziemi záśie przećiwnym obyczáiem/żeby do kresu swego/ktory iest srzodek świátá/záwsze sie miáłá: tákże we wszytkich inych rzeczách/ ták żywych iáko żywotá nie máiacych widźimy. Przeto co w rzeczách dá-

czách dáleko mnieyszych/y ktorych bárzo podły koniec iest/Bog záchował: nie miałby tegoż spráwić w przyrodzeniu ze wszytkich nazacnieyszym/ y do Naywyższego końcá stworzonym? Skad ono co Bázyli ś. áczkolwiek o sámey miłości mowi/ iednák do káżdey cnoty może sie toż przyrownáć: Gdźie tak te cnote człowiekowi bydź bárzo łácna y bárzo przyrodzona pokázuie. Miłość/ práwi/ku Bogu nie w náuce przykazánia záleży/ bo tego ábyśmy sie z iásności weselili/ ábo żywot nász/ ábo tych ktorzy nas zrodźili/ y wychowáli/ miłowáli/ni odkogośmy sie tego nie vczyli: Ták też y dáleko wiecey/ żadney nie mász náuki zwierzchney/ ktoraby nas Páná Bogá miłowáć vczyłá/ ále tudźiż iáko człowiek stánał/ záraz wlána mu iest iákaś przyrodzona moc rozumu/ ktora w sobie pocżatki/ nie iákie potrzeby miłowánia onego zámyka. Dowodźi tegoż też potym długimi wywody/ iż do wszytkiego co Bog człowiekowi ku wypełnieniu przykazał/ że mu do tego dał władza y moc przyrodzona/ żeby sie vskárżáć nie mogł iż przykazánia Boże sa ćiężkie. Dáleko wiecey tego potrzebá było w tym przykazániu/ ktore ze wszytkich iest nawietsze/ o miłośći Bożey. Przeto w pirwszych poczatkách nászych/ moc sie nie iáka w nas rodźi/ ktora nas do tego snadnie przywodźi. To y wiecey Bázyli ś. Co iesliby o samey/ o ktorey on mowił miłośći/ rozumieć sie miáło/ iednák muśiáło by sie zeznáć/ iż wielki iest w przyrodzeniu poczatek do wszytkiego dobrego/ dla tego roskázowánia ktore miłość ma ná wszytkie cnoty. Lecz to spolne iest wszytkim cnotam/ bo we wszytkich iest ważna tá ratia Bázylego ś. Aby było snádnieysze przykázánia Pánskiego posłuszenstwo/ potrzebna rzecz byłá żeby w sámym przyrodzeniu tego poczatki były/ ktorymi wspomożone/ żeby sie nie tylko nie sprzećiwiáło/ ále iákoby ochotniey bieżáło/ gdźieby przykazánie vkázowáło. Reg. fus. initio.

To ile ku tey łátwośći ktora Pan Bog sámemu przyro

dzeniu nadal. Lecz to bez wątpienia cokolwiek iest/ nic nie iest/ iesli spomoce łáski Bożey będzie porownano. Abowiem w náturze cokolwiek iest/ nic inszego nie iest/ ieno iáko sie rzekło/ początek/ ábo naśienie iákie/ co iednák przez sie nic nie może/ ále łáská wszytko dobre przynośi/ ták iż inszego człowieká w człowiecze tworzy/ á iescze iáko Apostoł mowi/ Niebieskiego
y Boskiego: oná nam dáie serce nowe/ y we wnetrznośćiách
1.Cor.15. nászych Duchá prostego odnawiá. Tey łáski moc opisał ś.
Hom. 44 Macháriusz/ gdźie ták mowi: Pan nász Jezus Chrystus z nie bá przyszedł/ áby náturę násze náwrocił/ przemienił/ odnowił y te dusze/ ktora dla grzechow we złych áffektách iest vwichłána/ przeformował/ sposobiáiac ia do przyiećia Duchá ś. Przyszedł tedy/ práwi/ áby nowy rozum/ nowa Dusze/ nowe oczy/ nowe ręce/ nowy iezyk Duchowny/ y iednym słowem/ żeby nowe ludźie te/ ktorzyby weń wierzyli/ spráwił. Abowiem ktory máterya pieciorgá chlebá rozmnożył/ y Ośłicy
Ioann. 6 niemey mowę dał/ y ogniowe przyrodzenie ktore pali/ iáko
Nume. 22 wiátr rośisty przewiewáiacy vczynił. ktory srogość lwia
Dan. 3. dla Daniela właskáwość przemienił: ten też przemoże dusze
Dan. 14. rospustna y w grzechách zástárzáła/ ku swoiey dobroći y pokoiowi náwroćić/ y dobrym duchem nápełnić.

Jednák do spolney tey łáski/ o ktorey ták wiele tu Macharius, przystepuie też tá własna łáská zakonnego wezwánia/ ktora iákokolwiek dusze o Pánuie/ ták ia odmienia/ y nowymi śiłámi obdarza/ żeby snádnie y bez żadney trudnośći/ mogłá to/ czego/ áni insży niemoga/ ktorzy tey łáski niemáia/ áni oná sámá przedtym mogłá Abowiem iako bydle iż rozumu niema/ żadney spráwy rozumney niemoże wypráwić. Człowiek záśie iż onym iest obdárzony/ ták mu to łacno iáko iak ábo nog vżywáć: Ták kto iescze od Páná Bogá wezwánia y duchá tego niewźiął/ w ktorym y vbostwo/ y posłuszenstwo/ y inych wiele cnot sie zámyka/ nic mu nie będźie ćieższego

iako nic

iako nie niemiec/ abo siebie sámego cudzey woli poddáć: á kto iey doſtąpił/ ieſzcze y z weſelem to czyni.

Nakoniec do tey nátury y do tey łáſki przyſtępuie zwyczáy długim ćwiczeniem vtárty/ ſkąd rodzi ſie ná duſzy nałog on/ ktory ſłuſznie y prawdziwie ieſt názwány iákoby druga nátura/ bo też ma moc y śiłe/ ktory bedąc vmocniony/ ſpráwowánie cnot y ſnádnieyſze y vćieſznieyſze czyni. Abowiem pieknie Leo ś. Ten/ práwi/ áffekt/ ktorym ſie miłość ziemſka wytráca/ dobrych vczynkow zwyczáiem ſie ſtwierdza/ ktory koniecznie potrzebna rzecz ieſt/ áby z dobrych vczynkow ná ſumnieniu ſie ćieſzył/ y z ochotą to czynił z czego by ſie rádował iż vczynił. Ser. 5. de Ieiuni. 7. Menſ.

Gdyż tedy w zakonie vſtáwicznie kwitnie wſzytkich cnot ſpráwowánie y w nich ćwiczenie/ zátym idzie/ iż by one co dzień więcey á więcey ſnádnieyſzymi ſie ſtawáły/ miáły ták iż gdy ſtárániem y z czáſem bedą rozmnożone/ bárzo ſnádnie iáko drzewá pilnie okrzeſáne/ owoce obfite przynioſą/ nietylko w mnogośći y pożytku/ ále też y w ſłodkośći. Do tego tedy ſtanu gdy duſzá przydzie/ dáleko więcey weſelić ſie muśi z ſtrzymięźliwośći y trzyzwośći niżli drudzy/ weſelą ſie z niewczćiwośći y obżárſtwá/ y dáleko iey ſłodſzy ieſt kwiatek czyſtośći/ ániżli niewſtydliwemu roſkoſzy ſwoich błoto. Nawet więcey ſie z tego ćieſzy/ gdy go vniżáią/ y gdy dla miłośći Páńſkiey cokolwiek ſie mu ćierpieć przygodzi/ ániżli wſzyſcy pyſzni z ludzkiey czći y chwały/ ktory zbytnie pożądáli. Dla tych tedy y tym podobnych przyczyn iáſnie ſie pokázuie/ iż kárność Zakonna nietylko nieieſt oſtra y trudna/ ále też miła y ſłodka. Pokazał to niegdy on Reginaldus Dominiká ś. z pierwſzych y przednieyſzych towárzyſz. Abowiem ten bedąc ná świećie máietny y bogáty/ y żyćiu miekkiemu y roſkoſznemu przyzwyczáiony/ potym gdy prácowity y ćiężki ten żywot przyiął/ ktorzy go przedtym ználi/ czeſtokroć ſpodziwieniem od niego pytáli/ ieſli by

táli/ iesli by wielkie vtrapienie czuł/ ktorym on y sercem y twárzą wesołą odpowiádał: Wiedzćieß/ iż ták mi to wßytko iest wdźięczno y słodko/ że częstokroć serdeczniem się o to frásował iákobym názbyt roskoßnie żył/ á iż żadney zasługi w tym żywoćie spodźiewáć mieć niemogę. To tedy co ten Reginaldus rzekł/ więcey by ich rzekło/ y owßem wßyscy dobrzy zakonnicy by mowili/ kiedyby zopytáni byli/ iákośmy y my wiele słyßeli/ nietylko to mowiących/ ále się też bárzo żáłuiących/ iákoby nikczemny y próżnuiący żywot wiedli/ iednák táki/ ktory świeckim/ wedle swegó smáku rzecz miárkuiącym/ bárzo się zda być ćiężki y ostry.

O Vćieße żywotá zakonnego dla vmartwienia namiętnośći.

Rozdźiał Piąty.

Wßelka wßyscy w nas sámych/ iesli się dobrze przeglądywamy áffektow mnostwo mamy/ ktore pożytecznie w náturę Bog wszczepił/ żeby iáko dobrzy y posłußni słudzy/ ták ná roskazánie rozumu prędcy byli/ y iemu w rzeczách wßytkich vsługowáli. Skąd się może rozumieć/ iż niemáß nic sprośnieyßego áni niebespiecznieyßegó/ iáko gdy te żądze/ porzućiwßy rozumu posłußeństwo/ iáko skápy wychełznáne/ woźnice/ ktory imi rządźić miał/ ták nędzniká włoczą y záwodzą gdźie chcą/ ábowiem gdy tá część nas sámych/ w ktorey ábo pożądliwość/ ábo gniewu podnietá leży/ toż iest w nas co y w bestyách/ iásna rzecz iest/ nic tám nic tylko mądrośći/ ále áni świátłośći ználeść się niemoże.

Co iesli by w ćiele człowieczym to bydź mogło żeby wywroćiwßy członkow porządek chodźił kto ná głowie nogi w

zgore wyniowszy/ naprzod teby poćiechę miał iż cokolwiek by błotá y plugástwá ná drodze było/w twarz y w gembe by mu lázło/ w przednieysze czenść człowieká. Potym iż by niezno śnie prace y boleść miał/ dla sámego tylko przyrodzonego wy wrocenia członkow. Coby sie tedy w tym zwierzchnym człowiecze przytráfiło/ iesli by to bydź mogło/ to koniecznie tráfić sie ma we wnetrznym/ gdy sie ták dźieie/ iż porzadek ten wyższy y niższy cześći bedźie pomieszány. A te nedzne mizerie cu dnie opisał Aristoteles mowiąc: Ludźie wystempni/ áni sámi zsobą zgody mieć niemogą/ rozrywáią sie bowiem ich vmysły ná cześći przećiwne/ iáko w domowym rozruchu/ gdy iedná cześć bolcie nád tym czego niema/ á druga sie weseli z tego czego sprośnie vżywa/ iż iakoby rozdwoiony tám y sám bywa tárgány. A choćiayże niemoże/ kto záraz y smućić sie y weselić/ iednák smećić sie może/ záraz że sie weselił: skąd to idźie iż tákich ludźi żywot záwsze pełen iest boleśći Przeto iż tákie iest niescześćie tákowych/ ktorzy ták burzliwymi tymi dusze námietnośćiámi/ iako bodźcámi iakimi/ ábo ráczey iáko furie iáka piekielne sie porywáią: Ták przećiwnym obyczáiem ktorzy żadney porywczośći wsobie niemáią/ y w ktorych wszytko sie wypogodźiło/ w tych y miły pokoy/ ktory wszelki smysł przechodźi/ y życie muśi bydź bárzo wdźieczne/ słodkie/ y miłe. O czym pieknie ieden stáry Philosoph nápisał. Co/ práwi/ onego bydź mnimasz/ ktorego zła żądza zápalonego bydź widźisz á on wszytkiego prágnie gorąco/ z nienásyconą chćiwośćią/ zaż go niesłusznie naymizernieyszym názowiesz? Cosz wyniosły on lekkomyślnośćią y proznego wesela sie ráduiący/ zaż nie tym iest mizernieyszy/ im sie sobie zda bydź szcześliwszy? Przeto iáko ći mizerni/ ták z drugiey strony oni błogosłáwieni/ ktorych żadna boiaźń nieprzestrászy; żadne ćiesz koś ći nie gryzą/ żadne chćiwośći nie pobudzáią/ żadne płoche vćiechy sprośnymi rozkoszámi nie rozpuszczáią. A iesli kto iest/ ktory 9.Ethi.4. Cic.5.Tu

 moc fortu-

moc fortuny/ y ktorzy wßytkie rzeczy ludzkie ktorekolwiek przy pasć mogą/ ma sobie zá rzeczy znośne: skad áni go boiáźń/ áni żaden vćisk dolega. Y tenże ieśli nic niepożąda/ z żadney rzeczy prozno sie nie wynośi/ co iest/ dla czego by ten błogosłáwionym bydź niemogł? A ieśli sie to przez cnotę dźieie/ co iest/ czemu by sámá cnotá przezśie nieczyniłá błogosłáwionych? Poty Cicero. O ktorey ták osobliwey sententiey toż mi sie zda powiedźieć/ co Augustyn ś. gdy tegoż sententią ná iednym
Epist. 121. mieyscu przywiodł/ to przydał. Coć sie zdádzą te słowá? Zaż nie od sámey prawdy przez ktoregożkolwiek człowieká rzeczone są? Możemy tu tedy rzec co Apostoł o iednym Proroku
Tit. 1. Creteńskim powiedźiał/ gdy sie mu iego sentencia podobáłá. Swiádectwo to prawdźiwe iest.

Plut. li. de virtut. & vic. Toż też mowi y drugi Philosoph tákże Pogáński/ ktory nád to te przyczyne przydáie/ iż iáko wßelkiey roskoßy ćieleśney/ iest fundament zdrowie ćielesne/ bo ieśli by tego niebyło/ y naylepßymi pokármy sie brzydźi: ták do vżyćia dußnych roskoßy/ potrzebá żeby oná sámá dobrze zdrowá byłá/ to iest áby boiáźni prozna w pokoiu sie záchowáłá/ tego zdrowia ieśli nie będźie/ nigdy żadney cząstki poćiechy nie vkuśi. Abowiem choćiayżeby cokolwiekowi dobrey nádźieie abo vćiechy sie co pokazáło/ záraz ią iákie stáránie abo fráſunek pomießá/ iáko gdy kto rzeſko iádąc padßy ná iáki krzak sprośnie sie wywroći. Ale ieśli to będźie iáko gdy sie chorobá oddali/ y przyrodzone ćiepło sie wroći: onże ktory przedtym roskoßnymi potrawámi sie brzydźił/ potym ná rzánym chlebie y syrze przestánie z chotą. Ták kto duße od złych áfektow oczyśći/ ten y w nawiętßym vbostwie bárzo sie dobrze będźie miał. Będźieß sie prawie contentowal ná sobie sámym/ ieśli sie náuczyß co iest dobrego y poczćiwego. Będźieß miał dostátek w vbostwie/ y Krolem będźieß. A żywot osobny y spokoyny niemnieyći będźie przyiemny/ iáko páństwá y Cesárstwá.

Gdyż tedy tákie ßcześćie y vćiechá/ ktora nawięcey dla te

go miáłá by bydź pożądána/ że náturze ludzkiey bárzo przysto-
i/ z vspokoienia y vzdrowienia burźliwych Duszných náwał-
nośći/ pochodźi: teraz iuż obaczmy/ co ku vzdrowienin ich kár
nośći y ćwiczenie zakonne przynośi. A toż to naprzod/ iż ich
przyczyny odćina. Abowiem iáko lekárze pokármow niekto-
rych zákázuią/ ktore złe humory w ćiele mnożyć zwykły: Ták za
kon to wszytko oddala/ z czego tákowe pobudki pochodzą. A-
bowiem iáko Grzegorz ś. mowi/ iż wszelkie potárgánie miło-
śći z rzeczy źiemskich chćiwośći wynika/ gdy to co miłuiemy Hom 27.
drudzy nam chcą wydrzeć: á to siłá rzeczy w sobie záwiera/ wszel in Euang
ka bowiem ná vmyśle trwogá/ ktora sie ná wierzch pokázuie/
y ná inne sie wylewa/ nískąd nie pochodźi/ ieno z miłośći iá-
kiey rzeczy źiemskiey/ bo ztąd pochodzą swary/ rożnośći/ nie-
bespieczenstwá/ chluby/ naiázdy/ y ine tym podobne/ co vmy-
sły ludzkie wzruszáią y práwie tárgáią.

Przeto pieknie rzekł ś. Mácháriusz/ Synowie/ práwi/ Hom. 5.
świátá tego są podobni zbożu/ ktore/ iákoby w przeták źiemie
tey będąc wrzucone obracáiącymi sie myślámi świeckimi/
tám y sám sie rozbiiáią. Abowiem iáko zboże w przetáku sie
obraca y vstáwicznie chwieie: Ták szátan przeklęty wszytkie lu
dźie/ ktore świeckimi zabawámi wiąże/ przez też sáme vstáwi
cznie ie obraca/ á nigdy im odpoczynku nieda. To ták świec
cy: O Zakonnikách záśie co mowi Chryzostom ś. Miedzy Hom. 69.
nawdźięcznieyszym/ práwi/ żywotem zakonniczym/ á świe- in Mat.
ckich ludźi roskoszámi/ iest táka rożność/ iáka miedzy portem
naspokoynieyszym/ á morzem náwálnośćiámi wzburzonym/
onego szczęśćia to iest fundáment iż od wrzgiełkow Rynkowych
y inych vćiekáiąc/ tám mieszkáią gdźie żadney społeczności z rze
czámi świeckimi niemász/ támani smutek/ áni żałość/ áni zbyt-
nie stáránie/ áni niebespieczność/ áni zazdrość/ áni sprosna mi-
łość/ áni żadna insza rzecz tákowa niepopasá/ ále tylko to/ wszy
scy rozmyśláią co przystoi nu krolestwu służy. To tedy na-

przod sprawuie, w nas zakon na vskromienie wnetrznych burzliwośći.

Drugie iest temu podobne lekárstwo/ przez ktore sie z gruntu korzen choroby odćina. Bo trzebá zrozumieć/ iż wszelkie tákowe wzruszenie/ ze dwu tylko przyczyn pochodźi: Z mniemánia dobreg/ tákże też z mnimánia złego. Abowiem iáko skoro poda sie smysłom postáć iáka dobreg/ záraz z teg iáko z ogniá przydawszy do szurzy máteryey/ wznieca sie w pożadliwośći miłość/ z miłośći iesli sie ieszcze rzecz nie otrzymáłá/ chćiwość: iesli otrzymáłá/ vćiechá. Przećiwnym obyczáiem/ iesli rzecz ktora złeg y szkodliwego postáć pokázuie/ naprzod w tey cześći gdźie pánuie pożadliwość/ powstáie nienawiść/ z nienawiśći vciekánie/ ábo iesli vćiec nie może/ á oná rzecz iest obecna/ smutek. Tákże w tey drugiey cześći gdźie iest mieysce gniewu Dwoiákie też zwykło bywáć poruszenie/ z mnimánego dobrá nádźieiá y rospácz. Dwoiákie też ze złego/ ktorego sie obawia boiażń y śmiáłość. Jedná/ rzeczy przytomney/ to iest/ gniew/ bo ten ták iest rożny od smutku/ iż sie nie leka złego przychodzacego/ ále sie meżnie sprzećiwia. Przeto iż ta wszelka mnogość pożadliwośći ieden máia poczatek/ on/ o ktorym sie rzekło/ opinia ábo mniemánie/ złego ábo dobrego/ zátym idźie/ iż iáká to bedźie opinia y rozsadek o złym y dobrym/ tákie też beda żadze y poruszenia vmysłu. Dla tego to naprzednieysza iest w zakonie/ áby nas od ziemskich/ ktore fałszywie sa názwáne dobrá/ do Duchownych/ ktore prawdźiwe sa dobrá/ przenośił y owszem wyzoł koniecznie z tych wszytkich/ áby nas w tym iednym staraniu y szukániu zátrzymał. Co iesli kto vczyni/ ten iákoby iednym ćiećiem wszytkie przyczyny zátrwożenia prawie skorzenia wyćina. Abowiem co tego zátrwoży? ábo czego sie bać ma? czyli szkody iákiey w kupiách ábo ná roli? czyli żeby sie co złego dźiećieciu vmiłowánemu nie przytráfiło ábo żeby Pánowi nie obráźił/ ábo z łáski ludzkiey nie wypadł?

ále sie

ále śie on od tego wßytkiego oddalił/ ták tedy te wßytkie przypadki vprzedźił/ y przećiwko nim nie przezwyćiężonym śie stał.

Náostátek tá iest wielka rożnicá miedzy Duchownymi y doczesnymi rzeczámi/ iż te/ snádnie mogą bydź vtrácone/ bo są rozlicznym przypadkom podległe/ ich opátrowánie y obroná/ wiele prac y vtrapienia z sobą wlecze. Przećiwnym obyczáiem Duchowne/ sam łáskáwie Pan ofiáruie/ y niemáß żadney mocy/ áni ná źiemi/ áni w piekle/ ktora by nam ie przećiw woli náßey wydrzeć mogłá. Przeto ći ktorzy śie tym obieráią kromia żadney boiáźni żyią/ wyłąwßy one/ ktorą Prorok świetą zowie/ to iest ktora nas Pánu Bogu tákiey mocy vznániem poddáie/ iednák tá boiaźń nie tylko iest skromna/ y spokoyna/ ále też dźiwnym sposobem te bespieczność pomnaża. Psalm.18

Do tego wßytkiego przystempuie wlasne stáránie káżdego/ osobliwie przełożonych ná wykorzenienie tákowych áffektow/ gdyż nic práwie inßego ochotniey w tym ćwiczeniu nie czynią: tu iest płácz/ tu bieg w ktorym śie káżdy meżnie ćwiczy.

Ktemu pomaga sámey cnoty pieknosć y słodkość/ tákże Duchowne wesela/ y ono słodkie Dußne vspokoienie/ ktore Boskie obcowánie spráwuie/ to gdy śie y ná smysły wylewa/ ták wßelkie ich łáknienie dálko lepßymi pokármy nápełnia iż potym pospolitymi zbrzydźić śie mußą.

Náoßátek/ te też pomoc dáie zakon ná pohámowánie tych wßytkich porywczośći/ w iedzy y odźieniu miernosć/ y trzeźwość. Abowiem iáko ći co w iedzy y w piciu miáry niechowáią/ ná dußnych śiłách słábieią/ á ćielesnych sobie przymnażáią/ ták z drugiey strony przez wstrzymiezliwość/ czeńść oná nas/ ktora śie roskoßámi kármi/ iáko bydle/ gdy mu obroku vymą/ nie bedźie zuchwále. A czeńść druga/ w ktorey rozum y porádá iest/ poteżnieyßa y mocnieyßa śie stáie. O tym oboygu pie-

Serm. de Abdi rer. boygu pieknie mowi Bazyli s. Jáko/ práwi/zrzodło wody/ieśli by ná rożne strumienie rozdźielone było/bliśko ziemie przez ktore płynie/źielonośćią okrywa y płodną czyni: ták obżárstwo ieśli śie przez złoby serdeczne wyleie/ á tám tendy przechodząc smysły wszytkie poleie/ wielki lás złych chćiwośći zápuśći/ y Dusze rozmáitego zwierzą mieszkániem vczyni.

Te są tedy sposoby y drogi ktorymi Dusze zakonne do tego stanu przychodzą/ w ktorym wszytkie namiętnośći vspokoiwszy/ ieden pánowáć będźie rozum/ ktoremu to właśnie należy: on záśie/ iż nie będźie żadną mocą zátrzymány/ snádnie śię woli Bożey podda: Y ták śię stánie/ iáko w domu dobrze postánowionym/ wszyscy w pokoiu mieszkáią/ y vrzędow swych pátrzą y ochotnie wykonywáią. Przeto w tym wątpić nie trzebá/ iż vmysł ták vgruntowány/ stan trzyma bárzo szczęśliwy y vćieszny/ y iuż ná ziemi poczyna stanu onego Niebieskiego záżywáć/ gdźie wszytko będźie w naywiętszym y nadoskonálszym pokoiu záwárto. Toć iest on pokoy y ono śiedzenie y odpoczynienie/ ktore przez Izáiaszá Proroká cnoćie spráwiedliwośći obiecuią/ á tey własny vrząd iest/ áby káżdemu/ co iego

Esa. 32. iest oddała. To osobliwie dźieie śie w zakonie/ ktory nas Bogu/ ktoregośmy są wszyscy/ oddáie y doskonále poddaie. Y będźie/ práwi/ dźieło spráwiedliwośći pokoy/ á spráwowánie spráwiedliwośći milczenie y bespieczność áż ná wieki. Y będźie lud moy śiedźiał w pięknośći pokoiu y w przybytkách dufnośći/ y w odpoczynieniu Bogátym. A coż iest pożądliwszeg człowiekowi iáko odpoczynienie/ á to nie prozne y bez pożytku/ iáko w świeckich proznuiących bywa/ ále iáko tu opisuią/ obfitym y bogátym/ y wszelkimi dobry duchownym/ obfituiącym

O Vćiesze/ ktora zakonnicy z modlitwy odnoszą.

Rozdział Szósty.

Do tych pociech przyłącza się y ta/ która z Modlitwy y Boskiego rozmyślania pochodzi. To rozmyślanie ieśli dobrze uważamy/ wielką część żywota zakonnego bierze. Jego zaśie iaka iest pociechá/ y iako iego wlasne iest mieyśce zakon/ oboygá spolnie zda sie iż dotknął Izáiasz tymi słowy: Syny przychodniowe ktorzy przystáli do Páná/ áby go chwalili y miłowáli imie iego/ żeby mu byli sługámi: káżdego strzegącego Szábátu áby go nie zmázał / y trzymáiącego przymierze moie. Przywiodę ie ná Gorę świętą moię/ y uweselę ie w Domu Modlitwy moiey: Cáłopalenia ich y offiáry ich będą mi przyiemne ná ołtarzu moim bo Dom moy Domem Modlitwy názwan będźie wszem narodom. Táć iest známienita Duchá ś. obietnicá / ktorey y zwierzchna postáć/ nietylko wnetrzne wyrozumienie/ ták zakonnikowi káżdemu służy/ iż záledwie wyráźnieyszego wykładu potrzebuie/ by snać/ iáko Augustyn ś. w podobney rzeczy mowi / Prorocki mowy smák sie niezátłumił. Lecz co żądziw gdy Prorokom kośćioł przyszły był pokazan/ że też záraz y kształt zakonny/ cześći kośćielney ták zacney był oznáymiony? Tym tedy naprzod przychodniom Imie służy/ ktorzy tu nic własnego niemáiąc/ iáko pielgrzymi tego świátá używáią/ iákoby nie używáli/ áni máią miástá trwáiącego / ále przyszłego szukáią: Ci też przystáią do Páná/ z ktorym mocnym y nierozwiązánym zwiąskiem ślubow są przywiązáni/ są iego sługámi / ták rzecz iáko imieniem/ bo y ná iego służbie żyią/ y tym sie tytułem chlubią. Ci też często Cáłopalenia/ to iest sámych śiebie zupełnie Pánu offiáruią/ y iego Szábát chowáią: to iest proznowánie y wolność od zabaw/ ieno nie bez pożytku/ iákie pospolićie iest ná świećie/ ále świątośći y pobożnośći pełne / w kto-

Esa. 56.

Hebr. 13.

rym od ziemskich spraw bedac wolni/ zupełnie sie Pánu Bogu/ przypátruiac y onegó miłuiac/oddáia. On záś ie Dom Modlitwy/ ktory Bog swoim Domem zowie/ czemu niema być názwány zakon/ ktory y vstáwicznego ćwiczenia w Modlitwie po swoich wyćiaga/y záraz wszeláki wczás/áby sie dobrze odpráwowáłá/ podáie? Bo naprzod zakon zwierzchne zabáwy oddala/ nietylko one wietsze/iáko stáránie o rolách/ o kupiestwie/ y ine im podobne/ ále też y mnieysze/ iáko gospodárstwo/ dźiatek wychowánie/ y ine tákowe/ bo te sa iáko iad ná rozmyślánie rzeczy Boskich: ták sámo zabáwa/ ktora czás krádnie/ iáko dáleko wiecey áfektem/ ktory do tákowych rzeczy sie wrywa/ gniewu/ boiáźni/ smutku dla rozmáitych przypadkow: á te áfekty cześćia vmysł turbuia/co bárzo szkodźi contemplácicy/ cześćia ták zánurzáia/ y wszytkie iey śiły y moc wyniszczáia. Ták iáko świety on masz Izáák w tym dobrze ćwiczony powiedźiał/ iż tego do Modlitwy koniecznie potrzebá/ áby zbytne stáránia o rzeczy ćiáłu należace ogulnie odćiete były/ potym áby żadney spráwy/ nietylko zachodu ále áni pámieći/ nie byłá przypuszczána: zátym obmowy/ prozne gadki ábo wielomowności oddaláne/ á nádewszytko gniewu y smutku zátrwożenie/ potym pożadliwośći ćielesne/ y łákomstwá podnie ty szkodliwe/ z gratu wykorzenione były. Co ieśli ták iest/ zátym idźie iż iáko ná świećie czeste sa tákowe przeszkody ták rzadka pilność ná Modlitwie. Z drugi strony w zakonie niemász nic tákowego bo iuż te wszytkie zawády dalekó sa od sámego stanu oddalone.

Pomaga też wielce y bárzo wstrzemieźliwość y Czystość/ co sie iáwnie pokázuie ták z Apostołá Páwłá/ ktory dla tegó Pánieństwo y bezżeństwo ták bárzo záleca/ iż sposobność podáie bez przeszkody Modlić sie Pánu/ wierze że dla tey przyczyny miedzy inszymi/ iż vmysł lucki/ iáko ćielesnymi kochániem ćieżeie y nádol sie ma/ ták wstrzymieźliwośćia stáie sie nie iá-

Cassiacel 9. ca 3.

1. Cor. 7.

ko lekszeyszym/

ko lekszeyszym/ żeby sie iákoby skrzydłámi iákimi ku Pánu Bogu podnośił/ á czystośći oney swoia też czystośćia sie przyłączył. Pomaga też pokorá/ ktora iest w sámym stánie vbogim/ y odwszelkiey ludzkiey chwały oddalonym. Abowiem iáko o Zbáwićielu czytamy/ iż gdy máluczkie dźiatki do niego przywodzono/ mile ie obłápiał/ y owszem vcznie ktorzy tego bronili/ strofował mowiąc: Dopuśćie máluczkim przyść do mnie/ bo tákich iest Krolestwo Niebieskie: toż zda sie że z Niebá záchowywa/ iż z tákowym iest rozmowá iego. Abowiem iesli te łáskáwośći znáki tym pokázował/ w ktorych oprocz stáróśći lat nic pokornego niebyło: iáko dáleko wiecey tym / ktorzy sie dobrowolnie vniżyli / y do vbostwá y napodleyszego mieyscá chętliwie spuśćili. Przeto dla tych y dla inych wiele przyczyn wątpić nie trzebá/ iż zakon iest Domem Modlitwy/ to iest/ mieysce zewszech naspośobnieysze sercá ná Modlitwie y rzeczy Boskich rozmyślániu vstáwicznego zátrzymánia. W tey iedney zewszech naszláchetnieyszey spráwie/ iáka pociechá wlewána bywa/ teże Pan onymi słowy: vweselę ie w domu Modlitwy moiey/ spráwcą sie czyni tego wesela/ á prawdźiwie/ bo od niego y z niego iest: od niego/ bo on ią w dusze násze wlewa/ iego promienie nas oświecáią / iego świątość y świátłość w sercá násze wchodźi. Jest też z niego/ bo żadney inszey rzeczy niemász/ sczego by sie ono wesele rodźiło/ áni sie rodźić może ieno z sámego Bogá. Matt. 19.

Słusznie tedy Bernat ś. Modląc sie/ práwi / piiemy wino vweseláiące serce/ wino duchowne co vpaia / y ćielesnych roskoszy zápámietánie przynośi. Y Augustyn ś. Słodsze są łzy Modlących sie niż wesela widokow. O ś. Fráńćiszku to czytamy/ gdy on zakonnikom bárzo zwykł był zálecáć wesele duchowne/ iáko wielka obronę przećiw pokusam szátáńskim / zwykł też przydáwáć/ iż to wesele / iáko że źrzodłá rodzi sie z czystośći dusze/ tá záś dostąpiona bywa vczynkámi dobrymi/ Ser. 18. in Cant. In Ps. 127

ale nawiecey Modlitwa/ przeto do niey iáko do portu vćiekáć sie potrzebá/ gdy nas smutku iakiego nawálność nápá dnie.

A iesliż z ludźmi obcowánie/ ktorzy ábo náuki sa osobli: wey/ ábo rostropności ták zwykło ćieszyć/ iż cáłe dni znimi mi: le trawiemy/ iákie máia bydź rozmowy/ iákie zchadzki/ ktore sie vstáwicznie dźieia/ teraz z Anyoły ktorych miłośći y ku nam opátrzności ták wieleśmy powinni/ czásem z inszymi świety: mi/ ktorzy teże też ćieżar ćiáłá niegdy nośili/ teraz też zewszy: tkich ich krolowa/ nád ktora po Pánu Bogu niemász wewszy: tkiey wieczności nic pieknieyszego/ nic ku myśleniu y ku vmi: łowániu przyiemnieyszego.

Coż tedy o sámym Bogu rzeczemy? Naprzod bowiem iego Bostka náturá/ ktora niesskończony dobroći / możnośći/ y wszego dobrá pełná/ nieprzeyrzáne płáce podáie/ po ktorych gdy vmyst pielgrzymuie w żadney skonczoney rzeczy niepostawá: iac/ w iakiey przepáśći roskoszy zánurzyć sie niema? Potym gdy teże vmyst/ do rozbierania iego dobrodźieystw sie obro: ći/ nietylko tych ktore sáma wola y chetliwa sczodrobliwośćia dárował/ ále w ktorych vżyczániu ták bárzo on máiestat práco wał/ á gdy iego boleśći y vdreczenia/ on żłob/ ono vbostwo/ kátowánia/ ćiernie/ krzyż/ pilnie w sercu swym rozważa / to wszytko iáko bogástwá swoie y skárby niesskończone widzac / imi sie báwi: Na ten czás co zá poćiechy y rádośći w nim sie zá czynáia. Tu tez y słodkiego płáczu obfitość / tu wesele serde: czne czestokroć y ná ćiáło sie wylewa / gdy tákie y ták wielkie Boskiey miłośći ku sobie znáki obaczywa / co sámo przez sie wielce iest vćieszno/ á coż dla sámych tey miłośći owocow / o: brony/ stáránia/ łáski ná tym świećie/ á pewney nádźieie żywo tá wiecznego.

A choćiayżeby byłá od wszelákich pożytkow nászych myśl odćieta/ sámo przystapienie do Bogá / co sie przez Mo:

dlitwe dźie:

dlitwe dźieie/dźiwnie by to miáło ćieszyć. Abowiem kto się do ogniá przybliża/ od ćiepłá iego zágrzan będźie/ á cokolwiek z miodem się mieszá/ iego słodkośćią słodnieie: Ták kto się z Pánem Bogiem/ wszelákiego błogosłáwieństwá źrzodłem złacza/ y nieiáko weń się zánurza/ co się dźieie rozmyślániem y modlitwą/ potrzebá żeby y on też błogosłáwienstwá iego obyczáiem nieiákim stał się vczestnikiem. Czego przykład pokazał się w Moyzeszu/ ktory społeczności mowy Páńskiey/ iáko pismo ś. mowi/ ták wielkiey iásności ná duszy dostał/ iż też zczołá iego ná ksztalt rogow wynikáłá. Exo. 34.

Tych tedy poćiech/ tych potraw/ z ktorymi wszytkie źiemskie delicye nie mogą bydź porownáne: záżywáią słudzy Boży/ y Dusze ich/ tym powszechnym obrokiem kármić się zwykły/ iż się niemász czemu dźiwowáć/ iesli sádłem tym y tłustośćią Duchowną nápełnione/ tákie śiły máią/ ná spráwowánie vczynkow ták osobliwych y ták snádnie. Tymi się kármił Antoni ś. ktorego/ iáko piszą: Częstokroć zwieczorá poczowszy się modlić/ zaránna świátłość ná tymże mieyscu zástáłá/ ná co się ieszcze vskarzał iż ták predko przyspiáłá: Tymi Arsenius/ o ktorym toż też czytamy/ gdźie w wieczor vdał się ná modlitwę/ opuśćiwszy zá sobą słońce záchodzące/ częstokroć nieruszywszy się z mieyscá trwał áż go wszedszy słońce znowu ogárnęło. Tákże też o ś. Sylwanie mamy po długiey modlitwie oczy zwykł zámykáć/ by snać/ iáko mowił/ rzeczy tych podłych sprosności niewidźiał/ ktory od gornych onych ták dźiwnego widźiádła przychodźił. A Fránćiszek ś. ktory czásem nád człowieká/ czásem nád drzewá/ częstokroć też nád wysokość obłokow/ ieszcze y ćiáłem był wynoszon? Coż náostátek inych bez liczby/ ktorych záchwycenia/ od śiebie odchodzenia/ y długie modlitwy pełne cudow czytamy/ ktorych y tego wieku nászego iest nie máło/ ále áni mieyscá áni czásu nie mász mowić o tym. Psal. 62.

A my z trzody/ y iáko mowią z żywotá pospolitego/ choćiayże do ták wielkich rzeczy wspináć sie owszeki nie możemy/ iednák w tey sámey/ czego nam Pan pozwala/ duchá mierności/ ták wiele slodkośći probuiemy/ iż tá sámá trochá czego vkuszamy/ iest pożadliwsza nád zloto/ y mnogie drogie kámienie/ y slodsza nád miod y plaster miodowy.

O inych wielu Duchownych/ ludźi Zakonnych/ vćiechách.

Rozdźiał Siodmy.

WZielebny Iustynian/ o ktorego świętośći y mądrośći częstochmy w zmiánke czynili/ miedzy inszym wychwalániem zakonu to zwykł máwiáć: iż Pan Bog vmyślnie to vczynił/ żeby iego vćiechy zákrył/ ábowiem by to ludźie wiedźieli/ świátá by wszyscy odbiegli. Bo by sie zátrzymáć nie mogli/ ále do niego wszyscy by sie zbiegli. To świádectwo ták wielkiego człowieká/ tym ma bydź ważnieysze/ iż to/ oczym świádczył/ sam tego sprobował/ y ten żywot chwalił/ w ktorym z dźieciństwá záwsze żył. Ktemu tákiego był dowćipu/ á co wietsza łáski Bożey świátłośćią oplywał/ ták iż iego rozsadek slusznie ma mieć wielką powagę.

Lecz nie iego tylko tá byłá sentencya y rozsadek/ ále wszytkich/ tych zwłaszczá ktorzy tego żywotá náśládowáli/ toż mowili/ toż przepowiádáli/ Palládius pisze o iednym z onych oycow stárych wielkiey świętośći/ ktoremu było imię Apollo ten miał okolo pięći set vczniow/ ktore ták zwykł był ćwiczyć/ áby záwsze byli ochotni y weseli/ ták práwie/ iż żadnego ná ziemi podobnego wesela y rádośći widźieć nie było/ iáka miedzy nimi vstáwiczna trwáłá. Abowiem ták mawiał: Nie sluszna áby sie ći smućili/ ktorzy ták pewną/ szczęśćia wiecznego/ ná-

dźiei

dźiećie mieli: Poganom/ Żydom/ y złym Chrześćiánom po-
wiádał iż żal y smutek miał bydź zostáwiony. Sludzy zá-
śie Boży záwße sie máia weselić. Bo ieśli ći/ ktorzy o rzeczách
źiemskich przemyśláia/ wesela sie w rzeczách źiemskich: Zá-
konnicy/ ktorzy tákie dobrá/ y ninieyße trzymáia/ y przyßłych
ták sie pewnie spodźiewáia/ czemu nie máia żyć w vstáwicz-
nym weselu? Ták oćiec on/ á prawdźiwie.

Naprzod bowiem w tym stanie iest oná vćiechá dobrego
y ßczyrego sumnienia/ ktore y ßcześliwe rzeczy kraśi/ y prze-
ćiwne/ ieśli ktore przypádną/ ćießy. Owá wßytek czás czło-
wieká zakonnego vwesela. Abowiem tu iest iáko mistrz y v-
pominácz vstáwiczny ludźiom dány/ to iest świátło ná rozu-
mie/ ktore bez vpomnienia żadnego/ dobre od złego/ sprá-
wiedliwe od niesprawiedliwego/ rozeznawa: Potym skłon-
ność ná woli ku miłowániu tego dobrá/ y vćiekániu od tego
złego ktore iuż zna/ skąd idźie iż kto sie temu świátłu y tey skłon
nośći sprzećiwia/ ten záwße w vtrapieniu/ y iákoby w niejá-
kiey kátowni żyie: á kto mu iest posłußny/ y wodzá iego ná-
śláduie/ żyie záwße w weselu. Abowiem ták Chryzostom
ś. Choćiayże/ práwi/ cnoty w sámym ćwiczeniu nie co prace
máią/ iednák wielką vćiechą sumnienie nápełniáią/ ták iż to żá-
dnymi słowy wypowiedźiáno bydź nie może. Co bowiem sie
tobie z rzeczy niniceyßych zda bydź naosobliwßego/ ieno zdro-
wie dobre/ bogáctwá/ hoyne vżywánie? ále to wßytko ieśli z
oną vćiechą bedźie porownano/ gorzkośćią sie zdáć bedźie/ á-
bowiem nie máß nic słodßego nád sumnienie/ y dobrą nádźie-
ie. Lecz ten pokoy sumnienia w zakonie nietylko sam przez
sie wdźięczny iest/ iáko tu mowi Chryzostom/ ále też zá nim
idą niezliczone inne vćiechy/ o czym ßyroko ś. Machárius/ słu-
dzy Boży/ práwi/ częśćiem ták sie máią/ iáko oni co v stołu wiel-
kiego Krolá śiedzą/ gdźie iest pełno osobliwych potraw/ gdźie
sutnośćią dźiwną y poćiechą/ ktora mową ludzką nie może

Hom. 63 ad pop.

bydź wysłowiona/bywáią napełnieni. Czásem też iáko oblubienicá/ ktora w Boskim obłápiániu/ nie wiem iákoś rosko-szą Niebieską práwie się rospływa/ czásem zda się im/ że są bez ćiáłá Anyołámi/ták się lekkimi y rączymi czuią/ iákoby żadnego ćiężaru ćiáłá nie czuli. Niekiedy ták się roskoßuią/ iákoby kto bárzo dobre wino piiąc/stáią się piiánymi/ świetym/ Boskich táiemnic piiáństwem/ ták iż nic nie czuią o tych rzeczách ziemskich. Podczás też biorą ná się płácz y lámenť/ zá wszytek rodzay ludzki/ zá ktorym się do Páná Bogá wstawiáią/prágnąc duße swoie zá nie położyć. Nie kiedy záśie ták ku bliźnym Duchowną miłośćią się zápaláią/ iż gdy by mogło bydź wszytkie ludźie we wnetrznośćiách swoich by zámknęli/ bądź złe/ bądź dobre. Czásem dla vniżenia Duchá/ ták się pod wszytkie ludźie spußczáią/ iż się ze wszytkich ostáteczne/ namnieysze/ y nagorsze bydź rozumieią. Záśie ták się czásem czuią/iáko olbrzym iáki/ wźiąwszy broń idźie ochotnie ná woynę/ á z nieprzyiaćioły meżnie się potyka. Częstokroć też w wielkim vspokoieniu Duszá odpoczywa/ nasłodszego y naspokoynieyszego pokoiu záżywáiąc/ skąd niewypowiedźiáną poćiechę czuie. Náostátek często się też to przytrafia/ iż przez ten dar Duchá S. ktory wyrozumenia zową y mądrośći/ ták ich smysł bywa oświecony/ y tákich rzeczy we mgnieniu oká się náuczy/ czego żadna mowá wypowiedźieć nie może. Poty Máchárius.

Przeto iáki to ma bydź stan/ ktory vstáwicznie w tákich delicyách pływa/ iż iáko ná vćzt ách potráwy zá potráwámi/ ták w tym żywoćie/wesele zá weselem/vćiechá zá vćiechą idźie? Słusznie tedy Dawid Prorok: O iáko wielka/ práwi/ wielkość słodkośći twoiey Pánie/ ktoreś zákrył boiącym się ćiebie: wielka/ále zákryta/ á tym tylko wiádoma/ ktorzy się práwdźiwie Páná Bogá boią. Błądzą tedy y bárzo błądzą/ ktorzy sam pożytek y zbáwienie/ tym ktorzy się Bogu oddáli/ położone bydź mniemáią/ ále iż tego zbáwienia z wiel-

Psal. 30.

kim frásunkiem dostáć máią. Ma/ ma záiste tá drogá Duchowna vćiechy swoie/ á te dáleko więtsze/ niż te ktore ćiáło y krew mieć może Przeto żadney rzeczy snać częśćiey w piśmie ś. nie powtárzáią iáko to: Dawid ś. mowi/ świátło weszło spráwiedliwemu y prostym sercá wesele/ á to dla tego mowi/ bo to iest prawdziwe wesele/ ktore z świátá Dusznego y z sercá prostego pochodzi. Do czego też należy ono. O iáko słodkie podniebieniu memu słowá twoie nád miod vstam moim. Y ono: Głos wesela y zbáwienia w przybytkách spráwiedliwych. A spráwiedliwi niechay vżywáią/ y wesele sie przed oczymá Bożymi. A duszá moiá rozráduie sie w Pánu/ y vkocha sie w zbáwieniu iego. Wszytkie kośći moie rzekna/ Pánie ktoż podobien tobie? A ono bárzo osobliwa y nie iáko nászá/ ktorzy w Domu Bożym mieszkamy. Będą vpoieni hoynośćią domu twego/ y strumieniem roskoszy twoiey nápoisz ie. Strumieniem zowie dla obfitośći/ á iż táka wodá nie z ziemie pochodzi/ ále z niebá/ á to bárzo hoynie spuszczona bywa. Vpoieniem záśie/ bo ktorzy tákowymi poćiechámi násyceni są/ nietylko wszelkie prágnienie dostátecznie w sobie zgáśili/ ále nic ná ziemi nie widzą/ ani dbáią ná to/ co przed oczymá máią/ á wewnątrz duchownym ogniem paláią/ á tá gorącość do wiela rzeczy przywodzi/ ktore inszym zdádzą sie bydź głupie y nic słuszne.

Psalm. 96

Psal. 118.

Psal. 117. 67.

Psal. 34.

Psalm 35.

Toć iest y Izáiaszá Proroká/ ták często ná rożnych mieyscách/ osobliwie ono. Vczyni/ práwi/ puszczą iego iáko roskoszy/ á pustynią iego iáko ogrod Páński/ wesele y rádość nay dźie sie w nim/ dźiek czynienie y głos chwały. Szczęśliwa pustynia ná ktorey ták wiele iest wesela. A coż iest prawdźiwiey tą puszczą y pustynią/ ieno Zakon/ mieysce oddalone/ ták od społecznośći pospolstwá/ iáko od Honorow/ od Bogástw/ y inszych wczasow świeckich?

Esaie 51.

Ná tych tedy y ná wiele tákowych rzeczy/ ponieważ ie w

pismie świętym czytamy/ ktore kłamáć niemoże/ mamy mieć
dosyć/ choćiay bysmy sámi tego nie sprobowáli/ iednák temu
pewniey y státeczniey wierzyć iestesmy powinni/ á niżli temu
co widźiemy/ ábo sie ręká dotykamy/ bo te smysły omylić mo-
gą/ á słowo Boże omylić niemoże.

Lecz nád to te słowá potwierdzáią sie przez sáme náturę
Boską/ y wrodzoną dobroć iego/ tá gdy táka byłá/ iż go z Nie-
bá ná tákie męki y ná śmierć krzyżową przywiodłá/ á to zá nie-
przyiaćioły: Coż vczyni dla przyiaćioł? co dla Synow? zwłá-
sczá że tám to ták mu drogo przyszło/ to iest/ gdy krew y zdro-
wie/ wydał/ á w vdźieleniu tych poćiech człowiekowi/ nic mu
niepotrzebá prácowáć/ áni w szczęśćiu swoim żadney szkody
odnieść/ ták iż żadna nie iest wątpliwośći przyczyná/ dla cze-
go by oná łáskáwość ná sługi swoie/ wedle swego zwyczáiu/
nie miáłá bydź hoyna. Przeto táka by to miáła bydź tego ży-
wotá molestia/ ktora tákimi słodkośćiámi niemiáłá bydź v-
śmierzona? Co zá słábość człowiecza ktora by tákie dáry
nie potwierdźiły? Co ták twárdego y nie vżytego/ żeby go tá-
kie przyprawy nie zmiękczyły? Dla tego Bernat ś. w onym
Ser. Ecce nos reliquimus. długim kazániu ktore o sczęśćiu zakonnym nápisał/ to też przy-
dáie. Boskiey to hoynośći należáło/ żeby nietylko żywotá wie-
cznego zapłátę obiecał/ ále też y ná tym świećie wesela ducho-
wne dawał. Ták/ práwi/ y robotnikom tego świátá iest zwy-
czay pokarm dawáć przy roboćie/ á zapłátę w końcu roboty.
Ták y żołnierzom żołd dáią dla potrzeby prace/ á náostátku
większe vpominki wedle wielkośći prace. Ták y Synom I-
zráelskim niż do ziemie obiecáney weszli/ nápuszczył Mánná nie
vstawáłá. Nász te dwoiáką obietnice v Proroká iáśnie wyrá-
Sap. 10 żone/ gdźie mowi: Odda Bog zapłátę prac swoich/ y po pro
wádźi ie w drodze dźiwney. Tá bowiem iest drogá świádectw
Sap. 118. Páńskich/ w ktorych Prorok Dawid/ iáko sam świadczy/ ko-
chał sie więcey niżli we wszytkich bogáctwach.

Te tedy duchownych pociech/ o ktorych mowimy/ obfitość/ wiela/ o ktorych czytamy przykłady świadczą. Jáko onego Janá Opátá/ o ktorym piße Cassianus, iż táka słodkości wnetrzna sie nápełniał/ że áni tego pomniał iesli wczorá iadł. Tákże też ś. Efrem/ o ktorym piße iż práwie wnetrzności sie w nim/ dla wielkości Niebieskiey pociechy rwáły/ dla czego zwykł wiec wołáć: Odstąp odemnie Pánie náchwile/ bo słátku tego słábość znośić tego niemoże. Colla. 19. cá. 4.

Bernat ś. tákże w tákich pociechách sie zánurzał/ iż cáły dźień nád iednym iezioręm iadąc/ nie widźiał go/ y Rok w Cel li mießkáiąc niewiedźiał iesli miáłá pokryćie. A tákowych owocow wiele wieki one dawáły/ ták iż wiecey tákowych przykłádow zbieráć niepotrzebá. Lecz y wieku náßego wiele sie tákowych przykłádow nayduie/ bo Pan Bog nie vtráćił dobroći y szczodrobliwości swoiey/ z ktorey te owoce płyną. O Fundatorze y Oycu náßym Błogosłáwionym Ignácyuśie/ tochmy wźieli od tych co go świádomi byli/ ták wielkę obfitość lez duchownych miał/ iż práwie wzrok wßytek w nim ginął/ áż zá nápomnieniem lekárzow/ y zá prozbą swoich/ te też łáskę v Páná vprośił/ iż ich iákoby wodze w reku miał/ mogąc imi kierowáć/ ábo im bieg dopuśćić/ ábo ie też záhámowáć/ iáko chćiał. Tákże też Błogosłáwiony Fránćißek Xáwier/ (ták o nim pißą) iż gdy sam ná osobności był/ reke ná pierśiách położywßy/ á oczy w Niebo wyniowßy/ dla obfitości tákich pociech/ tákie słowá mawiał. Dosyć Pánie dosyć: iáko on drugi Efrem o ktorym sie mowiło/ niemogąc ich strzymáć wiecey. Y owßem gdy ßedł w drodze/ co záwße pießo czynił/ ták myśl iego ku Pánu Bogu podnieśiona y práwie w nim zánurzona byłá/ iż częstokroć vstępuiąc z drogi/ ná ćiernie/ ná krze/ y ná kámienie niebacząc w padał/ dla tego záwße miał nogi zkrwáwione/ y ropą płynące/ gdyż on tego wßytkiego nieczuł. My záś też niemáło tákich z Zakonu náßego znamy/ á o wie-

lu drugich ſłychamy/ w ktorych taka była z Pánem Bogiem ſpołecznośc/ iż w tychże práwie vciechách iáko y oni dawni świeci hoynie opływali/ ktorych bych mogł miánowáć/ ieno żem to przedśię wziął/ żadnego z tych ktorzy ieſzcze żyią nie miánowáć.

Lecz te rzeczy ſą niezwyczáyne/ y bez wątpienia nie káżdemu ſie to zeydźie/ ſą tedy drugie pociechy bárziey poſpolite y práwie powſzednie/ iednák wielkie y wielce pożądáne/ ktore ſam poſpolity y zwyczáyny żywot zakonny może doſtąpić/ bo z ſercá czyſtego/ y z ćwiczenia w cnotách y z vmártwienia śiebie ſámego pochodzą. Abowiem iáko słońce ták świátłá ſwego inym rzeczam vżycza/ iáko one ſą ſpoſobne: powietrze/ ieſli czyſte ieſt doſkonále oświeca/ á ieſli mgliſte y chmurne/ nieprzeto nic nie oświeca/ ále ták wiele wpuſzcza promieni iáko geſtwá oná dopuſzcza: Toż ſie też wdom przez dziury y ſkáluby wdźiera/ ile ich ciáſność dopuſzcza. Ták Pan Bog/ ktorego niemniey ſkłonna ieſt nátura ku dobrzeczynieniu iáko słońcá ku świeceniu. Abowiem on ieſli żadney przeſzkody nienayduie/ iáko w wielkich onych mężach/ tedy ſie tym wſzytek bárzo hoynie vżycza/ á ktorzy ieſzcze nie owſzeki ſą doſkonáli/ przedſie ich zgołá niezániedbywa áni odrzuca/ ále nieiákim pomiárkowániem/ iáko ich znieśie poiećie/ ták wiele im świátłości ſwoiey vżycza.

Przeto choćiayże ſłábość náſzá/ do tákiey/ świetych onych wyſokości/ przyſtąpić niemoże/ iednák ſam Pan Bog/ do náſzych słábości śiebie ſámego ſpuſzczáiąc/ ktorzykolwiek wtey puſzczy/ o ktory ſie teraz mowiło/ náſláduią/ nigdy ich łáknących nieopuśći/ áby nie vſtáli ná drodze: ále ták náſyca/ iż też wiele koſzow z vłomkow oſtáie. Táka bowiem ieſt moc tego weſela/ iż też námnieyſza czaſtká iego/ wſzelkie w nas weſela świeckiego czućie y pożadánie wygaſza.

Lecz iuż doſyć o tey rozliczności pociech/ ktora owoc rzeczy ducho-

czy duchownych zakonnikom przynośi / tá / ácżkolwiek w nich ieſt przednieyßa/iednák też nieieſt bez poćiech doczeſnych y owßem tákich częſtokroć záżywáią/ iż áni świeccy ludźie/ ktorzy rzeczy doczeſnych ſtáka chćiwośćią ßukáią/y w one ſie niejáko zánurzáią/iednák z nich ták czyſtey y prawdźiwey vćiechy nie czerpáią.

Swiet tu roſkoßy wymuieß Sproſną/ á te ktora z grzechem ieſt złączona. Tych obudwu żaden báczny / człowieczym weſelem nienázowie/ gdyż iedne beſtyálſkie ſą / Drugie máią zſobą żądło złączone ktore záwße ráne zádáie / á wiecey to ſámo dręczy/ niż oná cießy. Ale to ná ſtronę odłożywßy/ ieſli o człowieku/ktoryby prawdźiwym człowiekiem był/pytamy/ to ieſt/ ktory by zdrowego rozumu náślądował/ y onemu poſłußnym był/ to pewnie twierdźić mamy/ z tych ſámych rzeczy ktore ſą ná świećie/ że ieſt wietße duchownych / á niżli ćieleſnych ludźi kochánie. Abowiem ćieleſni/ co ieſt namniey ßego wſtworzeniu ná to wßytkich ſie vdáią: to ieſt ná zwierzchną poſtáć/ktorey iż názbyt chćiwie záżywáią/ to czynią/zſeze go Auguſtyn ś. śiebie ſámego ſtrofuie/ że ſie ná cudne rzeczy/ ktore Bog ſtworzył/ßpetnymi bedąc/ tárgáią. Lecz duchowni dáleko roznym obyczáiem/y do vćiechy ſnádnieyßym: ktory zezwyczáiu Fránćißká ś. wźiąć możemy / co doſyć ßyroko ś. Bonáwenturá w żywoćie iego opiſał iż on z rozmáitego ſtworzenia niewymowną vćiechę brał/ y z nich ſie weſelić zwykł/ gdyż ná wßytko/ iáko nádźieło rąk Bożych pátrząc / naywyßą onę dobroć/ w káżdey rzeczy iáko we źrzodetku zdroy czerpał/y ich nátury/ śiły/ własnośći im od Bogá nádáne/ w tákim porządku poſtánowione/y táko ślicznośćią przybráne/vwáżáiąc/ iákoby z Niebieſkiey iákiś melodiey/ recreátią brał/ á w nich cudnych Bogá napiekniey ßego poznawał y miłował. To tedy czynił Fránćißek ś. czego też náśladuią y toż czynią ći wßyſcy/ ktorzy nietylko oczy ćieleſnych iáko woły ośieł / w ktorych

10 Confeſ ci. 27.

pie-niey rozumu/ ále też oczy duszných vżywáią. A ta vćie-chá iáko ieſt więtßa/ á niżli tá ludzi grubych y ćieleſnych/ po-kázuie to Cyprian ś. ktory tegoż Argumentu vżywa/ áby lu-dźie od widokow y krotofil poſpolitych odwiodł/ ták mowiąc: Ma Chrześćiánin widoki y vćiechy lepße niżli by chćiał/ ma przyrodzone y pożyteczne roſkoßy/ ieſli by ſię ſam w ſobie zeb-rał. Aiż opuſczę to/ czemu ſię ieſzcze niemoże przypátrowáć/ ma te świátá tego piękność/ żeby ná nię pátrzył y dźiwowął ſię. Niech pátrzy gdy wſchodźi słońce/ tákże też gdy zachodźi/ okrąg mieśięczny/ ktory przybywániem y vbywániem ſwoim bieg czáſu znáczy/ tákże też gwiazd iáśniiących chory: y wiele inych rzeczy Cyprian ś. przydáie/ o przyrodzonych ſpráwách Bożych bárzo dźiwnych/ z ktorych przypátrowánia powiáda/ że więt-ßą dáleko może wźiąć człowiek Chrześćiáńſki vćiechę/ á niżli ze wßytkich gier y krotofil/ w ktorych ſię ludźie kocháią.

Serm. de ſpectaculis theatra lib.

Co ieſli wßytko zbierzemy/ ták zwierzchne iáko wnętrzne/ ták duchowne one/ ktore rozumem bywáią widźiáne/ iáko też y te/ o ktorychęſmy teraz mowili/ ktore należą z ćiáłá y ćiáło ie czuie/ snádnie pokażemy/ iż nic vćießnieyßego bydź niemoże nád żywot zakonny/ w ktorym wßytko ieſt pełno weſelá/ y w ktorym ták vſtáwiczne y ſpoione ſą vćiechi/ á te czyſte y práw-dźiwe/ á iáko mowi Cyprian ś. nie iáko przychodzące ále iedná po drugiey náſtępuiące/ y owßem iednego czáſu iedná dru-gi dokłáda. Przeto y w tym prawdá nápełnia obietnice ſwo-ie/ ktora mowi: iż po to przyßłá/ áby iey wybráni żywot mieli y obfićiey/ mieli: to ieſt weſelßy y oſobliwßy/ y we wßelkiey vćieße zupełnieyßy á niżli świeccy.

Ioan. 10.

O vćieße/ ktorą Zakonnicy z vbo-ſtwá biorą.

Rozdźiał Osmy.

Nie Wschodźi y ná inych rozkoszy zrzodłách w Zakonie/ á naprzod sámo Vboztwo/áczkolwiek śie to podobno będźie zdáło coś od rzeczy/ y przećiw pospolitemu mnimániu ludźi/ tych zwłaszczá/ ktorzy/ iáko Prorok mowi: Blogosłáwionym lud ten názwáli/ ktorzy dostátek rzeczy doczesnych máią/ Synow y Corek wiele/ á te pieknie v- bráne/ wielkie stádá owiec/ spiżárnie ták pełne/ że z iedney w drugą obfitość rzeczy przenośić potrzebá. A toć iest pospo- litego człowieká mnimánie: ále ten błąd záraz strofuie Prorok lepszą y prawdźiwszą przydáiąc sentencyą: Blogosłáwiony lud ktorego/ Pan Bog iego. Psal. 141.

Ten záśie lud ktory ták Bogá ma zá Páná y Krolá/ áby onemu sámemu służył/ áni żadnego inszego Páná nie miał o- procz Bogá/ ktoż nie przyzna iż są zakonnicy/ ktorzy też dla te- go ludem są názwáni/ bo nie w osobnośći to czynią/ ále miey- scem/ Regułámi/ y wszytkich rzeczy społecznośćią złączeni/ ie- dną Fámilią/ y ieden lud czynią. Przeto temu ludowi y to słusznie przystoi/ co też Prorok powiedźiał: Blogosłáwiony lud ktory vmie wesołe śpiewánie. Abowiem sa też insze du- sze nabożne/ ktore Duchowną słodkośćią śie nie kiedy ochła- dzáią/iednák te káżdá przez śie y poiedynkiem rzeczy swoie sprá wuią. Lecz zakonnicy sámym spolnym żyćiem lud ten gro- mádzą/ktory w wiecznym y wesołym śpiewániu żyie/ á tego śpiewánia tákowego/ z sámego wielą person złączenia we dwoie go przybywa. Blogosłáwiony tedy lud ten/ choćiay- że onych bogáctw niema/ y owszem dla tego sámego miedzy inszymi błogosłáwiony/ iż tych bogáctw niema/ bo záraz też rozlicznych y wielkich molestiy niema/ ktore tá obfitość rzeczy koniecznie zá sobą ćiągnie/iż ktorzy są od Bogá oświeceni/ á- Psal. 88.

by wnetrzne rzeczy przegladać mogli/ to tez wyrozumiewáiąc pierwsze bydź szczęście vbostwá/ iż od nieszczęścia bogastw dáleko iest. Ták to wyrozumiał Grzegorz ś. ktory mieysce
15. Moral. ca. 13. ono pismá ś. Gdy się násyći/ ściśnion będźie/ będźie się pocił/ y wszeláka boleść przypádnie nań: Ták wykłáda/ iż to wszytko mieysce do bogátego człowieká stosuie/ ktory dostátkiem rzeczy tych iest násycony. Pierwey/ práwi/ boleść miał w sámym trudzeniu żądze swoiey/ iákoby rzeczy pożądánych dostał/ ále iáko dostawszy rzeczy przyszedł do tego czego żądał/ drugago boleść nápada/ żeby tego z trwożliwą boiáźnią strzegł: czego z ćieżką pracą/pomni że nábył. Boi się zdrády y tego by ćierpieć niechćiał co sam drugim vczynił/ boi się drugiego możnieyszego/ by nań nie przypadł gwałtownie/ vbogiego záśie gdy widźi mnima że złodźiey. W tym záśie co zebrał/ stára się vśilnie żeby przeiáki niedozor szkody iákiey nie popadł. W tym tedy wszytkim iż sáma boiaźń iest vtrapienie/ ták wiele nie szczęśliwy ćierpi/ iż się wiecey ćierpieć boi. Prawdźiwe są te słowá Grzegorzá ś. z tey miáry osobliwie/ iż choćiayby wszytkie insze zwierzchne niebespieczeństwá vstáły/ bez tego nigdy nie będźie co wnetrznego iest/ y náturze tych rzeczy przywoito/ áby się záwsze do stárośći miáły/ y do zepsowánia ćiągnęły iesli vstáwicznym stárániem nie będą záchowáne. Skąd to idźie iż im wiecey bogastw przybywa/ tym wiecey tey prace przyczyniáć się muśi: co ták bárzo vmysł zátrudnia/ iż áni z pożytku bogastw/ iesli iáki iest/ vćieszyć się może. Co iesliż ták iest/ y máłaż to poćiechá y szczęśćie/ bydź prożnym tych wszytkich kłopotow/ zwłaszczá ták podłych/ y ták bárzo niepożytecznych?

Lecz to co się rzekło iż wiele vtrapienia bogástwá z sobą niosą/ tedyć tego y sámi miłośnicy bogastw nieprzą: to iednák mocno trzymáią/ iż te iákiekolwiek są molestye/ nágradzáią się rozlicznymi w czásy/ y roskoszámi/ ktorych one dodáią.

Przeto iuż obaczmy zá co ſtoi tá nagrodá/ ábowiem ieſli w po
czatki przyrodzenia/ iákoſmy powinni/ weyrzymy/ obaczymy
iż wßytkie rzeczy ktore ſa ná świećie/ ſpráwione ſa dla ludz-
kiey potrzeby/ ktora ſie/ pokármem/ napoiem/ odźieniem/ mie
ßkániem/ y coby tákowego było/ ogránicza: pieniadze lepak
do záchowánia żywotá człowieczego nie ſa zgołá potrzebne/
ále tylko dla tego ſa wynálezione/ żebyſmy tych rzeczy potrzeb-
nych do záchowánia żywotá ſnádniey doſtáć mogli/ iáko mo-
wi Ariſtoteles/ kto w iedney rzeczy obfitował/ drugiey ktory 1. Poli. c. 6
niemiał ſobie nábywał. Otoż iż pieniadze nic inßego nie ſa
ieno rzeczy tych przyrodzonych nieiákie dołożenie gdźie one v-
ſtáia/ toć tedy nieieſt inßy koniec áni vżywánie pieniedzy ieno
iáko onych/ to ieſt áby ćiáło to było záchowáne: ácokolwiek wie
cey ieſt/ zbytniego y nie potrzebnego ieſt A ieſli dobrze vwa-
żamy ieſcze y ćieżar ieſt. Abowiem ieſli byſmy ta miára przy-
rodzenia rzeczy miárkowáć chćieli/ niemáß nic łátwieyßego/ iá
ko iego potrzeba/ bá y żadze/ niemowie pohámowáć/ ále zgołá
we wßem náſyćić/ ták ono ná mále y ná proſtych rzeczách prze
ſtáie. W czym nie potrzebá ſłupniká/ Arſeniußá iákiego/ ál-
bo Mácháriußá przywodźić/ ponieważ ich ſurowośći podo-
bno niewiele ich może náśládowáć / Philoſophá/ á tego Po-
gáńſkiego/ co o tym mowi posłuchaymy: Nie tego/ práwi/ Seneca Epiſt. 120.
przykázuie ábyś czego przyrodzeniu bronił/ zuchwále ieſt/ zwy
ćieżone bydź niemoże/ ſwoie wyćiaga. Ale że cokolwiek prze-
chodźi przyrodzenie/ wiedz że obłudá ieſt nie potrzebna: łákne/
wiec ieść/ iednák ieſli ieſt ten chleb gruby ábo pytlowány / do
przyrodzenia to nic nienależy/ bo ono nietrwa żeby ſie brzuch
roſkoßował ále nátkał. Prágne/ ieſliż tá wodá bedźie / ktorey
zſtáwu bliſkiego nábiore/ ábo 'z lodu wyćiſne / żeby źimnem
cudzym náiedrniáłá/ do nátury to nic nienależy/ oná to tylko ka
że zágáśić prágnienie / ieſli ieſt kubek złoty / kryßtałowy / álbo
ßklánny/ ábo też dłoń ſkrzywiona/ nic nátym. Głod mie tra-

pi/ co przed oczyma iest reką bierze/ o to mi oná zálećiłá cokolwiek reką wźiełá/ niczym niegárdźi łáknący.

Lib.2.cō. Iouini. Tákże też Jeronim ś. Jest śię/ práwi/ czemu dźiwowáć/ iż Epikurus ktory rostoszy zálecał/ wszytkie xięgi swoie nápełnił/ iż iárzynámi/ iábłki/ y podłymi pokármy ma śię káżdy kármić/ bo mieśá y wytworne potráwy/ wielką praco y kłopotem gotowáne bywáio/ y więtsze vtrapienie máio w szukániu / niż roskoszy w vżywániu. A ćiáłá násze pokármu tylko y nápoiu potrzebuio. W modrośći śię też obieráć nie możemy/ ieśli o wytwornym stole myślimy/ bo to wielki prace y stárania potrzebuie. Pokarmem stáie śię dosyć potrzebie nátury/ zimno y łáknienie prostym odźieniem y pokármem oddalone być może/ przeto y Apostoł: Máiąc/ práwi/ żywność y odźienie 1.Thim.6 ná tym miéymy dosyć. Roskoszy y rozliczne potráwy iest podnietą łákomstwá. Wielka rádość duszy kiedy ná małe przestáiesz. Swiat mieć pod nogámi/ y wielką iego możność potráwy/ ćielesnośći/ dla ktorych bogástw szukáio / zá podłe potráwy y zá gruba suknia odmienić. Oddal hoyne vżywánie y w ćielesnośćiách kochánie/ á żaden nie będźie szukał bogástw. O toż masz z Jeronimá ś. sposob y przyczyne/ ábyć vbostwo śmá kowáło/ ieśli hoynie vżywánia/ y insze zuchwałe niemiernośći z gruntu będo wykorzenione. Gdyż tedy rzecz vbostwá w tym záwisłá/ obaczmy też to / iáko zánic sobie niemamy mieć tych roskoszy/ y owszem iáko wiele żołći máio w sobie/ á te rzeczy ktore śię zdádzo słodkie/ iáko so przykre y gorzkie/ co Chryzostom ś. pięknie/ y szyroko opisuie/ iáko choroby rozmáite/ stoły bogáte rodzo. Mierność záśie zdrowie y wszytko dobre. Przydáie tesz/ iż iesżcze oddaliwszy to wszytko złe / że śię przedśię więtsze Hom.2 ad popul. kochánie w vbostwie nayduie/ á niżli w bogástwách. Co ácz śię zda miiáć mnimánie pospolite / wszákże to ták potwierdza mowiąc: Jedná rzecz iest w czym zda śię że bogástwá/ vbostwo przechodzo/ bo człowiek káżdy dźień może dobrze vżywáć

y ßtego pociechę mieć/ lecz sie to y vbogiego stołu przytrafia/ á to dáleko lepiey niżli v bogátych/ bo pociechá ná pcztách nie potráwy spráwuie/ ále sámych ludzi sposobność/ bo kiedy kto łáknący do stołu przystępi/ iákikolwiek będzie pokarm/by też náprostßy/będzie sie zdał náder smáczny. Lecz ći co potrzebe y głod vprzedzáią/ iáko zwykli bogacze/ by też ná rozkoßnieyße potrawy przed sobą widzieli/ żadney słodkośći nieuczuią/ o czym/ procz sámego doświádczenia/ pismo ś. świadczy/gdy mowi: Duszá násycona podepce plastr miodu/á duszá łáknąca/rzecz gorzką zá słodką weźmie. Prov. 27

A co sie mowiło o potráwách toż też y w napoiu waży. Abowiem iáko głod roskoß przynośi/ z iákieykolwiek potráwy/ ták y prágnienie/ przyiemny czyni napoy/ by sie też wodká piłá. Dla tego Prorok mowi: Y násyćieł ie miodem z opoki. Nie żeby Moyżeß miod z opoki wywiodł/ ále iż Zydźi prágnący przypádli ná one zdroie/ sámá wodá nád miod słodßa sie im zdáłá. Toż sie też dźieie we spániu. Abowiem nie miekka pośćiel/ ani łoże pozłoćiste/ áni milczenie roskazáne w domu/ albo cotákowego sen przynośi/ ále robotá y spráco wánie/ ktore czyni iż bárzo snu potrzebuiemy. O czym pismo ś. Słodki iest sen robiącemu bądź máło bądź wiele zie/ á násycenie bogátego/spáć mu nie dopuśći. Tać Chryzostom/ wobec o vbostwie. Bázili też záś ś. miánowićie o zakonnikách mowiąc ták práwi/ iż oni namnieyßą y napodleyßą cząstkę strawy/ stáką ochotą przymuią/ z iáką áni świeccy wielkim kosztem/bárzo hoynie y dostátecznie/nágotowánych potraw. To też w tym vważyć potrzebá/ iż żadnego niemáß coby dla tego bogástwo ßukał/ iż by ich dla nich sámych miłował/ ále iż śiebie sámego miłuie/ y sobie przez nie pożytku y poćiechy ßuka. Záżby tedy nie lepiey/ieśli by to mogło być/tey poćiechy y pożytku/ ktoreg bogástwá przez ták wiele trudnośći y prac/táką rozlicznośćią rzeczy ßukáią/ bez żadnych trudnośći bogástw/iákoby ią-

Psalm. 80

Eccle. 5. Const. mo nas. ca. 7.

dro bez łuski trzymáć? Lecz to czyni vbostwo zakonne/ ktore sie ták weseli nic niemáiąc/ iáko bogacze wszyscy wiele máiąc. Y owszem to wiecey/ iż bogacze/ áby wiele/ y owszem żeby wszytko mieli/ do tego vmysłu pokoiá przyść niemogą ktorego szukáią/ bo sie vmysł vspokoić niemoże áż sie násyci/ á rzeczámi zwierzchnymi násycić sie niemoże/ tylko cnotą ktora wewnątrz ná vmyśle iest/ á o soblíwie tym áffektem vbostwá dobrowolnego. Przeto pieknie Chryzostom ś. biorąc ono mieysce v Izáiaszá: Obrałem cie w piecu vbostwá: vbostwo piecem nieiákim zowie/ w ktorym/ powiáda/ że sie odnawia on cud trzech Młodzieńcow / ktorych w piecu nietylko nietknął płomień/ ále ie też wiátrek rośisty wpośrzodku ogniá ochładzał. A bowiem przez sie vbostwo iest ogniem srogim y trapiącym/ wszákże iesli sie kto weń dobrowolnie wrzuci / y w nim Bogu dźieki czyni/ tedy iego zwiąski odpadáią/ płomień gáśnie / ábo iesli niezgáśnie/ co iescze dáleko dźiwnieysza / miásto płomieniow/ wiátrek vczuie rośisty. To sie pokázuie w sługách Bożych ktorzy vbostwo ślubuią/ bo w vbostwie bogátszymi są nád bogacze/ y w pośrzodku ogniá/ czysta y przyiemna rosa bywáią skropieni. Wielka bowiem to rosá y ku ochłodzeniu duszę bárzo sposobna niemieć żadze bogastw: A iáko oni młodźieńcy krolem gárdząc/ zacnieyszymi sie stáli nád krolá: ták ktorzy wszytkiego świátá tego dáry pogárdzą/ wszytkiemu świátu w podźiwieniu będą. To Chryzostom ś.

Esa. 48.
Hom. 4. in Mat.
Dan. 3.

Iednák iż ponieważ imie vbostwá smutne y nienawisne iest/ á sámo pomienienie iego iáko tłum czegoś złego pokázuie/ to też trzebá zrozumieć/ skąd ten błąd y zdrádá do serc ludzkich sie wkrada. Stąd sie tedy rodzi/ iż gdy/ iáko sie iuż wyższey powiedźiáło/ inszy iest rodzay vbostwá podłego y pospolitego/ á to iest ćiężkie y prácowite: ktorzy tego rozeznáć nie vmieią/ oboietnośćią słowá zwiedźieni/ tego vbostwá nędze/ że też są w zakonnym vbostwie/ mnimáią. Co bárzo dáleko sprawdą

sie miia/ bo miedzy tym oboygiem wiele iest rożnośći/ ále oso- bliwie dwie: Naprzod/ iż w onym vbostwie/ ktore potrzebá/ á nie cnotá rodźi/ iest też złączone mienia prágnienie/ z tey żadze pilność w szukániu/ á iesli nienaydźie czego szuka/ smutek/ vtra pienie/ y teskliwość pochodźi. W tym záśie vbostwie/ ktore y dobrowolnie iest przyięte/ y tákże dobrowolnie sie w nim trwa/ nie tylko dáleko są wszytkie trwogi/ ále áni sie czuie niedostá- tek/ bo go miluią y prágną: Oczym pięknie Seneca Philozoph powiedźiał: Nie mász w tym rożnice/ nie pożądáć/ á mieć. Epist. 120
Przeto niemász nic w tym vbostwie/ coby go trapić ábo smu- ćić miáło/ ále ták iest vmysł spokoyny/ iákoby wszytkie dostátki miał. Potym tá iest rożność/ iż násze to vbostwo/ ná wiel- kiey pomocy sie wspiera/ czego nie ma to pospolite/ to iest stá- ránia y opátrznośći Páńskiey/ y owszem pewney obietnice ie- go. To bowiem iest iáko zmowá y przymierze/ ábo iáko spol- ny oblig/ iáko ś. Fránćiszek mawiał/ ktory sie stał miedzy Bo- giem/ á zakonnikámi/ áby oni z swey strony wszytko opuśći- li: A Pan Bog ich z swey strony żywił y rátował/ nie tylko iáko Pan sługi/ ále iáko oćiec syny/ y tákie syny/ ktorzy sie dla iego łáski y miłośći ze wszytkich ludzkich pomocy wyzuli. A ieśliż te miłość náturá wszczepiłá krukowi ták niepoczesnemu ptakowi/ iż kruczentom swoim zgniazdá do niego wołáią- cym/ pokarm przynośi/ á to zdáleká: Izaliż nie dáleko wietsze Pan Bog stáránie będźie miał o tych/ ktore zrodźił/ y ktorym ták szláchetny żywot dárował? Y owszem to też ma dźiwną to vbostwo/ iż záraz y kłopotow bogastw zbywa/ á przedśie dobr bogastw záżywa/ bo mu ná rzeczách potrzebnych do życia nie- schodźi/ inych prácą nábytych/ á z Boskiey łáski opátrzonych/ co też do tey vćiechy/ o ktorey mowimy należy. Abowiem ktorzy to czuią że są w tákiey opiece krolá naywyższego/ y tego stáránia znáki vstáwiczne biorą/ czemu by im to niemiáło bydź przyiemniey niżli wszytkie/ wszytkich bogástwá.

Tey rzeczy wiele by ſie mogło ludźi świetych świadectw náleść/ ále zá wßytkie niech ſtánie ś. Fránćißek/ tey oſobliwie cnoty wielki miłośnik/ ktory gdy inßych czáſow rozmáite iey dobrá opowiádał/ niekiedy też ſłodkość iey ták pokazał. Abowiem gdy ßedł do Fránceyey przy źrzodle ſtowárzyßem vśiadł áby obiádował: gdy obádwá kromek chlebá dobyli ktore chodząc od domu do domu wyżebráli/ á więtßa część go byłá twárdego y ſpleśniáłego/ on w Duchu weſeląc ſie/ y do brátá mowiąc/ iął go wzbudzáć do dźiek czynienia Pánu Bogu/ zá on ták wielki ſkarb vboſtwá/ co głoſem wielkim ták wiele rázow powtarzał. A gdy go pytał towárzyß/ co by to miał bydź zá ſkarb/ w tákim/ y rzeczy potrzebnych niedoſtátku/ gdźie nie máß nic do chlebá/ áni winá/ ále áni ſtołu/ odpowiedźiał: To ſámo wielkie ieſt dobrodźieyſtwo/ iż tego wßytkiego/ czego nie doſtawáło/ Pan Bog dokłádał/ ktory ich onym chlebem y źrzodłem/ y tym też kámieniem łáſkáwie opátrzył. A nie długo potym ſtámtąd odßedßy wßedł do kośćiołá/ ktory ſie im napirwey tráfił/ y tám iął ſie modlić/ áby y iemu y bráćiey iego miłość świętego vboſtwá dárowána byłá/ á to ſtáka gorącośćią/ iż ſtwarzy iego iáko ſkry ogniſte wychodźić ſie zdáły: y ták Boſką miłośćią ziety/ obroćił ſie do Brátá/ ktoremu imie było Maſſeus/ rośćiągnąwßy ręce/ y wielkim głoſem go záwoławßy/ ktory gdy wßytek zdumiáły puśćił ſie miedzy rámioná oycá świętego/ ták wielka iego byłá wnętrzna gorącość/ iż tchnieniem ſámym przez vſtá gwałtownie wychodźiłá: y ták ná wiele łokći wzgorę go podrzućił: w ktorym podwyżßeniu/ on potym powiádał/ ták wielką ſłodkość vczuł/ iákiey nigdy przedtym we wßytkim żywoćie ſwoim nie ſkoßtował. Tedy ś. Fránćißek: Podźmy/ práwi/ do Rzymu prośić śś. Apoſtołow Piotrá y Pawłá/ áby nas náuczyli/ iáko mamy ták známienity ſkarb vboſtwá/ dobrze y pożytecznie záchowáć/ bo on ieſt ták zacny y ták święty/ á práwie Boſki/ á my záś ták podli y wzgár

dzeni/ iżeśmy są nie godni/ żebyśmy go w takich złych statkach záchowáć mieli. Abowiem tá iest cnotá ktora z Niebá ná nas spływa/ y ktora nas ták ćwiczy y wyprawuie/ á byśmy rzeczy wszytkie ziemskie ochotnie podeptáli/ y oná wszytkie prze szkody precz oddala żeby człowieczy vmysł z Pánem Bogiem swoim nawolniey/ y nachetniey złączyć sie mogł.

O vćieśe Czystośći y Posłuszeństwá.

Rozdźiał Dźiewiąty.

NIE mnieysza iest Czystośći y posłuszeństwá słodkość iáko też y vbostwá/ co sie iuż pokazáło. Y owszem tym wietsza/ im te cnoty są wietsze y zacnieysze. O czystośći tedy prawdźiwie powiedźiał Opát Cheremon/ ktory/ iáko Cassianus pisze/ o tey cnoćie mowiąc/ ták wiele inych rzeczy osobliwych/ iáko też to/ co iey przyiemność pokázuie: kto nigdy tego niesprobował/ nigdy tego w vmyśle swym poiąć nie może/ á kto záś sprobował/ słowy tego wymowić nie iest podobna. Jáko/ práwi/ ieśliby kto słodkość miodowa temu/ ktory go nigdy niekosztował/ chćiał słowy wypowiedźieć/ záiste áni ten smáku tey słodkośći/ ktorey nigdy vsty swemi nie kosztował/ vszymá nie poymuie/ áni ten słodkośći/ ktore smákiem vkuszenia doznał/ słowy niewypráwi/ ále własnym tylko doznawániem skusiwszy słodkośći/ sam w sobie tylko milcząc/ muśi sie iey dziwowáć. Jednák ieśli sie to nie rozumie iáko oná przez sie wdźięczna iest/ są nie ktore drogi ku wyrozumieniu/ sporownánia inych rzeczy. A naprzod onych molesty ktore są w małżeństwie/ ktorego/ ieśli prawdźiwie vważymy/ wszytkie czásy gorzkiego vtrapienia bydź tám nápełnione naydźiemy. Coll. 12. ca. 13.

Libr. I. Przeto pieknie Jeronim ś. o pánieństwie mowiąc: My
Con. Iovi. prawi niewiádomi rzeczy/ mnimieliśmy że małżeństwo/ przy
namniey ma wesele ćielesne/ ále iesli małżonkowie iescze y w
ćiele máią vtrapienie/ w ktorym sámym zdáli sie mieć delicye/
coż bedźie ostátek dla czego w małżeństwo wstępują/ ponie-
waż y w Duchu/ y ná duszy/ y w sámym ćiele vtrapienia do-
syć? Snádna by rzecz ná tym mieyscu práwie bez liczby przy
wieść kłopotow y mizeriy/ ktore cześćią sámi sobie w zaiem
małżonkowie/ cześćią dźieći/ cześćią też domowe stárania/
y inych bárzo wiele przyczyn im zádáią. A te namniey nie są
skryte/ owszem ná widoku v wszytkich/ y o nich nie co sie wy-
żey námieniło. Przeto tylko Katoná człowieká pogáńskie-
go/ ále poważnego y rostropnego sentencyą przypiszę/ ktory
ták mowi: Kiedyby bez żon świát bydź mogł/ żywot by nász
był iáki iest Bogow Niebieskich/ przeto źle że one są/ ále to złe
potrzebne. Dobrze ten iáko w ćiemnośćiách/ co te rzecz wi-
dźiał bydź złą/ to iest mizeriy/ y kłopotow pełną: To nie do-
brze y nieprawdźiwie/ że potrzebną bydź powiedźiał żeby sie
vwiárowáć nie mogłá. Abowiem te moc náturze ludzkiey
ták bárzo schorzáłey y zepsowáney łáská Chrystusowá przynio-
słá: Iż w legowiskách/ to iest w tákich sercách/ w ktorych pier-
Esai. 35. wey smokowie mieszkáli/ to iest wszeláka sprosność y niewstyd/
wynidźie zieloność trzćiny y śitowia/ y wszelka wonność czy-
stośći y świątobliwośći. Ani żeby/ to ták trudna rzecz bydź miá-
łá/ żeby ich niewiele do tey zacnośći cnoty przychodźić mogło/
ále że sie pospolitą y bárzo łácną miáłá stáć/ iż żadna/ áni lat/ áni
płći słábość od tey chwały odstrászona bydź nie miáłá. A toć
Mat. 19. iest co Pan pod imieniem rzezáńcow przeznáczył/ gdy poka-
zał iáko tákowi snádnie od tego sie wstrzymáią/ do czego sposo
bnośći nie máią: przeto im o tym y myślić nie potrzebá. Ták też
łátwie dobrowolnie wstrzymieźliwym/ bo co w tám tych nátu
rá/ to w tych spráwuie łáská/ áczkolwiek iescze w tych wiecey iest

pomocy dáleko potężnieyszych/ ktore czystość snadnieysze y tá-
twieysze spráwuią. Myśl sobie/ mowi Chryzostom ś. iesli- Hom. 63. in Matth
byś ábo sprzyrodzenia/ ábo od ludzi ták był vczyniony/ co byś
czynił/ kiedy byś y tákowey roskoszy niemiał/ y żadney zá to zá
płáty sie nic spodziewał/ dziękuyże Pánu Bogu/ iż wielkie ná-
grodey iásniejące korony pożyszczesz/ iesli ták bedżesz żył/ iáko o-
ni bez żadney nagrody/ y owszem dáleko snádniey/ bespieczniey
y miley/ bo y nádzieie sie zapłáty posilasz/ y z sumnienia sie cno
ty weselisz.

A záiste co by ná vmyśle zakonniká spráwić mogłá/ tá
nádzieiá Niebieskiey zapłáty/ o ktorey mowi Chryzostom/ po-
niewaz y ziemskiey zapłáty chćiwość/ álbo pilna iáka zabáwá
snádnie człowieká od wszelákiey skárádości odwiedźie. Abo- Plato Dial 8. de legib.
wiem ták on Philozoph/ (co wżdy dźiwna iest) do záchowá-
nia czystości młodźieńcow vpomina/ przywodząc przykład
iákiegoś Tárentiná y inych wiela/ ktore wspomina/ ktorzy że-
by śiły ćielesne do zapásnistwá y záwodow/ ktore zwano O-
lympiaca certamina, zupełne záchowáli/ wszytkie sobie táko-
wego sposobu w strzymieżliwość zádawáli. Oni tedy/ prá-
wi/ biedząc sie y biegáiąc/ y w inych tákowych żeby insze zwy-
ćiężyli/ od tey roskoszy/ ktora pospolićie zá błogosłáwiona má-
ią/ wstrzymáć sie chćieli/ násza młodź/ dla zwyćiestwá dáleko
zacnieyszego/ nie bedźie mogłá? Jákiego zwyćiestwá? O to
żeby odrzućiwszy roskoszy/ żyli szczesliwie: Przytym tá boiáźń
żeby sie sprosności iákiey niedopuścili/ záz nie bedźie dostáte-
czna/ áby to zwyćiężyli/ czego inszy choćiay gorszy dokazáli?
Co by rzekł ten Philozoph/ iesli by był mocy miłośći Bożey spro
bowáć mogł/ poniewaz te moc/ miłośći rzeczy ziemskich przy-
pisuie?

Lecz miłość Boża ták vmysł spráwuie/ żeby żadney in-
szey roskoszy nieczuł/ tylko z rzeczy Boskich y Niebieskich/ á
tym coby miáło iákiey sprosnośći przymieszánie/ dáleko wie-

cey/nižli śmierćia śie brzydźił. O czym pieknie Máchárius: Iesli/ práwi/ ćielesnego małżeństwá miłość/ człowieká od oycá/od mátki/od Bráćiey odłącza/ták iż ono wßytko iákoby coś obcego rozumieiąc/ żone tylko/ y co żeninego iest iáko włásność swoie miłuie: Ieśliß tedy miłość ćiáłá ták człowieká od wßelkiey iney miłośći rozwiezuie/iáko dáleko wiecey/ kto śie z Pánem Bogiem śćiśle złączy/wßytkich inych rzeczy miłośćią y kochániem wzgárdźi?

Hom. 4.

Z tych tedy przyczyn ták łácna iest wßytkich roskoßy wstrzymiezliwość/ á nietylko łácna/ále y wesoła/áby było comowi Ieronim ś. o chwale tey cnoty. Iáka/práwi/ scześliwość nie żony bydź sługą ále Chrystusowym / nie ćiáłu służyć / ále Duchowi. Abowiem kto przystáie do Bogá iednym duchem iest.

Lib.1 con Iouin.

Pieknie tedy Bernat ś ták o czystośći/o ktorey mowimy/ iáko o inßych cnot słodkośći ktore są złączone znią/to przywodźi/ co Prorok słowy krotkimi/ ále wyrozumieniem ßyrokimi powiedźiał: kochay śie w Pánu. A to kochánie w Pánu ták iest wßytkim zakonnikom pozwolono/iż żaden z nich niemoże tego mowić/ áby go nieznał. Bráćia moi/ práwi/ świecćy to mogą mowić/ wy niemożećie/kto bowiem z was iest/ktory by częstokroć sumnienia dobrego słodkośći niesprobował / kto nieukuśił smáku czystośći / pokory / miłośći? Nie iest to kochánie iedzy ábo pićia/álbo iákikolwiek rzeczy podobney/iednák kochánie iest/ y wietße nád wßytkie inße/ bo nie ćielesne iest ále Boskie.

Serm. 1. quad.

Psalm. 36.

O teyteż vćieße czystośći pieknie ś. Efrem/iáko by śie iey dźiwuiąc mowi: O czystośći/ márko miłośći/y żywotá Anyelskiego sposobie. O czystośći/ ktoraś iest snážnego sercá / słodkich vst/ á wesołego poyrzenia. O czystośći / ktora ludźie Anyołom podobne czyniß; O czystośći porcie spokoyny/ w naywyßym pokoiu y bespieczeństwie położyny. O czystośći/

Serm. de Cast.

ktora serce

ktora serce dzierżawce swego vweselasz/y Duszy ku Niebiosom skrzydła przyprawiasz. O Czystości/ktora wesele duchowne ro dzisz y smutek odeymuiesz. O Czystości/ktora namiętności v-mnieyszasz y vmysł od trwogi wybawiasz. O Czystości/wo-zie Duchowny ktory dzierżawce twego wzgore wynośisz. O Czystości/ ktora/ iáko Roża w pośrzodku Duszę y ciáło kwi tniesz/ y Dom wszytek wonnośćią nápełniasz. To y iescze więcey ten święty y stáry/Doktor. A prawdźiwie iesli tá szká rada sprosność/ tak wiele ma lubieżności/y ták wielkie w dru-gich czyni zápalenie/ gdyż ták sprosna iest: Vczćiwość y snáż-ność/ y wszelka oná ták wielkiey cnoty ozdoba/ zaż nie dálcko więcey będźie miáłá vćiechy y lubieżnośći? Abowiem co zá porownánie iest świátła do ciemnośći/ y błotá gdźie iest wie-przow lezáyśko/do Liliey miedzy ktorymi ták się pásie oblubie-niec/iż bez nich żadney pástwy nieprzymuie Dosyć o Czystośći Cant. 6.

Teraz o posłuszeństwie/ ktorego słodkość iescze iest zná komitsza bo ani ono ma ták wiele przyległych niewczásow iá-ko vbostwo/ áni ták srogiego nieprzyiaćielá iáko Czystość: to iest ciáło/ ktore smáku Czystośći czuć nie może/ ále raczey do ro skoszy wszytkim pędem bieży. Lecz posłuszeństwo ná samym vmyśle/ należy/ kto tedy tey cnoty piękności przypatrzyć się może/ iátwie też to ná sobie przewiedźie/ że ią będźie miłował á gdy to przewiedźie/tedy abo lekka/abo żadna iuż więcey zwie rzchna nie będźie gábáłá woyna. Przystępuią też y ine v-ćiechy. Naprzod że nas z tych molestiy y vtrapienia wyba-wia/ ktore częstokroć nas drecza wspráwowániu żywota ná-szego/ w przymowániu spraw ábo odrzucániu. A to prá-wie we wszytkich rzeczách y wszelkiego czásu. Potym że nas w ręku Bożych kłádźie aby on nami rządźił y nas opátrował: więc nád to co może bydź milszego y pożądliwszego? Abo-wiem iesli cześć szu amy/ a ta sámá zwykłá bydź miła/ nie mo-że bydź wiersza/ iáko ták bydź miłowánym/y ták opátrowanym

od tákiego máiestatu. Jesli pożytek/ w ktorym też iest wiele vćiechy/ niemász nic osobnieyszego/ iáko żeby wszytek żywot nász/ y wszytkie spráwy ná tákim wodzu polegáły. Náostátek w tym samym wszytkie poćiechy sie zámykáią/ iż ták iestesmy
1. Cor. 12. złączeni z tym/ ktory ieden iest oćiec miłośierdźia y Bog wszel kiey poćiechy/ iáko Apostoł mowi. Ale to/ iáko y insze rzeczy duchowne/nie może bydź dobrze zrozumiano/ iєno od tych co tego doświadczyli. Bo ktorzy tego doználi/ ták chętnie y rączo do posłuszeństwá sie máią/ iż sámá im wolność iest sobie krzyż. Jáko o Błog: Jdźim Fránćiszkanie czytamy/ ktoremu gdy ś. Fránćiszek dla iego osobliwey świątobliwośći/ dał do zwolenie żeby szedł gdźie chćiał/ y mieszkał gdźieby mu sie podobáło/ on ledwie czterzy dni w oney wolnośći przemieszkawszy/ obaczył że Duch iego żadnego odpoczynienia niemiał/ przeto wroćiwszy sie do ś. Fránćiszká prośił z wielką pokorą/ áby mu pewne mieysce y Cellę náznáczył/ abowiem w tym wolnym y przestronym posłuszeństwie/ żadnym obyczáiem vspokoić sie nie mogł.

O vćiesze Zakonney/ z społżyćia Bráćiey Duchowney.

Rozdźiał Dźieśiąty.

PRzystempuie teraz do inszego sposobu vćiechy/ ktora w miłym towarzystwie z Bráćiey Duchowney należy/ á to iuż nie tylko ná vmyśle sie chowa/ ále też y smysłámi nie iáko probowano bywa: widząc/ mowiąc/ słucháiąc/ y dla tey przyczyny iest pewnieysza y pospolitsza/ áni tákiey prace potrzebuie żeby sie to czuło. A iáko to wielka rzecz/ stąd sie zrozumieć może/ bo nie iedne ále rozmá-

ie/ ma w sobie vćiechy.

Pierwsza tá iest/ á choćby nic inszego niebyło/ iedno to sámo miłowáć/ y bydź miłowány/ bárzo słodka rzecz iest: á to iáka moc ma do vćiechy/ snádnie zrozumieć sie może/ iesli pomyślimy/ nietylko o początkách iáśki/ ále też y nátury/ gdyż tá/ tym obyczáiem iest postánowiona/ áby towárzystwá prágnęłá/ osobności sie wiárowáłá/ co sie stąd pokázuie/ iż żadnego nie máß ktoryby chciał mieć wßytkiego świátá dostátki/ tylko żeby mu dano te condicią: iżby áni on nikogo/ áni onego nikt miłowáć nie miał. Przeto iż tá społeczność y przyłączenie człowieká do drugich ludzi/ ták bárzo iest wedle nátury/ zátym idzie iż stąd wielkie kochánie pochodzić muśi. Co też Aristoteles potwierdza/ y przeto w przyiáźni powiáda bydź wielka vćieche/ bo bárzo rzecz iest náturze przywoita/ co sie pokázuie z sámych bestyy ptástwá wßelákiego/ á nietylko domowych ále też y dzikich/ iż one z drugimi tegoż rodzáiu idą do gromády y z tego sie kocháią: Jednák w człowiecze to ieszcze iáśniey sie pokázuie/ gdyż żadnego nie máß ktoryby y nauboższeg żywota/ nie wolał/ byle być miedzy ludźmi/ á niżliby miał mieć wßego świátá dostátki/ á żadnego człowieká niewidźieć. Z tego początku ták Aristoteles iáko y wßyscy stárzy Philozophowie/ przyiázni owoce bárzo zálecáły/ á iż źrzodło iego z sámego przyrodzenia płynie/ nie ták dálece dla spolnego w potrzebách rátunku/ co iednák przedśię bydź muśi/ ieno bárzo máło/ iáko dla skłonności nie iákiey do miłowánia. Przeto sentencya Aristotelesowá y drugich/ iż nawietße dobro iest dobrych ludźi przyiáźń/ tákże y ono co Socrates mawiał/ żadney dźierżáwy niemáß droższey nád dobrego przyiaćielá/ áni żadney iney rzeczy nie máß ná świećie/ z ktoreyby wietßy pożytek/ álbo wietßa vćiechá pochodźiłá. Skąd sie pokázuie/ iáki ma bydź pożytek ten o ktorym mowimy Zakonnego towárzystwá/ ktore z spolnego czućia miłośći płynie/ bądź to my 8. Ethic. ca. 1.

miłuiemy bądź też kiedy nas miłuią czuiemy/ poniewaź oboie ták przyrodzone iest iáko nic bárziey. Przeto iesli z tego rodzáiu przyiaciol/ ktory ci Philozophowie opisali we wszytkim wieku zaledwie trzy ábo czterzy pary mianuią/ ktorym sami okrutnicy zayrzeli/ iáko dáleko więtsze iest szczeście zakonne/ w ktorym ták wielkie hordy towárzyszow vstáwicznie sie náyduią: z táką miłością spolżyiący/ iż cokolwiek w niey iest ludźi/ ták wiele iest/ nie iuż towárzyszow ábo przyiaćiol/ ále prawdźiwie y sercem/ y rzeczą/ y przezwiskiem Bráciey? Abowiem iesli w pospolite ktore sie zdádzą przyiáźni lepiey będziem chćieli weyrzeć/ záledwie iedne naydźiemy bydź godna imienia tego/ bo ktorzy dla pożytku iákiego/ abo też dla vćiechy/ swoiey/ći nie przyiaćiela ale samych siebie miłuią przeto tákowe towárzystwo niegodne iest nazwiska przyiaźni/ bo tym obyczáiem role/iáki bydłá á esli o ludźiách mowić chcemy/ tym obyczaiem lekárze/ y przewoźniki/ poniewaź ich prace potrzebuiemy/ miłuiemy/ albo y błazny z ktorych żártow kochánie mamy. Zatym idźie/ iż prawdźiwey przyiaźni fundáment iest poczćiwość y sama cnotá/ á tá mocna y státeczna/ ktora tym zwiąskiem sie zdźierżywa. To Aristoteles/ skad sie pokázuie/iáko doskonáły iest sposob przyiáźni miedzy zakonnikámi/ á iż oprocz nich bárzo rzadko sie nayduie/ bo miedzy nimi żadnego inszego nie masz fundámentu powinowáctwá/ oprocz samey Religiey/ y w inych cnotách ćwiczenia. Co gdyż ták iest/ to też stąd idźie/ iż ktorekolwiek są prawdźiwey przyiáźni owoce ktorych ták wiele mądrzy ludźie wspominaią/ te nawiecey zakonowi służą.

Przyłącza sie też do tego y podobieństwo/ ktore do złączenia ánimuszow dźiwnie pomaga/ bo niemasz nic pożądliwszego nád to co iest nam podobnego. Jákie tedy iest miedzy zakonnikámi podobieństwo/ nietylko nátury/ iáko miedzy wszytkiemi ludźmi/ nietylko wiáry/ iáko miedzy chrześciány/ ale

żywotá/ obyczáiow/ zabaw/ przedśięwźięcia: áż też sukien y v-biorow/ ſkąd przedźiwna iákaś muśi pochodźić ſpolney v-przeymośći wielkość/ tá vprzeymość im więtſza ieſt/ tym ſłod ſza. Abowiem iáko káżdemu z ſobą bydź y z ſobą żyć ieſt rzecz bárzo wdźięczna/ áni może śię żaden z ſámym ſobą ſteſknić: ták im inſzych ludźi śćiśleyſze złączenia bedą/ y do tego ſtop-nia bliżey przyſtąpią/ tym ſą vćieſznieyſze. Teraz iuż ieſli to czyni złączenie w iákichkolwiek ludźiách/ iáko widźimy w po-winnych y w dźiećiách/ choćby źli y ſzpetni byli/ przedśię ie mi-łuią/ á iáko ie miłuią/ ták śię z ich obecnośći ćieſzą: iáko dáleko więtſza będźie vćiechá/ ieſli temu związkowi ieſzcze będźie przy dána cnotá? Poniewaź tá ieſt moc dobroći/ iż áby byłá miło-wána/ práwie człowieká przymuſza/ gdźiekolwiek ieſt: co o-ſobliwie śię pokázuie w tych ktorychechmy nigdy ſtwarzy nie widźieli/ álbo też ktorzy nam niekiedy záſzkodźili/ ieno że w nich iákie znáki cnoty śię pokazáły/ tedy ienam oná táiemnym iákimśi zálecceniem do przyiáźni przywodźi. To ieſli śię w obcych dźieie/ iáko látwiey będźie w tych/ z ktorymi zwyczáiem złączeni ieſteſmy/ y ktorych nam ieſt pobożność y Religia/ im vſtáwicznieyſza tym wiádomſza?/ Abowiem bárzo by od rze-czy było/ ponieważ widźimy/ iáko wiele tych/ co śię w proż-nych rzeczách kocháią/ iáko w myśliſtwie/ w bieganiu ná ko-niách/ w krotofilách/ w vbierze ochędożnym/ ábo w budowá-niu: wątpić o tym ieſli więtſza vćiechá może bydź ná Duſzy z tego/ kiedy kto y świątobliwośćią ozdobiony ieſt/ y miłość zá miłość nam oddáie. Prawdźiwa byłá ſentencya Platonowá/ kiedyby cnotá oczymá ćieleſnymi widźiána bydź mogłá/ dźi-wne by miłość ku ſobie wzbudźiłá. Ale w Zakonnym mie-ſzkániu/ ieſli śię dobrze przypátruiemy/ może bydź widźiana. Abowiem iáko Duſzę w ćiele/ choćiay iey nie widźiemy/ ied-nák ią przedśię w vczynkách widźimy/ w ruchániu/ w mo-wie/ w rozbierániu rzeczy/ á to ták iáśnie/ y ták bez wątpienia

iáko gdybyśmy ie oczymá widźieli: Ták też cnotá z swych vrzędow zwierzchnych/ może bydź widźiána/ iákoby byłá oczom zwierzchnym podległá. Dáie sie bowiem widźieć miłość/ kiedy sie okolo opátrowánia potrzeb bráterskich wydáie. Tákże też pokorá może bydź wybaczona/ kiedy sie kto dobrowolnie do napodleyszych posług porywa: á tego pełno w żywoćie Zakonnym. Wiec też y ćierpliwość iáśnie sie vkázuie w skromnym znoszeniu rzeczy przykrych y miłości krzyżá. Náostátek wszytkie te ozdoby Duszne ták sie práwie oczom tym iáśnie pokázuią/ gdy ná wirzch wychodzą dla swoich spraw odpráwowánia.

Aczkolwiek oprocz tey cnoty y świątobliwośći/ o ktorey sie mowi/ śliczności/ są też w wielu zakonnikách/ inszych nie máło dárow/ ktore ich towárzystwo pożądáne czynią: iáko w niektorych náuká y dowćip/ w drugich/ rostropność/ w drugich/
1.Cor.12. wdźięczna wymowá/ co Apostoł miedzy inszymi dáry policza. To wszytko iáko wdźięczno/ świádczyć mogą sámi świeccy/ ktorzy choćiay smák świeckimi sáporámi máią zákáżony/ przedśie iednák ták często zakonne mieszkánia náwiedzáią/ iż z ich widzenia y rozmowy wielce sie bydź vćieszonymi powiádáią. Od nich bowiem w rzeczách przećiwnych poćiechy: w wątpliwych świátło y porádę/ á zgołá káżdego czásu zbáwienne náuki y vpomnienia biorą. Wiec czego oni gdy przez iedne ábo przez dwie godźinie záżyią/ zá wielką rzecz sobie máią/ to zakonnicy nie tylko rzecz powszednią ále y vstáwiczną/ y práwie własną máią: á to tym obfićiey im bespieczny miedzy sobą iáko bráćia y Domownicy/ ániżli scudzymi obcuią.

Przeto te też vćieche to zakonne towárzystwo przynosi/ iż społżyiąc vstáwiczne podáie niektorych vrzędow spráwowánie/ przez ktore miłość bráterska iáko ogień pástwą swoią/ y záchowan/ y rozmnożon bywa. Náprzod społecznośćią y żyćiem ták bárzo towárzyskim/ iż nie może bydź więtsze/ schadzkámi y

kami y rozmowámi luckośći wßelákiey pełnymi. Potym do- brodźieystwy wzaiemnymi/ posługámi y vczynnośćiámi nie prożnymi/ iákie miedzy świeckimi częstokroć bywáią/ dla po- kazánia/ y pospolićie dla własnego pożytku/ ále duchownymi/ y w ktorych nic inßego ieno bráterski pożytek/ ábo chwałá Bo- ża przed oczymá. Abowiem niemamy rozumieć o cnoćie y świątobliwośći/ iáko by coś ćięzkiego ábo żeláznego było/ ábo żeby vstáwicznie o milczeniu y o pokućie kazánia czyniło/ cno- tá bowiem we wßytkich rzeczách á te osobliwie w obcowániu z bliźnimi iest wielce vćießna y łágodna. A to dobro/ ktore záiste wielkie y wielce pożyteczne iest/ z słodkośći miłośći po- chodźi. Przeto co sie może náleść słodßego nád te nagrode do browolnośći y nád táki miły spor vczynnośći/ wczym ták zwy ćiężyć/ iáko y bydź zwyćiężonym/ iednáko práwie rzecz wielce miła y vćießna iest.

Przydaymy náostátek to miásto sáporetu wßytkich rosko ßy/ iż pospolićie te przyiáźni świeckie częstokroć/ ábo dla po- swarkow/ álbo obyczáiow/ álbo dla stanu y lat odmiány/ álbo dla sporu o iáką rzecz/ ktory obádwá przyiaćiele mieć niemo- gą/ álbo z inych wiela przyczyn ták sie rozrywáią/ iż też do wiel kich gniewow y nienawiśći przychodźi/ ktore nietylko gdy sie iuż tráfią/ przyiaźń zgruntu niszczą: ále iescze niż przychodźi do tego/ one niepewne y podeyrzáne czynią/ iż práwie z żadney tákowey przyiáźni niemogą sie ostáć gratowne one/ o ktorych mowimy/ poćiechy/ zwłaszczá że ták wßedźie iad on y zárázá miłośći własney do śiebie wßytko ćiągnącey kroluie/ nád co nie może nic bydź nieprzyiáźnieyßego przyiáźni. Przeto y z tey miáry tym przyiemnieyßy iest namilßy ten węzeł zakonny kto- ry miłość záwiązáłá/ y iest oddalony od wßelákiey pożadliwo- śći/ namniey nie będąc podległy/ tym/ o ktorych mowimy/ przypadkom y niebespieczeńßtwam. O czym Opát on Io- zeph iáko Casśianus pißę/ ktory gdy wiele obyczáiow świec- Coll 16. ca. 3.

kich powinowastw przywiodł / powiedział że te wszytkie / są niepewne / to samo tylko iest nie nárušone / ktore sámo cnoto podobieństwo zdiało: ábowiem tego żaden przypadek nieroz dżieli / áni mieyscá dálekość / áni czásu długość / áni sámá śmierć przećiwko niemu nie przemoże.

Lecz tá vćiechá / o ktorey teraz się mowi / z káżdego brátá społżyćia y towárzystwá pochodżi / iáka ż tedy bedżie ze wszytkiey fámiley ábo zebránia spolnie zgromádzonego? kto bowiem z nas tego częstroć niesprobował / gdy ná ták wiele bráćiey / z ono postáwą / iáko tácy ludżie zwykli / vczćiwośći / nabożeństwá y przystoyney poważnośći pełną / poyrzy / ábo gdy w korze śpiewáią / ábo w processiey idą / álbo dla duchowney rozmowy ábo Exhortáciy śiedzą / álbo w iákiey iney roboćie się bawią / álbo też náostátek przy stole w Refektarzu vśiadą / kto mowie tákowym dżiwowiskiem nie wzruszył się częstokroć mowiąc sam w sobie: Oboz to Boży á oboz nie żołnierzow / ále synow Bożych.

Gen. 32

Dla tey przyczyny mowił ś. Leo / iż się bárzo weselił kiedy mnogie zgromádzenia sług Bożych widział / y w ták wielu świetych Anyelską czuł obecność / á iż niewątpił / że obfitszą łáską Bożą wszyscy náwiedzáni byli / gdy w kupie żyli / y iednym świátlem świećili ták śliczne przybytki Boże / ták wiele przezacnych członkow ćiáłá Chrystusowego: Piekne słowo: Przybytki Boże y członki Chrystusowe ie zowie / ktorzy są Bogu poświeceni / ktorzy / áczkolwiek káżdy poiedynkiem przez się świecą / iednák gdy się wiela świátłá w kupę złoży / dáleko wietsze y przyiemnieysze ztámtąd świátło pochodżić muśi: ták iż wątpić o tym niepotrzebá / że po tych vćiechách / ktore z Boskiey contemplácieyy miłośći iego biorą / te są nabliższe / ktore z Bráterskiey miłośći y żyćia społecznego / oni vstáwicznie záżywáią.

Serm. 1. de [illegible] a[illegible]sun

Piekny tego wzor y práwie żywy obraz pokazał się w o-

oney świe

oney świętey Familiey Jopowey/ gdźie ták wiele synow/ ták z-
godną miłośćią miedzy sobą powiązáni byli/ iż choćiayże ká-
żdy z nich własny swoy dom miał/ iednák wszytkich ieden dom Iob. 1.
y wszytkie rzeczy spolne sie zdáły. Abowiem iáko mowi pismo.
Społeczne sobie ieden po drugim vczty czynili/ káżdy dnia
swego. Skąd to szło/ iż y zgodnie y bárzo vćieśnie wszyscy záw-
sze z sobą żyli. Siostry záśie/ áczkolwiek bráćiey swoich ták często
wáć niemogły/ iednák onych bráćia do śiebie wzywáli/ áby ią
dłyy piły z nimi. Ták tedy Zakonnik káżdy/ iák oby iákieś du
chowne pułmiski iney bráćiey/ z ktorymi żyie/ vstáwicznie wy-
rządza/ nie spodłych áni pospolitych potraw/ ále z cnot/ z ro-
zmowy/ z spraw dobrych/ á to koleią bo wszyscy wszytkim tá-
kimi sie stáwią. Przeto my iescze nád to coś wiecey mamy/
bo synowie Jopá ś. ná káżdy dźień v iednego tylko stołu vży-
wáli/ my záraz y iednego czásu/ wszytkich. Y owszem iesli są
też miedzy zakonnikámi/ iáko śiostry one we płći/ ták oni w
cnoćie y w gorącośći nieco słábszy y niedoskonálszy/ tákowi ie-
sli są/ bárzo ich máło względem inych/ (bo y onych śiostr nie
było/ ieno trzy/ á mężczyn śiemi bydź czytamy/) ći choćiay-
że niemáią tákiey cnot obfitośći/ skąd by drugim vczte wyrzą-
dźić mogli/ iednák ten pożytek z bráterskiego złączenia biorą/
iż od inych bieśiad duchownych niebywáią odrzuceni: sczego
y káżdy dźień sie ćieszą/ y ták z lekká postępuią/ y iákoby sádłem
y tłustośćią będąc nápełnieni/ iáko psalm mowi/ tákimi sie stá-
li/ żeby też y oni potym tákowe vczty drugim wyrządzáć mo-
gli:

O vćiesze Zakonniká z náuk wyzwo-lonych.

Rozdźiał Jedennasty.

PO Duchownych vciechach/ ktore owszeki Niebieski początek máią/ teraz o tákich mowić sie będzie/ ktore rozmáitych náuk vmiejetność rodzi: w tym iáko iest też wielka vciechá/ że dwu miar obaczyć sie może. Naprzod z zacności: poniewaz te náuki/ y z części naszláchetniejszey/ to iest z Rozumu pochodzą/ y on wzaiem zdobią y dziwnie oświecáią. Potym y to/ iż są náturze ludzkiey bárzo przywoite. Abowiem iáko mowi Aristoteles: Wszelki człowiek sprzyrodzenia ciągnie sie do pożądánia vmiejetności/ czego on znák przywodzi z miłości smysłow/ osobliwie tych/ ktore nabárziey służą wyrozumieniu/ iáko widzenie y słyszenie. Przeto gdyż táka skłonność człowiecza sprzyrodzenia iest ku wiedzeniu/ zátym idzie iż wielka muśi być vciechá z vmiejetności. Abowiem káżde stworzenie/ z tego sie więcey wesseli/ co iemu iest nabárziey włásnego/ y náturze iego przywoito/ iáko ptakowi látáć/ rybie pływáć A toż czynią smysły człowiecze/ iáko oczy pátrząc/ vkuszenie iedząc/ vszy słuchaiąc co przyiemnego. Czemu by też/ y dáleko więcey/ rozum y dowćip poięćiem/ y prawdy dośiągnieniem/ poniewaz tá iest iego włásna y bárzo smáczna pászwá. Przeto mowi bespiecznie Aristoteles: Kto chce vciechy záżyć á smutku niemieć/ żadnego lekárstwá inszego nie mász ieno Philozophia/ ábowiem oná ma wielkie y rozliczne vciechy. A á tá mowá żadnemu nie ma być w podziwieniu/ ktory te rzeczy/ około ktorych oná sie obiera/ y rozliczność y piękność práwie dziwną obaczy. Bo gdyż Philozophia nic inszego nie iest ieno wywiádowánie y dochodzenie nátury/ iáko tedy szyroko idzie y iáko piękna iest wszelka náturá/ ták też wiele obeymuie y iest dziwna Philozophia/ ábowiem nie mász nic w niey/ oczymby sie tá vmiejetność nie wywiádowałá. Naprzod czterzy one początki y przyczyny ktore do wszelkiey sprawy sie schodzą: Potym/ czas/ ruchánie/ mieysce/ rzeczy ták záwsze przytomne/ á przedśie ták bar

Init. Met.

1. Polit. ca. 5.

zo ćiemne y wywichláne: Więc sámego człowieká vformowánie/ Duszá/ ćiáło/ y wszytkie/ oboygá częśći y vrzędy. Ktemu co ná źiemi/ y co nápowietrzu śie dźieie/ iákie ſą wiátrow/ pioronow/dżdżow początki: Náostátek Niebo sámo/ y ták wiele rzeczy ktore do wiádomośći iego nalezą/ iáka iego iest wielkość/przezroczystość/ świátłość/ iáko wiele obrotow ma/ á zwłaszczá iż ták vstáwiczny á nieodmienny bieg ma/ z ktorego/ zachowánie y pomnożenie wszytkich rzeczy idźie. Czego iż iest ták wiele/ oprocz tego/ inych rzeczy bez liczby/wiádomość záśie onych bárzo wdźięczna: y może kto wątpić/ iż vmysł/ tákowe ták wielkie/ ták dźiwne/ y rozumem ludzkim nie poiete rzeczy widząc/ y ná wszytkie częśći y kráie poyrzawszy/ żeby niemiał wielkiey vćiechy záżyć? Abowiem ieśli oczu ábo vszu iest ták wielka moc y roskosz: vmysł/przez ktory oczy y vszy śie weselą/ nie ma mieć bez porownánia wietszey? Jeśli náprzykład widźieć koniá osobliwego/álbo drzewo iákie rozłożyste źielone/ miło oczom/ czemu niema bydź wiesze kochánie/ kiedy koniá ábo drzewá náture y istote ná vmyśle rozbieramy/ w czym/ y ono iest/ co oczymá widźimy/ y nád to dáleko wietsze y lepsze rzeczy vpátruiemy? Abowiem iáko obraz dobrze wymálowány/ wszytkim podźiwienie przynośi/ ále osobliwie temu co śie ná tym zna/ y ktory nie pátrzy tylko ná fárby y ná posági/ ále też ich przyczyne rozumie/ wiec y ćieniom y częśći ták okazáłych/ iáko skrytych kształtowi y przystoynośći śie dźiwuie. Ták we wszytkich rzeczách/ prośći ludźie ná wierzchna tylko pośiać pátrzą/ y oną śie ćieszą. Lecz vczeni coś wnetrznego wybáczywáią/ co zá náturá ich/ co zá śili/ iáko piekna dispozycya/ á to iáko iest bez porownánia osobliwsza ták też vćiesznieysza. To wszytko iż káżdego może vłowić/co śie onym stárym Philozophom trásiało/ iż nic szcześliwszego nie rozumieli bydź nád człowieká vczonego. Więc Zákonnicy nie wiem iákiś smácznieyszy mogą mieć przysmák/ czego oni nie

mieli/iż gdy na to patrzą/ nie tak Natury/iako prawdziwie Boſkim ſię ſprawom/ktory ieſt tworcą natury/przypatruią. Przeto w nich ſprawce naywyżſzego wſzechmocność/ mądrość/ y miłość poznawáią/ y iákoby oczymá ná to pátrzą: nád co/ co może bydź milſzego y pożytecznieyſzego? Gdy tád rzecz byłá o przyrodzonych rzeczy poznániu/ ſkąd ſnádnie może ſie zrozumieć/ iáko dáleko więtſzą vćiechę ſpráwić ma rzeczy Boſkich wiádomość/ ktorą nam świátło Theologiey przynośi. Tey vmieiętnośći troiáki ieſt rodzay. Jeden ieſt/ tey czenśći ktorą Scholáſtyką zową: tá/ táż drogą y tymże ſpoſobem ieſt ſpiſána y podána/ iáko y inſze ludzkie y wyzwolone náuki: O ſłodkośći iey co ſie więtſzego może powiedźieć iáko to/ iż máteria iey ieſt/ ſam Pan Bog. Abowiem oná to wſzytko / co o Boſtwie przenaświętſzym ludzkim rozumem może bydź zrozumiano/ w ſobie záwiera: Jedność/ nieſkonczoność / Możność/ niezmierną: vmieiętność/ przed ktorą niemáſz nic táynego: opátrzność/ ktorą/ ácz wſzytkie inſze rzeczy/ ále oſobliwie zbáwienie luckie ſpráwuie. Potym nieiákie iey poſtępki/ ták wnętrzne/ ktoremi trzy perſony/ w iedney iſtoćie ſie ſtánowią: iáko y zwierzchne/ á to ieſt sámo rzeczy wſzytkich ſtworzenie. W tym/ że pierwſze mieyſce máią Anyołowie / tedy ich náturę/zacność/ porządki ná wiele ławić rozdźielonych / ſubtylnie rozbiera. Człowiek záśię/ ktory ieſt drugie dźieło Boże/go dnośćią trochę podleyſze/iż on też w tey diſputáciey mieyſce ſwoie ma/ ktory ieſt koniec ieg/ co zá drogi do tego końcá/ pomocy/ łáſká naprzod/ potym práwá y przykazánia Boże / potym też cnoty/ ták one/ ktore dla tego Theologales zową/bo ku sámemu Bogu ſie śćiagáią: iáko Morálne/miedzy ktorymi/o ſpráwiedliwośći/y o iey czenśćiách bárzo długą diſputátia/ktorą/ wſzytkie/ człowieká Chrześćiáńſkiego vrzędy/ w dániu/ w bràniu/ y wſzelkich rzeczy rozrządzenia/ w ſobie zámyka. Owa záśie czenść Theologiey ſzyroka y vćieſzna/ktora wſzytkie táiemnice/ iáko

mnice/ iáko słowo przedwieczne/ ciáło ludzkie przyiało / opowiáda. Potym co się z nią/ iáko skutek z swoim początkiem ie czy/ o świętych Sákrámentách / o ich máteryi/ formie / mocy/ náostátek o ich Ceremoniách tráctuie. A te są iákoby Canały / przez ktore wszelka moc/ z męki Chrystusowey ná ludźie się wylewa.

Przeto ieśli tych/ ktorzy w Niebie mieszkáią/ dla tego żywot iest błogosłáwiony/ iż w Pánu Bogu záwsze vmysł zánurzony máią/ co zá vciechę mieć ma tá vmieiętność / ktora tegoż Bogá iákoby duchownie piástuie? W tym tylko iest rożnicá/ iż w Niebie iáśnie/ bez żadney zasłony go widzą/ tá záś vmieiętność/ nie iuż ći okiem/ ále biegiem rozumu/ zásádźiwszy się ná pewnym wiáry fundámenćie/ w tegoż Bogá pátrzy.

Tey/ máterya podobne/ á godnośćią y powáżnośćią iest zacnieysze/ pismo święte. Druga ze trzech/ iáko się powiedźiáło/ częśći Theologiey: Te Augustyn ś. słusznie y przystoynie kochániem y bogáctwy Duchá nászego zowie. Bogáctwy/ dla zupełnośći y obfitośći wszytkiego dobrá/ czym dostátecznie vmysł człowieczy/ do wszelkiey cnoty wpráwowánie bierze. Kochániem/ dla przedźiwney/ ktora się w niey zákrywa/ słodkośći/ dla ktorey teższprzyczyny/ też ná drugim mieyscu toż pismo/ z Niebieskiego miodu miodowym/ á z Boskiego świátłá/ świátłym zowie. Jeronim záś ś. w liśćie/ w ktorym zakonniká do wszeląkiey cnoty ćwiczy/ one do sádu przyrownywáiąc/ vpomina/ áby iego rozmáite iábłká zbierał/ żeby tych delicy záżywał/ y w iego obłápiániu się kochał. Tákże też Bernát ś. Słowo Boże/ potráwom przyrownywa/ ktore tro iáko zacność w sobie máią. Rozkoszne/ do smáku: Státeczne do posiłku: Skuteczne/ do lekárstwá. Abowiem y z tego iż mile brzmią/ áfekt ćieszą: z obfitośći záśie/ wyrozumienia vmysł tucżą y posiláią/ á z wysokośći táiemnic/ gdy Rozum záraz y ćwiczą/ y strászą/ dźiwnym obyczáiem/ nádymáiący vmieiętnośći / pu-

In Psalm. 145.

9. Conf. ca. 4.

Epist. 4.

Serm. 67. cant.

tności/ puchlinę vzdrawiáią. A to też piękna co Opát Serenus/ v Cássyaná/ ták mowi: Iż pismo ś. iest podobne tłustey y płodney roli/ ktora wielkie pożytki przynośi/ z tych iedne ták iáko się rodzą surowe są pożyteczne: Drugie iesli ogniem nie będą zmiękczone/ dla ich twárdośći/ ábo nie będą przyiemne/ ábo też y szkodliwe: Niektore záśię do oboygá sposobne/ bo y niewárzone dobre/ y wárzone lepsze. Ták pismo ś. niektore rzeczy w sobie zámyka/ ktore ták wźięte iáko zwierzchownie brzmi/ karmi y pośila. Drugie záśię iesli wykłádem iákim nie będą zmiękczone/ szkodę ráczey przynioſą. A trzećie do oboygá vżywánia pospolite. To Cassyanus á prawdźiwie/ ábowiem w tym iest rożność pismá ś. od pism ludzkich/ iż ludźie głos tylko y słowá mogą podáć/ czym zdánie vmysłu swego oznáymuią. Ale Pan Bog/ ktory rzeczy y vczynkow sprawcą y rządźićielem iest/ tych też rzeczy y spraw ná oznáymienie táiemnic swoich vżywa. Sczego rozmáite/ ono/ pismá świętego wyrozumienie pochodźi/ to iákie iest/ y

Colla. 8. ca. 3.

iáko wielkiey słodkośći pełne/ Grzegorz ś. pięknie to/ on wiersz Iopá ś. wykłádáiąc opisał: Tedyw wszechmocnym rozkoszámi opływáć będźiesz. W wszechmocnym/ práwi/ roskoszámi opływáć/ iest w miłośći iego/ pismá ś. potráwámi bydź násyconym/ tám ták wiele delicy nayduiemy/ ile ku postępkowi ná szemu rozności wyrozumienia bierzemy/ iż czásem goła Historia nas karmi/ czásem pod textem litery/ zákryta morálna álegoria/ to iest wykład duchowny nas ochładza/ czásem też do wyższego wyrozumienia/ podnośi nas contemplácia/ ktora w ćiemnośćiách niniejszego żywotá/ świátłem wieczności iáko błyskániem oświeca.

16. Moral ca. 9. Iob. 22.

Táki tedy iest żywot zakonny/ miedzy tymi snać vstáwicznymi poćiechámi/ ktora ich szczęśliwość státeczna y prawdźiwa/ pięknie Chryzostom ś. opisuie/ gdźie gdy wiele o inszych klasztornych weselách mowi/ po tey vćiesze ktorey przez modlitwey con-

Hom. 69. in Matt.

twe y contemplatia dostempuiemy / te też kłádźie / ktora te świete náuki przynoszą. Do xiąg świętych / práwi / iákoby bedąc przywiązáni / bárzo mile sobie w tym smákuią. Abowiem odpráwiwszy Chor / pospolićie ieden z Izáiaszem rozmawia / drugi z Apostoły: ten czyta y rozbiera o Bogu / o stworzeniu / o widomych / o niewidomych / o podłośći żywotá tego / o błogosłáwieństwie przyszłego. Słowá tedy Boże nád miod y plastr miodowy sobie słodsze bydź poczytáią / ktory nie te leśne pszczoły zbieráią / áni obyczáiem swoim w vlách vkłádáią / ále táską duchá ś. stánowiąc (miásto plastrow w vlách y w drzewách / w duszách świętych pokarm roskłáda / iż ktokolwiek chce záraz może pożywáć. Oni tedy pszczoł náśláduiąc xiąg świętych plastry okrzáią / wielką stąd vćiechę odnoszą. Poty Chryzostom. Trzećiey náuki owoc / spilnego oycow ss. czytánia / ktorzy náuką / świątobliwośćią / wymowy też osobney / ták wiele nam xiąg zostáwili / iż do wártowánia ich záledwie żywot człowieczy iest dostáteczny / nietylko żeby mu niemiáło dostáć w czym by czás mile trawić mogł. W czym sámym zda sie że Pan Bog dla vlżenia teskności to spráwić raczył / iż iáko ná wielkiey vczćie / insze inszy smák potráwy máią: ták ći autorowie káżdy ma swoy własny rodzay słodkośći. Abowiem iesli Greki miedzy sobą porownáć chcemy / Bázilego pisánie náuki pełne / y dźiwną świątobliwośćią pachnie. Jescze głębszy wszedźie Názyánzenus / ktory w wysokie táiemnice / z wielką słow y rzeczy powagą záchodźi. Athánázy skromnieyszy / ále przedśie zupełny / y mową vmiárkowána sobie záwsze podobny / y z wielką poważnośćią vczący. Epiphanius przećiw heretykom ostry. Theodoretus, w wykłádźie pismá pilny y iásny. Damascenus bárzo vczony / y do trudnych / wiáry nászey ártykułow rozwiązowánia bárzo sposobny. Chrisostom záśie iáko w przezwisku swoim nieśie złotousty / wymowny y pospolity / w słucháiących ánimusze w pływáiący / y

wyborna słow obfitośćia/ iakoby pełna rzeka wymowy/ ná wszelką strone náchyláiacy: Miedzy tácinnikámi Cyprianowá mowá czysta y hoyna/ iednák nic niema nádzwysz/ pełná godnośći y powagi/ owa iáko onim Ieronim ś. świadczy/iako źrzodło naczystsze słodko y mile płynąca/ iż go też słusznie Augustyn ś. Doktorem nasłodszym zowie. Ambroży też ma swoy sposob mowy/ rodzayny w sentenciách / słowy przewybornymi płynący/ iż prawie albo Theologá krásomownie/ albo krásomowce Theologickie/ iż ták rzekę/ mowiącego zda sie słyszeć. O iego słodkośći co wiecey sie powiedzieć ma / iáko iż od sámego Bogá/ wielkim cudem przeznáczona byłá/ iáko czytamy/ kiedy iescze w pieluchách będąc/roy pszczoł vśiadł w vśćiech iego? Ieronimowá zásie mowá vczona/ y starowiecznośći przykłádow pełná/ z wielką bystrośćią dowćipu: á to co nawiecszą/ ná wyrázenie wszytkiego práwie wszytek wydány / bądź to pismo/ wedle litery wydáiąc / bądź też náuki wszelkiemu żyćia rodzáiowi opisuiąc / bądź też cokolwiek przydźie chwalić ábo ganić/ álbo też kogo do cnoty pobudźić/ á w tym wszytkim ták wiele może / iż práwie zda sie bydź Niebieską tá wymowá iego. Augustyn zásie wielce obfity/ szyroki/ gładki/ on że iest do iákichkolwiek trudnych questy/ onże też do pospolitych kazań dźiwnie sposobny / w ktorych z wielką przystoynośćią/ y rozum ćwiczy/ y wolą porusza. Nád Leoná zásie kto poważnieyszy/ wspaniálszy/ á iż ták rzekę/ okrągleyszy? ktorego mowá máiestatu pełna/ y iákoby niejakiemi słow piorunami vzbroiona Grzegorz wszytek wszędźie morálny/ w czym osobliwie przodkuie/ k temu rozlicznośćią bárzo słodkich przykłádow y podobieństw obfitośćią czytelniká trzyma: ták go do cnoty náuką wyćwiczáiąc/ iáko też mowy snadnośćią y rozlicznośćią ćiesząc. Coż o Bernacie ś. powiemy / ktorego prawdźiwie názwáć możemy Miodowym/ on iest duchownych/ á tych osobliwych y doskonáłych náuk pełny/ to też ma osobli-

Epist. 13
2. Doctr. Christ. c. 40.

wo/iż ták pismo ś. do swey rzeczy/ mießa y stosuie/ ták iż sie zda/álbo on pismá ś. słowy mowi/álbo iż pismo przez iego vstá brzmi: ktora rzecz sprzystoynośćia ma też moc y powage dźiwną. Przeto ábym wiecey ich przypomináiac niezdał sie długim/ to sie stad pokázuie/com sprzodku położył/ iż ći wßyscy oycowie/ káżdy z nich ma swoy sposob vćiechy/ á te tym więtße to czyni/ kiedy w ogrodách iednego bedac násyceni/ do drugich viridarzow przenieść sie możemy/ á iesli by sie iáka teskność ziáwiłá/ tedy táka rozlicznośćia nagrody snádnie możemy ia zleczyć. A iesli by ná ten czás kiedy oni żyli ná źiemi/ s káżdym sie zyść/ y onych tákich ludźi słucháć/ wielka by byłá roskoß/ czemuß niemamy tegoż rozumieć/ kiedy iuż oni w Niebie kroluią? Y owßem dálеko wiecey/ poniewaß do tego co sie piße więtßy pilności ludźie przykładáią niżli kiedy co vstnie wedle czásu powiádáią: y ich chwálá/ ktorey iuż záżywáią/ więtßą powagę ich pismu ziednáłá.

Dosyć sie tedy o troiákim Theologiiey pożytku powiedźiáło/ iesli iescze iedno przydamy. Gdyż do rzeczy Boskich á osobliwie do zrozumienia pismá ś. nie ták ná własnym dowćipie y pilności/ iáko ná pokorze y ná długim przyzwyczáiániu/ duchownemu wyrozumieniu/ wspieráć sie potrzebá: Skad iáśnie sie pokazuie/ iż káżdy zakonik/ tym iest sposobniey ßy do wyczerpnienia tych poćiech/ im do tych cnot/ ktore do ich nábyćia wiodą/ y więtße y potężnieyße ma pomocy.

O Weselu ktore Zakonnicy z postempkow bliżnych biorą.

Rozdźiał Dwánasty.

WA też wiele zakonnikow/ieszcze inszy rodzay pociechy/ z ktorym żadnym obyczaiem nie ma bydź porownána wszelka cielesna ábo ziemska vciechá/ kiedy Dusze/okolo ktorych porátowánia prácowáli/ ábo z grzechow do świątobliwośći náwrocone/ ábo w teyże świątobliwośći co dzień lepiey postempuiące/y w káżdey cnoćie kwitniące widzą. A tá rzecz/ iákie ná vmyśle spráwuie wesele/ y iákie też czásem łzy z oczu wyćiska? Abowiem iesli/ iáko Prorok mowi/ wesela sie zwyćiężcy dostawszy korzyśći.
Esa. 9. Jáko dáleko wietsza ma bydź vćiechá/ w tákim zwyćięstwie/ y w tákiey korzyśći? Bo támi/ iedney czenśći dobro/ drugiey szkodá/ tu z naszym pożytkiem bliźnych też pożytek sie łączy/ á to sámo dobro bliźnych násze też wesele pomnaża.

Wyświadcza to praca/ stáránie/ zábiegánie/ szczego cżestokroć y owszem pospolićie táki sie owoc rodzi: Oczym Páwel ś. do niektorych vczniow swoich ták pisze: Dziatki moie
Gal 4. ktore zás boleiąc rodzę/ ážby był Chrystus w was wykształtowan. Rodzący niewieśćie sie przyrownywa/ co znáczy mieszkánine/ praca/ y vtrapienie. Przeto wątpić nie potrzebá/ iż też do tákiego rodzáiu należy ono: co Pan powiedział:
Ioan. 16. Niewiástá gdy rodzi/ ma smutek/ ále gdy porodzi/ iuż nie pomni ná vtrapienie/bo sie człowiek náświát národził. A tá ieszcze iest wietsza poćiechá/ bo nie národził sie człowiek ná świát ále do Niebá/gdyż żywot ćielesny krotki iest/á żywot Duszny wieczny. Cożtedy mamy rozumieć wtym wiekuistym owocu poniewaž
Sene. Epist. 34. widzimy Philozophá Pogáńskiego weselącego sie z postempkow vczniow swoich/ y ták rozumieiącego/ że to byłá słuszna przyczyná wesela gdy mowi. Jesli ogrodniká to ćieszy iż drzewo przywiodł do owocu: Jesli Pásterz z rozmnożenia stádá swego bierze vćiechę. Jesli ná wychowáńcá swego żaden ináczey nie pátrzy/ieno żeby młodość iego miał iáko swoie: co mnimasz co czuia ći/ ktorzy rozumy wyćwiczyli/ á te ktore młode formowáli/ álić ie iuż doyrzáłe widzą? To on o po-

żytku iáki mogł zrozumieć/ doczesnym/ krotkim/ y nie pewnym/ lecz nas Duchowny y nieśmiertelny iest.

Przeto iáko zbáwiciel świadczy: Wesele iest w Niebie nád iednym grzesznym pokutę czyniącym/ nie iednák też będźie przyczyną wesela ná źiemi/ bądź to kiedy człowieká do pokuty náwroconego/ bądź też zupełnym krokiem ku doskonáłośći sie máiącego widźimy? Wiele bowiem sie przyczyn wesela zbiega. Naprzod cześć Boża/ zbáwienie bliźniego/ ktorego iáko nas sámych każą nam miłowáć. Potym wielkie ...ieś y bárzo wdźięczne dźiwowisko/ dobroći/ łáskáwośći/ y ćierpliwośći Boskiey/ nie tylko że znosił owce zgubioną/ ále też że ią ná rámioná wźiął/áby ią do owczárnie w prowádźił/ á tey łáskáwośći sámiśmy są oczywiśći świádkowie. Luc 15.

Ktemu/iż ták piekney spráwy y vrzedu chćiał też ábyśmy sie poniekąd czuli bydź vczestnikámi/ że sie nam z Páwłem ś. mowić/ y nie iáko chlubić godźi. Iam wszczepił. A to iest bárzo przyrodzona/ áby sie w tym káżdy kochał/ y to miłował/ w czym nie co pilnośći y prace przyłożył/ á tym bárźiey/ im rzecz tá iest zacnieysza. A coż iest więtszego/ iáko ine ludźie święte poczynić/ co nietylko iest włásna spráwá Boża/ ále też nawiętsza miedzy iego spráwámi? Przeto iáko sie z Philipensow ś. Páweł ćieszył mowiąc: Wesele moie/ y koroná moiá. Iáko w Koryntyanách/ktore chwałą swoią w dźień Páński zowie. A do Thessaloniczan/ ktora iest/práwi nádźieiá násza/ ábo wesele/ ábo koroná przechwalánia? Izali nie wy przed Pánem nászym Iezusem Chrystusem/ iesteśćie ná przyśćie iego? Abowiem wy iesteśćie chwałá nászá y wesele. Przeto iż wiele zakonnikow około żniwá Dusz ták pilnie sie obiera/ á to tym sposobem/ iż wiele máią włásnych pomocy ku spráwieniu pożytku w nich/ o czym sie w przeszłych xięgách mowiło/ to też zátym iść muśi/ áby te ich vćiechy y radośći/ bez wątpienia pewne y wiekuiste były. 1. Cor. 3. 2. Cor. 1. 1. Thes. 2.

O stokroći Zakonnikom obiecáney.

Rozdźiał Trzynasty.

WSzelka to záiste/ co sie do tych miast o stodkośći żywotá zakonnego mowiło/ lecz teraz idźie dáleko ná der wietsza/ bo w nim iest wszytko/ co by też miáło być zá wszytko: á to iest ono hoynie y zbytnie wielmożne/ prawdy istotney przyobiecánie. Wszelki ktoryby opuśćił Oycá/ ábo Mátkę/ ábo Bráćią/ ábo Siostry/ ábo Dom/ ábo Rolą/ Stokroć w tym żywoćie weźmie: o ktorey obietnicy to Bernat ś: nápisał: Te są/ práwi/ słowá/ ktore wzgárdę świátá po wszytkim świećie y dobrowolne vbostwo ludźiom zálećiło. Te słowá są ktore zakonnikámi klasztory/ á lasy pustelnikámi nápełniáią: Te są mowie słowá/ ktore Egipt obnażáią/ y co nalepsze státki iego biorą: Tá iest żywa mowá Boża y skuteczna/ náwracáiąca Dusze/ szczęśliwa zázdrość świątobliwośći y prawdy wierna obietnicá. Przeto gdyż y táka rzecz obiecuią/ y ten ktory obiecuie/ áni oszukáć ani zápámiętáć obietnice nie może. Pilnie tu nam potrzebá temu skárbowi nászemu sie przypátrzyć/ y on rozłożyć/ ábyśmy te dobrá ktore sie w nim zámykáią/ poználi. Cássianus/ zdánie Abráámá Opátá przywodząc/ ták to mieysce iáśnie y wyráźnie/ iáko brzmi powiáda że ma bydź rozumiano/ iż też y liczbá tych rzeczy ktoreśmy opuśćili/ ma bydź sowita. Abowiem powiáda/ stokrotną liczbą weźmie bráćiey y rodźicow/ ktokolwiek oycá iednego/ ábo mátki/ ábo inych przyiaćioł/ dla imienia Chrystusowego/ miłośćią wzgárdźiwszy/ do wszytkich/ ktorzy Chrystusowi służą/ miłośći náyprawdźiwszy przechodźi: to iest zá iednego/ ták wiele náyduiąc oycow y bráćiey ktorzy mu gorętszym y osobliwszym áfektem sprzyiáią. Mnostwem też Domow y rozmáitych

Ser. Ecce nos reliqu.

Heb. 4.

Collat vlt cap. vlti.

ktych dzierżaw posessya bedźie zbogacon/ ktokolwiek ieden Dom dla miłośći Chrystusowey porzući/ niezliczone klasztorow mieszkánia/ iáko swoie własne otrzyma/ w ktoreykolwiek częśći świátá/ iáko do swey włásnośći przychodząc. Abowiem iáko nie stokroć/ y (ieśli śie godźi co do sentencyey Páná nászego przydáć) więcey niż stokroć/ ktory dźieśieć ábo dwádźieśćia sług ábo poddánych/ máło wiernych y z musu służących opuśćiwszy/ ták wiela vczćiwych y szláchetnych chętną posługą bywa podpárty. To Cássyanus/ iednák żeby kto nie rozumiał/ iż to o tych zákonnikách mowi/ ktorzy pewne dochody pospolite máią/ o wszytkich zgołá mowi/ y o tych/ ktorzy vbostwo Ewángeliey ś. ták záchowuią/ iż áni w osobnośći/ áni w pospolitośći nic nie trzymáią/ bo y tym widźimy/ stokroć ich bydź odłożono/ z iáłmużn/ ktorych im wiernych ludźi pobożność chętnie dodáie. Swiádczy o tym Bedá mowiąc/ do wesołych/ práwi/ Páná y Zbáwićielá nászego obietnic vcho obroćmy/ obaczmy co zá łáská iest táki szczodrobliwośći/ nietylko żywotá wiecznego zápłáty náśládowcom swoim/ ále też y ninieyszego wielkie vpominki obiecuie. Wszelki/ práwi/ ktory by opuśćił Dom/ ábo Bráćią/ álbo role dla imienia mego/ stokroć weźmie. Abowiem kto świeckich áffektow ábo dźierżaw dla náśládowánia Chrystusowego odstąpi/ im więcey śie w miłośći iego pomnoży/ tym więcey naydźie tákowych/ ktorzy go serdecznym áffektem przyiąć y z swych máiętnośći podpomagáć zá vćiechę mieć będą. Hom. de Natal. S. Benedicti.

Ten tedy iest pierwszy stopień / tey stokroći w sámych rzeczách zwierzchnych. Ale są insze dáleko więtsze y pożądliwsze/ á niż te docześne: to iest wnętrzne one dobrá/ serdeczna słodkość y nasycenie/ á to dáleko wszelką ziemską poćiechę przechodźi. To trzyma Ieronim ś. y to bydź wyrozumienie oney obietnice twierdźi: Ktory/ práwi/ ćielesne rzeczy dla Zbáwićielá opuśći/ duchowne weźmie/ ktore porownániem y wagą swo- Libr. 3. in Math.

ią ták będą/ iáko kiedy by máley liczbie stokrotna liczba byłá porownána.

Czegoż tedy więcey szukamy? Abowiem ieśli dla tego ziemskich tych rzeczy żądamy/ áby nas vćieszyły/ á ieśli w szukániu ich smákowi náßemu dogadzamy/iest gdźie dáleko wiet ßą vćiechey prawdźiwße wesele/ náleść możemy. Abowiem ták mowi Pan/ iáko wielka oná byłá vćiechá/ ktorą káżdy z rodźicow/ z bráćiey/ y z inych powinnych/ iáko też z roskoßnych y płodnych rol/ y ze wßytkich inßych possessey y vżywánia miał/ też sáme/ y nád to stokrotney miáry przydániem weźmie
Hom. 18. in Ezech. z zakonu. Toż też Grzegorz ś. mowi/ y nád to przydáie. Tá stokrotność wtym záleży/iż sie rodźi wnas iákieś źrzodło ná v myśle/tákież wesela z vbostwá/iż dáleko przechodźi rádość lu dźi chćiwych y łákomych/ktorą biorą z iákichkolwiek bogástw y rzeczy ziemskich dostátkow. Swięty/ prawi/ káżdy nie przeto świeckie rzeczy opuscza / áby ich sowićie więcey mogł dostáć náświećie/bo ktobykolwiek ziemskim stárániem opuszczał ziemie/ tedy by sie tym pokazał że on bárźiey prágnie ziemie. Ani ten kto iedne żone opuscza/ sto ich weźmie/ ále przez stokrotną liczbę doskonáłość sie pokázuie/ábowiem kto dla imienia Bożego ziemskie rzeczy wzgárdźi: y tu doskonáłość vmysłu bierze/ żeby iuż tego nie prágnął czym pogárdźił/y w przyszłym wieku do chwały wiecznego żywotá przydźie. Stokroć tedy bierze tego co dał/ ktory doskonáłośći duchá przyiąwßy/ ziemskich rzeczy nie potrzebuie/ choćiayże ich niema. Ten zá sie vbogi iest/ ktory potrzebuie tego/czego niema. Abowiem kto y niemáiąc/ mieć nie prágnie/ bogáty iest: vbostwo w niedostátku vmysłu/ nie w iákośći possessiey záleży/ bo kto dobrze content w vbostwie/ nie iest vbogi.

Coll. vlt. ca. vlt. Toż też czytamy v Cássianá/ ktory o tey stokrotney roskoßy ták mowi: Weźmie sie też z strzymięźliwośći Małżeńskiey stokroć więtßą roskoß od tey/ ktorą z złączenia spolnego bráli.

Zá pociechę też one ktore kto z posessiey Rol álbo Domow miáł/ stokroć więtszego wesela bogáctw záżyie/ ktory przeniowszy sie do przysposobienia synow Bożych/ wszytko co iest oycá wiecznego/ iáko swoie włásne otrzyma/ y áffektem y cnotą/ náprzykład syná onego prawdźiwego záwoła: Wszytko cokolwiek ma oćiec/ moie iest. A będąc iuż dáleko od wszelkiey troski y stáránia/ bespieczny y wesoły / iáko w swey własnośći wszędźie postępuie// stysząc vstáwicznie ono Apostolskie sło wo do śiebie rzeczone: Wszytko wásze iest/ bądź świát/bądź teráźnieysze rzeczy/bądź przyszłe. Y ono Medrcá: Męża wier nego wszytek świát bogáctwem iest. Masz tedy tey stokrotney nagrody w wielkośći zásługi y rozność rzeczy nieporownánych kształt wyrażony. Abowiem kto by zá pewną wagę miedźi ábo żeláza/ábo kruszcu iákiego podleyszego/ ták wielką wagą złotem oddał/ pewnie by wiecey niż stokroc nágrodźił: ták gdy zá wzgárdę roskoszy álbo áffektow źiemskich/duchownymi weselem/ y nadroższey miłośći vćiechą nágradzáią / choćiayże by táż liczbá byłá/ iednák stokrotnie tá iest więtsza y zacnieysza. To z Cássianá. Ioan. 16. 1. Cor. 3.

Augustyn ś. nietylko tego potwierdza/ ále też y to przydáie/ iż tá vćiechá wietsza iest niż stokrotna/ ábowiem ta liczba iáko że wszech nadoskonálsza wszytko iest zámkniono cokolwiek mieć ábo pożądáć kto może. Aby sie stáło w nich co mowi Apostoł: iáko nic niemáiacy/ á wszytko máiacy. Epist. 89. q. 4. 2. Cor. 6.

Ná drugim záś mieyscu y to potwarza y coś drugiego przydáie/co to stokrotne wesele rozmnaża / iż vbodzy / ktorzy nic ábo bárzo máło opuśćili/ od tey szczęśliwośći nie są wyłączeni/ ále iż wszytkim/ tá ták szyroka y ták obfita vćiechy zapłátá iest pospolita. Abowiem ták mieysce ono Psálmu: Tám sie wroble gnieźdźić będą/wykłada. Iż te wrobletá máłe ptaszętá/ są vbodzy y máli/ ktorzy słysząc w Ewángeliey: Idź przedáy wszytko co masz/ á podź náśláduymie/ że wszytkiego sercá In psalm. 103. Con: 3.

to przyiąwßy poſtánowili ſobie nie żenić ſie/ niemieć ſtáránia o dźiećiách/ nie mieć włáſnego domu/ále idą do żyćia ſpolnego. Coż tedy/ práwi/ opuśćili ći wroble? Co wielkiego zoſtáwili? Jeden ſie náwroćił opuśćił/ chálupkę oycá vbogiego/ ledwie tám iedno łoßko y iedná ſkrzynká byłá. Nie wręgaymy mu/ niemowmy. Nieceś nieopuśćił. Niech ſie niepyßni kto wiele opuśćił. Piotr/ áby náśládował páná/ wiemy że był rybitwem/ co mogł opuśćić? Abo też brát iego Andrzey / ábo ſynowie Zebedeußowi Jan y Jákub / też y ći rybitwi / á przedſie co rzekli? Otoſmy my opuśćili wßytko y poßliſmy zá tobą. Nie rzekł mu Pan: Zápomniałeś vboſtwá twego? Coś opuśćił/ ábyś wßytek świát wziął? Wiele opuśćił/ bráćia moi/ wiele opuśćił. Nietylko opuśćił wßytko cokolwiek miał/ ále też cokolwiek mieć prágnął. Abowiem ktory vbogi nienádyma ſie w nádźiei świátá tego? kto nieprágnie ná káżdy dźień przymnożyć co do tego co ma? Tá chćiwość odćięta ieſt: Szłá dáleko w dług/ záłożono iey kres/ á wiec tu nic nieopuſczono? Y owßem wßytek świát opuśćił Piotr/ y wßytek świát wźiął Piotr. Jákoby nic niemáiący/ á wßytko máiący. Czynią to rozmáići. To czynią ktorzy máło máią á przychodzą/ y ſtáią ſie wroblámi pożytecznymi. Poty Auguſtyn.

Przeto mieymy to zápewne/ iż zakonnikom wßytkim nie tylko ſtokrotne dobrá/ y ſtokrotną znich vćiechę y ßcześliwość/ ieſcze w tym żywoćie/ obiecano/ ále pod imieniem ſtokroć/ wßytek świát Co áczkolwiek ieſt wielka y dźiwna rzecz/ iednák ieſcze zbywa/ iákiś inßy ſtopień tey ſtokroći/ á ten naywiętßy/ iż nietylko ten świát/ y wßytko to co ná nim ieſt záwiera/ iákoſmy iuż powiedźieli/ ále też Bogá ſtworzyćielá świátá.
In Pſal 118 Bo ták mowi Ambroży ś. Kto/ práwi/ wßytko opuśćił/ Bogá w poſſeſſyey mieć począł/ y on ieſt doſkonáła cnot zápłátą/ ktory nie policzeniem liczby ſtokrotney/ ále ßácunkiem cnoty doſkonáłey ma bydź ßácowan. Do tego przywodźi

przykład pokolenia Lewitow/ ktore iż z roſkazánia Bożego/ żadney miedzy inßym pokoleniem Izráelſkim/ cząſtki nie miá ło/ przeto ſam Pan ták obiecał y częſto potwierdzał/ iż ſam miał bydź ich cząſtką y poſſeſſyą. Dla tego o tym ich ták zacnym y miłym dźiedźiſtwie/ to też prawdźiwie y ſłußnie przydáie. Komu cząſtką Bog ieſt/ wßelkiey nátury ieſt dźierżawcą. Zá role/ on ſam iemu doſtátecznym ieſt/ máiąc dobry owoc ktory zginąć nie może. Zá Domy/ doſyć ma ná tym/ áby był mießkániem y kośćiołem Bożym/ nád co niemáß nic drożßego. Nád Bogá bowiem co ieſt koßtownieyßego. Tá ieſt cząſtká z ktorą źiemſkie czeńśći zrownáć niemogą. Co wielmożnieyßego nád gośćiá Niebieſkiego? Co błogoſłáwieńßego nád Boſką poſſeſsią? To/ y wiecey Ambroży. A to miedzy inßymi oſobliwie/ iż powiáda że bogátßymi ſą ktorzy wßytko opuśćili/ á niżli ſámi świátá bogacze/ ktorzy choćiayby iáko nabárźiey dźierżaw ſwoich gránice rośćiągáć chćieli/ przedſie iednák zápewnymi kopcámi vśieść mußą/ y wietße podatki płácą niżli znioſą pożytki. Lecz ten/ ieſt práwi/ nic niemáiąc/ nikomu ieno Bogu hołduie. Nád źiemią cząſtká iego/ źiemiá go nietrzyma/ morze go nieogárnywa. Co ieſli ták ieſt iákie krolewſkie bogáſtwá/ iákie świeckie doſtátki/ wczáſy/ y roſkoßy mogą bydź z zakonnymi bogaſtwy y roſkoßámi porownáne? To wielą rozlicznych świádectw mogło by ſie poprzeć/ dla przedłużenia doſyć będźie ná iednym Armulphá onego/ Zakonu Ciſtercieńſkiego/ ktorego dźiwną vocátią bydź w Hiſtoriey zakonu tego czytamy. Abowiem on gdy ná świećie iáko bárzo bogáty y zacny/ we wßytkich roſkoßách żywot prowádźił/ potym Bernatá ś. kazánim wzrußony/ Mnichem w iego klaßtorze/ vbogim y ſurowym/ zoſtał/ gdy potym w ćiężką chorobę wpadł/ długo bez pámięći y mowy leżał: iáko kſobie przyßedł/ tymi słowy záwołał. Prawdá ieſt wßytko coś rzekł Pánie Jezu: Co gdy wiele rá-

Deut. 10. & 18.

 zow powta-

zow powtarzał/ wszyscy ktorzy przytym byli zdumiawszy sie/ pytáli co by sie znim działo: A on nic inszego nieodpowiedział ieno toż sámo: Prawdá wszytko co Bog mowi. Mnimáiac tedy nie ktorzy iż to mowił iákoby nie bedac przy sobie dla wielkiey choroby. A on rzekł/ Ja to co mowie w zupełnym baczeniu mowie/ bo Pan wEwángeliey świadczy/ iesli kto dla miłości iego wszytkie rzeczy świátá opuści/ iż stokroć weźmie nátym świecie/ czego ia teraz sámo rzecza doznawam. Abowiem tá ták srogość choroby/ ták mi iest słodka/ dla nádzie ie miłosierdzia Boskiego/ ktore w niey bydź położone czuie/ iż bym niechciał nie mieć tych boleści/ nietylko zá one ktorem opuścił bogáctwá/ ále by też po stokroć większe były. A ieśliż mnie człowiekowi złemu y grzesznemu/ y sáme boleści stokroć słodsze sa/ niżli moiá przeszła świecka szczesliwość/ co beda czuć dobrzy y nabożni zakonnicy/ w swych pociechách y weselách duchownych? Ponieważ ták sie rzecz ma/ iż duchowne wesele iákiekolwiek iest/ by też w nádziei tylko/ stotysiecy kroć w sámey rzeczy/ wszelkie wesele świeckie przewyższa. To on gdy mowił/ zádziwili sie wszyscy ktorzy słyszeli/ osobliwie dla tego iż człowiek bez náuk/ ták dobrze to rozumiał y wymowić mogł á tym pewniey wszyscy to poználi/ iż to niskad inad nie poszło/ ieno od Duchá ś. ktory w sercu iego mieszkał.

Porownánie Zakonu y ráiu.

Rozdział Czternasty.

Dość sie rzecz słuszna żeby/ do tego wszytkiego/ co sie o vciechách zakonnych do tych czásow mowiło/ Antoniná/ zakonu Káznodzieyskiego/ Arcybiskupá Florenskiego wielkiey świetobliwości y náuki/ meżá/ sentencya sie zá-

wárło. Ten ná iednym mieyscu gdźie wiele vczenie o tym stá- 3. part.
nie rosprawia/ to też miedzy inszymi záloty iego ma/ iż iest bárzo tit. 16. ca-
zo podobny Ráiowi ziemskiemu/ ktore mieysce pelne wesela/ 10. §. 11.
vćiechy y roskoszy/ sámego Bogá/ tákiego y ták mądrego rzemieśnniká reką było spráwione/ áby ludźie w nim żywot nászczęśliwszy wiedli. Przeto y w tey/ tego sprawce godnośći/ námniey nie iest podleyszy zákon/ ábowiem táká rzecz/ áni od inszego náleźioná/ áni po dźiśieyszy dźień záchowána/ nie mogłá bydź iedno od sámego Bogá: iego bowiem wynálazek y dar iest táki sposob żyćia/ ták święty y ták zbáwienny/ od niego też wszelka ráda ślubow/ y w káżdym z osobná zgodza sposobu żyćia tego: od niegoż wytrwánie y zwyćięstwo w pokusách: od niego też Reguły y Constitucye: Owá wszytko od niego. Skąd to też sie pokázuie/ iáko ze wszytkich stron doskonáła/ y wszelka obfitośćią dobr opływáiąca ma bydź tá spráwá/ co od tákiey mądrośći y tákiey dobroći źrzodłá wyniknełá.

W onym tedy wirydarzu y ślicznym ogrodźie/ wszczepił był Bog wszelki rodzay drzewá/ piekny ná weyrzeniu/ á smáczny w vkuszeniu/ áby mu ná żadney roskoszy nieschodźiło. Tu też iest Duchownych owocow obfitość/ ktore dáleko miley oczy y smák duszny ćieszą. Tu bowiem oná sumnienia zupełnego y spokoynego bespiecznosć: tu świátło serdeczne/ ktorym sie rzeczy Boskie oznáymuią: tu Modlitwy y Bogomyślnośći vćiechy/ tu ták wiele inszych rzeczy/ o ktorych sie iuż mowiło/ y rodzáiem rożnych/ y godnośćią ták wysoce zacnych. Gdźie też y ná drzewie żywotá nieschodźi/ co ś. Antoninus/ łáskę wykłáda/ iż y stan ten nie z nátury ále z łáski płynie/ w nim ták wiele iest/ y ták snádnych drog do czerpánia łáski y ustáwicznego iey rozmnożenia. Y owszem y to sie zgodźi/ iż tám było wielkie pomiárkowánie powietrza/ żadnego gorącá zbytniego/ żadnego źimná wielkiego/ áni głodu/ áni prágnienia/ áni febry/ áni żadnych inszych niewczásow ćielesnych. Co iesli

ku rzeczam dusznym stosuiemy/ stánie zá to w zakonie/ ono wszytkich rozruchow y wszytkich pożadliwośći vspokoienie: kiedy ták vmysł będźie vmiárkowány y wyćwiczony// iż będąc od tych náwálnośći wolny/ w teyże iedney mierze záwsze trwa/ á tákowy stan ieśliby ćiáłu był przyiemny/ iáko będźie przyiemnieyszy Duszy?

Cztyrzy záśie rzeki/ ktore z onego Ráiu wychodźiły/ co sącz sa/ vczy Grzegorz ś. iż cztyrzy cnoty znácza. Abowiem gdy z nich/ iáko on mowi/ serce będźie polane/ od wszelákich żadz ćielesnych vpalenia/ záśczycone będźie. To záśie iáko przystoynie co Pan rzekł o mężu: Nie dobrze bydź człowiekowi sámemu/ vczynmy mu pomoc iemu podobną. Abowiem to co inszego iest/ ieno ten pożytek/ ktory z towárzystwá bráćiey ták do postępku Duchownego/ iáko y do inszych spraw bliżnym pożytecznych pochodźi. Záprawdę nie iest rzecz dobra/ człowiekowi do cnoty sie máiacemu/ bydź w osobnośći/ y owszem szkodliwo y niebeśpieczno: ábowiem y snádniey od szátáná może bydź oszukány/ y sam rychley w biegu będźie sprácowány/ y od wierney porády y dobrych przykłádow muśi być opuszczony. Wielka tedy pomoc z bráterskiey iednośći/ á ieszcze bárźiey podobna niż oná Adámowá: Bo támtá w náturze tylko byłá podobna: á tá we płći/ w Zábićie/ w obyczáiách y we wszytkich postempkách żywotá.

A ieśli sie stanowi vmysłu/ ktorego ná ten czás xiaże rodzáiu ludzkiego záżywał przypátrzymy/ y w tym nie máłe podobieństwo naydźiemy. Co pokázuie Chryzostom/ ktory o Mniskim szczęśćiu rozmawiáiac/ Adámowi ie Rayskiemu obywátelowi przyrownywa. Bo czemu/ práwi/ ći by sie mieli mieć gorzey niżli on/ kiedy przed nieposłuszeństwem dla sprawowánia Ráiu był postánowiony/ żadnego niemiał świeckiego stáránia: ći też tákże: Wolnym on sumnieniem rozmawiał z Pánem Bogiem/ to też y oni czynia/ y owszem tym

Margin notes: 2. Moral. ca. 27. — Gen. 2. — Hom. 69. in Math.

wolniey/ im więtszy łaski zażywáią z dáru Duchá ś. dáney.

Náostátek delicye tego Ráiu/ obyczay y drogę iáko do niego przyść/ pieknie opisał Bernát ś. mowiąc: Nie mnimay żeby to było mieysce cielesne/ Ray ten wnętrzney roskoszy. Nie nogámi/ ále żądzámi do tego ogrodá wchodzą. Ani źiemskich drzew rozliczność/ ále cnot duchownych wdźięczne y mile wszczepienie tobie zálecáią. Ogrod zámkniony/ gdźie iest zdroy zápieczętowány/ ná czytrzy częśći sie dźielący/ á z iednego mądrośći źrzodłá cnotá czworáka pochodźi. De conuers. ad Cle.ca.21

Naślicznieysze też tám Lilie kwitną: á gdy sie kwiatki vkázuią/ y głos też Synogárlice dáie sie słyszeć. Tám Nárdus oblubienice/ bárzo wonny dáie zapách/ y insze wonnośći płyną/ gdy południzienny wiátrek powiewa/ á pułnocny vćieka. Tám w pośrzodku iest drzewo żywotá/ Jábłoń oná/ śpiewáni nád pieśniámi/ drosza nád wszytkie drzewá leśne/ ktorey/ y ćieni oblubienice ochładza/ y owoc słodki gárdłu iey. Tám w strzymieźliwośći białość/ y szczyrey prawdy poyrzenie/ oczy serdeczne oświeca/ słuchowi też dáie rádość y wesele/ nasłodszy głos poćieszyćielá wnętrznego. Tám nie iákimi nádźieie nozdrzámi/ w chodźi bárzo przyiemna wonność Roli zupełney/ ktorey Bog błogosłáwił. Tám bárzo chćiwie bywáią kosztowáne niewypowiedźiáne delicye miłośći/ á wyćiowszy ćiernie y osty/ ktorymi przedtym był zbodźiony/ oleykiem miłośierdzia vmyśl polany/ w sumnieniu dobrym szcześliwie odpoczywa. A to nie miedzy żywotá wiecznego zapłáta/ ále miedzy doczesnego boiowánia żołdem/ poczytano bywa: A nie należy do przyszłego/ ále ráczey do tego/ ktory teráz iest kośćiołá/ tá obietnicá. To bowiem iest/ stokroć/ ktore ná tym świećie/ świátá w zgárdźićielom wyrządźáią. To Bernát ś. Ktorych rzeczy sámo rozczytawánie/ á kogo by nie wzruszyło/ áby tákich dobr zażyć/ y w tákiey szcześliwośći záwsze bydź niechćiał? Cant. 4.

Ale czemu sie mamy dźiwowáć/ iż zakonny stan wielkie podo

bieństwo ma z Rájem onym ziemskim/ gdyż to dáleko więtsza iest/iż wielkie też ma podobieństwo/ z onym Niebieskim: A-bowiem záprawdę ieśli sámey rzeczy będziem sie chćieli przy-pátrzyć/ naydziemy że zakon nic inszego nie iest/ieno obraz nie iáki/ ábo kształt Páłacu onego gornego nayszczęśliwszego/ iá-ko stan świátá tego/do poięćia dobr onych może bydź sposo-

Cáp. 8. bny. Opisał to pieknie wielebny Iustynian w tych kxiegách ktore nápisał o doskonáłośći zakonney/ gdźie ták mowi: W tym pielgrzymowániu nászym/ nic ták wyráźnie nie pokázu-ie kształtu Niebieskiey oyczyzny/iáko zakonne.obcowánie/y Bo-skiey służbie oddáne zgromádzenie. To záłożywszy/ potym rozmáitymi wywody prawdźiwemi y oczywistemi też dowo-dźi: kto będźie chćiał może sobie przeczytáć. Táż też byłá wyrá-

Const.Mo- źna ś. Bázylego sententia/ ktory gdy wiele o zacności Zakon-

nast.ca.19 nego przedśiewźięćia rosprawiał/ náostátek ták zámyka. Nie mász nic ná źiemi ták wielkiego y ták pieknego/coby sie znim po rownáć mogło/ przeto z sámego Niebá potrzebá bráć podo-bienstwá: Abowiem iáko w Niebieskich wszytkich rzeczách nie skáźitelność kwitnie/ ták też kwitnie w zakonnikách: A iáko Niebiescy miłośćią miedzy sobą są bárzo spoieni: ták też zakon nicy.

Pierwsza tedy/ podobieństwá przyczyná/z Bázylego ś. iest w nieskáźitelnośći / to iest w czystośći/ ábowiem iáko w

Mat. 22. Niebie/ áni sie żenią áni zá mąż wydáią/ iáko Pan mowi: ták też y w zakonie. Druga przyczyná iest miłość oná y naywyż-sza zgodá/ ktora iest miedzy wszytkimi obywátelmi Niebie-skimi/ átá/ nie z nátury/ ábo z iákiey ludzkiey skłonnośći/ ále w Bogu sámym/ y ná miłośći Bożey fundowána. Coż tedy te-mu iest podobnieyszego ábo bliższego iáko zakon/ gdźie tákie iest wszytkich iedno rozumienie/ táka społecznoeć wszytkich rzeczy/ táka spolna miłość y zgodá/ iż/ co częstoby sie miáło mowić/ nie wiele dusz/ ále iedná duszá zda sie bydź w wielu

ćiáłach/

ciałach/ a to nie dla zwiazku przyrodzonego/ áni dla ludzkiey iákiey zabáwy/ iáka iest miedzy kupcámi y żołnierzámi/ ále mi łośćia sie wiąże miłośćia sie spaia. Tá bowiem/ iáko mowi Apostoł/ nigdy nie ginie/ y onáż sámá w Niebie trwáć ma/ ktora tu iest ná źiemi/ teraz iuż poki iest ná źiemi/ Niebieski on stan nie iáko pokázuie Przeto Chryzostom ś. Zakonniki chwaląc/ y on też tak mowi. Iż oni práwie Niebieskie obcowánie sobie obráli/ żyćia Anyelskiego náśláduiąc: ábowiem iáko miedzy Anyoły niemáß żadney rożnośći/ áby kiedy sie iedni weselą/ drudzy sie smućić mieli/ ále wßyscy iednym sie weselem ráduią/ y iednego pokoiá záżywáia. Tak też owßeki dźieie sie w Zakonách. 1. Cor. 13. Lib. 3. cont. vit. monast.

Iescze wyráźniey Bázyli ś. Ktory społeczność one żywotá/ ktora iest miedzy zakonnikámi/ przyrownywa do oney ktora iest miedzy Anyoły/ y dáie przyczyne tego/ bo tych y owych są też bogáctwá/ to iest Duchowne/ á te/ bez żadnego vmnieyßenia ich mogą mieć rozmáići. Y dla tey przyczyny powiáda że zakonnicy/ stan Niebieskiego żywotá w sobie bárzo pieknie wyrażáią/ y przywiley błogosłáwieństwá dáry y teraz biorą. To záśie tak iest podobno/ iż iáko w Niebie/ są wßyscy Bogu doskonále poddáni/ á wola Boża wßytkie wßytkich wolę dźiwnie w swoie odmienia/ áby oną iáko práwym práwidłem były spráwowáne gdźiekolwiek by sie porußyły: Tak w zakonie wßelka wola własna bywa wykorzeniona/ y odrzucona ślubem posłußeństwá/ ktorego mocą to sie dźieie/ iż przez tłumáczá człowieká/ wola Boża we wßytkich pánuie. Do tegę też przystepuie y vbostwo. Bo v Niebieskich onych oby wátelow nie máß żadnego stáránia o złoto/ áni o śrebro/ ále tylko sámych bogactw duchownych pilnuią. Co też czynią zakonnicy/ bo też oni wßytkie rzeczy źiemskie od śiebie oddaláią/ y nic źiemskiego nie máią/ áni sie z tego chlubią. Ktemu w Páłacu onym Niebieskim/ wßytkich iedná iest zabáwá/ iedno stá- Const. Monas. ca. 19.

ránie. Bogá miłowáć. Boga wychwaláć. Lecz y do tego ſie máią/ y o to ſie ſtáráią zakonnicy: Dla tey bowiem przyczy ny świát opuścili/ áby widźieli y kosztowáli/ iż słodki ieſt Pan/
Eccl. Hie. ca. 10. á żeby przy nim vſtáwicznie trwáli. Y tę przyczynę dáie Dionizyus ś. czemu od początku/ Monachi, ſą názwáni/ bo iż to imie od iedności ieſt rzeczono/ tym znáczyć ſię miáłá iedność
In Pſalm. 148. oná/ ktora z Bogiem/ kárność zakonna ſprawuie. Przeto iáko Auguſtyn mowi: Ci ktorzy ſą w Niebie/ dla tego ſą błogoſłáwieni/ iż nic inßego nie czynią/ ieno to/ áby Páná Bogá chwalili: ponieważ iáko on mowi: nie orzą/ nie śieią/ nic mielą/ iż te ſpráwy z potrzeby ſię dźieią/ á tám żadney potrzeby nie máß: Ani też krádną/ áni biorą cudzego/ áni cudzołożą/ bo te ſpráwy ſą złości/ á tám żadney złości nie máß. Ták ſię może rzec o zakonie/ iż te rzeczy ktore złość w ſobie zámykáią/ tu miey ſcá nie máią: Drugie záś ktore do potrzeby należą/ y z więkßey częśći ſą oddalone/ zá odćięćiem pożądliwośći/ y ták vſtáwione/ że ſię ná chwałę Bożą obrácáią. Co gdy ſię dźieie/ iáko ten
In Pſalm. 146. że Auguſtyn vczy/ nie vſtáie chwałá Boża/ Abowiem to/ ku Bogu nákierowano/ Bogá chwali: bo ták mowi/ Bogá chwaliß/ kiedy co robiß. Chwaliß/ kiedy pokarm y napoy bierzeß. Chwaliß/ kiedy ná łożu odpoczywaß. Chwaliß/ kiedy ſpiß.

Náoſtátek to ieſt też bárzo wielkie Rayſkie podobieńſtwo w dußy zakonney/ iż Niebieſkich obyczáiow náśláduie. Iá-
Serm. 27. Cant. ko Bernat ś. wſpomina mowiąc: Bogá iednego chwali iáko Anyeli/ czyſta ieſt iáko Anyeli/ á to w ćiele grzechu/ y ſkázitelnym ſtátku/ iáko nie Anyeli: ßuka náoſtátek y miłuie one rzeczy ktore ſą v nich/ nie te ktore ná ziemi. Przeto ono co w ob
Col. 3. iáwieniu napiſano ieſt: Widźiałem miáſto Ieruzalem nowe
Apoc. 21. ſtępuiące z Niebá: Nie bez przyczyny tenże Bernat. ś. ſtoſuie do Zbáwićielá náßego/ ktory/ iáko Niebieſkiey náuki Miſtrzoſtwo wniosł na ziemię/ ták też gornego onego Ieruzalem/ widomy

nie iáki

nie iáki obraz y postáć w sobie wyrázony pokazał: Y przydáie przyczyne: A nie dármo/ práwi/ widziány był człowiek Niebieski/ kiedy z ziemskich/ wiele Niebieskich sobie podobne poczynił. Od tad tedy ná ziemi żyią/ iáko ná Niebie/ kiedy ná kształt onego gornego y szczęśliwego stworzenia/ to też/ ktore od gránic ziemie przyszło słucháć mądrośći Sálámonowey/ Niebieskiemu też meżowi czysta miłość chowa. Ostáteczne podobieństwo iest też y w weselu y szczęśliwośći/ bo choćiayże w mieyscu y w wielkośći tegż wesela koniecznie iest rożność/ w Niebie bowiem widzą twarz Bożą/ á tu przez zwierćiádło y przez podobieństwo: wszákże tá sámá vćiechá/ y wielka iest y teyże nátury z oną Niebieską/ ábowiem oboygá iednoż iest źrzodło y táż máterya/ bo nie z ćiáłá/ áni ze krwie/ áni z rzeczy ziemskich bráná bywa/ ále z Bogá/ ktory iest naywyższe y nieskończone dobro. Tych záśie poćiech iáko iest wielka obfitość w zakonie/ iáko vstáwiczne/ iáko rozmáite/ pewne/ y státeczne / y żadnym zwierzchnym przypadkom niepodległe/ mogło by śie tu szyroko opisáć/ iesliby śie nie dosyć w tych wszytkich kśięgách otym mowiło

Przeto iuż ták zámkniemy/ iż nie może bydź nic nád żywot zakonny szczęśliwszego/ ktory też ták podobny iest żywotowi Niebieskimu/ áby iuż teraz przyszłe ono błogosłáwieństwo oba żyły y onego wielka miárą skosztował. Słusznie tedy mieyscu temu może śie przystosowáć ono co Psálmistá mowi: Błogosłáwćie Páná wszyscy sługi Páńscy/ ktorzy stoiąćie w domu Páńskim/ w śieniách domu Bogá nászego. A bowiem wszytkie sługi Boże/ ktorych do chwalenia Bogá w zbudza/ dwoiáko ie dzieli/ iednych ktorzy w Domu sámego Bogá są/ á drugich ktorzy w śieniách. Oni tedy są/ ktorzy w Niebie mieszkáią/ gdźie Pan Bog iáko w domu mieszka: w śieniách záśie zakonniki bydź rozumiemy/ iesże nie w domu/ ále blisko domu/ y iuż práwie w iego weśćiu: Skąd to dwoie Psal 134.

wielkie dobro płynie. Naprzod/ iż ieśli tam aż do końcá wytrwáią/ tym snadniey y prędzey gdy czas przydzie/ y do sámego Domu będą przyięći. Potym żeby iuż y teraz/ iáko to z mieysca bliskiego/ wiele domu onego pożytkow/ y wiele pociech/ iáko odrobiny z onego stołu Bogátego pádáiące/ zbieráli.

O tych rzeczách ktore przećiw Zakonowi zárzucáią/ á naprzod iż tych pociech máło ich záżywa.

Rozdźiał Piętnasty.

Swiát sam ieśliby o sie mowić mogł/ á nie miał ták śle pych y głupich miłośnikow y obrońcow/ nie wątpię żeby zakonowi/ nietylko z godnośći/ ále też y z wielkośći y obfitośći wesela vstąpił. Abowiem to iest nie tylko człowieká nie wstydliwego/ ále záledwie człowieká/ á ráczey źwierzu y bydlęćia/ więcey sobie ważyć roskoß ćiáłá/ y łeśtecą z rzeczy tych niżkich y podłych wzniecona pociechę/ á niżli one roskoß prawdźiwą y śiáteczną/ ktora sie ná vmyśle rodźi/ y z Bogá początek ma: á to sámo iest dobro/ y wßelkiego dobrá źrzodło. To tedy iest oná nasłodßa mánná/ ktora/ z Egiptu ná pußczę wyprowádzonym/ Boska dobroć z Niebá spuśćiłá.

Lecz iż iáko sie przedtym dotknęło/ ták w tym wyśćiu z ziemie Egipskiey/ iáko też po wyśćiu/ nieschodźiło ná przećiwnikách/ tám Phárá z woyskiem swoim/ á owdźie Philistynowie z inßych śiedmią narodow. To też nam czynić potrzebá/ ábychmy ich zbroie y oręża/ ktorych przećiwko nam v-

żywáią.

żywáią/ nietylko ie obeyrzeli y poználi/ á to sámo wiele do zwy-
ćięstwá pomaga/ ále też żebyśmy ie pokruszyli.

Naprzod tedy to iest/ co niektorzy zwykli zárzucáć/ te/ ktore śmy wyliczyli/ poćiechy/ nie wszytkim są pozwolone/ ále tylko niektorym y bárzo nabożnym zakonnikom/ ktorzy osobliwym przywileiem Bożym/ ábo długimi trudy ćiáłá y posty to sobie zásłużyli: A inszy pospolići dáleko są od tych roskoszy/ że ich áni widáli. Ná zburzenie błedu tego/ bo go ták słusznie názwáć mam/ to naprzod wiedźieć potrzebá/ cokolwiek we wszytkich tych xięgách/ bądź to o pożytkách/ bądź o zacnośći/ y náostátek o vćiechách sie zakonnych mowiło/ o stánie sie mowi nie o człowieku: Abowiem co do mnie/ iesli są niektorzy gnuśni y niedbáli/ ktorzy w pośrzodku dostátku nędze ćierpią/ v stołu potraw rozmáitych pełnego śiedząc łákną: ná ktorych oná przypowieść pádá: Kryie leniwy ręke swą pod páchy áni ią do vst swoich przykłáda. Ták też zakonnikom nie potrzebá gotowáć dobr/ ktorych ták hoynie zakon dodáie/ bo iuż to wszytko gotowo y przed námi iest: ále tych tylko dobr vżywáć y one iáko potráwy do vst przynośić potrzebá. A iesli ták máłey prace/ iáka iest w vżywániu/ znośić nie mogą/ to iuż winá ich/ á nie stanu/ bo on pełen iest wielkich pomocy y pożytkow/ á iesliß oni tczymi y proznymi są/ swoią winą tákowymi są. Jáko tedy gdy Doktorowie/ o postánowieniu ćiáłá człowieczego disputuią/ ták o tym mowią/ iáko iest z nátury vformowáne/ zupełne/ y doskonáłe/ ręce/ nogi/ y ine członki máiące/ ále iesli ktory człowiek nie będźie miał ręku/ oczu/ ábo nog/ nic to do nich nienáleży/ gdyż tylko o tym vczą/ y ná to wzgląd máią/ czego rzeczy przyrodzenie potrzebuie. Ták kiedy sie o zakonie mowi/ pożytki y vćiechy te máią bydź przekłádáne/ ktore/ tego stánu przyrodzenie/ przez sie spráwić może y spráwuie/ ále iesli by kto był/ w kim by sie to nienaydowáło/ to/ człowiekowi sámemu/ nie stanowi ma bydź przypisano. Rzecz tákowych

Prou. 19

ták gnuśnych y niedbáłych śmiem rzec/ że bárzo niewielka liczbá iest miedzy zakonnikámi: poniewaź y to do zakonnego dobrá należy/ żeby ospáłe pobudzał/ leniwe popedzał/ á zimne zápalał/ á to vstáwicznie czyni.

Iednák ktorzy to mowią/ tego podobno chcą/ co oś. Antonim/ Dominiku/ ábo Fránćiszku/ y inych wielkich y zácnych meżách czytáią ábo słucháią/ onego ich záchwycenia: od smysłow oddalánia onych cudow/ ktore sie nie wszytkim przytráfiáią. To prawdá/ my tego nieprzymy/ ále to iesli pilnie vważamy/ nic nie vbliża zakonowi. Abowiem iako roli iákiey żyznosć y plodnosć stąd sie pokázuie/ iesli stokrotny owoc dáie/ á iesli komu mniey/ to iuż nie z roli nie plodnośći pochodźi ále z niedbálstwá tego/ ktory iey nie ták iáko potrzebá spráwuie: toż też właśnie o zakonie powiedźieć sie może: Abowiem iest iákoby rolá/ ktorey przedźiwna plodnosć w świetych onych meżách sie pokazáłá/ czego iesli my iescze niedoznawamy/ nászá to winá/ nie iego/ á to sámo ma nas wzbudźić y sercá dodáć do wietszey pilnośći / gdyż wiemy/ iáko obfite mogą bydź prac nászych pożytki/ iáko sie pokazáło w drugich.

Aczkolwiek y w tym wątpić nie potrzebá/ iesli do onych wielkich y niezwyczáynych/ obfitośći poćiech/ przyść nie bedźiem mogli/ iednák to wielka y bárzo wielka/ czego vżywamy/ y czym násycáni bywamy. Abowiem iesli blizn w ćiele iáko niektorzy z nich nie odniesiemy/ iesli do trzećiego Niebá záchwyceni nie bedźiemy/ y inszych dźiwow Páńskich známi nie sprobuiemy/ to iednák iest łátwia y pospolita/ iż czytáiąc/ modląc sie/ y bogomyślnośćią sie báwiąc/ ták sie vćieszyć możemy/ że tey ochłody/ ze wszytkimi świátá roskoszámi / á choćby wiecey świátow było/ frymárku bysmy nieprzyieli. Abowiem

4.Reg.4. są te dáry/ iáko oley on ktory Prorok rozmnożył / ktorego ták wiele płynie/ iák wiele státkow do bránia onego sie podkłada/ iż choćiayże mniey ábo wiecey bedźie státkow/ przed sie iest co-

kolwiek/ po

kolwiek/ bá przedśię płynie choćiayże trochę/ á to cokolwiek iest/ dźiwnie vćieszne iest.

Y tego śię też opuśćić niegodźi/ kto śię tego boi/ żeby Pan Bog drogo nieprzedawał tych poćiech duchownych/ tedy ten o dobroći y sczodrobliwośći iego nieprzystoynie rozumie/ trzy máiąc onim iáko o łákomym y skąpym/ co iest bárzo dáleko od iego wrodzoney dobroći. Niechay ći pomyśli/ iáko hoynie y iáko predko/ á práwie bez miáry inszych dobrodźieystw/ dla záchowánia żywotá tego śmiertelnego vżycza: nákáżdy dźień káże wschodźić słońcu/ czásow swych dżdże spuscza/ zboża rozmáitego/ winá/ oliwy dostátek/ y inych rozlicznych owocow obfitość/ nietylko dla potrzeby/ ále y dla wielki vćiechy dodáie. A komuż też vdźiela? ludźiom złośliwym/ bluźniercom/ bezbożnym/ álbo przynamniey po wietszey częśći niewdźięcznym/ ktorzy to wszytko od niego biorąc/ nic onim nie myślą/ y owszem ná obrázę iego tego vżywáią. O toż iż táka iest dobroć y hoynośc Boska/ w rzeczach temu żywotowi potrzebnych/ czemuż by też niemiáłá bydź táż/ y dáleko wietsza dobroć y sczodrobliwość/ ku onemu żywotowi zacnieyszemu/ ktory duchem żyie/ ten zásie żeby nam dał/ z Niebá zstąpił/ y dobrowolnie vmárł?

Widźimy ná onych godách hoynych/ wielmożnie y Páńskie wyrządzonych/ co zá ludźie ná nie byli záproszeni/ izali bogacze tylko y zacni/ świetno y kosztownie vbráni? Wynidź/ práwi/ rychło ná vlice y przecznice miástá/ á vbogie/ y vłomne y ślepe/ y chrome w prowadź tu/ ktorzysz to są ći vłomni/ y ći ślepi y vbodzy/ iesli to duchownie/ iáko w przypowieśći/ wykłádáć będźiemy/ iedno niedoskonáli y grubi w duchu/ ktorzy y do widzenia rzeczy Niebieskich niemáią iásnych oczu/ áni zdrowych nog do bieżenia w tey drodze/ y náostátek ktorzy w cnotach y w inych dobrách duchownych/ są vbogimi. A przedśię iednák y ći od słodkośći tákowych potraw nietylko nieśą od- Luc. 14.

rzuceni/ ale ich przezoźieni vżywáią/ proszą/ y owszem/ iáko E-wángelia świadczy/ przymuszáią. Zaden sie tedy bać niema/ iesli do zakonu iść chce / żeby miał zostáć tesczym y łáknącym/ y tych owocow vczestnikiem bydź niemiał/ o ktorych sie wyszy námieniło/ álbo też żeby mu nieprzyszło długo kopáć y práco-wáć/ dla dostánia tych wod żywych. Abowiem tu więcey ma żywot zakonny/ á niżli świecki/ co bez wątpienia wielka iest/ iż w świeckim pospolićie ták wiele káżdy dostempuie / ile śiłámi własnymi y praca swoia vśiluie. W zakonie záśie/ sam stan wiele nam bez prace dobrodźieystw ofiáruie/ á częstokroć niewiedzącym w zanádrá kłádźie/ bo tu nietylko násze / ále też y bráćiey nászey zasługi wáżą: o tey społeczności / iáka iest / y iák wiele ná niey/ mowiło sie ná inszym mieyscu.

Służy też do tego/ sámego przedśiewźięćia godność y łáská nieiáka/ ktora nas Pánu Bogu dźiwnie záleca. Pomaga też oná ták zacna y poważna spráwá/ w ktorey nas y wszytkie násze rzeczy/ stworzyćielowi náshemu powzdawamy: tey sprawy táka iest wagá/ iż oná iedná / wiele spraw świeckich dáleko przewyższa. Náostátek do tego należy sámego Chrystá Páná obietnicá/ ktory stokrotność one/ wczym wszytko sie zámyka/ nie Arseniuszowi iákiemuś tylko/ álbo Hilárionowi obiecał/ ále wszytkim zgołá/ ktorzy swe rzeczy opuśćili/ bez żadnego przydatku/ bez żadney/ iáko widźimy/ excepciey.

Ser. Ecce nos reliq. Wczym Bernat ś. pięknie prożno boiażń takowych strofuie/ ktorzy ták mowią. On ći ták ále ia podobno nie ták/ krewkim/ słabym/ człowiekem iest/ áni wytrwáć w tákiey pracy bez wielkiey łáski/ ani tey łáski niemogę zásłużyć? Iákoby łáská nie byłá łáską/ ále vczynkow zapłátá/ iákoby nie wszyscy zgrzeszyli/ y nie wszyscy potrzebnią łáski Bożey. Mnimasz o człowiecze/ że brak w personách iest v Páná Bogá/ á iż nie wszytkich/ wszytko opuszczáiących obfićie ćieszy? Niebądź niewiernym/ przyzwolwszy áby prawdźie/ o ktorey świádectwie żá-

dnemu wiernemu wątpić się niegodźi. Y wszelki/ práwi/ ktory opuśćił oycá/ ábo mátkę/ ábo Dom/ ábo Rolą dla imienia mego/ stokroć weźmie: żadnego Pan Chrystus nie wyłącza. Nędznicy są tedy ktorzy mowią/ oprocz nas/ gdyż się niegodnymi bydź osądzáią tym bárźiey żywotá wiecznego/ ktorzy się áni tey stokrotney zapłáty niespodźiewáią. Lecz iż Pan Bog iest prawdźiwy ktory obiecnie/ człowiek tedy kłamcá iest ktory niedowierza. To Bernat ś.

Lecz iż ieśli ktory czás táki boiáźni iest podległy/ są począťki/ gdy iesżcze vmysł w rzeczách duchownych tempy y nierychły iest/ ſłáby do boiu y wiele iesżcze z drożdzey świeckich máiący. Przeto tu nawiecey tey boiáźni vmnieyszyć potrzebá / áby się ták rozumiáło/ iż te tákowe poczatki/ że wszytkich nawiecey w tákowych poćiechách obfituią. Abowiem ieśli temu wierzymy/ oczym wątpić się niegodźi/ iż nawietsza oná dobroć tákę o swoich opátrzność ma/ iákoby ie ná rękách swoich y záná drá nośiłá. To też do tego vrzędu potrzebnie należy / áby onym iáko dźiatkom máłym dálá nápoiu mleká/ iáko Apostoł mowi. Bo ieśli Pan Bog sprawcá nátury tákie staránie ma o tym ćiele/ iż poki iesżcze y śił niema/ mleká pokármem słodkim y bez żadney prace nábytym bywa záchowáne. Y słusznaż by to/ żeby on/ strony łáski swey/ ktorey tákże iest sprawcą/ tákowegoż o duszy staránia/ poki oná iesżcze słába iest opuśćić miał? Abowiem ono iest/ co sam przez Izáiasza Proroká obiecuie: Przy pierśiách was poniosą/ á ná kolánách będą się z wámi pieśćić/ iáko gdy kogo mátká pieśći/ ták was ćieszyć będę. Co słodszego co milszego rzec się mogło/ iáko to/ iż on máiestat nieskończony/ do mámek y piástunek się przyrownywáć raczy? A w tym nietylko swoie Pan łáskáwość záleca/ kiedy się mátce podobnym czyni/ ále gdy nas niemowlatkom przyrownywa/ to pokázuie/ ábyśmy Niebieskie one delicie przymowáli niemáiąc względu ná żadne násze zasługi. Co bowiem czynili/ álbo co

1. Cor. 5.

Esa. vlt.

czynić mogły dźiatki małe/ czymby rodźicow miłość ku sobie poćiągnęły/ tym tylko iż są ich dźieći/ iednák nie one to spráwiły ále rodźicy.

A iesli idźie o zásługi/ co vczynił on syn márnotráwny/ żeby nietylko łáski oycowskiey ále y poyrzenia godny był? y owszem wiele vczynił zá co wielkie karánie zásłużył. A przedśię iednák táka byłá z iego náwrocenia rádość/ tákie gody/ tákie muzyki y śpiewánia: á cobez wątpienia/ że wszytkich rzeczy mu náprzyiemnieyszego było/ oná oycowska ku niemu łáskáwość/ ono obłápiánie y cáłowánie/ one łzy po iego szyi płynące? W czym to też iest iescze dźiwnieysza/ iż gdy tákowe rzeczy iemu wyrządzone były/ ktory z domu wyszedł/ ktory wszytko swoie ná zbytkách y złośćiách potráwił: ná ten czas drugiemu synowi y stárszemu/ y ktory nigdy oycá swego áni słowem/ áni vczynkiem nieobráźił/ nic tákowego dano niebyło/ iáko on też z nieiákim vskarżániem przypomina. Skąd się pokázuie iż tákowe poćiechy nierzkąc sámym tylko doskonáłym dawáne bywáią/ ále też częstokroć więcey ich dáią niedoskonáłszym / y ktorzy świeżo do domu Bożego / iáko nowi gośćie przychodzą. Tego przyczynę dáie Grzegorz ś. Láski/ práwi/ Bożey z
24. Moral. ca. 7 rządzenięm dźieie się/ żeby w początkách swoich ostrośćią pokus strapieni niebyli/ ábowiem iesli by ich początki gorzkość pokus przywitáłá/ ták by się rychło do tego/ co opuśćili / zásię wroćili/ iáko/ áni dáleko od tego nie odeszli. Skąd nápisano
Exod. 13. iest; Gdy wypuśćił Pháráo lud/ nie prowádźił ich P. przez drogę źiemie Philistynskiey/ ktora krotká byłá: by snać/ widząc że przećiwko nim woyny powstáią/ názad się niewroćili do Egiptu. Z Egiptu tedy wyszedszy/ bliskie woyny oddalone/ bo świát opuszczáiącym wprzod spokoyność nieiáka pokázowána bywa/ by snać w swoich świeżych początkách będąc zátrwożeni/ do tego się wstráchu nie wroćili/ zsczego byli wybrnęli.

Naostátek tá summá tey rzeczy iest/ ktora nietylko Nowi-

ciuśom w tym duchownym żywoćie/ ále też y inym niedoskonáłszym spolna iest/iż inszy obyczay iest w dobroczynnośći ludzki á inszy Boski. Ludźie bowiem iż nie wiele máią/ y to co máią tákowe iest/ iż gdy sie go drugim vdźiela/ mniey go ostáie/ ktemu iż drugich rátunku potrzebuią/ dla tego pospolićie żadney zapłáty ábo nagrody nikomu nie oddáią /tylko ábo dla spodźiewánych/ álbo dla wźiętych postug. Pan Bog záśie/ ktory niodkogo niczego nie potrzebuie/ y tákich bogástw mnostwo bez końca ma/ ktore dáiąc y hoynie ich vżyczáiąc nigdy sie nie przebiorą/żadna insza sie przyczyna nie porusza ku dániu / iedno swoia dobrocią wrodzoną / ku dobroczynieniu skłonną. Przeto ná wszytkie iest bogáty y záwsze zbytnie hoyny/ á w tym nie ták ná ludzkie zasługi/iáko ná swoie łáskáwość pátrzy.

Y owszem to położywszy/ coś inszego więtszego y dźiwnieyszego stąd pochodźi/ iż też niekiedy / sczodrobliwiey tákowym swych dárow vżycza/ ktorzy nie ták sa doskonáli/ áni ták wielkiego w świątobliwośći postempku vczynili: to iest/ nie dla tego że wiecey godni/ ále że wiecey potrzebni. Czyni bowiem iáko káżdy oćiec/ktory ácz wszytkie dźiatki swoie miłuie/ iednák ná zdrowe zda sie iákoby niepátrzył/ ále iesli ktory záchorzeie/ temu nietylko lekárstwá iáko rzeczy potrzebne opátruie / ále też wiele roskosznych rzeczy przydáie. Czyni też iáko ogrodnik/ ktory około sczepow dobrze w korzenionych stáránia żadnego nieprzydáie/ ále tylko słabym/one pokrapiáiąc / podpieráiąc/ wiążąc y ogradzáiąc. Táka też iest y dáleko więtsza Páńska łáskáwość ku swoim / ktora sam wyświadczył gdy rzekł: Nie potrzebá zdrowym lekárzá ále chorym. Matth. 9.

O tym/ co niektorzy zárzucáią/ iż w Zakonie bárzo wiele iest rzeczy ostrych.

Rozdział Szesnasty.

Phil. 3. NIEtylko ludźie bydlecy/ ktorzy rzeczy źiemskie miłuią/ iáko Apostoł mowi/ ná wiele sie rzeczy wzdrygáią. iákoby były trudne y ostre w stanie zakonnym/ ále teź y sámá tego ćwiczenia zwierzchna twarz y pierwsze poyrzenie/ coś smutnego/ okropnego/ y smysłom nienáwisnego pokázuie. Co gdyby nie było/ mym zdániem/ żaden by sie nie nálazł/ ktoryby z wielką ochotą do tego stanu niebieżał/ przez ktory by y wieczney chwały po śmierći/ y teraz wielkiego pokoiu y vćiechy záżyć mogł. Jednák tey ostrośći postáć tákiey mocy iest/ iż oną/ ták wiele ludźi będąc przestrászeni/ te ták wielkie pożytki/ zá tákie/ iákie sobie zmyśláią/ molestye/ kupić żadnym obyczáiem niechcą. Przeto iż snać żadnego szátan nie ma táránu wietszego ná rozbićie tey rády zbáwienney/ wielce nátym zależy áby tákowa pokusá z gruntu byłá zbita. Do tego dwiemá drogámi poydźiemy. Jedná ábyśmy wyználi/ bá y z tego sie chlubili/ iż tu są nie iákie rzeczy trudnieysze y ostrzeysze/ ábowiem co by to był zá żywot/ iesli by w roskoszach wszytek był prowádzon/ iesli by nic do ćierpienia w nim sie nienaydowáło. Bo iesli by ták było/ co by miał pochwały godnego/ co by było wczymby cnotá/ wczym męzność/ćierpliwość/ y miłość/ćwiczenie swe miáłá. Náostátek co by byłá zá máteria do zasług y wieczney chwały dostąpienia? Jest tedy ráczey wielka cześć stanu zakonnego/ iż cokolwiek ma w czym cnotę ćwiczyć/ ćwicząc mnożyć/ rozmnożoną zbogáćić.

Jednák áby kto tey trudnośći choćiayże/ iáko sie rzekło/ ták bárzo potrzebney y pożyteczney zbytnie sie nielękał/ trzebá to wiedźieć/ iż cokolwiek iest trudnośći/ ták sie vgládza y ochłádza/ iż sie coś zdá/ ile służy do zasługi/ niezdá sie nic co sie tknie roboty. Wczym záiste nigdy sie wydźiwowáć y námiłowáć

Boskiey mądrośći y dobroći niemożemy. ktora dwie rzeczy ták bárzo przećiwne/ iednák dla pożytku nászego/ dźiwnym iákimśi zwiąskiem związálá y poiednálá. Abowiem kiedyby ten sposob żyćia snádny był/ cożby zá zapláte miał? A ieśli by bárzo ćiężki y prácowity był/ktoby śie go viął? zwłasczá w tákiey nátury ludzkiey słábośći. Przeto ten ludzki miłośnik y stroż/ ták to oboie pomieszał/ żeby y tá rzecz przez śie ze wszytkich naćieższa/ byłá też y natrudnieysza/ á przedśie iednák żeby ták dźiwnymi przysmáki bedąc osłodzoná/ stáłá śie nasłodsza y naprzyiemnieysza. Co sam Pan pokazał kiedy służbe swoie ćiężarem y iárzmem názwał; ále ták/ iż to iárzmo słodkie á to brzemie lekkie bydź wyświadczył. Mat. 11.

Lecz o tey trudnośći to naprzod myślić y trzymáć mamy/ iákakolwiek iest w służbie Bożey/ iż nie z sámey nátury pochodźi/ bo bárzo śie dobrze z rozumem zgadza / zátym też y z sczłowieczym przyrodzeniem rozumē obdárzonym: owa nic tu nie iest przećiwnegó/ieno ćiáłá y żądz zepsowánie. Gdyż tedy ied ná cześć nas/kocha śie w Zakonie Páńskim/iáko Apostoł mowi/ Rom. 7. wątpić nie trzebá/ ieśli tá iáko przednieysza/ do tego śie sposobi y pilnośći przyłoży/ iż te druga cześć/ iáko niższa/ y do posłuszeństwá vczyniona/ w powinnośći swey zátrzyma: Naprzod iż tá násza pilność y stáránie/ wielką moc ma: Co y sámi Philosophowie stárzy poználi/ z ktorych ieden: Niemász nic/ práwi/ ták trudnego y niepodobnego/ czego by vmysł ludzki nie przewyćiężył/ y do snádnośći nie przywiodło vstáwiczne rozmyślánie/ y niemász ták srogich y swawolnych áffektow/ żeby kárnośćia niemiáły bydź vgłáskáne: cokolwiek sobie roskazał vmysł/ otrzymał. Niektorzy/ żeby śie nigdy nie śmiali/tego dokazáli: Jedni winá/drudzy spraw małżeńskich/ drudzy wszelkiego napoiu y cokolwiek iest wilgotnego ćiáłom swym zábronili Náuczyli śie niektorzy ná ćienkich sznurách zbiiáć śie z drugimi/ ćiężary też śiłam luckim nieznośne/ snádnie nośić/ y w niezmierną głembokość śie zánurzyć/á bez od Seneca li. 2. de irac. ca. 12.

dychánia długo pod wodą bydź. Drugi záśie Philosoph/ ták pisze/iż ći ktorzy śie kárnośći obyczáiow poddáią/ nápoczątku podobno w wątpliwośći/ w błędy/ y kłopoty w padáią/iáko ći czynią/ktorzy ziemie oyczystą opuśćiwszy/iescze tey/do ktorey idą nie vyrzawszy/ frásuią śie: Wszákże w krotce zá ćwiczeniem wszytkie rzeczy snádne y łátwie śie stáią.

Plutar. li. de profe. virt.

A te rzeczy o ktorych śie teraz mowiło/ iż zezwyczáiu y nałogu pochodzą/ niemal są przyrodzone: coż tedy będźie iesli do nátury łáská przystąpi / ktory táka moc iest/ iż práwie człowieká przemienia w drugiego/á iáko iest v Proroká: Nowego duchá wlewa/á zá serce kámienne/mieśiste dáie. O teyże łásce Psalm mowi: Pan da śiłę y moc ludowi swemu. Iono: Błogosłáwiony P. Bog moy / ktory vczy ręce moie ná bitwę y pálce moie ná woynę. Y ono vdrugiego Proroká. Ktorzy mą ią nádźieię w Pánu/odmienią moc/ wezmą piorá iáko Orłowie/ pobieżą á nie vprácuią śie/chodźić będą á nie vstáną. A czegoż wiecey chcemy? Nietylko nogi ku bieżeniu przez tę drogę/ale y skrzydłá obiecuie do latánia/żebychmy/co też przydáią nie vstawáli/ále áni prácowáli. Drugi záśie Prorok/iáko śie ráduie/y triumphuie nie w sobie ále w Pánu: Bog / práwi / Pan iest moc moiá. Abowiem iáko powietrzą świátłośćią iest słońce/á nie wiele nátym/ iesliż to świátło iemu iest wrodzone/ábo od słońcá vżyczone/byle mu ták predko przybyło/iáko by mu przyrodzone było. Ták my śił Bożych vżywamy iákoby były násze. Y przeto on iest mocą nászą. Co záśie tá moc iego w nas spráwuie? Postáwi/práwi/iáko Ielen nogi moie/ áby predko/z ochotą/y krom sprácowánia bieżáły: A nietylko po niżinách y wrowni/ iáko zwykli inszy ludźie/ále ná mieyscách trudnych y przykrych. Abowiem przydáie: Y po wysokośćiách moich poprowádźi mię zwyćiescá/ psálmy śpiewáiącego. On tedy zá nas będźie walczył/on nam zwyćięży y poráźi nieprzyiaćielá/á nas w tey drodze poprowádźi nie prá

Ezech. 11. Psalm, 67 Psal. 143. Esa 40.

Abac. 3.

cuiące/ále

cniące/ále Psálmy śpiewáiące/ co vstáwiczne wesele y dziękczynienie znáczy.

Przypomina mi to mieysce á nie godzi się go opuśćić/ iáko niegdy mocne słowá Prorockie miáły/ w Andrzeiu Spinoli/ pierwey niż się do zakonu nászego vdał. Abowiem on będąc iuż w lećiech/ to iest/ iáko sam pokornym nie iákim żártem náśię się wiec vskarżał/ iż trzydzieśći y ośm lat máiący/ był w niemocy/ iáko on w Ewángeliey/ gdy o wypowiedzeniu świátu służby przemyślawał/ tedy z iedney strony zdrowia niepoteżność/ zwyczay żyćia roskosznego/ zacność Fámiliey/ dostoyność známienita ktorą w kośćiele miał/ náostátek kárnośći trudność: y wiele inszych przyczyn iáko hurmem nań biiąc strách mu czynili/ z drugiey strony dobroć Boża/ ten mu wiersz przed oczy kłádłá: Postáwi iáko Jelen nogi moie. Y tymi słowy iáko świátłem iákim ták był oświecony: iż iáko wiec sam powiádał/ wszytkie one boiázliwe y rospáczne myśli we mgnieniu oká záraz znikněły/ á on będąc ná vmyśle vmocniony státecznie/ wszytkie przećiwnośći wytrwał. A tego y rzeczą sámą w krotce sprobował. Abowiem gdy przedtym będąc świeckim/ ile kroć v stołu nászego bywał/ co z miłośći ku nam tedy y owedy czynił/ wielą rzeczy się brzydził/ iáko to roskosznieyszym potráwom/ śrebru stołowemu y osobliwemu ochędostwu przyzwyczáiony w Domu swoim. Ten potym przyszedszy iuż do zakonu nászego. Naprzod iáko skoro do społnego stołu przyszedł/ wszytkie rzeczy się mu zdáły dáleko inákszé á niż się pierwey zdáły/ obrusy y ręczniki zbytnie biáłe/ miski y tálerze iákoby śrebrne/ á mieysce wszytko pełne wdźięczney wonnośći: ták iż nic o tym nie wątpił/ że to wszytko mimo zwyczay nász/ z roskazánia Rektorowego dla porátowánia nie vdelności iego/ nágotowáno było. Przeto y ná ten czás poważnie vskarżał się ná to przed Rektorem/ y potym te swoie omyłke przed swoimi vćiesznie powiádał. Tá tedy obietnicá

Duchá ś.

Duchá ś. ktora ná ten czás ná vmyśle iego táka wage miáłá/ te też v wßytkich mieć ſłußnie ma: á tá ſámá może bydź do ſtáteczna ná vtwierdzenie czyieykolwiek ſłábośći.

Przeto/ iáko ſie rzekło/ to czyni łáſká Boża/ iż cokolwiek ieſt w zakonie oſtrośći/ ták to gládźi/ że wßelkiey gorzkośći czućie odeymuie/ y owßem ſłodkie czyni y miłe. A to nikomu nie ma ſie zdáć dźiwno/ ieſliż wynálazek ludzki doßedł tego/ iż rzeczy ſprzyrodzenia gorzkie/ w inße odmienia: Jáko pomorańcze ábo orzechy włoſkie nieyźrzáłe w miod ábo w cukier włożone/ ſtáią ſie bárzo ſłodkie y przyiemne: Izaliż nie bedźiem tego rozumieć/ że ſie też tákowa ßtuka y wynálazek w Chrześćiáńſkiey mądrośći naydźie/ ktora trudnośći ćiáłá y ſmyſłow vśmierzyć bedźie mogłá? Y owßem támtym łátwiey/ bo tu wßytko ná vmyśle zależy/ ten gdy bedźie potwierdzony/ nic mu ćiężkiego/ ále wßytko bedźie ſie zdáło lekko.

Przeto żeby ſie to tym iáśniey pokazáło/ gdyż ták wiele ná tym należy/ trzebá ſie przypátrzyć/ co zá ßtuki y ſpoſobow zakon vżywa ná okraßenie tych trudnośći/ áby z gorzkich ſłodkie ſie ſtáły/ ábowiem wiele ma pewnych y potężnych śrzodkow. Pierwßy ten ieſt/ iż przełożywßy/ zapłáty Niebieſkiey/ ktora tákim pracom powinnie ma bydź oddána/ wielkość/ ſłodkość/ wieczność/ ku niey miłość w nas zápala: ten ogień gdy ſie w nas záymie/ żadney niemáß prace tákowey/ ktora by ſie zdáłá bydź praca. Oczym pięknie Auguſtyn ś wiele przykłádow przywodźi/ iáko wiele ludźi ieſt/ ktorzy ſie rzezáć y palić dopußczáią/ áby krotkie y nie pewne dni żywotá przedłużyli: żołnierzow y myśliwcow tákie práce y niebeſpieczeńſtwá podeymuiacych/ w nádźieie nędzney zapłáty ábo vćiechy: ßczego potym to przydáie: Jáko tedy pewniey y łátwiey do prawdźiwego błogoſłáwieńſtwá miłość pomaga/ gdyż do nędze iáko może/ chćiwość vśiłuie? Jáko ſnádnie wytrzymána; bydź może wßelka przećiwność doczeſna/ áby mogłá bydź wieczna męká

Ser. 9. de ver. Dom.

ná mękę vmiárowáną/wieczna rádość pozyskána? To y wiecey Augustyn ś. Toż wyrozumiał y iednym słowem wyráźił miły ś. Fráńćiszek/ o ktorym piszą/ gdy go nie kiedy brát iego ćielesny á prawdźiwie ćielesny / vyrzawszy w wielki mroz nápoły nagiego/ y drżącego od źimna/ do niego posłał/ iáko brátu nieprzystáło ná szyderstwo żądáiąc od niego áby mu złot potu przedał: Odpowiedźiał wesoło: Powiedz brátu memu/ żem go iuż wszytek Pánu memu przedał/ á zá bárzo wielką summę.

Y owszem też po kielku lat/ gdy wielkimi y vstáwicznymi boleśćiámi/ náostátek nowymi od szátáná przykrośćiámi był dręczon/ ták iż zdáło sie że żadne śiły luckie tego wytrwáć niemogły/ głos był puszczon do niego z Niebá / każąc sie mu weselić/ iż przez one vtrapienia ták wielki skarb sobie pozyskował/ ktoremu żaden ná źiemi rowien bydź niemogł / choćby sie wszytká źiemiá we złoto/ wszytko kámienie w perły/ wszytkie wody w Bálsam obroćiły. Co on vsłyszawszy ták sie wszytek ochłodźił/ iż iuż nieczuł boleśći/ y zá raz Bráćiey od rádośći zezwawszy/ powiedźiał co zá poćiechę z Niebá wźiął. Iákiż tedy prace ábo molestiey zakonney/ to myślenie nie vśmierzy/ ieśli w ś Fráńćiszku ták wielkie y ták długie męki ták prędko vśmierzyło y odpędźiło?

Zámknimysz to z Bernatem ś. iż tá boiaźń/ktora iáko on mowi nászego náwrocenia początki gába/y onąż w stempującym okropność żywotá śćisłęż y srogość kárnośći niezwyczáyney żádáie: iż to iest oná boiaźń nocna/o ktorey w Psálmie/ktora dla tego nocna zowie/ábowiem kiedy by dźień on świećił/ w ktorego iásnośći zá raz bysmy/ iáko prace ták y zapłáty oglądáli: boiaźń by żadna z iákichkolwiek prac niczym by niebyłá/ dla żadze zapłáty/ poniewaź by sie ná oko widźiáło / iż nie są godne vtrapienia do przyszłey chwały/ktora sie w nas obiáwi. A teraz/ prawi/ iż te rzeczy są zákryte od oczu nászych / á tym

Serm. 33 cant.

Psalm. 90

Rom. 8.

czasem noc iest z tey miáry/ bo bywamy kuszeni od boiázni no cncy/ iż zá dobrá/ ktorych nie widziemy/ ninieysze złe znośić/ ćiezko sie nam widźi. To tedy iest/ iáko sie rzekło/ pierwsze lekárstwo ná niewczásy ktore są w żywoćie zakonnym. Drugie/ są duchowne poćiechy/ ktorych ták wielka iest obfitość/ iáko sie iuż wyżey pokazáło. Przeto ták sie tu dźieie/ iáko gdy by troszeczke wody w wielka fáse przewybornego winá wlano/ ták bowiem cokolwiek iest w tym stanie molesty/ wielkośćia słodkośći zátłumiono bywa/ iż nic nieczuć ieno słodkość. Do tego oná sentencia Bernatá ś. służy: ná one słowá Apostolskie:
Ad cleri. ca. 30. Rom. 8. Vtrapienia tego czásu ninieyszego nie są godne przyszły chwały. Nie są/ práwi/ godne vtrapienia/ do przeszły winy ktore odpuszczáią/ áni do ninieyszey łáski poćiechy/ ktorey vżyczáią/ áni do przyszłey chwały ktorą obiecuią. Náostátek niemász żadney tákowey gorzkośći/ ktory by Prorocka mąká nieosłodźiłá/ ktoreyby smáczną nie vczyniłá mądrość drzewo żywotá.

A to iescze snádnieysza iest do vczynienia/ iż te molestye zakonne iákiekolwiek są/ iesli sie dobrze przypátrzymy/ barzo máłe są/ y w rzeczách namnieyszych/ ábowiem wiersze one/ ktore małżeństwo/ ábo przypadki przećiwne/ ábo nárusżenia stáwy/ ábo máietnośći/ ná żywot świecki wnaszáć ták często zwykło/ od tego żywotá są oddalone.

Ktemu wszytkiemu/ dobroć y łáskáwość Boska przystempuie/ ktora iáko Danielowi dla iego czći w iáme Lwow wrzuconemu/ zdáleká obiad posłał: Ták im wiecey dla miłośći iego vtrapienia wytrzymamy/ tym wiecey poćiech duszných doznawamy. Ten bowiem iest sznur zwyczáiu Bożego/ iż wedle iedney miáry y obyczáiu y druga mierzy. Czego iż Dawid sprobował/ wyznawa to w Psálmie gdźie mowi:
Psalm. 93 Wedle wielkośći boleśći moich w sercu moim/ poćiechy twoie vweseliły dusze moie.

Ten tryb łáskáwośći Bożey/ ták iest pospolity y nieodmienney/ iż

mienny/ iż to w wielu zakonnikách cudá pokazáły. Jáko w iednym xiążęćiu ze Fráncyey náimie Rabaudus. Tego wielkim cudem Pan Bog do zakonu powołáć y w nim záchowáć raczył. Abowiem gdy ostrośći żyćia zakonnego/ iáko ten ktory śie rozkoszniе żyć przyuczył/ ćiężko począł znośić/ Opát ná imie Porcarius bacząc to/ kazał mu osobno lepsze potráwy gotowáć/ ktorych on im dłużey vżywał/ tym co dźień chudszym śie stawał. Y tráfiło śie dniá iednego kiedy ini bráćia w Refektarzu Bob stwárdym chlebem iedli/ zdáło mu śie iż widźiał iákoby dwá stárcowie/ ieden Łysy ktory miał dwá klucżá ná szyi záwie szone/ á drugi w Szábićie Mniszkim/ ktory stoiek kryształowey w reku miał/ po wszytkim Refektarzu obchodząc/ káżdemu Mnichowi coś ku iedzeniu z oney puszki vdźieláli/ sámego tylko Rábáudá miiáli/ y ieszcze nań surowie y iákoby zgniewem pogladáli/ on iednák od tego ktory podle niego śiedźiał/ tro chę kradkiem wźiąwszy/ iáko skosztował/ zdáłá śie mu oná słod kość/ wszytkie potráwy ktorych kiedy ná świećie pożywał/ bez porownánia przyiemnośćią przechodząca. To widzenie gdy śie po trzy kroć dźiáło/ szedł do Opátá pilnie śie pytáiąc/ co by to byli zá dwá stárcowie/ zrozumiał snádnie Opát/ iż ieden był Piotr Apostoł/ pod ktorego imieniem był záłożon Klasztor/ á drugi Honoratus Fundator Zakonu Przyczyná záśie czemu iemu sámemu oney spolny potráwy nie dawano/ tá byłá/ iż spolney z drugimi ostrośći nienásládował Co vsłyszawszy Rabau dus bárzo śie vtwierdźił ná wytrzymánie wszelkiey żywotá onego kárnośći/ y dáleko ią snádnieyszą y lekszeyszą nálazł/ niż przedtym rozumiał/ potym niedługo też świete widźiał/ ktorzy też y iemu iáko y drugim z onego ták smácznego pokármu vdźieláli/ czym niewymownie do wszelkiey prace y ostrośći vmocnionym został.

Toż śie też tráfiło Andrzeiowi Wirduneńskiemu Arcżya konowi/ bogátemu y zacnie vrodzonemu. Ten ná początku Ci-

sterskiey Fámiliey/ tám ten zakon z wielka gorącością przyiał. Lecz ßátan sposobne máteria do pokusy nálazßy/ iż był ciała bárzo subtylnego y roskoßnego/ ták nań bił/ iż iuż záledwie wytrzymác mogł. Dniá niektorego dobroć Páńska tákie mu lekárstwo dáłá: gdy vśiadł v stołu/ wedle zwyczáiu położono mu iárzyne táka/ ktora sie on nabárdziey sprzyrodzenia brzydził/ iednák głodem przypędzony/ áby brzydzącemu sie żołądkowi gwałt vczynił/ wziął cożkolwiek/ czego skoro sie vsty dotknął/ táka słodkość vczuł/ iż nigdy we wßytkim żywocie swoim niepomniał/áby co smáczniey ßego iadł. Przeto ostátek z ochotą z miski wybrawßy/ ßedł potym do Opátá/ nic niewątpiąc/ że miská iego iákimsi osobnym przysmákiem okraßona byłá. Ale iáko sie dowiedział/ iż byłá pospolita potráwá/ gdźie oprocz wody y soli/ ku okráśie nic więcey nie prydawano: obaczył záraz że to opátrzność Páńska nád nim spráwiłá/ á dźiękuiąc zá to/ w przedśięwźięćiu zakonnym dźiwnie sie potwierdźił: A tym więcey iż y názáiutrz/ y trzećiego dniá/ y potym przez długi czás/ też słodkość w tákich potráwách czuł: ták iż potym zwykł więc máwiáć/ że sie więcey kochał w grochu/ y w inych iárzynách/ niż przedtym w zwierzynach y w inych roskoßnych potráwách.

Lecz to oboie iednego było/ to záśie wßytkiey Fámiliey/ co w żywoćie ś. Bernatá czytamy/ná początkach Cláráwálskiego klaßtoru/ gdy tám ták srogi żywot prowádzono/ iż nie inák ßego chlebá ieno iákoby z źiemie był vczyniony pożywano/ y tymże sposobem inßa żywność/ sprzet domowy/ mießkánie/ wßytko bárzo vbogo było: iednák żaden niebył coby ßemrał/ y owßem wßyscy z wielkim kochániem wßytko znośili/ ták iż ono im wielki skrupuł y wątpliwość czyniło. Abowiem gdy sie im zdáło że roskoßniey żyli ná pußczy niż przedtym ná świećie/ poczęli sámych śiebie mieć sobie podeyrzáne/ by snać przez inßa droge niewracáli sie do oyczyzny swoiey. Aż te wątpliwość do

wośćdo Bernatá ś. pierwey/ potym do Biskupá Kátaláwnieńskiego/ ktory ná ten czás vnich gospodą stał/ odniesli/ dluga y poważna orácya wyłożono im to/ iż tákowa sprawá byłá wielkim dárem y dobrodźieystwem Bożym. Skąd sie pokázuie/ co może nalog y zwyczay/ zwlasczá łáská Boża wspárty/ kiedy to sprawił/ że ták surowy żywot/ w tákiey wielkośći ludźi/ ták był słodki/ iż im to sumnienie czyniło by snać názbyt nie żyli roskośnie.

Gdyż tedy tákowe nam są od Páná Bogá rátunki zgotowáne/ kto wątpić może/ iákoby názbyt sroga miáłá bydź tákowa kárność/ á żeby iey y z weselem/ znośić nie mogł? Lecz co my ták wiele mowimy broniąc zakonu/ iákoby ludźie świeccy/ z ktorey porownánia/ to żywotowi zakonnemu zárzucáią/ żeby oni żadnych molestiy y vćiśnienia nie czuli? Y owszem ich dáleko więtsze są prace/ troski/ klopoty/ nie mowię tylko vbogich y nędznych/ albo też y rownego stanu/ w opátrowániu Fámuliey/ w wychowániu dźiatek: ále też y tych/ ktorych pospolićie zá szczęśliwe máią/ tych wnętrzny żywot wielkimi y wielkich rzeczy trudnośćiámi iest nápelniony/ pewna tedy iż y więtsze są tego żywotá klopoty/ y tákowych poćiech Boskich niedoznawáią: á tych kto nie ma/ iákmiarz iuż w piekle przebywa. Násze zásie molestye co tákowego máią? wszytkie z przyczyn bárzo lekkich/ ktore abo odrzućić/ ábo wzgárdźić/ ábo sie z nich/ śmiać/ ábo iesliby tego była potrzebá y serdecznie ie miłowáć bárzo snádna rzecz iest. Przeto z iedney przyczyny strony wszelka máterya klopotow w stanie zakonnym bárzo máła y zgołá żadna nie iest/ z drugiey zás strony táka obfitość w nim iest poćiech Páná Chrystusowych/ iż by też nawiętsza y náćięższa byłá/ iednák by snádnie vgladzona bydź mogłá. Pięknie tedy Bernat ś. iż to co w poświącániu kośćiołow zwykło sie záchowywáć/ że krzyże málowáne oleiem świętym pomázuią/ toż też/ powiáda/ ná vmysłách ludźi zakonnych przez łáskę sie dźieie. Ser. I. Dedic. Eccl.

dźiecie. Abowiem/ prawi/ potrzebá iest áby pomázánie łáski wspomogło nieudelność náßę/ záchowánia zwyczáiow/ y rozmáitey pokuty krzyże/ iáko nabożeństwá głaßcząc: bo áni bez krzyżá/ náśládowáć Páná Chrystusá/ áni bez pomázánia/ ostrośći krzyżá nikt by znieść nie mogł. Skąd to iest iż tákich wiele iest co się brzydzą y vćiekáią przed pokutą/ bo krzyż widzą/ ále pomázánia nie widzą. My ktorzyśćie sprobowáli/ oto wiećie/ iż prawdźiwie krzyż náß iest pomázány/ y przez łáskę Duchá wspomagáiącego słodka y miła iest pokutá náßá/ á iż ták rzekę/ gorzkość náßá bárzo słodka. Te też sentencyę tenże Bernat S. ná inßym mieyscu dostáteczniey wykłádáiąc Duße kążdego zakonniká/ wewnątrz piękną/ á zwierzchu podłą y wzgárdzoną/ stáremu onemu przybytkowi podobną bydź pokázuie/ ten wewnątrz wßytek był vzłocony/ á zwierzchu tylko wory zwłośienice y skory báránie pokázowáł: to pokryćie áczkolwiek było podłe ále przybytkowi pożyteczne/ iż od prochu y dżdżow broniło: ták też/ prawi/ tá zwierzchna podłość zakonną/ wnętrzną chwałę iego záchowywa/ iż kążda dußá tákowa o sobie prawdźiwie mowić może: Czarnaćiem ále piękna. Przywodźi też przykład Izáákow/ ktory gdy miał bydź offiárowan/ iednák nie on ále bárán zań był offiárowan/ á on żyw został/ y dáleko weseley żył z vtwierdzenia nádźiei o tákim potomstwie. Ták też/ áczkolwiek zakonnicy zdádzą się iákoby wesela y poćiechy pomiátáli/ wßákże prawdźiwie nie one im giną/ ále złość y pychá/ w nich nißczeie/ ktorey rogi w krzewi nie záwiezłe znáczą/ iż człowiek máiąc w sobie to złe/ nigdy bez ośći rozmáitych frásunkow bydź nie może. Lecz Izáák żyiąc prawi/ żyć będźie/ y podwyżßony ná drwá/ iákoby się ná wysokośći weseląc/ á nie we własnym ćiele/ ále w krzyżu Pánskim chlubić się będźie. To obcowánie doskonáłych/ ten żywot świętych/ tá łáská Duchowna. Owa/ iákoby smetni/ prawi/ ále záwße weseli: iáko nic nie máiący/ á wßytko máiący: iáko vmieráiący/ á oto żyiemy.

Ser. Ecce nos reliqu.

Cant. 1.

Gen. 22.

2. Cor 6.

Bárzo

Barzo też temu podobne Kássyan piſze o Opáćie Abrá- Colla vlt.
mie. Pobożnie/ práwi y wiernie ſłużący/ gdy wezmą iárz- ca. 25.
mo Páńſkie ná ſie/ y náuczą ſie od niego iż ćichy ieſt y pokorneg
sercá/ iákoby iuż ziemſkich páſsiy tłomoki z śiebie złożyli/ nie
prácą/ ále odpoczynienie Duſzam ſwoim zá łáſką Páńſką nay
dáią. Abowiem krzywośći ſie im wyproſtuią/ á drogi o- Luc. 3.
ſtre/ ſtáną ſie bitymi/ á zákuśiwſzy obaczą iż ſłodki ieſt Pan/ á
ſłyſząc Páná Chryſtuſá w Ewángeliey wołáiącego: Podźćie Mat. 11.
do mnie wſzyſcy/ ktorzy prácuiećie y obćiążeni ieſteśćie/ á ia
was ochłodzę. Złożywſzy ćiężary grzechow/ to/ co idźie zátym
zrozumieią: Iż iarzmo moie ſłodkie ieſt/ y brzemie moie lekkie
A záprawdę ieſli będźieſz chćiał porownáć iáśnieiący kwiát
Pánieńſtwá/ y wdźięcznie woniáiącą czyſtości ſnáżność/ z
ſproſnymi y śmierdzącemi ćieleſności kálużámi/ pokoy y beſpie
czność zakonnikow/ z niebeſpieczeńſtwy y vćiſkámi/ w ktorych
ſie ludźie świátá tego wichlą: Vboſtwá náſzego odpoczynie-
nie/ z żárliwemi bogátych ſmutkámi y niedoſypiáiącym ſtárá-
niem/ ktorym nie bez wielkiego niebeſpieczeńſtwá żywotá we
dnie y w nocy ſie trapią: iż ieſt naſłodſze iárzmo Chryſtuſowe
y brzemię bárzo lekkie/ snádnie obaczyſz. To Cáſſyanus. Gdźież
tedy ieſt oná ſurowość/ gdźie one moleſtye/ ktore ſzátan/ áby
ludźie potrwożył/ ták bárzo podnośi? Záż nie ráczey wſzytko
pełne ſłodkośći/ iż tych iákiekolwiek ſą nie w czáſow czućie w-
ſzelkie odeymuie.

Przeto zbierzmy wſzytko w kupę iáko nakrocey. Abo-
wiem iáko gdy by kto wielki iáki tłumok miał/ á ten by kto in-
ſzy nioſł/ iego by był wſzytek pożytek/ á praca wſzytká drugie-
go? Ták w tym ćiężarze zakonney kárności/ zápłátá náſzá wſzy
tká ieſt/ á moleſty práwie nic/ bo inſzy ieſt co ią miáſto nas no
śi. Swiádczy o tym Páwel ś. gdy wiele ſwoich nie wczá- 1. Cor. 11.
ſow y vtrapienia przypomina: vboſtwá/ nágośći/ pielgrzymo
wánia/ prześládowánia/ przydáie náoſtátek: Nie ia ále łáſká

Boża zemno/ iákoby to vznawáiąc y iáwnie przepowiádáiąc/ iż nie on tego przez się/ ále Pan Bog w nim spráwić raczył.

Qui habitat in protect.

Dobrze tedy Bernat ś. ktory Bráciey swoiey do ktorych mowił/ prace y vstáwiczne vmartwienia licząc / w postách wielkich/w pracách vstáwicznych / w czuynościách nád obyczay/ procz tego co się wewnątrz dźieie / skruszenie sercá / y wielkość pokus przydáie/ iż to nieiest przystoyna/áby te rzeczy ták ćiężkie y ważne miáły bydź vmnieyszone/ ábowiem iesli/ by się co pokuty vmnieyszyło/ iey też koroná po troše/ sperel y drogiego kámienia obrána bydź muśiáłá:co on/ zmiłowániem okrutnym zowie/ poniewaź trochę vmnieyszyć náśienia/ nie máło szkodę we żniwie czyni. Coż tedy zá lekárstwo tego? áby się praca zátrzymáłá/ á przedśię żeby oná Boska słodkośćią osłodzona byłá. Abowiem/ práwi/ iesli obfituie vtrapienie wásze zá niego/ będźie obfitowáłá poćiechá wászá przezeń/ żeby się w nim kocháłá Duszá/ ktora w tych niechce bydź poćieszona/ bo v niego y sámo vtrapienie zá wielka iákaś poćiechę ma być poczytáne/ząż bowiem nie pewna to iest/ iż nád śiły ludzkie/ nád przyrodzenie/ przećiw zwyczáiowi/ iest to co znośićie?

Heb. 1. Jeden tedy nośi to/ on bez wątpienia/ ktory iáko Apostoł mowi/ nośi wszytko słowem mocy swoiey. Czegoż się nam tedy bać potrzebá/ iesli ten przy nas iest ktory wszytko nośi. Poty Bernat ś.

Przeto żaden nie ma ták oczu przyzwyczáiáć/ áby zwierzchne tylko/ ktore są w zakonie surowośći miał przeglądywáć/ ále żeby słodkość tám zákryte vpátrował/ y do tey sámey surowośći lekkiego y snádnego znoszenia/ wielkiey y obfitey łáski przybyćie sobie pewnie obiecował: iż cokolwiek tám będźie ćieżkiego y trudnego/ z wielo miár to przewyćięży/ osobliwie zwyczáiem/ bo on iest ktory prace vmnieysza/ á do miłey cnoty przy-

Epist. 39. iáźni przywodźi. Te przyiaźń Augustyn ś. obłápieniem zowie/ mowiąc: Mądrość ktorych zwiążey ćwiczącymi pracá-

mi vſkromi/potym ie rozwiezuie/á ták iuż wolnym śiebie dáie ku vżywániu/ á ktorych doczeſnymi zwiaſkámi wyćwiczy / potym wiecznym obłápiániem wiąże / nád ktory związek nic milſzego/ áni ſtátecznieyſzego wymyślić ſie niemoże. Początki te/ że ſą poniekąd twárde/ wyznawam / ále oſtátki niemowię żeby były twárde/ bo náder ſłodkie: áni miekkie / bo nawie grátowniejſze: zwiąſki záśie tego świátá oſtrość máią prawdziwą/ á vćiechę fałſzywą: roſkoſz niepewną/ prace ćieſzką/ vſpokoienie boiáźliwe/ máietność pełną mizeriy/ nádźieie błogoſłáwieńſtwá prozno. Ty ieſliś mądr niewśćibiay tu ſzyie áni rąk áni nog.

O tym/ co zárzucáta/ iż Zakonnicy roſkoſzy żywotá tego niemáią. Rozdźiał Siedmnaſty.

To odpráwiwſzy/ſnádna iuż ieſt odpowiedź ná druga ſtanu zakonnego/ſkárge: iákoby to wſzytko widźieć/ co ſmyſłom y ćiáłu ieſt przyiemnego. Abowiem to tylko vważywſzy co ſie do tych czáſow ták dowodnie pokazáło/ iż żadnego żyćia/ ſpoſobu niemáſz pod Niebem ktoryby do záżywánia roſkoſzy duchownych/ ták był ſpoſobny: ále iż podobno może kogo poruſzyć/ że delicy ćieleſnych záżywáć ſie w nim niegodźi/ bez ktorych lucka rádość zda ſie bydź chroma y oćieta. Bo iż w nas ieſt dwoiákie ono przyrodzenie/ćiáłá y duſze/ſą ći co mnimáią/iż by ſie im niebárzo dogodźiło/ ieſli by tylko duſzá vżywáłá/ á ćiáło/ iż ták rzekę/pośćiło: A to ich ieſzcze wiecey wzruſza/iż duſzne roſkoſzy bárzo ſubtelne ſą/ y niemogą bydź ták ſnádnie poiete: ćieleſne záśie ſą grube/ y ktore oczom widźieć ſie dáią/ ták iż kto tám te ma/iá-

koby nic niemiał / kto te záś ma / ten zá szczęśliwego iest od wielá miány. Owa iż ten sposob pokusy/ w onych stárych Zy dźiech zda sie bydź wyrázoney/ ktorym gdy Mánne z Niebá w tákiey obfitośći spuszczano/ iż wszytkie mieyscá iáko dlugie y sserokie nápełniáłá. A to krom ich żadney prace/ tylko w zbie ràniu: A był to táki pokarm/ ták przyięmny / iáki miał bydź ten/ ktory rękomá Anyelskimi był vczyniony. A coż mowił y ná co sie vskarzał/ gmin on y pospolstwo grube y rozumne?
Num. 21. Brzydźi sie/ prawi/ duszá nászá tym bárzo lekkim pokármem/ y do gárncow mięs Egipskich wzdycháli/ ktore iż brzuch nákłádáć zwykli/ te/ ludźie ćieleśni nád niebieskie potráwy przekłádáli.

Przeto ná vzdrowienie błędu y glupstwá tego/ trzebá vważyć/ że wszytko to złe/ o ktorym teraz mowimy/ stąd pochodźi/ iż ták ludźie mniemáią/ kto tych ćielesnych roskoszy niema / iż mu czegoś dobrego niedostáie. To záś imie niemienia/ iesli ták bierzemy iáko pierwsze iego weyrzenie brzmi/ smutek iákiś przynośi/ bo táką moc ma/ iáko by mu czego niedostawáło / czego by pożądáć y szukáć potrzebá; co nie záwsze ták iest. Abowiem wiele rzeczy niemamy/ ktorych áni potrzebuiemy/ áni ich też prágniemy: o to niema człowiek rogow / niema skrzydeł/ áni łuski/ y inszych rzeczy/ á przedsie ich nie żądamy/ ábo że ich niemamy/ nie dlatego nam być złe rozumiemy. Wszytko te dy záwisło ná żądzy/ kto nie żąda temu ninácżym nieschodźi Bogástw ábo czćiey pożądáiący / iesli ich niemáią / ćiężka sie rzecz zda/ á ktorzy ich niepożądáią/ chociayby ich niemieli/ żálowáć tego nie mogą. Y owszem to iescze coś więtszego zá tym idźie/ iż dáleko vćiesznieysza rzecz iest nie pożądáć/ á niżli pożądáć y vżywáć. Co sie stąd pokázuie / bo ći sámi/ ktorzy iákichkolwiek roskoszy/ chćiwie y pożądliwie prágnęli/ gdy sie imi násycą/ zá wdźięcznieysze rzecz máią wstrzymáć sie od nich O iákoż tedy lepiey iest/ co ći nierychło czynią / to iáko naprzo-

dzy sprawić/ a co im szkodliwe násycenie przynośi/ rádą y cnotą vprzedzáć? Aczkolwiek y to sie im pozwaláć niema/ żeby iedvákie w oboygu násycenie było: ábowiem ieśli idźie o nápełnienie żądze/ wczym wszelka szczęśliwość zda sie bydź położona/ dáleko to czynią doskonáley/ ktorzy nic nie pożądáią/ niżli ći/ ktorzy tego dostáli czego pożądáli: Gdyż to miedzy inszymi dobry żywotá zakonnego wspomina Chryzostom ś. Ták iest/ práwi/ iáko gdy by kto bárzo pić prágnął/ iż pierwey niżby ieden kubek wypił/ drugiego y trzećiego prośił/ á choćiay by śiłá pił/ prágnienia by zágáśić niemogł/ prawdźiwie choćby miał iáko nawiecey napoiu/ dla tego by nie był szczęśliwszym/ ále ráczey ten ktory by od táki potrzeby wolnym będąc żadnego prágnienia nieczuł/ bo tám ten podobny iest temu ktory gorączkę ćierpi/ á ow prawdźiwie zdrowym y zupełnym iest. Ten Chryzostomá ś. wywod/ Augustyn ś. przykłádem swoim potwierdza/ gdźie miedzy inszymi świeckiego żyćia swego błędámi/ to też z żáłośćią wyznawa. Gdy iescze ámbitia y łákomstwo w nim pánowáło/ dniá iednego gdy iákąś orácią wychwaláiąc Cesárzá/ mieć miał/ szedł przez miásto pełen myśli świeckich y prożnych/ tym czásem nádydźie żebraká wesołego y żártuiącego: co vyrzawszy westchnął/ á gdy sie do przyiaćioł ktorzy zánim szli/ obroćiwszy wiele o swem głupstwie mowił/ iż bodźcámi żądz swoich zwárty/ niesczęśćia swęg ćiężar ćiężko zá sobą ćiągnął/ á stęg nic inszego nieszukał/ ieno iákoby do bespieczneg wesela przyść mogł/ dokąd iuż ten żebrak pryszedł/ á on podobno nigdy nieprzydźie/ ponieważ czego ten vbogi kielká pieniążkow wyżebrawszy/ dostąpił/ iż sie serdecznie rádował y wesoł był/ do tego on przez ták wiele kłopotnych lábirint ow przyść pożądał.

Li 2 con. vitup: vitæ Monast

6. Conf. ca. 6.

To tedy co Augustyn o tym vbogim mowi/ toż y dáleko prawdźiwiey o zakonnym stanie powiedźieć sie może. Abowiem co zá przyczyná iest/ czemu tych roskoszy ludzie pożą-

dáią/ ieno żeby sie w nich ćieszyli y weselili? Lecz to iuż zakonnicy máią/ iż sie weselą/ ále z inych lepszych y szláchetnieyszych przyczyn/ á niżli z tych roskoszy: záczym idźie/ iż gdy ich nie pożądáią/ áni sie też oto smućić mogą/ że ich niemáią.

Ktemu/ co máią ziemskie te roskoszy/ czemu by ták dálece milowáne y szukáne bydź miáły/? Opuszczam/ ná ten czás/ iákie szkody y vpadki ná dusze wnoszą/ o to iáko są niegodne człowieczey zacnośći/ gdyż są spolne z bydlęty/ to tylko vważenia godno oczym sie mowi: Co iest roskoszy lubość/ co wżdy wielkiego bydź może w tych rzeczách márnych y przemiiáiących/ áby ich owoc ták drogo miał bydź szácowan? Co bowiem oná iest wielmożność y koszt ktory czynią/ dla iedzy y pićia/ co są widoki y kosztowne ogrody/ konie/ wozy/ y kárety/ y sług długie pásmá: iż nie rzekę świętego człowieká/ ále pomiernie mądrego/ żeby mogły ták dálece vćieszyć / oprocz tego iesli to czynimy/ wesela y vćiechy z tych rzeczy szukáiąc/ tedy to niewsytnośći ále ráczey wmiernośći y trzyżwośći zależy/ zwłaszcza sprzy dániem ták wiela okras ktore zakonne vbostwo przynośi: á te dáleko są/ od Bogátych roskoszy/ bo one niezliczonym molestyám hołduią. O czym Duch ś. Lepiey iest bydź prosżonym

Prou. 15. náiárzyne zmiłośćią/ niż ná ćiele tluste z nienawiśćią. Y ná

Prou. 17. drugim mieyscu. Lepszy iest kes chlebá suchego z weselem/ niżli dom pełen offiar z swarem.

Náostátek to wiedźieć potrzebá/ iż te ćielesne vćiechy w zakonie nie ták sie opuszczáią/ iáko w lepszego coś przemieniáią. A bowiem gdy vmysł ná obfite źrzodłá Boże nápádnie/ tedy ná ten czás ták wiele ma státkow ná czerpánie z tych źrzodeł/ ile sie przedtym pokazáło/ bydź ták wiele sposobow poćiech rozmáitych w zakonie. Te záśie nietylko ná sámym vmyśle zostáią/ ále z obfitośći niejáki y ná smysły/ ná áppetit/ y ná ćiáło sie też wylewáią. Dla tegoć rzekł Prorok: Serce moie/ y ćiáło moie/

Psal. 83. rozweseliły sie w Bogu żywym. Y w przypowieśćiách: Ser-

Prou. 17.

ce weſołe czyni wiek kwitnący/ Duch ſmutny wyſuſza kośći. Abowiem iáko ſmutek ſerdeczny ćiáłu ſámemu ſzkodźi/ ták też duſzne weſele ſtymże ſámym ćiáłem/ ile może poiąć/ ſpolne ſie czyni. Co gdyż ták ieſt/ záſz ſie otym wątpić ma/ ná ktorym z tych dwu mieyſc ćiáłu może bydź lepiey y vćieſzniey/ w zakonie czyli ná świećie. Nie ma w zakonie potraw roſkoſznych/ bieśiad/ ſkokow/ myśliſtw/ ále dáleko więtſze y koſztownieyſze ma/ ktore zwyżſzey częśći duſze ná te niżſzą zſtępuią/ tym oby czáiem/ iáko w wielkim domu gdy goſpodarz weſele ſpráwuie/ choćiayże do niego ſámego weſele ono należy/ iednák też y y ſłudzy ktorzy ſą w domu oney vćiechy ſtáią ſie vczeſtnikámi. Ták ſie tedy dźieie iż zakonnikom áni ná ćieleſney ochłodźie ſchodźi/ bo ią iż ieſt podła/ źiemſka/ y krotka/ á záwſze álbo ſtáránia ćierniem/ álbo ſumnienia gryźieniem ieſt nieſpokoyna/ ná te frymárczą/ ktora y vczćiwa y trwáła/ y dla tego vćieſznieyſza ieſt/ iż oboicy częśći człowieczey y wſzytkiey iego náturze ieſt przywoitſza.

Prou. 17.

O pokuſách/ iáko niektorzy zárzucáią/ iż by ich w Zakonie miáło bydź bárzo wiele.

Rozdźiał Oſmnaſty.

Rudzy ſą/ ktorzy przećiw zakonnemu żywotowi ono z piſmá ś. przynoſzą: Synu przyſtępuiąc do ſłużby Bożey ſtoy w ſpráwiedliwośći y w boiáźni/ á przygotuy duſze ſwą ná pokuſe. To obwieſzczenie ták ie ſtráſzy iákoby tu w vſtáwiczney woynie żyć potrzebá było. Y dla tego rozumieią/ żelepiey ieſt vchodźić tey woyny/ á ni-

Eccl. 2.

źli rozdrażniwszy nieprzyiaćielá vmyślnie sie w dáć w niebespieczeństwo.

Tym naprzod ták odpowiádamy. Pismo ktorym áleguią/ gdy o przyszłych ná służbie Bożey pokuśách/ wzmiánkę czyni/ tego tám nie mowi/ áby dla tych pokus od służby Bożey vćiekáćiesmy mieli/ ále ráczey żebysmy dobrze przed czásem potyczki rozmyśláiąc/ nas sámych sercem y orężem vzbroili/ ták inszym/ iáko tym osobliwie co tám miánuie/ spráwiedliwośćią y boiáźnią. Abowiem żołnierze tego świátá choćiay to pewnie wiedzą/ że sie częstokroć śćieráć z nieprzyiaćielem y potykáć muszą/ á predśie dla tego stanu Rycerskiego nie opuszczáią/ y owszem dla tego ná żołnierskę sie vdáli/ áby sie z nieprzyiaćielem potykáli/ poniewáż widzą iż iesli nie będźie bitwá/ nie będźie zwyćiestwá/ iesli nie zwyćiężą/ korony y zapláty nie odźierżą.

Aczkolwiek to iescze więtszą iż w tákowey bitwie ktora sie miedzy ludźmi dźieie/ iesli kto wdomu śiedźieć będźie/ wolno mu bydź w pokoiu/ áni sie z nieprzyiaćielem potyka/ ktory ná weynę nie idźie: lecz tey nászey bitwy/ żaden/ by też nabárźiey chćiał/ schronić sie nie może. Poniewáż szátáni są spolni wszytkich nieprzyiaćiele/ wszytkim są ná zdrádźie/ ná wszytkie biią/ nietylko ná zakonniki/ ále też y ná świeckie/ á iescze ná tych dálekoo srożey/ im wiecey w ich żywoćie iest mieśc bez obrony/ á oni bárźiey nieopátrzni. Przeto nie zakon náćie nieprzyiaćielá wypuszcza/ ktoregobyś pierwey nie miał/ ále/ ktoregoś iuż miał/ y ktorego wszyscy máią/ żebyś mu odpor dał/ y owszem żebyś nań meżnie vderzyć mogł/ broń/ serce/ śiły y rádę tobie podáie.

To záśie iż ná zakonniki zdaśie że srozsze woyny powstáią/ tá przyczyná iest/ iż w ten czás práwie to poczynamy czuć/ y obaczywáć/ kiedy záczynamy Duchowne ráchunki czynić/ myśląc cochmy są/ skąd/ y dokąd ćiągniemy/ co zá rány y boleśći ná duszy ćierpiemy. Abowiem przedtym/ nie dla tego/

żesmy

żeſmy ran nie czuli/żeſmy ich nie mieli: ále żeſmy ich nie baczy-
li: á táć byłá nawiętſza răná/ y iáwny znák nie tylko ślepoty ále
y śmierći/w ktoryſmy żyli. Aczkolwiek niedźiw/iż z tym niewal
czą Diabli/ ktory ſie im ták ſkrepowáć dał/ iż też bez żadnego
dobyćia oręża/ ná ſkinienie ich ieſt poſłuſzny/ y czyni to wſzy-
tko co mu każą: Ktorego lepak pobaczą iż otym przemyśláwa
iákoby ſie z ich páſzczeki wydárł/ tego ſrożey iáko zbiegá ſwego
prześláduią. Oczym Grzegorz ś. Nieprzyiaćiel/ práwi/ naſz 24. Mor. c4. 7.
ieſcze w tym żywoćie/ im wiecey ſie mu ſprzećiwiamy/ tym on
bárźiey przećiwko nam ſzturmuie: Tych záśie nie moleſtuie/
ktore ſpokoynym práwem trzyma. Przećiwko nam záśie tym
ſie oſtrzey oburza/ im zſercá náſzego/iákoby z iego włáſney há-
bitácyey wyrzucan bywa.

Lecz żeby kto ſłyſząc otych złośliwych przemyślách iego/
ſnać ſie nielekał/ pátrzmy co tenże Grzegorz nie długo potym
przydáie. Ale iż/ práwi/ miłośierny Bog/ dopuſzcza ná nas
pokuſy/ná ſprobowánie nie ná odrzucenie/ iáko nápiſano ieſt:
Wierny ieſt Bog ktory nie dopuśći kuśić was nád to co mo- 1. Cor. 10.
żećie/ ále ſpokuſzeniem vczyni też wyśćie/ ábyśćie znośić mo-
gli: rychło nam pomoc poćiechy podáie y powſtáiące oſtny po
kus vśmierza/ y burzliwe wzruſzenia myśli/wnetrznym poko
iem vſpakaia. Y wnet Duſzá niezmierną poćiechę o nádźiei
Niebieſkiey bierze/ że wytrzymáłá/ ták iż słuſznie otym ſkuſzo-
nym y wybawionym człowieku powiedźieć ſie może: ogląda Iob. 33.
oblicze iego z weſelem. Y támże: wybáwił Duſzę ſwoie/ á-
by nieſzłá ná zátráczenie/ ále żywiąc świátłość widźiáłá. To
Grzegorz ś. á prawdźiwie/ bo ieſli by te pokuſy z ſámey zło-
śći ſzátáńſkiey pochodźiły/ iż ktore by on chćiał/ iákie/ y iák dłu-
go mogł zádáwáć/ słuſznie byſmy ſie ich mieli lekáć. Teraz
tedy iż on złośliwy bez woley Bożey/ áni ſie może poruſzyć:
wątpić nie trzebá/ iż dobroć oná wedle ſwey ku nam miłośći
y opátrznośći/ ták naiázdy nieprzyiaćielſkie wedle miáry śił

náſzych

nászych miarkuie/ iż nietylko nád to co możemy/ ále też dáleko mniey niżli możemy/ ná nas pokus nie dopuszcza. Pieknie też otym ś. Efrem/ Jesli/ práwi/ ludźie gdyż ták máło wiedzą/ iednák rozeznáć vmieią/ iák wielkie ćiężáry bydletá znośić mogą/iáko muł/ábo y Wielbłąd/ták wiele kłádą ile ich śiły wytrzymáć mogą. Jesli też gárncarz/wie iák długo gárnce ma w ogniu trzymáć/ by snać dłużey paląc nie przegorzáły/ á iesliby ogniá nie dodał żeby śie nie rozlázły/ y nidoczego by śie nie zgodźiły. Jáko dáleko wiecey Pan Bog/ ktorego iest nie skończona mądrość/ wie iákich pokus y doświadczenia potrzebuią Dusze iemu śie chcące podobáć/ áni wietszych dopuśći/ ieno iákie ich pożytkowi służą.

Sermo. de pœnit.

To tedy gdyż ták iest nie tylko nie masz śie czego bać/ ále y z czego śie weselić/ ponieważ/ áni żadney/ iákom rzekł/ szkody nie czynią/ y owszem bárzo wielki pożytek z tákich pokus sługom Bożym przychodźi. Jáko nápisał Cassianus. Abychmy záwsze czuli/ że pomocy Bożey potrzebuiemy/ y dla tego záwsze w iego rozmyślániu y wzywániu trwáli/ żebyśmy śie ná proznowánie nie rospásowáli/ áni zwyczáiu woyny y ćwiczenia cnoty nie vtracáli: Częstokroć bowiem/ powiáda/ ktorych nie mogły pożyć rzeczy przećiwne/ bespieczność y powodzenie poráźiło. Sczego śie pokázuie pokus tákowych wielki pożytek/ iż iáko koń/ choćiayże mocny y rzeski/ iednák poydźie leniwo iesli ostrog nie czuie: ták te żadłá szátáńskie/ to zakonnikom przynoszą/ iż ich do goretszey modlitwy/ y do vmartwienia własnego ćiáłá/ náostátek do ćwiczenia we wszelkiey cnoćie y doskonáłośći przywodzą y iákoby przymuszáią.

Colla. 4. ca. 6.

Ponieważ tedy tákie są pożytki pokus/ co zá przyczyná iest/ czemubyśmy ábo pokus/ álbo zakonu/ w ktorym tákowe śie pokusy náyduią/ lękáć śie mieli. Czyli snać dla niebespieczeństwá żebyśmy nie vpadli? Co zá niebespieczeństwo? Bo iesli ná nieprzyiacioły násze/ iesli też y ná nas sámych poyrze-

my/ bez wątpienia dać sie potrzebá/ iesli ná pomocy y obrony ktore z Niebá mamy/ rzeczemy my też z vfnośćią: choćby stánely przećiwko mnie woyská/ nie będzie sie báło serce moie. Psalm.26.

Pokazano to było iednemu z onych oycow stárych/ktoremu imie było Moyżesz. Ten ćieżkimi pokusámi będąc/ strapiony/ szedł do Opátá Isidorá/ y przełożył mu woyny y potykánia swoie. A Isidorus mąż wielce rostropny/ naprzod go rácyámi/ y pismá ś. świádectwy/ ćieszyć vśiłował: Náostátek wyprowádziwszy go z Celle kazał mu poyrzeć ná zachod słońcá/ tám obaczył wielkie y strásliwe mnostwo Diabłow/ iákoby sie ná vderzenie nań gotowáli. Potym kazał mu poyrzeć ná wschod/ tám záśie obaczył niezliczone wielkość Anyelskich hufcow/ wielką świátłośćią świecących y iákoby Niebieskie woyská vszykowáne/ ktorzy gotowi byli przybyć mu ná pomoc. Poznayże tedy/ práwi/ że wiecey iest z námi/ iáko rzekł Elizeusz Prorok. 4.Reg.6. Y co Jan Apostoł rzekł: wietszy iest ten ktory w was iest/ á niż co ná świećie. 1. Ioa. 4.

Przydaymy my/ iż nietylko iest tych wietsza liczbá ktorzy po nas stoią ále też y mocą dáleko ich przewyższáią/ iż ktory z nich namnieyszy iest wszytkie te potępione Bestye sam wygnáć y płoszáć może/ bo nie swoią ále mocą Bożą / tákimi mocarzámi. Psalm.33. A nietylko Pan Bog Anyoły swoie wpuszcza/ w koło boiących sie go/ ále on też sam ná ich wspomożenie zstempuie: iáko Dawid mowi/ czego częstokroć sam doznał On porywa broń y tarczą/ áby zánámi walczył. Psalm.34. On puszcza strzały swoie/ y rosprasza przećiwniki násze/ rozmnaża łyskáwice y trwoży imi. Psalm.17. Jednák nie dosyć ma ná tym żeby zá nas śiedzącey proznuiące on nieprzyiaćielá nászego porażał/ bo áni nam/ áni Pánu Bogu nie było ták poczesno/ ále to obiemá dáleko chwalebnieysza/ kiedy nam ták słábym iáko Dawidowi chłopiećiu/ przećiwko nie iednemu / ále wielą obrzymow/ y serce do woyny/ y moc dáie do zwyćięstwá. On bowiem vczy Psal. 143

rece nasze ná bitwe/ y palce nasze na woyne. On iáko tuk miedziány kłádzie rámioná násze/ on nas mocą swoią przepásuie y rozszyrza ście násze/ ábyśmy nieprzyiacioły násze prześládowáli/ y one poimáli: á żebyśmy sie nie wracáli ażbyśmy ie stárli/ iáko proch przed obliczności wiátru. Coż tedy łátwieyszego/ iáko zá tákim wspomożycielem zwyćiężyć? y co też pożądánia godnieyszego/ iáko walczyć z ták pewnym zwyćiestwem

Do tych pomocy ták potężnych przystępuie/ potym y sámo mieysce w ktorym stoiemy/ świadoma bowiem iest iák wiele nátym/ iesli w rowni/ ábo z dołu/ czyli zgory woyná sie toczy/ przeto ći ktorzy ná świećie walczą bárzo ná złym mieyscu z szátánem sie potykáią/ bo iest bárzo ślizkie y snádne do vpadku/ ktoremu też wichry/ przećiwne y ine trudnośći wiecey záwad przydawáią. Lecz zakonnicy wszyscy iákoby z wysokiego zamku biią: bo táki iest sam ten stan/ ták dla wysokośći/ iáko też dla mocney twierdze/ ták iż y do nich strzały nieprzyiaćielskie drogi niemáią/ y oni snádniey nieprzyiacioły gromić iáko zwyższego mieyscá mogą.

Náwet zakonnicy przećiw wszelkim pokusam/ máią to bárzo osobliwe lekárstwo/ stársze swoie/ ktorzy nietylko rádą/ náuką/ y rostropnośćią ie leczą/ ále częstokroć też/ y owszem pospolićie ták sie przytráfia/ iż nie będźie żadney pokusy: ktorą iáko im otworzą/ żeby też zá onym rázem zwyćiężona y pogromiona bydź nie miáłá. Rzecz záiste dźiwna y w ćielesnych chorobách pożądána/ kiedyby tácy lekárze byli coby tylko oznáymieniẽ choroby leczyli. Lecz co w tákich chorobách iest niepodobna/ to w duszných práwie vstáwiczna. Tego potwierdzą y

Lib.4.c.9 zwyczay powszedni/ y wszyscy duchowni pisárze/ miedzy ktorymi iest Cassianus, ten opisuiąc stárych onych oycow kárność powiáda/ iż młodsze zakonniki ták ćwiczono/ żeby żadney zgołá myśli świerzbiącey w sercu swym nietáili/ ále zaraz iáko sie vkáże: żeby ie swemu Rektorowi otworzyli/ co gdy kto czyni/

żadna zdrada chytrego nieprzyiaćiela/ ozukan bydź niemoże. A to co Cásśyan mowi/ dalеko wiecey/ iakom rzekł/ vczy tego pospolite doświadczenie/ gdyż to częstokroć sie przytráfia/ iż nietylko opowiádáiac ie/ ále sámym tylko postánowieniem oznáymienia ich/ wszytkie wniwecz sie obracáia/ bo szátan/ iáko ten ktory źle czyni/ nienawidźi świátłá/ to iest oczu y oblicza stárszych.

Lecz żebysmy w ták iásney rzeczy/ dłużey sie niebáwili/ trzebá pokázáć ná krotce/ iáko dálеko wiecey są wystáwieni/tym nieprzyiaćielskim naiázdom/ ktorzy na świećie/ á niżli ći co w zakonie żyia. Abowiem iż pokusy wszytkie z trzech początkow: y iákoby źrzodeł płynąć zwykły. Jedne z nas sámych/ to iest z nászey słabośći y skáżenia. Drugie z rzeczy zwierzchnych/ te iż są zmysłom podległe/ chćiwość w nas zápaláia. Trzećie/ spodusczenia szátáńskiego. Z tych trzech miar iáwna iest/ że dálеko gorzy świeckim niż zakonnikom. Abowiem iesli idźie o krewkość własna/ ktoż wątpi w kim iest większa? bo oni y w rzeczách duchownych nieukowie/ y we złych obyczáiách wyćwiczeni/ y namietnośći y złych nałogow pełni/ ktore nietylko pilnośćia y stárániem w sobie nie hámuia/ iż ráczey káżdy dźień onym pobłażáiac/ wiecey á wiecey ie vtwierdzáia. Przećiwnym obyczáiem zakonnicy ni ocz sie ták pilniey nie stáráia/ iáko o vmartwienie/ bo od niego duchownego żyćia fundáment sie poczyna/ ono potym záwsze trzymáia/ y vstáwicznie sie w nim ćwicza/ á z nim wiela inych cnot nábywáia: á te są iáko żyły y śiły duchowne: Skad pochodźi iż nád dobrego zakonniká/ nic mocnieyszego bydź niemoże. Zwierzchne zásie ocáśie y lubieżnośći/ iákie moga bydź w tym żywoćie/ gdźie y vszy/ y oczy/ y wszytkie zmysły w dobrey straży są záchowáne/ Reguł/ stárszych/ y śćian sámych/ ktore od wszytkiego złego bronia. A świeccy zásie práwie iákoby w pośrzodku płomieni chodza/ gdyż to widza y słysza/ y z tym vstáwicznie żyia/ co

co złego iest y do złego wabi: dla tego iest rzeczono/ przez Proroká. Smierć w chodźi przez okná: á ták wiele okien iák wiele smysłow/ przeto y w tym w ktorym żadnego niemász porownánia.
Hiere. 9.

Trzeći sposob pokus ktory spoduszczenia szátáńskiego pochodźi/ iáko sie powiedźiáło/ ći tedy/ iáko zboycy/ ná ktorych sie częśćiey oburzáią/ iesli nie ná tych/ z ktorych iákie chcą/ y ile kroć chcą łupy biorą: czyli ná tych ktorzy im meżney odpor dáią y ktorzy pospolićie bez szkody vchodzą/ á czásem skorzyśćią. Iesli by kto miał dwu nieprzyiaćioł/ iednego zgołá bez broni/ nie uká/ y boiáźliwego do potkánia/ y ktorego do pierwszego stárćia zwykł ná głowę poráżáć. A drugiego dobrze wzbroie opátrzonego/ chyżego/ y w rycerskich rzeczách ćwiczonego/ osobliwie iż pomni/ że złe od niego częstowan/ y częstokroć zwyćiężon był. Ktoż wątpi/ ktorego z tych dwu częśćiey y śmieliey náiedźie? Toż czynią piekielne one duchy/ o ktorych też pieknie Opat Isidorus, iáko pisze/ Palladius, ktory wszetecznąich náturę psom przyrownywa/ ktorzy sie ták długo przy iátkách mieśnych báwią/ poki tám iest co ie wabi/ á iáko iatki záwrą/ álbo stámtąd ich kiiem wybiią/ á nie rzucą im czego/ nigdy sie tám nieukażą. Dla tych tedy przyczyn ták owszeki trzymáć mamy/ iż rzedsze y lekszeysze w żywoćie zakonnym/ á niżli w świeckim pokusy są/ y naiázdy szátáńskie. A iesli sie ktore oburzą/ tedy ie y łátwiey/ y spożytkiem zwyćiężamy/ ták iż iesli by niebyło zbytne vfánie/ prawdźiwie by miáły bydź pożądáne.

Odpowiedź tym/ ktorzy mowią/ iż to iest przećiw skłonnośći przyrodzoney/ żyć pod cudzą mocą.

Rozdźiał Dźiewiętnasty.

Z Wßytkich trudnośći ktore mnimániem więcey niż sáma rzeczą ćiężki bydź stan zakonny pokázuie / tá wielom naćięższa bydź śię zdá// iż nie wedle swoiey/ ále wedle cudzey woli żyć záwße potrzebá. A wiele ich máią záto/ mieć wolność czynić co chceß/ że to iest bárzo przywoita przyrodzeniu luckiemu. Z drugiey strony/ cudzą wolą czynić/ iest podobieństwo y kßtałt niewolstwá. Przeto áby ten błąd/ ktory práwie ku zrzenicy oká zakonnego zmierza / zgratu był wywrocon. To naprzod obaczyć potrzebá. Co to iest wolność/ y iáko iest człowiekowi przyrodzona. Abowiem ieśli by kto mnimał/ że ludźie ták są z nátury wolni vczynieni/ iż co by śię komu podobáło y co by ná myśl przyßło / to by czynić mogli/ bez żadnego práwá/ bez żadney zwierzchności/ ten śię bárzo myli. Bo Augustyn ś. gdźie o sczęśćiu y prawdźiwym człowieczym weselu mowi / Naprzod powiáda: pátrz ieśli mąß z tymi przestáć/ ktorzy tego błogosłáwionym zową / co wedle swey woli żyie: Ale Boże vchoway/ ábychmy temu/ iákoby to byłá prawdá wierzyli: Co bowiem ieśli złośliwie żyć bedźie chćiał/ záż stey miáry niebedźie więtßym nędznikiem/ im snádniey może bydź swowolnikiem? Słußnie tákowe mnimánie y ći ktorzy bez wiádomośći Bożey/ Philozophámi byli/ odrzućieli/ ábowiem ieden z nich nawiętßy kráśomowcá mowi: O to drudzy/ w prawdźie nie Philosophowie/ iednák pred cy do dysputowánia/ wßyscy mowią / że są błogosłáwieni/ ktorzy żyią iáko sámi chcą: ále to nie iest prawdá / ábowiem chćieć co nieprzystoi/ to sámo iest náder wielka mizeria/ tego záśię nie dostąpić/ czego chceß nie iest mizeria. To Augustyn. Y owßem Aristoteles ßukáiąc nalepßego kßtałtu Rzeczypospolitey/ oto nawięcey vpomina/ áby ten błąd był znieśion/ w ktorym

Epist. 131.

Cice. in Hortensio qui liber nunc non extat.

5. Polit. 9.

ludźie pospolićie sie towią/ áby sie káżdemu godźiło czynić co sie mu podoba/ y żyć iáko sie podoba/ iż máią zá to/ iáko by w tym wolność záwiśłá/ áby czynili co sie im podoba: o toż to iest fałß/ bo nie iest żadne niewolstwo żyć wedle práwá/ ále sámo zdrowie. A Plutárchus ták mowi/ ktorzy z dźiećiństwá do męskiego wieku przychodzą/ iesli są zdrowi/ ná vmyśle ták máią mniemáć/ iż nie odrzućili roskázowánia pedágogá/ ále go odmienili/ gdyż miásto człowieká zá pieniądze náietego/ Boskiego duszy swey wodzá biorą/ to iest/ rozum/ ktorego słucháć iest bydź sámemu Bogu posłusznym: onemu zás ktorzy są posłuszni/ ći sámi są wolni/ bo oni tylko sámi żyią iáko chcą ktorzy czego máią chćieć iuż sie náuczyli/ myśli záśie bezrozumne/ ćiń niećiáki iest fałßywey wolnośći/ ktora iest z rożmáitym żalem złączoná.

Lib. de cu-
ditione.

To tedy gdyż oni Philozophowie rozumieli/ dáleko my więcey rozumieć mamy/ osobliwie dla tego/ że to iest wedle cōdiciey nátury náßey/ snádnie pokázáć możemy/ ktorey oni nie do końcá poználi. Abowiem iest/ by náturá lucka żadney zwierzchnośći niemiáłá/ godźiło by sie iey wedle woli y zdánia swego żyć/ y to by iey było wedle przyrodzenia/ á to czyniąc vćiesznie by żyłá/ nie czyniąc nic niepoczćśnie. Lecz gdy ma Bogá nád sobą zwierzchnego/ od ktorego stworzona iest/ y ktoremu sámey nátury práwem poddána iest/ zátym idźie/ iż ma przyrodzoną skłonność służyć tákiemu máiestatowi/ y ták sámá śiebie iáko wßytkie swoie iemu poddáwáć. Tego wyráźnie vczy Augustyn ś. y ná potwierdzenie tego przywodźi Argument sprzykazánia ktore Bog dał Adámowi pierwßemu człowiekowi/ áby sie wstrzymał od onego drzewá/ w ktorym/ práwi/ przykazániu zálecone iest posłußeństwo: á tá cnotá w stworzeniu rozumnym/ máttą niećiáko iest y strożem cnot/ ponieważ táka iest/ iż iey poddánym bydź iest pożyteczno/ ßkodliwo záśie/ nie tego/ czyim stworzeniem iest/ woli náśládowáć

14. Ciuit.
ca. 12.

Ale rzecze kto: Jákaż to iest w człowiecze wolność ieśli we wszytkich rzeczách wedle woli ysłkinienia Bożego potrzebá się záchowáć? Tákie iest/ nie żebyśmy się wedle woli náßey rządźili/ ále woli Bożey dobrowolnie się poddawáli/ y one chętnie pełnili. Abowiem kámienie ábo drzewá ábo też bydle nieme/ wßytko to iest podrządem Nayw yżßeg/ ále że tego ono nieżna/ niemoże się do tego dobrowolnie sposobić; á cokolwiek tákowe go iest/ niemoże áni zasługi áni zapłáty poiąć.

To tedy záłożywßy áby miłość oná nam sámym pánowánia y nas sámych rządzenia z gratu wyćięta byłá/ máło nam ná tym ieśli nas Pan Bog przez się álbo przez swoie rządźi/ zwłaßczá iż nigdy/ ták przez drugich nie spráwnie/ żeby sam nie miał bydź przytomny/ obudwu wedle woley swey prowádząc. Ták się bowiem dźieie w miástách/ ábo w krolestwách/ w ktorych naywietßa w tym praca iest/ żeby krolowi iákiemu byli poddáni/ á kiedy raz będą poddáne/ wßytko im zá iedno Krolewskie rozkazánie/ bądź to z vst iego słyßeć/ bądź też to przez podwoyskiego. Skąd się iáśnie pokázuie/ iż iáko iest rzecz przyrodzona człowiekowi bydź poddánym Bogu y rozumowi/ ktory świátłośćią nie iáka iest od Bogá pochodząca. Ták też iest przyrodzona áby wzgląd máiąc ná Bogá był poddány człowiekowi: A ieśliż przyrodzona/ toć nie prácowita áni trudna/ ále ráczey łácna y miła. A ieśli się pilniey przypátrzyć chcemy/ co to iest/ co niektorym w tey mierze ćiemności zadáie/ naydźiemy iż w tym błądzą/ kiedy zwierzchne podobieństwo nie wolniczego posłußeństwá/ z tą ßláchetną cnotą świętego posłußeństwá mießáią/ przeto tám tego trudnośći y iákoś nienawiść tey też cnoćie przypisuią. Otoż z rozumieć potrzebá iáko miedzy oboygiem/ y w godnośći y w vćießę/ wielka rożność iest. O tym Aristoteles ták vczy: Swo iáka iest zwierzchność: Jedná pánuiących/ á tá we wßytkim 3. Polit. ná swoy pożytek ma oko/ ná poddánych iáko może bydź/ y ow- ca. 4.

ßem ich pożytku ku swemu náćiąga. Druga domowa/ iáka iest oycá nád syny/ męża nád żoną. W tey przednieyßym obyczáiem zwierzchny/ poddanego pożytek ma ná oku/ á swoy pośledzey/ dla tego iż ták sie pospolićie przytrafia/ że onoż iemu pożyteczno iest/ iáko żeglarz przednieyßy ma wzgląd ná zdrowie tych ktorych w okręćie wieźie/ á ná swoie przy nich/ bo
Dial. 1. de Republic. on też iest ieden z nich. Tákże też y Plato. Iáko Pásterz ma stáránie o owcách żeby to czego strzeżę/iáko nalepiey sie miáło. Ták kto ludźiom przełożony iest/ nic inßego nie ma przed oczymá/ ieno tych dobro ktorzy są pod zwierzchnośćią iego. Skąd snádnie sie może obaczyć/w ktorym z tych sposobow ma mieysce stan zakonny/ á tym to iáśnieyßa iż nietylko tá zwierzchność ktora iest miedzy zakonnikámi/ ále wßelka inßa/ ktorą Pan Chrystus w kośćiele swoim zostáwić raczył/táka iest/ żeby sie nic do tegó kto ią włada/ále do poddánych pożytku śćiągá
Luc. 22. łá. Co sam Pan dawcá tey mocy słowy onymi wyráźił: Krolowie Narodow pánuią nád nimi/ á ktorzy nád nimi władzą máią/ zową ie dobrodźieymi. Lecz wy nie ták/ ále ktory iest miedzy wámi więtßy/ niech będźie iáko mnieyßy/ á przełożony iáko służący. O tych słowách pięknie Bernat ś. do Eu-
Libr. 2. geniußá Papieżá: Kßtałt Apostolski ten iest/ Páństwá zákázuią/ posługę nákázuią/ ktorą też przykłádem sámego zakonodawce zálecáią/ ktory ták mowi: A ia w pośrzodku was iestem iáko ten co posługuie.

Przyrownywa też tenże Bernat táką zwierzchność włodárzowi ábo Pedágogowi/ bo y támtemu wieś/ y temu/ práwi/ máły Pan iest poddány: á przedśie áni on oney wśi/ áni ten Páná swego pánem iest. Ták/ práwi/ y ty bądź przełożo
Libr. 3. nym/ ábyś opátrował/rządźił/stáránie miał/záchował. Bądź przełożonym iákobyś był pożyteczny / bądź zwierzchny iáko sługá wierny/ ktorego postánowił Pan nád Czeladką swoią. Ná co ? ábyś im dawał obrok czásu swego: to iest ábyś ßafo-

wał nie roskoszował. Jesliż tedy ten/ ktory ś. Bernat opisał/ y owszem ktory sam Pan roskazał/ iest kształt wszelkiey iuriśdictiey kośćielney: Jáko dáleko wiecey tenże będźie rządu zakonnego/ poniewaž oboiá z iednego poczatku płynie y iedenże obojgá iest sposob. Y owszem zakonna profesoya tey pokory dáleko wiecey potrzebuie y one wyćiaga.

Skad sie pokázuie iż kto w zakonie iest przełożonym/ nie tylko nie iest drugich pánem/ ále wszytkich sługa. Bo wszytkim w czásom służy/ á nietylko strony Duszę/ále też y strony ćiáłá/y tám swoie stáránia y myśli obraca/ y o tym sámym we dnie y w nocy przemyśláwa. Przeto Bernat/ iedenże vrząd bydź powiada/ przełożonych duchownych co y lekárzow/ ktorych wszelkie stáránie ku pożytkowi chorego sie śćiaga. Ná drugim mieyscu zowie ie mátkámi/ y tym obyczáiem vpomináiac ie vrząd ich wykłada y pokázuie mowiac: Zániechaywayćie karánia: pokázuyćie pierśi/ á te pełne mleká/nienádetośći. Serm. 25. cant. Serm. 23. cant.

Gdyż tedy ták iest/ iż wszelka moc przełożonych w zakonách do niższych pożytku sie śćiaga/coż zátym idźie/ ieno iż iáko przyrodzone iest káżdemu stáránie o pożytku swoim/ ták też ma bydź przyrodzone y wdźieczne/ pod táka moca żyćie.

Widźiemy miedzy Anyoły ten bydź porządek/iż iedni sa przełożeni/ drudzy poddáni/ á ten porządek w ich náturze wszczepił Pan Bog/ potym go w łásce potwierdźił. To też trzy máia Doktorowie/ że toż miáło bydź w stanie niewinności iesli by był wieczny. Ták bowiem Thomasz ś Stan on/ práwi/ iż był prożen wszelkiey nedze y niedoskonáłośći/ przeto nie potrzebował tákowego pánowánia/ w ktorym ieden drugiego ku swemu pożytkowi vżywa/ bo to iest niewolnicza rzecz y mizerna. Lecz ktore pánowánie/ták nád wolnymi sprawowáne bywa/ iż one ku ich własnemu ábo pospolitemu dobru prosłuia/ o tym watpić niepotrzebá iż by było/ poniewaž to ták ozdobie y ślicznośći/iáko też ku tych sámych/ ktorzy sa posłuszni 1. part. q. 96 ar. vlt.

Iużby więcey o tym mowić niepotrzebá / gdyż práwie niezliczone ludźie widźiemy / drugim ludźiom dla mernego zysku ábo nádźieie czći dobrowolnie sie poddáiace. Abowiem ták wielka cześć ludźi w cudzym vsługowániu żyie / iedni dla roczney ábo Mieśieczney zapłaty: drudzy poćiwszy ále przed sie studzy / ktorzy sie ták do możnieyszych przywieznie / ták ná ich skinienie pátrzą / y ták w ich posługách wszytkie swoie myśli y stárania kłádą / żeby sie dobrze z zakonnikámi dźiało / gdy by ich w posłuszeństwie ochoty y predkośći pośćignąć mogli. Zaliż y one rzeczemy / że to przećiw przyrodzeniu czynie? Bo iesli by to było / nie ták by ochotnie y vprzeymie to czynili / áni by tych condiciy ták chetnie nieszukáli / áni ták drogo kupowáli. A iesli iż im to wedle przyrodzenia y łátwie przychodźi / bo nátura do swych pożytkow skłonna iest / á co iey iest przywoito / to wszytko łácno: Czemuż by też táż przyczyná niemiáła bydź zakonnicza? Y owszem tu dáleko łácniey / bo ći wszyscy máley / krotkiey / y niepewney zapłáty oczekawáiacá ći lepak / pewnych y wiecznych dobr / y szcześćia bez końcá nádźieie sie wspieráią.

Ktemu to przyday / iż dáleko iest ćieższa condicia tám tey służby: Naprzod że człowiek człowiekowi sie poddáie / ktory z nátury iest rowny. Potym iż ták watpliwa y odmienna iest wola człowiecza / iż częstokroć łáski iego y zá wiele lat wysłużyć niemożesz. Albo gdy iey przez wiele lat / y przez wiele prac / cokolwiek názbierasz / częstokroć wmgnieniu oká wszytko sie rosypie / á czásem bez winy / dla złośći drugiego. A tego niemász w służbie Bożey / ábowiem y Bogu służyć / y iego sługą bydź / iest bárzo vczćiwa y krolewska rzecz. A kto mu służy / sámemu rozumowi / iedyney liniey zewszech naprostszey y nastáteczniey szey służy / ták iż żadney rzeczy obawiáć sie niepotrzebá / tylko żeby człowiek od niey nie odstąpił. Abowiem to mocno trzymáć y záwsze przed oczymá mieć mamy / iż Zá-

konnicy nie człowiekowi / iáko człowiek ieſt / ſą poddáni / ále Bogu: człowiekowi záſie iáko ieſt namiáſtek Boży. Pokázuią to ſáme słowá / ktorych przy oddawániu ślubow vżywáią / iż ich żadnemu człowiekowi / ále Bogu ſámemu obowiązáne czynią. Przeto / iáko to z náſzey ſtrony / ták Bog z ſwoiey nigdy onego ſtárániá niepuſzcza / áni nas ták drugiemu oddáie / áby ſam opuśćić miał / y owſzem on ieſt ktory rządzi / ktory nachyla / ktory pośila / poſłánego záś odwolywa. To bowiem on obiecał / gdy rzekł Apoſtołom: Kto was ſłucha mnie ſłucha. Przeto niechay to mocno ſtoi / iż Bogu bydź poſłuſznym / nie ieſt przećiw náturze / y owſzem ták iey przywoito / iż práwie w niey ieſt wſczepiono / y z nią ſie vrodziło: Ták áni człowiekowi / ktoremu Pan Bog mieyſcá ſwego powierzył / y w ktorym żadney inſzy przyczyny poſłuſzeńſtwá nienayduiemy / oprocz ſámego Bogá. Skąd to idźie / iżby nietylko nie miáło bydź trudno / wolą náſzę / tym / iáko ſie rzekło ſpoſobem woli Páńſkiey poddáwáć / ále też łácniey y miley to bydź miáło / ániżli włáſney woli náſzey doſyć vczynić. Co ták prawdźiwa ieſt / iż też Bernat ś. ſámey woli náſzey dogodźić / niewolſtwem bydź rozumie / á to bárzo ćiężkim. Abowiem ták ſententią Páńſką wykłádáiąc mowi: Podźćie do mnie wſzyſcy / ktorych / wáſzey / álbo cudzey woli / ćiężkie ćiśnie niewolſtwo: A naydźiećie odpocżynienie duſzam wáſzym / bo iárzmo moie słodkie ieſt. Ile bowiem łáſkáwſza y słodſza ieſt dobrotliwość Boſka / nád wſzelkiego człowieká / tym słodſze ieſt / záiſte / iárzmo iego nád wſzytkie inſze.

Luc. 10.

Ser. quomodo vol. noſtra, di. ſub.

Lecz do tych czáſow ták ſie práwie mowiło / iákoby w zakonnym poſłuſzeńſtwie miáło bydź co niewolſtwá / iednák mi lego vczćiwego / y bárzo przyrodzonego. Teraz iuż trzebá pokázáć / iż żadnego znáku niewolſtwá w nim niemáſz / y owſzem naprawdźiwſza y naydoſkonálſza wolność. Abowiem co ieſt wolność? Żyć iáko chceſz. Ktorzyſz wiecey żyią iáko

chcą/ spráwiedliwi y dobrzy/ czyli wystempni? Słuchaymy Bern s. co o łákomym mowi: Pytay/ práwi/ od ktoregokolwiek z nich/ ktorzy nienásyconym sercē zyskow szukáią/ co o tych trzymáią/ ktorzy swoie przedáiąc/ y vbogim rozdáiąc/ krolestwo niebieskie zá ziemskie rzeczy kupuią/ ieśli to mądrze czynią/ czyli nie? Bez wątpienia odpowie iż mądrze. Pytay ieszcze/ czemu tego/ co chwali nieczyni. Niemoge/ powiáda/ Czemu? záiste dla tego iż Páni áuáritia niedopuszcza/ ábowiem wolnym nie iest/ bo nie iest iego co sie zda bydź iego/ ále áni on sam nie iest swoy. Jeśli prawdźiwie twoie są/ wydaway ná zyski/ á zá ziemskie Niebieskie zámieniay. Jeśli niemożesz/ wyznayże żeś pieniedzy twoich/ nie Pan ále sługá/ stroż niedźierżawcá.

Sern. 21. Cant.

Co tedy Bernat o chćiwośći pieniędzy/ toż my z tymże/ o nieczystośći/ o obżárstwie/ o gniewie rzec możemy/ iż ktorzy tym álbo inszym grzechom hołduią/ nie są wolnymi/ ále niewolnikámi/ á osobliwie o pożądániu czći/ oczym człowiek pogánski: Trzebá sie/ práwi/ strzec chwały pożądánia. bo odeymuie wolność/ o ktorą meżnym ludźiom wszelki spor ma bydź podięty. Przeto iáko ći wszyscy są niewolnicy/ bo niemogą czynić co chcą/ y muszą czynić co grzech rozkázuie/ dáleko ćieższy y sprosnieyszy Pan/ niżli iákikolwiek człowiek okrutny y nieludzki: Ták przećiwnym obyczáiem on iest wolny/ ktory wedle práwidłá cnoty żyie. Gdyż nieponiewolnie dobrze czyni/ ále chetnie y z weselem. Stárszych záśie roskazánia/ álbo Regul opisánie ták przymuie/ y ták wykonywa/ iákoby ie z swey dobrey woli czynił Abowiem iáko gdy podrożnemu prostą droge pálcem vkázuią/ żaden niemowi áby temu gwałt czyniono/ bo komu ią vkázuią/ wiecey on iey pożąda/ á niżli ten co ią vkázuie: Ták w tym żywoćie duchownym/ cokolwiek do oświecenia vmysłu zakonniká/ bądź głosem/ bądź pismem pokázuią/ ták to sie przymuie/ iáko właśnemu zbáwieniu iest na-

Cic. 1. offic.

przywoiszá.

przywoitsza/ ktore kożdy miluie y onim rozmyslánie. Dla te-
go Apostoł powiedział: Spráwiedliwemu nie iest postáno- 1. Tim. 1.
wion zakon. Ná to Bernat ś. Nie mowi iż ma żyć bez zako- De praec. et dispen.
nu/ ále iż nie iest pod zakonem. Abo iáko mowi Aristoteles/
iż sámemu sobie iest zakon/ y bez zakonu ták sie rządzi iákoby 4. Ethic. ca. 8.
zakon miał. Tákże Ambrozy otymże szyroko mowiąc/ ták mowi
dźi: Iż ten iest wolny ktory czyni co chce/ á spráwiedliwy/ Libr. 2. Epist. 1.
bądź to zakonowi/ bądź człowiekowi iest posłuszny/ iednák zá-
wsze czyni co chce/ bo tegoż dobrego chce co roskázuią/ á to wy-
pełnia/ nie mocą przywiedźiony onego roskazánia zwierzchne-
nego/ ále własną wolą y chęćią.

Co gdyż ták iest/ ktoraż iest prawdźiwa wolność iáko zá-
konnikow/ gdźie to też iest nád zwysz/ iż cokolwiek iest powin-
nośći y zwiąski/ co sie zda bydź wolnośći ná przeszkodźie/ to
oni dobrowolnie ná sie przyielit Iáko pieknie otym mowi Am Epist. 83.
brozy ś. Kto/ práwi/ od Chrystusá będźie vćiekał/ ktorego ná-
śláduią w okowach zwiazáni/ ále zwiąskámi dobrowolnymi
ktore rozwiezuią nie wiążą. Tákże też ono co Bernat ś. do Qui habi. tat. Ser. 9.
Mnichow swoich mowi/ gdy ieństwá tego/ iáko on zowie/
zakonnego surowość rzetelnie rozbiera/ iáko człowiek wolą
swoie martwiąc/ y dusze swoie ná tym świecie trácąc/ w tey
ták surowey kárnośći petá/ w to/ ták ćiężkiey pokuty więźienie
śiebie sámego poddał. Potym osobliwą poćiechę przydáie/
iż to wszelkie niewolstwo mizerne było/ iesliby niedobrowolne
ále poniewolne było. Teraz záśie iż dobrowolnie offiáruie-
my Pánu/ áni sie żaden gwałt niedźieie woli/ tylko od niey
sámey/ cokolwiek sie tákim sposobem dla Bogá czyni/ by też
rzecz naypracowitsza y naćięższa byłá/ nie smućiłby sie dla te- In Psalm. 99.
go/ ale weselić. Pieknie też otym Augustyn ś. Wszelkie/ prá-
wi/ niewolstwo gorzkośći pełne iest/ wszyscy condicyą nie-
wolniczą obowiązáni/ y służą y szemrzą. Nie boyćie sie one-
go Páná służby/ Nie będźie tám wzdychánia/ áni szemránie/ á-

 ni gniewá

ni gniewánie. Wielka ßcześliwość ieſt bydź w tym domu ſługą/ choćiayże iáko w okowách. Wolna ſłużbá ieſt v Páná/ wolne niewolſtwo/ gdźie nie potrzebá ále miłość ſłuży/ záraześ y niewolnik y wolny: niewolnikeś iześ ſie ſtał: wolny/ bo ćie Bog miłuie/ ktory ćie ſtworzył Nie ſłuż z ßemrániem/ ábowiem tego nieſpráwnie mruczenie twoie żebyś nie ſłużył/ ále żebyś iáko ſługa zły ſłużył. Sługaś Páńſki/ wolnyś páńſki: Nie ßukay ták bydź wolno puſczonym/ ábyś odyść miał z domu wolnodawcę twego. Wßytko to Auguſtyn ś. Gdźie wßytkie ludźie ták w mocy Bożey bydź powiáda/ iż choćiayby ßemráli y przećiwni byli/ iednák rádźi nierádźi/ iemu ſłużyć y iego wolą pełnić mußą. Gdyż tedy człowiek y z nátury y z potrzeby ieſt ſługą/ iákoż mu dáleko lepiey ſłużyć dobrowolnie/ ták iż by z niewolſtwá wolność byłá/ á to z ninieyßą rádośćią/ á przyßła zapłáta: á niżli wirzgáiąc/ iednák poniewoli bydź przymußonym do tego co Bog chce/ á to bez żadney inßey zapłáty/ tylko mieć teraz ſmutek/ á po śmierći karánie.

Odpowiedź do tych ktorzy mniemáią/ iż lepiey ieſt záchowáć rzeczy ſwe dla czynienia vczynkow Miłośćiwych/ á niżli zgołá wßytko opuśćić.

Rozdźiał Dwudźieſty.

IEST ieſcze druga ßátáńſka ſámołowká/ tym ßkodliwßa im pod pokrywką pobożnośći zdradza: bo ták nie ktorym vdáie/ iż lepiey ieſt/ y ku zbáwieniu pomocniey bogáſtwá od Bogá dáne záchowáć/ y onych do dobrych vczynkow vżywáć/ zwłaßczá do porátowania potrzebuiących/ ktore

cych/ ktore ták dalece Pan Bog zaleca/ iż w dźień sądu ostátecznego/ w tym iákoby iednym summe oney sentencyey kłádźie/ iáko sie kto ku bliźnym záchował: Gdy ábo łáknęli nákarmił/ ábo gdy nádzy byli przyodźiał/ ábo w chorobie ie opátrzył/ ábo też gdy w więźieniu náwiedźił. A te wszytkie rzeczy zakon odeymuie/ ták dla tego że do vbostwá przymusza/ iáko też że własną wolę odeymuie/ iż choćiay by to vczynić ktory poddány chćiał/ nie może krom stárszych dozwolenia/ niżby przełożony/ ábo vstáwy klasztorne tego dopuszczáły. Przystępuie do tego zdánie Philozophá. Iż bogástwá są narzedźiem osobliwym do nábyćia błogosłáwieństwá/ á iż one máteryą cnoćie podáią. To z tey strony/ ktora bez wątpienia w wielkim y nie bespiecznym błędźie brodźi. Abowiem naprzod stáránie około bogastw ták wiela grzechom podlega/ iż te wszytkie dobra/ ktore przez nie spráwić sie mogą/ dáleko przewyższáią. W nich bowiem säkrywa sie pychá y nádętość vmysłu/ w nich swiebodá y pogodá do grzeszenia. Aby nic inszego nie było/ sámá zabáwá vmysłu wielce zła rzecz iest/ ktora od duchownych y wnetrznych rzeczy odwodźi/ y nic myślić nie dopuszcza/ ieno co iest źiemskiego y niskiego/ sczego iáko ze źrzodłá niezliczone grzechy płyną.

Przeto co miedzy inym vtrapieniem Iopá ś. czytamy/ iż Chaldeyczykowie ná trzy hufce sie rozdźieliwszy/ iego Wielbłądy zábráli. Grzegorz ś. wykłáda/ iż przez Cháldeyczyki szátáni máią bydź rozumieni. Przez Wielbłady/ ktorzy nie co czystego/ nieco nie czystego máią/ dobry száfunek rzeczy doczesnych znáczy. Bo wszelki/ práwi/ ktory száfunkiem rzeczy źiemskich włada/ strzałom skrytego nieprzyiaćielá odkryćie sie wystáwia: Gdyż rzeczy niektore vpátruiąc y ku wyprawie niu onych sie máiąc/ częstokroć bedąc ostrożnym przyszłe rzeczy subtylnie przepátruie/ nie ostrożnie szkod ninieyszych nie widźi. Częstokroć gdy to y owo gnuśno czyni/ tego co pilnieyszego

Math. 25.
1. Ethic. cap. 10.
Iob. 2.
2. Moral. cap. 26.

nieyszego było/ zániedbywa. Częstokroć gdy więcey niż przy stoi czuynym się w spráwie pokázuie/ sámey tey spráwy nie pokoiem/ rzeczam ktore ma w ręku szkodźi. Też też nie rzadko bywa iż się wiela myśli vwichle/ y dla tego záledwie znośić może co sam w sobie opátrznie rozbiera: á gdy nic w vczynku nie pokázuie/ pod wielkim/ sercá swego ćiężarem bárzo się ciężko poći.

Te są molestye w ziemskich bogastw opátrowániu/ choćiayby było spráwiedliwe á nikomu nie szkodliwe/ (bo o tákim Grzegorz ś. mowi) żeby nie ták drogo kupowal táka wolność dobrze czynić drugim z szkodą swoią. Lecz choćiayby żadney tákowey szkody nie było/ ktorey strudná vstrzećśie może/ bo są z tych rzeczy nizkich przyrodzeniem spoione. Ale choćiaybysmy tego pozwolili/ co zá porownánie vczynić się może miedzy tego oboygá spráwą? Tu bowiem/ w iednym nie co z rzeczy nászych vdźielamy/ co ziemskiego y namnieyszego iest/ á w drugim nas sámych zupełnie/ y to/ co iest nawiętszego w człowieczeį/ co też zá nadroższa rzecz ludźie sobie máią/ świebode woli nászey ofiáruiemy Przeto służy też tu ono Anselmá ś. podobieństwo/ o czym się nie dawno wzmiánká czyniłá/ Drzewá y owocow; bo tám ten/ owoce/ y to nie wszytkie ale częstke ich nieiáką: á zákonnik y wszytko drzewo/ á co zá tym idźie/ wszytkie zgolá owoce dáruie. Cokolwiek tedy iest w tey spráwie cnoty y ozdoby/ to też się tu zámyka/ ále tu dáleko się więcey przydáie/ á ták wiele/ iż iuż nád to nic się więcey przyłożyć nie może/ poniewáż kto wszytko dáruie/ wszytke áż do dná szczodrobliwość swoie pokázuie/ á to iednym rázem zárąz/ gdźie więtsza iest ochotá y prędkość w dawániu/ á niż owego co z lekká y potrosze: Tákowego zásię dawce miłuie Pan Bog/ iá ko mowi Páweł ś. 2.Cor. 9.

Lecz czego chcemy więcey. Było to dawne kácerstwo Vigiláncius zowe/ ktore Jeronim ś wielmi vczenie zburzył/ Lib. con. vigil.

potym wßytkiego kośćiołá poważnośćią iest potempiona. O ktorym to Jeronim ś. Co/ práwi/ twierdźiß/ iż ći lepiey czynią/ ktorzy rzeczy swoich vżywáią/ y z lekká dobr swoich vbogim vdźielaią/ á niżli ći ktorzy dźierżawy swe poprzedawßy / rázem wßytko wydáią; Nie ia ále Pan sam tobie odpowie. Jesli chceß bydź doskonáłym/ idź przeday wßytko co maß/ á rozday vbogim. Do tego mowi/ ktory chce bydź doskonáły / ktory z Apostoły/ oycá/ y łodkę/ y śieć opuscza. Ten/ ktorego ty chwáliß/ wtory/ y trzeći stopień iest/ ktory y my przyimuiemy / bylesmy ieno wiedźieli/ iż pierwße nád wtore y nád trzećie ma bydź przekłádáne. To Jeronim ś. Lib. con. vigil. Matt. 19.

To iesli śś. oycow świádectwy ma bydź stwierdzono/ iáko to nam iest pożytecznieyßa y Pánu Bogu przyiemnieyßa/ ábychmy záraz wßytko porzućili/ á niżli trzymáiąc ná dobre vczynki obracáli. Pierwßy iest Augustyn ś. ktorego tá iest sententia: Dobrze czynili/ práwi/ ktorzy z swey máiętnośći Pánu Chrystusowi y zwolennikom iego/ rzeczy potrzebnych do dawáli: ále lepiey ktorzy wßytkę máiętność swą opuscźáli/ żeby tym wolniey tegoż Pánánáśládowáli. Toż też ná drugim mieyscu: Dobrze iest dobr swoich vbogim vdźieláć/ lepiey iest vmysłem náśládowánia Páná raz dárowáć/ y będąc wolnym od trosk/ z Chrystusem niedostátek znośić. Wolne bydź powiada od troski ktorzy się od bogáctw wywichłáli. Skąd się pokázuie/ iż w świętym vbostwie zbytniego stáránia y troski niemáß/ gdyż ono od wßelkiego vtrapienia wybawia. Lib. de bono coniug. De eccle dogma ca. 71.

S. Ambroży gdy o sczodrobliwośći mowi/ gániąc márnotrawce dobr swoich. Gdyż/ powiada/ niemáią bydź rospraßáne/ ále vdźieláne: iedno tylko wymuie/ niżby snać práwi/ iako Elizeuß woły swoie pobił/ y karmił vbogie z tego co miał/ áby żadney domowey zabáwy niemiał/ ále opuśćiwßy wßytko/ pod ćwiczenie się Proroćkie poddał. 1. offic. 30

Diadochus zacny y stáry autor Grecki/ w kśięgách ktore

ia. 65. & 66. po Grecku nápisał/ o duchowney doskonałośći/ miedzy inszymi to powiáda. Rzecz/ práwi przystoyna y owszem potrzebna iest/ po vznániu drogi pobożnośći ku Bogu/ przedáć záraz wszytko násze/ á pieniądze one wedle mándatu Páńskiego rozdáć. Abowiem zátym poydźie naprzod wyborne wyprożnienie od frásunkow/ potym bespieczne y od zdrády wolne vbostwo/ ktore wyższe rzeczy myśli niżli o krzywdách ábo práwach: á to dla tego iż iuż niema materiey/ ktora by ogień łákomstwá niećiłá. Będźie nas też ná ten czás więcey niżli insze cnoty/ pokorá święta piástowáłá/ ktora przygárnieniem swoim nagie vweseli/ iáko mátká dźiećię ná łono wźięte vmiłuie/ kiedy ono dźiećińsko prostotą spráwione z sukienki swoiey sie obnáży/ y dálеko od śiebie porzući/ więcey ná ten czás z nagośći/ iáko ten ktory iest prozen wszelki złośći/ niżli z rożlicznośći vbiorow sie ráduie. Potym pytánie zádáie tych co ták mowią: Skąd tedy będą iálmużny vbogich/ ktorzy káżdy dźień z dobr nászych pożywienie mieli/ iesli wszytko rázem poprzedamy? Ná to pytánie tenże ták odpowiáda: wedle tego co mamy/ á nie wedle tego czego niemamy/ Pan od nas datku iálmużny potrzebuie. Ieśliż tedy com długo miał dáwáć/ w krotkim czáśie dla boiáźni Bożey chętnie rozdam / o ktorąż rzecz więcey/ gdyż niemam nic/ bede oskárżon? Ale rzecze kto: Coż tedy będźie tym vbogim/ ktorzy sie nászą chudobą rátowáli: Niechże sie ten vczy swárow z Bogiem zániecháć dla okázyey łákomstwá swego/ abowiem dostánie Panu Bogu wkłádze/ swoie ktore stworzył opátrowáć/ iáko od początku opátrował. Poniewaiż pierwey niż ten ábo ow do czynienia iálmużn wzbudzeni byli/ chleb y odźienie vbodzy mieli. Ktemu przydáie pożytki/ ktore stego vczynku pochodzą/ gdyż bogáctwá nie iáko pychę wznieciáią/ nietylko gdyż źle ich będźiesz vżywał/ ále też chowáiąc dobrze/ bo snádnie iest gdy sie drugim dobrze czyni/ w sobie sie zákocháć/ iákoby sie coś wielkiego czyniło/ zá co by nam

Pan Bog miał bydź powinien. Lecz opuśćiwszy bogáctwá/
gdyż sie iuż potrzebuiącym nic dáć niemoże/ będźie sie nam z=
dáło że nic dobrego nieczyniemy/ skąd zbáwienney żal y poko=
rá ná vmyśle sie rodźi. Nád to y bodźiec nieiáki/ iż czego iuż
przez iálmużny otrzymáć niemożemy/ żebychmy przez Mo=
dlitwę/ przez ćierpliwość/ przez pokorę/ dostąpić vśilowáli.

Toż też iest v Cásśianá gdźie ták mowi: kto z swych má= Colla. 21.
iętnośći dźieśięćiny y pierwoćiny nabożnie oddáie/ y vbogim ca. 33.
dobrze czyni: iednák strudná to bydź może/ żeby w śidłá grze
chow często w pádáć niemiał. Abowiem/ powiáda/ muśi
to bydź/ gdy zwłaczá/ gdy zániedbywa/ ábo co niebárzo do=
brego/ ábo trochę dáie/ ábo w sámym rozdawániu zgrzeszy.
Y dáley/ nie podobna práwi/ rzecz iest/ by też niewiedźiec iáko
z wielkim sercem iálmużny kto czynił/ żeby sie zupełnie mogł
wydrzeć z pánowánia grzechowego: niżby przez łáskę odku=
pićielową z skutkiem y áffekt złożył mienia. W tych lepak/
ktorzy rádą Páńską niepogárdźili/ ále wszytkę máiętność swo=
ie vbogim rozdawszy/ biorę krzyż swoy/ szczodrobliwośći tá=
ki Niebieskiey náśláduiąc/ grzech pánowáć niemoże. Bo
iuż około száfunku dobr oddánych Chrystusowi/ y iákoby cu=
dzych pieniędzy pobożnym rozdániem/ niewierne stáránie/ zá=
chowánia żywnośći/ rupić y dolegáć ich nie będźie. Ani ocho=
ty iálmużny pomiátá smutne wahánie/ poniewaź to co raz
wszytko Bogu offiárował/ to iuż iáko cudze/ bez wspomnie=
nia ná własne potrzeby/ ábo dla boiáźni/ śćisłey żywnośći/ ro=
sprasza/ ten kto pewny iest/ iż gdy do pożądáney nágośći przy
dźie/ dalcko więcey go Bog/ niżli ptászki niebieskie karmić be=
dźie.

Pięknie záśie Grzegorz ś. iáko ten ktory sie znał dobrze 32 Moral.
ná zdrádách szátáńskich/ miedzy inszymi skrytymi śidłámi te ca. 17.
też szyroko opisuie. Drugi/ práwi/ nietylko postánowił ziem=
skich pożytkow nieszukáć/ ále też wszytko co miał/ opuscza; że=

by sie w vczenńistwie niebieskiego mistrzostwá/ tym wolniey- szy bedac cwiczyl/ im sposobnieyszym sie stal/ co máiacego ći snać mogło/ to on opuszczáiac depce. Tákiemu nieprzyiaćiel duszny tákowe do sercá mowy podaie: Skod ći sie wźielá tákowego vpárćia śmiałość/ żebyś ty wierzyć śmiał/ iż wszytko opuśćiwszy możesz sie odzierzeć? zaż ich nie iest ták wiele/ ktorzy y swoie oyczyzny trzymáia/ y z nich przez miłośierne vczynki/ czastki Niebieskiey/ wieczne sobie dobrá kupuia? To iászać sie podaie/ osobno lepak w tychże rzeczách/ ktore záchowáć káże/ przed oczymá iego/ kochánie záráźliwe zwodzac kłádźie/ żeby ták serce zwiedźione do zwierzchnych lubieżnośći poćiegnoł/ y wnetrzne żadze doskonáłośći wywroćił.

O toż masz wedle wyroku Grzegorzá ś. z iákiego źrzodłá to opáczne stáránie o vbogich pochodźi. Oto też masz czego szátan chce/ gdy nas tym pieknym tytułem miłośći y miłośierdźia/ w spráwowánin rzeczy świeckich/ iáko ná śliskim mieyscu chce zátrzymáć/ aby tym snadniey o vpadek przywiodł Bo iáko trudno iest w reku smołe obracáć/ żeby czegß do pálcow nie przylneło: Ták też trudno iest sercu/ z ktoreykolwiek to occásiey przypádnie/ bogástwá y máietnośći mieć/ á żeby do nich miłośćia y áffektē iákim przylnać y oszpećić sie nie miáło.

Epist. 34 Słusznie tedy Ieronim ś. piszac do iednego/ ktory był y bogáty y bárzo hoyny ná vbogie/ iednák go do opuszczenia wszytkiego vpomina/ á iż to iest dáleko doskonálszá y zbáwienniey sza pokázuie/ ták mowiac: Dobrze czynisz/ iż świetych ludźi potrzebom dogadzasz/ zakonniki karmisz/ kośćioły hoynie zdobisz: Lecz te rzeczy sa gra dźiećinna wzgledem żołnierstwá twoiego. Gárdźisz złotem/ toż czynili y wiele z Philozophow: z ktorych ieden/ iż ine opuszcze/ wielkie bárzo pieniadze w morze wrzućiwszy rzekł: Idźćie ná głembia złe myśli/ ia was pograże ábym niebył pogrążon od was Philozoph chćiwy chwały y mnimánia ludzkiego/ podły hołdownik wszytkie

zaraz tłumoki złożył. A ty mnimasz/ że wierzchu cnot dosta-
piſz/ ieſli czastke zewszytkiego ofiáruieſz? Ciebie sámego chce
Pan ofiáre żywą/ Bogu ſie podobáiącą. Ciebie mowię chce
nie twoich rzeczy. A ieſli śiebie sámego Pánu oddaſz/ y A-
poſtolſka cnotą bedąc doſkonáły/ pocznieſz Zbáwićielá ná-
śládowáć/ w ten czás poznaſz gdzieś był/ y w woyſku Páná
Chryſtuſowym/ iákoś oſtáteczne mieyſce trzymał. Niechce że-
byś to tylko ofiárował Pánu/ co może złodzi vkráść/ nieprzy-
iaćiel zábráć/ wywołániec odiąć/ co y może przypáść/ może też
odpáść/ á iáko wody płyną/ ták one w rece drugich Pánow
wpadáią. A żebym iednym słowem wszytko zámknął/ co
rad nie rad przy śmierći opuśćić muśiſz: To ofiáruy czegoć
żaden nieprzyiaćiel odiąć niemoże. Co ſtobą ma iść do Pie-
kłow/ y owſzem do krolestwá Niebieſkiego/ y do Rayſkich ro-
ſkoſzy. Buduieſz klaſztory/ y wielką liczbę świetych podeymu
ieſz. Ale byś lepiey vczynił/ kiedybyś y ty świety miedzy świe
tymi żył. To Jeronim ś. do Juliana. Toż też piſze do Pám-
máchiuſzá/ á do tegż Záchcuſzá/ onego wzroſt/ iáko czytamy nie
wielki/ ſłusznie ſtoſuie. Oto/ práwi/ vpominam żebyś nietyl-
ko pieniądze/ ále też y śiebie sámego Pánu Chryſtuſowi ofiá-
rował. Skore zá ſkore/ y wszytko co człowiek ma/ może dáć
zá zdrowie ſwoie. Wie ſtáry nieprzyiaćiel/ że wietſza ieſt zſtrzy
mięźliwośćią á niżli ſpieniądzmi walká. Snádnie może być
odrzucono/ co ná wirzchu leży. Wnetrzna woyná niebeſpie-
cznieyſza ieſt. Spoione rozdzieramy/ złączone roſporywa-
my. Záchcuſz bogáty był/ Apoſtołowie vbodzy: od-
dał on czworáko co był wydarł/ y rozdźielił vbogim połowicę
máietnośći ſwoiey/ ktora byłá zoſtáłá. Przyioł gośćiá Pá-
ná Chryſtuſá/ á przedſie iż máluczki był/ y do Apoſtolſkiey wy-
ſokośći wyćiągnąć ſie niemogł/ niebył z liczby dwunaśćie A-
poſtołow: Oni lepak co ſie tknie bogaſtw nic/ co ſie tknie wo-
li/ wſzytek świát zaraz opuśćili. Jeſli ofiáruiemy máietno-

Epiſt. 26.

ści z dusze nasze/ mile przymie. Przydaymy tegoż Jeronimá drugie świádectwo/gdźie Lucyniuszá przyiaćielá vpomina do doskonálego wyrzeczenia. Zloto/práwi/złożyć poczynáiocych iest niedoskonałych : Vczynił to Crátes Thebáńczyk/ toż teź y Antistenes. Siebie sámego Bogu ofiárowáć/ własna Chrześćiáńska y Apostolska rzecz iest. Hoyność twoiá/ wiela niedostátek dźwigálá/ áby y onych bogástwá w reku niedostátecznych obfitowáły. Vczyniłeś sobie przyiaćioły z Mámmony niespráwiedliwośći/ktorzy by ćie do wiecznych przybytkow przyieli : chwálebna rzecz/ y Apostolskich czásow cnotam przyrownánia godna. Lecz Pan wiecey szuka dusz wier-
Prou 13. nych niżli pieniedzy. Czytamy : iż odkupienie dusze człowieczey/ są własne bogástwá/ możemy wprawdźie własne bogástwá rozumieć/ ktore nie scudzego sa zebráne : ále tych słow lepszy wykład iest/ ábychmy bogástwá własne ználi bydź skárby zákryte do ktorych áni złodźiey niemoże sie podkopáć/áni zboycá gwałtowny wydrzeć

Przeto zá pewne to mieć mamy/ iż pożytecznieysza y zacnieysza rzecz iest/ cokolwiek człowiek ma/ áby záraz opuśćił/ y wedle vbostwá Ewángeliey ś żywot prowádźił: á niżli swe
In vita S. Hilar. rzeczy trzymáio: tym vmysłem żeby one ná vbogie wydawał. Co sentencya Hilárioná onego wielkiego stwierdźić możemy/ o ktorym Jeronim ś pisze/ Iż gdy z człowieká iednego bárzo bogátego ná imie Oryoná woysko szatánow wygnał/ ten potym z wielkimi vpominkámi do klasztorá sie wroćił: á gdy on żadney rzeczy zgołá wźiąć niechćiał/choćiay go o to z płáczem prośił/ iż ieśli nie dla śiebie tedy dla vbogich żeby to przyiął. Ták on modry stárzec odpowiedźiał. Wiele imie to vbogich iest occásio łákomstwá/ miłośierdźie záśie sztuki nie vżywa. Zaden lepiey nie rozdáie/ iáko kto sobie nic nie záchowuie.

Odpowiedź

Odpowiedź do tych/ ktorzy wolą ráczey ná świecie mieszkáć żeby w bliźnych więcszy pożytek czynili.

Rozdział Dwudziesty pierwszy.

IEST też iedno niejákieś mniemánie od zakonu záтrzymawáiące/ tych/ ktorzy zá to máią iż bliźnym w Duchu pożyteczniejszymi bydź mogą. Podobny owszeki błąd temu/ ktorychmy teraz obálili: ieno iż tám ten máterya ziemska/ á ten duchowna sie pokrywa. Y ták poczciwszy w prawdźie płászczyk tego iest/ przeto też do oszukánia sposobnieyszy. Abowiem ráκowi iákoby przećiw stanowi zakonnemu disputuiąc mowię: Zakopywa sie nie iáko Ta lent od Bogá dány/ wolą y chęć pomoc drugim do cnoty: Bo ći ktorzy/ pod posłuszeństwem żyią/ nie ták wolno tám y sám mogą wybieżeć: czásem też y od spráwy dobrze záczętey bywá ią odrywáni/ y do inszych rzeczy ábo mieśc bywáią odsyłáni. Ci lepak ktorzy wolni są/ mogą káżdey godźiny y káżdego czásu/ wszelkiemu stanowi ludźi ku potrzebie przybyć/ bez żadney przeszkody. Owa są obádwá iáko pśi do myśliśtwá/ ktorzy obaczywszy záiącá chcą zá nim/ ale owych częstokroć inych wolą trzyma/ ći záśie áni swory/ áni smyczy nie máiąc/ wolno y chętnie mogą bieżeć.

Obaczmyż tedy iáko to bárzo máło wáży ku obáleniu tey rády ták wielkiey dostonáłośći. Naprzod tedy wiedźieć potrzebá/ iż miłość ktora ták zacna cnotą iest ma bydź porządna: A to ták bárzo potrzebna rzecz iest/ iż iesliby nie byłá porządna żeby nie byłá miłośćią/ ále iákiś inszy effekt/ ktoryby sie zá

te cnote vdawał. Porządek záśie przednieyszy ten iest/ iż w tych rzeczách ktore są duchowne/ y ktore do łáski Bożey y do zbáwienia nászego należą/ pierwey káżdy śiebie sámego y pożytek swoy duchowny miłowáć y stáráć sie on ma/ niżli ktorego kolwiek bliźniego. A to ták roskázuie Pan Bog iáko wszyscy doktorowie vczą/ osobliwie Thomasz ś. tákim też
12. q. 36 a. 3. to wywodem potwierdza. Iż/ práwi/ miłość funduie sie ná społeczności dobr duchownych: Lecz po pánu Bogu/ ktory iest fundámentem/ káżdy sobie pierwszym iest/ ktoryby dobrá
Vnitas & vnio. differunt. tego vczestnikiem bydź miał. Bliźnie záśie miłuiemy iáko towárzysze w tákim vczestnictwie. Przeto iáko iest lepsza iedność niżli ziednoczenie/ ták też iż człowiek tákiego dobrá záżywa/ więtsza iest przyczyná miłośći/ á niżli iż drugi towarzyszem iego iest w vżywániu. To położywszy/ to też prawdźiwie y nie pochybnie/ stąd pochodźić musi: iż żadnym obyczáiem nie może/ tá cnotá miłośći náchyláć/ żeby dla inych ludźi/ iácykolwiek są/ by też dla zbáwienia wszytkiego rodzáiu ludzkiego/ nie mowie żeby sie namnieyszy grzech dopuśćić miał/ ále áni też żeby sámeyże rey miłośći namnieysze vszczerbienie ćierpieć sie miáło. A tá iest sententia wszytkich Doktorow. Co gdyż ták iest y gdyż tego áni záprzeć áni o tym wątpić żaden nie może/ iż ku doskonáłośći y do cnoty własney dostąpienia/ bez żadnego porownánia/ stan zakonny iest sposobnieyszy / á niżli żaden iny stan świecki/ zátym też to pewnie poydźie/ choćiayże by z iákiego stanu świeckiego więcey pożytku ná bliźnie pochodźiło/ iednák ten pożytek cudzy / nie ma bydź nad własny przekłádány. Mamy bowiem o tym iásną sententią odkupićielową. Co práwi/ pomoże człowiekowi by wszytek świát
Matt. 16. pozyskał/ á ná duszy swey szkodę podiął? Ktora sententią ieśli by kto o zysku doczesnym tylko rozumieć chćiał/ Bernat ś. do tego bliźnych pożytku duchownego rzetelnie ią stosuie/ gdy
1. de consídera. ták mowi. Ieśli wszytek chcesz bydź wszytkich/ ná ksztalt o-
nego / ktory

onego ktory śię wßytkim wßytko stał/ chwale luckość/ tylko żeby pełna byłá. Ale iákoż bedźie pełná/ gdy ćiebie wyłącza? Y tyś iest człowiek. Przeto żeby zupełná y cáła byłá ludzkość/ niechże y ćiebie to łono przymie/ ktore wßytkich przymuie. Inácżey/ cożći pomoże wedle słowá Páńskiego/ byś wßytkich zyskał/ á śiebie sámego strácił? To Bernat ś. w pirwßych kśięgách. Toż też powtarza y we wtorych/miedzy inßymi y to przydáie: W dostąpieniu práwi/ zbáwienia żaden ći nie iest bliżßy nád iedynaká mátki twoiey.

Tákowi tedy dwoiákie ßkode popadáią / pierwßa iż gdy ná świećie żyią/ iákimkolwiek to vmysłem czynią / rozmáitym niebespieczeńśtwam zgrzeßenia podlegáią: Tymże właśnie iáko y świeccy. Poniewaź iż natymże morzu żegluią / tychże náwáłnośći probowáć muszą/ á te są rozmáite lubieżnośći/ honorow/ bogactw/ piekných rzeczy/ ktore y w oczy y w serce vstáwicznie śie wkradáią/ták iż to bárzo trudna y rzadka/záwße śie sprzećiwiáć/ y ták śie sprzećiwiáć/ iákobyś záwße zwyćiężył.

Druga iż choćiaybyśmy tego pozwolili/ że oni w tey bitwie záwße z wygráną odchodzą / iednák oná cnoty y doskonáłośći ßkodá idźie zá nimi/ iż wiele rozlicznych dobr vtrátą podeymuią: iáko dobrowolnego vbostwá/ posłußeńśtwá /y inych tym podobnych/ ktore w zakonie są pospolite Lecz co zá głupstwo iest/ z náßą ták wielką ßkodą/ ná inych śie pożytki wydáwáć? Przeto tego rácżey słucháć/y záwße przed oczymá mieć mamy/ co Duch ś rádźi mowiąc: podpomagay bliźniego twego wedle możnośći twoiey/ á strzeß śie ábyś nie vpadł. Ponieważ ten co vpádnie naprzod śiebie sámego słuchcze/ potym y drugich leżących podźwignąć niemoże. Trzebá też pomnieć ná one pánny/ktorych dla tego vsty Páńskimi pochwalona iest rostropność/ bo gdy ich ine pánny prośiły áby im co z oleiu/ktory miáły/vżyczyły/ odpowiedźiáły: By snać niedostáło nam y wam/ idźćie rácżey do przedáiących á kupćie sobie. Eccli. 29. Matt. 25.

ćie sobie. Ták bowiem to odpowiedz tey rzeczy o ktorey mowimy/ pieknie stosuie Bernat ś. á gdy wiele ku teyże rzeczy przywodzi/tym kończy: Iż to nie iest prawdziwa miłość/ z swo io własno szkodo chćieć bydż drugim pożytecznym. Bo miłość/ práwi/ chce obfitowáć sobie/ aby mogłá wszytkim. Chowa sobie co potrzebá/ áby iey nie dolegáłá potrzebá: Inácżey iesli nie iest pełno/ nie iest doskonáło. Y iescze: Ja żadnego ku zbawieniu stopniá pobożnośći/ nád ten nie przekłádam/ ktory przez medrcáduch ś. położył/ mowioc: Zmiłuy sie nád duszo swoio/ podobáioc sie Pánu Bogu.

Serm. 18. Cant.

Ecli. 30.

To tedy ták waży/ iż chociayby do czynienia w inych pożytku sposobnieyszy był żywot świecki/ iednák iż do własnego pożytku z recznieyszy iest zakon: iásna rzecz iż ten nád ow dáleko przełożyć sie ma. Coż iesli iescze przydamy/ iż zakon do cudzego pożytku predszym y szcześliwszym iest? A to ták pewna/ iż tu wiela słow szkodá: ponieważ we wtorych xiegách iuż sie to dosyć iásnie pokazáło.

Summá tego iest/ iż náwrocenie dusz do Páná Bogá/ y onych wszelákie pomnożenie y w duchu postempek/ ni od kogo iedno od Bogá pochodzi. Bo ták nápisano iest: Łáske y chwałe da Pan. Y pan sam. Zaden do mnie przyść niemoże iesli go oćiec/ ktory mie posłał/ niepoćiegnie. Coż tedy czynio ludźie w inych ludzi náwrácániu? To iedno/ iż ich Pan Bog iáko narzedzia vżywa/ iáko piorá do pisánia/ piły do rzezánia. Przeto iáko narzedzie/ iesli sie sámo przez sie bedzie chćiało ruchác/ nic nie spráwi/ ále iesli od rzemieśnika bedzie vżywáne/ wszytko spráwi. Ták człowiek w tych świetych y Boskich sprawách/ ták wiele spráwi/ ile z Pánem Bogiem złoczonym/ y od niego ruchánym bedzie.

Psalm. 83

Ioan. 6.

Obaczmyż tedy/ ktory z nich bárziey złoczony iest z Pánem Bogiem/ świecki czyli zakonnik/ ále ani o tym żaden wotpić niemoże: Abowiem oprocz złoczenia owego/ ktore z miłośći pochodzi/

których pochodzi, a do tego tak wielkie są pomocy w zakonie: Są też y insze cnoty, osobliwie one dwie tak mocno w sámym stánie wszczepione: Pokorá/ y Posłuszeństwo. Z tych pierwsza od wszelákiey buty świeckiey go nas oddala. Druga/ ták nas oddá ie Máiestatowi Bożkiemu żeby nas iáko nadostonálcy w mocy swoiey miał/ y gdzie chce żeby nas wodził y odwodził. Temu potym wszytkiemu przyłącza sie też ślubow związek wieczny y nieodwołány/ ktory nas z Pánem Bogiem nierozdzielnie wiąże iż iuż żadne więtsze y mocnieysze złączenie ná ziemi áni w myśli poięte bydź niemoże. Cóż tedy zá dziw/ ieśli takie narzędźie w tákich/ tákiego rzemieśniká ręku/ y ták bárzo w ręku/ vczynki známienite y bárzo dziwne spráwuie?

Przyłączáią sie też do tych przyczyn wnętrznych/ iescze y drugie zwierzchne/ iáko wiela spolne towárzystwo/ wielka záiste to do rzeczy spráwowánia pomoc/ bo czego kto niema w sobie/ ma w bráćie: Potym poważność oná/ ktora ze wzgárdy rzeczy ziemskich w ludziách sie rodzi: á tá wzgárdá nie w sercu sie tylko pokrywa/ ále w sámym stánie y we wszytkim prośćie żywotá kwitnie. Tych wszytkich/ y inych tym podobnych pomocy koniecznie niemáią ći/ ktorzy w świeckim żyćiu/ o inych zbáwienie sie stáráią: ábowiem iż ine opuscze/ iáko wiele nátym zależy/ iż zakonnicy iáko we wszytkich inszych/ ták y w tym około dusz prácowániá/ od swoich starszych prestowánia y nauki/ á prawie oświecenia biorą.

Abowiem naprzod rády sáme rostropnych y náuczonych ludzi/ wiele pomagáią: Potym to dálekó więtsza/ y ná tym prawie wszytko zależy/ iż przez nie Pan Bog ie rządzi. Lecz gdy co spomocą Bożą przedśie weźmiemy/ iákak kwiek rzecz oná będzie/ niemoże ieno szczęśliwy koniec mieć. Przeto żebyśmy y ná to odpowiedźieli/ co sie niedawno o łowiech ná nieniło/ y záliż y to do obłowu niepomaga známienicie/ kiedy pendy psow/ łowczego sztuká y vmiejętnośćia będą rządzone/

żeby y czáſu y mieyſcá ſwego/ abo wypuſczeni ábo zátrzymáni/ ábo też przywołáni byli? A to ták potrzebna ieſt/ iż inácży pśi ſámi przez ſie do łowu nie ſą ſpoſobni. Lecz czego więcey potrzebá w tym około duß pożytku? Otworzmy oczy/ á rzecz ſámą poyrzymy w kośćioł Boży/ iáko teraz ieſt/ y iáko iuż był od wiela wiekow. Kto bowiem tego czáſu w kazániách y obchodzeniu kráin miaſt y miáſteczek/ iáko Zbáwićiel czynić raczył/ około náwrocenia duß onych/ we wßytkich cnotách pomnożeniu więcey prácuie/ iáko zakonnicy? Kto poſpolićie ſkázálnic ſłyßeć ſie dáie/ ieno zakonnicy? Ktorzy ſą inßy tey winnice robotnicy/ á prawdźiwie robotnicy/ co ćieżary dniá y vpalenia znoßą/ y nic inßego nie ßukáią/ ieno chwały Bożey á zbáwienia ludzkiego/ bez żadnego ſwego pożytku y źiemſkiey korzyśći? Abowiem choćia że podobno niektorzy z ſtanu świeckiego do tego żniwá ſie przykładáią/ iednak iż tákowych ták bárzo máło/ iż dla tego żaden/ tego wálnego pożytku/ ktorym ſie kośćioł Boży wſpiera y ſtoi/ świeckim rączey/ niż zakonnikom przypiſáć nie będźie śmiał.

Ale rzecze kto/ prawdá to ieſt o tym powßechnym pożytku: ia záſię nie o wßytkim kośćiele/ ále tylko o oyczyznie álbo o powinnych moich pożytku duchownym chcę mieć ſtáránie/ á dla náuki y pomocy ich/ ſpoſobnieyßy ieſt ten ktory z nimi mießka/ á niżli on co do zakonu wſtąpi. Y to niewielka/ gdyż ták wiele wáży iáko to co ſie iuż rzekło/ w porownániu ſtanu Zakonnego z świeckim/ w tey mierze około czynienia pożytku/ y owßem tu dáleko więcey/ gdyż ták poſpolićie ſie dźieie/ że miedzy powinnnymi y znáiomymi/ nie tylko wielki ſie pożytek nie czyni ále áni żaden/ y owßem pracá w ßkodę ſie obraca. A temu záledwie kto wierzyć zechce/ co doświádczeniem práwie vſtáwicznym doznano bywa/ y ſamá prawdá ták dawno to
Mar. 6. tymi ſłowy przepowiedźiáłá. Nie ieſt Prorok beze czći/ chybá w oyczyznie ſwoiey y w domu ſwoim/ á miedzy rodźina

ſwoią.

swoie. A to syn Boży nietylko słowem/ ále też przykłádem swoim potwierdźić raczył. Abowiem gdźiekolwiek był/ y miedzy złośliwymi Sámárytany/ ktorzy sie bárzo brzydźili Zydámi/ wszyscy iego mądrośći y náuk bárzo pożądliwie słucháli: A woyczyźnie swoiey pośmiány y wzgárdzony był: Ták iż o nim támże nápisano: Y niemogł tám vczynić żadnego cudu/ y dźiwował sie dla niedowiárstwá ich. Czegoż my sie tedy spodźiewáć mamy/ słábi y nedzni/ iesli oná świątobliwość/ y on máiestat miedzy ćiáłem y krwią/ żadnego pożytku vczynić niemogł? Mar. 6.

Słusznie tedy Bernat ś. miedzy liszkámi onymi máłymi ktore winnice psuią/ iáko iest w kxiegách mądrośći/ te skrytą pokusę vkázuie/ ktora nietylko do weśćia do zakonu przeszkadza/ ále też niektore z zakonu ná świát wyćiąga: widźiałem/ ią práwi/ dobrze bieżącego: A owoć myśl/ iák wielkie to dobro ktorego ia sam vżywam? kiedybym był w oyczyźnie/ mogł bym wszdy vdźielić tego bráciey/ znáiomym/ krewnym/ y powinnym. Miłuią mie y dla tego snádnie bym ie pociągnął/ Y ná coż tá vtrátá? Póyde tám y zbáwię wiele z nich/ y mnie z nimi społem. A dla odmiány mieyscá nie máß sie czego obawiáć/ bo gdy dobrze czynię/ co ná tym/ gdźie/ ieno iż tám bez wątpienia lepiey gdźie pożyteczniey mießkáć bede? Owa krotko mowiąc. Idźie y ginie nedznik/ nie ták iáko przychodnia do oyczyzny/ ále iáko pies wrećiu sie do zrucenia swego: y śiebie zgubił nie ßczesliwy/ y z swoich żadnego nie pozyskał. Oto iedna liszká tá omylna nádźieiá ktorą miał w nábyćiu swoich. To Bernat ś ták dobrze y wyráźno powieda: przydayże do tego co sie wyżey przywiodło/ álić rzecz bedźie iásna: Ktokolwiek prawdźiwie Duß. zbáwienia żąda. Są bowiem ktorzy tego nie prawdźiwie ßukáią/ ále dla tego ná świećie mießkáią/ iż sie im świát podoba/ y przeto tą sie poczćiwą fárbicą pokrywáią. Ale ktobykolwiek był/ co by sczy- Ser. 74. Cant. 2.

rzechwała Bożą rozmnożyc prágnął/ á ná to śiebie ſámego oddáć chćiał / iuż wątpić niemoże/ iż to dáleko doſkonalſzy pe wniey/ y obſitſzey w ſtánie zakonnym ſpráwi/ gdźie nie do iednego narodu/ álbo do fámiliey przywiąże ſie/ co ieſt animuſzu ściſłego y lichego/ ále powſzechnie wſzelkiemu mieyſcu/ y wſzel kiemu rodzaiowi ludźi gotowym ſie ſtáwi: iż iáko one Prorockie zwierzętá/ do kąd duch pędźi tám zâraz poydźie. Co też tym ſnádniey potym y łátwiey ſpráwi w zakonie niżli ná świecie/ iż iáko ſie powiedźiáło/ ták wiele tu ieſt co nas do wſzelákiey doſkonáłośći y świątobliwośći prowádźi: A tám záś ták wiele co nas od teyże doſkonáłośći odwodźi/ á do grzechow przywodźi. Bo ták ſie rzecz má/ iż kto toniących z niebeſpieczeńſtwá wyrwáć chce/ ieſli ſam nie ſtoi beſpiecznie/ w tey niebeſpieczności cżeſtokroć przychodźi/ y ták áni onym rátunku dáć nie może. Właśnie tedy: kto bliźnie ná świećie tonące rátowáć uśiłuie/ potrzebá żeby ſie iuż z świátá wynurzył/ y wſzytkie rzeczy ziemſkie pod nogámi miał.

Ezech. 1.

Do tych co mowią/ doſyć ieſt świát opuśćić áffektem/ choćiayże nie ſkutkiem.

Rozdział dwudźieſty Wtory.

TEy/ o ktorey ſie teraz mowiło/ łąnącżce/ bárzo bliſkie ieſt zdánie tych ktorzy mowią: Prożna to praca opuśćić wſzytko/ gdyż doſyć tylko affektem y żądzą: A tego tym popieráią/ iż wſzelkiey doſkonáłośći ſummá w miłośći zależy. Przeto kto ma więtſzą miłość/ ten ieſt do-

skonalszym/ bądźto świecki bądź też zakonny żywot prowádzi. Przywodzą też y z pismá ś. Historye/ Abráámá Izááká/ y Iákobá/ ktorzy w małżeństwie w tákiey obfitośći bogáctw/ iednák w tákiey świątobliwośći żyli/ iż z nimi Pan Bog bárzo mile y łáskáwie rozmawiał/ y postępował. Lecz trzebá się obawiáć żeby táka mowá nie byłá podłążáiących sobie/ y przyczyn szukáiących/ áby związkow świeckich/ ktoremi się rádźi wiążą nie potárgáli. Przeto pilniey y dostáteczniey niż przeszłey błąd ten odkryć potrzebá. Ponieważ wiele iest/ á práwie z owych co się vczeńszemi y mędrszymi być rozumieią/ co zá tym błędem idą. Bo áczkolwiek tego się zápieráć nie godźi/ iż to/ co oni mowią/ że w miłośći doskonáłość záleży/ zákon záśię nie iest sámą doskonáłośćią/ ále drogą y narzędźie ku dostąpieniu iey: Iednák tákie iest/ iż kto go ma/ łátwiey y snádniey bez obłądzenia do doskonáłośći przyść może: A ktorzy go nie máią/ iedni nigdy/ drudzy z wielką trudnośćią y zá długim czásem przychodzą. Abowiem iáko gdy by kto miał przez iáką rzekę się przepráwić/ promu ábo mostu szuka: żeby się nie wdał w niebespieczność Albo máiąc drogę przed sobą/ wolał by ná koniu á niżli pieszo: bo by ták y drogę rychley odpráwił y nie ták się z mordował. Ták w tey długiey/ trudney y kámienistey drodze/ do wierzchu cnoty y miłośći/ iáko sobie táką pomoc poważáć mamy/ ktora nas nietylko do chodzenia/ ále też do bieżenia pośiła/ álbo ráczey iáko ná sankách mile wieźie? A coż to zá sanki? Dosyć się o tym mowiło przez wszytkie pierwsze księgi/ gdźie się to pokazáło/ iż nam dwoiáką pomoc zákon do zbawienia podáie. Pierwsza/ iż przeszkod żywotá świeckiego/ ktorych iest bez liczby/ opuśćiwszy świát/ wszytkich vchodźimy: Druga/ iż wielkich y rozmáitych pożytkow żywotá duchownego dostępuiemy: A tá byłá przyczyná czemu ludźie świeći/ gdyż dobrze rozumieli iż summá doskonáłośći záwisłá ná miłośći/ iednák ták się do vćieczki od świátá spolnie vpominá

li/ iáko by

Coll. vlt ca. 24. li/ iakoby bez niey nie mogła bydź doskonałość nałezioną: Iáko Cassianus/ koniecznie práwi/ ten ktory się máietnośćiámi y bogáctwy obłożył/ iż áni prawdziwey pokory/ áni vmartwienia zupełnego/ złych żądz swoich nie nayđźie. Ale nalepiey
Reg. Fus. ca. 8. Básili ś. / ktory gdy to położył/ iż ono záprzenie/ ktore Pan roskazuie w tym záleży/ áby káżdy wszytke miłość śiebie sámego porzućił/ y nic się o się nie stárał/ ták o żywoćie iáko o śmierći: Przydáie potym czego potrzebá do ták wielkiey cnoty dostápienia. To záś/ práwi/ wyrzeczenie poczyna się od rzeczy zwierzchnych oddalenia/ iáko máietnośći/ prozney chwały/ zwyczáiow żyćia przeszłego/ skłonnośći do rzeczy nie potrzebnych/ żebyśmy ták czynili/ swoim nas przykłádem vpomnieli święći Boży vczniowie: Iákub y Ian/ opuśćiwszy oycá swego Zebedeuszá y łodkę z ktorey wszelką żywność mieli. Y tenże mowi: Aczkolwiek to co mowię/ áni wywodow áni świętych przykłádow nie potrzebuie/ ponieważ mamy iásne słowá Zbáwićielowe/ ktorymi zakonną y Páná Bogá się boiące Duszę wzbudźić możemy: gdźie on iáwnie świádcząc mowi. Ták
Luc. 14. tedy ktokolwiek z was nie odstępuie wszytkiego co ma/ nie może bydź vczniem moim/ Y ná drugim mieyscu/ gdy podáie
Mat. 19. one condicią mowiąc: Iesli chcesz bydź doskonáłym. Te słowá przydał: Idź przedáy wszytko co masz. Potym to przy-
Mat. 13 łożył: Pódź náśláduy mię. Tu też należy ono podobieństwo o kupcu/ ktory náláższy iedne droga perle/ przedał wszytko co miał y kupił ią. A to pewna że tá droga perlá krolestwo Niebieskie znáczy: Ktorego Pan powiáda/ że go nie dostąpimy/ iesli wszytkiego záraz co mamy/ Bogáctw/ chwały/ rodzáiu/ y iesliby co było innego z tych rzeczy w ktorych się świát kocha/ dla otrzymánia onego nie zániedbamy. To Básili ś.
Hom. 5. To też ma ś. Mácháriusz. Nie może bydź práwi/ áby kto Duszy swoiey dźierżąc albo miłość Duchá Niebieskiego otrzymał/ ażby był oddalony od wszytkiego/ co do świátá na

leży/ y śiebie sámego przykłádał do wynáydowánia miłośći Chrystusowey/ y vmyśł oddalał od wszelkiego/ rzeczy źiemskich stáránia y rozerwánia: áby mogł celu iednego pilnowáć: Zeby wszytko opuśćiwszy/ wszytkie też przeszkody máteryálne y źiemskie odćiowszy/ y od miłośći ćielesney/ álbo áffektu ku rodźicom ábo powinnym oddaliwszy/ żadna insza rzecza vmysłu swego zábáwiáć niedopuszczał/ ále żeby wszytek w stárániu o rzeczy duchowne práwie go vtopił. To máchárius.

Aczkolwiek ieśli bysmy subtylniey te rzecz rozebráć chćieli/ może śie miedzy bogástwy świetość záchowáć/ miedzy dostoieństwy pokorá pokryć/ miedzy roskoszámi czystość mieć/ wszákże ieśli ná to weyrzymy/ nie czego prágniemy/ ábo ná vmyśle zmyślamy/ ále co śie częśćiey przytráfia / y co pospolity zwyczay żywotá tego nieśie: niemoże śie to zátáić/ co iest lepsze go/ bespiecznieyszego/ y zbáwienńieyszego. Co żeby śie tym lepiey zrozumiáło/ rozdźiał vczynić potrzebá miedzy rzeczámi ktore w tey mierze są pewne/ od tych ktore niepewne.

To iest pewna/ iż ktokolwiek w dobrách źiemskich iákichkolwiek sercem y miłośćią tkwi / ten nie iest sposobnym do krolestwá Niebieskiego. Przeto tákowe rzeczy máią bydź opuszczáne/ przynamniey áffektem. A to koniecznie/ y od wszytkich/ y záwsze. Bo ták w psálmie Prorok mowi: Jeśli bogástwo przybedźie/ nieprzykłádayćież sercá. Y w drugim Zásnęli snem swoim/ á nic nie náleźli bogacze w rękách swoich. Toż też dáie znáć Zbáwićiel onym ták strászliwym wyrokiem. Látwiey iest wielbładowi przez vcho igielne przeyść/ niż bogátemu wniść do krolestwá Niebieskiego. To tedy napewnieysza. To zás niepewna/ kiedy niektorzy ták mnimáią że choćiay rzeczy źiemskie trzymáią/ przedśie mogą bydź vbogimi w duchu/ á iż sercá do nich nieprzykłádáią / áni w nich nádźieie swey nie pokłádáią. Naostátek że dla ich miłośći/ z miłośći Bożey nic nieutrácáią. Drudzy przećiwnym obyczáiem / iż te wszytkie

Psalm. 61.
Psalm. 67.
Matt. 19.

rzeczy bydź bárzo trudne rozumieią/ á iż w tákowym stanie ták
wiele do zbawienia przeszkod/ ták wiele do grzechow pobudek
bydź widzą/ wolą koniecznie z niego sie wyzuć/ niżli dla ták
krotkiey/ rzeczy márnych roskoszy/ wieczne zbawienie o niebe-
śpieczeństwo przywieść. Ktorzyż tedy lepiey y zdrowiey so-
bie rádzą?

Ja żadney wątpliwośći niemam/ iż iáko we wszytkich
rzeczach/ á tym więcey im są poważnieysze/ do rostropnośći to
należy/ na pewnieysza y bespiecznieysza stronę sie nachylać: ták
iż gdy by na ktorymkolwiek zedwu przyszło błądźić/ lepiey że
sie pokażemy bydź zbytnie ostrożni/ á niżli nierostropni. Ták tu
y dálekoż pilniey w tey rzeczy ze wszytkich nawięszey y naw
żnieyszey vczynić potrzebá. Jest bowiem bárzo trudno y o-
wszeki ták/ iż moc y władza ludzka przechodźi/ wiele rzeczy mieć
Vbi sup. á do nich miłośći nieprzyłożyć. Basili ś. to iákoby zá pewną
rzecz kłádźie; ktokolwiek iákąkolwiek rzecz z tych ziemskich so-
bie záchowa musi to być/ iż vmysł iego/ iáko welgnącym bło
ćie vlnie/ y do rozmyślania rzeczy Niebieskich niespòsobnym
sie stánie gdyż ták zánurzony leży/ iż o gornych dobrách nam
od Bogá obiecánych/ myślić niemoże. Abowiem onych dobr
dośćignąć nie będźiem mogli/ áż by nas iáka potężna y nie ro
zerwana żądza do nich wzbudzáłá y zápaláłá. Tá zaś żeby tá-
ka byłá/ iżby dla ich dostąpienia prace wszytkie lekkie spráwiłá.
To Basili ś. A iesli komu to przyostrzszym sie zda/ ták niech
vważy/ żeby z inych á podobno y z swoiey miękkośći/ nie z sá-
Hom. 43 mey nátury doskonáłeśći/ o doskonáłośći sądźił. Chryzostom
in Mat. ś. tákże też rozumie/ iż dáleko łatwieysze iest lekárstwo/ ná v-
zdrowienie áffektow nászych/ nic zgołá/ á niżli cokolwiek mieć/
by też pomiernie. Nic/ prawi/ ták nieuspokoia pożądliwo-
śći prágnienia/ iáko przestáć chćieć zyskowáć/ iáko gorzka cho-
tere dieta y purgatia leczy: Snadniey bowiem iest żeby ludzkie
ćiáło łáknąło/ á niżli więcey przydawáiąc/ żądze vspokoić mia

to. A záiſte tak ſie rzecz ma/ iż iáko on Philozoph powiedział/ niektore rzeczy łatwiey bywáia odćiete/ á niżli vmiárkowáne. Caſsianus powiáda/ wieceyſmy tákich ludzi widźieli/ ktorzy ſie od potraw ſytnieyßych owßeki wſtrzymáli/ á niżli miernie vżyli tych/ ktore dla potrzeby pozwolono: Y ktorzy dla zámiłowánia wſtrzymięźliwośći wßytkiego ſobie zábronili: a niźli ktorzy ich pod płaſczem choroby vżywáiac/ miáre mierności záchowáli. To tedy co Caſsianus o powśćiegliwośći ob żarſtwá piße/ ßyrzey ſie bráć może/ y do wiela należy: to ieſt do wßytkich tych rzeczy/ ktorych obecność oczy porußyć/ y vmyſł zmiekczyć moga: Tak iż dálko ſnádniey ieſt/ zgoła ſie od nich wſtrzymáć/ á niżli ich pomiernie vżywáć. Bo ták ſie właſnie przytráfia: Jáko owemu co ſie z wyſoka ſpuſzcza/ vſtiac iż gdy ná pośrzodek przydźie/ że ſie może iáko chce zátrzymáć. Ták też nie wczłowieczych reku ieſt śiebie ſámego poháмowáć/ y moc kochánia zátrzymáć/ gdyż ráczey ſáma ſobie krewkość pobłaża/ y z lekka ſie pomnaża/ á co ieſt żáłoſnieyßa/ nic otym niewiedzac áni myślac. O czym ś. Leo/ przez pozwolone práwi vżytki wniemierne przenośimy ſie zbytki/ gdyż przez ſtáránie o zdrowiu/ wkráda ſie lubieżność kochánia/ y nie bedźie chćiwośći doſyć co może bydź náturze doſyć.

Seneca Epiſt. 140.

Lib. 5. c. 7

Ser. 11. de Quad.

To też w tey mierze vpátrzyć potrzeba/ iáko piße Bázyli że wielce pomagáia zwierzchne ku popráwie wnetrznym. Abowiem táko on dla doſtapienia pokory ſerdeczny droge pokazuie/ iż ma bydź we wßytkim zwirzchna pokorna poſtáwá pokazána/ w vbierze/ v ſtołu/ w kátedrze/ w domu/ w łożku/ w ſprzećie domowym/ náoſtátek we wßytkim. Y dáie przyczyne ktora nietylko pokorze/ ále wßytkim cnotam/ y tey rzeczy/ o ktorey mowimy/ bárzo ſłuży. Iż dußá ſtáie ſie podobna/ tym ſpráwom y zabawom ktorymi ſie báwi/ y práwie ſie przemienia w te rzeczy ktore powierzchownie czyni. A niedźiw ponieważ tákie ma z ćiáłem złaczenie/ iż tymi rzeczámi ſie po

Homil. de humil.

rußáć muśi/ ktore ſie ſmyſłom ćieleſnym podáią: Y owßem/ czego my vſtáwicznie z náßą ßkodą doznawamy/ więcey ſie porußa tymi rzeczámi/ ktore przez oczy/ przez vßy/ przez dotknienie/ y przez inße ſmyſły doznawa/ á niż tymi/ ktore ſamą myślą y ſercem/ ktora ieſt iey własna ſprawá/ poymuie.

Co ieſliż ták ieſt/ iuż nietrzebá wątpić/ co zá rożnicá ieſt miedzy tem tym/ ktory ſámym effektem świát y świeckie rzeczy chćiałby puśćić: rzeczą záśie y vczynkiem onych ſie trzyma: á tym ktory záraz effektem y vczynkiem od niego ſie oddalił. On bowiem iákoby przećiw wodźie ſie wiezie/ przeto trudniey y nierychley poſtempuie/ćieżyſie morduie/ ſnádniey názad vnoßon bywa/ y owßem częśći teß/ bo ledwie kto ieſt coby w tey vſtáwiczney walce/ trudnośćiam y zawadom wytrwáć mogł.

Drugi záśie iákoby pogodnymi wiátry iedźie/ bo mu nic nie przeßkadza/ y owßem wßytko mu pomaga/ á práwie popycha: mieyſce ſtan/ towárzyſtwo/ zabáwy: náoſtatek cokolwiek widźi y słyßy.

Co gdyż ták ieſt/ ſłußnie Grzegorz ś. ſtrofuie tákowych/
7. Moral ktorzy mniemáią/ że Pánu Bogu ſłużą/ záchowawßy ſobie do
14. brá ſwoie. To práwi/ niektorzy/ co iuż cudzych rzeczy nieprá gną/ á od świeckich ſwarow miłośćią záczętego pokoiá ſie dźielą/ chcą náuki święte ſłyßeć/ o rzeczach Boſkich rozmyśláć: iednak doſkonałą wolnośćią/ ſtaránia o rzeczy źiemſkie/ nieopuſzczáią: ktorym częſtokroć gdy przyſtoynie ſłużą/ iednák nie przyſtoynym świeckim gomonom vwikłáć ſie dopuſzczáią: á gdy źiemſkich rzeczy vśilnie bronić prágną/ pokoy ſerdeczny/ ktorego ßukali opuſzczáią/ á gdy maietnośći vćiekáiącey pilnym opatrowánim bronią/ záczęte ná ſercu Boſkiey vmiietnośći słowo roſpraßáią. Bo wedle ſentencyey prawdy/ wzroſłe naśienie/ ćiernie zadußáią/ á słowo Boże zbytnie rzeczy źiemſkich ſtaránie ſpamięći wyganiáią. Roſtropnie tedy chodzą ći ktorzy gdy świata doſkonale nieopuſzczáią ſámych śiebie chodząc wiążą aby poſtąpić niemogli. Co ſie iaśniey powiedźieć

mogło? A to miedzy inszymi osobliwa/ iż wszytkie rzeczy ziemskie/ uciekające majetnością nazwał: bo to jest ich przyrodzenie/ iż zawsze jakoby płyną abo wcudze ręce/ abo same się przez się psują. Y dla tego wielki prace y usilności potrzeba/ żeby mogły bydź zatrzymane: A na ten czas co za miejsce może bydź staraniu o rzeczach Niebieskich? A co mniemają tako wi/ iż rzeczy te mogą zatrzymać krom żadnego affektu/ ci zaiste w wielkim błędzie są: bo tak pospolicie widzimy/ iż samym używaniem y zwyczajem/ serce człowiecze do tych rzeczy/ ktore trzyma przystaje/ prawie że się sam nieobaczy: A w ten czas wiec nabarziey jest zwiazanym/ kiedy rozumie się bydź wolnym. Ponieważ tak się właśnie dzieje/ jako gdy by kto do łożka na ktorym leży/ abo do stołka na ktorym siedzi potajemnie był przywiązany/ a tego nieobaczy/ aż gdy będzie chciał wstać. Tak my też w miłości rzeczy ziemskich oszukywani bywamy/ że się nam zda iżechmy wolni/ ano okowy na nogach: a to poczuiemy/ kiedy abo my przez śmierć od nich/ abo one od nas przypadkiem jakim ucieką.

Wiec w tey rzeczy jakiegoż lepszego y poważnieyszego świadka szukamy/ jako Grzegorza ś. ktory tego nietylko wywodem uczy/ ale z samego doświadczenia pokazuje? Abowiem tak siebie samego/ gdy jeszcze świeckim był/ bydź oszukanym powiada: Otwarzało mi się/ prawi/ jeszcze w ten czas o miłości wieczności czego bym szukać miał/ ale mię wrodzony zwyczay wiązał/ żebym zwierzchnego ochędostwa nieodmieniał/ y gdy mię jeszcze myśl uwodziła/ żebym temu światu jakoby tylko powierzchownie służył/ poczeło wiele przeciwko mnie z rzeczy świeckich starania powstawać/ tak iż już na nim niepowierzchownie/ ale co gorsza sercem byłem zatrzymany. In Epist. an. li. mor.

Przeto gdyż to Grzegorz ś. o sobie świadczy/ snadnie drudzy obaczyć mogą/ jako wiecey onym się obawiać potrze-

bá/ gdyż ták dáleko niżßymi ſą cnotą y możnośćią niżli on. A tá ieſt przyczyná/ czemu iáko tenże indźie twierdźi: Swieći ludźie więcey ſię nátym świećie rzeczy ſczęśliwych/ niż przećiwnych lękáią/ wiedzą bowiem práwi/ iż gdy ſerce łágodną zábáwą bywa śćiśnione/ niekiedy chętnie ku zwierzchnym rzeczam ſię wydawa. Wiedzą iż częſtokroć ták go potáiemna myśl oßukiwa/ iż iáko ſię odmienił/ niewie.

Do tych miaſt mowiło ſię o Zakonie/ iáko o naczyniu/ ále bárzo ſpoſobnym y nawiętßym ku doſtąpieniu doſkonáłośći: Przeto że przeßkody duchowne oddala żywotá tego tákowe/ ktore práwie wßelką drogę záwaláią. Jednák zdá ſię że coś więtßego w nim ieſt/ coby miáło bydź ſámo przez ſię pożądano/ y kto tego niema/ choćiayby wßytkie inße rzeczy miał/ ná oſobliwey ozdobiey dobrách prawdźiwych ſchodźić by mu muśiáło. Pierwßa ieſt/ włáſney woli záprzenie: rzecz ták doſkonáła y Ewángelicka. Bo ten ktory wolny ieſt/ częſtokroć w ſámych dobrych vczynkách w ktorych ſię báwi/ iáko w Modlitwie/ w Jáłmużnách/ y w inych/ może nieco y owßem wiele przymießáć z ſwey woli: á im więcey ſię z niey przymießa/ tym ſię więcey z chwały vczynku onego vmnieyßa. Przeto niemoże bydź rzecz tá wypowiedźiána/ iáko wielkie dobro ieſt/ tę wolą z śiebie zwlec y odrzućić/ á to we wßytkim/ y przez wßytek żywot. A to ieſt włáſna ślubu poſłußeńſtwá.

Ale rzecze kto: Możemy mieć zá wodzą ſámego Bogá wolą. Toć w prawdźie pięknie y wſpaniáło ſię mowi/ y zdá ſię że coś wielkiego/ poki to tylko ná powietrzu ſię wießa/ ále gdy potrzebá do rzeczy przyſtąpić/ wßytká tá poſtać doſkonáłośći zniknie. Naprzod bowiem tá wola Boża iáko ſkrytá y niewiádoma ieſt/ iáko wiele/ w iey dośiągeniu błędow/ iáko częſte trwogi y omyłki. Potym/ to też ieſt nie máłą/ kto w domyślawániu y wykłádániu oney/ włáſnego rozſądku ſwego vżywa/ cokolwiek z ſwego przydáie: A ono lepiey czyni/ ktory

ni/ ktory ták żywot swoy postánowil/ iż prawie nic z swego nie przydáie: á to iest ono doskonáłe wyrzucenie y ono záprzenie/ ktore Pan gdy przykázuie/ to czyni ábychmy ták nas sámych opuśćili/ żebychmy nic zgołá z nas nie záchowáli.

Przeto prawdziwey cnoty tá iest włásność/ iáko mowi ś. Jan Climacus pokorny prawi/ záwſze sie brzydźi swoią włásną wolą/ iáko twedźićielką y ſálbierką. A choćiayżeby wſzytkie iey myśli y spráwy z wolą Boską sie zgadzáły/ iednák przedśie nie idzie zá wolą swoią/ áni wierzy zdániu swemu. Pokornemu bowiem ćiężki iest ośćień/ wspieráć sie ná woli właſney/ iáko pyſznemu iest bodziec y ćiężar/ nie znośny bydź poddány cudzey woli. Grzegorz ś. powiáda że ten wyżſzego vczeńnistwá porządku dostępuie/ ktory opuśćiwſzy wſzytko co swoie rzchowánie miał/ ieſzcze y własną wolą áby ią złamał/ gotuie: áby sie drugiego woli poddáiąc/ nietylko złym żądzam/ mieysce v śiebie wypowiádáł/ ále do wywietſzenia doskonáłośći/ choćiayże w dobrych żądzách/ iednák śiebie sie sámego wyrzekał/ y wſzytko co czynić ma/ wedle zdánia drugiego czynił. Przeto te wſzytkie ráeye przećiwne pokuśie ſátáńskiey przypisuie/ mowiąc: Tákowego/ chytry nieprzyiaćiel tym łagodniey podchodźi/ im z zacnieyſzego mieyscá zrućić go vśiłuie/ gdy iádowitym podeśćiem obleśnie mowi: O iáko dźiwnych rzeczy sam przez śie możeſz dokazowáć/ iesli sie zdániu drugiego nie bedźieſz chćiał poddáć Czemu postępkow twoich/ pod pokrywką polepſzenia/ vmnieyſzaſz? Coś bowiem/ gdyś woli właſney náśládował/ złośliwego pobroił? A gdyżeś sam sobie ku dobremu żyćiu iest dostáteczny/ cudzego nád sobą rozsądku czemu ſukaſz? To ták łagodnie vdáie/ osobno lepak/ w wykonániu własney woli iego/ pychy przyczyny gotuie. Poty Grzegorz ś. Z ktorego świádectwa/ to sie iáwnie pokázuie/ oczym mowimy/ iáko iest rzecz doskonáłſza/ á prawie więc bespieczniyſza/ wſelkie swoie zdánie porzućić/ á niżli go

Grad. 25.

32. Moral. ca. 17.

náśládowáć/ być też go dobrze mogł vżyć.

Ktemu to też przyznáć muśi/ iż więtße to iest vniżenie/ bydź posłußnym Bogu w człowieku/ á niżli Bogu sámemu przez sie roskázuiącemu. Abowiem y krolom/ gdy co vstnie roskázuią/ żadnego niemáß/ co by sie wsprzećiwić śmiał/ ále sługom y posłom bydź posłußnym dáleko trudnieyßa rzecz iest.

Jeszcze y to przydaymy/ iż kto rzeczą sámą świát y wßytko opußcza/ toż też y sercem opuszcza: Bo to dobrowolnie y z ochotą czyni: ále kto vmysłem tylko opuśćić chce: Naprzod w tym mniey ma/ iż też y nie rzeczą: potym trzebá to też vważyć iż snádnie pobłądźić może/ máiąc zá to że opuśćił/ czego prawdźiwie nie opuśćił. Bo ták sie przytrafia/ iż we wßytkich rzeczách/ w tych osobliwie ktore są smysłom ćiężkie/ iż dáleko wola od vczynku chodźi: oná bowiem nic łátwieyßego/ ten zás twárdy y prácowity: Y owßem/ vczynek częstokroć doświádcza woli/ gdyż częstokroć y gorące serce/ gdy sie do spráwy przyłoży/ sámą trudnośćią strwożone/ chromáć poczyna.

Náostátek to też wielka w tey mierze/ iż gdy w naydoskonálßym żywocie Zbáwićielá náßego/ kßtałt żyćia iest wyrázony/ kto do niego bliżey náśladowániem przystąpi/ ten też doskonálßym ma bydź rozumiány: Lecz iż on nie tylko wolą vbostwo y pokorę przyiął/ ále też y vczynkiem sámym/ y wßytkiego żywotá postánowieniem: zda sie rzecz bydź słußna/ iż kto w tym oboygu iego ná sobie podobieństwo wyráżi/ że ten iest więtßey pochwały godźien/ á niżli ow/ co w iednym tylko.

Hom. Ecce nos reliq. omnia.

A tá iest Bernatá ś. sentencya/ kiedy mowi: Stárym onym oycom dosyć było Duchá Páńskiego/ sámym Duchem náśládowáć: Ale práwi/ kiedy słowo Ciáłem sie stáło y mießkáło miedzy námi/ iuż nam w nim podány iest obraz żywotá y kßtałt doskonáłośći/ czego potrzebá y ćiáłem też náśládowáć/ áby ták obiemá nogámi idąc y Páná náśladuiąc/ żebysmy iuż z Jákobem Pátryárchą ná iedno biodro nienáchramowáli.

A nie mowimy tu/ iákoby kto y teraz zbáwion bydź niemogł/ ieśli ták nie vczyni/ále żeby stopień swoy włásny poznał/á miey scá doskonáłośći / álbo zwolennistwá sobie nieprzywłaszczał. To Bernat ś.

Lecz iż żądána iest ná początku powáżność oycow stárych/ iáko Abraámá onego/ y Izááká/ godźi sie nánie odpowiedźieć. Wczym tenże Bernat ś. osobliwy. Co odpowiemy/ práwi/ nowym náśládowcom stárych świetych? Niechayże prawdźiwie kłádą ćielce ná ołtarz Páński/ niech biią Baránky/ kozły ofiáruią/bo też to Abraám czynił. Owa niemáło otym mowiąc/ pokázuie to że bogáctwá one/ Figurą były duchownych bogactw/ ktore nam są záchowáne. Przeto iuż one nic nieważą/ o te drugie teraz by sie stáráć. To też przydáie że z tych wszytkich oycow żadnego snáć niebyło/ ktory by / ábo ćieżko niebył strapion/ álbo też ćięży niebył w tym szczęśćiu świeckim skuszon/ á podobno y o niebespieczeństwo przyprawion. Oni ná głembi Morzá rozdźielonego w błoćie wod wielkich chodźili/rzeczy źiemskich bez przygány vżywáiąc: My zásie nowym iákiśm y dźiwnym obyczáiem postempowánia / po wodźie mamy chodźić/ wszytko opuszczáiąc: ktora łáská y przywiley czásowi Ewángeliey/ y Piotrowi iáko wodzowi należáłá.

Coż też mowi Chryzostom ś. Niedźiw ieśli dawni oni Pátryárchowie swoie bogáctwá y żony mieli/ bo inákszy od nas á niżli od nich sposob cnoty wyćiągáią. Abowiem/práwi/ żaden teraz doskonáłym bydź niemoże/ ieśli nie przeda wszytkiego/ ieśli sie niewyrzecze wszytkiego: á nietylko pieniedzy álbo domu/ ále y śiebie sámego. Lecz ná ten czás żadnego zgołá tákiey doskonáłośći pokazánia niebyło. Co szyrzey rozwodząc/ przydáie też przyczyne/ czemu nam wietsze á niżli onym przykazánia są żądáne: Bo też wietsza ná nas łáská Duchá ś. iest wylana/ y wietsze dáry z przyśćia Páńskiego vdźielone/ Li. de virgin. c. 4. 83

ktory nas z niedostátecznych doskonale poczynił. Przeto iáko ludźie od swych dźiatek gdy iuż do lat przydą/ wiecey potrzebuią/ á niż przedtym od dźieći/ y to co w dźiećiństwie ich kochánie im czyniło/ toż potym w doroslych leciech strefowánia nie vśio. Tak Pan Bog pierwszym onym czásom wiele rzeczy pozwalał/ ktore iuż w świátłośći Ewángeliey/ niedoskonálsze sie bydź pokázuią/ osobliwie dla tego/ że iuż dáleko wiersza zapłátá iest obiecána: Zá ziemię Niebo/ zá doczesne wieczne.

Náostátek kończąc to wszytko/ chociayże ábo z stárych onych/ ábo z nowych niektorzy/ iáko wiemy byli/ ktorzy miedzy bogástwy/ ábo dostoieństwy/ álbo też vćiechámi małżeńskiemi/ ábo też y w sámym krolestwie/ cnotę záchowáli: iednák co zá śmiáłość/ ábo ráczey co zá szaleństwo tego/ ktory ták wiele rozumie o sobie/ iáko by z nimi zrownáć/ á niebespiecznośći ktory oni vśli/ że on też tákże vydźie bespiecznie sobie/ obiecowáć? Poniewáż ś. Thomasz powiáda iż tego zacnośćią nieiáko świątobliwośći/ y wysokośćią cnoty dostąpili/ á tey im P. Bog/ ktory wszytko wedle postánowienia woli swey spráwuie/ vżyczyć raczył. Jednák iż słabszy niemáią sobie tego obiecowáć/ żeby też oni z tymi przeszkodámi/ do doskonáłośći przyść mogli: iáko żaden nie bedźie ták głupi/ iż słyszał że Sámson iedną sczeką osłą/ wiele nieprzyiaćioł poráźił/ że też y on ná woysko nieprzyiaćielskie sam nieuzbroiony vderzyć bedźie śmiał.

To tedy sie rzekło ná pokazánie/ iáko dáleko lepiey/ doskonáley/ y bespieczniey/ (bo sie te wszytkie pożytki zbiegáią) świát y wszytkie rzeczy świeckie/ nie sámą żądzą/ bo to niepewna/ y wiele błedow podlega/ ále też rzeczą sámą y vczynkiem zgołá opuśćić/ w czym pożytki są niezliczone.

2 2 q. 186 art. 4.

Iudi. 15.

Do tych co mowią doskonáley iest żyć ná świećie dla więtszych trudnośći żyćia dobrego.

Rozdźiał Trzydźiesty Trzeći.

TRzebá też odpowiedźieć y onym/ ktorzy powiádáią/ iż to iest zacnieysza y więtszey przystugi v Páná Bogá/ dobry y poczćiwy żywot ná świećie prowádźić/ Przeto iż tám trudnieysza iest cnotá y pobożność/ dla rozmáitych przeszkod: Y ták stey miáry stawę zakonną poniżáią / á my dla tego iy nawięcey wychwalamy/ iż iest dáleko od wszelákich niebespieczeństw y w pokoiu sobie żyie. Co bowiem/ práwi/ zá dźiw/ iż nic niepożąda / ktory w Celli zámknąwszy sie nic nie widźi pożądánego: iż pokoy záchowa/ ktory żadnych fráfowitych spraw ná sobie niema/ áni szkod podeymuie: iż sie nigdy gniewem niepobudza/ ktory z Bráćią ćicho/ iednęyże woli y przedśięwźięćia żyie? To iest cnotá/ o cudne sierzeczy oćieráć/ á czystość záchowáć: miedzy wielkośćią ludźi sie vwiiáć/ słow złych słucháć/ y wiele rzeczy/ ktore do grzechu wiodą baczyć: á tym sie nic nie wzruszyć áni sie potknąć. Przetoć też y Prorok sie chlubi/ iż z tymi ktorzy mieli w nienawiśći pokoy/ był spokoyny. Y o Jopie nie bez przyczyny to pismo ś. świádczy/ iż mieszkał w źiemi Hus/ bo iáko mowi Grzegorz ś. Nie bárzo zálecenia rzecz iest godna/ dobrym być z dobrymi/ ále dobrym ze złymi. Psal. 119. 1. Mor. 1.

Tochmy niegdy słyszeli mowiących/ niektorych z niewiádomośći/ á drugich ze złośći y spokrytośći niciáki / áby chćiwość do świátá płaszczem mądrośći pokryli. Wszákże y tám tych náuczyć/ y tych pogromić niewielka prácá będźie. Abo-

wiem iesli by ták było żeby w tych naiázdách y potyczkách/záwsze w cáley bez szkody byli/ y żadnego pogłowku niewźieli / snać by mieli/zczego by sie chlubili. Lecz nie ták iest/ bo niepodobna áby nie zbroyny miedzy wielo tyśiecy nieprzyiaćioł záwsze sie vwiiáiac/bez żadney cudzey obrony/bez żadney swoiey pilney czuynośći/ żeby niemiał káżdy dźień wiele ran podiąć/ átym ćieszych/ im on mniey to baczy: á żywot ich pokazuie/ co ták mowią/ pełen złośći y nieprawośći. Nie prawdźiwie sie tedy chlubią/ ktorzy ták mowią: ábowiem to nie iest walczyć z nieprzyiaćielem/ ále bydź poimánym/ y zbitym y zámordowánym od nieprzyiaćielá.

A iescze kiedybysmy y też pozwolili/ áby kto przez wiele lat zwyćiestwo odnośił/ y wiele szátáńskich naiázdow mężnie pogromił/ coż potym/ iesli po ták wielu lat/choćiay raz vpádnie/ y do ich rak sie dostánie? A to ták snádna iest/ iż záledwie może bydź ináczy w ták śliskim y niebespiecznym mieyscu.

Ale daymy to iescze/ iż nigdy żadney rány nieodnieśie/te dy stan zakonny ták wiele rzeczy inszych ma/w ktorych przechodźi: iáko vstáwiczne ćwiczenie we wszelákiey cnoćie/ w pokorze/ w posłuszeństwie/ w bráterskiey miłośći; Iż choćiayby tá iákakolwiek iest/ żywotá świeckiego chwałá prawdźiwa byłá: co nie iest/ iescze nieskończonym by ią obyczáiem przechodźił.

Ale iż o zasłudze mowimy/to sie ma pokázáć/ iesli trudność tá/ktora iest w świeckim żywoćie / zasługi przymnaża? Ná to odpowiáda ś. Bonáwentura mowiac: Iż troiaka nay duie sie w dobrych vczynkach trudność. Iedná z tey przyczyny/ iż niektore vczynki są zacne / wielkie y trudne: ktora táka iest/ wielka moc do przysługi przydáie. Tákowych záśie trudnośći iest bárzo wiele w zakonie/ bo wiele ma w sobie rzeczy ćiężkich/y nád lucki zwyczay y śiły/iesli ie śiłámi przyrodzonymy mierzymy. Przeto Ieronim ś. pisząc do iednego zakonniká/

In Apolog Pauperu.

Epist 4 ad Rustic. Mona.

Iesli/

Jeśli/ prawi/ doskonáłych rzeczy prágnieß náśládowáć: Wynidź z Abráámem z źiemie swoiey/ á idź tám gdźie niewieß. Jeśli maß máietność/ przeday á rozday vbogim: ieśli nie maß od wielkiego ćiężaru ieśteś wolny. Nágiego Chrystusá náśláduy: Ciężka to/ wielka/ y trudna/ ále wietßa iest zapłátá. Druga trudność/ ktora z winy człowieczey pochodźi/ ták dla przyrodzony słábośći/ iáko dla złych y wkorzenionych nałogow. Bo y łákomemu ćiężko iest dáć/ y pyßnemu poddánym bydź/ y obżárcym wstrymáć się od pokármow: A táka nietylko niepomnoży/ ále vmnieyßa zasługi/ bo wsprzećiwiánie ono woli/ mocniey niśczy/ y czyni że nie iest własnie dobrowolna. O czym Jeronim w drugim liśćie do Eustochiey Pánny: śiostrá twoiá Blesillá/ láty stárßa/ ále przedśięwźięćiem młodßa/ po śćiu zá mąż śiodmego Mieśiącá w Dowo zostáłá. O nieszczęśliwa condicio ludzka/ y przyßłych przypadkow niewiádoma. Abowiem y pánieństwá korone/ y małżeńskich pozbyłá rozkoßy: A choćiayże wtory stopień czystośći trzyma/ iednák co rozumieß/ iáko ćiężkie/ ná wßelką godźinę krzyże znośić muśi/ gdy vstáwicznie widźi w śiestrze co sámá stráćiłá/ á iż trudnieyßa iest sprobowány rozkoßy niemieć/ y mnieyßy czystośći korony się spodźiewáć. Trzećia iest trudność ktora zwierzchne przyczyny przynoßą/ iáko rzeczy obecność/ ktora bárźiey porußa/ iáko piękność ⁊c. Te gdy bywáią zwyćiężone/ przymnażáiąc niekiedy z przypadku zasługi/ ále iż przez się y práwie z swey nátury rácżey pędzą do vpadku/ prze to się ich wiárowáć y ze wßytką śiłą od nich vćiekáć wßyscy po winni. Czego gdy kto nieczyni/ nietylko náten czás grzeßy gdy vpada/ álé też kiedy poddáie się niebespieczeństwu zgrzeßenia. Stad bowiem iest ono Augustyná ś. ktory przywodząc mowę niektorego/ co ták mowił/ chce mieć cobym zwyćiężył/ bo to iest osobliwa. Co/ práwi/ to iest: chce mieć cobym zwyćiężył/ ieno chce żyć pod vpadkiem? W tych krotkich

Epist. 22.

Ser. 150. de temp.

słowách to sie znáć dáie/ iż to głupi iest/ktory gdy dom lecacy widźi/ że sie z niego co rychley nie porywa: Ták dáleko iest głupßy/ ktory z nabliżßego vpadku Duße: nie vćieka co naprecey.

A iesli by kto był snać co by mniemiał/ iż to vćiekánie nie poczćiwe/ á ráczey mniemiał by że vczćiwßa rzecz iest wytrwáć w niebespieczeństwie/ á iżby to miáło bydź mężne serce

Lib. Con. Vigila. Niechayże słucha co otym Jeronim ś. przećiw Wigiláńciusowi Heretykowi w te słowá piße. Odpowieß/ práwi/ to nie iest walczyć/ ále vćiekáć: Stoy ná czele/ staw sie meżnie nieprzyiaćiołom/ ábyś korone wźioł/ gdy zwyćiężyß/ wyznawam słábość moie. Niechce walczyć w nádźieie zwyćiestwá/ bym snać kiedy nie stráćił zwyćiestwá. Lecz co zá potrzebá pewne opußczáć/ á nie pewne gonić. Ty co walczyß/ y zwyćiężon bydź możeß/ y zwyćiężyć. Ja gdy vćieke nie bede zwyćiężon w tym przed czym vćiekam/ ále dla tego vćiekam/ żebym nie był zwyćiężon. Zadnego bespieczeństwá nie máß blisko weżá spáć/ może bydź że mie nie vie/ wßákże może też bydź/ że mie kiedykolwiek vie. To Jeronim ś ludzkiey słábośći/ rádzac. Jednák prawdźiwie nie máß nic mężnieyßego iáko tákowa słábość/ nic słábßego nád tákowe śmiáłość. Oná bowiem gdy vćieka/ zwyćięża: áni by vćiec mogłá/ iesliby roskoßy rzeczy przytomney nie zwyćiężyłá y zá nic nie miáłá. Tá záśie gdy iey słodkośćia iest zwabiona/ iuż w niebespieczeństwie trwa/ y iuż tym sámym iest zwyćiężona/ y w moc nieprzyiaćielską wźieta/ gdyż sie wyrwáć nie może. Jest tedy z tey miáry głupßa táka śmiáłość/ iż tylko w vpátrowániu y wystrzegániu złego Dußnego ślepa iest/ gdyż w ćielesnych niebespieczeństwách názbyt iest oká bystrego. Zadnego bowiem nie máß/ coby żegluiac po morzu sámochcac w nawáłność wdáć sie chćiał/ áby vmieietność sprawowánia okretu pokázał/ ále ráczey stoi v portu/ álbo co rychley ma sie ku niemu.

Przeto

Przeto daleko więcey toż się ma czynić około Duszę/ ábowiem prawdá iest co pismo ś. mowi: Kto miłuie niebespieczność zginie w niey. Eccle. 3.

Przećiw temu co zárzucáią iákoby Zakonnicy ná więtszą doskonáłość mieli być obowiązáni.

Rozdział dwudźiesty Czwarty.

CO Pan rzekł y w Ewángeliey iest nápisano: Komu więcey dano/ więcey od niego wyćiągáć będą. Gdyż dla tego iest rzeczono áby się wszyscy do cnoty pobudźili: iednák są tákowi/ co ták wykłádáią/ áby się od cnoty odćiągáli/ bo ták mnimáią/ iż będą bespiecznieyszymi/ gdy mierność nie iáką záchowáią/ á niżli kiedyby prágnąć doskonáłośći/ ták wielko ná śię wźieli obowiąskę/ żeby iey dosyć czyniąc/ ćiężaru by nie vśli: á ieśliby nie dosyć czynili/ tedy by grzeszyli. Ci iáko to nie słusznie czynią ná krotce śię pokaże. Luc. 12.

Naprzod tedy zrozumieć potrzebá/ że te słowá nie do sámych tylko zakonnikow śię śćiągáią/ ále do wszytkich zgołá Chrześćian/ ktorzy ták wiele dárow Páńskich są ozdobieni/ ták wiele skárbow zbogáceni/ ktorzy krwią Boską są odkupieni/ y niezliczonemi dobrodźieystwy są obdárzeni/ ktore ná káżdą godźinę y ná káżdy moment biorą. Nie máią tedy rozumieć ći ktorzy zakonnikámi nie są/ iż tey/ iáko oni mniemáią/ srogośći sentencyey vśli/ ále iż y oni ták wiele y nieoszácowánych dobr pobráli: oni też są z liczby tych/ od ktorych wiele y owszem bez liczby będą wyćiągáć. Zakon záśię/ co ku nászey poćiesze wiel-

ce służyć ma/choćiayże wiele przydáie dobrodźieystw/wszákże o-
ne tákowe są/ iż też wspomagáią ku wypłáceniu tego cochmy
powinni/ták zá one sáme/ iáko y zá ine pospolite. Abowiem ie-
śli pośćie/ieśli w czystośći żyć/postusznym bydź/dar Boży iest:
záraz też tenże post/ tá czystość/ toż postuszeństwo/iákoby Bo
gu oddáie/ cokolwiek on dar waży.

Do tego iescze/ iż nie ták nas stráßyć ma ono srogie
obwieszczenie/ odbierániá co dano/ iáko vćießyć oná obietni-
Math. 13 cá: Kto ma bedźie mu dano y obfitowáć bedźie. Bo ták iest/
y ten iest obyczay Boski iż bogáte y pełne pełnieyßymi y bogát
ßymi czyni. Abowiem zda sie nie wiem iákoś/iż ták rzeke/ że
należy Pánu Bogu/ áby tym ktorym wiele dobr nážyczył/ iż
by te dobrá nie ginęły/ więcey nád to przydáie/ żeby imi one
pierwße były stwierdzone y vmocnione. Jáko czynią gracze
żeby nie stráćili/ wiele tráca: álbo ktorzy sie práwuią/ im wię-
cey prace y pieniedzy nálożyli/ tym więcey sie zápaláią ku wy-
dawániu.

To też trzebá vważyć co sie wyżey położyło/ iż też y tu ma
mieysce/ że nie ták od zakonnikow doskonáłey cnoty wyćiagá-
ią żeby muśieli bydź doskonáłymi/ bo sie nátym myla/ ktorzy
sie tey obligácyey zakonney stráchaią. Ale dosyć iest żeby sie
ku doskonáłośći mieli/ y iákoby ná drodze byli/żeby do niey ćią
gneli. Jáko vczniowie/ tym/ że vczniowie są nie potrzebuią
od nich żeby osobliwie vczeni byli/ dosyć bowiem żeby tego
prágneli y pilno sie vczyli. Toż sie o zakonnikách rzecz może/
byle ieno cnoty z myśli nie spuśćili/ y do niey sie pzawdźiwie
mieli/ choćiayżeby przytym cokolwiek niedoskonáłośći mieli/
nie przeto od powinnośći swoiey vstáią/ á ten krok iákikolwiek
iest/káżdy dźień ich ku Pánu Bogu pomyka. Skąd sie poká-
zuie/iáko nie surowie ále ráczey łáskáwie y mile z zakonnikámi
sie dźieie: á nietylko nád śiły/ ále nie iáko też mniey niż zmogą
ich śiły/ ná nie kłádą.

Przeto

Przeto kto dla tey boiáźni/ áby od niego wiecey nie wyćiągano/ zakonne wezwánie odrzuca/ ten bárzo podobny iest słudze onemu nie pożytecznemu y złośliwemu/ ktory gnuśność swoię ták wymawiał. Białem sie żeś człowiek srogi/ żniesz gdźieś nie śiał/ y zbierasz gdźieś nie rosprasżał. Fałß ći to był co mowił. Gdyż nietylko żeby chćiał wźiąć wiecey niźli dał/ iż też dáleko mniey niż dał/ iednák dobrze od Páná z vst iego przekonány y potepiony iest. Abowiem iesli tákiey srogośći bydź Páná swego rozumiał/ tym wiecey miał bydź pilnym w rozmnażániu pożytkow. To też tákowym służy. Matt. 25.

Naprzod bowiem w tym grzeßą iż o nieskończoney oney dobroći y miłośći/ ták nie słusznie rozumieią/ iż mu iákoby iákiegoś okrućieństwá grzech przypisuią. Mieli bowiem rozumieć/ iáko w rzeczy sámey iest/ iż dáry iego nie ku zgubie nászey/ ále ku postepkowi zbáwiennemu służą. A iesli czego od nas potrzebuie/ to sam nam pierwey hoynie y obfićie dáie.

Ktemu iesli sie tego boią/ żeby dla tego bárźiey karáni nie byli/ iesli by mnieyszy owoc przynieśli/ niźli ich wezwánie potrzebowáło: iáko dáleko wiecey bać sie máią/ iesliby wezwánia offiárowánego nieprzyieli? Poniewaz to sámo co iuż offiárowano miedzy dobrodźieystwy iest poczytano/ gdyż prawdźiwie dano iest: co gdy kto odrzuca/ nietylko grosz w chustce záwiezuie/ álbo w źiemie zákopywa: ále też/ co iuż wietßa iest zelżywość/ gárdźi tym y odrzuca. Też by sie im tedy bać y lekáć potrzebá/ á záraz też y oney srogiey sentenciey/ ná sługe onego gnuśnego wydáney: związawszy mu rece y nogi wrzućiß go w ćiemnośći zewnetrzne.

Należy też do tego mieyscá y inße pytánie zmnimánia tákowych/ ktorzy mnimáią że grzechy zakonnicze są ćięższe niźli świeckich/ á iż dáleko wietße karánie ma bydź oddáne zánie. Co iesli by ták było/ bez wątpienia iuż by sie z nimi gorzey dźiá

lo/ przeto y temu sie iesli tak iest/ pilnie przypatrzyć potrzebá.

Li. 3 con vitup. vitę Moná. To pytánie ś. Chryzostom kłádzie/ y záraz nánie odpowiáda/ tymi słowy: Ale rzeczesz/ rozna winá iest/ tego ktory ná świećie żyie gdy zgrzeszy/ á owego ktory raz zgolá oddał sie Pánu Bogu/ gdy od zakonnego przedśiewźiećia odpada gdyż nie z iednákiey wysokośći spadáią/ nie iednákie też rány sobie zádawáią Oszukywasz śiebie sámego y práwie zdradzasz iesli ták rozumiesz/ że czego inszego od ludźi świeckich/ á inszego od zakonnych potrzebuie. O tym gdy bárzo szyroko rozprawia: Náostátek ták záwiera. Przeto iż do iednákiey żywotá pilnośći y naywyższey doskonáłośći/ práwem Bożym/ ták świecki iáko y zakonnik iest obowiązány: á iż obádwá iesli vpádną/ iednákie sobie rány zádádzą/ żaden iuż by nayniewstydliwszy y nasporniey̆szy był/ mnimam że tego niezáprzy.

1. 2. q. 73 art. vlt. 2 2. q. 187 art. vlt. Co iescze subtelniey ś. Thomasz rozbieráiąc ná dwu miey scách pokázuie/ iż wyiawszy to co by/ álbo ze wzgárdy/ álbo przećiwko ślubom wczym sie wykroczyło: Insze grzechy nie tylko powszednie ále też y śmiertelne/ nietylko nie są ćięższe ále y owszem lekćieysze w zakonniku. Co iż podobno niektorym może sie zdáć być niepodobno/ tedy to trzemá wywodámi stwie rdzą. Pierwszy iest/ iż tákowe grzechy/ ktore nie znalogu iáko w świeckich pochodzą/ ále iáko by wiátrem iákim predkim/ ták sie oni predki myśli pendem vnoszą/ te nie ták są dobrowolne abo swiebodne/ y przeto nie ták sie ich często dopuszczáią/ y iesli dopuszczą nie zbytnie sie w nich rospuszczáią.

Druga/ iż cokolwiek onego złego iest/ snádniey bywa od wiela dobrego pokryto/ co dobroć Boską do zmiłowánia predko/ dáleko wiecey błaga/ á niżli ieden zły vczynek o gniew

2. Paral ca. 19. przypráwia. Tego przykład sie pokazał w Jozáphácie Krolu/ ktoremu ták Prorok powiedźiał: w prawdźieś dla tego gniew był Páński zasłużył/ ále dobre vczynki są nalezione w tobie etc. Trzecia/ iż zakonnik iáko wietsza Bosko wiádomość wźiął/

mość wźiął/ z dłuższego obcowánia z nim/ nie ták śie może w grzech wszytek zánurzyć/ iáko ten/ ktory áni ślicznośći cnoty/ áni sprosnośći grzechu/ nigdy nie poznał. Ponieważ y w v padkách ćielesnych wiele nátym/ ieśli śie kto náczym nogą potknął/ álbo śie dobrowolnie z wysoká zrućił/ bo tám ten trzyma śie iáko może/ y záraz powstáie/ ále ten y ćięży śie stłucze/ y o po wstániu niemyśli. Skod to też idźie/ iż tám ten do nowego vpadku iest záwsze skłonnieyszy/ ten záśie iescze ostrożnieyszy y krzepczeyszey: Gdyż to iest co Psalm mowi o człowieku spráwiedliwym: Gdy vpádnie nie stłucze śię. Psalm. 36.

Potwierdza tego poważność Bázylego ś. ten bowiem otymże mowiąc: Jeśli też grzechy/ rowne są w zakonniku iáko y w świeckim człowieku/ odpowiáda: iż w zakonniku są iescze lekczeysze: Abowiem/ práwi/ kto zakonnikiem iest/ ten iż w szukániu łáski Bożey iest troskliwy/ y ná to śie wszytek wydáie: nie vmyślnie/ ále trefunkiem iákim y przećiw swemu po stánowieniu vpada/ świecki lepak ktory żadnego/ áni ná dusze swą/ áni ná Bogá baczenia niema/ ktoremu wszytko zá iedno/ grzeszyć ábo dobrze czynić: Albo Bogiem gárdźi/ ábo iż Bogá niemász ták rozumie/ iáko pismo mowi: Rzekł głupi w sercu swoim/ niemász Bogá. popsowáli śie/ y obrzydłemi śie stáli w niepráwośćiách. To też słuszna wiedźieć/ iż grzechy zakonnicze/ częstokroć przypadáią z rządzenia Bożego dla ich pożytku/ gdy Pan Bog czásem dopuscza im vpáść/ dla vzdrowienia w nich iáki serdeczny pychy/ ktora iuż vprzedźiłá/ iáko śie Piotrowi ś. tráfiło. To Bázyli ś. Reg. breu ca. 81. Psalm. 13. & 52.

Przeto ieśli to zakon przynośi/ iż też vmnieysza grzechow y lekćieysze ie czyni/ ktoż śie bedźie bał/ aby w dobrych vczynkách wiecey od niego potrzebowano/ niżli by snádnie y bárzo łácno znieść mogł? Zámykáiąc tedy/ mowmy z weselem ono co nápisano iest z Duchá Bożego. Pan dobry bedźie miłośćiw wszy- 1. Par. 30.

lościw wszytkim/ ktorzy całym sercem szukáią Páná Bogá oycow swoich/ á niepoczyta im że nie dokoń. á są poświeceni.

Przećiw tym ktorzy to zárzucáia/ że nie dobrze niektorzy zakonnicy żyią.

Rozdźiał Trzydźiesty Piaty.

Cześć też iest z tey miáry zgánienie Zakonu dla tákowych złych spraw y wystempkow/ ktorzy áni zakonowi dosyć nieczynią/ áni ná świątobliwość mieyscá/ ná ktorym są/ baczenia niemáią: álbo też/ co iescze gorsza/ odchodzą od niego/ y przyłożywszy rekę do pługá názad sie potym oglądáią. To choćiay by ták było/ tedy przedsię iednák niemász nic niespráwiedliwszego / iáko dla grzechow kielká / wszytkim innym ktorzy są bez winy/ álbo też y sámemu Zakonowi / ktory świety iest/ y od Bogá postánowiony/ chćieć przypisowáć. To prawdá iest/ iż z tych sámych wystempkow ktore zakonnikom zárzucáią/ wiele iest fałszywych/ wiele złośliwie zmyślonych/ zá podusczeniem szátáńskim/ áby sług Bożych / ktorych sobie przećiwnych bydź czuie/ powazność wyniscżył. Co bowiem zá dźiw/ Augustyn ś. mowi/ że ludźie/ sługi Boże szacuią / y ktorych żyćia wywroćić niemogą/ sławe szpecą/ ponieważ sámego Bogá y paná ich vstáwicznie bluźnić nieprzestáią/ gdyż sie im wszytko niepodoba/ cokolwiek przećiw woli ich sprawiedliwym y skrytym sądem swoim czyni.

Luc. 9.

Epi. 136.

Iest też y druga przyczyná/ iż sámego stanu piekność y zacność to czyni/ że sie záraz pobaczy/ cokolwiek by namniey zdrożnego sie pokaże/ iáko ná szácie kosztowney / ábo ná biały chuśćie/ namniey szą mákuleczkę znáć szpetnie/ á ná szmácie y

wielkich zmaz nieznáć/ nieżeby niebyły wietsze/ ále iż to/ ná czym są/ ták iest szpetne/ że tey nowey szpetnośći nieznáć. Ták bowiem w stanie świeckim/ mnogich y wielkich występkow niebaczą/ bo tá rzecz niema nic nowego/ á w zakonnym záśie/ namnieysze záraz sie dádzą widźieć/ á iednák są bárzo máłe.

Prawdźiwa też to co mowi Bázyli ś. Iż pospolićie świeccy niewiem co zá opinią o zakonnikách máią/ iákoby záraz z stanem y náturę odmienić/ á w insze sie iákaś/ rożną od ludzkiey/ przyoblec mieli: y ták są przećiw sługom Bożym niespráwiedliwi/ iż nieinaczy iákoby bez ćiáłá byli/ ták żeby ábo zgołá nic/ álbo wiec bárzo máło iedli: A ieśli kogo vyrzą/ że wczym ćiáłá potrzebie dogadza/ to go záraz/ ieśli nie słowy tedy ná myśli sądzą y strofuią/ á wźiąwszy przyczynkę z iednego wszytkich inszych obżercámi y piiánicámi zową: A tego nie baczą/ iż oni sámi ná káżdy dźień vżywáią/ á częśćiem y wiele kroć ná dźień/ rozmáite mięsá iedzą/ y winá ábo innego napoiu bez miáry piią. To Bázyli ś. ná obronę zakonnikow. Const. Monas. ca. 7.

Wszákże iednák przyznáć sie muśi/ że też y w zakonnikách niektorych nayduią sie winy/ y rozmáite vpadki/ á drudzy y precz odpádáią/ ále przedśieiednák dla tego niema bydź zakon potępiány/ áni z tych gnuśnośći ma bydź o wszytkich źle rozumiano. Pięknie bowiem Augustyn ś. do tákich/ ktorzy to zakonnnikom zárzucáli. Y my/ práwi/ znamy tákowe/ ále iednák nie zginęło Bráterstwo pobożne/ dla tych ktorzy pokázuią to czym nie są/ ábowiem ták są zakonnicy fałszywi/ iáko y kápłani fałszywi/ y wierni nie prawdźiwi. In psalm. 132.

Ieronim też ś. we wszelákiey práwi condicyey y stopniu z rzeczámi naylepszymi/ pomieszáne są nagorsze: á tego tám bydź muśi wiecey/ im stopień iest wyższy y doskonalszy. Im bowiem ćięższy ćiężar/ tym mniey dźiwowáć sie trzebá/ że w tákiey słábośći nátury ludzkiey/ są niektorzy/ co ábo słábo niosą ábo go też porzucáią: iednák tákowych niesłatek niema wczym Epist. 4.

In lib. Aduerſus Heluid. zakonney zacnośći vbliżáć. Heluidius heretyk / piſząc prze-
ćiw Pánieńſtwu/ miedzy inßymi/ tym błedu ſwego popiera/
iż niektore pánny były/iáko on názywał/ káczmarkámi. A Je-
ronim ś. co náto? Ja/ práwi/wiecey mowie/ ſą miedzy ni-
mi y cudzołożnice/ á żebyś ſie wiecey dźiwowal/y xieża ſą ßyn
karze/ y Mnißy niewſtydliwi. Lecz ktoż záraz tego nie obá-
czy/ iż áni káczmarká może być pánną/ ániMnich nierządnik/ á
ni xiądz ßynkarz? Jzaliß złe pánieńſtwo/że kto zmyślaPánień
ſtwo: możemy mieć teß przykład z kośćiołá/y ze wßytkieß ćiáłá/
Ephe. 5. mowiąc o iednym członku. Bo choćiayże wiele ich złośliwie
żyie w kośćiele/ á przedśie go świetym zową/y Páweł ś. te
wiernych powßechność bez zmarſzki y bez mákuły názywa/ bo
ná ſámo przez ſie poſtánowienie/ iáko od Bogá poſtánowione
ieſt/ nie iáko od wiela poßpecone ieſt/ pátrzyć ſie ma.

Tákże tez o zakonách mowić mamy/ iż to nic ich nieu-
mnieyßa świątośći/ iż niektorzy z nich náyduią ſie nie świe-
Cant. 4. ći. Y owßem ieſli ſie dobrze przypátrzymy/ieſzcze to coś wiecey
waży wzakonách. Abowiem ieſli kośćioł/ponieważ wiecey ieſt
wnim złych/y ktorzy ßeroką y przeſtroną drogą chodzą/iednák
iáko oblubienicá wßytká ieſt piekna/y przyiaćiołka náżwána.
Jáko dáleko wiecey/ táż cześć ma bydż oddána Zakonom/ w
ktorych ták wiele ieſt dobrych/inßych záſie ták máło y rzadko.

Przeto mimo ſámego zakonu świątobliwość/ może ſie
ieſzcze y to przydáć/ iż cokolwiek niektorzy grzeßą/ to ſie inßych
cnotámi y dobrymi vczynkámi ſowićie nágradza. Niechćiey/
Epiſt. 34. mowi Jeronim ś. pátrzyć ná Judaßá ſie przeciw/ ále ná Pá-
włá wyznawáiącego. Przydaymy to/ iż wiecey ma ták wiele
Páwłow potwierdźić/ á niżli ieden Judaß odſtráßyć.

Tu tez należy ś. Grzegorzá Niſeńſkiego ſentencya w
Cap. vlt. xiegách o pánieńſtwie/ gdźie tym/ co ten ś. żywot lżyli/ iż nie-
ktorzy vdawßy ſie zá nim/ potym ſie dáli zwyćiężyć y vſtáli:
Odpowiáda: Nie prze tego iż to rzecz ieſt trudna/y nic poſpo

lica/ otoż się nie trzeba dziwowáć/ iż w spráwie ták trudney/ ie dnych praca/ drugich ine przyczyny zwyciężáią Jednák niema my ták sercá trácić/ żebyśmy rzecz ták śliczną/ dla táfiey boiá źni odrzucáć mieli: Y owszem wielkim sercem/ mamy się kuśić o ták pożyteczne żeglowánie/ w okręcie Czystośći/ zá sztyrowá niem Chrystusowym/ y Duchá ś. pawienieniem. Bo áni ći/ co się wożą po Morzu y kupiestwem się báwią/ od záczę ćia nie vstáią/ przeto że o niektorych wiedzą/ iż się ná Morzu rozbili. Nád to/ záiste bárzo to nie słuszna y niespráwiedli wa/ tego ktory záwsze dobrze żył/ potym gdy w iáki grzech w pádnie/ rozumieć go bydź złośliwym/ y onym się sposobem żyćia brzydźić: A ktorego záś wszytek żywot we złośćiách się zá stárzał/ rozumieć że sobie ten lepiey porádźił. Abowiem ie śli ćiężka rzecz iest raz zgrzeszyć/ y dla tey przyczyny rozumiesz iż lepiey od ták wysokich zamysłow vchodźić: iáko gorsza con dicya tego/ ktory záwsze w błoćie sprośnośći się wala. To Nisenus.

Jest tedy tá nędzá żywotá tego/ poki pielgrzymuiemy od Páná/ krewkość: iż iáko Zbáwićiel powiedźiał/ potrzebá żeby przychodźiły zgorszenia/ ták iż kto się temu dźiwuie/ zda się że nie wie/ gdźie żyie/ y iákim on też iest/ ktory się temu w dru gich dźiwuie. Przeto Cassianus gdy o oney dźiwney ćier pliwośći Páphnucego onego/ wzmiánkę vczynił/ ktoremu gdy drugi Mnich złodźieystwo zádał/ niewinnym będąc dobro wolnie karánie podiął. One powieść ták zámknął. Niedźi wuymyż się/ práwi/ że przewrotni y złośliwi/ miedzy świety mi mieszkáią: bo poki ná tym/ tego świátá/ boiowisku/ tłuką y depcą nas/ muśi bydź że plewy/ ogniowi wiecznemu ná spa lenie zdáne/ miedzy naywybornieyszymi/ ziárny się mieszáią. Jestże tedy szátan miedzy Archányoły/ álbo Judasz miedzy A postoły: álbo Mikolay naysprośnieyszy Herezyey wynálazcá/ miedzy onych śiedmią Diákonow był wybrány. To iż nay

Math. 18.

Colla. 18 c. p. 16.

złośliwszy ludźie miedzy świetymi bywáią policzeni/ dźiwna rzecz bydź nie ma.

A żebyśmy od tego Páphnucego nie ták rychło odbiegáli/ ále z tego przykłádu/ y o nászych też czáśiech ták sobie myślili/ iesli to kogo obraża/ iż w onym ták świetobliwym Domu/ w onym ták młodym wieku/ mogł sie kto náleść/ ták zbytnie złośliwy ná Brátá. Czemusz sie też iednáko nie ma budowáć/ tegoż Páphnucego/ pokorą/ ćierpliwośćią/ miłośćią/ ktory żeby bliźniego/ á tákiego bliźniego sławy nie nárußył/ on ráczey sam tego grzechu náwálność ponieść/ y táką/ ták sprosnego wystepku/ zelżywość strzymáć vmyślił? Zaż niewietsza tego dobroć y prostość/ á niźli onego zazdrość y wierutna złość? Wiec nád to we wszytkim onym klasztorze ieden sie nálazł złośliwy/ á to w ták wiele lat: drudzy dobrzy y godni ták świetego stanu. Co tedy zá złość iest/ wiecey sie poruszáć ná zgánienie wystepku iednego/ á niźli ku pochwaleniu dla cnoty ták wiela?

W Hipponie w klasztorze Augustynás./ wielki sie był wszczoł poswarek miedzy dwiemá/ gdy ieden drugiemu wielki wystepek zádawał/ ták iż obádwá wielce obwinieni zostáli: álbo vczynku sprosnego/ álbo kłamstwá nieznośnego. O tey tedy rzeczy gdy sie wielkie zádźiwienie y szemránie miedzy ludźmi wszczeło. Augustyn ś. bárzo osobliwy list do nich nápisał/ w ktorym naprzod ich strofuie/ iż iednego zbrodnie ná wszelkie zakonnicze imie rośćiagáli. Potym toż mowi/ co trochę przedtym Cassianus: Iż to nie iest rzecz nowa áni dźiwna/ że miedzy ludźmi co tákowego sie naydźie. Dla czego inszego/ práwi/ poco sie ći/ y czego inszego szukáią/ iedno iż ktorykolwiek Biskup/ álbo káplan/ álbo mnich/ álbo mniszká vpádnie/ iuż wszytkich bydź tákich mnimáią/ ále iż sie drugich wystempki táią? A przedśie iednák y oni sami/ gdy iáka meżátka nay dźie sie bydź cudzołożnicą/ áni żon swoich odrzucáią/ áni ná

Epi. 137.

mátki swe

mátki swe fołdruią/ ale gdy o niektorych/ co świete imie wyznawáią/cokolwiek z występku álbo fałszu zábrzmi/ ábo prawdá śię pokaże: wołáią/nálegáią/ vśiłuią/ áby o wszytkich ták wierzono. Teże trochę niżey, choćiayże ták bárzo czuyna iest kárność w domu moim/ człowiekiem iest/y miedzy ludźmi żyie/ áni sobie tego przywłászczáć śmiem/ áby Dom moy lepszy miał bydź/ á niżli Arká Noego / gdźie miedzy ośmią ludźi / złośliwy ieden náleźion iest. Abo lepszym bydź niżli Dom Abráámow/ gdźie rzeczono: Wyrzuć niewolnicę y syná iey. Albo lepszym bydź niż Dom Izáákow/ ktoremu o dwu bliźniętách rzeczono iest: Jákobám vmiłował/ á Ezau miałem w nienawiśći. Albo lepszym miał bydź niżli Dom Jákobow gdźie łoże oycowskie syn splugáwił. Abo lepszym bydź niżli Dom Dawidow/ktorego syn z śiostrą popełnił grzech/ktorego drugi syn przećiwko oycowskiey ták świątobliwey ćichośći powstał. Albo lepszy á niżli spolne mieszkánie sámego Páná Chrystusá/ wktorym iedennaśćie dobrych/zdrayce y złodźieiá Judaszá znośili. Albo lepszym miał bydź náośiátek áni żli Niebo/ skąd Anyołowie wypádli.

Gen. 8.
Gen. 21.
Mala. 1.
Rom. 9.
Gen. 35. et 49.
2. Reg. 13.
2. Reg. 15.
Ioan. 12.
Luc. 10.

Owa ták śie o zakon zásťawiał pokázuiac to/ iż choćiayże tego vyść niemoże/ iednák iáko wielka iest zacność y dostoyność iego. Choćiayże práwi/ zásmucamy śie dla niektorych śmieći/ále śie też ćieszymy dla rozliczney piekności. Niechćieyćież tedy dla fusow/czym śie oczy wásze brzydzą/pras oliwnych sobie ohydząć / skąd śie Apteki Páńskie/ oliwy przedniejszey nápełniáią. Aptekámi Páńskimi zowie kośćioł/ y wiernych dusze/ ktore tą oliwą/ to iest stanem zakonnym y iego spráwámi y przykłádem/ iż ośwjecone bywáią pokázuie.

Náostátek/tu śie też temu przypátrzyć potrzebá/ iż iesli by to nam iácy Anyołowie zárzucáli / ktorych żywot / iáko ćiáło/ ták y grzechu wszelákiego iest prożen/tedy by to słusznie czynili/ y my bychmy tego prágnęli/by to można rzecz/ żebyśmy opu-

ściwszy nas/ do ich żywotá sie przenieśli. Ale gdy otym ludzie świeccy gadáią/ y wszelkie to porownánie miedzy ich żywotem á nászym sie toczy: záiste niewiem/ do czego ich támowá zmierza/ gdyż áni oni sámi nie moga być ták niewstydliwemi/ żeby nad stan zakonny/ swoy przekłádać śmieli/ w ktorym ták wiele czestych vpadkow doznawáia/ ták máło enot/ y ták lichych zasług sobie nábywáia. O czym pieknie ś. Anselmus Podobno/ práwi/ rzecze niektory że y w zakonie sa niebespiecznośći: O człowiecze ktory to mowisz / czemu tego nie vważasz co mowisz? O rozumne stworzenie: á zaż to iest rádá rozumna/ dla tego iż wszedzie sa niebespieczeństwá/ tám mieszkánie sobie obierasz/ gdzie wietsze niebespieczeństwo? Náostátek iesli ten ktory sámego Bogá miłowáć vśiluie/ w przedśiewźieciu sie swym záchowa áż do końcá/ pewne iest iego zbáwienie. Ale iesli ten ktory świát chce miłowáć/ nie opuśći swego przedśiewźiecia przed końcem/ tedy tákowego/ ábo watpliwe/ ábo máłe/ ábo wiec żadne nie bedźie zbáwienie. Ták Anselmus ś.

Epist. 3.

Odpowiedź ná ten Argument/ iż iesli by wszyscy Zakonnikámi zostáli/ świát by zginał.

Rozdźiał dwudźiesty Szosty.

TO też czásem niektorzy przeciw zakonom iáko wielką rzecz przywodza/ iż one iakmiarz zguba świátu groza: bo iesli by sie wszyscy do záchowánia czystośći vdáli/ świát by wszytek vstáć muśiał. Tá questia nie iest nowa áni wczoráysza ále bárzo dawna. Boy Augustyn ś. ia wspomina/ wiem/ práwi niektorych co szemrza/ iesli by wszy-

De bono coniugi cap. 10.

scy w czystośći żyć chćieli/ iákoż by sie świát záchował? Chryzostom záśie/ y tegoż wzmiánke czyni/ y niemáło złego/ co by z tąd pochodźiło przywodźi. Jeśli by/ práwi/ tego przedśiewźięćia dobrego/ wszyscy náśládowáć chćieli/ żeby sie białeygłowy niećknęli: zginęło by wszytko/ y Miástá/ y Fámilie/ y Role/ y rzemiosłá/ y bydłá/ y wszytko co z źiemie pochodźi. Abowiem iáko w woysku gdy Hetman polęże/ wszytko vszykowánie woyská rosproszyć sie muśi: ták gdy człowiek/ ktory świátá pánem iest/ vpádnie/ iuż niemoże nic w porządku sie swoim záchowáć: ták by tedy rzecz tá/ wszytek świát niezliczonymi kłopotámi nápełniłá. Przeto iákom rzekł dawna to iest gadká/ ktorą świeći dawno dostátecznie rozwiązáli. Bo ták Augustyn ś. odpowiáda: Boże day to żeby tego wszyscy chćieli/ dálekoby rychley Miásto sie Boże nápełniło/ y koniec świátá by sie przybliżył. Dobrze by ták/ bo iáko by to nielepszá byłá/ áby krolestwo ono Boże/ o ktore ná káżdy dźień prośimy/ y nas ták Pan modlić sie náuczył/ iáko narychley przyszło. Y był by Bog/ iáko mowi Apostoł/ wszytko we wszytkim: co będźie w ten czás/ kiedy Pan Chrystus wszytko oycu poddá. A niżli w tym zámęćie y wszytkich rzeczy zámieszániu/ dłuży tu ná świećie żyć? Co iesli by sie to/ czego Augustyn prágnie/ przytráfiło/ żeby wszyscy bez żeńskiego y czystego żywotá náśládowáli/ to by iuż znák prawdźiwy był/ że tá iest wolá Boża/ żeby ten świát koniec swoy wźiął/ á niemogł by sie lepszym końcem záwiązáć/ iáko gdyby ták powszechnie wszyscy y dusze y ćiáłá swoie świątobliwośći oddáli.

De virgi. ca. 15.

Matth. 6.

1. Cor. 15.

Jeronim ś. inszym sposobem tey questyey zábiega Nieboy sie/ práwi/ áby wszytkie pánnámi niezostáli/ trudna rzecz iest pánieństwo/ y przeto rzadka bo trudna. Te słowá Jeronimá ś. dáleko wiecey potwierdźić może oná sentencia Zbáwićielowá: Nie wszyscy poymuią słowá tego. Abowiem wiele ich iest ktorych Pan Bog z skrytych sadow swoich dobrodźieystwá te-

Lib. 1. con Iouinia.

Matt. 19.

go vczestni-

go vczestnikami nieczyni. Drugich wola áby byli vczestnikámi/ ale oni głosu tego nieprzypuszczáią: bo świeckimi rozkoszami záprawieni/ z nich iáko z sieći wybić sie niemogą. Drudzy zaś od inych przyczyn y przeszkod ták sie zátrzymáni/ áby sie to pokazáło/ co prawdá mowi w Ewángeliey: Ciásna iest drogá ktora wiedzie do Niebá/ á iż máło iest tych co ie náyduią. Co iesli rzeczono iest o spolney drodze Chrześciáńskiey: iáko dáleko to wiecey będzie należáło drodze zákonney/ ktora ták dáleko iest ścisleysza niżli oná/ iż świecka drogá/ wzglédem tey/ iest bárzo szyroka? Ale iż słábość tá ktora w wielu iest/ niedopuszcza/ żeby to dobrodzieystwo ták było pospolite/ y wielom spolne/ tudzież też mądrości Bożey należáło/ poki ten świát dolny chce zátrzymáć/ áby opátrzył/ żeby nieustáli ći/ co by tego rozmnożenia pilnowáli: Ktora opátrzność gdyż áni bydłá áni robaszkow nieopuszcza/ iż ich káżdy rodzay/ iáko od początku stworzony iest/ áż do tych czásow sie záchowywa: wątpić niemożemy áby rodzay ludzki opuścić miáłá.

Matth. 7. Luc. 13.

Pieknie też Chryzostom ś. z tych/ ktorzy to zárzucáią żártuie/ iż o záchowániu świátá wszytkiego są troskliwi: A kiedy sie o to frasuią/ żeby kiedy rodzay ludzki nieustał/ co do nich nic nienależy/ o duszy swoiey iáko o rzeczy cudzey stáráć sie zániedbywáią. Otoż y tego nieczynią dla dobrá pospolitego/ ále swemu lenistwu y niedbálstwu pokrywki szukáią. Vczy tedy iż nie małżeństwo przez sie rodzay ludzki rozmnaża/ abowiem iáko sie w Abráámie tráfiło/ częstokroć ono bywa niepłodne ale moc oná ktora mu iest dána od Bogá. Przeto iż może też Pan Bog iáko będzie chćiał ludzie rozmnożyć. Przydáie potym dwie przyczynie postánowienia małżeństwá: Iedne dla rozmnożenia potomstwá. A drugą dla vśmierzenia chćiwośći przyrodzoney. Pierwszey przyczyny iuż vstáła potrzebá/ gdyż iuż ták pełny świát/ iż iákoby z brzegow pełność iego wylewa: O drugi wątpić sie niegodzi/ iż v [illegible]

De virg. ca. 15.

wośćona/ dáleko doskonáley/ od łáski Bożey / y od tey sámey cnoty czystośći á niżli żadnym małżeństwá vżywániem/może być wygászona.
Lecz podobno rzecze kto: Nádáremna tedy będźie w tych ktorzy sie nie żenią/ y płći rozdźiał/y moc rodzenia: co ták nátu rá álbo co tyż iest/ ták Pan Bog postánowił. A mądremu nie przystoi áby co nádáremno czynił. Ten Argument własnie herетycki iest/ á to ták stárych iáko y teráznieyszych kiedy po chwały godną czystość/ ktora sie kośćioł Bożey/ y zdobi y rozmnaża/ niezbożnie prześláduią. Odpowiáda sie tedy ná to/ iż te rzeczy ktore dla dobrá wszytkiey społeczności są postánowione/ nie są nádáremne/ iż od niektorych teyże społeczności nie są w vżywániu/byle ieno od drugich były vżywáne. Widźimy to w wielu rzeczách przyrodzonych/ábowiem y w owocách y w źiołách wiele naśienia sie rodźi/ktore nie wszytkie śieią/ ále ráczey część ich bárzo máło: á przedsie żaden nigdy przyrodzenia w tym niestrofował/iż to nádáremnie spłodźiło. Tákże też w człowieku/ w ktorym iescze to większa / iż gdy tákowa wstrzymięźliwość świebodna iest y dobrowolna / y káżdego zdániu zostáwiona: niemiáło to rozroznienie od sámego przyrodzenia/ále od włásney woli człowieczey pochodźić: áni sie z námi rodźić/ ále od nas rádą y rozsądkiem miáło przyzwano bydź. Przeto wszytkim iednako też potrzebá było wrodzoną moc y władzą mieć: ták tym ktorzy iey vżywáć/ iáko y tym ktorzy iey vżywánia/ dla krolestwá Niebieskiego mieli opuszczáć. Ale o tym dosyć.
Teraz trzebá odpowiedźieć niektorym/ co iuż nie o záchowániu świátá/ ále o rozmnożeniu Fámiley swoiey są troskliwi. Przeto iesli syn iedynak/ ábo corká iedynaczká / Zakonny stan sobie obiorą/ ták sie frásuią y płáczą : á co gorsza ták sie zástawiáią/y sprzećiwiáią/ iákoby iuż wszytká Fámilia zgrotu zniszczona bydź miáłá. Niesłuszny prawie y głupi żal. Coż

wżdy bowiem wiethßego iest świątobliwość duße / czyli po⸗tomstwo / w ktorym co wżdy dobrego iest? Bo iesli sie tego bo ią żeby dżiedżić nieustał / ktoremu by swoie máietności zostá⸗wili. Naprzod wielkie mnostwo przybędżie powinnych: Po tym nigdy niezeydżie ná vbogich / w ktorych Zbáwićielá ná⸗ßego mogą vczynić dżiedżicem / zwietßym dobrym á niżli wła snego syná. Człowiek bowiem iákikolwiek iest / kiedy zmárłego człowieká dżiedżicem iest / vczynnośćią oddáć niemoże: A P. Chrystus bárzo dobrze może y wiecznie oddáć. Potym co by czynili tákowi / iesliby / iáko sie tráfia częstokroć / iedyny on / ktorego by mieli / syn był niepłodny? poniewaź tymże obyczá⸗iem przypádło by ośierocenie fámiliey: ále z tey miáry nieszczę⸗śliwße / iż bez żadney łáski y zapłáty. Tego Argumentu vży⸗wa Ieronim ś / pißąc do iedney w dowy / vkázuiąc iey że le⸗piey w czystośći żyć / mowiąc: Czyli sie obawiaß żeby potom⸗stwo wáße nieustáło / y oćiec twoy niemiałkogo by piástował? Iáko by to wßyscy co w małżeństwo wstąpili / syny z niego widżieli. Poßło to coś ná błazná spodżiewáć sie zápewne cze go wiele widżiß iż niemáią / á iesli ktorzy mieli potym stráćili / komu zostáwiß ták wielkie bogáctwá? Pánu Chrystusowi / ktory vmrzeć niemoże. Kogo będżieß miáłá dżiedżicem? te⸗go kogo y Pánem.

Libr. 2. Epist. 22.

Ale choćiay byśmy to dáli / iż sie coś dobrego w záchowániu fámiliey zámyka / á iáko to máłe y krotkie y koniecznie po rownánia niegodne zdobrem Zakonnym. Abowiem nie⸗tylko ludźie / ále też y fámilie / máią koniec swoy y śmierć swoię / iż choćiayże by iáko nadłuższy wiek swoy rośćiągneli / przed sie stárość oglądáć / y vpáść muszą. Przeto iż ták wiele przy⸗padkow nád nimi wiśi / zaß ten nie iest owßeki głupi / ktoryby śmiał sie spodżiewáć / żeby iego dom y fámilia vstáć nie miáłá / y dla tego miał by wżiąć przedśię táki spor / żeby też y rády Bo⸗skie chćiał wniwecz obroćić?

Náoſtátek/ co to ieſt/ że człowiek Chrześćiáńſki ták bárzo prágnie potomſtwá rozmnożenia? Abowiem w pogániaie y w niewiernym człowieku ieſcze by podobnie było znośnieyſze. Bo ták mowi Philozoph/ iż tá ieſt przyczyná dla czego plodnośći áppetit y w ludziách y w bydletách w rodzony ieſt/ bo/ práwi/ wſzytko záwſze bydź y wiecznie żyć pożada. Lecż iż tego ſáme w ſobie doſtąpić nie mogą/ gdyż ſą śmierći podległe/ to czynią/ áby przynamniey w ſwoim rodzáiu odżierżeć ſie mogli/ w ktorym nie iáko one záwſze żyią/ gdyż cześć ich nieiáka z nich wyiętá nie vmiera. Tá tedy przyczyna co zá mieyſce ma w świátłośći Chrześćiáńſkiey/ ktora nam ſámego ćiáłá y Duſze náſzey wiecznośc ták pewnie obiecuie/ iż iuż nie potrzebá żebyſmy iey w drugich ſzukali/ kiedy to w nas ſámych/ czego náturá nawiecey prágnie/ pewnie mieć mamy? Ale záiſte ſtąd ten błąd pochodźi/ iż wiele tákowych/ co nie wedle tey świátłośći/ żywot ſwoy prowádzą/ ále od namietnośći y áppetitu vnośić ſie dopuſzczáią/ nád co nic máſz nic mizernieyſzeg. Ariſt. 1. Polit. 8

Przećiwko boiáżni nie ktorych/ żeby im ná rzeczách do żywotá potrzebnych/ nieſchodźiło.

Rozdźiał dwudźieſty Siodmy.

Nábieżmy też y porádźmy ieſli możná rzecz/ boiáżni tákowych/ ktorzy ieſliby wſzytko ſwoie opuśćili/ obawiáią ſie żeby nie mieli czym by potrzebom ſwoim dogodźić mogli. O czym co ſie przyſtoyniey rzec może/ iáko to/ co ieſt w Pſalmie: Y źle mowili o Bogu/ y rzekli: Izaliż może Bog zgotowáć ſtoł ná puſzczy? S. Bonáwenturá w kſiąſzkáte Pſal. 77. In Apol. pauperū.

nie vſnośc

nie vfność ná dwie częśći dźieli. Albo iest niewierność/ iáko iest tych ktorzy temu nie wierzą/ żeby Pan Bog o rzeczách ludzkich/ ábo przynamniey o ich/ stáránie miał. Albo lekliwość/ do czego powiáda/ záwsze iest przyłączone w miłośći Bożey osłábienie/ á miłośći własney przymnożenie.

Ale ktorzy o Boskiey opátrznośći y dobroći / iáko sie godźi trzymáią/ tákowi wątpić nie mogą/ iż dáleko więcey ma Bog o żywoćie ich stáránia/ á niżli oni sámi o sobie. Skąd one v Augustyná ś. Niemoże ná powszednim chlebie schodźić
De orat. Domin. spráwiedliwemu/ gdyż nápisano iest: Nie zábiie Pan głodem
Prou. 10 Duszę spráwiedliwego. Y w Psálmie. Byłem młodym/y
Psal. 36 stárzałem sie/á nie widźiałem spráwiedliwego opuszczonego.
Luc. 12 Y iescze: Szukáiącym krolestwá Bożego y spráwiedliwośći iego/ wszytko Pan przydáć obiecuie. A iż wszytko iest Boże/ kto ma Páná Bogá/ ná żadney mu rzeczy nie zeydźie/ iesli on też od Bogá nie odeydźie.
Dan. 14. Ták Dánielowi w iámie Lwiey
3. Reg. 17 zroskazánia krolewskiego zámknionemu/obiad P.
In cap. 6 Bog opátrzył. Y Heliaszowi ná puszczy/ krucy chleb y mię-
Matt. so nośili. Jeronim ś. W obietnicách prawdy żaden wątpić nie ma. Niech będźie człowiek czym ma bydź/ á wnet wszytko mu będźie przydano/ dla ktorego wszytko iest stworzono. Prawdźiwa y poważna przyczyná. Abowiem gdyż wszytko co ná świećie iest/dla człowieká stworzono iest/nigdy by sie ono/ od posługi człowieczey nie wydźierálo/ kiedyby sie on od posługi Boskiey nie oddalał. Przeto iesli on do tey/ktora Bogu powinien/posługi sie náwroći/słusznie ine rzeczy iáko swoie/y sobie należące/mieć będźie. Ambroży ś. ná one słowá Łu-
Lib. 6. in Luc. kaszá ś. Bez mieszká y táystry: Wiárą/ práwi/ vbespieczony/ niech mnima/ iż im mniey tych rzeczy szukáć będźie/tym więcey ich nábędźie. Przeto iż ták wiele mamy y świętych mężow/ y pismá Bożego świádectw/ o tey opátrznośći Bożey/ y stárániu o swoich: ták iż zda sie że żadna rzecz nie iest częśćiey

zálecono.

zálecona/ y wyráźniey vczynkámi pokazána: nie może bydź/ iákom rzekł/ máły ten grzech/ieśli kto o niey wątpi. To bowiem nic inszego nie iest/ieno Páná Bogá/álbo tákomym álbo niepámiętliwym czynić/ á to oboie Máiestatowi Boskiemu bárzo nie słusznie iest zádáwáć: Poniewaź ná dzień/ iáko nie iest nikt bogátszy/ ták teź y w dawániu hoynieyszy/ w miłości szczodrobliwszy/ w opátrowániu pilnieyszy/ y w porádźie gotowszy. Słusznie tedy tákowych strofuie Augustyn ś. mowiąc: Ty Chrześćiáninowi/ ty słudze Bożemu/ ty w dobrych vczynkách sie ćwiczącemu/ Ty Pánu swemu milemu/ mnimasz że ná czym zeydźie? Izali ták mnimasz żeby ten co Chrystusá karmi od Chrystusá nákarmiony bydź niemiał? Izali mnimasz iż rzeczy źiemskich tym niedostáie/ktorym Boskie y Niebieskie dáwáne bywáią? Skądże tá niewierna myśl? Co czyni w domu Bożym serce niewierne? To Augustyn ś.

In lib. de Eleemosina.

A to iescze lepiey y iáśniey sie pokaże/ kiedy vważymy práwo nie iákie osobliwe/ ktore w tey mierze zakonnicy máią: ták wzgledem ludźi/ iáko y sámego Bogá. Abowiem co sie tknie ludźi/ wiele iest przyczyn/ dla ktorych oni zakonniki żywić powinni. Naprzod bowiem tym sámym/ iż zakonnicy wszystko swoie vbogim rozdáli/ y sámych śiebie dobrowolnie do vbostwá przywiedli/ wząiem godna rzecz/ áby im od ludźi to oddano było/ czymby sie pożywić mogli: á słusznie ták trzymáią niektorzy że to nie tylko do miłośći/ ále teź y do spráwiedliwośći należy.

Druga przyczyná/ dla ich posługi y prace/ około zbáwienia ludzkiego. Godźien bowiem iest robotnik zapláty swoiey/ Apostoł mowi. A ktorzy duchowne rzeczy śieią/ máią teź źąć ćielesne. Y iescze teże Páweł ś. ná drugim mieyscu: Iżoracz z roley swoiey pożywa pożytkow swoich. A tá przyczyná wiersza moc mieć będźie/ieśli sie przypátrzymy: Czemu przełożeni kośćielni práwem żywnośći swey dochodzą.

1. Cor. 9.
2. Tim. 2.

Abowiem nie ták iáko cześć zwierzchności/ ále iáko zapłátá
robotnikowi iest powinna. Gdyż tedy zakonnicy ná część
tey roboty przychodzą: á to z táką pilnością y ochotą/ słuszna
iest záprawdę/ żeby też y pożytkow byli vczestnikámi: á zwłá-
szczá tych pożytkow/ bez ktorych ná robocie wytrwáć by nie mo
gli. A to nie tylko w kazániách/ ábo w náukách wászy/ w kto
rych sie ludziom służy: ále y we wszytkich inych/ ktore iákim-
kolwiek sposobem pożyteczne są bliźnym. Abowiem y tym
co służą ołtarzowi/ ktorego offiárá spolna iest wszytkim wier-
nym/ y tym ktorzy Bogomyślności y Modlitwie/ álbo pismá
ś. czytániu/ y inym tákowym duchownym spráwom/ ktore
wszytkie ku pospolitemu/ kościołá Bożego pożytkowi służą/ są
oddáne: toż práwo należy/ żeby ludzi wiernych szczodrobliwo
ścią opátrowáni byli.

Trzecia przyczyná/ dla zakonney doskonáłości: Abo-
wiem ná to wszyscy Theologowie sie zgadzáią/ iż iáłmużná
ráczey y pierwey lepszemu dáná bydź ma/ zátym idzie iż ktorzy
są w stanie doskonálszym/ y ktorych onże stan wielą cnot bywa
ozdobiony: ci nád wszytkie insze máią bydź przekłádáni. Do
In libr. ktorey rzeczy pięknie ono z Ewángeliey mieysce v Łukaszá ś.
con. vigi- w 16. Jeronim ś. stosuie: Czyńcie sobie przyiacioły z mámmo
lan. ny niespráwiedliwości/ áby gdy vstániecie przyięli was do
wiecznych przybytkow. Iż to słowo żadnym obyczáiem służyć
nie może vbogim pospolitym. Izali/ práwi/ ci vbodzy mię-
dzy ktorych plugástwem gorąca chćiwość pánuie/ mogą mieć
wieczne przybytki/ ktorzy áni tych ninieyszych/ áni przyszłych
nie máią? Abowiem nie zgołá vbodzy/ ále vbodzy w Du
Psal. 40. chu błogosłáwieni/ są názwáni. O ktorych nápisano iest:
Błogosłáwiony ktory wyrozumie nád żebrakiem y vbogim/
w dzień zły wybáwi go Pan: W pospolitych vbogich podpo
magániu/ nie wyrozumienia ále iáłmużny potrzebá: w świe
tych vbogich záście błogosłáwieństwá wyrozumienia/ áby tá-

kiemu dał/ ktory sie wstydzi wziąć/ y gdy bierze żáluie: gdyż z nie rzeczy cielesne/ á śiał Duchowne. Coś podobnego iest w Augustynie ś. piszac ná Psálmy. Cedry z Libanu/ zacni y bogáci tego świátá/ kiedy z boiáźnią słyszą ono. Błogosłáwiony ktory wyrozumie nád żebrakiem y vbogim. Pilnuią rzeczy swoich y wiosek swoich/ y wszelkich zbytnich dostátkow ktoremi zdádzą sie bydź wysokimi/ á vżyczáią ich sługom Bożym/ dáią role ogrody/ buduią kośćioły/ klasztory/ zbieráią wroble/ áby sie ná Cedrách Libáńskich gnieździły. Iest tedy/ iż ták rzekę/ to iákoby trybut iákiś/ zakonnikom od ludzi świeckich powinny. Co sámi świeccy czynią; y z tego pochodzi ich wola dobrotliwa y gotowa ná porátowánie wszelkich potrzeb ich. In Psal. 103. Con. 3.

Druga część tego práwa (może sie bowiem ták názwáć) dáleko mocniey stoi/ bo sie ná sámym Bogu wspiera/ nietylko dla powszechney oney opátrznośći/ ktora wszytkie rzeczy opátruie/ ptaszki/ y lilie/ álbo ktora wszytkim ludźiom y bárzo złośliwym pokázuie/ ná ktore descz swoy spuszcza/ y słońcu swemu wschodźić każe. Albo náostátek ktora pobożnym y spráwiedliwym záwsze zwykł wyrządzáć: o ktorych ono nápisano iest. Nie widźiałem spráwiedliwego opuszczonego/ áni naśienia iego chlebá szukáiącego. Ale w zakonnikách/ nád to wszytko/ iest iescze przyczyná ich własna: Abowiem opuśćiwszy rzeczy swoie/ opuśćiwszy też y nádźieie: wszytkich sie ná iego oycowską miłość porzućili: przeto/ by nic inszego nie było/ to sámo iest dośtáteczno áby dobroć ona nie iáko obowiezywáło/ áby o nie stáránie miał/ iáko oćiec o dźiatkách swoich: Abowiem nie táki iest Bog nász/ żeby sie komu szczodrobliwośćią y hoynośćią przewyćiężyć dał. Mat. 6. Psal. 36.

Dla tego nie tylko nam nic nie ginie gdy násze rzeczy opuszczamy/ iż iescze wielki zysk mamy/ gdy oná mądrość Boża/ o násze potrzeby stáránie bierze: Skąd vpomnieni być ma-

my/ że nam ná żadney rzeczy zeyść nie może. Przeciwnym obyczáiem záśie/ gdy my z rostropnośći/ y ostrożnośći nászey chcemy mieć stáránie o nászo iáko nam ná wielu rzeczách scho dźić muśi? Gdyż oná ták bárzo śćista y płocha iest/ ták w v. vpátrowániu rzeczy przyszłych/ iáko też y w rozrządzániu ninieyszych. Y dla tego w rozmáite błędy y w wielkie szkody w padáć muśiemy.

Hom.56. ad popul. Z tąd ono Chryzostomá ś. Nie stáray śię/ práwi/ o twoie rzeczy/ ále ie Pánu Bogu porucz: Abowiem ieśli będźiesz troskliwem/ iáko człowiek będźiesz rozerwány: ále ieśli opuśćisz/ Pan Bog opátrzy. Y tenże ná drugim mieyscu/ gdźie

Hom.57. ad popul. bárzo szyroko żywot Mniski wysławia. To zá wielkie dobro dźieystwo Boże poczyta/ bo ieśli práwi/ Pan Bog wszelkie ćiáło kármi/ dáleko więcey sługi swoie sobie oddáne. Przeto wszytkie rzeczy ktore do żywotá są potrzebne/ z Boskiey opátrznośći/ iáko ze źrzodłá im płyną. Gdźie podobieństwem źrzodłá chćiał dáć znáć ták obfitość iáko y vstáwiczność/ to że bez żadney ich prace/ te rzeczy im przychodzą/ iáko wodá ze źrzodłá.

Bárzo rzecz wdźięczna tey opátrznośći Boskiey nád zakonnikámi widźieć przykłády/ á tych wszędźie po wszytkich historyách bez liczby: Miedzy inszymi ono co pisze Palladius, o Opáćie Hellen/ bárzo piękna/ ten po pośćie gdy zásnął/ przystąpił Anyoł y obudźił go/ y kazał mu ieść ono co mu nágotował. Powstawszy on vyrzał áno nowo wyniknęło źrzodło bárzo hoyne/ około ktorego źioł rozmáitych y iárzyn osobnych obfitość/ z ktorych gdy pokarm y napoy wźiął/ potym to twierdźił/ że nigdy w żywoćie swoim/ ták mile nie vżywał. Od onego czásu záwsze ten obyczay miał/ iż gdy pokármu potrzebował/ klęknąwszy Páná Bogá prośił/ álić záraz pokazáły śie przed nim rozmáite potráwy: Chleb świeży/ oliwki/ y ine owoce. Coż łáskáwszego álbo co szodszego nád táką opátrzność/ ktora śie áż do tákowego obmyślawánia spuszcza? Czemusz by

muß by miał ine ſługi ſwoie opuśćić/ ktory temu ſłudze ſwe=mu/ tákim cudem/ á to ná kázdy dźień/ iáko z ſpiżárni dodawał? Lecz/ iákom rzekł/ tákowych przykłádow pełne ſą żywoty świętych/ z ktorych dwá ná ten czás przypomnię/ ktore ſię we dwu świętych fámiliách zakonnych przytráfiły; Gdy ś. Dominik ná początku/ zakonu ſwego bráćią ſwoie ná rozmáite mieyſcá ná przepowiádánie pokuty/ po parze wedle przykłádu Zbáwićielowego rozſyłał: tráfiło ſię iednego czáſu/ iż z nich dwá iuż po dźiewiątey godźinie ná dźień/ nieiadſzy/ práwie dobrze zmordowáni/ miedzy ſobą przyſmutniey rozmawiáli/ ſkąd by co dla pośilenia/ w kráinie nieznáiomey y vbogiey/ doſtáć mogli gdy ták ſobie rozmawiáli; Alić mąż iákiś wyſoki y nadobny/ w vbierze niezwyczáynym/ ktory ich mdło y máło wiáre ſrodze ſtrofuiąc/ mogliśćie/ práwi/ wierzyć Bogu/ iż dla niego wſzytkośćie opuśćili/ á teraz nie możećie wierzyć/ że on ma ſtáránie o was? Ktory dáie Bydłu pokarm ich/ nie dopuśći áby ſynowie głodem pomrzeć mieli: Czego y wy dźiśia hoynie rzeczą ſámą doznaćie. To wyrzekſzy gdy zniknął/ bo był Anyoł/ oni nie długo chodząc przyſzli do iedney wioſki máłey/ tám gdy do kośćiołá ná modlitwę weſzli/ po modlitwie/ kápłan támeczny/ bárzo ie łáſkáwie do śiebie wezwał/ á gdy ie do domu wprowádźił/ álić ieden żołnierz przybieżawſzy/ vśilnie żądał áby ſzli do domu iego: Lecz gdy ći dwá miedzy ſobą święty ſpor wiodą: Pan oney wśi ſprzypadku tám ſię nágodźił/ y one/ y kápłáná/ y onego żołnierzá/ zábrał do domu ſwego/ y wſzytkich hoyną kolácią częſtował.

O ś. Fránćiſzku to powiádáią/ iż ile kroć ſwoie ná pielgrzymowánie rozſyłał/ żadney rzeczy im ná drogę niedawał/ iedno on wierſzyk z Pſálmu: Wrzuć ná Páná ſtáránie twoie/ á on ćię wychowa. Tego wierſzyká wiárá byłá im miáſto wſzytkich pieniędzy? Y gdy ſię dwiemá tráfiło/ iż prawie przez wſzytek dźień idąc/ od głodu y ſprácowánia iuż práwie Pſalm. 54

 vſtawali/

vstawáli: Náostátek gdy iálmużny prosili/ni od kogo nic nie
otrzymáli. Zátym potkał sie z nimi iákiś młodzieniec/ y wywie
dziawszy sie co zá przyczyná byłá tákiego zmordowánia y smu
tku ich/ dał im dwá chleby/ktory gdy oni vśiadszy iedli/poczoł
ich onże bárzo surowie strofowáć mowiąc: O ludzie máłey
wiáry/czemuśćie o Boskim staràniu iuż byli poczeli wątpić?
Czemu nieprzychodziły wam ná pámieć słowá one Prorockie/
Psalm. 54 Wrzuć ná Páná stáránie twoie/ á on ćie wychowa. Ktore
ták często oćiec wász święty wam przypomina/ poniewaź do-
broć Boska y nieme zwierzetá opátruie? Przeto wiedźieś
to/ iż dla żadney inszy przyczyny pan niezwlokł wam dáć w
spomożenia swego/ ieno żeby głodem skárał nieufność wászą.
Te słowá y insze podobne wyrzekszy/ zniknął im z oczu.

Co gdyż ták iest/ niechże drudzy máią role/ folwárki/y in
traty swoie: prácowite/rozmáitym przygodam podległe. My
te dwie role mamy napewnieysze/y od wszelákich przygod nay
swiebodnieysze. Opátrzność Boska/ nietylko z iego dobro-
ći/ ále też y z nászego vczynku/ gdyżechmy wszytko dla miłośći
iego opuśćili nie iáko obowiązáno. Potym bliżnych pomo-
cy/; ták z miłośći/ iáko y spráwiedliwośći nie iákie nam po-
winne. Abowiem to przez Izáiaszá Proroká Bog obiecuie
gdy mowi: Bedźiesz ssał mleko narodow/ á pierśiámi krole
Esai. 60. wskimi karmiony bedźiesz Narodow/ to iest ludzi pospolitych
A krolow/ to iest Bogaczow y ludzi możnych. Ktorych łáská-
wość Prorok pierśiam y mleku przyrownywa: iż mleko spo-
kármu grubego sie czyni/ tákiego pokármu y s prace nábytego
y nie bez roboty mátek sprawionego/ iednák dźiatki máłe bez
żadney prace/ále ráczey bárzo vćiesznie pożywáią. Ták też zá-
konnikom/te rzeczy dármo dla żywnośći dawáne bywáią/ kto-
rych ini z wielką pracą y potem/ á częstokroć y z niebespieczeń-
stwem dostáią/ że też y w tym stárych onych Izráelitow podo-
Psal. 104. bieństwo nosza/ o ktorych nápisano: Y prace ludzi posiedli

Przeto iuż

Przeto iuż więczą rzecz pewną mieć mamy/ iż ktoby wątpił/ iákoby zakonne vbostwo miáło rzeczy potrzebnych niedostátek ćierpieć: że tákowy nietylko rozumu/ ále áni oczu nie ma/ ktoremi by widźiał/ iáko wiele tyśięcy męszczyzn/ y białych głow Pánu Bogu oddánych/ y tego/ y wszelkiego inszego czásu/ iego stárániem y łáskáwośćią są záchowáne; A to ták pewnie y obfićie/ iż żáden z świeckich/ ná swych máietnośćiách nie śiedźiał ták krzepko. Máią bowiem też y oni groty swoie/ á te dwoiákie/ iáko się nie dáwno powiedźiáło/ ták żyzne y obfite/ iż iesli by ich Pan/ iáko przedtym Apostołow zopytał: kiedym was posłał bez worká y táistry/ izaliż wam ná czym schodźiło? Muśieli by też y oni toż co Apostołowie z weselem y z dźięką wyznáć. Nihil. Nináczym. Luc. 22.

O inych boiáźni/ żeby predszey śmierći sobie nie żądáli/ z niewczásow ćiáłá

Rozdźiał dwudźiesty Osmy.

Oddaliwszy te boiáźń/ iescze druga zostáie/ ktora w oczy bije żywotowi/ ktory/ iáko iest wszytkim bárzo miły/ ták nie máß nic nie nawiśnieyszego/ iáko to co on/ álbo owszeki gubi/ álbo po częśći vmnieysza. Zda się tedy że się vmnieysza pracami/ czuynośćiámi/ trudámi/ y nie w czásámi rozmáitemi/ ktore koniecznie ná stan zakonny przychodźić muszą. Oczego w niektorych nowa wątpliwość abo skrupuł powstáie: áby oprocz tey szkody/ predszey śmierći/ nie był też grzech iáki/ iákoby oni sámi sobie śmierći przyczyną byli: iesli z zámierzonego czásu żywotá/ nie co sobie chcąc wiedząc/ tym vtrapieniem ćielesnym vięli.

Przeto żebyśmy tym odpowiedźieli: trzeba począć od tego skrupułu/áby ten oddaliwszy z inszymi byłá rzecz snádnieysza. Wiedźieć tedy mamy/ iáko Doktorowie szyroko o tym wywodzą/ iż nie tylko bez grzechu/ ále y spochwałą/ y sprzysługą v Bogá może kto żywotá swego skrocić. Abowiem chociayże sie vmyślnie to czynić/ żebyśmy żywot stráćili/ nie godźi Jednák co dobrego czynić/ sczego by vmnieyszenie żywotá by też wiecey niż pomierne pochodźiło/ nietylko sie godźi/ ále czestokroć Pánu Bogu iest bárzo przyiemne. Co iáko wiele przykłády pokázuią/ ták osobliwie zwyczay stárodawny w kośćiele/ w zádawániu długich postow y inych okrutnych mąk pokutuiącym: w ktorych wątpić nie potrzebá/ iż cokolwiek y owszem wiele z żywotá sie vmnieyszáło. A to w zakonnikách tym pewniey ma bydź/ iż ich nie wczásy/ iákiekolwiek są/ tákowe są/ iákie też y od inych ludźi z rożnych przyczyn podeymowáne bywáią. Abowiem ieśli oni długo w nocy czuią/ toż czynią rzemieśnicy/ dla nędznego pożywienia. Jeśli źimno/ ieśli głod ćierpią/ ieśli pieszo drogę odpráwuią: iáko wiele iest miedzy ludźmi nie dostátecznych/ ktorzy y w odźieniu/ y w strawie/ y we wszytkich inszych rzeczách/ wietszy nie dostátek/ ćierpią/ á tych przedśię iednák widźimy żyiących? Skąd sie pokázuie/ że to nie iest żadna nie bácznà śmiáłość/ áni zakonowi tego nie godźi sie zárzucáć/ gdy to czynimy dla służby Bożey/ co ták wiele ludźi czyni dla posługi świeckiey. Záłożywszy to tedy/ y wszelki skrupuł oddaliwszy/ żebyśmy sie nie zdáli nas sámych bydź mężoboycámi/ ieśli by to ták było/ żeby zakon nie co do predszey śmierći pomagał. Co by mogło bydź osobliwszego/ iáko táka mężność sercá/ wszytkimi rzeczámi świeckimi/ naostátek y żywotem własnym pogárdźić? Abowiem przynamniey tá by iedná miáłá bydź przyczyná/ dla czego zakon ku chwale męczeńskiey bárzo blizko przystepuie/ ieśli/ iáko męczeństwo żywot odeymuie/ ták też zakon onego vkraca. Bo chociay-

żeby nam

żeby nam prędkiey ábo krwawey śmierći nie zádawał/ niewie le by ná tym/ ponieważ ś. Marcellus Papież miedzy Męczenníkámi iest policzony/ ktory w stáyni bydlęcey/ długim smrodem vmorzony iest. Tákże Pontianus Papież y męczennik/ ktory ná wyspie Sárdyniey/ ná ten czás záráźliwie smrodliwey po lekku vmorzony iest. Y ini tákże/ ktorzy ábo pracámi kopánia/ álbo ćiężkośćią okow przez długi czás zámordowáni są. Prze to ieśli by toż zákon czynił/ iáko by sie nam osobliwie zálecił/ gdy by nas męczennikámi poczynił? Abowiem dał by nam to ták wielkie dobro/ iákie iest krolestwo Niebieskie. A iescze to żeby prędko dał: co sámo bywa pożądano w dobrym/ żywot by zás ninieyszy oddiał/ w ktorym niewiele dobrego/ á záiste w porownániu z nim niemász nic dobrego/ á ráczey bárzo wiele złego. Bo vstáwicznie iest miedzy ták wielą rozmáitych śidel/ iż sie nic inszego niezda ieno pomnażánie czásow mizernych/ y wielkich ćiężkośći. A iáko sie długo przewlecza/ ták długo okrutna y niebespieczna/ ná nas woyná sie szátáńska rośćiega. Wiec co iest iákom rzekł lepszego/ iáko skroćić ták wiele złego/ y ták skończyć iáko sie dźieie w zákonie? Wiele sie mowiło w pierwszych rzegách o obronách/ y rátunkách ktore zákon podáie: Aby ześćie z świátá drugim ták bárzo stra̧szliwe/ nam bárzo miłe/ bespieczne/ y pożądáne vczynił wszytkie te rzeczy od ćiąwszy/ ktore iáko pętá chodzącym zwykły bydź ná przeszkodźie/ potym wiele przydawszy poćiech á miedzy inszymi/ obecność y modlitwy świętych Bráćiey. Przeto iż w tym żywoćie wszędźie pełno vćiskow y vtrapienia: W śmierći zás zákonnicy wszytko bespieczno y vćieszno máią/ y sámá śmierć iest im początkiem/ y iákoby wejśćiem do szczęśliwego żywotá. Choćiayże by nas zákon o prędszą śmierć przyprawiał/ cożby nam to zászkodźiło? Y owszem kiedybyśmy rozum mieli/ dla tey sámey przyczyny/ mieli byśmy go prágnąć.

Jednák to po prawdźie rzecz możemy/ że to fałszywie klá

do ná zakon/ iákoby on miał bydź ludzko kátowniá: A to rzecza mowią choćiay nic słowy/ ktorzy to zárzucáią: y owszem iesli rzeczy vważymy/ do żywotá przedłużenia pomaga. Co sie dosyć iáśnie pokázuie/ z ták wiela stárcow ktorych w zakonách ták wiele widamy/ y zwiela o ktorych czytamy: á iesczę z liczby tych co bárzo twárdy y surowy żywot wiedli. Z ktorych Jeronim ś. Lat sto. Antoni ś. sto y pięć. Páchomiusz sto y dźieśięć. Arstenius sto dwádźieśćiá lat przeżył. Toż o ś. Romuáldźie czytamy/ ieno iż on w sámym zakonie sto lat Pánu Bogu służył. Wiele ich Cassianus wspomina/ ktorych sam widźiał/ á pospolićie o żadnym niepisze ieno ktory do naywyszey stárośći był przyszedł/ miedzy ktorymi/ oni trzey przednieyszy: Nestor/ Jozeph/ y Cheremon/ ktory był iáko by zgrzybiáły y wdźięczną szedźiwośćią ozdobiony. Co iesli by ábo w iedzy niedostátek/ ábo w rzeczách Boskich vstáwiczne rozmyślánie/ álbo insze iákie prace/ iáko niektorzy mnimáią/ człowieká o śmierć przyprawiáły: ktoż był nád te wstrzymięźliwszy/ kto surowszy. iż iesli by to prawdá byłá/ muśieli by byli bárzo prędko pomrzeć?

Colla. ii. ca. 4

A to náostátek y sam rozum pokázuie. Abowiem świeccy/ zwłasczá bogáci/ ktorzy práwie w rozkoszách pływáią/ często w choroby w padáią/ trudnicy do zdrowia przychodzą: owa ich żywot dáleko więcey ma śmierći przypadkow. A to wszytko dáleko iest od żywotá zakonnego/ bo tám wielka mierność/ iednáki sposob życia/ co bárzo pomaga do zdrowia. Chryzostom ś. to twierdźi/ iż oprocz dobr duchownych/ w ktorych obfituią/ ná zdrowiu też ćielesnym bárzo dobrze sie máią/ á to dla mierności w iedzy y trzyźwiości. Bogacze záś y roskosznicy/ ktorych pospolićie zá szczęśliwe máią/ iákoby w błoćie leżący/ mokną y mieknieią/ y stąd wszytkim chorobom bárźiey podlegáią.

Lib. 2. con. vituper. vitæ monas.

S. Jeronim powiáda iż mierność w iedzy y w pićiu/

Con. Ioui.

ćiało wezdrowiu chowa: ná co sie y sámi lekarze zgadzáią. Y przydáie: Iż byli niektorzy co podágrę y chyrágrę ćierpieli/ ći vtráćiwszy máietność/ gdy do żyćia vbogiego przyszli/ ozdrowieli: bo pozbyli kłopotow domowych/ y w vżywániu dostátku/ ktore ćiáłu y duszy szkodzą.

Y tá też niemnieysza iest przyczyná/ czemu dłuższy iest żywot w zakonieżyiących/ z vspokoienia y serdecznego wesela/ ktore w nich vstáwicznie bywáć zwykło: Bo o tym wątpić nie trzebá/ iż vćiski ná vmyśle żywot tárgáią y skracáią. Ták záś ku záchowániu iego wiele pomaga serce wesołe: ktore gdy iest/ ná ćiáło sie też wylewáć muśi/ dla naywyższego złączenia oboygá. Przeto żeby sie wszytko ná krotce zebráło. Dwoiáka iest ná to/ co zakonowi zárzucáią/ odpowiedź. Naprzod możemy im tego niepozwolić/ iż by co zbiegu żywotá vmnieyszyć miał: y owszem go przyczynia/ dla miernośći w iedzy y w trzyźwośći. Druga możemy też y pozwolić/ á przedśie iednák to ma bydź miedzy pożytkámi iego policzono: iż gdy wszytkim ludźiom/ krolom y pánom śmierć koniecznie idźie w oczy: To nam dáie zakon: iż gdy ná iey przyśćie troche tey wdroge zaydźiemy: oná sámá vmárćia potrzebá/ nieiáko stáie sie nam dobrowolna: dla czego ku wielki zasłudze á potym záplaćie nam pomaga/ y nie wiele dni nadzy odietych/ nágradzá ią sie wiecznego szczęśćia dárem. Ci záś ktorzy sie tákowa boiáźnią wzdrygáią/ te kielká lat ktore wiek ludzki bierze/ bárzo sobie drogo szácuią/ iż dla ták máley szkody ták wielkie dobro odrzucáią/ y zbáwienie swoie wieczne/ tákim niebespieczeństwom poddáią;

Do tych/ ktorych miłość ćiáłá własnego odwodźi.

Rozdział Dwudziesty Dziewiąty.

Z Wszytkich Adwersarzow / ktore Zakon ma / żadnego snać niemász ćięższego y okrutnieyszego / iáko ćiáło własne. To bowiem zbytku / wolnośći / w iedzy / w piciu / y we spániu pieszczote miłuie. A z drugi strony prace y boleśći nie rádo widźi / milczenia niezdźierży / postow / vbostwá / y wszelkich niewczásow iáko śmierći sie wzdryga. Dla tego kto będźie chćiał bydź ćiáłu postuszny // ábo go przypuszczáć do rády myśli swoich / ten nigdy tego iárzmá Chrystusowego nie będźie mogł przyiać / ábo iuż przyietego státecznie nieponieśie. Ono tedy naprzod od tey rády wyrzućić potrzebá / á ná mieysce iemu przystoyne / to iest niewolnicze podáć go / áby stuchało y poddáne było / á nie roskázowáło. Potrzebá (mowi Bázyli ś.) wszytko ćiáło káráć / y iákoby iáki bestiey miotánia pohámowáć: á te haki / ktore ono ná vmyśle wzbudza / rozumu roskazánim iáko biczem vkroćić / áni mu swey woli dopusczáć / by snać iáko woźnicá od szkap twárdouftych ná zły raz zánieśione niebyło: ále ráczey onego Philosophá imieniem Pythágory niech náśláduie / ktory gdy widźiał iednego z swoich / á on wielkie miał stáránie o ćiele swoim; Czemu / práwi / więźienie sobie buduiesz? Tákże też y Plato / gdy dobrze rozumiał co zá szkody duszá od ćiáłá ćierpi / vmyślnie mieysce nie zdrowe dla Akádemiey w Athenás obrał / áby tym sposobem zbytnych wczásow ćiáłu odcináć náuczył. To Bázyli ś.

Orat. de temper.

My záś rozumieć mamy / gdyż ćiáło dla postugi dáne iest / iż dwie rzeczy stąd pochodzą. Naprzod że go łátwiey zniewolić / ponieważ z przyrodzenia niewolnikiem iest. Druga iesli nie iest poddáne / tym niegodnieysza y sprośnieysza rzecz iest. Abowiem lesliby kto od więtszego y duższego zwyćiężon był / żáłosnaćby rzecz / ále przedśie odpuszczenia godna / ále gdy duch ták wielkie śiły ma / ná pohámowánie ćiáłá y wszytkich żądz ież tym

szkaradnieysży

rádnieyßy będźie/ieśli tego nieczyni: zwłaſzcżá ieſli on ćiáłu nie roſkázuie tedy mu on ſam koniecznie ſłużyć muśi/ y ná wßelkie iego ſkinienie do wßelkich rzeczy nieſłußnych przypadáć muśi. Przeto ieſli/ iáko ſie czeſto przytráfia/ w tey/ przyiećia zakonu myśli zbáwienney/ ono ſie będźie opieráło/ ieſli w ſtráwie y odźieży oſtrośći/ ieſli inßych nie w czáſow będźie ſie obawiáło/tym wiecey trzebá vmyſł pośiláć/przećiw iego złym ſkłonnośćiam/ták iż gwáłtem ma bydź do tego przymußono co ieſli vczyni/ temuß ćiáłu y Dußy zbáwienie przynieśie.

Mielibyſmy Hiláryoná ś. ſtáteczności náśládowáć/ o czym piße Jeronim ś. gdy w kwiećie młodośći bárzo oſtry żywot záczął/ ile kroć walke od ćiáłá czuł/ ták mu wymiátał. Ja vczynie ośiełku że nie będźieß wierzgał/ y nie bede ćie owſem kármił/ ále śiecką/ głod ći dokuczy y prágnienie/ wielkim ćie obłożę ćiężárem/ iż ráczey o pokármie/ niżli o wßeteczeńſtwie myślić będźieß. In vita Hilari.

Ná to żáda kto/ ono co ieſt v Apoſtołá: Zaden ćiáłá ſwe go nie miał w nienawiśći ále go kármi y opátruie. Jeſt ták/ áni my tego przymy że ieſt káżdemu wrodzona miłość do ćiá łá ſwego/ bo tego nátu rá potrzebuie/ ábychmy nas ſámych y wßytkie czenśći nas miłowáli. To záśie/co ſie o iego kará niu y hámowániu mowi/ták rozumieć potrzebá/ żeby to nie z nienawiśći/ále z miłośći ſie dźiało/ tylko trzebá pátrzyć iáka ieſt miłość/ y iáka nie nawiść prawdźiwa. Kiedy kto w pá dnie w chorobe/ á lekarz diete álbo krwie vpuśćić roſkaże/ álbo też iáko ſie tráfia/ członek iáki nie vleczony odćiąć rádźi/ kto to czyni/ y maß ten w nienawiśći ćiáło ſwoie/czyli go miłuie? Y owßem miałby w nienawiśći kto ták nieczyni/ bo mu ßko dźi y choroby przymnaża/ á czáſem też y zábiia: á to ieſt ná wietßy znák nienawiśći. Co ſie tedy dźieie w chorobách przy rodzonych kiedy ſie mierność humorow poturbuie: toż y dále. Ephe. 5.

ko wiecey y w wietszych onych y szkodliwszych chorobach iakie sie grzechy/czynić potrzebá. Nie mnieysza bowiem iest febrá czuć vpalenie ćielesnośći/ albo iney iákiey złey chćiwośći: á ni złi tá co ćiáło trapi/ y owszem nie bespiecznieysza/ bo wieczną śmierć przynośi. Przeto kto ták chore ćiáło leczy/ choćiayże gorzko y nie smáczno/ iednák on iáko sie rzekło/ nie ma w nienawiśći ćiáłá swego/ ále go bárzo miłuie.

De doctr. Christ lib. 1. ca. 24. O tey rzeczy pieknie Augustyn ś. Ale áni ćiáłá swego/ práwi/ żaden nie ma w nienawiśći. A co nie ktorzy mowią/ wolałbym bydź bez ćiáłá/ myla sie owszeki. Bo nie ćiáło swoie/ ále zepsowánia y ćiężaru swego nie nawidzą. niechce tedy nie mieć ćiáłá niiákiego / ále chce mieć ćiáło zupełne y nie nárușone. A iż wstrzymieźliwośćią y pracámi zdádzą sie iákoby prześládowáli ćiáłá swoie ktorzy to dobrze czynią/ nie tám zmierzáią áby ćiáłá zbyli/ ále żeby ie poddáne y powolne mieli do spraw potrzebnych. A iż to po wzmartwych wstániu bedźie/ iż ćiáło owszeki ze wszelákim pokoiem duchowi poddáne nie śmiertelne bedźie/ o tym też w tym żywoćie myślić potrzebá/ żeby sie zwyczay ćielesny w lepsze odmieniał á żeby nie porządna chćiwośćią Duchowi sie nie sprzećiwiał.

Ser. vlt. de passio. Sentencya tedy Augustynowá tá iest/ iż kto karze ćiáło swoie y w niewolą podbiia/ nie tylko go nie ma w nienawiśći/ że go też on sam prawdźiwie y doskonále miłuie: bo go nie zabiia/ áni tráći/ ále gotuie y reformuie do oney pieknośći/ ktorą ná ten czás mieć bedźie/ kiedy iásnośći Chrystusowey przypodobáne bedźie. Ták iż prawdá ono co Leo ś mowi: Tym sie wiecey kto miłuie/ im sie wiecey dla miłośći Bożey nie miłuie.

Ioan. 12. Ale iesze iáśniey Zbáwićiel/ ktory ták roskázuie: Kto miłuie Dusze swoie/ zgubi ią/ á kto ią ma w nienawiśći/ ná tym świećie/ do żywotá wiecznego strzeże iey. Dusze bowiem ná tym mieyscu nie one zwierzchną cześć/ ktorą Duchem zową/

mamy rozumieć/ ále te/ ktora z ćiáłem y ze krwie złączona/ żywot spráwuie. Te tedy mieć w nienawiśći każe/ nie żeby prawdźiwa byłá nienawiść/ ále że sie z nie ták mamy obchodźić/ iákośmy zwykli z tymi/ ktore mamy w nienawiśći/ z ktorymi twárdo y surowie postepuiemy.

Ta tedy święta y zbáwienna nienawiśćia rozum y serce ma bydź vmocnione/ żeby sie lubieżnośćiam ćielesnym od spraw pobożnych odćiagáć nie dopuszczáło. Vmacnia sie záśie rozmáitemi rzeczámi/ iáko Naprzod miłośćia Bożą/ ktory właśność iest/ ćieszyć sie z vtrapienia dla służby iego podiętego. Potym náśládowániem Páná Chrystusowym/ ktory ták wiele ćierpiał/ y dla nas ćierpiał/ y dla tego ćierpiał/ ábyśmy náśládowáli tropow iego. Ktemu poćiechámi Bośkimi/ y one słodkośćia/ ktora dobroć Boska prace y molestye zakonne pokrápiáć zwykłá. Abowiem czyni ták iáko kiedy syrop gorzki dźiećiom dáia/ y z nim go wezmo y po wśiećiu ná oddalenie gorzkośći oney/ słodkiego co podáio. Pan Bog záśie iescze to nád zwysz przydáie/ że te iego poćiechy ták wielkie są y że wszelkie rzeczy nie smácznych przykrość owszeki zátłumiáią/ iż áni iey czuć bedźie. 1. 2. 3.

Przystepuie do tego/ myśl o wieczney zapłáćie/ y nádźieia oney przyszłey nágrody/ ktoro gdy kto sobie kłádźie przed oczy/ muśi to vczuć co ś. Bernat/ ktory te wszytkie dobrowolne ćiáłá molestye/ naśieniu przyrownywa; ktore gdy śieio/ zda sie że sie szkoda iákaś dźieie. Wßákże był by głupi/ ktory by dla boiáźni tey szkody/ śiać niechćiał/ gdyż wietszy iest zysk ktory sie stąd odnośi. Jáko/ práwi/ mowio nam ćielesni: Okrutny iest żywot wász/ nie folguiećie ćiáłu wászemu. Day to, nie folguiemy naśieniu. Wczymechmy mu bárźiey folgowáć mogli? Izász nie lepiey iest iemu odnowić sie y rozmnożyć ná roli/ á niżli w gumnie zgnić? Ták wy folguiećie ćiáłu wászemu. Bodźmy my tym czásem okrutnymi nie przepuszczá- 4. In psalm. Qui habit. Ser. 10.

iąc/ Ale wyzgołá folguiąc ieśteśćie okrutnieyszymi/ gdyż nasze ćiáło y teraz odpoczywa w nádźiei.

Náostátek wieleteż/ y nie wiem iesli nie że wszytkich naywiecey przykłády pomagáią: ták wiela y práwie bez liczby tych/ ktorych wiemy/ że bárzo srogi y ostry żywot wiedli: iáko Antonius, Hilarion, dwá Máchárius͡ze/ Pachomius, Romualdus, Bernat/ Fránćiszek/ y inych bez liczby ktorzy ták w świętobliwośći/ iáko y w tey/ surowośći byli osobliwi. Acz záiste iesli prawdy szukamy: álbo iesli ie miárą pospolitą mierzyć chcemy: snać w tym zbytni byli/ á że miáre oną/ ktora sie śrzodku trzyma/ przeszli wyznáć sie muśi. Ale tego sámego w nich Pan Bog chćiał/ y przeto im táką łáskę y męstwo dał/ nie żeby sie ini ludźie do tákowey surowośći pokuty bráli/ y z nimi porownać chćieli/ boć by to głupia y vporna rzecz byłá: ále tylko/ do tákowego sposobu y obyczáiu/ ktory iuż zakony pospolitymi máią tym chętniey sie mieli: á żeby wierzyli że tám nic máss nic nie znośnego/ gdyż one widźieli dálеko więtsze y ćięższe rzeczy znoszące. Czegoż sie tedy bać potrzebá w tákiey drodze/ ktore ták wiela śládow ludzkich bydź vtárto widźimy/ y w ktorey ták wielka iest niebieskich pociech obfitość/ co sie iuż wyżey przez ták wiele Rozdźiałow pokazáło/ iż cokolwiek gorzkośći w táką wielkość słodkośći będźie wrzucona/ w miod y w czukier wszytko obroćić sie muśi.

Lecz to lekárstwo ku pośileniu Dusze właśnie należy/ á ćiáłu záś nic nie będźie? Jest práwie przy trudnieyszym/ bo ćiáło áni rády dobrey bráć/ áni cnoty słodkośći vkuśić áni przy słych rzeczy nádźieie bráć nie może/ przeto roskazowániem go tylko popieráć/ wędźidłem iáko bydlę y rozgą/ álbo iesli potrzebá kiiem go przymuśić: A náostátek zwyczáiem y vczenszczániem przyzwyczáiáć go/ bo ták będźie/ że co dźień mniey sie będźie karánia wzdrygáło.

Jednák iáko sie kolwiek może/ iemu przystoitymi sposo-

bámi ono

bami ono do wstrzymięźliwośći y prac przywiedźmy/ podaymy mu piękne ono Bernatá ś. nápomnienie/ w ktorym zakonnego y świątobliwego żywotá ćwiczenie/ że też iemu iest bárzo potrzebne/ y pożyteczne pokázuie. Niechćiey/ práwi/ o ćiáło/ niechćiey vprzedzać czásow/ możeß bowiem przeßkodźić duśzy twoiey zbáwieniu/ ále twego własnego spráwowáć niemożeß. Wßytkiemu czás/ dopuść teraz żeby duśá dla śiebie robiłá: y owßem pomagay iey/ ábowiem iesli społ wyćierpiß/ społem też krolowáć będźieß. Ile iey przeßkodźiß napráwy/ tyle y twoiey: bo ty niepierwey nápráwione będźieß Aż Pan Bog w niey swoy obraz obaczy bydź nápráwiony. Szláchetnego gośćiá maß o miłe ćiáło/ á bárzo zacnego/ y wßytko zbáwienie twoie/ zezbáwienia iego záwiśło. Szánuyże gośćiá tákiego. Ty bowiem mießkaß w kráinie twoiey/ ále duśá iest pielgrzymká y wygnánicá: v ćiebie ma gospodę. Proßę ćię: kiedy by v iákiego kmiotká zacny iáki Pan chćiał stáć gospodą/ izaż by sie niewćiśnął w kąćiczek domu swego/ álbo gdźie pod schodem/ ábo też y w sámym popiele nie vśiadł/ vstępuiąc gośćiowi swemu mieysca/ iáko godna rzecz vczćiwßego? Y ty tedy tákże czyń: krzywd ábo przykrośći twoich niebierz przedśię/ tylko żeby gość twoy poczćiwie mogł v ćiebie przebywáć. Ale byś snać niewzgárdźiło/ y nie lekce poważáło gośćiá twego/ dla tego że ć sie zda bydź pielgrzym y przychodniá/ patrz pilnie/ co gośćiá tego obecność tobie przynośi. On bowiem iest ktory oczom twoim dáie widzenie/ vßom słyßynie/ on iezykowi twemu głos/ vstom smákowánie/ y wßytkim członkom ruchánie spráwuie. Co maß żywotá/ cokolwiek smysłow/ cokolwiek w tobie ozdoby iest/ gośćiá tego vznaway bydź dobrodźieystwo. Náostátek odeśćie iego pokázuie/ co obecność dawáłá: záraz bowiem skoro duśá odeydźie/ tezyk vmilknie/ oczy nic nie vyrzą/ vßy ogłuśeią/ ćiáło wßytko zdrętwieie/ y twarz zblednieie: Y ták w krotkim czáśie Ser. 6. de aduentu.

wszytek śćierw smrodliwy/ y zgniły będźie/ á wszytká ozdobá wsprosnośćie obroći. Czemuż tedy dla iákikolwiek doczesney roskoszy/ zásmucasz y obrażasz gośćiá tego/ ktorey áni vczuć niemogłeś żadnym sposobem iedno przezeń? Nád to ieślić ták wiele dáie wygnáńcem będąc/ y dla nieprzyiáźni od oblicza Páná swego wyrzucony: iákoć wiele vczyni gdy przydźie do láski? O miłe ćiáło niechćieyże tedy proszę ćię/ niechćiey przeszkadzáć poiednániu temu: boć wielką tobie dla tego chwałę gotuie. Ćierpliwie y owszem z ochotą wydaway sie sámo ná wszytko: niczego nieopuszczay/ co by iákimkolwiek sposobem do tego poiednánia pomoc mogło. O byś snać mogło skuśić słodkośći oney/ o kiedybyś mogło chwałe one oszácowáć: Sam Pan zástępow/ Pan mocy/ y krol chwały/ on sam zstąpi dla napráwy ćiał nászych: á żeby ie przypodobał iásnośći ćiáłá swego. Jákaż to będźie oná chwałá/ iáko niewysłowiona rádość/ kiedy stworzyćiel wszech rzeczy/ ktory dla vspráwiedliwienia dusz/ pokornym był przedtym przyszedł y nieznáiomy: Dla vwielbienia twegó/ o nędzne ćiáło/ przydźie spániáło y iáwnie: nie iuż w słábośći/ ále w chwale y w máiestáćie swoim? Długoż tego o niesczęsne ćielsko/ głupie/ ślepe/ y práwie bez rozumne/ iż przemiiáiących y skáźitelnych będźiesz szukáło poćiech/ y owszem smutkow/ ieśli los pádnie/ że ćie odrzucą/ y niegodną bydź osądzą tey chwały/ y owszem ná wieczne męki zdádzą? To Bernat.

O tych ktorych miłość świátá zábáwia/ żeby niebyli zakonnikámi.

Rozdźiał Trzydźiesty.

WAtpić nie trzebá/ iż táka iest świetność zakonu/ żeby wszytkie ludźie zwabić mogłá/ kiedy by nie obłudy świeckie/ y niektore fałszywe vćiechy/ ich iáko ná-

łáncuchu trzymáły. Wiele bowiem tákich ználiśmy y znamy/ ktorzy y od Páná Bogá wzywáni byli/ y oni sámi wezwániu temu/ iuż vchá nákłádáć poczynáli: iednák świeckimi wczásámi y roskoszámi vwichláni/ iáko w lépicách ktwiąc/ nigdy w zlecićć/ nigdy śie ſtámtąd wybić niemogli. Coż tedy zá lekárſtwo ná to naydźiemy/ ieno że ich náuczymy/ co to ieſt świát ná ktorym żyią: To ieſt/ iák wiele śie złego/pod tym pokryćiem vćiechy tái? iáko ſą te: zdrádá/ krotkość/ nędzá/ ślepotá/ grzechy. Abowiem naprzod co bárźiey zdrádliwego/ y kto ieſt wiet ſzy kłamcá/ iáko świát/ ktory ták wiele obiecuie/ á tego potym nićiśći: á to co dáie/nie to ieſt co obiecuie. Ták bowiem on ie vdáie/ iákoby wielkie iákieś dobrá były/y pełne weſela: áno nie máſz nic vćiechy prawdźiwey.

A tego niepotrzebá wielkimi wywody dowodźić/bo rzecz ieſt práwie ná oczu/ iáko bez liczby tákich ktorzy nádźieią godności iáki doſtąpienia zwabieni/ przez wiele lat zádworem śie włoczyli/ktorzy áni czći ey/ ktorey prágneli/áni żadney zapłáty niewźieli: á częſtokroć ſzkodę popádli. Drudzy kupieſtwem ſzukáiąc zbogácenia/ nie wiele ich do tego przyſzło: dáleko ich więcey rozbićiem ná morzu/álbo dla inych przypadkow nieſzczeſnych vpádli. Wſzákże iednák iáko y ći co bogaſtw chćieli/y oni co doſtoieńſtw prágneli: doſtąpiwſzy ich/ áni ten áni ow/ onego pożytku duſznego/ y oney/ dla ktory ich pożądáli/ vćiechy nienáleźli.

Prágnęłá Rebeká potomſtwá/ iednák ſkoro tego/ czego prágnęłá doſtąpiłá/ gdy dźiećći w żywoćie ſwym walczące vczułá/ rzekłá: Ieſliſz mi ták bydź miáło/ co było potym żem poczęłá? Dla tego też ná káżdy dźień wzdycháią mnodzy/ ktorzy gdy zdźiećći/ co ich zbytnie prágneli/ rozmáite fráſunki odnoſzą/ woleli by bydź bez nich. A co ći w dźiećiách/ toż czynią drudzy w inych rzeczách tego świátá/ktorych gdy ſpro buią kłopotow/ nie táką ich przedtym żądzą prágneli/ iáko śie i Gen. 25.

mi potym gdy ich dostano brzydzą. A nie dziw: bo co zdaleká pátrzącym nie co sie bláśku vkázowáło: toż sie potym w rzeczy pokazało/iáko sie tám wiele żołci y kłopotow pokrywáło: O czym szyroko y pięknie Chryzostom ś. Wiele ich/ prawi/ żon pożądáło/ á przedsię tegoż dniá ktorego ich dostáli/ błogosłá-
Hom 49 ad popul. wione názywáli te/ktorzy żon niemieli. Jeśliż tedy ći co w mał żeństwo wstempuią/ przykry ten żywot bydź rozumieią: Co rzeczemy o tych/ ktorzy sie w nierządy zánurzyli / więtszy nie- wolnicy są/ á niżli ktorzy ná świecie/ w nadznych onych rozko szách swoich zgnili/ y ciáłu rozmáitych chorob nabyli. Ale rzecze kto iż chwałá iest rzecz wdzięczna: y owszem niemász cię- szego nád to niewolstwo. Abowiem nad wszytkie niewol- niki więtszy iest niewolnik chwały prágnący: v wszytkich łáski szukáiący. Te záś depcąc/ więtszy iest nád wszytkie. Ale miła rzecz iest mieć pieniądzki. Y owszem iużem to nieraz pokazał/ iż ktorzy pieniędzy zbyli/ y nic niemáią/ w więtszey obfitości y w pokoiu żyią. Przeto niemieć bogáctw vćiesznieysza rzecz iest á niżli ie mieć: y nie żenić sie/ á niżli z wiłáskiem małżeńskim być związánym: y od prożney chwały bydź wolnym/ á niżli w niá- trem nádziáney cząstki szukáć/ y od roskoszy vćiekáć/ á niżli w nich bydź ponurzony. To Chryzostom ś.

Drugie złe iest świátá krotkość. Bo ieśli sie dobrze przy pátrzymy/ żadna szczęśliwość świátá dłuższa bydź niemoże iá ko żywot człowieczy/ ktory iey záżywa. A t.n czás iáko krotki we wszytkich z nátury swoiey: iáko záś krotszy w ták wiela lu- dźi/ dla rozmáitych przykłádow? Przeto wiele ich iáko wiemy Papiestwa dostąpiwszy/ y cáłego roku ná nim nie żyli. Dru- dzy do Kárdynalstwá ábo Biskupstwá przyszedszy/ ledwie sie tákimi bydź oglądáli / álić śmierć we drzwi. Ale daymy czás nadłuższy/ czekaymy iáko nadálszych lat/ iednák koniec iákikol- wiek przydźie oglądáć; á ten gdy przydźie/ co przeminęło iuż vpłynęło/ y iuż niemász nic: á w ten czás wiec sie okaże/ co przed

tym bárzo

tym bárzo śię długo zdáło/áno prawie punkt był: zwłaszczá ieśli z oną iuż nástępuiącą wiecznośćią porownano będźie. Iáko pismo mowi: Jeśli by przez wiele lat żyw był człowiek/y w tych wszytkich śię weselił/ma pámiętáć ná czás ćiemny y ná długie dni/ ktore kiedy przyda/ przeszłe rzeczy pokażą śię márnośćią. A Izáiasz wszytke te szczęśliwość snem zowie/bo w niey niemász nic prawdźiwego/ nic státecznego y trwáłego: ále wszytko prożnośći/ iáko/ prawi/ śni śię głodnemu á on ie/ á gdy śię ocući czcza iest duszá iego: á iáko śię śni prágnącemu/ á on piie/ á gdy śię ocknie sprácowány ieszcze prágnie/ á duszá iego czca iest. Eccle. 11. Esai. 29

Lecz iesliby ták krotka szczęśliwość iáki czás pewny miáłá w ktorymby prawdźiwie ludźie ćieszyłá/choćby krotki był/ byłoby podobno coś/ czego by człowiek pożądał. Ale áni tego. Abowiem trzećie złe nástępuie wzwysz pomienionych/ iż ták wiele ma/ przymieszánych vćiskow y doległośći/ iż do wszelkiey roskoszy/ iákoby wiele żołći przydáie. Tu bowiem rozmáite choroby: Tu zwády/ tu nieszczęśćia w rzeczách domowych/ tu przypadki rozliczne: Jeden ná przećiwnym/ drugi ná niewiernośći/ owemu z żoną/ ábo z dźiećmi/ ábo z powinnemi: Drugi w tych ábo w owych rzeczách plagę podeymuie: A tego żadna ludzka rostropność: ábo też cnotá y pobożność zniknąć nie może. Pięknie tedy Grzegorz ś. Miał bydź prawi/ od nasz słusznie ten świát pogárdzony/ choćiayby śię nam cudnie y łágodnie stáwił/ ále teraz gdy nam ták wiele káżdy dźień boleśći przyczynia: czegoż inszego/ ieno żebyśmy go nie miłowáli woła? 3. Dialog cap. vltim.

Czwarta/ oczym śię ták wiele iuż gdźie indźie mowiło. Iż ten świát ma ták wiele rozlicznych y vstáwicznych przygod z grzeszenia/ ktore nas záwsze y zewszod otoczyły. Abowiem nie mal/ ile iest rzeczy ná świećie/ tyle iest przyczyn do grzechu/ gdy ich ábo pięknośćią/ ábo przyiemnośćią/ pożądli-

wość sie wzrusza/ y zápalona bywá/ Ile też w nas smysłow/ tyle drzwi y drog do vpadku: Jedne bowiem przez oczy sie w kradáią/ drugie przez vszy/ wiele przez vkuszenie/ tákże y przez insze śiły Duszne. Oczym zda sie że Psalm mowi: Wyleie iáko deszcz ná grzeszniki śidłá. Abowiem iáko deszcz ták sa ge ste śidłá we wszytkich rzeczách świeckich. W vbostwie y w bogástwách/ w przyiáźni y w nienawiśći/ miedzy ludźmi y ná osobnośći/ w rzeczách szczęśliwych y przećiwnych/ w niesławie y we czći.

Psal. 10.

Temu złemu przyłacza sie ślepotá: á tá iest bárzo pospolita ná świećie: skad też to idźie/ iż tym bárźiey/ iáko w ćiemnośćiách/ śidel onych człowiek vstrzec sie nie może. Zaż to nie wielka ślepotá iest/ ták żyć/ iáko pospolićie ludźie żyia ná świećie. Wiecey ná ludźie niż ná Bogá sie ogladáć: ochotniey y pilniey praw świeckich niżli Boskich przystrzegáć: Dla ćiáłá ták sie bárzo frásowáć/ á o dusze/ iákoby iey nie było/ nic niedbáć. Náostátek o doczesne y nikczemne rzeczy/ ták bárzo prácowáć/ á o wieczne áni pálcem ruszyć. Wiedzac że pewnie vmrzeć potrzebá/ przedśie iednák ták myślić/ ták mowić/ ták nádźieie swoie nádłuż rośćiagáć/ iákoby nigdy nie mieli vmrzeć?

Niedźiw tedy że z tych śidel y z tych mrokow y ćiemnośći/ ostáteczne złe nád wszytko złe wynika/ to iest ták wielka rozliczność grzechow y złośći/ w ktorych wszytek świát iáko w sprosnym błoćie rośćiagniony leży. A zaż nie widźimy/ iż práwie wszyscy ludźie żyia iáko bydło/ idac zá żadzámi swoimi/ y miedzy soba sie mieszáiac/ iáko insze nierozumne bydletá: tłuka/ biia/ kasáia/ kto mocnieyszy ten lepszy. Dobrymi gárdza/ Bogáte tylko y możne czca/ vbogie vćiskáia. Náostátek ledwie iuż mieysce ná świećie/ prawdźie/ prostoćie/ świątobliwośći. A z drugiey strony wszedźie Pánuia chytrośći/ nieszczyrośći/ pochlebstwá/ proznośći: áż y to skad wszytko złe płynie/ optá

nie/ opłákáne Páná Bogá y wiecznego zbáwienia/ zápámietánie.

Toć iest iákoby lice świátá/ ná ktore iesli kto prawdziwego y spráwiedliwego rozsądku oczymá poyrzy/ nie tylko sie w nim kocháć nie będzie/ ále sie im ćiężko zbrzydźiwszy/ iáko ná precey z tego ćiemnego więzienia y błędu pełnego lábiryntu wyrwie. Bo też ták Ieremiasz Pro. prágnął mowiąc: Kto mie da ná pusczy/ gospodę podrożnikow/ y opuszczę lud moy/ y odeydę od nich/ bo wszyscy są cudzołożnicy/ zbor przestępnikow. Hier. 9.

Rzeczesz/ y wiec wszytkich/ ktorzy ná świećie żyią/ iuż iest opłákáne zbáwienie/ y wszyscy tám źli y nie spráwiedliwi? Sąć w prawdźie y miedzy świeckimi/ ktore sobie Pan záchowywa/ áby sie nie kłániáli przed Báalem/ ále tych bárzo máło/ y rządko w porownániu z drugimi/ y ći sámi trudniey y leniwiey postępuią łátwiey sie ná zad wrácáią y odpadáią. A no záwsze gdy sie rádá bierze/ nie trzebá pátrzyć co sie iednemu ábo drugiemu przytráfi/ ále co pospolićie/ y owszem trzebá pátrzyć co iest zá własność rzeczy oney/ o ktorey sie człowiek rádźi. Ogień ma te własność że pali/ wodá że zálewa: Wszákże y oni trzey młodźieńcy w piecu/ y Piotr ná Morzu/ y wiele inych w oboygu niebespieczeństw/ nic złego nie doználi. Ktoż tedy ták głupim będźie/ żeby zá tym mnimánie szedł/ iż sie tym dobrze powiodło/ on sie też w wodę ábo w ogień wrzućić będźie chćiał. Tákże sie też rzecz może o świećie/ gdyż rzecz iáwna iáka iest własność iego/ iáko sie szyroko iad grzechu rozlewa/ iáko go trudno uść/ y iáko ich nie wiele uchodźi. Náostátek iáko rządcy ćiásne one drogę zbáwienia náyduią/ á choćiayżeby nie ktorzy nálezli/ iednák ućiekáć by od niego potrzebá/ iáko od wody y od ogniá/ iáko sie rzekło. Ktoć bowiem to może obiecáć/ iż ty ieden z tey trochy masz bydź? Otoż co zá głupstwo rzecz ták wielką/ iáka iest wieczne zbáwienie/ ábo wieczne potępie-

ne potępienie/ w ták oczywiste niebespieczeństwo wdáć álbo ták sie ßcześliwym bydź rozumieć/ iákoby świát/ ktory inßych iádem swym záraza/ przećiw tobie sámemu stáwić sie miał łáskáwym? Głupiego to záiste y ná zbáwienie swe nie pomniącego: Poniewaź y przed oczymá niezliczone drugich vpádki widźiemy/y w vßu náßych ták srogie pismo brzmiące słyßemy

Iacob. 4. ná wielu mieyscách/ ále ono osobliwie: Cudzołożnicy nie wiećie iż przyiaźń tego świátá iest nieprzyiaćiołką Bożą? Ktokolwiek tedy będźie chćiał bydź przyiaćielem świátá tego/ nieprzyiaćielem sie Bożym stánie.

Przećiwko niektorych boiáźni/ iáko by nie mogli złych nałogow pozbyć.

Rozdźiał trzydźiesty Pierwßy.

Drudzy są/ ktorych áni świátá/ áni ćiáłá swego miłość nie odwodźi/ bo to iest názbyt iáwna y gruba pokusá:ále inßa subtylnieyßa/iż sie obawiáią/by snać od grzechow/ktorym sie náświećie przyuczyli/ vpálenia nie czuli. Bo y o wykorzenieniu ich wątpią/ gdyż długim zwyczáiem czuią ie bydź bárzo wkorzenione: tych záśie nie pozbywßy/ áni pokoiá/ áni w záczętey drodze wytrwánia/ nádźieie mieć nie mogą. Lecz ktorzy to myślą/ ći naprzod zdádzą sie mieć boiaźń/ gdźie boiáźni niemáß: bo nie ma bydź wątpliwe tych wßytkich występkow zwyćięstwo w zákonie. Potym rad bym wiedźiał/ ći tákowi/co máią zá fundáment w tey myśli: Bo ieśli dla tego w świeckim stanie trwáć chcą/rozumieiąc iż ták lepiey/gdyż złych zwyczáiow po-

zbyćia nádźiei niemáią: to czynią/ co ow ktory w dálekiey dro
dze obaczywszy że zbłądźił/ iednák wrácánia prácą zástrászony/
chce przedśię wśćiąż iść/ gdyż im dáley postępuie tym bárźiey
błądźi y dáley záchodźi: ták iż ábo nigdy ku dobrey drodze się
nienáwroći/ ábo ieśli się náwroći / tedy mu to z wielką prácą
przydźie. Ták się tym przytráfia/ iż álbo grzechow do grze-
chow przykłádáć muszą/ zwątpiwszy iuż o sobie/ iáko Apostoł Ephe. 4.
mowi: Albo ieśli się kiedy popráwić/ á do cnoty y spráwiedli
wośći dyślem obroćić będą chćieli: tym tego trudniey y ćiężey
dokążą/ im dłużey w tákim stánie trwáć będą chćieli.

Lecz tey pokusy zwalczenie w tym zależy/ áby się poká-
záło/ w iákim błędźie są/ ktorzy obyczáie tákowe zepsowáne/ bez
nápráwy być rozumieią/ gdyż snádnie mogą być nápráwio
ne: co naprzod z ich przyrodzenia potym z łáski Bożey poká-
záć się może. Z ich przyrodzenia ták się pokázuie/ iż niedostá-
tki nic inego nieśą/ ieno nałogi: á nałogow záśię táka moc iest/
iż iáko zwyczáiem y częstym powtarzániem bywáią wprowá-
dzone: ták gdy spráwy vstáną/ one też znienacká z vmysłu wy
nidą/ y w zápámiętánie przydą. Przykład tego mamy we w-
szytkich náukách/ ábowiem vmieiętność muzyki ábo málowá-
nia/ ábo iákieykolwiek iny/ iáko pilnośćią y ćwiczeniem bywa
nábyta: ták ieśli nie będźie ćwiczenia: y owszem co więtsza/ ie-
śli niedbále będźie ćwiczenie/ koniecznie choćiayże nie záraz/
muśi się zepsowáć. Przeto wątpić niepotrzebá/ iż tákże się
dźieie z wystempkámi/ że ieśli kto iest gniewliwy/ ieśli niepow-
śćiągliwy/ ieśli brzuchowi służący/ á od tych wystempkow bę
dźie się iuż powśćiągał: wszytkie one niedostátki/ iáko przed-
tym częstymi grzechámi/ iáko by dźiennym obrokiem rosły/ y w
śiłách się pomnażały/ ták gdy im ten obrok odeymie/ codźień
się ich muśi vmnieyszáć. Przyday temu przećiwne zwy-
czáie/ gdyż zakonnik nietylko nic pysznie áni gornie sobie nie-
poczyna/ ále też pokory yśiebie sámego wzgardy serdecznie szu

ka y przyimuie: gdy zá miłość bogastw / zá przeszłe rozkoszy / ostrość vbostwá poczyna miłowáć / gdyż żaden dźień nieminie w ktorym by mu sam stan zakonny / wiele cnot máćierzy niemiał offiárowáć. Z ktorych przyczyn dźieie sie / iákom rzekł / iż iáko przedtym złe spráwy / grzechow onych nániosły / ták z drugi strony vrzędy cnot / onych też nałogi wszczepiáią.

A nietylko to stáránie y vmysłu sposobność / ták iest potężna / ále y sámo weyrzenie y mieszkánie z ludźmi dobrymi / ktorzy są w zakonie / może człowieká by był niewiedźieć iáko gruby y dźiki / odmienić / y do cnoty náchylić. Dźikie zwierzętá gdy ie z lásá przynoszą / á cokolwiek z ludźmi przemieszkáią / dźicz swoię opuszczáią / y do wielkiey łáskáwośći przychodzą: nietylko Jelenie ábo sárny / ktorym iest wrodzona boiaźń / ále y lwi y niedźwiedźie / ktorych iest właśna srogość. A one iednák nic poczać nie mogą / przez co by z nátury swoiey wyzuć sie mogli / ále tylko oczy sáme służą im do tego że sie vskromiáią / y w inszą náturę y obyczáie sie odmieniáią. Jáko tedy dáleko wiecey to w ludźiách służyć ma / w ktorych nietylko vżywánie oczu / ále też rozsądek rozumu / y wnętrzne vśiłowánie dla wypolerowánia y ku doskonáłośći sámych śiebie sposobienia / im służy.

A iesliż ták wiele może náturá / y sam dowćip y praca ludzka / co wiec łáská Páńska będźie mogłá? oná bowiem potężnieysza iest / y zá krotszy czás wszytkiego człowieká vzdrawia.
Ecli. 11. Bo iáko mowi pismo ś. łácno iest w oczách Boskich ná tych miast vczynić vbogiego. A tę pomoc y rátunek / częstokroć nam Pan Bog przez Proroki obiecuie / iáko ono przez Izáiaszá:
Esa. 41. Nieboy sie / práwi / bom ia iest słobą / nieuchylay sie bom ia Bogiem twoim / zmocniłem ćię y rátowałem ćię / y podźierá ćię práwicę spráwiedliwego mego. Przydáie potym pewne zwyćięstwo / o to záwstydzą sie y záśromáią wszyscy ktorzy walczą przećiw tobie / będą iáko by niebyli / y wyginą mężowie ktorzy

sie sprzećiwiáią

sie sprzeciwiáią tobie. Szukáć ich bedźiesz/ á nienaydźiesz mężow odpornych tobie/ y bedą iákoby niebyli. Ktorzysz to są nam odporni/ ieno ábo nałogi/ ábo złe vmysłu namietności/ ktore rozumu niesłucháią/ á my ich też owszeki w mocy záttrzymáć niemożemy/ żeby kiedy przećiw woli nászey wyparsnąć niemiáły. Te tedy bedą iákoby niebyli: to iest nie ná vpadek ále ná ćwiczenie/ áby nas wzbudzáły/ niezábiiáły/ á żeby były/ nie śidłá/ ále korony máteria.

Dla tey też przyczyny Páweł ś. walkę onę ćiáłá nászego / nie mieczem ábo oszczepem/ále ostnem názwał/iż on nie zábiiá áni rány zádáie/ále bodźie tylko/ czym nic inszego nie czyni/ieno ku bieżeniu/ y czućiu/ y do wszelkich dobrych vczynkow/pilniey y szego ćwiczenia nas wzbudza. 2. Cor.12

To tedy łáská Boża spráwuie/ iż ná ktore wylana iest/ ich wola/vmysł/ y wszytkie áffekty y śiły duszne / dźiwnym iákimśi obyczáiem nápráwia/ y iákoby w inszy stan odmienia: co iest nowe ono stworzenie/ o ktorym ták czesto Páweł ś. mowi. O tey zásie tákowey y ták predkiey w sługách Bożych odmiánie/ záledwie byśmy mogli wierzyć/ bychmy iey y w nas sámych niedoználi/ y w drugich ná oko niewidźieli. Náostátek wszytkich świetych ktorzy o zakonnym y duchownym żywoćie pisáli/ poważnośćią wspártey bydź nie baczyli. 2. Cor. 5. Gal. 6.

Cassian one słowá z Psálmu: Dźiwne są spráwy twoie/ y duszá moiá zna bárzo: Do onych spraw stosuie/ktore P. Bog w świetych swoich vstáwiczną opátrznośćią spráwuie: kto bowiem/ prawi w sobie spráwom Bożym sie niedźiwuie/ gdy nienásycona brzuchá obżártość y záráźliwa nieczystość ták w sobie baczy bydź vskromiona iż záledwie co/ y to bárzo podłego pokármu rzadko y przezdźieki bierze / kto sie niezdumieie nád spráwą Bożą/ gdy on ogień pożądliwośći/ o ktorym rozumiał/ że był przyrodzony y do wygászenia niepodobny/ ták go vśmierzonym vczuie / iż áni pospolitego poruszenia ćiáłá Colla.12. ca. 12. Psal. 138.

nia ćiáłá w sobie niedoznawa. Jáko ná moc Páńską sie niewe-
zdrgnie/gdy ludźie przedtym okrutne y iádowite/ktorzy do nay
więtszey furiey gniewu/ choćiayże w naylágodnieyszych sług
swych posługách/ poruszáć sie zwykli: vyrzy ie bydź tákowey
miekkośći/iż nietylko sie ná żadne krzywdy nieporuszáią/ále cho
ćiayże żądáne bedą/wielkim sercem sie z nich ráduią: kto sie nie
źádźiwi spráwom Bożym/ y zewszytkich śił swoich niezáwo-
Psal. 134. łá z Psálmistą. Poznałem ia iż wielki iest Pan. Gdy ábo śie-
bie sámego ábo kogo inego/ z nayłákomszego hoynym/ z már-
notráwnego skromnym/ z pysznego pokornym/ z roskosznyká
okopćiáłym/ y niedostátek y vćisk rzeczy doczesnych dobrowol-
nie ćierpiącym obaczy. Teć są záiste dźiwne spráwy Boże/kto
re osobliwym obyczáiem duszá Prorocka y iey podobne mile
go dźiwowiską vyrzeniem zdumiawszy sie poznawa. Te są
dźiwy ktore pan położył ná źiemi/ktorym też Prorok dźiwu-
iąc sie do tákowegoż podźiwienia wszytkich ludźi wzywa mo-
Psalm. 45 wiąc. Podźiećie á oglądayćie spráwy Boskie/iákie vczynił cu
dá ná źiemi/ odiąwszy woyny áż do kráiow źiemie. Skruszy
łuk y zdruzgoce oręże/ y tarcze ogniem popali. Jáki bowiem
może bydź dźiw więtszy/ iáko práwie wemgnieniu oká/ z łáko-
mych iáwnogrzesznikow/ stáć sie Apostołmi: z okrutnych prze
śládowcow/przepowiádáczámi Ewángeliey bárzo ćierpliwy
mi/ ták iż te ktorą prześládowáli wiáre / rozlewániem krwie
swey rozśławiáli. Te są dźiełá Boże ktore vstáwicznie z oy-
cem swym syn Boży dźiáłá/ iáko sám świadczy mowiąc: O-
Ioan. 5. ćiec moy aż dotąd dźiáłá/ y ia dźiáłam. Poty Cássian.
Serm. 85 Bernat ś. toż też potwierdza/ y dla tey przyczyny powiá
Cant. dá/ iż duszá nieiáko wszechmocną sie stáie/ ále śiłą Bożą nie
Cant. 8. swoią: Ták bowiem mieysce ono wykłada: Ktora to wstem-
puie zpuszczy opływáiąca roskoszámi/podpárszy sie miłego swe
go. Y owszem/ práwi/ przećiw sobie/ spieráiąc sie/wzmoże/y
stáwszy sie nád sie potężnieyszą/przymuśi pod rozum wszytko:

gniew/ boiaźń/ pożądliwość/ y wesele: iákoby niejáki duchowny woz dobry woźnicá rządźić będźie/ y w ięstwo weźmie wszelki áffekt/ y smysł ćielesny ná skinienie rozumu/ ná posługę cnoty. Jáko nie miáło bydź wszytko podobno wspieráiącey się ná tym/ ktory wszytko może? Co zá vfności głos/ wszytko mogę w tym ktory mię posyla? Nic ták wszechmocności słowá iáśnieyszym nieczyni/ iáko kiedy wszechmocne czyni te/ ktorzy w nim vfáią. Ták duszá/ ieśli o sobie gorno nietrzyma/ ále ieśli będźie vmocniona od słowá/ może pánowáć sobie/ áby iey nie pánowáłá wszelka niespráwiedliwość. Ták mowię w spártemu ná zbáwićielu y przyobleczonemu mocą z wysokośći/ żadna moc/ żadna zdrádá/ żadna lubieżność/ nie będźie mogłá ábo stoiącego obalić/ ábo poddáć pánuiącego. Phil. 4.

To tedy ieśli prawdá iest co pisze Bernat ś. kto ż się może bać/ żeby niewiecey mogły grzechy y niedostátki iego/ niżli łáská Boża: ábo żeby miał bydź bárźiey ćiężarem ich náchylony/ á niżli oney słodkośćią mogł bydź podwyższony? Bo tu nie ták dálece człowiecza iest/ iáko sámego Bogá spráwá/ iż ktokolwiek się w ręce iego poruczył/ y śiebie wszytkiego oddał/ tego też wzaiem PanBog rány y choroby leczy/ stáre skłonnośći nowymi skłonnośćiámi/ stáre żądze y rozkoszy/ nowymi żądzámi y roskoszámi/ iáko gozdź gozdźiem wybiia/ mowi Bernat ś. Serm 20 cant.

Wielki y poważny w tey mierze świádek iest Augu ś. ktory w odmiánie żywotá/ czego sam ná sobie doznał/ dla spolnego pożytku ták wszytkim oznáymił. Zátrzymawáły mię błażeństwá błażeństw/ y márności márnośćiey dawne przyiaćiołki moie: wstrząsáły suknią moię ćielesną y podszeptywáły. Y wiec nas opuśćisz? Wiec od tego czásu niebędźiem iuż stobą nigdy náwieki? Y od tego czásu niebędźieć się godźiło to y owo iuż nigdy náwieki? Y trochę niżey/ zátrzymywáły mię/ gdym się ia ociągał oderwáć od nich/ á przeskoczyć tám gdźie mię wołano. Gdy mi mowił zwyczay gwałtowny. Co ro- 8. Conf. cap. 11.

zumieß iesli bez tego wytrwaß. To on w onym biedzeniu y ćieżkim poswarku ćiáłá y duchá Lecz iáko skoro porwawßy zwiąski ktore go trzymáły/ Pánu Bogu sie cáłym sercem oddał: Aliciuż áni o żenie/ áni o żadney rzeczy świátá tego/ myślić niechćiał/ y ták czego sam w sobie doznał/ ták powiáda.
9. Conf. ca. 1. O iákoż mi sie záraz wßytko słodko stáło/ niemieć onych błażeńskich vćiech: á czegom sie niedawno opuśćić bał/ teraz/ weselilem sie żem opuśćił. Boś ie ty wyrzucał odemnie/ prawdziwa y naywyßa słodkośći/ y w chodziłeś miásto nich nád wßelką roskoß nasłodßy/ ále nie ćiáłu áni krwi: nád wßelką świátłość iásnieyßy/ nád wßelką skrytość wnetrznieyßy/ nád wßelką cześć wyßy/ ále nie wysokim w sobie.

2 Lib. Epist. 2. Toż też wyświadcza o sobie/ tákże z własnego doznánia Cyprian ś. tymi słowy mowiąc: Ja gdym w ćiemnośćiách y głemboki nocy leżał/ zdáło mi sie bydź bárzo trudno y przykro co ku zbáwieniu mnie Boska łáskáwość obiecowálá/ iż kto by sie mogł znowu odrodźić/ choćiayże ćiáło zupełne zostawáło/ człowieká návmyśle odmieniáło. Jáko podobna/ mowiłem/ táka odmiáná/ żeby tudźieß y wlot to sie odrzućiło/ co práwie w przyrodzenie wkorzeniono było. Kiedy w iedzy y w pićiu skromnośći sie náuczy/ ktory hoynie záwße vżywáć zwykł? Kto sie kosztownie vbierał/ kiedy sie do prostego odźienia spuśćił? kto zwykł przed soba y zá soba wielki orßak ludzi prowádźić/ nie bedźie mu ćieżko gdy sam zostánie? To ia sam z soba/ żem był w przeßłym żywoćie wielom biedow vwikłány/ ktorych pozbyć zdáło mi sie być niepodobna/ ták nieprawośćiam wrodzonym byłem posłußny/ y z watpieniem o lepßym/ nędzy moiey iáko własney y domowey pobłażałem. Lecz iáko skoro wody odrodzáiacey pomoca/ żywotá przeßłego zmázy były omyte/ w oczyßczone duße z Niebá świátło stąpiło/ kiedy przyiawßy Duchá z wysokośći w nowego mie człowieká wtore rodzenie przeformowáło/ dźiwnym obyczáiem záraz iely sie rzeczy wat-

pliwe vtwierdzáć/ zámknione otwieráć/ ćiemne oświecáć/ snádno sie zdáć poczęło/ co sie przedtym trudno zdáło/ á iż może być vczyniono/ co przedtym zá niepodobne sie zdáło. To y wiele inych rzeczy Cyprian ś. o sobie. Co też wszytko poznáć y o sobie mowić káżdy zakonnik może. Bo co iemu krzest był/ nam iest zakon: w ktorym my też świátu y żywotowi przeszłemu práwie vmieramy/ á Bogu y żywotowi Duchownemu nowo sie odradzamy. Y owszem to wiecey do tey odmiány pomaga/ iż nietylko ma wiele pomocy do wnetrzney łáski/ ktoro krzest dáie/ pomnożeniu: ále y zwierzchnych wiele przydáie rátunkow/ do wszelákiey doskonáłośći y krotko y snádnie dostąpienia.

Do tych/ ktorzy śie boią żeby nie wytrwáli w Zakonie.

Rozdział trzydźiesty Wtory.

NAbiwszy te boiaźń/ ktora sprzeszłego/ źle strawionego żywotá pochodźi/ łácno te/ tám tey podobną/ y ktora pospolićie z tey sie rodźi/ pogromić: ieśliby snać wola/ ktora sie sprzodku zdá być ochotna/ zá czásem nie ostábiáłá/ y do świátá záś nas nie nákierowáłá. Te boiaźń zádáie naprzod krewkość ludzka/ nád ktorą nic mász nic słábszego/ zwłasczá w rzeczách ták trudnych: przydáią iey też y inych nieszcześliwe skończenia/ ktorzy czásem dobrze bieżąc/ w polbiegu vpádli: ták iż rozumieią niektorzy/ że to do rostropnośći należy/ z inych przygod vczyć sie y sobie w czás rádźić. Lecz te pokusę nádobnie Grzegorz ś. vkázuie/ y one poraża tymi słowy: Wiele częstokroć tákowych widamy/ ktorzy żywot świetego obcowánia przyiąć 30. Mor. cap. 12.

nia przyiść prágną: ále żeby go nie dostąpieli/ czásem nagłe przypadki/ czásem przyszłe niebespieczeństwá ich odwodzą/ ktorzy gdy nie pewne przygody iákoby opátrzni vpátruią/ w związkách grzechow swoich nie bácznie trwáią. Wiele bowiem przed oczy sobie kłádą/ ktore iesli by sie im w obcowániu tráfiły/ rozumieią żeby ták wytrwáć nie mogli. O ktorych
Prou. 15. pismo Boże mowi: Drogá leniwych iáko płot z ćiernia. Abowiem gdy drogi Bożey pożądáią/ iákoby ich ćiernie splotu odrážáiąc boiáźni przećiwney podeyrzeniem kole. To Grzegorz ś.
Iob. 6. Mnie sie więc zdá że tákim osobliwie służy ono/ co Iop ś. mowi: Ktorzy sie boią szronu przypádnie śnieg ná nie. Abowiem gdy sie przyszłego niebespieczeństwá á tego nie pewnego boią/ w przytomnym złym nápewnieyszym y nagorszym trwáią. Ale żebyśmy sie początku tey nie vfnośći przypátrzyli/ trzebá obaczyć/ co zá przyczyny są tey tákiey ligi rozerwánia. Co nas po oddániu ślubow/ po obietnicy Bogu vczynioney/od niego odłącza y oddala. Y nie może być żadna insza przyczyná ieno iż álbo Pan Bog od nas odstępuie/ álbo my od Páná Bogá: To iest/ álbo że nas Pan Bog opuszcza/ y Duchá swego ś. od nas bierze: álbo my/ tesknośćią álbo pracą/ álbo niestátecznośćią zwyćiężeni/ onego opuszczamy. Lecz tám też o dobroći oney wierzyć nie możemy/ áby nas z tego co raz dał/ ktoregokolwiek czásu złupić miał. Oczym
Rom. 11 Páwel ś. świádczy gdy mowi: Bez żálowánia są dáry y wezwánia Boże. Swiadczy y sam Pan Bog v Proroká/ gdy
Mala. 3 mowi: Ja Bog á nieodmieniam sie. Skąd to záżym koniecznie iść muśi/ co Augustyn mowi do Páná. Ciebie żaden nie tráći/ ieno kto opuszcza. Nigdy tedy Pan Bog tych
Conf. 4. cap. 9. ktorzy go szukáią od śiebie nie odruca/ iáko on sam wyświádcza: Tego co do mnie przychodźi nie wyrzucę precz. Y pierwey Niebo y ziemiá przeminie á niżli by nań miáłá páść iáka
Ioan. 6.

odmiána/ ábo záćmienie przemiány. Iáko Iákub ś. mowi | Iacob. 1.
Przeto iż z tey miáry żadnego niebeſpieczeńſtwá nie máß/ w ßelkiey boiáżni przyczyná w nas ieſt y w krewkośći naßey.

Ale iż żaden zlym nie ieſt vmyślnie/áni ſie náyḋźie ták zło śliwy/ ktorego by ſam grzech przez ſie kocháć miał: áżſie iáka przyczyná podá. Obaczmyß co by to zá przyczyná byḋź mogłá/ ktora by nas od tákiego/iákoby zwiąſku przyiáżni y przymierzá świętego z Bogiem vczynionego/ oderwáć mogłá. W ludzkiey przyiáżni wiele tákowych rzeczy przytráfić ſie może/ iáko gdy wádá iáka w przyiáżni ſie otworzy/ ieſli krzywdá iáka/ ábo ßkodá: náoſtátek/iáko ſie czeſto tráfiá/ſámo vprzykrzenie. Lecz to wßytko dáleko ieſt od Páná Bogá/bo ſie báć niepotrzebá żebyſmy ſtám tąd ßkode iáka odnieść mieli/poniewaź y wßytko náße od niego mamy/ y nád to on wßytko ſwoie nam hoynie dáie: áni z iego przyiáżni żadne niemoże przypáść vprzykrzenie/ gdyż o mądrośći oney ták nápiſano ieſt: Wßedßy do domu odpoczne z nią/niema bowiem przykrośći towárzyſtwo iey/ áni teſknośći ſpolne życie z nią/ ále rádość y weſele. Skąd to idźie/ co ná drugim mieyſcu táż mądrość o ſobie świadczy: ktorzy mie iedzą/ ieſcze łáknąć bedą/ á ktorzy mie piią/ieſcze prágnąć bedą. Przeto kto záżywa Páná Bogá/nietylko ſie żadzá iego nie vmnieyßa/ ále ſie iey ieſcze przymnaża: im kto wiecey/ iákoby ſtopniey/ oney piekności y dobroći/lepßymi y czyſtßymi oczymá widźi. A ieſli gdyſmy ieſcze ná świećie byli/ máluśki tylko promyßek z zakonney iáſności pochodzący w onych ćiemnośćiách/ták wiele mogł/ iż nas iákoby z kráiny dálekiey do śiebie poćiągnął á to tákim pedem iż on wßytkie śidłá ßátáńſkie/ ktore ná ten czás zárzucał/potárgał. Co vczyni táż świátłość y godność/ gdyż zá dłużßym czáſem lepiey ieſt poznána y zátrzymána/ że też nas lepiey vymie y goręcży zápali? A ieſli ieſcze wolne y roſpuſtne do śiebie przymuśiłá/ iáko dáleko wiecey iuż z ſobą złączone/y troiá-

Sap. 8.
Ecli. 24.

kim onym sznurkiem ktory sie trudno zerwáć może / zwiazane záttrzyma

Jákoż tedy wynáleść możemy przyczyne / ktora by z ták náßa szkoda y zelżywośćia / y ták wiela ludźi z gorszeniem / do od-
Eccle. 4 miány / wola náße náchyláć mogłá? Czyli trudność y ostrość żywotá? Izaliżby iuż nie dosyć ná onym co sie wzwyż o sámych pożytkách á coż o vćiechách zakonnych mowiło? Przeto iesli ludzkie przyrodzenie ták bárzo sie roskoßa dawa poćiagáć: y zá ich ćieniem proznym / z rzeczy proznych pochodzacym / ták sie bárzo vgánia: obawiáć sie nie trzebá / gdy ich źrzodło / ktore iest Bog / naydźie: że tym bárźiey / á bárźiey czerpáiac z niego / trzymáć sie go beda.. Zadney tedy przyczyny niemáß strony nas / czemu byśmy kiedy mieli żáłowáć tey rzeczy / ktora sam Zbáwićiel náß wynálazł y zálećił / ták wiele wielce świetych ludźi w niey sie obieráło / wychmy sámi goraco iey prágneli / náostátek sámym vżywániem y doświadczeniem / nád nadźieie y mnimánie náße pożyteczniey ßa y przyiemniey ßachmy ia nálezli.

Czegoż sie tedy obawiáć potrzebá? Czyli śidel ßátáńskich ábo iáwnych naiázdow? Ale y o tym wiele sie iuż mowiło / ták iż imi gárdźić mamy / ták wiele do zwyćięstwá pomocy máiac. Sam stan w ktorym żywiemy iáko mocna twierdza. Straż Anyelska / obrone Boska / y inych bez liczby: ktore gdyż przez sie ták sa mocne y potężne / do tego łáská Boża przystempuie / ktora iest rozlana w sercách náßych przez Duchá ktora nas moca z wysokośći przyodźiewa: żeby niestáteczne potwierdzáłá / niedołężne vmacniáłá / ospáłe wzbudzáłá / náwet żeby nas iákoby z reku rozboynikow / á ći sa ßátáni / nápoły vmárłe wyrwawßy / y w tey zakonney gospodźie postáwiwßy / winem y oleiem leczyłá. Jest bowiem wino / iáko ostrzeyße /
Luc. 10. kárność Zakonna / y wßelákich niewczásow wytrzymánie: á-

le to wino oliwa śie temperuie/ to iest słodkośćia przedziwna/ ktora wszytkie dolegliwośći słodźi. Przeto choćiayże bysmy wiela ran zemdlona náturá do zakonu przynieśli/ niemamy iednák o wytrwániu wątpić/ gdyż ná vleczenie iey/ lekkieć wprawdźie/ ále przedśie potężne/przykładáne bywáią łáski Bożey plastry. Leczto wszyscy wyznawáią y wyznáć muszą że táka iest moc łáski: ten skrupuł dolega niektorych/ by snać dla grzechow y niedostátkow swych nie stali śie tey łáski niegodnymi/y ták bedąc odniey opuszczeni/żeby śie do stárych chobotow niewroćili. Lecz kto śie tego boi/y dla tego od służby Bożey odćiąga/ bárzo y ćiężko błądźi/ bo nie zna co to iest łáská/ gdyż ia dla tego łáską zowią/ iż ią dármo dáią/ nie dla zasług nászych. A tego niepotrzebá/ żebysmy z Páwłá prześládowce/ z Mátheuszá Celniká/ y Mágdáleny grzesznice przykłády śie podpieráli/ poniemaż nas w samych iásny y świeży przykład mamy? Abowiem będąc iescze nieprzyiaćielmi/ y gdysmy w dálekiey kráinie świnie pásli: álbo iáko setna owcá zgubiona błąkálismy śie: iednák nas Pan Bog miłośćiwie szukał/ vćiekáiące pośćignął/ oćiągáiące śie przynukał/rozmyśláiacych śie czekał/ áż náostátek ná rámionách swych przyprowadźił. Co vczyni gdy my teraz w domu y ná posłudze iego żyiemy? Przyrownaymy czás czásowi/ stan stanowi/ ná ten czás w ćiężkich ćiemnośćiách/ niebyło w nas nic dobrego/ wszytko złe/wszytko ziemiá/ wszytko ku posłudze świátá nárychtowano/ myśli/ słowá/ y vczynki/ zbytne zápámietánie Bogá/ rzeczy Niebieskich głembokie zániedbánie. A teraz wszytek żywot wćwiczeniu cnoty/ w służbie Bożey/ w záprzeniu nas sámych/ ták iż choćiayże by śie niedostátki iákie záwadzáły/tedy muszą bydź y lekczeysze/ y mniey ich/ ktore mnostwem dobrych vczynkow mogą bydź snádnie wyniszczone. Przeto iesli sz táka byłá dobroć Boská/ iż iey stára nászá sprosność nieodwiodłá/ żeby niemiáłá wyrwawszy nas z błotá onego/ przygárnąć ná łono swoie: te-

raz gdychmy iuż są omyći/ choćiayże by też było potrzebá nogi vmyć/ miáłá by nas od śiebie odrzućić? Ten ktory obce y owszem nieprzyiaćiele ták sobie ważył/ iż ie zá syny przysposobił/ y miedzy swoie domowniki przypuśćił/ teraz by miał syny/ ktorzy mu wiele posług wyrządzáli/ y w domu iego przez ták wiele lat mieszkáli/ precz wyrzućić/ y z liczby drugich synow do ktorych nas przyłączył/ miałby wymázáć. O niesłuszna y niegodna o tákim oycu/ od ták vmiłowánych synow/ táka boiáźń y suspitia. O iáko lepiey y prawdźiwiey ś. Bernat o tey
Epi. 109. to/ ku wszytkim zakonnikom Boskiey miłośći. On práwi/ on sam zgromadza was ktory miłuie was / iáko wnetrznośći swoie/ iáko owoc nadroższy krzyżá swego / iáko nasłusznieysza nagrodę zá wylanie krwie iego. Owocem y nagroda á to wielka/ męki Zbáwićielowey zakonniki zowie/ bo w nich nawiecey moc iey sie pokázuie: á iż choćiayby żadnego inszego/ krzyż ś. pożytku nieprzyniosł/ nátym by dosyć / dla czego by syn Boży/ swoie wszytkie prace y męki okrutne dobrze bydź obrocone rozumiał. Wiec ieśli żaden kupiec ták głupim nie był/ ktory by z wielką pracą y kosztem pereł drogich nábywszy/ mogąc ie záchowáć/ miał by ie od śiebie odrzućić y potrácić/ kto sie będźie śmiał lękáć/ żeby Pan Bog te/ ktorych przez krew syná swego nábył/ ktore tákimi dárámi obdárzył násKretnie od śiebie odrzućić miał? ktemu y to trzebá vważyć/ iż tá iest rożność miedzy sługą á synem: że gdy sługá zgrzeszy/ álbo ieśli iest niepożyteczny/ precz mu káżą/ przeto że sługá iest / ktory/
Ioan. 8. iáko Pan mowi/ nie mieszka w domu náwieki. Syn záś sie choćiay záchorzeie/ ták iż żadnego pożytecznego vczynku spráwić niemoże/ choćiayby też y w czym wykroczył/ ieśli oycá obráźił/ rozgą y kiiem bywa karány/ á to sámo wiecey ćieszy / niżli v-
Psalm. 22. trapienie przynośi: Jáko Prorok mowi/ ále od oblicza oyco-
Luc. 15. wskiego nie bywa odrzucon. Bo tego serce oycowskie nieznieść/ áni miłość/ ktora y zdáleká przychodzącego/ z muzyką

do domu

do domu swego przymuie/ nierzkac by go miáłá przyiętego z domu wyrzućić. A ieśli máiąc spráwę z iákim człowiekiem/ krzywdę byś mu czynił/ ieśli byś śię go iáko srogiego obawiał/ ktory by dla iáki lekkiey obrázy/ ták by śię miał rozgniewáć/ iż byś iuż nigdy do iego przyiáźni przyść niemogł. Iáko tedy wietßą byś krzywdę Boſkiey dobroći czynił/ ktory by tákie o niey mnimánie miał/ widząc ią ná káżdy dźień/ niezliczone w ßytkich ludźi grzechy znoßącą/ y przeglądáiącą/ dla pokuty? Ráczey tedy/ iáko brátu vfámy/ álbo oycu/ ábo iákiemukolwiek człowieku o ktorym rozumiemy/ że nas osobliwie miłuie. Ale co o inßych mowię? iáko gdy by wytrwánia áż do końcá moc w náßych reku byłá/ bespieczni byśmy byli: Ták mamy bydź/ gdy to w reku Bożych ieſt/ y owßem tym więcey/ im o wietßey iego miłośći ku nam/ niż o własney náßey wiemy. A im wietßą żądzą iego ieſt zbáwienia y poſtempkow náßych: co świádczy Apoſtoł gdy mowi. Wola iego poświęcenie wáße. Coż czynić? To co czynił Auguſtyn ś. gdy w tákieyże trwodze był/ by snać w śiłách nieuſtał/ żywot nowy wiodąc: ktorego niż przyiął/ troſkliwie śię rozmyślał. Ták piße. Iż wnetrzny głos czuł/ ktory śię mu ná dußy iego wyrażał. Porzuć śię nań: nieboy śię/ nieumknie śię/ żebyś vpadł/ porzuć śię bespiecznie/ przymie ćię y vzdrowi. Bo ieśli niebył ták twárdy y nieużyty człowiek/ byle był człowiek/ ná ktorego by rámio ná zwysoká śię kto spuśćił/ żeby vmknął wßy śię miał mu dopuśćić páść ná źiemię y ſtłuc śię. Y owßę/ iż gdy kto nam vfa/ á śię bie wßytkiego wierności náßey porucza/ nas tym bárźiey obowiązuie/ żebyśmy mu zginąć niedopuśćili. Jeśliż tym/ y miedzy ludźmi grubymi/ sámo przyrodzenie śię wzdryga: iákoż by kto mogł o oney przepáśći wßelákiey dobroći y łáſkáwośći mieć to podeyrzenie/ áby tych opuśćić miáłá/ á opuśćiwßy iż ták rzekę ná rzeź wydáłá/ ktorzy śię iego dobroći/ opátrznośći/ y obietnicam zupełnie powierzyli?

Sap. 11.

1. Teſ. 4.

1. Conf. ca. 11.

Przytym y to trzebá vważyć/ iż dwoiákie sa spráwy Boże: Przyrodzenia/ y łáski. W spráwách przyrodzonych/ żaden nigdy nie był/ ktory by tego obawiáć sie miał/ żeby słońce ktorego dniá nie weszło/ y skutkow swych nieczyniło/ ábo żeby deszcz niebył czásu swego. Ták spráwuia role/ ták śieia/ ziołá sadza/ y drzewá szczepia/ iákoby te rzeczy napewnieysze były/ ktore iednák ieśliby omyliły/ wszytká by pracá y nákład wniwecz sie obroćić muśiał: y owszem zdáleká wiodo wode y wielkim kosztem Rury y rowy czynia/ to wszytko by sie wszkode obroćiło kiedy by sámo źrzodło wod vstáło. Ale iż to zápewne máia że vstáć niemoga/ przeto tákich nakłádow ludźie nieżáłuia. Jeśliż w rzeczách przyrodzonych/ żadna tákowa boiaźń nieprzypada: czemuż byśmy tegoż y w rzeczách duchownych spodźiewáć sie niemieli? A ieśliż by ten był prawdźiwie głupi/ ktoryby dla tákiey boiáźni/ áni śiać/ áni szczepić/ áni insze rzeczy tákowey czynić niechćiał: Jáko dálekoby był by głupszy/ ktoryby ták wielki vczynek/ iáki iest bydź zakonnikiem/ dla tey przyczyny opuśćił: iż by sie bał/ żeby mu sie słońce w południe niezáćmiło/ álbo źrzodło łaski dla niego niewyschło?

Li. 3. Contra vitup. vitae Monast. Jednák rzecze kto/ wszak widźimy że niektorzy vpadáia/ á ktoż wie ieśli też ia nie bede z liczby ich? Chryzostom ś. pisząc przećiwko rodźicom ktorzy dźiatki swoie od stanu zakonnego odwodza/ ták strony ich mowi: Kto mie w tym vpewni ieśli syn moy w zakonie wytrwa/ gdyż ich ták wiele odpada? Ná co Chryzostom: A ia też tobie odpowiádam Skad też ty wiesz że nie wytrwa? Poniewaz wiele ich wytrwáło: á dáleko wiecey tákowych/ niż co nie wytrwáli: przeto dla tych wiecey trzebá vfáć á niżli dla owych sie lekáć. Jeszcze sáma spráwa ich pokonywa/ ktorzy do szkol dáia syny swoie/ á to z nákłádem niemáłym/ choćiayże ich nie wiele vczonymi zostáie/ dla rozmáitych przeszkod. Gdyż przećiwnym obyczáiem nie trzebá dowćipu wielkiego/ áni wielkich śił ćielesnych/ żeby kto w

zakonie wytrwał/ y ku doskonałośći cnot przyść mogł/ ále ochoty y pilnośći: Dla tego ták kończy: Jákoż tedy nie słuszna y nie godna rzecz iest/ gdźie masz wiele znákow dobrey nádźieie y bliższych zbáwieniu/ tám śie bać y rospáczáć: A gdźie záś ná dźiećiá dálsza iest y gdźie ták wiele przeszkod/ tám nie desperowáć/ y owszem w rzeczách natrudnieyszych wielką y pewną sobie nádźieię czynić.

A to co Chrzyzostom ś. powiáda o náukách szkolnych/ toż śie o wszelákich záćiągách ludzkich może powiedźieć. Abowiem y kupiectwá nie wszyscy dla tego opuszczáią/ iż wiele tákowych do vbostwá przychodzą. Ani dla tego ludźie żeglowáć nie przestáią/ iż ich wiele ná Morzu tonie. Ani ná woynę iść tym śie nie odrażáią/ choćiay ich bez liczby káżdy dźień rozmáitą śmierćią ginie. W tych tedy rzeczách te wszytkie niebespieczeństwá/ ták są częste y práwie káżdegodniowe/ iż słusznie wiecey by śie skutkow przećiwnych bać/ niżli śie szczęśliwych spodźiewáć potrzebá: zwłaszczá kiedy przećiwnych żaden rozum ludzki vchronić śie nie może. Ale w zakonie tákowe przypadki y rzedsze są dáleko/ y prawdźiwie iákimkolwiek stárániem y pilnośćią mogą bydź vwiárowáne/ y záwsze ich vchodźimy/ iesli śie iáko przystoi spráwuiemy/ á tych śrzodkow ktore nam zakon podáie vżywáć chcemy.

Dobrze tedy y przystoynie Grzegorz ś. te pokusę pismem y wywodámi zbiiá. Jeden/ práwi/ wzgárdźiwszy żądzámi ćielesnymi/ wszytko opuśćić y Pánu Bogu służyć pomyślawa/ y monsztuk sobie czystośći mocno zákłada: ále gdy widźi że niektorzy przedśiewźięćie czystośći opuszczáią/ tego co był vmyślił więc śie leka y stáie śie iż tákowy w myśli nazad śie wráca/ ktory przedśie pátrząc/ iuż był Duchownie iść ku gorze począł. O tákowym słusznie pismo mowi: Kto śie ná wiátr ogląda nigdy śiáć nie będźie: á kto śie przypátruie obłokom/ nigdy żąć nie będźie. Przez wiatr śie znáczy pokusá szátáńska/ Hom. 3. in Ezech. Eccle. 11.

ktora ná

ktora ná człowieká wypuszcza. Obłok záśie iest sam grzeszny/ ktory sie náiázdámi pokus porusza. Kto tedy ogląda sie ná wiátr nie bedźie śiał/ á kto sie przypátruie obłokom nigdy nie bedźie żał/ bo ten ktory sie pokus szátáńskich obawiáiąc/ y złośliwych vpadki vpátruiąc/ o sobie sámym zwątpi/ áni sie teraz nie ćwiczy w dobrym náśieniu vczynkow/ áni nápotym nieodnieśie pociechy z spráwiedliwey zapłáty. To Grzegorz ś.

Przeto rzeczy tey wszytkiey summá táiest: Kiedy by zakonnego wezwánia z nasz sie rádá poczynáłá/ abo żeby ták z Bogá pochodźiłá/ iżby przedśie iednák nászey zasługi potrzebowáłá: mielibysmy sie bez wątpienia/ dla krewkośći y niestáteczności nászey/ czego lekáć. Lecz teraz gdy to ták od Páná Bogá pochodźi/ iż wnászey woli nie wyćiąga ále przynośi zasługe. To iáko od poczatku łáská Boża czyni/ gdy nas wzywa/ ták też záwsze/ y nápotym spráwuie/ gdy nas záchowywa.

Mat. 14 Rzeczy tey bárzo piekny przykład był w Pietrze ś. Gdy go zbáwićiel nász do śiebie záwołał: chodźił po wodźie. potym gdy dla boiáźni począł sie grążyć/ iego práwica był podnieśiony. A tu iest wyráźne podobieństwo stanu zakonnego. Abowiem iáko cudowna rzecz iest/ gdy sie ludzkie ćiáło ćiężkie y ważne ná wodźie zátrzyma: Ták kiedy násze to skáżenie/ ktore záwsze do źiemie/ do spraw ćielesnych/ do wolnośći/ y swiebody ćiężarem swoim leći/ wszytkie te náiázdy mocą czystośći/ posłuszeństwá/ y vbostwá przełámywa: nie mniey to nád przyrodzenie iego iest/ iáko ćiáło/ iesli sie nie ma ná doł. Przeto nie swoimi to śiłámi spráwić może/ ále Boskimi. A to w nas spráwuie głos on: Podź sám. Ktorym P. Bog iáko ná ten czás Piotrowi/ ták teraz nam te moc wielką y cudu pełną dáie. Tego głosu poki moc trwa/ ták też długo w nas táż moc/ z tąkąż łátwośćią y chęćią przemieszkawa. Coż

tedy to

tedy to być może tákowego/ co by w nas moc słowá tego zwątpić mogło? Toż co y w Pietrze/ nieufność: gdy wiecey nawálnośći y wiátrow/ to iest vtrapienia y pokus/ ktore czásem śie wzruszáią/ ćięszkośći śie boiemy/ á niżli ná moc łáski śie oglądamy/ y ták poczynamy śie lękáć/ á lękáiąc grążyć. Co iednák iesli śie kiedy trafi/ żeby tá nászá vlomność stábiáłá/ tedy gotowe iest lekárstwo/ y vćieczká do tegoż Bogá/ ktory nas/ wyćiągnowszy rękę/ nátychmiast podnieśie y zátrzyma: A ktory/ iáko mowi Apostoł/ dał chćieć da też y wykonáć/ teże potwierdźi áż do końcá bez winy/ ná dźień przyśćia Páná nászego Jezusá Chrystusá.

Przećiw pokuśie odwłoki wstąpienia do Zakonu.

Rozdźiał Trzydźiesty Trzeći.

Jako ná woynie kto śie stábszych śił bydź czuie/ do żądánia przymierza zwykł śie vćiekáć/ y we wszelákiey mole stey/ ktorey niemoże człowiek zbyć/ oto śie przynamniey stára/ żeby ile bydź może/ mogłá śie zwlec: Táka iest miedzy inszymi sztuká szátáńska/ iż ktorych od rády zbáwienney/ przyięćia zakonu odwieść niemoże: żeby im przynamniey/ zwlaczánia rozmáitego/ przyczyny zádawał. Jednym bowiem młode látá zárzuca/ iáko y iescze niebyły sposobne do nieśienia iárzmá Páńskiego. Drugim rádźi áby wrzeczy ták wielki/ długo śie rozmyślali/ áby śie przyiaćioł porádźili/ áby śił swoich sprobowáli/ áby iákie w dobrych vczynkách ćwiczenie vprzedźiło/ ktore by im drogę do wietszych y trudnieyszych rzeczy vprzątnęło. Przeto potrzebá śie przypátrzyć/ co te przyczyny

wáżą/ y ſłußneli ſą. Záiſte co ſie tknie lat/ nietylko żeby mło-
dźieńſtwo nie było do ſłużby Bożey ſpoſobne/ iż práwie ze wſ-
Thren. 3. ßytkich naſpoſobnieyße. Jáko Prorok wyráźił/ gdy mowi:
Dobrze ieſt mężowi gdy nośi iárzmo od młodośći ſwoiey.
Y przydáie co zá pożytki ſtąd płyną: Siedźie prawi/ ſam á
Opuſc cõ. milczec bedźie/ bo podnioſł ſie nádſie. Co ś. Thomaß ták wy-
retrahen kłáda/ iż ktorzy z młodośći iárzmo Páńſkie wźieli/ ſámych śie-
a reli. c. 3. bie dáleko ſnádniey nád przyrodzenie ſwoie/ y ſkłonnośći iego
podnoßą: y tákiey żywot wiodą/ ktory nawięcey pokoy miew-
Lib de ſi- ie. Do czego też y ś. Anſelmá świádeſtwo przywodźi. Iż
militud. on te/ ktorzy z dźiećińſtwá w klaßtorách ſą wychowáni. Anyo-
łom podobne bydź powiáda/ á ktorzy lepak w dálßych lećiech/
ludźiom przyrownywa.

Ma tedy tá rzecz wiele pożytkow/ á naprzod ten/ iż gdy
wiek táki nieieſt opátrzny/ á iáko woſk do złego ſkłonny/ dla ſłá-
bośći rozumu: ieſli go kto ſtrawi ná świećie/ miedzy ták wie-
lą occáſiey y śideł grzechowych/ nic ſnádnieyßego/ żeby ſie w
tákie biedy wplatał/ ktore by mu potym były náprzeßkodźie/ á-
by ſie nie miał do cnoty y ßukánia zbáwienia: ábo ieſli by ſie
kiedy do tego podnioſł/ tedy iáko ſchorzáły/ do biegu duchow-
nego bedźie nieſpoſobny. Z drugiey ſtrony/ gdy ſam kwiát ży-
wotá Bogu bywa offiárowan/ wßytkich tákowych vſtyrkow
y niebeſpieczeńſtw vchodźi.

Druga że ten wiek zewßech ieſt do kárnośći naſpoſob-
nieyßy: Młode dźiećie iáko biały papier/ co chceß możeß ná
nim nápiſáć/ ábo iáko roſczká ſuptelna da ſie náchylić iáko chceß.
Tego iáſny przykład w wielu bydląt mamy/ iáko w koniách/
we pśiech/ y w ptakách niektorych/ te gdy ieſzcze ſą młode á
ćwiczenie przyſtąpi/ dźiwne ſie rzeczy w nich dáią widźieć: á
ſkoro záś on czás minie/ iuż ſie záſtarzeią/ y nieſpoſobnymi ſie
ſtáią. Ludźie záſie/ áczkolwiek záwße maią do cnoty pogodę/
ále ieſli ſnádnośći y ochoty ßukamy/ bez wątpienia ieſt wie-

ſſa w tym wieku/ ktory ſie ieſcze we złośćiách y proznośćiách nie záſtárzał

Trzećia/ iż czegokolwiek w ten czás ſie náucży/ mocniey ſie w pámięći trzyma/ ták iż záledwie ſie zápámiętáć może. Iáko Ieronim ś. świadcży/ſtrudná bywa wygłádzono/co ſie w czyſte duſſe wlało : czego náwre ſkorupá/ tym záwſſe pachnie. Przeto rádá mądrych/ áby w Rzeczypoſpolitey dobrze poſtánowiony/ wſſytkie rzeczy ſproſne/ iáko nabárźiey od dźieći były oddalone/ żeby áni málowánia tákowego niewidźiały/y ná komedyách świeckich niebywáły. Strzaż záſie tákowa ná świećie áni záchowána/ áni ſpodźiewána bydź może/ w zakonie záſie vſtáwiczna ieſt y pewna.

Epiſt. 7. Ari.7.polit. ca. vlt.

Czwarta/że w lećiech tákowych ieſt nieiáka czerſtwość vmyſłu/ poniewaz iego śiły ieſcze żadnymi ábo ſpráwámi/ ábo żądzámi nieſą rozerwáne/ y gdy ták zupełne iáko ſą y niepokaláne/ pánu bywáią offiárowáne/ ich bieg do cnoty będźie potężnieyſſy. Te rzecz on wielki Philoſoph pieknie wyráźił: Iáko/práwi/ ze dzbaná co ieſt ſczyrego płynie / á co ćiężkiego y metnego ná dnie vśiada : Ták w wieku náſſym co nalepſſego ieſt/ pierwſſe ieſt.

Seneca Epiſt. 110.

Piąta/ iż to wſſytko iáwnie ieſt okazano Niebieſkim nieiákim widzenim/ ktore Humbertus wielki człowiek General zakonu káznodźieycow/zwykł wiec powiádáć. Iż zakonnik ieden vkazał ſie po śmierći drugiemu towárzyſſowi ſwemu/ wielką iáſnośćią świecący : á gdy go z Celle wyprowádźił/vkazał mu wielką liczbę ludźi w białych ſſátách/y przedźiwną świátłośćią otoczonych/ ktorzy bárzo pieknie krzyże ná rámionách nieśli : á wſſyſcy mieli droge do Niebá. Potym niedługo vkazáłá ſie też y druga proceſsia: á tá ieſcze dáleko piekniejſſa y iáśniey ſſa/ á káżdy z nich bárzo ślicznie przybrány: krzyż nieiuż ná rámionách ále w ręku nioſł. Naoſtátek trzećią proceſsią nádewſſytkie dáleko iáśnieyſſą y piekniejſſą obaczył : onych też krzy-

że/ y kształtem y pięknośćia inszych krzyże przechodziły/ ktorych oni nie nieśli/ ále własny ich Anyol przed każdym z nich idą cy/ áby oni wesoło y gráiąc szli zánimi. Temu widzeniu gdy sie on dziwował/ wyłożył mu towárzysz. Iż pierwszy oni są/ ktorzy wzesłych lećiech do zakonu przyszli. Drudzy ktorzy w męzkim wieku. A ostátni záśie ktoreś ták ochotne y wesołe widział/ ći są ktorzy w młodzieństwie.

To/ co sie do tych miast mowiło/ ták ma młodsze látá po śilić/ że też stárszych niema strászyć. Naprzod bowiem lepsza rzecz iest/ iáko mowią/ choćiay sprácą názad sie wroćić/ á niżli vstáwicznie błądzić. Owa ieśli łátwośći szukamy/ ani dálsze látá nieszą bez swoich poćiech y pomocy/ ná pogłádzenie ostro śći żyćia/ y ná vlżenie molestyy/ o ktorych słodkośći y obfitośći w tych to miegách mowiło sie dosyć. Ma sie też y to przyznáć/
Ioan. 20. iż sie częstokroć tráfia/ że Ian/ iáko młodszy vprzedźi rychli Piotrá/ á przedsie stárszy Piotr/ pierwey wnidźie do grobu/ to iest do vmártwienia doskonáłego/ y podobieństwá prawdźi
Matt. 20 wego Zbáwićielá nászego: y robotnicy szosty ábo dźiewiąty go dźiny do winnice wezwáni/ iednáko zapłáte biorą/ iáko y ći co bárzo ráno náieći byli. Nigdy bowiem nie iest pozno náwro ćić sie do páná/ y záwsze czas iest pogodny/ ktorykolwiek godźi ny przyść do tego ktory nas záwsze czeka/ y owszem záwsze v drzwi koláce/ á przychodzące z weselem y obłápiániem przy muie.

Teraz iuż potrzebá ábyśmy o inych przyczynách mowi li/ ktore szátan iáko kąkol zwykł rzucáć/ ná záśianiu Boskim/ żeby ono ábo koniecznie zádusił/ álbo przynamniey mu zászko dził. Ná te wszytkie pokusy/ żeby sie iednym słowem záwár ło/ to iedno iest bárzo dobre lekárstwo/ zá pewne to mieć y wie dźieć/ iż cokolwiek sie czásu/ w rzeczy ták potrzebney y zbáwien ney/ y ták wielá nieprzyiaćioł zdrádam podległey/ da vpłynąć/ nietylko iż tárzecz iest nie pożyteczna/ ále też wielą szkodom

hołduiąca.

hołduiąca. Abowiem to iest ono ná co pospolićie świeći/ iá ko dobrze wiádomi/ ták wiele śideł w tákowych rádách tkwi/ wołáią wszyscy iednym zezwoleniem/ iż nie trzebá zwłaczáć/ ále iáko napredzey śidłá potárgáć. Woła Jeronim ś. pokwáp sie/ práwi/ prośećie/ á vwiązáney ná morzu łodce/ ráczey vtni niż rozwież powroz. A Chryzostom/ gdy śliczność żyćia zákonnego/ á osobliwie vćiechy iego dźiwnie wynośi/ náostátek to przydáie mowiąc: Podobno wiele z was teraz sie zápaliło/ y ták pieknego obcowánia rozmiłowáliśćie sie/ ále coż to pomoże/ iesli/ poki tu iesteśćie/ ten ogień maćie/ á wyszedszy płomień zgáśićie/y zápalenie ono zniknie. Coż zá lekárstwo? Poki masz te gorącą miłość/ idź záraz do tych Anyołow/ á iescze ią bárźiey zápal. Niemow/ bede mowił pierwey spowinnymi/ vprzątne pierwey rzeczy moie/gnuśnośći iest początek táka zwłoká. Oycá chćiał vczeń pogrześć/á y też P. Chrystus niedopuśćił. Czemu ták? Bo chytry szátan żeby sie wkradł do sercá namnieyszy zwłoce rád/ bo stámtąd do wietszey oźiembłośći przywodźi. Przeto też pismo vpomina: Nieodkłáday odednia do dniá. Augustyn ś. co też o tym rozumie/dáie znáć/ kiedy ono swoie dawne odkłádánie opłákuie: Abowiem niemiałem cobym był odpowiedźiał temu kto mi mowił: Wstań ktory śpisz/ á powstań od vmárłych á oświećićie P. Chrystus. Y zewsząd okázuiącemu żeś ty prawde mowił/ niemiałem záiste cobym ná to był odpowiedźiał/prawdą bedąc pokonány/ ieno tylko słowá ćiche y ospáłe: Teraz/oto teraz/potraw troszeczke: ále to teraz/teraz/niemiáło záraz/y potrway troszke/ szło wdáleko droszke. A gdy z tego śiebie sámego oskarża/dwu onych bráćiey dźiwnie wychwala/ktorzy przeczytawszy żywot Antoniego ś. ták bárzo sie zápalili ku náśládowániu/iż od oney godźiny/ ná onymże mieyscu gdźie czytáli/ ná służbe Bożą sie oddáli. Przeto ná drugim mieyscu ták wszytkich vpomina. Oto/ práwi/ dawcá odpuszczenia otwarzáć drzwi. Czegoż sie

Epi. 103. ad Pauli. in 3. volu.
Hom. 57. ad popu.
Matth. 8.
Eccle. 5.
8. Conf. ca. 5.
Ephe. 5.
ca. 6.

Ser. 59. de Vbs Dom. goż sie ociągasz? Miałbyś sie weselić/ ieslibyć kiedy kołatącemu otworzył. Nie kołatałeś/ á on otwarza/ á ty będźiesz stał ná dworze? Nie zwłaczayże proszę ćię. O vczynkach miłośier-

Prov. 3. nych mowi pismo ś. Nie mow idź á wroć sie/ iutroć dam/ kiedy możesz záraz dobrze vczynić/ bo nie wiesz co sie dniá iutrzeyszego tráfi. Słyszałeś przykazánie nie odwłaczánia/ żebyś był nád drugim miłośiernym/ á odkłádáiąc przećiw sobie iesteś okrutnym? Day też y Duszy twey Jáłmużnę. Nie mowię żebyś ty iey dał/ ále żebyś ręki dáiącey nie odrzucał.

Epist. 1. Anselm też ś. Pokwap sie do ták wielkiego dobrá/ bo żadnym dobrym snádniey nie przydźiesz do Naywyższego dobrá: Wielem widźiał obiecuiących y odkłádáiących/ ktorych ták predko śmierć zebráłá/ iż áni tego skończyli czym sie zábawiáli: áni tego poczęli/ co obiecowáli. Tenże ieszcze ná drugim mieyscu. Kto odkłáda do przyszłego á podobno nigdy nie byłego wieku/ żywotá swego popráwę: pewne dobro opuszcza/ á gárdząc tym co tráći/ pokázuie sie że nie miłuie czego czeka/ y godźien tego żeby niewźiął.

Opusc. 17. ca. 9. et 10. 2. 2. q. vlt. art. vlt. S. Thomasz wielki Doktor ná dwu mieyscách o tym pytánie czyni. Jesliby byłá pochwały godna tá rádá długo sie rozmyśláć/ wiele Argumentow to potwierdza co mowimy: Iż trzebá Páná Bogá słucháć/ iáko naprędzey/ y głos iego ochotnie wypełnić.

Mat. 4. Ale nádewszytko w tey mierze mamy sámey Ewángeliey ś. świádectwo: Oto bowiem widźimy Piotrá y Andrzeiá iáko od Páná są powołáni/ nátychmiast opuśćiwszy śieći y łodź/

Marc. 2. szli zá wzywáiącym. Ták też Jákub y Jan ták też w więtszey przyczynie Máthęusz/ ten nietylko spolne zwiąski bráćiey y powinnych/ ále też/ iáko Chryzostom mowi/ od ludźi niebespieczeństwá lekce sobie ważył/ ktore go od pánow potkáć mogły/ poniewaź nie poráchowawszy sie z nimi odszedł.

Mat. 8. Náostátek niemász nic iáśnieyszego iáko gdy on/ ktorego

Pan na Apostolstwo wzywał/nie wymawiał się zgołá ále zwłoki nie iákiey żądał/ á to dla dobrego vczynku/ żeby oycá pogrzebł. Y temu co oná mądrość odpowiedźiáłá? Idź zámną prawi/ á dopuść vmárłym grześć vmárłe swoie. Co wykłádáiąc tenże Chryzostom. To rzekł/ prawi/ nie roskázuiąc gárdźić miłośćią przeciw rodźicom/ ále vkázuiąc/ iż nie máß niepotrzebnieyßego nád spráwy Niebieskie/ á iż wßytko śiłe mamy się ná nie wydáwáć/ choćiayże by się/ y wielkiey bárzo potrzebne przeßkody nam ofiárowáły. Hom. 27. in Mat.

Toż tedy máią czynić wßyscy/ ktorzy wnetrzny głos Páński wzywáiący y potárgiwáiący czuią. Pieknie bowiem Thomaß ś. gdy pytánie czyni/ co iest pierwßego y przednieyßego co Duße porußyć może: inße części iey/ Rozum. Tego záśię co iest nádeń lepßego: nie vmieietność áni náuká/ bo te nie są lepße/ ále Pan Bog. Y dáley przydáie. Ci/ ktore Pan Bog porußa/ nie potrzebuią porády/ bo od lepßego początku rząd biorą/ á niżli iest rozum y porádá. 1. 2. q. 68 art. 1.

S. Bernat ießcze iáśniey. Iák wiele ich przekleta mądrość świecka ośukiwa/ y záczętego w nich gáśi Duchá/ ktorego Pan chćiał żeby się bárzo zápalił. Nieczyn/ práwi/ nic skwápliwie/ długo się rozmyślay/ pilnie się przypátruy. Wielka rzecz przedśie bierzeß/ ktora wielkiego rozmysłu potrzebuie. Sprobuy się co możeß/ porádź się przyiaćioł/ byś snáć vczyniwßy nie żáłował. Tá iest mądrość świátá tego/ ziemska/ bydleca/ ßátáńska/ nieprzyiázna zbáwieniu/ zábiiáiącá żywotá/ mátká oziebłośći/ ktorą womit Bogu zádáie. Strzeż się/ práwi/ czemuß? Bo gdyż nie wątpiß iż to słowo od Bogá iest/ coż tu po námowie? Wzywáćie wielkiey porády Anyoł/ dla czego inßych rády oczekiwaß? Kto bowiem wiernieyßy kto medrßy nádeń? Prowadź mie Pánie á bede záprowádzon/ badź mocnieyßym y przekonay. Wiem ia co iest/ co potrzebá żeby się rychło stáło Z odchłáni piekielnych mie wyry- Ser. Ecce nos reliq. om. Lu. 12. Iac. 3. Apoc. 3.

wáią/ á ia bede żądał przymierza/ y bede śie báwił y oćiągał wyniść/ iesli śie co nie pokaże tym czásem? Zákryłem ogień v śiebie zánádrá/ gdy śie iuż bok spalił/ iuż widáć wnetrznośći/ iuż ropá płynie/ trzebá mi śie długo rozmyślać/ iesli śie mam oczućić/ y iesli go od śiebie odrzućić? Wielka owszeki rzecz ktorąć offiáruią/ ále też tym chetniey y prędzey ma bydź przyieta/ y ze wszelákim nabożeństwem pocáłowána. Niech sprobuie śiebie sámego/ ktory we własney śile vfa. Bo Pánska iuż dawno doświadczona iest. Przyiaćioł niech śie rádźi/
Mat 10. kto nie czytał: Nieprzyiaćiele człowieczy domownicy iego. Dla czego chodźi na Ewángelią/ ktory niechce słucháć Ewángeliey? Lecz tám czytamy/ iż gdy śie ieden obiecał iść zá Pánem/ ále iż pierwey chćiał oycá pogrześć/ odpowiedźiano mu/
Luc. 9. áby dopuśćił vmárłym grześć swoie vmárłe. Drugiemu też ktory śie tylko chćiał z swoimi w domu pożegnáć. Zaden/ prawi/ kłádąc reke do pługu oglądaiąc śie názad/ nie iest sposobny do krolestwá Bożego. Poty Bernat ś.

Ná tych wszytkich zwłok/ ktore szatan zádáie/ zbyćie/ to
Opus. 17. cap. 9 Col. 2. też przydáć potrzebá. Naprzod co mowi Thomasz ś. Ponieważ w Pánu Chrystuśie są wszytkie skárby mądrośći y vmieietnośći Bożey zákryte/ krzywdę mu wielką czyni/ ktory vsłyszawszy rádę iego/ iż ieszcze człowieká śmiertelnego porády potrzebuie. Druga by nic inszego nie było złego/ sámá zwłoká wielkie złe iest: Ponieważ ták wiela dobrego pożytkow pozbawia: á tákowych/ ktore nie mogą bydź nágrodzone. Abowiem cokolwiek dni/ y owszem cokolwiek godźin bierze nam tá Consultácya / ták wiele nam z zysku nászego krádnie / bo w zakonie żaden dźień y żadna godźiná nie minie bez wielkiego pożytku. Trzećia iest niebespiecznośc nie státecznośći / by snać / iákosmy są wszyscy odmienni/ krewcy/ y nedzni/ żebysmy kiedy szátánowi kuszącemu/ świátu pochlebuiącemu/ á ćiáłu nászemu zgołá odmawiáiącemu nie

cemu nie

cemu nie vstąpili. Abowiem okręt poki iest ná Morzu/ záwſze w niebeſpieczeńſtwie ieſt/ á żadney inſzey rzeczy pożądáć nie może/ iáko żeby narychley v portu ſtánął Inſze zabáwy by niewiedźieć iáko wielkie y wáżne były/ iáko narychley ludźie odpráwowáć zwykli. Kto bowiem w przyięćiu prelátury/ ábo w ſkończeniu małżeńſtwá ták śie długo rozmyślá? Chocíayże w támtey ták wiele prace y niebeſpieczeńſtwá/ á w tey kłopotow y niewczáſow? Lecz w zakonie z Bogiem śie wiążemy/ ktorego przyrodzenie/wiemy iż ieſt bárzo łáſkáwe/ vćieſzne y miłe: á ták w dawániu iáko y wznoſzeniu/zbytnie miłośćiwe. Małżeńſtwo záśie z niewiáſtą wiąże: tá płeć poſpolićie wielce nie doſkonáła/wielą niedoſtátkow hołduie/ wgniewie/ w vporze/ w pyſze/ w wielomownośći/ y w inych wietſzych nievhámowána: ták iż dźiw ieſli śie komu táka nie tráfi. Przytym ieſli o iárzmie zakonnym pytamy/tego iuż ták wiele doznáło/ iáko wieley iuż było y teraz ieſt w zakonie. Przeto czemu śie boiſz w ten Brod puśćić/przez ktory bez liczby ludźi przeſzło/y teraz widźiſz że idą? Náoſtátek do tego wſzytkiego śie przyłącza/ przypadek śmierći á ten nad wſzytkiemi wiśi. Oczym Auguſtyn ś. Iutrzeyſzy dźień kto tobie obiecał? Gdźie mi czytaſz/ iż odpuſzczenie otrzymaſz/ ieſli śie polepſzyſz/ támże mi czytay iáko długo będźieſz żył. Nie wieſz tedy długoli bedźieſz żył. Popraw śie á bądź gotow záwſze. Co odwłaczaſz do iutrá? Dla tego Bernat ś. w liśćie do ſwych nowicyuſzow/ chwali ich iż ráde zakonna rzecza wykonáli. Bo nieukaże śie/ práwi/ w was od tego czáſu prozny krzyż Páná Chryſtuſow/ iáko w wielu ſyniech nie wiernośći ktorzy zwłaczáiąc náwroćić śie do Páná/ odednia do dniá/ nie opátrzno śmierćią zebráni/ w punkćie z ſtempuią do piekłow.

Ser. 16 de ver. Dom.

Epiſt. 109

To tedy máią vważyć/ ktorzy Boſkim nátchnieniem/ od nawálnośći świeckich do pokoiá zakonnego/poćiągáni bywáią. Do czego bowiem należy tá porády/ ábo doświadczenia

pokrywká: ieno żeby śidła ßatáńskie/ żeby skryta miłość świá-
tá/ poczćiwym płaßczem pokryli: żeby nie rychło opuśćili/ co
nie rádźi opußczáią? A to zaledwie może bydź wierzono/ iáko
iest niebespieczno/ bo nic łátwieyßego iáko żeby nigdy nie o-
puśćili/ co ták z lekká opußczáią. Niechże ći Bernatá ś. po
słucháią/ rzeczy tákowych dobrze świádomego/ co w tákieyże
spráwie do Romaná Rzymskiego kośćiołá poddiakoná piße:
Epist. 105 á toż sobie nápisano y rzeczono niech rozumieią. Czemu/ prá-
wi/ zwłaczaß/ tego/ ktoregoś dawno począł/ Duchá zbáwie-
nia porodźić. Nic śmiertelnym/ álbo nád śmierć pewnicy-
ßego/ álbo nád gożdźinę śmierći nie pewnieyßego: gdyż iáko
Mat. 24 złodźiey w nocy/ ták przyidźie. Biádá brzemiennym w dźień
on/ iesli nádeydźie ábo vprzedźi/ to zbáwienne rodzenie: ách
podkopie dom/ y święte poczęcie zádusi/ ábowiem gdy rzeko
pokoy y bespieczność/ tedy prędka ná nie przydźie zgubá/ iáko
boleść w żywoćie máiącey/ á nie vydą. Ey rádze/ pokwáp sie/
Num. 23. wynidź/odstąp. Niech vmrze Dußá twoiá śmierćią spráwie
dliwych/ áby były ostátki twoie im podobne. O iáko droga
Psal. 115. przed oblicznośćią Pańską śmierć świętych iego. Vćiekay
proße. Ná drodze grzeßnych nie postaway. Jáko tám
żyć możeß/ gdźie vmrzeć nie śmieß?

Y owßem tenże Bernat ś. do drugiego/ ktory dla skoń-
Epist. 108 czenia náuk doroczneg przymierza żądał/ ták mowi: Proße
wroć sie do sercá/ á obacz ten roczny koniec/ ktoregoś ty sobie
Esa. 61. pozwolił ku krzywdźie Bożey/ nie iest rokiem vbłagálnym Pá-
nu: ále niezgody przyczyną/ gniewu podniętą/ strawą odstę-
pstwá: ktory Duchá gáśi/ łáskę hámuie/ ośiębłość przynośi o-
Apoc. 3. ne/ ktora Bogu womit pobudzáć zwykłá.

O Pokuśie z rodźiców ábo powinnych.

Rozdział Trzydźiesty Czwarty.

Dwoć drugi poćiśk ßátáńſki przećiw wezwániu zá- Epiſ. 11
konnemu/z zbytniegó áffektu ku ſwoim: co ſłußnie Je
ronim ś. Táránem pobożnośći zowie/iż z dwiemá iá
koby rogámi/ná zbićie tey zbáwienney twierdze ſprá-
wiony ieſt Jeden ieſt miłość przyrodzona/ o ktorey rozumieie
że ſłußnie ma być oddána/temu od kogo kto ieſt zrodzony Dru
gi wßytko zámyka/ czego powinni ná osłábienie tey woli/ v-
żywáć zwykli: Modły/ prośby/ płáczu/námowy. Przećiwko
tey nieprzyiaćielá náßego chytrey y potężney pokuśie/ ták nam
śie potrzebá vzbroić/iż to mamy mieć zá pewne/iáko ſkoro zro
zumiemy wolą Bożą nas do zakonu wołáiącą/iákimkolwiek to
obyczáiem pewnie zrozumiemy/ cokolwiek będźie potym kto
przekłádał/ czymby od tego odwiodł/nie może to iedno od ßá
táná pochodźić.Przeto to wßytko/cokolwiek rodźicy/przyiaćie
le/ powinni/ albo ktożkolwiek inßy/ poniewaź wßytkich iedná
przyczyná ieſt/ w tey mierze będą mowić abo czynić: ták trze-
bá ſłucháć y ták przymowáć/ iáko od onego rzecz pochodzącą/
ktory wßytkim śidłá zárzuca:ále iáko zboycá/więcey tám gdźie
śie więtßey korzyśći ſpodźiewa. Bo onim nápiſano/ iż po- Aba. 1.
karm iego wyborny. On bowiem ktorych przez śie zwalczyć
nie mogł/tych częſtokroć tákimi narzędźiem zwyćiężył przez kto
re iáko przyiemnieyße/ ſnádnieyßy ieſt do ſercá náßego przy-
ſtemp.

Stárádáwna tá ieſt ßtuká Diabelſka/ ktora śie mu w
pierwßym rodźicu Adámie bárzo dobrze powiodłá. Ponie- Epiſt. 38.
waß co ná tym/mowi Auguſtyn ś. Jeśli w żenie/czyli w má
tce/ byleś śie ieno bał Jewy w káżdey niewieśćie. Abowiem
ten pobożnośći ćień z liśćia onego drzewá pochodźi/ ktorym

sie naprzod rodzicy nászy opáczną lutością pokryli. Mowi
Clim. Gra tedy ieden ś. Lepiey iest zásmucić rodzice á niż Páná Jezusá/
3. bo ten nas stworzył y zbáwił/ oni częstokroc swe milniąc tráco.
Miłość Boża y iego świeta żądza/ gási ná Duszy ćielesną
miłość rodzicow: Kto lepak rozumie że w iednym sercu oboie
miłość záchowáć może/ ten sámeg śiebie zwodźi. Ani ćię niech
łzy twoich poruszáią/ byś snać sobie wiecznych łez nie nárzodźił/
gdy ćię rodzicy y powinni otoczą iáko pszczoły: Y owszem
iáko osy/ płácząc y lámentuiąc/ ty sobie przełoż grzechy twoie/
ebyś żalem żal zwyćiężył. Poty ten ś.

Lecz iż nie vmieietni práwo przyrodzone/ y owszem Boskie
przykazánie/ o czczeniu rodźicow częstokroć przywodzą/
trzebá obaczyć co to zá moc ma. Wszytkich tedy Doktorow
iest/ tá obwolána sententia/ iż w tey mierze żadne im nie iest
powinne posłuszeństwo: A to dla trzech przyczyn. Pierwsza
2.2.q.104 iest ś. Thomaszá/ Ten/ w tym co do nátury człowieczey należy
art. vlt. wszytkie ludźie rowne być twierdźi/ owa w tákowych rzeczách
áni sługá iest podleyszy od Páná/ áni syn od oycá/ iáko są te rzeczy
ktore álbo do potrzeby ćielesney/ ábo to co do mienia potomstwá
należy. Skąd tego ten ś. dowodźi/ iż nie mász żadney
przyczyny dla czego by miał kto bydź poniewolony/ żeby
dla zdánia y woli/ by też rodźicow/ ábo w małżeństwo wstąpił
ábo się w czystośći záchował.

Arist. 6. Podobna temu co on wielki Philozoph/ gdy o powinnośći
Ethi. c.2. synow przećiw rodźicom wiele powiedźiał/ náostátek pytá.
Izali owszeki we wszytkim potrzebá w ich posłuszeństwie żyták
żeby się namniey od niego oddaláć nie godźiło Odpowiáda/
iż nie wewszytkim: Abowiem iesliby syn chorzał wiecey
ma słucháć lekárzá w tych rzeczách ktore ku zdrowiu służą
Ták też raczey Hetmáná w tym co do porządku woiennego
należy.

A iesliby kto stárego zakonu przykazánie zárzućił/ gdźie

cźćić każą rodźice. Odpowiemy co przedtym Augustyn ś. Adimántemu Heretykowi. Ktorego złość ták dáleko byłá postąpiłá/ iż dla tey przyczyny y Ewángelią ffálowáć śmiał/ iákoby miáłá bydź przykazániu Bożemu przećiwna/ ták odpowiáda: Y trzebá cźćić rodźice/ á przedśie dla opowiádánia krolestwá Bożego/ krom żadney niepobożnośći możemy imi wzgárdźić: bo cześć oná w swoich gránicách ma bydź chowána/ ále w porownániu miłośći Bożey/ zwłaszcżá iesliby iey przeszkodę czynili/ ma bydź precz odrzucona. Druga przyczyná iest/ iż gdy práwo oycowskie ná dźieći nic inszego nie iest ieno iákieś vczestnictwo oney władze/ ktora iest w Bogu. Od ktorego iako mowi Páweł ś. iest wszelkie oycowstwo/ skąd to idźie/ iż zlecone tylko mocą stoi. Przeto iesliby sie ták tráfiło żeby insze Pan Bog insze rodźicy roskázowáli/ ktoż otym będźie wątpił/ że tu iuż oycowska iurisdictia vstáie/ bo sie tego woli sprzećiwia/ od kogo iest wźięta? Ták to bowiem iest iáko kiedy by krol dworowi swemu/ ábo miástu/ imieniem swoim dał kogo zá przełożonego. Potym że by on przełożony co roskázował/ Krol lepak przećiwną rzecz Kto by mu był posłuszny/ iuż by zá przestępnego przećiw krolowi był by miány. Przeto Bernat ś. w liśćie ktory pisał imieniem Heliasza mnichá swego do rodźicow iego. Sámá/ práwi/ przyczyná dla ktorey nie godźi sie bydź rodźicom posłusznym. Bog iest. On bowiem mowi: Kto milnie oycá y mátkę wiecey niżli mnie/ nie iest mie godźien. Jesli mie prawdźiwie iáko dobrzy y pobożni rodźicy miłuiećie/ iesli wierno ku synowi lutość maćie czemuż mie oycu wszytkich/ Bogu vśiluiecemu sie podobáć turbuiećie/ y od iego służby/ ktoremu służyć iest krolowáć odćiągaćie? Prawdźiwie teraz poznawam/ iż nieprzyiaćiele człowiecży domownicy iego. W tymem was nie powinień słucháć/ w tym was nie znam bydź moimi rodźicámi ále nieprzyiaćiołmi. Trzećia przyczyná tego iest/ bo

Libr. con. adima. cap. 8.

Ephe. 3.

Epist. III.

Matt. 10.

iesli bysmy chcieli prawdziwie porachowáć/cochmy rodzicom nászym powinni/ poznamy żechmy ták máło od nich wźieli/ iż wzgledem Páná Bogá práwie nic. Abowiem gdyż człowiek ma duszę y ćiáło: w duszy/ ktora przednieysza iest częnść człowieká/ y owszem práwie wszytek człowiek/ pewna że tám namnieyszey cząstki nie máią/ to bowiem zupełnie Pan Bog sam tworzy. Ciáło záśie/ choćiayżeby wszytko człowiek złożył/ iednák ledwo co więcey bylibysmy mu powinni/ iáko gdy by nam kto suknią/ álbo iákie narzędzie do iákiey roboty/ álbo iákie naczynie/ żeby wśie co wźiąć mogło/ spráwił. To bowiem ćiáło duszy dáie/ á záiste máło co więcey: Y owszem w wielu rzeczách iest iey ná wielkiey przeszkodźie. Przeto iákom rzekł/ by nam wszytko ćiáło ludźie dáli/ iednák iák to máła cząstká nas by byłá? Teraz záśie w sámym ćiele/ iáko práwie nie mász nic co rodzicy z swego dáią? Abowiem kiedy by kto plunął ná źiemię/ z oney plwoćiny Bog by záraz słup ábo rzecz iáką vformował/ ktoby rzeczy oney spráwcá názwány bydź miał Bog/ czyli on/ co tę slinkiem ná źiemię plunął? Ták P. B. nie kształtną máterya z człowieká wyięto do vformowánia ćiáłá vżywa/ on spráwuie/ on rozrządza/ on sam z iedney oney częśći/ żyły, z drugiey kośći y krew/ y insze członki vkłáda/ czego/ nie tylko ludźie nie spráwuią/ ále też y iáko się to dźieie/ y iesli się dźieie/ nie rozumieią/ co się stąd pokázuie/ iż częstokroć gdy nabárźiey potomstwá prágną przedśię mieć nie mogą. Pieknie tedy Augustyn ś. Ci/ práwi/ rodzą á Pan Bog tworzy/ bo iesli ty tworzysz powiedz co twoiá niewiástá vrodźi? Co powiem? Ty wiem. Niech powie oná ktora co nośi/ nie wie. Ktemu iż oney trochy. ktorakolwiek iest/ ktora oni z swego dáią/ á swoio názwáć nie mogą/ bo toż sámo od Bogá biorą/ y prawdźiwiey Boże iest niżli ich. Dobrze to vznawał Job ś. ktory swego ćiáłá y káżdey z osobna cząstki iego spráwienie/ ták Pánu Bogu przypisował/ iákoby żadnego człowieká sprá-

InP/sal.70 Con. 2

wieka spráwa/ onego tylko rękomá/ y pálcámi (iáko sam mowi) wszytko w koło vlepione było. Ręce twoie/ práwi/ vczyniły mie y vtworzyły mie wszytkiego w koło. A zá nie iáko mleko doiłeś mie á iáko syr vtworzyłeś mie/ skorą y mięsem obłokłeś mie/ kośćiámi y żyłámi pospinałeś mie/y náwiedzenie twoie strzegło Duchá mego. Y drugi Prorok. Tyś oćiec nász/ á Abráám nie znał nas: Jákoby rzekł: Co nam dał Abráám áby to imie miał/ żeby! rodźićiel nász? A ze wszytkich náiáśniey y napoważniey sam Pan y Zbáwićiel nász. Nie zowćie sobie oycá ná źiemi/ ábowiem ieden iest oćiec wász ktory iest w Niebieśiech. Iob. 10. Esa. 63. Mat. 23.

Aczkolwiek w prawdźie to wszytko do przyrodzonego żywotá należy/ ktory záledwie żywotem/ y záiste iesli sam iest/ áni żywotem ma bydź názwány/ bo vmárły iest. Prawdźiwy bowiem żywot iest on/ ktory w nas łaská Boża spráwuie/ á żeby ią nam dano/ co tu zá mieysce ma oćieć ábo mátká/ ktora nas ráczey w grzechách/ iáko sie Dawid vskarża/ poczełá/ żechmy pierwey potępieni niż zrodzeni byli? Co gdyż ták iest ten sam bedźie oćiec nász od ktoregośmy ten dwoiáki żywot wźieli/ iemu sámemu iáko oycu mamy bydź posłuszni y náwszem powolni. Tu one słowá Jeronimá ś. służą/ ktore mowi do iedney białeygłowy: Zásmući sie oćiec ále vráduie sie Pan Chrystus/ bedą domownicy płákáli/ ále Anyołowie będą sie weselili. Niech oćiec czyni co chce z máietnośćią swoią. Nie iesteś tego komuś sie vrodźiłá/ ále komuś sie odrodźiłá/ y ktory ćie wielkim okupem to iest krwią swoią odkupił. Psal. 50. Epist. 10. ad Furiam

Przeto nietylko sie godźi ále y przystoi/ żeby káżdy Zakonnik to mowił/ co Heliasz on v Bernatá ś. do swych rodźicow/ ktorzy mu ná przeszkodźie byli. Co od was mam ieno grzech á mizeryą? To samo ktore noszę skáźitelne ćiáło wyznáwam że z wászego mam. Nie dosyć wam żeśćie mie ná te świátá Epist. III.

tego mizeryą mizerni/ mizernego w prowadźili/ żeśćie w grze-
chu/ grzesznego zrodźili/ że w grzechu vrodzonego z grzechu-
śćie żywili/ áżbyśćie ieszcze záyrząc mi miłośierdźia/ ktoregom
dostąpił od tego/ ktory niechce śmierći grzesznego/ nád to y sy-
nem potępienia vczynili? To gdy by sie pámiętáło/ nie trud-
no y snádnie by sie zwyćiężył ten przyrodzony áffekt ku ćiáłu y
krwi/ kiedy nas od tákiego dobrá odwodźi/ á iescze dáleko łát-
wiey/ ieśli one ták bárzo srogą sententią Páńską przed oczymá
mieć będźiemy: Kto miłuie oycá ábo mátkę więcey niżli mnie
nie iest mię godźien/ ktorą sententią ták wykłáda Bernat ś. Iż
więcey krewne miłowáć niż Páná Chrystusá iest/ dla względu
krewnych nie wypełnić tego co Chrystus w ćiele żyiąc słowem
y przykłádem vczył. A słusznie łáskáwość Boska ták sie sro-
gim stáwi przećiw tákiemu grzechowi. Bo ták káżdy może
sobie myślić/ iż tu iákoby dwá byli/ á z nich káżdy nas do śie-
bie woła: Pan Chrystus y oćiec: obádwá miłość/ obádwá zá-
sługi swoie przypominaią/ ále dáleko rożne. Bo to co nam
Pan Bog dał/ bez porownánia są więtsze rzeczy/ á to co oćiec
dał od Bogá wźiął áby dał/ y przeto ono prawdźiwiey Bog
dał: Obádwá tedy do śiebie wołáią/ ále ow obiecuiąc Niebie-
skie rzeczy/ ktore są y nawiętsze y napewnieysze: Ten źiemskie/
ktore namnieysze są/ áni w ręku iego są/ żeby ie mogł dáć kie-
dy będźie chćiał. A ow choćby nic nie obiecował/ wszákże iż
iest sámá piękność/ godność/ y dobroć/ dosyć to przez się hoy-
na zapłátá zá wszelkie práce násze. A człowiek co iest żebyśmy
do niego przystáli? Gdyż nie dla człowieká sąchmy stworzeni
ále dla Bogá. Przeto gdy sie od Bogá wydźierámy/ gdy czło-
wieczą wolą nád iego przekłádamy iákąś wielką mu krzywdę
czyniemy. Jákiegoż tedy karánia iest godźien/ ktory śmier-
telnego nád nieśmiertelnego/ ćiemność nád świátłość/ błoto
nád Niebo będźie śmiał przełożyć? Więc też zá to kaźń/ nád
ktorą iáko nic masz nic więtszego/ ták też y spráwiedliwszego.

Nie iest

Mat. 10.
Serm. 20.
Cant.

Nie iest mię godźien/ gdyż nic ćięższego ná człowieká przypáść nie może/ iáko gdy od społeczności Bogá swego iáko nie godny będźie odrzucony: áni też może być co spráwiedliwszego/ iáko żeby od tego był oddalony/ ktory stworzenie nád stworzyćielá wiecey sobie ważył/ zwłaszczá gdy sam wzywał y śiebie sámego offiárował. Pátrzmy co Grzegorz ś. o ták szkodliwym affekćie mowi. Co/ práwi/ niektorzy/ co nietylko cudzego nie prágną/ ále też y wszytko co mieli ná świećie opuśćili/ sámych śiebie wzgárdźili/ wszelką chwałe świecką sobie omierźili/ owa wszytek świát podeptáli. Jednák i rzecze ćielesnego powinowáctwá związkiem są zátrzymáni/ gdy miłości bliskości nie ostrożnie służą/ do tych rzeczy częstokroć przez affekt powinowáctwá sie wracáią/ co iuż byli y z własnie/ sámych śiebie wzgárdą porzućili. Ale gdy wiecey niż potrzebá ćielesne powinne miłuią/ od oycá Duszne go odpádáią. Skąd że ći tákowi ieno wśteć idą/ ktorych od tego świátá záczętá żywotá doskonáłość iuż byłá rozwiązáłá/ ále nie porządna miłość źiemskiego powinowáctwá/ znowu wwichłáłá. | 7. Moral. cá. 14.

Dla tegoć Zbáwićiel mowi: Jesli kto przychodźi do mnie/ á nie ma w nienawiśći oycá swego y mátki/ y żony/ y synow/ y bráćiey/ y śiostr/ náostátek y duszy swoiey/ nie może być uczniem moim. Gdźie do nienawiśći powinnych/ dusze też własney nienáwiść przydáie/ iásnie dáiąc znáć iż ták powinne iáko y nas sámę w nienawiśći nam mieć roskázuie. Uczmyż sie rostropnie y przystoynie ie miłowáć/ y zbáwiennie w nienawiśći mieć/ żeby ták umiáłá przez miłość/ nienawiść powstáwáć/ ábyśmy ie mogli prawdźiwiey przez nienawiść miłowáć. Dla tego też Duch ś. przez Moyzeszá mowi: Ktorzy rzecze oycu swemu y mátce swoiey. Nieznam was/ y Bráćiey swoiey niewiem o was/ y zniesnáli synow swoich/ ći strzegli słowá twego y przymierzá twego y záchowáli sądy twoie. On bowiem chce lepiey Páná poznáć/ ktory dla miłośći iego | Luc. 14. Deut. 33.

prágnie nieznáć tych ktore wedle ćiáłá znał. Y támże długo o tym Grzegorz ś. mowiąc/ áż náostátek przykład on o dwu krowách przywodźi/ ktore ćiągnęły woz ná ktorym skrzyniá Boża byłá/ ryczáły do ćieląt swoich ktore záwárte były domá/ ále przedśie szły nieskłániáiąc śię áni wpráwo áni wlewo. Ták práwi/ potrzebá żeby szli ktorzy iárzmo zakonu świętego ná śię przyiowszy/ iuż przez wnętrzną vmieiętność Arke Bożo nośą/ żeby przez to/iż żal czuią rostáiąc śię z swoimi od záczęy prostoći drogi nieustępowáli.

1. Reg. 6.

Wielki Doktor Jeronim ś. co w tey mierze rozumie obaczmy: Słuchay/ práwi/ wyroku krolá twego: kto nie iest zemną przećiwko mnie iest/ á kto nie zbiera zemną/ rosprasza Wspomni ná on dźień w ktory z Pánem Chrystusem ná krzćie będąc pogrzebion/ przyśiągłeś/ żeś dla imienia iego/ áni oycu áni mátce niemiał folgowáć. Oto nieprzyiaćiel vśiłuie w sercu twoim zabić Chrystusá. Oto ná to coś z dáru Bożeg wźiął/ abyś iego żolnierzem był/ nieprzyiaćielskie obozy wzdycháią. Choćiayże by dźiećiątko wnucze vszyie śię vwieśiło/ choćiayby rostárgáwszy włosy y száty ná sobie rozdárszy pierśi ktorymi ćie kármiłá mátká vkázowáłá/ choćiayżeby ná progu oćiec śię położył idź podeptawszy oycá/ z suchymi oczymá wypad..y/ pod choręgiew Chrystusowę: tu iest istotna pobożność w tey rzeczy bydź okrutnym. Przydźie przydźie potym dźień/ w ktorym zwyćięscą wroći śię do oyczyzny. W ktory do Jeruzalem Niebieskiego iáko mocny mąż wieńcem przybrány wprowádzon będźiesz. Wiem o tym co to zá pętá teraz ná nogách twoich niemamyć żeláznych wnetrznośći / y mychmy przez to przeszli. Teraz śiostrá wdowá żáłobnie wyćiągáiąc ręce ku tobie płácze/ teraz te/z ktorymiś vrosł domownice mowią/ komuż nas zá sługi zostawiasz. Teraz niegdy piástunká á o to iuż stára bábká/ y ten ktory ćie wychował wtory/po przyrodzony miłośći oćiec/ wołáią: komuż nas vmieráiące ostáwiasz.

Ad Heliod. Epist. 1. Luc. 11.

Łatwie poćarga te zwiąſki miłość Chryſtuſowá/y bo iazń piekłá. Lecz zdrugi ſtrony piſmo przykázuie rodzicom poſłuſzeńſtwo/ ale záſię mowi/kto ie nád Chryſtuſá miłuie zgubi duſze ſwoie. Miecz trzyma nieprzyiaćiel áby mię zábił/ á ia o máćzynych łzách bede myślił? Dla oycá żołnierſtwo Chryſtuſowe opuſczę/ ktoremu áni pogrzebu dla Chryſtuſá nie ieſtem powinien/ ktory też wſzytkim inſzym dla iego miłośći ieſtem powinien? Pan gdy o mecze mowił/Piotr zboiáżni rádząc był mu zgorſzenim. Páwel gdy mu bráćia rozradzáli/ áby ſie niepuſczał do Jeruzalem/ odpowiedział: Co czynićie płácząc á trapiąc ſerce moie. Abowiem ia nietylko bydź związan/ale y vmrzeć w Jeruzalem ieſtem gotow/dla imienia Páná náſzego Jezuſá Chryſtuſá. Táran ten pobożnośći/ ktorym wiáre zbiiáią/murem Ewángeliey ma bydź odbity: Mátká moiá y bráćia moi ſą ći ktorzykolwiek czynią wolą oycá mego/ ktory ieſt w niebieśiech. Jeſli wierzą Pánu Chryſtuſowi/ niech mi ſprzyiáią walczącemu dla imienia iego. Jeſli niewierzą/ niech vmárli ſwoie vmárłe grzebą. Poty Jeronim. Gdźie to co ná oſtátku mowi godno ieſt vważenia/ iż ktorzy wierzą w Chryſtuſá/ máią ſprzyiáć temu ktory ſie do ſłużby iego gárnie. Przeto coż zatym idźie/ iedno iż tákowi/ co nietylko nieſprzyiáią/ ále też przeſzkadzáią/ y wſzelkiemi ſztukámi odwodzą/ ábo niewierzą/ ábo ledwie wierzą? Math. 16. Acto. 21. Math. 12.

Teraz poſłuchaymy Auguſtyná/iáko y on rowną wymową y wagą wywodow/Letá przyiaćielá ſwego do wzgárdy świátá przywodźi. Tám po wielą inſzych rzeczy naoſtátek ták mowi: Niech ſie niegniewáią rodzicy/ iż to pan przykázuie/żebyſmy ich nienawidźieli/iáko też nam o duſzy náſzey rozkázuie. Bo iáko teraz o duſzy káże żebyſmy ie dla Chryſtuſá z rodzicámi w nienawiśći mieli: Ták co ná inſzym mieyſcu o duſzy tenże P. mowi/ną rodzice też bárzo ſłuſznie ściągáć ſie może. Kto miłuie/práwi/ duſzę ſwoię zgubi ią. Rzekę też beſpiecznie: Epiſt. 38.

 cznie:

cznie: kto miluie rodźice swoie/ zgubi ie. Oto podobáć sie pilność poznánia prawdy/ y zrozumienia woli Boskiey w piśmie ś. podobáć sie vrzed przepowiádánia Ewángeliey: Dáie znák Pan ábyśmy czuli w obozách/ ábyśmy budowáli wieże/ skąd byśmy nieprzyiaćielá zbáwienia wiecznego vpátrzyć y odpłoszyć mogli. Porywa zołnierzá Chrystusowego trąba Niebieska do bitwy/ á zátrzymawa matká. Ale co wżdy mowi ábo czym áleguie? podobno dźieśiec onych mieśiecy przez ktoreś wnetrznośći iey obćiażył/ boleśći rodzenia/ y prace wychowánia. To to zábii słowem zbáwiennym/ to w Mátce strzáć/ ábyś ią do żywotá wiecznego nálazł. To pámiętay żebyś miał w nienawiśći w niey/ iesli ią miluiesz/ ieśliś iest vczeń Chrystusow/ iesliś fundámenty wieże záłożył. Abowiem ćielesny to áffekt iest/ y iescze stárego człowieká brzmi. Ten áffekt ćielesny żebychmy y w nas y w nászych zábili żolnierstwo Chrystusowe vpomina/ iednak nie ták/ żeby kto miał bydź niewdźięczny rodźicom/ y te dobrodźieystwá/ ktoremi y ná świát wyszedł/ y iest wychowány/ żeby ich sobie nie lekce ważył/ ále ráczey wszędźie ma záchowáć pobożność.

Te rzeczy mieysce máią gdy więtsze nie wołáią/ mátká kośćioł/ mátká iest y mátki twoiey: Tá nas z Chrystusem poczęłá/ Tá krwią męczennikow zrodźiłá/ Tá nas do świátłośći wieczney porodźiłá: Tá mlekiem wiáry wychowáłá y teraz karmi/ á więtsze pokármy gotuiąc/ iżechmy iesżcze máli y bez zębow płáczemy iáko dźieći/ nie rádá tego widźi. Tá mátká po wszytkim świećie rozszyrzona/ ták wiela błędow naiázdámi iest vtrapiona/ iż wyrodkowie synowie iey przećiwko niey walczyć śmieią. Niedbálstwem też niektorych co ie ná swym łonie trzyma/ członki iey ná wielu mieyscách źiebnieia y do zágrzania máłych że nie są sposobni źiebnie. Skądże tedy ieno przez drugie syny/ skąd ieno przez drugie członki/ z ktorych liczby tyś iest/ słuszney y powinney pomocy żąda? Więc ty-

potrzeby iey opuśćiwszy/ do ćielesnych pierśi sie obroćisz? Izaliż oná nie ćiężey sie vstarzá/ zaliż oná nie zacznieysze wnetrzno. śći/ y pierśi niebieskie vkázuie? Poty Augu ś. y dáleko wiecey tám tez Przydaymy ieszcze Bernatá ś. Ten do iednegż vczonegż y zacnego człowieká ná imie Gwálterá ták pisze: Coć náto odpowiem? żebyś mátkę opuśćił? ále sie zda rzecz nie lucka żebyś z nią mieszkał? ále áni iey dobrze gdy bedźie synowi przyczyną zátrácenia. Podobno żebyś y świátu záraz służył y Chrystusowi? Ale żaden nie może dwiemá Pánom służyć. Mátká twoiá chce rzeczy przećiwney twemu/ á przez to y swemu własnemu zbáwieniu. Obierz że ty ze dwoygá co chcesz/ ábo iedney woli: ábo oboygu zbáwienia dogodźić. Wszákże iesli ie bárzo miłuiesz/ ráczey one opuść/ by snać/ iesliby ś Chrystu sá opuśćił/ ábyś z nią mieszkał/ y oná dla ćiebie nie zginełá. Ináczey zleć sie zásłużyłá ktora ćie porodźiłá iesli zginie dla ćiebie. Zaż dla ćiebie nie zginie gdy ćiebie/ ktorego porodźiłá zábiie? A to dla tego mowie ábym twemu áffektowi ćielesnemu vsłożył y porádźił. Ale wierna mowá y wszelkiey przyiemnośći godna/ iż ácżkolwiek rzecz bezbożna iest gárdźić mátką/ iednák wzgárdźić dla Chrystusá rzecz bárzo pobożna iest. Bo ktory mowi: czći oycá y mátkę: Tenże też mowi: Kto miluie oycá ábo mátkę wiecey niżli mnie/ nie iest mie godźien. Toć tedy ći Oycowie mowią.

Lecz w tey mierze żadne wietsze y poważnieysze nie iest nápomnienie iáko sámego Zbáwićielá nászego przykład/ ktory gdy mátkę miał y ták ą mátkę/ iednák roku dwunastego wieku swego cále trzy dni w Jeruzalem chćiał mieszkáć bez niey/ áby to co było oycá iego wykonał. A to było iáko nie iáká przemowá tez co potym vczynił gdy iuż w lećiech mezkich z nią spolne życie opuśćił áby sie do szukánia zbáwienia ludzkiego wszytkiego wydał/ w czym gdy sie bawił powiedźiał mu ieden iż owo tu iest mátká twoiá: odpowiedźiał: ktora iest mát-

Epist. 104.

Luc. 2.

Matt. 12.

ká moiá/ álbo ktorzy bráćia moi?

Náostátek co iuż prawie wszytko przechodźi/ przed własny mi iey oczymá śmierć okrutno chćiał podiać/aby nas tym wszytkiem náuczył/ żebyśmy dla żadnego względu ćielesnego powinowáctwá/ drogi cnoty y szukánia doskonáłośći nie opuszczáli.

Przeto w iákiey to ma bydź v wszytkich wadze/ pokazał nie kiedy Młodźieniaszek rodem z Niemiec ná imie Albrycht zacney Fámiliey bo był Falchemberskiego Comesá á bo Hrábie syn/ krolá Fráncuskiego powinny/ do ktorego będąc posłány/ áby z iego synmi w Páryżu był wychowány: On iednák przedśie wźiowszy żołnierstwo Niebieskie zakon Dominiká ś. ktory iesżcze ná ten czás był nowy/ przyiał/ około roku Páńskiego 1230. Co gdy sie oyca doniosło/ choćiay iuż był podeszły w lećiech/ otrzymáć sie nie mogł/ ále z wielkim orszakiem do Páryżá przybieżał/ wszytkich śił/ wszytkich sztuk vżył/ áby wolo syná swego/ gdyż tego iednego miał/ od onego przedśięwźięćia odwieść mogł/ ále wszytko prozno/ gdyż miłość Boża serce młode/ przećiw ćielesney miłośći y oycowskim lubieżnośćiam dobrze byłá záhártowáłá.

Zacnieysza byłá tegoż vtarczká z Theodorykiem Brátem ćiotecznym/ ktory boleśćio zápalony/ wszytkiego vżył/ áby ráde one obálił: płákał/ prośił/ vpadał/ náostatek łzy y omdlewánie mátczyne przywodźił/ iż iuż od smutku ábo vmárłá ábo zá vmárło ieży/twierdźił. Ná ten czás vśiedli byli przećiwko iednemu obrázowi ná ktorym Pan Chrystus iáko pospolićie má luio miedzy mátko y Janem ś. ná krzyżu wiśiał. Tedy Albrycht oczy y pálec podniow szy ná one tablice. Oto/ prawi/ syn Boży/ gdy mátke y ćiotecznego swego/ oboie sobie bárzo miłych/ mieczem boleśći przebitych widźiał/ iednak z krzyżá/ co snádnie mogł/ stąpić niechćiał/ ále ná nim/ z swoim y onych vdręczeniem aż do śmierći wytrwał: Przeto y ia z tego krzy

zá żyćia/ zakonnego/ ná ktorem raz wstąpił nigdy nie opuszczę/ choćiaybym mátkę/ o ktorey mi powiádasz/ y ćiebie mego ćiotecznego/ przed nogámi memi leżące zá vmárłe widział: Y owszem ty ráczey/czemu też zemną ná ten krzyż nie wstąpisz/wybiiáiąc sie z śideł świátá tego/w ktorych/stał wielkim niebespieczeństwem tkwisz? Owá krotko mowiąc/ ták wiele mogłá mowá młodźieniaszká onego/ że go też wzruszył/ áby świát opuśćiwszy do onegoż zakonu wstąpił/ czemu sie wszytek Páryż zádźiwił/ á tym bárźiey iż go przedtym zbytnie świeckim yprożnośći pełnym widźieli.

Temu podobne y niemniey podźiwienia godne ś. Antoninus wspomina/ kiedy támże w Páryżu zacny ieden Doktor/ do zakonu Fránćiszká ś. sie vdał. Mátkę miał nie máłym vbostwem śćiśnioną/ktora mimo ine dobrodźieystwá ktore mu czyniłá/własną prácą rąk swoich náukom iego pomocną byłá/ táz wielkim płáczem y nárzekániem śieroctwá y vbostwá swego lámentuiąc/ ták syná iáko y oyce zakonne/ iáko nie ludzkie y niespráwiedliwe przed wszytkimi oskarżáłá. Czym on wzruszony/ gdy iuż w przedśiewźięćiu vstawał/ y przed Krucifixem sie modlił/ iákoby iuż dozwolenia od niego ná odeśćie żądáiąc/ żeby mátkę rátował. Vyrzał z przebićia Boku Páná Chrystusowego/ á no krew płynie/ á przytym y ten głos vsłyszał. Iam ćiebie drożey kármił/ á niżli mátká twoiá/ przeto nie masz mie dla mátki twoiey opuszczáć/ skąd on y zdumiáły y ták vtwierdzony zostáł/ iż od onego czásu/wszytkie one máćierzyńskie skárgi y łubieżnośći odrzućił. Part. 3. Tit. 24. ca. 9. §. 7.

Ná te/ ktorzy dźieći swe ábo powinne od Zakonu odwodzą.

Rozdział Trzydźiesty Piąty.

DO tych miast/ tákesmy tych/ ktorzy do zakonu powołánie máią/ vtwierdzić vsiłowali/ żebysmy im sercá y sił/ przećiw namowam powinnych dodáli. Teraz potrzebá też co powiedźieć/ czymby sie oni od tey niestwornośći odrážić mogli: Ták bowiem pewniey sie zwyćiestwo bedźie/ iáko w bitwie iedney stronie sił przydawßy á drugiey viąwßy. Coż tedy poważnieyßego wyrzecz sie może iáko to/ że oni lub to wiedząc lub nie wiedząc iednák w sámey rzeczy/ przećiw sámemu Bogu walke podnoßą niezbożną/ y co zá tym idźie sobie bárzo ßkodliwą. Abowiem rádźi sie Boskiey sprzećiwiáć y to psowáć co on buduie/ y rosprászáć co on zgromadza/ á żołnierze ktorych on pod swoie chorągiew wzywa płoßáć/ nic inßego nie iest ieno spiknąć sie z ßátánem á z Bogiem walczyć/ co iáko iest grzech wielki kto nie widźi? Przeto też częstokroć Pan Bog tákowy wystep iáwnie y często karze.

Poncyan niewolnik człowieká bárzo nieludzkiego y srogiego/ gdy/ iáko piße Grzegorz Turoneński/ będąc miłośćią Bożą zapalony vćiekł do klasztoru/ á Pan iego żeby mu go wydano nálegał/ y nie mogłá być rzecz cudza odmowiona/ álić záraz olśnął: bacząc to iął żáłowáć vporu swego/ á mocy Boskiey doznawßy nád sobą przyzwolił żeby ná służbie Boskiey został/ iednák niepierwey przeyrzał/ áż nań Poncyanus ręce swoie włożył/ żeby tym iáśnieyßa olśnienia iego byłá przyczyná. Jednák ten iáko sie rzekło/ słußney y przystoyney rzeczy żądał/ ponieważ tá iest wßytkich Doktorow zgodna sentencya. Niewolniká czyiegß bez przyzwolenia Páná iego nie godźi sie do klasztoru przyimowáć/ y owßem choćiayby tákowy professią vczynił/ nie iest ważna. J ieśliż ten ktory niewolniká sie swego do

De vita Patrum cap. 5.

2.2. q. vlt. art. 6.

magáiąc/o tákie karánie Boſkie przyſzedł/ iákiego godni będą/ ktorzy powinne/ bráćią/ ábo też y ſyná/ nád ktorym oćiec/ co ſie tey ſpráwy dotycze/ zgołá żadnego práwá niemá / od zakonu odwodzą?

S. Ambroży ták wielki Doktor/ wſpomina o iedney pániencé/ ktora ieſzcze żyłá gdy to on piſał/ iż byłá ná świećie zacnie vrodzona/ ále potym w Bogu dáleko ſie ſtáłá zacnieyſza. Tá gdy dla miłośći ſtanu zakonnego vćiekłá do oltarzá/ á powinni nálegáli y oblubienicą z bogáſtwy y roſkoſzámi ofiárowáli/ oná záwſze ſtáteczna y nieprzezwyćiężona trwáłá. A gdy ieden zuchwálſzy rzekł. Co? gdy by oćiec twoy żyw był/ ázaż by ćie bez mężá widźieć chćiał? Odpowiedźiáłá/ wiec też podobno dla tego vmárł/ żeby mi nieprzeſzkadzał. Niedługo po tym/ ten co ták iey przykrym był/ vmárł: y ták to v wſzytkich zá pewna było/ że go dla tego śmierć prędka potkáłá / áby drudzy tegoż ſie obawiáiąc/ chćieli bydź przychylnymi ktorzy przedtym byli przećiwnymi.

Lecz to ieſzcze ſtráſzliwſza co Jeronim ś. tymi słowy opiſuie. Pretextatá/ práwi/ niegdy zacna páni/ z roſkazánia mężá ſwego Hymecyuſza ktory był ſtryiem Euſtochiey Pánny/ vbior iey y ochędoſtwo odmieniłá / á zániedbáne wárkocze świeckim obyczáiem czeſáłá/ chcąc zwyćiężyć y Páńieńſkie przedśięwźięćie y mátczyne żądánie. A o to teyże nocy/ obaczy weſnie Anyołá do śiebie przychodzącego/ ſtráſzliwym głoſem grożąc iey karánie y tákie słowá przeciámywáiąc. Ty żeś to śmiáłá mężowe roſkazánie więcey ſobie ważyć niż Chryſtuſowe? Tyś ſie głowy pánieńſkiey Bożey twoimi przeklętymi rękámi dotykáłá/ ktoreć iuż od tego czáſu vſchną/ ábyś vczułá w mękách coś vczyniłá/ á po pięći mieśiecy do piekłá záprowádzona będźieſz. A ieſli będźieſz trwáłá we złośći y mężá y synow záraz poſtradaſz. Wſzytko ſie porządkiem wypełniło/ y poznáłá nieſzczęſney pokuty/ prędka zgubá pokazáłá. Ták ſie Epi. 7. ad letam.

mści Chrystus nád gwałtownikámi kościołá swego/ ták pe-
rel y drogich vbiorow broni. To Jeronim ś. Mogło by sie
co świeższego przypomnieć/ lecz co ogromnieyszego y od po-
wiádaczá zacnieyszego/ iáko to co sie námieniło/ mogło bydź po
1. Cor. 3. wiedźiano? Przeto iuż to pewna/ że tákowy grzech Pan
Bog ćiężko y prędko zwykł káráć/ że sie w tym ono co Páweł
ś. mowi/ iáwnie pokázuie: Kto zgwałći kościoł Boży/ zátrá
ći go Pan Bog. A ieśli to máteryálnemu kośćiołowi służy/
iáko dáleko więcey Duszy wierney/ ktora y świętszym kośćio-
łem iest/ y Pánu Bogu milszym? Przeto ieśli to czynią rodźi-
ce dla tego że syny swoie miłuią/ y postradánie ich bárzo ćię-
żko czuią/ to wiedźieć máią/ iż im żadną rzeczą bárźiey zá-
szkodźić niemogą/ y dla tego nieiest to miłość ále nawiętsza nie
nawiść: A ieśliż to dla swego pożytku álbo vćiechy czynią/
iednák tu sie obawiáć máią/ żeby Páná Bogá nieobrázili/ á zá
raz tey vćiechy y pożytku ktoreg./ szukáią niedostąpili.

A niema sie zdáć dźiwno że ták srogo P. Bog ten grzech
In Epi. ad Gofrid. karze/ ieśli sie ćiężkośći iego przypátrzymy. O czym ś. Ansel-
mus. Jeśli/ práwi/ kto oddźiela rzecz drogą od podłey / to iest
Hier. 15. duszę od świátá/ będźie iáko vstá Boże: ten/ ktorego vstáy rę-
ce oddźieláią duszę/ ktora iuż byłá do Bogá przystáłá/ áby sie do
świátá obroćiłá/ czym będźie? Izaliż nań niespada ono co
Luc. 11. pan mowi: kto niezbiera zemną/ rozprasza: A kto nieiest ze-
Lib. 3. cō. mną przećiwko mnie iest? Chryzostom ś. bárzo pilnie tę rzecz
vituper. vi rozbiera/ á iáko wiele grzechow w tym iednym sie zámyka ták
te monas. pokázuie. Pierwszy stopień złośći iest/ bydłá nieprzyiaćielskie
go błądzącego ábo vpádłego zániedbáć: czego zakon Boży zá-
Exo. 23. Deut. 22. kázuie. Wtory á ten ćięższy sámych nieprzyiaćioł/ ieśli czego
potrzebuią nie poratowáć. Trzeći bliźnim nieznáiomym lu
dzkośći nie pokazáć. Czwarty/ towárzystwem gárdźić. Pią-
ty. Nietylko ćiáłá ále y dusze bráćiey swoiey giniące zániedby-
wáć. Szosty/ nád zgubą własnych dźieći swoich / vżale-

nia nieczuć

nia nieczuć. Siodmy/ áni ich przez śie/ áni przez drugie/ ktorzy by onie stáránie mieli/ do dobrego niemieć: Osmy/ ieszcze y bronić tym ktorzy dobrowolnie chcą im do dobrego pomoc. Dźiewiąty. Nie tylko ich odzbáwienia odpychać/ ále też przećiwko niemu vmyślnie szturmowáć. Otoż masz z Chryzostomá ś. do iákiego stopniá złośći opáczna tá miłość rodźicow záchodźi: że gdy im nabárźiey porádźić chcą/ ták bárzo szkodzą. Iż grzech oycoboystwá popełniáią/ á tym ćięższy y okrutnieyszy/ im więtszy iest żywot Duszny ániż ćielesny. Słusznie tedy Bernat ś. mowi: O okrutny oycze. O sroga mátko O nie lutośćiwi y niezbożni rodźicy/ y owszem nie rodźicy ále rozboynicy/ ktorych żal iest zbáwienie dźiećinne/ ktorych poćiechą śmierć synowska/ ktorzy ráczey chcą żebym z nimi zginął/ á niżli/ bez nich krolował. Dźiwne wypáczenie: Dom gore/ ogień śie szyrzy zámną/ á gdy chcę vćiec/ bronią żebym niewychodźił/ á temu kto vszedł/ każą śie wroćić; A to ći ktorzy są wpośrodku płomieni/ y nayuporniey szym głupstwem/ y nayglupszym vporem/ przed niebespieczeństwem vćiekáć niechcą. Co zá furia. Jeśli wy śmierćią wászą gárdźićie/ czemu moiey prágniećie? Jeśli/ mowię/ wy zbáwienia wászego/ zá niedbywaćie/ coż śie wam stąd záwiązuie kiedy moie przeszládu-iećie? Czemu wy ráczey/ żebyśćie niezgorzeli zámną nieidźiećie? Izáż to iest wászych mąk vlżenie/ gdy vyrzyćie moie/ z rąk wászych zámordowánie? Owa tego śie tylko boićie żebyśćie sámi niezginęli. Gorąiący gorąiącym co zá poćiechę przynieść może? Co mowię/ zá poćiechá iest potempionym mieć potempienia swego towárzysze? Y co zá lekárstwo iest vmieráiącym/ widźieć insze vmieráiące? Epist. III.

Przeto rodźicy/ ktorzy synom w ták zbáwienney rádźie rozerwánia czynią/ w táką przepáść ziego/ iáko tu Bernat ś. świadczy/ wpadáią. A co śie tu o rodźicách mowi/ o wszytkich powinnych śie rozumie żeby śie/ y tymi wywodámi wspár

li/ y onych ſtátecznymi przykłady/ ktorzy zgube dźiatek ſwoich
ták meżnym ſercem wytrwáli/ iż też dla miłośći Bożey ſtąd ſie
weſelili. Niech naprzod weźmę przedſie Mátke one Má-
chabeuſzow/ ktora iedney godźiny nie iednego ábo dwu/ ále
śiedmi ſynow poſtradáłá: á nie ták ich poſtradáłá/ iż chociayby
ſie z nią rozłączyli/ żeby przedſie żyli/ iáko ſie w zakonie dźieie/ á
le przed iey oczymá wßytkimi mękámi/ y nieſłychánym okru-
ćieńſtwem ſkátowáni byli. A przedſie iednak co zá modlitwá
2. Mach 7 iey byłá/ co zá vpominánie do wßytkich y káżdego z nich/ mo-
wi piſmo/ oyczyſtym głoſem meżnie nápominałá/ będąc pełná
mądrośći/ á myśli niewieśćiey meżkiego ſercá dodáiąc/ do nich
mowiłá: Niewiem iákośćie ſie w żywoćie moim vkazáli/ ꝛc.
bárzo meżnie rzecz ſwoie prowádźi. Ktorey też meżnośći w
nowym Teſtámenćie/ ś. Sczeſna náśladowáłá/ ktora tákże ták
Hom. 3. in wiele ſynow/ ták ſie báłá po ſobie/ iáko Grzegorz ś. mowi/ ná
Euang. tym świećie zoſtáwić/ iáko ćieleſni rodźicy zwykli ſie obawiáć
żeby vmárłych przed ſobą nie przeſyłáli. Podobna iey też by-
łá/ świętego Melitoná Mátká/ á ten był ieden zeczterdźieśći
Męczennikow/ ze wßytkich namłodßy/ y ieſzcze był młodźie-
niaſzkiem/ ktorego gdy vyrzáłá/ áno w nim kośći polamano/ ie
dnák ieſzcze był żyw/ do ſtátecznośći go vpominałá/ y owßem
gdy iuż było drugie odwieźiono/ oná go wźiąwßy ná rámio-
ná/ á on obłápiwßy mátke ſkonał/ zá wozem ná ktorym wieźio
no towárzyßow iego ćiáłá/ onym go przyłączyłá. Co o Abrá-
ámie rzeczemy/ ktory nie ták iáko te niewiáſty/ żądáney od in-
ßych śmierci od ſyná nieoddalił/ ále on ſam z roſkazánia Bo
żego włáſnymi rękámi zádáć chętliwie chćiał/ á ieſzcze tákiemu
ſynowi/ w ktorym wßytke/ ták pożądánego potomſtwá/ nádźie
ie położone miał. To ieſt godne ſerce człowieká wiernego/
chćieć ráczey ſyny ſwoie wiecey bydź Bogu niż ſobie poſłußny
mi/ nie iáko káżdy dźień widamy/ nietylko nie do śmierći/ ále
do żywotá/ á tego vćieśnieyßego idące/ wßelką chytrośćią y

stukami wywracáć/ á mnimieć że czegoś wielkiego dokazali/ iesli by czyie przedśięwźięćie do zakonney doskonáłośći prá- gnące/iákimkolwiek obyczáiem obálili. Nie ták Anná Má- tká Sámuelowá/ tá gdy syná po wielu lat niepłodnych powi- łá/ gdy mu tylko trzy látá było/z rádośćią go y weselem świą- temu kośćiołowi offiárowáłá/záczym też z Boskiey szczodrobli- wośći/zá iednego/trzech synow mátką sie stáłá. 1. Reg. 1.

Táka też byłá zá świátła Ewángeliey/Páwłá oná Rzy- miánká/ktora dla tego wychwalá ś. Ieronim iż dla tey iedney przyczyny z Bethleem do Rzymu wroćić sie chćiáłá/żeby syná/ niewiástkę/y wnuczkę/do wzgárdy świátá á służby Chrystuso- wey przywieść mogłá/czego po częśći dostąpiłá. Táka też by- łá mátká Bonáwentury ś. ktorego oná ieszcze w pieluchách do zakonu Fráńćiszká ś. obiecáłá/ ten ślub on sam potym chet- nie wypełnił/ y ták wielkim człowiekiem sie stał. Epist. 27.

Toż sie też tráfiło ś Andrzeiowi Fesuláńskiemu Bisku- powi. Tego gdy niepłodni rodźicy od Páná Bogá vprośili/v- czyniwszy ślub iż go do zakonu Cármelitow oddáć mieli / on potym swiebodą świecką niemal zwiedźiony/coś był inszego przemyśláwáć począł/záczym mátká iego/y płeć y áffekt máćie rzyńskiey zwyćiężywszy/swemi go vstáwicznymi námowámi przywiodłá/że sie ieszcze w młodźieństwie ná służbę Chrystuso- wą oddał.

Niewieleć w prawdźie tákowych przykłádow / táka iest w tey mierze ludzka nieudolność/iednák te ktore są dostáteczne są/ku wzruszeniu káżdego/osobliwie ono/co o mátce Bernátá ś. czytamy/ á to tym więcey ma ważyć/iż oná będąc iuż vmárła/ y iuż w Niebie/skąd iey rozsądek od prawdy rożny bydź nie- mogł. Ták bowiem pisze/gdy on o porzuceniu świátá po- myślawał/y záraz sie o to stárał/żeby z bráćiey y powinnych iá- ko nawięcey do klasztoru z sobą záprowádźił. Andrzey brát iego namłodszy/y duchownemu żołnierstwu przećiwnieyszy/

przez nieiáki czás trudnieyszym sie stáwił / áż widzeniem Niebieskim wzruszony záwołał: Widze Mátkę moie. Widział ią bowiem / nietylko on ále y Bernat ś. / á oná sie wdźięczną twarzą vśmiechá / y dla onego rozmysłu zbáwiennego synow swych z weselem sie ráduie. Ale toż by byłá y zá żywotá vczyniłá / ponieważ / iáko oniey piszą / ták pobożnie żyłá: y káżdego syná iáko sie vrodźił / záraz w kośćiele Pánu Bogu offiárowáłá / y ták ich potym wychowywáłá / iákoby ich nie świátu / ále zakonowi gotowáłá. Niech że sie vczą rodźicy iey przykłádem / co zá rozumienie o tey rzeczy bądźie ná ten czás po śmierći / kiedy y onego żywotá wieczność / tego záśie świátá krotkość iásnie obaczą. Jáki ná ten czás ich bądźie żal / iesli syná ábo corkę złupiwszy z ták wielkiego dobrá / o tákie złe przypráwili? Coby tedy czynili gdy by im / iáko tey / dla przydánia sercá synom z onego świátá wroćić sie dopuszczono / toż niechay czynią teraz poki tu są / ponieważ ták pewni bydź máią o rzeczách żywotá onego / iáko by ie własnymi oczymá widźieli.

Naostátek iesli y dla sámych śiebie vrwierdzenia / w tey woynie duchá y ćiáłá / ochłodę iáką mieć chcą / to niech pilnie vważáią. Naprzod / kto iednego ábo y wiele synow Pánu Bogu offiáruie / nic mu nie dáruie / ále co iego było oddáie. Abowiem iáko przedtym synow vpominálismy / áby w pokonániu miłośći ku rodźicom to myślili / iáko práwie nic nie iest / co oni od rodźicow wźięli: tákże teraz sámi rodźicy / áby zbytnią miłośćią ku dźiatkom swoim vwiedźieni niebyli / á żeby ie tym łátwiey y chetniey P. Bogu offiárowáli / w tym też máią być vpomnieni żeby pámietáli / iż oni nie są ich / ále Boży / iáko obraz / nie pędzlow / ále málárzow ktory go vczynił. Przeto kiedy ie Pan Bog iáko swoie odbiera / iuż kto ie zátrzymawa / cudzą rzecz sobie przywłaszcza / y dla tego słusznie ten grzech złodźieystwem ábo ráczey świętokráystwem iest názwány / gdyż rzecz táka / Bogu bywa odeymowána. O czym pieknie Grzegorz

ś. Gdy/prawi/ſpießących ſie od ſłużby wßechmocnego Bo-
gá nieopátrznie zátrzymawamy/ temu nayduiemy ſie odmá-
wiáć nieczego/ ktory dał wßytko.

Toć myśliły opowiádáłá oná/ o ktorey nie dawno 2. Machab.
zmiánká byłá / mátká Máchábeußow / bo ták y ſobie y ſy- 7.
nom ſercá dodawáłá. Nie iam Duchá y duße wam dáłá/ y
żywot/ y káżdego zoſobná członki nie iam ſpoiłá/ále świátá
ſtworzyćiel/ ktory ludzkie národzenie vformował/ y ktory wßy
ſtkich wynálazł początek/ y Duchá wam powtore z miłośier-
dźiem odda/ y żywot/ iáko teraz ſámi ſobą pogárdzacie dla zá-
konu iego/ Toż też máią myślić wßelcy rodźicy czáſow tá-
kowych. Bo zátym poydźie/ iż nie będą rozumieć żeby co
mieli tráćić/ ieſli ſynow/ dla ſłużby Bożey poſtradáią. Niech
też mowią ſobie: Cobym czynił/ ieſli by ten moy ſyn/ w cho-
robie/ ábo od mieczá/ ábo iákim inym przypadkiem/ iáko zwy
kło ná ludźie przychodźić/ vmárł. A zaś bym przećiw Pánu
Bogu ßalał zá ktorego wolą wßytek świát ſie obraca? Jákoż
tedy y onemu y mnie ták lepiey y pożyteczniey/ áby żył w Do-
mu Bożym/ iáko ná peſtudze ták wielmożnego Páná? Bo
co ſie tknie ich nie bytnośći/ dla czego niektorzy zbytnie ſie zwy
kli fráſowáć/ iż tych obecnośći nie záżywáią/ ktore zrodźili y mi
łuią. Naprzod zda ſie że to zbytnie miękká y niewieśćia
miłość/ ktora odeśćia zwłaßczá ták pożytecznego znieść nie
może. Potym iák tákich śiłá co przez lat wiele dla rozmáitych
przyczyn ſwoich nigdy nie widzą/ iedni kupieſtwem/ drudzy
żołnierſką ſie báwiąc/ drudzy też dla ſpráwowánia vrzędu kto
ry ná ſobie máią/ tych iednák nie bytnośći pomiernie znoßą/ á
tych ktore miłuią/ pożytek y ſławę nád ſwoie poćiechę prze-
kłádáią?

Náoſtátek y to nie máło waży co Chryzoſtom ś. oteyże Li.3 Con.
rzeczy mowi: Gdyż ták wiele y czynią y znoßą ludźie áby ſy- vitup vitæ
nom ſwym bogaſtw przyczyniáli/ y one po ſobie iáko nabo- Monaſt.

gátƒe zostáwili/ iż nie mogą ich w wietƒych máietnośćiách widźieć/ iáko gdy ie prawdźiwey pobożnośći y nabożeństwá milośnikámi vczynią: Ponieważ te bogáctwá/ y záżywotá y po śmierći są trwáłe y státeczne/ á dźierżawce swoie bespieczne y nie náruƒone záchowuią. Potym iż w ten czás nalepiey y naprawdźiwiey syny swoie máią/ kiedy ie Pánu oddáią/ bo on ie lepiey będźie rządźił y opátrował. Przeto iáko gdy kogo z domu oycowskiego krol ná iáki vrząd bierze/ zacnieyƒym śie stáie á niżli kiedyby domátorem zostáł/ y rodźicom sład y cześć y wesele wietƒe. Jáko dáleko więcey to śie stánie tym/ ktorych Pan Bog do służby swoiey woła? Mieliby tedy rodźicy dopuśćić/ áby synowie ich ná dworze Niebieskim służyli/ nie do kośćiołá ie prowádząc/ iáko mátká Sámuelowá/ ále do sámego Niebá z Anyoły Pánu Bogu służyć. Skąd też y to idźie/ iż to dáleko więcey ku czći y ƒcześćiu rodźicow ná leży/ á niżli gdy by ná świećie zostáli. To Chryzostom ś. á prawdźiwie/ bo by w Chrześćiánach táka wiárá byłá y świátło/ iáko sámo imię Chrześćiáńskie wyświádcza/ nietylko by nie mieli żáłowáć/ ále śie y sámi y z synem spolnie rádowáć/ że go Bog służbą swoią czestuie/ gdyż iemu służyć iest krolowáć Lecz co otym więcey mowić potrzebá? Egipcyánie przedtym gdy Krokodylá zá Bogá mieli/ gdy śie trafiło/ że czyie dźiećię ziadł/ zárzecz nie słuƒną mieli płákáć/ y owƒem wielce śie dla tego rádowáć/ y ten dźień świećić zwykli/ iakoby wćń wielkie dobrodźieystwo wźięli. Jákaż tedy iest tákiego Chrześćiánina ślepotá/ ktory żáłuie że syn ná posługę Bogá żywego idźie/ zwłaƒczá iż nie ná śmierć/ y ták mizerną/ ále do żywotá/ á tego vćieƒnieyƒego/ iest powołány. Przeto słuƒnie y zbáwiennie Bázyli ś. nápomina. Gdy/ práwi/ ták znákomite są

Præfatiõ. in Ascet. zapłáty náznáczone tym/ ktorzy żołnierską służą Chrystusowi/ niechże z ochotą oycowie synom/ á mátki corkom swoim do niego iść dopuƒczáią/ y owƒem niech ie oni sámi z weselem

do niego prowádzą / y niech im rádośći dodawa nádźieiá dobr nieśmiertelnych / ktorych z dźiatkámi swemi bedą vczestnikámi / y one mieć v Páná Bogá przyiaćielmi niech vśiluie. Strzeżmy sie żebyśmy niemieli názbyt śćistego vmysłu w tey zbytniey miłośći dźieći / á żeby nas nieodstrászáły prace / do ktorych zda sie nam że idą / ále ráczey weselmy sie / iż ták wielko chwałe naydą. Ofiáruymy Bogu coś my od niego wźieli / żebyśmy do towárzystwá czći y chwały synow nászych / sámi też przyść mogli / nas sámych z nimi offiáruiec / y cále Bogu oddá iąc. Ktorzy bowiem ták ochotą sercá swego pokażą / y ták w tym mocnie áż do końcá wytrwáią / tym pieknie bedźie przystáło one z Psálmu: Błogosłáwieniśćie wy od Páná ktory stworzył Niebo y źiemię. A iáko Moyzesz bede sie modlić. Błogosław Pánie spráwom ich / skrusz brwi tych ktorzy sie im opárli.

Odpowiedź do tych ktorzy mowią iż wzywánia Bożego poznáć niemogą.

Rozdźiał Trzydźiesty Szosty.

Ostáie iedno pytánie ábo wątpliwość podobna onemu z Psálmu: Wiele ich mowi / kto nam okazał dobrá? Temu my też możemy odpowiedźieć / co w tymże psálmie położone: Náznámionowána iest nád námi świátłość oblicza twego Pánie. Są bowiem tákowi / ktorzy gdy przedśiewźięćia żywotá zakonnego porywáią / tákiey skłonnośći sie bydź mniemáią / iż wolą Bożą / kiedy by to pewnie wiedźieli / byli by wypełnić gotowi / ále tym sie wymawiáią / że tego wyráźnie baczyć niemogą. Y ták iedni wprawdźie / dru- Psálm. 4.

dzy zaś tylko powierzchownie/ktorzy/iż od świetá nierádzi by sie oderwáli/ tym płaszczem winę swoie pokrywáią.

Tym tedy obiemá trzebá pokazáć/iż tá rzecz nietylko nie iest w ciemnym y zámkniony kocie położona/ ále że iest iáwna y ná iáwię wystáwiona: Co Bernat ś. wyświadcza. Záiste/ práwi/ náwrocenie Duß iest głosu Bożego nie ludzkiego spráwá. A nietrzebá prácowáć/żeby kto do vsłyßenia głosu tego przyść mogł. Ráczey w tym iest prácá vßy záttulaiac żebyś niesłyßał. Bo sie ten głos sam offiáruie/ sam sie podáie/ áni kołátáć przestáie vdrzwicy káżdego. Abowiem nietylko iest głos mocy/ále też promień świátłości/ opowiádáiac záraz ludźiom grzechy ich y oświecáiac skrytość ciemności. Ktora sentencia Benátá ś ten też ma pewny y niepochybny dowod/ yż gdy Pan Bog dla tego nas wzywa/ ábyśmy do niego przystepili/ ná prozność by wołał iesli by nie dla tego nas wzywał/żeby od nas poiety być mogł. Ktory bowiem Pan służe co roskázuiac/ coby chćiał/ áby on wypełnił/nie ták roskázował/áby on zrozumiał: Mistrzowie lepak/iż ná tymsą/áby vcznie swoie wyćwiczyli/nie tylko potrzebá áby to podáli co by oni poiać mogli/ ále też do stábeg ich wyrozumienia przypodobáć sie vśiluią/y iedney rzecz/ iesli teg potrzebá/ często powtarzáią y wpichlane rzeczy wykłádáią/czeg iesli nie czynią zá złe im máią/á Pan Bog niwczym złe sobie postąpić niemoże. To tedy gdyż ták iest/ iednák niektore iákoby Reguły ábo náuki położymy/ żeby sie w tym bez obłądzenia postąpić mogło. Przełożywßy pierwey co w tey spráwie bárzo złego y ßkodliwego iest. Abowiem gdyż stan żywotá y sposob wßytkiego wieku prowádzenia/ iedná iest rzecz zewßech nawietßa/ y ktora wielkiey rády potrzebnie/ iednák to widzimy / iż niemáß nic snać miedzy ludźmi/ coby zwietßym niedbálstwem á z mnieyßym stárániem odpráwowano było. Wiec w inßych spráwach choćiay sie co opuśći ábo też niewie/ niewietßa ßkodá

Ad cleri. ca. 1. & 2.

śiod/ieno

ſtąd/ ieno iák wiele ważyłá rzecz oná ktora ſie wczym zánied-
báłá. W tym záśie náczym wſzytek żywot záwiſł/ ieſli ſie po
błądźi/ iuż wſzytek żyćia ſpoſob błądźić muśi. Sa tedy ſnać
wſzyſcy ludźie w tym ták niedbáli/ iż ſie do tákiego biegu żyćia
przywiezuią/ do ktorego ich/ álbo przypádek iáki/ álbo lekka iá
ka przyczyná/ ábo też pożytku nádźieiá przypędźi. Jedni po-
ſpolſtwá rozſądkiem porwáni/ zátym ſie vdáią/ co gmin wiel-
ka rzecze bydź rozumie/ y ktoraby do doſtoieńſtw y bogaſtw
drogá naſnádnieyſza byłá. Wiele też tákich/ co zá roſkazániem a
bo przykłádem rodźicow tegoż náśláduią/ y ták czego ſie zmło-
du nápiią/ w tym przez wſzytek wiek ſwey trwáią. Przeto ie-
dni do praw potocznych/ drudzy do náuk lekárſkich ſie vdáią.
Owa niemáſz w tey mierze bráku/ niemáſz porády/ niemáſz ro
zmyſłu/ ále cokolwiek ſie komu podoba/ ábo co nabárźiey vmi
łował/ cożkolwiek y iákiežkolwiek ieſt/ na co pierwey nápadł/
álbo co mu los przynioſł/ zá to ſie vymuie. Co gdy ſie ták przez
dźieki y trefunkiem dźieie/ coż zá dźiw/ że gdy ſie w pewny ży-
ćia ſpoſob záprzegą/ wiele ich potym tego żáłuie/ ábo ieſli nie
żáłuią/ ieonák wniezliczone błędy wpadáią. Lecz ieſli by ſie
ludźie rozumem rządźili/ to by w przod czynić mieli/ iż gdy
do lat człowiek przychodźi/ żeby to z wielką pilnośćią vwáżał/
iż ieden ieſt koniec człowieczy/ á ten ieſt/ chwałá wiekuiſtá/
á iż tey wſzyſcy ſzukáć máią/ tám iednák z rozmáitym ſtáránim
y zábawámi/ ktorego do ludzkiego towárzyſtwá záchowánia
ſą potrzebne/ iákoby z rozlicznymi drogámi przychodźimy/
miałby tedy káżdy táką drogę bráć przedſię/ ktora by mu nale-
piey pomagáłá/ żeby do końcá onego/ błogoſłáwieńſtwá
przyść mogł? A co nawietſza/ ktora by ſie nalepiey Pánu
Bogu podobáłá. Tám bowiem ma bydź wſzytko proſtowa
no/ poniewaz nie w ręku ſługi/ iácyſmy ſą wſzyſcy/ to ma być
żeby w domu Páná ſwego vrząd ábo mieyſce ſobie ktore by
mu ſie podobáło obieráł/ ále iáko Pan chce mieć y poſtánowi.

Tedy co by w oney wątpliwośći/ drogi wieku wszytkiego czynić sie miáło/ iesli sie ná ten czás nie vczyniło/ y dla tey przyczyny w wyborze stanu żyćia sie pobłądźiło/ (byle ieno wolno było/ że áni małżeńskiego/ áni inego stanu nieodmiennego/ zwiazek nieprzystąpił/ tedy táż rádá ma bydź temu dána/ iáko y w inych biedách/ iż by go ráczey popráwił/ á niżli w nim dłuży trwał. Abowiem lepiey/ by też niewiedźieć iáko wracáiąc sie szkodę popáść/ á niżli dáley idąc záwsze błądźić.

Przeto ták w postánowieniu od początku żyćia sposobu/ iáko y w odmiánie álbo popráwie obyczáiow iesli by tego byłá potrzebá/ tá niechay będźie pierwsza náuká. Sposobić vmysł nasz iáko może bydź do nawietszey miernośći/ ták żeby sie námniey ná iedne wiecey niż ná drugo stronę nie przeważał/ ále żebysmy tey iedney rzeczy prágnęli/ Boskie vpodobánie/ wczymkolwiekby sie ono pokázowáło wypełnić. Ten bowiem iest pierwszy vrząd dobrego y wiernego sługi/ iáko sie iuż rzekło/ czego iesli nieuczyni/ nie ták Bogu/ iáko sobie y swey woli służy/ kto to záś vczyni/ ten snádnie/ iákoby wszytkie chmury rozbiwszy/ iásność y świátłość Bożą weyźmie.

Druga náuká iest. Nietrzebá żądáć áni czekáć we wszytkiey tey spráwie/ Boskiego obiáwienia álbo cudow y znákow iákich nád przyrodzenie. Tego przyczyná tá iest/ iż ponieważ w nas Pan Bog świátło vmysłu wszczepił/ to wiárą będąc wsparte y łáską Bożą zmocnione/ dosyć dostáteczne iest do wszytkiego ták iż sie snádnie może poznáć co zbáwieniu nászemu służy/ tego chce żebysmy sie trzymali y w tym sie ćwiczyli/ á on nam przez to iáko przez tłumácza mowi/ y vkázuie co potrzebá. Przeto wielce sie mylą/ ktorzy wtym wahániu chcą żeby Anyoł z Niebá do nich stąpił/ ábo iákiegokolwiek znáku woli Bożey prágną/ żeby żadney wątpliwośći niemieli. Tego żaden nie ma czynić/ áni sie domagáć/ ieno iáko iest pospolity tryb y obyczay Boży z ludźmi. Ten záśie táki iest / iż chociay nas świá

ćiem swym wspomaga/ iednak to iest świátło wiáry á nie odkrytego widzenia/y dla tego cokolwiek ma ćiemnośći przymie szánych. W tey rzeczy iest záiste wielkiego vważenia godna. Błogosłáwionego Oycáy Fundatorá nászego Ignácego sententia/ iż iesli by miáły bydź od Bogá znáki potrzebowáne/dáleko więtszych y iásnieyszych by nam potrzebá o záchowániu przykazánia/ á niżli rády/ bo do rad iásnie Pan Chrystus vpomina/z drugi strony mieć bogástwá wielką trudność pokazuie wielką y pewną niebespiecznośćią groźi/zá czym idźie/iesli dobrze vważamy/obiáwienia y znáki tákowe ráczey by miáły bydź potrzebowáne/dla wyboru stanu świeckiego/á niżli dla zakonnego. Y owszem iż dwie sa vmysłu nászego częśći/wola y rozum/ dwá też zwykły bywáć sposoby powołánia/ ieden ktorym sie wola zápala do stanu zakonnego y wszytkiego człowieká tám porywa/ bez żadney wątpliwośći y opieránia/y owszem z wielką vćiechą. Drugi iest/kiedy rozum bywa oświecon/żeby proznośćświátá y niebespiecznośćiá stanu zakonnego pokoy/ bespieczność/ y wielkie skárby obaczył/ chociayżeby áffekt nie ták był goracy/y zátym leniwiey by wodzá rozumu náśladował. A ták iesli prawdy szukamy/ten nalepszy iest sposob powołánia/ktory modrzy ludźie y w tákowych rzeczách dobrze ćwiczeni/bárźiey chwalą/á niżli ow drugi/ktory w sámym poruszeniu woli należy. Bo tē iest pewnieyszy y nieták bładom podległy/ gdyż sie ná świátle wspiera: Y owszem/iáko oniż mowią/iest zacnieyszy/bo rozum ten iest/ ktorym człowiek nawiecey od bydłá iest rozny/á do vleczenia słabośći woli wiele środkow iest y bodźcow/ktoremi może bydź popedzona/ myśląc y rozmyśláiac o tym co ku rzeczy służy.

Co gdyż ták iest/bárzo też y ći błodzą/ktorzy/ żeby byli od Bogá woláni/nie rozumieią/áżby tákie wzruszenie czuli/ żeby prawie gorzeli/y iáko by ich kto niosł do zakonu/bes żadney trudnośći. Bo y tego nátury nászey condycia ták ćieszka y ziem-

stá nie nieśie/żeby do rzeczy ták trudnych bez prace y potu w stempowáłá/y Boskiey mądrośći sposob iest niepsowáć nátury ále wspomagáć / áni nieprzyiaćielá nászego zábiiá/ żebyśmy niemieli skim byśmy walczyli/ále ráczey nam łáski y śiły dodá ie/ żebyśmy walcząc zwyćiężyli/bo to nam sámym pożyteczniey/ y do wiela potrzebniey.

To tedy záłożywszy. Iż do vznánia woli Bożey/ rozbieránia ná vmyśle y rozsądku przydáć iest potrzebá/ te bydź w tey mierze napewnieysze droge rzeczy Duchownych mistrzowie opisuią. Pierwsza/ ábyśmy/ iáko sie iuż wyżey powiedźiáło/ ieden on koniec nam przełożyli/ dla ktorego sąchmy stworzeni. Ten záśie koniec żaden inszy nie iest/ iedno iż miłuiąc Páná Bogá y iemu służąc moglismy dość szczęśćia wiekuistego. Druga/ żebyśmy wszytkie sposoby prowádzenia żyćia ná świećie/ ná ktore sie ludźie zwykli rozmyśláć/ iákoby przed oczy násze położyli/ á káżdey zosobná pilnie rozbieráli/ co w nich iest zá sposobność/ co też zá przeszkody do dostąpienia końcá onego/ owa to ze wszytkich obieraymy co ták z swoiey nátury iáko y z nászey/ do tego sie będźie nasposobnieyszego zdáło. Iáko gdy kto chce gdźie iácháć/ droge táką obiera ktora by byłá narownieysza/ na krotsza/ y wcześnieysza. Trzećia/ ábyśmy pámiętáli że mamy pewnie á pewnie vmrzeć/ á przytym ráchunek oddáć P. Bogu ze wszytkiego włodowánia nászego. Przeto co by ná ten czás káżdy vczynić chćiał/ to niechay teraz czyni/ á co by oney godźiny drogo sobie ważył/ iż to obrał/ niechże teraz obiera. Co bowiem iest nie rozumnieyszego/ iáko tego sie dopuśćić w rzeczy tákiey/ oczym wieß pewnie/ żeć tego będźie żal/ á to bez żadnego pożytku.

Trzećia Náuká/ iż kto chce poznáć y otrzymáć to powołánie Boże/ niech nie rozumie żeby tego mogł dostąpić w pośrzodku prożnośći/ zabaw/ y wzgiełkow świátá tego. Niechże sie tedy odwiedźie troche od wrzaskow świeckich/ żeby iáko-

by ucha nachylał y słuchał/ co by w nim mowił Pan Bog swoy: A przedtym wszytkim niech się pilnie oczyści przez powszechną wszytkich grzechow swoich spowiedź/ bo to służy do tego/ aby wypędziwszy ciemności/ światło Boskie wniść mogło: Potym niech się uda do modlitwy y rozmyśláni pilnieyszego/ niech podnieśie serce od ziemskich do Niebieskich rzeczy. Náostátek niech się stáwi Pánu zá pilnego y chętnego ucznia/ chcąc poiąć te Niebieskie náuki. Co zá dziw bowiem iż gdy serce czym insżyn iest zábáwione/ głosu tego Boskiego nie usłyszy? Przeto Bernat ś. do Thomaszá nie Epist. 107
iákiego ktory się słákaż myśla opuszczenia świátá biedził/ ták pisze: Ty o námilszy/ temu głosowi Bogá twego/ słodszemu nád miod/ y plastr miodu/ ieśli gotuiesz ucho wnętrzne/ strzeż się zabaw zwierzchnych/ áby ták uláczniwszy czućie wnętrzne/ mogłeś y ty mowić z Sámuelem: Mow Pánie bo słucha sługá 1. Reg. 3.
twoy. Głos ten nie brzmi ná Rynku/ áni go słycháć ná ulicy: skryta rádá/ skrytego szuka słuchánia. Słuchowi twemu wesele zá pewne da y radość ieśli trzezwim uchem poymiesz.

Jednák y to tu przydáć potrzebá/ iż kto prágnie bydź oświecony/ nietylko do Páná Bogá iść ma/ ále też ták ma do niego przystąpić/ żeby był umysłu práwie utwierdzonego/ iż wszytko uczyni cokolwiek od Bogá usłyszy: Są bowiem niektorzy/ co nie prawdziwie áni szczyrym sercem z Pánem Bogiem się obchodzą/ ále tylko dwornością nie iáko uwiedzieni/ chcą wiedzieć wolą ieg/ nie żeby czynili/ ale tylko wiedzieli/ á żeby iákimkolwiek obyczáiem zdáli się powinność swey dosyć uczynić/ ktorzy nietylko nie dosyć czynią/ ále też y w więtszy grzech wpadáią/ iáko sludzy/ ktorzy wiedzą o woli Páńskiey/ ále iey nie pełnią. Y owszem to iest ná przeszkodźie/ że im Pan Bog świátłá swego nieudziela/ iż widzi żeby to náprozno czynił/ y owszem z więtszą ich szkodą. Ponieważ nápisano iest: Wy- Psal. 110.
rozumienie dobre ktorzy ie czynią: bo ktorzy czynią/ ábo czynić

umyślili

Homil.23 in Euang — vmyślili rzecz dobrą ktorą zrozumieli/ tym dobre wyrozumienie dáne bywa/ oczym Grzegorz ś. Kto chce/ prawi/ vsłyszáne rzeczy zrozumieć/niech śie pokwápi to/co słyszeć mogł vczynkiem wypełnić.

Czwarta/to też trzebá wiedźieć/co zá prawdę w tey wszelákiey consultácyey/ ták dla pewnośći iáko y dla vćiszenia vmysłu/ dźiwnie waży/iż wszelkie tákowe poruszenie/ ktore człowieká do żywotá zakonnego wzbudza/ nie może bydź ieno od Duchá ś. Lib. con. retrahent a relig. ca 10. & 22. q. vlt. art. vlt. Ták vczy Thomasz ś. Iż kto do zakonu przystępuie wątpić nie może/ wtym/ że od Duchá Bożego iest poruszony/ ktorego iest vrzęd iáko Prorok mowi/ prowádźić do źiemie práwey: zwłasczá gdy to pewnie w sobie czuie/ żego do tego żadne złe przedśiewźięćie nie ćiągnie/ ále pożądanie cnoty y służby Bożey. Psalm.142 1. Ioan. 4 Przeto co mowi Jan ś. Doświádczaycie duchow iesli z Bogá są/ to tylko o wątpliwych rozumieć śie ma/ á to iest vrzęd tych/ ktorzy do zakonu przypuszczáć máią/ ći gdy przychodzących vmysłu y konca do ktorego zmierzáią wypátrzyć nie mogą/ dobrze czynią/ iż ich duchow probuią y doświadczáią. Y owszem to przydáie co iesczę więtsza/ iesli by śie ták tráfiło/ żeby szátan w Anyołá świátłości śie przemieniáiąc/ nas do zakonu pobudzał/że tu niemász nic niebespieczeństwá. Naprzod iż poki to przynośi/co iemu z Anyołem dobrym iest spolno/ nietrzebá śie bać/ bo y od nieprzyiaćielá godźi śie pożytek wźiąć/ zwłasczá niewiedząc żeby był nieprzyiaćiel. Potym iż choćiayby nas szátán wzbudźił do zakonu/ iednák on sam nas nigdy by porusżyć niemogł/kiedy by Pan Bog niepoćiągnął. Przeto ktożkolwiek da przyczynę myślenia o zakonie/wszytko to od sámego Bogá pochodźi. To ś. Thomasz/ ktorego sentencia iesczę tą rácią stwierdźić śie może/ ponieważ Colla.1.c 19. iż iáko Cassian powiáda/ iest troiákie źrzodło myśli nászych: duch dobry/ duch zły/y duch nász/ snádnie poznáć tákowe myśli o vmartwieniu ćiáłá y wyrzeczeniu śie woli własney/y o

przyięciu krzyżá/ iż to niemoże od nas pochodźić/ ponieważ nátura wßelkiey ostrośći śie wzdryga/ dáleko mniey od ßátáná/ cobowiem on ma z ſczystośćią wieczną/ co z spostußeństwem y dobrowolną pokorą/ nád co nie może być nic xiążęciu pychy nienawiśnieyßego. Y owßem wiec ieśli ten zły duch do poiedynkowey cnoty nikogo przywieść nie może/ iáko do miłośći Bożey/ do wietßey wiáry/ ábo nádźieie/ álbo też do prawdźiwey pokory/ nie ináczey iáko z lodu ogień/ álbo z ogniá lod wyniść nie może: Jáko dáleko mniey do tey cnoty/ ktora práwie wßytkie cnoty ſámá w ſobie ogárnywa.

A ieśli śie kto obawia/ żeby tego ßátan ná zdrádźie nie czynił/ żeby potym ćięży záßkodźił/ ten śie bárzo myli/ y błądźi iáko przed tym Zydźi/ ktorzy to nietylko nikczemnie/ ále też y nie zbożnie Pánu Chrystusowi zárzucáli/ w xiążęciu ßátáńskim wyrzuca ßátány. Przeto tym też należy oná odpowiedź Zbáwićielowá/ iż niemoże ßátan dźielić krolestwá swego/ á to by tu vczynił/ kiedy by grzechy z ludźi wyganiał/ álbo co toż iest ná tákie mieysce záprowadzał/ gdźie snádnie mogą bydź wygnáne. Ani też on nie iest ták głupi y niećwiczony w tey walce przećiwko dußam/ żeby ptaká/ ktorego ma w reku/ ták ládáiáko vpuśćić miał/ y ná mieysce ták opátrzone y ſobie przećiwne iść dopuśćił/ y owßem przymuśił/ ſtą nádźieią żeby go záś potym z wietßym przypłodkiem dostał. Przeto iż tá boiaźń konieczniе iest głupia y niepotrzebna/ y tákiego ktory ßtuk ßátáńskich máło iest świádom: Toć tedy iest duch dobry/ ktoremu ták przezacney spráwy y początek y postempek y wykonánie przypiſáć śie ma. Luc. 11.

A ieśli kto zárzući/ iż oto niektorzy vstáią y názad śie wracáią. Przeto ći od Bogá nie byli wezwáni/ ponieważ rádá Boża trwa ná wieki. Temu odpowiemy tegoż Thomaßá ś. słowy. Niewßytko/ práwi/ co od Bogá iest wieczne iest/ bo ináczey/ skáżitelne stworzenie niebyło by od Bogá stworzone/ Pſalm 32. 2.2. q. vlt. art. vlt.

iáka byłá Hereżya Mánicheyſka. A to iáko w náturze ták y w łáſce; bo te ták dźiáłá/ iż pokiſmy nátym świećie/ może być wywrácona/ dla swiebody woli/ ktora dar niebieſki / iáko ſprzodku gdy był offiárowány/ mogłá odrzućić á nieprzymowáć/ ták też przyiowſzy/ może porzućić. Skąd tym záwiera S. Thomaſz/ iż rádá weśćia do zakonu nie potrzebuie proby ieſli od Bogá ieſt/ ále ktokolwiek tákowe poruſzenie ná vmyśle ſwym vczuie/ ták go ma przyiąć/ iáko Páná y Bogá ſwego głos/ á ten ták bárzo zbáwienny.

O tym troſzke przydłużſzym ſie mowiło dla tego iż ieſli by ſie to raz dobrze zmocniło/ że niemogą myśli ták świete y zbáwienne/ áni z chytrośći ſzátáńſkiey/ áni z ſkłonnośći ćiáłá náſzego pochodźić/ ále tylko z iedyney Zbáwićielá náſzego łáſki y ſczodrobliwośći: wielka záiſte wſzytkim wątpienia y wahánia przyczyná by ſie odćiełá. Skąd też y to idźie/ o czym ſie przedtym doſyć mowiło/ iż dłużſzy niż przyſtoi/ rozmyſł/ nie tylko ieſt niepożyteczny w rzeczy ták pewny/ ále też niebeſpieczny/ iż to ſzátáńſką woyne przećiwko nam przedłuża. Ktemu y to/ co y S. Thomaſz y wſzyſcy inſzy Doktorowie iednymi vſty roſkázuią/ iż gdy ſie te myśli vćieráią/ nie trzebá ſie z tym ćieleſnym powinnym otwieráć/ bo áffekt przyrodzony przeszkadza żeby ſie prawdá niewidźiáłá: ále y dla tego że Pan powiedźiał.

Math. 19. Nie wſzyſcy poymuią ſłowá tego. Owa co by zá rádę dáć mogli w rzeczy tákiey/ ktory áni rozumieią. Przeto iáko ten co chce budowáć/ nie málárzow áni złotnikow zwoływa: áni chory/ w práwie náuczonego/ ále ow budowniczych á ten lekárzow/ á tych iáko może nalepſzych/ y ták iáko y w inſzych rzeczách tych vżywamy porádnikow/ ktorzy w oney rzeczy ſą biegłymi: Ták w tey tákiey ſpráwie gdźie ſie ma budowáć on dom duchowny/ ktory by ſie mogł oſtáć przećiwko wiátrō y rzekam/ y leczenie nie ćiáłá/ ále duſze záczoć ſie ma: záś tych rády vżywáć będźiemy/ ktorzy częśćią żadnego w tey mierze niemáią rozſądku/ częśćią też rozmáitymi áffektámi / iáko ſie

rzekło/ zepsowány? Tylko tedy to śie ma oznáymić ludźiom pobożnym/ yieśli tego vprzymie ßukamy/ tedy tákim osobliwie/ ktorzy tey drogi są dobrze świádomi/ to iest sámym zakonnikom/ ktorzy włásnym doświadczenim będąc wyćwiczeni/ y inych też wiernie y nieomylnie prowádźić mogą. Co bowiem głupßego/ iáko gdy/ ábo Morzem ábo Lądem máiąc drogę przed sobą/ tákiego wodzą obieráć/ ktoryby nigdy oną drogą niechodźił/ máiąc wiele tákowych ktorzy nic inßego we wßytkim żywoćie swoim nieczynili.

Piąta náuká/ iż niemáią bydź wzywánia Boskie wßytkie ná ieden kßtałt bráne/ ták iż kiedyby śie od niego wczym vstąpiło/ żeby niemiáło bydź rozumiáne prawdźiwe y własne Boskie wezwánie. Bogáty bowiem iest Pan Bog w rádách swoich nád synmi ludzkimi/ rozmáitymi ich drogámi do śiebie pociągiwa/ y ludźie też/ iż są z rozmáitych nátur y ćwiczenia/ ztąd też rozmáitych obyczáiow/ ták też rozmáitymi spo sobámi mieli bydź potárgiwáni. Bo iáko ptáßnicy nie iednákie śiatki máią/ áni iednáką nęte dla połowu ptakow/ ále iedne tym á drugie owym: Ták też Pan Bog/ y dla pożytku ludzkiegó/ y dla snádnieyßego ich do śiebie przyćiągnienia/ á żeby one swoię zwykłą słodkość opátrznośći záchowáł/ do ich śie skłonnośći náchylá y przysposabia. Ták tedy iáko Piotrá y Andrzeiá z łodki/ Mattheußá ze cłá záwołał/ bo ten był Celnikiem á tám ći Rybitwi: Páwłá záśie z sámym zápaleniu prześládowánia kośćiołá/ bo tym śie báwił ná ten czás: Ták też w powołániu zakonnym dźieie śię/ iż ieden z iedney przyczyny á drugi z drugi/ á niektorzy z sámych grzechow od Páná Bogá są náwroceni.

Słußnie tedy Cásśian miedzy inßymi roźliczney tey/ iáko on mowi/ Boskiey modrośći śie dźiwuie/ ktora zbáwienie ludzkie rozmáito y niewybádáną táiskáwośćią opátruie/ á wedle poięćia káżdego/ łáski zswey szczodrobliwośći vdźiela/ roz- Colla. 13. ca. 15. 17.

maitymi/niezliczonymi/ y niewybádánymi drogámi/ gdy nie-
ktorych chcących y prągnących biegu do więtszey gorącośći
wzywa : niektorych leniwych y niechcących przypiera/teraz á-
by sie to nápełniło/czego pożytecznie żądamy wspomaga/te-
raz záśie tey że świętey żądze wpuscza do sercá początki / ktore
Rom. 11. rozrządzánia Boskiego hoynośc rozliczną/gdy Apostoł vwa-
żał záwołał: O glembokośći bogáctw mądrośći y vmieiętno
śći Bożey/iáko są nieogárnione sądy iego/y niedośćigłe drogi ie
go Co on drugi Páweł przezwiskiē prostak/ktory záſtawſzy żonę
ná cudzołostwie/y onę y dom opuśćił/á do ś. Antoniego záraz
sie vdał/ gdźie do naywyższy świętośći doskonáłośći w krotce
postęmpek vczynił. A to iesćze dziwnieysza/ co czytamy o ś.
Opáćie Muciuśie wielkiey świątobliwośći y poważnośći
mężu/ ten pogáninem będąc y zboyca/ gdy dla złupienia kla-
sztoru pánieńskiego ná dách wlazł/tám záraz zásnął/y widział
krolá iákiegoś ktory go vpominał/ żeby kiedykolwiek od złośći
swych poprzestał/tym on wzruszony/záraz chrztu á potym przy
ięćia do zakonu żądał/gdźie ták wielkiey świątobliwośći dosta
pił/iż miedzy inszymi cudámi/kazał też słońcu żeby stánęło iáko
drugi Jozue. O Moyżeszu murzynie/ktory tákże był rozboynik
y mężoboycá/toż czytamy/ gdy był w wielkim niebespieczeń-
stwie zdrowia/ vćiekł do klasztorá/ gdźie zaraz ták sie odmie-
nił/iż stámtąd nigdy niewyszedł. Romuáldá ś. przypadek nie-
ktory/ do klasztoru przywiodł/ gdźie potym w ták wielkiey
świątobliwośći kwitnął. Abowiem gdy oćiec iego Sergius
ktory też przykłádem synowskim stał sie Mnichem/ powinne-
go z ktorym miał zaśćie zábił / do Kláseńskiego klasztoru ná
kielká dni záſzedł/ gdźie częśćią Mnichá iednego nápominá-
niem/ częśćią Apolinárá ś. raz y drugi widzeniem przywie-
dźiony iest/ iż wszytkimi rzeczámi świeckimi wzgárdźił. Owa
że ono mężoboystwo ktore oćiec vczynił/ do czego sie on iáko-
kolwiek był przymieszał/ ták wiela dobrego przyczyną sie stáło
Lecz niemász

Lecz niemáß nic w tey mierze dziwnieyßego iáko to co Sophronius zacny autor piße. Młodźieniec niektory widząc iż iedne zacnę pánnę w koßtownym vbierze w grob kłádźiono/ vwiedźiony łákomstwem/ śmiał przyßłey nocy w puśćić sie do grobu/ y one zewßytkich vbiorow obnáżyć. Alec oná spredká powstáłá y onego złodźieiá zá reke vchwyćiłá/ y srodze strofowáłá/ náostátek groźiłá mu że ćie niepuscze áż tu od głodu y smrodu zdechnieß: ále gdy on długo y z wielką pokorą prośił/ oná nátrzymawßy sie go w onym stráchu/ náostátek podáłá mu te condycie/ ináczy ćie niepuscze/ áż mi przed Bogiem obiecaß/ że záráz do zakonu poydźieß/ co on bárzo rad obiecał/ y tudźieß záraz spełnił/bo záraz wyßedßy z grobu prosto ßedł do klaßtorá/ tego był Opátem ná imie Jan/ ktory go przyiął/y iáko rzecz świeżą sam to Zofroniußowi powiedźiał To też przydawał/ iż ták wielki płácz iego był/ gdy sie do zakonu prośił/ że to sámo wielki credit czyniło/ ták známienitemu cudowi. Przeto iż y to wezwánie było prawdźiwe/ ták dobry y zbáwienney koniec wyświadczył. In prato Limō ca. 78.

Coż tedy o owych rzeczemy/ ktorzy dla kłopotow y vćistkow domowych/ álbo choroba/ ábo ßwánkiem ná máietnośći/ábo ná sławie/ ábo też inymi ćieżkimi przypadkámi/ będąc strapieni/wźieli serce do zakonu? Lud pospolity o tákowych zwykł wiec mawiáć/ iákoby to nie z Boskiego nádchnienia/ále z desperátiey czynili/ iednák to głupie mowią/ widzą bowiem co sie zwirzchu dźieie/ ále wnetrzney łáski Bożey niewidzą. Ták tedy wiedźieć potrzebá/ iż áni vbostwo/áni chorobá/ áni żadna ná świećie przećiwność mocy tákiey niema/ áby kogo odćiągnąć od świátá/ á do tego stanu przywieść mogłá. A iesli to kto vczyni/ y tym vmysłem y sposobem vczyni iáko sie godźi/ tedy trzebá rozumieć iż mądrość Boska tego naczynia powierzchownego vżywa/ poki człowieká od rzeczy źiemskich nieoderwie/ sáme te rzeczy gorzką żołći nápełnia/ á wewnątrz

zásie świátło y prawdę swoie wpuszcza / ktora by go z stanu onego wyprowádziłá/y ná gore świeto iego/ y do przybytkow iego w prowádziłá.

Co iż ták iest/może być rzecz tá oczywistym dowodem przekonána. Abowiem iáko ich wiele iest y záwsze było w tákimże vbostwie/ w tákichże chorobách / y w nedzách / ktorzy iednák nigdy niepomyślali o zakonie/ y owszem tym vporniey świátá sie vieli? Czemuż tedy z iednego rozbićia ná Morzu iedni wypłyneli/ á drudzy potoneli/ ieno iż ći od Bogá byli w spomożeni/ y reka iego Boska od zguby wyrwáni?

Epist. 34. Wyrozumieć to Jeronim ś. ktory onego swego Juliana długim y rostropnym pisániem do wzgárdy świátá przywodząc/to też miedzy inszymi rzeczámi mu przypomina. Jáko on tudźież iedná po drugiey/ dwu corek postradał/ náostátek y żony pozbył/ przytym wiele szkod ná máietności odniosł. To wszytko Jeronim do tego prowádzi vkázuiąc mu że to Pan Bog spráwuie/ á iáko o Jzráelczykách nápisano/ iż ich karániem y boleśćiámi ćwiczono. Y owszem ś. Máchárius twierdzi/iż sie to czestokroć przytráfia/ że człowieká Pan Bog vćiskámi y kłopotámi treszcze/ áby ten ktory sercem do rzeczy ziemskich zbytnie przylnął/gdy widzi że sie ná żadney rzeczy dobrze nie száncuie/ ták sam z sobą począł rospráwiáć: Jż nie moge ná świećie tego dostáć czego prágne/ oto świát opuszczam/ y do Bogá ide/ ábym iemu sámemu służył. Y ták sie staie/ że potym bedźie dźiekował zá ono nie szcześćie/ poniewaź zá tą occázyą do słodkiey służby Bożey iest przypedzony. Casianus też trzy sposoby wzywánia być powiáda/ to náostátku kłádźie/ kiedy ábo vtrátą máietnośći/ ábo śmierćią vmiłowánych/ ábo inszymi tákowymi przypadkámi do Páná Bogá/ ktoregośmy náśládowáć w szcześliwym powodzeniu zániechali/przy námniey przypedzeni bedąc chcemy/ iáko żydźi oni o ktorych nápisano: kiedy ich zabiiał/ szukáli go y nawracáli sie do niego y bárzo

Hom. 52.

Colla. 3. Cap. 4.

Psal. 77.

go y bárzo ráno/ to iest ochotnie y prędko/ przychodzili do niego. Przydáie tęż to/ choćiaże ten sposob powołánia/ zda się być napodleyszy/ iednák w nim náláziło się ludźi doskonáłych y w Duchu bárzo goracych/ á niwczym onym nie podleyszych/ ktorzy początkiem nalepszym do służby Bożey przystąpili/ y ośiá też żywotá świątobliwie odpráwili.

Osobliwie też ś. Jan Climacus/ ktory to twierdźi/ iż ten ma obyczay Pan Bog/ że czásem ludźie dobre chytrośćią podchodźi/ y ták oszukáne do zbáwienia ich przywodźi. Słowá iego są te: Nie wzgárdzaymy/ práwi/ niektorych świát opuszczáiących/ bez modrego rozmysłu/ ábowiem Duch niekiedy świętobliwie zdradza Dusze. Częstokroć też sáłowe świátá opuszczánie/ lepszym się końcem záwiera/ niż ono ktore było z rozmysłu: Jáko naśienie wypadszy z ręku oraczá gdźie niechćiał/ buyniey czásem rośćie/ á niż tá gdźie vmyślnie pośiał. Widźiałem niektorych idących do klasztoru nie z świętey intencyey/ ále potrzebą przyćiśnionych/ ktorzy potym byli więcey osobne mądrośćią opátá/ y miłym społżyćiem zakonników. Ci potym wźięli od Páná świátło łáski y przyszli do wysokiego stanu. Poty ten ś. Grad. 1.

Ostáteczna náuká/ o rozeznániu, miedzy zakonámi/ bo też y tego potrzebá/ á w tym wielce ostrego rozsądku vżyć mamy. Gdy bowiem w weśćiu do zakonu/ iáko się pierwey rzekło/ obłodzenie bydź nie może/ iednák w obierániu tego ábo owego zakonu/ y my pobłądźić/ y szátan nam wiele ćiemnośći zárzućić może. Częstokroć bowiem prágnących doskonáłośći tám kieruie/ gdźie iuż iey nie máß/ żeby ták ich żądzą wyniszczáłá. Częstokroć też opácznym iákimśi nabożeństwem podpalá/ iż więcey ćiężaru ná się biorą/ á niżli śiły ćielesne z mogą. Y ná koniec ku temu końcowi wszytkie iego śidłá zmierzáią żeby czásem názbyt/ á czásem máło zálećił.

Przeto żeby w tákim wyborze/ nie tráfiło się żadne obłądzenie/

dzenie/ dwie rzeczy mamy vpátrowáć: Naprzod żeby sam zakon był iáko nadoskonálszy/ potym żeby był skutecznie y doskonále záchowány. Abowiem choćiayże niektora Fámilia ma bárzo święte práwá y Constitucye/ ieśli ich nie záchowywáią/ álbo máło co chowáią/ to záiste máło pożyteczno: á niema żaden sobie tego obiecowáć/ żeby wielkośći miał sie sam sprzećiwić/ á gdy drudzy błądzą/ żeby on prostą drogą iść miał. Otoż nie ták dálece ná to pátrzyć potrzebá/ ktory iest zakon dawnieyszy/ álbo dla zasług dawnych/ ábo dla stárych oycow zacnieyszy y sławnieyszy/ ále ktory teraz świątobliwszy/ y swoich Reguł bárziey przystrzegáiący/ osobliwie pierwszego Duchá onego/ ktorym káżdy zakon záczęty y vfundowány iest. Ktorego ieśli znákow iákich będzie kto chćiał/ te bydź mogą: Pierwszy/ ieśli wszytkich rzeczy spolność śćisła iest záchowána/ żaden áni pieniędzy/ áni żadney inszey rzeczy własney nie ma. Druga/ ieśli kwitnie miłość y zgodá/ nie mász żadnych swarow y rożnic. Trzecia. Jeśli dáleko od támtąd Ambicya y czći prágnienie wywołáne/ y owszem gdźie tych vrzędow powierzchownie sławnych vchodzą. Czwarta. Jeśli posłuszeństwo przećiw stárszym bez nárușenia iest záchowáne/ żeby w nim żadnych excepcyi y limitácyi w prow..dząć nie dopuszczano. Piąta/ Jeśli iest iáko narzędzie z powinnemi według ćiáła spolkowánie/ ále to/ iáko ma być iest duchowne. Náostátek/ ieśli żárliwość Dusz iest záchowána/ dla ktorey przyczyny żeby sie żadney prace nie wzdrygano.

Te są przednieysze y nawiętsze. Drugie są namnieysze/ ále przedśię nie máią bydź zániedbáne: iáko miedzy inszymi/ stárożytność/ ludność/ szyrokość/ ktory sie ná wiele częśći świátá rozlewa/ y wiele rozmáitych narodow w sobie zámyka. Bo tym obyczáiem y náuká/ y rostropność więtsza sie mnoży/ y więtsze pomocy ku spráwowániu rzeczy stąd pochodzą/ á im więcey ludźi/ tym też więtsza obfitość dobrych vczynkow/ z ktorych

spolnego

spolnego vżywánia/ hoynieysze też pożytki pochodzą. Ták sie tu bowiem przytrafia iáko w płomieniu/ iż im więcey drew/ tym też więtszy ogień pala/ á tey mocy ogniowey káżde drewno iest vczestnikiem/ iż snádniey/ prędzey y bárziey gorzeć będą/ w kupie/ á niżliby osobno káżde gorzáło. Ale to iákiekolwiek iest po wierzchowne iest/ ono istoty dośiąga/ oczym nie dawno począłem był mowić/ o doskonáłośći sámego zakonu/ tey doskonáłośći/ iż w tákiey rożnośći wiele iest stopni/ ieśli ich między sobą porownánie ma bydź czynione/ trzebá postucháć co o tym ś. Thomasz mowi: Ostátnia/ práwi/ rzeczy wszelkiey doskonáłość ná dostąpieniu końcá swego należy/ przeto ze dwu miar osobliwie káżdego zakonu doskonáłość ma bydź vpátrowána. Naprzod ieśli cel ábo koniec ma poważnieyszy: Potym ieśli śrzodki do dostąpienia końcá onego ma sposobnieysze: Poniewasz co sie lepszymi spráwámi báwi/ to też ma bydź rozumiano lepsze/ y co do wykonánia spraw swoich więcey y potężnieyszych ma sposobow/ to iest co ma bydź więcey poważano. Lecz iż żaden niemoże nowego żywotá záczáć/ ieśli stárego nie obżáłuie/ y dla tey przyczyny káżdy zakon/ przez ktory człowiek nowy żywot przedśię bierze/ iest iákiś stan pokuty. Przeto trzećie też porownánie może być w vbostwie/ y w ostrośći/ y w innych rzeczy wobec surowośći. Jednák pierwsze ono dwoie porownánie z istotą zakonną bárziey są złączone/ á z tych więcey ábo mniey doskonáły ma bydź rozumiány: ták dla tego iż doskonáłość żywotá więcey wewnętrzney spráwiedliwośći/ á niżli w zwierzchney w strzymięźliwośći ma bydź pokładána/ iáko też dla tego iż tá surowość więtszemu dobru/ á nawięcey ku bliźniemu/ przeszkodą bydź może. To ś. Thomasz. To co sie nákrotce y wobec powiedźiáło/ może do rozeznánia godnośći káżdego zakonu służyć. Opus. contr. impug. relig. ca. 1.

Co záśię náostátku mowi o surowośći/ toż też sie potwierdźić może sentencią Grzegorzá ś. gdźie ták mowi: Dáleko

wyżßey zaſługi rzecz ieſt własna wola / cudzey záwße woli poddawáć/ á niżli wielkimi poſty ćiało trapić/ álbo przez żal ſerdeczny śiebie ſamego w ſkrytey ofierze zabiiáć. Ale żeby śmy śie do nauki Thomaßa ś. o vważániu godnośći zakonow
2.2.q.188 art. 6. wrócili/ do teyże należy co tenże Doktor nápiſał: W przod te położyć ktore śie do náuczánia y przepowiádánia vdawáią/ poniewaź iż takowe ſprawy z obfitośći contemplácyey pochodzą/ oboie dobro y contemplácyey/ to ieſt bogomyślnośći/ y ácciey/ to ieſt dźielnośći/ złaczone obeymuią. Ná wtorym záśie mieyſcu te zakony położyć/ ktore ſame contemplácią záchowuią. Ná trzećim/ ktore ſame áccią ábo dźielność. W tych tedy ſpoſobach te ſą nalepße/ ktore śie do wiecey śćiagáią/ y ſpoſobnieyße Reguły y prawá máią/ iáko ieſli do poratowánia bliźniego wiecey y lepßych pośrzodkow máią. A toż y o inßych powiedźieć śie może. Náoſtátek/ ieſcze y ten błąd niektorych ma być obalony/ ktorzy w obieraniu zakonow/ od tych śie odćiągáią w ktorych dla mnogośći ludźi zacnych/ mniemáią żeby niebyli znákomici: á tam śie náchyláią/ gdźie dla náuki y inych tákowych dobr niedoſtátku máią záto że będą przodkowáć. Nikczemna záiſte y głupia ambicia/ oſobliwie w tákiey rzeczy / gdźie zewßytkich namniey czći łápáczē być nieprzyſtoi. Przeto ná zbićie tey pokuſy nie trzebá wiele/ doſyć ią pokázáć. Tylko Anſelmá ś. męża wielce známienitego przykład przytocze. Onemu bowiem/ gdy o tym myślił/ gdźieby śie Pánu Bogu ná wieczną ſłużbę oddáć miał / dwá klaßtory śie offiárowáły. Cluniáceńſki/ w ktorym żadnych náuk niebyło / y Becceńſki / ktory był ſławny w náuce: Od tam tego odwodźiło go/ iż gdy on ná wielką śie był naukę zdobył/ zdáło śie mu że wßytkę márnie vtráćić miał. Od tego záśie/ iż śie obawiał / miedzy ták wielą vczonych że zgáſnąć miał. To on w ten czás brał przed śie/ kiedy / iáko potym mawiał/ ieſcze był nieochroſtány / ieſcze w nim świat był nie vmárł. Potym gdy był od Bogá oświecony. Co/

cony. Co/

cony. Co/ prawi/ Izali to iest bydź Mnichem / chćieć bydź drugim przełożonym/ czći szukáć y wielkiego záwołánia? Tá to tedy mieysce ma bydź obráne/ gdźie dla Bogá / zewszytkich bedźiesz wzgárdzonym/napodleyszym/y ostátecznym. Záto rá da tedy/ ktora z Duchá Bożego pochodźiłá/ Beccenski zakon sobie obrał/ ále roznym/ niżli mnimiał/ przypadkiem. Abowiem bydź miedzy vczonymi/nietylko nic náuce iego nieprzeszkodźiło/ ále to przydáło/ iż sie stał vczeńszy y znákomitszy / á niżli by był ná świecie został/ co pospolićie wszytkim sie przytráfia.

Zámknienie tych xiąg do Zakonników.

Rozdźiał Trzydźiesty Siodmy.

Wyłożywszy iuż żywotá Zakonnego / ták wielkie bogáćtwá y pożytki / obaczywszy też ták zacną godność iego/ nietylko przed oczymá Bożymi/ ále też y przed ludźmi. A przytym pokazawszy tu ták wielką słodkość y vćiechę/ iákiey żadna owszeki rzecz ná świećie mieć niemoże. Obaczmyż teraz/ co by te wszytkie rzeczy ná vmyśle tego spráwić mogły / ktorych tákich y ták wielkich dobr vczestnikiem sie bydź widźi/ á to od Páná Bogá / ktory sam iest tych dárow spráwcą. Abowiem ieslisam pożytek/ álbo poiedynkowe iákie dobrodźieystwo/y owszem ieden zysk wielce ma być poważony/ zwłasczá wieczny: Coż bedą ták niezliczone pożytki? Co bedźie gdy tym pożytkom bedą przydáne/ one przyczyny wielkiey y prawdźiwey godnośći? Potym sprzydátkiem/ ták wiele poćiech y wesela rozlicznośći? Abowiem zda

się że Pan Bog w tey tákiey sprawie łáski/ toż vczynił/ co w przednieyszych przyrodzonych sprawach/ ták w tych ktore do káżdego stworzenia z osobná/ iáko y do wszytkiego záchowánia rodzáiu należáły. Bo iáko w nich/ nietylko potrzebie dogadzał/ ále też nete iákiś rostoszy przymieszał/ áby w tákiey spráwie stworzenie nigdy nieustawáło. Ták bowiem ten sposob żyćia zbáwienny postánowił/ iż choćiayże by był ostrzeyszy ábo gorkszeyszy/ wszákże iáko lekárstwo/ dla zbytnie wielkich pożytkow/ bárzo by miał bydź pożądany. A ieszcze go ták wiele poćiech okrásił/ iż chociayby nie ták był pożyteczny/ iednák dla sámey vćiechy bárzo by miał bydź vmiłowány/ y nád wszytkie rzeczy śmiertelne przekładány. Co żeby ták było/ wszytka ta troyga xiąg dostátecznie się pokazáło. Iákimże tedy vmysłe od nas wzaiem táka y ták zbáwienna rzecz ma bydź przyięta y záżywana?

Mnie się zda/ że osobliwie trzech rzeczy od nas zá to potrzebuie/ ktore wiele innych rzeczy w sobie zámykáią. Pierwsza/ dźięki zá ták wielkie dobrodźieystwo. Druga/ stáránie vsilne codźień pomnażáć się w doskonałośći. Trzećia/ wielka y pilna straż około ták bogátego y zupełnego skárbu. Naprzod tedy/ iákom rzekł/ wielkość dobrodźieystwa potrzebuie od nas/ wielce sercá wdźięcznego. Abowiem ieśli w lekkim iákim vpominku/ ktory człowiek od człowieká bierze/ gruba się rzecz zda/ wźiąwszy záto niepodźiękowáć; iáko dáleko więcey w rzeczy ták bárzo wielkiey á prawie Boskiey/ ktora od Bogá bierzemy/ ktorego táka iest godność/ iż namnieysza rzecz od niego wźięta miáłá by się zdáć zá wielką.

W tey zásię wdźięczności wiele się zámyka/ tu bowiem iest vznánie/ tu pamięć/ tu iest miłość y vprzeymość/ naostátek wesele á to vstáwiczne. Abowiem ieśli niepoznasz y nie zrozumiesz coć dano/ będźiesz niewdźięczny. A ieśli poznasz/ ále rychło zápomnisz/ tákżeś niewdźięczny. A ieśli poznasz y

będźież to

będźieß to miał w pámięći/ muśi to być że Páná Bogá bárzo będźieß miłował/ bo niemoże być áby niemiał być miłowány/ ktory ták dobry/ á iż nam sámym iest doznan być dobry. A kto z iego szczodrobliwośći ták śie widźi być bogátym y ozdobionym/ niemoże to być żeby śie niemiał bárzo weselić y rádowáć. Ale iż to wßytko z onego źrzodłá pochodźi/ ieśli/ iáko to iest wielkie dobrodźieystwo/ vważymy. Ták owßeki trzebá wiedźieć y ták v śiebie postánowić/ iż to iest naywyßey nay więtße dobrodźieystwo o ktore od Bogá ná tym świećie człowiek otrzymáć może/ czego bowiem iuż więcey pożądáć może? Czyli dostoieństw/ czyli bogáctw / ábo náuki ábo wymowy/ álbo też wßytkiego świátá pánowánia. Gdyż te rzeczy iákiekolwiek są doczesne są/ y przeto máłe y skáźitelne: One są prawdźiwie wielkie/ ktore przed Bogiem są wielkie/ iákie są duchowne. Z tych záśie duchownych/ iáka cnotá álbo dobro iákie iest/ ktore by niebyło wgromádźie w stanie zakonnym / iż kto go trzyma/ wßytko záraz ma. A toć iest co Bernat ś. pilnie zálecá. A naprzod práwi/ ćiebie z inßymi y miedzy inßymi stworzył/ nie bez wielkiey prerogátywy godnośći. Potym zbytnią ku tobie miłośćią zápalony/ máiestat on odkupił ćię/ izaliż łátwośćią słowá/ nie/ ále przez trzydźieśći lat spráwował zbáwienie twoie/ w pośrzodku źiemie/ przybity ná krzyżu/ zdány ná śmierć/ naśmiewiskom podány. Wiec przydał ku nam coś osobliwego/ iż nas z ßerokiey y przestroney drogi/ ktora wiedźie do śmierći/ pálcem swoim poćiągnął/ y położył w rádźie spráwiedliwych y w zgromadzeniu. Co więcey vczynić miał czegoż nieuczynił? ktoregoż by też kámienne serce miał/ táka y ták wielka/ od tákiego/ y tákiemu/ rozlicznośćdobrodźieystw vczynionych/ niezmiełczy? Słusznie tedy Bernat ś. od zakonnikow zá tákie dáry wdźięczney pámięći y miłośćią zápaloney potrzebuie. Ser. 2. de ver. Apol non est regnum dei.

Vważmy iákiey wdźięcznośći zá dobrodźieystwá/ od stá

rych onych żydow wyćiągał/ kiedy zá wybáwienie z Egiptu/ ná pámiątkę tákiey rzeczy/święto Wielkonocne/z ták wielą Ceremoniy y obrzędkow postánowił. Y owszem nigdy znácznieyszego dobrodźieystwá nie vczynił/ żeby záraz pewnego dniá iákiego do Roku dla obchodu w świeceniu nienáznáczył. My tedy/my prawdźiwie z Egiptu/to iest z świátá tego ćiemnego y prácowitego więźienia wybáwieni: My nápuszczy/Mánne nasłodszą sachmy karmieni: My też zakon wźieliśmy przez rozrządzenie Anyelskie/to iest prawą pisáne y wolą Bożą/ktora/kiedy dźień stárszych nászych świátłośćią/miásto tłumáczą/nam bywa obiáśniona. Jákoż tedy słusznieysza iest / żeby też w nas tego dobrodźieystwá vstáwiczna pámiątká kwitnełá.

Y owszem iáko P. Bog onych stárych dobrodźieystw w spominánie nie káżdemu czásowi/ ále dniom świętym chćiał przyłączyć/iákoby tym dáiąc znáć/iż te pámiątkę świątobliwie y z weselem chćiał żeby obchodzono. Ták też w nas potrzebá żeby to wezwánia nászego poznánie/záwsze wesołe/ y wszelkiey vćiechy pełne było. Co bowiem iest/co by zakonniká zásmućić mogło/ kiedyby swoie szczęśćie znał? Abowiem cokolwiek iest przykrośći ktora sie mu przytráfić może/ nic nie iest iesli stymi poćiechámi ktorymi ten stan nápełniony iest/ porownána bedźie.

1. Reg. 1. Kiedy Anná nie płodność swoie opłákiwáłá/ ták ią Helcáná mąż iey ćieszył: Anno czemu płáczesz? Y dla ktorey przyczyny iest strapione serce twoie? Zaliżem ia nie lepszy tobie/ á niżli dźieśięć synow? To tedy iesli człowiek człowiekowi mowił/ dáleko więcey bedźie mogł Pan Bog/ ktorego iesli człowiek ma/ iáko pewnie w zakonie może go mieć snádnie/ więcey ná nim iednym niżli ná wszytkich rzeczách stworzonych należy/ y on sam vtrátę wszytkich rzeczy opfićie może nágrodźić. Przeto z tego też on vmyśł wysoki rośćie/ iż ktory wszytkie rzeczy porzućił/ y dla tego wszytkim pogárdźił y gárdźi/ iuż nic

nápotym/

nápotym/ áni ták pięknego ná ziemi bydź nie może/ czego by śie rozmiłowáć miał/ áni ták przećiwnego/żeby dla boiáźni iego/vstrásżony bydź miał. Dla tego/ to pierwsza niech bedźie/ ieśli prawdźiwie chcemy bydź iákimi mamy bydź y iákich nas Bog chce mieć/ nigdybyśmy w dźiękowániu Pánu Bogu sprácowánia czuć nie mieli. A iż áni dźiękowáć nie możemy/ iákośmy powinni/ iednák śie stáráć mamy/ ábyśmy wszytkie śiły násze ná to wydawszy/ rozumieli to/ iż gdy naywiętszą wdźięczność pokażemy żechmy nic nie vczynili.

Lecz to/ ták wielkiego dobrodźieystwá poważánie/ ieśli prawdźiwe iest/ to też drugie w nas spráwi/ żebyśmy naygoretszą żądzą doſtąpienia doſkonáłośći pałáli. A to ták/ żeby tám záwsze wszytká nászá myśl/ y śiły wszytkie ćiągnęły. Naprzod bowiem tego od nas Pan Bog chce/ ktorego wola poświącenie násze. Potrzebnie też oná iego miłość/ ktora gdy ku nam ták śie bárzo hoynie wylałá/ żadną inszą rzeczą iemu dostáteczniey dosyć vczynić nie bedźiem mogli/ ieno miłośćią/ y ták śie vbieráiąc y zdobiąc/ żebyśmy od niego iáko nabárźiey vmiłowáni byli. Potym potrzebuie też y stan w ktorym iesteśmy/ á ten nic inszego nie iest ieno cnoty y doskonáłośći professya. Przeto iáko w woysku szpetna rzecz bydź gnuśnym/ ábo w szkole nieukiem/ bo to iest czym śie ludźie brzydzą: ták też ná tym mieyscu/ gdźie tá iedná rzecz kwitnie/pobożnośći y świątobliwośći szukánie/szpetna rzecz iest/być nie doskonáłym ábo oziębłym: co P. w obiáwieniu Janá ś. gromi. Náostátek są też one dwá bodźce/ bárzo sposobne ná wzbudzenie w szytkich zakonnikow. Naprzod/iż cokolwiek śie wtych wszytkich xięgach mowiło/ ták o pożytkách/ iáko y o vćiechách ták wielkich/ iest ći to y dáleko więcey/ á niżby śie opisáć mogło/ w stánie zakonnym: ale ták iáko złoto/ w ziemi zákryte/ ma bydź iákim stárániem y pracą wykopywáne. Rolá bowiem wszelká/ by też naplodnieysza byłá/ coż á pożytek vczyni/ ieśliby iey

1 Thes. 4

Apoc. 3.

nie orano/

nie orano/ nie śiano/ y spilnośćią nie sprawowano? Ták że też te zakonne bogáctwá y sposobnośći/ choćiayże sáme przez sie są ták bárzo wielkie/ iednák tákowego ánimuszu potrzebuią/ ktory by ie znał y wielce sobie ważył: á co zátym idźie/ żeby ich chętnie vżywał/ y dla przymnożenia onych codźień robić nieprzestawał. Drugi bodźiec iest/ moc y sposobność dostąpienia tey doskonáłośći/ dla oddalenia wszytkich przeszkod/ á przydánia wszytkich pomocy/ z ták wielką/ wnętrzney láski opfitośćią/ z tákim strumieniem dárow Niebieskich vstáwicznie płynących/ iż iesli doskonálszymi y świętymi nie będźiemy/ nikt nam ieno my sámi sobie sąchmy ná przeszkodźie. Przeto do nas ono należy/ co Páweł ś:/ powiedźiał// gdźie oboie
Heb. 6. nam przed oczy kłádźie/ y wielkie szczęście iesli to czyniemy/ y iesli nie czyniemy naywiętsza mizeria. Ziemiá/ prawi/ ktora deszcz często ná sie pádáiący piie/ (á gdźież wiec częstsze dżdże Niebieskie spadáią iáko w zakonie) y rodźi źiele vżyteczne tym ktorzy ią spráwuią/ bierze błogosłáwieństwo od Bogá/ lecz ktora rodźi ćiernie/ y osty odrzucona iest/ y bliska przeklęstwá/ ktorey koniec ná spálenie. Ale oddal Pan to przeklęstwo od nas/
Ephe. 5. y owszem da łáskę opfitą/ iż iáko tenże Apostoł ná drugim mieyscu vpomina. Byliśmy niekiedy ćiemnośćiámi/ ále teraz świátłośćią w Pánu/ iáko synowie świátłośći chodźmy/ y owoce świátłośći wydawaymy/ we wszelákiey dobrotliwośći/ y spráwiedliwośći/ y prawdźie.

Trzećia/ żeby wszelkie náße stáránie/ y wszelka pilność ku temu sie obracáłá/ żebychmy to ták wielkie dobro záchowáli. A tá rzecz dowodow nie potrzebuie/ ponieważ to wszytko z wiádomośći ták wielkiego dobrá pochodźi/ ábowiem/ kto ie raz dobrze poznał/ rychley tyśiąc kroć będźie chćiał vmrzeć á niż go opuśćić/ ábo sobie dopuśćić wydrzeć.

Owa summá summarum wszytkim zakonnikom/ żadna by sie rzecz zdáć nie miáłá bárźiey straszliwa/ brzydka/ y żáłośći pełna/

łości pełna/ iáko odpáść od tákiego stanu/ bydź złupiony z tákich dobr/ á iáko Adam bydź wyrzucony z Ráiu. Abowiem to nic inszego nie iest/ ieno iáko mowi Bernat ś. znowu sie w náwálności morskie wrzućić skąd był nágo wyszedł / znowu w ogień wpáść/ skąd nápoły spalony był wyrwány/ powtore od zboycow/ ktorzy go byli nápoły vmárłego zostáwili / á zá miłośierdźiem Páńskim iuż był ozdrowiał/ bydź poimány. Y żołnierzá Chrystusowego ktory iuż niemal był Niebo vbieżał/ tryumphuiącego/ od sámego iuż weśćia chwały/ iáko psá do zrucenia y świnie do błotá widźieć áno sie wraca. Epist. III.

Przeto słusznie też tenże Bernat ś. ono/ co iákoby grożąc oblubienicy mowią: Wynidź á idź: ták rozumie/ iż nic ogromniey y potężniey dla postráchu dusze zakonney wymowić sie niemogło: Co y ty/ prawi/ możesz obaczyć/ iesli sie dobrze przypátrzysz/ skąd y dokąd każą iey wyniść. Skąd bowiem y dokąd mnimasz; ieno od Duchá do ćiáłá/ z dobr dusznych do żądz świeckich / z wnętrznego pokoiá vmysłu / do wzgiełku świátá y niepokoiow stárania zwierzchnego/ á w tym wszytkim niemász nic ieno praca y vtrapienie Duchá. Ser. 35. in cant.

Abowiem ktora duszá raz náuczyłá sie od Páná y wźięłá/ wchodźić do śiebie sámey/ y wewnętrznośćiách swoich/ Boskiey obecnośći z żądzą oczekiwáć/ táka/ mowię duszá/ niewiem iesli by y sámych mąk piekielnych do czásu sprobowáć/ zá rzecz znośnieyszą niepoczytáłá/ niżli po skuszeniu tego ćwiczenia duchownego/ wyniść znowu do lubieżnośći/ álbo ráczey do ćięszkośći ćielesnych/ y wroćić sie do nienásyconey smysłow dwornośći. To Bernat ś. Y toż mowią zgodnie wszyscy Oycowie świeći.

Abowiem iáko gdy kto spádnie z wysoká / im to mieysce wyższe będźie skąd spádnie tym sie bárźiey potłucze: Ták też kto z stanu Zákonnego/ ktory pewnie wysoki iest y trudny/ śiebie sámego zrzući/ niemoże bydź/ ieno że sie bárzo potłuc mu-

 śi/ ták

Matth. 5. śi/ ták iż wßytkie iego śiły dußne mußą ſie w nim práwie po-
tárgáć y rozſypáć. Toć bowiem ieſt ſol oná wywietrzáła / tá
ſmák vtráćiwßy/ ktory y ſobie y inßym dla okráſy wźiętá / iuż
ſie do niczego nie zgodźi / ieno żeby byłá precz wyrzucona y
od ludźi podeptána. Spráwiedliwe owßeki y prawdźiwe
karánie/ iż ktorego przed tym iego ſtanu godność/ miedzy in-
ßymi ludźmi wynośiłá y vczćiwym czyniłá/ ten ſie pozbywßy
tey ozdoby naprzod ſtanie ſie inym ludźiom rowny/ á potym
y nád nie wzgárdnieyßey/ á im wietßa iego winá/ tym bárźiey
będźie od wßytkich wzgárdzony / y podeptány.

Więc co czynią ći/ ktorzy krotką y márną świátá tego ro
Gen. 25. ſkoßą vwiedźieni/ ták wielkie dobrodźieyſtwo Boże opuſczáią
dobrowolnie/ ieno to co przedtym zły y niezbożny Ezau/ ktory
pierworoſtwo ſwoie przedał/ ktemu y odßedł lekce to ſobie wa
żąc. A zácoż wżdy przedał? Zá iedne miſkę ſoczewice. O
nędzny y ślepy ktory záraz ſtą potráwą proſtą y podłą połkną-
łeś wemgnieniu oká/ ták známienite dźiedźiſtwo y oycowſkie
błogosłáwieńſtwo: Więc iáko on gdy to ſobie lekce ważył/
przyßedł potym czás kiedy one ßkode wielkim rycżenim / ále
pozną y prozną pokutą opłákiwał. Ták też właſnie/ ieſli świe
ckie zzakonnikámi porownamy/ ſąć wprawdźie oboie ſynowie
Boży/ ieno ći pirworodni/ ktorzy y teraz wietße dobrá ducho
wne w ſámym ſtanie wźieli/ á potym ieſli w ſtanie ſwym bę-
dą żyli przyſtoynie/ wietßą też cząſtkę wiecznego dźiedźiſtwá
onego otrzymáią. Coż tedy zá głupſtwo ieſt táka nádźieia / ták
wiele ninieyßych/ ták wiele przyßłych dobr/ ták wiele pożytkow
y vćiech/ náoſtátek ták wiele y ták wielkich błogosłáwieńſtw/
ktorych gdy by kto iny chćiał ie nam wydrzeć ſámego zdrowia
nádſtáwienić mielibyſmy ich bronić/ porzucáć y zániedbywáć/
dla iednego nießczeſliwego/ y naypodleyßego káſká pożądánię.
Ják wiele płáczu y lámentu ná tym świećie ieſcze przynieśie /
ono krotkie y wemgnieniu oká przemiiáiące kochánie zá wieczą-

ny żal ku-

ny żal kupione? Coż rzeczemy o krzywdźie/ ktora śie Bogu dźieie/ gdyż śie przymierze iego gwałći/służbá śie ieg opuscza/ żołnierstwem iego śie pogardza/ przyiaźń y śćisłe towárzystwo z nim/ dla świeckiey przyiáźni y rzeczy przemiiáiących miłośći iáko nic odrzuca?

Tá tedy przyczyná iest/ czemu/ gdyż Máiestat on/ zá ine złośći karánie przyszłemu wiekowi zwykł záchowywáć/ stego iednák grzechu ninieyszym karánim pospolićie pomstę bierze/ iż ktorzy ták vpadáią/ álbo záwsze mizerny żywot wiodą/ álbo rychło mizernieyszą śmierćią z tego świátá schodzą. Jáko on o ktorym w Historyey Fratrum minorum czytamy/ około Roku Páńskiego 1260. Ten będąc zwyćiężon od szátáná/ opuśćił zakon/ y wyszedł z klasztorá/ szli zá nim dwá brácia/ miłośćią przywiedźieni/ áby go do náwrocenia námawiáli/ on gdy ich rády y nápominánia z wielkim vporem odrzucał/ czarnego psá/ ku niemu bieżącego vyrzą/ y przeląkszy śie ieli náń wołáć/ áby śie strzegł tey ták okrutney Bestiey/ á on tym bárźiey szálejąc ziąwszy z śiebie Hábit precz go odrzućił/ y począł vćiekáć. Oto ledwie kielká krokow vczynił/ álić oná bestya/ ktora poki Hábit miał násobie/ szkodźić mu niemogłá/ w ten czás iákoby moc wźiąwszy/ wskoczyłá náń/ y o źiemię go vderzywszy zádusiłá/ ták prędko iż brácia oni przybieżawszy/ iuż go vmárłego zástáli.

Jnszych tym podobnych przykłádow práwie bez liczby/ we wszytkich zakonách pełno/ iáko o iednym Cártuzyáńskim/ cáłe kśięgi napisano pełne tákowych strászliwych y mizernych przypadkow. Y ia kiedybym chćiał powiádáć co w nászym zakonie tego śię tráfiáło/ były by tego cáłe kśięgi/ iákoż kiedykolwiek náiáwię wynidą/ iednák trochę dotknę/ nie tego co dáwno/ ále co w tych trzech ábo czterzech lećiech śie przytráfiło. Dionis. in lib qui dicitur scala cæli.

Naprzod tedy to pewna/ gdy dwá zakon nász opuśćiło/ iednego niedługo potym zábito/ á drugi duży y zdrowy bę-

 dąc w kwiećie

dec w kwiecie młodośći nagle vmárł/ gdy ćiáło do pogrzebu niesiono/ ná ten czás ieden z nászych trafił sie/ ktoreg też száтan do wyśćia z zakonu kuśił/ ták sie przelekł/ iż záraz wszytkie pokusy odrzućiwszy/ bárzo sie w przedsiewźięćiu swym potwierdźił. Trzeći też iescze Nowicyusz od powinnego zwiedźiony/ po kilku dni w ktorych iáko záślepiony/ vdał sie do zbytkowy piiáństwá/ gdy miedzy inszych niemáło z onym swoim zwodnikiem/ vderzyli ná nieprzyiaćiele/ miedzy ták wiele dobytych broni/ tych dwu sámych tylko ránione/ iednák bárzo máło/ potym ták sie szyrzyły one rány/ że obudwu o śmierć przypráwiły/ á to iednego dniá/ ále nie iednáko gotowośćio. Bo ten ktory wezwánie opuśćił iáko winnieyszy záraz mowe y smysł vtráćił y ták vmárł/ bez spowiedźi y inych Sákrámentow. Tego też czásu drugi vrodźiwy młodźieniec/ wpadł/ skoro po wyśćiu w ćiężko goroczke/ á choćiayże wszytkie Sákrámentá przyiął/ iednák áż do śmierći wołáć nie przestawał. Iużem potepiony/ y ták ná żadnego człowieká vpominánie mowić ták/ y wołáć nie przestawał. Sprośniey ieszcze y mizerniey drugi/ nie doszło roku iáko był wyszedł z zakonu/ postrzelony záraz vmárł.

Tymże też sposobem iednemu káplanowi sie tráfiło iż po wyśćiu dla iákiegoś o nierząd podeyrzenia własny włodarz iego/ motyką go zábił. A drugi wyszedszy oszálał y w padł w czysternę pospolitą/ á żaden o tym nie wiedźiał áż trzećiego dniá trefunkiem wyćiągnionego poznano/ y ták przypadek on wszytko miásto stráchu nápełnił/ zá czym żaden nie wątpił/ że to dla opuszczenia wezwánia Pan Bog dopuśćił.

Jeszcze tegoż też czásu drugi Nowiciusz opuśćiwszy zakon nász ták sie potym w rozmáite złośći zánurzył/ iż náostátek ná okrutną śmierć był skazány/ y gdy go miano prowádźić/ po odpráwieniu iednemu z nászych spowiedźi/ wiele słow przydał z żalem serdecznym śiebie sámego oskárżywáiąc/ iż ray ten/

(ták zwał zakon) opuśćił/ y zdáło mu śie/ gdy z śiebie zdeymował suknią zakonną/ że iákoby z śiebie Chrystusá zwłocżył/ y ták záraz wßytkim złośćiam drzwi w sobie otworzył. A ći wßyscy iákom rzekł nie dawni y znáiomi są/ iż dla tego włásne imioná śie ich nie kłádły/ żeby vmárłym háńby śie nie przyczyniáło. Przeto co zá potrzebá z inych pism żáłosne tákowych przypadki wspomináć/ kiedy przed oczymá mamy/ ták częste y ták stráßliwe? Drugich vmyślnie opuscżam żebym nie przedłużył. Jednák śiłá to wáży/ do tego żeby śie pokazáło/ iáko śie Pan Bog/ tą krzywdą obraża y pobudza/ kiedy ie ták prędkim y okrutnym karániem náwiedza.

Jednák temu śie dziwowáć nie będźiem/ ieśli vważymy iáko to wielki grzech Dom Boży opuśćić/ ktoremuś śie był ślubem obowiązał/ żebyś śie do świeckiey prożnośći y służby iego nędzney vdał. O tym pięknie Bázyli ś. Ktory śiebie sámego/ práwi/ Pánu Bogu raz oddał/ á do inßego śie żyćia sposobu vdał/ świetokráyństwá grzech popełnił/ iż śiebie sámego Bogu/ ktoremu śie był oddał y poświećił/ podemknął y vkradł. Reg. Fus. cap. 14.

Y tenże ná drugim mieyscu ßyrzey. To/ práwi/ zá napewnieyßą wiedźieć mamy/ iż ten ktory raz duchownego bráćiey zgromádzenia iednośćią śie wiął/ od nich bez wielkiego grzechu odćináć śie y oddaláć nie może. Abowiem ieśli ludźie iáko śie raz do złączenia żywotá tego śkáźitelnego podáli/ iuż śie z sobą dla ślubu vczynionego rozłączyć nie mogą/ inácżey kto to czyni pod státutowe karánie podlega: Bez wątpienia dáleko wiecey ktory duchownego spolżyćia przymierze przyiął/ poniewaž tá iedność nie rozdźielna iest y wieczna/ nie godźi śie wyłączáć śiebie sámego y odćináć od tych/ z ktorymi iákoby ostał śie iednym ćiáłem/ znáczy ieśli to vczyni bárzo ćieżkiego od Bogá karánia nie vydźie. Abowiem ieśli Niewiástá w małżeńskim stan w stopiw sty/ y z mężem swym iednym Const. Monas. ca. 22.

 ćiáłem śie

ćiáłem ſie ſtawſzy/ śmiercią káraná bywa ieſli ſie pokaże że wią rozłamáłá: Jáko ten więtſzego karánia godźien będźie/ ieſli ſie wyłączy ktory Duchowną ſpołecznośćią złączył ſie był/ wedle świádeſtwá y pośrzedniſtwá ſámego Duchá ś. Jáko tedy członki ćiáłá związkiem przyrodzonym ſpoione od ćiáłá oddźielone bydź nie mogą/ ábo ieſli ie oddźieláią/ martwe bydź muſzą. Ták Zakonnik ktory Duchownych Bráćiey ćiáłu przyłączony ieſt/ y mocnieyſzym niżli powinowáſtwem przyrodzonym związkiem zięty ieſt/ dla vmowy y przymierza ktore on z Duchem ś. vczynił/ żadnym obyczáiem od tych z ktorymi ieſt złączony nie może bydź oddalony/ á ieſli to vczyni/ y Duſze ſwey żywot/ y z nią łáſkę Duchá ś. tráći/ iáko ten ktory zá powodem iego zięte przymierze zgwałćił. To Bázyli ś. y dáleko więcey/ á między inſzymi te też oſobną rzecz piſze. Przeto kto táki ieſt ten prawdy ſámey rozſądkiem ma być miány zápotępionegó/ iáko ten ktory wielkie zgorſzenie dáie wielom/ á przewrotnym przykłádem drugich do náśládowánia ſwegó pobudza. Dźiedźicem ſie ſtáie onego ſtráſzliwego Væ/ to ieſt Biádá/ y lepiey by mu było/ żeby kámień młyńſki vwiązano v ſzyie iego y pogrążono go w głębokość morſką. Abowiem tákowy vmyſł ktory raz do tákowego odſtępſtwá śiebie ſámegó porzući/ wſzelkimi złośćiámi nápełnion bywa/ niemiernośćią łákomſtwem obżárſtwem/ fałſzem/ y wſzelką obyczáiow przewrotnośćią/ owa ſtawſzy ſie nagorſzym/ co dáley to głębiey we złośćiách ſie zánurza. Oto co ſie wzgorę powiedźiáło/ ktory z ták wyſokiego ſtanu ſpada/ muśi to bydź iż iákoby ná wſzytkich Duſze ſwoiey członkách pogruchoce ſie/ ſtąd też idźie iż ſie we wſzytkie złośći vdáie/ co twierdźi tu ná tym mieyſcu Bázyli ś.

Epiſt. 137 Toż też poważnymi słowy zmacnia Auguſtyn ś. Zgołá/ práwi/ wyznawam przed Pánem Bogiem náſzym/ ktory świádek ieſt nád Duſzą máią/ od tego czáſu iákom Pánu Bogu ſłużyć záczął/ iákom ſtrudna doznał lepſzych nád te/ ktorzy

się w klasztorách zlepszyli/ ták też niedoznałem gorszych iáko te co w klasztorách vpádli/ ták iż mnimam że dla tego w obiá-wieniu nápisano: Spráwiedliwy niech bedźie spráwiedliw-szy/ á śmierdzący niech bárziey śmierdźi.

Toż powszechne spustoszenie wszytkich dobr Duchow-nych/ w ktore tákowi wpádáią/ á nietylko Duchownych ále też y doczesnych/ opisuie też známienićie S. Efrem/ ták mowiąc. Jesli po wyrzeczeniu y odrzuceniu żywotá/ w drodze cnoty chramáć kto pocznie y zlekká od práwey drogi vstępowáć/ y oczy názad obrácáć/ ten y w tym żywoćie bedźie przykłádem/ y y po śmierći krolestwá Niebieskiego postrada/ gdyż sie nie go-dnym stał społeczności świętych. Y owszem y rodźicom sá-mym mkczemność iego/ żelżywość przynieśie. Przyiaćiele bedą zásmuceni/ nieprzyiaćiele vweseleni nád iego gnuśnoś-ćią y vpadkiem. Powinni bedą mu śmierći życzyć/ iż pozby wszy rzeczy ziemskich nie doszedł Niebieskich/ á pod płaszczem pobożnośći/diabelskie iárzmo ná śię przyiął. Opłákuią ro-dźicy szkody Dusze iego: Ten záśię ktory sercem zwiedźiony iest y drogi swoie popsował/ odrzućiwszy pobożność niew-styd przyobloki náśię/y nie wstydźi sie sprosnych spraw swoich Bo sie ná ludźie nie ogleda/ áni Máiestatu Boskiego nieuwa-ża/ á iáko niezbożnik gdy przydźie w głębokość grzechow/ zá nic sobie nie ma. Ták też y ten vderzywszy o táke śmiáłość nie boi sie namniey/ále iáko ow co przedał wszytke máietność swo ie/y száte kosztu wielkiego/zátym furyą zápalony one nápełnia łátámi sukná grubego y sprosnego/ ktorey bedźieli chćiał vżyć/ nie iuż ku chwale y poczćiwośći/ále ku háńbie y pośmiewisku swemu. Kto bowiem sie nie bedźie náśmiewał pátrząc ná tego ktory wczorá w klasztorze/ śiebie sámego dla vsługowá-nia Bráciey w iedności mieszkáiących przepásał/ ná przykład Páná nászego Jezusá Chrystusá/ á dźiśia sługy zá nim idą? Abo kto tákiego nie bedźie strofował ktory wczorá dobrowol

Ser. qui incipit. Non decet eos.

Prou. 18.

Mat. 9. Mar. 2.

nie wszy-

nie wszytkie rzeczy ziemskie od śiebie odrzućił/ vbostwo obłápiá iąc/ á dźiśia śiedźi v sądow: á co był potepił/ spilnośćią odwoływa/ y vmysł swoy od Niebieskich do ziemskich przenasza. To y dáleko wiecey ś. Efrem.

Lib. 1. Epist. 33. Grzegorz też ś. pisząc do iednego zbiegá/ wiele o ćiężkośći grzechu tego/ áż też toosobliwie. W iákimeś/ prawi/ Zábićie był pámietasz/ á teraz sądu srogiego Bogá wiecznego zá pámietawszy/ do kądeś przyszedł obacz. Grzech tedy swoy vważay poki czás masz: strászliwszą sądu przyszłego/ poki możesz stráchay sie/ ábyś ná ten czás/ iesz gorzkiey surowośći nie doznał/ kiedy iuż od niey żadnym płáczem nie zniknieß. Ananiasz obiecał był Bogu pieniądze/ ktore potym zwiedźiony pokusą szátáńską vmknoł/ ále iáko śmierćią karány iest/ wiesz. Jeśliż tedy on śmierći był godźien/ ktory te pieniądze/ ktore był Bogu oddał/ záśie wźioł/ vważay w iakim niebespieczeństwie na sądźie Páńskim bedźie/ ktory nie pieniądze/ ále śiebie sámego wszechmocnemu Bogu/ ktoremuś sie pod Mniskim odźieniem poświećił y oddał/ znowuś sie od niego wykradł.

Hom. 3. ad Monach. Tákże też ś. Cesarius. Co/ powiáda/ ćięższego iest/ iáko wlot bydź wykorzeniony z mieyscá do ktorego ćie był wezwáć raczył Pan twoy/ ná ktorym ćie łáskáwie oświećił/ do ktorego ćie ze złośći świátá/ iákoby do portu z ćiężkiey n wálnośći wprowádźił? Tudźiesz zápámietáć Bráterstwá/ towárzystwá/ y poćiech/ zápámietáć mieyscá onego/ w ktorymeś naprzod pierwszy vbior y świeckie obyczáie z śiebie był zwlokł. Ptástwo miłuie gniazdá swoie/ zwierz rad widźi legowiská y pastwiská swoie. A ty rozumem obdárzony y vszláchćiony ták sie stáieß dálekim od wszelkiego baczenia/ iż wiecey sobie ważyß swą wolą y żądze twoie/ á niżli pámieć ná dobrodźieystwá Boże. A choćiay ćie myśli twoie do ćiężkich prac y niebespieczeństwá zbáwienia y szkod duszných prowádzą/ iednák ty też wszytkiego prze wielkość zátwárdźiałośći sercá twego nie czuieß.

Chryzostom

Chryzostom też ś. list bárzo długi y ośobliwy do Theodorá mnichá vpádłego otymże pisze/ ten wielce żáłośnie záczy ná mowiąc: Kto da głowie moiey wody/ y oczom moim źrzodłá łez. etc. etc. Z wielkim żalem rzecz prowádźi. Potym to: Ty odrzućiwszy Páńſki mándat/ á Páná ták łáſkáwego y ták pokornego/ okrutne Tyráńſtwo znośiſz nieprzyiaćiela twego/ ktory ná zbáwienie násze bez żadney ludzkośći vſtáwicznie biie. Tyś rozerwawszy ſłodkie iárzmo/ y odrzućiwszy lekkie brzemie/ miáſto nich/ w żelázne okowy szyieś swoie włożył/ á co większa/ kámień młyńſki v szyie twoiey sameś dobrowolnie záwieśił. Gdźież ſie oſtoiſz/ ktoryś Duszę twoię mizerną/ w szyrokie morze zánurzył/ y w tákoś nedzą śiebie sá mego wprowádźił/ ktora ćię záwsze im dáley tym bárźiey wgłębokość ćiśnie. Niewiáſtá w Ewángeliey kiedy grosz nálázłá/ sąśiádek zwołáłá do społecznośći wesela mowiąc: Ráduyćie ſie zemną. Lecz ia przyiaćioły zwoływáiąc práwie dla przećiwney przyczyny mowie im: Płáczćie zemną weźćie lament z żalem záwołayćie/ o iákoſmy wielką szkodę popádli/ nie ná złoćie áni śrzebrze/ álbo kámienia drogiego/ ále ná tym kto ry ieſt niż to wszytko droższy/ ktory z námi potym wielkim y szyrokim morzu ieżdząc/ niewiem iáko wypádszy ná głębokość potępienia poszedł.

Bernat ś. záśie otymże bárzo poważnie mowi: A nie do tego ktory ſie do świátá wracał/ ále ktory do wolnieyszego zakonu/ á to iescze otrzymawszy dozwolenie Papieſkie/ przenośił ſie. O bezrozumne dźiećię/ ktoż ćię omámił/ nieoddáwáć ślubow twoich ktore wyráźiły wárgi twoie? A coć niewiem kto prozno pochlebuie z rogrzeszenia ſtolice Apoſtolſkiey/ ktorego sumnienie Boska sententia trzyma/ gdźie mowi: Záden ktory przyłożył rekę do pługu á ogląda ſie názad/ nie ieſt sposobny do kroleſtwá Bożego. Przypátrz ſie sercu twemu/ roſtrzośni przedśiewźięćie/ porádź ſie prawdy/ twoie własne

Epiſt. 1.

Luc 9.

niech ći ſumnienie odpowie / czemuś odſzedł / czemu zakon
twoy/ czemu brácia/ czemuś mieyſce opuśćił. Jeſli żeby śći-
śley/żeby lepiey/żeby doſkonáley żył/ bad beſpieczny / boś ſie
nie názad obeyrzał Jeſli ináczy niechćiey gorno rozumieć/á
le ſie boy. To Bernat ś. w tym liśćie ktory gdy piſał/ wielki
Pan Bog cud vczynił. A te iego słowá ieſcze ſtad wietſza
wage máia/ iż iákom rzekł/ ten ktorego ták bárzo ſtroſuie / nie
wracał ſie do ſtanu świeckiego/ále do ſtanu mnieyſzego w do-
ſkonáłośći zſtempował. A przedſie y to/ táki mąż świátá
Bożego pełny/ ták beſpiecznie/ iż to ieſt názad ſie obroćić po-
Epiſt. 94. tempia. Toż tenże w drugim liśćie/ gdy go o tym pytano/
nie ták ſwoimi iáko Grzegorzá ś. słowy práwie przećiw ſwe-
3. Par. paſt mu obyczáiowi/ potwierdza. Grzegorz tedy ś. ták piſze : kto-
ca. 28. kolwiek wietſze dobro wźiąć náśie poſtánowił/ dobro mniey-
ſze ktore vczynić mogł ſobie niepozwolone vczynił A ná po-
świádczenie tego kłádźie świádectwo z Ewángeliey mowiąc:
żaden ktory przyłożył reke do plugá á ogląda ſie názad/ nie ieſt
ſpoſobny do Kroleſtwá Bożego. Y dáli mowi: ktory tedy
Mo. 3. ſup. możnieyſzemu ſie ćwiczeniu poddał/ á opuſczáiąc to do niż-
ſzego ſie ſkłania/ iuż ſie tákowy názad wroćił. Y tenże ná dru-
Ezech. gim mieyſcu. Sa/ práwi/ niektorzy co czynia dobrze iáko v-
mieia/ á w tym ſie báwiąc/ lepſze rzeczy przedſie biorący iuż ie
záczawſzy/ one dobre rzeczy ná ktore ſie byli rozmyślili odmie-
niáia. A choćiayże dobrze czynia iáko poczeli/ ále iż od lep-
ſzych/co ſobie byli poſtánowili odpadáia Ci wprawdźie przed
ſądem ludzkim ſtać ſie zdádza/ ále przed oczymá Bogá wſze-
chmocnego/vpádli w przedſiewźieciu. To Bernat ś. ábo rá-
czey Grzegorz/ ábo wiec obádwá ſpołem/ żeby tym potężniey
ſa ták świętych meżow złączona powáżność byłá. Szczego
to ſie iáwnie pokázuie/ iż ten ktory od doſkonalſzego zakonu do
niedoſkonalſzego zſtempuie/ złośliwie czyni/ áni vydźie ſądu
Bożego. Jákoż złośliwiey vczyni y ćiężey zgrzeſzy/ktory/z zako-

nu ná

nu ná świát śie vdáie. A śą niektorzy co ten grzech nieśtátku swego tym płászczem pokrywáią/ iż nie dla tego ná świát idą/ áby śie zá złośćiámi vdáli/ y owszem to sobie postánowili záwsze żyć cnotliwie/ co iż im z łáski Bożey dano bedźie zápewne sobie obiecuią/ dla tego nic nátym gdźie śie bedźie żyło/ byle śie dobrze żyło. Przećiw ktoremu błedowi bárzo głupiemu y szkodliwemu/ wiele by śie mogło mowić/ ále ná ten czás dosyć bedźie ná ś. Básilim ktory go zbiia dostátecznie / ták mowiąc. Ktokolwiek choragiew Chrystusowe opuszcza/ dla tego iż mnima że przedśie bedźie żył cnotliwie/ y ták śie Pánu Bogu podobáć bedźie/ tedy ten bárzo śie myli Abowiem iesli ten/ w tym sposobie żyćia/ ktory żadnych rozrywáiących zabaw nieznà/ y dla tego namniey iest podległy grzechom/ iednák nie przyiaćielowi oprzeć śie niemogł/ iáko podobna rzecz żeby on w tym żywoćie/ w ktorym iest ták wiele przyczyn do grzechu/ y ktory wolność w spráwách swoich ma w mocy swoiey/ żeby miał co vczynić pochwały prawdziwey godnego? Ale choćby to ták było/ tedy záiste przymowki tey nigdy niezniknie/ iż od Páná Chrystusá odstał/ iáko oni vczniowie/ o ktorych iáwnie ś. Ewángelistá znáć dáie/ kiedy mowi: Wiele z vczniow odeszło nazad/ y iuż z Panem Iezusem nie chodźili/ mowiąc: Twárda iest tá mowá. Ioan. 6.

Tenże Bázyli przydáie wiele ná pohánbienie tey nieśtáteczności/ áto nawiecey iż kto śie spláchu swego wyrzućić dopuśći/ ten iest v wszytkich w pośmiewisku/ á z szkodą dusze swoiey/ wielom inszym zgorszenie przynośi/ iż podáie przyczyne rozumienia iákoby służbá Páná Chrystusowá trudna y nieznośna byłá.

Ale iuż o sprosnośći grzechu tegż dosyć. Obroćmy śie też do vdźieczney pámiątki tych dobr/ ktore hoynie Pan Bog ná ten stan wylewa/ ponieważ żadna nieiest wietsza/ y potężnieysza exhortácia do perseueránciey/ iáko żebysmy wiedźieli/ y do-

brze z rozumieli ten dar Boży.

Przeto ma káżdy wierzyć/ że iemu ono vpomnienie ſłużby
Apoc. 6. ktore z Niebá ſłyßáne było: Trzymay co maß áby żaden nie-
wźiął korony twoiey. Wprawdźie bowiem ſłużbá Boża ná-
zwiſká korony godná. Te tedy korone mamy trzymáć/ áby iey
nam żaden niewźiął: to ieſt wßytkie prace/ moleſtye/ y wßyt-
kie rzeczy przykre mamy znośić/ náoſtátek ráczeybyſmy śmierć
obráć mieli/ á niżli ie vtráćić. Do tego záſie co może bydź po-
tężnieyßego/ iáko one słowá Antoniego ś. ktore on do ſwoich
mawiał/ iáko Athánázy ś. opiſał: W tym żywoćie/ práwi/
rowne ſą wzamiánach hándle/ áni wiecey bierze od kupuiące-
go ten co przedáie. Lecz obietnice żywotá wiecznego zá podłe
Pſalm. 89. rzecz kupić możemy: bo nápiſano: Dni żywotá náßego/ śiedm
dźieśiąt lat/ á kiedy ośmdźieśiąt ábo y ſto lat prácuiący w ro-
boćie Bożey przeżyiemy/ nierownym czáſem mamy krolowáć
w przyßłym wieku/ ále zá przerzeczone látá wßytkich wiekow
nam kroleſtwá dáne będą. Nie źiemie będźiem dźiedźiczyć á-
le Niebo/ ćiáło też ſkáżone opuśćiwßy/ onoż znieſkáżitelnośćią
weźmiemy. Przeto ſynaczkowie niechay was áni teſknośc
morduie/ áni prozney chwały żądánie roſkoßuie. Abowiem
Rom. 8. mam záto iż vtrapienia tego czáſu ninieyßego nie ſą godne
przyßły chwały/ ktora ſie w nas obiáwi. Zaden gdy poyrzy
ná świát niech nie rozumie że wiele opuśćił/ poniewaź wßyt-
ká źiemiá z nieſkończonnośćią Niebios porownána/ ieſt bárzo
máła. Jeſliż tedy byſmy wßytek świát opuśćili/ nic godnego
mießkániam Niebieſkim nágrodźić niemożemy. Niechże ſie ſo-
bie káżdy przypátrzy/ á záraz pozna/ iż niewiele śćian y ſkár-
bow wzgárdźiwßy/ áni ſie ma chlubić iákoby wiele opuśćił/
áni teſknić iákoby máło wźiąć miał. Abowiem iáko kto ſná-
dnie wzgárdźi ßelągiem żeby ſtá czerwonych złotych doſtał/
ták też ktoby wßytkiego świátá Pánſtwo opuśćił/ ſtokroć le-
pße nagrode w Niebieſkich pálacách weźmie.

Náostátek, to też obaczyć mamy/ iż choćiaybyśmy naße máietnośći zátrzymáć chćieli/ iednák práwem śmierći od nich przez dźieki oderwáni być muśimy. Czemuß tedy z potrzeby cnoty nie czyniemy? Czemuß dla pozyskánia krolestwá Niebieskiego dobrowolnie tego nie opuśćimy/ co w końcu żywotá tego koniecznie vtráćić mamy?

Vważaymy żeśmy sa sludzy Páńscy/ y służbeśmy powinni temu ktory nas stworzył. Zaden ná zad sie obracáiąc/ niech żony Lotowey nie náśladuie. Zwłaßczá że Pan rzekł: Zaden ktory przyłożył rekę do plugu/ á ogląda sie názad/ nie iest sposobny do krolestwá Bożego. Oglądáć sie záśie ná zad nic inßego nie iest/ ieno tego żáłowáć cochmy poczeli/ y znowu sie do żądz świeckich przywiązowáć. Niechćieyćie/ proßę/ nazwisk cnoty stráchać sie iáko czegoś nie podobnego/ áni niechay sie nam nie zda coś opcego y dáleko leżącego ćwiczenie to/ ktore ná náßey dobrey woli/ y ná vprzedzáiącey łásce Bożey záwisło. Do tákiey prace ma człowiek sposobne przyrodzenie/ y tákowa rzecz iest/ ktora tylko ná náße wolą oczekiwa. Dla tegoć Pan w Ewángeliey mowić raczy: Krolestwo Boże w was iest.

Luc. 17.
Luc. 9.
Luc. 17.

Te/ z wiela słow wielkiego Antoniego sa wybráne/ ktore my też mamy wziąć y wnich rozmyśláć/ iákoby nam sámym były rzeczone/ iż iáko záczeliśmy ten świety zawod zakonny/ ták żebyśmy w nim bieżeli/ iákobyśmy ßcześliwie dośćignąć y vchwyćić mogli.

Zámknienie tych xiąg do świeckich.

Rozdźiał Trzydźiesty Osmy.

DAoſtátek mamy też rzecz obroćić y do świeckich/ iuż ći nie do wßytkich/ ále do tych tylko/ ktorzy o zakonnym wezwániu iáko z Niebá świátłość wźieli: drugich záśie ktorzy żadnego nie wźieli/ iáko ich nie podobna porußyć/ ták też ßkodá vpominác. Ale żeby śie y ći w swey powinnośći przyſtoynie záchowáli/ trzebá do tego inßey námowy.

Ktorych tedy Pan Bog tym dobrodźieyſtwem obdárzyć raczył/ áby ná nie iáko ná cle śiedzace weyrzał/ á oświećiwßy sercá ich/ od źiemſkich troſk/ y od poſpolitego żyćia/ do Niebieſkiego tego żywotá przyzwáć ráczył/ ći y vpomináczá y pomocniká potrzebuia: Wielka bowiem máia przed ſoba woyne cześćia od ßátáná nieprzyiaćielá zwierzchnego/ cześćia od ćiáłá/ á ten ieſt tym niebeſpiecznieyßy im ſkrytßy nieprzyiaćiel.
24 Moral cap. 7. Te woyne áczkolwiek káżdy z tego to czuie y doznawa/ lepiey poznáć może/ iednák nie záwádźi słowy Grzegorzá ś. pieknie wyrażona/ przypátrzyć śie iey. W pierwßym/ práwi/ rázie náwrocenia/ ćieżki żal bywa/ kiedy káżdy grzechy swoie vważáiac/ chćiałby świeckich zabaw pętá potárgáć/ y w drodze Páńſkiey/ przez ßyrokość beſpiecznego obcowánia chodźić/ żadz ćieleſnych ćieżkie brzemie porzućić/ á lekkie iárzmo Páńſkie z wolna niewola nośić. Gdy tedy myśli otym/ álić przed oczymá one towárzyſkie iego ćieleſne kochánia/ zda wná zaſtárzáłe/ im go dłużey trzymáły/ tym mocniey zwiazáły/ y ták mu od śiebie rychley odchodźić nie dopußcza. A tám wiec co zá żáłość/ co zá śćiśnienie sercá/ kiedy z iedney ſtrony Duch ś. woła/ z drugiey ćiáło odwoływa/ ſtad miłość nowego obcowánia wzywa/ zowad zwyczay ſtárey przewrotnośći odbiia/ teraz żadza do Niebieſkiey oyczyzny pała/ á záraz sam w sobie pożadliwość ćieleſna przećiw woli czuie/ ktorago też poniekad niechcacego/ do kochánia przywodźi. To Grzegorz ś. Co iednák żeby/ zwłaßczá nowe żołnierze nie

zaſtráßyło/

záſtráßyło/ trzebá obaczyć co zá rátunki y pomocy w tym bo-
iu/od Páná Bogá dawáne bywáią/ y iáko snádnie przycho-
dźi zwyćięſtwo. Bo to przydáie. Ale iż łáſká Boża długo
nam w tych trudnośćiách trwáć nie dopuſcza/ potárgawßy
grzechow nászych okowy/ rychley nas do wolnośći nowego
obcowánia ćiesząc przywodźi/ y przeßły ſmutek nádchodzące
weſele ochłádza/ ták iż káżdego ſerce/ z tych co ſie náwracáią/
weſeli ſie tym bárziey/przychodząc do tego czego pożądáło/im
lepiey pomni że dla tegż prácuiąc boláło. Stáie ſie tedy ſercu nie
zmierna rádość/ bo temu czego pożądáło/iuż ſie przez nádźie-
ie pewnośći przybliża/ ták iż ſłußnie otym rzec ſie może: Be- Iob 33.
dźie prośił Páná Bogá/ á on ſie mu poſtáwi łáſkáwym. Be-
dźie ſie modlił Bogu á vbłagány mu będźie/ y oglądá oblicże ie
go z weſelem. Albowiem: Wybáwił Duße ſwoie áby nie Ibid.
ßłá ná zátrácenie/ ále żywiąc świátłość widźiáłá. Gdyż tedy
ták ieſt/ iáko mowi Grzegorz ś. Ktoż ſie tey potyczki będźie
wzdrygał/ ktora y ták krotka ieſt/ y gdźie ták wiele rátunkow ná
gotowano dla zwyćięſtwá.

Naprzod tedy potrzebá porzućić to mnimánie/ ktore tá-
kowe zamyſły nabárziey zátrudniáć zwykło: Iż kto rzeczy
doczeſne opußcza/ iákoby miał coś wielkiego tráćić/ ráczey
bowiem ták ma mnimáć/ iż áni one ſą prawdziwe dobrá/ á
przedśię iákiekolwiek ſą/ nie giną/ ále w coś drugiego dáleko
drożßego y lepßego odmienione bywáią. Toć bowiem ieſt
w czym Bernat ś. nie iáko ßláchetnę y bogátą białogłowę ná Epiſt. 114.
imię Zophią vpomina/ gdy oná opuśćiwßy świát/ Pánu Bo
gu ſie oddáć vmyśliłá. Małuczkie/ prawi/ przemiiáiące/ źiem
ſkie ſą te rzeczy ktore opußczaß. Wielkie/ wieczne/ y Niebie
ſkie ktorych prágnieß. Więcey rzekę á prawdę rzekę. Ćie-
mnośći opußczaß/ á w świátło wchodźiß. Zgłębokośći ná-
wáłnośći do portu ſie bierzeß/ á z mizerney nie woli do ßcześli
wey wolnośći wzdychaß/ náwet z śmierći do żywotá przecho-

dźiś. Ponieważ áż do tych czásow/ twoio/ żyiąc/ nie Bożą wolą/ twoim żyiąc nie Boskim práwem/ żyiąc vmárła byłá.

Ambroży ś. dla teyże przyczyny/ to rzeczy wszytkich dobrowolne wyrzeczenie. Depositem ábo rzeczą powierzoną zowie/ ponieważ iż w tákim powierzeniu/ coż co dźiś swego czásu odbieráią/ á to iest w zysku/ iż tym czásem ná pewnym y bespiecznym mieyscu do záchowánia położono było. Ták bowiem do pánien Bogu poświeconych mowi: Day to/ trá-
Lib. 1. de virgin.
ćićie oyczyzny wáße/ izáliż przemiiáiących y skáżitelnych máie tności ßkody/ przyßłe krolestwá Niebieskie nie nágrodzą? Aczkolwiek iesli słowam Niebieskim wiárę dawamy: Zadne go nie máß ktory by opuśćił dom/ ábo rodźice/ ábo bráćią/ dla imienia Páná Chrystusowego/ ážeby nie miał wźiąć dáleko
Luc. 18.
wiecey w tym wieku/ á w przyßłym żywot wieczny. Wierz wiáry twoiey Bogu/ ty ktora pieniądzy twoich człowiekowi wierzyß. Day ná lichwę Pánu Chrystusowi. Dobry stroż powierzoney nádźieie/ mnogimi lichwámi/ wiáry twoiey tálent zápłáći. Nie oßukawa prawdá/ nie vkrzywdza spráwiedliwość/ nie zdradza cnotá.

Ale słowá Augustyná ś. iáko są potężne do wzgárdy świátá/ pokazáło sie w błogosłáwionym Iustynianie pátryárße Weneckim/ widzeniem Niebieskim. Ten bowiem gdy iuż miał lat dźiewiętnaśćie/ ktory wiek pospolićie skłonnieyßy do złego/ y niebespiecznieyßy bywa. Vkazał sie mu Pan Iezus w postáći pánieńskiey/ á iáśnieyßy niż słońce/ y ták twarzą ná vcześnieyßą poyrzawßy nań/ rzekł do niego. Czemu młodźieńcze serce twoie wylewaß/ á pokoiá ßukáiąc/ śiebie sámego po rożnych rzeczách rospraßaß? Czego ßukaß/ przymnie iest. Ia/ iesli mię zá oblubienicę sobie obráć bedźieß chćiał/ ten tobie pokoy zápewne obiecuie. On/ y tako ślicznośćią y obietnicą ták wielką vięty. Pytał co by zacz byłá/ y co zá imię miáłá.

mie miáłá. Ná to oná: Jam iest mędrość Boża / ktoram dla naprawy człowieczey ludzką postáć wźięłá. Zátym Wáwrzyniec odpowiedźiał/ iż to bárzo rad przymował: Oná dawszy mu pocałowánie/ z weselem y rádośćią/ iáko sie pokázowáło odeszła. A on nie długo potym do klasztora ná offiárowáne wesele sie pokwápił/ tám dostátecznie tego doznał co sie rzekło/ iż nietylko nic nie vtráćił/ále dáleko więcey y lepszych rzeczy niżli ná świećie miał/ tám dostąpił. Przeto mnimánie to oddaliwszy / one też boiaźń zbić iest potrzebá/ trudnośći ktore by miáły bydź w ćwiczeniu zakonnym/ iż álbo niemogły by bydź znieśione/ iáko tákie ktore przechodzą śiły słábośći ludzkiey: Albo więc ieśli mogą bydź znoszone/ tedy żywot ten czynią ćięż ki y przykry. Prozna záiste y dźiećińska boiaźń/ nie ták ná zwierzchną bowiem twarz/ ktora zda sie bydź przysmutnieyszym pátrząc mamy/ żebyśmy też y wnętrznośći oney wybadáć niemieli/ ktore snádnie wszelkiey ostrośći skuszenie osładzáią y zgołá oddaláią. Y owszem czynią iż niemász nic nád zakon słodszego. A ten ći iest ieden ś. Jeronimá wywod. Vbostwá sie/ práwi/ boisz? Ale błogosłáwione Pan Chrystus vbogie zowie. Prace sie stráchasz? ále żaden zapáśnik bez potu/ niebył vkoronowány. O pokármi myślisz? ále wiárá głodu nieczuie. Nágoley źiemi obawiasz sie/ wysuszone postámi członki/ porzućić? Ale Bog sobą leży. Głowá záplugáwiona/zániedbáne włosy/ przykrá ći sie rzecz zda. Ale głową twoią iest Pan Chrystus. AdHelio. Epist. 1.

Lecz co po dowodách w rzeczy ták iásney / gdyż częśćią czytamy/ częśćią oczymá widźimi ták wiele przykłádow tych/ ktorzy świát porzućiwszy w stanie zakonnym żyli y teraz żyią/ z táką łátwośćią/ y owszem z táką ochotą? Izaliż oni insze ćiáłá/ y insze dusze niżli my máią? Przeto ieśli onym czuynośći/ ieśli posty/ ieśli iárzmo posłuszeństwá/ ieśli niewczásy vbostwá/ ieśli náostátek wszelkie insze prace ták sa lekkie / y owszem

mile/ co za grubość iest/ sobie iednemu one ćiężkie y nieznośne
zmyślać? A zaż nie toż iest ich przyrodzenie y nie tenże wszy-
tkich Bog: ktory nikim niebrakuie/ ále wszytkich iest oycem y
wspomożyćielem. Toć iest co Augustyná ś. w tákiey myśli
opuszczenia wszytkich rzeczy źiemskich/ nietylko wspomogło/
ále y wzruszyło/ y prawie przypedźiło. Abowiem co czytamy
że wszytkich ktorzy sie z szyrokiey y przestroney drogi/ do ćiásney
śćieżki Chrystusowey náwroćili/ o żadnym niewiemy/ ktory
by ták boiáźliwie/ y ták ostrożnie w tym postempował/ iáko
Augustyn: Bo ták on sam wspomina/ kiedy opisuie swoie
biedzenia/ wahánia/ dla stárych złych nalogow/ ták bárzo w-
korzenionych/ że sie nowego żywotá onego zbytnie stráchał.
Te iednák trudnośći/ tym iednym/ iáko sie rzekło/ wywodem
poráźił/ gdy sobie to rozważał/ iáko bez liczby iest tákich/ ktorzy
nietylko iemu rowni/ ále też/ álbo lácy álbo płćia słábszy niżli
S. Conf. ca. 11. on/ ten sposob żyćia z ochotą odpráwowáli. Bo ták mowi:
Otwarzáłá sie stám tey strony gdźiem twarz obracał/ y gdźiem
sie prześć obawiał/ czysta godność wstrzymięźliwośći/ iá-
sna/ y nierospustnie wesoła/ vczćiwie wabiąc/ żebym przyszedł/
á nic niewątpił/ y wyćiągáiąc ku mnie/ aby mie przyiełá y o-
błápiłá/ miłe ręce pełne trzod dobrych przykładow: Tám ták
wiele dźiatek y dźieweczek/ tám młodość mnoga/ y wszeláki
wiek/ wdowy poważne/ y panny/ y stáruszki. A we wszytkich
samá wstrzymięźliwość nie była niepłodna/ ále rodzáyna mátká synow wesela z męża ćiebie pánie. Y naśmiewał sie zemnie
naśmiewiskiem vpominaiącym: iákoby mowił: Ty niebo-
dźiesz mogł co ći/ y te? Izali ći y te w samych sobie mogą/ á
nie w Pánu Bogu swoim?

Ktokolwiek tedy w tákowym rozmyślániu będąc/ niech
sobie przełoży tenże/ wstrzymięźliwośći y zakonu kształt/ iáki
ś. Augustyn wyráźił/ w ktorym ták wiele tyśiecy meżow/ mło
dźieńcow/ stárych. Tákże też białychgłow/ z ktorych wiele gdy ná

świecie/

świecie bogáty/ dostáteczny/ y náwßem rozkoßny żywot wie-
dli/ ták potym gorącośćią tego zakonnego vbostwá / y ćwi-
czenia tego przysurowßym pożądáli / y w teyże gorącości w
nich trwáią. Kogo bowiem tákie poyrzenie niepośili/ ábo też
y niewzrußy/ żeby sie też miedzy tákowymi trzodámi páńskimi
ták/iemu milemi/policzonym nierad widźiał?

Są iesżcze y inße do tegoż wielkie y rozmáite pobudki: iá
ko krotkość żywotá tego/prozność rzeczy wßytkich doczesnych/
boiazn śmierći/ strách piekłá/ nádźieiá zapłáty Niebieskiey / y
sámego żyćia zakonnego śliczność / ktora sie w Hábićie y w
chodźie/y w żyćiu zakonnym pokázuie. Te bodźce czásem ieden
czásem wiecey w sercách ludzkich zwykły y miáły by záwße
spráwowáć to/ żeby ie od miłośći świeckiey odćiągáły/ á do za
konu przywodźiły.

W Historiey zakonu Oycow Dominikanow czytamy/
iż ieden zacny y bogáty ßláchćić náimie Rolandus/ gdy ieden
fest ná roskoßnym y rospustnym vżywániu/ rozmáitych grách
y krotofilách/ wßytek dźień prozno strawił/ ktemu y śiebie sá-
mego w nowych y kosztownych ßátách przed wßytkimi popi-
sowáł. Náostátek gdy przyßedł wieczor/ iął sam w sobie my-
ślić. Hey gdźież iest on fest cosmy go odpráwowáli / gdźie
wßytkiego dniá wesele ktore iuż odeßło? Y ták vważáiąc sam
w sobie iáko dźień on przeßedł/ták też y wßytek żywot miał/ ze
wßytko swoie szcześliwośćią przeminąć/ á iż niema nic zostáć
tylko żal á smutek. Drugiego dniá ßedł do zakonu/ gdźie przez
wiele lat Pánu Bogu dobrze służył/ y ták y w náuce y w świą
tobliwośći był znákomity.

Iesżcze w tymże zakonie/práwie iákoby tegoż czásu żył/wiel-
mi sławny we wßytkich dárách Bożych. Piotr Consaluus,
Iego náwroceniu przyczyne dáłá/ rzecz bárzo lekka powierz-
chownie/ále mu przedśie prozność świátá dostátecznie przed
oczy położyłá. Abowiem będąc on synowcem Biskupá Wá-

lenciey iescze młodzieniaszkowi lat przystoynych niemáiącemu/tłustych y bogátych beneficy/ktory był nádał/ ktorych on ná roskoszy y prozno chwałe obracał: Y ták się stáło/ że iednego dniá gdy ná koniu z inemi rowiennikámi swemi po mieśćie tám y sám wśćiekáiąc się cáły dzień biegał: owa iákoś w glemboki błoto w padł/ z ktorego gdy wszytek zmaczány y vbłocony wywleczony był/ tráfiłá się mu druga rzecz/iż się dźieci zbiegło bárzo wiele/ktorzy się z niego zbytnie y swowolnie náśmiewáli. Przeto záwstydźiwszy się y náśię się rozgniewawszy/ ták sam z sobą mowić począł. Ponieważ mię świát/ktoremum służył/ták cześtuie/ia go też będę cześtował iáko tego godźien. Y ták onegoż czásu postánowił sobie/ że miał Pánu Bogu służyć/ co niedługo potym spodźiwieniem wszytkiego miástá/do tego zakonu w stopiwszy vczynił.

W drugim záśię/iáko czytamy/boiaźn piekłá przemogłá/ ábowiem gdy wszytek żywot w roskoszách prowádźił/ á słowá żadnego o náwroceniu do vszu swych przypuśćić niechćiał. Zakonnik niektory przyiaćielsko go náwiedzáiąc/náostátek ná

Esa. 14. roześćiu/ieden on sproroká wirsz powiedźiał:Pod tobą pośćiel a molá/á przykryćie twoie będą robacy. Te słowá ták go bárzo przeraźiły/iż od onego czásu nioczym myślić niemogł/ ieno o tych robakách y o molu. Y owszem gdy te myśl vstáwiczną/ktoryfilámi rozmáitymi y vćiechámi z sobie rownymi zágáśić v śiłował/nietylko nic temu niepomagał/ ále iescze tym bárźiey á bárźiey w serce się iego wbiiáli. Y dla tego vważáiąc to/ iesli tylko myśl o oney męce ták mu byłá práwie nieznośna/ iáko nieznośnieysza miáłá być sámá męká: Szedł do zakonu y tám się Pánu Bogu ná wieczną służbę oddał.

W Bononiey práwie iescze ná początkách zakonu kaznodźieycow/ człowiek zacny y w náuce záwołány/ wielkośćią dobr Niebieskich do tego żywotá iest przywiedźiony. Abowiem gdy błogosłáwiony Reginaldus ieden sprzednieyszych

tego zakonu/ w wielkim zgromádzeniu ludźi/ z pochwáło v wßytkich/ słowo Boże przepowiádał. Monetus (bo go ták zwano) vmyślnie potkánia y rozmowy znim vchodźił/ bo śie go bárzo bał. W dźień ś. Szczepáná towárzyſtwo iego koniecznie záćiągnęło go z sobą ná kázánie/ prawie pierwßymi słowy vłowion był/ kiedy ono wykłádał: Oto widzę Niebo otworzone. Teraz/ práwi/ drzwi do kroleſtwá Niebieſkiego y błogosłáwieńſtw iego ſą otworzone/ ták iż káżdy wniść może: á ktorzy będą niedbáli/ y ktorzy Pánu Bogu serce swe zámykáią/ tym też wzaiem Niebo będźie zámknione/ ták iż nápotym nigdy wniść nie będą mogli. Nie trzebá było więcey/ záraz śie wnim serce odmieniło/ á ten ktory był áż do tey godźiny ták bárzo od zakonu odwrocony/ wolą ku niemu ná kłonił/ Skoro po kázániu ßedł do onego káznodźieie/ y wßytek mu ánimuß swoy otworzył/ y ślubem go potwierdźił.

Niemniey też był dźiwny on Andrzey/ ktory ma imię miedzy znákomitemi ludźmi zakonu Cyſterſkiego/ ten był Werduńſkim Archidiákonem/ Prálat zacny y bogáty/ przyiáchał do Cláráwállu/ áby Domu onego początki pobożnośći/ o ktorym wiele słyßał/ oczymá swymi oglądał/ ále námniey nie myśląc/ áby miał ten sposob żyćia przedśię wźiąć. Wßedł do Kápitularzá gdźie śie wßyscy byli zeßli/ áby śie ich modlitwom zálećił/ widząc świętey trzody oney porządek/ spokoyność/ y iákoby Anyelſki Hábit/ wzruſzył śie bárzo/ y gdy Duch Páńſki padł náń/ odmienił śie záráz w człowieká inßego/ owá tákiego nabożeńſtwo y gorącość nápádłá/ iż áni do domu wroćić śie chćiał/ áni śie z swoimi pożegnał/ áni swych rzeczy rozrządźił/ ále tudźieß záraz potárgawßy wßytkie śidłá zwłoc wßytko opuśćił/ áby do Páná Chryſtuſá iáko narychley przyſtał.

Ták też bydź odmiáne z rożney przyczyny czytamy o ś. Mikołáiu z Tholentynu. Abowiem gdy ieden Auguſtyni-

1. Ioan. 2. an na rynku miał kazánie ná one Jana s. słowá: Nie miłuyćie świátá áni tych rzeczy ktore so ná świećie: Y wiele słow/ y z wielkim áffektem/ o proznośći świátá y niebespieczeństwie mowił: Strefunku/przyszedł tám/ten to ieszcze ná ten czás młodźieniec/ ták sie bárzo onymi słowy wzruszył/ iż záraz wszytkim świátem wzgárdźił/ á skoro po kazániu zonymże káznodźieio do klasztorá poszedł.

Wiele temu podobnych rzeczy/y tego wieku nászego/spráwił y spráwuie káżdy dźień stroż y Zbáwićiel rodzáiu ludzkiego. Iáko w nászym onym/ ktorego myśl o wiecznośći wzruszyłá/ áby świát opuśćił/ ná ktorym sie był bárzo w korzenił/ kiedy ták sam w sobie rosprawiał: Rzeczy skończoney do nieskończoney/ żadnego nie mász porownánia/ przeto nietylko ieden żywot człowieczy/ ále by to można rzecz/kiedyby ich kto wiele miał/ nie był dostáteczny/ y owszem niczym/ iesli z wiecznq zapłáta bedźie porownány.

Drugi/ gdy był ná świećie wielce vczony w práwiech/ wielkie y vstáwiczne prace dla tych/ ktorzy sie do niego vćiekáli/ podeymował: Náostátek ták sam w sobie postánowił: Iesli mam prácowáć/ dáleko lepiey dla Bogá prácowáć/ ktory ták bárzo hoynie płáći. A niżli dla świátá/ ktorego zapłátá ábo nic/ ábo bárzo máła y krotká. Y ták y ten vdał sie do zakonu nászego. Ale to osobna/ co iáko wiemy Claudium Aquauiuam Generałá nászego y oycá spolnego/ w tákiey myśli

Ioan. 10. opuszczenia świátá/ wzruszyło. Gdy mu na myśl słowo ono Páńskie przyszło. Owce moie głosu mego słucháią/ záraz boiaźń nań pádłá/ iż iesliby rády oney Niebieskiey nie był posłusznym/ żeby nie był z owiec Chrystusowych. Przeto teyże godźiny y owszem tegoż práwie momētu do nászych przyszedł y ze wszytkiego sie sercá do nich przyłeczył. Niemniey rzecz pámięći iest godna/ czym/ Franciscus, Borgia, tákże tegoż zakonu nászego Generał wzruszony był. Abowiem bedąc Kia/

šećiem Gándiskim/ wielkiey był w wszytkich poważności/ ták sie trafiło/ iż Izábelli Cesárzowey Kárłá piątego Cesárzá żony/ nie dawno zmárłey ćiáło do Gránatu/gdźie miał bydź pogrzeb/dla vczćiwośći prowádźił. Ná ten czás byłá tego potrzebá/ że otworzono trumnę áby obeyrzano ćiáło / ktore obaczył á ono wszytko robácy roztoczyli/zgniłe/ á náder sprosne ná tych miast tá myśl do serca iego w pádłá/dźiwuiąc sie bez-miernie w co náostátek przyszłá/oná tákiey białeygłowy/możność/chwała/y vrodá/ ktorey nie dawno sámo skinienie postrách czyniło. A iáko niemász po śmierći żadney rożnośći miedzy Pány wielkimi á vbogimi. Przeto oná myśl o skáźitelnośći człowieczey/ták wiele przemogłá w nim/iż y Xięstwo złożył/y do pokory zakonney sie vdał.

Ci tedy wszyscy y inszy/ták stárzy iáko y teráznieyszy/ ktorych wspomináć tylko/ wieleby czásu wźięto/ieden z tey á drugi zowey przyczyny do zakonu sa przywiedźieni. Te iednák przyczyny ná dwie częśći mogą bydź rozdźielone: á te znáć y przed oczymá mieć iest rzecz potrzebna. Jedna iest świátá tego nędza: A druga/ szczęśliwość zakonna. W tey záśie mizerye iáko nie zliczone y bárzo wielkie mizerye? Z drugiey strony/ w tey szczęśliwośći/ iáko ważne y nie przeliczone szczęśliwośći? Abowiem trzeba wiedźieć/ iż świát y wszytko co ná nim iest/ tákiey iest condicyey/ iż y one od nas vćiekáią/ y my od nich.

Przeto co może bydź głupszego iáko chćieć zginąć z tymi co giną? A co zaś mędrszego iáko w czás opuśćić/co koniecznie musisz zgubić/to záśie ták bywa/iż gdy dobrowolnie opusczamy/z pochwałą y wielka zapłátą to czyniemy:ále iesli czekamy áż nam ie wydrą/częstokroć vdręczenie/á nigdy zapłáty żadney nie odnośimy? Stądći ono strofowánie Grzegorzá ś. Pierwszy/prácui/vmyśl nász iescze tego nie chce dobrowolnie opuśćić/ co káżdy dźień traći przez dźiełi Przydźie bowiem czás á bárzo prędko/ Homil. 5. in Euang.

zo predko/ kiedy ty/ ktorys teraz mlody/ kwitniacy/ duży/ y iáko sie tobie zda szczesliwy/ dostoieństw y godnośći ámbicyo/ łáská ludzka/ ziemskich rzeczy roskoszá/ iáko piiány iesteś zátrzymány/ ná ten czás bedźiesz iáko przybity do łożká/ Febro wyschnieniem y boleśćiámi ziety/ miedzy łzámi powinnych/ miedzy płáczem/ żony/ dźieći/ ná káżdy czás ostátecznego rozwodu onego duszе od ćiáłá bedźiesz oczekiwał. Coż rozumiesz iáko sie bedźiesz miał ná ten czás/ co zá boleśći/ co zá śćiśnienie sercá y vdreczenie vczuiesz/ kiedy sie obaczysz/ żeś y one rzeczy Niebieskie zgubił/ ktorycheś był zániedbał/ y te źiemskie vyrzysz że gubisz/ do ktorycheś był przylnał? O oney tedy godźinie myśl/ y on czás kłádź sobie przed oczy/ á ieśli masz rozum/ teraz wykonay/ co byś czásu onego / ktorego zniknać niemożesz/ ták bárzo prágnoł/ żeby wykonano było. Czego chcesz

Hier. 2. (Prorok mowi) ná drodze Egipskiey ábyś pił wode metna? A co masz z droga Asyriyczykow ábyś pił wode z rzeki? Lecz co iest zá drogá Egipska y Asyriyczykow ieno świecka drogá/ ná ktorey wszytkie roskoszy/ iáko rzeki płyna bárzo predko/ á te błotne y metne/ iż sa z źiemia pomieszáne/ z źiemskich rzeczy pochodzace? Przeto co zá niesłuszność/ dusza człowiecza/ ktora z niebá przychodźi/ y do Niebá ćiagnie/ ktora iest krwia Boża omyta y nád śnieg wybielona/ w tákie wody zánurzáć/ gdyż sa iey ná doredźin wody/ żywe skáczace do żywotá wiecznego. Pobliżu bowiem sa roskoszy zakonne/ czyste/ y niepokaláne / ktore y tu ćiesza/ y záraz skácza do żywotá wiecznego/ bo nieumniey száia zapláty oney przyszłey/ ále ráczey rozmnażáia / kiedy nas ochotnieysze ná robocie Bożey czynia. Tudźiesz iest ono stokroć/ ktore Pan obiecuie/ iáko strawne w tym pielgrzymowániu/ iáko pośiłek w ninieyszey robocie / iáko zakład y zastáwá przyszłey zapláty. A tey stokrotney zapłáćie / co ma wszytek świát coby sie mogło porownáć/ gdyż to cokolwiek iest / stokroć przewyższa. Przeto ieśli vćiesznie/ ieśli szcześliwie/ ieśli błogosłáwieni

błogosłáwienie żyć chcemy/ gdźie tego szukáć mamy/ ieno tám gdźie Chrystus Pan istotna prawdá pokázáć raczył?

Człowiek iesli by nam dwádźieśćiá/ ábo cokolwiek więcey zá iedno obiecowáł/ nie rozmyśláiąc śie/ dálibyśmy mu wszytkie pieniądze/ cobyśmy mieli/ y owszem wszytko byśmy przedáli/ áby ták zebráwszy w kupę pieniądze/ pożyteczniey byśmy ie obroćili. A iednák człowiek iest człowiek/ y oszukáć może/ y odmienić wolą/ y stráćić wszytko. Pan Bog záśię kogo kiedy oszukał? ábo iáko oszukáć może/ ábo śiebie sámego záprzeć? Rychley bowiem Bog by przestał być Bogiem/ á niżby iedná literká/ ábo ieden punkt z iego obietnic miał páść nádáremno?

Słusznie tedy Bernat ś. y prawdźiwie mowi: Tym czásem skądkolwiek stokroć weźmą/ byleieno było stokroć/ byle wążyło stokroć y stokroć sie podobáło/ ćieszyło/ kocháło/ vmiłowano było. Co zá szaleństwo iż sie ludźie obawiáią opuśćić iedneg zá sto? Gdźie iest chćiwy? Gdźie iest czći pożądáiacy? Gdźie zbieracz teg świátá? Przecz do ták wierney zabáwy y iármárku zyskowneg łákomstwo ludzkie oźiebło y zásnęło? Ktoremu byś żydowi tego odmowił/ o człowiecze ktoryś nádáremno wźiął imie P ná Jezusá Chrystusá. Jákiemu niezbożnikowi oćiągał byś śie/ zá stokroć dáć wszytko co masz? Dźiwna nowiná/ ále tego ktory nowe wszytkie rzeczy czyni. Járzmo biorący náyduie odpoczynienie. Opuszczáiący wszytko/ ma stokroć. Táka iest tedy tey stokrotney zapláty/ wielkość y zacność/ iż by ludźie w ogień sam/ á nietylko do vbostwá ábo posłuszeństwá mogłá przywieść. Ktorzy lepak táko zapłáte y ták wielki zysk dla opuszczenia bogastw wystáwiony/ przedśię ie wolą zachowáć/ co zátym idźie/ ieno iż: Abo swymi pożytkámi gárdzą/ co nie może bydź/ ponieważ wszyscy ludźie sprzyrodzenia y sámych śiebie y pożytki swoie miłuią: Albo więc / á nie może bydź ináczey/ ieno że nie dokońcá dowierzáią tey stokrotney zapłáćie?

Hom. Ecce nos reliqu.

płácie? To bowiem iest co on wielebny Egidius iáko czytamy/ ktory był z pirwszych vczniow Fráńciszká ś. w ktorym sie on bárzo kochał dla iego świątobliwośći Iednemu vczonemu świeckiemu zádał gdy go pytał: Wierzysz że ty iż są wielkie zapłáty/ktore Pan Bog tym/ ktorzy go miłuią y służą mu nágotował/ odpowiedźiał: wierzę: Ale ia/ práwi/ pokáżę że temu nie wierzysz. Wiele stoi máiętność twoiá? odpowiedźiał tyśiąc złotych czerwonych Ieśliby ś tedy mogł ie ták vdáć że być záraz sto tyśiecy vczyniły/ izáliby ś ich záraz nie wydał? Przeto iż ich nie wydáiesz iásna rzecz iest że ty nie wierzysz słowu Chrystusowemu. Ták Egidius á bárzo prawdźiwie.

Leczeo co sie do tych miast mowiło/ wszytko tylko vmnieyszenie zámyka/ ieno żeżysku wielkiego/ y w rzeczy wielkiey y wieczney: To ćięższa y mizernieysza/ że nád to y niebespiecznośćią wiecznego zátrácenia groźi. Naprzod dla pospolitych niebespieczeństw ktore są ná drodze świeckiey/ oczym sie mowiło wyżey: Potym dla własnych niektorych/ á ći może to bydź/ iż żadney iney do zbáwienia drogi mieć nie mogą ieno zakon/ y ieśli tego nie vczynią/ koniecznie zginąć muszą.

Epist. 16. Lib. 2. Ták vczy Grzegorz ś. gdy Mawrycego Cesárzá strofuie/ zá wyrok nie iáki/ w ktorym on/ pewny rodzay ludźi zakonnikámi bydź zákázował. To práwo powiedźiał bydź niespráwiedliwe/ bo przez nie drogá do Niebá wielom sie zámykálá. Y dáie przyczynę/ ácżkolwiek choćiayże wiele iest tákich ktorzy y w świeckim hábićie dobry żywot mogą prowádźić/ iednák/ práwi/ wiele iest tákich/ ktorzy ieśli wszytkiego nie opuszczą/ zbáwieni być v Bogá żadnym obyczáiem nie mogą. Atá sentencya ták świętego y mądrego męża Bożego/ bárzo by miálá być w pámięći chowána y rozważána/ á iż káżdy słusznie by sie obawiáć miał/ á niemász przyczyny czemuby sie bać nie miał/ áby nie był y on z tych wiela: A osobliwie więc ći/ ktorzy powołánia Bożego/ ábo przypuśćić niechcą/ ábo przypu-

szczone po-

ſczone potym odrzucáią Abowiem ták wielki to ieſt grzech niewdzięcznośći/ á tey ku Pánu Bogu/ iż iáko Bernat ś. mowi: Jeſt wiátrem vgaráiącym/ wyſuſzáiącym źrzodło pobożnośći/ roſsę miłośierdzia/ y ſtrumienie łáſki. Y ten ieſt obyczay Boży/ ktory on ſam opowiedział/ iż ktory grzywny wźiętey nie rozmnożył/ nietylko mu niedał więcey/ ále go też y ſtego co mu był dał złupił/ áby temu co miał więcey przydano/ áże by obfitował/ od tego záśie ktory niemiał/ y to co miał wźięto było. Luc. 19.

Ale iednák ieſt coś w zakonie więtſzego/ y co by bárziey do niego przyćiągnąć mogło/ á niż to wſzytko. Sámá śliczność y doſtoyność tego żywotá/ y kſztałt nieiáki/ ktory tym bárziey świeći/ ieſli z świeckiem mieſzániną/ y owſzem z ſproſnośćią/ iáko świátłość z ćiemnośćiámi/ będźie porownány. Jeſt bowiem ten żywot/ iáko wyznawa y pokázuie/ ſtan doſkonáłośći. Co záśie nád doſkonáłość ieſt lepſzego y pożądliwſzego? Abowiem ieſli koniá/ ieſli drzewo/ ieſli dom doſkonáły ták bárzo chwalimy/ y w przypátrowániu onemu/ oczu áni ſercá nápáść nie możemy: Jáko dáleko więcey duſzá człowiecza/ rzecz przez ſie ták doſkonáła/ gdy ſie iescze przyda/ cnoty y świątobliwośći wykonánie/ niewiem co by ták pięknego bydź mogło/ nád co nic lepſzego z tych rzeczy ktore ſą ná ziemi/ niemoże być wymyślono álbo vmiłowano.

Dla czego ś. Jeronim do iednego zacnego człowieká/ ktoremu świat opuśćić rádzi ták piſze: Ale to/ rzeczeſz/ Apoſtolſkiey doſtoynośći ſpráwá/ y tego ktoby chćiał bydź doſkonáły. A czemuż byś y ty niechćiał bydź doſkonáłym? Czemu ty ktory ná świećie pierwſzym ieſteś/ niemiał byś chćieć bydź y miedzy czeladką Chryſtuſową pierwſzym? Rzecz dziwna bowiem záprawdę ieſt/ iż gdy ludźie/ wſzytkie rzeczy/ oprocz ſámych śiebie/ iáko nadoſkonálſze mieć pożądáią: ſámey duſze doſkonáłośći/ ktora ták bárzo ieſt zacna/ pożyteczna/ y potrze- Epiſt. 34 ad Iulia.

De verbis Domi. Serm. 16. bna nietylko niepragną/ ále częstokroć kiedy by to snádnie otrzymác mogli/ zániedbywáią. Wieś kupić chceß/ mowi Augustyn ś. / dobrey ßukaß/ żonę poymuieß/ dobra obieraß/ chceß żeby ćie dźiatki rodźiły/ dobrych prágnieß. Owa y nogáwic niechceß złych/ á zły żywot miłuieß/ w czym ćie obráźił żywot twoy/ ktory sam tylko chceß mieć zły/ żeby miedzy wßytkimi rzeczámi twemi dobrymi/ sameś tylko był zły?

Z tegoż też błąd sie tych obala ktorzy sie zakonnym powołániem brzydząc/ ták sie wymawiáią. Nie roskazał tego Pan Bog/ ále ná wolą dał/ iż kto by chćiał/ dobrze vczyni/ á ktoby niechćiał/ nic złego nieczyni. Ná ten bezmozgi y głupi Argument dobrze odpowiedźiał/ ieden z nászych kápłan w rzeczách duchownych dobrze ćwiczony. Ten gdy iednemu zacnemu w piśmie ś. Doktorowi/ nászę Exercicia spiritualia dawał/ á on czuiąc że go Pan Bog wzywał/ tym iáko by frántowſtę chćiał tego zbyć. Powiedz mi/ práwi/ kiedy byś koniecznie muśiał iacháć do Indiey/ á gdy by wiele gotowych okretow było/ iedne lepsze drugie gorsze/ Pan onych okretow wzywał by ćię do swego nowego y mocnego y wßelkiemi potrzebámi opátrzonego/ zaś byś ty iego dobrodźieystwem pogárdźiwßy/ inßy byś sobie obrał stáry/ robáczywy/ bez żadnego opátrzenia obrony/ á nie ráczey z wielką wdźięcznośćią przyiął byś to coć offiáruią/ y owßem sam byś ieszcze vprzeymie prośił y nálegał. Dáleko tedy więcey dla vwiárowánia duße niebespiecżeństwá/ bo wiecznie iest/ tákowey stan obráć potrzebá/ ktory by nas pewniey y bespieczniey wiozł/ w tym ták wątpliwym y niebespiecznym świátá tego żeglowániu. Nic iáśniey y rzetelniey niemogło sie powiedźieć. Przeto też y onemu Doktorowi/ ták bárzo sie rzecz tá oczywiśćie być zdáła/ iż będąc przekonány/ wßelką wątpliwość złożywßy/ przyłączył sie do nászych.

Ale daymy to/ żeby niebyło żadnego niebespieczeństwá:

Przydaymy to żeby komu było pewnie Niebo obiecáne/ iednák záżby nie lepiey/ o to śie ze wßytká pilnośćią stáráć/ żebyśmy nietylko Krolestwá Niebieskiego dostáli/ ále iáko ná obfitßey zapláty y náśliczniey ßey korony dostąpić mogli. Abowiem kiedy bydź kto/ cenę y śrebro/ álbo śrebro y złoto offiárowáł/ żebyś iedno z tych wźiął/ byłáżby wątpliwość co byś miał obráćáć? Albo mogąc mieć sto tyśięcy złotych intraty/ y záś byś ná dwu set ábo trzech set złotych przestawał? Ieśliż tedy nietylko ták wielkich zyskow/ ále snać żadnego námnieyßego niemáß/ ktorym by ludźie gárdźili/ y gdy śie im poda/ żeby śie chętnie do niego niemieli.

Coż to zá ślepotá iest/ mogąc bydź w oney chwale Niebieskiey/ ták bárzo bogátym/ to iest wiele stopnie y chwały mieć/ wielkim weselá/ wielkim sczęśliwośći dostátkiem opływáć/ á tym wiecznym y nieśmiertelnym/ ráczey obráć wieczne vbostwo/ y skąpo tu śieiąc/ to czynić/ żebyś potym wßedßy do nie bá/ byleś ieno tám wßedł kiedykolwiek/ żał skąpo? 1. Cor. 7.

Náostátek obaczmy/ co Apostoł/ ábo ráczey Pan przez Apostołá wßytkim ludźiom przykázuie/: Czás krotki iest/ to záiste/ áby y ktorzy żony máią/ byli iákoby niemieli/ á ktorzy płáczą iákoby nie płákáli: á ktorzy śie weselą/ iákoby śie nie weselili/ á ktorzy kupuią iákoby niedźierżeli: á ktorzy vżywáią świátá tego/ iákoby nievżywáli/ bo przemiia kßtałt świátá tego. Co to iest/ ieno iż choćiayże wolno iest káżdemu zátrzymáć swe rzeczy/ iednák niewolno vżywáć ich iáko chceß? Abowiem ták ich vżywáć ma/ żeby sercem nieprzystawał żeby ich tylko/ iáko naczynia do záchowánia żywotá vżywał/ żeby ie y stráćić/ ieśli śie pánu podoba/ yz swey dobrey woli porzućić/ ieśli by to ku chwale iego było/ był gotow. Owa krotko mowiąc: Ták ich vżywáć ma/ iákoby nie vżywał/ ták bowiem Apostoł roskázuie/ á to we wßytkim/ w żenie/ w dźiećiách/ w máiętnośćiách/ w pieniądzách/ we czćiách.

Jesliż tá iest ludzka condycia/ iesli to iest prawo/ w dzierżáwie tych rzeczy/ o iákoż lepiey nieużywáć/ niżli ták vżywáć? Naprzod bowiem dáleko / ták łátwiey/ nie miłowáć / iesli niemasz/ á niżli mieć/ á niemiłowáć. Potym że też dáleko miley/ bo affekt od tego co masz oddalić / gwałt nieiáki vstáwiczny iest/ ktory przeto też wiecznym bydź niemoże/ á przedsie poki trwa/ trudno/ ćiężko/ y niebespieczno woyne przynosi: A tey nieczuią/ ktorzy od siebie woyny tey materya y podniętę oddalili. A to co sie do tych miast mowiło / do własnych szkod należy/ o ktore sie sámi przypráwiáią/ ktorzy zakonne wezwánie/ ták wielom dobr nápełnione/ od Bogá im offiárowáne/ odrzucáią áby świeckiey swiebody y proznośći náśládowáli. Obaczmy też iáko iest wielka krzywdá Boża/ iáka obrázá.

Naprzod bowiem/ wyłámuie sie z mocy tego/ ktorego/ co są/ zupełnie są/ on ie bowiem/ y to dla siebie vczynił. On ie ktemu kupił/ okupem bárzo wielkim/ iáko Páwel ś. mowi: Náostátek/ iż insze opuszcze/ to też obiecáli/ kiedy przez chrzest ná iego służbę poświeceni/ y iáko żołnierskim ślubem w iego woysko są popisáni. Przeto kto sie mu wydźiera/ y swoim chce bydź/ toż czyni/ iáko kiedyby kto czyiego niewolniká/ ábo insze iáko rzecz cudzą sobie przywłaszczał. A to złodźieystwem zową.

1. Cor. 6.

Ktemu choćby tego nic niebyło/ przedsie iednák to sámo iest krzywdą/ iż od niego wezwáni/ do iego przyiáźni y towárzystwá/ á iesżcze długo y bárzo proszeni/ á przedsie nie dáć sie námowić/ iego obietnicámi y vpominkámi wszytkimi pogárdźić/ iákoby ábo máłe ábo nic pewne były. Xiążętá świátá tego iesli by ták prosząc odrzuceni byli/ zá obráże by to bráli. Ale to ná tákie pány nigdy nie przydźie/ bo práwie przez dźieki ich łáski y służby zábiegáią/ y drog wszytkich szukáią/ iákoby sie káżdy im zálećił. Sam Pan Bog iest (rzecz záiste wielce żáłosna y bárzo bolesna) ktory ták dálece wietszym iest/ y ták wielkie rze

czy obiecuie/ przedśie go opuszczaią y obietnice iego/ zá nic so-
bie máią.

Jákoż to tedy wielki wystep iest. To iest/ iáko sie wyżey po
kazáło/ zbytnie iest wielka tych winá/ ktorzy záczowszy/ náślá-
dowáć Chrystusá w zakonie/ potym sie názad wracáią: Ták też
bárzo blizka iest winá tych/ ktorzy bedąc do zakonu wzywáni/
głosem Bożym y rádą gárdzą. Abowiem odiowszy ná stro-
ne ślub y związek obietnice: Co sie tknie krzywdy o ktorey sie
tu mowi/ táż zgołá iest/ ábo przyiaźń iuż záwárta rospory-
wáć/ álbo offiárowáno odrzucáć/ y práwie rowna iest woboy-
gu wzgárdá. Rozkazánie krolewskie poczowszy go czynić/ opu-
śćić/ ábo nigdy nie záczynáć. Przeto iáko onemu rodzá-
iowi ludzi/ tákowe záwsze były karánia gotowe: iáko sie iuż wy
żey námieniło/ ktore gniew Páński pokázuią/ rownie też y o
tych wierzyć y trzymáć mamy.

Pełni sie bowiem w nich/ oná z psálmu prawdziwa y Psal. 108.
spráwiedliwa sentencya/ iż poniewaź niechćieli błogosłáwień
stwá/ bedzie oddalone od nich/ á iż vmiłowáli przeklęstwo/
przyidzie ná nie: y obłoko sie w nie iáko w száte/ y wnidzie iáko
wodá we wnetrzności ich/ á iáko oliwá w kośći ich. Pełni
sie też ono co w księgách mądrośći spráwiedliwość Boża gro Prov. 1.
zi: Jzem wołáłá á niechćieliśćie/ wyćiągałem rękę moię/ á nie
był ktoby poyrzał/ wzgárdziliśćie wszelką rádę moią/ á łáiá-
nia mego zániedbáliśćie: Jákie tedy karánie zá táki wystep be-
dzie oddáne/ záraz przydáie: Ja sie też śmiać bede w wászym
zátráceniu/ y vrągáć bede gdy to ná was przydzie czegośćie
sie bali. Tey tedy ták srogiey odpowiedzi co zá moc iest/ poká-
zuie to/ co ś. Antoninus powiáda. Gdy iednego czásu/ nie 3. par. tit.
ktory człowiek obiecał wstąpić do zakonu Fránćiszká ś. potym 24. cap. 9.
odmieniwszy ráde został Kánonikiem. Po kilku mieśiecy w § 7.
padł w chorobe śmiertelną/ vpomniony od swoich żeby sie spo
wiádał/ odpowiedział: Nie potrzebá/ bo iuż mi to pokazono

żem iest

żem iest potepiony/ przeto żądał áby mu z tym dáli pokoy bo sie nie mogł spowiádáć. Vkazał mi sie/ práwi/ Pan rozgniewány mowiąc: Wzywałem á nie chćiałeś/ przeto idź ná męki piekielne/ to wyrzekszy skonał.

Podobna temu iest co zacny pisarz Petrus Damianus wspomina: Był ieden ná imie Arduinus, ktory obiecał bydź zakonnikiem w klasztorze ś. Wincentego y z tym otworzył sie przed Dámianem/ ále od szátáná zwiedźiony odkłádał od roku do roku/ áż zátym wpadł w chorobe/ á potym y w śmierć/ ieno że sie przedśię záwsze w dobrych vczynkách rad obierał/ y temu przerzeczonemu klasztorowi hoyne iáłmużny czynił. Smierć záśię ták ochotnie y bespiecznie przyiął/ iż ieszcze sam około stoiących prośił/ żeby go odchodzącego modlitwámi nie zátrzymywáli/ ábo o żywotá przedłużenie prośili. Jednák tenże po kielku dni vkazał sie Opátowi w tákiey postáći/ iákoby do iákiegoś Krolá wielkiego/ z wielką mocą żołnierstwá około niego/ oprawcy go ćiągneli. A gdy opát pytał/ iákoby sie miał/ odpowiedźiał/ że vstáwiczne męki ćierpiał: A gdy go ieszcze pytał. Izali ś. Wicenty/ ktorego domowi ták wiele dobrego czynił/ nic ćię nie rátował: Ná to odpowiedźiał/ iż ś. Wincenty nigdy mie ieszcze do swoiey rozmowy dopuśćić niechćiał/ przeto iużem zwątpił/ żebym go widźieć miał.

Ten tedy obudwu był koniec: Lepszy drugiego w tákim że niebespieczeństwie. Był ieden młodźieniec/ ktory do Cistercienso w wstąpić vmyślił/ ále sie był ślubem nie obowiązał/ gdy dźien odedniá odkłádał/ począł oziębiáć. Gdy sie tedy od grobu Iákubá ś. z Kompostelli do domu wroćił/ teyże nocy/ vkazał sie mu Pan Iezus że dwiemá Apostoły Piotrem y Iákubem. Piotr bárzo piekne xiegi trzymał przed Pánem otworzone/ ná ktorych młodźieńcá onego imie Jan nápisáne było. Zátym Pan do Piotrá/ zmaż/ práwi/ tego z xiąg mo ich. Iákub záśię iął prośić zá swoim Pielgrzymem/ nád to

y iego polepszenie obiecował. A Jan widząc co śie około nie go działo / bał śie y drżał/á nowy żywot nápotym obiecował. A Pan iákoby iego niestáteczności nie dowierzáiąc/ rękoymie woli iego potrzebował/ ná to offiárował śie Jákub ś. Zátym gdy śie młodźieniec ocućił/ y oney rzeczy śie dźiwował/znowu záśnął. Powtore tož widzenie miał/to nad zwyš/iž w xięgách onych vkazał śie táki napis z xiąg mądrośći Láńcuszki złote vczynimy tobie śrebrem nákrapiáne. On tedy/y ták vćiešno obietnicą wzbudzony/ y onymi pogrozkámi zbytnie przestrászony. Krom žadney odwłoki bieżał do klasztoru gdźie wielkie w cnotách postępki vczyniwszy/ pierwey Opátem Bonevallis/ á potym Biskupem Wálenskim został. Cen. 1.

Lecz w Historyey zakonu Fráncišká ś to czytamy/ iž około Roku Páńskiego. 1350. Student nie iáki Páriżki/ gdy był iuž postánowił do tego zakonu wstąpić/ y dla tego iuž sobie był Hábit spráwił/ potym odmieniwszy vmysł/ do czegoś inszego śie był vdał. W tym nocy iedney miał widzenie/ iž był postáwion przed Sędźiego Páná Jezusá ná tronie Krolewskim z wielkim Máiestatem śiedzącego/ do ktorego śćiśniony sumnieniem iął wołáć. Zmiłuy śie nádemną. Ná co Pán: Zmiłuie śie/ práwi/ ieśli vmyślone rzeczy wykonasz. A gdy on z wielką chęćią obiecował. Przedśię iednák od szátáná w kočieł oleiem y smołą wrzącym był wrzucony/ wktorym zdáło mu śie že ták wielkie męki ćierpiał/ iákoby od wielkośći bolu kośći od ćiáłá oderwáne były/ w tym vdręczeniu ocknowszy/ záraz bez žadney odwłoki/ szedł do zakonu.

Coż wiec rzeczemy o Gerárdźie/ ten był brátem Bernatá ś. / iego spráwá ná obie stronie bárzo dźiwna byłá. Temu gdy Bernat ś. sam ieszcze młodźieńcem/ ále bárzo nabożnym będąc/rádźił áby świátem wzgárdźił/on to vpornie odrzucał. Bernat ś. Duchem Prorockim/ iuž ná ten czás wzruszony/ pálcem w iego bok zmierzáiąc. Przyydźie/ práwi/ dźień/á ry

chło przydźie/ kiedy włocznia w boku twym vtknie/ y serce zbáwienney porádźie otworzy/ ktorey teraz iest záwárte. Co iáko rzekł ták sie stáło. Abowiem pokielku dni/ w toż mieysce był ranion y poiman od nieprzyiaćiol/ á gdy wspomniał ná przepowiedzenie bráterskie/ iął wołáć/ iż był Mnichem Cisterskim/ przedsie go prowádzono y do więźienia dano/ gdźie go wielki smutek trapił/ iż záraz z inna Bráćia swoie do Cistercium iść niemogł. Alić iednego dniá/ okowy z niego wszytkie opádły/ y drzwi cudownie sie otworzyły/ ktemu ći co go strzegli po vćiekáli. A on naprzod przyszedł do kośćiołá/ potym w szedł do klasztorá/ y żądza swoia przywiedźiony/ y tym nowym cudem potwierdzony/ Zakon ś. przyiął: Ten przykład Gerárdow/ ná okazánie oboygá wielka moc ma: bo y ći co sie Duchowi ś sprzećiwiáia/ iáko tego drogo przypłacáia/ y ktorzy iego nátchnienia naśládowáć vmyśla/ wszytko im wedle myśli przypada.

Niegodźi sie też áni tego opuszczáć/ co temuż Bernatowi ś o dwu iego towárzyszach onego czásu pokazano było. Abowiem gdy wiele spowinnych/ y Bráćiey/ y przyiaćiol/ do w zgárdy świáta słowy swymi zápalił/ pierwey niż oná święta tákich ludźi gromádá do Cistercium przyszłá/ miał widzenie Bernat ś. iákoby oni wszyscy w iednym domu vśiedli/ káżdy porządkiem spolnego iákiegoś pokármu/ ślicznośći y smaku przedźiwnego vżywáli/ ktorego gdy wszyscy z ochotą pożywáli dwá tylko z nich nic nie iedli/ z tych ieden áni go brał/ á drugi brał/ ále niedługo potym wyrzucał/ to widzenie koniec wyświadczył. Jeden bowiem z oney liczby pierwey niż do rzeczy przyszło/ odszedł precz. Drugi záśie z inemi záczął/ ále niedługo trwał. O tym powiádáią iż choćiay był zacnie vrodzony/ iednák do tákiey mizeryey przyszedł/ iż go iegoż przyiaćiele wyrzućili/ y ták w wielki nędzy żył/ nigdźieś niemiał mieyscá/ iáko niegdy Kaim tuláczem y zbiegiem od oblicza Páńskiego.

Gen. 4.

Jest też w tey mierze bárzo rzecz stráśliwa/ oczym tenże Bernat ś. wspomina. Iż był ieden ná imie Thomasz Audomareń/ ktory dla náuk weśćie do zakonu zwłaczał/ dla iego postráchu/drugiego/dla teyże przyczyny/karánia w zmiánke czyni. Hey/hey/ práwi/ zdaszmi sie iednym duchem rzedźić/ iáko też y spolne imie masz znim/ z drugim onym Thomaszem Proboszczem w Bewerlu: Ten gdy sie zakonowi y nászemu domowi wszytkim sercem poślubił/ iął odkłádáć/ y ták zlekká oźiebiáć/ áż nagło y stráśliwą śmierćią porwány/ stał sie od połowice świeckim y przestępcą/ y dwákroć synem potepienia/ co od niego/ ieśli można rzecz miłośierny y miłośierdźie máiący Pánie rácz oddálić. Wiec tákowych przykłádow przez wszytkie wieki bárzo wiele było/ y teraz iest/ y mychmy sie tego nápátrzyli/y tego czásu ná to pátrzamy/ludźi tych/ ktorzy wolą/ od Páná Bogá nátchnioną przyiećia zakonu/ opuśćiwszy/ iákoby y oni od Bogá opuszczeni/ w wielkie á práwie nigdy nie vstawáiące nedze y vtrapienia wpádli. Przeto choćiayże ći/ ktorzy w tákiey deliberácyey są/ żadnego inszego nápomnienia niemáią/ nád to/ o ktorym sie teraz mowi/ áby oni swoie niebespieczność poználi/ iednák żeby sie kiedykolwiek skończyło. Słuszna żebyśmy kielko oycow świetych Exortácye przydáli/ktorych nietylko mowá/ále skinienie wielką wage v wszytkich słusznie mieć ma.

Obaczmy iáko ś Fulgentius nie kogo inszego/ále śiebie sámego/ do podeptánia świátá wzbudźił. Ten iáko czytamy gdy był zacnego/Senatorskiego domu/ ktemu wielce náuczony/ Bogáty/ vrodźiwy/ w nay wyższych vrzedách/ w kwiećie wieku/ miány był zá bárzo szcześliwego/ miedzy tymi wiátry pogodnymi: Naprzod/ iáko onim piszą/ począł sobie pod ćieżarem zabaw świeckich teskńic/ y prozne to szcześliwośćią sie brzydźić. Potym iął czesto świete klasztory náwiedzáć/ z sługámi Bożymi mile rozmáwiáć/ y ich obyczáiom y zabá-

Epist. 108 ad Thomã Andom.

wam sie przyuczáć. Widział że miedzy nimi żadnego świeckiego wesela nie było/ ále áni. tesknośći/ ábo molesty iákich/ ktorych ták wiele ná świecie. Ktemu wszytkich baczył Bráterską miłośćią zietych/ żadnych tám nie było potwarzy/ swarow żadnych: Ták wiele też młodzieniaszkow kwiát młodośći w czystośći duszney y ćielesney/ trawiących. Co gdy wybaczył/ y często v śiebie rozważał: Náostátek tákie słowá wiecżney pámięći godne wydał. Czemu/ proszę/ bez nádźieie dobr przyszłych ná tym świećie prácuiemy? Co nam wżdy dáć może ten świát? Jesli wesela prágniemy/ choćiay teraz lepiey iest dobrze płákáć/ á niż sie źle weselić/ iednák iáko dáleko lepiey weselą sie/ ći/ ktorych w Bogu spokoyne iest sumnienie/ ktorzy sie nic nie boią ieno grzechu/ nic nie czynią/ ieno wedle opisu Bożego? Nie vprzykrzáią sie im spráwy y zabáwy potoczne/ nie frásuią sie o szkody domowe/ ábo żeby mieli bez vtulenia płákáć/ ábo sie nie przystoynie lekáć. Ani gdy swoie rzeczy opuszczáią/ ná insze nie czyháią/ żyią miedzy sobą spokoyni/ trzyźwi/ ćiszy/ pokorni/ y zgodni. Zadney tám nie mász myśli wszetecżney/ y owszem wielkie stáránie/ y straż vstáwiczna czystośći. Násláduymyż ták chwálebnych mężow/ bierzmy przed śie żyćia dobrego státecżnośći. Niech nam pożyteczno będźie iż z obiáwienia łáski sáchmy vczynieni godni lepsze rzeczy poznáć. Odrzucaymy stáre obyczáie/ á odmieniaymy prace. Vśiłowálismy przed tym miedzy przyiaćioły zacnymi/ ieszcze zacznieyszymi sie pokázáć. Stáraymyż sie teraz miedzy sługámi Bożymi vbogimi/ ieszcze bydź vboższymi. Ták rzekł y ták vczynił/ z podźiwieniem y pochwałą wszytkiego Kártáginu/ wiele go też násládowáło ták że z nich nápełnione klasztory były. To ś. Fulgentius sobie sámemu.

Epist. 41. Temu też rzecz podobną Augustyn ś. Licenciusowi młodźiencowi bárzo dowćipnemu/ ktorego do lekkiego iárzmá Chrystusowego wzywał/ przekłáda/ miedzy inszymi ták mowiąc:

wiec: Widzę iákiey. Duße/ iákiego dowćipu nie godziło mi sie vchwyćić y ofiárowáć Bogu nászemu. Kiedybyś kielich złoty nálazł ná ziemi/ dárował byś go kośćiołowi Bożemu. Wziąłeś od Bogá dowćip duchownie złoty/ y vdzielaß z niego ćielesnośćiam/ y w nim przepiiaß śiebie sámego ßátánowi. Niech to słyßą ktorzy dowćip ábo náukę/ y ine tym podobne dáry przyrodzone/ do proznośći świeckich/ do czći y chwały ßukánia obracáią: Niech zrozumieią iż dáry Boże/ ná posługę tego kieruią/ ktory Bożym nieprzyiaćielem iest. Niech też iescze ćiß vsłyßą Bázylego ś. piękną rosprawę. Do żywotá ćie wołamy o człowiecze/ czemu vciekaß przed wzywániem. Do społecznośći dobr: Czemu zániedbywaß dáru: Krolestwo Niebieskie otworzone iest/ ktory wzywa nie iest kłamcá. Drogá snádna iest/ áni czásu/ áni nakłádu/ áni zabáwy niepotrzebuie. Czemu sie oćiągaß: czemu sie krocißz: czemu sie iárzmá boiß/ iáko ćielicá ktora iárzmá nie sprobowáłá: Dobre iest/ lekkie iest/ nie odziera ßyie/ ále zdobi. Podday nie vkrocone krzczyce/ stań sie bydlętkiem Chrystusowym/ by snać opuśćiwßy iárzmo/ y żywot wolny prowádząc nie przyßedłeś ná rozdrapánie źwierzu. Skosztuyćie á obaczćie/ ábowiem słodki iest Pan. Słodkość miodowa iáko wyßowie tym ktorzy iey nie doználi. Skosztuyćie á obaczćie. Hom. 52.

Tákże też Grzegorz ś. iednego bárzo vczonego człowieká/ od dworu Cesárskiego do ktorego sie miał/ do służby Chrystusowey przyćiągnąć vśiłuie. Li. 6. Regi Epist. 190. Czemu/ práwi/ wielmożny synu nieuważaß/ iż świát iuż ná końcu iest: wßytko sie mießa káżdy dźień/ do oddánia liczby wiecznemu y stráßliwemu Sędźiemu prowádząc nas. Coż tedy inßego ieno o iego przyśćiu myślić mamy: Abowiem żywot nás żegluiącemu podobny iest/ bo ten co iedźie po morzu/ stoi/ śiedźi/ leży/ chodźi/ bo go bieg okretu prowádźi: Ták też y my/ chociay czuiemy/ choćiay śpiemy/ bądź mowimy/ bądź milczemy/ abo też chodźi-

my/ rádźi nie rádźi/ ná káżdy czás do kreſu ſie przybliżamy. A gdy koniec dni náſzych przydźie/gdźie to bedźie wſzytko/ czego teraz z táka pilnośćia ſzukamy? Przeto nie doſtoieńſtw ábo bogaſtw/ ſzukáć mamy/ ktore opuśćić muśiemy. Ale ieſli dobr ſzukamy/ one miłuymy/ ktore bez końcá mieć bedźiemy. A ieſli ſie złego obawiamy/ boymyż ſie tego/ktore złośliwi bez końcá ćierpia. A to ſámo/bydź ná poſłudze Ceſárſkiey/ iáka ieſt zabáwá ná vmyśle prágnac łáſki źiemſkiey/ iáka zás boiáźń że by ſie táż łáſká nie ſtrácilá/ ieſli ſie nábyłá? Vważ że tedy co to zá meká ieſt/ ábo żadza ſzcześliwego powodzenia bydź trapionym/ ábo dla boiáźni przećiwieńſtwá bydź lekliwym. Przeto rádze to bárźiey áby wielmożność wáſzá/ w onym ſwoim przedśiewźiećiu/ w tym krotkim czáśie vćieſznym mieſzkániu pielgrzymowánia żyć/ á ſpokoyny y od wzgiełku prozny żywot prowádźić/ vśiłowálá: w świetym czytániu ſie báwiac Niebieſkie słowá rozmyśláiac/ w miłośći wiecznośći ſie zápaláiac. Ták záśie żyć/ w wiecznośći żywotá czaſtke mieć ieſt. To/ wielmożny ſynu/ mowie/ iż ćie bárzo miłuie/ á iż ná burze y nawálnośći ſercá ſie maſz/ słow moich powrozámi do brzegá ćie prowádze/ á ieſli poćiagu tego bedźieſz chćiał ná śládowáć/ iákich niebeſpieczeńſtw vydźieſz/ iákie weſela naydźieſz/ v brzegá pokoiá twego poſtáwionym bedac/vznaſz.

Epiſt.103. Przydaymy ieſzcze Bernatá ś. Ten też otymże bárzo piek nie nápiſał. Abowiem iż o doſtoieńſtwie vboſtwá rzecz miał/ ktore krole czyni/ ktore drugich do wiecznych przybytkow przymuie/ iż nietylko obrony ono ſobie nie ſzuka/ áleia też potrzebuiacym nieśie/ṡo náwet przydáie o prozności świátá. Wiec/práwi/ iákimi rzeczámi ty ſobie ſam czyniſz przeſzkode/ o

Ieco. 4. byżeś w prawdźie chćiał ſie temu przypátrzyć. Biádá/ Biádá/ párá ieſt vkázuiaca ſie ná krotki czás / co wiecznemu ſzcześćiu weśćie zámyka/co nie gáſnacemu świátłu iáſność nieogárniono záſłania/ co że wſzelkiey vmieietnośći zgołaca / co nawyż-

ſzey god-

szey godności y czci pozbawia. Sokedże ty nád táką chwałę trá we przekładasz/ ktora dziś iest/ á iutro będzie w piec wrzucona/ ciáło mowię y chwałę iego. Ponieważ wszelkie ciáło trawá/ á wszelka chwała iego/ iáko kwiát polny. Jeśli masz rozum/ ieśli masz serce/ ieśli z tobą iest świátło oczu twoich/ przestań tych rzeczy ścigáć ktorych y doścignąć mizerna rzecz iest. Zaż nie le piey one z poczćiwością wzgárdźić: á niżli z boleścią tráćić? Zaż nie rostropniey dla miłości Chrystusowey niż dla śmierći z nich vstąpić/ iest w zasadzce rozboynik z ktorego ręku áni śiebie/ áni swych rzeczy nie będźiesz mogł rátowáć. Nie będźie mogł bydź pierwey z oczony/ bo iáko złodźiey w nocy ták przydźie. Niceś nie wniosł ná ten świát/ bez wątpienia nic też nie będźiesz mogł wynieść/ záśniesz snem twym á nic nie naydźiesz w rękách swoich. To Bernat ś. w liśćie onym. Lecz dálekó poważniey ná drugim mieyscu/ gdźie wszelkie tákowe wahánie/ sposob iákiegoś niedowiárstwá bydź pokázuie. Ja/ práwi/ powiádam iż wszyscy Bogá nie znáią/ ktorzy się do nie go nawroćić niechcą: Abowiem nie dla czego inszego záiste ták się opieráią/ ieno iż ćiężkiego y srogiego sobie go bydź máluią/ ktory łaskáwy iest: twárdym y nie vżytym/ ktory miłośierny iest: srogim y strásznym/ ktory miłosny iest: y skłamałá niepráwość sobie/ formuią sobie Bałwana/ zá to czym nie iest on. Czegż się boićie máłey wiáry ludźie/ żeby grzechow niechćiał odpuśćić? ále ie on przybił do krzyżá rękámi swemi żeśćie subtelnie y roskosznie wychowáni? ále on zna vtworzenie násze: że maćie złe nałogi/ y związáni zwyczáiem grzeszenia? ále Pan ro zwiezuie spętáne. Abo snać pobudzony ćiężkośćią y rozlicznośćią grzechow/ będźie się oćiągał ściągnąć ręki w spomożenia? Lecz gdźie obfitowáło przestępstwo/ łaská wiecey obfitowáć zwykłá. Albo podobno o odźieniu mieliśćie stáránie/ á bo o pokarmie y o inych potrzebách ćielesnych/ y dla tego opieraćie się opuśćić rzeczy wászych/ ále on wie że tego wszytkiego

Esa. 40.

In cant. Serm 38.

Colo. 2.

Psal. 102.

Psal 145.

Rom. 5.

Mat. 6. potrzebuiecie. Czegoż chcecie wiecey? Co wam przeszkadza do zbáwienia? Poty Bernat ś.

De perfec Mon. conuers. ca. 2. Náostátek posłuchaymy też co mowi Błogosłáwiony Iustynian Pátryárchá Wenecki. Ten wszytkie ludźie od márnośći świátá odwodźi/ á do zakonnego pokoiá poważnie przywodźi tymi słowy: O przestepnicy náwroć ćie śie do sercá/ wpámietayćie śie od drog wászych/ by snáć po krotkim czáśie náwiekiśćie nie zgineli. Zámuyćie sercá wásze/ żeby nieszły zá żądzámi swemi/ by was kiedy śmierć nie porwáłá/ á niebył ktoby wyrwał. Przedayćie co maćie/ áby to szcześliwo zámiáno mogliśćie chwały Niebieskiey dostąpić. Dáruyćie Chrystusowi/ cobyśćie świátu opuśćić mieli. Przesyłayćie przed sobą máietnośći wásze/ á czásu potrzeby/ rozmnożone będą wam przywrocone. Dobrowolnie wyrzekayćie śie świátá/ ábyśćie z smutkiem z niego wyniść niemuśieli. Spotrzeby czynćie cnotę/ á po tym żywoćie weźmiećie krolestwo wiekuiste. Poznayćie koniec tákowych ktorzy was vprzedźili/ y żyć chćieli iáko wy/ to iest/ ná świećie kwitneli/ w bogáctwách opśitowáli/ y wszelkim roskoszam śie podáli/ prowádźili w dobrych dni swoie á we mgnieniu oká do piekłá zstąpili. Przez krotki śie czás weselili/ á dla tego wiecznie pogineli. Lecz nie ták śie dźieie z tymi ktorzy Pánu Bogu służą/ ktorzy dla Chrystusá dusze swoie tráca/ á pod stárszego roskázowániem bez żadnego odpoczynku wole swoie krzyżuią. Bogacze/ mo-

Psal. 33. wi Prorok/ niedostátek ćierpieli y łáknęli/ lecz szukáiącym Páná ná żadnym dobrym nie będźie schodźiło. To y dáleko wiecey Błogosłáwiony Wáwrzyniec

Ale ieśliby kto był coby śie y tákimi rzeczámi nie poruszał ktorego ták wiele wywodow/ ták wiele śś. oycow świádectw/ ták wiele przykłádow nie przekonywáią/ przełożmysz mu ná końcu nasłodszą odkupićielá nászego Exortácyą/ iż ieśli nie względem ludźi/ tedy sámego Bogá vczćiwośćią/ owa będźie

mogł bydź

mogł być náchylony. Coż tedy mowi? Podźćie domnie wſzyſcy ktorzy prácuiećie y obćiążeni ieſteśćie/ á ia was ochłodzę. Boſkie/ mowi Bázyli ś. ſą te słowá/ ktore bądź żywotá tego/ w ktorym teraz żyiemy/ bądź przyſzłego znáczą ochłode/ to záiśte iáwna ieſt/ iż przez nie nas vpomina/ żebyſmy tłumoki bogáctw złożywſzy/ y one ná vbogie rozdawſzy/ niezliczoną práwie wielkość grzechow w ſzukániu bogáctw popełnionych/ przez iálmużne y ſpowiedź zgłádźić mogli. Podźmy do mniśkiego żywotá krzyż nośić. Przeto kto ſobie poſtánowił/ áby był poſłuſzny Chryſtuſowi/ y do żyćia od wſzytkich rzeczy dźierżaw obnáżonego/ y bez rozerwánia zabaw świeckich ſie kwápi/ ten zápráwdę przedźiwnym y błogosłáwionym názwány bydź ma. To Bázyli ś. My tedy ten wyrok iáko nász/ y zá námi wydány pilnie rozbierzmy/ á to żeby tym chętniey/ nie iáko z piſmá/ ále z iegoż vſt bierzemy/ ſtawmy przed oczymá duſze náſzey/ iego naświętſzey y wſzelkiey miłośći y vczćiwośći naygodnieyſzey obraz/ iáko przed tym ná źiemi był widźiány/ z ludźmi obcował/ vbogi/ y powierzchownie podły/ ſyn ćieśielſki/ á tenże iednák Syn Boży/ y Bog prawdźiwey/ noſzac wſzytko słowem mocy ſwoiey/ y w ktorym ſą wſzytkie ſkárby. Tego tedy iáko oycá nayłáſkáwſzego/ y miłośćią ku nam pálaiącego/ zbáwienia y ſczęśćia náſzego wielce prágnącego/ ták do wſzytkich wołáiącego/ y iákoby z wyſokiey kátedry kazącego w myśli náſzey ſtawmy: Podźćie domnie wſzyſcy ktorzy prácuiećie y obćiążeni ieſteśćie á ia was ochłodzę. Bierzćie iárzmo moie náſie/ á naydźiećie odpocżynienie duſzam wáſzym/ ábowiem iárzmo moie wdźięczne ieſt/ á brzemię moie lekkie. Jákoby ták mowił: Synowie człowieczy pokiż ćiężkiego ſercá/ ábo długoż bedźiećie pátrzyć ná prozność y ſzaleńſtwa fałſzywe? Czemu głupią ſie prace niſzczyćie/ gdy weſelá y poćiechy ſzpyráiąc miedzy fałſzywymi bogáſtwy/ y miedzy powáznośćiami świátá tego oney ſzukaćie? To wſzytko ćiężarem ieſt

Math. 11.
Serm. de abd ſecu.
Math. 11.

y vtrapieniem Duchá/ nie odpoczynienie áni ochłodá / ábowiem y kiedy sew pożądániu/ vtrapienie: y w szukániu praca: y wtrzymániu troske/ y pieczołowánie wielkie przynoszą.
Przeto iesli pod tym ćiężkim y niebespiecznym ćiężarem prácuiecie y obćiążeni iesteśćie/ porzuććie go/ á domnie przydźie/ kiedy bowiem y vmnie bedźie źle/ y bezemnie wam bedźie mogło bydź dobrze? O to was szátan y świát woła do śiebie / iatez tákże wzywam/ ále świát wzywa áby was zárázil/ szátan zá sie żeby was zábił/ y iáko wilk zádusił y zátrácił. Ja lepak dla czego/ ieno żebym ochłodźił? Ochłodzę bowiem was wnetrznym pośiłkiem/ ktory żadze wásze násyći/ ktory prágnienie wygáśi/ ktory odpoczynienie wam przynieśie/ że iuż niebedźie czego byśćie wiecey prágnąć mieli. Abowiem wemnie sa pástwiská żywotá/ wemnie nayprawdźiwsza y nayprzyiemnieysza duszna ochłodá. Podźćież tedy domnie/ y iárzmo moie wy sámi bierzćie násie / bo żadnemu spowinnośći álbo spotrzeby wkłádáne niebywa/ ále dobrowolnie ie przymuia/ pokorá y posłuszeństwo szyie człowiecze do niego náchyla. Mateż y świát iárzmo swoie/ y owszem nie iedno/ ále pieć iárzm/ á te y bárzo ostre y ćiężkie: á co wietsza bez nagrody wieczney zapłáty. Czemuż tedy ráczey to niewolstwo ták rozliczne/ ták twárde y żelazne podiać chcećie/ á niżli w moiey służbie / ktora prawdźiwa iest wolnośćia/ wszelkich poćiech y roskoszy mnostwem obfitowáć? Ten bowiem ćiężar moy/ ćiężar ći iest/ ále lekki/ y to iárzmo / iárzmo iest ále wdźieczne. Niemoże bez ćiężaru y bez iárzmá żaden wniść do wesela/ bo ćiásna drogá iest ktora wiedźie do żywotá. Y sámemu krolowi chwały potrzebá było ćierpieć/ y ták wniść do chwały swoiey. Jednák cokolwiek iest vtrapienia predźiuczko przemiiáiące/ y obfitośćia domu mego stáie sie słodkie y lekkie. Moie bowiem te sa spráwy. Ja iestem ktory wywodzę wodę z opoki/ y oliwę (Deut. 31.)
z kámienia natwárszego. Ja też zgnoie iárzmo od oliwy/ o- (Esa. 10.)

ney oliwy wesela/ ktorą iam był pomázány nád vczestniki mo- Heb. 1.
ie/onże oleiek potym sam przez sie ná moie vczestniki obfićie wy
lewam. Tu tedy naydźiećie odpoczynienie duszam wászym/
tu prawdźiwe poćiechy/ tu w prowádzę was do piwnice win Cant. 2.
ney/ w ktorey bedźiećie sie rádowáć/ y w ktorey wino ono pić
bedźiećie/ ktore vwesela serce człowiecze. A przedsie iednák Psalm. 103
iescze to nie koniec/ ále poczatek wesela. Bo potym żywoćie
przydźie on wiek/ y oná zapłátá/ ktorey oko nie widźiáło/ y w 1. Cor. 2.
serce ludzkie nie wstąpiło. Abowiem kto mnie służyć be- Ioan. 12.
dźie/ vczći go oćiec moy táką czćią/iż gdźiem ia iest/tám be- & 17.
dźie sługá moy. W ten czás dam wam wieniec/ Esa. 61.
miásto popiołu/ oleiek wesela miásto żáłoby/
płaszcz chwały/ miásto duchá żáłośći. Ná Ioan. 16.
ten czás bedźie sie weseliło serce wásze/
á wesela wászego żaden od was
nie bedźie mogł
oddalić.



Koniec.

CHWALA BOGV W TROYCY
Iedynemu.

(AMEN.)

A.

B.

Bernárdyná

Chrystusá

Cnoty

Indiey

N.

O.

P.

S.

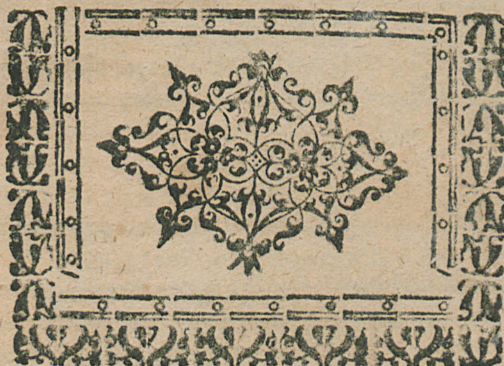
T.

V.

Ziemskie

Koniec

KV WIETSZEY CHWALE BOZEY:



W KALISZV,
W Drukarniey Woyciecha Gedeliuszá:
Roku Pańskiego, 1606.

KR[illegible]ZIALOW WSZYT-
k[illegible]gá ksiąg.

Rozdźiały pierwszych [illegible]rych mowá iest/o Pożytku.

+





